



391331

Man. St. Dr.

II

~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~
~~Wszystkie prawa zastrzeżone~~



391331

II

Mag. St. Dr.

KSIĘ METAMORPHOSEON.

to iest,

PRZEMIAN. OD PVBLIVSA OWIDYVSZA N A S O N A

Wierszami opisane ;

A

PRZEZ W'ALERYANA OTFINOWSKIEGO,

Podczaszego Ziemie Sedomirskiej,

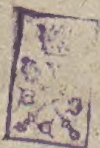
Ná Polskie przetłumaczone,

i do Druku podane.

W KRAKOWIE,

W Drukár: Andrzejá Piotrkowczyká, Typogr: I. K. M.

Roku Páńskiego 1638.



391331
IL

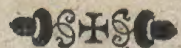
Podl. 457.
Ribi. 457.

DO NAJASNIERSZEGO
WŁADYSŁAWA IV.
 Z BOZEY ŁASKI
 KROLA POLSKIEGO,
 W. X. LITHEWSKIEGO,
 RVSKIEGO, PRVSKIEGO, MAZO-
 WIECKIEGO, ZMVDZKIEGO, IN-
 FLANTSKIEGO, SMOLENSKIEGO,
 SIEWIERSKIEGO, CZERNIECHO-
 WSKIEGO; Y SZWEDZKIEGO,
 GOTSKIEGO, WANDALSKIE-
 GO, DZIEDZICZNEGO
 KROLA.

Panie moy (bo ten Tytuł własnie służy Tobie,
 Ktoregom też y ia sam Pánem obrat sobie,
 Y poddaństwo, z inszymi, ślubowatem cáte.)
 Nie Woynyc, ni Tryumphy, niose okazate,
 Ktoryches y iest peten : coś Ty do poklonu
 Przymusił kark Monárchy zimnego Tryonu,

(2

I Mu-

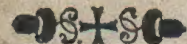


*T Musulmáninowi tákeś stánat w oku ,
 Ze wolat niewstydlivic nážad umknac kroku ,
 A niż sie z Twymi Woyski poznac : tákże Twoi
 Dziedziczy nie wśaiac murom , y swey zbroi ,
 Woleli Kondycye wziac niesmáczne sobie ,
 A niżli pole stáwić ludziom Twym , y Tobie :
 Aleć niośe brzydki wiek , y nieśczęsne látá ,
 Ktorem nie dat sie byt tak poznac Tworcá swiátá
 Iák náśym , z táski swoiey : prze co w tak bład frogi
 Wpádły , że y ládá co chwalily zá Bogi .
 T (iesli dzieie ich są godne iákiey wiary)
 Przez duchy złe robili wśystko , á przez czáry .
 Atołi , áby wśelkie dúsze Chrześciáńskie
 Vznawáły nád soba Dobrodziejstwá Páńskie ,
 Niechay sie y písmom ich przypátrza , y spráwie .
 Lecz Ty , Ziemiáńska praca , przyim , prosze , táskáwie
 KROLV moy : A oddáiac część Bogu , że kráie
 Poddáne Tobie , inśe máia obyczáie .
 Cieś sie , że Włoski Naso , grzuciwśy swe śáty ,
 Wdźiat Giermak , y z Twymi sie umawia Sármaty .*

W. K. M. Páná mego Mćiwego

wierny poddány ,

*WALER: OTFINOWSKI
 Podczásy Z. S.*



P R Z E M O W A DO CZYTELNIKA.

*Z drugi raz iuż Lácińskiego Authora ná Polski iezyk
 przekládac sie wáże / niech nikt nie rozumie / Czytelniku
 báczny / ábymgó / nád Láciński / wyższym bydź rozu-
 miał ; ábo Księgi Lácińskie z rak Narodu swego wytracić
 chciał . Niech Lácińska mowá przy swoiey zostáwa prerogá-
 tywie : Zycze ziemkom swoim / áby sie w niey iákó napilniey
 ćwiczyl . Lecz iż wielom z nich aduerśa fors tego záyżrzálá /
 że dla nieumiećtności Lácińskiego iezyká / wielu rzeczy go-
 dnych / pięknych / skrytych / wiedzieć sie im nie dostáwa / á tym
 częsem rádzyby wiedzieli co sie w nich zámyka : takim chcąc
 wśluzyc / y ile ze mnie / podac posilek ; wziálem ná sie te praca /
 miedzy inśymi publicznymi / y Ziemiáńskimi zabáwami / ktoś
 raby wláśnie pożytkowi / y wćieśe ich / wślugowálá . Aleć y
 do ozdoby Wyczyzny náśey nalezy / áby iákó nawiecey przy-
 bywáło iey tákich písm / iákimi sie postronne chlubiá kráie / y
 w swoim / wiek wiekowi / podawa ie iezyku . Do czego iż
 wiele głow subtelnych / áby piórem swym zdobili íá / dawno
 przedemná sie rzuciło : nie zdáło sie y mnie záśypiac / áni grześć
 tego / czymkolwiekbym sie Narodowi swemu przygodzić / y
 zachowac mogł .*

*Upodobalem przeto sobie / y wziálem do zabáwy
 Owidyuszą Násóná (głowieńá w domcip / rozmaíta náu-
 ke / miánowicie w Wierś ozdobny / gládki / wczony / przez
 dniego) ktorego wpodobania mam śluszne y wáżne przyczy-
 ny . Wpátrowalem wpzód to / że Księgi Metamorphoseon ,*

Przemowa do Czytelnika.

to iest / Przemieniania / po Polsku / sa skladem / y skarbnica
wszystkich y wcieśnych powieści / ktorými Grecy / y Lacińscy
Poetowie pisma swoje podsycać zwykli ; y nimi / iako kosztow-
nym złotem / drogimi y świetnymi kamieniami / y perlami /
roboty swe hástuią / y nátykaia. Temowie powieści / du-
ża sa / tchnieniem y zdrowiem / stroiem y ozdoba wszystkich
nacelnieyszych Poetyckich kunsztow. Podźmy do Grekow /
Homerá / Hesiodá / Pindará / Eurypidesá / Sophoklesá ;
nie máś tej kárty / owšem ledwie iest który peryod / któryby
w iakiey nie ukrywał sie powieści. Nuż Lacińscy / Virgilius,
Horatius, Lucretius, Lucanus, Seneca, y wiele inśych / iak
czesto Wierśe swoje tymi kwiatkami przeplatáia. Nie wspo-
mnie Polakow náśych / ktorých pisma sa w rekách : ázaż y ci /
ile ktorzy sie wyżśey ná Helikon wzbili / tych dowcipnych nie
żázywáia gadek ? A przeto iż tá Księgá własná iest pocho-
dnią / ktora oświeca ciemne káty / niepoietney w Wierśách /
badź w Rymách / zákrýtey mądrości / y ktora one z cienia ná
światło wywodzi / nie może y tego zabawa byđz darcemna /
y bez faworu / który Metamorphosim Násoná / po Polsku
wzy mowić. Ale to wietśa : mylilby sie ten bárzo / któryby
te przemiany / w tych Księgách wystáwione / básniámi plon-
nymi byđz rozumiał / y w nich nic do prawdy podobnego / nie
náydował ; owšemby sie wydal / że máło iest wiadomy w
Księgách Moyśeśowych / z ktorých wiele rzeczy Ouidius,
(takie iest ludzi mądrych zdanie) lubo to pod cieniem / w
Księgi swoje przelożył ; y zda sie tak / iakoby mu / y Historyey
iego / átkommodowác sie chciał. Ale zostawmy to głąbszym
rozumom : to pewna / y nieomylna / że wietśa część iest takow-
wych gadek / pod ktorých figura / y cieniem / zákrýwáia sie po-
trzebne / y zdrowe / żywotowi ludzkiemu / náuki / y przestro-
gi ; wie-

Przemowa do Czytelnika.

gi ; wiele pobudek do Cnoty / do poprawy obyczajów / do prze-
strzegania powinności / do umiarkowania siebie samego /
w pomyslnym / y przeciwnym szczęściu ; wiele znówu zna-
cznych przykładow / nagroda wkontentowáney Cnoty / ábo
też záslużona káźnia zátlumioney złości. Coż wietśego / y
pożytecznieyszego / oni zacni Philozophowie / wżniom swo-
im podáwác mogli ? ktorých to osobliwie przedśiewzięcie
było / áby bystre / y nieunośone / dźklich ludzi obyczáie
okracáli / grube polerowáli / y w skromność / y wżci-
wość przystoyna wprawowáli.

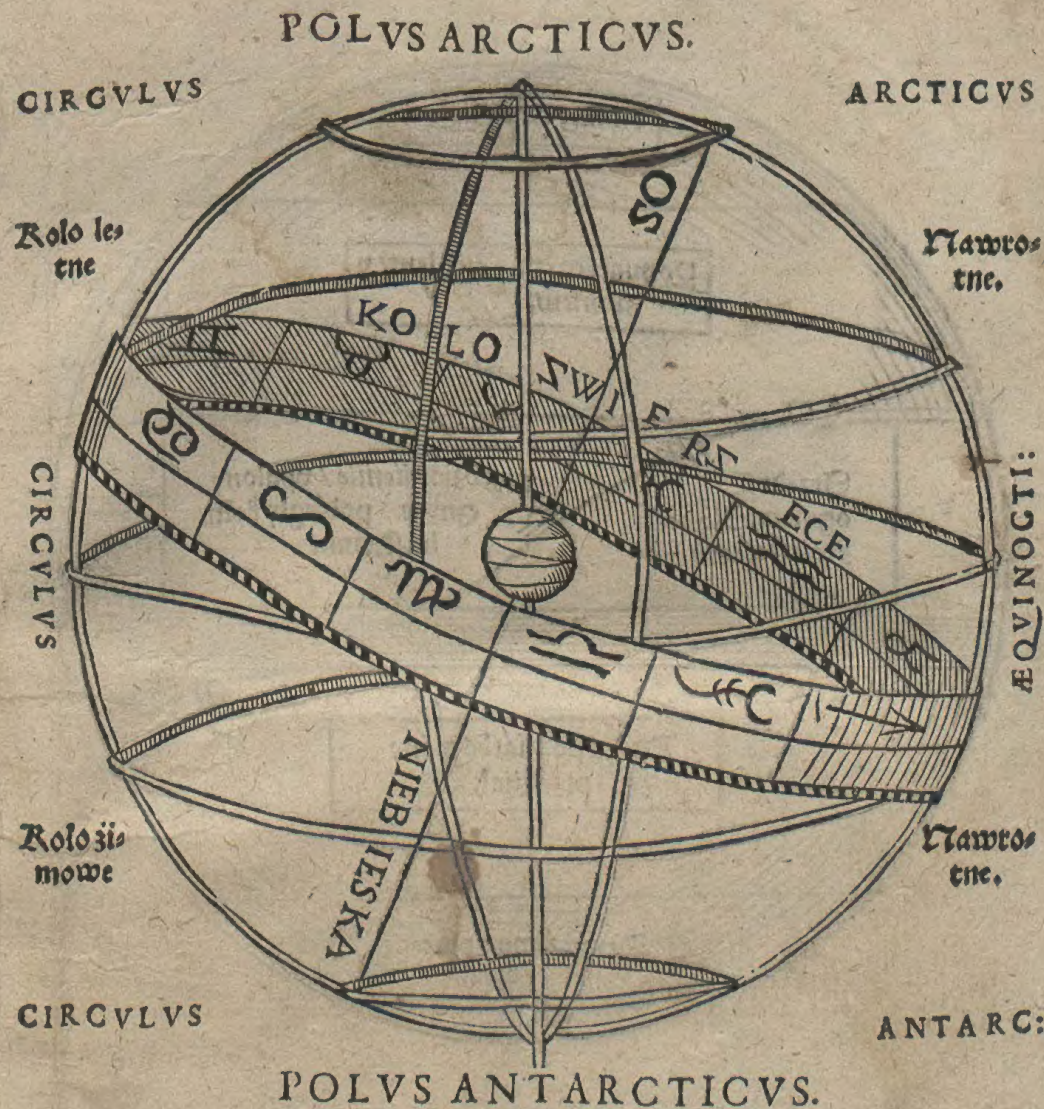
Dobry to był stárożytnych Medrcow przemysł : kto-
rzy zábiegáiać temu / áby mądrość tá / w ktorey sie oni
kocháli / y wielce sobie poważáli / między podłym y pospo-
litym gminem / nie ztániála / y nie zpowszedniála / w te iá-
niedosćigłych śabul / obwiáli zasłony / áby tym sie tylko
poznác dáła dowcipom / ktoreby dla niey ćwiczenia / pra-
ce / pilności nie żálowály. Lecz nie ten tylko pożytek / kto-
ry nieomylny w tym sie piśmie náyduie / wpatruiać : ále
też wielki w nich śmáć czuac / y drugim go takżę żyć /
vdać sie ná te prace. Co bowiem może byđz weselśe-
go ? co zmysłom ludzkim wcieśnieyszego ? iako te predkie /
nagle / niedomniemáne / różnych y niepodobnych sobie rze-
czy / iednych w drugie przekształcowania / y przemiany ? Kto-
ry obraz / lubo śtucznie y kunsztownie wymálowány / y
żywymi farbámi ślicznie wystáwiony / tak wcieśnić / y zá-
bawić wzrok ludzki może ? iako te pozorne / lubo to zmy-
slonym wzorem utkáne śpalery ? ktore nie tylko wmyślicie-
śa / ále ledwie nie mamia / gdy rzeczy tych predkim podźi-
wieniem ziety / ledwie temu wierzy / że to nie sa rzetelne
y prawdziwe figury / ále dowcipu ludzkiego zmysłne igrz-
yska / y

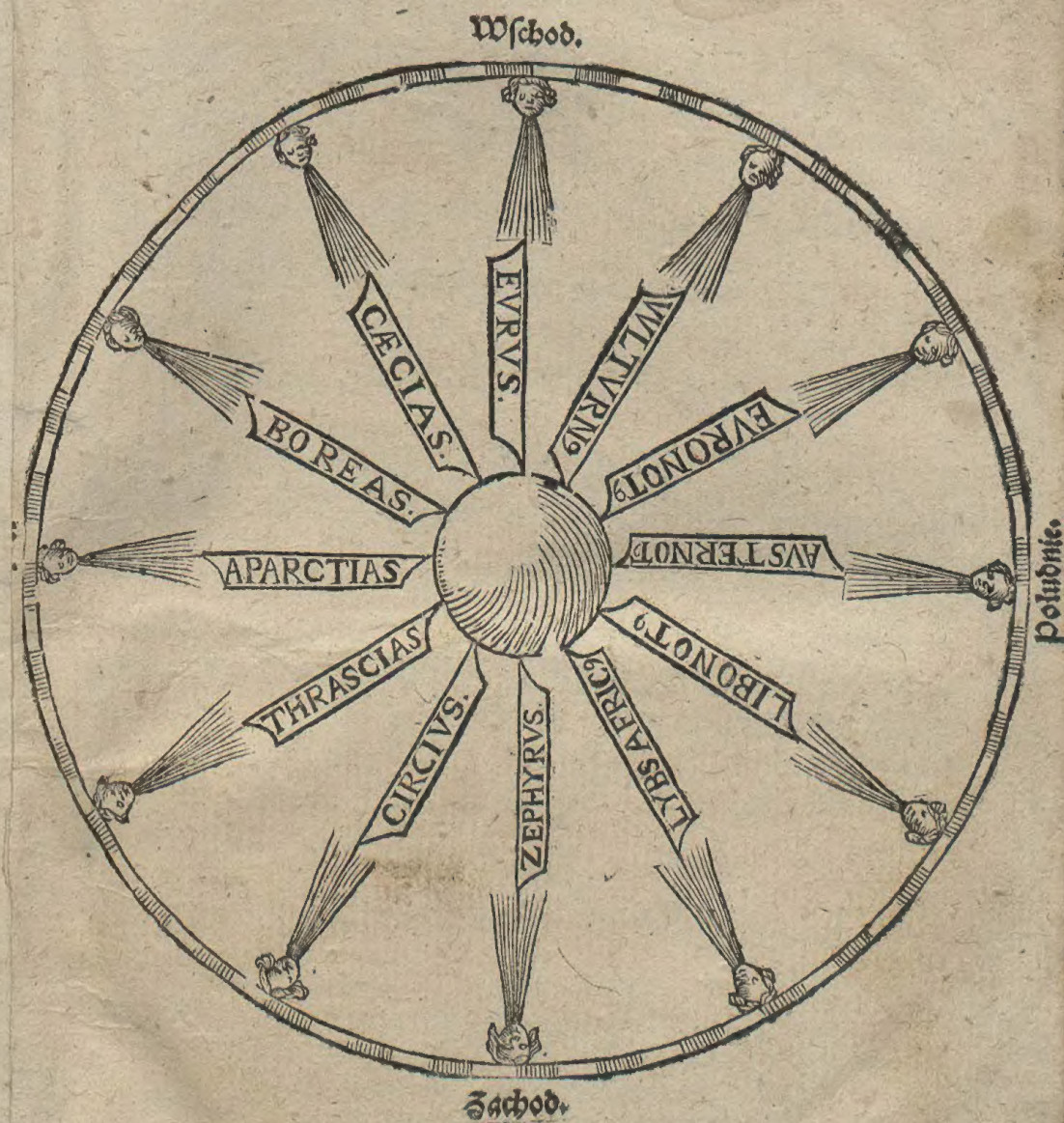
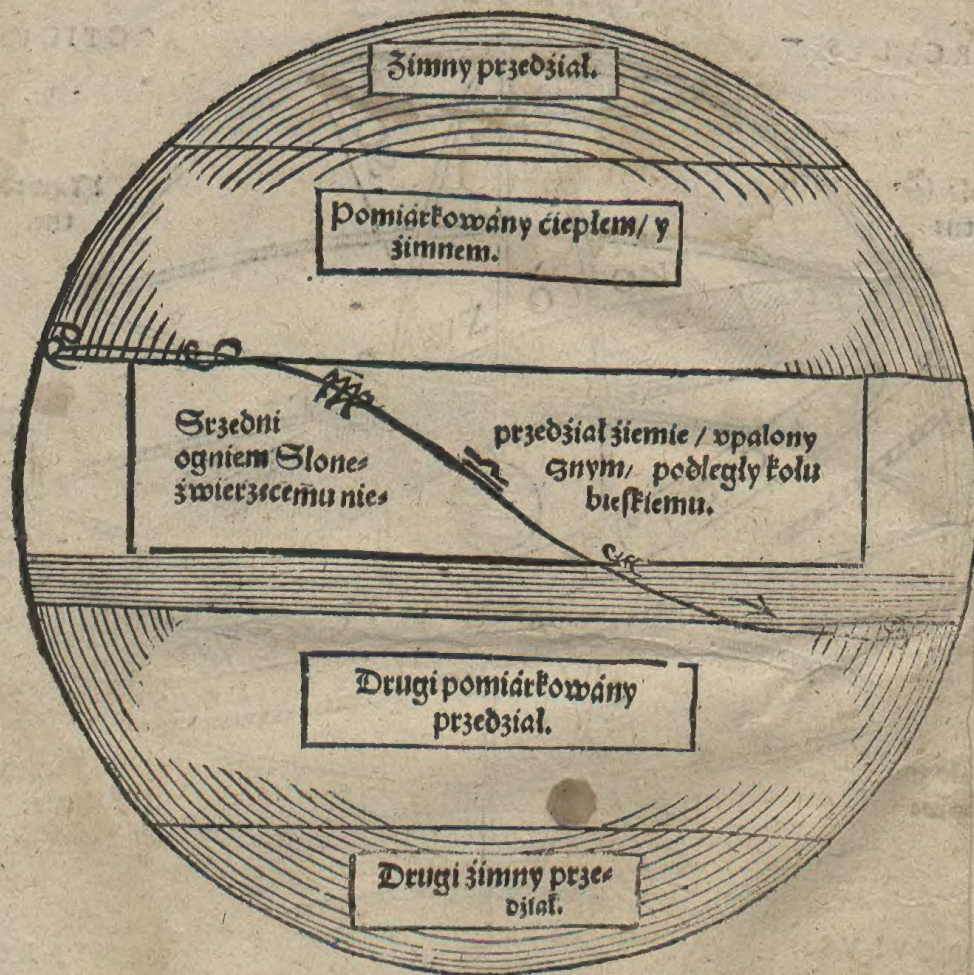
Przemowa do Czytelnika.

ská / y Kunsty. Lecz o tym dosyć ; y ia za moie praca / y
za czas ná nie náłożony / dosyć bede miał / Kiedy sie tobie /
rozsądny Czytelniku / bądź do pożytku / bądź do wciechy /
iakożkolwiek przyda : á iako twoia wygoda / do tey mi za-
bawy powodem była ; tak ieslim w nie potráfił / iá-
ko zupełna nagroda / cále sie nią kontento-
wać bede.

Przeestroga Czytelnikowi.

ZNajduia sie niektore Errory w tych Księgách , dla dalekie-
go Authorowego od Krákówá mieszkánia : ktore nie tylko czá-
sem wierś , czássem Rym specia ; ále y częstokroć sens sam
wszystek znosza. Rádze tedy , Czytelniku , ábys , niż poczniesz
Księgi te czytać , poprawił sobie pierwey Errorow , co lá-
cno bydz może ; bo wszystkie ná skończeniu K siąg wypisane sa.





❧❧❧❧

Księgi Pierwsze
METAMORPHOSEON,
to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Przedmowy.

OWidius/ zámwiałwby sie zámwrzeć w tych Księgách
wbystkíe fábuly / bez ktorych Poetowie nie żyli nie
gdy/ y nie żyia dotad ; od początku stworzenia swiá-
tá te spráwe záczyňa : y áby tá praca dobrze sie mu
wiodlá / Pogáninem bedac / Pogánstkich Bogow sobie ná
pomoc wzywa : Dawby tym Księgom nazwisko PRZE-
MIANY. Jákoż powiodlo sie mu to dobrze : bo wbytkie
te fábuly choć sa od siebie rózne/ ták ozdobnie y sposobnie po-
wiazal/ y iedne z drugimi spoil/ że sie zda iákoby iedná z dru-
giey wlasnie pochodzilá.

Przedmowá Poëty.

Mál miá wiedzie/ powiedác kstalty odmienione
w nowe ciála: Bogowie (wysćie bo y one
Zodmieniáli) poszczescie przedsiwzięciu memu /
A badzcie sami wodzmi wierszowi wiecznemu :
Prowadzac go od swiátá początku pierwszego /
Nie do terázniejszych czasow wieku mego.

Argument Powieści Pierwszej.

POETA idac za zdaniem dawnych Pogan, trzy początki świata, y rzeczy będących na nim, bydy rozumiał: Boga, Lepse przyrodzenie, y Chaos. Bo tu powie, że przed stworzeniem świata, była gruba rzeczy pomieszanych gromada, która Bog, y lepsze przyrodzenie, na różne części porozdzielał: zaczął nalekše z ciał niebo gwiaźdzecne, y inſe niebá, po których Słońce, Miesiac, y inſy Planetowie chodzą, nawyższy plac soba zaſtapily. Niżſe mieyſcá, ogień y powietrze nápełniło: á ważniejszy y grubſze żywioły, ziemiá y wodá, nanizey oſiadły.

Powieść Pierwsza.

A Przed morzem / przed iſter-
miaz: to ieſt, pier-
wej niż morze, y
niebo było ſworo-
ne.
B. Jedną poſtác
ná ſwiecie była
przyrodzenia.
Mieſanina to
zwano. Chaos,
imie Greckie, po-
chodzące από τὴ
χάος, ab hian-
do, wedle mnie-
mania dawnych
Pogan, y Piſma ſ.
była przed ſwia-
tem odchlánie-
kſtalna, y cie-
mnoſciámi obro-
czona, w której
máteria Niebios,
z ziemiá, z wodá,

A Przed morzem / y przed ziemiá / y przedtym niż belo.
Niebo / co potym ſoba wſyſtko obroczeło /
B. Jedną poſtác ná ſwiecie była przyrodzenia /
Mieſanina to zwano: tak bez włożenia.
Wielkoſć ſtála niſzemná / nie práwie inſzego
Nie máiac w ſobie óprocz ciężaru grubego /
Anie zgodnych początków w iedno zgromádzonych /
Rzeczy ieſzcze nie dobrze zſoba poláczonych.
C. Nigdy ieſzcze ſwiátłoſcia ſwiátu nie ſłuſzeło
Słońce / ani Kſieſzyca roſtácego belo
Widáć ieſzcze / gdy nowe rógi ſwe odmładza:
D. Ni ziemiá ná powietrzu / ſtore iá obchadza //
Wiſiała / ciężarami odważona ſwymi /
Ani po długich brzegách ziemi / wilgotnymi
E. Odnogami / głąbokie morze ſie ſerzeło:
Gdzie ziemiá / tam y morze y powietrze belo.
Záczym ziemiá nie ſtála / wodá nie plywała /
Ani powietrza ſwiátłoſć żadná oſwiecała:
Nic niwczym ſwego kſtaltu ſuſznego nie miało /
Owſem iedno drugiemu ná ſpol zámwádzáło.

Bowień

F. Bowień walczyły zimne rzeczy z gorącymi /
W iedney kupie walczyły wilgotne z ſuchymi /
Z twárdymi miękkie / lekkie z tymi co ciężáły:
G. Aż Bog / y przyrodzenie lepſe / ten niemáły
Spor rozieło: wczynił bo dział między niemi /
A kazał ſie od niebá przez odłáczyć ziemi /
Od ziemi znowu wodóm / powietrza geſtego
Tá oſobny plac wwiódł od niebá iáſnego.
Te rzeczy gdy iuż z ciemney wydzwignął gromády /
A porozprowádzáne ná różne rozſády /
Zgodnym pokóiem zwiázal / nagle ſubtelnego
Wynikłá ogniſta moc niebá zchodziſtego /
A wyſokoſci ſobie oſiadłá nawyſſe:
Powietrze iey lekkóſciá / y mieyſcem nabliſze.
Geſcieyſza nád te ziemiá / y grube w ſie wzięła
Żywioły / y ſwoia ſie ciężkoſciá zniſeła.
W okolo krazná wodá / oſtátnie zabrała
Mieyſce / y zupełny ſwiát ſobá obegnála.

á Miesiac Phæbem; á to zład, iáko Diodorus piſe w Kſiegách Czwartych ſtárożytnoſci: że Vranus miał ſynów Czerdziejſu y piáci, od wielu żon ſplodzonych: z których Siedmnaſcie od Tyteie vrodzonych, poſpolitym imieniem od mátki zwano Titanas, chocia też mieli inſe ſwoie właſne imioná. Słońce też y Miesiac (iáko Heſiodus mowi) Hyperioná Tytáná potomkowie byli; przetoż iáko Słońce bywa rzeczone Tytánem y Phæbem: tak y Miesiac Tytánida zowia Póetonie, y Phæbem.

D. Ni ziemiá ná powietrzu wiſiała / ciężarami odważona ſwymi. To ieſt: ziemiá dla ciężkoſci ſwey ieſzcze nie była zniżona, áż w on czás, kiedy Bog reke ſwoie przyłożył do oney mieſaniny; w porządku práwie ſtánła: y ani wyſſey, ani niſzey pomknąć ſie nie mó-
że. Dla czego też Centrum mundi, bywa rzeczone.

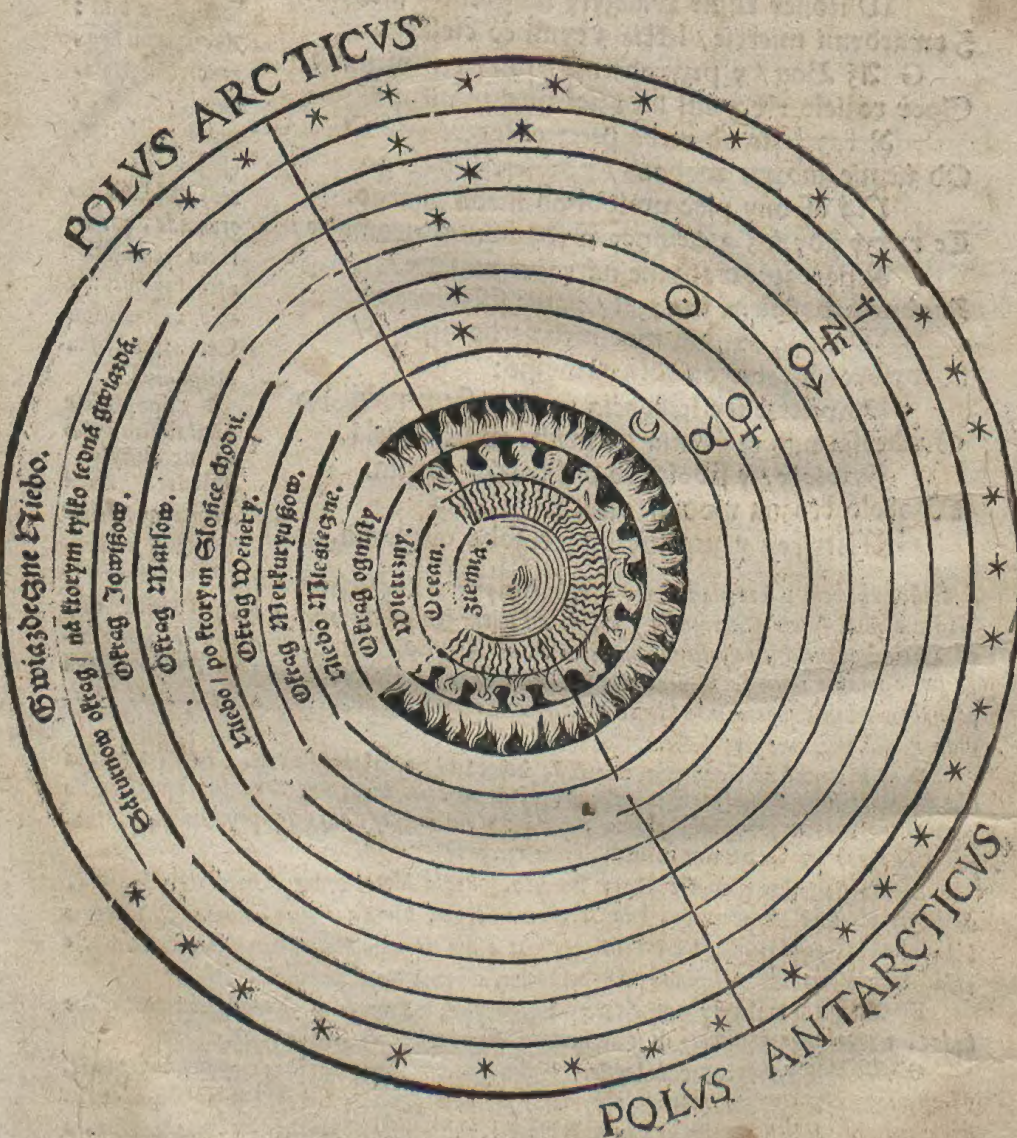
E. Ni ſie teſſze głąbokie Morze ſerzeło. Póetá Morze zowia Amphitriten. Tá, wedle ſwiádeſtwa Heſiodowego, była Oceanowa Corká; która gdy dziwniſtwa wieczne Bogom była poſlubitá, pogárdziwſy Neptunem, który ſie o nie do ſtanu Matżeńſkiego ſtáral, do Atláſá wſtá. Iednáak potym od Delphiná była námonwiona, aby żoná Neptuná zoſtála.

F. Bowień walczyły zimne rzeczy z gorącymi. Żywioły w on czás zſoba pomieszáne będąc, y przeciwnie przymioty w ſobie máiac, ſprzeciwiały ſie ſpolnie ſobie.

G. Aż Bog y przyrodzenie lepſe. Wydzwignáwſy Bog to wſſſſko z oney gromády pomieszáney, iáko káżdemu żywiołowi penny właſny przymiot przydał; tak też káżdy oſobnym ſiedliſkiem opárzył. Ogień przy niebie nawyſſey wſádził, pod ogniem powietrze, ziemié nanizey, á w kolo ziemié wodę, według tego kſtaltu.

z powietrzem, y
ogniem, grubie
pomieszana była:
Zrey potym Bog,
mádroſciá ſwoia,
niebá, żywioły, y
inſe wſelkie rze-
czy ſtworzył. To
tedy odchláń, ábo
gromáde, porzá-
tkow pomieszá-
nych, Poganſcy lu-
dzie názwáli byli
Chaos; po Polſku
Mieſaniná.

C. Nigdy teſſze
ſwiátłoſciá ſwiá-
tu nie ſłużyło
Słońce. Póetá
Słońce w Láćinie
názwat Tytánem,



Argument Powieści Wtorey.

GDy już Bog rozprzątnął, y rozłożył na swoich miejscach żywioły, każdej stronie, tak gorney, iako y niskiey, przydał pewne mieszkańce y zwierzęta. Na ostatku potym stworzon jest człowiek, iakoby przyszły Pan y gospodarz ziemie. Stworzenie iego Poeta przypisuje, cześćcia Bogu sprawcy wszech rzeczy, cześćcia ziemi. A ulepienie iego z ziemie, woda rzeczna rozdzielaney, przypisał z błędu Pogańskiego Prometheusowi. Temu rwarz nie pochyła ku ziemie, ale wyniosła ku niebu, jest dana; aby patrząc na niebo, myślał o stworcy iego.

Powieść Wtora.

Tak którykolwiek on był z Bogom włożona
 Kupe posiekl / y iesze znowu posieczona
 Na części porozdziała; a wprzód przed infemi
 Na kształt wielkiego kręca zatóczył się ziemi
 Roskazał / aby równa była z każdej strony
 Potym y morza rozlał chcąc mieć aby ony
 Zuczyły się nadywać wiatrami raczem /
 A zaraz w krąg oblaney brzegi przydał ziemi:
 Przydał stoki / jeziora / lugi otworzyste /
 Rzeki krzywymi brzegi opasał zchodziste:
 Ktore bedac po różnych miejscach zroszadzane /
 Cześćcia bywają sama ziemia wypłane /
 Cześćcia w Morze wpadają. A gdy już w przestrone
 Pole swowolney wody bywają wniesione /
 Miasło rzecznych w morski brzeg bliu pedem srogim
 Roskazał się rościagnąć y polom chedogim /
 A poznizając dolinom: y lasom rodmiennym
 Liściem się przyodziasz / y wstać gorom kamiennym.
A. A iak dwa pąsy z prawey / tyleż z lewey strony
 Niebo dziela: Piaty jest gorętszy niż ony.
 Tak y ciężar zamknięty / tylaż rozdzielą
 Liczba / opatrność Boża y tyleż włożyła

A. A iak dwa pąsy z prawey / tyleż z lewey strony.
 Tu pieć Przedziałów albo pasów, wspomina Poeta, które iako na niebie tak y na ziemi znajądnia się. Przedział średni, wpalony bywa rzeczony, podległy kolu żywierzecemu niebieskiemu; po którym kole słońce chodząc przez cały Rok, czyni ten przedział gorącym, y do mieszkań ludzioro niepodobnym.
 Podle przedziału wpalonego, z obu boków, idą infemalia na ziemi, które

re pomiarkowane
bedac cieplem y
zimnem, sa do mie-
skania ludzjom
spodobne.

Drugie zaś dwa
pasy (z których ie-
den naziemny
podległy oli nie-
bieskiej gorney;
drugi zaś podzie-
mny, podległy oli
niebieskiej podzie-
mnej) sa takie,
że na nich ludzie
dla mrozow y snie-
gow wielkich mie-
skac nie moga.

B Tam y mgłom
tām y chmurom /
y piorunom y
wiatrom. To jest,
na powietrzu po-
zwolił mieszkania
tworca światā; a
wsakże każdemu
w insey stronie. Y
dla tegoż zowie sie
Eurus wiatr
wschodni. Ze-
phirus zachodni.
Boreas pólnocny.
Auster pólnocno-
ny. Jest ich wie-
cej wedle tego
kstatu.

C Takā niezgo-
dā jest między
Bracia. Wiatro-
wie Bracia rzecze-
ni bywāia, dla te-
go że wedle wy-
myslu Poetow.

Przedziałow y na ziemie / z których ten co chodzi
Szodkiem / do mieszkānia sie nikomu nie godzi /
Dla zbytniego goracā : Dwa śniegi srogimi
Okryte sa : tyleż ich między dwiema tymi
Zasādził Bog / gruntownie ie pomiarkowawszy /
A goraco y z zimnem na spol pomieszawszy.
Nad tym wiśi powietrze / ktore czym jest lżeysze
Nad cieśkość wod / y ziemie / tym ognia wazniejszye.
B Tam y mgłom / tām y chmurom / tāmże y tworzącym
Myśli ludzkie / roztazał stać gromom trząskacym /
A z piorunami wiatrom / zimnā przynoszącym :
A wsakże tym nie zgolā wszedzie na wsiacym
Powietrzu / Tworcā światā pozwolił mieszkānia :
Zaledwie ich bowiem sam trzyma / gdy dmuchānia
Swoie każdy z nich w rozney stronie odprawuie /
By nie śarpāły światā. C takā sie znayduje
Niezgoda między Bracia. D Eurus tām gdzie wstāie
Jutrzenkā / odstapil y w Tabatheyskie kraie
A do Persow / y do Ziem / ktore pod rānymi
Samego Wschodu leża / promiennymi iasnymi.
Wieczor zaś / y te brzegi co sie zachodowymi
Sloncem grzeja / podległy śielom E Zephirowym.
Tā Tatarskie Ordy / y pólnocne dziedzińy /
Strāsny natārł F Boreas / a znowu krainy
Przeciwnie / oblokami od południowego
Wstawnieznemi mokna / G Austra zadździonego.
Nad tymi iasne niebo / y prozne cieśkości
Zalozył / nie mājace nic ziemskiej grubości.
Ledwie tak granicami podzielił pewnymi
Wszystkie rzeczy / gdy gwiazdy / co czasy dawnymi
Przytłoczone pod miążsā kupa sie tājely /
Znaczenie sie na niebiosach w wszystkich rozświeciely.
A żeby wśelkie kraie mieszkānie swe miały /
Gwiazdy y kształty Bogow niebo odzierzały.
Lśnącym rybom w wodzie sie mieszkānie dostało /
Zwierz ziemā / ptāstwo mielkie powietrze zabrało.
Nie dostawało iednak ięszce y świetszego
Zwierzecia / y wysokiey myśli powietrznego /

Coby

Coby inſe rzadzielo : w tym sie człowiek świat /
H Ktorego / lubo to sam Tworcā rzeczy sprawi /
Przodek światā lepszego / lubo z swego lonā
Wypuścielā go świeża ziemā / rozwiedziona
Niedawno bedac z niebem wysokim / z ktorego
Nasienie zatrzymalā / iako z przyrodnego.
Ktora zmieszawszy z rzecznā syn Jāpetow wodā /
Wykształtowal z niey obraz podobny wrodz
Wszystko rzadzacym Bogom : A co inſe swemi
Czymā na dol pātrza zwierzetā ku ziemi /
Człek wzniiesione lice dal : chcac aby każdy
W gore pātrzel / y twarz miał prosta k niebu zāwždy.
A tak ziemā co przedtym wielce gruba belā /
A niakiego w sobie kształtu nie nosielā /
Wszystkā dopiero w ten czas bedac przerobionā /
Jest w nieznałome kształty ludzi obleczonā.

H Ktorego lubo to sam Tworcā rzeczy sprawil. Wapi Poētā iako Pogānin, żeby miał
Pan Bog (choć to rzecz jest iawna) stworzyć wszystko, a osobliwie y człowieka : y przypisue tego Czynu, część ziemi, ktora świeżo rozwiodł sie z niebem z oney mieszaniny pierwsey, nasienie w sobie zatrzymać z niego miał; Część Prometheusowi, który był synem Jāpetowym. A Jāpetus był nie-który możny Theśsalczyk, Vranuhow abo Tyrānow y ziemie syn, mąż zuchwały y hardy, y wiecy synow swoich cnota niżeli swoia sławny. Piśe o nim że miał żonę Azya Nimphe, ktora mu kilkā synow wrodziła, niedzi niemi Prometheusā, tak rzeczzonego od imienia Grackiego Promethia, co wazy opatrność. Bo ten między innymi był bāzo mady y przemyślny. Temu tedy dawni Pogānie przypisywali vlepienie pierwszego człowieka z ziemie woda rozdzielāney, ale nieostrożnie. Bo iest Jāpetus był y z żonā swoiā y z potomstwem w on czas na świecie, tedy to fałś jest, żeby Promethius miał pierwszego człowieka vlepć na podobieństwo Bogom. Niektorzy rozumieia że to Promethiusowi przypisano dla tego, iż on nāuka swā y mādrosćia ludźie grube wieku onego przećwi-czył, y do ludzkości y obyczajow dobrych pōsobil. Tenże był zā wieku swego astronomiey dobrze wiedzom, wedle świādectwa Seruiusā. A iż z gory Kaukazu, Orłā znaku niebieskiego, y inszych takżę znakow pōłożenia, y skutkow dochodził, pilnie sie z tām tād gwiāzdom y biegom ich przypatru-iac : przetoż dla takiej pilności y zabawy, zmyślono o nim; iakoby miał być przywiązany do gory Kaukazu, y iakoby Orł z serca z niego miał wyiadać. Plinius też piśe, że Promethius naprzod wynalazł krzysanie ognia z krzemienia; przetoż też piśe o nim iakoby miał ognia od sloncā przez kradzież dostać, y ludzjom vżywanie iego wkażać.

Argument Powieści Trzeciej.

Gdy już onā mieszaninā ciemna, urowadzeniem światłości, y przydaniem kształtow rzeczom, rozprzeczona była, y gdy zā

mieli iedno mā-
ike Aurores, to jest
gorze porānna, y
iednego Oycā A-
streusā Olbrzymiā,
iako wspomina
Hesiodus in
Theogonia.
D Eurus, jest
imie wiatru wscho-
dniego.
E Zephirus,
imie wiatru za-
chodniego.
F Boreas, wiatr
pólnocny.
G Auster, wiatr
od potudniā wie-
iacy.

rozradze

rozrządzeniem żywiołów, twarz tak iasna ten świat przywiał; pō-
tym na nieiakię cztery wieki rozdzielen jest, którym wedle różnych
przysad y obyczajów nazwiska od złota, od srebra, od miedzi y żelā-
za, są przydane. Iako bowiem kruszce bārzo między sobą różne są,
a ieden drugiego jest droższy, abo podlejszy: Tak też ony cztery wieki
ludzkie, wielką odmiāną były od siebie różne. A złoty wiek rzeczony
jest za pānowania Sāturnowego, w który dostatek prostey żywności,
y pokoy zupełny na świecie się znaydował.

Powieść Trzecia.

A Złoty naprzod
wiek nastał. Te
odmiāny wiekow
dla tego wprowā-
dziłi Poētowie, a-
by dāłznić, że tā-
ki jest stan ludzki,
y rzeczy świeckich,
że za postępkami
lat ludzie y inne
rzeczy odmienią
się, od pierwszey
swey zacności, y
dobroci się wyra-
dzā. Pierwszy on
wiek był rzeczony
złoty, częścią dla
dobroci, że ludzie
byli w ten niechy-
nymi y dobrymi;
bo y Theocritus lu-
dzi dobre nāzywāł
złotymi: Częścią
y dla ławości nā-
bywania żywności,
y rzeczy do niej na-
leżących; bo lu-
dzie przestrono na
ziemi łędzili:
częścią y dla dług-

A Złoty naprzod wiek nastał, który bez przysławia
Żył z dobrej wolej wiary y cnot strzegł nie z prawā.
Karania y boiāżni nie bywało / ani
Ludzie za syte byli łańcuchy wiazāni.
Nie bało się pokorne pospolstwo Sędzięgo
Swego twarzyć / lecz byli bezpiecni bez niego.
Jeśże ścieta na swoich gorach Sośniā belā
Nigdy na przeyrzoczyste wody nie zstąpielā
Pielgrzymować po świecie / y brzegu obcego
Żaden ieśże gwałt nie znał / procz swego własnego.
Jeśże w kolo miast wielkich wałow nie kopano /
Jeśże z wyprostowaney miedzi nie rabiano
Trab na rogi krzywionych: syfakow / ni broni
Nie znali między sobą / narodowie oni:
A nie mājac żołnierza w żadnym używāniu /
Bespiecznie wiek trawili w wodziecznym proznowāniu.
Sama wshytko dawała przez się / nie tykana
Brona ziemiā / ni ostrym lemieśhem rzezāna.
Ludzie na tych potrawach / co nie przymuśhone
Z swej dobrej wolej rośli przestawāiac: plone
Owoce / y poziomki po gorach rosnące;
A iągody glogowe / y iezyny tkwiace
Na ostrych krzāch / zbierali / y żoladz dożywały /
Co Jowisłowe drzewā z siebie go miotāły.
Wiosnā bez koncā trwāła / ziola się rodziela
Bez siania / bo ie wiatry zachodnie pieściela

Swym

Swym ciepłym powiewaniem: zaraz przynasala
Zbożā choć nie orana ziemiā / y plowialā
Nieuprawiona rola / ważnymi kłosami.
Już mleka / iuz y słodkie winā sły rzekami /
A bogate dostātki złotych miodow miały
Łasy / które z zielonych Jasionow kapały.

Wych czasow żywo-
ta, bo ludzie wie-
ku onego, żywi by-
wali po kilku set
lat, dla tego że po-
wierze y niebo by-
ło nowsze, zaczęli
y zdrowie.

Argument Powieści Czwartej.

Gdy iuz wiek złoty przemieniał się w srebrny po śmierci Sā-
turnowej, rozmaite przykrości y niedze ludziom dokuczać po-
częły. Wiosnā, która przedtym uśtawiczna była, na czwarta część
Roku skrocona, za którą Lātu, leśieni, y Zimie następował, postā-
nowił Iupiter. W ten wiek ludzie poczęli mieszkāć w iaskiniach y
lochach, drudzy w kotarbach, w chatach z chrostu uplecionych.
W ten wiek też zbożā dobrowolnie rość przestały, zaczęli ludzie plu-
gami ziemię orać, y żiārny sobie na żywność ośiewać, domysliłi się.

Powieść Czwarta.

A Gdy Sāturna pod ciemną iuz posłano ziemię /
Jowisł pod władzą swoję świat obiał / y plemię
Srebrne zarazem zātym nastāło podlejsze
Niż złoto / wśakże nad miedź żolta kosztowniejsze:
B Juppiter dawney Wiosny / ścieśnił w iev przestrzemi /
A przez Zimy / przez Lātā / nierowne Jesieni /
A krotkie Wiosny cztermi rok zmięrzył ćwierciami /
Na tenże czas suchymi naprzod goracami
Zagrzało się powietrze / strodze rpalone /
A lody się zwiesiały wiatrami ztwardzone.
W ten czas dopiero w domiech mieszkānia nastāły
Napierwey / a domami Jaskinie bywały /
A gest / chrost / y pracie tykami wiazāne:
W ten czas naprzod iedybydz zbożā rozsiewāne
Po przeciągłych zagoniech / y nie przysięgni
Pracey cięley / iezeli iārzmem pćisnieni.

A Gdy Sātura
na pod ciemną.
Sāturnus był syn
człowieka bogate-
go Wranusa, mā-
ike miał wesele:
Ten siostrę swoję
Opim wziął sobie
w małżeństwo.
Bratā rōdzonego
miał Tyrānā, kto-
ry aż po śmierci
Oycā swego w or-
czyzanie chciał pā-
nować, iednak wi-
dząc, że matka y
siostry bārziej tego
życzyły Sāturonowi,
wstąpił iemu Kro-

B

Argu.

teſtwa, z takim iednak dokładem: Zeby Saturnus ſyná ſwego żadnego, ieſtby ſie mu vrodził, nie żywił, to dla tego, żeby po śmierci Saturnowej Kroleſtvo na ſyny Tyranowe przypadło. Rheu iednak matka mądrością ſwa w to potrafiła, że ſynowie Saturnowi byli wychowani. Bo gdy naprzód vrodziła bliźniętá, Ioviſiá y Iunone, Saturnowi tylko córke vkażátá, a Ioviſiá od ſiebie odeſtaſyſy, y mámkę temu daſyſy, potajemnie wychowywátá. Drugiego potym ſyná Neptuná vrodziſyſy, nie powiedziátá teſo nim Meſſowi, y potajemnie teſo od ſiebie odeſtanego, wychowywátá roſkazátá: Trzecim rázem vrodziła bliźniętá, Plutoná y Glauke córke, te tylko vkażátá Saturnowi, a Plutoná takſe ſkrytá.

Iupiter potajemnie ná Crete wychowany bełac, y dobrze w djetách Rycerskich ćwiczony, po Oycu ſwoim Saturnie inwatu pánowat. Bo chocia Strzyeczni Bracia iego Tyranoviconie, chcieli byli otrzymát Páńſtvo po Saturnie, zá pomocá Oycá ſwego, y poimany Stryiá ſwego y z żoná iego, wſádzili go byli do więzienia ná zginienie, dla tego, że wedle vmowy ſynów ſwych nie zabýł. Iednak Iupiter wyſtyſany o tym, z wojskiem przybył, y przeciw Brátom Strzyecznym walczył. A pogromiſy ich, Saturná Oycá z więzienia wypuſcił na ſwobode, y w Páńſtwie dawnym poſádził. Lecſy gdy potym Iupiter dowiedziat ſie, że Ociec z podwiedzenia od ſatán, był nieprzyacielem zdrowiu iego, wypędził go z Kroleſtwa. Za czym Saturnus z doſtátkami ſynowi vjeł do Włoſkiej Ziemi do Krolá Iánuſá, od ktorego był láſkawie przyeły, y do czáſtki Kroleſtwa przypuſzczony, dla tego że goſpodárſtvo rolne bárzo dobrze rozumiat: y ták ſie w nim kochał Iánuſ, że po śmierci iego Oltarz temu na pánniatke poſtáwił, y zaráżem Obraz iego wyrýł roſkazát, trzymajacy ſierp w reku; poſtánowił y obchody, ktore zwano Saturnalia. O tej śmierci Saturnowej dáre tu znát Poétá, kiedy mówi: Gdy Saturná pod ciemná już poſtano ziemię, to ieſt, gdy vmarł, y pochowano go.

B Jupiter dawney Włoſny ácieſnił. Już to iáwno ieſt, że Saturnus y Iupiter ſyn iego, byli ludźmi, zá czym bład to co tu Poétá przypisánie Ioviſowi, iákoby Rok miał dzielić ná cztery częſci różne, iáké teraz ná ſwiecie ſá. Bo ten ſam Włoſne, Láto, ieſień, y Zima czym, ktory ſtońce przez gwiazdece kóło po niebie prowadzi. Sáme go Boga prawdziwego ieſt to dzieło wielmożne.

Argument Powieſci Piátej.

Trzeci wiek miedziány, ſrebrá twárdſy y podleyſy był, w ktory ludźie opokoy y o zgođe niedbałac, do rozruchow, zwađ, y wojen byli ſkonnymi. Potym czwarty wiek żelázný ziawił ſie, ktory táka chciwoſciá mienia y zázdroſciá był viety, że teſo ludźie z wielkim niebeſpieczeńſtweſm zdrowia, wáżyli ſie weń puſzczát ná Morze okretámi: á drudzy táka gruboſć y ſrogoſć w ſobie mieli, że iedni drugich z lákomſtwa mordowali.

Powieſć Piátá.

A Spólnapzed
zno ſiemie. Táka

Trzecie potym miedziáne plemie okrutnieyſze
Powſtáło, y do ſtraſſney zbroie ochotnieyſze/
A wſtáło

A wſtáło nie złoſliwe. Oſtátne z twárdego
Żelázá ieſt: tenſe wiek wrodzenia gorſzego /
Wſełkie nieprzyſtoynoſci zaráz ſie wewróły:
Zgináł wſtyd/ prawdá/ wiárá/ á ná ich náſtály
Mieyſce zrády/ záſadzki/ y oſuſkiwánia/
A gwałty/ y przekleta chciwoſć do doſtánia.
Ná wiátry ieſze ſobie dobrze nieznaíome /
Puſcił beſpieczny żeglarz ſwe żagle lákome.
A te co dluſo ſtály ná gorách wyſokich
Łódzie / po náwálnościách ſtáły głoſkich.
A A ſpolná przedtym ziemié/ ták iá y ſwiátłoſci
A ſtońcá/ y powietrza/ wielkiey oſtrożnoſci
Rozmiercá gránicámi poznáczył dluſimi.
A nie tylko już rożnych zboż/ y z poſtánnymi
Żywnoſciámi / od ziemi bogátey zádano:
Ale y do wnetrznoſci iey wláſnych zbiegano.
A te ktore głoſko byłá pochowátá/
A do ſámych piekielnych cieniow zprzymyktá /
Wykopywátá ſkárby / podniáté do złego.
Júz ſie y moc ziawiło zlotá ſkódliwego/
A żelázá ná zlotó ſkódliwſzego. potym
Okrutná záſie woyná náſtápiła / co tym
Oboygiem walczy/ y krwie rektá opoioná
Trzeſie brzátkáac bronia/ ſtráchem nápełnioná.
Z drapieży ludźie żył / nie ieſt goſć beſpieczny
Od goſpodarzá / áni w przyiáſni ſtáteczny
Zieć przeciwno Świétkowi/ nie częſto ſtychána
Zgođa/ by miedzy Bráciá miálá bydź chowána.
Máż ná zgube ſwey wláſney żony ſie wdawa /
Żoná o zdrowiu máżá niemniey przemyſláwa,
Straſſne truciſny robia okrutne mácochy:
Látá ſobie oycowſkie obmierził ſyn płochy.
Júz ná głowe pobożnoſć leży zwyciężoná.
Júz y Pánná oſtátne z Bogiń vrázoná
Niewdzięcznoſciá/ B Aſtrea/ z ſwiátá wſtápiła/
A ziemié poſuſzoná mordem opuſciła.

pierwſego wieku
wolnoſć y miłoſć
byłá miedzy ludź-
mi, że żaden ſobie
ziemiſkich máie-
noſci nie przymá-
ſezát: wſykim
wolno było páſć,
ſiáć, y mieſkát
gdzieby chcieli. A
że wieku czwarte-
go, kiedy ſie ludźie
rozmnożyli, náſtá-
ło tákomſtvo, przy-
wſtaſzczanie ſobie
rol, ták, y láſow.
y rozmierzanie zie-
mie: Náſtáła y tá-
ka chciwoſć w lu-
dziej, że nie tyl-
ko żeglowaniem
po Morzu, náby-
wali bogáctw, ále
teſo y kopaniem ſie
w ziemié głoſko,
dla ſukánia y ná-
dowánia kruſ-
cow: y dla tego
nápiſano, że bogá-
ctwá áż do cie-
niow Stygiſkich
były przymknione.
B Aſtrea Pánná
ná. Táka Poétá
zwie ſpráwiedli-
woſć, o ktorej ro-
zumiano, że byłá
córká Aſtreuſá
Olbrymá: dáre
znát Poétá, że
ſpráwiedliwoſci
iáż onego wieku
nie było ná ziemi.

Argument Powieści Szostey.

Ziemia potym zrodziła Olbrzymy, ludzie ogromney wielkości, syny matce podobne: ktorzy iako ciała wielkie mieli, tak też umysłu złość y śmiałość nie mnieysza. Abowiem zniósłszy góry na gory, y iedne z nich wysoka urobiwszy, nieba dosięgać, y niebożnymi rekoma na same niebiány targać sie wazyli: Ale piorunami postrzelani sa, y gory od nich zniesione, rozrzucone po świecie. Iednak przecie niebożny narod po sobie zostawili: Bo ziemia ze krwi ich pomieszana bedac, takie ludzkie zrodziła, ktorzy od przodków swoich niewielu różni byli.

Powieść Szosta.

A Olbrzymom w nim krolować. Gigantowie albo Olbrzymowie, byli

ludzie ogromney wielkości, ktorzy ciała na kilkadziesiąt loków wysokie mieli, dwonodzy, y dworeczni, iako inni ludzie, z ludźmi sie też rodzieli. Poetowie iednak aby wymyślności swa ludzkie animusy cieszyli, inakśymi je bydy opisuia: powiedaiac, że nie mając ojców z ziemi sie wrodzili, że byli stworzeni w niebo.

To nayprawdziwsza, że byli zuchwałymi, wzgardzicielmi Bogów; zaczęli też gniewu jego przeciwno sobie pobudzili. Z przykładu pokarania ich wzjąć sie mogą ludzie. że jest rzecz niebożna y szkodliwa, sprzeciwiać sie Bogu, bądź sprawa, ba i też bluźnierstwem. Tęż w alk Olbrzymom przeciwno niebu, może sie stosować do buntowników, ktorzy prywatnego pożytku swego szukając, podwodzią wiec wielu innych możliwych, prze-

A Zeby bezpieczniejsze niebo sie nie zdało
Nad ziemie; powiedaią: iże sie zachciało
A Olbrzymom w nim krolować / y gory zniesione
Na kupa walić / aż pod gwiazdy wymyśione.
B W ten czas Ociec wszechmocny / aby złość pogromić /
Niebo mocno rzuconym piorunem przelomil:
C Wytracił Pelion z Ossa nań włożona /
Tamże pod ona ziemia / przez nich zgromadzona
Gdy leżały okrutne przytłoczone ciała /
D Powiedaią że krwia swych synów zwilgotniała
Ziemia / namokły wielce: y tych co zgubiła
Rozgrzana zaś posokę znowu ożywiła.
A Zeby swego rodu żadna nie została
Pamięć / w postać ludzi one zodmieniała.
A le sie przecie takie plemie nie nadało /
Abowiem y samymi Bogami wzgardzało:
A na stogi mord chciwe y na gwałty belo
Skad łatwieś znać mogł / iże ze krwi sie rodzielo.

Argu-

ciwko zwierzechności porządnej, od Bogów dany. Co nie innego nie jest, jedno sprzeciwiać sie Bogu.

B W ten czas Ociec wszechmocny. Iowisza Saturnowica zowie wszechmocnym. Ale to mowi wedle bledu Poganskiiego: bo Iupiter byl człowiek słaby y śmiertelny.

C Wytracił Pelion. Pelios y Ossa, sa nazwiska gór w Thessaliy, ktore Olbrzymowie na kupa byli pozostawili, aby po nich nieba sięgać.

D Krwia swych synów zwilgotniała ziemię. Gdy Poeta pisze, że ziemia znowu zrodziła potomstwo niespokojne y niebożne, ze krwi Olbrzymów z soba pomieszanej, y zagranej słońcem: Tym daie znać, że od tych Ojców żli synowie pochodzą. Podobieństwo złości onych potomków Olbrzymiskich, znalazło sie w Lysakonie Krolu Arkadyjskim, o ktorym niżej będzie rzecz.

Argument Powieści Siodmey.

Gdy tak z Olbrzymiskiej krwi, nastalo było okrutne y niebożne potomstwo, ktore sprawami swymi nieczotliwymi gniew Boży przeciwko sobie pobudzało: Bog wielkiego zuchwałstwa y złości, ktorey ludzkie pełni byl, już daley zcierpieć nie mogac, na Szym zwołał Niebiány, aby z nimi radził o wytraceniu narodu ludzkiego.

Powieść Siodma.

A C O gdy Ociec Saturna Potomek wielkiego
Sam obaczył / z swiego Jamku wysokiego /
Westchnął: y wspominaiac niewdzięczne potrawy
Lysakonskiego stolu / a prze świeżość sprawy
Jeszcze nie ogłoszone / głębokie w tey mierze
Jamysły / y Iowisza godne gniewy bierze /
Radzy swej zwoływa: Jakkż ci co beli
Wzwań / bez miekćania wszyscy sie stawieli /
B Jest droga ktora zawnie samą gora chodzi /
Znaczna dobrze kiedy sie Niebo wypogodzi /
Mleczna ię dla białości iasney nazywaią:
Ta miekćancy Niebiescy gdy trzeba chadzaia
Do powaznych Palacow / zacnie wielmożnego
Piorunowładce / y do dworu Krolewskiego:
Z lewej y z prawej strony przyśly sieni swiete
Przedniejszych Bogow / mając drzwi srodkiem roziete /
Polowica otwarte: pospolstwo słusznego
Miekkćania tu y owdzie ma dosyć rozpego.

B 3.

A Ociec Saturna na potomek Saturnowic Jupiter. Gruby bład Poganski, że Bogi (ktory złości ludzkie widziat z nieba, y radził o wytraceniu ludzkiego) zowie potomkiem Saturnowym, co jest Iowissem. Gdyż iako Saturnus, tak Iupiter, Neptunus y Pluto, synowie Saturnowi, ludźmi byli możnymi na świecie. Bog sam prawdziwy o tym wytraceniu ludzkiego radził, iako Mojżesz Prorok

A potes

inwiety, wspomina
w piernych kśie-
gach swoich. Nie-
rzychło po Potopie
Vranus spłodził
Saturná, a ten
Iowisá: nie mogli
tedy Iupiter myślić
o wytráceniu lu-
dzi przedpotopem,
w on czas kiedy go
jeszcze ná swiecie nie było.

A poteźni y zacni świeci zábie swoje
Ná cele postawili pozorne pokoie.
Tu miejsce jest/ ktore bym śmiał wyrzec co trzeba /
Wazyłbym sięgmachami zwać wielkiego Niebá.
Tu gdy Bogowie w gmachu siedli marmurowym /
Wszystmocny wyższe miejsce sam wziął w sy / Slonios
Berlem się podpárł / y trzy y cztery króć swymi (wym
Ná głowie kędzierzami zátrasznał stogami /
Aże zátym y ziemiá / y okrag niemáły
Morzá / y wshytkie gwiazdy okrutnie zádrażáły.

B Jest drogá ktora mlegna zowa. Ták zowie Poëta koto mleczne iásno białe, ktore wi-
dzimy w pogodna noc, przez porządek niebá, nád głowami nášymi rozwiédzione, y wedle domy-
ślu swego powiada, że támiędy Niebiánie chodzą do gmachow wielkiego sprawce gromow.

Argument Powieści Osmej.

T V się zawiera mowa do mniejszych Bogów obywatelów Nie-
bieskich, w ktorey oświadczał Iupiter, że chciał wytrącić w sy-
stek narod ludzki z ziemi, dla złości, ktorych wiele nálażł między lu-
dzmi, kiedy w osobie człowieczey świat przechodził: a miánowicie y
dla zuchwałstwa Lykáona Krolá Arkádyjskiego, ktory przesydział
z tych, ktoryz łowiśá zá Bogá czcili; y máiac go w domu swoim, mie-
sem człowieczym onego częstować chciał, y zamordować w nocy zamy-
ślał, doświadczać możliwości iego. Dla czegoż Lykáona nie zgo-
lá zabił Iupiter, ale go w wilká przemienił.

Powieść Osma.

W Tym zżalem tak iáł mówić: nigdym w one láta
Nie frásował się bázyley o krolestwo śmiatá /
Gdy wezonodzy / co sto rąk miał każdy / brali
Olbrzymi przed się aby niebo woiowali.
Bo ácz był nieprzyziáciel stogi / iedná oná
Woyná od iedney kupy byłá podnieśioná /
A z iednego początku: Teraz wśe narody
Gdziekolwiek świat obiegły sumne Morśkie wody /
Konie

A Sa v mnte
put Bogowie / sa
chlopscy Bożko-
wie / Faunowie /
Satyrowie. Sa-
tyrowie iáko y
Faunowie, wedle
rozumienia da-
wnych ludzi, byli

Koniecznie mi wytrącić potrzeba / śmiertelne:
A żyć to przez rzeki (przysięgam) piekielne /
Co ich kolwiek Stygijskim w ziemi wpada łąsem.
Pokuśże wshytlich rzeczy iá iesze przed czasem.
Ale będzie odcieta rana nie zleczona
Niezem / by nie była część zdrowa zaráżona.
A Sa v mnte put Bogowie / sa chlopscy Bożkowie
Fauni / B Nimphy / oraczom chetni Satyrowie /
Sa Sylwani co w gorách mieszkáć przywykneli /
Ktorzy ácz tu godności niebieskiej nie wzięli
Od nas iesze / iedná tey kłórasny im dali /
Ziemie im pozwoleny by ná niey mieszkáli.
A będziecieś Bogowie wy temu wierzeć:
Żeby oni ná świecie bezpiecznymi beli:
Gdy mnie co piorun / co was mam / y rzadze wiecznie /
Zdrádzić myślił okrutny Lykáon koniecznie:
Rzeczykneli tedy wshytcy / prágnać pomsty zgodnie
Z tego / ktory się wáżyć śmiał takowey zbrodni.
Tak / kiedy ono Woysko niebożne skożáło /
Chcac by zamordowaniem Cesárskim / zniszczáło
Jmie Rzymśkie / okrutnym strachem był strwożony
Z nagley kłeski / wshyték lud / y świat przestrášony.
C A nie była mnicy wdzięczna / o Augústie / tobie
Pobożność twoich / iáko Jowis te kładł sobie:
Ktory skoro przez głos y przez reka kłówanie /
On rozruch wśpokoil / wśtáło hemranie.
A gdy powaga Rządze wéichnely mowy /
Iupiter zás mlezenie przerwał tymi słowy:
Odrzućcie wy ná stronę to wáśne stáranie /
Albowiem iúz ten odniosł przystoyné karanie.
Jáki iedná występék był iego / y potym
Co zá pomstá nan pádłá / sam dam spráwe o tym:
Sławá o złości światá otárłá się belá
Wshyt náśe / ktora aby się zmieniela
D Żyć z Olimpu się sam spuszcza w wysokięgo /
A Bog śpieguiać ziemie / zleká śmiertelnego
Postać biore: Długoby wylieźć się miało /
Ják się występkow sielá wśedzie znáydowáło.

Alle przez

dzicy y leini mezo-
wie, kosmáci, z
zakóńczonymi no-
zdrzámi, z nogá-
mi kóziemi: kto-
rzy iáko prawdzi-
wym ludziom nie
byli podobnymi po-
wierżchna postá-
wa, iák też pew-
nie y rozumem.
Plutarchus in-
vita Sylle pise-
je czásu iednego
Satyr był wtápiony
w lesie, y przywie-
dziony przed Sylle-
gdzie on przez wie-
le tłumaczow py-
tány b. iac, czym-
by był? nie nie od-
powiadał: tylko
z geby głos poda-
wał, kóniskiemu
rzániu, ábo wyza-
skowi kóziemu po-
dobny. Potym ná
rozkazanie Sylle,
ktory był w ten
czas napředniey-
sy w Rzymie, był
do lasow zápro-
wádzony. Onych
tedy dzimaków le-
śnych, Pogánstwo
grube rozumiało
bydź put Bogami,
y wzywało ich mo-
dlitwami ná pa-
moc. Bo wiemy,
że y Virgilius nzy-
wał ich in. Ge-
orgicis.

B Ulimphy. Ni m
phas Poetowie. y
misy ludzkie, minie-
mali bydz osoby
Bogin wodnych,
abo ziemskich.

C A tobie Au-
gascie nie byla
mniey wodziezna.
To przysposowanie
przydal Poeta dla
ucieczy Augusta
Cesarza; iakoby
rzekl: iako wysy-
tek narod ludzki,
niegodnym mor-
dem Iuliusa Ce-
sarza mzuflony
byl, ktorym w Se-
nacie od niewdzie-
cznych poddanych
byl zabity: tak tez
Niebianie wyslysa-
nysy o zdradzie
Lykaona, ktora
chcial podejsc lo-
wisza, rozgniewa-
li sie byli.

D Z Olympe sie
sam spuscam
wysokie. Olym-
pus jest gorą bar-
zo wysoka w Gre-
cyey, chmur do-
siegałaca. Ale tu
to imie Olym-
pus, wazy Niebo.

E Przeseblem
gore Atenal.
Maznalus, Cyl-
lene, Lycaus,
sa imiona gor Ar-
kadyjskich.

F Lykaon Pelasgow syn. Krol Arkadyjski.

Alle przecie mnieysza sie slawa pokazala
W tej mierze/ a niz sama prawda wyświadczyła.

E Przeseblem gore Atenal; y zwierza roznego
Strasne knieie/ Cyllene / y oziebnionego
Licusa choiny. Potym na dzierzawy

Arkadyjskie/ gdzie mieszkal Tyran nielaskawy/
A do nieludzkich gmachow wshedlem/ gdy dzien biały
Pozne wieczorne mroki z swiatla wyganiaty.

Dalem znac ze Bog przyszedl: y lud pospolity

Rzucil sie do modlitew/ lecz zlosci niesyty
F Lykaon/ iakowsy sie wpziod smiac z pobożney sprawy/
Wnetze (rzekl) iakwna go ia/ iesli on Bog pramy

Czyli czlowiek/ doswiadcze tu niebezpiecznoscia?
A nie bedzie mi dlugo prawda watpliwoscia.

Nato sie tedy wnocy okrutnik nasadzil/

By mnie spiaczego smiercia niespodziana zgladzil:

To mu sie doswiadczenie prawdy spodobalo.

Alle y na tym iesze zlemu bylo malo/

Bo od Mollosow sobie w zakladzie danemu/

Miezem garlo porzezal czeku niewinnemu:

A tak napoly martwe czlonki/ czescia w wrzascym

Ukropie warzyl/ czescia piekl ogniem goracym.

Ktore gdy iuz po stolech byly rozstawione/

Niechac Panu trwac wiecey/ gmachy zplugawione/

A niegodne palace iego/ ogniem msciwym

Zwyracalem/ a wshakze sam pedem pierzchliwym

Strwozony wciekl/ y iuz dostawsy wolnosci

W polu/ prozno cheac mowic/ wyie od zalosci/

Jadowitosc samego w paszeczke sie zbiera

Chciwosc zwykla do mordu na bydlo wywiera/

A teraz sie krwiaz ciehy: w sierc sie obrociely

Szaty/ a ramiona sie w goleni zmieniely

Wilkiem sie sstal: Dawnego kstalcu znaki chowa/

Siwizna taz jest/ taz y nieludzkość surowa

Twarzy iego/ tez oczy swieca sie w szrod czola/

Taz jest y okrucienstwa wshytla postac zgoła.

Argu-

Argument Powiesci Dziewiatey.

I Vpiter uczyniwszy przedtym w gromadzie Niebianow namowe,
y rade, ktoraby kaznia narod ludzki dla zlosci wygubic mial:
przypadl potym na to, aby nie piorunami, ani ogniem, ale wylaniem
wod wielkich y potopem. Za czym wielkie niepogody y deszcze poru-
syl: a od Neptuna Brata poratowany bedac wodami, potop wielki
wprowadzil na ziemie; tym wszelkie zwierzata ziemskie, ptastwa, y
y ludzkie (oproczy tylko dwu osob) pogineli.

Powieść Dziewiąta.

Zaginal iuz ieden Dom/ ale nie samemu
Domowi slusna byla zaginac iednemu/
Gdyz po wshy ziemi stoga A Erynnis kroluie
Jedza piekielna/ co swiat w zlosci tak wprawnie/
Jaktby rozumial ze sie przysiadz mieli na nie/
Niechze co przedzey wshyscy (to jest moje zdanie)
Cierpia karanie/ takie iakie zaslużeli.
W czym iedni Jowisowe mowe pochwaleli/
A gniewliwemu iesze pobudki dodali/
Drudzy zezwoleniem swa strone napelnieli:
Wshyscy iednak zaluzac niewymownie skody
Tey/ ktora miala przypasc na ziemskie narody/
Pytali: Jaki wzdy kstalt ziemia bedzie miala/
W ten czas kiedyby ludzi z siebie postradala?
Kto bedzie na Oltarze wonne kladl kadzenia?
Czyli zwierzom swiat podac chcial do spustoszenia?
Lecz tym/ co o te sprawy pytali/ Krol Nieba
Rzekl: (moia to jest piecza) wam sie bac nie trzeba/
Wywiode ia sam plemie narodu ludzkiego
Niepodobne pierwszemu/ z poczatku dzinnego.
A iuz byl postanowil/ ze po wshyskiej ziemi
Mial wola piorunami cislac goracemi:
Alle sie bal/ by snadzy od wiela ogniew belo
Swiete Niebo plomieni w sie nie zapuscicelo/

A Erynnis krol
luie. Erynnis ied-
za piekielna ko-
chataca sie w nie-
zgody, y zwa-
dach: tu iednak
to imie wazy ef-
fekt, tej iedze nie-
zboznosc.

B A pomniac ze
to dawna postac
nowsla kadza. Bo
ska. Zamyslawat
Iupiter swiat ka-
rac piorunami, ie-
dnak porwiciagnat
sie od takiego za-
myslu, obawiajac
sie aby sie Niebo
nie zapalilo: a
zwlaszcza ze tez
wspomniat, iz to
jest w przeyrze-
niu Bogow, ze kie-
dy miala gorzec
ziemia, Morze y
Nieba. Wiado-
mosc o przeslym.

C

A wshy

potopie, y o tym
przyszłym gorzeniu
świata, wziął pe-
wnie Owidyusz z
czytania pism Pro-
rokom świętych,
który ten przyszły
pożar świata wspo-
mniał, y Aposto-
lowie go nie za-
milszeli.
C Położył bely
wrobione rekoma
Cyklopow. Cy-
klopowie, albo o-
kragotkonie, byli
ludzie w Sycylii
pojednym oku w
czole mający: o-
tych Poëtonie ro-
zumieli, że Iowi-
sowi pioruny robi-
li, co może być
prawdą. Bo Iupi-
ter Krol Ziemski,
miał za swego wie-
ku, w Sycylii wie-
le misernych Pu-
skarzow, którzy
mu strzelba y dżia-
ła, y prochy do
nich potrzebne ro-
bili. Ktorego rze-
miasta był też do-
brze wiadomy y
Vulcanus. Bog
prawdżyny, sam
sobie pioruny go-
towie.
D W iaskiń Ae-
olskich loch zamu-
knal wiata z puł-
nocy. Aeolus był

A wshytka sie Niebieska os nie zapaleła.
B A pomniac je to zdawna tak postanowiła
Boska rada/ że kiedyś przysie te czasy miały/
W ktore Morze/ y w ktore ziemia/ y niemaly
Palac Niebieski/ zerwad ogarniony gorzeć/
A pracowita swiata wielkość miała chorzeć/
C Belty reku Olbrzymiskich robota porzuciel;
A do inaksey kazni w tey mierze sie rzuciel:
Przysiągłszy rodzaj ludzi wytracic wodami/
A ze wshytkego Nieba zebranyimi dżdżami.
Jakoż zarazem w D Jaskiń Aeolskich loch mocny/
Zapedziwszy go zamknal dobrze wiater pulnocny/
A dmy rozpadajace wywiedziane chmury.
E A wiater zaś południowy wyprowadził z gury:
Ten wyleciał naimokle strzydła zerwad mając/
A straszną twarz oblokiem brudnym okrywając/
Brodą cieńską ode dżdżow/ ze włosow ściekaly
Wody/ na czole wshedzie czarne mgły siedziaily.
Piora y dolki/ ktore na nich sie czyniely/
Wilgotnymi troplami napelnione bely.
A iak reka pehnal chmury seroko zwieszhone
Grzmot wstaie/ dżdże sie leia z nieba zagęszczone z
F Tecza posel Junony/ przyoblotkly na sie
Rozne farby/ obloki posilknie zaśie
Ulabrawszy w sie wod/ za czym zboża sie zwalalo/
Oplakane nad ziele Orazow zlegalo/
Z ziemia sie zrownywajac: y wshytka sie praca
Długiego roku/ winowecz bez folgi obraca.
G Jednak na swego Nieba pomście nie przestawa
Gniew Iowisow/ aż mu Brat Neptun pomoc dawaj
A posilkowymi go wodami ratunie.
H Ten zwoławszy rzek w dom swoy/ tak z nimi roklie:
Uapominania teraz nie czynie długiego/
Dostć jesteście winni mnie sluchac Pána swego/
Wylecie (trzeba tego bowiem) wasze ziely/
Otworcie domy swoje/ y iesliby bely
Zawady tedykolwiek iakie/ zrozrucaycie/
A wod wshytlich cieńcym wodom z popuszczaycie.

Tak ro-

Tak roklazal: a ony zaraz sie wracalo
A trymiczne przechody wnet rozprzeszczeniaila/
A do Morza sie wala biegiem rozpedzonym.
I On trozobem wderzył ziemie wyniesionym/
A ze wshytka od razu wielkiego zabrzala/
A ztrząśnieniem swym drogi wodom zotwierala.
Leca po otworzystych polach zwylewane
Z brzegow rzeki/ prowadzac osiemki zabrane/
Kiosz drzewa/ y bydla/ ludzie/ y z domami/
A koscioly/ y z ichże swietnymi ogniami:
A iesli ktory zostal dom nie rozwalony/
A w tak wielkim nieszczesciu cal uest zostawiony/
Wierzch iego iednak wyzse wody okrywajac/
A na glebiey y wieze widac sie nie daia.
Już y Morze/ y ziemia/ rozności nie miały/
Bowiem sie wshytke miejsca Morzem wdzialaly/
A y Morza nie bylo brzegu: Ten wchodzi
Na pagorek/ a drugi w krzywonośey łodzi
Tam iedzi/ y pogania one wiosłem dlugiem/
Kedy niedawnych czasow rola oral plugiem:
On nad wierzchy zboż y wsi zatopionych plywa/
K Ten na wielkim Jlmowym drzewie ryb zdobywa.
Rotwie (tak szczęście chcialo) po łaskach miotano/
Po winnicach krzymymi Okrety stawano;
A gdzie subtelne kozki trawa sie pasaly/
Tam potym Morstkie sprosne cielee sie skladaly.
Dziwunia sie y gaiom/ y Uliastom z Domami
L Nereidy/ ktore tam widza pod wodami,
Przez lasy po galeziach wysokich plywajac
M Delphinowie/ y soba o deby tracia.
Plywa miedzy owcami milk/ a Lwy zoltawe
Nosz wodę/ nosz y Tygry nielaskawe.
Ni silypiorunowe dziakiemu wieprzowi/
Ni golemi pomocne chyże teleniowi:
A ptak sukajac dlugo ziemie oblatany/
W morzu zostal/ nie mając gdzie pasc zmordowany.
Niezmernym swowolenstwem Morza wshytke bely
Pagorki sie zalaly/ y w wierzchy gor biely

C 2

Nowotne

syn Iowisow z Ae-
rety. Pogansstwo
wierzylo go bydz
Krolem y władą-
czem wiaterami:
co ziad początek
ma, że sie znal na
niepogodach y wi-
trach. Bedac bo-
wiem Krolem sie-
dmi Wyssow, nie
daleko ciastego
Morza Sycylijskie-
go bedacych, (kto-
re od niego Aeol-
skimi byly nazwa-
ne) ze wglisley ku-
rzawy y dymow
wiatry przysle, y
niepogody nieomyl-
nie opowiadat: za-
czym ludzie głupi
tak mniemali, że
wiatry mial w mo-
cy swoiey. Iaskinie
tedy Aeolijskie by-
ly w wyspach tam-
tecznych.
E A wiater zaś
południowy wy-
prowadził z gory
ten wyleciał. Tu
wiatru z południa
zmyloną osobę pis-
knie opisał Poëta,
przydawajac mu
głowe, twarz, bro-
de, rece, y skrzydła
predkości.
F Posel Junony
Tecza. Poëtonie
głupie rozumieli.
Tecze bydz osoba

rozumna, ktoraby
roskazania Iowi-
sonie y Iunonine
donosiła ludziom.
Gdyż teczka jest tyl-
ko lukiem wielo-
farybym, który po-
wstawa na powie-
trzu, zoddzia-
nia
sio promieni słonecznych a chmury wilgotne.

Uwaga na swego męba pomścić nie przestawa gntem Jowiszowi. Iż Jupiter nie miał
tak wiele wody, ktoraby świat mógł zatopić, przetoż Neptunus brat jego poratował go wodami
swoimi Morskimi y rzeczynymi.

H Ten zwoławsz wod w dom swoy. To jest Neptunus, który wodami chciał wygo-
dzić Iowiszowi.

I Trozebem swoim. Iako Iowiszowi pioran przydali Poetowie, tak też Neptunowi Bogu
zmyślonemu Morskemu, Berto trozebe, y tak rozumieli, że gdy w ziemie Trozebem vderzył.
wzruszenia iey następowały.

K Ten na wielkim Jlimowym drzewie ryb dobywa. Ilmowe drzewa kładzie za wszystkie
lasy: dając znać, że tak wielka była woda, że nad lasami ryby toniono.

L Nereidy. Były zmyślone osoby Morskich Bogin, tak od Nereusa Ojca swego nazwanych.

M Pływata Delphynowie. Delphinowie są łwinie Morskie.

N Phocis. Jest kraina Gracka między Baocyą y Attyką.

Argument Powieści Dziesiątej.

GDy już narod ludzki przez wody potopu wytrącony był, Deu-
kalion, który miał Ojca Prometheusa, z żoną swą Pyrrha,
która była córką Epimetheusa, sami żywi zostali, (wedle mniema-
nia Pogan) łodzi ich w ktorey się wozili, na gorze Baotyjskiej Pár-
názie staneli: A w tym też Jupiter deszcz gwałtowne y chmury,
wiatrem pólnocnym oddaliwszy, powodź one wespół y z Neptunem
uprzatnął, który zwoławszy Trytona, kazał iemu trabić na od-
wrot wodom.

Powieść Dziesiąta.

A Tam gość **A** Tam góra jest gwiazd dwiema wierzchy sięgająca/
jest. To jest Pár-
nassus w Baoticy.
Párnazem zowia/ chmury grzbietem przenosząca:

Gdzie

B Gdzie skoro Deukalion (bowiem inże było
Wszystkie krainy ziemskie Morze zatopielo)
Przybieł sie/ y z żoną swą w łodce przyspławioney:
C Korycyskie Tymphy/ **D** y Bogi gory oney
począł chwalić/ **E** y Themis wieść/ która miała
Ta moc w on czas/ że Boskie wyroki wiedziała.
Nad tego nie był żaden mąż lepszy/ y coby
Sprawiedliwość miłował więcej z swej osoby;
Tak że nad one żadna sie nie znaydowała
Z niewiast/ ktoraby Bogi barziej ważyć miała.
Jupiter widząc świat już woda zatopiony/
Rto/ że tylko jeden Mąż jest należony
Z tak wiela tysięcy/ y jedney ze sie cało
Z tak wiela tysięcy wysć Niewieście dostało/
Oboje w niewinności wiek swoy prowadzące/
Oboje wielce chwały Boskiej pilnujące:
Chmury przez porozrzucal/ y deszcze gwałtowne
Roznioszły przez pólnocne wiatry niehamowane/
Wkazał Niebu ziemie/ y Niebo też ziemi/
Ni sie dłużej kierzyla Morze z gniemy swymi.
Bowiem položymy swe orzeze trorogie
Kładzć Morza/ sam począł błagać wody stogie/
Nad glebią wydanego/ y laska ramię
Przykryte mającego/ **F** modrego Trytona
Wola/ y w głosną Ronche dąć kaze: tym znakiem
Do odwrotu wskazać chce rzekom w helakiem.
Wzial on trabe dziurawa na herz zatrecona/
Im dalej tym przestrzezienie z końca rozwiedziona
Trabe/ która skoro w sie powietrza nabrała/
Nad szkod Morza po wszystkich stronach zabuczała/
A wszystkie głosem swoim napelniła brzegi/
A gdzie swe wstępnia/ y gdzie słonce kończy biegi.
G A skoro mokra broda kapiających się tknela
Bożych wst/ y nadetą od wrot wytrzyknęła/
Wszystkie ziemskie y Morskie wody wstępnęły/
A ktorych doszło/ zaraz bieg swoy zatrzymały.
Już Morze brzeg ma/ już sie y w swoje zmieszczą
Łożyła pełne rzeki/ strugi opadają:

C 3

pagorki

B Gdzie skoro Deukalion. Deukalion y Thessal-
czków krolował,
za jego wieku nie-
szchany też potop
przypadł był w o-
ney krainie; kro-
wym wiele ludzi
poginelo. On ie-
dnak z żoną swo-
ia (która była Str-
ieczna siostra ie-
go) w łodzi wsiad-
szy, gory Párnassu
dopłynął, y zaro-
wie swoje w całe
zachował. A skoro
opadły powodź o-
ne, rzadził sie Bál-
wana Themidy
wieśczej Boginicy,
ktorymby sposobem
ludzi w onej krái-
nie mógł rozmno-
żyć. To Poeta z
bledu obrócił do o-
nego dawnego y
pomsechnego Po-
topu, po którym o-
tmioro ludzi było
zostało, nie dwoie.
C Korycyskie
Tymphy. Gł.
Zmyślone osoby Bo-
gin Morskich, o
ktorych rozumia-
no, że mieszkaly w
iaskiniey gory Pár-
nassu, która gwa-
no Corycium.
D A Bogi go-
ry oney. Tak to

ganie rozumieli, że Apollo Bacchus, i Muzy, byli Bogami gory Parnassu: bo tym od Pogan była poświęcona. E i Themis wielkża. Themis iedną była z siostrami iowisowych, ktorej on był uczynił gwałt w Macedoniei, gdy przed nim wciekała. To Pogaństwo mieli 34 Boginia wielkża, ktora by rozkazywała słuszych rzeczy od Bogów żadać, y ktora tajemne zamysły Bogów objawiała.

F i Modrego Trytona wola. Tryton jest dziw morski, zwierzechna połowica ciała podobny meżowi z rekami: druga połowica spodnia rybie, grzbiet y ogon okryty młazem, tiska modrawa. Ten czasem trąbi krzykliwie w skorupie zakretna morskich małżow.

I przetoż Poetonia zowie go trąbaczem Neptunowym.

G i skoro stała się Bógami. To jest Trytonowych, tak wiele grube Pogaństwo Bogów miało, że też i Trytona Poetonia Bógem zowie.

H i o siostrze o żono, Deukalion żona swa zowie siostrą, dla tego że była seryjczna

Pągorki sie wynoszą/ ziemia sie odkrywa/
 Za padniem wód coraz mieysc wiecey przybywa:
 A po długim dniu wstała z golymi wierzchami
 Lasy/ galezi młaz zbłoczone młazami.
 Przywrocony już świat był/ ktory skoro swem
 Oczyma Deukalion pustym/ y na ziemi
 Wielkie milczenie wyrzucił/ zalamy sie łzami/
 Takimi rzecz do Pyrrhy zaczęła słowami:
 H o siostrze/ o żono/ o niewiasto kochana/
 Sama tylko iedyna żywo zachowana/
 Która mnie spolny rodzaj/ y związki Stryjczne
 Krewności/ y małżeństwo przylaczyło wieczne/
 A dziś niebezpieczeństwa same przylaczają
 Ziemi tych/ ktorekolwiek wschod y zachod widają:
 Nas dwoie wszystkim ludem/ a co nad to belo
 W swojej bezdennej glebi morze zatopielo:
 A ięże y nadzieja/ o żywocie nasza/
 Nie zbyt sie jest czym cieszyć. bo y teraz strąca
 Serce chmury: Co za myśl nieboga byś miała/
 Gdybyś była przezemnie na świecie została z
 Którym sposobem boiażni/ gdybyś sama bela/
 Za czym pocieszeniem żalosci byś znosiła z
 Bo (wierz mi) gdybyś w morzu ty była została/
 Ja za toba/ y mnie byś pewnie w morzu miała.
 O kiedyby mi to dal Bog/ abym dawnymi
 Trafić w to nautami umiał Ocywskimi/
 Żebym zaśie odnowić mógł ludzi takome:
 A lać w wykształtowaną ziemię dusze nowe.
 Nas dwoie słowiczy rod na sobie trzymamy/
 Tak Bog chciał: my pamiętka ludzi sie ostawamy.

Argu-

Argument Powieści Iedenastej.

D Eukalion z żoną swoją Pyrrhą, po opadnięciu wód Potopu, Themidy Boginiei Pogańskiej radzili się nabożnie, przez któryby sposób naród ludzki znowu rozmnożyć mieli? Odpowiedzia swoja nakazała: Aby obadwa rozpasawszy się, a głowy przykrywszy, kości wielkiej Matki (to jest kamienie z ziemi wzięte) wzad przez głowy cisnęli. Miotane tedy kamienie od Deukalioną w mężczyzn, a od Pyrrhy cisnione, w białogłowe obrocone były.

Powieść Iedenasta.

T o mówił/ a oboje rzewliwie płakali/
 A wziął przed się/ aby zaraz sie wdał
 Do Niebieskiego Boga z swymi modlitwami/
 A szukał ratunku swietymi wieściami:
 Tak A do Cephizyjskich wód ięże sie macacych/
 Wszakże już po znaiomych sobie dnach bieżących/
 Rzucili sie pospolu. gdzie skoro oboje/
 Szary y głowy niemi pokropili swoje/
 Szli nawiedzić Boginiei kościol pustofaly/
 Ktorego wierzchy mehem sie plugawym ścizali/
 A Otarze bez ognia stały: tamże sami
 Skoro kościelnych stopniow dotkli sie nogami/
 Wskos na ziemi oboje twarzą z upadali/
 A z wielkim strachem kamien żinny calowali.
 A tak mówili: Jesli miłżeni bywają
 Słuszną prośba Bogowie/ y gniew na blagają z
 Powiedz Themis/ ktorymby fortelem do tego
 Mielismy iść/ by skoda narodu naszego
 Nagrodzoną bydz mogli: Ty y nam strapionym
 Day pomoc z łaski swej/ y rzeczom potopionym.
 Wzruszona jest Bogini/ y odpowiedz słowy
 Tymi dała: Wychodźcie z kościola/ a głowy
 Przykrycie/ przypasane ścizy rozpuszczaycie/
 A kości wielkiej Matki swej nżad rzucaycie.

Zadumali

A Do Cephizyjskich wód. Cephizus jest rzeką pod gora Parnassu.

B Prometheus
wiz. Deukalion
potomek Prom-
etheusa.
C Epimetheus
wna. Pyrrha cor-
ka Epimetheusa.

D Tytanowna.
Taz Pyrrha z rodu
Tytanow postla.

Zadumali sie dlugo: az Pyrrha przetrwala
Milczenie glosom / niechcac / w tym w czym rozkazala
Poslusna bydz Boginiey / owsem modly swemi /
Odpuszczenia prosila wsty trwozliwemi /
Mowiac: iże sie boi / by nie rozgniewala
Matczyney duze / gdyby kosci iey miotala.
A w tym gdy odpowiedzi wazala one /
Wielce tajemnicami trudnymi zacmione /
Wnetze B Prometeowicz lagodnymi slowy /
Jal C Epimeteownie wybitac to z glowy;
Mowiac: albo nasza w tym roztropnosc falsywa /
Albo ta odpowiedz bydz musi swiatobliwa /
A ni do czego z tego drogi nam nie sciele.
Wielka matka / ziemia iest. kamienie w iey cieie
Tusze iże Bogini kosciami mianuie /
A tez nam nazad miotac pewnie rozkazuje.
Az tedy D Tytanowna wrozkla sie wzruszala
Mezowa / lecz nadzieia / w watpliwosci belala.
Tak barzo sie oboie na tym zasadzali /
Ze niebieskim przestrogom niewierzyc sie zdali.
Ale coby wzdy komu y to zawadzilo /
Kiedyby sie istotnie prawdy doswiadczelo:
Odesli tedy w tym / y glowy z przykrywali /
A silnie rozpasali / y zaraz miotali
Kamienie rozkazane / za cel grzbieta swego.
Kamienie / krozby wierzyl gdyby sama tego
Dawnosc swiadkiem nie belala / y twardosc pokladac
Wrodzona swa poczelo / y zimnosc stradac /
A mielczec za odwloka: a skoro zmieknelo /
Zarazem inakly kstalt na sie brac poczelo.
Wnetze bowiem iak przedko wroslm sie ostalo /
A przyrodzenia sie mu miel tego dostalo /
Tak postac czelka wrokiem mogla bydz poietal
Nie rzetelnac / lecz iakby z marmuru zacjeta:
Nie do konca wyraźna / lecz iakby iakiemu
Obrazowi podobna grubie wyrzemu.
Ktore iednak czesci w nich y wilgotne bely /
A ziemskie / te sie w same ciela obrociely.

A co trbacz

A co twardego bylo / y bydz nachylono
Nie moglo / to na mocne kosci odmieniono.
Co sie zaszle zela bydz zdawna naydowalo /
To takze y na dalshy czas zelalo.
Po krotkim tedy czasie / kamienie miotane
Kela meza / w mezczyzny iest przekształtowane:
A ktore znou sama Ziemia rzucala /
Z tego zas rozmnozona zenska plec powstala.
Zad my twardym iestefny rodem / y wlozeni
W prace / zad dowodzimy z czegośny zrodzeni.

Argument Powieści Dwanaściey.

PO Potopie, ziemia wladza y promieniami Slonca (ktore iest
pryczyna rozmnażania sie zwierzat y gadziny) przepalona,
miedzy innymi rzeczami drobnieyszymi bestyi bezrozumnych, Pytho-
na tez Smoka wielkiego y szkodliwego zrodzila, ktorego pozor nowo-
nym ludziom nieznaomy y dziwny byl: tego Apollo wstrzelal. A
zeby pamiatka tey zacney sprawy iego nie zaginela, postanowil igry-
ska, ktore byly nazwane Pythia, to iest Smoczyny. Od onegoz czasu
y samemu Apollinowi przydane to nazwisko Pythius, Smoczyński.

Powieść Dwanaście.

Innych rozlicznych zwierzat ziemia narodziela
Dobrowolnie / skoro sie stara przepalela
Woda ogniem Slonecznym / y lugi wilgotne
Wzdely sie od goraca y kaluze blotne:
A ziemia / iak w żywocie matki obzywione /
Plodne nasiona rzeczy porosly zrodzone.
A postac iakakolwiek z czasem wzily na sie.
Tak skoro siedmiorzeki A Nylus mokre za sie
Kole opuścil / a sam z swoimi wodami
Obrocił sie dawnymi znou lozyskami:
A skoro sie Niebieska gwiazda iuz zagrzalo
Swieze bloto / mnozwo sie zwierzat pokazalo:

D

Których

A Nylus siedmio-
rzeki. Rzeka E-
giptaska siedmis-
tozysk plynaca: tak
rzeczona od nie-
ktorego Krola
Nyla.

Których ci / którzy role plugami orali /
 Pod skibami niemato wśedzie náydownali.
 Z nich niektóre dopiero poczetł swoy braly
 Przez odwołę rodzenia : Niekture sie zdaly
 Niedoskonale / iakby barkow nie maitace /
 A czesto tymże ciatem / iedny iuż żywigace
 Cześci były / a drugie ieszcze zostawaly
 Gruba ziemia : skoro sie bo pomiarkowaly
 Zsoba / wilgotność z cieplem / przez to samo dwoie
 Wpytkie rzeczy poczetłi naprzod wzieły swoje.
 Bo gdy sie ogień wodzie wpornie sprzećtwia /
 Wśelaka rzecz wilgotne powietrze obżywia.
 A tak niezgodna zgoda / na to sie przydawa /
 Ze sie sama powodem wśytkim rzeczom sstawa.
 Przetoż skoro po świezym potopie zostala
 Blotna ziemia / ysama w sobie sie rozgrzala /
 A wielkimi goracy / y słońcy na niebie /
 Niezliczone rodzaie zwydawala z siebie.
 A czescia starodawne kształty przywrociela /
 Cześciu nowotnych dziwow mnostwo narodziela.
 Niechcialac byla wprawdzie : ale przecie z siebie
 W ten czas wielki Pitonie wydal a y ciebie
 O wezu / nieznaiomy pierwsiemu wiekowi /
 Okrutnymes strachem byl nowemu ludowi :
 Gdy sie patrząc z daleka zdumiewal nad toba /
 A tyś haniębny z gory plac zawalil soba.
 Tego B Bog lukonosy / nigdy na żadnego
 Przedtym nie używaiac oreza takiego /
 Jedno na lanie / a na sarny / zamordowal
 Tysiacem strzal / aż saydak wśytek wypladrowal.
 A z onego kiedy iuż poległ ostrzelany /
 Ciekl krawowymi strumieniami iad / przez czarne rany.
 A żeby starodawność / slawy takiej sprawy
 Nie zgładzila / swiete gry ludziom do zabawy
 Postanowil / kazawşy aby gromadami
 Spor wiedli / pewnych czasow / miedzy soba sami.
 A Pitonowskimi ie nazwal : aby z tego
 Pamiatka zostawala smoka zwalonego.

B Bog lukonosy
 By. Phœbus abo
 Apollo: Ten byl syn
 Iowisza y Latony,
 iednym rodzeniem
 z Dianną na świat
 podany; y Pogan
 byl mian za Boga
 wieśchy, Proro-
 kowa, y mądrości,
 y muzyki, y za wy-
 nalezca nauki le-
 karskiej. Ten y
 Pythona zabil.

Tam

Tam gdy który z młodszenicow / lubo reka meżna /
 Lub wozowym zawodem / lub noga potężna
 Zwycięzył infych : zaraz na wierzech iego glowy /
 Kładli z pełnolistych rozg wieniec Ektulowy.
 Jesze bo Wawrzyn nie byl / aż śliczne włosami
 Skroni swe Phœbus ściagal lada galezkami.

Argument Powieści Trzynastej.

D Aphne rzeki, Peneusa corka, gdy ze wśytkich Pánien ko-
 re w Thessalie były, za napieknieysza była miana, przycho-
 dziło do tego, że y Bogi uroda swa uwodziła : sam Apollo przypa-
 trzywşy sie iey, bårzo sie w niey rozkochal. Ktorey gdy ani obietni-
 cami, ani groźbami, do pozwolenia na nierząd, wzruszyć nie mogli,
 pokusił sie gwałt iey uczynić.

Powieść Trzynasta.

A Pierwsza miłość Phœbowa / Peneowna belā
 Daphne / a nie przygoda iaka go wprawiela
 Przypadkowa w ten kłopot : lecz przyczyna tego
 B Grog gniw Rupidyna byl zniwazonego.
 Tego bowiem Apollo Delijski / swym meśtem
 Bedac hardy / za świezym nad smokiem zwycięstwem /
 Wyzrawşy a on w reku piastuie luk trzywy /
 A rog z rogiem ztulaiac poćiaga ciećirry :
 C Co za sprawa / wśeteczna dziecino / iest tobie
 Z meżna bronia : rzecze mu : nasey to osobie
 Należy / co y geste dziłiemu zwierzowi
 Rany dawac mozem / y nieprzyiacielowi.
 Ktożysmy y niedawnych czasow odetego /
 A tak wiele stay teraz przytaczaiacego
 Swym iadonosym brzuchem / Pithona zabili /
 A niezliczona lidzba strzal go porazili.
 Ty przestay na pochodney / ktorą niewiem iaka
 Miłość wzbudzasz / nam slawe puść nase wśelaka.

A pierwsza mi-
 łość Phœbowa.
 Tenże co y Apollo.
 B Grog gniw
 Rupidyna. Cupi-
 do, wedle mnie-
 mania Pogan, byl
 syn noey i nieba,
 abo syn Marsa y
 Wenery. Bog mi-
 łości, mialowano go
 pacholeciem na-
 gim, strzydłastym,
 z lukiem y sayda-
 kiem, w ktorym
 dwoiakie strzaly
 mial: iedne zloci-
 ste, ktorymi strza-
 laiac, serca lu-
 dzi y Bogow mi-
 łościu gapolat :
 drugie były elo-

D 2

Temu

nem oprawnie, ty-
mi nienawiść w
sercu wmoził. ten
się był rozniewał
na Apolliną.

C Co za sprawa
diteino jest to-
bie z meżną bro-
nią. To jest z lu-
kiem. W tych sta-
wiech jest przyma-
wka czyniona od
Apolliną przeci-
wko Kupidynowi,
która go rozdra-
żniła.

D Te Bog w
Nimphie Peney-
skiej utknął. Te,
to jest strzała z o-
łowianym żeleź-
cem. Bog, to jest
Cupido, w Nim-
phie Peneyskiej, to
jest Daphnie, cor-
ce Peneusa rzeki.

E Owa zaś Apolliną.
Ostra i
złociśta strzała.

F Draga przed
imieniem miło-
śnika wciela. Da-
phne przed Phae-
busiem.

G Żyjąc wiel-
ce czystości nieza-
meżney Phœbie.
To jest Dyanie,
która też zwano
Phœben. Dya-
na bowiem posłu-
biwszy Bogom czy-
stość, zawięzła
trzymała, i nie

Temu rzekł syn Wenerę: Niechay wshyſtko Phœbie

Lut twoy poſtrzela/ ale moy oſtrzela ciebie.

A iako nād zwierzętā wielkſy Bog prawdziwie/

Tak twoiā ſławā/ mnieyſza moiey: nie wſtępliwie

To rzekł: a wybiwſzy ſie nā powietrze piory/

Strānāł wſkōł nā Párnāskim ciemnym wierzchu gory:

A wyrwał z kolezanā ſtrzał dwie/ a każda miała

Ināſſā moc: Jednā bo miłość odpadzała/

A druga iā wzniciāła. Tā co iā nieciela

Złociſta/ y żeleźcem oſtrem iſtniāca belā.

A ktora odpadzała/ ſtrych miała ztepiony/

A ſubtelnym ołowem koniec oſadzony.

D Te Bog w Nymphie Peneyſkiej utknął: a przez kości

E Owa zaś Apollinā ciął/ aż do wnetrżności.

Tām wſkōł ieden miłuię/ F Druga przed imieniem

Miłoſnika wciela/ geſtym leśnym cieniem/

A lupieżni zbitego zwierzę cieſząc ſiebie.

G Żyjąc wielce czystości/ niezameżney Phœbie.

Związka nie wglaskane włosy obciagała/

Sielā ludzi iey chciało/ ale pogardzała

Chęćymi/ nie cierpliwa/ meżā nie znājąca/

Różey gāie bezdrożne przewiedzać wolāca.

Ani onā w weſelnych pieśniach korzyſtała/

Ani o miłość/ ani o Małżeńſtwo/ dbała.

Czeſto Ociec/ winnās mi/ morwił/ corko/ zięciā/

Czeſto Ociec/ winnās mi/ rzekł/ corko/ wnużeciā.

Alle onā brzydzac ſie/ by iākā zła ſprawa/

Zapaly Małżeńſtmi/ z pokornā poſtawā/

W rumiānym wſtydnie ſwoie nadobnā twarz kryie/

A wieſka ſie rekomā v Oycowſkiej hyie/

Mowiāc: Oycze namlſzy/ pozwol proſie tego

Bym iā żązywāć mogła pānienſtwā wiecznego.

H A ziednālā to byłā wprzod Dyānnā ſobie

V Oycā/ I iākōż y tey pozwolił. lecz tobie

Dāphno tā twoiā pięknoſć/ tym czym bydz chęć/ broni/

A od żadoſci twoich wrodā twā ſtroni.

Phœbus przecie miłuię/ y żada ſerdecznie

Do małżeńſtwā z wyżrzanā Dāphnā przyſć koniecznie:

A tego/

A tego czego pragnie/ ſpodziewa ſie/ ale

Jego właſne nādzieie zdrādzaia go cālę.

Jako po zżeciū kłōſia/ lekka ścierni palāia/

Jako y ſuche płoty z podpalu gorāia/

Ktory albo przywſnawſzy bliſko w nocy ſprāwiel

Człek podrożny/ albo go y nā dzień zoſtawiel:

K Tak Bog nieſpodziewanie w goracym płomieniu

Dwiaznawſzy/ muſiał trwāć w ſtrogim utrapieniu.

Męzac ſie wſhyſtę w ſobie okrutnym palāniem/

Karmi nieplodnā miłość prożnym ſpodziewaniem.

Widzi z pozorney hyie wiſiac nie czoſane

Włosy/ cożby rzekł gdyby widział wglaskane:

Widzi ogniem ſie iſtniāce/ y iāſnym podobne

Gwiazdom Niebieſkim oczy/ nād zāmiar nadobne.

Widzi/ a nie doſyć ieſt widzieć/ y rumiāne

Wſtā/ chwali rece y pālce wkażane/

A rāmionā/ y łokcie daley żakāſane/

Niżli do połowice/ a ieſli widziāne

Ktore członki nie mogly w ten czas bydz od niego/

Jeſzcie ie ſobie zā coſ rozumie lepiſzego.

Wciela onā raczſzā nād lekki wiātr/ iego

Nie ſluchāiāc tymi ſie ſłowy wabiacego.

Nimpho Peneyſka/ poſtoy/ zāwſciāgni ſwey nogi/

Ja cie nie gonie iako nieprzyiāciel ſtogi.

Nimpho poſtoy: tak owce przed wilkiem lekkiwe/

Tak lānie przede lwem/ tak gołębie pierzchliwe

Przed Orlem wcielaia: to nie ieſt nowina/

Strzedz ſie nieprzyiāciol ſwych inſzym: lecz przyczyna

Sāmā miłość ieſt mego zā toba gonienia/

Nieſtetyż/ byſ nie pādłā nā twarz/ a żrānienā

Niegodnych nog byā oſtem nie poobrazāła/

A mnie boleſci ſwoiey przyczyna nie miālā.

Nierownym mieyſcem bieżyſ/ hāmuy ſāmā ſiebie/

Skromniey bież/ ſkromniey/ iā ſam bede gonil ciebie:

Wiedz komu ſie podobāſ/ nie ieſtem iā gory

Ja kiey żaden mieſtkāniec/ ani pāſterz ktory

Nie nād ſtād y żadnymi/ wierz mi/ iā tu czuię/

Ani żadnych trzod ſtrāſny dozorca pilnuie.

chowała przy ſo-
bie iedno panny, a
nā myſliſtwie wſy-
ſtek wiek ſwoy
trawila: y przetoż
iā też zwano Bo-
ginia, nie tylko
czystości, ale y my-
ſliſtwa. y Dāphne
też żązywac tego
wſyſkiego Dyā-
nie, chciała też
wiecznie panna
bydz.

H A niednālā to
byłā wprzod Dy-
ānā ſobie v Oyc-
cā. V oycā, to ieſt
Iowiſā, że iey po-
zwolił wiecznego
pānienſtwā.
I Jākōż y tey po-
zwolił. to ieſt Da-
phnie, Peneus O-
ciec. Ale gład-
koſć iey y wrodā
przedniā, wſtrot
tym rzeczom wcy-
niłā.

K Tak Bog nieſ-
podziewanie.
Apollo.

L Mnie Clāros.
Clāros ieſt miāſto
Licijſkie, bliſkie
Kolophonā, apol-
linowi wieku one-
go poſwiecone.

M Tenedos.
Tenedos takżā ieſt
miāſto Licijſkie,
ābo wedle mnie-
mānā niektorych,

Pamphiliskie,
które się poddać
to opiece y obronie
Apollinowej.

N Delphicka
kraina. Delphicka
ziemia. Delphy by-
to miasto Phocydy
krainy, nie daleko
Parnassu gory.
Tam Paganie po-
stawili kościół ku
chwale Apollino-
wi, a ten był sta-
wny y bogactwy, y
odpowiedziami,
które śatan czynił
pod imieniem A-
pollina, przez o-
brażenie, mówiąc
do ludzi, którzy
przychodzili pytać
go o co przestępa-
ją, albo przestępa-
ją.

O Patareyska
holdnie kraina.
Patare było mi-
asto Licyskie, gdzie
Apollo dawał od-
powiedzi, przez
ścisłe Miesiecz mro-
żnych, nazwano go
tak od Patarego
syna Lápeonowe-
go.

P Przez mro-
żne pieśni z
swoimi topami.
Bo Apella jest Bo-
giem y muzyki.
Q Pewnać
jest nasza strzała.
Mówił to Apollo,
iako ten który y-

Niewieś wpoena dziecko / przed kim to wcielaś /

Niewieś niebogo / niewieś / y przeto nie czekaś.

L Mnie Claros / M Tenedos / y N Delphicka dziedzińa

Służy / O y Patareyska holdnie kraina.

Jupiter jest mým Oycem / przez mie iaxono wśedzie

To co było / y co jest / y co potym będzie.

P Przez mie rozliczne pieśni z swoimi tonami /

Zgode zachowymia wdzecznymi stronami.

Q Pewnać jest nasza strzała / R ale się ziawiela

Pewnieysza iedna / ktora rane wczyniela

W moim spokojnym sercu / S moja własna głowa

Lekarstwa znalezione. A przetoż mie zowa

Wzdrowicielem chorob / po wśem świecie / wiela /

A moiey władzy wśystkie poddane są ziela.

Niestetyż mnie niedzemu / że miłość żadnymi

Nie może być zleczona / zioly niaakimi :

A Paniu się własnemu ninacz nie przydaia

Te rzeczy / ktore wśystkim wobec pomagają.

Chciał był ięże w tej sprawie mówić y coś wiecey /

Alle nie zezwalaiać słuchać go / tym precey

Peneowna lekliwym biegiem pospieszela /

A społ z nim nieśkonczone słowa opuściela.

Ta tenże czas dopiero piękna się mu zdala /

Bo y dozierat miaty odkrytego ciała /

Gdy przeciwnie dmy sporne śaty podnasyły /

A gdy w tel włos wstracony powietrza zganiały /

Pomnażalo się ięże wciezka wrody.

Lecz nie tracać łagodnych słow wiecey / Bog młody /

Już iako mu radzila sama miłość / skotiem

Goni ia w ięże tropy co raz żartowym krokiem :

Jak gdy zaiaca zoczy chart w polu niemalym /

Ten sobie zgonić życzy / ow wysć z drowiem całym /

Jeden iakoby już miał przyzapić właściwie /

Już już się lupu trzymać spodziwa prawdziwie /

T A wyciągniona traba skotow się dotyka :

Drugi wstąpiac / ięśli już nie zgonił / wmyka /

Wchodząc przecie raczo przed stogimi zeby /

Alz się prawie wpyrywa goniącemu z geby.

Tak Bog

Tak Bog z Panna / ten raczy z nadzieie / ta z trwogi /

Ten iednak który goni / chetnieyszy do drogi /

A raczy jest / miłości piorami podparty

A niechce odpoczytku dać / ale wparty

Bieży / aż na pierzchliwej grzbiecie prawie wniesiony

Włos rozwiewa po syi soba rostrząsiony.

R Ale się stawiła pewnieysza. To jest Kupidynowa.

S Mota własna głowa lekarstwa znalezione. Samże Apollo wyznawa, że temu postrza-
toni, który go potkał od Kupidyna, nie mógł radzić, żadnymi lekarstwami ani siły.

T A wyciągniona traba skotow się dotyka. Myślimyśkie to terminy, którzy chęć ge-
bow traba, nogi zaięce skokami.

Argument Powieści Czternastej.

DAphne Panna, od Apollina długim gonieniem zmordowana
bedac, a przed iego oblicznością raczo uciekając, potym Oy-
ca swego Peneusa rzeki wzywała, aby iey dał ratunek, y dziewictwo
aby iey wcale dał zachować, w którym była zamysliła naśladować
Dyany. Prośbe córki swej Ociec wysłuchawszy, one w drzewo Wą-
wrzynowe albo Bobkowe przemienił : na które przemienienie Phaeus
oczyma swymi patrzył.

Powieść Czternasta.

Szely już potraciwszy pobledniała ona /
Predkiego wcięcia praca zwoycieżona /
A A patrząc na Peneyskie wody / te iey były
Słowa : Doday ratunku prosie / Oycze miely /
Jesliż rzeki Boska moc macie przy sobie :
A ty ziemio / gdyżem się ia nazbyt na tobie
Spodobala / rozstap się. albo przemieniona
Strac wrode / dla ktorey mam być obelżona.
Ledwie modly skonczyła : B Alz nagle przypadlo
Cięskie cierpienie / ktore członki iey osiadło.
Miekkie wnetrznosci / przedem w szod ciała zamknione /
Skrawaia się subtelny łuk powleczone,
Ta zielone się rościły włosy odmiennia /
Kamiona na galezi grube wyrastała.

miejemnie z łuku
strzelat, y zwierza
y nieprzyjaciela z
iako sam wyższy z
tego się przechna-
lat przed Kupidy-
nem.

A Patrząc na Peo-
neyskie wody. To
jest, patrząc na
wody Oycy swego
Peneusa.

B Alz nagle przy-
padło cięskie cier-
pienie. Daie znać
Poeta, że już Da-
phne poczęła się
przemieniać w
drzewo bobkowe.
C Oblapsiać
galeste. To jest
drzewa onego, w
które się była obro-

Woga

ciła wąż. 4
czuł to z kach-
nia wielkiego, 7
zalu.

D Drzewem
mym pewnie be-
dziesz / Ciebie bo
konieczne nąże
włosy. Przywła-
ścił sobie drzewo
ono Phœbus, 7 od
niego czasu obie-
cał, nie nościć na
głowie swej wien-
ca inzego, iedno
ktoryby był wity z
głazek Wawrzy-
nowych. Takimż
sámemi wien-
cybára swoje 7
sajdak, zdobyć
miał.

E Ty wesole z
mestwá Herma-
ny zdobieć be-
dziesz. W onże czas
Phœbus postano-
wił, aby Cefarze 7
Hetmani Rzym-
scy, po zwycię-
stwach otrzy-
mnych, tryumfow
swoich, 7 wiaźdzow
wesolych do Capitolium, Zamku Rzymskiego, nie odprawowali bez wienców Wawrzynowych.

F X gdy głos zwycięstwa ich radosny śpiewać będzie. Bo gdy po wygranych bitwach
wiedzili Hetmani do Rzymu, śpiewania były rozmaite.

G X gdy samki cudne Rzymskie / widzieli się widząc swe zdobycy ludne. Mieli ten
zwyczaj Rzymianie, że po zwycięstwach otrzymanych, na wozach tryumfalnych wiedzili do Rzy-
mu: a za nimi prowadzono wodze poimane nieprzyjaciół zwyciężonych, 7 inne wieżne rozmaite, 7
zdobycy różne, obrązy wzięte z Kościół, 7 chorągwie.

H Też v podwoiow światych przede drzwiami stawać będziesz. Ziad znać, że w onę
chwile postanowił Phœbus wience bobkowe wieszać przede drzwiami w przysionku Zamku Cefar-
skiego; 7 przetoż ten zwyczaj był zdawna zachowany w Rzymie, że te wience wieszano takim porząd-
kiem: Ze między dwiema wiencami Wawrzynowymi, był też zawieszany ieden z liścia debowego

Włoga która tak racza dopieruczko belá /

W leniwe siekorzenie teraz obrociela.

Geba wyniosłym wzgore wierzchołkiem sie sstała /

Ná samey iedną tyłko światłość pozostala.

Phœbus iednak miluje: leż tak nagła sprawa

Serwożony bedac / skoro teke swoje prawa

Polozył na onym pniu / czuie áno serce

Jesze pod nowa skora z trwogi drgalo wielce.

C Oblapiaciać galezi tak członki / caluie

Drewno / á calowania drewno nie przysunie /

Xowhem siego zbrania: Do ktorego swoia

Mowa / tak Bog: Jz zóna nie mozesz bydz moja /

D Drzewem mym pewnie bedziesz / ciebie bo konieczne

Nąże włosy / y cytry / y saydaki / wiecznie

Nóścić beda Wawrzyne: E Ty wesole z mestwá

Hermany zdobieć będziesz / F gdy głos ich zwycięstwa

Radosny śpiewać będzie / G y gdy samki cudne

Rzymskie / zdiwila sie / widząc swe zdobycy ludne.

H Też v podwoiow światych przede drzwiami stawać

Nawierniejszy stroż będziesz / y obrone dawać

Sam szredniemu debowi / czas wieczystemi /

I A iak moia z włosami test nie golonemi

Młodzieniska głowa / także ty ná sobie wiecznie

Ozdoby zielonego liścia nos konieczne.

K Skoro sie tedy Paron z słowami takimi

Odprowil / L galeziami Wawrzyń wrostymi

Przyzwolił ná nie zaraz / bo za iego mowa /

Widziano kiedy kinal wierzchem iako głowa.

Argu-

wity. Drudzy rozumieja, że drzewo debowe było sadzone ná podworzu Zamku Cefarskiego, á po-
dle niego ze dwu stron dwoie drzewa Wawrzynowe. Z tych rozumieniem, zgadzają sie te słowa
Poety: Ty Wawrzyne przede drzwiami nawierniejszy stroż będziesz / y obrone dawać sam
szredniemu debowi.

I A iak moia z włosami test nie ogolonemi młodieniska głowa / także ty ná sobie ozdoby
zielonego liścia nos. Apollo bywał malowany z włosami długimi, á bez brody, y taka ozdoba
zta sie wieczna mieć: bo y słonce ktore też czasem zowa Apollinem, promienie swoje wieczne ma,
y nigdy ub nie wraca. To tedy też w on cz is słow tymu stanowił Apollo. iako on włosów swoich
nigdy nie strzygł, aby też tak bobkowe drzewo, liście zielone ná sobie zawż y miało, y jinnie aby
nie opadało.

K Skoro sie tedy Paron. Paron też rzeczón Apollo, dla tego że był wynalezca lekarstw.

L Galeziami Wawrzyń wrostymi przyzwolił. To test Daphne iniezo obrocona w drze-
wo, zstrzasta wierzchem swoim, y zdala sie pozwalac ná słowa iego.

Argument Powieści Piętnastej.

I O corká Inachá rzeki, wssykie rowiennice swoje krasa przecho-
dziła: zaczął sam Iupiter Bog Pogański w niey sie rozkochał.
Wyżrzałwszy tedy z nieba, że czasu iednego do lasa ciemnego wstąpił, ná
ziemię zstąpił, y chmure mglistą szeroko około oney Panny roztoczy-
wszy, á próby przydawszy, to czego chciał ná niey dowiodł. Iuno
obaczysz chmure niezwyčajna, z niey sie zdrady meżowey domy-
śliła, y pilnie go w niebie szukałszy, á nie znalazłszy, ná ziemię sie su-
kąc go spuściła. Iednak aby dziewczka ona w gniew lunony nie wpá-
dła, po występku popełnionym, od Iowisa w krowe obrocona test.

Powieść Piętnasta.

A Jest gay w Aemoniskiej ziemi / wssytek z káżdey strony
Pięknym wciętnym lasem w tolo obkrazony /
B Kosiłostkiem go z dawnych lat zowa / C przez ktory
Peneus rzeka / áz od samey Pindu gory
Wylana / pienistymi toczy sie wodami /
X cieżkim swym spadaniem / cienkimi dymami
Trzesace sie D obłoki / do kupy zgromádza /
X z przyskaniem w lasie sie wssokie wprowadza:
A humem tak po wssykich stronach sie rozlega /
X głos daley niż w krócie sąsiedzkie zabiega.

2

To dom /

A Jest gay w
Aemoniskiej zie-
mi wssytek z ka-
żdey strony. Ae-
monia test ná-
zwana i heffalia,
od Amona syná
relagá.
B Kosiłostkiem
go zowa. I empe,
bywała rzeczona
niskiej miejscá

Helone wciśnię, przez które rzeki
 płyną, wielość pla-
 kow wodnych, i
 lasy z obu stron z
 takimi młotami.
 Takie miejsce by-
 ło w Emoniey,
 które tu opisuje
 Poeta.
 C przez który Pe-
 neus rzeka aż od
 samey Pindus go-
 ry toczy się. Pe-
 neus jest rzeką w
 Thessalicy, in se ta
 meczne rzeki wiel-
 kością swoją i by-
 strością przecho-
 dząca. Pocyna się
 z brzegów dolnych
 gory Pindus, i bieży
 między Ofsej O-
 lympej gory dolina,
 z obu stron lasami
 okrzona.
 D Obloty do ku-
 py zgromadza.
 Bo pospolicie bywa
 że z rzek wielkich
 zwykły pochodzić,
 i na gora się wy-
 kazywać dymy, z
 których się wiec
 na powietrzu ro-
 dza chmury.
 E To dom/to pa-
 lace samey wola-
 kiej rzeki. To jest
 prz tamnym mie-
 scu, które roko-
 snikiem zowa. Pe-
 neus rzeka nie-

E To dom/to miastanie/to są palace samey
 Wielkiej rzeki / w nich ze stał poczyniwszy samey
 Miastka / F y wodom pod rząd swoy przynależącym
 Prawa daie / y Limphom w wodach miastakacym.
 G A tamże pospolite rzeki się zbierały /
 Lecz nie wiadome iestże coby czynić miały /
 Jesli się wprzód radować z szczęścia przypadłego /
 H Czyli w żalosci cieścić Oycę strapionego :
 I Topolisty Sperchius / K Enipus swowolny /
 L A Apidanus starzec / M y zawise powolny
 Amphrissus / także N Neas / O wiec y rzeki drugie
 Niatychmiast także / które kiedykolwiek długie
 Zapedy one niosą / w morze posadane
 Prowadzą błakania wody z mordowane.
 P Inachá tylko nie masz / bo tego iaskinia
 Głęboka trzyma / w której wod łzami przyczynia /
 A skodze nieszczęść corki swej / To rzeczony /
 Żalując / oplakuie iako wtrąconey /
 Niewiedząc nie pewnego czy na świecie żywa /
 Czy między nieboszczyki tedy odpoczywa :
 Iż iey nigdziey nie znalazł / już się nie spodziewa
 By gdzie była. lecz sercem gorzej się nadsiewa.
 Q To gdy ona R. od rzeki Oyczystey się wraca /
 S Jupiter raz wyzrawszy / tak rzecz kniey obraca :
 Panno Jowisza godna / działem loża twego
 Niewiem kogo uczynić zechcesz szczęśliwego /
 Sklon się do gajow / lub tych / lub owych / w cień : (rzecze)
 (A obadwa wskazał) gdyż goraco piecze /
 A słońce / wybaw się w szkod nieba samego /
 Pali okrutnie wszystko / mocą ognia swego.
 Nie śmieśli w knieie zwierzat sama wnieść bezpiecznie /
 T Z Bogiem możesz pustynie leśne zwiedzić grzecznie :
 A z Bogiem nie z pospolstwá / ale z tym który ma
 Wszystko pod władzą swoją / y w swej wielkiej trzyma.
 Rece Niebieskie berło / ale z tym y który
 Błędne pioruny puszcza kiedy zechce z gory.
 Nie wciśkay przedemna : (bowiem wciśkała)
 V Już y pastwiska Leryj pozad zostawiała /

X osadzone

X X osadzone role Linceykie drzewami :
 Y Gdy Bog zgromadzonymi na to ciemnościami
 Szeroka ziemię okrył / y zabiegał drodze /
 A wciśkłe waciagnął / y wstyd odiać niebódze.
 Z A tym czasem na szrodek pol Juno poyrziała /
 Gdzie gdy lotne mgły w kupa zebrane wyzrzała
 Na kstałt nocy w iasny dzień / wielce się zdziwiła /
 A iże ony nie z wod posity / pewna była /
 Ni ich wilgotna ziemią z siebie wypuszczala :
 Wiec gdzieby w ten czas mają iey był / pilno patrzała /
 Jako ta / której były kradzieży kryjome /
 Czesłotkoć doznanego Malionka wiadome.
 Ktorego kiedy naleść już nie mogła w niebie /
 Z niemalym żalem sama tak mowi do siebie :
 Albo bywam w tej mierze ia osutwana /
 Albo krzywdę odnośe od własnego Pána.
 A w tym z wysółich Niebios raco się spuściła
 Na ziemię / y mgły z kupy oney rozpedziła.
 Lecz on guiać żony swej przyście / Aa Inachowe
 Córke przedtym przemienił już był w białą krowe.

E 2

Argu.

ane zbiegły się do Peneusa, niewiedziaty skąd zacząć nawiedziny: czyli żąd, aby mu winsonowały,
 że Corka iego wsta obelżenia, y była przemieniona w drzewo bobkowe? czyli żąd, aby go cieściły
 w żalu który miał z wtrącenia Corki, bo niewiedziaty iestli żywa była, czyli umarta?

I Topolisty Sperchius. Sperchius jest rzeka Thessalska, wypadająca z Peliusa gory, po-
 tej brzegu jest dość topoliny.

K A Enipeus swowolny. Enipeu także rzeka w Thessalicy, swowolna ia zowie, dla te-
 go że podczas powodzi, zawsze wielkie szkody ludziom robi.

L A Apidanus starzec. I ten jest w Thessalicy, starcem go zowie dla tego, że leniwo płynie.

M A zawise powolny Amphrissus. Rzeką Thessalską także, lekko plynaca, przy której
 Apollo pisał ślady Admetowe.

N A Neas. A u jest rzeka w Epirze z Macedonicy, wypadająca w Morze Ionickie.

O Wiec y rzeki drugie. O ile znać, że in se rzeki Thessalskie, które tu nie są mianowane,
 zaniechawszy zwyczajnych pochodzisk swoich, obróciły się do Peneusa, aby go nawiedziły.

P Inachá tylko nie masz. Inachus jest rzeka w Achaicy: ta iedno sama rzeka w on czas
 nie przysła nawiedzic Peneusa, dla tego że się bawiła płacem y frąfunkiem, niewiedząc gdzie się
 temu iego własna dziewczka podziła.

Q To gdy ona. Ie córka Inachowe.

R Od rzeki oyczystey się wraca. Gdy się wracała od Peneusa Oycę.

S Jupiter raz wyzrawszy. Syn Saturnow, którego Bogiem bydz wierzone.

ska, w iaskiniach
 skalistych.
 F. A wodom pła-
 wa daie / y Lim-
 phom. Per Pro-
 topopaiam.
 przydawa Peneu-
 sowi, że wodom
 in sym y rzekom
 prawa daie, y ro-
 skazuje, młacie
 zwierzechność nąd
 nimi: mianował
 go też Bogiem.
 G A tam się
 pospolite rzeki
 zbierały. To jest
 przed iaskinią Pe-
 neusa, rzeki zbie-
 gły się z dobrej wo-
 ley nawiedzic go.
 H Czyli w ża-
 losci cieścić oycę
 strapionego. Da-
 ie znać, że rzeki

ie znać, że rzeki

T 3 Bogiem możesz. Wdąć się Jupiter przed nią za Boga, co y niebem wszykim władat, y piorunami strzelał kiedy chciał.

V Już y pastwiska Lerne. Lerna, albo Lerne, było jezioro nie daleko miasta Argos w Grecyey, w ktorej mieszkali smoczyć bestya: oga wiele głow miała, która był Herkules zabił.

X Ośrozone tole Linceyskie drzewami. Lynceus był Egypcon syn Hipermestry małż, ten zabijasz Danausa Striję y Swiętą swego, w Argoch panował. Skąd y miasto samo Argos było rzeczone Linceyskie, y polá Arginskie były rzeczone Linceyskie.

T Gdy Bog zgromadzony mi. Jupiter.

Z Arcym zstępną na szrodek pol Juno poprzysła. Tegoż łowisza żonę poprzysła z nieba.

Aa Inachowe córki. 10.

Argument Powieści Szefnałtey.

I Vno zrozumiałwszy chytrość łowisza Małżonka swego, prosiła go aby iey one krowe darował, iako te która była nacudniejszy we wszykim stadzie bydlá: to dla tego, żeby się nad nią zdradziecztwá zemścić mogła. A Jupiter aby gamratki nie wydał odmowieniem, zarazem daru onego żenie pozwolił. A ona godząc na to żeby się z nią częściej nie zchadzał, Argowi synowi Arystorowemu, sto oczy mającemu, pilnować krowy kazała.

Powieść Szefnałta.

A Saturnowna.
Juno Saturnowna
Córki.

B A ty iako z tym
bedziesz postępował.
Do łowisza
rzecz obraca Poet.

C Towarzysze
y rodu y tożs.
Dla tego Juno była
rzeczona łowi-
sowi tow irzyska,
y rodu y tożs. że
była tego y inostrá
rodzona y żona.

T Oć to nadobne bydle/ A Saturnowna słowy
Swymi/ chociaż nie rada/ chwali piękność krowy:
A iakby niewiedziała/ y czyaby była
Pyta/ y skąd/ y w którym stadzie się rodziła?
Jowis klama/ że ziemiá z siebie ją wydała/
Niechce by o pasterszu iey pytać się miała.
Atoli Saturnowna by ją iey darował/
Prosi. B A ty iako z tym będziesz postępował?
Okrucieństwo jest/ miłość porzucić kochana/
A nie dąć/ byloby wnet rzecza podeyrzana.
Z owad do odmowienia wstyd droge zagradza/
A z tad dąć się wprosić miłość zaś rozradza.
Látwoby wśród miłością był przemycieiony/
Nie mały dar krowy/ gdyby odmowiony

Był

Był C towarzysze rodu y tożs/ takowa
Sprawa/ mogła by się zdąć była nie bydz krowa.
D Wszakże chocia zdrayczyng swoje otrzymała
Bogini/ lecz nie zaraz strachu postradała:
Abowiem się Jowisza obawiała srodze/
A strzegąc się kradzieży/ jawie była w trwodze.
E Aż Arystorowemu nakoniec synowi/
Samemu iey kazała pilnować Argowi.
A Argus był ktoremu sto ok opasały
Głowe/ z ktorych koleis dwie się przespiały/
A inże ktorek olwiek nad one dwie zbely/
Wszystkie gnać na strażey wstawieczney bely.
Gdziekolwiek stał/ F na Jow patrzal: a choć kiedy
Twarz odwrócił/ Jow miał przed oczyma wśedy.
We dnie się iey pozwalał paść/ lecz gdy ponika
W głębia pod ziemię słońce/ mocno ją zamyka:
Jeżeli y brzydki powroz wiąże kóło syie/
Gąleziąmi a przykrym zielstiem ona żyie/
Loże iey ziemiá często trawę nie miała/
A napoy/ nie szczesliwcy/ przedni/ rzeka lgniąca.
Często pokorne rece chce do Argá ściągac/
Lecz reku nie maś/ nie maś czym y Argá ściagac:
Cieśkości swojej przed nim wskazyć się chciała/
Ali miasto rozmowy głośno zarzwała:
Ktorem huktem srodze się sama przestrasza/
Srodze swym własnym głosem sama się stworzela.
G A gdy nad oczysty brzeg przysła Inachyski/
Gdzie się wiec zabawiała wielektóć igrzyski/
A w wodzie nowe rogi na głowie wyrzala:
Zlekła się/ aż wciąćć nązad się porwała.
H Niewiedza y Naiady: Niewie ktoby była
Inachus sam/ lecz ona już nie odstąpiła
Oycá y siostr. Nie bioni siebie się dotykać/
Niechce y dziwniacym Tymphoni się wmykać.
I Staryzec Inachus co raz to nad nią postawa/
Drywając roznego ziela iey podawa:
A ona niebożatko/ y ręk poliznie/
A mile dloni Oycá swonego całunie/

3

Lez 3a

D Wszakże cho-
ciá zdrayczyng
swoje otrzymała
Bogini. To jest
krowa od łowisza,
która członkiem
pierwej bedac,
zdradziła Junone,
złączyszy się z iey
mężem.

E Aż Arystorowemu nakoniec synowi Argowi.

F Na Jow patrzal. To jest Argus: ten sto ok miał, z ktorych dziennie dźwięniał y oim pilnowało, a dnie się przespiało.

G A gdy na oczysty brzeg przysła Inachyski.

H Niewiedza y Naiady. Naiades były Poetom Boginie rzeczne.

I Staryzec Inachus co raz to nad nią postawa. To jest Ociec iey, ktoremu per pro sopopaiam. przdawá osobę Poetá.

K Litera tediáł która noga wysłoczyła. Dąć znać Poetá, że literami noga wysłowianem, napisała ten przypadek swoy na pia-

Aku, y to pismo ob-
sawilo oycu corki.

L Potym sie
bydlecio. Corce
swey w bydlo obro-
coney.

M Toż tylko tes-
dno możesz. Tyl-
koć wylchaciwol-
no, ponieważ ci
mowę odiero.

N A iam us-
dził lożnice y po-
chońte gotował.
Przy akciech we-
selnych, iako y nas-
tąk y w rogan, to-
żnicą bywała dla
ślada norwego, y
pieć świec lanych,
abo z luczwańsze
panych pochodni,
nosono przed pán-
na młoda.

O A mnie y Bo-
giem być skodził.
Dla tego, że za-
dnej śmierci nie
podległ, y ten żal
miał wiecejnie
cierpieć.

P Bo iże mi do
śmierci przeście
jest zamienione.
Bo będąc Bogiem,
umarzec nie moge.

Q Argus w
gwiazdony.
Stróż krowy, stem-
ok, iak gwiazd,
głowe mając na
śladu.

Leż zatrzymać nie mogąc: y gdyby moc miała

Mówić co chce/ perwoneby ratunku zadala/

A imieniaby swego swoim nie tala/

A naglego nieszczęścia przystopy odkryła.

K Litera iednak/ ktora noga wytoczyła/

Miasto słow w piasku/ dosyć dobrze wyrażała

Żalosciwy znał/ ciała swego odmiany:

Co zrozumiałowy Ociec Inachus ztroskany/

Wielkim głosem zawola: Biadaś mnie niedzemu/

L A potym sie bydlecio sam wzdychaćcemu

V rogow/ y v śnieżey syie zawięsywa/

A biadaś mnie niedzemu co raz powtarzywa/

Mowiac: Tyżes to corko ma wielce kochana/

Przez tak wiele rożnych ziem ode mnie szuka/

Dopiero sie znalazła: a snadź lepiej belo

Nie naleś cie/ boby sie y płaczu wzięło.

Milczyś: nie odpowiadasz na nasze pytania:

Alle z alebołich pierśi dobywasz wzdychania:

M Toż tylko iedno możesz: wiać na słowa moie/

Nie odpowiedzi/ ale tyli daieś swoje.

N A iam niedził lożnice gotował dla ciebie/

A pochodnie sluzace weselney potrzebie.

Nadzieia pierwsza zięcia mnie była po tobie/

Druga wnukow/ ktorem z was obiecowal sobie:

Podziś/ ey teraz z stada meza bedzieś miała/

Z stada iuz y potomstwo mieć bedzieś musiała.

To nacięża/ iże sie y skonczyć nie godzi

Śmiercią żalosci; O A mnie y Bogiem bydz skodzi:

P Bo iże mi do śmierci przeście jest zamienione/

Musze płacz swoy na wleki przewlec nieskonczone.

Te rzeczy mowiacemu/ przyśledy gdzieś z strony/

Z gniemem wyrwał z rąk corki/ Q Argus w gwiazdony/

A wydarzy ię Oycu/ zaraz zaprowadził

Narozne pafę/ sam sie też blisko posadził.

A siadł na wierzchu gory/ skąd nieuchroniony/

Rozsądził gestooki wzrok swoy na wse strony.

Argu-

Argument Powieści Siedmnaściey.

Merkuryus od Oycy swego lowisza w ubierze pasterckim, dla zabicia Argusa, y wyzwobodzenia krowy, był posłany: keo-rego on roskazaniu poslušny będąc, do Argusa przystąpił, y w dzie- czności grania na multankach, onego zabawiał, aby oczy jego wsty- skie mogł uspić, y okazyey do zamordowania iego dostać.

Powieść Siedmnaście.

A Le Ciebieści sprawca/ nie mogąc takowey
Cieśkości dluzey B wnugeti znieść Phoroneowey:
C przywał do siebie syna wnet/ **D** ktorego belá
Jasnowietna onemu Pleias wrodziła:
A kazal mu by Argá zymotą pozbawił.
Jakoż on nie mieśkanie na to sie wyprawił/
E przypławszy do nog skrzydła/ **F** y Sen przynosząca
Laske zarazem wziąwszy/ w rękę swoz mogącą/
G A natrycie na głowę: y tak przystroiony/
H Zoyczystego sie Zamku z Jowisza zrodzony
Spuszcil na niską ziemie. Tamże z głowy ziete
Natrycie polozył/ y skrzydła z nog odpięte/
Laske tylko zatrzymał: y tąż po odległych
Od drog polach/ sam pedził gromadę koz biegłych/
I Jako iaki pastucha/ **K** przygrawiając sobie
W multanki. Wiece muzyce nowey y osobie
Dziwiac sie **L** stroz Junonin: ktokolwiek głowiecze
Jestes ty/ siadź sam zemna na tym glazie/ rzecze:
Nie masz bo y pastwiska bydli tu lepszego/
A mieysca dla pasterzow w cień sposobniejszyego.
Szedł z nim **M** syn Atłasowey corki/ y niemaly
Na rożnych mowach trawi wmyślnie dzien cały.
Graniem swym czuynie oczy uspić wsielute/
Ow iednak wdziezennemu sie snowi odeymuie.
A chociaz iedną oczu częć pouspiała/
Druga przecie na strażey czuyna zostawała.
N Pyta potym skąd sie ta muzyka zawiela/
Bowiem mało co przedtym wymyślona belá.

Argu-

A Ale niebieski
sprawca. Jupiter.
B Wnugeti Phor-
oneowey. to dzie-
wki. Bo Phorone-
us był Ociec Ina-
chą.

C Przywał do
siebie syna. Mer-
kuryusza.
D Ktorego by-
ła jasnowietna
Pleias wrodziła.
Miała, ktora tu
zowie Pleias od
maski iey Pleione.
Te zowie jasno-
wietna, bo iest
gwiazda z Pleia-
dek naznaczni-
ka.

E Przypławszy
do nog skrzydła.
Przypisnia poeto-
wie Merkuryusa
ni nakoski skrzy-
dlate, to iest skrzy-
dła, ktora on do
kosciak przypiezo-
wał, kiedy miał
roskazanie Iow-
sowo wykonać.
czym była znaczo-

na chęć i praktykę jego. Bo y Mercurius Pláneta ze wszystkich nasłpieśniej sie ruśa. Wprowadzia to Poersodie y dla tego by dłu znać, że synowie m.ia by dż uchoćnymi do czynienia rokazań Ojcow, y stady m.ia by dż predkami do wstęgi Panom swoim.

R Sen przynósłac łaskę zádacem wiwat. Łaská tá ábo pálcát, ná infym miéyscu
 zowie sie wezokretem, bo para wejow okrecona byla: ta łaská on czasem z piekła dusie wywpat,
 czasem téz łudze przez doknienie ná w sen wyprawiat. Ten pálcát ábo łaská známionowala, że
 wielká wla tza jest w mow, ábo krásomostw, ktorym téz Mercurys był sławny. Gładka bowiem
 y mądra nymona bwa lá zwyciężane serca ludzkie, y ludzie pobudza do spraw wyselkich wyko-
 nywania, ábo zaniechania.

G Nańkrzyte na głowę. To jest, Merkuryus czapkę przyjmując, i takiej wzięwał w ten czas, kiedy iaka sprawę od Ojca zleconą sprawował.

H 3 o czystego Zanku. To jest z nieba, w którym Ociec iego Iupiter mieszkał.

I Jāko tātí pástucha. Bo sie wtáśnie w pásłerska osobe obroćit.

K Przygrywać w multanki. Dudki są, bączek maćcie z kilka piśczeli, które multanki zowa po Polsku, dla tego, że w Multankiej ziemi namiecocy ich zajmują.

L. Ströf Janonin. Argus.

M Syn Atlásonney corði. Merkúryus.

N Pyra potym. Argus Mercuriusa.

Argument Powieści Ośminastej.

GDy sie Argus pytał, z czego by multánki one były zrobione? Merkuryus powiedział, że trzciny, w która kiedyś Syrnix pánna była przemieniona. Tá Syrnix była przedtym z ludzby Násádek Bogiń rzecznych napieknieyszą wrodą: dla czegoż Syn Demogor-gonow Pan, leśny Bog, w niey sie zakochawszy, chciał iaporwać; ale ona umykała sie uciekaniem: iednak gdy one gonieniem aż do Ládoná rzeki zápedził, aby przez gwałt czystości nie utráciła, Ná-iádek siostr swoich prosiła o obronę. Tych możnościá Syrnix w trzcinie obrocona iest. A Grákwie od onego czasu, piszczałki y dudki wBelákie, Syringas zowa.

Powieść Ośmiasta.

A Bog teby.

Mercurius.

B W Arfady

Річчя семі. 1744.

dya jest część A-

A Bóg tedy tak dał sprawę o tym słowy swemi :

Iż na ziemnych gorach B w Arkadyjskiej ziemi /

Y Dyanna: ta tylko różnica była między nimi, że Dyanna złoty luk, a Strynx rogowy miała.
K Ten opas wspaniały ostrą dłoń wierzch głowy. Iako Bog leśny, leśnego też stroju używał.
L Płaszczystego Ładonu. Ładon jest rzeką w Arkadyi.
M Jasknych swych siostrę prosiła. To jest Nymph tamtej rzeki.
N Miałsto Nymph trzcinę wyprosiła, aćśniał. Zachwycił rekami trzcinę, w którą nagle
 ciało jej było obrocone, nad którą trzciną gdy westchnął, ogwał się głos z niej, iakoby wskazyjący się.
O Ta może gnać piastować ciebie nie przestanie. Kiedy obaczył Pan, że się Strynx w
 trzcinę obrociła, i za westchnieniem jego nadszedł, ogwał się pięknym głosem, przez wdmuchnie-
 nie wiatru w nią; zaraz i sobie Pan za muzykę ulubioną przyniósł, tak myślał: Iako ty Strynx
 we trzcinie głosem narzekając się żdaś, tak też i ja graniem we trzcinę, będę się cieszył w moim str-
 sunku. I w on czas żarząc, że trzcinę woskiem zlepionej dudki zrolit: które od onego czasu dla
 tego Syringas zowią, że trzciną początek ma z ciała Syringi Nymph. Mała iedne exemplarze
 Confilium, drugie Condilium: iam się tego wtorego trzymał, iako sposobniejszego do tej
 sprawy. Bo ten Muzycki instrument kto go używa, rekoma bywa piasłowany, i przez przykład-
 nie palców na dziury, głosy odmiennia się.

Argument Powieści Dziewiętnastej.

A Rgusowi, dźwiękiem takieyże muzyki uspijonemu, Merkuryus
 głowę uciął. A Iuno oczy z głowy odciętej wybrałszy, na pea-
 kę swego Pawła one wprowadziła, i ogon jego oczyma świetnych
 farb ozdobiła. Krowa zaś to, długo i barzo z gniewu Iunony skaleń-
 stwem utrapiona, mierzchno potym, za ublaganiem Iunony, do pier-
 wszego kształtu przywrócona jest, i Boginiey Isidy nazwisko otrzy-
 mała.

Powieść Dziewiętnasta.

A Gdytefze Cillenius (mając swe na pieszcz) /
 Chciał tym podobnych wiecey przypominąć rzeczy /
 Az obaczywszy / ano cieśkim zwyciężone /
 Snem oczy / stanęły już wspaniałe zamknięte:
 Zamilki zaraz / y chcąc siu przydać iefize / ona
 Gnuśne oczy pomuskał B laska przyprowadzoną.
 Potym dobywszy mieczą wnet zatrzymioną /
 Ze wspaniałey mocy onym ciał w kark dezymiacęgo.
 Z rzucił wsi z kamienia głowę gestooką /
 Wysoka skale świeża popłaskal posoka.
 Argu leży: a światło które rozślad, one
 W tak wielu oczu było / już jest zagaszone.

A Gdytefze Cillenius. Cillenius, abo Cylleniuski, Merkuryus, tak nazwany od Cylleney gory Arkadyjskiej, na której się był wrodził.
B Laska przyprawiona. Wezkratem, którym z piekła dusze wyprowadzał, i sen przynosił.

2 sto

A sto ok twych iedną noc o raz ogarnęła.
C Jedną te Saturnową carką wylupielą /
D A ptaką swego piora osadziła nimi /
 A odmianami ogon wprstrzyla świetnymi.
E Sama natychże miała się strodze zapaleła /
 Ani gniewu nadaley swego odłożęła /
 Ale zaraz na oczy myśl wystawięła
F Straszna Jedze Erinim: chcąc aby wśadzięła
G Zdrayczyney Argolickiey w serce ślepa trwoga /
 A przez świat biegająca straszyla nieboga.
H Sam ostatni po stogich piacach pozostawał
 Nilus / co się iey przez się przeprawić nie dawał:
 Ktorego gdy we wspaniałym dotknęła się biegu /
 Polozwysy kolana swe na kraiu brzegu /
 przypadła / a tu gorze długa życie wznożył /
 A samo które mogła obliże podniożył
 Z ugwiazdom / y wzdychaniem / y leż wylewaniem /
 Widziano / że y na kształt płaczu porykaniem /
 przed Jowiskiem na niego samego skąrzęła /
 A o skonczenie swego niebezpieczeństwa prosięła.
 Juppiter w tym okrutnym żalem poruszony /
 Wnieślił się rekoma w życie swej żony /
 Prosiac: aby litości przyśtoyney żałęła /
 A kazi swę wżdy kiedy koniec uczynięła.
 A rzekł: nie boj się żono / wierz moiey osobie /
 I że ta wiecey nie żada żalu nigdy tobie.
 A żeby wielka wage tego śluby miały /
K Razal by ich Strygijskie jeziora słuchały.
 Jątym iak iuz w swym gniewie / L pokora meżowa
 Zmieszona jest Bogini / y łagodna mowa /
M Tak ona zaraz pierwszą postać bierze na się.
 A tym czym przedtem była / wnet się stawa żasie.
 Wciela y sierć z ciała / y rogi niżej /
 A oczy / y z swoimi kłaniami cieśnieia.
 Głowę na subtelnieyszy kształt bywa zczuploną:
 Wracają się y rece dawne / y ramiona /
 A kopyto zamiast na pol rozdwoione /
 Na pięć bywa pązności różnych wyrobione.

S 2

2 nic

C Jedną te Saturnową carką. Iuno.
D A ptaką swego piora osadziła. Pawa.
E Sama natychże miała się strodze zapaleła. Iuno.
F Straszna Jedze Erinim. Erinis jest iedną piekielną, częścią skaleństwa.
G Zdrayczyney Argolickiey. Argow: od Argow bawiem sławnego miasta w Peloponie, pochodzi adiectivum Argolski.
H Sam ostatni po stogich piacach pozostawał Nilus. Nilus jest rzeką wielką w Egipcie, tego nie mogła przebydż to dla głębokości, kleknęła na brzegu, y wskazywać krowa się żadała przed Jowiskiem na niego samego, prosiac o skonczenie swojej nędzy.
 I że ta wiecey nie żada. to Iunachorwa.
K Razal by ich Strygijskie. To jest, przysięgi Iuppiter na jezioro piekielne.

L Połora młodo-
wa smielżona
Bogini. Iuno.
M Tak ona.
Io.

N A teraz ta tuż
chwala białym
lnem odziana!
Jako wszech nas
zacznieysza Bogi-
nia Kapłani. Io

nierządnicą, z krony w Nimfie przemienioną, była też miłana za Boginią, y była chwalona w Ro-
ścielech od Xieży Egipskich w białe odzienie lniiane przybranych. Rozumieli też zdanną wiele
ludzi, że Isis była corką Iowisza Egipskiego, iednąz Bogini co y Ceres: meżę miała brata ro-
dzonego Osirysa, który ia był sobie wżat w małżeństwo: ta wiele rzeczy potrzebnych żywotowi ludz-
kiemu wymyśliła. Psenice y łecznien, których przedtym ludzie nie znali, które między innemi
chwały rosty, ona naprzód wynalazła. Prawa też, przez ktoreby sprawiedliwość wszytkim była czy-
niona, y złości boiażnia karania były zniszczone, ona stanowiła, stłarać się o vprzatanienie krzywd y
gwałtow: y dla tej przeczyny dawni Gracowie, nazwali Iside prawodawcą, iakoby pierwszą wy-
nalezca Praw. A gdy był potym zabuty Osiris Matzonek Isidy, powiedziała że Isis przysięgła nie
chodzić za mąż, y tak wdowa będąc, sprawiedliwym rzadem panowała poddanym, y dobrodziej-
stw ku ludziom wszytkim, inśe wszytkie Krole przewyższała; za czym też po śmierci swoiey chwała
Bogom należący dostąpiła, w kościelach Wulkanowym (który był nie daleko Memphim) pogrzebio-
na będąc. A twierdzą to Egipcjanie, iako piśe Diodorus, o czym też ledwie nie wszyscy Poe-
towie świadczą, że iż Isis wynalazła była lekarstwa na rozmaite choroby, y tak nauce lekarskiej
pożyteczna się też stala. Zaczynam też wierżono, y rozumiano o niej, że przeniesiona będąc w liczbe
Bogow, weseł się z tego, gdy widzi między ludźmi gospodarstwo y porządek: wierżono ktemu, że
się zabawiała ratowaniem zdrowia ludzkiego, y że chorych też y przez sen wzdrowiała, y ratowała,
zwłaszcza jeśli se wpatrzyła byż godnymi. Drugich też przez sen przestrzegała: a którzy przestro-
g jej trzymali, nadszodziejanie byli wzdrowiani, chociażby też byli awatpli lekarze o życiu ich.
Też Boginię służyli wiec, y oney używali, ludzie oczy, albo y inśe członki ciała chore y słabe maia-
cy, a od Bosstwa Isidy bywali ratowani. I dokłada Diodorus, że te rzeczy nie były zmyślone baj-
ki, ale dzieła prawdziwe, które ludzie wdziali. Bo po wszytkim świecie Iside chwalono, dla i-
wnego wzdrowiania chorob ludzkich.

Argument Powieści Dwudziestej.

T Poeta wspomniał poswarek Epapha y Phaeontę, dla tego,
żeby sposobniey księgi pierwsze z wtorymi złączył. Epaphus
bowiem syn Iowisow, od Io urodzony, swarząc się z czaśu iednego z
Phaeontem, chlubiącym się z zacności urodzenia swego, żądał mu
to, że nie był synem Phaeowym. Ta przymowka Phaeon rozniewa-
ny, mątki

ny, mątki swej Klimeny prosił, aby mu oycą prawdziwego powie-
działa. Ktora klnąc się twierdziła, że nikt inśy, iedno Phaeus był
oycem iego: y podała mu samą drogę do tego, aby sam sedł do Pha-
ba, to jest słonca, pytać go o to.

Powieść Dwudziesta.

Zadaje to ludzie wierzą, A że ze krwie samego
Epaphus właśnie wyszedł Iowisza wielkiego /
A B zawże to po wszytkich mieściech zachowują /
Ze mu tuż przy oycowskich kościół budują.
C A lary y wspaniała męśla / rowny iemu /
Był od Słońca spłodzony / Phaeton / ktoremu
Gdy raz o wielkich rzeczach powiadał / y iego
Znieść niechciał / za syna się chlubiąc Phaeowego:
D Nie cierpiał Wnuk Inachow / owsem poruśiony
Gniewem / rzekł: E Matce wierżę we wszytkim / salony /
Ktora cie wdawa byż z Phaeą spłodzonego /
A ty się prożno pyśniesz oycą fałszywego.
Zapłonał się Phaeton / słysząc taką mowę: (phoeus
Wszakże wstydem wściagnawszy gniew swoy / Epā-
przymowkę odności: żartaz matce swej Klimenie /
Matko / F aby ten moy żal w tym wielkiej był cenie /
Rzekł: Oto ia on wolny czeł / y on zuchwały /
Zmiliżalem / y zniostem wstyd na sobie niemaly.
Ze ta obelża mogła nam byż zarzuconą /
G A od nas nie mogła byż przystoynie znieśioną.
H Ale ty / iesliżem ia iedno Ciebieściego
Gniazda redzić / wyday znāt rodu tak zacnego /
A przyznay mie Ciebieśom. Torzekły: potwapiel
Z rekoma / y za żyte wnet matkę oblapiel.
Prośac oney pokornie / y przez swoje głowe
Własną / I y przez głowe iey meżę Meropowe /
K A przez Małżeństwa iego siostr / by powiedziała /
Rogo prawdziwym oycem iego byż wiedziała.
Watpliwa jest rzecz / czyli bardszy poruśioną
Klimene / iesli prośba syna Phaetona /
Czy gniewem / dla wystętku żadanego sobie /
Popedliwie ku niebu wzniosła rece obie:

A Ze ze krwie sa-
meo Epaphus
właśnie wyszedł
Iowisza wielkiego
go. Daje znać
Poeta, że dla tego
Epapha wierżono
byż synem Iowi-
sowym, że mątką
iego Io, za Boginią
zaczęła była chwa-
loną od Egipczy-
kow. Epaphus ten
był syn Iowisow,
który się był z kre-
ny Io urodził: te-
go też Egipcja-
nie zdawna, pod
imieniem Apisa,
chwalili, bo iedną
osobę czaśem wa-
ża se imioną, Epā-
phus y Apis.
B Zawże to za-
chowywa / że mu
tuż przy oycow-
skich kościół bu-
dowa. Tak był za-
wna stawa ludzi
pomamit, że lu-
dziom zcynym po
imierci kościół
murowali, y chwa-
le Boska wyrządza-
li. Bo y wyszy po-
wiedziat i oeta, że
Isida w kościółach

Egiptskich nabo-
żnie chwaliłi Ká-
plani, w lniáne
gził przybrani: y
tu powiada, że E-
páphowi tuż przy
kościelach oycow-
skich, kościół też
budowano. To iest,
gdziekolwiek ie-
dno był kościół lo-
wisów, tuż sta-
wiono drugi Epá-
phowi. Może się
y tak rozumieć, że
gdziekolwiek był
kościół isyły, má-
łki Epáphowey,
tam też drugi był
budowany Epá-
phowi synowi Isi-
dy.

C A lączył w spá-
niała myśla / równy temn. Pháeton Epáphowi; który Pháeton, gdy raz o sobie gorno chlubił
się mówił, że syná się Pháebowego wdáiac.

D Nie ścierpiał wnuł Ináchow. To iest, Epáphus obráził się hárdá mowá Pháetontá.

E Mátce cwierył halony. To iest Klimenie, która cie Pháebowym synem bydlę wdawa
fałszywie.

F Aby ten moy iál w tym wieksey był cente. To iest, aby się ten žal swego sercá tym
bárziej iál.

G A od nas nie mogła bydlę przystoynie zntestona. Iákoby rzekł: Przymowiono mi, że-
bym ia nie był synem Pháebowym: ále ia tego niewiedząc pewnie, nie miałem co odpowiedzieć
sprzeciwnikowi.

H Ale ty wyday znáć rodu tál zacnego. To iest, ty mátko, ty wieś czyiem iest syn. Iest
to tál iest, że moy oćiec Pháebus, prośe, ábyś mnie w tym vpenwiłá.

I A przez głowé meżá iey Meropowe. Bo Klimene mianuły Pháetontá z Apollinem, mat-
żeństwem porým bytlá przytáczona Meropowi.

K A przez Matienistwá siostr iego. To iest Meropowych siostr, w których się też kochálá
Klimene.

L Jeś ty z tego / które światł vćieśa bez kónicá / wrodzony słonecá. I pewnia Klimene swo-
ia przysięga Epáphá, że iego oycem byto słonec: o którym powiedziáło się, że światł vćieśa bez kóni-
ca, bo po wśyśtkie wieki vćieśáć będzie rzecz żywiace ná świecie, y ciepłem swoim, y światłóćia,
poki iedno światł stáć będzie.

Niech mi

M Niech mi się ono nie da widzieć / niech koniecznie
Ten dzień ostatni ogom moim będzie wiecznie. Pierwej przysięga, tu zaś klatwa
do siebie obrocona, vpenwia Klimene Epáphá, że był synem Słońca.

N Pálace oczyste. Za pátac Słońcá, Klimene vkázuie synowi miejsce ono, skąd zwykło
wśchodźć.

O Siemi náśey przyległy dom iego. Ze sámá w Murzynskiej Ziemi mieszká, przetoż mu
powiáda, że nie dáleko dom iego: dla tego, że się w támtym trákcie zda słonec wśchodźć. Iákoby
on zaráz y Maury, y Indijskie kráie przebiegł, doszedł pátacu Oycowskiego.

Koniec Pierwszych Ksiąg.



Księgi

Księgi Wtore

METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisyanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Phaeton od Epapha naganiiony, z rozkazania matki swey Klimeny, Oceanowej y Thetys corki, przyszedłszy do palacu Phæbusa, prosił o upominek. z któregoby znać, że był synem jego. Ociec wdzięcznie syna przyjąwszy, obiecał wszystko dla niego uczynić, czego od niego żadał. A on wietry chciał y śmiałości a rządzenia wozu Słonecznego, prosił, aby iemu ociec dał w moc woz y konie Słoneczne: Na co młodzieniec ledwie od oycy pozwolenie otrzymał, y to z przydaniem iemu wielu potrzebnych nauk, y przestrog.

Powieść Pierwsza.

A palac Słońca wysoki był. Opisuje tu Poeta Pałac Phæbon: a to opisanie czyni na podobieństwo pałacu Kapitolinskiego Rzymskiego, żeby tym wierszem wdzięczność zjednac wierszowi swemu.

B Do tam Mulo

A Palac Słońca wysoki był / y ozdobnymi
Do gory wywiedziony słupy wyniosłymi:
A iasny lśnącym złotem / y iakby płomieniem
Karbunkulem ognistym świecił się kamieniem:
Miasto dachowki / wszystkie zwierzechu stoniowymi
Pozornie stał przykryty kośćciami białymi.
Drzwi które się na dwoje szrodkiem otwierały
Od podwoiow / siebrem się kośćcowym błyszczały.
Matero robotą iedną przechodziła /
B Do tam Mulo

Ktory

Ktory y morza na nich / swoimi rełami /
Opasujące ziemie przez szrodek wodami /
A okrag ziemie wyryl: wyryl rozszerzone
A Niebo / nad okragiem tymże powieszone.
C Wyryl w wodzie błękitne Bogi / Dy hucznego
Trytona / y E Prothea nieustawicznego.
A F Egeona / który nad Wielorybami
Leżac / przyściła struene ich grzbiety łóćciami.
G A Doryda / y corki iey / których część bywa
Widana w wodzie / kiedy iako ryba pływa /
A część na wyspach siedzac / z głowy rozpuszczone
Przesuścaia na słońcu włosy swe żelone.
A niektóre się też z nich rybami wazaią /
Lecz nie wszystkie oblicze iedno przecie mają.
Wszakże się w tym niewiele różnice zawadza /
Jak to y siostr / co iedną drugiey się przyrządza.
Ziemie ludzkie / y lasy przydał / y zwierz strogi /
A rzeki / y Boginie / także leśne Bogi.
Nad tym wszystkim kształt Niebą iasnego położył /
H Szesc znakow na prawe drzwi / šest na lewe włożył.
I Gdzie skoro syn Klimeny torem gorzyszego
Gościncą przyszedł / y K do oycy watpliwego
Wszedł iuz gmachu: zaraz iaz spieszno postępować /
A tu oycowskiy rwarzył troki swe prostować.
Lecz wnetże stanąć musiał: abowiem w bliskości
Nie mogli znieść żadna miara tak wielkiej światłości.
L W śarlarny śacie siedział sam Phebus na thronie /
Lśnącymi smaragami świetnym po wszy stronie.
M Po prawey / y po lewey rece / dzień mu biały /
A Ksiezyc / y Rok / wiec y długie wieki stały /
A godziny na placach rownych rozłożone /
N Stala y nowa Wiosna / skroni przystroione
Miaze kwiecącym wieniec. Tuż y Lato stalo
Nagie / kłosiany wieniec na głowie swey miało:
A Jesień iagodami brudna deptanymi /
A zmarzla Zima włosmi porośla śiwymi.
A tamże Słońce w szrodku siedzac onych rzeczy /
Wzrokiem swym / ktorym wszytko zwykło mieć na pieczy /

G

Wytrza

cyberowa praca
Mulyber Vulca-
nus, syn Iowi-
son, mistrz ko-
wal, slosarz, zło-
tnik, y pufkarz
wieku onego; o
tym powieida Poe-
ta, że dwor Słoń-
ca, mistrznie zro-
bit, drzewi ozdobił
drogimi kamień-
mi, y siebrem: na
nich był wyrzynał
kształt ziemie, oby-
wateľow iey y mo-
rza, y niektóre Bo-
gi morskie y Bogi-
nie: wyrzynał
był y kształt niebą,
że drunasta zna-
kow niebieskich.

C Wyrzł w
wodzie błękitne
Bogi. To jest, tak
swe, iako woda
morska.

D A hucznego
Trytona. Tryton,
trebacz morski,
polowica człowiek
polowica jasi ry-
ba.

E Prothea nieus-
tawicznego, Pro-
theus był ten mi-
skancem wód, pa-
stierzem bydła Ne-
ptunowego, to jest
dżinow morskich:
zowie go nieusta-
wicznym, dla te-
go, że się w różne
postaci przemie-

niąc mu było wol-
no, wedle pism
Poetow.
F Egeon / ktory
Egeon był Ol-
brzym, ziemię y
morza syn, ktory
na morzu mieszká
nie swoje miał, y
Tytanom przeciwn
Sáturnowi wal-
czącym, pomoc
dawał. Z tym Ne-
ptunus o Páistwo
walczył, iáko pise
Konon in Her-
culea: powiada-
iá, że Egeon od
Neptuná wojną
zwyciężony był, y
w morzu utopio-
ny; y dla tego
Vulcanus wyr-
sował go między
wielorybami.
G A Dorcyde /
y córki tej. Doris
imie Boginię mor-
skiej, iá miała o-
cá Oceaná, má-
tkę Thetys, a nie-
já Nereusá: z niej
wielka wielkość
Nymph wrodziła
się, które Nerei-
dami zowa.
H Szczęść znáto-
ná práwe drzew.
Czyni on Poetá
wymiankę Zodyá-
ku, kół zwieryż-
cego, które ná so-
bie nosi dwojenná

O Wyższawszy / z Máięstatu swego wielmożnego /
Młodzieniá nowościá się rzeczy trwożącego /
Rzekło: Co zá przyczyná iest / żeś się w tej stronie /
Wielką drogę podiawszy / stáwil Pháetonie?
A czegoć ná tym Zamku mym zádać przychodzi
Synu moy / ktorego się Oycu przec nie godzi?
Odpowiedział Pháeton: O światło / co swymi
Niezmierzony świat grzeiś promieniami wiecznymi /
P Phebe oycze; Jesliże imienia mi tego
Pozwalaś / y iesliże Klimene swóiego
Występu nie pokrywa postawá fałszywą /
Wyday sam znáć / iáko zá rzeczá spráwiedliwą /
Zá ktorymbym był własným synem twym wierzony /
Q A ten błáć z sercá mego mogł bydz wprzátiony.
To rzekł: á Ociec záraz po skónżeniu mowy /
Lśniące promienie / ktore miał okolo głowy /
R Złóżywszy / przymknąć się mu bliżej rostkánie /
A mile oblapiáiąc / onego całuje /
Mówiąc: ánis ty godzien / ábym iá zá swego
Nie miał cie záwse syná przyznáwać własnego.
Anie Klimene spráwy opácznie wdáć /
Owsem ci wrodzenie twe słusnie przyznáć.
A żebyś w tym miniey wátpil / chciey dzis v minie czego /
Słubić nie odmówić. Niechay beda tego
S Jeziorá oczom nászym nigdy nieznáíome /
Co przez nie przysięgáią Bogowie / świadome.
Ledwie to wyrzekł / áż on y T o słub nácieta /
A gwałtem Oycowskiego wozá się nápieta:
Prosiac pilnie / by mogł mieć z iego pozwolenia /
Z ieden dzien V skrzydlonogie konie do rzáżenia.
Zal Oycu iże przysięgl. Trzy / cztery kroc swóia
Jásná głowá zátrząszy / rzekł: Tyś mie sam twoia
Płocha prosba do tego przywiódł / jem dáł tobie
Nierozmyslná przysięgę wyciągnąć ná sobie.
O gdyby się godziło minie nie trzymać wiáry /
Dotrzymałbym koniecznie záwse z káżdey miáry.
Alieć się przyznam synu / żebyś pewnie tego
Comci teraz obiecał / nie iácił samego.

Rozradzając

Rozradzając iedną wolno. A ráda to moia:
Je bárzo niebezpieczná tá iest wola twoia.
Wielkich bo bárzo rzeczy Pháetoncie zádaś /
A bynamniey się ná to widze nie ogládaś;
Je ich áni twe siły beda mogły znosić /
Ani dziecinne láta wczynią im dosyć:
Bo stan twoy iest smiertelny / á to nie człowięczá
Spráwa iest / o ktorey to teraz twoia pieczá.
Nie wiem sam o co prosisz; czegoś chceś wielkiego /
Tłiz się godzi chcieć tym co sá z kółá Boskiego.
Niechay się kto przechwala iáko chce / wolno mu:
X Ale ná ognionoshey ósi stáć / nikomu
Opióć minie / nie zeydzie się: Y y sam co práwica
Stráśná pioruny stogie ciska z błyskawicá /
Rzadzć niebá; á moześ wielkshy bydz náń niego?
Nie ma niákiey władzey rzadzić wozá tego.
Z Przykra drogá piérwszá iest / w ktora / choć bywáís
Swięze z poránku konie / ledwie wybiegáią.
Aa W árzód niebá iest náwyższa / ktora minie samego
Jecháć / czestokróć gdy z ták mieyscá wysokiego
Poyrzé ná ziemię / ábo ná morze / strách bywa:
A wielce trwoży serce me boiazń lękliwá.
Bb Ostatnia ná ieden bok pochyla: dla czego
Potrzebuie rzáżenia konmi ostroznego.
Cc Ná ten czásteż y Thetys / co podrzucánymi
Przymowáć mie wodámi záwse zwykłą swymi /
Thetys samá nie bywa bez okrutney trwogi:
Boiáć się bym ná ziemiś nie spadł z oney drogi.
Przyday y to / iáć wielká w tej mierze iest práca /
Dd A wiedz że wstáwicznie niebo się obraca /
A wysokie zárazem gwiazdy swym obrotem
Prowádzi / y porýwa swym kolistým lotem.
Ee Já się w przeciwná drogę przedzieram potężnie /
Ff A pádł minie bieżący / ktory inshych meźnie
Zwycięzác: minie nie moze / bo przeciwn wshykliem
Przebiegam okregowi bystro lecącemu.
Myślże ták sobie: że inż máś wóz pozwolony.
Coż wczynisz? Gg chceśże bydz ták niezwyćieżony /

G 2

Żebyś

ście zwierząt z
gwiazd nykstral-
ionowych, á imio-
ná ich te sá: Skop,
Byk, Bliźniétá,
Rák, Lew, Pánná,
Wagá, Niedźwiá-
dek, Strzelec, Ko-
zorożec, Wodnik,
Ryby.

I Gdyle skoro
syn Álteny.
to iest, Phaeton.

K Do Oycá
wátpliwego. Bo
ieszcze pewnie nie-
wiedziat Pháeton,
byli Phaeus o-
cem iego.

L W fárlatney
hácie siedział
sam Phebus ná
thronie / Lśnia-
cym smárágami
świetyńm po-
wshy stronie.
Opisánsy piérwey
Poetá páłac Stón-
cá, swiętńy zlotem
y srukámi kárbu-
kulonemi, y za-
cny rysowánim:
tu záś opisúie o-
bo Phaeusá, przy-
dáiac mu fáte
fárlatná, y sie-
dzenie ná thronie
smárágami fá-
dzonym.

M Po práwey y
po lewey rece /
dziej mu biały /
A Kátey / y
rol / wlec y óm-
gie wieki stáły.

Niebo gniazdecz-
ne nawijsze, ogar-
nieto soba inne
siedm nieb Pláne-
row, a to z nioley
Bożey, y pastano-
wienia, y stawicz-
nie sie ná oliach
swoich, gorniey
spodniey, we dru-
dziestu y we czte-
rech godzin obra-
ca: y ten obrot
swoy zawiądy po-
wtaża. A iż dru-
gie niebá niższe
Plánetow, sa o-
gárnione od nie-
go, przetoż porywa
ie też soba niebo
gniazdeczne: zá-
czym y one z nim
obracáia sie, y o-
brot ten swoy ná
každy dzień, y ná
każda noc powta-
rzáia, chociaż Plá-
netowie swoje też
inše pu niebách
swoich biegi, y ru-
chania, máia nie
jednákie. Wiec iż
z obrotu niebá
gniazdecznego, y
z obrotu także in-
sych nieb Pláne-
row (miedzy kro-
nymi jest nazyvá-
czneyse Słońce,
które Phobem zo-
wa) pochadza
plyna, dui, wódy,
czásy, chróste, go-

Zebyś sie śmiał przedzierać przeciwko żartkiewi
Wierchowiskowi niebá wkoło bieżacemu:
A tak wieść/ Hh żeby cie twa chęć nie osukała/
A náząd cie racza oś z soba nie porwała.
Ii Podobno sie spodziewaś/ że y poświęcone
Gaie/ y miásta Bogow zacnie wystawione/
A Rosćioły tam wytrzyś/ pełne starbow drogich.
Nie myl sie/ droge tylko zdrażliwa/ a frogich
Zwierząt kształcy. A żebyś nie chybił tej drogi/
Kk Potrzebác iść przez Brłá przeciwnego rogi/
Ll A Luk Emonski/ Mm y Lwá paszeczka ziańdego/
Na A przez Niedźwiadka strasina swoje kraszacego/
Szyia wielkim zakolem/ Oo y Raká/ ktoremu
Już sie inakłym kształtem fakt krazy/ niż temu.
Ani ty tego możesz sobie obiecować/
Bré to łatwo przysć miało konie re sprawować:
Konie ogniami stogie/ ktore w pierśiach máia/
A ktorými y wsty y nozdrzem dmuchaia.
Zaledwie mnie samego posłusne bydź śmiera/
Storo sie w nicy wmyśly zuchwale zagrzeia.
A hyia sie sprzeciwia lecom. Ty koniecznie
Pátrzy synu/ byś nie zostal sobie niepraw wlecznie/
A śmiertelney posługi nie wziął z ręki moiey:
Poki tedy rzecz cála/ popraw próśby swoiey.
Wszak tylko znátow żadaś/ byś wbespieczony
Mógł bydź nimi/ żeś ze krwie moiey iest spłodzony.
Dáisc tedy te pewne znáti: Jż o twoio
Wieczna zgube/ boiáznia Oycowśka sie boie/
Dowódze jem iest Ociec. Pátrzy mi w twarz/ a gdyby
A w pierśis me mógł oczy twe wlozyć/ bez chyby
Wyżtałbyś w sercu moim/ y piegiolowania
Wielkie/ y o twoy żywot oycowśkie stárania.
Nákoniec/ co bogáty świat miedzywysytkiem
Zacnieyşego mieć moze/ dostáćkami swymi/
W niebie/ w morzu/ ná ziemi/ co chcesz obierz sobie/
A náprzy sie/ nie bedzie odmówiono tobie.
To tylko odpráiam/ co zguba sie zwác moze/
Zgubyc sie/ nie godności/ chce bowiem nieboże.

O niewia

O niewiadomy rzeczy! coż iest/ że sie swymi
Rekami/ y hyie mey wiekasz łagodnymi:
Nie wátp nie/ będzie dano: by iedno bez skody/
Wszakem iuz przez Strygowe poprzyśiał to wody/
Dáccci czego byśkolwiek tylko prosił y mnie:
Ale sie ty sam ráchuy byś prosił rozumnie.
Zátem nápominiánie swoje skongyl. ale
Pp On iego sie przestrogom sprzeciwiać cále/
A przedsiwzięcia swego próśbami popiera/
A zápalona chęcia wożá sie nápiera.
Qq Przeto Ociec widząc/ iż nie wážno nie belo/
Choć zwlażał y odradzał/ ile sie godzielo:
Rr Wiodł młodziencá do wożá Wulkanśkiey roboty/
Y ktorego y oś/ y sam dyfel był story.
Złotym obodem kólá w okrag opasáne:
Spice srebrne we szrodku rzędem náśadzáne.
Chryzolit y y drogie kámiennie/ ktorými
Wszystek skor oprawiony był wzory pieknými/
Nieprzystępna iásnośćá po stronách ciskały:
A zá odbiciem náząd bláśt słońcu wracały.
Tám gdy sie wielgomysłny tym rzeczom dziwnie
Pháeton/ y roboćie dzielney przypátrnie:
Sf Oto guyna poránná zorzá z lożá swego
Już y sáma powstáwśy/ od wschodu iásnego/
Owierá hárlátowe wrotá/ po przestżeni:
A dáwa widzieć swoje pełnoroże sieni.
Vciekáia y Tt gwiazdy. ktore niemáły
Gromádami Jutrzenká zbiera/ a zá nimi
Sáma sie z stánowiska powoley gotuie/
A ostatnia po wysytkach z niebá wstepuie.
Storo Vv tedy obaczył Ociec/ Xx że sie zátem
Záczernienia lá ziemiá/ y z herolim światem.
A widział/ Yy że iuz ledwie dozieráć sie dáły
Ostatniego Ksiezyca rogi/ gdy znikáły:
Zz Kázym godzinom Tytán/ y z ápnagáły
Razá. Aaa iákoż Boginie przedie nie zmieszkáły.
Bbb Przywiodşy ode zlobow ogniem dmuchaia
Konie/ Ambrozyowa tręscia sie karmiace:

G 3

Ambros

dżiny, roki, wieki:
przetoż barzo pie-
knie tu Poetá opi-
suie, która w on
czas czeladź stáła
w páłacu Phabo-
nym i po práwey
y po lewey stro-
nie, stál powieda-
dzeń, kłózc, rok,
y wieki solesnie,
y godziny, iákoż
ofohy onym przpi-
suiać.

N Staká y nowa
Wiosná i skont
przystotone mka
iac twitnacym
wieniem. i z stó-
ce, ktore Phabu-
sem zowia Poeto-
wie, osobnym ru-
śaniem, y biegiem
swoim, ktorým sie
pomyka á Tropi-
co Cancrri, od
letnego nawrotne
go kólá, ad Tro-
picu Capricor-
ni: to iest, do ozi-
mego mskiego ná-
wrotnego kólá: y
zá á tropico
Capricorni, ad
tropicum Can-
cri: i z monie,
Phabus takim bie-
giem swoim, y ru-
śaniem sie, czyni
odmiany w roku:
to iest, Wiosne,
Láto, leśien, y Zi-
me: przetoż y to

bárzo pieknie w-
prowadza Poeta,
że przed Rhebu-
sem staly iakoby
nieiaki ofoby,
Wiosna, Lato, ie-
sien, Zima; kto-
rym stroy wedle ich
wlasności przyda-
wa, powiedziac,
ze wiosna stala w
kwitnacych wień-
cu, bo w te cwierte
roku najmiecey
kwiecia bywa. La-
to zaś zmyla na-
ga ofoba wwieńcu
z kłosiawitym; bo
lecie ludzje nie bár-
zo potrzebuja su-
kien y furer, y La-
to przynosi zimo.
Iesien zaś wdat być
ofoba popluskana,
wydeptywaniem
iągod winnych, bo
w te cześć roku
wino zbierają. Zi-
ma zaś wprawa-
dźit ofoba lodowa-
ta, y obrosta bia-
tymi wlosami: bo
ta y lodem ztwar-
dza rzeki y morza,
y śniegami biał-
mi ziemie przys-
puie.

O Wyprawę
młodzieńca, Pha-
etona.
P Phebe oye/
testis mi tego
intenta potwa-
la. Iest mi za

Ambrosyowa treść / Ktoey kto wzywa /
Niesmiertelnością każdy obdarzony bywa.
Rzody z brzegacymi wędzidłami na nie
Pokładły / Tytanowe pełniac rozkazanie. (mi
Ccc W tym oćiec przyprowadzi Ddd doznał sie swięty
Vst synowski / y sprawil ie bydz cierpliwymi
Kazego ognia. y wdział na głowe gorace
Promienie : lecz wzdychania žal przeznacząc
Powtarzając wielkoc / rzekł sercem trwożliwym :
Możeśli bydz oycowski przestrogom życzliwym
Posłusznym / o dziecino / koni zacinania
Zaniechay / wśhem mocno strzeż lecow trzymania.
Z swej dobrej woley onym spieśc przyzwolita /
A wciągając latające / rzecze test pracowita.
Eee Niechayże cie na drogete myśl nie zawodzi /
Co przez wyprostowanych pieć przedziałow chodzi.
Fff Jest herota trzymizna na wykos oddzielony
Szlak / grānica trzec, pasow zerwad ogarniony :
Ggg Ktory sia od przyst. chroni połudnego /
Hhh A Niedo wiedzia z pułnocny wiatrem złączonego.
Tedy / a niegdzie indziej / mech twa droga bedzie /
Znagane bowiem koleie beda tobie wszedzie.
Iii A żeby sie nie ciepla y niebu y ziemi
Niazbyt nie dostawało / tobie konimi twemi
Koniecznie ani na dol zniżac sie potrzeba ;
Ani swego prowadzić wozu wierzchem nieba.
Wyśseyli wbiezys / Kkk znaki popalisz na niebie.
Nizeyli spuścisz / ziemią zaś splonie od ciebie.
Srzedkiem bezpiecny poydziesz ; ani Lll ku kretemu
Wozowi prawe koło / Mmm ani ku szuplemu
Oltarzowi / lewe cie niechay nie prowadzi. (radzi
Nnn Niedo tym dwoygiem siedzisz. w ostactuc niech
Szczęście / ktoremu cie w moc darwam : by o tobie
Lepiey obmyślać / niż ty sam o sobie.
Ja to mowię / alie tez po slowiech stonczonych /
Ooo Wilgotna noc doekla sie kresow polożonych
Na hesperijskim brzegu / trudno sie już bawic :
Pilno nas potrzebuja / musimy sie stawic.

Lstnia

Lstnia sie zorzą / spedziwszy ciemności przeddzienne /
Porwywa reka lece / a iesli odmienne.
Serce masz / rady nasey / nie wozu / koniecznie
Zażyway poki mozesz : y poki bezpiecnie
Na całym placu stoisz / y w tray nieznajomy
Nie pedzisz zle żądanych ośi niewiadomy.
Poufymay radzie mey / y pozwol mi / proste /
Niech ia iakom zwykl / ziemiom swiatla sam roznośe.
Ale on nic niedbajac / żartem ciałem spieśc
Na lotny woz / a stojac na nim / tym sie cieśc /
Ze wodze pozwolone wziął już do swej reki :
Żatym Ppp przymuśonemu Qycu czyni dzieł.

s Jestora / co przez nie przyśtegata Bogowie. Styx, iest iezioro piekielne, przez ktore Ba-
gonie bali sie przystegac : tak nazwane od żalosci, bo Grekowie Stygen żalosc zowa. Hesiodus
pisze, ze ta Styx byla corka Oceana y Thetyos, ktora z Pallanira Olbrzymia slawysy sie brzemien-
na, vrodzila corkę Viktorya : ktora corka ze podczas wojny Olbrzymkiej przy lonysu stala, za nim
pomagajac, wdzieczność iej za to pokazuiac Iupiter, pozwolit y postanowil, żeby nikomu z Bogow
nie wolno bylo przez matke iej Stygem falszywie przystegac : a iesli by kto przez nie falszywie przy-
stegal, aby iemu Bosstwo bylo odiete na slo tar. Zmylili tedy Poetowie, ze Bogowie przez Stygem przy-
stegali, dla tego, ze niesmiertelnym nic bardedz nie iest sprzeciwne, iako śmierć ; y w radoci
życiacy nabardziej sprzeciwne, iako placz.

T O slub nacier. O obietnice.

V Skrzydłonogie konie. To iest bárzo racze, ktorymi zwyczajnie powoził woz tamten,
dodawajac swiatu swiatłości.

X Ale na ognionosey ośi stać. To iest wozem tym, który Slonce nośi, rzadzić, nikomu
sie nie zedzie, iedno mnie samemu.

T A sam co prawda strasna ptoruny swe ciśpa / Radzień Nieba. Na lonysa przyma-
wia, powiedziac, ze y ten nie ma z to wladzey y vmietności, rzadzić konimi Slonecznymi, y wozem.

Z Przykra droga iest pietwisa / w ktora choc bywata
Swiete z poranku konie / ledwie sie wbiata. Aczkolwiek Phaeton napierat sie wo-
zem y konimi Slonecznymi rzadzić, tylko na ieden dzien : iednak Ociec Phaeus tak mu na te prosba
odpowieda, y tak mu odradza, iakoby na cały Rok rzadu tego miał sobie życzyć. Bieg Slonecznych
koniz wozem po niebie (wedle Poetow) bárzo iest podobny biegowi koniz ziemskich, ktore z wozem
cieśkim przez gore iaka wysoka przejeżdżać mają. Iako bowiem na gore długa, a bárzo wysoka,
konie chocia świeże, z praca wielka y wltowaniem wieżdżaja z wozem ; tak też konie Sloneczne,
choć i świeże, ruszynsly sie od niskiego kresu koła zwierzecego : to iest, od pierwszego stopnia
Kozorożconego, przez cale put rok biega ku gorze, aż do kresu naywyższego ; to iest, do pierwszego
stopnia Raka. Zaczyn zda sie to rozumowi ludzkemu, że im ta droga cieśka, w ktora one le-
dnie, iako Poeta mowi, wzbijają sie ; dla tego, że w nocy y we dnie, woz z Sloncem ku gorze
wslawicznie ciągną.

Aa W strzod nieba test nawijsa / Ktora mule samego / tedda / gdy z tál mleyśk wyso-
kiego poprysze na slonia / y na morze strach bywa. Rak iest znanie koła zwierzecego naywyższe,
a ten ma

śna przynawas.
Ten blad
serca mego. to
iest, te watpliwosc
w ktorem ieraz
iest.
R Słowy przy-
mienie ktore miał
otolo głowy. Fol-
gowat Ociec tym
spodobem synowi
bo dla iasności y
goracości promie-
ni, nie mogly być
Phaeton przystąpić

A ten ma miejsce na puł nieba od strony południowej, in Zodiaco. W tego pierwszy stopień kiedy wchodzi Słońce, już jest na drodze najwyższej; dla tegoż i tak Poeta zowie najwyższą. Ta droga aż do się bynajmniej koniom najwyższą, iednak zaś Phœbusowi, iako tu sam powiada, bardzo straszna jest, dla siły powietrza, na ziemię bardzo niska, y na morze: y sam ymieszności swej nie wstydząc, obawia się, aby z miejsca tak wysokiego na ziemię nie spadł.

Bb Wstąpił na ten bóg pochyla. Iako on, który z wielkiej a długiej góry, przechylił się w sobie mający, ziędząc koni, y cięskim wozem, ma drogę niebezpieczną y pochyla: tak też konie wozu Słonecznego wysiedły w Raka, mają już zamyślenie drogę pochyla, gdy bieżą przez Raka, Lwa, Pannę, przez Wagę, Niedźwiadka, y Strzelca. Ta droga zaś za drugie płuć Phœbus odprawnie. A nie tylko ma drogę pochyla, ale też na lewej kolei wstawnicze przechylił się mając: gdyż niebo przez które Słońce bywa nieione wozem, jest podobne bani wielkiej skłanej, miazgowej, okragłej, doter: zaczął iedną koleję musi mieć w sobie przechylił. Te wszystkie niebezpieczeństwa drogi tej niebieskiej, przekładał Phœbus Phœtonowi synowi ku przestrodze.

Cc Właśnie zaś też y Thetys, Thetys jest żona Oceanowa, Bogini morska: o tej powiada sam Phœbus, iakoby się miała bać, aby z wysokości nie spadł w morze. Ale to zmyślona przyczyna, wprowadzona na postrach Phœtonowi, żeby tym prędzej zaniechał swego przedsięwzięcia. Bo y Thetys nigdy Słońca ani Phœbusa nie przyjmuje wodami swoimi, y nie boi się aby miał wpadnąć w morze: bo iako Niebo zawsze daleko jest od Oceanu, tak pewnie y Słońce, które jest na czwartym niebie; y co po polu rozumiecia, żeby się na każdy wieczór miało kąpać w wodach morskich, y wschodząc żeby miał wynikać z nich, błąd to jest.

Dd Wiedzą że wstawnicze niebo się obraca!

Wysokie sążniami gwiazdy swym obrotem

Porywa y pociąga swym kolistym lotem.

Siedm gwiazd znaczących, które Planetami zowią, na niebach swoich badac, mają też swoje biegi, iedne przed się, drugie pozmiejsze. Ale inśe wszystkie gwiazdy gęste, które są na niebie najwyższym, są tak w niebo swoje wprawione od Stworcy niebios, że się same z miejsc swoich nie pomykają: z niebem iednak które jest niemiśsi, nakiłnione, wstawnicze się też obracają od wschodu Słońca na zachód, od zachodu droga podziemna do wschodu. O tym tedy tu dacie znać Poeta, że niebo najwyższe porywa z sobą wszystkie gwiazdy.

Ee Ja się w przeciwną drogę potężnie przedstaram. Iawna rzecz jest, że Słońce chociaż nieba gwiazdecznego zapędem porywane bywa z niebem swoim na każdy dzień, od wschodu Słońca do zachodu, y zaś od zachodu do wschodu, strona podziemna: iednak ono przecie ma swój bieg własny, y osobny, sprzeciwny obrotowi nieba gwiazdecznego. Tym przechodzi Słońce wysoko koło Słońca zaś swym osobnym biegiem zawsze się pomyka od zachodu Słońca ku zachodowi, od wschodu Słońca zaś podziemna strona ku zachodowi. I tak dobrze Phœbus o sobie powiadał, że się w przeciwną drogę przedziera potężnie: bo bardzo predki Nieb wszystkich obrot nie może Słońca strzymać, aby swego przyrodzonego biegu odprawnić nie miało.

Ff A pad tu mnie bieżący! Etery inśych meinte wywlecz! mnte nie może. To jest, zapad nieba gwiazdecznego porywa z sobą wszystkie nieba y gwiazdy, wiecznie wprawione w niebo, Stellae fixae; zaczął je zwyciężać. Planetom tylko zwyciężyć nie może, osobliwie y Słońca, które chociaż też od wschodu Słońca ku zachodowi, z niebem swoim bywa porywane, iednak też potężnie y wolnie bieg swój własny odprawnie, sprzeciwny zapędowi nieba: y tym biegiem sprzeciwnym przechadza,

chadza, iako się powiadało, że cały Rok koło zwierzece wysyko, dla tego nawiecy, aby wystawiało z wolei Bożej ludziom cztery części Roku różne: to jest, Wiosnę, Lato, Jesień, y Zimą; któreby pewnie musiały nie być, gdyby Słońce tym się biegiem sprzeciwnym nie pomykało.

Gg Chceście być tak niezwyteżony!

Żebyś tu obrotowi mógł iść niebieskiemu. Wkazuje Phœtonowi Phœbus, że to nań trudna była mieć się wdzierać, y wybić z wozem Słonecznym przeciwnym biegiem, ku wschodowi Słońca: gdyż niebo gwiazdeczne zapędzonym obrotem swoim nieba wysykie niesie w krag ku zachodowi. I tym też sposobem wstanie go odwieść od przedsięwzięcia.

Hh Żebyście nazad taż Oś z sobą nie porwała. To jest, żeby Oś, y kotła wozu Słonecznego, nieba gwiazdecznego zapędem, zawiągnione, y w zad ku zachodowi obrocone, Phœtona z sobą nie wioły.

Ii Podobno się spodziewałeś i że y poświęcone

Głowie y miastu Bogów! y Kościoły tam wyizyły. Wkazuje Phœtonowi, że ona droga którą woz Słoneczny chodź, miała być iemu iako niezwyteżyna, tak straszna. Bo nie iakie spokojne y przyjemne widziadła, miały być wystawione w niej oczom jego; iakie są lasy, pola, miasta, Kościoły bogate: ale frogich zwierząt kstaty, od których zdrady, albo szkody iakiej potrzeba się było spodziewać.

Kk Potrzeba iść przez Byka przeciwnego rogi. Byk jest znamię kota zwierzecego, położone między Baranem y Bliźniętami. Iupiter, iako niżej o tym będzie, mając sobie ku potrzebie porwać gwałtem Europę, córke Krola Phenickiego Agenorą, obrocił się byt w byka, y tak bykiem wioł Pannę przez morze na wyspę Krete. Onego tedy Byka posława wykstałował Iupiter z gwiazd na niebie.

Ll A przez łuk Emonski. Emonia jest co y Thessalia: łuk Emonski waży łuk Thessalski. Znak niebieski Strzelca tym, krokimi słowy wspomina, który położony jest między Niedźwiadkiem y Kozorożcem. Chiron bowiem chłopotnik Thessalczyk, syn Saturna y Philliry (z która się był złączył w konia się przemieniony) wychował był Aiskulapiusa y Achillesa, y za to od Iowisa na niebo przeniesiony, y w kole zwierzecym posadzony. Drugi zaś mówi, że Chiron nigdy z łuką nie strzelał, z którym nie mógł być położony z łukiem między gwiazdami. y twierdza że kto inśy był, z kogo Strzelca niebieskiego uczyniono, mianowicie Crotus niektory: ten był syn Euphemiey matki Bogini nauk, który wespół z Muzami, na Helikonie mieszkając z nimi, myśliwstwem bawił się, y zabijaniem z łuku zwierząt. Zaczęł Muze prosić za nim Iowisa, aby go między gwiazdy na niebo przeniosł. Co uczynił Iupiter, przydawszy iemu pierwszy konskie nogi, y gołenie, dla tego że na koniu często jeździł; przydawszy mu y łuk z strzałami, wedle jego zabawy. Ouidius iednak idzie za tych mniemaniem, którzy rozumieją, że Chiron Centaurus Thessalczyk, był na niebo przeniesiony, y w gwiazdy obrocony, bo też czasem y Centaurowie łukow żążywali.

Mm A dwa pąsęce nadełgo. Mianuie tymi słowy znamię niebieskie, w kole zwierzecym, między Rakiem y Panną położone.

Nn A przez Niedźwiadka. Niedźwiadka jest znak niebieski w kole zwierzecym, między Wagą a Strzelcem miejsce mający.

Oo A przez Rakę i Eryoniu. Niebieskiego Raka tu wspomina, który jest w kole zwierzecym między Bliźniętami y Lwem; o jego przeniesieniu na niebo tak pisał: Ze gdy Herkules chłoc zabić smocze Lernejską, przeciwno niey się wystawiał a Rak z uzióra Lernejskiego w niego wyskoczył go w nogę. Tego on zabił, a łuk z łuki strzelał na niebo go przenosił.

Phaetoná, żeby przez te znaki niebieskie wóz Słoneczny prowadził: skąd znać, że choćkolwiek prosił Phaeton, żeby mu pozwolono powozić Słońce przez jeden dzień, Phaebus jednak na cały Rok iemu pozwałat tego powożenia.

Pp On tego się pniestogom sprzećwiałac. Phaeton.

Qq Przyto Oćtec wdzac. To jest Phaebus.

Rr Wiodł młodzieńca do wozu Wulkanowej roboty. Wyższy Poeta powiedział, że Vulcanus mistrstwem swoim foremnie był zrobot drzewi pátacu Phaebusowego, wyrzowanysy na nich y niebo, y ziemia, y morze. I tu słusnie zrobienie wozu onego Słonecznego, ogniem palącego, przypisuje Wulkanowi, którego Poganie mieli za Boga Ognia: bo y zgnięsta swego, którym się bawił, ten syn Ionisów, nie mógł odprawować bez ognia.

Ss Oto guyna poranna zorza otwiera ślartatne wrota. Otwieranie ślartatnych wrot, y sieni petnorozych, przypisuje Poeta Zorzy porannej: dla tego, że nie tylko złotista iasności chmury y obłoki na wschodniej stronie bedace, farbuie; ale też ślartatna, y różana rumianością, one, y wschodnia część nieba zdobi, a tym sposobem bázgo więcej oczy ludzkie.

Tt Gwiazdy! Ktore ntematym gromadami turzenta zbiera. To zbieranie, y wprzatanie gwiazd, słusnie Poeta przypisuje intrzence. Bo ponieważ przed Słońcem niedaleko chodzą, tedy prowadzą z sobą rozświecenie od promieni Słonecznych opodalnych na niebo, dla którego gwiazdy mniejsze gáśną: bo zawsze są przytomnością światła wiekszego, mniejsze wstępować musi. Słusnie także przypisuje intrzence nappozniejszy wschodzenie; bo inie gwiazdy wkazują się z wieczorá, drugie o putnocy, a drugie jeszcze pozniej: intrzenka zaś náostatku, przed samym świataniem, oczom się ludzkim wystawia.

Vv Skoro tedy obaczył Oćtec. To jest Phaebus.

Xx Ze się zagerwentatła siemiat. To jest, że zorza poranna zfarbowatá rumianością y niebo, y ziemia.

Ty Ze się tu zaledwie dońetac daly rogi Kieżyce. To jest, widział, że się przybliżało dokończenie nocy: bo w nocy świat y ziemia ciemna jest, a kieżyca iasno świeci. A kiedy noc przemina, a ranny świt niebo wschodnie oświeca, rogi kieżycony, ktore przedtym były iasne, blednieją, y niszczą.

Zz Kacym godzinom Tytán! aby zaprzagały! Kazał. to jest Phaebus. Tu daie znać Poeta, że Godziny, iakoby nieiakié służebnice, pilnują koni Słonecznych w nocy, y one na rozkazanie Phaebusowe w wóz wprzagaia; dla tego, że godziny pochodzą, y początek swój mają z biegu Słońca, y ruśaniem się Słońca, y nieba, odmierzane y dzielone bywają.

Aaa Jákoż Boginie. Godziny Boginiami zowie Poeta, dla tego, że bytnością swą zdadza się być zawsze przytomne Słońcu.

Bbb Przywiodły od żłobow Konce ogniem dymchatace. Połpolite mniemanie jest, iakoby też Słońce, y konie Słoneczne miały w nocy odpoczywać, y paść się w żłobow ambrozja. Za tym mniemaniem idac Poeta, powieida, że konie Słoneczne karmione w nocy bywają sianem ambrozjowym, bo godziny przywiodły je od żłobow. Ale wedle prawdy, Słońce, a z tym y konie jego, (to jest Anyolonie, ktorzy i z rozkazania Bózego prowadzą) nigdy nie odpoczywa: bo y w nocy przywiodzonym swoim biegiem w kole zwierzęcy pomyka się, y zapedem gwiazdaczego nieba, od zachodu Słońca ku wschodowi bywa porównane.

Ccc W tym Oćtec. To jest Phaebus.

Ddd Dorwał się wst synowstidy y sprawił ie ćterplwymt rągsego ognia. To jest, wstał Phaetoná

Phaetoná tak sposobit, że im nic nie szkodziła bliskość gorących promieni Słonecznych.

Eee Niechaycie się na drogo te mysl nie zawodzi!

Co przez wyprostowanych piec przedziałow chodit. Napomina ieszcze Phaebus Phaetoná, aby koni z wozem nie prowadził przez piec przedziałow niebieskich, ktore zonas, albo páfami zowia: ale tylko torem wskoynym kotá zwierzęcego, ktore nie przechodzi kresu trzech páfow: to jest, idzie tylko przez wpalony trzedni przedział, y określony jest granica, albo kraiem inych dwu przedziałow pobocznych, ktore zowia zonas temperatas.

Eff Jest szeroka krzywizna na wstos oddzielony

Silak / granica trzech páfow zewszad ogárniony. Opisuje tu Poeta Circulum Zodiacum, krzywiznę mu przypisując, y określenie z obu stron, kraiami dwu páfow albo przedziałow, wyższego y niższego. O czym iż się już wyższy trochę pisał, tu już powtarzać nie trzeba.

Ggg Który się od przysoká chroni południogo. Wyższy się napisał, że nieba są podobne báním wielkim detym, okragłym, skłanym, a miazszym. Te obracają się w jednym miejscu na Osi niewidzialnej, ktora Os wprawniona jest iednym koncem swoim w wierzch nieba, nád głowami naszymi bedacy, y drugim koncem w spódek nieba, pod ziemią bedacy. Te oboie miejsca, w ktore wprawniona jest Os niebieska końcami swymi, zowia Polos, niektorzy naoskami, albo przysokami mianują. A dwa są te przysoki niebieskie, ieden gorny nád głowami naszymi; drugi spodni pod ziemią bedacy, na podziemnej części nieba: który iż się tam trochę nachylił ku południowej stronie, przetoż bywa rzeczón odpólnowy. Powieida tu tedy Poeta, że ślak szeroka krzywizna wskoí oddzielony, chroni się przysoka podziemnego niebieskiego, polum antarcticum, to jest, oddalony jest od niego.

Hhh Niedziwiedziá y pułnocnym wiatrem zlagonego. Niedziwiedziem tu zowie Phaebus wóz niebieskie, nád głowami naszymi y przysoká gornego bedace: dla tego ie tak nazywali Gracowie, że te gwiazdy Iupiter (wedle mniemania ich) porobił z Niedziwiedzie takiej, ktora przedtym była gamratka jego, y z Arkasá syná iey. y o tym także przysoku powieida, że jest oddalony od kotá zwierzęcego. A iż te gwiazdy są na pułnocnej części nieba, od ktorej Boreas albo Aquilon wiatr powstawa: przetoż Phaebus powiedział o tych gwiazdach, że są zlagzone z pułnocnym wiatrem.

Iii Abyby nie ćieplá nebu y siemiat nabyt nie dostawáło. To jest, od Słońca nabyt przybliżonego.

Kkk Znáti popalił na niebie. Znakami tu zowie gromady gwiazd, ktore są około przysoká gornego, ktore mają rozmaite swoje nazwiska.

Lll Ku krakemu wozowi. Ten wóz y przysoká gornego pokreony leży, z gwiazd wykastatowany: ten przedtym był strożem złotych iabtek Hesperowych Corek, od Herkulesá zabity jest, a potym od Iunony, wedle Poetow, na niebo wyniesiony.

Mmm Ani tu gęptemu Oltarzowi. To jest, ani ku przysokowi podziemnemu. Mocarze dawni, gdy się przypięgali przeciw Iycanom, mając z nimi walczyć, Oltarz pierwey postawivszy, na nim Bogom ofiary czynili: wczac tym przykładem potomki, aby woiem, y innych spraw poważnych, nie zaczęli bez nazywania Boga, y oddawania iemu ofiar. Tego Oltarzá podobieństwo wykastatowane jest na niebie z gwiazd, nie daleko przysoká niskiego podziemnego, który Astrologowie polum antarcticum zowia.

Nnn Młody tym dwoygtem się dilerz. To jest, nie spuszcza się nisko wózem Słonecznym ku Oltarzowi, który jest z gwiazd na niebie pod ziemią, ani też nabyt wysoko się wzbija ku wozowi

wozowi, który jest niedaleko przysióła gornego: ale średniego toru i płaka trzymaj się, to jest kółą żwirzającego.

Owo wilgotna noc dotknęła się kresów położonych na brzegu Hesperystym. Hesperia bywa rzeczona Włoska Ziemia, a Hespera brata Atlantowego. Hesperia też bywa rzeczona Hiszpania, dla tego, że Hesperus, wieczorna gwiazda, w tamtej stronie naprzód wschodzi. Hesperystym tedy brzegami, zowie brzegi morza Hiszpańskiego, albo zachodniego. Dotknęła się tedy była noc kresów sobie położonych na tamtej brzegu. Te bowiem kresy są tam nazwane nocy od Iowisza, do których gdy ona przyjdzie, i dotknie się ich, konieczne jest tego potrzebą, aby się z wierzbą ziemi wmykała. Wstępuje tedy noc pod ziemię, a dzień na wierzchołku ziemi następuje.

PPP Przymuszonemu Oycu dzieci czyni. Phaetoni, który prośbami syna zwyciężony, pozwolił temu powozowi koni Słońca.

Argument Powieści Wtorey.

SKoro Phaeton na wóz Słoneczny, ku powożeniu Słońca, wstąpił, konie z zwyczajnego ciężaru ciała Phaetowego nie czuły bystrze biegać, y wozem motać poczęły: a on y sama wysokość miejsc, y widzeniem z bliską niezwykłych dziwów znaków niebieskich przestraszony, gdy koni rzadzić dobrze nie mógł, zbiegły na niską y pochyla stronę nieba: Za czym wiele krain, wiele Miast, wiele gor, lasów, y rzek głębokich, ogniem Słonecznym przybliżonym popaliły.

Powieść Wtora.

A W tym Pirais ognisty. Mianu-
ie tu Poeta, imio-
nami własnymi,
cztery konie, od
których wóz z Słoń-
cem bywa ciągnio-
ny. Jeden jest Py-
rou, drugi Eous,
trzeci Aeton,
czwarty Phlegon.
K o ym to przypo-
suje, że im ogień
z nozdrzy wypada.
B Bliźnięta nogi
mi w stranki.

A W tym Pirais ognisty/ Eous błyszcący/
Aetion rozpalony/ y Phlegon gorący/
Razem słoneczne konie/ przedwoją pormaniem/
Płomiennym powietrze napełniły rżaniem:
B Bliźnięta nogami w stranki/ biegu pożądnego
Zbramiające, które gdy Thetys/ wnuć swego
Przezyrzanego niebezpieczeństwa/ zrzuciła/
Dopiero się im droga wolna otworzyła.
Po niezmierzonym Niebie, w której żarłkiem rżem/
Zgodnie wszystkie razgo się porwały żarżem:
Przecinając przeciwne chybymi nogami.
Wigły/ po lekkim powietrzu, a w gore strzydlami
Wysoko się wybiwszy/ D wiatry pomniały
Zurowe/ co z tychże stron skąd one powstały.

Alle Phaet.

Alle Phaeton/ na ten wóz był ciężar mały/
Ktorego y słoneczne konie nie poznały/
A sprzeżay wszystkie nie miał swej zwyczajnej wagi.
E A iako bez słusznego ładunku/ od flagi
Morskiej/ krzywe oktery bywaia miotane/
A na strony prze zbytnią lekkość kołysane:
Tak z niezwykłym ciężarem proznie wyprowadzili
Skołi wóz/ y podobny czemu podłatusi.
Co skoro też wozniki poczuły pogworne/
Tym się w potężniejszy bieg wdaia wporne.
Ktorowanego się gościnną puszczają/
A nie tym którym pierwej/ porządkiem biegają.
F Sam się strwożony był/ niewie w które strony
Ma nieborak obrotić lec sobie zwierzony.
Niewie drogi/ a choćby y wiedział skutecznie/
Rozbiegłych koni zwołać nie może konieczne.
Na ten czas się promieniami naprzód zrogrzewały
G Zimne niebieskie wozy/ y dąremnie chciały
Maczać się w zakazanym morzu: Czasu tego
H A wóz/ który nablizeo jest lodowatego
Przyosła położony/ co mrozem leniwy
Pierwej był/ y nikomu z wieków nie strasliwy/
Zagrzał się niepodobnie. y nie przyzwolite
Sobie aniemy z gorącą przywiał iadowite.
I A o tobie Boote w eść jest na wsie strony/
Jies y ty na ten czas wcieli przestraszony:
Choćias przedtym leniwy bywał/ y przez cały
Pierwszy wiek/ twe cie wozy przy sobie trzymaly.
A skoro z wesołego nieba na niskości
Ziemskie porzucił/ y wielkiej one odległości
Obaczył bydy/ Niebezpieczny Phaeton/ zdumiały
Zbladł/ y nagłym mu strachem kolana zadrżały:
Ciemności mu na oczach frogie nastąpiły.
W takim świetle/ iuz mu się wozniki przypatrzyły
Oycowskie/ wolałby był by się ich nie tykał.
Iuz mu żal/ K że od swoy pyrac się pomykał:
Żal mu że to wprosił co choćby L bo rzeczony
Chcac bydy synem Aetopa/ tak bywa noszony/

33

Jako

Bierze Poeta podo-
biństwo od koni
ziemskich, które z
przymiot wyprowa-
dzone bywaia do
wozów, y do robo-
ty: y każde rozu-
mieć, że konie
Słoneczne były bār-
zo bystre, bo posta-
wione w stranki-
kach, spokojem
nie stały, ale wierz-
gając y derżaly no-
gami w stranki, z
których były przez
postage Thetidy
Boginiy morskiej
wypuszczone, ku ro-
bowi w wozie sło-
necznym. Iakoż y
w ten czas ie była
wypuściła, niewie
dzając ie miało bydź
na zgubę wnuka
iey.

C Niewiedzącie
co przypść miało
na tey wnuka.
To jest Phaetona,
bo matka Pha-
etona Klime-
ne, wrodziła była
Thetys, zrad że
iey wnukiem był
Phaeton.

D Konie pomi-
ały wiatry Eous-
rowe. To jest,
wschodnie, które
z teyże strony wia-
ły, z ktorey ko-
nie Słoneczne wy-
biegły: ale date

znąc, że wiątry
były wysięgane od
konu.
B A iako bez stus
pne gorątku od
flagi morskiej.
Bierze podobień-
stwo od czego i
nienaladowanego
okreću: dawiac
znąc, że iako ta-
kim statkiem fali
miece iako chce;
tak też y woz ston-
ca, iż nie miał przy
sobie gwiazdy
cieśkości, y spo-
bnego rzadze, nie
tym gościńcem
sedł, którym było
iść potrzeba.
E Sam sie
stworzony był.
Phaeton.
G Żmnie nieble-
sie woz rozgrza-
ły sie y daremnie
chciały sie machać
w morzu żalaz-
nym. Iupiter ob-
ciażył był plodem
Kalislo Likaono-
we corke, co gdy
obaczyła luno,
gniewata sie bar-
zo, y karata ia:
potym po vrodze-
niu dziecięcia, w
niedzwiedzice ono
przemieniła Iupi-
ter jednak z da-
wney łaski, ono
Niedzwiedzica, y
z linem iey Arką-

Jako sosnowy stątek/ kiedy go wiec mocny
Popycha po herokich wodach wiater pulnocny:
A gdy go Rzadzca/ wodz mu wshyskich pozwalaiac/
Puści Bogom/ a modlom swoim poruczaiac.
Cozby czynić miał: przebiegl iuz nieba niemalo/
A ieszcze przed oczyma wiecey go zostalo.
Sam rozmierza w umysle swoim czesći obie/
Czasem na wschod na ten czas nie przystepny sobie/
Czasem na zachod Slonca/ wzglada bez nadzieie:
Niewiedzac coby czynić miał/ wshytek truchleie.
A ilecom popuszczac chce/ ni ich zatrzymywac
Moze/ ni koni umie imiony przezywac.
Widzi wshedzie po niebie rozproszone dziwy/
Widzi y kstaley zwierzat dzikich/ boiazliwy.
M Jest miejsce/ gdzie Niedzwiedek iakoby zgarniony/
Na dwa luki zakręca krzywymi ramiony/
A ogonem strasliwym/ y zatoconymi
Przeciw sobie z obu stron/ nozycami swymi/
Tak na obadwa boki czlonki swe rościaga/
Ze nimi oba place dwu znakow zasiaga.
N Tego skoro czarnym sie iadem pocacego
Pachole obaczylo/ srodze grozacego
Wkaszaniem krzywego zadla/ od bagzenia
Odstepiwszy: pusciło lece z przeleknienia.
Ktore kiedy iuz lezeć na swoich postzegly
Grzbieciech konie/ zarazem z zwykley drogi zbiegly.
A iz nikogo/ ktoby ie wściagal/ nie miały/
W nieznaiome sie kracie przez powietrze braly:
A gdzie ie zapad zenie/ tam bez wshelakiego
Rzadu leca/ po gwiazdach nieba wysokiego
Stapaiac/ przez bezdrojne miejsca/ porywaiac
Wozem/ y raz ku gorze pilno przyspieszaiac/
Drugi raz nadol przykra droga/ y niższemi
Miejscami bieg swoy koncza/ y ziemie blizszemi.
O Dziwuje sie y Rkiezyc niepodobnie z tego/
Ze bratnie konie nizey biegiac/ niz iego.
P Chmury sie przepalone w polu dymem kureza/
A iako inse wshyskie rzeczy ognie burza;

Tak za

Tak za ich nieuchronnym na sie nastapieniem/
Ogarniona ze wshyskich stron ziemią plomieniem/
Popadawszy sie/ dziury czyni w swe wnetrzności/
A schnie gwałtem/ zlupiona ze wshych wilgotności.
Bledna iuz y bydlece pasze/ y zielone
Galezi/ z swymi drzewy bywaią palone.
Schna z gruntu wshyskie wobec ziemskie wrodzaię/
A suche zboze skodzie swey przyczynę datę.
Ale iato o rzeczy wskazam sie male/
Gina y wielkie miasta z murami/ y cale
Narody z ludzmi swymi/ w popiol obracaię
Pożogi stogie. Gory y lasy goraię.
Q Gore Athos/ y Taurus Cylicyjski gore/
A Emolum/ y R Oete trapię ognie spore.
Gore y wewysiona S Jda pod obloki/
W ten czas sucha/ a przedtem zbyt bogata w stoki.
T A Helikon Dziewicom od wiekow nadany/
A V Aemus Oeagriskim ieszcze nie nazwany.
Gore przysparzanymi nad zmiar ogniami
X Athna/ gore y Y Parnas/ ze dwiema wierzchami.
Z Eryx/ Aa Cynthus/ y Bb Othrys niebios siegajaca
Gore/ y bez sniegow bydz Cc Rodope maitaca:
A Dd Nimas/ y Ee Dyndyma/ y slawna Ff Mikale/
A Gg Cytheron Bachowi poświęcony cale.
Hh Ani Tatarskiej stronie mrozy pomagaję/
Gore li Kaukaz/ y Kk Ossa/ y z Pindem goraię/
A Olympus obiedwie wzrostem przechodzacy/
A Ll Alpy/ y Mm Apennin obloki noszacy.
Na tenze czas dopiero/ swiat iuz z kazdey strony
Postrzega bydz Phaeton wshyskie zapalony:
A nie mogac goracę strzymac tak wielkiego/
Iuz rozgrzana pare/ iak z piecą glebokego/
Wsty swoimi ciągnie/ y w swej wielkiej trwodze/
Widzi ze sie woz pod nim rozgorywa srodze:
A nie moze iuz dluzey gwałtem poruszany
Kurezawy/ y perzyny/ znieść wydmuchywany.
Ciepłym dymem nieborak bedac otoczony/
Niewie gdzie iest/ y w ktore wdac sie ma strony:

Czarny

sem w gwiazdy o-
brocił, y na niebo
porwnosił, dawszy
im plac v przyszkę
gornego. Te gwia-
zdy od Grekow by-
waią rzeczone Ar-
kti, to iest, Nie-
dzwiedzie. Polacy
zowia ie wozami
niebieskimi. Ale
jednak luno z nie-
nawici dawney
przeciwko oney
Niedzwiedzicy,
prosiła Thetydy zo-
ny Oceanowej, a-
by tym gwiazdom
nie dopuszczali ma-
chac sie w wodach
morskich: zaczym
te gwiazdy nigdy
nie zachodza, ani
sie kapia w mo-
rzu. Te tedy pod
on czas, w ktory
Phaeton zle powo-
zil Slonice, zagrza-
ły sie byly niepom-
tu ogniem ston-
cznym przyblizo-
nym, ktorego pier-
wey nie doznawa-
ły, y daremnie
chciały kapac sie
w morzu, bo im
przecie tego nie
pozwolono.
H A was zagrzal
sie niepodobnie.
Niektorzy tak o
tym wezu pisza, ze
Pallas kiedy Gi-

gątem się prze-
cinala, a oni
przecinko niey rzu-
cili wezła: którego
porzabianego na
okrągłe zatoki o-
na porwaną, na
niebo wyrzuciła, y
w gwiazdy w za-
kret wsadzone o-
brociła. Te gwia-
zdy miejsce swoje
miała y przysła
gornego, albo y
wierzchu nieba.
Ten też wąż gniew-
wał się, wtrącony
w on czas ogniem
stonecznym przy-
bliżonym.
I o tobie Bo-
ete wteść test na
wsze strony. Boo-
tes iedno jest co y
Arctoflax gwia-
zda, która gonia
furmanem, albo
wóznicą: miejsce
swoje ma nie dą-
leko wozu gwia-
zdecznego, y tej
gwiazdzie, per
protopopaią,
Poeta przypisuje
boiażń, y wiek-
nie przed ogniem
stonecznym.
K że o rod swoy
pytać się pomy-
kał. To jest, że
chodźt do Phabu-
sa, pytać się, ie-
st li synem tego.

Czarny bo kopec wkoło zemślad go okrywa/
A wpor żartklich koni/ gdzie chce tam porywa.
Nn W ten czas (tak to zapewne mieć chca) kiedy w ciała
Człowiecze/ krew się wierzchem pod skórę wdala/
Murzynskich ludzi czarne farby pobrudziły.
Oo W ten czas Libijskie kraie mokradli pozbyły
Przez goraco/ y wielce suchymi się stały.
W ten czas Nimphy/ bez ieżior y źródl/ narzekały
Roztargawły swe włosy: Pp Beotryfka strona
Plącze Dyrki/ Argolska swego Qq Amimona.
Rr Pyrenskich wod Ss Ephyre. Ti rzeki ciekące
Bespieczne są/ choć brzegi przestroje maiały.
A Żakurzył się Don środze w środku swojej wody/
Żakurzył się okrutnie B Panens niemłody/
A Theutrantyski C Rait/ y D Jsmen spiefacy/
A Phokajski E Erymant/ y znówu maiały
F Eantus gorzeć/ y żoły G Likormas/ y swymi
Jagraczy H Meander wodami kretymi.
A Tenarski I Eurotas/ y K Melas Migdoniski
Gorzał/ wiecy L Euphrates gorzał Babiloniski:
M Orontes/ N Thermoodon/ gorzał y gęboki
O Ganges/ gorzał y P Phasis/ y Q Dunay Heroki.
R Alpheus wre/ pała się brzegi S Szperchiowe/
A złoto/ co ie wody prowadzi T Tagowe/
Ogniem cieczy/ y rzeczne ptastwo/ które było (wielo/
Rzeczytem swym zdawna brzegi V Meoniskie wsta-
W poyśrząd się X Raitru zagrzalo: strwożony
Y Nilus wciekł na światca ostateczne strony/
A skrył głowę swą/ ktorey ani widać ięże/
Siedmiore tylko/ prochu pełne/ stoi miejsce:
A gdzie siedmiorey rzeki bywały przechody/
Siedm tylko lożyść pustych zostaje bez wody.
Z Toż y Jsmarijskich rzek niebezpieczeńie też rusza/
Aa Zebrą z Strymonem. Toż y na zachod wysusza
Bb Rhen/ y Cc Rhodan/ y Dd Padum/ y Ee Tybra/ ktoreś
W moc było wiele rzeczy podano samemu. (mu
Rozstepnie się ziemia z swymi wnetrzościami/
Aże Ff światło przemika do piekła dziurami/
A przestrasza

A przestrasza tamtego Reolą z iego żona:
Wiec y za niesłychana przedtym sprawa ona/
Morze gwałtem szupiele od ognia wielkiego/
A nagle polem piasku stawia się suchego.
A co morzem dopiero niezbrodzonym było:
A gory/ które było morze w się zakreło/
Wydawły się wysoko z glebi przesuńonych/
Przyczyniały Gg Cykladek gęsto rozproszonych.
Ta miejsca co naniższe ryby wciekaia/
Ani z to bezpieczeniśwa Hh Delphinowie maia/
Aby się y nad wody wykazywać mieli/
A zająwać powietrza zwyczajnego śmieli.
Już y ciała okrutnych Ii cielcow morskich całe
Ta wznął leża posamych glebiach pozdychały.
A Kk Nerens z Doryda/ y z swymi dziewkami/
W eść iest/ że pod ciepłymi krył się sam wodami.
Też y kroc y Ll Neptun z wod się wynurzać przysuszał/
A barki z łoga twarzą wykładać pokuszał:
Też y kroc niemogąc wiatru ścierpieć ognistego/
Znówu wchodzić musiał/ aż do dna samego.

nie niebezpieczeństwo wpadł, y śmierć przed oczyma widząc, żałował, że się kiedy ożywał byż synem słonia. A przyl sobie tego, aby zdawna był, yżwał się, synem Meropowym. A ten Meropus poiat był oarke iego Klimene w Matężniwo, inż potym dobrze iako Klimene miała go (Phaeon-
ta) z Phaeusem.

M Jest miejsce gdzie Niedziwadek iakoby zgąrbiony/ oba plące dwu znakow zaślaga.
Nie bez przyczyny przypisuje Poeta Niedziwadkowi, że dwa plące soba zaślaga; bo wedle wpatrze-
nia Astrologow, Niedziwadkowe same nożycie wielkie, zdadza się zastępować pląc Wagi. Ogon
żółtego sam zaprzata, y żółta wół, stek pląc, który naznaczony iest całemu Niedziwadkowi.

N Tego garym się łodem pocacego. To iest Niedziwadka.

O Dzwute się y kateżyc niepodobnie z tego!

Je bratnie konie mierz biegają niż tego. Słońce y Mieliac, wedle Poetow, są potom-
kami Hiperyoná Tytana, których Tneá porodziła: y dla tego Stoneczne konie, bratnimi mianuje
Kteżyc; ktoremu, per prolopopaiam, przydać czucie, rozum, y dzimowanie się słusne. Bo
para koni ktore ciągną wóz Ksieżycony, niższa dobrze koleia biegają, a wyższa zanyse cztery konie
wozu Stonecznego; a w ten czas opak, kiedy inż ogień wysyslek świat ogarnął.

P Chmury się przepalone w polu dymem kurza. Chmury są na średniej części powie-
trza, daleko od nieba Miesiecznego: iednak ogień Stoneczny tak był w on czas przybliżony do nich,
że się inż rozgorowały.

Q Gore Achos y Taurus Cylityski. Tu wspomina Poeta gory najwyższe, ktore ogniem
Stonecznym (wedle wymysłu iego) gorzały. Achos iest góra w Ibracyj bardzo wysoka, tak na-
zwana

I Bo chce być
trzonem synem
Meropa: iż i ha-
eton chlubiąc się
z zanego wrodze-
nia, y chce go do-
wieść, posiedł był
do Phabusá, aby
go przysła być sy-
nem swoim. i ho-
bus wdzięcznie go
prysła. A on z tej
okazyj prosił o-
cá o pozwolenie
rzadu koni y wozá
Stonecznego. Po-
zwolenie to otrzy-
mał; ale iednak z
wielką skada swo-
ia: bo niemogąc
y niemieląc wła-
dąc koni Stone-
cznymi, w osta-

żwána od Aibosá Olbrzymá, który ta gora przywólony jest. Taurus gorá Cylicyjska, Tmolus gorá rzeká w Cylicyey.

R Oetá gorá Thessálska. Herkulesowym spalaniem sławna.

S Iosá gorá Phrygijska. A dwie są gorze tego imienia, iedną we Phrygiey, druga w Krecie.

T Zetá gorá Beotyska. Dziewica dla tego nązwána, że była poświęcona Muzom Pánnom.

V Oemus/ ábo Xemus/ Gorá Thrácka bázgo wysoka, ná ktorey powiedáia, że był rozsárpány Orpheus Poetá, od pińanych Nienwiasł. Ten Xemus był rzeczón Oeágryski, to jest Orpheyski: bo Orpheus był synem Oeágrá rzeki. Zowie tedy Poetá one gore iestże nie Oeágryska, dla tego że iestże ná niej nie był Orpheus zabity.

X Etná gorá Sycyltyjska. Z ktorey zánysie dymy y płomienie wychodzą.

T Párnássus, Gorá Phocydy dwawierzcha, też Boginiom náuk poświęcona.

Z Eryx. Tákże gorá w Sycylii, Erycynskiej Wenerze oddána.

Aa Cynthus. Gorá ná wyspie Delu, od ktorey Apollo Cynthius rzeczóny.

Bb Othrys. Gorá w Thessalicy.

Cc Rhodope. Gorá w Thrácyey, y Lecie śniegi ná sobie máiaca: tak rzeczóna od Rhodopy Pánni, córki Strymionowej, z ktora był Neptunus spłodził Athon Olbrzymá.

Dd Mimas. Gorá iest w mnieyszej Asyey.

Ee Dyndymá. Gorá iest we Phrygiey, Mátcie Bogom Cybeli poświęcona.

Ff Mísále. Gorá w Karyey.

Gg Cytheron. Gorá w Beoticy, Bachusowi oddána, ná ktorey obchody niektóre ku chwale iego były odprawowane.

Hh Ant Tatarskiej stronie. Scythia tu Poetá rozumie: ktora iest kráiná pólnocna, górzista mieszkáia Tatarowie.

Ii Kaukásus. Gorá w Tatarskiej ziemi sławna, przykowaniem do niej Prometheusá.

Kk Ossa/ Pindos/ y Olympus. Gory Thessalskie bázgo wysokie.

Ll Alpes. Gory są bázgo wysokie, Włoska Ziemia od Niemieckey y Fráncuskiej dzielące.

Mm Apenninus. Gorá bázgo wysoka, Włoska Ziemia dzielące.

Nn W ten czas Murzynskich ludzi górne ścieby pobrudzily. Poczerwienie Atypów tu wspomina Poetá, y przyczynę tego. Były przedtym narody Murzynskie bratego ciáta, ále w on czas czarno zsfarbowáli się: dla tego, że krew w cielech ich pod zwierchnią skórą, w on czas ogniem była przypalona.

Oo W ten czas Libickie kráie. Libia, kráiná Afrycka, bázgo sucha, rzeczóna od Libicy Nimphy, żony Epáphowej.

Pp Beotyska strona płáže Dyrki. Dirce iest srok w Beoticy, nązwány od Dyrki żony Likusowej, ktora w ten srok obrocona była.

Qq Amimone. Tákże zdroj, w Miáslá Argos.

Rr Pitene. Zdroj w Akrokorynthu, iego wody Pireńskie rzeczóné są.

ss Ephyre. Miasto tamże.

Tu zaś Poetá rzeki długim rzędem wspomina.

A Zaturzył się Don, Don Lacińnikom Tanaus, rzeká wielka w Moskwie, Europe od Asyey dzielące.

Peneus.

B Peneus. Rzeká w Thessalicy.

C Rák. Rzeká w Myssey, ktora Teutrántia kráine polowa iest y Miásto tegoż imienia tamże: od niego idzie adiectivum, Teutrántyski.

D Ismenos. Rzeká w Beoticy.

E Erymant. Rzeká w Phocydzie, wypadáia z Erymantu gory Arkádijskiej.

F Xántus. Rzeká Troiańska, o ktorey powieda Poetá, że drugi raz miała gorzeć: co się wypełniło. Bo pod czas wojny Troiańskiej gorzała ta rzeká, ná prosbę Wenery.

G Litornas. Rzeká w Etoley, żółte piaski niesąca. Ta potym była nązwána Euenem.

H Meander. Rzeká Phrygijska.

I Eurotas. Rzeká iest w Lakoniey, y Tanáru gory Pomorskiej, w morze wpadáiacey.

K Melas. Rzeká Migdonńska.

L Euphrates Babiloniski. Rzeká iest w Armeniey wielkiej wielka, ktora Babilon dzieląc, w czerwone morze wlepuie.

M Orontes. Rzeká w Syryey, z Libanu gory spadáiaca.

N Thermoodon. Rzeká w Tatarskiej Ziemi, po dle ktorey przedtym Amalones mieszkáły.

O Ganges. Rzeká w Indyey.

P Phasis. Rzeká Kolchicka.

Q Dunay. Rzeká wielka w Europie, ktora przez Niemiecká Ziemia y Węgierská bieży do Tatar, y potym siedmna odnog wpada w morze.

R Alpheus Rzeká, iest w Elidzie, wedle Pisy Miáslá płynąca.

S Sperchiowe. Sperchius rzeká w Thessalicy.

T Tagowe. Tagus rzeká w Hispánicy, złote piaski máiaca.

V Meon. Rzeká w Lidzey: żiad Meoniki, adiectivum.

X Akster. Rzeká przez Azya biejąca, ná ktorey leży się wiele lábeci, y innych wodnych ptaków.

T Nilus. Rzeká w Egipcie.

Z Toż y Isinarijskich rzek. To iest Tráckich: bo Ismarus iest gorá w Thrácyey, z ktorey niektóre rzeki początek máia.

Aa Strymon y Hebrus. Rzeki Tráckie: ofoblinie Hebrus sławny iest nieścieniem oddzielający głony Orpheusowej.

Bb Rhenus. Rzeká, dzieląca Fráncuska Ziemia z Niemiecká.

Cc Rhodanus. Rzeká we Fráncuskiej Ziemi.

Dd Padus. Rzeká we Włoskiej Ziemi, ktora y Erydanem rzeczóna.

Ee Tybrze. Rzeká Tuscijska, przez porządek Rzymu płynąca. O tym Tybrze powieda Poetá, że mu wiele rzeczy w moc było podano, dla tego, że śluki wodne ta rzeká chodzą do Rzymu, którymi sielá towarów y żywności dodámano Miástu.

Ff Światło przemía do piekła / y przestáia Arolá tamteznego z żona. Podziemny ten król, wedle Poetów, Pluto: żoná iego Proserpiná.

Gg Cyllades. Są wyspy ná morzu Egieskim, w okrag wśádzone. O tych powieda Poetá, że ich przybywało: bo káždy págorek w morzu wysuszoným będący, zdal się być Cyclas.

Hh Delphines. Swinie morskie.

Ii Cielcow morskich. Cielcowie morscy, Lacińnikom są Phoce.

Kk Nereus. Pogánom Bog morski, żonę miał Doryde, z ktorey powsta wielkie mnożstwo Nereidum: to iest Bogin morskich.

J 1

Neptus

LI. Neptunus. Brat także Iowisow, chociaż był człowiek, iednak że możny, y na brzegach: y wyspach morskich pánuiacy, Pogánstwo mieli go za Boga morskiego.

Argument Powieści Trzecię.

Zlema w tak strasnym zapaleniu tzy wylewdiac, Iowisá prosiłá, aby okregu tcy od pożaru. onego ráctunkiem swym bronil. Na tcy próśbe, Iupiter w Phaetonta piorunem uderzył, y z wozá wichrem wyrzucił, y tak zabity, wpadł w wody rzeki Erydanu.

Powieść Trzecia.

A Jedną wshy iśo żywiciá iśe miá. Tu per pro- sopopaiam, to iśe ofoby zmy- ślenie, przydawa. Poetá ziemi twarz, wślá, rece, czolo, y wprowadza one mowiáca. do Iowisá, y nárzeká- iáca. Rozumieia drugá, że tu Tel- lus, Bogini zie- mie, mowi, ále nieofstrojnie: bo tá tu włafnie mo- wiáca iśe wpro- wádzona, która iśe w on. czas. o- gniámi rozpadá- lá, y która złož lu- dziom, y żywno- ści, bydlu takze traw, y srom, zá- wśle. dodáie: y któ- ra ptugámi, y rá- dlam, bywa rze- zóna. Ale Tellus,

A Jedną wshy iśo żywiciá ziemiá (iáko belá Morzem sie ze wshytkich stron wólo obtozela)
Miedzy wodami morzá / y miedzy gestemi
Jezodlami / ná ten czas iuz wielce zshczuplonymi :
(Bowiern sie ná niskości pochomáły bely /
A we wnetrzności ciemney mátki swey pokrely)
Sucha bedac / y we wśe wilgotności głodna /
Podnioslá áž do syie twarz swá wshytkorodna :
A wystáwimśy reke przed czolo / wstrzáznela.
Wshytkim strodze / á sáma iáby przykleknelá.
A niżej niźli zwykła bywáć / w ten czas belá /
A swietym glosem swoim te slowá mowiá :
B Onaymożniejszy z Bogow / iśli sie táł tobie.
Podoba / y iámi te káži záslużyłá sobie :
Dla czegož wždy pioruny tve omieśtiwáis /
A mnie wielce strapióney iuz nie dośonáis :
Przez mnie zgináć máłácey od ognia prostego /
Nie má sie godzić C zgináć od twego włafnego /
A spráwca zruby cieśyt : Zápráwde / że swóie
Wślá ledwie rozdziwiam / ná te slowá moie.
(Bo tcy był dem záwalil gebe) poyzrzyi próśbe /
Ná wśloš spalone / y kúrz co w oczách nośie :
Perzyná twarz ośiádlá. Tež mi to nágródy :
Ten zysk zá wrodzáiow mych dáieśy wyggódy :
A zá me wżymności / y zá me rzeziániá /
Które od trzzy wych plugow / y bron / bez prześtániá

Zupelny

Zupelny Kół odnośe : y że obmyśláwam
Bydlu rozgi zielone / y ludziom dodáwam
Zbož / y żywności wdziecznych / wám žiol ná kádzenie :
A lubom záslużyłá sá sobie zginienie :
Jedná D coć wždy záwinił brát twoy : powiedz / czemu
Morzá wbywa losem podánego iemu :
Jž coraz to sie dáley od niebá odwodzi.
Niech cie brátnia / y móiá kúrzywda nie obchodzi /
Lecz sie wždy náđ swym niebem zmiłuy : z káždye strony
E Poyzrzy / że iuz przyośiet oboy zápalony.
A iśli y przyośkow ognie wiec náruśá /
F Jákož wpaść y wáśe páłáce nie musá :
G Owo prácuie y sámi Atlas / y zmožony
Ledwie / rozgorzáły świát wstrzymywa rámióney.
Jesli morzá / iśli y ziemié zgináć máia /
Jesli tegož y dwory niebieskie czekáia :
H Wshyscy sie bez porzádku wálimy wśelkiego
W mieśánie / co bylá zá swiátá dawnego.
Wyrwi z ognia : A iśli zbedzie co / ná pieczy
Swóiey chćiey mieć / y sámi radz o ośátku rzeczy.
Te slowá rzekśy ziemiá / zamikłá tym przecey :
Bo niemogáć kúrzáwy znieść / ni mowić wiecey /
Sáma swé włafne wślá w siebie obrociéłá :
A w bliźśe nieboścyklow odchłáni spusciéłá.
I Ale Oćiec wśechemocny / świádeczác sie wshytkimi
Mieśkánkami / K y tym co woz dáł / niebieskimi :
Je gdyby sie od niego ráctunki nie dáły /
Wshytkie rzeczy zniśczeniem cieśkim zgináć miály.
Powśtáwśy / do zwierzcńnego gniáchu sie wdáie /
Skáđ ná przestroń ziemié chmury wiec podáie :
Skáđ gromy / skáđ pioruny / śle ná swiát kéroki.
Lecz ámi sie w ten czas mogli zdoberdś ná obłoki /
Które bylo náđ ziemié wyprowadzić trzebá :
Am mogli y deśczow mieć do spuszczenia z niebá.
Zágrzmiawśy iedná / puścił práwica od wchá
Dobrze wymiérny piorun / którym kol / y duchá
L Pogániáczá pozbáwil oráż : záczym swými
Wśtromil záraz ognie ogniami strogimi.

I 3

Konie

zmyłona Bogini, nie dodawa lu- dziom, y bydlu ży- wności : przetož nie Boginię iákiey przydano tu mo- wi, ále sámej zie- mi, per proso- popaiam. B O namiętniey, by z Bogow. Do Iowisá tak mowi.

C Zgináć od twego włafnego. Od piorunu. D Coć wždy zá- winił brát twoy. Neptunus. Bog morzá.

E Poyzryt / że przyośiet oboy zápalony. Dwa bowiern sá przyoś- ki, y dwa końcá ośi niebieskiej. Ie- den gorny, polus arcticus rzeczo- ny ; drugi podzie- mny, którego my nie widzimy, an- tarcicus rze- czony. Te obadwá iuz sie w on. czas zápaláły.

F Jákož wpaść y wáśe páłáce nie musá : To iśe, iákož sie y niebo bedzie mogło oirzy- mac.

G Owo prácuie y sámi Atlas. Atlas był Krół Mamyriánski, iá-

petow syn, był prze-
mieniony w gore,
przez wystawienie
jemu od Persusa
głowy Gorgońskiej:
y imie jego dane
oney gorze, która
tak sie wysoka zda-
ła byż, że Poeta-
wie wdali to mie-
dzy ludzkie, iakoby
ona na swych rą-
mionach miała
niebo trzymać.
H Wpisy sie
waliśmy w mie-
stanie. To jest w
ono Chaos, w on
nieporządek rzeczy, który był przed światem.

Konie z strachu przypadły/ w zad skot wdziałaly /
I żyli ali zbawiony/ porwanych lecom odbiejały.
Na jednym miejscu wzdry/ na drugim zlamana
Oślezy/ od mocnego dysła oderwana.
W tey stronie spise sie z kol porozmiatywały/
W tey tylko znaki woza zbitego zostaly.
Tamże gdy świetne włosy iuz Phætonowi
Plomien opala/ leci prosto ku dolowi:
A długim przez powietrze ciągiem niesion bywa:
Jak z wypogodzonego nieba sie widywa
Gwiazda lecieć/ która aż wpadać niemoże /
Jednak iakoby wpaść miała/ zdać sie może.
Ktorego/ od oczyszny daleko / heroki
M Erydan w sie przynimie/ y w swoy grunt gleboki:
W obcey stronie pogrzebu jemu pozwalając/
A iępcze sie kurzace wsta oblewając.

I Ale Ociec wszechmocny. Iowis albo Iupiter.
K Tym co woz dał. Phæbem.
L Poganiaczka. Phætona.
M Erydan w sie przynimie. Erydan rzeka jest we Włoszech, w która wpadł Phæton pie-
runem zabity.

Argument Powieści Czwartej.

Siostry Phætonowe Heliady, żalofny upadek y śmierć brata
swego oplakuiac, dobrotliwością y miłostierdziem Bogow, w drze-
wá Topolowe, przy grobie jego, obrocone sa. A lzy ich (iako Hesio-
dus y Euripides świadczą) z gałązek kapiace, a ciepłem Słonecz-
nym ztwardzione, w burstyn sa przemienione.

Powieść Czwarta.

A Tam ciała ku-
rzace sie troistym
plomieniem. To
jest piorunem. Iá-
ko Neptunowi
jest przydane ber-
to trojebe: tak też

A Tam ciało kurzace sie troistym plomieniem
W grob wlozily / y zimnym natryly kamieniem
B Heliady Zesperyjskie: a żeby znać daly
Czyby grob był: Wierf na nim taki napisaly:
Tu legł Phæton/ sprawca woza oycowskiego/
Nie zdolalci/ lecz przecie wazyl sie wielkiego.
Ale ociec

C Ale ociec żaloscia ziety niezgownana/
Zakrył był twarz swa płaczem troskliwym oblang.
A godzili sie wierzyć / wdaia bezpiecznie /
D Ze ieden dzień bez słonca minąć miał koniecznie:
A pochodnie ognisowe światła dodawały/
A w tym zlym iakokolwiek światła ratowały.
E Wisc y Klimene żalu pełną okrutnego/
A iakoby rozumu zbawiony zupełnego /
Storo wyrzekła wshyskie słowa / ktore belo
Wyrzec sie iey w tak cieśkim niebezpieściu godzielo:
Rozhárpa wshy na sobie háte/ pobiegala
Wshytet świat / E a wprzod członkow bezduchych
Potym kóści: Jakoz te z światła pozbierane / (szukała/
Nalazla iuz na obcym brzegu pochowane.
Redy padły/ w marmurze imie rze łzami
Zlala/ odkrytymi ie ściskając pierśiami.
G Niemniej y Heliady siostry narzekaja /
A prozne wpominki śmierci lz sive daia;
Pieściami pierśi tlukać/ w dzień/ w noc/ bez przestania/
Nieczeciego przymować od nich narzekania /
Wolala Phætona niedznie ku sobie /
A zalem wielkim ziete/ klada sie na grobie
A gdy czterokróć Ksiezye odprawił swe drogi/
Nápelnił swoy kraniec złączonymi rogi:
Ony według zwyczaju wielki płacz wydały /
(Zwyczay bo ten z potrawney powinności miały)
Naywyżsia Phætusa z nich/ gdy przypaść chciała
Do ziemie/ mocno trzewić nogi swe poznala.
Biale Lampce do niey pospieszyć sie zdalo /
Ale y te korzenie nagle zatrzymalo.
Trzecia sie wlosow targac rekoma rzuciła /
Lecz miasto nich zielone roszczki odlonniła.
Tey žal że pniem iey nogi trzymane bytraia:
Owey/ że sie iey barki galeziem sstawia.
A gdy sie tym dzierżnia rzeczom/ ali łona
Leczana skora/ żywot/ pierśi/ y ramiona/
A rece ogarnela: Samy zostawaly
Wsta tylko/ co matka Klimeny wolaly.

Iowisowi przydali
Poetowie, piorun
trokończący. A to
dla trzech skutkow
iego: abowiem
cząsem z wierzechu
wderza, cząsem
pali, a cząsem nie-
znaczenie przenika
iac, zabia: abo
dla tego, że ie-
dnym razem we
trzy miejsca bije.

B Heliady Zes-
peryjskie. Bogi-
nie rzeczy Wło-
skie, abo zacho-
dnie: które czynily
pogrzeb ciała za-
bitego Phætona.

C Ale ociec ża-
loscia zdetry nieo-
zgownana. Phæ-
bus.

D Ze ieden dzień
był bez słonca.
Pod watpieniem
twierdzi Poeta,
żeby w on czas ie-
den dzień siał sie
nocą ciemną, aż
ogniami przez cały
dzień inwecono:
dla tego, że Phæ-
bus z żalu Phæ-
tona zabitego, za-
krył był twarz
swoją.

E Wisc y Kli-
mene żalu pełną
okrutnego. Ma-
tki Phætonowa.

F A wprzod
członkow bezdu-
chych

chych bukół / po-
tym losie. Bo sie
spodziewała ma-
rka, że ciało syno-
wskie martwe, ie-
scze nie pogrzebio-
ne leżało, y prze-
toż członków bu-
kała. Ale kiedy sie
nie znaydowało,
bo już było spalone,
wedle zwyczajn-
ego pogankiego, prze-
toż potym sąmich
kości bukół.
G Niemcey
Heliodor. Helia-
des córki słońca,
które słońce Gre-
kowie zowią Eli-
os, siostry Phae-
tonowe: imiona ich są te: Phetusa, Lampetusa, Lampetie.
H Które siostry Phae-
ton biorac w sie / podanie
znacze włoskie Pame wzywaty do ochedostwa.

Argument Powieści Piątej.

Cygnyus Krol Ligurów, pokrewnościami bliski Phaetonowi,
przy brzegu rzeki Padu, nieszczeście przyjaciela swego oplaku-
iac, y żaluiac bardzo zginienia siostr jego, które w drzewo topolowe
były przemienione: z wielkiego smutku y żalu, w labecia obrocon jest
od Bogów.

Powieść Piąta.

A z Sztelą zplodzony. Cy-
gnus, syn Sztene-
low, Phaetonowi
y krwi matce.
rzynka, y zyczli-
wością przyjaciela.

Buk / kiedy sie ten cud stał / A z Sztelą zplodzony
Cygnyus / który chociaż też krewia tobie złączony
Z matki jest / Phaetoncie / ale wieszey belá
Wagi miłość / która mu bliższym cie czyniela.
Ten opuściwszy państwo (bo B w Ligurskiej ziemi
Lud miał w swoim poddaństwie / y z miast głownemi)
Nápelnił

Nápelnił narzekaniem / y brzegi zielone /
C A Padum, y D Siostrami lasy zagefzone.
Temuż ciekę gdy ścienczał głos / a piora zaśie
Biale / włosow postawe przyoblokły na sie /
Pierśi z siebie pociągła hyle wypuściely /
Rumiana sie przegroda palce polaczely:
Bok sie w mech skrył / geba nos ztepiały wydawa /
A w tym sie nowym prakiem labeciem sam sstawa.
Lecz niebu y powietrzu / zwierzać zdrowia swego
Niechce. Nieślusnie bowiem ognia spuszczonego
Od niego nie zapomnial. Przerodził do zabawy
Jeziora sobie obral / y herokie stawy.
A iz mu obrzydł ogień / już wezafowi kvoli /
Ná przeciwnych ogniom rzekach mieścić woli.

Argument Powieści Szostey.

Phaebus dla wypadku Phaetonca syna swego, bardzo sie frásuiac
y gniewaiac, poslugi do dawania światu światłości Słone-
czney, przez pewny czas zaniechał był: lednak od Niebianow pro-
śbami, a od lowisza y groźba, przywiedziony, konie przelekłe zebrał,
y wprzagsy one w wóz, powinność swoje uczynił, y czyni.

Powieść Szosta.

Tam zaśem A Phaetonow Ociec pospecony /
A iakoby z ozdoby wszelkiey obnażony:
Tak / iakli zwykl bywać / gdy światu zachodzi /
W nienawiść sobie światłość wszelką przynodzi.
Nieprzyjacielem sobie / y dniowi sie sstawa /
Wmyśl swoy wksytek na płacz żalofny podawa:
Wiec do żalosci iefcze y gniewu przykład /
Z którego dalsza sluzba światu wypowiada
Mowiac: Dosyc / że stan moy przez te wksytkie lata /
Nigdy nie był spokojny od poczatku światá:
A przecie moie prace w żal sie obracá /
Ponieważ ani konca / ni wdzięczności znáta.

A

Niech

sta obowiązanym
B W Liguria
stey ziem. Li-
guria jest krainá
we włoskiej ziemi,
ludzi krainy onego
zwano Ligurami.
C A Padum.
Padus rzeka we
Włoskiej ziemi.
D Siostrami
las zagefzone.
Bo siostry Phaeton-
owe przemienio-
ne bedac w drze-
wa, lasu soba przy-
czynily.

A Phaetonow
otiec. Phae-
bus.

B Temu paniu
rząd woza porus-
ze samemu. Na
Iowisza przymow-
ka.

Niech się podeymie infty kto światłonośnego
Wozą wozic: A jeśli nie nądyje takiego
Jako sami Bogowie zeznają: Ja B temu
Paniu rząd koło niego zostawie samemu:
Alboć wszdy doświadczymy lecow mych mogacych /
Niecha piorunow / z oycow sieroty czyniacych.
Bo doznawszy sił koni ogniowych / osadzi
Ze ten gąrla nie winien / co nimi źle rządzi.
Przy tej rozprawie Słońca / y przy wszystkichy mowie /
Stali około niego wkrąg wszyscy Bogowie:
Przykrzac się mu prośbami swymi pokornymi /
By się nie zkwąpiał mnożyć ciemności na ziemi.
Iowisze ogniom spuszczoney wzmowki też dawa /
Lecz po królestwu przecie / groźb do prośb przydawa.
A zątym konie zbiera Phebus swe sialone /
Jeździe pierwszym przestrażchem wielce potrwożone:
A srodze ie ostroga y biczem mordunie /
Ich bo śmierci synowskiej przyczyna nądyunie.

Argument Powieści Siodmey.

PO wprzeżeniu od Phæbusa koni w woz, Iupiter obchodził niebo,
pątrzac jeśli go kedy ogień nie narużył. Potym przypatrował
się ziemi, ktorey po opaleniu przywrócił znowu trawy, y lasy ziele-
ności odziewał.

Powieść Siodma.

A Ale Ociec
wszechmocny.
Iupiter.

B A iż mu napilo
nieysze Arkady-
skie króie / iako
własne. Arkadya
Poeta zowie wła-
sna Iowisowi, dla
tego, że się w niej
Iupiter osobliwie
kochał, bądź dla

A Le Ociec wszechmocny / Niebieskie obrony
Wkrąg obchodząc / opatrza jeśli z ktorey strony
Nie wpadło co / albo ogniem nie zwęglalo:
Wszakże warowno wszystko bagać bydy / y cailo:
Ziemie / y robot ludzkich / przyrzec się wdaje.
B A iż mu napilnieysze Arkadyjskie króie /
Jako własne: żrzedla im / w glebiey się cailace /
Wrocił / y rzeki ięzce płynąć nie śmiejące.
Dał ziemi trawy / drzewom w liście się odmienić
Kazał / y opalonym lasom się zieleńić.

Argu-

Macie gąmralki, która mu tam na Cyllenie gorze Arkadyjskiej, Merkuryusza wrodziła: bądź też dla
tego, że Arkadowie, nie mniej niżeli Kretenczyzy, tym się też chlubią, że się w ich krainie wrodził
Iupiter.

Argument Powieści Osmey.

Iupiter w gory Arkadyjskiej przechodząc się, obaczył nadobną
corke Likæonowe Kalisto, leżącą sobie w południe pod gajem.
Przeciwko tej zapaliwszy się, aby iey tym śnádniey mógł zająć, po-
stawa Dyány przywiał (bo też ona była służebnicą Dyány) czym
ia podśedł, y pozbawiwszy pamięństwa, brzemienia nábawił.

Powieść Osma.

A Gdy się y tam / y sam / wracając przechadza /
A Monakreniska dziewice z trefunku nadchadza:
Ktorey iako się przedko przypatrzył cudności /
Zaraz niezbyty ogień zapuścił pod kości.
Nie miała ta w zwyczaj wulny przasć / nie miała
Słowy trafić / zantlem swa siate wstafywała.
Nieuglaskane włosy czepiec ściagał biały /
W reku po ciść / albo luk nosił / y strzały.
B Żołnierka była Pheby / a nie była infa
Nad nie / ktoraby miała Boginiey bydy miłfa
Z tych / ktore wstąpić mogły C na Menal bezpiecznie:
Ale żadna nie może możność trwać statecznie.
Szrodek nieba wysokie Słońce przemiiło /
Gdy się oney odpocząć pod gajem záchciało.
Pod gajem / w którym drzewa nitatego czeku
Kabac się nie godziło / za żadnego wieku.
Tam zdiawszy sądak z ramion / szybki luk złożył
Z cięciwy / a w trawie się samą porzucił /
Pod karku malowane lubie podeślawy.
D A w tym zrudzona i z bydy Jupiter wyjezawszy /
A bez stroza leżąc / tak rzekł: Ten kradziony
Wyśpet / może nie doysdz vsu moiey żony:
A chochr też y dośedł. O wśatechmy swoi /
Swar bedzie: ale y mnie swar za nic nie stoi.

A Monakreniska
dziewice. Tak zo-
wie Kalisto, corke
Likæonowe. Mo-
nakrys jest Miasto
y gora Arkady-
ska.

B Żołnierka by-
ła Pheby. Pha-
be, Dyanna, Tri-
na, iedno waza.
C Na Menal.
Mænalus gora
Arkadyjska sław-
na, z lasem, po-
inwiecona teży Dy-
anie, w którym
ona rada wczasy
swoie odprawo-
wała.

D A w tym zrud-
zona Jupiter
wyjezawszy. Iu-
piter, tenże co Iu-
wysz.

Wziąwszy tedy Dyany obior/ y postawę/
 Zawola nad nią/ kończąc przedsięwziętą sprawę:
 Panno/ ktoraś jest częścią towarzyszek moich/
 Ta ktorych gorach łowom żązywiałaś swoich/
 Powiedz prośbę: Panna w tym na głos iego mowy/
 Podz wignawszy z zieloney murawy swej głowy/
 O witayże Bogini/ rzecze: według mego
 Rozsadku/ zawsze wielka Jowisza samego.
 Co on słysząc/ śmiechem się wielce poruszywa/
 Rad że już y sam nad się wynoszony bywa.
 Całowania iey daie niepohamowane/
 Takie takie od Panny nie mogły być dane.
 Gotująca się sprawę dać/ gdzie polowała/
 Oblapieniem zawściągał/ że przestać musiała.
 Aż naostatek koniec wziął grzech popelniony/
 Jednak sam pżecie z placu zszedł nieobiawiony.
 Broniąc się mu ona/ ile mocy miała/
 Jak białagłowa. (E O byś to była widziąca
 Saturnowno/ laskawieybyś się iey stawiła.)
 Ale kiedyż to kogo panna przewalczała?
 Albo kto Jowiszowi zdolał kiedy mestwem?
 Odszedł na swe niebiosy Jupiter z zwycięstwem.
 Ona się gntewa na gay/ świadka gwałtu swego:
 Z ktorego wracając się/ saydała pełnego
 A strzał/ y łuku/ ktory zawiesiła belą/
 Ta tamymże go samym miejscu zabaczela.
 Aż oto z swym zastępem/ przez Menal wedruie
 F Dyktynna/ y obłowem pykina postępuje:
 Kiedy wyzramszy owe/ wola iey ku sobie.
 Ta wciela/ bojąc się/ aby w iey osobie
 Jupiter nie był. Jednak skoro obaczela/
 Ze orszak Tymph przy sobie wielki prowadziela;
 Poznała że w tej mierze już nie było zdrady:
 Zątym y sama wešla w łóżce iey gromady.
 Nieestety! trudnoż twarzą występu nie wydać.
 Trudnaś się rzecz/ dobremu za złe nie zawstydać.
 Ledwie od ziemi swego troche dzwiga wzroku/
 Już do Boginiey nie śmie przyłożyć się boku;

E O byś to by-
 ła widziąca Sa-
 turnowno. To jest
 Iuno, Saturnowa
 corko.

F Dyktynna Dy-
 ana. Jednak Dy-
 ktynna była corką
 Jowiszową, w Kre-
 cie wyspie, ktora
 Dyanie panien-
 stwo swoje była
 poświęciła. y z nią
 tak wielkie towá-
 rzystwo miała, że
 też ludzie y same
 Dyane Dyktynna
 nazywali.

Jako

Jako pierwey bywało: y kwoli swej wódzie/
 Już się między wszystkimi nie za pierwszą kładzie/
 Ale milczy: a w znacznym twarzą zaplonieniu/
 Dawa znać o swiego wstydu naruszeniu.
 Tysiąc przyczyn Dyana/ poznać iey grzech/ miała:
 Jedno że panna/ wiec się z tym nie rozumiała.
 Powiedała iednak/ że Tymphy postzegaly.
 Dziewiątym krancem rogi Niesieczne wstawaly/
 Gdy łowem G ocieżała/ y goracem/ swego
 Brata/ Bogini/ ganiu dopadła chłodnego:
 Z ktorego się hemzająca krynica wyczynala/
 A sama w sobie piaski potarte mieszała.
 To miejsce pochwalimszy/ stopa omoczela
 W wierzchu wody/ ktora też także pochwalela.
 Potym rzekła: plac ten jest od ludzi odległy/
 Nie masz kogo byś się tu na ten czas strzegły/
 Omyimysy ta zdroiową wodą nasze ciała:
 H Czego się Parrhazyjska Tympha zawstydała.
 Wszystkie z siebie ścasy swe zewlozła/ a ona
 Odskada/ aż musiała od nich być zwleczona
 Choć nie rada. Jakoż gdy ścasy z niej zlozely/
 O ieden raz występek y z ciałem odkryly.
 A gdy rekoma żywot swoy zasłonić chciała/
 Srogo na nie Dyktyska Dyana powstała/
 Mowiac: Idź przez niego dna. Niech niecnota twoja
 Soba/ poświęconego nie plugawi zdroia.
 A zątym iey odstąpić kazala na strone/
 A gwałtem od swej zgranie odpędziła one.

G Ocieżała go-
 racem swego brata
 Boga. Przy-
 czynę przynosi Po-
 eta, dla ktorey by-
 ła Dyana ocieża-
 ła, to: że bratnimi
 płomieniami była
 wpalona, to jest o-
 gniem słonecznym.
 Phaeus bowiem,
 ktorego inaczey zo-
 wa, Apollinem, jest
 rodzonym bratem
 Dyany: bo y Apol-
 lina y Dyane bli-
 żnieta, Latoń y-
 redziła.
 H Czego się Parr-
 hazyjska Tym-
 pha zawstydała.
 Kalisto tak mia-
 nuie, od Miassá
 Arkadyjskiego Parr-
 rhasy, ktore było
 założone od brata
 iey Parrhasy.

Argument Powieści Dziewiątej.

GDy Jupiter Kalisto pánne zelzył, y gdy i a Dyana iako podey-
 zrzana, y brzemienna, od gromady towarzyszek swoich od-
 pedziła: ten występek, chociaż przymuszoney, nie był odpuszczony od
 Iunony. Ta bowiem zdradzieństwem iey rozgniewana, Kalisto (do-
 czekawszy tylko pologu iey) w Niedzwiedzice obrociła: aby dálej me-
 ża iey łowisza, wdzięcznością swą nie wprowadziła. Dzieciectwu iey by-
 ło dane imię Arkas.

R 3

Powieść

Powieść Dziewiąta.

A Żoná wielkie
Gromowładce,
Iuno, á Gromo-
władca, Iowis.
B Żaloznicá/
Arkásá syná wro-
dila. Kálifto iuż
byłá zległa, y Ar-
kásá miała.

C Torzefsy / za
czelne iá włosy
pochwyćła. Iuno
Kálifte.

D X pełny strach
chu gardziel. Bo
iuż w Niedźwie-
dzice się obroćłá:
zaczyn miało mo-
wy, stráśny ryk y
mruczenie w gar-
dzielu miała.

Pogula to wielkiego Gromowładce belá
A Żoná wprzód / lecz ná dalszy czas każn odłożelá.
Nie máś przyczyny / aby zwłoczyć się to miało /

B Żaloznicá / Arkásá syná wrodzielá.
Tá co gdy Iuno stoga myśl z wżr okiem puścielá /

Rzekłá: Tylkoć też tego zdráwezyna niegodná
Niedośtáło / byś z krzymda má zostálá płodná:
X mego się Jowisá sromotá odkrelá:

Tráście iedná w to / abyś bez pomsty nie belá.
Bo te postać / co się z niey podobáś / y sobie /
X moiemu mezowi / odeymie dziś tobie.

C Torzefsy: zá czelne iá włosy pochwyćłá /
X o ziemie / gniewliwá / twarzá wderzelá.

Oná pokorne rece podnośi z prósbámi /
Allisci się czarnymi wnet kosińcinámi
Bárki iezyc poczęły: y rece strzywione /

Wyroszły ná pazury ostro zakońzone /
Zaráżem iuż powinność nog odprawowalý.

X wstá / co niedawno wielce smakowalý
Jowisowi / w sprosna się pászczeká zmieniely.

X żeby záś wmysłu próśby nie zmiećzely /
X mowe iey odieto. zázczyn glos gniewliwy /

D X pełny strachu / gardziel wypuszczał rykliwy.
Myśli wprowadzić nie zbyła swoiey przyrodzoney /

Owsem y w niedźwiedzicy táż trwa przemienioney.
Wstáwicznym wzdychaniem žalóść swoie głóśi /

X iákie má / do niebá y gwiazd / rece wznóśi.
X choć tego nie może wymowić ięzykiem /

Niewodziecznym iedná zowie Jowisá / swym rykiem.
Ach / ileżkróć sámá się w lesiech kláść nie śmiałá:

Przy domu się y rolách niegdy swych blaćłá!
Ach / ileżkróć przez stáły wchodziłá oná /

Śladogonnych psów glosiem bywájąc pedzoná!
Przedtym sámá myśliwá bywól / zieta trwogá /

Razá się przed Myśliwcy wnośilá nogá.

Czesł

Czesłkróć zapomniałszy sámá cymby belá /

W gestych się puszczał / zwierze obaczyłszy / krelá.

X Niedźwiedzica bedac / środze się lećłá

Kiedy z trefunku w gorach Niedźwiedzice wyjrzałá.

Nákoniec się przed wilki chronilá sámymi /

E Choć tám własnego miała oycá między nimi.

F Tym czásém Arkás przybył / mátki nie znáacy /

Od Likáoná posley / Poromek / nosiacy

Troie pieć lat / ná ten czas swego wrodzenia:

Ten gdy zwierz goni / gdy się w dąbrowy odmienia:

G Gdy Erymáńskie lasy ścieciami obtacza /

Nápadł ná mátkę: kłora / iáć przedkó obtacza

Arkásá / táć stánelá: y podobná belá

Poznáwájącey / áż y oká nie spuścielá.

Allegdy náń táć owá patrzelá bezpiecznie /

Złół się / y nie śmiał ku niey przystápić koniecznie.

Argument Powieści Dziesiątej.

Arkás syn Iowisow, z Kálifto w Niedźwiedzice obroconey wro-
dzony, gdy iuż miał lat piętnaście, łowami się bawił ná Ery-
mánicie, nápadł ná Niedźwiedzice mátkę swoie, która chciał zabić,
niewiedząc kto byłá. Iupiter iedná nie dopuścił, y ná niebo tak one,
iako y Arkásá, przeniósł, y gromády gwiazd z nich uczynił. Greko-
wie te gwiazdy zowią Arctos, ábo Helikas, ábo Cynarsuran, á
my wozem niebieskim. A dogadziáć zádáníu Iunony, Thetys y Oce-
án, nie dopuścziáć tym gwiazdom nurzáć się w wodach morskich: y
przetoż záwśe nád głowámi náśnymi, y przyoská zwierzchnego nie-
bieskiego, w nocy pogodné świeca.

Powieść Dziesiąta.

A Lecz iuż miał śmiercionosnym przebić iá żelazem /

B Ale go wśzechmogacy zfućł / y zaráżem

C X wstepek wprzátł / D y oboie one.

Abowiem przez powietrze prozno pochwycone /

Razym

A Lecz tuś miał
śmiercionosnym
przebić iá żelá-
zem. Arkás mátkę
Kálifto, w Nie-
dźwiedzice obro-
cona.

B Ale go wszechmogący Jupiter.

C A wystąpił wpatniał. To jest nie dopuścić tego Arkasowi, aby był miał zgryzysię, zabijając maskę.

D A oboje o nie. To jest śmiać maska.

E A poczynił gromady gwiazd z nich bliskie siebie.

O tym sie wyższej pisało, że woz niebieskie z nich porobił Jupiter.

F Ze sie tuż tej zorazyła. Kallisto, która była obrocona z Niedzwiedzia w gwiazdę.

G A zstąpiła.

Luno.

H Do Thetydy wstąpił Okean.

Do Bogi morskiego, i żony jego, chcąc sie vskazyć przed nim.

Żalu swego, który miał z przeniesienia Kallisty na niebo.

I Wiedzący, że za mie infa niebo otrzymala. Kallisto, w gwiazdę obrocona.

K Dopiero wierzchem nieba gwiazdy darowane.

I tym wielkim

Raczym wiatrem przenioszysy/ położył na niebie:

E A poczynił gromady gwiazd z nich bliskie siebie. Rozgniewala sie Juno/ skoro obaczela/ (ciela.

F Ze sie tuż tej zdraczyła w środek gwiazd rozsiewa

G A zstąpiła do morza/ wnet H do Thetydy wstąpił Okean/ którego w poczętych

Powadze/ za wsze wszyscy Bogowie miowali: Tymże/ gdy sie o drogi przyczynie pytali/

Powiedziala. Pytacie/ co to za rzecz nowa/ Dla czego mi/ ktoram jest wszech Bogow królowa/

I niebieskich sie palacow tu do was wdała: I Wiedzący/ że za mie infa niebo otrzymala.

A niechay mie za kłamce ludzie mają wśledzie/ Jesliż/ skoro tylko noc na świat przybedzie:

K Dopiero wierzchem nieba gwiazdy darowane/ I tym wielkim zalem/ od was nie beda widziane:

Tam tedy koniec osi najwyższej wstąpił

Kraniec obeymuie/ y w plac jest najwyższy. Bedzie co/ przeczby sie kto obrazac Junony (ny?

Strzedz miał: albo wiec gniewem iey bydz poruśso

Ktoram pożytek/ miasto szkody/ uczynila. Och/ wielkaż jest moc moja/ co jem nie sprawiela:

By czlowiekiem nie byla/ iam tej zakazala: Ali ona/ na moy zal/ Boginta sie stala.

Takie karanie klade ia na ludzkie zlosci: Takci zacna potega jest moiej moznosci.

Niech iey dawna twarz wroci/ niech za dobra sprawe/ Znowu iey zas Niedzwiedza odejme postawe.

L Jak Argolskiej uczynil byl Phoroneownie/ Czemuż/ kazawshy przez isc dawney Saturnownie/

Nie poymie tej: y na me nie polozy loze/ M Wszak tuż sobie swiekiem miec Likona moze:

N Ale wy/ iesliżescie/ tak macie bydz/ dbali

O Na krzywdę tej/ ktorascie sami wychowali: P Do błękitnego morza zejść nie dopuszczaycie

Siedmiom gwiazdom/ y owsem przez ie odpadzaycie. Abo wiem za zaplate nierządu/ sa one

Niedzy inne na niebo wysokie wlozone.

Byta

Byta/ co sie plugawym nierządem zmazala/ W wodach sie chędogiego morza nie plotala.

Q A gdy Bogowie morscy pozwolili tego/ Zaraz sposobnym wozem/ do nieba iasnego

R Juno/ malowanymi wiachala pawami: Pawami/ wprzezonymi swiezo tak farbami/

Po zabitym Argusie: Jak sie estalo tobie/ Ktorys przed laty bywal bialy w swej osobie/

Swiegotliwych wst krutu/ gdyś czasy przeszlymi

Na gle jest przyodziany/ piory czarnawymi. Byl to bowiem ptak przedtym/ iak srebrny w osobie/

Sniegu podobne piora noszacy na sobie: Rownal sie golemcom bez zmazy bedacym/

S Nie dal przed soba gestiom/ zachowac macyym

Czuywym krzykiem glowny Grod Rzymiski: ni samemu

Labeciowi/ na rzekach sie kochajacemu. Jezyk mu sie szkoda stal. abowiem przez sprawe

Swiegotnego jezuka/ infa wzial postawe. A barwa iego/ ktora przedtym biala belala/

Potym sie zas w przeciwna bialej obrociela.

L

Argu-

kazac nie moze, bo dzien jest, a gwiazdy we dnie nie bywaja widziane: Ale skoro nastapi noc, miecie mie za kłamce, iesli ich nie wyzycie v przysoka gornego w wierchu nieba.

L Jak Argolskiej uczynil byl Phoroneownie. Phoroneowna, lo, wnuczka Phoroneusa, ktora byl pierwey Jupiter w krowe obrocil, a potym iey znowu postawe bialoglowka przywrocil, y Boginta z niey uczynil, przednawshy zone.

M Wszak tuż sobie swiekiem miec Likona moze. Poniewaz corke Likonowe zwiodel byl, y na niebo Jupiter miedzy gwiazdy one wladzil.

N Ale wy iesliżescie! Oceanie y Thety. Bogowie morscy. (na.

O Na krzywdę tej/ ktorascie sami wychowali. Bowiem luno od Thetydy byla wychowana.

P Do błękitnego morza zejść nie dopuszczaycie. I dowiodla tego, bo tu Niedzwiedza, ktora wozem po nassemu zowia, nigdy pod wody morskie nie zachodzi, iako mysie gwiazdy: y owsem sie w wierchu nieba znowe dnie widywac w pogodna noc.

Q A gdy Bogowie morscy. Thety y Oceanem.

R Juno malowanemi wiachala pawami. Tu Poeta, dla sposobniejszego spoienia powieści z powieściami, wspomniat, ze luno odprawivshy rzecz v Oceanu, wiechala na niebo wozem ciagnionym ode dwu ptakow kochanych sobie parow: ktorym niedawno piora wmalowata byla oczyma wybranymi z glowny Argusa zabitego, iako to jest wspomniono w pierwsey Ksiedze. Bo zarazem dwu innych ptakow tu wspomina: Kruk, o ktorym powieda, ze pierwey byl bialy, ale dla pleilnosci, byl czarno zfarbowany. Bedzie nizy wspominal y wrone, o ktorej zmysla, ze tez byla czlowiekiem.

S Nie dal przed soba gestiom/ zachowac w calosci macyym glowny Grod Rzymiski

zalem/ od was nie beda widziane. Powiedziala luno z gniewem, przed Oceanem y Thetyda, ze infa, to jest Kallisto (mia sto niey) niebo otrzymala: to jest, na niebie byla posadzona, y w gwiazdy obrocona. Temu ieszcze Ocean y y Thetyda, nie barzo wierzyli, bo sie to bylo dopiero stalo, y ieszcze tych gwiazd nie widzieli na niebie nigdy. Vperwia ich tedy o tym luno, iakoby chciala rzec: Teraz tych gwiazd wam na niebie v-

Dotyka tu Poetę, co Linus in prima Decade wspomina: Bo gdy czasu iednego Senones
Francuzowie, oblegli byli Rzymski Zamek, Capitolium rzeczony, nocn m fortelem iuży go byli
wzięli, gdyby byli geś krzykiem swoim strażey nie przebudżyli. Ale iednak straż obudzona, odpe-
dziła Francuzy.

Argument Powieści Iedennastej.

KOronis panna, spodobała się była Apollinowi, który przyi-
zni iey żążywał. Ona iednak nie była temu wierna w miłości.
Co gdy kruk, stróż nad nią postawiony, obaczył: leciał do Apollina,
powiedzieć mu o iey nierządzie. Wrona przestrzegła go, aby drogi
niepożyteczney zaniechał: y wspominała swoje nieszczęście, do którego
też była przyszła, przez nowin nośenie. Bo gdy czasu iednego Miner-
wa Erychtoniusa, Wulkanowo dziecko, bez matki na ziemi poczęte,
y swoich czasów dośle, wzięła, y towarzyskom swoim, corkom Ce-
dala, rozkazała aby wewnątrz nie zaglądały. Wrona iednak u-
patrzywszy, że ony w skrzynkę żążywały, powiedziała przed Boginią:
nie otrzymała za to żadney łaski, ale raczej gniew.

Powieść Iedennasta.

A Wszytka Emoniska ziemia tak piękney nie miała/
Jak Larysta Koronis. ta się podobala
B Apollo tobie/ pości albo czyta belu/
Albo się postarzenia w występlu chroniela.
C Ale pręci hebow poczuł cudzolostwo oney/
Al niemogac zamilzeć wady zataionej:
Ciagnął rąco do Pa' a/ spiegi nieuproszono/
Za którym pierzysłymi swoimi tamiomy
Szczębieliwa się Wrona natychm. asł udała:
Alby się o przyczynie drogi dowiedziała.
Która prze'awisy/ rzekła: Potrzyaci z tej drogi
Nie wezmiesz Kruku: radze/ słuchay mey przestrogi:
Patrzącem na eraz. pyta: czymem pierwey belu:
A stało to: przyznał/ że mi wiara zastodziela.

Czasu

Czasu bowiem iednego/ bez matki zplodzone
D Dziecie Erychtrionum/ w skrzyneczke zamkniętione/
Z świeżego wpleciono chrostu Aktejskiego:
E Trzem pannom corkom/ ze dwu natur złożonego
Cekropa/ do chowania/ Pallás była dala.
Al i z taiele co iest/ stodze zakazała/
Abby na taiełmnie iey nie zaglądały.
Jam na Ilmie/ Ktory tam stał blisko niemaly/
Skrywszy się między mielkie liście/ spiegowala/
Coby ona rodziną z skrzynki poczynala.
Dwie były co bronily oney niemępliwie/
Pandrosa z Ersa/ ale iedna niecierpliwie
Aglauros/ boiażliwych siostr w kupe wezwala/
A zaciagnione wozly ręką rozwiązała.
Al wewnątrz niemowiatko/ y rościagnionego
Wzja naliżly/ z iegoż ciała wyrosłego.
Com ia wszystko Boginiey odniosła/ a za te
posługe/ ato taka dano mi zaplate:
Ze opieki Minerwy bywam odsadzana:
A gorzey nizeli pręci nocny powazana.
Nie zle tedy/ by ptacy z mey plagi wzor brali/
A niebezpieczeństwa swym glosem nie szukali.
Lecz mniemam/ że nie z dobrej woley uczyniela
Tego/ że mie w swojego ptaka odmieniela.
Choćbyś samey Pallady pytał/ peronie ona
Nie zaprzy/ lub iest na mis wielce obruszona.

potym aby pokrywał, powiedział, że on naprzód woz wymyśliwszy, na nim się wozil.
E Trzem pannom corkom/ ze dwu natur złożonego Cekropa. Cekrops dla tego to iest
rzeczon dwoiaki, albo ze dwu natur złożony, y dwukształny: że go tak udao, że był częścią iedną
człowiek, druga częścią wąż. Drugi rozumieia, że iako Latinnicy zmylili lanusa bydz dwuobli-
cznym: tak też Grekowie zmylili Cekropa bydz dwukształnym. Demostenes powieda, że dla te-
go: iż w porządku był człowiekiem wielkiej mądrości, y w sprawnianiu rzeczy wszystkich, żążywał
y iit, y imiałości. A trzech corek Cekropowych były te imiona: Pandrosos, Aglauros, Herse.

Argument Powieści Dwanaściej.

TWrona o sobie powieda, że pierwey była człowiekiem, corka
krola Koroneusa nadobna, o ktora sie wiele młodzieńcow bo-
gących

falskiego nazwa-
na: miała oycę
Leucypa; zivano
ia inaczej, arsy-
noe: tey sie zale-
cał Apollo, y z nie-
go poczęła syna
Askulapiusa. Te,
gdy potym sprawa
miała z Elatowym
synem Ischifem,
na żądanie Apolli-
nowe, Dyana po-
strzelila strzala.

B Apollo. Syn
Ionisow, y Lato-
ny.

C Ale pręci Phe-
bow. Ptak Phe-
bow kruk, ktorego
był Apollo Koroni-
dzie za stróża przy-
dał.

D Dziecie Ery-
chtrionum. Eri-
chtrionus był syn
Wulkanow, bez
matki, z nogami
wężowymi, ktore

gdętych stąrało: iednak gdy sie po brzegu morskim przechodziła, Neptunus Bog morski, obaczywszy ją, chęć wością ku niej był zapalony; y gdy iej gwałt uczynić uśilował, od Boginiey Pállady, dla zachowania pamięństwa, w ptaká wrone przemieniona jest.

Powieść Dwánafta.

Bowiem Koroneusá / którego w kráinie
 A Phokáyskiej sława dosyć głośno do tad słynie /
 (A wiadome powiadam rzeczy) oycám miała /
 Krolewska iá też córká przed ląty bywała.
 A młodziencow też / co mi służyli / niemáło
 (Nie waz mie sobie lekce) bogátych bywáło.
 Głódność mi zaskłodziła / bo gdym po szerokiem
 Piasku / lekkim sie sobie przechadzała kłókiem:
B Oto mie nád brzegami morski Bog zoczywszy /
 Jámilował. á zasu niemáło straciwszy
 Ná łagodnych namowách / zgwalcie sie mnie zbiera /
 A ze wszystkich sil swoich / goniac mie / náciiera.
 Ja wciekam / gestego odbiegając brzegu /
 Cieskim ztrudzona piaskiem morduje sie w biegu.
 Bogow y ludzi w wywam do ratunku swego /
 Ale glos moy głowieká nte doszedł żadnego.
C Dziewicá sie litością tylko poruszyła
 Przeciwo pánnie / y z pewna pomocą przybelá.
 Ja rece swe ku niebu podnosie do gory /
 Aż sie bártki lekkimi iely czernieć piory.
 Wmyślnie háte z rámiot zmiatam / ále oná
 Mchem porosły / w skóre jest wśystká obroconá.
 W nágiem pierśi / dloniami / vderzac sie chciála /
 Leżem dloni / y nágich pierśi / iuz nie miała.
 Bieże / á piasek mi iuz nog nie zátrzymywa /
 Jáko pierwey bywáło / owsem mie poryma
 Wśystke soba lekkí wiátr / z wierzebu ziemie / ktorý
 Nagle mie ná powietrze prozne wzbil do gory.
 Zátem dziewczáká w występku żadnym nie doznána /
 Jestem zá coważyłká Miner wie oddána.

A Phokáyskiej
 kráinie. Phocu by-
 ła, w kiorey Koro-
 neus pánował.

B Oto mie nád
 brzegami morski
 Bog zoczywszy.
 Neptunus.

C Dziewicá sie
 litością poruszyła.
 Pállás Bogini.

Argu.

Argument Powieści Trzynastej.

Opisuje Poetá Nikymene, Krolá Nikteusá z Lezbu wyspy cor-
 ke: ktora niegodna miłościá oycá swego własnego uwiedzio-
 ná, potajemnie z nim sie zchodziła. Zaczynam od Bogow w Sowe no-
 cnego ptaká obroconá, obliczności drugih ptakow, ktorzy ná nie zá-
 wśe wáza, chroni sie.

Powieść Trzynasta.

Coż ztąd iednak zá korzyść: gdyż prze brzetká swoie
 Tłecnotę / ná wczimosc nastąpiła moie
A Nikymene. y ptakiem / iak y iá / sie sstała /
 Czy tá wieść rfu ie fce trwóch nie doleciála?
 Ktora B po wśystkim Lezbie dobrze sławna belá /
 Ze Nikymene loże oycowśkie zelzela.
 Ptakiem sie wprowadzie sstała: lecz máiac ná oku
 Grzech swooy / swiatlá sie chroni / y ludzkiego wzroku.
 Ciemnościámi sprośna swa stomote zastania /
 A co żywo sie po wśhem świecie z nią w gánia.

A Nikymenena
 stąpiła ná wczim-
 osc moie. Ni-
 kymene corká Ni-
 kteusá, ktora sie
 nierządna mило-
 ściá oycá była ie-
 ła: zá co w sowe
 obrocona była.
 B Po wśyst-
 kim Lezbie, Le-
 sbos jest wyspá ná

morzu Egieyskim, iak rzeczoney od Osadce Lezbá.

Argument Powieści Czternastej.

Kruk, lekce wazac przestroge dána od Wrony: przecie oskárzył
 Koronide u Apolliná, że ná nim nie przedstawiać, / schisowi
 młodziencowi, synowi Elátowemu, też podczas rada bywała; o co on
 rozniewawśy sie, gamratkę z luku zabil: czego potym zaluiac, Kru-
 kowi dla pletliwosci biala farbe odiał, á czarna piorá iego odział.
 Chciál też y vmeraiacey porátowac lekarstwy, ále daremnie: bo
 śmiertelna rane wziawśy, vmrzec musiała. Y gdy stos drew, ku
 paleniu ciála iej, wedle zwy zái Pogańskiego, był zgotowany: wy-
 proł pierwey Apollo plod z żywota iej, y nazwanśy go Aesculapiusem,
 dal go do Chironá, sławnego lekarza, áby tam był wychowány, y w
 náuce lekarskiej ćwiczony.

L 3

Powieść

Powieść Czternasta.

A Ję Amonta
stęgo młodzień-
ca. Młodzieniec
Amonta, i schis.

B Ję tym oną po-
strzegł. Koro-
nida.

C Młodość za-
jąłował. Phabus.

D Wte zcierpiat
Phabus aby pło-
tego. Nie zcier-
piat Apollo, aby

Tak mowiacey Wronie/ Krut rzekł: Twe rozradzanie
Ta twa zgube niech bedzie / ia nie niedbam na nie:
Bo z twej niepewney wrożki / niechce brać przestrogi /
Od przedśmierzety tedy nie wściagnal sie drogi.
Owszem to Panu zaniost/ A Ję Amonta
Młodzienca/ z Koronida widzial leżacego.
Ten grzech swej miłośnicy gdy slyszal Bog/ z glowy
Zarazem wieniec rzucił na ziemie Laurowy/
Niatwarzy zblad/ pioro mu/ ktorym brzał w strony/
Upadło: spadła krasa / a sam zapalony
Okrutnym gniewem/ wziawszy przed sie wmyśl mściwy/
Porwał zwyczajne swoje bronie/ y luk trzywy
Ta cieciwa nałożył: z tegoż wymierzone
Pierśi/ z swymi pierśiami zęstokroć łazone/
Nie ochroniona strzala przebił. B Ję tym oną
Postrzegł/ że śmiertelnie już jest postrzeloną:
Cieśko westchnawszy/ z rany żelezca dobela/
A czerwona krwia biale glontki swe skropiela.
To naostatek rzekł: mogłam ia bydz Phebie /
Ja niezdzierżana wiare starana od ciebie.
Lecz mi wpziod bylo trzeba wrodzić co tobie:
Teraz nas dwoie w iedney umiera osobie.
Rzekła: a wespół ze krwia żywot wytoczela /
W tym w cialo prozne dusze zimność nastapiela.
Ach niestety! nierychło karania stogiego
C Młodość zająłował: y siebie samego
Je sluchal/ y nazywał sie gniewal/ nienawidzi/
A paka tego sobie niepodobnie brzydzi.
Przez ktorego sprawe był y grzech popelniony/
A przyczynę żalości/ wiedzieć przymusiłony.
Brzydzi sie lukiem/ reką/ brzydzi y z rekami
Plocho wypuszczonejmi od siebie strzałami.
Upadła Koronida/ żalosny/ piastuje/
Smierć odegnąć ratunkiem poznym wśieluje.
Nakoniec y do proznych lekarstw sie wdawa:
Lecz y w tym bydz daremna praca swa uznawa.

A widzac

A widzac to że już stos drew nagotowano /
A glontki iey ostatnim ogniem palić miano:
Dopieroż w ten czas cieśkie wzdychanie wywodzi
(Bo sie niebieskich twarzy lza maczać nie godzi)
Z głębokości serdecznych: iako przy macierzy /
Kiedy owo kto iawnym machnieniem vderzy
Kilania zanieśiona od vcha prawego/
Omyślnie we cza glowe cielecta ścacego.
Storo jednak niewdzieczne w pierśi wlał wonności/
A cialo woblapiat w cieśkie swej żalości:
A już odprawiał pogrzeb on niesprawiedliwy.
D Nie zcierpiat Phabus/ aby iego plod wlaściwy
W popiol sie miał obrocić: tak/ że iednym razem/
A z ognia go y z makti wyrwał: y zarazem
Dwukształnemu w iastinie E zawiódł Chironowi.
A spodziewającemu sie nagrody krutowi/
Ja niefalkywa powieść/ rozkazał by swymi
Wogami/ między psaki nie posłał białymi.

Argument Powieści Piętnastej.

OCyrrhoe corka Chirona lekarza, nie kontentuiac sie oycą swe-
go naukami; przyszlych rzeczy opowiedaniem, y wieśbami sie
bawiła: bo dziecięciu Aeskulapiusowi, temu co go otec iey na wy-
chowanie wziął od Apollina, praktykowała; że lekarstwy miał w-
marle do żywota przyprowadzać, że z Boga miał sie stać trupem, y z
trupą Bogiem; że od Dziada łowiśa piorunem miał bydz zabity.
Prorokowała y oycu, że iadem smoczym miał bydz dreczony. że z
Boga miał sie stać śmiertelnym. K
w klące przemieniona
tajemnic

ten syn, którym
Koronida chod-
ła, miał bydz z
młotem spalony.
E zawiódł go
dwukształnemu
Chironowi. Był
ten Saturnowy syn,
z Sylliry Oceano-
wny, z ktora sie był
Saturnus złączył,
przywodził koni
ska postać: dla
tegoż bywa zęzon
dwukształny, bo
był polowica koni,
polowica czło-
wiek. Tenże był
stawnym leka-
rzem.

B Centaurowa
corka przyszła/
Ocyrrhoe. Chi-
ronowa corka.
Centaurem piše
Chirona, dla tego
że był że dwu na-
tur złożony.
C Ktora zrodzi-
wszy Piedyś nad
bystrem Raki-
kiem. Kaikus jest
rzeką w Mysssey,
płynąca przez Phry-
gię: z tej rzeki ie-
dną Nimpha vro-
dziła corkę Chiro-
nowi, y dala ię
imie Ocyrrhoe, dla
tego że sie była v-
rodziła na brzegu
Kaika rzeki by-
srey.
D Oycowskiego
zemieścia. Taz O-
cyrrhoe nie kon-
tentniac sie lekar-
stwy, których sie
była nauczyła od
oyca, vdała sie do
wielicy.
E Rozgrzała sie
Bogiem. To jest
duchem Apollino-
wym, który ser-
przysie r-

Niebymowinie sie ciešac / tak wielką zacność /
Chociaz była z niemłą złączoną trudnością.
Aż oto B Centaurowa corka przyszła / swymi
Przyodziawszy ramię włosami świetnymi.
C Ktora zrodziwszy kiedyś nad bystrym Rakiem /
Ocyrrhoia nazwała Timpha swym ięzykiem.
Ta nie przestając na tym / iże sie już belą
D Oycowskiego ziemieścia dobrze wyuczelą:
Tajemnice zamysłów Boskich obiaśniała.
Przetoz y w ten czas / skoro w niey opanowała
Myśl / wiejsza popedliwość / y iak ogniem scogiem /
Tym co go w piersiach miała E rozgrzała sie Bogiem:
F Poyrzawszy na dzieciątko / tak rzekła ku niemu:
Kosć dziecię / przynoszące zdrowie światu wšemu.
Tobie beda częstokroć dawać ludzkie ciała:
Moc twa odiete dusze bedzie przywracała.
Jednak to tylko ieden raz bedziesz mogli sprawić /
Drugie raz tego Boski gniew nie da odprawić.
G Bowiem ogniem dziadostkim bedziesz zawściagniony /
A z Boga sam sie aśtaniesz ze krwie wyprożniony.
Ażasie Bogiem bedziesz / coś teraz jest ciałem:
Owa dwakroć odmienisz swoy stan w czasie małym.
H Wiec y ty ludzkim kształtem / oycze wrodzony /
Lubo nieśmiertelnością iestes obdarzony /
A masz trwać przez wsze wieki: iednak przecie tobie
Przyidzie na to / że śmierci bedziesz życzyl sobie
Na ten czas / gdy od iadu w głontki zawziętego /
Drezoń bedziesz posoką weża Lerneńskiego.
Abowiem na wieki żyć ciebie mającego /
Wzynażas Bogowie śmierci podległego.
Nie przedze dokonania twoiego.
Wła była ięszce mowy swojej:
W zawzięcia
Wstchnęła.

Nie isły /

Zaprawdę / że te wiejsze nauki nie stały
Nigdy za to / ktore mi gniew Boży ziednały.
A lepiey mnie niewiedzieć było przyszłych rzeczy:
Już mi widze y twarz / y wzrost wiet jest człowieczy.
Już nad wsze kie potarmy trawą mi smakuie:
Już mie po wielkich polach biegać chce zeymuie.
W klące sie wšystką wradzam / L y w pierśi oycyste:
M Lecz przecz / wšystką / przyczyny nie widze zaiste:
Bowiem moy dwousty jest oćiec. Gdy mowiela
Takie rzeczy / mało już rozumiana belą:
Bo w ośátku nie miała iedno narzekanie /
A iakies niepoiete mowy zamieszanie.
Nawet ni słowa / ni glos klące przyrzedzony /
Ale iakby glos klące zdał sie bydz zmyślony.
W maluczkim iednak czasie / już własnie rżać telą:
A barki swe ku trawom zielonym ściagnęła.
Za tymże sie y palce w gromade zrasła /
A lekkie wiecznym rogiem kopyta ściagała
Pieć pązności. Szyla y twarz roście / a śaty
Co dluzsza część / w ogon sie odmienia kosmąty.
A iako lotne włosy po syi leżały /
A na prawa sie grzywe nagle zodmieniały:
Tak rownie zaraz y glos został odmieniony /
A oblicze / N y imie dał / cud dopuszczony.

III

Argu-

y Koronidy. Drugi raz żywot iego odnowion jest, kiedy po śmierci ciała iego, y po spaleniu pioru-
nowym ogniem, na niebo przeniesiony jest, y Bogiem z człowieka wczyniony.

G Bowiem ogniem dziadostkim bedziesz zawściagniony. To jest iowisowym: bo iowis był
Oycem Apollinowym, a Dziadem Askulapiusowym; y tenże iego zniósł ogniem swym piorunowym.

H Wiec y ty ludzkim kształtem / Oycze wrodzony /

Drezoń bediesz posoką weża Lerneńskiego. Praktykuje znowu Oycu swemu Chiro-
nowi. że choć nieśmiertelnym był, miało mu przysć do tego, że sobie miał życzyć śmierci: to sie ie-
ma też wypełniło. Bo gdy czasu iednego stat y niego gospoda Herkules, Chiron z sądyaká iego do-
bynęszy strzał, iadem smoczyce napuszczonych, one ogledował: iedną z rak iego wypadły, raniła w
noge Chirona: ktora rana choć mała, tak wielkiego bolu Chirona nabawiła, że sobie życzył śmier-
ci, y od niey zmarł dnia dziewiatego.

I Ażasie Bogiem przedze dokonania twoiego. Párki, ludzkiego żywota przedki, zenie Bo-
giniami; tych trzy licza Poetowie: Lachesis, Cloto, y Atropos: te były corki Erebu, y nocny.
W niciach tych ktore ony przeda, Poetowie powieǳia, że sie żywot ludzki zawiera, y długość iego.
A przernwanie nici przedżonych, śmierć ludzkom przynosi. A chociaz Párki skończły żywot człowieka,
Chirona lekarza rannego strzała iadonita: iednak on po śmierci miłosierdziem Bogow na wielo

to, bo chore ludzkie
rzędratwa lekar-
stwy. Praktykuje
mu, że miał przy-
wracać dusze v-
marłym: y to sie
przezeń sflato, ale
tylko raz, gdy Hip-
polita od koni roz-
sarganego, do ży-
wota przywrócił.
Praktykowała mu
y to, że z Bogá
miał sie sflać tru-
pem, y tak sie mu
dosflato: bo pioru-
nem iowisowym
zabity był. Prakty-
kowała mu, że
miał zaić z trupá
sflać sie Bogiem, y
że dwakroć żywot
swoy miał odno-
wić: y tak sie sflá-
ło. Raz bowiem
żywot wziął, kiedy
sie vrodził Asku-
lapius, z Apolliná

przeniesiony, y między gromady gwiazd włożony.

K Nie dołonięła była teżże mowy swojej. Ocyrrhoe.

L W pierś ocyrrhoe. W Chironowe.

M Lecz przez wszystkich, bo mowy oćiec dwójsty test. Dziwnała się Ocyrrhoe, że przynamniej nie stała się put koniem, y put człowiekiem, takim oćiec iey był: ale wszystka w końską postawę była odmieniona.

N R umie dał cud dopuszczony. Pierwey bowiem córke Chirona zwaną Ocyrrhoe, iako by Racoplyna: ale potym przemiecie końskiej postawy, inſe iey nazwisko zjednato; bo ta od onego czasu nazywano Hippos; to jest Klacz.

Argument Powieści Szefnaſtey.

Merkuryus, Apollinowi, stada Admeta syna Pheretowego pascacemu w polach Pilijskich, na żart był pokradł krowy, y w niektórych leśie skrył: a Battowi, który to widział, krowe darował, proſząc żeby tey kradzieży nie obdawał. Te Battus wziawszy, twierdził, że ten kámién (który tam blisko w polu leżał) przedzwyby to powiedział, jeżeli ia. Merkuryus natychmiast, na doświadczenie státku tego, odmieniwszy postawę, wrócił się (rzekomo zmyślając że krow szukał) y Battowi dwoiaką nagrodę obiecał, ieſliby powiedział gdzie ſa. Ten wnet ukazał las, w którym się paſły: y przetoż dla złamania wiary, w kámién od Merkuryusa obrocon jest.

Powieść Szefnaſta.

A płakał zacney Philirys syn. Chiron, syn Saturnow, którego mu Philirys wrodził.

B Delphiicki Apollinie. Delphi było miasteczko w Phocydzie, tam Apollo miał kościotławy, w którym przez obraz odpowiedzi dawał pytaącym: a nie on to sam czynił, ale śatan, pod imięm.

A Płakał zacney Philirys syn / y w swym śraſunku / Doremnie się o ciebie dopaſał rąkunku

B Delphiicki Apollinie: bos ani wiecznego Ty mogł skázić Dekretu Jowisza wielkiego:

A ni choćbyś mogł skázić / w tych krainach nie beśa /

C W Elim ſie / y na polach Meſſenſkich / bawieleś.

On gáś to był / gdyś w ſkóre paſterſka przybrány /

D Admetowemu ſtádu ſtrożem był przydány.

Jednąc reka ty z leśney Oliwy dźwigała /

Siedmiogłoſa piſzgałte druga piáſtowala.

Tam kiedyś ty myśł ſwoie zabáwiał mieloſcia /

Kiedyś futáry ſwoiey cięſtł ſie wdziecznoſcia:

Tak wieſć ieſt / żeć na E polá Pylisſkie aż beł /

Nie dobrze pilnowáne bydło / wſtąpiło.

Co iak

Co iak przedko poſtrzegł F syn Aeláſowny Maie /

Milczkiem ie odegnawszy / ząkrzył między gaie.

A iz kradzieſtwa żaden nie zrozumiał tego /

Oprocz stárcá w oneyſe wſi wrodzonego /

G Battem go okoliczny lud wſyſteł mánował.

Ten zapuſtow / y paſtwiſt zielonych / pilnował

Możniego Teuſhá: y nád wſpániałymi

Oſtáwiczná ſtraż trzymał / ſtádami końskimi.

Tegoż ſie bał: chcąc iednąc zabić tey ſpráwie /

Wziął go za reka / y rzekł ku niemu łáſkawie:

Gospodarzu / ktorys ieſt kółwieł / proſze ciebie /

Chéiey ty ſam moiey pilney wygodzić potrzebie:

Jeſliby o tey trzódzie chéiał ſie kto dowiedzieć /

Nie przyznaway / abyś miał kedy o niey wiedzic.

A żebyś wdziecznoſć vznał za taką dogode /

Damci zarazem bialá krowe za nagrodę.

Jakoż dał: a ow wziawszy / rzekł: inż idź beſpiecznie /

Rychley twa kradzieſz kámién ten wyda koniecznie /

A niſz ia: a na kámién wſazał leżący.

W tym H z Jowisza zrodzony prawdy dochodzący /

Zmyſlił / iakby miał odeyſć przecz: a na te ſpráwe /

Przywziawszy y głoſ na ſie inſy / y poſtáwe /

Wrócił ſie ná zad zaráz / y rzekł: Bráćie mieli /

Nie widziáliſ / ieſli tu iakie nie chodzieły

Krowy po tey gránicy: álbo ieſli one

Wiedziáliſ przez kogo bydyś pewnie pokradzione:

Nietay / proſze: Slubuić / że tobie / poſpolu

Jiałowica / zaráz dam y piéknego wolu.

I Stárzec zátym / iak przedko wſyſzał / a ono

We dwoy naſob nagrody inż mu przyczyniono /

Powiedział: pod gorámi tam były onymi:

A pod gorámi były záperwe tányimi.

Rozśmiał ſie w tym K Aeláſow wnuł / y rzekł onemu:

Mnieſz mie to wiárolomy wydałeſ ſámemu:

Mnieſz mie wydałeſ? Razał zátym / by w poteżny

Kámién ſie on obrocił / czełk przywoprzybieżny.

A ztad L probierzem názwán w zlotá doświadczeniu /

A zmáza ná niewinnym zoſtáwa kámieniu.

niem iego, ku zwie
dzeniu ludzi. Od
Miasteczka onego
ieſt nazwany, A-
pollo Delphicki.

C W Elim ſie /
y na polach Meſſe-
ſenſkich bawileś.
Elis miáſto ieſt
Peloponeſu, na po-
lach Meſſenſkich.
Meſſená była y
krainá, y miáſto,
w Peloponeſie,
nie dáleko Pilu:
żiad adiektiwu
Meſſenſki.

D Admetowemu
ſtádu. Admetus
był Theſſalſki krol,
ktorego ſtáda rok
paſał apollo, gdy
mu było Boſtwo od-
ieie, dla tego że
pomordował Cy-
klopy, ktorzy robili
Iowisowi, ná v-
ſtrzelenie Eſku-
lapiusa pioruny.

B Polá Pylis-
skie. Peloponeſkie,
bo Pylus, ieſt
miáſto w Pelopo-
nezie.

F Syn Aeláſo-
wny. Maie, Mer-
kuryus.

G Battem go o-
koliczny lud wſy-
ſteł mánował.
Batus, inue chłó-
pá peloponeſkiego,
ktory ſtrożem ſtá-
du.

Argu-

Neleusá Królá Philijskiego, oycá Nestorowego.

H. 3 Jowisá zrodzony. Mercurys.

I. Stárzec iárym. Battys.

K. Nelausow wnuć. Mercurys.

L. Probiertem nazwan. Bo Mercurys Battá przemienił w kámién próbierny, ná którym złotnicy złotá dosiwdęcaia.

Argument Powieści Siedmnaściey.

W Athenách pánnny, corki Cekropowe, o których sie wyżsey pisało, Aglauros, Herse, y Pandrosos, święto Minerwy obchodząc, niosły w koszykach przywieńczonych czyste ofiary: z których iedne, iáko ze wszech napieknieysza, Herse, zámilował Mercurys, wracając sie do Iowisá przez powietrze, po przemienieniu Battá w kámién.

Powieść Siedmnaście.

A 3 támtądże zarazem rownymi sie piory Wzbił/ A wezokrętney laski nosiciel/ do gory: A latając/ z wysoka pátrzał ná dziedziny:
B Munichyskie/ C y wdzieczne Minerwie kráiny/ A ná drzewá D pięknego Lyceu. A tego Dnia/ trófunkiem/ ná głowách z zwyczajú dawnego/ Niosły ofiary czyste pánnny/ w wienionych Koszykach/ E do Pallady Samków poświęconych. Złód wracające sie/ F Bog przedki wpatruię/ A iuznie w prost wmyślnie drogę odprawuię/ Ale iá w iedenże kraj ná kóło zatacza:
Jáko raczy prać kánia/ kiedy wisc obacza Wnetrze bydlece/ w kóło których G wielka stoi Rupa Eiezy/ kraj/ á odstąpić sie boi:
Owszem nádzienie swoje/ chciwa/ miotánymi Oblatuię ná kóło strzydlami raczými. Ták ná powietrzu krazne H Cylenyż obwody Czyni/ ná I Akteyskimi wiesząc sie Grody. A czym ná Iuse gwiazdy iásność wielka wodzi Jutrzenká/ zym Jutrzenka Kóieżyc zás przechodzi:

A. Wezokrętney laski, nosiciel. Mercurys, który nosił laske, która zwano Caduceum, dwiema wężami okrecona.
B. Munichyskie.
C. Atyckie pola.
D. W dzieczne Minerwie kráiny.
E. Atycka ziemia rozumie: ábowiem iáko Pausanias pisał, wbyko Miasto Atheny, y ródo niego należące, Minerwie są poświęcone. Chociaż bowiem Athenianie iuse też Bogi czcili, Palladę też iednak osobliwie

Tym

Tym grzechnieysza/ ná Iuse pánnny/ Zersá belá:
A towarzyski swę/ y on obchód zdobielá.
Zduimiał sie z iey wrody/ K 3 Jowisá zrodzony:
A ná lekkim powietrzu bédac zawieszony/
Zápalił sie rownie: iá! gdy potężna mocą
Ołow bywa ciśniony/ L. Balcársta proca.
Leć on/ y w swym własnym rozrzewá sie strótu/
Tráydniac/ ktorey nie miał/ goracość w obłoku.
Kieruię lot/ y iuz sie tu niebu nie máiac/
Zalátuię/ ná rózne miejsca sie wdáiac.
Ani sie tá! ták ma wśność w swej głádkości:
Reora áż dosyć w sobie miała przystoyności/
Ale iey ieszcze swoim przyczynia stáranie:
Włosy głásię/ ná sownia náciaga/ by ná niem
Jáko náfsealtniey leżał: stára sie y o to/
Aby bramy/ y wbytko widac było złoto.
Aby okragły M pálcát/ ktorego sen sprawa
Przymodzi y oddala/ trzymał ręká práwa.
Aby y ná wdatnych nogách znacne bely
Bociki/ y pozorny blask soba czynielsy.

niec bydlá ná ofiárę Bogom swoim rzezáli.

H. Cylenyż: Mercurys.

I. Akteyskimi Grody. Akteyskie Grody, Ateńskie.

K. 3 Jowisá zrodzony. Mercurys.

L. Balcársta proca. Hiszpánska.

M. Pálcát okragły. Ták miánuie wezokręć, którym sen wprowadzał y odpadzał Mercurys.

Argument Powieści Ośminaściey.

Mercurys, skoro wszedł do izby, w ktorej trzy łóżá corek Cekropowych stały, Aglauros naprzód go postrzegła, y o przyczynę przysścia pytała. Dał on spráwę o sobie, y prosił iey, żeby mu to w Herfy ziednała, aby żona tego bydz chciła. A tá od niego za posługę taka, żadala złotá wielkiej wagi. Pallás, dla tego lakomstwa bázro sie ná nie rozmiewála. pámietáiac zwałscza y utworzenie skrzynki, w ktorej był zawarty Erychtonius.

chwalili, y iey obraz po śmierci, o którym wieść była, że spadł z nieba, w Zamku pilnie chowali.
D. Pięknego Lyceu. Lyceum, skłó w Athenách, wielki filozofów náuka y mądrość sławna, osobliwie y Arystotelesá.

E. Do Samków Palladise poświęconych. Ateńskich.

F. Bog przedki wpatruię. Mercurys.

G. Wielka stopa Bóieżyc poświęconych. Ktorzy

III. 35

Powieść

Powieść Ośminasta.

A Pandrosos, Aglauros, y Herse. Iako sie wyśsey po wieda, byly corki Cekropowe.

B O imie sie Boga wywiadować smiała. O imie samego Merkuryśa, poniewaz też on byl jeden z Bogow.

C Wnuć Atłasow y Pleionin.

D Wnuć Merkuryśa.

E W tym Bogu ni woienna. Pal-las.

F Pół z strzaśnienia żądzała. Dacie znać Poetę, że Pallás sprogo pyżzawszy na Aglaure, tak cięsko westchnęła, że się y pąż na piersiach iey wisała, żarzest. Pąż, była obroną pierśi mie-dziąną, od Wulkanu, na wrobiona, młac na porządku wierzchu swego kłóste głowy Gorgonin z węzami.

Tę wiec wyśła była wzmóc Pallás, y one na piersiach zawieszona nosić.

G Lemniacka dziecięta. Erychtoniusa, dziecię z węzowymi nogami, które się było poczęło w ziemi, y z niego się wrodziło bez matki, a Wulkanus był Oycem iego.

H Ze y Bogu y siostrze. To jest Merkuryśowi, y siostrze Hertie.

P Alac stał/ młodey gmach w sobie odlażony /
Stonowa wysiłek koscia wewnatrz zaślepiony ;
W którym trzy loża stały wstane : Tyś miała
A Pandroso prawe/ lewe Aglauros trzymala.
W arzednim Zersa lezala : Ta z loża lewego
Postrzegla/ gdy przychodzil naprzod / Merkurego ;
A B o imie sie Boga wywiadować smiała/
A przyczynny sie przyścia przez dzieki pytała.
Ktorey C Wnuć Atłasow y Pleionin powiada :
Jam jest/ na którym oćiec wola swoje składa :
Ja przez powietrze nosze roskazania iego/
A oycem swym własnym mam Jowisza samego.
Nie bede ia przyczynny zmyślal sobie iney/
Ty tylko chćiey bydz wierna osobie siostrzyney ;
Chćiey ciotkę bydz potomką mego. Zersa/ memu
Przyściu przyczynna : nie szkodzi ty miuiacemu.
Tymi tam nań Aglauros oczyma patrzelá/
Którymi sie niedawnych czasow powazela/
Widzieć tajemnic żolcey Minerwy schowanych :
D Wnuć złotą z niego/ względem służb chce obiecać
A tym czasem z gmachu iść przymusza onego. (nych ;
E W tym Bogini woienna kranice ogromnego
Wzrostu swego/ przeciw niey zaraz obroćciela/
A tak cięskie westchnienie zewnatrz poruszelá :
Ze zároveň z piersiami/ y ta co lezala
Na męznych piersiach F Pąż/ z strześnienia żądzała.
Wspomniała bowiem sobie/ iże ona belá
Tajemnice mezbożna reka swa odkrelá.
Gdy wyzreżala/ nąd z mowę z soba uczyniona/
G Lemniacką dziecięta/ bez matki zrodzona.
H Ze y Bogu/ y siostrze/ obmierzić sie miała :
A złotem sie wzbic/ co go tak chćowie żadała,

Argu-

Argument Powieści Dziewiętnastej.

A Glauros, iedną z corek Cekropowych, nie tylko była łakoma na złoto, ale y zazdrościła siostrze swey Herse, szczęśliwego z Merkuryśem małżeństwa : Ta zazdrość na nie przypadła z gniewu Pallády. To dacie znać Poetę, gdy tu wymyślił własną osobę zazdrości, y opisał iey Dom, przyśady, y sprawy. Tęż zazdrości Pallás wzięła, prosiwszy iey o to, aby Aglaure iadem swoim natchnęła. Co ona wszystko uczyniła.

Powieść Dziewiętnasta.

N Atychmiał sie A Bogini tam wdawa światat/
B Redy mieśkanie swoje ma zazdrość przekleta.
Dom plutawa posoka wysiłek zaśpecony/
W iastniniach/ y niewidnych lochach wtaiony ;
Promienistego Słońca nigdy nie znający/
W ślekim miatrom do siebie przystępu broniący :
Smutny/ gnuśnego zimną wśędzie napelniony/
Ognia prozen/ ciemnością zawse zacięsniony.
Tamże kiedy już przyśla C panna/ strasna woyna/
Stanela przede drzwiami : bo za rzecz przystoyna
Nie rozumiała tego/ by w sam dom wchodziła.
Tak tednát hefelinem w podwoy wderzelá/
Aże sie drzwi na ścieżay otwarty strzaśnione.
Wyżrzy w tym wewnatrz/ ano swe nienasyccone
Wsta/ Jaskorczym mieśem pásie zazdrość mściwa/
A nad strawa/ swych niecnót godna/ odpoczywa.
Wyżrzawszy ia/ odwróci oczy. ale ona
Leniwo sie podnosiac z ziemi/ zaślepiona/
W pol obiedzionych wzorów ciała zostawione/
A sama gnuśnym krokiem z mieysca postępuje.
Lecz skoro obaczyła Boginią nadobną/
Droga/ y wśyśskimi broniami ozdobną :
Westchnęła/ aż ziewnienie panny dolećiało :
Błada twarz/ chudość wśyśsko osiągnęła ciało.

A Bogini światat.
Pallás.

B Redy mieśkanie swoje ma zazdrość przekleta. Zazdrość, jest żalosc, y frasunek przychodzący ludzom z cudzego szczęścia. Te Poetę zmyślił bydz osobę sprośną, chuda, blada zawnse krzywo patrząca, iasfiozorki y meze iadająca. Dla tego, aby wkazał, że zazdrość, jest wada bardo złá, która nie tylko trapi czło wieka, w którego sercu jest : ale go też podwodzi na to, aby ku škodziu y wypadkowi bliźnie go swego, wiele rzeczy zmyślał, y robił, y przetoż za-

Gdzieś

z ról ciałem
nie wiele niepokoię
wzbudza, y mezo-
wysłu przyczyna
jest.

C Panna strasna
woyna. Pallas,
ktora też miano
za Bogini wojen.

D Atoli Trytonia,
Pallas, tak rzeczona
od Trytonidy
ieżiora, y ktorego
zmyśla, że sie
naprzod wkażała.
E Ona gdy w-
chodziła Bogi-
nia widziała,
Zazdrość.

F Grod Minery,
wy. Zamek A-
theński, państwa
Pallady należący.

Goźciek wiek iedno porzeczy/ nigdziey prosto / żeby
Sprochniała rdza zbutwiałe/ wyglądaia z geby.
Pierśi żółcia zielone/ iezyt nąpoiony
Trucizna/ śmiechu nie maś/ iedno porusiony
Cudzym iakim nieszczęściem: spania nie zazrywa/
Czynnymi bo budzona strasunkami bywa.
Ale widzi/ z niesnakiem swym/ y vtrapieniem/
Pomyślnie sprawy ludzkie/ z dobrym powodzeniem.
Przygane każdemu/ y sama sobie dawa:

A sama sie nagroda swojej złości estawa.
D Atoli Trytonia/ choć sie nią brzydziela/
Tak iednak do niej rzecz swą troćko obrociela:
Idź/ zepsuy iadem iedne corte Cekropowa;
Koniecznie tego trzeba/ Aglauros ią zowa.
Tierzeksy wiecy/ sama raczo sie vmknela/
A koncem hestelina z ziemie odepchnela.
E Ona dy wychodząca Boginia widziela/
Jeżowatymi za nią oczyma patrzała.

A odprawuiac iakies tajemne mruczenie/
Bolec poczela na iey szesne powodzenie.
Wziawszy zatyk ty krzywy w reke swą/ gestymi
Obwody okrecony z wierzchu ciemnowymi/
Czarna chmura odziana/ w droge sie puściela:
W ktorey kedy sie kolwiek iedno obrociela/
Wszedzie y zboż kładzie na powal kwienace/
A wielkim gwałtem pali trawy zieleniace.
Wierzchy v małow wszystkich obrywa z nasieniem:
Ludzi/ Miast/ y domy/ zaraża swym technieniem.

Alz oto obaczyła przed sobą stojący/
Rozumem/ bogactwem/ y pokoiem/ kwitnacy
F Grod Minerywin. Lecz patrząc/ ledwo lez wstrzymala/
Przeto/ iż pląglwego nic w nim nie widziela.

Argument Powieści Dwudziestej.

GDy już zazdrość, osoba swa strasna, do lożnice Aglaury, corki
Cekropowej, przysiedsży, serce iey iadem swoim zardziła: do-
pieroż ona srodze sie frasowała o to, że siostry iey tak sławne małżeń-
stwo poty-

stwo potykało, częstokroć sobie śmierci życzyła, żeby tego oczyma sury-
mi nie ogladała. Naošťatek, siedząc na progu przede drzwiami,
przystępu y miejsca w dom, Merkuryusowi bromiła: czym on roz-
gniewany, w kamień ią obrócił.

Powieść Dwudziesta.

ALe kiedy do tego gmachu weszła/ ktory
Lożnica był Aglaury/ Cekropowej cory:
Odprawuiac postuge sobie poruczona /
Reke na iey pierś kładzie/ we rdzy vmoczona.
A ości we wnstrznościach kolace zámnaża/
A skodliwie natchnionym iadem ią zaraża.
A po głębokich kóściach kryłomo roznaża
Czarna trucizne/ y wórzod pluc one rozprasa.
A żeby sie przyczyny nieszczęścia nie zdały
Mnierysłymi bydy/ gdyby sie herzey rozbieżały:
Rodzona iey przed oczy siostry wystawiała/
A małzeństwo/ ktorem bydy vszczęcioną miała.
A A Boga pod nadobnym wkażała kstaltem /
A wszystkie inſze rzeczy ozdobiła gwałtem.
B Ktorem Cekropowa srodze rozdrażniona /
A niewidomym wielce zalem vtrapióna;
Całe nocy/ całe dni/ frasowliwa wzdycha /
Niszeżąc suchotami mdłymi dziewkó licha.
Jak gdy niestawicznym słońcem śnieg topnieie /
A nie mniej sie fortunney Zetſy szesćciem grzeie:
Tak iak kolace ziele ogniem podpalone /
Gdy bez płomienia wolnym ciepłem bywa tłone.
Czeſto vmrzeć chce/ by tey schadzki nie widziela:
Czeſto/ iako grzech/ oycu powieździe ią chciela.
A naošťatek sobie vsiadła na progu /
Cheac wypchnac/ y przystępu nie dopuścić Bogu.
Ktoremu/ gdy łagodne oney słowa dawał/
Gdy aby go puściła/ prosić nie przestawał;
Rzekła: prowadz sie daley/ ią sie ztąd nie rusze/
Alze cie pewnie pierwey przez odeyć przymusi.

A Boga wkaża-
ła pod nadobnym
kſtaltem. Mer-
kuryśa.
B Ktorem Cea-
kropowa. Agla-
ura.

C Racy Tylen
zł. Merkuryus.

C Racy tedy Tylenzyt/ rzekł na one morze:
Stanmyż tak/ y trzymaymy sobie te umowe.
W tym drzewi swym wezokrętem rzezane otwiera/
A owa gdy sie porwać przeciw niemu zbiera:
Ktoremkolwiek członkiem wstać siedząca pokuśa/
Żaden sie dla leniwej ciętkości nie rusa.
Sama sie przecieśli z progą na dzwignienie/
Ale inż y w kolanach ztwardziało spoienie:
A wszystkie pąznogcie y z palcami ziebnieia/
A zely/ potraciwszy z siebie krew/ blednieia.
Jako wrzod/ co go Rakiem zowa/ niezleczony/
Szeroko sie rozechodzić zwykł na różne strony/
A do skazonych części zdrowe przymieszywać:
Tak sie z nienaglą w pierśi poczęło wwiezywać
Smiertelne zimno/ ktore y pozawierało
Żyworne drogi/ y dech w oney zacerzynało.
Niechciała inż y mowić: a choćby też chciała/
Nie mogła/ bo przechodu głosowi nie miała.
Już kamień syie trzymał/ inż geba ztwardniała:
Sama tylko w balwanie krwie przonym zostala/
W kamień sie obrociwszy. A ten nie był biały/
Borwiem go iego własne iady zfarbowaly.

Argument Powieści Dwudziestej pierwszej.

GDy sie tak pomścił Merkuryus nad Aglaura, Iupiter oćiec ie-
go ukazał sie iemu, roszkując, żeby bydła, ktore sie pasły po
Phaenickiey krainie, przypędził do brzegu morskiego: Co on uczynił.
Przy którym bydłe, iż sie przechadzały corki krola oney krainy Ageno-
ra, z ktorych na iedne Europe ważyć, w Cielcu sie przemieniwszy Iu-
piter, do niey sie zbliżył, pozwalając sie iey glaskać, y wieńce kłaść
na rogi, y na grzbiet swoy wsiadać. Co kiedy uczyniła, powoley z
nia do brzegu przystępować, puścił sie ząym w pław w morze, y za-
most na wyspie Krete, y tam zamysłu swego dowiodł.

Powieść

Powieść Dwudziesta pierwsza.

AGdyż za niezbożna myśl/ y morze bezpiecna/
A Syn Atłasowy B wziął z niey pomste dostate.
Opusciwszy Palladzie holdujące C kracie/ (Cna.
Sam sie miotaniem strzydel do nieba wdaie.
D Gdzie oćiec ku sobie go zaraz przywolałszy/
A przyczyny miłości przed nim nie przyznałszy/
Rzekł: Synu/ wierny sprawco mego roszkania/
E Opusć sie iak nayrezy/ bez wšego mieszkania/
Na ziemie/ ktora sie twej matce przypatrnie
Z lewey strony/ Sydoniska dziedzie is mianuie.
Tam stado/ ktore widzisz sam/ iże sie pasie
Po gorach/ nad morski brzeg pozganiay w tym czasie.
To wyrzekł: a wnet z gory bydło pospadzane/
Wolnym krokiem na brzegi idzie roszkane.
Gdzie sie F wielkiego Krola cora/ igryskami
Bawieła/ G osadzona Tyrrym dziełkami.
Nie w iedney sworze miłość z wielmożnością chadza:
Ani iey wespól z soba w iednym krześle sadza.
A to powage berla opusciwszy swego
On Hoćiec/ y wšech Bogow rzadząc/ y ktorego
Reka iest vbroiona I ogniem trozebątem:
A ktory kiedy zachce wšytkim wstrząsa światem;
Wziął na sie postać Byka: y z ialowicami
Poręka/ skazac między mlodymi ziolami:
Bielży niż śnieg/ ktorego stopy nie tlozely/
Ani go soba K Austry wodniste topiely.
Klab sie nad syie wydal z lopatek/ schowale
Podgarle sie zwięsiło: Rogi wprowadzie maie;
Ale takie/ że z trudną rozeznąć možono/
Jesli ich nie vmyślnie reka vrobiono.
Nie daly przeystoczyszey perle wprzod iasności/
Czolo niiała groźne nie było srogocią:
Czy strachu nie miały/ twarz pokoy znaczą:
L Czemu Agenorowa cora sie dziwiała.
Nie żrąz sie go chcąc tknąć/ z trwoga przystępiła/
A chwast rwać/ biala geba iego nim częstiue.

A Syn Atłasowy
winy. Merkuryus.
B Wziął z niey
pomste. Z Aglau-
ry Cerkropowny.
C Reka Pała-
ladyte holdujące.
Atłaskie włości.
D Gdzie oćiec.
Iupiter.
E Opusć sie na
ziemię/ ktora sie z
lewey strony przy-
patruie matce
twey. Tak mia-
nuie Phaenicya,
ktora od lewey
strony na pulnocy
podległa iest Eleia
dom niebieskim: z
ktorych iedną iest
Maita, matka Mer-
kuryusowa. A co
mowi, z lewey stro-
ny, rozumieć po-
trzeba, że to mo-
wił względem oso-
by swey. Bo tak w
on czas stał Iupi-
ter, że Phaenicya
była po lewey ręce
iego.
F Wielkiego Krola
cora. Europa,
corka Agenorowa.
G Osadzona
Tyrrym dzieł-
kami. Tyrus iest
wyspa, a bo y miasto
w Phaenicyi. Ty-
ruskie dziewczę, z Ty-
ru wzięte na po-
sługę.

Fi 2

Rad

H Ociec w sędzi
Bogów rzadził.
Iupiter, wedle
mniemania Po-
gan.

I Ogniem tros-
zebąty. Ogień
trozébąty, piorun,
który ma trzy sku-
tki: bo raz technie-
niem y duchem
swoim zaraża, dru-
gi raz łupa y rani,
trzeci raz zapala.

K Austrzy wo-
dnie. Potudnio-
we wiątry.

L Czemu Agenor
rozwórca. To jest
Europą.

M Rad gámrat.
Iupiter w cielcu
przemieniony.

N Obludne sto-
py na wodach stawia.
Bo Iupiter na oszukanie Europy, na chwile przyniósł był posławs cielca
obludna.

O. Zdobyw. Europe pánne.

M Rad Gámrat: Niz mu rostkosi spodziana sie náda/
Cáluiąc rece/ ledwie dálša rzecz odkłada.

To po zieloney trawie wyprawnie stoki:
To po żółtawym piasku białe kładzie boki.

A z nienaglą przez boiażń od siebie oddala.

Raz potlepywać rece pánieniskiey pozwała

Swoich pierśi: Drugi raz rogów nadstawuie /

Gdy ich świeżymi wienicy samą koronuje.

Támże niewiedząc kogo sobą przyciskała

Królewską dziewczką/ w ten czas woli przysięść śmiała.

Gdzie Bog nie rozpuszczając z rązu swego biegu/

Z nienaglą od ziemi/ y od suchego brzegu/

N. Obludne naprzód stopy swe na wodach stawia:

A potym sie y w dalsze kráiny wyprawia.

A rzodkiem: O zdobyw nieśie przez morska rownina:

A gdy strach nieostrożna ogarnął dziewczynę/

Ná brzeg sie odbiejący ogląda z swej drogi:

Práva ręką niedźmicą dzierży sie za rogi;

Lewa na płaskim grzbiecie położona trzyma.

A cienie śaty na niej mocny wiátr rozdyma.

Bo Iupiter na oszukanie Europy, na chwile przyniósł był posławs cielca
obludna.

Koniec. Wtórych Ksiąg.



Księgi

Księgi Trzecie

METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,

OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA

Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

K Admus, Agenora króla Phœnickiego syn, z rozkazania oycá swego, po wszystkich częściach Ziemi, szukał siostry swej Europy, przez zdradę łowisza ukrądzioney: ale gdy iej nie znalazł, a bał sie przyść przed obliczność oycá swego, radził sie Apollina Bogá, gdzieby mieszkać miał? Przez odpowiedz iego, na miejscu znakiem pewnym ukazanym, Baotia miásto budować zamyslił. A máiac czynić ofiare łowisowi, posłał towarzyse, dla czerpania wody, z bliższego Marsowego stoku: ktorzy od frogiego Smoka tam mieszkającego, pokasani y pomordowani byli.

Powieść Pierwsza.

I w był/ zrzuciwszy Byką postać obludnego
Bog Iupiter/ sam siebie obiawił samego:

A A na Dykcejskich polách bawił sie znáiony.

Gdy wydarłey córki swej/ B oćiec niewiádomy

C Rádmowi szukać kazał: y zaraz káranie /

Jesliby iej nie znalazł/ náznaczył wygnanie.

D Jedną sprawá/ czyni go y złym y pobożnym:

Świát zwiędziwszy (abowiem tróć jest tak e stroż:

Zeby miał dowódz kradzieży Jowisza wielkiego?) (nym/

E Zbiegły Agenorowicz/ wraz y oycóu stęgo

7 3.

Gniewu/

A A na Dykcejskich polách. Dy-

krejskie polá, sa

Kretejskie. Di-

ete, i si gorá na

wyspie Krete.

B Oćiec nies

wiádomy. Age-

nor.

C Rádmowi.

Synowi.

D Jedną sprá-

wół / gini go y
 zły / y poboż-
 nym. Pobożnym,
 że kazał córki zgi-
 nionej szukać :
 ztym, że wygná-
 niem groził Kád-
 mowi, jeśli by sio-
 stry nie nalaży.
 B. Zbiegły A-
 genorowicz. Kád-
 mus.
 F Do Phebowey
 wieściwy sie wda-
 wa. Do obrazu A-
 pollina, który w on-
 czas przez obraz w
 iaskini Kástaliy-
 skiej postawiony,
 odpowiedzi dawat
 pytającym.
 G Z kástaliy Kád-
 mus. Kástaliy-
 skiej. Castalius.
 jest stok wypadają-
 cy z góry Párnassu.
 Tąmże jest y iá-
 skiniá tak nazwa-
 na.
 H Pheba. Apolli-
 na.
 I Brudy Cephis-
 yskie. Cephisus
 rzeka w Bootey.
 K Pola Páno-
 ptykie. Pánope
 miasto w Phocy-
 dzie.
 L Smok Mars-
 so. Smok, ktore-
 go Mars Bog miał
 z swego.

Gniemu / y oyczyny swey chroniacym sie sstawa :
 A potym F do Phebowey wieściwy sie wdawa /
 Rády szukać / pilne odprawia pytanie /
 W ktoreyby ziemi miał swe sposabiać mieszkanie.
 Krowa tobie (rzekł Phebus) w iarzmie nie chodząca /
 Ani krzywego nigdy pluga nie znająca /
 Zábieży w polách : za tą ty sie poprowadzisz /
 A gdzie stanie / tam mury y miasto posadzisz /
 A Beocya ochrzciś. Jakoż ledwie z nistkoy
 Wyszedł ręk G iástiniey Kádmus Kástaliyskiej /
 Gdy wżrzał iáłowica powoley idąca /
 Żadnych na hui znátow iármá nie mająca :
 Za która wieje tropy racze puścił nogi /
 Chwalący miłkciem H Phebá / wodzą swoiey drogi.
 A kiedy już y I brody przebył Cephisyiskie /
 A ker okie przebieżał K pola Pánopyskie ;
 Krowa stánelá : á swe rogámi wspaniale
 W gore ku niebu wzniozsy czolo okazał /
 Glosy swe po powietrzu puścił ryczące :
 A tak na towarzysstwo za seba idące
 Pilnie wzglądając / ległá : y między miłkimi
 Gładki bół položylá trawámi młodymi.
 Kádmus widząc to / dziełł Bogom odprawuie /
 A obca ziemie wsty swoimi całuje ;
 A gory pozdrawia / y pola nieznaíome.
 A Jowisowi modly chce oddać widome :
 Posyla slugi swoje do krynicy osobnych /
 By żywych wod dla ofiar nábráli sposobnych.
 Lás stal stáry / siekiera żadna nie gwałcony :
 W árzedku byl loch prąciem y chrostem zágefzony /
 Máiąc nistkie skłepienie z spoionych kámiemi :
 A wielka wod obfitość z dostátnich strumieni.
 Gdzie okutny L Smok Marsow leżał utáiony /
 Czubem / y pstrocinámi złotymi wpszczoney :
 Ogniem mu oczy wielkie páłaly / á ciało
 Zárażliwym sie iádem wżyskto odyńalo :
 Trzy mu lezyłł z stogicy snowały sie geby /
 Trzema rzedomá stály w niey skłáradne zeby.

Tám sko-

Tám skoro M éico w Tyrskich kráich sie rodzieli /
 Miesca tego krotkiem sie niebezpiecznym dotkneli ;
 A wiadro dzwiel wydało spuszczone ná wody :
 Wkazał z blugiey iámy leb wielkiej wrody
 Młody wóz / y khyłanie rozpuścił stráśliwe.
 Wypádlá z reku wodá / á ciało trwożliwe
 Krowie pozbyło / y członki stráchem przerażone
 Pomartwiały / strerwieniem nagłym ogárnione.
 On krájnymi zakrety zatoki luskate
 Wiać / raczo sie zgina ná dzwóná gárbátę :
 A ná powietrze wielka polowa dzwigniony /
 Pogląda ná wżyskét gay wielce rozsfrozony.
 A takiego byl wzrostu / iákiego bez chyby
 Jest ten / N co dwa niebieskie wozy dzieli / gdyby
 Zupelnegoś mógł widzieć. A tak bez mieszkánia /
 Lub sie dobroniey bráli / lub do wciékánia :
 Lub też strách nie dopuścił oboygá ; O pheniki
 Jedne żre / drugie duś / ogonem niedzniki :
 A okrutnie záżáły / te pára smrodliwa /
 Te zabita posoká iádu zárażliwa.

Argument Powieści Wtorey.

Kádmus, towarzyszw swoich posłanych po wodę, długo czeka-
 wszy, szukał : y gdy siedł w gay ciemny, gdzie krynica była,
 násiadł smoká, który towarzysze jego iedne już byl pozabił, á drugie
 dopiero mordował. O co żalem ziety, z nim sie zawarł pojedynkiem,
 y dcz z wielką pracą, ále go przecie zabił.

Powieść Wtora.

A Iż éienie malé / Stónce naywyższe czyniło /
 Gdy / coby towarzysztwo tak długo bawiło /
B Z Agenorá zrodzony / wielce sie dziwnie /
 A spieśno sie spiegować sam ich wyprawuie :
 Nákrycie tego zdárta ze L wá skóra belá /
 Reka ofszep z swietnego zeláza nosiela /

M Et co M w
 Tyrskich kráich
 roduli. To jest to-
 warzystwo Kád-
 mowe.

N Co dwa nie-
 bieście wozy dle-
 li. Przygrywawa
 Poeta wielkość
 iámięgo smoká
 ziemskiego, smokowi
 niebieskie-
 mu, który jest z
 gwiazd wyksztalio-
 wany, między wo-
 zy niebieskimi.
 O pheniki. To-
 warzysze Kádmu-
 we z phenicyj.

A Już éienie má-
 le / Stónce czyniło.
 Już bylo potużnie
 násiadło.
 B Z Agenorá z-
 rodzony. Kád-
 mus.

A przy

A przy tym żartki pocisz: to tylko bron tala /
 Ale serce mocniejszy miał nad bron wśhelaka.
 Skoro w gay wśhel / na rzeczy padł niespodziewane /
 Bowiem y ciała znalazł swych pomordowane:
 C A zwycięzca. C A zwycięzca nad nimi wzrostu okrutnego /
 Smok. Krwawym językiem smutne rany liżącego.
 Co wyrzawszy / żalność go nieznosna porwała;
 D Na rozboyni- Albo D na rozboyniczym górze ia wśiede:
 sym górze. Na Albo dziś wśey śmierci towarzyszem bede.
 smoczym górze. To rzekł: a prawa ręka porwał skute staly /
 A wielka mocą kamień wyrzucił niemały.
 Wzruszłyby się były z jego wderzenia
 Wzruszłyby mury / a waz został bez zranienia:
 A w łusce / iak w pancerzu / nie wznowił stazy /
 Czarney stary twarłością cięskie zbijał razy.
 Ale twarłość przelamał pocisk wyrzucony /
 Ktory w porząd przegubow grzbietowych wtłuszył
 Stanał / jelezcem wśyskim wpadł do wnetrności.
 On z bolu / rozgrzawszy się w okrutney stogoci /
 Leb na swoy grzbiet obrocił: a patrząc na rany /
 Glebożo wpadły pocisk / kśał rozgniewany.
 A lub go wielkim gwałtem wychwiał pokusywa /
 Ledwie go iednak z środku pacierzow dobywa:
 A to jelezce w kśociach zostało wtłuszone.
 Dopieroż w ten czas / gdy na gniewy dopełnione
 Przyšla świeża przyczyna z przypadki nowymi /
 Górze się wzdymać ima żelami wśyskimi:
 Z żarząli wey pśezeki śiwa ciece piana /
 Ziemia drży / konczystymi łuskami drapana:
 A czarny dech / ktory z wśt piekielnych wychodził /
 Pozarżane żioła plugastwem zaśmrodził.
 A sam raz się w okragle krance żataczywa /
 Podgās nad długie drzewo sprośowane bywa:
 Raz pedem / iako rzekā wzburzona deszczami /
 Bieży / pśezskadżacy chrośt łamiać pierśiami.
 E Ageronowicz troche nazad wśtepuie /
 E Ageronowicz troche nazad wśtepuie /
 Lwim piejem nabiegi iego żatrzymuje:

E Ageronowicz.
 Kádmus z Agero-
 rā zrodzony. Pha-

A wśtā

A wśtawiona bron pśezeki żiataca
 Żadzierzywa / do siebie się przymyśliaca:
 On stroje tym wiecey / cięsko rozgniewany /
 A twar demu żelazu prozne dawa rany:
 A na ośzep podany naraża swe zeby.
 Już się była pśuciła z iadowitey geby
 Posokā / y zielone trawy poiśhelā /
 Ale coż / pśecie rana śkobliva nie belā:
 Bo wmyślaniem razu wśhelkiego wchodziel /
 A żartko śyie nazad zranioney wśodziel.
 A wśad wśtepowaniem zchraniał się śtychowi /
 Ani daley dopuścił nigdy iśc rāzowi.
 Aże Ageronowicz raczym nastapieniem /
 Wśamo wśgodził górze powtorzonym pchnieniem;
 Gdy wśtepuiacemu na wśpāl dab żawādziel:
 Atoli mu ow śiela tak dobrze dośādziel /
 Że z śyia y dab pśzebil: y drzewo śkrzywione
 Żostawālo cięzarem weżā / nadmożone;
 A grzmiało / kiedy cześcia ośātnia ogonā
 Twarōśc iego potężnie bywāła śieczonā.
 Żatym kiedy F zwyciężca w pśeciwnikā swego
 Wielkości się pśezgladał / iuz zwyciężonego
 Głos ślyśan iest; lecz żtrudnā mogło bydź wśnāno
 Śkadby był; toli pewnā / iże głos ślyśano:
 Pśiecz wezem / z Ageronā zrodzony / wśroś bāwś;
 Pśyjdzie ten czas / że się sam wezem także śtawś.
 On wśpōl z glosem y barwe śtrācił z tey pśestrogi /
 A nāteżone wśōsy wśtāły z wielkiej trwogi.

Argument Powieści Trzeciej.

SKoro Kádmus wielkiego onego Smokā zabił, zeby iego wśtracōne
 z czełusci, z nāpomnienia Minerwy, po żiemi rozśiał: z ktorych
 żarāż hāniebna wielkoś ludzi zbroynnych wśrodziła się. Ci miedzy so-
 ba wśodac wojne domowa, śami się zmiśczyli, oprōcz tylko piaci me-
 żow; rych imionā były: Vdaus, Chthonius, Pelor, Hyperenor, y E-

recydes o Kádmu-
 nym wśrodzeniu
 tak piśe: Ageron
 Neptunow syn,
 corke Belone, Da-
 mno żeczonā, po-
 ial śobie żā żonā:
 ktora mu wśrodziła
 Phoenixā, y Iśas
 corke, ktora po-
 tym poial Egi-
 ptus: druga Me-
 lia, ktora poial
 Dānāus. A potym
 żāś śplodził Ageron
 Kádmā, z Argio-
 py corke Nilusā
 rzeki.

Żwycielśch.
 Kádmus.

chion.

chion. Ktorzy z bitwy pozostawszy, Kádmowi potym byli pomocnikami, w budowaniu miasta Baotrey, ábo Theb.

Powieść Trzecia.

A Gdy mieysce owo gotuła wiece zacnym igrzyskom. Wkazywac, iako wyrosła żółt niestwo zbrojne, z zębów smoczyc rozianych, bierze podobienstwo od gwyczu Rzymian, ktorzy gdy w dni smieci igrzyska od prawować mieli, Theatr á one obráżami, ábo oponámi, obrázy osob ná sobie máiacymi, zdobyli. Tak tedy z ziemie wkazywá-li sie, wyrosłácy w on czas żołnierze, iako wisc zdá dza sie obrázy osob ponysławiac, ktorymi ściány bywánie obitane.

B Nowym mley przytacielem, To jest, z smoczyc zębów wyrosłym żółt niestwem.

C Ziemiородney bráciey. Ciz to smokurodonie.

D Pierśtami tłuka mátkę krwáwa. Wpadáia w bitwie ná ziemie, która ich porodziła.

A Oto przytaciełtá przybywa mejom / Pállas / kedyś z wysokich obłoków / Kádmowi: Káże smoczce zeby kláść w wzruszáná ziemie: Z ktorych sie miało ludzkie począć nowe plemie. Dsluchnal on / y w brozdy plugiem pooráne Kóstrzasnal siew smiertelny / zeby rostkazáne. A w tym rzeczy náđ wiáre wielkie sie ziawiáia / Skiby sie ná zagonách ruszác poczynáia: A napierwey / z orányc brozd / ofszepy wschodza / Potym z pszymi kutasy kyskali sie rodza: Wydáia sie y rece / záraz y z pierśiami / A rozno obciążone rámióńá broniámi: Mejomie / w tarczách świetnych / z siewu wystepuia. Tak iak bywa / A gdy owo mieysce wiece gotuła Zacnym igrzyskom / y ná plác ná to sprawiony / Malowane po ściánách wieśtáia opony: Na ktorych wiece obrázy zniénaglá powstáia / Wpizod twarz / potym infse głontki podnasáia: Aże ná koniec calkiem / cicho wprowadzone / Bywáia ná kráwedziách nogámi stáwione. Kádmus nieprzytacielem B nowym przestráfiony / Já bron sie znorow porwie. á z ziemie zrodzony Jeden glosem zawolal: Zádzierz sie w pokoiu / Nie wszczynay domowego miedzy swymi boiu. Lec C z ziemiородney bráciey / sam mieczem bliźszego Zabil / samże poćiskiem poległ od dalszego: Owo záś co tego zabil / málo dluzey żyie / Abowiem go też infsy záraz také biie; A z dech / który dopiero wzial / musiał polozyć: Tym przykládem / isla sie zgráia w hystká srożyć / A pádna swoia woyna / y przez spolne rány Tagli brácia / kónieczac wiel niedawno dostány: A mlodość swoje kládac birwa nieláskawa / Goracy mi D pierśiami tłuka mátkę krwáwa.

Pieć ich

Pieć ich iednak z gromády tey / zym zostáli / Z nich iednego imieniem Echionem zwáli: Ten swoje bron ná ziemie porzucił / y zwády Záraz zázu zaniechal / E z przestrogi Pállády / A zadal bráterskiego przymierza z pokoiem / A odzierżany sam záś slowem zt wierdzal swoim: Te towáryżke pracey miał F Sydonizyt nowey / (wey. G Gody miásto / według wieśb / zákládal Phebo

E z przestrogi: Pállády Boginicy F Sydonizyt albo Sydonistá goré / Kádmus Phenit. Bo Sydon Miásto jest w Phoenicy. G Gody miásto zákládal. Baotry.

Argument Powieści Czwartey.

D Y áná, gdy w dolinie Gárgáphiyskiej, w letne czasy, wstáwiczna polowánia praca zmordowana, w stoku sie niekorym kapála: Akteonowi Arysteusowemu y Autoioey synowi, ná toż mieysce z tráfunku przybiedz, y nága te Boginia wyzreć, sie przydało. O co ona rozniewána, w leleniá go obróciła, dla tego, áby tego nie mogł nikomu powiedac.

Powieść Czwarta.

A I w stáły Theby miásto / iuz w wygnáney dobie / Mogłes zá szczęśliwego zdac sie / Kádmie / sobie: **B** Mars y Wenus / świetkami dostalic sie beli: Przy tym ci co z tak zacney mátki sie rodzieli / **C** Tak wiele synow / corek / y D wmiłowányc Wnułow / á iesze ktemu iuz lat dochowanyc: Ostatniego dnia iednak záwidy czekac czeku Trzeba / ni żaden moze przed skonczeniem wieku / A ostatnim pogrzebem / szczęśliwym bydz zrány. Pierwsza tobie (ktoryś zyl w szczęściu bez odmiány) Kádmie / E Wnuł własny przyczyna byl zálu tego / A cudze rogi nagle dáne czolu iego. A wy psi náścieni krwia swoiego páńa. A gdyby sprawiedliwie rzecz byla bádana / Nie z iego grzechu / ale z fortuny przyczyna: Coś ábowiem z omelki mogla bydz zá winá: Gorá byla / ze wśech stron lásy obtoczona / Z roznego zwierzá bićia posola zluřona:

A Juz stáły Theby miásto. Theby miásto, w on czas záložone y postáwione od Kádmá: to ináczey Beotrya zwano.

B Mars y Wenus / świetkami dostalic sie Kádmie. Poial byl bo-wiem, żona Hermione, Marfona y Wenerzyne córka.

C Tak wiele synow / corek. z Hermioná: bo-wiem spłodził Kádmus cztery corki, Semele, Agane, Auto-

noe, lno: i syna Polidora.
D Wiele umiło, wanych wnuków.
Ci byli wnukowie Kádmowi, Bachus naprzód wnukiem Kádmowym był, z Semele a Iowisza prozpony. Drugi wnuk Kádmow, Pentheus, z Agawy i Echioná jęciá. Trzeci Akteon z Autonoi i Arysteusa. Czwarty Learchus i Melicerta, i lno corki, i meżá iey Athamánta: pierwsza przyczyna żalu byli sobie Kádmie.
B Wnuk własný. Akteon w lenia przemieniony.
F Ziantyfki młodzieniec. Thebáński Akteon. Hiántonie bowiem byli ludźie w Beotii.
G podkaszany Dyánie święconá. Dyána, Bogini lasów i myśliszwa, corká Iowisza i Látony.
H Gárgaphia. Imie doliny zwyciężney Dyánie.
I W której to ule pieczara stała Pieczarami z Ká-

Już puldnia wszystkich rzeczy cieniow z umnieyszało;
Już rowny plác w szkod obu kresów/ Słonce bráło:
Gdy tych/ ktorzy myślistwá iemu pomagáli/
A po bezdrożnych knieciách wspol sie z nim blakáli;
F Ziantyfki młodzieniec/ tymi potkał słowy:
To wárzyfse/ odłożmy ná daley swe łowy.
Już bowiem y sieci/ y oścypy/ ziušone
Krwia zwierzeć/ wielce są teraz nádmożone:
A już dziś szczęścia dosyć. Druga rana zorzá/
Gdy ia kástrannym wozem dzień przywiedzie z morzá
Powtorzymy swej spráwy. Wiec/ iż w drodze swoiey
Słonce rowno odległo od ziemie oboiey/
A ciepła pára lúpa polá: Poniechaycie
Łowów/ y wezłowáte sieci pozbieraycie.
Oni zaráżeni wola iego wypełniáia/
A przedśiewzieta swoie práca porzuciáia.
Swierżyna/ y Typryssem ostrym/ ostloniona
Doliná/ G podkaszany Dyánnie świecona;
H Gárgaphia przezwiśkiem była: I w której lonie
Pieczara wdzieczna stała/ odległa ná stronie;
Nie była tá rzemieślem żadnym wyrobiona:
Wszakże taka iey piękność była przyrodzona/
Je rzemieślo ná turá przechodzić sie zdála.
Sámorodne ábowiem zasklepienie miała
Z suchych/ a wilgotności trawiacych/ kámiemi.
W niey przezrzozystey wody/ z ciekacych strumieni
Z prawey strony stóć sumiał/ K ósta otworzone/
Zielona trawa z krátow máiac obkrajone.
Tám wiec/ gdy sie łowámi swymi sprácowála/
W iasney wodzie dziewiczé cłonki swe kápála
Bogini lasów: támże ná ten czas wstąpiela/
A iedney z Bogin wodnych/ co iey broń nošielá/
Podála poćist/ sáydał/ y łut odłożony:
Druga/ iey háte ziera podielá rámiony.
Dwie nogi rozbierály/ tásmámi ściagnione:
A Ismensta L Krokále wzeńšá niź one/
Rozpušzony po fyi włos w wezel zbierála:
Choć sámá ná swej głowie nie zebrány miała.

Támże

Támże Boginie wodne/ M Niphe y Ziała/
Także Kanis/ także y Psefas/ y Phiale:
Nábrałszy kreyey wody/ rekámi własnými
Wszystkie raczo wiádrámi laly przestroynými.
A gdy sie N Tyránowná w wodzie płocze oney/
Oto Ownuk Kádmow/ zbymyšy pracey odłożoney;
Po niewiadomym gáiu chodząc pobladzony/
Niechżeściem swym P ná zapuśt nápadł poświeco-
Q Ták sady Boskie chciály. á skoro nogámi
Wstąpił uż ná nizine podmořła stókami;
A skoro nágie Nymphy meżczyzne wyzřzaly/
Wderzymyšy sie w pierśi/ wielki krzyk wydály:
A wszystkie nárzekaniem swym gay nápelniely/
A stóiac wkoło/ soba Dyánnie okrely.
Jedná sámá Bogini z nich nayurodzimšá/
Wszystkie prawie rámiony swoimi przewyžšá.
Jaka bárwa przeciwnym słoncem wderżonych/
A kárlatney Jutrzenki władza zrumienionych
Obłoków bywa: taka/ w twarzy zámstydáney
W ten czas była Dyánný/ bez háty widziáney.
Ktora choć od swey zgráie obtożona belá/
Jedná bókiem stánawšy/ w tyl twarz obroćielá.
A iákoby sie do strzał swoich/ które miała
Pogotowiui/ porymać rozgniewána zdála.
A ták nábrałszy zdroiu rekámi własnými/
Lunelátemu w twarz/ y wodámi mściwými
Zkropiwszy włosy iego/ te słowá przydála/
Którymi przysły iego wpadeł znáć dála:
Jużże sie teraz wday do kách chceš/ á wšedzie
Niechay sie tobie wolno przechwaláć tym bedzie/
Zec sie Dyánnie widzieć bez háty zdárzelo:
Chlubze sie/ będziešli mogli/ będzieć sie godzielo.
A nie grożac miu wiecey: zaraz po tey mowie
Dáto Jelenie rogi popuśšáney głowie:
Dáto y długosć fyi/ y wšy zoštrzone
Zákonęza/ rece w nogi czyni odmienione.
A z bártów rościagnionych goleni dobywa/
A brudná sierćia ciało zupełne pokrywa.

O 3

Przy-

ská zowa, lochy
przyrodzone zię-
mne: z ktorých
czásem y krynice
wypadáia.

K Ósta otworzo-
ne. To iest brzegi
oney dziury, z któ-
rey stóć wypadał.

(ny: L Krokále Is-
mensta. Nim-
phá, to iest, corká
rzeki Ismená.

M Niphe/ Ziała
le/ Kanis/ Psefas
y Phiale. Sa imie
ná rzeźnych Bo-
gin, służebnic Dy-
any.

N Tyránowná i
ábo Tyránsta
Dyána. Ceusá Ty-
rána wnuczká.

O Wnuk Kádmow.
Akteon.

P Ná zapuśt.
Ná gay, w ktorým
sie kápála Dyána.

Q Ták sady
Boskie chciály.
Zwykły ludźie tak
mowić, kiedy nie-
umieia przyczyny
przytoczyć, dla któ-
rey sie co sfiáto.

R Pan od Auto-
notey wrodzony,
Akteon.

Przydana jest y boiażn: wcieka strwożony

R Pan/ od Auto-noiey zacney wrodzony.

A nie może sie samje sobie wydzinowac/

Ze mu tak bieg przychodzi raczo odpiawowac.

Argument Powieści Piątej.

AKteon od Dyany leleniem uczyniony, po leśiach y tu y ow-
dzie, ieszcze rozum człowieczy miał, tulał sie, mowy już zby-
wszy; wzdychaniem tylko, y postępowaniem, żalosc swoje dawał
znać: bo ani do krolestwa oycą swego brat sie śmiał, ani w leśiach
miejsce bezpieczne do mieszkania sobie bydz rozumiał. Gdy tedy był
w watpliwości, coby czynić miał, na własne swe psy napadł, którzy
na Pana swego, za zwierza go miał, kupa sie rzuciwszy, onego zamor-
dowali. To dla tego zmyślono jest, że Akteon tak był zapalczywie my-
śliwy, że na onym myślistwie wszystko potracił, iako y dzisiaj na
świecie takich jest wiele.

Powieść Piąta.

ASkoro twarz/ y rogi swe/ obaczył w wodzie/
Chciał rzec: O iakozem ia niedzny w swey przygodzie!
Ale nie mógł: bo głosu nie nie wychodziło;
Tylko westchnał: y tyłoz głosu iego belo.
Lecz i za i za/ po góbie nie swojej spływała/
Myśl iednak tylko sama dawna/ w nim została.
Coby czynić: y dokad miałby sie obrócić?
Czy do domu y gmachow ktrolewskich sie wrocic?
Czyli sie między lasy pustymi ukrywac?
Tego strach/ a owego wstyd/ nie da zazywac.
On to myśli/ alic paitrzył wydalil stogi/
Zoczywszy go. Melampus naprzod czarnonogi/
Z nim Ichnobates czuyny/ w ślad gonca wparty/
A Ichnobates Gnozyiczyl: a Melampus z Szparry.
A potym sie na tych głos y inhy zbieżeli/
A ochotniey/ a niżli raczy wiart/ lecieli:

A Ichnobates
Gnozyiczyl a Me-
lampus z Szpar-
ry. Gnosos jest
miejsce na Krete

Dorceus

Dorceus bystrooki/ Pámphagus łakomy/
Orybázus przebiegow po górach świadoomy;
Artadyistich gniazd wshysey: Nebrophonos meżny
Morzysarna/ y Theron Dawizwierz potężny:
A Lelaps lotny z nimi. Perelas nogami
Sławny: y Agre iego nie gorża nozdrzami:
Zileus stogi/ świezo od wieprza raniony/
A Nape z żartem skokiem/ od wilka splodzony:
A Pementis za bydlem chodzie przyuczona/
A Zarpia synow swych para osadzona:
A B Sycyonski Ladon z brzuchem podkaszalym/
A Dromas/ y Kanacha/ y Cynkiem niemalym
Opstrzona Stryta/ Tygrys/ Alce z strasnym głosem/
Lewkon białym/ Azbolus czarnym kryty włosem;
Duży Lakon/ y biegły Aello/ a zatem
A Tos/ y Wilczek raczy/ z Cyprem swoim bratem:
A zarne zolo miał rozdzielnie łasinga
Chwytał/ Kruczek/ y Rudla/ z znaczną kosmacina.
C Wirc y od Dyteyckiego Oycą popłodzeni/
A od Lakonki Matki wshysey porodzeni:
A Porwif/ y Jasnobab/ y Szczekacz krzykliwy/
A inhy/ ktorych ligyc czas nie da testliwy.
Tey zlaie chciwey na lup/ przez opoki/ skaly/
A przez kamienie/ ktore przystepu nie miały:
A gdzie jest trudna droga/ y gdzie iey nie belo/
Wielkie za Akteonem mnostwo sie waleło.
On wcieka przez miejsca/ przez ktore za niemi
Czesłokroc sam biegiwał: Niestetyz/ przed swemi
Slugami Pan wcieka. Chciał rzec: Pamiatacie/
Akteon iestem/ Pana swojego poznaycie.
Ale slow zamysłowi iego nie dostalo:
A tez wshytko powietrze psimi głosy brzmiało.
Taypiersie iemu we grzbiet Cygan zadal rany:
Po nim drugie Gromizwierz/ a w górach schowany
Oresytroph/ w topatce wwiązwał zębami:
Pośledz ci wshyli/ iednak przez gore sciepkami
przebiegli wstok/ a kiedy oni go trzymali/
Inhy sie/ niosac zeby na niego/ zbiegali.

wyspie, Sparta;
miejsce w Lakoni-
cy zacne: z tych
tedy miejsce byli s-
ni psi.

B Sycyonski Lak-
don. Pies ten,
gdzie blisko rzeki
Sycyonu wrodzony
był.

C Wirc od Dy-
teyckiego oycy
popłodzeni/ a od
Lakonki matki.
Dietc jest góra
w Krete wyspie.
Lakonja zaś jest
kraina w Achai-
i.

Już

D Stela on.
Akteon.

Już miejsca/ do czynienia ran/ wiecy nie staie.

D Stela on, y rył/ ácz nie czlowieczy/ wydaie:

Jednak taki na ten czas głos tam był słyszany/

Jakowy od Jelenia nie mógł bydyz wydany.

Żalosciwym bo swoim napelnia ryczeniem

Wiadome gory/ y nog swych iakby sklonieniem

Pokorny/ prosiacemu podobny sie stawa/

Cicha twarz/ iak tamiona/ tam y sam/ nadawa.

A towarzysztwo jego rzeczy niewiadome/

Jeszcze przyrzucaniem swym psy bestwi lakome:

Akteona po stronach pilnie wpatrzajac;

Akteona iak tego co nie byl/ wolajac.

On glowe na swe imie wznosi niebezpiechny/

Ci narzekajac/ ze nie zajywa leniwy

Wciechy z nimi/ kolo zdobycy trafiloney.

Zaprawde wolalby byl sam nie bydyz przy oney/

Lecz przecie jest: chcialby byl widziec te zabawe/

Alle nie obracac sie swym wlasnym psem w strawe.

Ze wszystkich go stron wszyscy wokol obstapieli/

A chciwe w cieie tego geby potopieli.

Pod postawa Jelenia/ msciwi/ falszywego/

Okrutnie swego pana karpaiac wlasnego.

Za czym tam skonczyl żywot swoy/ przez gesty rany/

E A tym gniew jest wblagan/ sadydżney Dyany.

E A tym gniew
jest wblagan sady
dżney Dyany.
Gniewala sie o to
Dyana na akteon-
na, ze nagoic iey
widzial: gniew
ten iey wblagan
jest, y w spokoion
smiercia tak okru-
tna jego.

Argument Powieści Szoftey.

I Vno, mairac ja podeygrzana, o meza lowisa, Semele, Kadmowe y Hermiony corkę, przemieniwszy sie w Babc Beroen, (kora iey mamka kiedyś byla) do niey przysla: y po rozmaitych mowach, nadoitatek iey radzila, aby potym lowisa nie przypuszczala do siebie, iedno azby przysedl z taka wielmoznościa, z iaka zwykl przychodzić do lunony. Zaczyn Semele podwiedziona, prosila ogulnie, aby to dla niey uczynil Iupiter, czego by zadala. Iupiter przysial przez Strygryskie wody, ze to wszystko byl gotow uczynic. A potym Semela mianowala, ze chiala, aby do niey z taka wielmoznościa przysedl, iako do

iako do lunony przychodzić zwykl. Iupiter, aczby to byl rad nazad wrocił, corzekl: iednak nie mogl przysiegi zlamac. Nawiedzil ia tedy gromami, y piorunami, ktorymi y dom iey, y one same zapalil. Dziecie iednak Bacchusa, ieszcze nie dosle, z żywota matierzynskiego wyprote, w swoy ud rozdarty wprawil, y zaszyl: a potym gdy sie Mieciace wypelnily, dziecie ono wyslo z uda, y bylo dane ku wychowaniu Nymphom, na gorze Indyjskiej Nisie mieszkaiacym.

Tu tez wspomina Poeta, ze Iupiter czasu iednego zaniechawszy powaznych spraw, z lunona zona swoia zartowal, twierdzac, ze w zlaczeniu matzenskim, wieksza lubosc poczuwala bialaglowy, nizeli mezczyzny; czego Iuno przala: y puslila to na rozadek Tyrezyassa, który byl wiadom dobrze tey rzeczy, gdyz y sam, z pewney okazyey, byl raz bialaglowa, y spytany, powiedzial bydyz prawdziwe zdanie lowisowe. O co Iuno gniewaiac sie, Sedziemu wzrok odiela. Iupiter zas skode te nagradzaiac, dal Tyrezyassowi wiadomośc przyszlych rzeczy.

Powieść Szofsta.

W Watpliwosci ta iednak wieśc ieszcze zostala/
Jednym sie bo nad slusnosc okrutnietyka zdala

A Bogini bydyz Dyana: Drudzy pochwalaja/

A za zacna/ z twardego dziewictwa/ ia maia.

Ma swego rozumienia/ dowod/ kazda strona/

Lecz tak nie mowi sama B Jowisowa zona/

Zeby albo ganila to/ albo chwalela:

Dosyc ma ze sie sama wielce wciefiela/

Wlaglym C wpadkiem domu Agenorowego.

A dla tegoz D zawzieta nienawisc/ na iego

Od Tyrfkiej nierzadnice/ przeniosla rodzinę.

A tez do pierwszych ma iuz y swiezsza przyczyne:

Bo z Jowisa wielkiego/ z ieyze wtrapieniem/

Zastapila niedawno E Semele brzemieniem.

Za czym iuz y na klacwy ieyz rozpuciwis/

Rzekla: Cojem wstoralac/ czesto sie swarzymysy?

Z sama sie mnie koniecznie zetrzec przydzie ona.

Sama/ slusnieli wielka zowia mie Junona/

P

Strace.

A Bogini okru-
tnietyka sie zdala.
Dla tego, ze akte-
ona, za tak maly
y nieumyslly wy-
spek, w Ielenia
przemienila.
B Jowisowa zo-
na. Iuno.
C Wpadkiem do-
mu Agenorowe-
go wciefiela sie.
Bo akteon byl wnu-
kiem Kadmowym,
gdz go wrodzila
byla corka Kad-
mowa Antonoe,
mezon Aristeuso-
wi. Kadmus zas
byl syn Agenorow.
Penibeu takze

zabity, był wnu-
kiem Kadmownym,
bo go była wrodziła
Agave, córka Kád-
mowa, mejowi
Echionowi.

D Zawitał ante-
nawtą od Ty-
fleynterzadnice.
Od Europy, która
z Phantey por-
wał był Iupiter, w
ktorej jest Tyrus
miasto.

E Semele. Cor-
ka Kadmowa.

F Epidaury-
sta Beroe. Epi-
daurus, jest mi-
sto w Achajach, z
tego była Beroe b-
ba, mamka przed-
nym Semele.

G Ona. Iuno, w
osobie mamki.

H Prze bogi pod-
miotne. Daje
znać, że pod osoba-
mi Bogów, ludzie
zdradzą czynia nad
drugimi.

I Onliby był.
To jest, jeśli był
Iupiter praw-
dy.

K A iak bywa os-
łachciony / do
wysokiej wstepu-
jąc Junony. Da-
je znać niżej, kie-
dy się z nią zcho-
dził.

Strące. Jeśli mi słusnie w prawicy przychodzi

Niebieskie nośce berło / y jeśli bydz godzi

Krolowa / y siostra / y żona Jowisowa.

Siostram jest / ale żona niesłusnie mi żona.

Lecz y zdrączyła przestąć na wkradce może /

A niewielka ztąd krzywde nasze weźmie łożę.

Pogęła: własnie tego ta potrzeba belą /

Żeby iawnym grzech pełnym żywotem nościła.

A to się iey z Jowisą matka bydz zachciała /

Czego mnie samey iedney ledwie się dostało.

Tak wielka / widze / wfnosć w swoiey ma wrodzie /

Lecz y ta / postaram się / bedzie iey tu skodzie.

Nie bede Saturnowna: nie bedzieli ona

Od swego Jowisą do piekła ztracóna.

To rzekły: porwała się z stolice swey skotiem /

A zoltarwm się wchystła okrywmy obłotiem /

Do Semetynych gmachow iść się pospieszła:

A nie pierwey od siebie chmury oddaleła /

Az Babia postać wstałszy / ciroyimi włosami

Skrón przykryła / y skóre zbrodziła zmarłkami;

A pokrzywione członki swoje drżąc zmyślała /

A zgrzybiały sobie głos babski wczyniła:

A F Epidaurysta się Beroa wdala /

Która w dzieciństwie mamka Semeli bywała.

Tamże gdy w spelnie z sobą wdaly się rozmowy /

A o roznych się rzeczach zabawiały słowy /

Przyšlo też y Jowisą wspomnieć: zaczęła /

Westchnawszy / w te słowa rzecz weszła /

Stara żona: /

Ria / by tu Jupiter przybył / o to stoie:

Alle się zaś w tej mierze wielu przygod boie.

Często się bowiem trafia / H prze B: gi podmiotne /

Że ich wiele w małżeństwie przychodzi sromotne.

Pierwey tedy / niżliby Jowis się tu stawił;

Niechby pierwey znał iak: miłości wyprawił /

I Onliby był. K A iak bywa osłachciony /

Kiedy wiece do wysokiej wstepnie Junony:

Prosz / by się tak wielmożnie twej dotknął osoby /

Pokazawszy wprzód wszystkim swe Boskie ozdoby.

Takimi /

Takimi / od Junony / słowy poduszczona /

L Nieostrożna Kadmowna / bedac pobestwiona:

Napiera się / by iey dal Jowis / ocz prosiła /

Choć tego / czego chciała / iefie nie ochrzciła.

Odpowiedział na to Bog: Wybierz / co chcesz / sobie /

Slubnieć / że nie będzie odmówiono tobie.

A żeby mi w tym wielka wiara była dana /

Ża świadka sobie biore M Stygijskich wod páná:

Który y strachem wielkim Bogom jest / y Bogiem.

Wesola / przy swej mocy / y wpadku scogiem /

Semele / na zginienie bieżąca w miłości /

Żtey / z ktora się iey ozwał N Gámrat powolności /

Rzekła: A toż ia tego dziś proszę w ciebie /

Abys mi dal w ozdobie takowej sam siebie;

W iakiey się O Saturnownie stawiaż do zabawy /

A w iakiey z nią małżeńskie odprawuiesz sprawy.

Chciał iey był wstać zatkąć: Lecz słowa puszczone /

Już były na powietrze wypadły przestrone.

Westchnął iedną: bo niechcieć / iuż tego y ona /

A przezeń bydz przysięga / nie mogła wroconą.

Przetoz smetny / do nieba wśedł na thron wysoki /

Żaciągawszy chodzące z twarzą swą obłoki:

Ktorem przydał dździe stogie / wiatry / y lystania /

A gromy / y niechybnych piorunów trząskania.

Wpółże ile mu iedno sposobow zostawa /

Wszystkimi / swoje Boskie siły / zatrzymawa.

Ani tym był na on czas ogniem wbroiony /

P Ktorem przezeń storeki Typhesus znieśiony:

Nazbyt bo było dano stogosci tamtemu.

Q Jest piorun drugi dobrze lekcey / Ktoremu

Mniej stogosci Olbrzymiska prawica dodała /

Mniej płomienia y gniewu / do niego wmieszała:

Niebianie to wystrzałem szerszym żona; tego

On wziął / y R do domu wśedł Agenorowskiego.

Lecz nie zniósł niebieskich burz śmiertelne ciało /

Owsem się S gámrackiemu dary rozgorzało

Tak stodze / aż musiano I niemowiatko małe

Żywoć matki wydrzeć / iefie niedożyżać.

P 2

L Nieostrożna
Kadmowna. Se-
mele.

M Stygijskich
wod páná. Plu-
tona: bo Iupiter, y
inzy Bogowie Po-
ganscy, mieli zwy-
czay przysięgać,
przez páná wod
Stygijskich, y przez
jáma Stygem.

N Gámrat.
Iupiter.

O Saturnownie,
Iunonie.

P Ktorem przes-
zeń storeki Ty-
phesus znieśiony.
Bo tego, najroz-
szym piorunem Iu-
piter zabił.

Q Jest piorun
drugi dobrze le-
kcey / Ktoremu
mniej mocy przy-
dała prawica Ol-
brzymow. Bo Po-
etowie zmylili, że
Olbrzymowie Sy-
cyliszy, pioruny
gotowali Iowis-
owi, iedne porę-
nicyse, drugie
lżeysze.

R Do domu A-
genorowskiego
wśedł. W którym
mieszkala Semele
Kadmowa córka,
a wnuczka Age-
norowa.

S Gámrackiemu
dary. To jest, wiel-
możności ona, y

A tak

ogniami, z który-
mi Iupiter gamrat
przyszł do Seme-
le.
T Wtemowatko.
Bachus.
V Oycowstwu.
Iowisowemu.
X Jnontie ciotce
się dostało. Bo Ino
była rodzona sio-
strą Semele.
T Timphom i
Nisfym. Nymphy
Nisfyskie, tak na-
zwane od wierz-
chu góry Cythero-
nu, który i sio-
strą Nisfą.
Z Bachus dwi
kroć urodzony.
Każ bowiem uro-
dził się z Semele.
drugi raz z wdą
Iowisowego: we-
dla nymf i Po-
ion.
Aa Biegłego Ty-
rezege. Tyrezeas
Thebańczyk, Ewa-
nowsyn, wieścze-
o którym pisał Po-
etowie, że swia-
dom był obojczy płci
mężczy i niewie-
stey.
Bb Siedm Jea-
sient. Siedm lat.
Cc Ten tedy z
roztemce wniety.
Tyrezeas.
Dd Saturno-
wna, Iuno.

A tak ie młodo w udrze V oycowstwu (ieśli to
Rzecz ieś do wiary godna) zarazem zażyto /
Kedy iuż macierzynskich czasów dopełniało:
Potym iednak X Jnontie ciotce się dostało /
Tā ie w pierwszych pieluchach tajemnie chowała;
Tāż ukradkiem y Y Timphom Nisfyskim wydała:
Ktore ie po iaskiniach długo ukrywały /
A do wzrostu żywności mleczną napawały.
A gdy za wyrokami Bogów niemelnemi /
Rzeczy się prowadziły takowe na ziemi.
A kiedy iuż y Z Bachus dwakroć urodzony /
W bezpiecznym wychowaniu swym był upewniony.
Wdą / że stodoły winney zachwycim się /
A na strone porajne prace odłożym się
Jupiter / widząc także byż nie zabawiona /
W talenistie wyprawował żarek swe z Junoną.
Mowiac: wiecy wy smaku macie / y lubości /
A niżli my mężczyzny znamy iey w miłości.
Ona przela: atoli na to się zgodzili /
Jie sie dobrowolnie na zdanie puścili
Aa Biegłego Tyrezege / w takiej sprawie swojej /
Gdyż temu smaku miłości był wiadom obojczy.
Ten bo był wielkie weże dwa z sobą złączone /
W zielonym lesie zgronił / kiem oderzone.
Czym (dziwna rzecz) z nieją był w niewiaście zmieniony:
A w tym / przez Bb siedm Jea-
sient / zostawio-
Osmey iednak wyzrazim się / znówu z sobą /
W onymże lesie / w że z sobą połączone /
Kzeli: Jeśli tak wielka moc iest was oderzenia /
Je stan sprawie w inakże osobe odmienna:
A teraz was oderze. iakoż nie zabawieś:
A skoro oderzenie drugi raz odprawił /
Zaraz był y do pierwszey postaci wrocony;
A znówu z sobą przypadł kstałt nani przyrodzony.
Cc Ten tedy w smieśney zwadzie / za roztemce wzięty /
Gdyż z Iowisem stazał / spor rozwodząc w szczyty:
Twierdząc / że Dd Saturnowna tak się wraziła:
Je nad wszelką słusność strasliwysza belą.

Nie we

Nie według inaterey gniewając się / swego
Slepotą zarażila wieczna wzrok sedzięgo.
Ee Ciec iednak w siechmocny (gdyż Boga żadnego
Nie mogą być psowane sprawy przez drugiego)
Za wzrok wzięty / Fi przysłył go rzeczy wiadomości
Szczodrze wzięł: y rzyl karania godności.
Gg On po Hh Nonskich mieściech sławny / prosiacemu
Niechybne wieści czynił / ludowi w sfskiemu.
skich: bo Aonia częś iest gorną w Bietney.

Argument Powieści Siodmey.

Tu wspomina praktykę pierwszą Tyreziadów, która wydała
Narcysie. Bo gdy go pytano, i sfs miał przysć do stárości
Narcissus: powiedział Tyreziad; przyjdzie, i sfsby sam siebie nie
znał. Ta praktyka się potym wypełniła. Narcissus ten był synem
rzeki Cephizu, młodzieniec zacney urody, którego Panny rady wi-
dzały: a między innymi, kochała się w nim Echo. A iż nie dbał o nie,
przysło iey do tego, z frąsunku, że się wniwecz obrociła, ciało iey zni-
szczało. głos tylko y do tych czasów w lesiech się ozywa. Zaczem Ne-
meis, zemścićielką pyśnych, natchnęła iemu miłość samego siebie.
Aprzeróż gdy czasu mektorego długimi lowy zmordowany, wode z
zdrowu czerpał, a wyobrażenie twarzy swey w niey wyzrał: tak się
bárzo rozkochał sam w sobie, że z zbyrney miłości ku samemu sobie,
wiednak poczał; potym w ziółko, nazwane Narcyskiem, którego
kwiat żółty, obrocon iest.

Powieść Siodma.

A napierwsza / prawdy y głosu niemylnego
Doznała / A Lirype modra / Tyrezege.
B Ktorey / kiedyś krzywa swa reka z trzymaney /
A mokrymi wodami swymi dodzierżaney /
C Cephisus gwałtem wzięł. Z tegoż zastyła
D Słusna Nympha / y dziecko z czasem urodziła:
Dziecie / iest.

Ee Ciec iednak
w siechmocny. Iu-
piter.
Fi Przysłył go
rzeczy wiadomo-
ści. Tyreziada.
Gg On. Tenże
Tyreziad.
Hh Po mieściech
Nonskich, Beoryi-

A Lirype mo-
dra. Nympha, O-
ceana y Thetys
corka. Modra dla
tego, że modra kio-
reyna była oby-
watelka, modra
i sfs.

F Ktorey kiedyś. Dziecie/ ktore tak piękne z przyrodzenia było/
 Liryopie. Ze wszystkich z razu miłość do siebie wabiło:
C Cephissus rze- Narcessem go nazywała. a zaraz się radzić
 kę w Beocyey. Rzućła: długielidni będzie mógł prowadzić?
 Ale tu waży osobę zmyślona Bogá o-
 ney rzeki, który był Rbedzieli mógł wieku dotrwać dojrzałego?
 gwalt uczynił Li-
 rypie, skąd ona E Rzeki wiekczek: Jesli siebie nie pozna samego,
 poczęła Narcessa. Długo wrożki Wieńczkowe proznie się bydz zdaly/
 D Słona Nym- Ale się doświadczeniem/ y rzecza/ wydaly.
 phá. Liryope. Wyswiadczył ie bo sposob śmierci niewidany/
E Rzeki wiekczek. A słonecy miłości zapal niesłychany.
 Narcessowi. Bogdy nad dwadzieścia lat/ rok ieden przechodził
F Cephizego synowi/ a w ten czas się godził/
 nowt. Narcessowi. A za páchole/ y za młodzienca/ bydz miány;
 G Słona Nym- Od wielu był młodzienców y pánien żądany.
 phá Echo. Która Lecz stoga pychą/ ktora w tej młodości belá/
 wedle Poetow, Ti młodziencom/ ni pánnom/ tknąć się dopuszciała.
 miała y ciáło swo- Tegoż to/ G głosna Nymphá/ wyzwała samego/
 ie. Była przedtym Ná pierzchliwe Jelenie sieci mieczącego/
 bázgo mowna, y Szumna Echo: ktora ni zmilczec mowiacemu/
 same lunone dlu- Ti początku dać słowu przywykła żadnemu.
 gimisłowy, ku iey Echo w ten czas osobá ieszcze/ nie głos/ belá/
 skodzie, zabawiá- Wszakże świegotliwoscia takáż się bawiála;
 tá: zacząłm roz- A toż wzywánie vsi/ co dziś/ w ten czas miała/
 gniewána Bogini, Ze z wielu słow ośtátnie tylko powtarzáła.
 mome iey odieła. H A Juno ia w to była wprawiła/ dla tego/
 a tylko ośtátnie sł- Ze gdy mogła częstokroć Jowisza swóiego
 wa dáła iey wy- Zbieżec/ zchodzającego się na gorách i z Nymphámi/
 mawiác. Potymy Oná chytra/ długimi Boginiá mowámi/
 ciáło wróciła z A z Nymphy zuciékaly/ záwse zabawiála.
 frásunku, a kości Co iáko Saturnowná przedtá zrozumiała/
 iey w kámién o- Rzekła: Tego/ co bywam nim oszukiwana/
 brocone; odgłosom Mála tobie ięzyká władza/ będzie dána;
 od náyzych náywá- A krotkie głosu twego będzie wzywánie.
 na iest. Jákoż zisćila sama rzecza przegrazánie:
 H A Juno ta by- Jednáť powtarzáć głosu/ przy skonczénii mowy/
 ta w to wprawi- Ná wolność/ y roznosić z slyśánem słowy.
 lá. Jowiszowá zo- Przeto skoro Narcessá poluiac poczęła/
 ná, Bogá ná ten A páliwshy się/ milczkiem po nim się pusćić
 czas náywyższego, wedle mnie mánia
 Pog.m.

Wiegoz

Wiegoz trópy; a im go biegiem goni retshym/
 Tym się samá plomieniem rozgrzewa goretshym:
 Nie ináczey/ iáko gdy gwałtem siárka żywa/
 Na pochodnia wmuśkana/ plomienia zárywa.
 O ileż kroc przymknąć się oná potuśkała
 Z łagodnymi ku niemu słowy! ileż chciała
 Rázow/ pieśzone próśby do niego przynosić!
 Lecz naturá nie dáwa czynić temu dośić.
 A żadnego zacząć nie pozwala słowa:
 Ale czego pozwala/ ona iest gotowá/
 Zeby samego dzwisku tylko pilnowála/
 A do niego słowa swe záwse odselála.
 A gdy się/ w onym czasie/ kedyś ná plác iny
 K Młodzienczył oderwawshy/ od wierney drużyny/
 Wyrzekł: Kto tu iest/ y iest; Echo się ozwała.
 A on/ że się mu to rzecz barzo dziwna zdála/
 Zádumawshy się/ stánsł w mieysci potrwózony/
 A pusćiwshy pilny swoy wzrok ná wszystkie strony/
 Wielkim głosem záwolał: Chodź sam. L Oná iego
 Takimiz słowy wola/ siebie wabiącego.
 A gdy powtore porzrzal/ a przecie żadnego
 Nie mógł widzieć do siebie przystępującego:
 Przecz przede mná wćiekasz? rzecze: ale ile
 Sam słow wyrzekł/ także ich náзад odniosł tyle.
 W przedsiwzięciu swym jednáť będąc wewierdzony/
 A onylnego głosu postáwa zwiędziony/
 Rzekł: Tu się zeydźmy. ná co Echo/ tegoż chcaca/
 Nikomu odpowiedzieć chętnie nie myślaca/
 Zeydźmy/ rzecze: a chcąc swie cale iścić słowa/
 W spádh y z lásu/ bieży/ będący gotowá
 Oblápiąc rekámi/ syie spodziwana.
 M Lecz on nie przypadájac ná spráwe podána/
 Wćieká iáť napilniey. a w tym wćiekaniu/
 Rekomá się swymi tey bronil oblápianiu/
 Mowiac: pierwey ciáło me duśe zbydz pozwoli/
 A niżejbyś miała mnie ty mieć pozwoli.
 Nie odpowiedzáła nic niebogá w niewoli/
 Ná iego słowa: tylko/ mnie ty miey pozwoli.

I z Nymphámi.
 Z wodnymi Bogi-
 niámi.

K Młodzienczył.
 Narcissus.

L Oná tego.
 Echo.

M Lecz on. Nar-
 cissus.

Wzgára

Wzgąrdzona tedy/ między lasami głuchymi
 Kryje się/ gałązkami tylko zielonymi
 Zawstydzona twarz swoje zawzię zasłaniając:
 A od tych czasów w pustych iaskiniach mieszkając.
 Miłość iednak nie tylko że wcale zostawa/
 Lecz ięszce/ boł ze wzgardy/ wzrostu iey przydawa:
 A czułyne smutki/ nędzne wycieńczyły ciało/
 A zbudzenie zmarłkami skóre pozysmało:
 Krew wstyła na powietrze wstąpiła z ciała/
 Przyśniętym tylko głosie/ a kościach/ zostala.
 Głos trwa/ lecz temu kaza wierzyć bez wątpienia/
 Że kości przyoblokiły postawę kamienia:
 A przetoż się po leśnych pustyniach wkręwa/
 Ali widziana na żadnej gorze nigdy bywa.
 Wszyscy ją iednak słyszeć mogą niewatpliwie/
 Co sprawuie dźwięk/ który wstawnie w niej żywie.
 Tak te/ tak inie/ y z wod/ y z gor/ porodzone
 Nymphy/ tak kupy mezczyzn na się nasądzone/
 Poomelał Narcissus: skład każdy wzgardzony/
 Rece ku niebu wzniozszy/ mowil wrażony:
 N Niechay się y samemu miłość tak nadawa/
 Niechay tak pożądaney osoby dostawa:
 Jaka też wage naszą chce w niego miała.
 Jakoż prosbom tym miejscu O Rámmuzya dala.
 Zdroy był/ żadnego błota w sobie nie mający/
 Jasnymi się/ iak srebro/ wodami błyszczący:
 Ktorego ni pasterze/ ni kozy pasione/
 Ali się tykały bydła/ w gorach rozpuszczone:
 Aigo ptał żaden/ ani zwierz macił zapewne;
 A z wysoka galezi spadające drzewne.
 Trawa się wokoło niego piękna zieleniała/
 Ktora zawzię wilgotność bliska ożywiała.
 A las wstył to miejsce w krag osłaniający/
 Żadnemu go słońcu grzać nie dopuszczający.
 P Tu młodzieńec/ lozem/ y goracem ztrudzony/
 Legł/ wesołością miejsca y zdroju zwabiony.
 A gdy swemu pragnieniu chciał dać ugaśnienie/
 Inie mu w tym/ a ciejsze/ wrosło pragnienie:

Bowiem

Bowiem gdy się napiął przeźroczystej wody/
 Zwiedziony w niej postawą wystrzanej wrody:
 Q Zamilował nadzieie bez ciała/ z kwapieniem/
 Rozumiejąc bydz ciałem/ to co było cieniem.
 Sam się sobie zdumiewa/ a wzrok zamysłony
 W nieruchomej swej twarzy/ trzyma utopiony.
 Nie inaczej/ iakby miał bydz wykształtowanym
 R Z Paryjskiego marmuru/ obrazem kowanym:
 Patrzy/ leżąc na ziemi/ na oczy nadobne/
 Dwie ma gwiazdom niebieskim cudności podobne.
 Patrzy na S palce godne reki Bachusowej/
 A na T włosy przystoynę głowie Apollowej:
 A na iągode we włos ięszce nie obrana/
 A na syie z stonoma kością porównana;
 A na wsta/ nie zwykła odziane wdzięcznością/
 A na rumianosc z śnieżną zmieszana białością.
 Sam się pragnie/ y na się sam wazy halony/
 Tenże jest/ co y chwali/ y bywa chwalony.
 Oraz y prosi/ y sam też prośbony bywa:
 Oraz y zapala/ y sam się rozgorczywa.
 Jleżtroć on zdradliwy stoł darmo całował:
 Jleżtroć syie/ co ią z wierzechu wpátrował/
 Rekami swymi w wodzie łapać wsielnie:
 Ale tam y samego siebie nie náyduie.
 Niewie co widzi/ lecz się tymże rozpalwa/
 A oczy ten bład bestwi/ co y ofukwa.
 A czyni się zabawiając/ o latwie wierzący/
 A postaci znikome prozno chwytający:
 Niemają tego co żadaś/ y co bázro lubiś:
 Odwroc się tylko nazad/ a zaraz to zgubiś.
 Postawa ta/ ktora się dawa widzieć tobie/
 Cieniem jest/ nie mającym nic swego przy sobie.
 Ztoba przychodzi/ ztoba trwa/ ztoba odeydzie/
 Jesliże się z tad tobie kiedy odeyść zeydzie.
 A wstaje on ni głodem/ ni siem przymuśbony/
 Nie może bydz z onego miejsca odwabiony.
 Ale pogląda/ leżąc między trawa silna/
 Aienasyconym okiem/ na piękność omylną:

Q

A przez

Q Zamilował
 nadzieie bez ciała
 z kwapieniem.
 To jest, wyobraże-
 nie twarży y ciała
 swego, widziane
 w wodzie: będąc
 tey nadzieie, że by-
 ło osoba, ale nie
 było tylko cieniem
 ciała nie mają-
 cym.

R Z Paryjskiego
 marmuru. Paros
 jest wyspę Egiej-
 skiego morza, bia-
 łym marmurem
 sławną.
 S Palce godne
 reki Bachusowej.
 To jest, tak piękne
 iako y w Bacchá-
 T Włosy przy-
 stoynę głowie Ap-
 pollowej. Daie
 znać Poetą, że wło-
 sy na głowie Nár-
 cyssa, tak były pie-
 kne, żeby ie brł
 mógł sam Apollo
 na głowie swej
 nosić.

N Niechay się y
 samemu. Narcys-
 sowi.

O Rámmuzya.
 Tą jest co y Ne-
 mesis: y Pogan by-
 ła Bogini, zemści-
 cielką pyśnych, y
 innymi niesłusnie
 pogardzających.

P Tu młodzień-
 ec. Narcissus.

V A sam sie do-
trzymam on nie
odeymule. To jest
ono wyobrazenie,
ktore Narcissus
widzial w wodzie.

X Jamci sam na-
padl na wyobra-
zenie. Obacza sie
sam Narcissus, ze
sie sam w sobie roz-
kochywa, y w wy-
obrazeniu swoim,
ale mu to przećie-
nie nie pomaga.

A przez oczy swe ginie. A troche powstaway /
A rece ku lasom / w frag stojacym / podaway /
Rzekl: Ach lasy! okrutniey któz milowal? Wyście
Swiadowy dobrze / bowiem wielom bywałyście
Sposobna w tym vchrona: któz wždy drugiego
(Gdyz sieła wiekow życia minelo wafego)
Przez dlugi czas pomnicie / cierpieć meke tak /
Ktoby zemna miłością miał wiednać iedną /
Widze / y miluje coś: ale co miluje /
A widze / nigdziey tego przećie nie náyduie.
Taki blad miłośnika srogi opánował.
A żeby sie tym ciężey trafil / y stráśował;
Nie morze nas rozlaza / nie droga / nie gury /
Nie wysokie z bramami zamkionemi mury:
Trochą nas wody / że sie nie zchodzim / hamuje /
V A sam sie dotrzymam on nie odeymule.
Bo ilekroć ia wodom dam swe całowanie /
Tylekroć wspiera geba on pozwała na nie:
Rozumiałbyś że sie iuz dotykamy siebie /
Mala rzecz miluiacych przeszkadza potrzebie.
Ktośkolwiek jest / wynidz sam: przecz mie / dziećie / z wodzisz?
A doład / nie vzyte prośbami / odchodzisz?
Zaprawda / ni vroda / ni takie są moie
Lata / by ich odbiegac nogi miały twoie.
Milowały mie Nymphy: też y ty mnie teraz /
Nie wiem iaka nadszicia lastki ciehy si nie raz.
Bo kiedy rece swoje ia ściagal ku tobie /
Tys także dobrowolnie siegal mie ku sobie.
Gdym sie ia śmiał / tys sie śmiał: a gdy sie trąfielo
Mnie plakać / czesto twoie lzy też widac belo;
A odznaczałes każde reku mych kiwania:
A ile sie z nadobnych vst twoich ruchania
Poic moglo / y słowa wymawiane bely;
Choć iazci y te vst mych nie dochodziely.
X Jamci to sam / napadlem na wyrozumienie /
Ani mie oszukiwa me wyobrazenie:
Miłością sie sam siebie własna rozgorywam /
Sam y ogień podzegam / sam y palon bywam.

Coz v

Coz vczynię? Mamie bydź prośon / czyli prośić?
O coż mam prośić potym / gdyz iuz na tym dość;
Zeto / czego ia żadam / przy mnie sie náyduie /
Moy mie własny dostatek w vbostwo wpiawie.
Bodayżebym odstąpić mogl od swego ciała /
Towa mie miłośnika chce opánowała.
Radbym żeby nie bylo tego co miluje:
Juz bowiem / prze cieści žal / sil w sobie nie czuie.
A iuz niewiele zbywa czasow mego świata /
Gdyz w pierwszym prawie wieku / koncze swoje lata.
Lecz y śmierć nie vczyni żadney mi cieśkości / (dnosci.
Owszem przez nie wśytekich swych mam pozbydź tru-
Y Jabym chciał / by miłośnik moy był dluzsze lata /
A śmierć / dwu zgodnych w iedney duszy / bierze z swia-
Tak rzekl: a do twarzy sie Z glupiec wrocil oney; (ta.
Gdzie gdy lzami zdrowy zmacil / na wodzie wzruszoney
Sstała sie ciemność piękna: ktora vchodzaca
Kiedy vyżral / zawolal z żalością goraca:
Gdzie vciekasz? stoy. srogi / mnie miluiacego
Nie odbiegay / niechay sie napatrzyć wždy tego
Bedzie wolno / czego mi dotknac sie nie godzi:
A za sie wždy czym miłość kalona ochlodzi.
A gdy sie on stráśunkiem trapi w oney dobie /
Szate z wterzechu od geby rozpiaway na sobie;
Bil białymi dloniami pierśi swe odkryte /
A subtelną rumianosc braly pierśi bite:
Kownie iak iablá / ktore nosza iedna sirona
Barwe zielono biala / a druga czerwona.
Albo iako iagody winne / gdy sie grono
Jesze nie dosle / trzymać poczyna czerwono.
Ktorych pierśi / iak skoro w czystey záyżral wodzie /
Juz też dluzey wytrzymać nie mogl tey przygodzie:
Ale iak sie żolty wost wolnym ogniem grzeie;
Jak poranny żron słońcem goracym topnieje:
Tak sie on / wycienzony miłością / rozplywa /
A taćmym / zniienagla / ogniem niszczon bywa.
A iuz y farby bialej z rumiana zlaczoney /
A siely / y dużości / nie ma przyrodzoney;

T Jabym chciał
by miłośnik moy
był w dluzsze lata.
To jest osoba, kto-
ra widzial w wo-
dzie.
Z Glupiec, Nár-
cissus.

Q 2

A te rze

A te rzeczy/ które się świeżo podobają/
 Już się widzieć zarazem nikomu nie dają:
 A na koniec y samo winowecz poszło ciało/
 To które dopieruzko Echo milowało.
 Czemu wszystkiemu gdy się Echo przypatrzała/
 Choć rozgniewana/ iednak bärzo żalowała.
 A ilekroć on wyrzekł: Nieszczęśliwy/ żalownie/
 Tyle ona/ Nieszczęśliwy/ powtarzała głośnie.
 A kiedy on rękami bił swoje ramienia/
 Tą też dźwięk oddawała tenże wderzenia.
 Ten był głos ostateczny/ na koniec/ onego
 Na znikoma się wode zapamiętującego:
 Ach/ darmo milowane dziecko! tyleż belo
 Słow tych/ które na ten czas miejsce wypuściło.
 A gdy rzekł/ Bogu cie żegnay: Echo na te mowe/
 Bogu cie żegnay/ rzekła też: Potym ow mda głowę
 W trawie złożył/ śmierć oczy zawarła płaczące/
 Aa Nędza piękności się Pániska zadumiewająca.
 A potym dostawszy się do krain podziemnych/
 Bb Przegląda się w Stygijskich teraz wodach cie:
 Żalobliwego siostry/ Cc Naiady/ płakały/ (mnych.
 A wrznięte warkocze na bracie składały.
 Płakały y Dd Dryady/ lecz y tych niechęciała
 Echo żaniechając/ by im przydrzeszniać nie miała.
 Już stos drew/ do palenia ciała/ zgotowano/
 Już pogrzebne pochodnie ponaprawowano.
 Już trunną jest/ co popioł w się zachować miała/
 Ale nigdzie nie mogli dopytać się ciała:
 Tylko kwiat/ miasto ciała/ żoły natrącaia/
 Ktorego szrodek listki białe obrażają.

Argument Powieści Osmey.

DRuga praktyka Tyresiasowej Poeta tu wspomina, która ta była: że gdy Pentheus, Echionow y Agawy syn, wnuk Kadmow, sydział z tego ślepoty, powiedział Tyresias: I ty Pentheusu mogłbyś być szczęśliwy, gdybyś oczu nie miał, y obchodów Bachowych

Aa Nędza piękności
 ścia się Pániska.
 Nędza Narcyssa.
 Bb Przegląda się
 w Stygijskich.
 W piekielnych wo-
 dach.
 Cc Naiady. Bo-
 ginie rzeczne, sio-
 stry Narcyssa.
 Dd Dryady.
 Boginie leśne.

wych gdybyś nie widział: przyjdzie czas, kiedy będziesz rozszarpány, y rozrzucony po wielu miejscach. Ta praktyka wypełniła się iemu. Bo gdy Liber oświeca, ku miastu Thebom się przybliżał, y obywatele Thebańscy w wienczeniu, długim rzędem iemu ku czci wychodzili z bebnymi, z dudami, z śpiewaniem, y krzykiem: Pentheus do onego obchodu przylaczyć się nie chciał, y przał, aby Bachus, syn Semele, miał być Bogiem. Nád to ieszcze, rozkazał czeladzi swej, aby Liberá poimawszy związali, y do niego przyprowadzili. Liber iednak w Akatesa niektorego przemienił się był; y tak nieznanomy, był do niego przywiedziony.

Powieść Osmą.

DOznana iednak prawda/ wielce był wstawiony
 Po wszystkich Greckich miastach/ A wieścił do-
 A wielkie imię było między ludźmi iego. (świadczony:
 B Ale Echionowicz zniewaga y tego/
 Wzgardzając Bogow/ Pentheus/ y z wieściych słow sydzi/
 A C starcomi wagać śmie/ tym że nie widzi:
 Ślepota mu na oczy iego wyrzucając.
 Lecz swymi stroniami starzec potrzasaiać/
 Powiedział: O jakobyś y ty był szczęśliwy/ (plimwy/
 Kiedybyś cie wczas odbiegl ten twoy wzrok chęł
 Żebyś ofiar Bachowych nie widział: bo iście
 Przyjdzie dzień/ y blisko jest/ w który oczywiście
 Ziać się w ten kraj D Liber/ E nowy syn Semele:
 Ktorego jeśli chwala nie wzięci w łosciele/
 Niemowpliwie na skutek drobne podzielon/
 Na tysiąc miejsc/ nedzmiu/ będziesz roznieśiony.
 A krwawoia zplugawisz lasy tej krainy/
 F A matkę swoje własną/ y G siostry matczynny.
 A przyjdzie to/ iże ty Boskie wielmożności/
 Nie będziesz chciał powinney oddać wzięciwości.
 Jaczym przyjdzieć narzekać/ z swą wielką stomotą/
 A przysnąć/ zem ia sieła widział pod ślepota.
 Te słowa mowiacemu/ Pentheus prześladza:
 A toli za słowami samą rzecz przychadza/
 Q 3

A Wieścił do-
 świadczony. Ty-
 resias.
 B Ale Echionow-
 wicz. Echionow
 syn Pentheus, król
 Thebański.
 C Starcomi.
 Tyresiasowi.
 D Liber. Bachus
 Bog.
 E Nowy syn Seme-
 mele. Semele była
 żoną Kadmową,
 która był brzemie-
 nią nabiwit lo-
 wiś; jaczym pro-
 dziła Bachá.
 F A matkę swo-
 je własną. Aga-
 we, bo sie ta zma-
 żała krwią syna
 swego, kiedy go
 zabijała.
 G Siostry matki
 czyny. Autonoe y
 Ino: które Her-
 mione Kadmowi
 vrodziła.
 A we

H Walegnesmo, Borodom plemie.
 Ludzi możniejsze w oney zgrai z pospolstwem idace, zowie Pentheus smokorodami, y plemieniem walecznym: że początek ich, iako yiego, był od onego żołnierstwa, które z zębów smoczych, w ziemie wisianych, nagle było wrosto.
 I Spisane Tolumbasy. Bebnny.
 K A wamże sie ta starcom w przod pogne diti wować? Obrócić nowe Pentheus do towarzyszy Kadmowych, którzy wespół z nim Phae-nicya, y oczyszczone opuściny, potym przez wielkie niebezpieczeństwa do Baotey byli przysli.
 L z Tyru yntestione Bogi, y rus wysp iest, Phae-nicyę przyległy.
 M A ferce/prose/smok onego weźmicie. Chciut Pentheus, aby dawni towarzysze iego, nasładowali smoka onego Baotyskiego, który
 A we wszystkim sie pelnia protowta wiejszkowe.
 Bachus przybył: z nim swieto następuje nowe /
 A pola brzmią hukaniem / y zgrai sie wali:
 Młaki / niewiastki / z meźmi wespół sie pomiešali;
 Pánowie / y pospolstwo rzeczy niewiadome /
 Sypa sie na obchody sobie nieznaiome.
 Na ktore sie Pentheus tymi pušcił słowy:
 Co za śalenstwo wáše opetało głowy /
 H Waleczne smokorodow plemie: tymi czasy /
 Także wiele I spisane moga Tolumbasy
 Miedziánym pitem bite: y z rogi krzywymi
 Cłošne surmy / y czary / z zdradami swoimi:
 Ze tych / ktorým niekiedy wojenne nie były
 Miecze y traby strážne / y wielkich woyst śiely
 Z dobrymi broniami: Teraz z sprośnym gminem
 Niewieści krzyk / y wóciekłość podsycona winem /
 A Gze bebnny moga tak nagle poholdować. (wac:
 K A wamże sie ia starcom / w przod pogne diti wować? Obrócić nowe Pentheus do towarzyszy Kadmowych, którzy wespół z nim Phae-nicya, y oczyszczone opuściny, potym przez wielkie niebezpieczeństwa do Baotey byli przysli.
 L z Tyru yntestione Bogi, y rus wysp iest, Phae-nicyę przyległy.
 M A ferce/prose/smok onego weźmicie. Chciut Pentheus, aby dawni towarzysze iego, nasładowali smoka onego Baotyskiego, który
 A we wszystkim sie pelnia protowta wiejszkowe.
 Bachus przybył: z nim swieto następuje nowe /
 A pola brzmią hukaniem / y zgrai sie wali:
 Młaki / niewiastki / z meźmi wespół sie pomiešali;
 Pánowie / y pospolstwo rzeczy niewiadome /
 Sypa sie na obchody sobie nieznaiome.
 Na ktore sie Pentheus tymi pušcił słowy:
 Co za śalenstwo wáše opetało głowy /
 H Waleczne smokorodow plemie: tymi czasy /
 Także wiele I spisane moga Tolumbasy
 Miedziánym pitem bite: y z rogi krzywymi
 Cłošne surmy / y czary / z zdradami swoimi:
 Ze tych / ktorým niekiedy wojenne nie były
 Miecze y traby strážne / y wielkich woyst śiely
 Z dobrymi broniami: Teraz z sprośnym gminem
 Niewieści krzyk / y wóciekłość podsycona winem /
 A Gze bebnny moga tak nagle poholdować. (wac:
 K A wamże sie ia starcom / w przod pogne diti wować? Obrócić nowe Pentheus do towarzyszy Kadmowych, którzy wespół z nim Phae-nicya, y oczyszczone opuściny, potym przez wielkie niebezpieczeństwa do Baotey byli przysli.
 L z Tyru yntestione Bogi, y rus wysp iest, Phae-nicyę przyległy.
 M A ferce/prose/smok onego weźmicie. Chciut Pentheus, aby dawni towarzysze iego, nasładowali smoka onego Baotyskiego, który

Zostawia

Zostawilibysmy my niedzicy bez winy /
 A wiecey bysmy mieli z tey miary przyczyny /
 Narzekać na niebezpieczeństwo; niż go nie rozglašać /
 Gdyż ten płacz nasz / wstydubym nam nie mogł przy-
 Ale teraz N Dzięciná / Theby weźmie / płocho / (naśać.
 Co sie w wojnie / ni w broni / ani w łoniu kocha:
 Ale we włosiech / w mirze pachniacey maczanych /
 A w wienicach z waniataych ziół pouwitanych:
 A w poważnym śarłacie / y w kostownie cłaney
 Szacie / ozdobnym złotem gęsto przeplataney.
 Ktorego ia (tylko wy oddalcie przeszkoda)
 W krótkim czasie / bez chyby / do tego przywiode /
 Ze sie y przywzietego oycá zaprzec musi /
 A zmyślonych obchodow / o ktore sie kuśi.
 Małoli miał śmiałości / że Boga zniemazel
 Marnego O Alkrysius / y zamknąć sie wazel
 Greckich bram przed nim: A ten potrafił w to: żeby
 Przychodnia sie tego bal Pen-theus / y Theby:
 Idziec tedy (tak ślugom rozkazanie swoim)
 Idziec śpieszno / a niechay w rozkazaniu moim
 Żadna zwłoka nie bedzie: y przywodzić tego
 Przyprowadźcie zarazem do mnie / związanego.
 P A dżiad go / y Q Athamas / y krewnych gromady
 Scrofuia słowy / lecz on nie ślucha ich rady:
 Owszem za nápomnieniem / gorętszym sie estawa /
 A wielkšy wóciagánemu gniewowi plac dawa.
 Sámu mu háńmowanie srožsa iest przeszkoda.
 Takem ia widział rzeczke / biejąc cicha woda /
 A wolnuzłim śemraniem / po ki nie nie belo /
 Coby iey bezpiecnemu biegowi škodzielo:
 R Ale gdy pradowiny z drzew w wodę zwalonych;
 A wstręty poczynione z kámmi znieśionych /
 Wóciagaly ia: Już bystrzey / y pienisto biegła /
 A srožey / dla zawady / ktora ia záległa.
 Aż oto potrwáwieni śludzy sie wracáia /
 S A pytaicemu sie Pánu / powiedáia /
 Gdy chciał wiedzieć gdzie Bachus / że go nie widáli:
 Tylko śiny towarzysza iego tam zástáli /

wody, przy ktorey
 mieszkał, tak bro-
 nił, że wiele towa-
 rzyŝow Kádmo-
 wych pozabiał.
 N Dzięciná pło-
 cha. Bachus mło-
 dzieniec: ktorego
 wbiór bogaty tu
 wspomina.
 O Alkrysius król
 Argiwów. Który
 też Bacha, z woj-
 skiem zuchwałcow
 przychodzącego,
 pogardził, y bra-
 my miasta przed
 nim pozawierał, y
 iego obchodow
 przypuścić nie-
 chciał.
 P A dżiad go / y
 Athamas / y kre-
 wnych gromady
 Scrofuta. Dżiad
 Penteusow Kad-
 mus, bo Agawe,
 córka Kádmonwa,
 vrodziła Pen-the-
 usa.
 Q Athamas /
 Kádmonow śiec.
 Dat mu Kadmus
 córke swoie Ino,
 za żonę.
 R Ale gdy pra-
 dowiny. Prado-
 winami znowa Eli-
 fonie, drzewa po-
 obalane wrzeka-
 mi, na których śiewie-
 y ślarki wodne
 rozbija.
 S A pytaicemu

Który

sie Panu. Penthe- Ktory tamte obchody samje odprawował/
 usowi.
 T Snadzi 3 Ty- T Snadzi 3 Tyrenczyki kiedyś on tu przywedrował
 rencyki. Z ludz- Za swoim nabożeństwem. temusiny związali
 mi narodu. Ty- Rece opak / y teraz tobie go oddali.
 skiego.
 V. Do Acetesia. Poglądał tam Pentheus nan oczyma swymi /
 Ktorym sie był Ba- Ktore gniew iego własny czynił strasznieyszymi:
 chus uczynił.
 X Neomia. Iest Jednak V do Acetesia tak swa rzecz obraca:
 Lidya, albo rzący- O maiaćy garło dać / y swoim zginieniem
 Thufcia. Bydź na potym przykładnym inszym / napomnieniem/
 T Zucylem sie Powiedz prawdę: iakie iest własne imie twoie:
 pterwey sterow- Gdzie oczyszcze / y kiedy masz Rodzice swoje:
 wac. To iest okre- X przez tu nabożeństwo wniosłeś 3 Sekta nowa:
 tem rzadzić, abo Na co on rzekł bez trwogi: Acetem mie zowa /
 Galerem, na wo- Oczyszcza X Neomia / a Rodzicy beli
 dach.
 Z Zucylem sie ro- Tacy / co sie z podlego pospolstwa rodzieli.
 zeznawac dżdy- Nie zostawił mnie Ociec roley / ktoraby mi.
 ste gwiazdy Olen- Duzy cieley orali: ni welnonoszymi
 skiey kocy. Oleno- Stadami mie opatrzył: anim niakiego
 miasto iest Beoty- Od niego nigdy nie brał bydla rosleyszego:
 skie, abo Achay- Vbogi bo y sam był; tylko co sieciami
 skie; w tym mie- Wstawicznie ryby wiec lawial / y wedami/
 skala niewiasta, X dregiace / wedziskiem wyprowadzał z wody:
 ktora zwano A- To rzemiesto bywalo / to iego dochody.
 maltea, abo koga X toz rzemiesto gdy mi naostatku zdawal
 ktora byla mam- Do swojej mowcy slowa te ieszcze przydawal:
 ka Iowisowa po- Nastepro / y dziedzię mych zabaw / niech moie
 tym. Za co ia też Bogactwa / ktoremkolwiek miał / iuz beda twoie.
 Iupiter na niebo Jakoz nie odumarl mi nic wiecey / zaiste/
 wniost, w gwiazdy Oprocz wody / y to sa dobra me oczyszte.
 ia obrocunfy, y Lecz ia niechcac sie iednaz sprawa bawic wiecey /
 miejsce iey nie da Y Zucylem sie sterowac okretu tym precey /
 leko woznice, kto- Z pomocą reki prawey / y Oleniskiey Z kocy:
 rego Grekowic zo- Dżdyste gwiazdy / Taygeten / Ziady / y wozy
 wia Heniochon, Niebieskie rozeznawac / y wiatrow mieszkania /
 dawfy. Te tedy X sposobne okretom mieysca do wiejdżania.
 dżdyste gwiazdy A idac raz do Aa Delu / wiatry wniešiony /
 nat, on co sie Z tresunku przypłynalem az do Bb Chyiskiey strony:
 zwil Acetesem:
 znal y Taygeten,
 ktora iest iednaz z

X fortun

X fortunnymi wiosly przybywfy do brzegu /
 Wysiadlem na wilgotny piasek w lekkim biegu.
 Gdzie kiedy iuz ciemna noc z placu zstepowala /
 A zorza sie rumienieć zrana poczynala /
 Wstale ia / y swiezich wod nosic roskazuie /
 A droge / tam gdzie ony byly / wklazuie:
 Sam z pagorku zdalka igwfy przepatrowac /
 Coby mi też powietrze chcialo obiecowac.
 A potym towarzystwo swe wsiadac zwoływam /
 Sam sie też do okretu zaraz pospieszywam.
 Cc Jakoz Olphetes / pierwfy z towarzystwa / rzecze:
 Owosmy sa / nami sie droga nie przemlecz.
 A za zdobycz to maiać / po brzegu nadobne
 Przywiobl dziecie / panieniskiey wrodzie podobne /
 Na pustym polu wziete: ktore iak zciezalo
 Winem / y twardym spaniem potaczac sie zdalo:
 Zaledwie za nim idac / ia sie wbiotorowi
 Zdaleka przypatruiac / twarzy / y chodowi:
 Nicem tam widzieć nie mogl / we wfystkim / takiego /
 Coby w tey dziecinie bydź mialo smiertelneho.
 X rzeklem towarzystwu: Niechce twierdzic smiele
 Jakie Bostwo / ale wiem / ze Bog iest w tym cieie.
 Ktokolwiek iednak iestes / chcey nam bydź przychylnym /
 Niechay cie prace nasze strozem znaia pilnym:
 X tym odpusc. Na co sie Dyktys wyrwal: Ze my
 Bynamniey tych modlitew nie potrzebujemy:
 Dd Dyktys / nad ktorego nikt Reie dolesc prethy /
 X spuścić sie po linie na dol / nie byl rethy.
 Toz Libis / toz Melanthus stabnik lisowaty /
 Toz Alcymedon mowi / toz y w glos bogaty
 Epopeus / co serca Zeglarzom dodawal:
 X gdy mieli odpoczac wiosly / takty dawal.
 Toz / co y ci / y insze pospolstwo też krzycz /
 Tak zarwse zaslepiona iest cheć do zdobyczy.
 Jam iednak na to sie też ozwal / gniewem ziety /
 Nie dopuszcze ia tego: By ten Ec ciezar swiety
 Mial bydź naszym sosnowym okretem zelony:
 Gdyz do niego nayspierwsze prawo iest mey strony.

X

Jakož

Pleiadek, ktore
 myzoniemy Babi-
 mi. Znal y Hiady,
 dżdywnice, y wo-
 zy niebieskie, kto-
 rych znałomosc
 iest potrzebna wfy-
 stkim, ktorzy chca
 po morzu zeglo-
 wac.

Aa Delu. Delus
 wysp na morzu
 Egipskim.

Bb Chyiskie stro-
 ny. Chios, gacny
 wysp Ionow.

Cc Jakoz Ophel-
 tes. Ieden z to-
 warzyſow Bacho-
 wych.

Dd Dyktys. Dru-
 gi z towarzysow
 Acetesowych.

Ec Ciezar swiety
 ty. Bachusowa
 osoba.

Jakoż przystępu broniąc / szukał w sobie rady.
 Ale Litabás śmielszy ze wszystkich gromady /
 Który za meżobójstwo odnosić karanie /
 Skazany był / z Tuskiego miasta / na wygnanie /
 Zajął się : y mnie / com mu przeciwił się / chutnie
 Swą młodą piścią / w gąrło wderzył okrutnie.
 A pewniebym w morzu był w ten czas / bez przyczyny /
 Gdybym się był / z przestřachu / nie wchwyćilliny.

Argument Powieści Dziewiatey.

Liber, albo Bachus, niekiedy do Naxu wyspu biorąc się (iako to sam powiadał Pencheusowi, w osobie Acetesá poimánego) napadł na Tyreńczyki, od których, w osobie pácholecia nadobnego, był poimány, y iakoż zacna iaka zdobycz, do Gálery wzięty. Ten chciał aby go Zeglarze właśnie do Naxu wzięli, gdzie mieszkánie iego było : ieden z nich Proteus, obiecował to iemu. Ale gdy gdzie indziej Galere popadźali, zrozumiawszy to, pokarał Galerniki. Galera bowiem ich, chociaż na wodzie była, tak cudownie stánęła, że iey z miejscá ruszyć nie mogli wiosłami, y żaglami : w tym rozmaite postawy dzi-
 kich zwierzo- w, wprowadził w Galere one, których zlekšy się Zegla-
 rze, w morze powyskákowali, y w świnie morskie przemienieni sa.

Powieść Dziewiąta.

A Niezbożna gromada chwaliła tę sprawę :
 W ten czas Bachus dopiero zmieniwšy postawę /
 (Bachus bowiem był) iako kiedyby wolanie
 Jakie / miało mu trwárde iego przetrwać spánie :
 Albo gdyby dopiero miał mu być wrocony
 Po przepięciu / do serca / rozum przyrodzony ;
 Zawolał : Coż działacie ? Czemu tak wrzeszczycie ?
 Kto mi tu wnosił / y do kąd zawiść mi myślicie ?
 Nie boj się / rzekł Proteus : my nie zabáwimy /
 W który port / y w który kraj chceš / tam cię stáwia

Ku Nax

A Ku Naxu się / rzekł Liber / z okretem niech chyną /
 Wysp ten jest mym domem / wam będzie gościna.
 Przez morzà / y przez wszystkie Bogi przysięgaia
 Z draycy / że mu w tej mierze słowa dotrzymáia.
 Jakoż y mnie samego przymusili nagle /
 Rozwinąć na okrecie malowanym żagle.
 W prawey ręce nam Nax był / a mnie / gdem w tę stronę
 Żagle swoje podać chciał / co czyniś żalony ?
 Rzekł Opheltes : Czyli się y tobie wáćiec przyjdzie ?
 Albo niewiesz że o się każdemu tu idzie ?
 Nálawa się mię stronę. Część kiwaniem głucho
 Dáć mi znáć czego chce ; a część śpece w vcho.
 Nálom iá / zádumiał / rzekł : niech kto chce bierze
 Rząd okretowy ná się / iá zglupiał w tej mierze.
 Jakoż odbiegłem służby / grzechu w raz / y zdrády /
 Czym pobudziłem ná się gniew wszystkich gromády.
 Bo mię wszyscy láiali ; a między innymi /
 Ozwal się Ethalion / w głos / z słowy takimi :
 To to inż zdrowie wszystkich ma poledz ná tobie ;
 A zátym wszystkie práca / com iá miał ná sobie /
 Sam ná się bierze : y Nax w práwie zostáwuię /
 A w inšą stronę okret podiety kieruię.
 W ten czas Bog / przesydzáiać / dopiero iakoby
 Zdrády miał postrzedz / swoiey tkáney się osoby ;
 A poyżzawšy po morzu z okretu krzywego /
 Zawolał / zmyśliwšy twarz sobie pláczącego :
 Nie nátychescie brzegách stáwić mi ślubili /
 A nie teyem iá ziemię dopraszał się : czyli
 Zároblem / Zeglarze / wam ná niecheć táka ?
 Albo jeśli to będzie z wáśzą sławą iaką ?
 Gdy wy doróśli / chłopie mále oskúacie /
 A wszyscy się iednemu w fałszu vznáć dácie.
B Długom plákał / a zdraycy z mych lez przesydzáli /
 A przez równiny morskie ráz wioślá gnáli.
 Teraz tobie przez niego przysięgam samego /
 Albowiem nie máś Boga nam przytomnięš tego :
 Ze tak prawdziwe rzeczy powiádam / z tej miary
 Jáko się niepodobne zdádzá być do miary.

R 2

Stánal

A Ku Naxu.
 Naxus wysp jest
 morzà Egieskie-
 go, z Cykládek
 naślaniejszy : ten
 był rzezon y Dio-
 nistás, iako Soli-
 nus piše, dla te-
 go, że tam mie-
 skiwał Bachus,
 którego też zwano
 Dyonizyusem : albo
 dla tego, że ten
 wysp inše Cyklá-
 dy wrodzeniem wi-
 ná przechodzi.

B Długom plá-
 kał. Teraz Acetes
 dáwa ná wyrozu-
 mienie Pencheu-
 sowi, że był nie A-
 cetesem, ale Ba-
 chusem.

Stągnął okret na morzu tak zaścianowiony/
Jaki na suchym lądzie miał być postawiony.

Niepodobnie się nad tym wstyscy zdumiewali:

A zacząć wioślami wod nie przestawali/
A żagle rozpostarli/ aby przyzwolę

Praca mogli ratować/ pomocą fowita:

C Zamiata wiośla blusze/ C Zamiata wiośla blusze/ y mocno wietrze

Zatrzymawia przez swe pomotania kretę/
A rozrywając żagle cięskimi gronami.

Sam swoje obroczywszy czoło łagodami/

Trzęsąc się ofszepem/ winnym liściem okreconym:

D A w okolo Tygrysu strasliwych/ przy onym/

A wielkość Ostrowidzow okrutnych/ leżała/

A cyntami wprostonych Kystow/ frogie ciała.

W tym meżowie z okretu powyskakowali/

Badz halenstwem ruszeni/ badz się polekali.

Atoli pierwszy Medon/ czernieć się poczyna

Krzywym ciałem/ y grzbietem zgarbionym się zgina.

Ktoremurzek Litabus: Co jest/ prze Bog żywy?

Tak iakies w krótkim czasie przerobion jest dziwy?

Aż y temu stanelaება rozszerzona/

A nozdrza się rozdeły/ y skora stwardzona

Luske wnet w oczemgnienu przyobloka na sie.

Wraz Libis/ chcąc wwiezłych wiośel dobyć zaśie/

Poyrzzy/ aż rece jego w kupe się zbijały/

Tak że zaraz rękami już się bydy nie zdaly;

Alle rączy strzelami mogły bydy nazwane.

Drugi/ chcąc za pomrozy chwycić się stracane/

Ręku nie miał/ y ciałem obciętym zgarbiony

Wpadł w wodę/ koniec mając ogona strzymiony:

Tak iako się strzymiwa rogi w kieżycy/

Gdy się go nie wkaże jedno polowica.

Zatym dopiero wstyscy skakać poczynają/

A kraząc się/ gestymi kroplami pluskaia.

Raz się na wierzch wdaiać/ drugi raz się kryjać

Pod wody/ y tolem się na kstała tancą wilać:

A wstępnymi ciałami miecać/ otwartymi

Wyrzygając/ zawzięta wode/ nozdry swymi.

Tak/ że

Tak/ że z dwudziestu/ co nas na okrecie belo/

Jedno siemnie E. jednemu zostać przychodziło.

F Aż Bog zretwił/ wmyśl rozgrzał w zimnym cieple/

Mowiac: porzuc przez boiażn/ a sam się miej śmieć

Prosto ku wyspie Tary. iakojem to sprawił.

Godzie iakom przedko okret do ladu przystawil/

Tak się do nabozeństwa zarazem wdałem/

A obchody Bachowe święte powtarzałem.

Długo nas/ rzekł Pentheus/ te plotki bawil/

Tak/ że odwołka gniewu mogli swe utracić siely.

Sludzy/ G pchnawszy na syie falserza/ porwycie/

A se gimi mekami do piekła poalić.

Natychże miast H Tyrenski Acetes porwany/

Do twardego był zaraz więzienia podany.

A gdy na skazany mord/ frogiego naczynia/

A żelazą/ y ognia/ co żywo przyczynia:

Dobrowolnie się snadz drzewi samy otworzely/

A lancuchy (tak wieść jest) co na rekach bely/

Dobrowolnie opadly: choć się nie nardowal

Zaden taki/ ktorzyby z niego ie zdeymowal.

Argument Powieści Dziesiątej.

Gdy na rozkazanie Pentheusa Krola, Acetes (abo sam Bachus w osobie Acetesa, ktora był przywzjal) poimany, był do więzienia wsadzony ku straceniu: drzwi dobrowolnie się otworzyły, y lancuchy z rak jego cudownie opadły. Pentheus na te cuda niedbając, iechał na gore Chiterona, aby ganił tych, y fukał, ktorzy Bachusa chwaliłi, y temu ofiary oddawali. Tam matka jego Agawe, mając przeciw synowi umysł nieprzyjacielski, dla bluźnierstwa przeciw Bachusowi, wespół y z siostrami, Ino y Autonoe, na Pentheusa się ryka swoia, ktora chmielina winna zielona obwiniona była, rzuciła: y onemu, choć już umiatającemu się, rece zobcinałszy, głowę urwały.

Powieść Dziesiąta.

I Edna A Echionowiez w swym mporze leży/

A już nikogo nie śle/ ale tam sam bieży/

R. 3

Kedy

B Jednemu mnie zostać przychodziło. Acetesonu, bo wstyscy mny w ryby morskie sa obroceni.

F Aż Bog. Bachus.

G pchnawszy na syie falserza/ porwycie. Bacha w osobie Acetesa- wey, zowie false- rzem i dla tego, że się mu zdał zmyślone rzeczy, y do wiary niepodobne, powiedać.

H Tyrenski Acetes. ale przecie Bachus.

A Echionowiez. Echionow syn Pentheus.

B Cytheron. Gorą
w Beotii, Bacho-
ni, y chwale jego,
poświęcona, żą
poganiństwa.

C Własna matka.
Agave.

D O Autonoe
ciotko. Autonoe
ciotką była Pente-
usowi, bo go była
wrodziła Agawe,
rodzona siostrą Au-
tonoi; która ro-
dzićielką jego A-
gawe, zabiła go,
nie mając miłości
żadnej, matką
zwyrodniałą ku dzie-
ciom. Oto widzi-
my, że dla wzgar-
dy nabożeństwa,
choć i fałszywe-
go, y matkę zabi-
ła syny swoje.

E Dla dusze Al-
kteona umarłego /
Bądź ty Autonoe
miłosierdną
wzruszoną. Bo ona
była żoną Alkteo-
na, który się był w
lęczeniu obrócił.

F A druga od
Inoi oderwana.
Ta druga była cio-
tką Pentheusową,
a siostrą Agawy.

Kedy na nabożeństwa odprawy / świecony
Brzmiał B Cytheron / wdziecznymi pieśniami wsta-
ł / Krzykliwymi głosy / które wydawali (wiony:
Ci / którzy się na chwale Bachowe zchadzali.
Jaki rzeźwy koń / miedzianą trabę słył / zarzyta /
A za brzmiającym iey głosem / chęć do wojny chwyta:
Tak powietrze hukaniem długim vderzone /
Rużyło Pentheusa; który kiedy one
Wolania poczul / znowu zapalił się gniewem.
Jest piękne pole / żadnym nie zarośnięte drzewem /
Niemał na szczytku góry / zasiadłe wesoło:
Ktorey kończyły lasy obracała wokoło.
Na teyże gorze / kiedy okiem swym przeklęty
Przypatrzyć się rzeczom on po wazył świętym:
Naprzód go iego C własna matka obaczela;
Naprzód halonym biegiem za nim się puściła:
Naprzód Pentheusowi swemu rane dala
Ciśniona tyła / y nań gwałtu zawołała:
Mówiac: Przybądźcie do mnie rychło / siostry obie /
On to dzięki wieprz / który stogi buja sobie
Po nasych polach / w tego trzeba nam zawadzić.
A z tym się poczyną do kupy gromadzić
Wszystką haloną zgraią / wszystkie się zbiegaia
Niewiasty / strwożonego na vmor ścigaia:
Już strwożonego / już słow złych nie mówiącego;
Już się winiącego / już grzech znającego.
On iednak poraniony / wola z wielkiej mocy:
D O Autonoe ciotko / dodaj swej pomocy /
Bądź ty wzdry miłosierdziem przynamnię ruszoną:
E Dla dusze umarłego twego Alkteona.
Ona zaś / że z pamięci Alkteona zbela /
Prosiacemu prawić sama wtrąciła.
F A druga oderwana gwałtem od Inoi /
Nieszczęsny nie ma reku: ktoreby do swojej
Matki ścigać miał: tylko ciało posiekane
Wskazuje oney / y członki posarpane.
Mówiac: przypatrz się matko. co gdy obaczela
Agawe / żarzą głosem straszliwym zawela /

Szyja

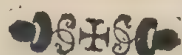
Szyja miecąc: po wietrze włosy rozkudłala /
A wzięwszy w rece głowę wrwana / wołała:
Tomarzyli / ta sprawa w sławę nas wbiła.
Nie przedzy / z wysokich drzew / wiatr liścia odziera /
Choć i Jesiennym mrozem zwetlone bywaia /
A choć i się gąleź ślabo już trzymia:
Jako przedko rekami nielutościwemi /
G posarpane są mekie członki / niewieściami.
Takim tedy przykładem będąc napomnione /
Wzafczaią sprawować obchody wznowione
H Ismenie białogłowy / I kurzac kądziłami /
A Ołtarze czcując święte ofiarami.

G Posarpane
mekie członki.
Pentheusowe.
H Ismenie
białogłowy. The-
baiskie rzeczono,
od Ismeny rzeki
Beotyjskiej.
I Kurzac kądzi-
łami. Na cześć
Bachusowi.

Koniec Trzecich Ksiąg.



Księgi



Księgi Czwarte METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Przykładem skarania Pencheusa, białegłowy Thebańskie ną-
pomnione, oddawały ofiary Bachusowi. Sama Alcythoe z sio-
strami swymi, pogardzała Bachusem, y przala go bydz synem lowi-
bowym: y w swieto iego zapowiedziane od kapłana, służebnicom swo-
im, iednym welne y leń przasć, drugim płatno robić roszkazała. Kto-
re przy robotie dawne dzieie sobie wspominały. A naprzod, iedną z
nich myślała co pierwey powiedzieć: czyli o Dercocie Pannie, która
przemieniuszy sie w rybe, w ieźiorach mieszkala? Czyli o iey corce,
która sie obrociła w gotebice? Czyli iako też Nais młodzieniec w nie-
których ciadła, obrociła czaradmi y ziołmi w ryby? Czyli iako mor-
wy drzewa białe iablka, sa zfarbowane czerwono?

Powieść Pierwsza.

A Swiaty Chwa-
ty Bachowey.
Te swieta, na-
przod od Orpheu-
sa w Thracye były
zmyslone: w ktore
ofiary czyniono Ba-
chowi, iakoby Bo-
gu iakiemu, y Hy-
mny spiewano, za-

Ale y Alcytoiey corce Mlineowey
Nie zdalo sie/ zeby A swiat/ y chwaly Bachowey
Powinien kto przestrzegac: B yowsem zuchwale/
Ze nie byl Jowisowym synem/ smie przec cale.
A towarzyszkami iey niezbożności bely
Siostry własne/ ktore toż/ co ona/ twierdziely.
Przypadlo w tym/ że Kapłan zapowiedzial swieto/
A kazal/ by od wszystkich to bylo przyieto:

Zeby y

Zeby y Pannie/ y te ktore im sluzely/
Od wszelkich robot/ w on czas/ uwolnione byly:
A okrywşy skorami pierśi/ pozrzucaly
Czepce/ a na wartkoze wience powkladaly.
Roskazal y to: Aby tyki rozmaite
W rece swe braly/ winna chmielina okwite.
A ktoby przykazanie to lekce powazal/
Takiemu gniewem Bozym surowym przegr azal.
Jakoż matki/ nie wiastki mlode/ y co mialy
Wielkie lata/ we wszystkich poslusne sie staly.
Radziel/ plotna/ kofytki/ ty ktore robieły/
Porzucimşy/ do ofiar wszystkie sie rzuciely.
C Bacha balencem zowiac/ D Szumnym/ E Ogniorodem/
F Dwa razy wrodzonym/ y G dwóch matek plodem:
H Wychowancem go z Tizy/ wielkim krzyzac glosem/
I Pierzchliwym/ y/ z zarosley glowy/ Długowlosem:
K Wiec y dawca smialosci/ y wszelkiey swobody/
L Winoprasem/ y M słodkiey nalezka jagody.
N Nocnikiem/ y O Rzytlaczem/ Wzrzeszem nazywaia/
A infych wiele imion takich przydawaia/
P Jakowec/ Liber/ Grecie dawaly narody:
Q Bowiemes ty iest jawne ostawicznie mlody.
Tyś mlodziencem na wieki: R y nigdy na niebie
Nikogo tak ozdobnym nie widac/ iak ciebie.
S A kiedy sie bez rogow przyda stanc tobie/
Panienstkieyes we wszystkich rowien iest osobie.
T Tyś pohodowal wszystkie kraie na wschod stoncā/
Az do Indyey (ktora Ganges oblal) koncā.
V Tyś dla wzgardy swey zabil Penthea hardego/
A Likurga/ halabart pyşny nosacego.
X Tyś Tyrhenczytki w morze wmiotol/ ty raczymi
We pstrych slach y umieś wladac Lampartami
Z A białegłowy/ ktore po twej woley chodza/ (swyni.
I Satyrkami wespolek za toba sie wodza.
Aa A starzec laska wspiera słabych nog/ piiany/
A na Osiełku siedzac/ iedzi kofysany.
Gdzie sie kolwiek obrociş/ Młodzienstkie wolanie
Prowadzi cie/ y wielu białychglow spiewanie.

S

Bzemia

niechanszy robot.
A w ten czas lu-
dzie powinni byli
przybiac sie w
skorzane odzienia,
wience nosic na
glowach, a w re-
kach tyki, winny-
mi latoroslami do
nierzchu okreco-
ne.

B A owsem zus-
chwale smie przec
ze nie byl Jowis
bowym synem.
Smie przec Alcy-
toe, y nie przyna-
wa Bostwa Bacho-
wi, y swiat inie-
ciec niechce.

C Bacha balen-
cem zowiac. Wspo-
mina tu Poeta roz-
maite nazwiska,
ktore Grecowie w
Hymnie przydawa-
li Bachowi. Bo
Bromius wazy zu-
chwalca, abo sa-
leńca.

D Szumnym.
Lienus wazy zbaw-
ce frąunkow, abo
sumnego.

E Ogniorodem.
Bo matka iego Se-
mele, ogniem pio-
runowym ogarnio-
na byla, kiedy Ba-
cha z niey nypa-
ral Iupiter.

F Dwa razy w-
rodzonym. Bo sie
dwa razy rodził

Bachus. Raz przed
człosem, z żywota
Semelino, drugi
raz z wdą Iowiso-
wego.

G Dwu mat: E
płodem, ledne
matke miał Seme-
le, Iupiter też sta-
nał mu za drugą
matkę, bo w wdzie
iego dziecię w Se-
meli poczęte, y wy-
prote z niej, do
swoy doskonałości
przyszło, y z wdą sie
iego vroziło.

H Wychowaw-
cem go z Nisy.
Nissa był rzeczony
wierzch gory Cy-
theronu, na kto-
rym był wychowa-
ny Bachus.

I Pierzchliwym.
Toryneus wazy
pierzchliwego, y
do mordy poro-
wczego.

K Wiec y dawca
smiałości y wje-
ściy swowody.

Eleus bowiem
wazy podwodce,
abo dawca smia-
łości: bo picie wi-
na, czyni ludzkie
smiałe, y nązbye
bezpieczne.

L Wina piąsem.
Lene: Bo prąsy y
kuffy winne, z lat
sie niec w opiece
swoiej, y o calości

Bb Brzmia Beby / vderżane plaskami dloniami /
Dete dzwonki / y surmy z wielkimi dziurami.
X przy nich Cc orszak niewiast Ismeniskich zebrany /
Prosi / bys do nich z laską przybył vblagany.
Tak ony rozkazania święte poważaly.
Lecz przecie Mineowny na to nic nie dbaly:
Bo nie hanuiac świętą / z niewczesney ochoty /
Rozmaitey pilnuią w domu swym roboty.
Te cienia welne przedac / te na taką sprawę
Palcami tozprawiuiac żartkami postawę:
Albo wiec plotną robią siedząc za krosnami /
A służebnice trapią cięskimi pracami.
Iesze z nich iedną lekkim kciukiem nie spuszcżając /
Gdy proznowały drugie / na święto wyglad mając /
Rzekła: Dd Niy też / które sie Pallady dzierzemy
Boginiey lephsey / inia rzecz przed sie weźmiemy /
Pożyteczney ręk nasych pracy vżywaiac /
A koleia cokolwiek sobie powiedaiac:
Czymbrsiny proznuiać vby zabawiały /
A testliwego gąsń sobie vtracały.
Przypadły na to siostry / y sameyze oney
Razaly pogac / iako w tym dobrze ćwiczoney.
Ona myśli / coby imi wprzod powiadać miała /
Abowiem takich rzeczy niemało wiedziála:
Wacpiac / Ee czy Babiloniska Derceto o tobie /
Oktorey Palestini tak wierza osobie:
Ze skoros w rybna listeczecść ciała vbrała /
Zmieniwşy postać / w ichsę ięporach mieściła:
Ff Czy rączey / iak iey corką pierzem sie przykrela /
A na wysokich wieżach lat swych dotrawiela:
Gg Czy co Nais spiewaniem / y zioly sprawiela /
Gdy Młodzience na nierhe Ryby przerobiela:
Hh A samey na toz przyszło. Ii Czy to / co sie aştalo
Morwie / za to co sie iey krowie dotknąć przydało:
Ze gaeny owoc rodzić na potym musiála /
Choć przedtym białą zawise z dawnych lat radzała:
Ale siostry iz iesze o tym nie słyhały /
Te naprzod sobie powieść prawić iey kazały.

Zatymże

Zatymże ona przecie przasć nie przestawaiac /
Tak zaczyna onerzecz / drugim powiadaic.

To iest winnych iagod. Bo wedle wiary Pogan, Bachus był wynalast y winorośl, y gospodarstwo
okolo winnic.

N Nocnikiem. Nocnik Nikytens: dla tego tak był rzeczony, że w nocy naywiecey obrzedy ku
chwale iego odprawowano.

O Brzyłkaczem y wrzeszczem. Iachus y Ewan: bo z krzykiem, y wrzaskiem świętą iego
odprawowano.

P Jakowce! Liber. To iest Bache.

Q Dowiemes ty test wstawicznie młody. Tak poganiństwo wierzyło, że Bachus iest wie-
cznie młody, y wolny od starości, a zatym napieknieysy.

R X nigdy na niebie! Takiego tak podobnym nie widac! Tak ciebie. Niektorzy rozumie-
ia, że to tym nazwiskiem Liber, zowie stońce, które iest napieknieysze na niebie. Bo y dawni Poganie
tak wierzyli, ktorych sentencyy trzymaiac sie Virg: lib: i. Geor: przydał stońcu to imie Liber.

S X Kiedy sie bez rogow puyda stanać tobie. Tak Poetowie o Bachu pisa, że raz rogi do
głowy przyprawiał, a drugi raz bez nich bywał widziany, y był podobny Pannie. Sextus Pompe-
ius pisze, że to dla tego zmyslili, aby dali znać, że ludzkie takomie wino piący, sławia sie bestyom
podobnym, y iogmu. A ci zaś ktorzy go skromnie vżywaią, Pannom podobnymi bywaią, y twarz
pieknością, y cichością.

T Tys poholdował wşytkie kręte na wşchod stońca. Historykonie wspominaia, że oćiec
Liber z wojskiem wielkim, w ktorym y niewiaşty były, do Inacy wstargnał, y on narod spokoiny,
mordem y wşetecznişny vrapil: y tak był nad nim sławne zwycięşstwo otrzymat.

V Tys Penthea y Lirurga zabił. Pentheus był od niewiaşty piianych zabity: y Likurgus
Krol Thracki, sam sobie mehcac noge vciął, od czego y zmarł, kiedy winorośli, na wżgarde Ba-
cha, wyrebowat: iednak Poetowie, aby zacnymi dzieły wşlawili Bachusą, zabicie tych meżow
iemu prz pisałi.

X Tys Tyrhenycki w morze wntatał. Wyşey to, lib: 3. Owidyus opisał: że Bachus
wystraszyl z okreu żeglarze Tyrreńskie, wystawivşy im przed oczy ich, postaci frogich zwierzw.

T Dmieş wladac Lampartami. Bo wedle wdania Poetow, w Bachow woz dwa Lampar-
onje wprz igani bywai, ktorzy go wozili.

Z A białegłowy ktore. Te zwano Bachas, które piianşwem, y saleńşwem nie sopuşnym
bawily sie, ku chwale Bachowey: przy ktorych też Satyrowie byli: to iest piianconie, mąşkary, y
vbiow Satyrow na sobie nosacy.

Aa Starzec laska wspiera słabyd nog. Sylenus, który iz był Bachowym nauczycielem w
młodości, Bachus go y w starości przy sobie chował, y szanował.

Bb Brzmia babny vderżane brzmia dzwonki / y surmy z wielkimi dziurami. Dacie znać
Poeti, że Poganiştwu, przy chwale zmyşlonych Bogow swowch, vżywalo Muzyki.

Cc Orszak niewiast Ismeniskich. Thebaniskich: Ismenos bowiem rzeká iest w Beotiey.

Dd Niy też które sie Pallady dzierzemy / Boginiey lephsey. Pallade, córke Iowisowe,
Mineowe corki lephsey Boginia braż wżnawaly y słuşnie: Bo ta me była Mistrzynia proznowania,
y i grzysk niepotrzebnych, iako Bachus: ale rączey wynalezca rzemieşl, y robot potrzebnych: y wyna-
leżca przedżniwa, tak z wetny, iako y z iednabiw, y ze lnu: Mistrzynia takze robienia Muchaieron,

S 2

płocien,

plócien, y innych rozmaitych materji, do odzieży ludziom należących.

Ee Czy Babiloniska Derceto o tobie. Dercetu, która głupi ludzie nazywali też Atergatu, Bogini była y Pogan, iedną z ta, która Rhea nazywana; która Syronie częli nieiedzeniem ryb. O tey piše Diodorus w trzech Księgach: Ze nie daleko Askalonu iest użioro, tam iest kościot zapodobienstwo ryby. Tu Poeta daie znać, że ta Dercetu, z człowieka w rybę przemienita sie była.

Ff Czy rącey iść tey corki. Te Dercety była corka, Semiramis Babilonska, która odprawy wiele wojen, y zbudowawszy Babilon, synowi który iej źle myślił, państwo spuściła; a samą sie w gotebice obrociwszy, po wieżach latała; a drudzy rozumieli że do Bogom posła.

Gg Czy co Nais opiewaniem. Nau Nimpha niewielom wiadoma, która tak sie wielkimi czarami bawiła, że też nimi młodzieńce niektóre, one drażniące niepokoim y przymowiskami, w nieme ryby z obracała.

Hh Wsłamey na toż przysło. Bo też potym słama sie w rybę obrociła.

Ii Czy to co stało Morwie. O zfarbowaniu iabtek mormowych, niżej bedzie.

Argument Powieści Wtorey.

TWspomina Poeta, które sobie powiedały dawne dziecie, pradki, y robotnice Alcythoi, przy robocie. Powiedały o Piramusie młodzieńcu, y Thysbie pannie, którzy uroda y lacy równi, spodobali sie sobie. Za postępkem czasu, dali sobie pewna godzinę, zeyść sie przy Grobie Krola Niná, który był pod lasem. Na te umowę przyšla pierwey Thysbe, y ku promieniom Miesiecznym zayrzaawszy Lwice przechodzącey, wskoczyła między skały: w uciekaniu upuściła zawicie z głowy, które napadłszy Lwica, poślepala, y pokrwawiła, geba swa porużona z mordu bydlecego.

Powieść Wtora.

Piramus był y Thysbe/ on między wshyskimi Młodzieńcy napiekniejszy/ ta też wshyskie swenni Przymioty y gładkość Panny celowała/ Co ich kolwiek wshodowa stroną w ten czas znała. Przylegle mieli domy w mieście/ które belá A Semiramis ceglany murem okrazała. A toż mieszkające z sobą w takowey bliskości/ Uczyli im pierwszy wstęp do znajomości.

A Semiramis ceglany murem. Semiramis była żoną Krola Assyryjskiego Niná,

A za czas

A za czasem wrosta miłość/ y mogli by

W porządne sie małzeństwo przypadli/ bez chyby:

Lecz bronili rodzicy/ a bronić nie mieli:

Oboie iedną myślą ku sobie gorzeli.

A koby to miał wiedzieć/ nie był żaden taki/

Ná migi tylko z sobą mawiali przez znaki.

Ano im kto zagrzebać kuś ogień wiecey/

Tym sie bąziey on sroży/ y żarzy gorecey.

Subtelna skłubina rozpadła sie belá

Ścianá/ ta która domy obadwa dzielela:

A ięsze pewnie od tad iak ia budowano/

A prz z długie/ tey skazy/ czas nie widziáno.

Czegoż miłość nie zwietrzy/ wyscie ia z oczeli

B Zalotnicy/ y przechod głosowi spráwiali.

A wiele razy przez nie/ y pooblebna mowa/

A pieśzone poszeptem przechodziely słowa.

Cześćo stal Piramus z tey/ Thysbe z drugiey strony/

A chwytając wzajem z wst oddech wypuszczony/

Mowili: Zazdrościwa ścianó/ co z tey złości

Zawiaże sie/ że násey przestadzaś miłości:

Azaby to rzecz wielka była/ gdybyś samá

Całym sie złączyć ciałem pozwolila náma.

A ięsiże tak siela niechceś nam darować/

Rozwiedz sie/ abyśmy wždy mogli sie całować.

A z y tego/ nie sáśmy niewdzieczni/ co mamy/

O wśmeci sie y za to powinni byđz znamy:

Zesmy do spolnych wshu przechod otrzymáli.

Wśatże widzac że darmo słowa swe puszczałi/

A nocy sobie dobrej winśuiac/ y wśtania/

Rády swey stronie swoje dawał całowania:

Lecz bez wśelkiego zysku. A gdy świt utrzczyśy

Spędziwśy nocne ognie/ sam nástał iáśniejszy:

A stonice promieniami wesołego zola/

Wśyskie/ rosa przypadle/ osuśyło ziolá.

Ná zwozayne zaś mieysce zefli sie oboie/

Gozie cicho nárzekać na przestody swoje/

Stranowia: straż wysć noca/ y wynieć za brone.

A żeby kto z nich w inśa nie zbłakał sie strone:

niewiasta wielkie go wmyślu, która Miasto Babilon murem, gestę wie- że mającym, była obtoczyła.

B Zalotnicy. Piramus y Thysbe.

Epizylinowym grobie. Ninus był dawny Krol Babiloński, albo Assyryjski, syn Belowa.
 D z tegoż wychodzi morza za raz brudna noc. Zdąło się onym z łomkom, że dzień nierychto zechodził, ale on zwyczajnie z słoncem w morze wpadał: z tegoż morza noc też medle swego czasu wysła, quym bardo potrzebna, y pożądana.
 B z niespodzianym swoich podstępny sposobem. Tak bowiem cicho wysła Thysbe, że nikt tego nie czuł. F nad grobem. To jest Ninowym.
 Naznaczą y miejsce / C przy Ninowym grobie /
 Pod drzewem bliskim grobu / społem zejść sie sobie.
 A Morwa tam wysoka przy krynicy stała /
 Już sie obiemą stronom ta rzecz podobala.
 Lecz sie im zda że barzo leniwo dzień zechodzi /
 Choć zwykłe w morze wpadał / D y z tegoż wychodzi
 Morza / zaraz brudna noc: ktorey ciemnościami
 Chytra Thysbe wchodzi / nie strzypnawszy drzwiami.
 E z niespodzianym / swoich / podstępny sposobem /
 Zaskakawszy twarz / niedlugo stanęła F nad grobem.
 A pod wspomnianym drzewem wsiadłszy / czekała /
 Tak ją miłość serdeczna barzo wdziała.
 A oto Lwica idzie / pafczekę przestrona
 Z pomordowanych wolow maiać polusona /
 Chcąc pragnienie wgasic swoje bliskim stokiem.
 Która gdy Babilońska Thysbe bystrym okiem /
 Ku promieniom Miesiecznym idac / obaczęła:
 Z strachu do ciemnych lochów rąco wskoczęła:
 Gdzie w cieńczę spadła iey z głowy bawelnica.
 A gdy sie znowu nazad stoga wraca Lwica /
 Nasyćiwszy pragnienie swe dostatkem wody /
 Na iey / bez niey / zawicie napada z przygody:
 Ktore y okrutnymi pazury dziurawi /
 A polusona gęba z iadu barzo krwawi.

Argument Powieści Trzeciej.

PO wysłaniu Thysby, Piramus na miejsce mianowane troche później przyśledszy, bawelnice panięńską rozdarta, y pokrwawiona znalazł: Rozumiejąc tedy pannie bydz od Lwice ziedziona, sam sie swoim mieczem przebił. Potym Thysbe porzućiwszy boiażń, na onoż sie miejsce wróciła; a użyżawszy młodzieńca już umierającego, domyśliwszy sie że mu dała przyczynę do śmierci: żeby samą dłużej w cieśkiej ałości nie żyła, iegoż sie też przebiła mieczem. Ich krewia w on czas Morwa, drzewo stojące skropione, owoc który przedtym biały był, czerwona rumianością zfarbowano, z wolej Bogow. Prośili

Prośili rodziców, aby po śmierci kości ich w jednym dzbanie pochowane były: iakoż stało sie tak. Bo spalivszy ciała ich (wedle zwyczaju Pogan) kości, y popioł ich, w jednym dzbanie do ziemię zchowano.

Powieść Trzecia.

Ort też choć później wyszedł / w ieyże przybiegl tropy /
 Lecz poznawszy zwierzece / wierzbem piasku / stopy /
 Zlekl sie srodze: a skoro ięszce napadł one
 Zawicia odbieżane / barzo pokrwawione /
 Rzekł: dwu nas miłośników / iedną noc zabiela /
 Ona iednak dłuższego życia godną belą.
 Moia dusza w tym winna: Jam cie swiata zbawiel
 Udzina dzie wko / ktorym cie tu w noccy wyprowadzi
 Sam w przod nie śledzły w te tu strasne miejsca: ale
 Wy Lwowie / ktorzy sie tu chowacie w tej skale /
 Proszę / w tej krzywdzie ciało moje poszarpanycie:
 A wnatrze me sercem swym zębom strawa dajcie.
 Alec boiaźliwego rzecz / pragnąc zabić.
 Podniosłszy tedy one żalofne zawicia /
 Wiosł pod drzewo. a gdy już wcalował wsty /
 A napoił stonymi łzami one chusty:
 Przyimje teraz ode mnie / rzekł: trunek krewie moiej.
 W tym dobywszy od boku / z poszew / broni swoiej /
 We wnatrze swym wtropił: która nie mieściłac
 Wyrwał zaśie z goracej rany / umierając.
 A sam padł wznak na ziemię: krew posła do gury /
 Nie inaczej iako gdy z ołowianej rury /
 Kiedy sie gdzie napadnie / woda wystrzelowa:
 A mała dziurka / sumiac / powietrze przetywa.
 A Aż sie onym mordem y drzewo zpluściło /
 Zarazem ciemna postać na sie wziąć musiało:
 Abowiem korzenie krewie oney nasycione /
 Bronatno zfarbowwały owoce zrodzone.
 Aliz też z onych cieniom wychodzi y ona
 Jesze y nie do końca z strachu w wolnioną:
 Niechcąc by przyaciela miała w czym osukać /
 A okiem go / y sercem / nie przestawa szukać:

Gotuiac

A Aż sie onym mordem y drzewo zpluściło. Tu daie znać Poezta, że krew wysiękła z ciała Piramusowego, prześledzły w korzenie drzewa Morwowe go, brunatnością rumiana zfarbowwała owoce iego y które przedtym były białe. O czym niżej mówi Thysbe, że to drzewo miało znać mordu na sobie nożić.

Gotuiac się powiedać/ w iakiey trwodze belą/
 A iakich niebezpieczeństw bez niego zajął.

A skoro y miejsce/ y kształt drzewa poznała/
 A inszy farchy iabłk/ niż pierwey/ wyrzala/

Zdumiała się: wapiąc/ by melką w tym nie belą.
 A kiedy ona ięszce te rzeczy myślela/

B Obaczysz/ ano on członkami wszystkich

Mieć się/ po skrwawionej trzepoce się ziemi:

Cofnie się w zad/ wsta iey nad Burpan zbledniały/
 A podobne się morzu chwieiacemu aszaly:

Riedy wiec owo wolny wiatr powiema na nie.
 Ale skoro poznała swe umiowanie/

Zaraz niegodnym pierśiom swoim rązy dawa/
 A zkońcanych warkozow targac nie przestawa.

Oblapiając ciało smutnymi rekami/
 Ponapelniała/ rany otworzone/ łzami.

A płacz ze krwi mieszała; wsta swe trzymając
 Wścichego/ a głośno/ Piramie/ wolać:

Ktorą mi cie przygoda teraz odeymie?
 Odpowiedz: Thysbe cie/ twa kochana/ miąnuie:

Podnieś wždy twarz swą na iey prośby uniożone.
 Jakoż zaraz oczy iuz śmiercią obciążone

Piramus wzniost: ale zaś zawarł ie/ poyrzawszy/
 A ona tamże swoje zamięcie poznałszy/

Atemu gdy postrze z kłoci słonowey wyrzala/
 Ktora na ten czas w sobie iuz broni nie miała/

Rzekła: Twoja cie reką/ y miłość/ zgubiła/
 Nieszczesny Piramusię/ y iamięci nie zbela

Dużości z rak swych/ Ktora na toż się zeyść może:
 Mam y miłość/ co mi też do rany pomoże.

Poyde y za umarłym/ niech t wierdza y w grobie/
 Mnie przyczyna śmierci/ y towarzyska tobie.

A z którym mnie śmierć tylko/ ach niestety! sama
 Rozłączyć mogła/ rąż się nie da łączyć nam.

Jednymi słowy iednak prosimy niedźnicy/
 A moich/ y was/ iego nieszczesni rodzicy:

Niech tych/ ktorych miłość/ y śmierć/ z sobą łączyła/
 Jedną w sobie/ na wieki/ zachowa mogiela.

Alle ty

B Obaczysz/ ano on. To jest Piramus.

C Ruszyły iednak prośby y Bogi. Dacie znać, że z wolej Bogow były zfarbowane iabłk. ka Morwane, krewia zabitych.

D Rzekła po spaleniu. Bo ten żywy był y Pogan, że ciała umarłych zabitych, palili, a kotci pozostale w płokawym winem, we dzbanie miedzi. one kładli, y do ziemi chowali, y mogiły wysokie na miejscach pogrzebowych spali. a co po spaleniu iednego członka kości w ieden dzban kładziono, tu nad żywym, dwu osob zabitych kotci, w ieden dzban włożono. Pirama y Tyshy. Ten przykład weź: że młodzień-

Alle ty drzewo/ Ktore teraz iedno ciało

Okręwał swym galeziem/ będziesz okrywało

Wnet y drugie: y mordu znać nosić na sobie/
 A iabłk rodzić musi sposobne żalobie/

Ta pamięć dwoię krwie. Rzekłszy to: porwała
 Bron/ Ktora ięszce z mordu świeżego gorzala/

A końcem w niskie pierśi podprawiwszy/ ona
 Naległa/ tak aż przepadł strych na drugą stronę.

C Ruszyły iednak prośby y Bogi/ w tej sprawie/
 Ruszyły y rodzice: bo od tych czas prawie/

A owoc po dojrzeniu czarno się zfarbowal;
 D Rzekła po spaleniu/ ieden dzban zachował.

Alle ty

Alle ty

Alle ty

Argument Powieści Czwartej.

GDy iedną z służebnic Alcytoi, skończyła mowę: Leukotoe rodzona siostra Alcytoi, poczęła powiedać o cudzoloście Marsa z Wenerą, y o nięradzie Słońca. Czasu iednego Słońce wyrzadło Marsa, przynykającego się do Wenery, y te nowine meżowi iey Wulkanowi oznaymilo: Ktory rozzniewawszy się, urobił sieć z kolec miedzianych subtelnych, y do łoża tak ściucznie przyprowadził, że Marsa z Wenerą złączonego zawarł, y tak dobrze uchwycił, że ieden drugiego żadnym sposobem odbieżyć nie mógł. Otworzywszy potym on gmach Wulkanus, obudwu ułowionych, oczom Bogow wszystkich ku nasmianiu wystawił; y tym sposobem zemścił się zdradziectwa ich.

Powieść Czwarta.

PRzekła (bo sie też czas krocił) Alcytoe/
 A insza rzecz tak wszczęła znowu Leukotoe:

(Drugie siostry milczaly/ słuchając z pilnością)

A To Słońce/ co wszystko swą oświeca światłością/
 Miłość też była kiedyś przed laty porwała:

A toż ia teraz bede wam przypominala:

B Ten Bog/ iako wszystkich jest na to zgodne słowo/
 Wpizod postrzegł cudzolostwo z Wenerą Marsowo.

Alle ty

Alle ty

Alle ty

dom y pannom; wdawać się w potajemne zaloty, y nierządy, iako iest rzecz od Boga zakazana, y nieuczciwa; tak też y skazanie Boże za soba ciągnie. A to sam zamysł nierządnym, zginienie przyniosł Piramowi y Thysbie.

A To Słońce miłość też była kiedyś porwała. Ziałyby przyczyny, Słońce miłością się też nierządna bawiło, wżey w piątej Powieści dacie o tym znać Poetę. B Ten bowiem

Bog napierwey
wszystko wpierui-
te. To jest Słońce.
Poganie tak byli
grubymi, że y słoń-
ce mniemali być
Bogiem, wszystko
widzącym napier-
wey, y żywym. A
my Chrześcijanie
wiemy, że jest swo-
rzeniem Bożym za-
cynym, które samo
się nie rusza, ale
od Boga prowadzi
ne bywa przez cały
rok. Poeta jednak
o nim powiada, że
jako samo w sobie
jaśnieje, tak też
wszystko widzi.

C Wszakże tak
plugawego wy-
stępu żaluie. Dą-
że znać, że Słońce
nie tylko widzia-
to, ale żałowało

występu onego, y powiedziato przed Wulkanem.

D Do męża z Junony zrodzonego bieży. Do Wulkanu, którego samego Iuno z Iowisza poczęła, y urodziła. A ten był mistrzym kowalem, puśkarzem, y złotnikiem. wieku onego.

B Odbieżał y młotą. Gdyż był kowalem, puśkarzem, złotnikiem, y ilosarzem przednim.

F A Lemneńczył otwarty drzwi. Wulkanus z Lemnu. Bo iż ten był spetney twarzy, prze-
toż Iupiter z nieba go zrzucił na wyspę Lemnum, gdzie był od Syntow przytety.

E Jeden Bog nie śmiatny. Niektorzy rozumieją Merkuryjsa.

Argument Powieści Piątej.

WEnus, dla występu swego rozstawionego od Słońca, gnie-
wiał się, wpuściła iemu w serce miłość Leukothoi, córki
Orchana, Achemeńskiego Książęcia, y Eurynomy. Które żeby panny
tym śna-

Ten bowiem Bog napierwey wszystko wpierui-

C Wszakże tak plugawego postępu żaluie.

A Do męża z Junony zrodzonego bieży /

Otazując y kradzież / y miejsce kradzieży.

Ktory / za tą nowiną / E. odbieżał y młotą /

A kowalska mu z reku wypadła robotą.

Wszakże natych miast począł zaraz robić gwałtem /

Lancuski / sieci / siła / tak subtelny młotem

Je się dożyć nie daly. bo nie tylko one

Cienie były nad niemi naciemieny przedzione:

Alle y pąteczyna nie równała z nimi /

Co się owo pod belki wieśa wysokiemi.

A tak subtelnie spał ognia z ogniw /

Je się y w reku dać czuć nie zdaly iak żywy:

A tak sztucznie opasał loże siecia ona /

Je iak przedko na nim legł gámrat z tego żona:

Żaraz śidły nowymi / meżowej naprawy /

Powiedzieli poimani / oboje w puls sprawy.

F A Lemneńczył otwarty drzwi Stoniowe / prawie

Wpuszcil Bogi / gdy owi leżeli plugawie.

Akolitámże żaraz G ieden Bog nie śmiatny /

Zdał się bázro do tegoż plugastwa bydz chetny.

A mieszkańcy niebiescy mieli śmiechu z siebie:

Bowiem długo pamiętna ta rzecz była w niebie.

cym śnádniey dostało, w postawie matki iey Eurynomy się przemieni-
ło, y tak zamysłu swego dowiodło. A gdy óciec Orchamus córke
bydż żelżona, za oznaymieniem Klitiei, Słońcowey też gámratki,
dowiedział się: córke pod ziemię wkopał, a potym Phabowym mi-
łośierdziem, w krzak kądziłowy odmieniona jest.

Powieść Piąta.

A Mści się wstok Cytherea / y nie zapomnioney

Oslawy / y sromoty wielom obławioney.

Przetoz / kto iá wydaniem miłości obraża /

Tego ona takoważ miłością żaraza.

Coż ci w ten czas za pomoc wroda twa dała /

A na cóć się promieni twych iáśność przydała /

B Ziperzonow synu: C bo ty / który swymi

Ogniami / wszystko ziemię paliś / goracy mi /

Nowotna się miłością musisz rozgorować:

A ty / któryś powinien wszystko opatrzyć /

D W Leukotois iedney dziewczyny osobe

Wzrok wlepił / cóś go winien światu na ozdobe.

E Czasem na wschodnim niebie rąnsze twoie wstanie /

Czasem leniwie w wody bywa zapadanie.

A kiedy cie zabawa zapatrzenia zdymie /

F Przedłużaś nieprzespány nocy godzin żmie.

G A czasem y samemuć zacząć się przygadza /

Kiedyc skaza wmysłu na oczy przychadza:

Ale z weyżrzenia twego / strach ludzi zdeymie /

A nie dla tego bladość na cie następuje

Żeć Księżycá / blizkiego ziemi / postać skodzi:

Lecz miłość sama / farbe te na cie przywodzi.

Jedneś tylko polubił: H anić już jest miła

A Klimene / y Rhodos / y ta co rodziła

Aeyksa Cyrce / y co lożá twego chciała

Klicye / choć ze wzgardy žal niezmierny miała.

Leukothoe przywiodła w zapomnienie / sielá

Wonnych Arabskich pánien / Którey matką belá

Nadobna Eurynome. Ta skoro wrosła /

Tak się wysoko w sławę / y gładkość / wyniosła:

T 2

Je iak

A Mści się wstok Cytherea.
Wenus tak była
rzeczona, od wyspu
Cythery, na której
skoro się była uro-
dziła z piány mor-
skiej, skorupa Mat-
ki morského była
przyniesiona: ten
przypisuje Poeta,
że rozgniewany sy-
nię na Słońce, za-
rąziła je miłością
Leukothoi.

B Ziperzonow
synu. To jest, ry-
Słońce. Bo Hesio-
dus pisze, że Słońce
jest synem, Tytáná
Hiperyoná, z má-
ski Thyiey; żądze
Słońce czasem też
od Poetow bywa
rzeczony Hiperyo-
nem, albo Hiperyo-
nomiczem.

C Bo ty / który
swójmi ogniami
wszystko paliś.
Obrocinisy Poeta
mowa swoia do
Słońca, które wsy-
skie rzeczy ogniem
swoim rozgorzewa-

dziwnie się, że się
też i jako miłości
rozgrzewać dalo,
yna Leukothoe się
zapatrzało.

D W Leukothoe
osobę wyrok wies-
pił / co go w
mien światu na
ozdoba. Daje znać
Poeta, że Stoi-
ce dla tego na niebie
posadzono jest, aby
wszystek świat o-
świecało, okiem
swoim nań pa-
trząc.

E Czasem na
wschodnim nie-
bie rąsił się twoje
wstanie / Czasem
lentwie w wody
twoje zapadał.
Lecie gdy Stoi-
ce wchołży w Raka,
przedko, y rano
wstaje: wdaie po-
etę, iż dla tego, że
się spieszy pążyć
na Leukothoe, y
nie długo się bawi
pod ziemią. Lecie
także leniwo za-
pada Stoi-
ce, gdyż
długi jest dzień.
Poeta wdaie, że to
dla tego, iż zmie-
ska długo nad
ziemią, przypa-
truje się Leuko-
thoi.

F Przegląda nie
przespanej nocy
godzin tute. I tu
Poeta żartownia.

Ze i iak wiele wszystkich nią matka celowała /

K Tak wiele ona zaśie matkę przewyskła.

L Ociec Orchamus / Miasta Achmeńskie sprawował /
Który po dawnym Belu siódmym się rachował.

M Pod Ośia Zesperyska / na Zachodniej stronie /
Sa laci / gdzie Sloneczne pasła się konie ;

Na których / miasto trawy / Ambrozja maia /

A nieśmiertelnym się / iedząc ia / estawia :

A zmordowane członki swe / dniowa posługa

Zymia : y na pracę je posilaia druga.

N A gdy się tam bawiły konie pasła ona /

A koley odprowadiała noc na się włożona :

Do Kochaney lożnice wszedł O Bog nieznaiony /

Wziawszy na się osobę matki Eurynomy.

Gdzie widząc / między sześcia par Panien / siedząca

Leukothoe / kadziel warkim wrzećcionem przedać

Przy świetle / dał / iak matka corce / całowanie.

A przy tym zaraz przydał y to rozkazanie :

Aby przez wstąpiły wszystkie służ. bnice /

Mówiąc : że matka z corką / ma swe tajemnice.

Jakoż wysły przez wszystkie / nie nie zamu skłamy /

A Bog sam tylko z Panna w lożnicy zostawsy /

Rzekł : Jam jest on / który świat rozmierzam heroki /

A który wzrok / na wszystko puszczam / bystrooki.

Przez miaz y ziemia widzi. Jam jest sniata oko /

Alle mi wierz / że w tobie zakochał gęboko.

Zbladła ona / z boiazni / rece ier zmartwiałe /

Aż prześlicia z wrzećcionem / z nich powypadały :

Strach one / wprawdzie / zdoł : lecz on brz zabawy

Do własney się iasności wrocil / y postawsy.

P A Panna choć widzeniem nowym przestraszona /

Q Jasnoscia iednak Boga będąc zwyciezona /

Gwałt / bez wšego wofania / na sobie odniosła.

R Z czego w Klieyey zardzość nieznosna wrosta.

Widząc bowiem niezmierna m. losć ku niej / Stoi-
ca /

Wzruszona na zdarczyną swą gniewem / bez konia :

Cudzołostwo iey wšytkim ludziom rozgłasza ;

Aż ie y własnemu iey Cyu powiedziala.

Ten zaś

Ten zagniewany srodze / corka swa prosiaca /

Rękami na Sloneczna swiatłość skazniaca /

Ze iego gwałtu silni nie mogła zbydz swemi :

Bez litosci / w glebokiej dal zakopać ziemi.

A ieszce piastu na to zpromadz wšy siele /

Woska na niew kazal wšypać Mogiele.

S Alle z Zeperyona zaśie wrodzony /

Rozsul promieniami swymi T Kurban wywyschony.

A tobie Leukothoe dal przechod / przez który

Zakopana twarz moglas wkazac do gory.

V Ty iednak Nympho / glowy raz iuz zaduszoney -

Nie moglas wznieść / ciezarem ziemi przyložoney.

Tylkoś bez krwieleżala / ciało. y iuz tego

Zaden nie prz / że nad te rz / z / zalosnieyşego

Po ogniach / co spalily Phætona / stogich

Nie widzial nic / X Pogamacz koni wiatronogich.

Wiele razy / przez swoje on promienie cieple /

Rusil się znowu wrocic zymot / w członki strzeple :

Lecz iż mu w tym zrzadzenie Boskie przeszkadzalo /

Y Swieta słodycza miejsce pokropil / y ciało :

A nánarzekał wšy się / w swym zalu iak trzeba /

Rzekł : L Sprawie ia / że przecie ty dotkniesz się nieba.

Jakoż niebieskim trunkiem napuszczone ciało /

Stopniwszy się / wonnością ziemi namaczalo :

Tak iże tam z onego miejsca lekkim rązem /

Rozpuscił wšy korzenie przez skiby / zarázem

Rozga sie kadz dlowa z ziemi pokazala :

A wierchołkiem swym twarda Mogiele przetrwala.

mene, która Stoi-
ca urodziła : Rhodon, corka Neptunowa, która St-
nuc urodziła się.
dmi synow. Od ey potom był nazwany Rhodos, wysp Liczey przyległy. Wspomina y nadobna ma-
tke Circes czarownice, to jest Perse ; w której się też Stoi-
ce zakochał, y Klitue. I ych wšytkich
zaowiedbanysy, powieda, że się Stoi-
ce trzymato samey Leukothoi.

I Jak wiele wszystkich gładością matka celowała.

K Tak wiele zaś ona. Leukothoe matka przewyskła.

L Ociec Orchamus / miasta Achmeńskie sprawował. Zacznie Leukothoi wkazuje Poeta
od rodziców. powieda, że ia urodziła nadobna Eurynome, Oceanowa y Thetidy corka. Oycę
miał Orchamę, który od Belu dawnego początek rodu swego promadził, y był siódmy od niego.
Belus bowiem spłodził abantę, abas Akryzusa ten Danu : Danie Perseusa : Perseus Bache-
mona : Bache-mon Achemenesa : Achemenes Orchamę. Miasta Achmeńskie, są Perskie : bo Ache-
meńscy są Persowie.

T 3

przyczynę przyno-
si, dla której Stoi-
ce długo się bawi
ziemi pod ziemią,
y długie nocy czy-
ni: powiadać, że
ie tam długo trzy-
ma miłość Leuko-
thoi.

G A czasem y sa-
memu zaciemnić się
przygadza. Zario-
wna także przycz-
ne Poeta przynosi,
dla której Stoi-
ce zaciemnia, czą-
sem y blednie.
Ze nie dla tego, iż
krąg Mieśieczny,
który jest na niż-
szym niebie, pod-
chodzi pod Stoi-
cę dla tego, że mi-
łość Leukothoi,
bladość temu przy-
nosi.

H Antę tuż mila
y Klitene i y
Rhodos. Tu da-
wne gámrarki
Stoi-
cove, wspo-
mina Poeta, Kli-

Pod O

M Pod Wsła Hesperyska i. sa lafi. Tu opisuie miejsce, na którym Słońce, albo Phœbus, koni swoich popasa. Dwie są Osie niebieskie, y dwa wierzchy nieb: iedną jest gorna, nad głowami naszymi, wprawniona w niebo między wozami niebieskimi. Druga Os podziemna jest, której my nie widzimy nigdy, bo jest wprawniona w niebo pod ziemią, ex diametro gorney Osi. To podziemna Os, zowie tu Poeta Oś Hesperyska: y twierdzi, że Słońce, konie swoje pasa pod ziemią, na niektórych takach, gdzie jest wiele Ambrozey żelaz, nieśmiertelność dającego.

N A gdy się tam bawili konie pasza ona. Tu opisat czas, w który Słońce Leukothoe nawięzato, y w jakiej postać.

O Bog nieznatomy. To jest Słońce.

P A panna choć wrożeniem przestraszona. Leukothoe.

Q Jasności lednół Boga. Słońca.

R Z tego w Alitycy zasrość mienność wrosta. Ta dawniejsza gąmratka Słoneczna, żarząc Leukothoi łaski Phœbowey, Ojcu Orchamowi, o tym występkę iey powieźdła, który kazał żywo w ziemi zakopać. Oto y poganie karali nierządy w dzieciach swoich.

S Ale z Siperioną wrodzony. To jest, Słońce rozspat Mogile, y pomogło wyrość na gora Leukothoi.

T Kuchan wywyżsiony. Kuchan, jest Ruskie przezwiśko Mogity.

V Ty lednół Nimpho. Ty Leukothoe.

X Pogantacy kontwiałonogich. Poeta o tym powieźd, że po zginienu Phœkonta, nie żalostniejszego nie widział Phœbus, który jest rządca koni słonecznych, nad to zakopanie w ziemi od Ojca żywey Leukothoi: która w on czas w drzewo kadjidłowe obrociła, nie przestając się w niey kochać przecie.

T Swłeta słodyga młysce poltropki. Ambrozja.

Z Sprawie ta! że przecie ty dotkniesz się nieb. Kiedy powieźd, wroci ci żywota nie moge, sprawie to iednak, że z ciebie, y z mego drzewa, beda wonne kadjidla braci, na chwale Bogu, które aż do nieb dochodzą be da przez ofiary.

Argument Powieści Szostey.

K Litie Nimpha, założnica też Słoneczna, od niego porzucona, z wielkiego żalu, inszych się Nimph towarzysztwa chroniła, y przez dziewięć dni y nocy, niczego nie ledząc, ani piąc; w polu pod niebem naga siedziała. Apotym za zmiłowaniem się Bogow, w ziele słonecznik, obrocona jest, który y dziś na dawna miłość pamiętać, za Słońcem się kwiadcem swoim obraca. Proszono potym Alkithoi, żeby też co powieźdła: y powieźdła krotko o pasterzu Idejskim Daphniście, który dla miłości obrocony był w kamień. O Scythonie, który raz w niewiastę, drugi raz w mężczyznę przemieniał się. Powieźdła y o Celmie, który był wierny dozorca łowisza, kiedy był małym, y iako

y iako był przemieniony w Dyament, dla tego że obdawał był ludziom łowisza bydy śmiertelnym człowiekiem. Zaniechał mówić o Kuretach, z wielkiego deszczu wrodzonych: y o Krokusie młodzieńcu, który gdy nie mógł dostać Panny, która zwano Smilax, oboie w ziele y w kwiecie obroćni sa.

Powieść Szosta.

A Wszakże choć żal Alitycy miłość wymawiała /
Choć do wydania / żalść przyczynę iey dała /
Nie zchodzil się z nią wiecey / inż B sprawca światłości:
Owszem od tad uczynil koniec iey miłości.
A od onegoż czasu przyszło niszczyć y tey /
Tę przecz / iedno dla głupie miłości żążytey.
Bo się y towarzysztwa z Limphami chroniła /
A wshystkie dni / y nocy / pod niebem trawiała /
Na samey goley siedząc wstać wignie ziemi:
Nie zdobyła się wiecey wlośni gosanymi.
Przez dziewięć dni / y chleba / y wody / nie znała:
Kosa tylko / a łami / post swoy odżywiała.
Ani się nigdy z ziemi ruszyła nieboga /
Tylko C patrząc zawse w twarz idącego Boga /
Oczyma wshedy za nim obracała swemi.
Ża tym twierdza / że członki iey wwiezły w ziemi /
A część farby / na która zaraz nastąpiła
Trupia biadość / w proznie krwie żioła obrociła.
Na części jest czerwoność / wsta kwiat pokrywa /
Który barzo podobny fiołkowi bywa.
Sama za Słońcem / choć ia trzymająca korzenia /
Zawse się obracać / miłości nie zmienia.
Skonczyła Leukothoe powieść swa. lecz one
Tak niestychanym cudem bedac potuśhone;
Jedne / by to bydy kiedy miało / nie wierzeły:
Drugie / że Bogom wshystko nie trudno / twierdziely.
Takim iednak / ktorzy sa Bogi prawdziwymi:
Lecz Bachus nie moze bydy liczon między nimi.
A skoro się ta sprawa siostry wciśly /
Wspol wshystkie Alkithoiy wśilnie prosiely /

A Wszakże choć żal Alitycy miłość wymawiała /
Choć do wydania / żalść przyczynę iey dała /
Nie zchodzil się z nią wiecey / inż B sprawca światłości:
Owszem od tad uczynil koniec iey miłości.
A od onegoż czasu przyszło niszczyć y tey /
Tę przecz / iedno dla głupie miłości żążytey.
Bo się y towarzysztwa z Limphami chroniła /
A wshystkie dni / y nocy / pod niebem trawiała /
Na samey goley siedząc wstać wignie ziemi:
Nie zdobyła się wiecey wlośni gosanymi.
Przez dziewięć dni / y chleba / y wody / nie znała:
Kosa tylko / a łami / post swoy odżywiała.
Ani się nigdy z ziemi ruszyła nieboga /
Tylko C patrząc zawse w twarz idącego Boga /
Oczyma wshedy za nim obracała swemi.
Ża tym twierdza / że członki iey wwiezły w ziemi /
A część farby / na która zaraz nastąpiła
Trupia biadość / w proznie krwie żioła obrociła.
Na części jest czerwoność / wsta kwiat pokrywa /
Który barzo podobny fiołkowi bywa.
Sama za Słońcem / choć ia trzymająca korzenia /
Zawse się obracać / miłości nie zmienia.
Skonczyła Leukothoe powieść swa. lecz one
Tak niestychanym cudem bedac potuśhone;
Jedne / by to bydy kiedy miało / nie wierzeły:
Drugie / że Bogom wshystko nie trudno / twierdziely.
Takim iednak / ktorzy sa Bogi prawdziwymi:
Lecz Bachus nie moze bydy liczon między nimi.
A skoro się ta sprawa siostry wciśly /
Wspol wshystkie Alkithoiy wśilnie prosiely /

B Sprawca światłości. Słońce.
C Patrząc w twarz idącego Boga. Słońca.
D Zamilge ia miłości Daphniści / z sławney Jdy gory. Ida jest gora. iedną we Phrygiey, druga na wyspie Krete, gdzie ten Daphniści merzadem się bawił: y dla niego w kamień obrocony był.
E Nieustawigny Scythoni. O tym

By też

Scythonie dżwa-
ku, co raz bywał
mężczyzna, drugi
raz niewiasta, nie
czymia wzmiątki
żądnej Poetowie.

F X Adámánta
Celma. Adámás

Celmus, Iowisza
był nychomat, w
którym sie on, poki
niewielki był, ko-
chat. ale skoro pá-
nowania nád Iwida-
tem dostąpił Iupi-
ter, tego Adámán-
ta w kámién obro-
cił, dla tego, iż to
powiedział ludziom, że Iupiter był człowiekiem śmiertelnym.

G X Kurety. I o tych, aby sie mieli z deszczu sporego zámnożyć, y vrodzić, żaden z da-
wnych Poetow nie mówi. Strabo też tego o nich nie wspomina, tylko, że zdaniem drugich idac,
powieda: że Kuretowie iedno byli, co y Korybantes, albo Telchines, którzy w Kreće obrzedy nie-
które, ku chwale Iowisowi, odprawowali, śpiewać bronić, dzwonekami brzęczać, w babny
bić, y głośnie śpiewać.

H X Krokus y Smilaks. Krokus ten młodzieńczyk był, w którym gdy sie Pánná, Smilax,
rozkochoła, a żążyć go nie mogła, oboje w ziota obróceni sa. Krokus w safran, a Smilax w powoy.

Argument Powieści Siodmey.

Hermaphroditus, Merkuryśa y Wenery syn, w iáskiniach
gory Idy, od Náiadek Nymph wychowany: opuściwszy ich
mieszkania, do stoku Sálmaśa, y do Nimphy, która zwano Salmácis,
przyśedł; tam zaráżem obląpieniem od Náiad y Salmaki, związany y
zadržany był, która puścić go niechciała koniecznie, prośąc Bogow,
aby obadwa w iedne osobe spoiem byli: y tak sie stało. Zaczem Her-
maphroditus, za złączeniem dwu ciał, tak mężczyńskiego, iako y bia-
łogłowskiego przyrodzenia stał sie uczestnikiem; a stók on taka przy-
sada zaráżony, że ktokolwiek iedno weń webrnął, stawał sie zaráż-
chciwym do miłości, y uczestnikiem meżkiej y niewieściej płci.

Powieść

Powieść Siodma.

A S Kąd zdroy, Sálmaśs Nimphy/ nieślawny: y cze-
mła woda swoja/ członki osłabia każdemu: mu

X przyrodzenie zaráż niewieście zámnaśa/
W takim/ ktokolwiek sie go dotykać poważa/

Wzięcie sie. bo przyczyna tego nieznáima/
Choć i moc zdroiu wóyskim ludziom iest wiadoma.

B Páchole/ ktore swemu Merkuremu/ belá
Cythereyska Bogini kiedyś vrodziła/

C Náiad y D pod Idyjska gora wychowały:
Ktorego twarzy pozor tak był okazały/

Ze oycá z mátká/ w iego mogli poznac osobie:

E Jakoż y imie przywiał od oboygá sobie.

Tenże/ gdy troje pieć lat przeżył wieku swego/

Opuściwszy piecz gory kraiu oczystego/

X odbiejałszy Idy/ y mieysce iey obitych:

Miał za rosoś/ po kraiach biegać rozmaitych;

X z niewiadomymi sie poznawać rzekami/

Takimi/ swoy frásunek/ leczyl zabawami.

F Onże y do Licyjskich Miasz zaśedł odległych/

G Aż y do samych Károw/ Liczey przyległych:

Kedy nálaźl iezioro przednie wody czysiey/

X aże do samego gruntu przyzrocysiey.

Nie rodziło sie żadney tam iezierney trzciny/

X iálowych pokrzym/ y ostrey sitowiny:

Tylko wody/ ktore sie w skroś przegladac daly.

Jeziernie iednak brzegi/ w krag sie opasaly

Darniem/ wlasnie iak żywym/ y rozmaitymi

Ziolami wstawicznie sie zieleniacymi.

H Tamże Nimpha mieszkala/ co y polowaniem

Żadnym sie nie bawila/ y z luku strzelaniem.

Ani sie do żartkiego biegu wprawowala/

X tey tylko z Náiadek i Dyánná nie znała.

K Wieść iest/ że siostry wlasne czesto iey mawialy:

Weź malowany saydak/ Sálmaśo/ y strzaly;

Mieśay wždy z poznowaniem pracowite łowy.

Ona iednak nie dbać na siostr swych namowy/

V

Ani sąs

A Skąd zdroy
Sálmaśs Nim-
phy. Sálmaśs

ieś stók w Kárey,
o którym tak piśa,
iáko by woda z nie-
go, tym którzy one
piła, ábo sie w
niey kąpa, miała
przynosić nierząd-
ne požadliwości.
Ale to prawdzi-
wśa, że dostátki,
y niepomierność w
życiu, y roskośy, sa
ludziom przyczyna
cielesnych chciwo-
ści, y nierządow.

B Páchole/ ktore
Mercuremu
Cythereyska Bo-
gini vrodziła.
Hermaphroditus,
od Wenery vrodzo-
ny, z Merkuryśa
oyca.

C Náiad y Bo-
ginie rzeczne.
D Pod Idyjska.
Ida gora, we Phry-
giey.

E Jakoż y imie
przywiał od o-
boygá sobie. Bo
Hermes Grekom
ieś Merkuryś, a
Wenus Aphrodyta.

F Onże y do Li-
cyjskich Miasz.
Licya, iest ziemia
w mniejszey Azey,
od niey adiecti-
uum Licyjski.

Gdy do samych
Raków. Kąry,
kraina też jest w
mniejszy Azyj.
Kąrowie, ludzie
z Kąry.
H Tamie Alim
phā męskłā.
Salmāci, cōrkā
ziemie y nocy, nie-
wysylina, y wse-
teczna.
I Dyānā. Bogini
czystości y tonow.
K Wtęć jest i
siostry własne.
Siostry własne, Na
iały wodne.
L A Cythorskim
grzebiem. Cy-
thorus jest gorā,
nā ktorej jest wie-
le drzew. Buxpa-
nowego, z ktorego
w tamtej krainie,
grzebiem robia.
M Raditā sie
wod / co by tey
przystalo. Prze-
gladatā sie w wo-
dach.
N Pāchole wy-
szala. Hermā.
phrodytā.
Q Nāis zāmilā
gālā. Salmāci.
P A pācholeca
sie twarz. Hermā.
phrodytowa.
Q Tāt Rōsieyc
podatā swego zā-
cmentia. Gdy wiec
ābo z przyrodzoney
przeczyny, ābo czā-
rownym słowy, zā-

Uni sādātā / āni strzał w rece swe brālā :
Niswego proznowania z łowami mieszałā.
Wspem w zdroju swym pietne członki opłotuiac /
L A Cythorskim grzebiem włosy rozczosuiac;
Wiele rāzy onych wod / nā ktore pātrzelā /
Coby tey też przystalo / pilnie sie M rādzielā :
Czāsem / okrywszy ciālo rābkiem przeżrocystym /
Leżālā / lub nā liściu / lub nā zielu czystym.
Czesło też wālā kwiatki / iākōz ie snadz rwałā
A w te tām czāsy / kiedy N pāchole wyżrālā.
A wālnie poczelā prāgnāc wyżrānego :
Lecz sie pierwsze przylżyć niechciālā do niego /
Choć sie przez odehyć spieszyl : āz sie przystroielā /
A odzienie nā sobie w kolo opātrzelā :
Chcāc, by tey to ziednalā twarz wformowānā /
Żeby tym ięszce glādśa moglā bydz widziānā.
Potym rzeklā te słowa / ze wstydem zmieszańe :
O dziecie / nagodniesz sie zā Bogā bydz miāne /
Lubōs iest Bog / ā mozesz bydz y Rupidynem /
Lub z śmiertelnych rodzicow / śmiertelnymēs synem :
Szczęśliwy twoy iest oćiec / y mātka szczęśliwā ;
Szczęśliwā siostrā / iēsli iest gdzie tobie żywā :
Szczęśliwā / co pierśami karmilā cie swymi.
Ale dopieroz nader tā nād szczęśliwymy /
Zā szczęśliwśa bydz moze słusnie policzonā /
Jēsli sobie masz kedy ktora pōslubionā :
Albo iā znasz małżeństwa swotego bydz godnā.
Lub tedy masz / iā teraz niech bede zāstodnā /
A miłość sobie ziednam w ciebie kradzionā :
Lub nie masz / iā zostawam chęnie twojā żonā.
Lazmyś wespōl, to rzekłszy O Nāis / zāmilczālā :
P A pācholeca sie twarz wstydem zfarbowālā.
Niewie bo co iest miłość / lecz mu wstyd przystoi.
W tākowā bārwe Słonce iāblkā zwykle stroi /
Ktore nāprzećiw iego rodza sie promieni :
Tāt sie farbowānā kōśc stoniowā rumieni.
Q Tāt Rōsieyc pod czās swego zācmentia / gdy rożno
W dzwonki biac / chcā ludzie spadzac ie nā prożno.

Ale on

Ale on / gdy mu Timphā prośba przynaglālā /
A iūz do białey fity rece swe ściagālā :
Chcāc by / choć iāk brāt siostrze / dāl swe całowanie.
Powiedzial : dāremne to iest twoje stāranie :
Ja wciēkam / y wysytko w raz opuszczam ztoba.
Nā co rzeklā Salmācys / potrwożymśy sobā :
Gościu / wśhem ty wysytkie mieyscā te miey sobie /
Jam gotowā tu wiecey nie zāwādzāc tobie.
Jākōz tākā postāwe zaraz pokāzālā /
Zmyśliwśy twarz / iākby sie nāzad wroćie miālā.
A padłszy nā kolāno / nisko sie zchylālā /
A skrywśy sie w gesty chrost / z dālākā pātrzelā.
A on / iākō to dziecie / bedac wpewniony /
Ze w onym zielu nie miał iūz bydz pōstrzeżony ;
Z mieyscā nā mieysce / to tam / to sām sie przechodzi /
A w wodach igraiących / wprzod do kōstek brodzi :
A potym wdziecznościā ich bedac wiedziony /
A naglā do kōpānia chcēiā poruśony ;
Zewlōł subtelne śāty swe / z młodego ciālā.
Nād ktorym sie Salmācys wielce zādumālā :
Abowiem nāgā iego zbestwionā glādkościā /
Sroga sie zāpalilā ku niemu miłościā.
Goreiā oczy Timphie / iāk Słonce / gdy swymi
Błāsk ze zwierciādłā bierze / promienmi iēsnyimi.
Ledwie odwołōe cierpi / ledwie rostkōs zwlacza :
Czy oblāpic / czy niechāc / kōlonā rozpaczā.
A on w tym rāzo ciālā wstrzepakwśy dloniāmi /
Wskoczyl w glāb / gdzie tām y sām miecac rāmionāmi :
Swiecił sie w przeżrocystey onych wod iāsności /
Jākō gdy owo obraz kō z stoniowey kōści /
Albo biātelilē / pietnym skłem odzieie.
A zātym Nāis lepszey iūz bedac nādzieie /
Zāwōlā glosēm : Mōy ie st / iūżem zwycięzēlā.
Jākōz zrzuciwśy śāty / w ārzod wod sie puścielā /
A odpychāiācego chwytā / bez mieszkānia :
A przyniewolone mu dāie całowania.
A dzierzac pod nim rece spodkiem podłożone /
Pieści sie / pōklepuiac pierśi przy muszone.

V 2

Kraj

emial sie kiejc :
niekorzy rozumie
li, że brzakaniem
w dzwonki mie-
dziane, zācmenie
ono moglo bydz od-
dalone : Ale dār-
mo.

R Krol prąsy.
Orzeł, którego lo-
wisłonym ptakiem
pod obrona iego
bedacym, dla tego
bydź rozumiełi po-
ganie, że między
wisłskim ptakiem,
sam Orzeł nigdy
nie był piorunem
zabity, y weżom
jest wielkim nie-
przyacielem.
S Wielonogowie
Polipus, wielonog
morski, jest rybą
dzimney wielko-
ści, z wiela nog,
którymi wiec tru-
dność gadaie rybi-
twom: bo kiedy
ktorego z nich no-
gami swymu dlu-
gimi wymie, tak
go ściśnie, że sie
żadnym sposobem
jemu wydrzeć nie
może.
T Prawnuł A-
tlafow. Herma-
phroditus. Atlas
bowiem spłodził
Maie, ta Merku-
ryusa: Merkury-
us Hermaphrody-
ta.
V Oyge/ y ma-
tko/daruy synowi
rzecz nowa. To jest
Merkuryuszu, y
Wenero.

A raz ta/ drugi druga strona/ w oney dobie/
Wszystka sieła młodzieńca przyciska ku sobie.
A nąostatek z soba sie mocużacego/
A vsilnie sie wymknąc od siebie chcacego.
Wwiklala iako waz: ktorego R Krol prąsy
Porwanego wysoło wzniósłszy/ śmiercia strąsy:
A on wiszac/ okolo nog/ y iego syie/
A roztozonych skrzydel/ ogonem sie wile.
A iako blusze pniaki soba obtracaia/
A iak s Wielonogowie morscy sie znacaia/
Tad tymi co ich lowia: kiedy ie swoiemi
Trafi sie im zalapic nogami dlugiem.
Trwa w przedsiwzięciu T Prawnuł Atlafow potężnie/
A spodzianych lubości Timphie broni meżnie.
A ona go przytula do siebie/ y całem/
Iako na nim lezala/ spusciwszy sie całem/
Rzekla: po proznicy sie zlosniku morduięs/
Nie wcieczęs/ choc sobie wciec obiecuies.
Bogowie/ wlozcie na nas obu kazn wzajemna:
Niech sie z nim nie rozlaczam wiecznie/ y on zemna.
Jakoż nalazly/ Bogi swoje/ prosby one:
Bo obie cieie z soba zrosly sie zlaczone/
A iednej twarz oboymu zarazem sprawiono:
Jako gdyby galezie skora przywleczono;
A patrzalby kto na to/ gdyby sie zraszaly/
A kiedyby zas potym powoli wzrost braly.
Tak gdy sie oblapieniem ciastym/ y ci zešli/
Nie dway byli/ lecz przecie dwoiaki kstalt niešli:
Nie niewiasta/ nie otrok: nie iedno/ nie dwoię:
Ni to/ ni owo: albo zda sie bydź oboie.
Przeto skoro obaczyl/ ije go iuz bely
W pulmeżczyznie/ te piekne wody/ obrociely:
A on całym meżczyzna byl/ w nie sie spuszczaia/
Czlonki swe zwatone/ y rece/ rozciagaia.
Rzekl Hermaphrodyt/ ale iuz nie meżka mowa:
V Oyge/ y matko/ daruy synowi rzecz nowa/
Synowi/ co od obu was ma imie swoje:
Niechay maz/ ktorykolwiek wstapi w te tu zdroie/
Pulmeż

Pulmeżem bedzie/ y niech gamratnym sie stanie
Każdy ten/ ktoremu sie wod tych tknac dostanie.
A miała natychże miast wage ta przyczyna/
W obudwu rodzicom/ dwokstaltnego syna.
Abowiem/ o co prosił/ zaraz uczynieli/
A tajemna przypawa on zdroy napuścili.

Argument Powieści Osmej.

GDy siostry, y służebnice Alcythoi, przy robotcie powiedały so-
bie te dawne przypadki, a nie przedstawiały światu Bachusa-
wego gwałci, przedzeniem, y plotną robieniem: powieda tu Poeta,
że Alcythoe, z czeladzia swoja, była przestraszona od Bachusa, hukiem
cudownym bebnów niewidzianych, wrzaskiem dud, przemienieniem
przedze w winorośli winne, y postaciami frogich zwierzo, które sie w
wieczor pokazały. Nąostatek była skarana od Bachusa: bo gdy z
boiażni, szukała gdzieby sie skryć, ona, służebnice iey, y siostry, w
nietoperze sa przemienione.

Powieść Osma.

IW koniec był powieściom. A Ale przecie owa
Pilnuie swej roboty/ cotka Mineowa:
B A Bogalzy/ y swieto gwalci zawołane.
Aż sie nagle ozwały bebn niewidziane
Zucnym dzwiekiem: ozwał sie y bak z rogiem krzywym/
A drobne dzwonki glosem zabrzmiły krzyklywym.
Dal sie guc wonny hafran/ y mirra pachniaca:
C A zatył sie ziawia rzecz miare przechodzaca.
Bo sie y ono plotno wstok zazieleniwa/
A karta liściem/ na kstalt bluszu/ sie okrywa:
A czesc sie obrociła zaraz w winorośli/
A co niciami bylo/ w same latorośli;
Z osnowy list wyrosta/ a w czerwoności
Malowinym iagodom pozycza iasności.
Iuz był dzien minal/ D czasatowy nadchodził/
Ktory sie ani noca/ ani dniem/ zwac godziel:

A Ale przecie
owa. To jest Al-
cythoe.
B A Bogalzy.
Bacha.
C A zatył sie
ziawia rzecz mi-
are przechodzaca.
Tu wspomina Po-
eta cuda zmylo-
ne, y kazn od Ba-
cha wprowadzona
na Alcythoe, z iey
domownicami, o
gwalcenie swie-
ta Bachusowego:
które cuda, ieli sie
działy prawdziwie
tedy ie śatan czy-

nit ku utwierdze-
niu bóstwochwál-
stwa, między lu-
dźmi.

D Cias nadocho-
dził / Który się ani
dnem / ani nocą /
nazywać godzi-
liż noc następ-
owała.

E Siostry. Mi-
neony.

F Ximie od po-
zniego wieczora
swe maia. Bo ve-
sper, po Latynie
wieczor: od czego
dano im imie, ve-
spertiliones, ,
jakoby wieczerni-
cy.

Tylko / ze dniem nieperwney nocy przybliżanie.

Kiedy nagle poczęło trząść się budowanie /

X okrutnie się gorzeć tłuste lampy zdąły :

A wszystkie gmachy jasnym płomieniem pałały.

X obłudne postaci srogich zwierzow wely

po pałacach / ktore już dymem się kuryły.

E Siostry się dawno kryły / y różne miejscami /

Przed światłem / y wielkimi chronią się ogniami.

X gdy się rozbiegały do cieniow strwożone /

Male ich członki / błona się przyobleczone :

X w subtelne się piora ramiona pokreły /

Alle tego ciemności widzieć zabroniely.

Jakim / do tej odmiany ony przyşły / kształtem /

X iako dawna postać straciły tak gwałtem :

Pierze ich nie wnoś / iednak się wieśaia

Po powietrzu na skrzydłach / co się przeyrzeć dąia.

X chcąc mówić / nie mogą / bo mowa wstała /

Głos tylko / y to mały / syśian bywa z ciała :

Lekkim strzeżeniem swoje czynią narzekania /

Przy domiech / a nie w lesiech / maia swe mieszkania.

Światłości nienawidza / po nocy lataia /

F Ximie / od pozniego wieczora / swe maia.

Argument Powieści Dziewiatey.

I Vno (frásuiac się, że Ino Kadmowa corka, Bachusowa mamka, gdy iej siostry skarane były, ona ze dwoygiem dzieci w całosci została, chociaż była wzgardzielka Bostwa iey) pod Tanar gore wysoka wyspu Peloponesu, piekielna droga idac, z stapila do /adz, ktore sa mściicielkami niezbóżnych: y iedne z nich Tysiphone, przeciwno n. y. prośbami y groźbami pobudziła, aby Athamanta Krola Thebańskiego, wespol y z żona iego Ino, zprzeciwniki swoje, Balerstwem, y wściekłością zaraziła. Ktorey wola, piekielna Bogini, nie mieszkaiac wykonała.

Powieść

Powieść Dziewiatea.

A Dopieroż zaciósć Bostwa Bachowego wstała
po wszech Thebach / Bktore y ciotka rozslawiała ;

Twierdzac / potężne siły bydz Boga nowego /

C Choć tylko ta sama z siostr nie vznała zlego :

Oprocz / że się niechęściem ich trapić musiała.

(Ta też / wiedząc że w sobie D wysoka myśl miała /

Dla synow / y małżeństwa Athamantowego /

E X dla Boga / staraniem swym wychowanego)

Ostry m wzrokiem patrzaiać / Juno nie zcierpiała /

Alle owsem tak sama w rzecz się zśoba wdała :

X mogłże / F z Tierzadnice zrodzony / to sprawić :

Własney twarzy G Neonskie jeglarze pozbawić :

X w morze ie porzucić : H Mogłże / zamieśanie

Sprawiwszy / matce syna dać na rozśarpkanie :

X zrobić to / iże y I Mineowe cory /

Niewidany mi przedtem odziały się piory :

X Junonie ni na co nie stanie możliwości /

Tylko na niezemśzone płakać doległości.

Lecz y to na mie dosyć / płacz iest nafa strawa :

Bachus nauczy / co y z ta poczniemy sprawa.

Czasem y nieprzyiaciel przykład poda zdrowy :

K X nam może bydz wzorem / mord Pentheusowy.

Czemuzby się nie miało zeyść / trapić Inoiey /

L Aby była przykładem siostr / y rodziny swoiey.

Jest gościniec / żalobnym ciem zaciemiony /

Biejący wielką ciśa / aż w piekielne strony.

M Kedy meruchomy Syry / mgłami dmucha wśedy /

X wszystkie świeże dusze przechodzą tamtedy :

X postaci te / ktore z grobow powstawaia.

Bladość / y Xtroz / feroko te miejsca trzymają

Cierniem zroste / na ktorych / dusz zawiesz tłum srogi /

Do piekielnego miasta niewiedzących drogi :

X do strasznego dworu / czarnego N Plutona /

Tysiąc przystepow miasto ma. a każda broną

Otwarta iest. A iako morze w swoje lono

Wszystkie rzeki zabiera : tak też miejsce ono

A Dopieroż zaciósć Bostwa Bachowego wstała. To iest, kiedy był pokarany Pentheus, dla wzgardy swietą Bachowego, y kiedy była pokarana y Alcythoe z siostrami swymi : dopiero Bachowe Bostwo, stawa wieśa, y powage, mieć poczęło y ludzi.

B Ktore Bostwo y ciotka rozslawiała. Ino ciotka była własna Bachowi, a rodzona siostra Agawie : ktora Balerstwem się bawiac w Bachusowe swieto, syna swego własnego Pentheusa zabiła. Antonoe zaś, druga siostra Inoiey, viracila była syna Akteona, bo od Dyany w ielenia obrocony był : ona tedy ciotka rozslawiała Bostwo Bachusowe. Czym się barzo obraziła luno przeciwnicy.

C Choć tylko ta sama z siostr nie vznała zlego, Oprocz / że się z niechęścią ich trapić musiała.

Dusze trapić musiała.

To dacie znać Iuno
słony temi, że są.
mā Ino między
siostrami; ięseze
nie była wtrapi-
na swym własnym
nieścieciem, abo
wtrata dzieci, kto-
re ięseze w całej
miał: ale tylko
sie frąsowała, dla
nieściecia siostr
swoich; y że syno-
wie ich, Pentheus
y akteon, marnie
pogineli.
D Wysoka myśl
miał; dla synow
y małżeństwa At-
thamantowego.
Zdało się Iunonie,
że Ino harda była,
dla tego, że synow
swoich dnu, Kle-
archa y Melicer-
te, miała zdro-
nych, y ciałych:
wiec y dla tego, że
sie ięzdąrzyło być
żona Athamanta,
kory był Krolew
Thebańskim.
E R dla Bogi
stąntem swym
wychowanego.
To iest dla tegoteż
była harda, że Ba-
chus, tak sławny
Bog, był iey wy-
chowancem.
F Z interzadnice
rodzony. Bachus
z Semele.
G Zkonstie żen

Duże wszystkie przyjmie / a wszystkie pląc mąta /
A nie dba / choć największa następna zgraja.
Włocza się blade cienie / bez kości / bez ciała /
O Cześć się ich po Bazarze czasem przechadzała:
Cześć / po stogim Tyranną podziemnego domu;
Cześć ich rzemieślo robi także / iakie komu
Zymność przedtym dawało / z pracy iego teki:
Druga część / za swe grzechy swoje cierpi meki.
P Atoli Saturnowa corka / zacne swoje
Opusciwszy na ten czas pozorne pokole:
Przewiodła to na sobie / że tam była (tak siela
Gnie wowi swemu w ten czas była pozwoleła)
Kedy gdy wefla / a prog zadrażał zadržaniom /
Ciazarem / iey swietego ciała / przyciśniony:
Q Cerberus / trzy pasczki wzgore wzniosły swoje /
Natyche miały szekanie wypuścił też troje.
Ona R siostr zawałala / z Nocy porodzonych /
Bogin nielutościwych / y nie przeproszonych.
A te siedziały w wrot tarasu mocnego /
Młaiących z Dyamentu / zapory / twardego.
Czarne weże ze włosow swoich zeszływały;
Ktora poznały iedze / tu niey powstawaly
Z tamtad / gdzie cieniow było największe zaciśnienie:
Pospolicie tam zowa / Złocznicom dreczenie.
S Tam Tytus na dzień wiec stątan rozciągniony /
Musiał dać śarpiac wnatrze / y brzuch wystawiony.
T Tam Tantalus zgłodniały / w wodzie wode goni /
Temuż Jablon / wiżących nad nim iablek / broni.
V Tu Szyphus z kāmieniem morduje się / który
Albo w gore pchać musi / albo ścigać z gory.
X Tu Tryonie / racze kolo kreć toba /
A sam się gonisz / y sam wcietaś przed sobą.
Y Tu y Belowe wnuczki / każn odnośa wieczna /
Za mord / który zrobiły nad bracia stryieczna.
Abowiem bez przestania / musza wod odmiennych
Nadaremno dodawać / do kądzi bezdennych.
Te wszystkie Z Saturnowa kiedy obaczela /
Aa Naprzod na Tryona twarz swa zamaraszela.

Potym

Bb Potym Szyphą widząc / rzekła: przecze temu
Niet cierpieć nad bracia / przychodzi samemu?
Cc A Athamās w dworze swym mieszka / pysny z żona:
Nnie / z dawnych lat / y siebie mając za wzgardzona.
Zatym przyczyny gniewu / y drogi swej / dała /
Przyznawszy się do tego / czego by tam chciała.
Dd A tego chciała / by dwor Kadmow był znieśiony.
A Athamant aby był Ee od siostr zaciągniony
Ta iaki zły wynek. w czym nie tylko groźby /
Lecz obietnice wespół mieszała / y prośby /
Przynaglając Boginiom. iakoz bez zabawy /
Jak przedo dokonczyła Juno swoje sprawy:
Ff Tyssphone okrutnie zagniewana / swemi
Zadržaszawszy kłk kroc włosami swemi;
Gg Pozwieśiane nad gebe weże odrzuciła /
A rzekła: Nie potrzeba w tej mierze mówić siela /
Bo wiem / czegokolwiek twe roszkanie chciało:
Możesz pewnie rozumieć / że się to już stało.
Już tu Hh w brzydki krolestwie bawić się nie trzeba /
Nieś się zaś na lepszy byt / do szczęsnego nieba.

X

Argu-

To iest, iako Pentheusa Bachus przez swoje slugi zabił, o nie oddawanie czci temu: tak też y inne
wolno karać Athamanta y z Inoa, y o wzgardze zacności mey, zgładzić.

L Aby była przykładem siostr / y rodziny swotey. To iest, iako Agawe siostrą iey, zabiła z
galeństwa Pentheusa syna: y iako Anthone wtrąca syna Akteona; tak też chce (mowita Iuno)
aby y ta przykładem siostr, wtrata dzieci trapienia była.

M Kedy nteruchomy Styr. leżoro na przedpieklu sinrodliwie.

N Do Plutona. Krola piekielnego.

O Cześć się ich po Bazarze. Bazar Tureckie nazwisko, miejscą, na których się odprawia targi.

P Atoli Saturnowa corko. Iuno.

Q Cerberus trzy pasczki. Cerberus pies trojgłowy, straż piekielnych wrot.

R Siostr zawałala z nocy porodzonych. To iest, iadż piekielnych trzech: Tyssphony, Ale-
kto, Megery. Maska ich była Noc, Ociec Acheron: te nieuproszonymi zwano, że żadney y siebie
folgi nikomu wprosić nie daly.

S Tam Tytus. Ten był Olbrzymem tak wielkim, że dzieńwiecioro ślay ciałem swoim, v-
kładay się, zaspowat. Chciał czasu iednego gwałt wczynieć Dyanie: ale za to strzątami Apollina
do piekła wpedzony: y na takie karanie zdany iest, że Sepowie nigdy nie przedstawia wyiadać ser-
ca iego; którego zawsze przecie przysła.

T Tam Tantalus zgłodniały. Tantalus był syn Iowisow, z Ploty Nimphy: który gdy Io-
wisowe tajemnice ludziom objawit, y mając Bogi gości w domu swoim, miewo syna swego Pelopa,
onim ku iedzeniu nagotował: do piekła wtracon iest, y tak bywa dreczon, że ani może pić wody,

glazie. To iest Ty-
rheńskie.

H Mogłże / za-
mieśanie śreń-
wsty matce / syna
dacie na rozśarpa-
nie. Pentheusa tu
rozumie, o którym
się pisalo w trze-
ciey Kiedze. że go
Agawe, maska ie-
go, zabiła, o to,
że był wzgardzicie-
lem swietą Ba-
chowego.

I Mneowe cory /
niewidzianym
przedtym obitay
sie ploty. To iest,
w postawo nieto-
perzon, w ktora
były przemienione.
K Z nam może
być wzorem mro-
Pentheusowy.

która się warg jego dotyka; ani iabtek iść, chociaż niedaleko niego wisa.

V Tu Syzyphus z kámentem morduje się. Ten Syzyphus był syn Aeolow, który gdy w Ismie rozboiem się uawit, od Teusefa zabity, y do piekła od Bogow wiracony bedac, káment niezwyčajnie wielki, od dotu ku gorze wstawnicnie moca prowadzi: á nigdy go na wierzchu nie może zástanowić, bo mu zaś ná dol wcieka; zá czyn bez prześlania, ná wysoka gore sam go soba pcha.

X Tu Tryoniel także Polo krećtoba. Ixion Phlegiasow był syn, ten ná swiekrá swego, którego corke poiać miał, dot zdrádliny y ognisty był nieznácznie vrobił, w który on nicosłownie wpadł, zgorzał: z te^o wysłepku, żaden z ludzi, y z Bogow, niechiał go oczyścić. Iednak gdy go Iupiter oczyścił, tak się polepszył, że się wázył Iunone námanwać sobie ná merzad: tego doniedzianysy się Iupiter, wiraćt go do piekła, gdzie do koła przywiazány jest, które bez prześlanku z nim się obraca.

T Tu y Belowe wnuczi. Te były meże swoje, braty stryieczne, pomordowány, z roskázania Oycá swego Dánausa, który takiego mordu pozwoił cor kom, dla tego, że to był Apollo práktyka swa oznaymit: że Dánaus od iednego synow Agistowych, miał być zabity: dla k^orego zloczynstwa też do piekła odestáne, w którym wstawnicnie wode dáremnie nośa, y leia do kádzi przecieká.

Z Saturnowná, Iuno Bogini.

Aa Naprzód ná Tryoná twarz swa zamarśzyłá. Dla tego, że od niego była żelżona, kiedy ia śmiał námanwać ná merzad.

Bb Potym Syzyphá widzac rzekłá: przegię temu. Syzyphus był brát rodzony Athámántonow, z gniewu tedy ku Athámántonowi, Iuno mowila: Syzyphus, wieczne tu meki cierpi, dla tego, że się nie bał Bogow: A czemuż Athámás, który mnie, y meżá mego łowiślá, lekce sobie wáży, rośkosy y pomagá żáżywa, w Zamku swoim mieszkájac.

Cc Athámás w dworze swym mieszká pyśny i żona. Athámás Krol Thebáński, z Inoa swoiá żona, który miał żonę torke Kádmowé.

Dd A tego chetáł by dwor Kádmow był znieśiony. Nienawisć tej Iunony przeciwko Agenorowskiemu y Kádmowemu Domowi, przyczyná tá była: że Agenor táka corke zplodził, która się spodobála Iowiślowi, która on, postáwe Cielci przywiazánsy, ná Krete wysp przenióst, y oney żáżywał, żony swej zaniechánsy: y z ona Semela, Kádmowá corka, á wnuczka Agenorowá, miał

Ee Odiostr. Od iadź piekielnych,

Ff Tyssiphone okrutnie zagniewána. Iedná z iadź piekielnych.

Gg Pozwieszáne náó gebe wáże odrzuciłá. Bo miáślo włośow, wáże ná głowie miáłá.

Hh W przydółim krolestwie. W pickle.

Argument Powieści Dziesiątej.

Tyssiphone, iedná z Eumenidek, albo iadź piekielnych, Iunony roskázanie czyniac, z podziemnego Dworu Plutonowego, długá iáskinia, do tych co mieszká na wierzchu ziemie, wysłedłsý: do Dworu Athámántonowego wbiegłá, y táń gospodarzowi, y żenie iego, w zánádrá stráśne wáże puściłá, y pokropem iádu onych zaráżiłá: záczym rozumy ich, bez škody ciał, były náruśone, y sálenstwem zepso-

wane.

wáne. To spráwiłsý, wrociłá się przechodem Tanáryiskim, do piekielnego lochu.

Powieść Dziesiąta.

Wesło wysłá Iuno/ która/ gdy zás miáłá Wniść w niebo/ A Taumántowá Tyss opłotáłá potropieniem swey rosy: ále nieśczęśliwá

B Tyssiphone/ zaráżem w rece swe porywa Pochodniá krowá zbrozoná; y šorc ná się wdziawšy/

A potroconym wéżem biodrá przepasawšy/

Wysłá z domu. płacz/ boiażń/ wleze się zá ona:

Wleze strách/ y sálenstwo z tmarzá potrowozoná.

A gdy w progu stánelá/ C twierdza/ że zádżáły

podwoie Eoliyskie/ y šrode zbledniáły

Drzewi Klonowe/ Slónce przez zámtyd wstápielo.

Co Athámántá z żoná, ták bázó ztrwożelo/

Je z domu réiec chcieli: lecz nie dopuścielá

D Ila Erynnis/ y owšem od wrot zástápielá.

A rościágnawšy rece swoje zagniewáne/

Switámi iádowitych iářezurek áciágnáne/

Zátrześlá lbem/ áž ná nim wáże záchrześciáły:

A iedny po rámionách brzydłich się skládáły/

Drugie ná pierśi spadłsý/ stráśne swymi tšytki/

Ropá bluiác/ šegimi błyskály ięzyki.

potym dwá wáże z šprośney głowy wysłarpnioné/

Swá zaráżliwá reka wypuřca: á one

Do Athámántá się/ y Inoiey/ wdawšy/

A zánádrzá ich rózým czołgiem pobiegawšy:

Cieřkiego utrapienia w obu nádycháły:

Liátkich táń oni ran ciálu nie zádáli/

Alle sercá nieżnośne cierpiáły gryzieniá.

Przynioślá y truciźny/ godney podziwieniá/

E Pian z Cerberowey geby/ y iádu/ co belá

F Z okrutney go Echidny smókiniey zdo belá.

A do blednych omelet przymieřawšy checi/

A myśli wtopionéy w ślepey niepámiéci:

G Złóć/ y lzy/ wespół stárlá/ y sáleność wácielá/

A cheć do mordu/ co krowá roztworzylá cieplá/

2

2

A Taumántos wná Tyss opłotáłá. Iuno zdatá się byđz nieiako zmagána, wstápieniem dá piekła: przetoż ia lru, to iest Teczá, pokropieniem rosy swey, iakoby oczyściłá, z kopcíu piekielnego.

B Tyssiphone iedná z iadź piekielnych. Z roskázania Iunony, wychodź z piekła, ku škodzie Athámásonwey.

C Twierdza / że zádżáły podwoie Eoliyskie. Podwoie Dworu Athámántá, wnuká Aeolowego.

D Ila Erynnis, Tyssiphone iedná.

E Pian z Cerberowey geby. Slin psá piekielnego.

F Z okrutney go Echidny smókiniey zdo belá. Tá Echidná byłá dziwnem, Panná polowica, á druga polowica smoczycá:

z niey się wrodził pies Gesjonow, y pies Plutonow Cerberus, y smoczycá

Lernejska, Chi-
mera.

G Błoc i y ty /
wespół stął /
Iako lekarstwa z
żiot zdrowych, y
dobrych, czynione
bývá: tak też ie-
dzą piekielną tru-
ciznę y żaraze ná
Athámantá, z rze-
czy żytych robiła.

Przemian Owidiusowych

A smążyła to w panwi: á żeby nie dala
Zgestnać temu / áwinieywszy zielskiem to mieszała.
A gdy sie owi sprawa potrzyli ona /
Wpuszcila w pierś obu truciźne salona:
A pochodnia ná kolo często obracała /
Ktorey wzruszaniem / ognia z ognia dostawała.
A tak tam iuz zwycięzca zostawsy / y swemu
Gniwowi uczyniwszy dosyć zawziętemu:
Do państw sie piekielnego krola zaś wdala /
A znówu z wziętego sie weża odpasala.

Argument Powieści Iedennastej.

AThámás, od Tysiphony Boginiey piekielney, wespół z żoną Sa-
lenstwem zaráżony, Leárcha syna swego, iakoby w polowaniu,
miasto zwierza, porwawszy, o kámién roztracił. Ino zaś żona tego,
drugiego syna Melicerte, ze skały wysokiey w morze sie puściwszy, zso-
ba w głębokość porwała. Iednak ná prośbe Wenery, za wnukiem
uczyniona, Melicertá y Ino, od Neptuná morskiego radzce, w lic-
be Bogow włożeni sa; tak że Melicertá Pálemonem, á Ino Leuko-
thoa sstawsy sie, między Bogi wrachowani zostali. A towarzyski
Inoi, częścią kámiéniami, częścią ptakami, stali sie.

Powieść Iedennasta.

A Wstychmiasz
Polowicz, athá-
más wnuk Eo-
low, zięć Kád-
mon.
B Porwał Leár-
chá. Syna swego.
C Mátka zaś
rozjarzona. Ino
żona Athámán-
towa.
D Kiebie Me-
licertá nágo pi-
stawała. Leárcho
y Melicertá, syno-

A NAtych miast Polowicz będąc zaráżony /
Wpuł dworu swego krzyknął / równie iak salony:
Żey towarzysze / sieci rzucicie w ten las swoje /
Widzialem tu w nim Lwice / y z nią szczeniát dwoie.
Jakoż / glupiec / mniemając że zwierzece stopy /
Puscił sie sam za własną żoną / w iezye tropy:
A B porwał z mątczynego łona / śmiejącego
Leárchá / male ręce sobie dającego.
A zátreciwszy kiltá kroc nim / iako proca;
Rozbił o twárdy kámién / nieme wsta mocą.
Potym bądź to żal / bądź to truciźną sprawiela /
C Mátka zaś rozjarzona / żalostnie zawela:
A roztraci

A roztrągawszy włosy / salona biegala /
D Kiebie Melicertá / nágo piastowała /
Krzykając: o hoy Bache. Ná co / z wsmiechnieniem
Juno sie pod Bachowym ozwała imieniem:
Altoż iuz E z wychowanca korzystać będziesz miała.
Wisiála tam / nád morzem blisko / wielka skała:
Cześć iej spodkiem flagami wygłodana belá /
Ktora wody przykryte ode dżdżow broniela.
V teyże wierzch był zmarszły / ná wielkim pozorze /
A czolo ná przestroń wydało sie morze.
Tamże (tak iej salenstwa siely dodawały)
Jno sama wbieżala ná wierzch oney skały /
A spuścić sie ná morze namniey nie strachala /
Współ z Melicerta synem / co go piastowała.
Zatym sie zápienily wody z wderzenia.
Lecz wlitowawszy sie Venus vtrapienia
F Niewinney swojej Wnuczki / takimi G Striyowi
Słowami pochlebiła / Bogu Neptunowi:
Neptunie Boże / H ktory masz pod swą zwierzchnością
Wody napprzyglegleyse niebiosom bliskością /
Wielkichci rzeczy żadam ia / przez prośby swoje:
I Ale ty miłosierdzie miewy przecie ná moje /
Których siurm / ná Jonijskim morzu / miece srogi:
Nie zbraniay sie wždy / przyjac ich między swe Bogi.
Słusniebymci y ia znać miłość morska miała /
K Jesliżem kiedy zsiadla piąga też bywała
Ná szrodku iego glebi: y iesli mi belo
Ná sobie L imie od niey nosić / zawsze mielo.
Dal miysce Neptun prośbie: y zbawił wshyskiego
One pare / cokolwiek miała śmiertelnego.
A wielmożność zaráżem wysoka im nadał:
A przezwiśta / y twarzy nowotne / powkladał.
M A samże Leukthoe / sam y Pálemóna
Bogiem nazwał / dawnieysze ziamy z nich imioná.
N Sydoniskie towarzyski / ile asialo siely /
O Za swoią Panią / własnym iej tropem / spieszyly.
A iak przedko wstapily ná pogatek skały /
Tak sie iuz cale o ich śmierci vperwinały:

nie byli Athámán-
towi.

E S wychowan-
ca korzystać
miała. Z Bachu-
sa: to mowi Ino
przesydzając, gdyż
Bachá Ino wycho-
wała.

F Niewinney
swojej wnuczki.
To iest Ino, albo
Inus: ktora była
corka Hermiony,
corki Wenerzyniey,
ktora miała z
Marsiem.

G Striyowi Ne-
ptunowi. So Ne-
ptunus był rodzo-
nym brátem Iowi-
soni, a Venus by-
ła corka Iowisá.
Zaczynam słusnie v-
znawáta Neptuná
za Striyá swego.

H Który masz
pod swoią zwierz-
chnością wody /
napprzyglegleyse
niebiosom blisko-
ścią. To mowiła
Venus, względem
Plutoná, ktoremu
dostał sie dział pań-
stwa, odległy bár-
zo od nieba, w pie-
kle, y w podzie-
miu. A Neptuno-
wi, dział państwa
ná wodach dostał
sie, ktore sa bliżse
niebá, niżeli pie-
kła.

A oplá. I Ale ty miłos-

sierdziej mley
przebie na mote.
To jest na Ino, y na
Melicerte syna
iey, którzy w on
czas topili sie w
morzu.

K Jesliem kiedy
zatkota piana by
wała. Wenus bo-
wiem poczęła sie z
piany morskiej, y
ze krwi rodzą-
nych członków,
które był Saturnus
wzrzał Ocyu swe-
mu, y do morza je
wrzucił.

L Nimia od niey
nosić. Bo Wenus
też nazywana jest
Aphrodyta, od te-
go imienia A-
phros, które wa-
ży piąno.

M Samie Leukotloe / sam y Palemona. z Ino, uczynił Neptunus Boginia, nazywana Leu-
corhea: z Melicerty syna iey, uczynił Palemona.

N Sydonie towarzyszy. Białogłowy Thebańskie.

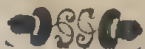
O Za swota panta. Ino.

P Ganiac Boginia. Inone, z ktorej nienawisć, przypadło Saleństwo na Athamanta.

Q Z zbytniej / nad zdrayczyna swota / surowości. Zdrayczyna, te wszystkie były rzeczy-
ne, Inony, którekolwiek sprawy nierządne miewały z Iowiem mężem iey, bądź dobrowolnie,
bądź z przymuszenia: ale tu ona Europe miała na pamięci.

R Za swota Krolowa. Za Inoa, Athamantowa żona.

S Calkiem sie zawiesiwszy / przylgnęła ku ska-
le. Ino rozgniewana na one białogłowy,
które sukaly swotej rani, y żalowały zginięcia iey: chcąc sie przymowki pomścić, a nie życząc im
tego, aby ich w Boginie obrocono, iako ich Pania Ino, z synem iey Melicerta, zabroniwszy im ska-
kac w morze, w skały, y w kamienie one poobracala: część ich też obrociła w praki. A żeby pamię-
tne było karanie nad Domem Kadmowym, kazala je nazywać Kadmowkami.



Argu-

Argument Powieści Dwanaściey.

K Admus Agenorow syn, rozmaitymi przyjaciół swoich doległo-
ściami, kłopotem, y nieszczęściem zfrasowany, Stolicę The-
bańską sobie obrzydźwysy, wespół z Hermiona, Marsa y Wenery cor-
ką, żona swa, z tamtąd odszedł, y do ziemie sie Słowiańskiej popro-
wadził: gdzie z żoną, od Bogow w postać Smoka obrocon był. A
obadwa potym czolganiem zalegli do gestwin lasow; a pomniac ie-
szcze, że niedawno ludźmi byli, wstrzymawali sie od kasanía ludzi.

Powieść Dwanaściey.

A N Jętwie Agenorowicz / że corka / y maly
Wnuć iego / Bogami sie już morskimi stali.
Zwyciężony y zalem / y przypadku zlemi /
Z dziwami / iakich sie napatrzył / wielkimi:
B Wychodzi z miasta swego / Osadźca strapiony /
Jakby nieszczęściem mieysca / nie swym / wyciąsiony:
A potrudzony srodze / z długiej błaganiny /
Zbiegła żona C doszedł aż Słowiańskiej krainy.
Tamże y przygodami / y luty / ścieżali /
Kiedy sobie nieszczęścia swe przypominali /
A cięskiem niedze / z sobą / obchod. tak surowy
Kadmus / swe narzekania zaczął / temi słowy:
Czyli on Smok był święty: w on czas przebodziony
Moim własnym oszczepem / gdzie wyszedł z Sydony /
A rozstierałem swymi rękami własnymi
Jegoż zebra / nowotne nasiona / po ziemi:
Za którego / iesli sie iaki wyrok Boży /
Uciągłagany mgniewem tak nade mną sroży:
Prosie / bany sam w wezła został obrocony /
A na przeciagły iego brzuch / był rozmlęcony.
Tak rzekł: a brzuch mu zaraz na dłuż sie rozchodzi /
Cunie / że sie z stwardziały stary luską rodzi:
Widzi y to / że wszystko czarne iego ciało /
Modrą wymi kropkami wprzzone zostało.

A Niewie Ages-
norowicz. Kad-
mus, że corka, y
maly wnuć iego.
Corka Kadmowa
była Ino, maly
wnuć, Melicerta.
B Wychodzi z
miasta swego.
Theby opuścila.

C Doszedł aż
Słowiańskiej
krainy. Tam jest E-
pirowi przyległa:
nazywana Illiri-
cum, od Illiryjsa
Poliphemowego sy-
na, gdzie Kadmus
z Hermione, w smo-
ka, on sam, y żona
iego obrocona jest.

D Wielkich co
Wnuć pościł
nabawien. Kad-
mus, y Hermione,
chociaż w Smoka
obrocon, tym sie
cięskiem, że mieli

padła

wnuk sławnego, Padł na ziemię i tak długi / a nogi stulone
 Bachusa; którego Wycienzarwsi z nienagłą / były zakłonezone.
 ich corka Semele Rece ięszce zostają / a po ki zostawa
 była wrodziła, kto- Reka / reka on obie tu gorze podawa.
 ry też od zwycięzo- A gdy lzy po głowieczey gębie ięszce ciekły /
 nych Indow chwa- O nane dznięysa żono (wsta ięgo rzekły)
 lony był; y od A- Przysap sie ięszce / po ki przysap sie podawa !
 chazykow kościo- Przysap sie do mnie / po ki ięszce mie co estawa !
 łami czczony. Wez reke / po ki reka iest / y po ki smoczy
 E Sam Abantowicz. Z tegoż po- Wshytkiego do ostatka kstalt mie nie obkoczy.
 czatku Akrysius, Chciał był ięszce y dluzey przewlec mowa swoje /
 syn Abanta Krola Ale ięzyk / ktory sie rozszcepil na dwoie /
 Arginow, powie- Nie dal mu slow wymawiać : y ilekroć swego
 da Poeta, że sam Janosil sie wskazyć nieszczęścia wielkiego /
 zostawał wżgardzi- Rhytaniem sie ta wshytką sprawą odprawiela :
 cielem Bacha, kto- Taki bowiem naturą glos mu zostawiela.
 ry go do Greckich Lecz pięściemi pierśi swe nągie tłuć / żoną
 miast, y nabożeń- Poczetay Kadme / wola glosem / potrwozoną.
 swa ięgo, przypu- Nieszczęśny Kadme / zewlec z siebie ten dziw strogi :
 ścić niechciał, ani Co iest : gdzie tu ramiona / gdzie rece / gdzie nogi :
 wierzył, żeby Per- Gdzie farba / gdzie sie y twarz / gdzie wshytko podzielo :
 seus miał być sy- Cokolwiek było / w sam czas mowymy znięszalo.
 nem Iowisowym. Coż naylepszego / Rzadzey niebiescy / czynicie :
 Abantes, byli też Ze w takowegoż synoká mnie nie obroćcie :
 ludzie w Euboei- Tak rzekla : a on żenie gaby poliznie /
 mieszkający. A po miłym sielonie / wznaiac ie / snuie :
 F Wrodziła Dánae / fortełnie zgwalcóna. Dánae, corka Akry-
 siusowa : te oćiec A oblapiánia oney daigac / sam sie wnie
 na wysokiey wieży Okolo niey / y kolo iey znaiomey syie.
 w zamknieniu cho- Kto kółwiek tam był w ten czas obecny (a belí
 wal, nie żyć iey Towarzysze) wshyscy sie okrutnie strwożeli.
 żadnego małżeń- Ano sie na nich śliskie syie polyskali /
 stwa, dla tego, że Takie / iakie y smokow czubarach bywalia.
 iemu praktykowa- Jakoż y ci / nátych miast / dway sie rżazali /
 no, że oł wnuká Ktorzy sie wespól sba po ziemi czołgali
 zginac miał. Ie- Nie w gestwine / ktora lezala pod gajem :
 dnak łupierzám Ani sie ludzi żadnym strzegli obyczaiem :
 kmona w wieży, Ani sami nikogo kasaniem płodzieli
 płodem obciążł, z Lastawi Smocy : pomniac czym y sami beli.

A lub

A lub w ten kstalt oboie byli przemienieni /
 D Wielkich iednak / od wnuká / poćiech nabawieni.
 Ktorego zwoiowana Indyja chwalela /
 A Achata kościoly / ná czesć mu stawiała.
 E Sam Abantowicz z tegoż początku idacy /
 A od murow go / Greckich miast / odpadziacy
 Akryzius zostawał : co rporem stogiem /
 A woyny sie poważal sam podnosić z Bogiem.
 A nie rozumial go bydz z Bogow zrodzonego /
 Ani Persea synem Iowisá wielkiego :
 Ktorego / zlotem ná kstalt deszczá pokropiona /
 F Wrodziła Dánae / fortełnie zgwalcóna.
 Żal było niepodobnie barzo Akryzemu /
 (Tak prawda musi konca zawse doiseć każdemu)
 A tego / G że zniwazyć śmiał Boga własnego :
 A tego / że H y Wnuká nie wznal swiego.
 I Już ieden ná wysokie niebo iest włożony /
 K Drugi / w dziwny iaszczurey łupież przystroiony.
 L Rzezał miękkie powietrze strzydły sumiacymy ;
 A kiedy nád piaskami krążył Libijskimi /
 A z wciety Gorgonskiej głowy krew kápala :
 Te krople / w rózne weze / ziemiá z obżywiała.
 A z tychje przyczyn ten kray / w weze iadowite /
 A w gądziny / bogatym sstal sie / rozmaite.

wietrze latał nád piaski Libijskimi. A w on czas, z kropli krowie, ktore z głowy Gorgonskiej pa-
 daly ná ziemię, wiele sie wezow namnożyło w Libijskiej ziemi. A coby to za Gorgony były, niżej
 będzie w samym textcie.

Argument Powieści Trzynastej.

A Tłás Krol Maurytáński, Iápetow, y Pleiony (ábo iáko dru-
 dzy chca Klimeny) syn, od Themidy wieśszey (ktora zdawná
 przednia między Boginami była) wziął był odpowiedz, y przestroge ;
 aby żadnego, z rodu Iowisowego, nie przyimował gospoda, ięśliby
 chciał ogród, w którym złote iablka rosły, w całosci, bez škody trzy-
 máć. Gdy tedy dla tey przyczyny, Perseusowi synowi Iowisowemu,
 dluga pod on czas droga spracowanemu, nie pozwolił w domu swym
 odpoczy-

przez krople złote-
 go deszczá, ná tono
 iey puszcane.

G że zniwazyć
 śmiał Boga wła-
 snego: Bachusa.

H Wnuká nie
 wznal swiego.
 To iest Perseusá.

Bo Akrysius Dá-
 náe splotził, a Dá-
 nae Perseusá.

I Już ieden ná
 wysokie niebo iest
 włożony. Bachus
 między Bogi poli-
 czony.

K Drugi w dzi-
 wny iaszczurey lu-
 pież przystroiony.
 To iest Perseus, v-
 zbroiony głowa od
 cieta Meduzy, ná
 ktorey miasto wło-
 son, weze y iá-
 szczurki były.

L Rzezał mięk-
 kie powietrze.
 Perseus przez po-
 wietrze latał nád piaski Libijskimi.

A w on czas, z kropli krowie, ktore z głowy Gorgonskiej pa-
 daly ná ziemię, wiele sie wezow namnożyło w Libijskiej ziemi. A coby to za Gorgony były, niżej
 będzie w samym textcie.

A z tychje przyczyn ten kray / w weze iadowite /
 A w gądziny / bogatym sstal sie / rozmaite.

odpoczynienia: ten wyniesiona głowę Gorgony, iemu przed oczy wystawił, na która on pożyżawszy, w gore, tegoż imienia, obrocon jest, która wierzchem nieba się dotyka.

Powieść Trzynaśta.

A Lata po wysokościach. Perseus.

B Trzy kroć się ociera o mroźny wóz: trzy kroć! gdzie tak barki rozpieta. Tak nie cieśko było latać Perseusowi, że trzy kroć przybliżał się do przysiółka niebieskiego górnego, gdzie są wozy niebieskie. Latały niżej, tam kiedyś barki siwe rozpieta.

C W Hesperystim kraju, w zachodnim: bo Hesperus gwiazdą, na zachodzie słońca pokazuje się.

D W Krolestwie Atláswym. Atlás był synem Iapeta, który miał z swego wieku, sześćdzieci lat, na morzu, y na ziemi wschodniej y zachodniej.

E W morzu, co do niego, w Krolestwie wód podnosił. W przytępieniu mi.

Z Tamtaś/ przez niezmierzone powietrze/ pedzony
Tęgodnymi wiatrami/ tam y sam nośony
A Lata po wysokościach/ na kstałe dżdżowej chmory/
Tá daleka od siebie ziemie patrząc z gory/
Wszystek świat przelatuje. B trzy kroć się ociera
O mroźny wóz; trzy kroć/ gdzie Rák barki rozpieta.
Czesłokroć nawiedza wschod/ często zachod Słońca;
A kiedy do swojego brał się in/ dzień/ konca/
Nocnego się iakiego strzegąc obyczaju:
Prosił o odpoczynek/ C w Hesperystim kraju/
D W Krolestwie Atláswym. ażby się z swoimi
Jutrzenka wleżała ogniami ranym:
A poranek przywiódł dzień/ światłość przynosiący.
Tu/ wszystkie ludzkie wzrostem ciała przechodzący
Atlás Japetowicz był/ który zawołaniem
A ostatnie/ co ich świat ma/ ziemie był Panem:
E W morzu/ co Słonecznym koniom wód podnosi/
A przytępieniu nimi/ ich spiacowane osi.
Tysiąc trzod/ y tyleż stad/ w pasach mu chadzało/
Sąbiedztwo/ ziemie tego/ żadne nie ściśkało.
Drzewne gązdi słońcym złotem się świeciły/
F Złote liście/ złote y iabłka/ rodziły.
Temu rzekł gość Perseus: lub chcesz być wzruszony
Zacnością rodu/ Jam jest z Jowiszą zrodzony:
Lub się chcesz wielkim sprawom/ z dziwni/ przypatrować/
Tá nase patrzą/ będziesz się miał czemu dziwować.
Gospody/ y noclegu/ ia prosię u ciebie.
A on w pamięci Wrożkę chowając u siebie;
A dała była wrożka te/ G Themis z Parnazu:
Atlási/ przyjdzieś w swoy czas ty/ do tego razu/
Je twoy sad wszystek będzie ze złota złupiony/
A torzyć ci/ będzie miał z Jowiszą zrodzony.

Czego

Czego bojąc się Atlás / sad swoy z owocami
Otarasował z wślad twárdymy gorami:
A na strażey zasadził smoka okrutnego/
Który wszystkie przychodnie odpadzał od niego.
A sam rzekł: podźże mi przez żaraz z tej krainy/
Abyś y mnie zaś nie dał do tego przyczyny:
Je te/ o których klamaś/ sprawy są fałszywe/
A z Jowiszą zrodzenie twoje/ nie jest prawdziwe.
A przydawszy gwałt do prośb/ obciążającego/
A gładkie słowa/ z meżną mową/ dającego/
Słabiego nad się/ wypchnąć chce swymi rękami.
Ktoż bowiem/ Atlásowi/ porównał sielami:
Atoli rzekł Perseus: ponieważ tak sobie
Znieważaś sławę naszą/ nie ja/ ten dar/ tobie.
A wzniósłszy twarz Meduzy brzydka/ z lewej strony (ny.
Sam swoy wzrok/ z twarzy/ nazał podał/ odwrocos
A Atlás/ iak wielki był/ w gore się przemienia/
Broda y włosy/ w lasy: ręce y ramienia
W polá/ ná oney gorze: á co głowa belo/
W wierzchołek się najwyższy/ gory obrociło.
Kości się w kamień mienia/ sam na wszystkie strony
Wleżał się/ wyrosłszy ná wzrost niezmierzony.
A wszystko (tak w tym Bóstwie rozządzenie pado)
Niebo/ y z tak wielką gwiazd/ ná nim się wleżało.

sne ogrody w Afryce, nie daleko miastu Lixu. W tych ogrodach rosy złote iabłka, których strzeż smok nieśpiący: Herkules iednak, postany badac od Eurysteusá, Krolewica Miceńskiego, smoka onego zabijwszy, iabłka złote porwał.

G Themis z Parnazu. Bogini wieścza: tá praktykowała Atlásowi, że kto z Jowiszą zrodzony, miał go do wbośwa przynieść; y przetoż Perseusowi nie dopuścił bawić się w tej krainie.

Argument Powieści Czternaśtej.

Perseus Gorgononos, przez Maurytańską ziemie lecąc, obaczywszy Andromede, dla pychy matki iey (która się nad Nymphy Nereidy pieknieysza byłą mieniła) do skały przykowana, y morskiej bestyey smokowi ku ziedzeniu nagotowana; krasa y uroda uwie-
dziony, zákechał się w niey. Uczyniwszy tedy umowę z Cepheusem

A 2

ne ośl. Dáie znáć.
Je Atlás był panem
morza wschodnie-
go, które słonecz-
nym koniom poda-
nia wody swoie; y
zachodniego, k-o-
re przytępienie saba
wóz słoneczny.

F Złote liście y iabłka złote ro-
dzą. Atlás, z á-
wieku swego, był
tak bogaty, że y w
sadu swoim miał
drzewa, z których
wyrastały złote gá-
tezie, y iabłka zło-
te. Te bogactwa
dostały się y cor-
kom iego, których
było trzy: Aegle,
Eretusa, y Hesper-
usa; te były córki
Hespera, ábo A-
tlánta. o tych pisa-
Poetonie, że też
miały bázgo wcie-

Murzyn-

Murzyńskim Krolem, lasowym synem, y z Kassiopeia, rodzicami Panny, aby mu była dana w małżeństwo, iesliby bestya zabił: broniami swymi smoką zamordował, y tym sposobem pannę otrzymał.

Powieść Czternasta.

A Zippotow wnuk. Aeołus, bo ten był syn Iowisow, którego mu Aceso wrodziła, corką Hippoty Troiańczyką. Poeto wie pisał, że ten w rządzie swym, y władzey, miał wiatry, kiedy chciał, one wypuszczał; a kiedy też chciał, w więzieniu je zamykał.

B A siekl ono / strzydlastych nog swoich ruchaniem. Pisał Poetowie, że Perseus miał też iakiś miernie zrobione skrzydła, którymi latał po powietrzu.

C Ktoremu Cepheus / y z mieściancy tamtecznymi / rzadził. Cepheus był syn Phamkon, Krol w Etyopiey.

D Gdzie też niesprawiedliwy Zaminon / był osadził. Gdzie też niesprawiedliwy Zaminon / był osadził Andromede. Niesprawiedliwy Iupiter Hammonski, abo piaszczyny, kto-

Z Amknął był A Zippotow wnuk wiatry do więzienia /
 A iuz (vpominaczem bedac do robienia)
 Jutrzenka była wesła / na wysokim niebie:
 Gdy piora / ktore na noc był odpiał od siebie
 Perseus / znowu do nog obu przywiązawszy /
 A ostrą broń do boków swego przypasawszy /
 Zartkim sie / na powietrze mietkie / wbił porwaniem:
 B A siekl ono / strzydlastych nog swoich ruchaniem.
 A zostawivszy siela narodow na ziemi /
 Patrzał na lud Murzyński / y kraie / C ktoremi
 Cepheus / y z mieściancy tamtecznymi / rzadził.
 D Gdzie też niesprawiedliwy Zaminon / był osadził
 Niewinną Andromede / na stogie karanie /
 Zaięzka / matki iey własney / niewęciagante.
 E Ktora gdy Abantowicz obaczyl / a ona
 Przywiązana do skały stała / za rannioną:
 A gdyby włosini wiatrek nie ruszał był mały /
 A ciepłym płaczem / oczy iey / nie wilgotniały:
 A niemałby był / by obraz z marmoru robiony.
 A skattem iedną / wrody piękney / wwidziony /
 Zdumiawszy sie / y ognia zarywać poczyna /
 A strzydly / na powietrzu / miotać zapomina.
 Wszakże stanawszy troche / rzekl / westchnawszy rzewnie:
 O nie takich lącuchow godnaś ty iest! pewnie /
 Ale takich / iakimi spólna chć ściagaia
 Ludzie takowi / ktorzy w sobie sie kochaią.
 Powiedz / co to tu za tray? y iak imie tobie?
 A czemu takie nosisz lącuchy na sobie?
 Milczala ona naprzod / y nieśmie y słowa
 Jednego do mezczyzny przetec / bialaglowa:
 A twarzby swa rekami peronie zasloniela /
 Kiedyby przywiązana do skały nie belą:

Tylko

Tylko oczy / bo tylko te w swej mocy miała /
 Nieścieszliwymi łzami swymi zalewała.
 A wszakże / gdy nie przestał ow iey przynagliwać /
 Aby sie nie zdala swych występów pokrywać:
 Imie ziemie / y swoje / y iak wielka miała
 Matka iey / w gladości swej / wfnosć / powiedala.
 A ieszcze nie wshystkiego była wyprawiela:
 Aże oto sumi morśka woda wzyniela.
 Przyszedł bezdennym morzem / smok strogiey wrody /
 Tak wielki / że mu wshystek grzbiet wygladał z wody.
 Za czym krzyknela Panna / widząc on cud sprośny.
 F Przybieżala y matka / y oćiec żalosny /
 Biedni oboje / ale wielka bieda oney:
 Bo nie przynieśli żadney pomocy strapioney /
 Tylko godny czasowi płacz / y narzekanie /
 A y iey oplakanej syte sie wieśanie.
 G Do ktorych tam gość t / rzekl: przecze wżdy płaczeć:
 Zawsze wy sposobny czas na płacz mieć możecie:
 Lecz ile / gdy w tey godzinie ia tey nie ochronie.
 A cożby bylo? gdybym was też prosił o nie
 Ja Perseus / z Iowisa zrodzony: y H z oney /
 Ktorey Juppiter w wieży od oycą zamknioney /
 Sam w łono bogatego naspizował zlotą.
 I Jam wejowłosey zbawil Gorgony żywota:
 A wazylem sie / swymi miotanymi piory /
 Na powietrzu niebieskim / wylatywać gory.
 Slusniey ia wafym zięciem mam bydz / niż kto drugi:
 Zwlaszcza / gdy do przymiotow swych przydam za:
 Niech iedno bogostawia Bogowie / a ona (slugi:
 Moia bedzie / gdy przez mie bedzie wyzwolona.
 Na tym stawam. iakoz y rodzice przestali /
 A krolestwo (a nie dżiw) w wienie obiecali.
 Aż oto / iako narwa gdy idzie przez morze /
 A K piaca swych Bosmanow / L staba ono porze:
 Tak soba wody dzieli / on zwierz rozbieżaly:
 A nie był pewnie daley iuz od oney skały /
 Jedno / iako daleko proca wycisniony
 Mogl bydz ołow / przez mietkie powietrze niesiony.

A 3

Tam

ry swoia odpowie-
 dzia, był nakazał
 corke Andromede
 karac, za pche
 matki iey Kassio-
 peie.

E Ktora gdy Ab-
 antowicz oba-
 czyl. Perseus, A-
 bantow wnuk.

F Przybieżala
 matka / y oćiec.
 Cepheus, y Kassio-
 peia.

G Do ktorych tak
 rzekl gość. To iest
 Perseus.

H z oney / ktorey
 Juppiter w wieży
 od oycą zamkni-
 oney. Dánae tu o-
 kolicznosciami o-
 pisuje.

I Jam wejowłos-
 sey zbawil Gorg-
 ony żywota.
 Gorgony byly corki

Phorkowe, ktorych
 bylo trzy. Nastar-
 sa między nimi

Medusa; ta gdy
 czasu iednego, po
 brzegu siemorskim

przechodziła, tak
 sie Neptunowi
 spodobala, że iey

w kościele Miner-
 ny nie zfolgowal.
 Ta zmiwaga Pal-
 las obrażona, wło-
 sy Meduzyne w we-

że obrociła, y twa-
 rzy iey przydala ta-
 ka moc, że ktokol-
 wiek na nie wey-

żrat, w kámién
był obrocony.

K Praca swych

Bosinow. Bo-

smianami zow a po

spolicie Okretni-

ki, abo tych co ná

Galerách robia.

L Staba ono

porze. Szabá, iest

stuka drzewá, z

przyrodzenia, z

krzyżonego, kto-

ra w poyrzodek

wielakiego slatku

wodnego npra-

nuia.

M Tak racym

Inachiden, Per-

seus Arginczyk.

Arginczycy bo-

niem byli rzecze-

ni Inachonscy, od

Inachá Krolá, kto

ry im panował.

Tám mlódzieniec/ pchnawşy sie nogami do gory/
Gdy sie iuz pod oblóki same wybil piory/

A cieni jego czernial sie po wody wierzchowi:
Smótk/ przeciw wyższanemu rzucił sie cieniowi.

A iak Orzel/ gdy w czystym polu smótká zoczy/
Kiedy/ ku stóncu/ grzeie śiny swoy grzbiét smóczy/

Spuściwşy sie náiz gory/ z tylu go popádmie:
A żeby z siebie zráżić nie mógł go tak śnádmie/

A náwrocic pászczeli swoiey iádomitey/
Topi mu swe pázury w şy i luská krytey.

M Tak racym Inachiden/ spadşy z gory/ rázem/
Przebil práwá lopátke/ kóniecznym żelázem

Bestyey kşykáicey/ áz po krzyż v reki.
Ktora z tey/ ktora miała z oney rány/ męki/

Raz ku gorze wyşoło podnoşi swey şyie/
Drugi raz sie pod wody znówu y z nią kryie.

Czásem sie w mieyscu kreći/ ná křtalt okrutnego/
Kiedy go stráşy zláia pşow/ wieprzá dziłkiego.

Jáko sie iednáł przedko smótk zá nim zagoni/
Tak sie on w kášeníu skrzydlámi wchóni.

Raz grzbiét/ gdy sie w káże/ w skorupe obrány
Siege/ y ziebroń w bólách cieżkie dawa rány.

Drugi raz ostrá bronia tych części nie chybia/
Gdzie iest náciénşy ogón/ y postáwá rybia.

Az bestya wyrzyga/ pászczeká przestrona/
Wody/ zmieşané wespól z pşońká czerwóná.

Lecz y iemu ścieżáły piórá z nápluskánia/
A nie śmiál iuz/ Perseus/ dluzey mieć wşánia

W nagreżłych skrzydlách/ ktore nosił ná swych nogách.
Przeto w ták şrogich/ swego poiedyntu/ trwogách/

Gdy wyżzał/ że ná glebi morskiey bylá skálá/
Ktora w cieżá wyşoło ná wódá stáwálá/

A pod czás burzey/ wody iá zás okrywály:
Teyże on/ lewá reká/ wíawşy sie skály/

Trzy/ y cztery kroc pchnawşy/ powtarżánym rázem/
Podziuráwíl bestyey wnatrze/ swym żelázem.

Já tym/ z weselem/ N zięciá nowego wítáia/
A podpora go/ domu swego/ názywáia.

N zięciá nowe

go wítáia. Perse-

usá.

O A táż dşia przy

korálách nátura

zostálá. Perseus w

on czás, wárg Gor

gony, ná rozzách

niektorych był po-

tożył, á one zá do-

A przy

A przyznáwáia/ że on ich iest wybáwiciél/
Káşşyepé mátká/ y Cepheus rodzićiel.

Juz y pánná/ wyieta z láncuchow/ chodziélá/
Ktora tych prac przyczyna/ y nagroda belá.

On sam/ wódá wmywşy rece swe z wycieżne/
Obawiać sie/ aby w czym piáski potężne

Gorgonkiey wezwólosey głowy nie pşowály.
Liściá nánio şy/ Ktore ziemié od miekczály/

A rozgi pod wodámi zroste ściele z á tym.
A twarz kładzie/ Meduzy Phoreynowny/ ná tym.

Z czego wnet świeża rozzá/ práwie oká mgnieniem/
A noc dşiwu/ żywym swoim wchwyciłá drzeńiem/

A z sámeo dotknienia/ ták bázro zrwárdniálá:
Ze z gáleżiem/ y z liściem/ wşyřtká z kámiéniałá.

A Nimphy morskie/ kiedy te spráwe wyřżáły/
Ná wielu rozzách tego cudu doşwiádczáły:

A rády były/ że sie im toż nádawáło.
Dla tegoż rozmnożywşy tych nářion niemáło/

Ráżdá swoie/ po wodách/ różnie rozśiewáłá:
O A táż dşis przy korálách nátura zostálá.

Lecz sie tym tylko ná sie twárdość bráć przygadzá/
Ktore iuz prozne wody powietrze obchádzá.

Já tym to/ co niedáwno chrořtem w morzu belo/
W twárdy sie/ ná wódámi/ kámién obroćielo.

Argument Powieści Piętnastej.

Po zabićiu smóká, stawiał ołtarze, y ofiáry ná nich Bogom Po-
gáńskim oddáwał, Perseus. Potym bántiet weselny był od-
práwowány, ná którym, przy dobrej myśli, gořtióm powiedáł, iá-
kim fortelem głowé Meduzy wćiał, że ze krwi iey wrodził sie Pegá-
sus, kón skrzydlásty, y Chryśáor brát iego. Powiedáł ktemu, dla cze-
go włóşy miałá przepletáne weżámi: że to ná nie przypádló z gniewu
Boginiey Pállády, ktorey kořciól zelżyłá, miáwşy w nim nierzádná
spráwe z Neptunem.

rkniem sie iey
słáły sie kámién-
nem. Boginie
morskie widzá-
to, pokáşály tego
cudu, ná inşych
rozzách, y zdarżá-
to sie im; bo kto-
rymi iedno rozzá-
mi dotknety twa-
rzy Gorgony, ká-
miennymi sie sła-
wály. Z onych te-
dy rozzákámiénit
tych, wżiáwşy ná-
řiená Nimphy,
rozmióály ie po
wodách morskich.
Z tego poczátku, y
dşis rozgi korálo-
we rořlá w morzu:
które z wódy wy-
wleczone, iáko ie
skoro powietrze o-
beydzie, kámiénit
sie sfláwáia.

Powieść

Powieść Piętnasta.

A Wołenney dżie wicy dragi. Wo- ienna dżiewica zo wie Pallade. Roz- zumał Perseus, że z łaski Pallady o- trzymał zwycię- stwo nad Smokię, przetoż y tej ofiary czynił, dziękując iey za pomoc.

B Krowe Min- nerwie. Palladzie.

C Tobie cięła strzydonogi. Mer- kuryśu, bo ten miał we zwycię- stwie, że skrzydła przy- pisał do kółek, dla chystego bie- gu.

D A była nays- wyższemu między Bogi. Iowisowi.

E Zimen/co pod mocą swą. Hime- neus, abo Himen, y Pogan był Bog- wesela: tego wy- miano pieśniami, aby błogosławił nowożeńcom.

F Z Cephenskich Pánów przedney- se osoby. Iowis, Marzynskich: bo Cephens był Kro- lem Marzynskim.

G Abantowicz bada. Ierfews, wnak Abantow.

H Lincydos.

I Etyopczyk.

T Rzem Bogom/ trzy ołtarze/ on z dárnia stánowi:
Pierwszy/ po lewey rece/ Merkuryśowi;
A A woienney dżiewicy drugi/ z prawey strony;
Sámemu Jowisowi w środku postániony;
B Krowe Minnerwie/ C tobie cięła strzydonogi/
D A Była nayszszemu/ biie/ między Bogi.
Jáctym wziął Andromeda niewypesázoná/
Nagrode/ za odwagę/ zanie odpráwioná.
E Zimen/ co pod mocą swą wesela mierva/
A miłość do małżeństwa onego zágrzewá:
A ognie sie z rozlicznych dáń, czuć zapáchow/
A sielá rozmaitych wiencow wiśi z dáchow.
A strzypce/ y piszczałki/ y pieśni szczęśliwe
Brzmia/ wśedzie dobrej myśli/ znáti niewatpliwe.
Támże/ przez odemkńtione połowicá wrotá/
Sielá bylo/ w otwártych sieniách/ widáć zlotá.
Gdzie gdy krolewski bántiet/ pełen wśey ozdoby/
Wśezeli/ F z Cephenskich Pánow przedneyse osoby;
A skoro z potráwami iuz sie odpráwili/
A kórzaniem dobrych win/ głow podweseleli:
O narod sie/ y stroj ich/ G Abantowicz bada.
A kóremu/ iedenże z nich/ H Lincydos powiáda
A stroj támtecznych ludzi/ y ich obyćcie.
A powiedziawśy/ sám sie w táka rzecz z nim wdáie:
Prośe też/ namezniejszy Perseu/ iá ciebie/
Nie len sie też/ powiedzieć nam o swey potrzebie:
Jákás sielá/ y iákim fortem/ to sprawiel;
Jes wezowłosy głow/ Meduzy pozbáwiel:
I Powiedziál Abantowicz ná to: tak sie óstało/
K Miesce iedno pod zimnym Atlásem leżało
Ktore gury/ iák mury/ zewśad opasáły;
Tá ktoreych pierwszym wśtiepie/ dwie siesirze mies- (stáły)
Phorkowny/ L co iedne oko miáły obie/
Ktorego wzáiem záwśe wyczáły sobie.
Tom iá/ wśyśtet sie ná te spráwe odwázymśy/
Przeinyślná zdráda wśrad/ reke podłożymśy

Przez

M Przez gluche mieyscá/ y drog żadnych nie májące/
Przez stáły/ lámányimi lásy sie iézające/
Dofedlem domow/ w ktorych Gorgony mieszkáły:
Gdzie sielá/ ozy moie/ postáci widziáły
Ludzi/ y zwierzow/ ktore z Meduzy wyzrzenia/
Z sámych siebie w chwárde sie zmieniły kámenia.
Mnie iedná/ iey stráśna twarz/ widzieć sie zdárzelá
W ten czas/ gdy sie wézwowie/ y sáma wśpielá.
A zárazliwa postáć iey sie odbiála
O rarcz z miedzi/ co z lewey reki mey wiśiála:
N A wćialem iey byie/ z ktorey w teyże chwili
O Raczostrzydly Pegázus/ z brátem/ wystoczyli.
Obá ze krowe iedneyse mátki porodzeni.
Przydál y to/ iák w wielkiey powietrza przestrzeni/
Sielá/ z niebespieczeństwem/ kráin przelátywá.
Powiedál/ ktore morzá pod sobá widywá:
A ktore ziemie przyślo poznáwáć mu z gory/
A ktorych sie dotykał gwiazd/ rączymi piory.
A gdy sie ieszce owi słucháć gotowáli/
Umilkńal on. áz ieden z przednich/ co słucháli/
Spytál go znówu: coby zá przy czyná belá?
Je w włosiech/ tylko iedná z siostr/ weże nósielá:
Odpowiedziál Perseus: poniewáz sie o tym
Góściu pytasz/ co godno pámiéci ná potym/
Tákże wiedz: że tá miála ná inśe gládkóściá/
Wielom gáchom nádzieia bedac/ y zázdrosćciá:
Zgodne iedná/ tych co iá ználi/ ná to glosy/
Je nic wdátnieyszego nie miála/ ná włosy.
F Tey rzadzácá morzá (iákó inśy twierdzą) śmieie
Q Gwałt wczynil/ w Boginiey Minnerwy kóściele.
Przed cym sie Jowisowá córká odwrócielá/
A pájza pánienská twarz swá zástónielá.
Lecz żeby bez kárámia tá złość nie zostálá/
Gorgonskie włosy w sprosne weże zódmieniólá.
A dżis/ aby stráśna swym przeciwnikom belá/
R Weże ná pierśiách nósi/ ktore porobielá.

3

Księgi

ym widziál wiele ludzi w kámenie przemienionych,
N A wćialem tey byie. Powiedál Perseus Lincydosowi, że wielkim przemyślem g'wne

I Powiedziál Ab-
bantowicz. Per-
seus.

K Miesce iedno
pod zimnym Atlá-
sem leżało. Ktore
gory / iák mury /
zewśad obtoczy-
ły. Wśpomina Per-
seus, że w miey-
scu bázgo obrón-
nym, murem y go-
rámi obtoczonym,
Phorkowny Gor-
gony mieszkáły.

L Co iedne oko
miáły obie. Kto-
regó wzáiem wśy-
czáły sobie. Inśy
piśá, że ich było
trzy: ále Perseus
powiáda, że dwie
były. Znáć że ono
oko było wymowá-
ne, bo inaczey, nie
mogłyby go byty so-
bie ná przemiany
pożyczáć. Znáć y
z tad, że gdy ie-
dná drugiey poda-
wála, Perseus ra-
ko wkrádka podło-
żyłśy, dostál oká
onogo.

M Przez gluche
mieyscá, y drog za-
dnych nie máją-
ce. Przez stáły /
lámányimi lásy.
Date znáć, że wiel-
ká przewágá y
praca, dośedł do-
mu Gorgony Me-
duze: przed kio-

Meduzy wciąż: bo naprzód, nie patrzył na nie, iedno aż pierwej twarz tarczą zasłonił, aby się zara-
żliwa iey postać odbijała o tarczę: potym zaś w ten czas do niey ku zabiciu iey przystąpił, kiedy ona,
y wezwonie na iey głowie badacz, spali. Drudzy iednak pisa, że w ten czas Perseus zażywał tar-
czej kryształowey, przez którą patrzył na twarz Gorgony.

O Kąco krzywdy Pegazus i bratem wyskoczył. Z Chryzorem. Bo że krwio, która
z syie Meduzy wyćiekła, cudownie wrodzili się, y Pegasus, y Chryzór, dobyły miecz w reku trzymają-
cy.

P Też rzadich morza. Neptunus.

Q Gwałt wzywał w Boginie Minerwy kościół. Pallas, albo Minerva, była córka
Iowisowa. Poganie mieli ją za Boginię dzielną, mądrości, wojny, y rzemieślni: y kościół iey po-
 śmierci budowali, y chwale Boska wyrządzali. Ta rozniewawszy się na Meduze, że w kościele iey
z Neptunem sprawy miała, wleśy na głowie iey w węże obrociła, dla tego, żeby się na zalotnicy
brzydźli. Pallas iednak też głowę one Meduzy, z węzami, przeniósł na pancerz swoje.

R Węże na piersiach nosi. Pallas: y zamyśle ie na iey tarczy, z głową Gorgony, miał.

Koniec Czwartych Ksiąg.



Księgi

Księgi Piąte

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

GDy Perseus zabijwszy Smoka, z niebezpieczeństwa, y boiaźni
śmierci, Andromede wyswobodził: Ociec iako był obiecał, dał
iemu corke w małżeństwo; y na weselu, które krolewskim dostatkim
było sprawowane, wiele Książat tamtecznych było. Ale Phineus,
brat Cepheusa, ktoremu Andromeda pierwey obiecana była, mniąc
to sobie za krzywdę, y zelżywość, że lepiej poważono przychodnią, ni-
żeli powinnowatego: przy onym bankiecie sroga zwade uczynił, w
ktorey, z obu stron, wiele osob pozabiano.

Powieść Pierwsza.

A Gdy to powiadał A mąż z Danaiz zrodzony /
Tám / gdzie wielki B Cephenski lud był zgromadzony.
C Jakiś rozruch w krolewskich gmachach /
A nie ten / co weselny obchod zwykł wiec dawać;
Ale okrutna z sobą przynosiący zwade:
Która zaráżem wkrótce / pomieszał bieśiade
Podobny morzu / które spokojnie stojać /
Wściekłość wiatrow poburzy / przez wody skaczące.
D Zuchwałszy Phineus / ze wkrótce gromady /
Który naprzędniejszym był przyczyną tej zwady /

A Mąż z Danaiz zrodzony. Perseus.
Danaiz syn.
B Cephenski lud
był zgromadzo-
ny. Lud do Ceph-
usa Krola poddał
się, należący.
C Jakiś rozruch
w Krolewskich
gmachach. W Ce-
pheusowych.
D Zuchwałszy
Phineus. Ten był

3 2

Trzeci

bratem Cepheus /
Krol, ktoremu
Andromeda pier-
wej obiecana byla
w matczynstwo.
E Ant cie wydrze
Jowisi / w zloto
obrocony. Przesy-
dza z tego Phine-
us, co powiedano
o Perseus, ze ie-
go oycem byl lapi-
ter, w zloto obro-
cony.
E Alec ia wpor
corek i. reowych
bierze / A Ham-
mon rogonoszy.
Nereowe corki, sa
Boginie morskie,
nad ktore Kassio-
peia, zona Ceph-
eusa, wdawata
sie bydz pieknie-
sa. Te gniewajac
sie o zniwage, pro-
sily Neptuna, aby
co szkodliwego do-
puscil na Kassio-
peia: Neptunus
wieloryb z morza
wystat, ktory osiew-
ki pol Cepheusa-
nych pswat. A
gdy sie to dzialo,
radzil sie Cepheus,
y inisi ludzie, Iowi-
sa Ammonskiego,
to jest, Iowisowe
obrazu, na kstat
barana rogatego
wykstatowane;
coby czynic y ia-
kob, Bogi wltagace

Trzesac / z miedzianym grotem / ofszep Jasionowy /
Krzyknal glosm: Odom ia / otom iest gotowy
Mscic sie wydarney zony. bo ani ty / ktory
Niec ia chce / swymi iuz sie z tad uniesiesz piory:
E Ani cie wydrze Jowisi / w zloto obrocony.
Zatym / gdy iuz wycisnac chcial ofszep stalony /
Zawolal nani Cepheus: skadze to pochodzi
Rodzony bracie: ze cie mysl na zle zawodzi:
Atakaz to wdziecznoscia placisz odwazone
Sluzby / y zdrowie corki mey / ofwobodzone:
Bo nie Perseus (iesli prawde znasz w tej mierze)
E Alec ia wpor corek Nereowych / bierze /
A Hammon rogonoszy / z bestya: co bel:
Przysla morzem / by sie mym ciatem nasyciel.
W on czas tobie wziera iest / w ktory zginac miala.
Dzis iesli tego pragniesz / aby garlo dala:
Zalem sie naszym ciehye chce. Azas mial malo
Tatym / gdy ia oko twe związana widzialo:
Aty bedaciey Stryem / y mezem / ze swego
Niechciales iey ratunku w ten czas dac zadnego /
Jesze zalowac bedziesz / ze ia kto ratowal:
A zaplate mu za to bedziesz odeymowal:
Ktora / kiedyby tobie wielka sie bydz zdala /
Prosilbys byl o nie / gdy na skale wisiela.
Nie bronie iey wziac temu / ktory o nie prosiel /
A ktory z mey starosci sieroctwo sam znosiel.
A nie golemi / kontrakt znami zawarl / stomy /
Ale przykrywodzi nashey / umrzeć byl gotowy.
Nie wierz tez / bysiny nad cie mieli go milowac:
Lecz zdrowia corki nashey / musim w nim fanowac.
G On nie na to niedbaia: raz na brata ozy /
Drugi raz na Persea / stogi swoy wzrok toczy:
A miecac twarza / to tam / to sam / na przemiany /
Nie wie / w kim wzpod utopic / pocist rozgniewa-
Atoli iednak na tym pomysliwshy malo / (ny.
Na Persea wderzyc / naprzod mu sie zdalo.
Ale ofszep / daremnie moca wycisniony /
W trzeslo wtknal: za ktora sprawa rozdrażniony

Perseus /

Perseus / z wezglowia sie portwal / y bez chyby
Zarazby Phineusa przebil byl: kiedyby
Za oltarz nie wskoczyl. Nie slusna rzecz iscie /
Oltarz niezbosnikowi pomogl oczymiscie.
Wiazl iednak niechybny grot / H w Rhetowym czele /
Ktory / gdy z tego razu / na ziemie sie sciele /
A gdy z kosci zelezce bylo wyciagane:
Wierzgal / iusac posoka stoly postawiane.
W tenze czas y pospolstwo / ktorego moc belo /
Niepohamowanym sie zajarcie palelo.
Wshyscy pociski miecac. gdzie y racy beli /
I Co z sieciem / godnym smierci Cephea / sadzili /
Ktory byl w ten czas wysedl z domu / narzekajac /
A prawem sie / y wiara / wshyskim oswiadcajac:
A goscinmemi Bogi / ze nie z tego rady
Pokoy wzruson: y nie on przyczyna tej zwady.
Przybyla tam y K Pallas wolenna / y ebyza /
Od zlych razow bronila brata / swa paja /
Sercu mu dodawaiac. Byl tez w tej gromadzcie
Atys Indyjczyk / teyze lazacy sie zwadzcie:
Ktorego (iako o tym ludzka wiara bel)
Limniace Timpha / w iasnym wodach wrodzila:
L Sama Gangeza rzeki / wasna corka bywshy.
M Tenze / lubo sie zdal bydz ze wshych wrodzixshy /
Lecz iesze / pyshnym stroiem / przymnazal wrody /
Szefnastym tylko rokiem / wiek swoy zdobiac mlody.
N Delure na sobie mial Tyrskiey roboty /
Ktora / piekny pasaman / w krag obchodzil sloty:
Ramienie sie we zlocie zhyie mu swieciely /
Krywya związka / wlosy sie pachniace / zdoziel.
On wprawdzie daleki cel barda tracic umial /
Z ciagnieniem iednak luku lepiey sie rozumial:
Atamze tez / kiedy on / czasu teyze trwogi /
Z hyptiego luku / gibkie poczal ciagnac rogi:
O Perseus na oltarzu drugim natrasionym /
A iesze nie do konca z ognia vgasionym /
Dal mu w gebe: ze sie y zgruchotaly kosci /
A twarz iego wrodzoney pozbyls piekności.

33

Tego /

Jupiter przez obraz
odpowiedzial: ze
corka Kassiope-
i trzeba wyrzucic
Smokowi. A z ia-
kieby okazyj zbu-
dowano Apollino-
wi koscioł, na pia-
skach Libijskich,
tak Poetowie wspo-
minaja: Czasu ie-
dnego, Liber ociec
wojsko prowadzil
przez puszcza Libij-
ska, gdzie wody nie
bylo; zaczyn żoł-
nierswo, z czela-
dza, y konmi, by-
to utrapione pra-
gnieniem. Liber,
wzywaj oyc Iowi-
sa, prosac go o
wode: natychmiast
wkazal sie iemu ba-
ran, ktorego gdy
żołnierswo gonilo,
doprowadzone by-
lo do wody: y tak
wshyscy w on czas
domyslili sie, ze sie
im Iupiter w po-
stawie barana wka-
zal. Zbudowali te-
dy z tej okazyj,
na tanyim micy-
scu, koscioł Iowi-
sowi Pogania: y
obraz, na kstat
barana rogatego,
iemu ku chwdale
poslawili: przez
ktory obraz, satan
dawal odpowiedzi

ludziom. Onego te
 dy Iowisza Ham-
 mona, Poeta tu
 zowie rogonosym.
 G On nie na to
 niedbając. To jest,
 Phineus.
 H w Rhetowym
 Gele. Rhetus był
 jeden z towarzy-
 szów Phineusowych
 I Co z jęciem /
 godnym śmierci /
 Cepheę sadził.
 Cepheę, Oycę An-
 dromedy.
 K Pallas wote-
 nał y chytał. Od
 złych rązów bro-
 niła brata / swo-
 ją Pallas. Pallas by-
 ła rzeczona wojen-
 na: bo ia też mia-
 no ją Boginia woj-
 ny, y pomocnice
 ludzi rycerskich. I
 sam Perseus, nie
 mógłby był dać od-
 poru tym, którzy
 się nań porwali,
 gdyby mu była nie
 była przytomna
 Pallas, y nie bro-
 niła go pązją swo-
 ją, jako brata: bo
 jako Pallas miała
 oycę Iowisza, tak y
 Perseus był syn Iow-
 iszow.
 L Sama / oycę
 Gangesa rzekę.
 Ganges jest rzeką
 w Indyey.
 M Tenże, Atys.
 N Delirum miał

Tego / skoro obaczył poskărădzonego /
 A w swoieyże własney krwi twarzą miecącego /
 Assyryjski Litabás / towarzyszył tochány /
 A przyjaciel w obludzie żadney nie doznány;
 A postrzegł tego / że już Atys / z rany stogięy
 Wydychał żywot / duszę pozbywając drogiey:
 Porwał łuk / którym pierwey ow chciał pomoc sobie /
 A rzekł: niechay już zemna sprawa będzie tobie.
 Krotko się z pacholacey śmierci chlubić będziesz /
 A wiecey z niey obelży / niż sławy / nabędzieś.
 Jedną na ostroznego / że strzala trąfielą /
 W sądach się tylko śarty jego zawiesielą.
 P Wszakże Atyszonowicz lepiej go wymierzył /
 Bo bronia / ziużona krwią Meduzy / wderzył
 Tak w piersi: że powtarzać nie potrzeba było.
 A ow / kiedy umierać już mu przychodziło /
 Oczyma swemi / które w czarney mgie pływały /
 Wystrzawszy / ażo leży Atys otretwiał /
 Przyculił się do niego. by jedney godziny /
 Złączoną śmierć / w podziemne zanieśli krąiny.
 Q Aż oto Suenickiey obywatel strony
 Phorbas / od Methyoná rodzicą zplodzony /
 A Amphimedon co się w Libiey wrodził
 (z których każdy / z osoby swey / na zwąde goździł)
 We krwi / na onym miejscu / na którym się belą
 Ziemią ona skoro wszedzie napoielą /
 Padli: zaraz się jedną / padłszy / porwać chcieli.
 Ale Perseusow miecz na przeszkodził mieli /
 Który siebrą przeciąwszy Amphimedonowi /
 Na wylot nim sam goździł przebił Phorbantowi.
 Lecż Attorowiczowi Erythowi / który
 Obracał w reku swoich halabart dwopiory /
 Już nie mieczem / Perseus śmierć zadawał śmiały:
 Ale wypukłym wzorem kufel okazały /
 A z sporego kawałka kruszczu wrobiony /
 Porwałszy w rece / dał mu raz nieustrzeżony:
 Aż zaráżem krwią poczał blwać karmazynową /
 A leżąc na wznał / ziemię tłuc śmiertelną głową.

Potym

R Potym z Semiramidy krwie wrodzonego
 Polidemoná / potym S y Kaukazyjskiego
 Abara / y Licetá Szpercheyowicá /
 A z nieostrzyżonemi włosami Elicá /
 Phlegiasá / y Klitá zabawszy / na kupy
 Zgromądzony / nogami swemi deptał trupy.
 A Phineus nie śmiejąc stać na placu / bliskiemi
 Nieprzyjaciela swego: rzucił nań pociskiem:
 Ale Jdásá trąfił pocisk wnieśiony /
 Choć w tej zwądzie / do żadney nie wiązał się strony.
 Który na Phineusá wżglądając stogiego
 Posępnyimi oczyma / tak mówi do niego:
 Ponieważ / w wojne wciągnąć mnie / zdalo się tobie /
 Przyjmie nieprzyjaciela / coś go zrobił sobie /
 A nagrodić moie rane / strois raną drugą.
 Co chce żyć / gdy z ciała dobywał broni długą /
 Gotując się znowu nią cisnąć: padł zemdlący
 Na głonki / które już krwie były ostradły.
 Tu też / pierwszy po Krolu z gości Cepheowych
 Odytes / poległ mieczem / od rąk Klimenowych.
 Protenorá Zipseus okrutnie morduje:
 Zipseowi Licydes także nie folguie.
 Był też tam Emathyon / człek wielkiej starości /
 Co się y Bogow bał / y strzegł sprawiedliwości:
 Ten / że mu lata walczyć nie były sędziwe /
 Ląkał tylko / a broni przeklinał srodliwe.
 Ale mu / Kromis / ołtarz oblapił iacem /
 A deżącymi rełomá on trzymającem /
 Ściął mieczem głowę / ażo za onymże rążem /
 Na posarzodku ołtarza została zaráżem.
 Wszakże / na polu żywym ięzykiem swym / klął /
 Aże ostatek dusze wśrzed ogniom wychnelą.
 Potym bracia / Prothea z Ammonem / rodzone /
 T A kleszcieniami meże nieprzewycięzione /
 Gdyby zawse nad kleszcien / miecz nie miał mlec śielą:
 Phineusowá rełá obndwu zabiela.
 V A Kapłaná Cerery Boginiey / Alphitá /
 Ktorego / białą zwiazł / skron była okryta.

Ciebie

Tyrskiey roboty.
 Tyros jest miasto
 w Pheniczy. Sta-
 wne rzemieślni-
 farbowania wełny
 y jedwabiu.
 O Perseus na ok-
 tazu dragiem na-
 trąsionym. Ota-
 rzá, tu, y wyżs-
 zyżniáke czyni:
 ten wiec Pogán-
 stwo w domiech
 swoich ślawił w
 dzień wesela, ku
 chwale Himeren-
 sowi.

P Wszakże Atys-
 zonowic. Perseus
 wnuk Akrysonow.
 Q Aż oto z Suen-
 ickiey strony
 Phorbas. Z miá-
 ślá Murzynskiego y
 Suenium, wy-
 śly.

R Potym z Sem-
 iramidoy krwie
 wrodzonego. Se-
 miramidy powin-
 nowańtwem dośię-
 gającego.

S A Kaukazyjs-
 kiego Abara.
 Tatarskiego: bo
 Caucasus górą
 wysoka jest w Ta-
 tarskiej ziemi.

T A kleszcien-
 ict meże nieprze-
 zwyciężone. Kie-
 ścién jest broni Tá-
 tarska, struká oto-
 wa, ábo kości, na
 rzemieniu przy to-

porzysku wwiąza-
na.
V X Kaptana
Cetery Boginie/
Alphita. Ceres,
Bogini zboż, kto-
rey Kaptan Alphi-
tus, był zaproszony
na rzęto weselna,
ale go nie wśano-
wano.

Ciebie Lampetowiczu/ niestusna rzecz belá
Wtracié w taką posługę/ ktorachy škodziła:
Bowiemes ná to tylko ty był zaciągniony/
Byś w naczyniu pokoju/ Cytrze lechtal strony:
X żeby wdzięczne granie/ y głos twoy rzetelny/
Przyozdobil y obiad/ y obchod weselny.
A wždy/ chociaż z daleká/ z ciebie stojacego/
X niewoienne piorko w reku dzierzacego/
Pettalus przychydżając. rzekł: swoiey muzyki
Ostaték/ przed Stygijskie zanieś nieboszczyki.
A zátym szych wwiązil w lewey iego skroni:
Upadł on/ od strasznego razu bystrey broni.
Duma iednak żalofna/ chociaż iuz vmieral/
Strasunku ta napadşy/ palcami przebieral.
Ale stragi Likormas/ niechcac tego/ żeby
Bez pomsty mejoboyca miał wyść/ z tey potrzeby:
Od prawego podwoia pochwyciwszy/ spora
Uderzył go/ w poyrzodek syie w kosc/ zapora:
Aż ná ziemię padł/ ná kstat cielca zabitego.
Chciał też był od podwoia/ drag/ porwać lewego
X Cyniphijski Pelatas/ lecz go przez szkod dloni
Korythus Marmurowicz przebil/ koncem broni:
Ktorem/ przypchnal do drzewa reka prawa iemu.
A Abas mu boł przebodł/ iuz wwiezionemu.
X przetoż nie padł/ owsem/ choć duśa śla z ciała/
Wiśiał z podwoia/ bowiem reka go dzierzala.
X Melaneus zabít z Perseowey strony.
X naybogatszy w rola Y między Tasamony
Dorylas. á Dorylas ten był/ náð ktorego
Nie znalazł tam w szerokie pola bogatszego/
X ktoby miał vżynać wiecey: tegoż w lono
Náchylonego/ ostrym pociskiem/ trąsiono.
Smiertelne ono miejsce/ y raz w nie zadány.
A kiedy iuz obaczyl/ samże sprawca rany.
Bádryjski Alcyneus/ wypuszcżającego
Duśe z szekaniem/ y wzrok strasny krecacego/
Rzekł: mteyże dosyc ná tey/ coś ta przylegl/ ziemi/
Ktoreyś pierwey aiela miewal przed insemi.

X Cyniphijski
Pelatas. Gár-
mátijski. Cynips
bowiem rzeká iest
y Gáramánton,
od ktorey adiekti-
uum, Cyniphi-
jski.

X Miedzy Násá-
mony. Násámo-
nes, są ludzie w
Libii, niedaleko
Sirtes miejskása.
q.

Zátym

Zátym iego/ próżne krwie/ zostawil tam ciało.
Wśatze mu sie nie długo ciepyć tym dostało:
Abowiem wykracając/ iestze z ciepley rany
Z Zemácićiel Abantowicz/ śeselin wyrwany/
Ugodził mu nim w nozdrze: tak/ że przerażony
Przez poyrzodek syie/ etwiał z tey/ y z owey strony.
A iże mu sie szczęście pomyslnie stawiło/
Dwu sie mu/ iedney mátki synow/ znieść zdárzelo.
Bowiem choć rożnym kstatem/ y Dánus/ y Klity/
W iednymże czasie polegl/ od niego zabity:
Gdyż ofszepisko/ dużo pchnione/ Jasionowe/
Przepadło áż przez vdy obadwa Klitowe:
A Dánusowey geby pocisk też nie minął/
Aa Támże y Mindezyski Keladon też zginał.
Bb X Astreus/ ktory miał mátkę z Pálestyny/
Ale oćiec niewiedzieć z ktorey był kráiny.
Cc X Echion/ co przyşle rzeczy wpátrowal/
A wždy ná wieśchie ptáşey ná ten czas śwátkowal.
Dd Zabil y Krolowski gienka/ Toaktesa/
X morderce wlasnego oycá Agirtesa.
Wiecey iednak zostawa/ náð to co sie sstalo:
Bowiem sie wśyskim prawie Perseusa chciało.
Ztądze sie husce kupia/ zaşluge podietá
X praca zniwajając/ y przysiege swietá.
Ma wprawdzie przyiaciela z swietrá/ tá tu stroná/
X mátká mu iest chetna/ y nowotna zóná/
X nápelniáia sieni krzykiem: lecz zwoycieja
Wielki grzmot zgráie/ y krwie chciwego oreza/
X konáigcych ludzi zalosne śiekánia:
Ee Gdyż Belloná/ pilnujac swego powolánia/
X dom/ y wśyskie gmáchy iego splugáwione
Krwia polewa/ y mieśa bitwy ponowione.
Sámego Perseusa w kolo obstapieli/
Phineus/ y tysiac ich/ co zá nim śkoczeli.
Pociski mimo boki/ oczy/ wśy/ leca/
Ktore/ gesthe niż zimny grad/ náń wśyscy mieca.
Lecz on/ obacz wśy tam filar murowány/
Stánał przy nim: y máiac tyl obwátrowány/
Aa Támże y
Mindezyski Ke-
ladon. Minde-
sus, iest miasto w
Syrye: od niego
Mindezyski.
Bb X Astreus/
ktory miał mátkę
z Pálestyny. Pá-
lestyna, iest ziemi-
cá w Syrye.
Cc Echion/ co
przyşle rzeczy w-
pátrowal. Dáie
znáć, że sie ten
wieśchami bawil,
ktore go iednak w
on czas omelity.
Dd Zabil y Kro-
lewskiego gien-
ka. Wyrostká, kto-
ry brón zá Phineu-
sem, brátem Kro-
lewskim, náşal.
Ee Gdyż Bello-
ná pilnujac. Pál-
lás, Bogini woj-
ny.

Z Zemácićiel Ab-
bantowicz. Per-
seus.

Aa Támże y
Mindezyski Ke-
ladon. Minde-
sus, iest miasto w
Syrye: od niego
Mindezyski.

Bb X Astreus/
ktory miał mátkę
z Pálestyny. Pá-
lestyna, iest ziemi-
cá w Syrye.

Cc Echion/ co
przyşle rzeczy w-
pátrowal. Dáie
znáć, że sie ten
wieśchami bawil,
ktore go iednak w
on czas omelity.

Dd Zabil y Kro-
lewskiego gien-
ka. Wyrostká, kto-
ry brón zá Phineu-
sem, brátem Kro-
lewskim, náşal.
Ee Gdyż Bello-
ná pilnujac. Pál-
lás, Bogini woj-
ny.

Aa

Obroćil

Obrocił się przeciw tym / co się nań zakupili :

Dzierżąc na sobie wszystkich / tych którzy nań bieli.

FF Chaoniski
Molpheus. To
jest Epirski : bo
Chaonia częścią jest
Epiru.
Gg Nabatheyfki
Ethemon. Na-
bachta, jest kró-
lówną szczęśliwą A-
rabiej.

Z lewej strony / FF Chaoniski Molpheus / nacieral /

Z prawej mu Gg Nabatheyfki Ethemon przypierał.

A iak Tarys / którego głód wyprze z pustynie /

Gdy dworyga stada słyszy ryk / w rozney dolinie :

Myśli / na które się ma rzucić z tego dworyga /

Choć / rzucić się zupełnie ma chce / do obojga :

Tak Perseus / na sprawę rozmyślał się one /

Wprawali / czyli w lewo / ma się wdąć strone.

Molpheusowi iednak naprzód gołen przesłał /

Za która rana zaraz wciąć się pospieszał :

A wpałże mu Ethemon dokuczał z swej strony /

A im dalej / tym bardziej gniewem zapalony /

Chciał go byli iako / z boku ciąć / w kark wynieśiony :

Alle miecz nieostrożnie blatem wderzony

O silar / popadał się. aż w samo gardło

Hh Rawałec się go Paniu własnemu / oparło.

Jednak mu ona rana przyczyni nie dala

Tak wielkiej / żeby w ten czas umorzyć go miała.

Lecz w strwożonym / y prozno podnośącym głowę /

Perseus / li bron wtopił Merkuryusowe.

Hh Rawałec się
go Paniu własnemu.
Molpheusowi.
li Bron wtopił
Merkuryusowe.
Merkuryusowska
sable, to jest, ta-
kim kłosem v-
robiona, iakiej v-
żywał Merkuryus.

Argument Powieści Wtorey.

GDy między gośćmi, we dworze Krola Cepheusa, straszna się bitwa prowadziła, y wiele ich z obu stron broniami, których im potrzeba dodawała, poległo : nadościku Perseus, obawiając się wielkiej sprzeciwnikow gwardyey, rozkazał swoim, aby z pożyżzenia iego wstąpił. Zaczyn głowę Gorgony podniósł : Na te skoro pożyżzał Phineus, że wszystkimi swymi pomocnikami, w kámenie-obroceni sa ; y tak godne skáranie odnosił za one ziwáde, y mord, którego był powodem.

Powieść Wtora.

ALe skoro Perseus postrzegł / że wstaie
Młstwo iego / przed oną nawałnością zgráte /

Rzekł :

Rzekł : ponieważ tak na ma nacieracie dusze /

A Ja od nieprzyjaciela ratunek wziąć muszę.

Odwroć tedy twarz swoję / kto żyć sobie życzy /

A ktokolwiek z was / mnie się przyjacielem liczy.

A zátym Gorgonine wyniosł w gore głowę.

Tám Tessalus na te się ozywiałac mowa /

Rzekł : kogoby inzego tobie trzeba szukać /

Ktoregobys dziwami swemi mógł osukać.

W tym nań / śmiertelny pocisk / rzucić się wdawa :

Lecz się zaraz bálwanem marmorowym sstawa.

Ampigowi tej / co stał blisko / á gotowa

Bron zánosił się wrążyć / w pierś Linceusowa

Pelna serca wielkiego / natych miast zretrowiała

Prawa ręká / ni się sam / ni tam / ruszyć dala.

Alle Tibeus / który tym falkem świat zwoździł /

Ze się z siedmiuchodego Tilusa wrodził :

Przetoż áiedm rzek na tarczy nośił rysowanych /

Częścią srebrnem / á częścią złotem powlaczanych /

Rzekł : znay Perseu / domu początki moiego /

A pocieche te zánies do piekła ciemnego /

I że od tak zacnego meza giniesz reku.

Rzekł : lecz głosu ostatnia część / prawie w pul dźwię-

Zostála zátłumiona. á przecie się zdala /

Jakby otwarta gęba mówić jeszcze miała.

Wpałże iuz słowom przez nie przechodu nie belo.

Alubo ich to kłká na tym nie wtelo :

Atoli y tych Eryx surowie strofuie /

Mówiac : że słabość serca to rączey sprawuie /

Zeście tak sa leniwi : á niżli zmyślony

Eud iaki / y falszywa potęgá Gorgony.

Spieściesz tedy / á zemną obálajcie tego

B Młodzieńca / czárowana bronia trzeszczącego.

Jakoż iuz następował sam nań / gdy w tej tropy

Od ziemi zátzymáne były iego stopy.

A sam się nieruchomym wnet sstawił zaráżem /

Wzbrośonym się wszystkim przyobloł obráżem.

To ci wiozy potaráni za swe własne winy /

Alle Perseow ieden żołnierz / bez przyczyny /

A Ja od nieprzy-
jaciela ratunek
wziąć muszę. To
jest od głowy Ger-
gony, náktora sam
pożyżać nie śmiał.

B Młodzieńca
czárowana bro-
nia trzeszczącego.
Perseusa, Gorgo-
niska twarz wysta-
wiającego, która
się zdála być czá-
rowana, dla tego,
że ludzi obracała
w kámenie.

Alksthens/ broniący Pana w burde one /
 Twąrdym się kamieniem estal/ wyzrawszy Gorgona.
 Ktorego Alstyages/ iż żywym bydz wierzel /
 Mocno go długim mieczem przez plecy wderzel:
 A słysząc że miecz zabrzmiął/ przyszedł w zamyślenie /
 Tak że zaraz też na się przyiał przyrodzenie.
 Jakoż na marmorowej twarzy/ choć z daleka
 Postać/ dziwniutkiego/ została człowieka.
 Aleby wziąć to czasu niemało musiało /
 Gdyby wszyscy pospolstwo miąnować się miało.
 Atoli dwieście osób do bitwy zostało:
 A dwieście ich/ wyzrawszy Gorgone/ ztwardniało.
 Dopieroż tam Phineus/ w ten czas/ niepokorny /
 Zażałował niefortunnie zapoczątek wojny:
 A na każdego własnym imieniem wołając /
 Rátunku się dopraszał: a nie dowierżając /
 Na tym co nablizy stał/ obmacywał ciało.
 Ale widząc to/ że już wszystko ztwardniało /
 Odwrócił się/ y rece swe ku gorze wznosząc/
 A ramiona zzymając/ rzekł/ pokornie prosząc:
 Zwycięzco/ odwróć ten dzw/ od strony choć winney /
 Oddal od nas Meduzy twarz kamionoczynney:
 Oddal proszę. Nie żadne na cie zawaszenie
 Przywiodło nas do wojny: Nie Państwa pragnienie.
 Ojonesmy do broni porwali się/ twoją
 Sprawą lepszą zastuga/ lecz dawnością moją.
 Żal mi/ że nie wystąpił ia tobie/ swej strony.
 A wszakże/ o Perseu nieprzewyciężony /
 Niech same tylko dusze wyprosze na tobie:
 Inne rzeczy/ co ich jest/ wszystkie pobierz sobie.
 Te słowa mówiacemu/ a ośka swojego
 Do tego/ co go prosił/ wzniesć nie śmiejącego/
 Perseus rzekł: nie śmiały Phineu/ ia tobie
 Dać to dziś chce/ czego ty życzyć możesz sobie.
 Bo zleku nieczemnemu za wielki dar stoi/
 Kiedysrogiey od miecza śmierci się nie boi.
 Ty się nie boysz; bo cie y od miecza wybawie/
 A niekazitelną cie pamięćka wystawie:

Zebyś

C Zebyś w domu naszego świętą/ mieśkal wiecznie/
 A żeby zawsze na cie patrząc/ koniecznie
 Zoną moją pocieche wielką miała z tego/
 Widząc przed sobą obraz małżonki pierwszego.
 D Rzekł: a zaraz przelożył Phorkowne na one /
 Na która się Phineus obrocił był strona.
 Phineus potrwożony środze / y ktorego
 W ten czas oczy swe zchronić wsiłuiącego /
 A syia/ natychże miast/ w domie zmartwiała:
 A w mocny kamień/ oczu wilgotność/ ztwardniała.
 Jednak przecie y wstać trwożliwie wybornie/
 A oblicze/ iakby się prosiło pokornie:
 A rece modłace się/ y twarz zniemolona
 Znać było/ na marmurze znacznie wyrażona.
 E A gdy już Abantów wnuk/ Phineę okrocił/
 Do oczyszczonych się Zamków y z żoną swą wrocił:
 Gdzie Dziada swego/ choć mu złe się też zachował/ (wał.
 Broniąc/ y krzywdy się mściąc/ F Pretą powoio-
 Abo wiem ten/ przez wojnę własnie wygnanemu/
 Zamki był powydziarał bratu Altryzemu.
 Ale ani moc ludzi na to nązbieranych/
 Ni osadzenie Zamków gwałtem zwydzieranych /
 Nie mogły go przed wyrokiem okrutnym zasłonić /
 G A od wezonośkiego dziwowiska zbronić.
 H Ciebie iednak/ o Rządźco Seryphu małego /
 Polidekte/ w nienawiść nieublaganego/
 Ani enota młodzienca znacznie doświadczona /
 Ani wiele prac/ ani niedzą przedłużoną /
 Zmieścić mogły: bo przeciw onemu przestąć /
 A końca niefortunnemu gniewowi nie dać /
 A sławy mu/ na która robił/ nie przyznawał/
 A zabicie Meduzy zmyślonym wdawał:
 Alec damy znać prawdy/ byleś go wziąć zdołał.
 W tym/ zamyślając oczy/ Perseus zawołał/
 Aż/ twarz Meduzyistą/ prawie ośka mgieniem/ (niem.
 I Twarz Krolewską estala się/ bez trwoi/ krzemies-
 A a 3

Dając, był w domu y niego, Dánai miłością był wwieczony, ale iey nie miał gnawu wczynie, bo-
 iąc się Perseusa. Baniet tedy na gotował, na który wiele ludzi zaprosił, a ośobliwie Perseusa.

C Zebyś w domu
 naszego świętą.
 Cepheusa.
 D Rzekł: a zaraz
 przelożył Phor-
 kowne. Glowe Me-
 duzy, Phorkowey
 corki.
 E A gdy już Ab-
 antów wnuk.
 Perseus, gdy nie-
 przyjaciół swe gny
 ciężki po onym we-
 selu, odiechał y z
 żoną swą, do Ar-
 gos oczyszczony swej.
 F Pretą powoio-
 wał. Bo ten Pra-
 tus, Akrysjusowi
 Dziadowi Perseu-
 sowemu, zasnawa
 był wydarł.
 G A od wezono-
 śkiego dziwowiska
 zbronić. Od wa-
 rzy Meduzyney.
 H Ciebie iednak/
 o Rządźco Sery-
 phu. Seryphus,
 jest wysp ieden z
 tych, które Spo-
 rades zowią.
 Rządźcą iego był
 Polidektes.
 I Twarz Krole-
 wską estala się ośka
 mgieniem. Twarz
 Polidektą Krola
 Seryphuskiego, Ma-
 gnetowego syna.
 Polidektes, Ma-
 gnetow syn, gdy
 czasu iednego Per-
 seus, z matka swą

A gdy się pytał Perseus, czymby wczte płacić miał? Polidektes powiedział: Koniem. Ale Perseus rzekł: że słusniej głowa Gorgony. Po skończeniu wczty, goście z Perseusem, konia do Polidekta przyprowadzili: tym on pogardził, a z obietnice, wspominał się głowę Gorgoniny; której ieliby nie przyniosł, groził Perseusowi, że matkę jego miał wziąć za żonę. Czym się Perseus obrażał: ale go Merkurys pocieszał, obiecując mu bydlę wędzem, do dostania głowy Meduze. Za poradą tedy Merkurysa, dostał Perseus od Nymf niekórych, sybak Orkonego, y obumia skrzydłastego, y torby. Tymi skrzydłami Perseus latając, przybył do Oceanu: gdzie Pallade, y Merkurysa, miał sobie przytomnych, od których był napomniany; aby wczianysy na głowę sybak Orkon, a odwrócinysy oczy swe, głowę Meduzy Gorgony spiaczy (która sama z siostr imienną była) wcinat. Szabla tedy Merkurysowska wcinysy głowę Meduzy, y w torbę ją wrzucił, wcinat z tamtąd. Gorgony drugie, siostry onej zabitej, że słu obudzone będąc, gonity Perseusa: ale go widzieć nie mogły, dla sybak Orkonego. Perseus tedy do Seryphu się wrócił, kazał Polidektesowi Królowi ludzi zwołać, obiecując że im głowę Gorgoninę miał pokazać. I gdy się potym mnóstwo ludzi zbiegło, na rozkazanie Polidekta, Perseus mściąc się nad nim zuchwałstwem jego, odwrócił się sam, głowę Gorgony, z torby wyjął, pokazał wszystkim. Za czym y Polidektes, y wszyscy inzy, którzy ją widzieli, w kamienie byli z obracani.

Argument Powieści Trzeciej.

TVPowieda Poeta, iako Pegafus, koń skrzydłaty, (ktorego wyższy wzmianka uczyniona jest) z posoki odcięty sybie Meduzy, poczał się y wrosł, y do góry Beotyjskiej Helikonu, przyszedł: Tam gdy w ziemi kopytem nogi swej wderzył, natych miast stok, który Hippokrene to jest, koński strumień, bywa rzeczon, wyniknął. Dla przypatrzenia się temu zdroiowi Pallás, opuściłszy Perseusa, posła, która od Bogiń nauk, Muzami nazywanych, z osobliwa ludzkością, y ochotą, do niego zaprowadzona jest.

Powieść Trzecia.

A Dotadże Trytonia słorodnemu bratu Pallás, tak rzeczona od jeziora Trytonickiego: była towarzyszką w on czas Perseusowi, bratu swemu słorodnemu. Bo iako Pallás córka była Iowisza,

A Dotadże Trytonia towarzyszką była słorodnemu bratu/ B potym opuściła Seryph/ y głęboką się chmurą obroczywszy/ C A w prawej stronie Cypr/ y Giar/ zostawiwszy: Gdzie najszczyplejszą drogą/ przez morze/ widziała/ Samą się/ tak naprościey/ D ku Theboni wdała/ E A ku Helikonowi Dziewicemu. Który Gdy napadła/ stanawszy zaraz w wierzchu góry/

Tak do

F Tak/ do nauczonych siostr/ zaczęła swe mowy: Sławny jest bardo w vsu nasych/ stół wasz nowy/ **G** Meduzeyczkoyim snadz wybity kopytem; To przyczyna mey drogi/ jem też chciała ytem Wzrost zabawić/ skądby tak dziwny zdroj wychodził: Bom widziała/ gdy się sam z matczyney krowie rodził. **H** Odpowie Vrania: O Bogini święta/ Z ktoreykolwiek przyczyny twa droga podieta; Lub domy nasze widzieć umysł masz/ lub inzy: Nie może duszy nasy/ nad cie/ bydlę nikt milszy. A zarazie Pallade do wod prowadziła. Która gdy długo na zdroj wybity patrzała/ A na lasy/ dawnemi zapuszczone lasy/ A iasminie/ y ziola/ z rozlicznemi kwiaty: I przyznała/ że Meonickie panny niewatpliwie/ Względem miysca/ y zabaw swych/ żyją szczęśliwie. Na co druga/ z siostr/ rzekła: O gdzieby cie była Cnota twoja/ do większych spraw nie obrociła/ Trytonijska Pallado: bez wsego wątpienia/ Byłabyś też nasygo czasu zgromadzenia. A teraz twoje słowa są pewnie prawdziwe/ Ze to miysce/ y życie nasy/ jest szczęśliwe. A w wdzięcznych ci/ dni swoje prowadzimy/ wczásiech; Ale ktoż przed niecnotą cał wydzie/ w tych czásiech? Zwłaszcza nasy stan/ ktory sie lada czego boi/ K A stogi Pireneus przed oczyma stoi: Który niedawno w tak nas wielką wprowił trwożę/ Ze do tych czasow y ja/ przyść k sobie nie mogę.

tych było dziewięć: Melpomene, Euterpe, Clia, Thalia, Terpsichore, Erato, Polimnia, Calliope y Vrania.

G Meduzeyczkoyim snadz wybity kopytem. Pegafus koń, był rzeczon Meduzeyczkoyim, bo się wroził ze krowie wyciekley na ziemię, z sybie Meduzy, w on czas, kiedy iey głowa wcinat Perseus: przy czym była Pallás Bogini.

H Odpowie Vrania. Jedną z Muz Helikonickich.

I Przyznała/ że Meonickie panny. Muzy, Boginie nauk, zowie Meonickimi. Ecotia, była pierwey rzeczona Maonia, od tej Muzy są rzeczone Maonickie: byn-ai-ai rzeczone y Aonickie, od Aonicy.

K A stogi Pireneus. Trzeci Krol, o którym będzie niżej.

tak y Perseus synem był Iowiszonym.

B Potym opuszcza Seryph. Seryphus, jest wysp jeden z tych, które zowie Spodarydami.

C A w prawej stronie Cypr/ y Giar/ zostawiwszy. Cyprus, jest wysp na morzu Pamphilyskim. Gyaros, wysp na morzu Egejskim.

D Ku Theboni wdała. Theby, miasto w Beotii.

E A ku Helikonowi Dziewicemu. Helikon, góra Beotyjska, o ktorej było w Księgach wtorych, y w Powieści wtorey.

F Tak do nauczonych siostr zaczęła. To jest, do Bogiń nauk, które Muzami zwano.

Argu-

Argument Powieści Czwartej.

MVsæ, Boginie mądrości y nauk, które z mózgu Iowisowego, iako mniemano, były urodzone: gdy czasu iednego ku Párnazowi gorze się spieszyły,, deszcz wielki poczał iść, prośbione zdradliwie od Pireneusa (który był Thrackim Tyránem, y Daulide, miasto Phocyskie, sturmem był wziął) aby do Zamku iego wstąpiły, uczyniły to. Ten uwiedziony krasa pánien, drżwi o nich zawiarszy, gwałt im uczynić zamyslał: ale Muzy w ptaki się obróciwszy, wyleciały; które gdy Pyreneus gonić chciał, y lecieć też za nimi powazyć się śmiał, syje złamał.

Powieść Czwarta.

A Ten Tyran. Pireneusa tak zowie.

B Daulidzie y Phocyskie włości. Daulis, iest miasto w Phocydzie. A Phocis, iest kraina w Grecy, w ktorej iest Parnassus.

C Thrackim żołnierzem. Thracya, iest Europy kraina, Macedonicy przyległa, skąd żołnierze miał Pireneus.

D Za zwyciężeniem Austrą. Iest ten wiatr od południa, ktorego gdy pólnocne wiatry zwyciężyły, nastąpiła zaraz pogoda.

T En Tyran / y B Daulidzie y Phocyskie włości /
C Trackim żołnierzem podbił pod swe ośiadłości:
 Został Krolew Państwa niesprawiedliwego.
 Ten / gdyśiny do Kościola raz sły Párnastiego /
 Wyżarzawszy nas / postawę wziął na się zdradliwa;
 Oddawszy część / Bóstwu naszemu / po częściwa /
 Rzekł: (bo nas poznał) Panny Meonskie / postoycie
 W ten deszcz (który siedl) w dom mój zchronić się nie
 Gdyż y Bogom częstokroć w taką nie pogodę / (boycie:
 Podla chałupa / stoi za przednią gospode.
 Burze się tedy oney wlekły gwałtowney /
 Daliśiny iego prośbie wwieść się namowney:
 A weszliśiny do pierwszych gmachow / aż też ony
 Dźdże wstali / y wiatry od pólnocney strony /
 D (Za zwyciężeniem Austrą) przez powyganiały
 Brudne chinury / że z nieba wstąpić musiały.
 Ałysiny się też poczęły w swą drogę wybierać /
 Lec swoy dom / Pireneus / kazał wonet zawiierać /
 I wielką radością na gwałt gotując się: ktory
 Minal go / bosiny wstaly / odziamy sie piory.
 A on / iakby też własnie miał lecieć za nami /
 Wbiegl na wysoki Zamek / y rzekł: ia za wami

Taj drog

Taj droga / co wy / poręba. y tak iak kalony /
 Opuściwszy się z wieże / poległ roztrącony:
 Gdzie gwałtem / y kości w swej twarzy wstykł /
 A umierając / ziemię krwawą grzeszną póluszył.
 Muza to mowi: alic piora zaśmialy
 Po powietrzu / y ludzkie głosy się ozwały
 Z szkod wysokich galezi / pozdrowienie dając.
 E Czego pilno / z Jowisza zrodzona / słuchając /
 Patrząc / skądby brzmiała tak rzetelna mowa;
 A czy iezyt / tak dobrze mógł wymawiać słowa.
 A mniemala by ludzie / ano praństwo belo /
 Bo się stoł po galeziach dziewięć rozsądzielo:
 Ktore / ta mowa / co ia już trącić umiały /
 Na odmiane swiego stanu narzekaly.
 Czemu kiedy się Pallas barzo dziwowala /
 F Párnaska iey Bogini taka sprawa dała:
 Niedawno y te / przez swar / to sobie sprawiely /
 Ze powietrznego praństwa soba przyczyniely.
 G W Pelleykich / one / polach były porodzone /
 H Cortki od bogatego Piera splodzone:
 I Mała onym / Enippe / Peonyska bela;
 Ktora Enippe / iako dziewięć kroć rodziela /
 Tak K dziewięć kroć Lucyny moźney żarzyła.
 Tak to byla / gromada głupich siostr / zbardziela.
 L Przekiedszy Emonskich Mias / y Achajskich / siela /
 Temi / na zwade / słowy / znami nastapiela:
 M Tespiadzkie Boginie / czas już przesiść tego /
 Łagodnością swą zwodzić pospolstwa prostego.
 Jesli sobie vsacie / rozprawcie się znami /
 A głosem / wam nie damy wzrod / y naukami.
 Tyłoz nas iest / iak y was / N lub z Meduzyskiego
 Zrodla się nam forucie / y z Ziantyskiego.
 O Lub z Ematyiskich lasow miy wam wstapiemy /
 P. A sami się do śnieżnych Peonow znie siemy.
 A jebyśiny swej sprawy nie były sedziami /
 Niechay Timphy / rozeyma ten spor między nami.
 Szpetnac rzec byla / o to spor wieść: ale iezge
 Szpetnieysa / strącić wyjsze / bez odporu / miejsce.

Bb

A przetoż

E Czego pilno / z Jowisza zrodzona / słuchając.
 Pallas.

F Párnaska iey Bogini. Iedna z Muż Párnaskich. Parnassus, iest góra Phocyd dwonierzcha, na ktorej się też Boginie nauk bawiły: wyż sey Poeta zmyślił, że Pallas wyszła z foki mowiac, y na swoje nieśczenie narzekające; a mniemala żeby to był głos ludzki. Ale iedna z Párnassyskich Bogin, powiedziela iey, że Pierus niektorzy, miał dziewięć cerek, ktore temu Peonyska Enippe wrodziła se bedac harda, y licza, y głosu przyjemności, Aonskie Muzy wyzwały do sporu, głosem, y przemianami; chcąc ich wyprzeć z ich ośiadłości, ktora miały y zdroiu Meduzyskiego. Ale gdy były zwyciężone od Muż Aonskich, za rozsadkiem Bogin wodnych, w foki były przemienione, y głosu pieknego pozbawione.

G W p. Ilystich
one polach. W Ma
cedońskich Pella
bowiem, jest Mia
flo Macedońskie sta
wne, wrodzeniem
sie tam Alexan
dra Wielkiego
H Corti od bo
gatego Piera spo
dzone. Pierus był
mektory bogaty
Greczyn, który
miał dziewięć co
rek też wczonych,
ymiersem sie ba
wiał, ale glu
pim, y fałsu pet
nym.
I Mafka onym
Enippe Peony
ska, Paonia, jest
część Macedonicy
gorna: z tamtey
tedy krajny była
ta Enippe.
K Dilewlec Proe
Lucyny moźney
żaywiał. Bogi
niey rodzenia.
L Prześędny
Emonistich młot
y Achajstich/ al
ta. Emoma, ie
dno co y Thessalia,
Achaia także: sa
ziemie Greckie.
M Thespiadze
Pie Boginie. The
spia, było miasto
w Baotiey, tam
były w posłanowa
niu corki Iowiso
we, Boginie nauk:
y od tego miasta nazwane sa Thespiadzkie.

Apzetoż/ na te sprawy/ Tymphy wybierają/
Q Ktore przez piekielny Syx na sąd przysięgają:
X Rozbierają zaraz między sie siedzenia/
Z szeregów glazowego zrobione kamienia.
R Gdzie pierwsza/ chociaż iefcze przyzwana nie była/
Przyznając sie do sporu/ na plac wystąpiła/
Spiwając o trm głosm: iak często m. ewali
Zwycięstwa nad Bogami/ Olbrzymi zuchwali.
X S iak Typhesus z zemie dobywszy sie stogi/
Wszystkie m. estkance nieba/ tak nabawił trwogi:
Ze tel podawszy/ zbiegli aż w Eajprskie strony/
Gdzie leie/ na siedm łojst/ Nilus rozdzielony.
X Aż tam (tak pieśniami cwierdzić śmiała swemi)
Ziemiorodny Typhesus zabiejał za niemi.
Ktorego gdy Tiebianie za soba zoczyli/
Wszystcy sie pod kłamiwe postaci pokryli.
Jowis sie Baranem sstał. T Skad Libijska strona/
Z krzywymi rogi/ swego kstatnie Ammona.
Delistsi sie Apollo/ zamknął w Kruczym cieie:
V A w Rozle sie wstał potomek Semele.
X W Kotce Phebowra siostra. Juno sie zmieniła
W białą Krowę: Wenus sie w Rybe obrociła.
Y W pierze sie Jbisowe Cyllenius kryje/
Co taki jest iak Boćian/ y tąż paska życie.
Aż do tad/ Pierowna przy Cytrze spiwiała:
A nas/ Ateonstie Muzy/ na spor wyrabiała.
Leg ty/ podobno/ czasu nie masz sie tu bawić/
X trudnoć/ naszym pieśniom/ vsu swych nadstawieć:
Nie mieklay/ gdy porządnie spiwać bedzieś chciała/
Rzekła Pallas: bede ia rada cie słuchala.
Jakoż zaraz pod gajem/ na to siadła w cieniu;
Muza też rzekła: Już to jedná ma w zleceniu/
Abyc/ osporze naszym/ krotka sprawa dała.
A zartym też wdacna L Kalliope wstała/
Bluszcem/ długie wartkoze/ w wozel zawiązawszy/
X trzykrotnych stron pierwey palcem sprobowawszy:
Rozpuściła muzykę swą na wdzięczne tony/
Przykładając tu temu tak swoy mierz wczony.

Argu.

N Lub: Meduzyjskiego irodła sie nam foruyete/ y z Sianteyskiego. Zrodło Medu
zeyskie, iest Aganippe, Stok koniski Hianteyski: tem Meduzyjskim bywa rzeczonny, dla tego, że od
Meduzyjskiej Pegazy, przez wderzenie w ziemie kopry iego, był wczyniony. Tenże stok, abo żro
dło, bywa rzeczone Hianteyskie, to iest, Baotyskie: bo Hiantowie, byli ludźie Baotyscy. W tego
żrodła Musę miały swoje mieskanie, y osady.

O Lub: Ematyjskich lasow. Z Macedońskich: bo Emathia iest część Macedonicy, kto
ra też inaczej zwano, Paonia.

P Asami sie do anteznych Peonow zntestemy. Paonowie, sa ludźie w Macedonicy, po go
rach mieszkający, na których iniegi długo legają.

Q Ktore przez piekielny Syx. Imie ieżiora piekielnego, przez ktore Bogowie, y Baginie,
zwykli byli przysięgać.

R Gdzie pierwsza/ chociaż iefcze przyzwana nie była. Zmyla tu Poeta, że jedná z corek
Pieronych, głupie, pieśnia swoia, wysławiała Olbrzymi, z ich możności; Bogi zaś ponizają, słabość
y boiażn onym przypisując: bo powieida, że Typhesus Olbrzym (pod on czas, kiedy drudzy Olbrzymi
walczyli na niebo,) strachu nabawił Niebiany, tak, że wszyscy Bogowie zuciekałi byli aż do Egi
ptu. A gdy ich y tam gonil Typhesus, boiac sie go, pokryli sie, przymżianysy powierzchnie obłudne po
stawy. Spiwiała Pierowna, że Iupiter w on czas przemienił sie w Barana, Apollo w kruką, Bachus
w kozła, Dyanna w kołke, Iuno w białą krowę, Wenus w rybę, Merkuryus w lisa.

S Jak Typhesus z iemte sie dobywszy. Typhesus ziemiorodny. Iest to imie wielkiego Ol
brzymia, bywa tu rzeczon ziemiorodny: bo w pierwszych Księgach powiedział Ouidius, że sie Ol
brzymowie z ziemi wrodzili.

T Skad Libijska strona/ z krzywymi rogi swego kstatnie Ammona. Powieida, że Li
byscy ludźie, Obraz Iowis, robia sobie na kstat Barana: dla tego, że w on czas Iupiter odmienił
sie był w Barana, kiedy go Typhesus gonil aż do Egiptu.

V W Kozła potomek Semele. Bachus.

X W Kotce Phebowra siostra. Dyanna.

T W pierze Jbisowe Cyllenius. To iest Merkuryus, ten był rzeczonny Cyllenicykiem:
dlatego, że sie był wrodził na gorze Cyllenie.

Z Kalliope. Iedná z Muzy Parnaskich.

Argument Powieści Piątey.

G Dy już corki Pierowe odprawiły sie z pieśnią, ktora, na wżgar
de Bogow, sobie były złożyły, y ona Aonskie Muzy zwyciężyć
sie spodziewały: Kalliope, iedná z Muzy Aonskich, wziawsy na sie po
winność odprawowania pieśni, przeciwko nim; ku czci y sławie Bo
gow, rzecz wszystkie swoje obraca. A naprzod wysławia Cerere Bogi
nia wrodzaiow: wysławia y Iowis, który Typhesusa Olbrzymia
zmógł, y trupą iego przywałil gora. Potym powieida, iako Wenus

Bb 2

gniewa-

gniewać się, że Dyana, y Proserpiną córką Cerery, w dziewięćwie
sie kochały, Bóstwem iey, y stanem Mażeńskim, pogardzając, Plu-
tona, albo Ditem (który przestraszony duzości Olbrzymą Typhusa,
Aetna góra od Bogów przywołanego, y nia zatrząsającego, z podzie-
mnego piekielnego lochu swego na ten czas był wyszedł) przez Kupidy-
ną syna swego, chęci do małżeństwa nabawiła: zaczęły on płomieniem
cielesnym zapalony, Proserpine, w góry Aetny kwiecie zbierająca,
gwałtem porwał, y one z sobą do piekielnego państwa swego, w rydwan
wsadzona, zawiózł, y zążone wziął.

Powieść Piąta.

A Nappierwsza Ceres / role plu-
giem, poorala.
Ceres miała oycę
Saturną, matkę
Opim. Poganie
rozumieć o niej,
że naprzód wyná-
lęła wprawnienie
rol, y zasiać
ich ziarno zbożny-
mi, dla żywności.
B Włożona jest
środek wyspą
Trynaryjską, na
Olbrzymowe ciał-
to. Pochwaliny
Calliope Cerere
wierszami; wysta-
wia zaś Iowisza,
który Olbrzymkie
trupu przywałit wy-
spę Trynaryjską,
to jest Sycylię.
Bo Sycylia, bywa
rzeczona Trinac-
ria, dla tego, że
ma trzy wierchy

A Nappierwsza Ceres / plugiem role poorala /
Nappierwsza ludzior zboż / y żywności dodała.
Nappierwsza prawem narod wielu głowiczę:
A z iey łaski oracze biora wszystkie rzeczy.
Jey kwoli teraz śpiewać chce / ze wszystkich śiel /
By tylko godne pieśni me / Bóstwa iey / bely.
Godną bowiem Bogini / aby y wierszami
Wdziękość iey wyrządzał każdy / y pieśniami.
B Włożona jest środek wyspą Trynaryjską
Ná Olbrzymowe ciało / która ie przyćiska
Wielkim swoim ciężarem: C y Typhusa / który
Nad niebiosy się kiedyś śmiał spodziewać gory:
Mordując się on wprawdzie / y wstać jest ochoczy /
Lecz mu Ausoniski Pelor prawa ręce tłoczy.
Lewą przylegi Pachinnie / a w wielkiej przestrzeżeni
Lilibem przyćmione obiedwie goleń.
Głowe Sycylijską Etna przysiadła / spiczatą /
Z której / leżąc wzniósł / płaski Typhus wymiata.
Okrutna swa gęba frogi płomien bluie /
A zwałić z siebie ziemię / często wsielnie.
Pchać miast / y wielkie gory / z swego ciała /
Stadze y ziemią kiedyś okrutnie zadzala.
D A bał się Król umarłych / by się nie padały
Grunty ziemi / y w sobie dziur nie podzialały.

Ktores

Ktoresiby wkradły się śniadny dzień / ztrwogane
Niebościci / przestraszyć mogli niespodziewane.
Ná tej to szkole mając wzgląd / E Tyran podziemny
Wyszedł na świat / pałac swój opuścił ciemny.
A wsiadł na wóz / wóz się koniami wronemi /
Pacząc / F całoli wszystko jest w Sykulskiej ziemi.
A bacząc bez wsey szkody / bydy krainę one /
Z serca / wśelaka boiazi / odłożył na stronę.
G Widząc go iedną / z swojej gory / Erycyną /
Gdy się przeieździł / rzekł tak do Kupidyna:
Synu mo / moia broni / me ręce / ma śielo /
Weźm oręże / co wszystkim zawięś straszne belo;
H Strzel w serce Bogu / który ośiadłości swoje
Wziął / I w ostatnim z tych krolestw / co w dział były
Ty niebieskie mieściance kładziej pod swe nogi: (ná troie.
K Ty samego Iowisza / ty y morskie Bogi /
A tego / co nad Bogi ma władza ziemskimi /
Otracasz / y holdujesz / strzałami swoimi.
L A w krainach tych / co wieczny poddane są nocy /
Przez matczyney / y swojej / nie rozciągasz mocy.
Jdzie tu o trzecią część świata. bo y w niebie
(Taka cierpliwość nasza) wżgąrdę znamy siebie.
A pospolu y zemna / sławna od wieczności /
Co raz bądziej niższe / potęgą miłości.
M Zaś nie widzisz / że Pallas / z strzeleżną Dyanną /
Prześ się nas / N y Cerery córką chce bydy Panną.
Jesliż dopuścimy bowiem / y ta taki
Dmyś ma / aby z niemi stan wiodła iedną.
Ale ty / iesli państwu co przyiacielstwu
Szczęścia życzysz / O Boginią złacz stryowi swemu.
Ledwie to rzekł Wenus: a on bez mieściania /
Násładuiac w tej mierze matczynego zdania /
Dobyl wnet z sądaka strzał. a między tysiącem
Jedne / nad którą / z końcem ostrzy fcych mającem /
Nie było / obrał sobie / co y nie chybiła /
A żadna nad nie lepiej łuku nie słuchala:
A wystawił nogę / tak pościagnął rogu /
Ze wędziła P strzala / ugodził w serce Bogu.

Bb 3

Argu-

na sobie: to jest,
trzy góry ślaskie
przy morzu, Pello-
rum, Lilibeth,
y Pachinum.
C y Typhusa /
Erycyną. Calliope
Muza, wspomina
tu miastowicie, ie-
dnego nazachwał-
sego z Olbrzymow,
Typhusa; ze choć
był z inym swę-
mi brat, przywa-
lony tak wielkimi
gorami, iednak v-
siłował częś ię-
dnego wstać, y gory
z siebie przuć, ale
mu wstać nie do-
puszczają, trzy mi-
nowane gory, kto-
re są w Sycylii,
Pelorus, Pach-
nus, Lilibeth;
które go potężnie
przyciskają. A glo-
we iego przyciska
Aetna góra.
D A bał się Król
umarłych. Ponie-
dla Calliope: że dla
mocarstwa Ty-
phusowego, z go-
rami, którymi jest
przywołany, zie-
mia kiedyś zadzła
tę, tak, że się bał
Pluto Król umar-
łych, żeby się grun-
ty ziemi nie po-
wiality.
E Tyran podzie-
mny wyszedł na

świat: to jest, Pluto wyszedł na wierzch ziemi, opuściwszy piekło.

F Cóżli wszystko w Sykulskiej ziemi, w Sykylie.

G Widać go ledną z swą gory Erycyną. Eryx, góra jest w Sykylie, Wenerze kiedyś poświęcona, od niej Wenus, nazwana jest Erycyną. Tą tedy Wenus, widząc Plutona wysłego z piekła, a jeżdżącego po ziemi Sykylskiej, kazała go Kupidynowi, swemu synowi, postrzelić.

H Strzał w serce Bogu. To jest, Plutonowi.

I W ostatnich z tych Krolestwi co w dół sły na troje. Trzej bowiem synowie Saturnowi, tak się byli podzieliли państwem świata nysyńskiego: Iowisowi dżiałem przypadło panowanie nieba i ziemi: Neptunowi panowanie morza, i wyspów jego: Plutonowi króie podziemne, i piekło.

K Ty samego Iowisza, i tego co ma władza nad Bogi ziemskimi okracasz. Wenus, mówiąc do Kupidyna, przypisuje mu to, że on i Bogą samego Iowisza, i innych Bogów, śnądnie okracasz: dla tego, iż wysyły Bogowie Pogańscy, będąc ludźmi, bawili się nierządami.

L A w królestwach tych co wężniej podane są nocą. To jest, w piekielnych królestwach, czemu nie rościł się swęj władzy, i moicy?

M Są nie widzieli że Pallas i strzelczyna Djanina przysięgła nam. Pallas bowiem, i Djanina, która z łuku na zwierz strzelaniem się tylko bawiła, były wyciecznymi pannami, w czystości się kochającymi: i dla tegoż powiada Wenus, że się iey przysięgły.

N A córka Cerey chce być panna. To jest Proserpina, pogardza mężczyznami, i brzydzi się małżeństwem.

O Boginia złag Strylowt swemu. Proserpina Plutonowi. Plutoną zowie Stryliem Kupidynem: Bo Kupido, jest syn Iowisza, i Wenerę: Iowisowi zaś był rodzonym bratem Pluto.

P Strzelał wgo dół w serce Bogu. Plutonowi.

Argument Powieści Szoftey.

M Vza Kalliope, prowadząc pieśń przedśiewzietą, przypomina w niej y to, że gdy był Pluto Proserpine porwał, i wozem swym uchodził z nią ku Tanaryjskiej iąskim, Cyane Nimphas, której się Anapus strumień zalecał, chcąc mu w tej mierze wstrec uczynić, sprzeciwiała się iemu, y na chwile go zatrzymała. O co Bog podziemny rozniewawszy się, berłem w ziemi uderzył, która się zarazem rozstąpiła. Zaczynam on raczso, z porwana żoną, do piekła się wprowadził.

Powieść Szofa.

A Od dawnych murów i miast Ery. Eryx, iako jest góra, tak też jest miasto w Sykylie, nie dale-

A Od dawnych murów i miast Ery / w miejscu bliz
Jest głębokie jezioro / Perguza przezwiśkiem: (Kiem/
Gdzie tak zawzięte łabecich krzyków wielkość belą /
Je ich niślad B Kaister / nie slychał tak śielą.

Lasy ze

Lasy ze wśech stron / wody jego okrywaly /
A liściem / iak zastona / słońce odganiały.

Głęzie chłod / a ziemią wilgotna rodziela
Różne kwiecie / y wiosną wstawiczna belą.

C W tym lesie Proserpina / gdy sobie igrała /
A fiołki / y białe lilie / kępkala;

Napelniając podółki / y kofytki niemi /
Z rowiennicami się w tym wprzędzając swemi /

Według zabaw paniemskich: nie tylko D wyrzana
W ten czas jest od Dytosa / y zamilowana /

Lecz y porwana żarą: tak mu środze belą /
A barzo w nagłym czasie / miłość się zmocniela.

E Czym przestraszona będąc Bogini okrutnie /
Marki / y towarzyszył swych / wolala smutnie.

F Ale marki tym cieszyć. lecz skoro on swemi
Podółek od yst oddał / rekami własnymi;

Ze z opuszczoney harty kwiarki zwypadały /
Dopieroż wczyniła o to płacz niemący:

Taka / przy młodych leciech / prosiła tam belą /
Je iak barziej ta szkoda / niż wielka / ruszela.

G Ten iednak który porwał / cieściac się z dobroczy /
Pędzi woz / a na konie wielkim głosem krzyczy /

Każdego z nich miannąc / y rdza sfarbowane
Lecę trzaskac / po ichże karkach postładane.

Przez głębokie jeziora / y ślarka śmierdzace /
H Smugi Pakow / z ziemię przermwanej sumiace.

I Bieży / aż y dalekich Bachyczkow doszedł /
Narodu / co z Korynthu dwumorzego poszedł.

A do innych się króim obcych zaprowadził /
K Gdzie między nierownemi porty miasto sadził.

L Przysła Aretuza / y M Cyane / maia
W szrod siebie młysce / które wody zalewają /

A mieższka / ciastnemi wiecie rogami. (mi/
N Tam między Sykulskiemi / zacnieysza / Nimpha:

Cyane / mieszkając ma. Skąd jezioro ono /
Także / iako y one / Cyana trzegono.

Ta / aż po brzuch / z szrodku się wody wyłazawszy /
Krzyknęła wielkim głosem / O Boginia poznawszy:

Ty mnie

ko murów jego,
jest jezioro Pergu-
za, albo Pergus.

B Kaister, Rze-
ka w Azey, nie
daleko Ephezu
miasta plynaca,
na której łabec
wiele się chowa.

C W tym lesie
Proserpina / gdy
sobie igrała. Pro-
serpina była corka
Iowisowa, y Cere-
ry, Boginię zboż.
D Wyrzana w
ten czas jest od
Dytosa. Od Plu-
tona.

E Czym przestras-
zona będąc Bos-
gini. Proserpina.
F Ale marki.
Cerey.

G Ten iednak
który porwał.
Pluto.

H Smugi Pako-
w. Ci byli dwi
synowie Ihalece
Nimphy, która gdy
był Jupiter plodem
obciążyt, obawia-
jąc się onatunony,
prosiła, aby ia zie-
mią, rozstapmłszy
się, pożarła; y iak
się sstało. Iednak
potym, z opatrzo-
ści Iowisowej,
sstało się to, że on
plod zaczął w ży-
woicie marki za-
bić, powtore obży-
wiony był. Bo skore

czas słusny, wro-
żenia się ich, przy-
siedł, wysłł dwójce
dzieci żywe z zia-
mie, które nazwa-
no Pallikami, i-
koby powtore ży-
wiciami. Przez
tamtę todysmugi,
to jest jeziora Pá-
lików, iechal Plu-
to z Proserpiną.
I Bieży / aż y
dalekich Báchey,
czyłow doszedł.
Bacheyczy ludzie
początek rodu swe-
go, od Báchiasá
niektorego prowá-
dzący. Báchias bo-
wiem, Dyonizow
syn, mieszkał w Ko-
rynzie; ten dwu-
morzem bywa rze-
czony, dla tego, że
bedac zbudowany
ná istnie Pelopo-
neskim, od iedney
strony patrzy ná
morze Egiejskie; z
od drugiey, patrzy
ná morze Ioniske.
K Gdzie mte-
dy nierównym
porty miasto sta-
dół. O tamtych
bowiem porciech
powiedzia, że jest ieden mniejszy, drugi większy; y dla tego ie nierównymi zowie. Miedzy tamty-
mi porty, zajął tenże naród Báchayski miasto, które nazwane jest Drepanum. A drugi rozu-
mieia, że nie Drepanum, ale Syracusas.

L Pizyjska Aretusa y Cyane. Aretusa, strumień jest w Sycylii, niedaleko miasta Sy-
racus: te zowie Pizyjska Poeta, dla tego, że wedle mniemania niektórych, Aretusa pocyna się
z Stoków, nie daleko Pizy miasta; a potym zaś ginie, wpadając w ziemię: ponikrem iednak pod-
ziemnym bieżąc, wydziera się zaś ná wierzch ziemi w Sycylii.

P Ty mnie daley nie poydziesz, bo gwałtownym wzięciem/
Nie możesz/ przymusiłoney Cererze/ bydz zięciem:

Prosić/ a nie wydzierać/ oney trzeba było.

Q Teżci y mnie (ieśliże bedzie się godzielo

Mala rzecz z wielką równać) Anapis milował/

A wždy prosba/ nie gwałtem/ iak te/ mnie poymował.

Rzekła to: a zawiściagnąć zycząc oney sobie/

Rece swoje/ ná strony/ rościagnęła obie.

R Lecz Saturnowicz/ w gniew się tym większy zawiści-
A ná frogie swe konie surowo krzyknął/ (wży/

Berlem swoim krolewskim tak cisnął: że w wodzie

Nie zostało się/ aże gdzieś ná samym spodzie.

Czym się/ w wstrząśnionej ziemi/ dziorą wczyniela/

Która pochyłony wóz do piekła wpuściela.

S Ale Cyane/ żalem/ z Boginiey porwania/

Trapiac się/ y z swoich wod nieuchanowania/

Ná niezliczona rane tajemnie bolála:

A nagle swemi łzami własnymi niszczála.

Nákoniec/ wycieniona/ w wodę się zmieniała/

Ktorey zacna Boginia dopieruczo była.

A widziałbys był/ iako y członki męczyły/

Jako się y nachylać kóści pozwalały:

Późnogie twardość kładły/ a cokolwiek było

Części w niey subtelniejszych/ to się wprzód topiło:

Jasne włosy/ y palce/ nogi/ y goleni/

Bo cienka rzecz/ łatwie się w zimną wodę zmieni.

Potym ramioná/ y grzbieć/ boki/ y znikome

Pierśi/ z obracały się w strumienie widome.

A ná miejsce żywey krwi/ ktorey pełne były/

Nábiegło martwey wody w zepsowane żely:

Tak iż zaraz we wszystkich nic nie zostawało

Takiego/ coby reka więc się dać miało.

Argu-

M Cyane. Jest imię także krynice obitey, y wieczney, nie daleko miasta Syracus, wypa-
dającej z brzegu dolnego góry niektorey. Tym imieniem też była nazwana, dziewczka niekora Sy-
rakuzajska, która się sama była zaręczała, ná rozkazanie Bogów, których się w tej mierze radzono.
A iż za iey śmiercią, nastąpiło było oddalenie morowego powietrza, Syrakuzanie chwata Boska oney
oddawać pozwolili, y ná wieczną iey pamiatke, imię iey krynicy przydali.

N Tam niedy Sykulskei zacneyša Nymphami Cyane. Cyane, tu jest imię Nimphy
iedney Sykulskiej, która obaczynszy, że Pluto Proserpine porwana nieie, ganiła ten iego gwałto-
{wny posłpek.

O Boginia poznawszy, Proserpine.

P Ty mnie daley nie poydziesz, Plutonie.

Q Teżci y mnie Anapis milował. Anapus, albo Anapis, jest rzeká w Sycylii, o ktorey
tak wdają, że Cyane krynice miluje; dla tego, że z soba się złączynszy, w morze wpadają.

R Lecz Saturnowicz, Pluto, syn Saturnow.

S Ale Cyane żalem; z Boginiey porwania/ trapiac się. Boginia tu zowie Proserpine;
dając znać, że Cyane Bogini, żalując, y płacząc, do piekła nieśionej corki Cererzney, w wodę się
obrociła.

Argument Powieści Siodmey.

M Vza, prowadzac ieścze pieśń przedsięwzięta, przeciwko cor-
kom Pierowym, przypomina w niey: iako Ceres, matka Pro-
serpiny, szukać ac corki swej po wszystkich świecie, przysła potym do
chłupy, bąby niektorey, y goracem utrapiona, żadała od niey wody.
A ta iey dała napoy z ieczmiennym gaszczem zmieszany, który gdy
Ceres łakomo piła, chłopiec domowy poczał się z niey nasmiewać; za-
co go ona obrociła w robaká, który zaraz w ziemię wstąpił. Potym
gdy się od Nimphy Arethuzy dowiedziála, że corká iey była porwana
od Plutona: łowiśła prosiła, aby iey mogła bydz wrocona. Náco lu-
piter pozwolił, z takim dokładem, ieśliby w piekle pokárnu iakiego
nie skoścowała.

Powieść Siodma.

A T Am czasem/ corki/ matka darmo bojaźliwa/
Po morzu/ y po wszystkich ziemiach/ przepłytywa.
B Ti mokrą łosarą zorza/ iey widziála/
Ni pozna gwałda/ by gdzie odpoczynąć miała:
Bo płomien wodnego/ C z Echny gory/ sobie
Sposobiwszy luzynó/ pełne rece obie.

Cc

Nie mo-

A Tym czasem
corki/ matka dar-
mo bojaźliwa.
Matka była Ceres,
corká Proserpina.
B Ti mokrą
łosarą zorza
iwy widziála. Ni
pozna gwiazd.

To jest, we dnie, y
w nocy, nie odpo-
czwała.

C 3 I Eny gory
sobie sposobiwszy
luzyc. Ethna,
jest gora w Sycyli-
cy, ktora ogniami
wstawnicznymi dy-
cha: na tej sa la-
si sosnowe niem-
le.

D W mniemy
sie wzrost, niz ma-
la iaszczorka / o-
mienia. W roba-
ka, Ceres, iakiego
tu y nas nie ma-
s, obrociła chłopie,
Stelionem go mia-
nuie, co Polacy za
krzeczka maza,
ale ten jest z ro-
dzaju zwierzat.
Ten jednak, z ro-
dzaju robaków, i-
kie snadź Włoska
ziemia ma.

E Dofla y Cy-
ny. Cyane, iak sie
wyjsey pisalo, Nim-
pha pierwey byla,
ale w on czas iuz
sie byla w wodę
obrociła.

Nie mogac sie wstronić w żalu rozpuszczonem /
Biegala po ciemnościach / przyodzianych żrzonem.
A gdy zaś światłość dzienna / gwiazdy zatlumiała /
Na wschod / y zachod słońca / corti swey futala.
Gdzie / gdy z okrutney piacy / zemdlala / a wody
W wpragnieniu nie mogla dostac / dla ochlody:
Chata stoma posyca / z tr. funtu wyrzala /
Do ktorey / kiedy w niskie drzwi zakolatala /
Wysla Baba. a widzac Boginia stoia /
Pilnie / o troche wody / sobie sie modlaca:
Z kase tej / ktora sama dla siebie warzela /
Jezmienney iey polewki slodkiej rdzielela.
Ktora kiedy Bogini pilal / a to male
Stranawsy przed nią chłopie / wstecznie zuchwale /
A smiac z niej / y lakoma zwac sie ia wazelo.
Co iże niewymownie one obrazielo:
Ta / co sie gesciey byla na spodku wstala /
Nie doiedziona iucha / oczy mu zalala.
Skad sie zaraz na iego twarz zmazy rzuciely /
A rece sie natych miast w nogi obrociely.
A przemienionym członkom / ogon jest przydany /
A sam na kroska postac jest wykszaltowany.
A zeby wielkiej mocy nie mial do skodzenia /
D W mniemy sie wzrost / niz mala iaszczorka / o-
A przed dzimniaca sie Baba / y placzaca / (mienia.
Dcieka / y przed reką dzimu sie tknac chcac.
W dziore wbiegaly / imie wziat farbie swey podobne /
Gdyz w gwiazdzily ciato iego / krople drobne.
Lecz liczy / ktore ziemie / y morza zwiedziela /
Bogini futalaca / zmieszkaloby siela.
Atoli / kiedy iey iuz swiata nie stawalo /
Znowu do Sytaniey wrocic sie iey zdalo:
Gdzie pobiegawsy wstedzie / k. dofla y Cyany.
Ta / gdyby byla do tej nie przyšla odmiany /
Niewatpliwieby wszystko byla powiedziala:
Lecz choc chciala / iezyla / y geby / nie miala.
Wszakze znat dala matce / gdzie spadly z przygody /
Pas Persephony plywal / wierzchem swietey wody.

Ktory

Ktory / skoro dowodnie Bogini poznala /
Jakby w ten czas porwana corti iey bydz miala:
A wlosy swe poczela targac nie gosane /
A pier siom swym zadawac razy powtarzane.
A lubo / gdzieby corti byla / niewiedziala /
Wszystkie iednak / na swiecie / ziemie przeklinala:
Dobrodziestw one swoich / zowiac niewdzięcznymi /
A zywotodarnego zboza niegodnymi.
F Lecz Trynakey barzicy / nad inke / latala /
Na ktorey lice / zgruby swey / poslatkowala.
Przetoż plugi / sluzace do ziemie orania /
Polamala reką swa stoga / bez mieszkania.
A G zagniewana / iednak smiercia poznosiela
A oraczow / y wolow pololomnych siela.
A dobrze sie oddawac rolom / zakazala:
A zboza / samy w sobie wysytkie / zapswala.
Zawolane / przez wszystkie swiata tego kraie /
Leza na powal / buyne ziemskie wrodzacie:
Niszeza / w pierwshey trawie / zboza: raz ie psnie
Zbyenie słońce / drugi raz / zbyeni deszcz mordunie.
To wiatr / to na nie gwiazdy nacieraia chłodne /
To rozruczone ziarna / prastwo zbiera glodne:
To Matonog / to osly / psenne zniwa gluska /
Ze w trudnym / do plewienia / chwasacie ginac musza.
H Na ten czas z Elestich wod / glowe wydzwignawsy /
Kochanka Alpheowa / y w tel odgarawsy
Od zola / az tu wshom / kosy vmaczaney /
A zekla: o Rodzicielko zboza / y futaney
Po wszystkich swiecie panny / stroc nedze niezmierny /
A przestaj gwałtem trapić ziemie tobie wierney.
Nie w tey mierze / zaprawde / ziemia nie zgrzeszela /
Ze z przymuseniam / I zdobycz przez sie przepuscila.
Ja tez nie za oyczyna przyczyniam sie swoia /
K Bom tu goscia. a Piza jest oyczyna moja:
L Od Elidy rod wiode / ia / y z przodki swemi:
Teraż przychodniem / mieszkam tu w Sytanskicy
Wszakze mi to / nad inke / wdzięczniysze sa kraie /
A na tym / Arcthuza / mieszkaniu przestaje:

Cc 2

Xw

F Lecz Trynakey barzicy nad inke latala. Tri-
nacia, jest Sycy-
lia, te najbarzicy
klela Ceres, dla
tego, ze w niej na-
lazla pas corki
swey, plynacy po
wodzie, w ktora
Cyade Nimpha,
byla obrocona.

G zagniewana / iednak smiercia
poznosiela y oraczow / y wolow.
Tu poeta przypisuje Ceresze, ze w
gniewie swoim, y
fraszku, dopu-
scila morowe po-
wietrze na oracz,
y na woty. niewro-
dzay kieniu, y ze-
psowanie zboz. A-
le te sprawy nie by-
ly Cereszynie, ie-
dno Boga praw-
dziwego.

H Na ten czas / z
Elestich wod /
glowe wydzwi-
gnawsy / kochanka
Alpheowa.
Elestich wody, zo-
wie one, ktore
przez podziemne
poniki, od Elidy
Olimpijskiego mia-
sta, przychodza do
Sycylii. Alpheowa
kochanka Arcthu-
za, byla ta kiedy-
s zacna Nimpha,
towarzyszka Dy-
dy.

ny myśliwa: ie-
dnak, gdy czasu ie-
dnego spracowa-
na, w wodach Al-
pheuskiej rzeki, sie
kapala, tak sie
Alpheusowi spodo-
bała, że i chciał
sobie zatrzymać. A
gdy ona uje do Sy-
cylii wiekłą,
gonił ją: i potym,
z łaski Dyany, kto-
rej wyznawa, w
strumień obrocona
jest. Iemu stru-
mienioni, Poeta,
per prosopo-
pajam, przydaie
osobe, y morze, gdy
Arethuze wprawa-
dza, mowiaca do
Cererzy.
I Zdobyc przez
sie przepuszcila.
Proserpine, porwa-
na od Plutona.
K Bontugo-
scin i a Piza jest
oryczna moia.
Piza, jest Arkady-
skie miasteczko,
dla tegoż to mi-
asteczko, gowie o-
ryczna swoia, że sie
nie daleko tego
miastka, ta rzeka
wyszedla.
L O Elidy rod
wode. Powieda,
Arethuzą, że od E-
lidy rod wiodla.
Elis, jest miasto
Olimpykie, nie

A tu tey obiadłości namilse sa prawie.
Przeto prosie/ chciey z nami obeyć sie łaskawie.
Czemum z miyscá rufona / y z przyczyny czyiey
M Przewiezionám przez morzá/ tu do Ortygiey:
Bylem iedno sposobny czas na te rzecz miałá/
Bedec wshystko dowodnie powiedziec vmialá.
Riedy tey y ty wolna od frasunku bedziesz/
A na wshysia sie twarz/ za czasem/ zdobedziesz.
Ninie droge/ przez sie/ daie ziemiá rozstapiona/
Ktozey wnetrzniemi lochy/ bedac przenosona/
Tu stoa głowe wydzwigam: N y odzwygáionych
Nápátrzam sie gromad gwiazd/ rožno rozsádzonych.
O Stygowá tedy wodá/ gdy niedawno plyne/
P Widiálam twa/ oczymá swemi/ Proserpine.
Jużci poprawdzie smetná/ ále przećie ona
Nie ná twarzynie bylá ieszcze prześtrásona.
Lecz naywieksza Krolowa jest swiata ciemnego:
Lecz naymożniejszy zóna/ Krola piekielnego.
Co wshyskawshy mátká / tak sie zádumalá/
Ze sie wshyska kámienna własciwie bydz zdalá:
A dlugo/ tak iakoby bez pámiéci belá.
Lecz skoro zámyslenie/ zálość/ odpedzielá/
Wbiegla wozem/ z pochmurna twarzá/ ná niebiosy:
A zágniwaná bárzo / rozstárchawshy włosy/
Stánelá przed Iowisem/ mowiác: Jam do ciebie/
O Jupiter/ Q przyšla w swey/ y w twey krowie/ po-
Jesli iuz/ mácce/ łáski twey znác sie nie zeydzie/ (trzebie.
Corki/ przynamniey/ Przywóda niechay cie obeydzie:
Kolo ktorey spraw/ prosie/ niechciey zimniey chodzie/
Dla tego/ ze iey przyšlo ze mnie sie vrodziec.
Nalázlać sie wždy corká/ iuz dawno fukána/
Jesli iey zgubá/ ma bydz náleżeniem zwána:
A iesli to jest/ znaleść: ze kto ia wziá/ wiemy:
Bedzieli iedná chciał nam wroćie ia/ przyimiemy.
R Bo nieslufna/ wzdziercy/ by mu corká twojá
Zóna bylá/ iesli iuz nie jest corká mojá.
Jupiter/ zá státecznym tey spráwy poieciem/
A zekl: iak mnie ztoba/ corká/ spolnym jest dziećieciem/
Tak iey

Tak iey przywóde/ spolniem tey winien/ miec ná pieczy.
Lecz/ słusnali/ własnemi imionó zwác rzeczy:
Tá spráwa nie jest przywóda/ lecz fczeta mielością/
S A ten ziec/ nie bedzie nam wstydem/ y zálością.
Ty tyłtko chciey Bogini. bo lubby tey czgo
Zdalo sie nie dostawác/ ieszcze y v tego:
I Iowisowi Brátem bydz/ ázaz to jest málo:
Choćby mu tey inšego czgo nie dostalo:
Lecz záprawde/ áni mnie samego jest mnieyszy:
V Oprocz dżialu/ ktorým ia wziá náden przedniey:
Ale ieslić rozvodu ich/ tak bárzo trzeba:
Moze sie Proserpiná wroćie záś do niebá.
Jesli tam czgo wsta iey nie skostowály/
Bo dawno ná to dekrét/ X Párki iuz wydály.

iey Sycylii: do tey Ortygiey, powiada Arethuzá o sobie, że iest przenieziona. Iakimze sposobem?
Wspomina Vergilius in Eneide, Alpheus rzeka, zlaczynszy sie z Arethuzą strumieniem, wpada
w ziemie, y podziemnymi ponikami, aż pod morze plynac, znawu w Ortygiey, wyspie Sycylijskiej,
ná wierzch ziemie wybiega.

N A odzwygáionych/ nápátrzam sie gromad gwiazd. Mowi to Arethuzá tym wzgle-
dem, że inšym gwiazdom podlegla bylá, plynac po wierzchu ziemie, v miastá Elidy. Wpadłszy záś
pod ziemie, y podziemnymi ponikami plynac dlugo, aż pod morze, á wybiegłszy ná wierzch ziemie, w
Ortygiey iuz słusnie sobie przywtaścza widzenie gwiazd odzwygáione.

O Stygowá tedy wodá. Piekielna:

P Widiálam tam oczymá swymi Proserpine. Powieda Arethuzá Cererze, że podzie-
mnymi piekielnymi poniki biezac, wpatrzyła corke iey Proserpine w piekle, bydz zóna Plutona,
gwałtownie od niego porwana.

Q Przyšla w swey/ y w twey krowie/ pottzebie. Dla tego mowi, że te Proserpine, corke
swa, miałá Ceres z Iowisem.

R Bo nieslufna wzdziercy. Plutonowi, który gwałtem wziá Proserpine.

S A ten ziec. Pluto.

T Iowisowi brátem bydz/ ázaz to jest mála. Pluto boniem iest rodzony brát Iowisowi.

V Oprocz dżialu/ ktorým ia wziá náden przedniey. Przyznawa Iupiter, że iemu do-
stál sie dżial swiata przedniey, á podlešy Plutonowi. Iowisowi boniem, w dżiale przypádlá
Olimpus gorá, ze wshyskimi by náyodlegleyszymi kráinami wierzchu ziemie: ábo iako niektorzy
chca, dżiałem przypádlá iemu niebo. Plutonowi záś Krolestwa podziemne, ábo iako niektorzy
chca, piekielne.

X Párki. Przadki ludzkiego żywota.

OSI SO

Argument Powieści Osmej.

GDy Ceres nie mogła Proserpiny z piekła wyprosić, dla tego, że tam zjadła siedm ziarn, z jabłką granátowego wrwanego z drzewa; co na nie powiedział Askalaphus świadek, który to widział. Proserpiną zafrąsowana, świadką onego w puhać obróciła. Wspomina ktemu Poeta, iako towarzyski Proserpiny, Syreny, aby oney szukać sposobnie mogły y po morzu, w ptaki, z pánienckimi twarzami, były przemienione.

Powieść Osma.

A Władca iednak Boska / inaczey mieć chciał /
T Al rzekł: ale sie Ceres na to nasadziła /
 Aby iako napredzey córke wyrwał. /
A Władca iednak Boska / inaczey mieć chciał /
 Abowiem panna już post była przelamala: /
 Bo idąc przez ogrody owocki sadzone /
 Z niskiego drzewa / jabłko wrwała czerwone; /
 Z wnętrza tego / skorek dobywszy zbledniałych /
 Jezwała wsty swemi / siedm iaderek małych. /
Czego tylko samemu Askalaphusowi /
 Doyrzeć przyszło: którego / B Acherontesowi /
 Snadź między piekielnemi zacnięsia /
 Pod brudnemi zrodziła Orphne / iastinami. /
I tegoż przestrogi / gdy iey drogą wstret swoy wziela /
C Złościwie / Bogini Erebu / westchnela: /
 A brzydkiego wnet świadka / ptakiem uczyniela. /
 Bo gdy go D Phlegetoniska woda potropiela /
 Głowa w nos / w mech / y w wielkie oczy sie przerabia: /
 Sam odety / na żolte skrzydła sie sposabia /
 A w leb okrutny roście / y w pazury krzywe /
 A nie zmagata / buynych pior / barki leniwe. /
 Ptakiem sie sstawa / przyszły żal oznajmującym /
 Puhaćem gnuśnym / ludziom nieszczęście wrozącym. /
E Ten iednak / może sie zdać bydz godnym karania /
 Dla języka / w przestrodze / swego niewściągania: /
 Ale w

A Władca iednak Boska / inaczey mieć chciał. Władca, który przyczyną, dla której Ceres było wywać z rak Platonowych Proserpine, to zwała. Boga, że Proserpiną, w piekle będąc, wrwała była, w ogrodzie podjęmym, jabłko z drzewa, y iadła z niego skorkę, y iadła. A iupiter obiecał, iż był przynosić, pod tą koniacyą, iestliby tam czego w piekle nie skosztowała. B Acherontesowi. Acheron, iest rzeką piekielną, która była oycem Askalaphusowi. A Orphne nimpha, matka.

E Ale wy / przez praśnych pior / y nog / zasywaćie /
 Achelowny / poniewaz twarz pániencką macie: /
Czy prze to / że kwiatki rwać / w on czas / z Proserpiny /
 Byłyście sami sobie do tego przyczyna: /
 Iżście sie lotnymi Syrenami sstali. /
 Bo gdyście / po wsem świecie / prozno iey szukały /
 Aby zatać morze / wase pilność znało: /
 Skrzydło sie / nad wodami / wieść wam zachciało: /
 A prosiście Bogów o wolność / w tej sprawie /
 Jakoż sie wam / w tej mierze / stawili lastawie. /
 A widzieliście sami to / gdy członki wase /
 Przyoblogiły na sie żolte piora ptasie. /
 Lecz aby melodya wsom ludzkim miela /
 A godność wst / mowie sie nie odzwycać: /
 A pánienckie oblicza / przy was sie zostały /
 A głos ludzki / ktorzyście z przyrodzenia mieli.

zawždy ogniem wrzaca, y goraciaca.

E Ten iednak. Askalaphus.

F Ale wy / przez praśnych pior / y nog / zasywaćie Achelowny. Tu przyczyna przynosi, dla której Syrenes miała skrzydła, y piora ptasie, a oblicza pánienckie. Były te córki Achelou rzeki, y Melpomeny Muzy, które gdy pilnie szukały po świecie Proserpiny porwanej, a znaleźć iey nie mogły, Bogów prosiły, aby im skrzydła przyprawili, żeby niemi y nad wodami morskimi wieść sie mogły, y tym doskonały szukać Proserpiny; nie tylko po ziemi, ale y po morzu. Z miłosierdzia tedy Bogów, w ptaki obrocone sa: ale twarzy ich, zostały im pánienckie, y głos wdzięczny człowieczy. Te niedaleko morza Sykulskiego, ciśniego, mieszkają, y tak wdzięcznie śpiwowały, że zeglarze do siebie wabily, aby ich wspinęły, topily.

C Złościwie Bogini Erebu. Erebus, iest część piekła. Bogini iego, żowie Proserpine, która też z gnienu, Askalapha w puhać: sprośnego przemienia, iż za tego inwaleństwem, o iedzeniu jabłką, z piekła wymić nie mogła.

D Phlegetoniska woda potropiła. Phlegethon, iest rzeką piekielną,

Argument Powieści Dziewiątej.

MWzda, iestże przedśiewzieta pieśń prowadząc, przypomina tu: iako iupiter pozwolił, aby Proserpiną, po pułroczu, z matką na ziemi, a po pułroczu, z mezem Plutonem, w piekle mieszkowała. Ceres tym będąc poćieszona, znowu z Aretuzą w rozmowy sie wdala, która dawą sprawę o sobie taka, iaka iest dana o niey, w tejże książce wyższej, w Annotacjach siódmej powieści, pod litera G.

Powieść Dziewiąta.

A Za Boginią/
dwom królestw.
Piekła, y ziemi.

B Co sie Dyte-
tesowi smetna
zdala. Plutonowi.

C Lecz chlebo-
dawca Ceres. Ta.
ki iey tytuł przyda-

ie, dla tego, iż Po-
ganie wierzyli, że
Ceres była nie tyl-

ko wynalezca zboż,
ale y dawca ich, y
stworzycielka. My

zais wiemy, że ten
jest dawca zboż, y
żywności ludzom,

ktory ludzi swo-
rzył.

D A tys przecz A-
retuzo/ z oyczyzny
wcielła. Za spycha-

niem od Cerery,
Aretuzą Nimphą,
daje sprawy o przy-

sciu swym z Achai-
ey, do Sycylii,
tak iako sie przy-

pomniato wyższej
w teyże książce, w
Annotaciy pomie-

ści siodmej.

E A ich Bogini,
Aretuzą.

F Alpheus, Rze-
ka jest w Elidzie,
ktora y Aretuza,

y innych wiele
rzek, z soba prowad-
zi do morza.

W Szatkże rozjemca bedac Jupiter/ w tey mierze/
Brātu kwoli/ y siostrze żalosney/ Cererze /

Rok na poly rozdzielil. y prze też przyczynę /

A Za Boginią/ dwom królestw/ dawszy Prozerpine:

Nakazal/ by mieśkanie swe tak podzielał /

Jakoby tyleż z matką/ ile z mężem/ zela.

W tym wnet y Bogini/ twarz infu pokazała.

Bo B co sie Dytesowi/ pierwey smetna zdala /

To sie w ten czas czolo iey tak rozweselo /

Ze podobne krancowi stonecznemu belo :

Gdy sie owo pod dżdżyste chmury wiec zakryie /

A zaś zwyciężywszy ie/ na wierzch sie wybiie.

C Lecz chlebowdawca Ceres/ bedac vperwniona /

Ze iey iuz doskonale corka przywrocona :

Do pierwey rzeczy swoiey wracaiac sie/ rzekla :

D A tys przecz/ Aretuzo/ z oyczyzny wcielła :

A z iakiey/ swieta rzeka/ ostanta sie przygody :

Zatym zaraz/ na mowe iey/ wcielchly wody :

E A ich Bogini/ z rzodla glowe wydzwignawszy /

A reka zielonawe wartkoze wyzawszy :

Dawna/ F Alpheia rzeki/ milosc przypomniela /

Alowiac : Jednami ta tez/ z Timph Achajstich/ by :

A zadna/ nad mie, gaiow pilnieysza nie belä :

A zadna sie sieciami radniey nie bawielä.

A lub staroy/ z vrody/ nigdym nie pragnela /

Lubem po wshystkich stronach za mezna stynela :

Przodek iednak/ w gladkosc/ przed wielam ich miela /

Chociem sie/ w chwalney twarz/ namniey nie ko-

A lub to infych Panien/ nigdy nie mierziälo /

(chala.

Mnie prostaczki/ nierzekac/ wstyd bylo za me ciälo :

Lecz y tom za grzech miela/ zem sie podobala /

Pomnie to/ gdym sie z lasow G Strymphalskich wras-

Spracowana: goraco bowiem dotuzälo /

(cala

A iefcze sie goraca praca przyczyniälo.

Znalazlam wody/ wirow zadnych nie mäläce /

Ciche/ y bez szemrania wshelkiego idace :

Przey-

Przeyżyyste aż do ziemie / gdzie gläzow niemälo

Roznych/ y do liczenia nie trudnych/ lezälo.

A te wody/ nie rzeklyby y sam/ by iäc mialy.

Tam wierzbowe zarosli siwe z osiädaly :

A woda wychowäle topole/ co mielym

Cieniem wygadzac brzegom przywykly pochetym.

Nad tenze brzeg/ y wody/ gdym ia przystapiela /

Naprzodem stopy tylko nozjne omoczela :

A potym mi do kolan webrnac sie zachcälo /

Alle y sama iefcze mälac na tym mälo :

Rozpäsawszy sie/ hatym te/ com w nich chodzila /

Ziawszy z siebie/ na trzymey wierzbie powiesila.

A takem sie nurzala naga/ dla ochlody /

Raz odpychaiac/ drugi/ gärnac pod sie wody.

Gdzie/ gdy tak swe plywania w rozny kstalt przeplätam /

A wydäny mi na wierzch ramiony wymiätam :

Niewiem com/ ruszaiac sie/ pod woda postrzegla /

Przed cym gdym/ z strachu/ na tray strumienia wybies-

Alpheow glos/ dal mi sie z wod slysec wybornie :

(glä/

Dotad sie Aretuzo kwäpiß/ tak vporne;

Dotad kwäpiß/ rzekl znowu gebaochräpionä.

Alle ia/ lubom iuz z hat byla obnäzona /

Bom ich na drugim brzegu zostawila belä :

Ze wshystkich sil/ w dlugam sie wciezke pusciela.

Lecz y on zapalony biegl/ gdzie ia biezala :

Bom mu sie/ naga bedac/ tym gotowsa zdala.

Tak ia bieze/ tak mie on goni zapälczywy /

Jak przed iästrzabem golab wciela pierzchliwy.

A iak bywa/ kiedy wiec iästrzab raczopiory

Pedzi städo golebi/ kedy miedzy gory.

H Jam y pod Orchomenem/ y Psophida belä /

I Cyllene/ y Menalskie zakretym zwiedziela :

A näwiedziciem zimny Erymänt musialä /

K A Erim miasto/ ktore Arkadya miälä.

A nad wshelka nädziete/ trzymälam sie wiecey /

A nie watpliwie/ nad mie on nie biegäl precey :

Alle/ zem mu sielami nie porównywälä /

Trudnom/ y dlugim biegiem/ wydolac mu miälä.

Dd

On bo-

G S Strymphals-
skich lasow wras-
cala. Z Arkadij-
skich : bo Stim-
phalus, iest iezi-
ro w Arkadyi.

H Jam y pod
Orchomenem / y
Psophida byla.
Orchomenos,
iest miasto w Bao-
ticy. Psophis,
iest miasto Arka-
dykie.

I Cyllene / Mes-
salus / Erymänt
thus. Sa imiona
gor Arkadyjskich:
iako sie y wyższej
wspomniälo.

K A Erim. Elis,
iäzke miasto Ar-
kadyjskie, tak rze-

czone, od Eleusa
syna Tantálone-
go: przez te wys-
skie miejsca, y
kraie, powie-
da Aretuza, że wcieka-
ła przed Alpheu-
sem, w postaci me-
ża, one gonącym.

On bowiem przyrodzenie miał na pracę trwale /
Bieżałam y ia jednak przez pola niemale:
A przez gory / okryte drzewem / y przez skały /
Przez kamienie / y tam gdzie drogi nie bywały.
A iże słońce w tyle mnie było / cień stogi
Widziałam / moje własne poprzędzając nogi.
Jeśliż tego iedno strach we mnie nie mnożel /
Allec zaprawde / y sam teten mie nog / trwożel:
A wielkie tchnienie wsty / ktore tak sie zdalo /
Ze włosiana / na głowie / zwiazke rozwięsało.
Rzekłam iednak / wieczka spracowana dluga:
Dyano gine / zmiluy sie nad swoia sluga:
Daj ratunek tej / ktorey plecy noszywały
Czesłokroc y twoy luk / y sądak pelnostrzały.
Wzruszona tedy memi / Bogini / prośbami /
Porwawszy iedne / między gestemi chmurami /
Wrzuciła na mie. L kedy / okrytey obłokiem /
Rzekła / wszedzie swym bystrym wpatrując okiem /
Niewiadoma / okolo czegych chmur na mie godzi /
A dwa kroć / gdzie ia była / to miejsce obchodzi:
A dwa kroć / Aretuzo / Aretuzo / woła:
O iakżem ia tam nadzna / miała bydz wesoła:
Jeśli tak / iako owca / kiedy obchodzace
Wilki slysy / okolo obory wyiace:
Czy iako zaiac / kiedy / pod krzem siedzac / czuie /
Ze go pilno okrutna zlatá psow spteguię:
A ruszyć sie nie śmieiac. M Ale y onemu
Nigdziey sie daley pomekac niechciało samemu:
Bo / że żadnego śladu mego nie przeymie /
Chmure / y miejsce gdzie mi znikła / opatrnie.
A zlonki me / iuz zimne poty ośiadaia /
Iuz skłane krople / z ciała wshytkego padaia.
Iuz / kedy stapie / wshytka stopa sie omoczy:
Iuz sie / z wilgotnych włosow / szczerá rosá toczy:
Tak / zem sie precey w wodę przemieniona asłala /
Nizlincí to nieszczęście swe wypowiedziala.
Ale on przecie poznał wodę ulubioną:
A wrzuciwszy postawę / w meżá odmienioną /

W swoje

W swoje siowlasne wody obrocił / tym radniey /
Aby sie sam pomieszać zemną mógł tym snadniey.
N Dyana też przerwała w ten czas grunty ziemne /
W ktore ia / przez poniki puściwszy sie ciemne;
Aże do Ortygiey sameyem przebelá /
Ktora dla tego sercu mojemu iest miela:
O Ze też przez wisko nośi Bogini / co ona /
Przez ktora ia na wierzch tej ziemie iest w wiedzio

O Ze też przez wi-
sko nośi Bogini.
To iest, Dyana.
co ona: to iest wy-
sep Ortygia, bo też
Poetowie zowią
czasem Dyane,
Ortygia.

(na.

Argument Powieści Dziesiątey.

C Alliope Muzá, kończąc pieśń przedśiewzietá, przeciwko cor-
kom Pierowym, wiersem tu ieszcze wspomina: że Ceres, Bogi-
ni zboż, wyważywszy corke od Plutona, do Athen przybieżała wozem;
ktory przez powietrze ciągneli dwa skrzydłaci Smokowie: y on woz
dąrowała Triptolemowi, Celeusowemu y Deiope synowi, dla tego,
aby uprządkania roley, osiewania iey, y używania zboż, ludzi po-
święcić uczyl. Ktory gdy aż do Tatarskich krajow przyechał, od
Linká Krolá tamtecznego, gospoda przyiety, w niebezpieczeństwo
śmierci byl zaciagnion: Lindus bowiem przyczynę przyiechania tego
zrozumiawszy, z zazdrości Tryptolema chciał zabić; Ceres iednak nie
dopuszcila: bo onego Krolá Tatarskiego, w Lampartá zwierzę prze-
mieniła. Naostatek powie-
da Poeta, że po dokonczeniu pieśni, Nim-
phy rozadkiem swoim, Helikańskim Muzom zwycięstwo przyśa-
dzyły: á Pierowych corek pieśń pogardzona. O co gdy sie ony gnie-
waiac, Muzom laiały, w froki obrocone byly.

Powieść Dziesiąta.

S Konczyła Aretuza. w tym też bez odwloki /
A Bogini wrodzaiow / wprzagny w woz dwa smoki /
A wlozywszy im w geby wedzidla / iak trzeba /
Pobiegła przez powietrze / szkod ziemie / y nieba.
B Potym do Trytonskiego miasta / woz posłala
Tryptolemowi / y śiac zbożá rozkazala.

A Bogini wro-
dzaiu Ceres. V
Pogan.

B Potym do Try-
tonskiego miasta
woz posłala Try-
ptolemowi. Mi-
sto Trytonskie, a-
theny: iak na-

Czesć them: iak na-

Dd 2

zwane od Pallady, która też była rze-
czona Trytonia, a-
bo Tritonis; dla
tego, że w jeziora
Trytonicy, prodo-
na bedac, tam się
naprzód pokazała.
Triptolemus był
syn Celeusa, y Dei-
opes Nimphy, kto-
ry napierw w A-
tryckiej stronie, spo-
sobu siania zboż,
był dobrze wiadom-
y: wdał się do Ta-
tar., chcąc wczyc
(z poruczenia od
Ceres) tamte lu-
dzie, oliwiania
rol zbożnymi ziár-
ny.

C A nad zysy-
sta iście wy-
wyżsiony. Aha,
jest trzecia część
świata, poczyn-
a się od Indyei, a od
Europy, dzieli ją
Taurus gorą.

D Ale Ceres w
lampartę go ob-
brociła. Iż Linkus
Krol Tatarski, za-
zdrosczac sławy
Triptolemowi, kto-
ra miał z vmie-
ietności gospo-
darsstwa rolnego,
chciał go zamor-
dować: Przetóż
słusnie mścić się
Ceres, takieg gru-

Cześć na nieuprząwionej ziemi/ cześć na roley
Tey/ co się odlegala w gorem powoley.
A gdy już był młodziemiec w gore wyniesiony/
C A nad same Azyska ziemie wymyślony:
Do Tatarskich narodow wo: swoy nakierowal / (wal.
Ktorem tam w ten czas Ordem Krol Linkus pano-
Gdzie gdy w dwor wszedł Krolowski/ zaraz go pytano
O przyczynę drogi: y takby go zwano:
A z których katom swiata/ w te kraie przechodziel?
Powiedzial: Jam się w sławnych Athenach prodziel/
Triptolemus mi imie: anin tu w te strony
Okrete m iest przez wody/ i takim przymięziony:
Ni się dostać/ nogom mym/ ziemie dostało/
Powietrze mi się samo wszedzie otwieralo.
Cerezynę roznosze dary/ żeby one
Po seroko przeciętych polach roztrząsnione/
A zbożonośe zniwa z siebie wydawały:
A potrzebna żywnością swiat opatrowały.
Gruby głowiek/ zazdrością wzruszony plugarwie/
Życzac aby sam mogł byc powodem tej sprawy;
Gospoda go do siebie przyial: y spiaczego
Chciał przebić: D ale Ceres/ broni podnoszącego
W lampartę obrociła. Kazałszy/ by zaśie (na sie.
E Mopsopercyż/ rzad swiętych woźnikow wziął
F Tu już/ nazywacienysa z nas/ skonczyła spiewanie/
Na ktore/ Nimphy/ tak swe zgodne dały zdanie:
Je panny Helikonskie/ dant w nim otrzymaly.
Wszakże/ gdy zwycięzone/ stomornie lałaly/
Rzekla im Kalliope: poniewaz wam malo
Na karanie/ swarem swym/ zarobic się zdalo:
Je iestże przyczyniacie zlych slow/ do swej złości/
G A cierpieć co/ my żadney nie mamy wolności.
Do słusnego się tedy karania wdamy/
A nad wami/ to co gniew kaze/ wykonamy.
H Smieta się Peonowy/ rzecz te wazac lekce/
A tak się stoga groźba serca ich tknac nie chce
Atoli/ kiedy glosem wrzeszcząc się kusiely/
A zachwalemi swemi rekoma groziely:

Dyżrzaly

Dyżrzaly przez pąznogacie piora przechodzące/
A ramiona się miękim mchem odzierwające.
A gdy się w twarde nosy/ geby ich mieniely/
A gdy ptakow do lasow soba przyczyniely.
Bowiem/ gdy rece w gore wznosac/ narzekaly/
Na powietrze się/ baktow ruchaniem/ zwieszaly
Sroki/ napelniające swoim swarem lasy/
W których tak swięgotliwość trwa/ y po te czasy.
A zegotania także miluia chrapliwe/
A do naśladowania slow ludzkich/ są chciwe.

Skazania Ceresy, rzadził lećami, pare w on woż wprzeżonych Smokow: zowie ie swiętemi woźni-
kami, że, wedle mniemania Pogam, swieta Boginia Cerere wożili, y onymiz woźnikami, z tam-
tych krajow odieżdżal.

E Tu już nazywacienysa z nas/ skonczyła spiewante. Konkludie Poeta on spor, który
Pierowny zaczęły były z Muzami Helikonskimi: y powieda, że po dokonczeniu spiewania, abo wier-
sow, z obu stron; Nimphy na rozjem wezwane, zgodnie Helikonskim Muzom madość, y zwycię-
stwo, przypisaly.

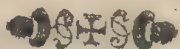
G A cierpieć co/ my żadney nie mamy wolności. Dla tego, że Boginiami bedac, żadna
ich dolegliwość nie mogła wiażyc.

H Smieta się Peonowy. Pierowe corki, zowie Peonowkami, to iest, wnuczka mi Peon:
bo Enippe mairka ich; miała oycá Peoná. Gdy już Nimphy pochwalily pieśń Kalliope, y Muzom He-
likoniskim zwycięstwo przysadzily, gniewaiac się o to Pierowe corki, lałaly. Kalliope to rystysawszy,
pogroziła im karaniem. Ale ony lekce sobie powazywszy te pogrozke, smiaty się z niey; dla czego też
bez odwołki, od muz Aoniskich w sroki obrocone byly, w których y dzisiaj dawna swięgotliwość
znayduie się.

Koniec Piątých Ksiąg.



Księgi



Księgi Szoste METAMORPHOSEON.

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

A Rache, białagłowa Meońska, córka Idmonowa, była sławna hawtami, y umietyością farbowania welen drogich, y przedzenia ich, z których muchaiery, czamlety, y ście wzorzyste, dziełem tkackim robiła: tego rzemieśla nauczyła i a była Pallás. Jednak ona zhardziawszy, chciała się z Mistrzynią spierać, dziełem tkackim, zwycięstwo sobie obiecuiać. Pallás, postawe baby przywdziawszy, radziła, by takiej pychy zaniechała. Ale gdy ona nie przestawała harda bydz, rozgniewana Pallás, stawiła się do sporu: zaczął obiedwie warsztaty postawiwszy, y przedze na nie nałożywszy, forstacy, albo ście wzorzyste, foremnie robią.

Powieść Pierwsza.

A Wiersz Aoniskich Bogini / y gniew pochwalala / Pallás. Wpro-
wadza Poeta Pallás, pochwalajaca wiersz Aoniskich Bogini: pochwalajaca y gniew, przeciwko córkom ieronym,

Gdy tych powieści / Pallás Trytoniska / słuchala /
A Wiersz Aoniskich Bogini / y gniew pochwalala.
Rzekla iednak: coż po tym / chwala tego zdobiec /
Trzeba też ná to / by nas chwalono / zarobic:
Opatrzyć to / jebr stufina odniosł piage
Kazdy / kto Bostwo náse przymodzi w zniewage.
Jakoż wnet / B ná Meoniska Arachne / powstała
O to / że się przedzeniem welny / z nią równala.

Nie była

Nie była ona sławna / ani wrodzeniem /
Ni zacnym miejscem / tylko subtelnym przedzieniem.
C Ociec iey Kolophonski / Idmon / D krowa rosa
Z phokajskich ryb / farbował welne siatkowłosa.
A matki iuz nie miała / lecz także y ona
Z pospolstwa była / iako y iey mąż spłodzona.
Sama iednak / lub w podłym domu się rodziła / (belá /
Po Lidskich miastach / sławna / rzemieślem swym /
E Miasteczko iey / Zipepy / mieszkaniem bywało:
Gdzie siela Nymph / by ná iey robota pátarzalo /
Buynych winnic / F swoiego Tmolu / odbiegaly /
G A wody swe / Paktolskie panny / opuścaly.
A nie tylko iuz własnie / ná zrobione ściany
Barzo rzecz była mila pátarzyc: lecz y ná ty
Ktore się iey dopiero robic przydawalo /
Tak wielka w sobie wdzięczność / rzemieślo iey / miało.
Lub w pierwsze splachcie / welne niesprawa ztażala:
Lub razemi palcami przedze rozprawiala.
Lub powtarzając co raz / zochranien swym gestym /
Zmierzala welny / mgłom się równajace gestym.
Lub okragle wrzeczono palcem obracala /
Lubo subtelna igla wzory hascowala.
Rzekłbys / że od Pallady była wyuczona.
Do czego / nie tylko że nie znala się ona /
Ale wrażliwy się tak zacna Mistrzynia /
Wazyla się zniewazac / okrutnie / Boginią.
Mowiac: y z nią / o skute / isc się ia podymie /
A karanie / przegramli / iakie kaze / przyima.
Ale Pallás / Baba się stara uczyniwszy /
A swy falszowy włos / ná stroni wlozywszy:
Slabe zlonki wspierajac lasta / przystapiela
Do Arachny / y taka mowe do niey wsczela:
Nie wstydź się tego / w starym wieku / ganic godzi /
Gdyż za dawnemi laty doświadczenie chodzi:
A ty nie gardz ma rada / ludzi tobie śladnie
Tkaniem roznych Materiy / zwycięzyc przypadnie:
Ale z Boginią / niechciey sprzeczac się upornie.
A owszem / bez wscielicy zwloki / pros pokornie.

Abby tve

które w froki, dla
chłaby, y doikli-
wych rymow, były
przemienione: y z
tey okazyey, pocze-
ła też myślić o ska-
raniu tych osób,
które iey Bostwo,
lekce wazily, a
mianowicie o wy-
konaniu pomsty
nad Arachne.
B ná Meoniska
sta Arachne po-
wstała. Meoniska,
Lidyjska; bo Lidya
zwano też Meonia,
od Meona krola.
C Ociec iey Ko-
lophonski / Id-
mon. Kolophon,
jest miasto Lidy-
skie. sławne kiedyś
obrazem Apollino-
wym, y odpowie-
dziami, które w
kościelach, sobie zbu-
dowanym, czyni-
ł przed adiectiwu,
Kolophonski.
D Krowa ro-
sa / z Phokajskich
ryb / i / farbował
welne. Phocra,
było miasto w Io-
nii; drugie, tegoż
imienia, w Kary-
ej. Phokajskie ry-
by, zowie Mur-
ces, matke mor-
skie, twarzą skoru-
pa okryte, których
sok farbuię welny
czerwono.

E Miałeż to tey / Sipy, Hi-
pape, miasło Li-
dyjskie.
F 3 swoje Tmolu-
lu. Tmolus, a-
bo Timolus, go-
ra Lidyjska, wino-
roślami osadzona.
G 2 wody swej /
Paktolskie pami-
ny. Pactolus,
rzeka w Lidyej,
złotem piaskami
slawna, od niego
adiectionum,
Paktolski.
H Migdonistie
niewieści. Mi-
gdonia, część jest
Macedonij, y
Phrygij: od niej
adiectionum,
Migdoniski.
I Atoli panny
trwoga żadna nie
zdiela. Arachny.
K Bo 3 Jowisza
zrodzona. Pallas.
L 2 w osobne
nawoie. Nawoy,
jest walczący, na
którym przeżę,
abo jedwabna, a-
bo welniana, abo
liniana, do wyra-
biania nymfiana.
M Ociagnawszy
postawe. Postawa
zowia płocenn-
cy, przedze wzdłuż
miasło gruntu, na
plotno nagotowa-
na.
N Bardem po-
Abbytwe hárde mowy / mimo sie puścielá :
A puści perwnie / kiedy badziest iej progielá.
Lecz ná mie sego / o to / Aráchné poyzrzálá /
A roboty záczetey / nátych miasť przestálá ;
Ledwie / od vderzenia / rece swe hámuiać /
Nákoniec / gniewowi sie iuz nie odeymuiac :
Ná nieznáczná Palláde / wsiádlá stowy temi :
Glupia Bábo / y láty zwatłona dównemi /
Widze / że y długo żyć / nie záwse rzec zdrówa :
Niechay slucha / tych moich słow / twóia Synowa /
A cóká / jeśli ie máś : mam iá z sie baczenia.
A ty / o sobie nie badź tego rozumienia /
By mnie medrśa wżynić / przestrogá twá / miałá :
Gdyżem y tá rozumu iestże nie stradała.
Ale / przecże y oná stáwić sie tu zbránia :
Przec o skute / w rzemieśle / zemná sie iść zchránia :
Ná co Bogini rzekłá : Oto sie stáwielá. (lá /
W tym / Palláda sie sstawšy / Babiá twarz zrzucieš
Mowiac : Nymphy część Bostru memu wyrzadzaię /
A H Migdonistie niewieści / chwale mi oddaię.
I Atoli panny żadna zrad trwoga nie zdielá.
A wśáktże sie nieboga przećie záplonelá /
A nagle vderzona / rumiáność ośiádlá
Przymusłone iągody / lecz y tá wnet spádlá :
Jáko / kiedy owo wiec zorzá / wstáiac ráno /
Sarbować zwykła soba powietrze rumiáno ;
A po niedługiey chwili / zabieli sie záśie /
Gdy niebo / wschodu slonca / iuz przyweźmie ná sie.
Trwa w przedśiewzeciei swoim / dziewłá / pełná chluby /
Chęć glupiego zwycięstwa / pedzi iá do zguby.
K Bo 3 Jowisza zrodzona / ámi sie iuz zchrania /
Ni przestzegac chcee wiecey / ni sie sporu zbrania.
Já czym ná rozne mieysca roziádszy sie obie /
Osobná / każda / przedze / postáwila sobie.
L 2 w osobne nawoie roboty wpráwioná /
M Ociagnawšy postawe / N bardem podzielóna :
O Rónyszty m gołńkiem wateł w śródek zápušczony /
Chyżemi pálcý miecá / z tey / y 3 owey strony.

Zbiłáia

P Zbiłáiać máterya zębami twárdemi /
Ná te spráwe / do gestey plochy wpráwionemsi.
Spieśa pilno / rekámi wżonemi / obie /
Szat swych / áże ku pierśiom / podkásawšy sobie.
Chęć sámá pobudza w nich / do pracey / ochote.
Nieśáia y skárlatne nići w te robote :
Q W goracych pierwey Tyrskich kotłách przewarzáne /
A cienie czynia / różná farba wyrabiáne :
Jáć teczá / gdy sie po dździ sloncem podfutrúe /
A krzywym lukiem / wielká część niebá zfarbuie :
Ná którym sie tyśiac barw różnych widzieć dáwa /
R Wśáktże wzroł przemianie sámó ofukawa.
Táć / że choćiaż sie iedno drugiego tykáló /
A iednoż byłó / á wždy inše sie bydź zdáło.
Bo táń / y ciagnionego sielá w sobie zlotá /
A stárodawne dzieie / miałá tá robotá.

tym wátkiem : skąd sie slawa plotno.

P Zbiłáiać máterya zębami twárdemi. V nas tego naczynia zebatego nie máś, ále w Turcech, skąd bylá Aráchné, do robienia máteryi, tych zebow zázywáia.

Q W goracych Tyrskich kotłách. Tyrus, iest wyspá w Phaniczey, názwána od Tyrá Phánikowego syná : táń zdáwnná fokiem morskich zolników skorupiátych, pieknie wetny, y iedwa-
nie farbowáno, y z ámtáć, w inše ie kráie wóžono.

R Wśáktże wzroł przemianie ofukawa. Bo choćiaż tylko kilká farb zda sie mieć ná sobie teczá, iednáć iest ich wiele, dla predkiego ich przemiania, y odmiány.

Argument Powieści Wtorey.

T W wspomina Poetá, co zá wzory, Pallás, ná swoje robote dá-
wálá, á które też Aráchné. Atoli, iż wzory swoje, Aráchné,
dáválá, ku wżgárdzie Bogom, á ná złość Palládzie, obroćilá iá w
páiać.

Powieść Wtora.

A Pallás / Cektropski Zamek / y 3 Marsowa skála /
B 2 zwáde / o toż Pánstwo / wyszła niemálá.
C 2 fęść par Niebian / siedzac osobámi swemi
Ná krzesłách / á Jupiter w śródku między niemi.

Le

Razdes

dielona. Bardo,
iest trzciná potu-
pána drobno, stá-
wiana w przbiá-
czke, która zbiłáia
plotno : á te zowá
plocha.

O Rónyszty m gołńkiem wateł.
Wátkiem zowia ni-
ći z kłelká ná ce-
wke zwite, które
pospolicie w czot-
nek wpráwinyšy,
przerzucáiać z tey
y owey strony, przez
podłużná przedze,
mieśáia postawe z

A Pallás / Cektropski Zamek / y 3 Marsowa skála.
Cektropski Za-
mek, iedno wáży,
co Ateński, tak

nazwany od krola
Atheńskiego Ceko-
pa, który go budo-
wał: Marsona
skala żowie Poeta,
gora niekto skła-
lista, przy mieście
Atheńskim stoia-
ca, dla tego, że
tám Mars zabił
Hállrocusa, Ne-
ptunowego syna,
dla Alcypy białej-
głowy.
B Ażwade o toż-
pánstwo. Spor był
w on czas o to, ie-
sli Pállás, czyli Ne-
ptunus, miał dąć
imie ziemi oney,
abo y miástu, które
w on czasowiezo-
osádzono. Bogowie
tak nakazali, aby
ten dat imie ziemi
y miástu, któryby
rzecz potrzebniej-
szą ludzjom wyná-
lażł. Neptunus te-
dy berłem troze-
bym w ziemiś rde-
rzył, za czym kon-
nie wyskoczył. Pál-
lós zaś grotem o-
słczepá swego, tra-
ciłá też w ziemiś,
y wyrosta z niey
drzewo oliwne. W-
zym Bogowie, wi-
dząc że potrzebniej-
szą rzecz (to iest o-
liwne) ludzjom wy-
nálażł Pállás, że-
Káżdego/ z Bogow/ imie/ iegoż twarz znáczelá:
Lecz Jowisá/ iák Krolá/ postać iáwna belá.
D Morzkiego Bogá także E zrobitá stoiczym/
Trozebem swym/ chropáwa skale dziuráwiczym.
A z oney rány srzodká/ zdal sie kon wypádać/
Zá ktory kúnst/ przezwisłó miał był miástu nádać.
Sámá też siebie/ Pállás/ wyrobitá potem/
Przydawšy sobie tarcz/ y osłczep/ z ostrym grotem:
A zeláznym kšyřakiem głoweswoá przykrelá/
A takowyż przedni blach ná pierśi wlozela.
A náostátek/ nád swoim wymyřláiac czynem/
Zrobitá y to/ iákó ieyże kšefelinem
Ziemiá pchniona/ wydálá z siebie vrodziwey
Oliwy/ z iágodámi křzák zielonosiwey.
A iák tá spráwá Bogom/ wielkim dziwem belá/ (czelá
Ktora sie iúž tá/ w ten čas/ zwycięřtwem skon-
Lecz/ żeby zázdrořnicá sláwy zrozumíalá/
Jákíey placey/ zá glupřtwó swé/ wygládáć miálá:
Przydálá/ w czterech rogách fárbá oznáczóné/
Cztery spory/ křotkiemi znákí rozřádzóné.
F Wiednym Thrácká Rodope/ y Aemius był rogu/
Ktorzy/ że sobie imie náležáce Bogu/
Przywlářzác śmieli: ludzmi ácz przedtym bywáli/
Wřákże potym gorámi zimnemi sie stáli.
Drugi rog niořł G nieřczęřny los Pigmeystiey żony;
Ktora przewyćięřzona bedác od Junony/
A żoráwíem sie/ zá tey rořkazániem/ stálá:
H A z woyná/ národowi swemu/ sie ózwálá.
I Wyrobitá y w trzecím rogu/ Antygóné/
Co kiedys nád Jowisá wielkiego řnádž żoné/
Głádkóřciá sie/ przepřchem wielkim/ wynosićelá:
Zá co iá w ptákí/ Júnó wielmożná/ zmienićelá.
A K áni oney Trojá/ áni ócić stáry
Láomedon/ mogł pomodž/ y wespřzec z tey miáry/
By sie bóciánem/ piórá wřáwřy/ stác nie miálá:
A kłéocácym sobie nosém nie kłáskálá.
A ktory rog nád inře/ ięřce sie náydowál/
L Ten ósieroćálego Cynáre křtálcowál:

A on

A on kóścielne prógi/ y członki swey cory
Ściřkáiac/ zdal sie plákáć/ kámién kłóczác z gory.
A náostátek/ řtráynie brzegi/ M spokóynemi
Poobwodziłá w okřág/ drzewy oliwnemi.
A choć inákřym křtáltem káty wyrobiełá/
Kobote iednář swoie/ drzewem swym řkonieczelá.
N Aeonřká zář Aráčne/ zrobitá swá řtroná
O Europe/ Byłowá postáwá zwiedzioná:
A ták to wřysřtkó dziełó byłó wyřázliwé/
Żebyř rzekł/ że y Był był/ y morze prawdziwe.
Sámá sie ná odbiegłý brzeg/ ogłádáć zdalá/
A iákoby wóláć swych towarzyřek miálá.
A iákoby iá trwożył/ wód blisřkich/ řtrách řrogi/
Dla czego bóářliwéy wmykálá nogi.
P A Ařteryen przytym zrobitá/ áno iá
Grzel dšierzac/ mocuie sie z nią śielá swołá.
Q Wyrobitá y Ledé/ z křtáltnemi ćieniami/
Jákó pod lábáciemi ležálá řkřydlámi.
Przydálá y rozliczne zálotników spráwy/
Ják Juppiter/ przywřizáwřy Sátyřskiey postáwy/
Nápelnił dwóygiem dzieći/ R piekńá Tiktřiene. (ne.
S Ják sie Amphitryonem estáwřy/ zwiódl Alkme.
T Dánáć złotym ogníem póżył Ařopide:
V Mnemozýne Pářterzem/ X wéżem Deoide:
Y A ćiebie też Neptune/ zmieniónego w wólú/
Wyrobitá/ Z z Řolřká dzieńwica póřpolu.
A iákó/ w ten čas gdyř był Áá Enípem widziány/
Śplodžiles lud Aolřři/ wřrořtem nieřlychány.
A iákó/ wřáwřy ná sie bérániá postáre/ (we.
Bb Zwiódlęř Břřářleřká pánné/ ná wřetecęřná sprá-
Cc A iákó żółtowłóřá/ koniem ćie poználá/
Máttá zbož/ y koniem ćie kř sobie przypřęřzáłá/
Dd Máttá koniá łórnego/ z wářtkóžem wéżowým.
Ee A z Melántás sie chowál/ w křtálćie Delphino-
A ták to támi porzádnie wřysřtkó wypráwielá/ (wym.
Że y osóby wřysřtkich/ y mięřcá trářielá.
Ff Był też y wíeřřki Phebus/ támi wřkřtálcowány/
Jákó raz bywál w pierze iářřzebie vbrány:

Le 2

Drugi

zwolili, aby ona
dátá imie ziemi, y
miástu.

C A kšęć pau-
nieblán. Dwana-
ćcie Bogow siedzą-
cych w radzie, mie-
dzy którymi Iowi-
śá náybářžey było
znáć: bo wřysřkich
byłá oznáczylá, ale
miedzy wřysřkiemi
znáć było Iowisá,
bez oznáczenia.

D Morzkiego
Bogá tákże. Ne-
ptuná.

E Zrobitá stóř-
cym trozebem.
Z berłem troze-
bem.

F W tednym
Thrácká Rodo-
pe/ y Aemius był
rogo. Aemius był

Krol Thrácki, żo-
ne miał Rodope:
to dwoie ludzi iák
byli żhárdžieli, że
Aemius żwát sie iá
wřšem, á Rhodo-
pe nářwálá sie

lunóná. Tych lu-
piter kářzác, w
gory obřóćil.

G Nieřczęřny los
Pigmeystiey żo-
ny. Pigmeowie.
śá ludźie, którzy
po górných mie-
řcách w Indyey
mieřřkimáli: wřro-
řtu żáden (iákó o
nich piřá) nie był

miejskiego, nąd
dwie stopie, y ną
ciwierć, człowieką
pospolitego.

H A z wojna na
rodowi swemu
sie ozwała. O ie-

dney tu tedy białey
głowie, tamtego
narodu, powie-
da Poeta, że była obro-
cona w żorawia,
od lunony; dla te-
go, że sie rozumia-
ła bydz piękniejsza
nád nie. y táz to
wojne naprzód zá-
czela z Pigmeyczy-
kami, sáma tegoż
narodu pierwey
bedąc.

I Wyrobila y w
trzecim rogu An-
tygone. Ta była
corká Láomedon-
ta, która luno
przemienila w bo-
ciana; dla tegoż że
z iey łowiłsem, nie-
rzadna sprawa
miala.

K Ani oncy Tro-
ia. Bo Láomedon
oćiec iey, byl kro-
lem Trojańskim.

L Ten osiero-
czonego Cynára

złotał. Był ten kiedyś Krolem Affiryskim, którego corki tak byly zuchwale, że sie też wier-
dzily bydz wrodzysze nád lunone: o co: uno rozgniewawszy sie, obróciła ie w stopnie kamienne, y
Kóściótá swego, chcąc aby po nich deptano.

M Spokoynemi drzewy oliwnemi. Pokoy známionuiacymi, bo tych co profili o pokoy, po
tym było znác, że gálazki oliwne w rakach nasłali. Drzewem sczym sfońcyłá, to iest oliwnym.

N Mleńská táś Aráchné. Tu wspomina Poeta, że Arachne wprowadzálá ná forstiat
swoy, który robilá w krosnach, wzory, o cudzolośtwách Bogow dawnych Pogáńskich.

Drugi welwia sierz: Jáko w pásterkiej osobie/
Makáreowe Jssen/ poniewolił sobie.

Jáko była falszywa iągoda zwiedziona

Gg Erygone/ ok Bachá. Hh iak splodził Chironá

Dwoistego/ Saturnus w kóniá przemieniony.

Nakonec/ skráynie wshyskie/ tey roboty/ strony/

Ii Subtelna listwa/ w okrag byly zobrabiane/

Maiac ná sobie kwiáty bluszczen przeplatane.

Nie moglá/ tey robocie/ żadney dáć przygány

Pállás/ y zardrość sáma. wsháke kunszt nádány

Kk Bolał bázro dziewice. prze co też robote

Zdarlá/ wyrażájąca Niebiánow sromote.

Al iak zolnet z Cytorskich gor/ w reku erzymálá/

Tak nim/ trzy/ y cztery kroc/ Aráchnie w leb dála.

Czego Mm nieszczesna dziewká/ nie mogac znieść wiecey/

Obieśila sie snurem zá gárlo/ tym pracey.

Jedná vjalowshy sie Pállás/ obieśoney/

Podniosła iá/ y rzekla te slowá do oney:

Zyi tesze: ale przecie/ wiś złośnico wiecznie.

A żebyś y potym tak nie żyła beśpiecznie/

Ten dekret/ y karanie/ ná cie dzis wydane/

Niech bedzie zięciom twym/ y wnukom/ powiedáne.

Potym/ kiedy iuz sama od niey odchodziela/

Nn Sokiem/ Zekáterskich zioł/ one pokropiela:

Ze záraz/ iak iey strasne przyprawy dopádly/

Wárkocze iey/ y nozdrza/ y wshy opádly/

Agłowá zbye zmalála nátych miast/ y całem

Nagle sie práwie wshyskim/ mala sstála ciálem.

Zbołu/ miásto goleni/ páłce zmyrasłaly/

Inse wshyskie członki/ brzuch zástapil niemáły.

Z którego oná przecie y przedze sposabia/

A páłkiem sie sstawshy/ dawne plotná rabia.

O Europe bytowa postawa swedisona. Europa była nadobna pámná, corká Krolá Phe-
nickiego Agenora: te Iupiter, w ciela sie przemieniwshy, ná grzbiet swoy wzial, y przez morze z
nia plynac, ná Krete wysp zaniósł. Ten wzor Aráchné, wprzód wyrobilá dziełem tkackim, ná
forstacie swoim.

P Ażtereyen przy tym. Była tá corká Ceusá Tytáná; tey Iupiter ináczey nie mogł páni-
słwá odiać, iedno áże sie w ortá przemienil.

Q Wyrobila y Lede. Leda, była corká Thespiusá niektorego, z mátki Androniki: ábo iá-
ko drudzy rozumieja, była corká Tyndárowa: y te Iupiter chcąc pániśłwá pozbáwić, w posłáwie
tábeciá ná nie przypádl. A oná z takiego złączenia, nie człowieká wrodzila, ale iáne zniósłá, z kto-
rego potym Kástor, y Pollux, y Helená, wylęgly sie.

R Piękna Niktyene. Antyope, tá była corká Nikteusá, która gdy Iupiter zgwałcił miał,
w Sátyrá sie przemienil.

S Jáł sie Amphitryonem sstawshy/ swiódł Alkmete. Iupiter nie tylko pánnom wstyd
odeymował, ále y cudzolośłwá iáwne robil: áto do żony Amphitryonowej, przychodzil w osobie Am-
phitryoná meżá iey, z którego cudzolośłwá, oná Herkulesá poczełá.

T Dánáe złotem/ ogniem pożył Asopde. O Dánáe wyjšey sie powiedziáło, w Ksiedze
piatey, że iey łowił plodu nabáwil, ztorem sie deszczem wczyniwshy. Asopowná záś była Egiuá, A-
sopowná corká: tey Iupiter doszedł, w ogień sie przemieniwshy.

V Anemozynie pásterzem. Te, kiedy pánná była, osukał, w pástlerzá sie przemieniwshy,
Iupiter. Ta dziewiec Mufas wrodzila łowiśłowi.

X Wáżem Deotide. Deois, wedle rozumienia niektorych, iest Proserpiná: y te záciá-
gnal do nierządu, przemieniwshy sie w meżá dwoistego. Te wshyskie wzory, kśiatkowálá Arechne,
ná robocie swoiey.

T Réciebie też Neptunus. Tu záś wspomina, że Aráchné wzory robilá, y z cudzolośłw Ne-
ptunowych.

Z Z Eolśká dśetwca. Z corká Eolowa, ktorey wlasnego imienia Poetonie nie wspomni-
niá: z ta spráwe miał Neptunus, wolem sie sstawszy.

Aa Enipem wśidłány. Enipeus, rzeká Thessalská, w te sie przemieniwshy Neptunus
pánné niektora, Tyro, Salmoneowa corké, porwał ná swá wola, y Iphimedyá, Alcenowá żoné,
z cudzolośłw: z którego cudzolośłwá wrodzili sie, Otus, y Ephialtes, Aloidowcami rzeczeni, wzrostu
niesłychanie wielkiego.

Bb. Swiódleá Bízálśká pánné. Te Neptun zepśował, w bázáná sie przemieniwshy: tey by-
ło wlasne imie, Bifaltis.

Cc. Ráśło zółtowłosa mátká sboż/ y éciebie mátkó kóniá lotnego. Temi słowy dáć znác,
że Neptunus, w kóniá sie przemieniając, z Cerera, y z Meduzá, nierządne złączenie mieniał. Te
wzory, z cudzolośłw y nierządow Neptunowych, wyrobilá Aráchné ná forstacie.

Dd. Mátka kóniá lotnego/ z wárkocem weżowym. Mátká kóniá lotnego, żowie Medu-
ze, dla tego, że z niey wrodzil sie Pegizus, lotny kón, za złączeniem sie z nią Nepruná, w kóniskiey
postáci: przydáie iey y wárkocz weżowy, bo miásto wárkoczow, miáłá weże ná głowie.

Ee. A z Melántas sie chował w kśiatłé Delphinowym. Melanto, była Deukaliono-
wá corká, te zdrádzil Neptunus, w morská wświnie sie obrociwshy.

Ff. Był też y wśeyś Phebus. Teo tam była wykśiatkowálá Aráchné, ná forstacie: iá-
ko sie przemieniał raz w iáśtrzába, drugi raz we lwá, trzeci raz w pástucha: bo w pástuszej postá-
wie, osukał Makáreowné, iśe.

Ee z

Erygo

Gg Erygone. Te był zwiódł, y do ciebie przynabł Liber, to iest Bachus, wkazawsy iey iá-gody winne.

Hh Ják spłodził Chironá dwójstego / Saturnus. Poetowie zmyślili, że Saturnus, oha-miátiac się, aby kradzież iego niezadna nie była widziana od iego żony, w konia się przemienivsy, z Pillira, Oceanowa córka, mieśał się, y spłodził Chironá Centaurá, który połowica był koń, połowica człowiek. Y tego wykształtowała była Aráchné.

Ii Sabrelna listwa kráste. Kráie wyrobiłá z wzorow rozmaitych żiot, y bluszczoń.

Kk Bolał bázno diáwce. Palláde.

Ll Ják gołnet / z Cytor / szych gor. Cithorus, iest gorá w Páphlagoniey, ná ktorej wiele buxpanow roście: z drzewá tedy ná tey gorze wciétego, był zrobiony on czotnek.

Mm Wieśzesna diáwce. Aráchné.

Nn Sofiem kłásteyskich iot / one pokropiła. Y Palládzie przypisuje to Poetá, że so-kiem żiot czarownych lekáteyskich, kropiła Aráchné, chcąc iá w páiaká przemienić: skąd znáć, że iestli iáki cud w on czas czyniła, w osobie Aráchny, tedy moca sátińska. Nie była tedy Boginia Pallás, iáko Pogánstwo rozumiało.

Argument Powieści Trzeciej.

Niobe, Tántalowa córka, dla zuchwałstwa swego, Phébowey, y Dyány możności, doznała. Gdy bowiem wszyscy Theban-czyzy, z rády Tyrezyasá wieśczká, Latonie ofiáry czynili: sámá Nio-be, z siedmá synow, y siedmá corek swoich, ználázła się bydz wzgár-dzićielka Bostwá, wprzód wspomnioney Boginiey. Apollo tedy z Dyá-na, do miásta Theb przyszedłszy, wszystkie syny Nioby, z lukow postrze-láli. Zá czym óciec Amphion, z wielkiego żalu, sáмого siebie zabił: mátká zaś smetkiem utrapiona, była przemieniona w skále mór-murowá.

Powieść Trzecia.

A Lidya ięczy-tála. Lidya, iest kráiná w Azey mneysey, między Kárja, y Phrygia, leżaca.
B po miástach Phrygijskich. Phrygia, kráiná mneysey Azey.
C A bytem w

ALe ná terzecy wśyśtká A Lidya zarzytála /
X wieść o niey / B po miástach Phrygijskich latála:
Y po fierokim áwicie / sstála się wiadoma.
Przed ściem zá máz / Niobie bywała znáiomá
Aráchné / w ten czas / gdy też sámá Pánna belá /
C A bytem w Meoniey / y w Syplu jela.
A wždy się káznia / ziemti swey / nie zbudowála /
Zeby mieszkáncóm niebá folgować omiála:

X nie

X nie mówić nie / co by wrażać ich miało.

Wiele rzeczy / nieboge / ná pyche wbiáło.

D Wśátże áni w meżowych zamkách / E ni w zacności.

Oboygá domow / áni w krolestwą możności /

Nie kochála się ták / (choć przecie się kochála)

Jáko w potomstwie swoim własnym / kóre miała.

X nayśżeśliwśa z mátek / pewnieby tá belá /

Gdyby się była śżeściem swym nie wnośtelá

Bo gdy F od Tyrezego Mántho wrodzona /

Dziwłá wieścza / y Bostim náctnieniem ruszona /

Po árzodkách drog / ták swymi ogłászála słowy:

Zbierzcie się / o G Ismeniskie / w kúpe / biaległowy /

H A Latonie / y dwiemá z Latony zrodzonym /

Ośiáruycie kádzidlá / z wmyslem strusonym:

X Laurowemi wienicy / zdońcie włosy swoje:

Latóná ták / przez wśtá / rośkáznie moie.

Jákoż się wśyścy zaráz rzucili ogolem /

Rlász ná głowy / z mieśczkámí Thebáńskimi spoj /

I Laurowe wienice / y ná ognie świete / dáwać

Wonne kádzidlá / y prośb pilnych nie przestáwać.

Alz oto y Niobe / z igráia przysła potem /

Znáczna Phrygijská sáta / przetykána złotem.

X ile gniew dopuszczał / grzechna / stoiąc sobie /

Porozpuszczáła włosy ná rámioná obie.

Zátrzązłszy piékná głowá / á wśpániale czoło /

X pyśny wzrok podniósłszy / poystrzáła ná kóło.

X zámolála glosem: Coż wždy zá kálenstwo?

W ták głupie was prowadzi / ludzie / nabożeństwo:

K Bogi słyśiane / mimo widziáne / chwalicie /

A memu Bostwu / do tad / ofiar nie palicie.

L Mnie Tántalus / ták wiedzcie / oycem iest / kóremu

Bostich się stolow zefłó / dotykáć sámemu.

M Mlátká / Pleiádek siostrá / á N Dziadem iest moim

Wielki Aelás / dzierzacy niebo kátkiem swoim.

O Jupiter drugim Dziadem / kórego kóniecznie /

P X świektrem swym / bez chluby / moge zwáć bespieś

Mnie się narod Phrygijski / iáko Pániey / boi:

Pod má wladzą / kólewski / Kádmow / Q zamet / stoi.

(znie.)

Meoniey / y w Syplu iyla. Me-onia, iest iedno co y Libia. Syplus, iest miásto, y gorá, w Phrygiey.

D Wśátże áni w meżowych zam-łách. Amphion, máz Nioby, był kó-lem Theb miásta, przy którym zamki y mury był pobudo-wat.

B Wt w zacności oboygá domow. Bo obádwa od lo-wiści pochodzili. Amphion bowiem był syn Iowisow, z Antyopy: Niobe zaś, Iowisowá wnuczká, gdyż Tántalowá córka była.

F Od Tyrezego Mántho wrodzo-na. Tyrezyas był sławny wieśczek, córka iego Mán-tho, była też do-brze wyuczona oycá swego náuk, y wieścbana się też bawila.

G Ismeniskie bla-ległowy. Thebáńskie, ták rzeczone od Ismenu rzeki. H A Latonie y dwiemá z Latony zrodzonym. Lato-ná, córka Ceusá Tytanoniezá, te Jupiter pámeń

Lud /

swą pozbauił : z R Lud/ meżę mego Cytrę/ y mury zwabione /
 niego brzemienna Ode mnie/ y od meżę / bywaia rzadzone.
 sie : stawisz, vrodzi W Ktorekolwiek lat domu/ wzrok swoy wytkiernie/
 ta była bliźnietą, W Każdym/ wielkie dostatek wosytkiego nadywie.
 Apolliną, y Dyana. R temu/ y twarz Boginiey godna przystapiela/
 Te tu zowie, z Lā- A dziewek siedm/ y mlodych synow także sieła.
 thony zrodzonemi, A gdy ięże niewieści/ y zięcie/ przydać /
 Mántho, y każe a- Dopiero/ skąd sie bardość mnie bierze/ spytać.
 by im ofiary czynili Jąkoż tedy Látone/ nad mie wazyc śmieć /
 ludzie. S Ktora z Tytánowiczę Ceusę iść wieć.
 I Laurowe wieści W Ktorey wielka ziemia/ pod czas iey rodzenia /
 ci. Bobkowe. Nie pozwalala kiedys málęgo zlozenia.
 K Bogi slyśa- T Boginiey wásey/ niebo y ziemiá / niechćiala/
 ne/ młmo widziá- A morze przyiać/ gdy sie po świecie blakala.
 ne/ wolić. To Aż Delos wyspá/ cieśnac ia słowy swoiemi /
 iest Apolliną, y in- Rzekły : ia sie po wodách tulam/ ty po ziemi /
 fych, co tylko o V Nie trwale oney miejsce/ do pologu dała :
 nich slyście, zą Redy sie tylko dworga dzieci matka stala.
 Bogi macie : a Ato iest iedno siódma część plemienia mego :
 mnie, ktorey ofobe Szesliwam ia iest/ y nikt nie zaprzy mi tego.
 y znacność widzić, A że szesliwy bedzie y wieku ofiatek/
 niechcecie mieć Rtoż watpi : sam mie czyni bezpiecna dostatek.
 zą Boginia. Wielkam iest / nizelby wskodzie mie miała
 I Wnie Tánta- Fortuná/ chociażby też y naybárzicy chćiala :
 lus oycem iest. A nie może tak wiela dostatkow mie zbawic :
 Tántalus był syn Jákby mi dobrze wiecey nie miała zostawic.
 Iowifow, z Ploty Już moie dobro / boiażn wsielata przechodzi.
 Nimphy, krol Phry A myślćie sobie / że mie fortuna wskodzi
 giysky: ktory kiedys Bogi w dom swoy
 przyrawszy, nágo. W iákciey niemáley części dziatek moich : X ále
 rowat im między imemi potrawá-
 mi, miso z syná Przecie wiecey niż dwoie/ zostawi mi wcale.
 swego Pelopá. Z nabożeństwą sie tedy spieszno rozbiegacie /
 M Matka plei- A y wienice wáwrzynowe/ z glow swych pozrzucay
 adek sióstr. Táy- Jąkoż poslušni bedac/ y wienice zmiotali /
 gate, była matka A nieśkonzonych ofiar zaráz zaniechali.
 Nioby. Pleiadek, Cichym tylko posieptem/ każdy z swoiey strony/
 ábo rlejonczánek, Jákto mogł/ chwale Bostwu oddać Látony.
 iest liczbá siedm : Z Ale im sie dalsza bydz od sieroctwa zdala
 Táygetá, Máia, Bogini/ tym ia ciezej przymowka bolala.
 Sterope, Merope, Celeno, Elekirá,

Przetoż

Aa Przetoż pospieszywszy sie/ ná sam wierzech Cynthorby /
 Bb Do dwóch dzieci swych/ z tymi wdala sie slowy :
 Oto ia matka śmiała/ tym zem was zrodziela /
 Rozumiałam/ że nad mie Bogini nie belá
 Procz Junony/ á teraz watpliwość w tym czynia :
 A od ołtarzow gonia mnie/ iak nie Boginiá.
 Rtoram we czi bydz miała/ przeze wosytkie wieki.
 Jesli mie nie spuścicie/ dzieci/ z swey opieki /
 A nie sam tu tylko ja/ bo do grubey sprawy /
 Cc Przydala Tántalowná/ y ięzyk swoy z wáwy.
 A taniey was ścaciwać/ nad swe dzieci/ śmiała /
 A mnie osieroctona bydz opowiedziála.
 Co ná same niech padnie/ ktora z szerey złości/
 Dd Niechćiala oycá swego wysć w wielomowno-
 To wyrzekły Látóná/ y prośbe wnieść chćiala : (ści.
 Ee Ale zą Phebus rádził/ by iey zaniechala :
 Mowiac/ że dluga stárgá/ zwoloka iest karania /
 Tegoż też / y Dyana samá/ belá zdania.
 A zą tym/ przez powietrze/ okryć obłokiem /
 Ff Kaczym/ do Rádmeyskiego Zamku spádli/ sto-
 Gdzie blisko murów/ Gg pole leżalo przestroné / (ciem.
 Wstáwicznym bieganiem koniskim rozstłozone :
 A plác veretowány wśedzie/ y rozbity /
 A wielościom wozow/ y twárdemi kopyty.
 Támże/ podośiádamy koni swych ćwiczonych/
 Część siedmiu/ Hh z Amphioná synow porodzonych/
 A Tyrskiey farby siodły/ grzbiety ich ścisłali :
 A zlotemi munstulki geby kierowali.
 A wpzód Jsmen/ ktory y wiewszym zástapieniem/
 A pierwszym/ matki swoiey/ kiedys był brzemieniem :
 Ten/ kiedy kstalnym kólem wpráwny koni prowadzi /
 Kiedy pieniaca gebe ná wedzidle sádzi :
 Rzyknal glosem/ nieśteryz : á strzala gdzieś z gory
 Przepadla mu przez pierś/ ledwie y nie z piory.
 Tak/ że y wodzá puścił/ stráćitrosy moc w reku/
 A zlektá ná prawy bok spádł/ po przednim leku.
 A slyśac trzask saydaka/ ten co stál nablizy /
 Sypilus/ wodz koniowi popuścił tym chyzej.

Sf

Ják ma

y Hálcyone : te
 wosytkie słyły sie
 gwiazdami niebie
 skiemi, z łaski Io-
 wifowey, wedle
 Poetow.

N Działdem iest
 molm wlektá A-
 tlas. Ten był krol
 przedym Maury-
 táński, á potym od
 Perseusá w kámie-
 nista wysoka gora
 obrocony. Ten zą
 wieku swego. splo-
 dzil iedną corek z
 Pleiony, między
 niemiáygete, má-
 tke Nioby. Stusnie
 go tedy Niobe,
 działdem zowie.

O Jupiter drus-
 gim działdem. So-
 Tántalus, ktorego
 corká była Niobe,
 był synem Iowifo-
 wym, z Ploty Nim-
 phy.

P A świętem
 swym zwac moge
 Jowisza. Amphi-
 on bowiem, maż
 Nioby, był też syn
 Iowifow z Antyo-
 py.

Q Zamek Rád-
 mow. Páństwo Be-
 otyjskie.

R Lud meżę me-
 go Cytra. O Am-
 phionie powieda-
 sa, że tak wiele
 mogł cytra, y stro-
 nými, że kámie-

nie do grania sie
iego schodziło, za
czym nie trudno
iemu było postawić
mury Thebańskie:
bo ludzie grubi, do
Pana dobrotliwie-
go, y muzyka ich
podweselającego,
zchodzili sie, y spie-
sno mury Thebań-
skie robili.
S. Która z Tytów
nowiczka Cezara/
tác wiecie. Cemu,
był Olbrzym Tytá-
now, y ziemie syn,
ocięć. Látony y A-
sterey.
T Boginiey wá-
sney / niebo y ster-
nia mechciała.
To jest Látony. Lu-
no bowiem ná nie
rozzniemany sie,
że do siebie przypu-
ściła męża iey, vi-
thoná smoka ná
nie wypuściła, y po
wszystkim okregu
ziemie, one prze-
śladowała. Aż po-
tym blakająca sie,
Asterey siostrá iey,
w Delos wysp o-
brocona, do siebie
ia przyleta.
V Nietrwale o-
ney mieysce do
połogu dala. Bo
Delos, iestce by-
ła w on czas stu-
ką ziemie, po mo-
rzu pływająca, nie.

li. Ják mądry Sztymnik/ kiedy chmur postrzeże nagle/
Bojąc sie dżdżow/ Kk rozciągle zewszad zbiera zagłę:
Zeby przystępu wiatrom nie dawał wiejącym.
Lecz nieuchronna strzala/ posła za bieżącym/
A drżąc/ wyniosła hye iego/ ták przedarła/
Ze y gole żeleżce/ widać było z górlá.
A on iák sie pochylil/ ták po konstiey nodze/
Przez grzywę spadł/ y ziemie krwá poiuşyl stódze.
Phedymus zaś niebezpieşny/ y Ll tegoż imienia
Co dziad iego Tántalus/ od koni ćwiczenia/
Z wyzayney swey zabawy/ gdy sie powracali:
Do świetnych sie zapasów młodzieńskich wdali.
Gdzie/ gdy sie iuz obadwá zpoili pierśiami/
Gdy stuk dołazywali mocnymi śielami:
Strzala/ tega cieciwa pchniona/ w oney chwili:
Obu przebiła/ iákże zlagzyli sie byli:
Stekneli wespól obá/ wespól zwatlonemi.
Z bolu głonkami/ obá polegli ná ziemi.
Wespól leżąc/ ostatnie oczy obracali:
Wespól obá y dusz swych kochanych zbywali.
Co gdy postrzeżł Alphenor/ y pierśi zkrwawione
Obaczył/ płakał/ potym głonki iuz zemdlone
Dobłapiamşy/ podnieść chciał w wielkiej żalości:
Alle y ten w pobożney poległ wczynności:
Abowiem go Mm Apollo Delijski/ zaráżem.
Smiercionoşym pod serce wgodził żelazem:
Z którym ná zad y część płuc ná wasami wyrwano/
A dusze ná powietrze z krwá oraz wylano.
A wśákże Damaschton włosni ozdobiłony/
Nie prostym był sposobem w ten czas postrzelony:
Bo rąnion/ gdzie sie golen poczyňa/ y listy
Nieśište/ podkolánek zwykl wiazać żelisy.
Ten gdy skodliwa strzale wyciągáć przymierza/
Przepadła mu przez gardziel druga/ aż do pierza.
Alle te krew wypchnęła/ aż w gore strzelela/
A przez przez zdziórąwione powietrze skoczela.
Ostatni Iloneus/ syn Tioby/ ktory
Z prozną proşba/ wzniósł też był rece swe do gory/
Niemie

Niewiedząc/ że nie wşyscy należeli ktemu:
Wolał: wşyscy Bogowie/ odpuscćcie niedziemu.
Jákż wzruszon był Oo proşba/ luto władzcá / ona/
Lecz trudno było wściagnąć strzale wypuşzoną:
Atoli od namnieyşey rány on zbył górlá/
Bo nie głęboko wsercu strzala sie oparła.
Wieść o niebezpieściu/ żal/ y płacz ludzki niemáły/
O nagłym zęściu synów/ matce ich znać dály.
Która/ że to Bogowie mogli/ dşiwowała/
A że śmieli wczynić/ okrutnie gniewała.
Pp Bo iuz oćiec Amphion/ przekłoty żelazem/
Polegşy/ y żywota/ y żalu/ zbył rążem.
Niestetyż/ iák Tiobe tá z swoiey osoby/
Niepodobna bynamniey do oney Tioby:
Która od Látoninych oltarzów/ gómiela
Lud niedawno/ y przez żród miásta przechodziela/
Pyşno głowe swá noşąc/ y wystawne ciało:
Ztego iey y przyiaćiol niemáło záżyżáło.
Lecz była/ pod taki czas/ swego wtrapienia/
A od nieprzyiaćiela godná wżalenia.
Zchyla sie do żimnych ciał/ y bez rzádu wşego/
Ostatecznie całuiąc/ z synów swych/ każdego:
Bláde rece ku niebu wznoşąc/ mowi smutna:
Wćieşże sie mym żalem/ Látono okrutna:
Wćieş sie/ y náşć swe pierśi/ memi łzami:
Náşć y stogie serce/ moimi troskami.
Siedmia pogrzebow gine/ niebezpieşna ná wielu/
Raduy sie moy zwyciężco/ y nieprzyiaćielu.
Lecz niewiem/ przecz cie też y zwyciężca przyznawam:
Gdyż ia niedźna/ przy wielşym dostátku zostawam
Nizeli ty/ szczęśliwa. bo ták wielkiej zgráie
Synów pozbywşy/ przy mnie zwycięstwo zostaie.
Ták rzekła: aż cieciwa od łuku zabrzemiała/
Która/ oproz Tioby/ wşetkich potrwogála.
Bo tá w niebezpieściu śmiała. Srały przed marámi
Bráćiey/ żalobne siostry/ z długimi włosami:
Z których iedná/ cheąc ktróiacey strzale dobyć z ciała/
Wlozşyşy wsta w brata/ dusze postrádała.

własnie wyspa: aż
potym wyspa sie
stála, na jedynym
mieyscu stojąca,
która iest poiwie-
cona Látonie.
X Alle przecie
wiecey niż dwote.
Porównywaiać
Niobe dwoie dzie-
ci Látony, z swoich
dzieci czynorgiem-
naćie, lekce sobie
ia wáży, y dla tego
mowi: choćby też
y Bogowie rozznie-
wali sie, tedy iey
nie mogli ták wie-
le dzieci wżiać, że-
by iey nie miáta
wiecey niż dwoie
zostać, iák Láto-
ná miáta.
T Wiecec Wá-
wrynowe. Bo-
lkowe.
Z Alle im dólga
sie bydi wóla.
Bogini. Látoná.
Aa Przetoż poa-
spieşyşy ná
wleżdy Cyntow.
Cynhus gorá, ná
wşpie Delu, od
ktorey Apollo, Cyn-
thius rzeczony.
Bb Do dwodó-
diteci swych/ ty-
mi wóla sie sta-
wy. To iest do A-
polliná, y Dyány.
Cc Przydała
Tántalówná.
Niobe, corká Tán-
tála.

Da Medusa
oyca swego wy-
w wielomowno-
ści. Bo Tantalus,
czasu pewnego sie-
dzac y jednego sto-
tu z Bogami, y ie-
dzac z nimi, taie-
mnie Bogow, kto-
rych bylo nie po-
trzeba ludziom po-
wiedac, nie mogt
w sobie zatrzymac:
za co byl skazan od
Bogow do piekla,
w ktorym glodem
y pragnieniem by-
wa trapien. Wie-
domowoscia tedy
Niobe oycá nasla-
downila.
Ee Ale zas Phe-
bus. Apollo.
Ee Kacymdo
Kadmejskiego
zamku. Kadme-
jski zamek, i Heb-
ski, od Kadma
zmurowany: a cz-
sem tez y wysytká
Beocya, bywa rze-
czona Kadmejska.
Do tych zamkow
zbiegal Apollo z Dy-
ana, chcac sie-
mieć wzgardy má-
zki swej, nádn-
oba.

Druga/ chcac rodzićielke ciešyc vtrapióna /
Zamknela rzecz/ á czuic sie bydz zarážona
Jakaš skryta choroba/ twárdo ściela zebý:
A nie otwára ich/ áz gdy duša ślã z geby.
Tã sie prozno/ vciekãc przed niešczęściem / zbiera:
Onã/ nãtych miãst/ nagle przy šieštrze vmiera.
Kryie sie tã/ strwožona vpãtrzylyš one:
Owa ich šest zabito. z ktorych/ ná swã strone
Kãžda/ inãtšym tštaltem/ rãne wycierpiãla:
Atoli iešce iednã z nich pozostawãla:
Zã ktora/ mãtkã/ w swã iã okrywãiac šate/
Prošila bãrzo/ mowiac: miew wždy litošć ná te.
O iedne/ á namnieyšã ze wšystkich/ cie proše/
O namnieyšã/ y iedne/ niech to wždy odnoše.
Proši onã: ale tam nãtychže miãst y tã
O ktora proši/ tãž poleglã zabita.
A tã ošterocóna / miedzy pobitemi/
A mezeni/ y corkãmi/ y syny wlašnimi
Vstãdšy/ twãrdnieć ielã: zãczym iuž nie włada
A wiãtr wlošmi/ y ná twarz blada bãrwã pada.
W slup/ przy iãgodãch smutnych/ ocy pošly prawie /
A nie žywego nie mãš we wšystkiey postãwie:
A z twãrdym podniebieniem/ iezyl sie škrepl caly/
A wšystkie žely nagle rušãc sie przestãly.
Ant sie tãrł zchylic da/ ani rece mogã
Powinnošci swey czynic: tož sie dzieie z noga:
Bo sie żadna namnieyšym nie ruša stãpieniem/
A w šamey/ wšystko wnãtrze/ oštãlo sie kãmieniem.
Plãže iednãt/ á w tym iã wicher wozãt/ y w cãle
Zãniožšy do ocyžny/ pošãwil ná skãle:
Kedy stojãc ná wierzchu wysokim / potnieie /
A z mãmurowey twarzy žalosne lzy leie.

Argu-

Eg. Pole wstãstnym biegãniem kóškim rozłogone. Pole, ná ktorym synowie Nioby,
zwykli byli konie wiedzãc.

Hh. Z Amphionã synow porożonydž. Amphion bowiem byl mãž Nioby, tã mu bylã wro-
żiãłã siedmi synow: tych iemu, iãko tu poeta powieãla, pošãżelãt pouo. z Dyana, ná proše mãtki
Lãtony. A imionã ich te byly: Ismenus, Syphilus, Phadmus, Tantalus, Alphenor, Damascion, Ilioneus.

Ii. Jãł mady Sztetnik. Sztetnik iest ten, co rudlem škãcy, abo okrecy, rzãdži.

Kk. Rozrãgãle zbiera žagle. Žagle, šã plãchy plãcienne, pod ktorymi wiatrem okrecy biegãc

pykly: ktore, kiedy žãł náwãlnošć nastãpila, zbierãla, dla tego, aby macy náđ wrotem nie miãły.

Ll. Tegož imienia/ co dĩał tego. To iest Tantalus: bo dĩał iego tãkie imie miãł.

Mm. Apollo Delijski. Apollo, co sie w Delu wrodził.

Nn. Wãšmãt wyrwano. To iest, krãtãmi oštremi zelezãã.

Oo. Prošba sułowladicã ona. Apollo.

Pp. Bo iuž oštec Amphion/ ielãžem polegl. On, ktorego synowie y corki pobite, z žalã
wielkiego, šãmego siebie zabili.

Qq. Vstãdšy twãrdnieć ielã Niobe. Tu wspomina poeta, škarãnie y šamey Nioby od
Lãtony, y Apollinã synã iey. Bo Niobe, nie tylko z žalã, ale y z wolej Lãtony, y Apollinã, w kãmieni
byłã obrocona, ktory wicherem byl potym zãniešiony do iey ocyžny, y pošãwiony ná skãle. Vdal tu
poeta w ten powiešci trzeciej, že Dyana, Lãtonã, y Apollo, kãrãli cudownã smierciã tych ludzi,
ktory im Boštwa nie przynawãli, ani ošar oddawãc chcieli. Czego przykãd wkãžãł w Niobie, w
synãch, y corkãch iey. Zãczym Pogãšstwo wierzyło, Lãtone y Dyane, bydz žãcznymi Boginiãmi. Co
y w Dzieiãch Apostolskich bywa wspominao: že Ephežyãnie mieli Dyane zã wielkã Boginiã, y cor-
ke Iowisonwe. Ale temu wysytkiemu, my Chrešćãianie, nie wierzymy, dla tego, že cudã Lãtonie,
Dyãnie, y Apollinowi przyãne, byly žmyšlone od Poetow, zã šprãwã šãtãnã, ktory ludzi od žnãio-
mošci Boga prawdziwego odwiešć chciãł. Abo iest nie žmyšlone byl, tedy ie šãtãn czynil, dla v-
twierženia miedzy ludźmi bãtwocnãłštwã.

Argument Powiešci Czwartey.

T Akim przykãdem pokarãney Nioby, ludzie przestãženi, bali
sie Lãtony, y Boginiã iã bydz rozumieiac, tym pilniey ošã-
rãmi Boštwa iey czili: zãczym ieden człowiek w on czãš ozwał sie, po-
wiedãiac, že y Licyjscy chłopi o wzgãrde iey byli škarãni. Bo gdy
czãsu iednego Lãtonã, dla nienawišci lunony, bližniãł, ktore w sobie
miãłã, Apollinã, y Dyany, nie mogãc spokojnie wrodzić, po šwiećie
sie poniewierãłã; potym nierychło ná wysep Delum przyšedšy, one
porożiãłã. Ale gdy y z tãmtãd dla gniewu lunony vciekãłã, nošãc
z sobã dzieci dwoie, do Licyey przyšlã, gdzie chciãłã sie woda ochł-
dzić w prãgnieniu, od ktorey chłopi Licyjscy odpãdžãli iã: tych onã,
podniožšy rece ku niebu, przeklełã, tãk, že sie w žãby zãrãžem obroćili.

Powiešć Czwarta.

A Wwãžãiac wšr- v rãł iãwny gniew Božy /
Co žywo/ y z białychłom/ y z mšczyzn / sie trwoży.

Sf 3

A tymi

A Bliźniatoro-
dny Łatony. Bo
tą wrodziła Apolli-
nā, y Dyāne, ie-
dnym wrodzeniem.

B Że ludzkie pos-
tli byli. Ci którzy
Łatonie pić wody
bronili.

C Oltarz ku
chwale Nāiādom.
Nāiādy, Boginie
rzeki i stokow, tym
oltarz na błocie był
postawiony.

D Czy Faunom.
Faunowie, Pogā-
nom byli leśni Bo-
gonie, iako y Sā-
tyrowie.

E Jowisowa żo-
nā swiātā zākās
zowāła, iuno: ā
to z gniewu, że Łā-
tonā z Jowisem
brzemienna zostā-
ła.

F Bledny Del-
os. Bo ten wysp
zdał się z miejscā
na drugie miejsce
pomykając pierwej,
y płynąć pomorzu.

G Choćtaż to z
smākiem było mā-
coffe. To iest lu-
nonie, która była
mācocha Apollinā
y Dyāny.

H X para Bo-
gow na swym w-
noście łonie. Bo
Dyāne y Apollinā,

X tym gorętsza chęć / każdy z swojej strony
Bośtwo A bliźniatorodney wychwała Łatony.
A iż to pospolity zwyczaj iest głowieczy/
Swieżym dzieiom dawnieysze przyrównywać rzeczy:
Rzekł ieden: że w Licyskiej ziemi zbozorodney/
Nie vsili też oracze dawni/ pomsty godney
Ża to/ że sie Boginia też wżgardzać wazeli.
Nie sławnać to rzecz żad/ B że ludzie podli beli/
Dziwna iednak: X iam sam widział mieyscā one/
Widziałem y jezioro tym cudem wstawione:
Bo mie ośiec/ bedac iuz sam w lātā dożyżałym/
X guiać sie na droge dalekā nietrwāłym:
Posłał był z przebrānemi wolmi/ ā pewnikiem
Opatrzył mie / z tāmtecznych ludzi / przewodnikiem:
Z którym paś przegłādać / nādeślisz stary/
X brudno okopćiały / z palenia ofiary
Oltarz / w sāmym jeziorā srozodu postawiony/
X zewszād chwieiać sie trzcina obtoczony.
Kedy stānawsy troche / ā poyżrżawsy na mie/
Cichym poszeptem do mnie wyrzekł: Modl sie żā mie.
Jam też / mruczacey tego nāsłādując mowy/
Modl sie żā mie / rzekł także / posępnemi słowy.
Potymem spytał / iako tego co był wiadom/
Jesli ten C oltarz stānāl ku chwale Nāiādom:
D Czy Faunom: czyli z Bogow / tych kśaiow / ktoremu:
Młodzieniec / rzekł przewodnik: nie z gornych żadne:
Bogu / ten oltarz służy / āle go swym onā (mu)
Nāżywa / ktorey kiedys E Jowisowā żonā
Swiātā zākāsowāła: āż z politowānia /
F Bledny Delos / zyczył iey na sobie zmieśkānia
Nā ten czas / kiedy też sam lekkim wyspem bywał/
X nie vgruntowāny / po wierzchu wod pływāl.
Tām wspārży sie na pālmie / y drzewie oliwnym /
G Choćtaż to z smākiem było mācoffe przeciwnym:
Łatona dwoie dzieci rāzem wrodziela.
Lecz y tām (iak vdaia) nie zmieśkālā śielā:
Bo iey przyšlo z pologu vchodzie Junonie /
H X para Bogow na swym wstok vnośie łonie.

A gdy

A gdy sie iuz wysoko / przykre słońce wzbieto /
I X grunt Chimerorodney Liczey paleło:
Niezwykła praca bedac Bogini żrudzona/
X słończnym goracem wielce wysuszona:
W cieśkie prāgnienie wpādła / y mleko dāiāce
Wysłały były pierāi iuz / dzieci lāknāce.
Nā ten czas nā doline poyżrżawsy z przygody /
Obaczyla jezioro srozodniogłebey wody:
Kolo ktorego chłopszwā grubego niemālo/
Chrost / wite / rościnie / y loze rzeżālo.
Jākiey nād blotnistemi mieyscy bywa śielā.
Tām tedy K Tytānowā cortā przystāpiela/
X kolanem nā ziemi padşy / bedac głodnā/
Żānośilā sie żerpāć / y pić wodę chłodnā.
Ale iey onā chłopow gromādā brontela.
Do ktorey / temi słowy / Bogini mowiela:
Dla czego mi bronicie wod: ktorych kżdemu
Dżywanie iest wśedzie wolne. ā mnie czemu
Nie ma bydz wolne: gdy y samo przyrodzenie /
Nie podāło nikomu w osobne dżierzenie
Słonicā / āni powietrza / āni wod obfitych /
X iam tu do dobrodziejstw przyślā pospolitych:
Ktorey / pokornie prośe / bronieć mi niechcieycie/
Ni sām / o mnie tego rozumienia mieycie/
Abym iā / lub w tey wodzie kśapć sie tu mialā /
Lub płokāć zprācowāne członki swego ciālā:
Vgāśieć tylko cieśkie / chce / swoje prāgnienie:
Bo zbywşy wilgotności moie podniebienie /
X mowieć mi nic nie da / y ogień tak srogi
Sebe żiał / że glos nie ma do przechodu drogi.
W iedney mie kropli trunku dāruiecie zdrowiem /
X iā / żem od was wziela żywot / wşyskim powiem:
Bo mi żywot / wśpolek z wodā / o raz dacie.
Do czego słuśnie / prośba tych / wżrżysć sie macie/
Co z mego łonā rece sćiagāia / dla trunku.
L A dzieci w ten czas rece dżwigāly / z trāfunku.
X gożby nie zmieśkālā tak pokorna mowā:
X go Boginiey prośbā / y lāgodne słowā:

A ci prze

dzieci Łatonie;
Pogāństwo mieli
żā Bogi.
I X grunt Ch-
merorodney Li-
cey palilo. Chi-
merā, Grekom ko-
że wāży: żowie te-
dy Poetā Licja,
Kozorodnā. Moje
sie wykłādāć, Chi-
meronoznā Licja:
to iest, māiaca w-
sobie gorā, która
żowia Chimērā.
K Tytānowā
cortā, Łatonā

L A dzieci w ten
čas, Apollo z Dy-
ānā.

M Bo cotta Ce
owa. Taz Lato-
na.

A ci przecie nie tylko one odganiała/
Alle groźb/ y grubego laiania przydała/
Jesliżby niechciała odejść z tamtad. za tym
Jednak y chlopstwo/ iesze mało mając na tym:
Rekami/ y nogami/ ieziore mieśali/
A to tam/ to sam skazac/ blotą poruśali.
Wycierpiał gniew pragnienie. M bo cotta Ceowa/
Ni sie niegodnym modli/ ni iuz mowi słowa
Ktoreby wadzić miało iey Boskiej osobie.
Alle rzekła/ ku gwiazdom wzniośszy rece obie:
Zyćcież iuz/ niezbednicy/ wiecznie w tym ieziere.
Jakoż dosyć sie stało Boginiey/ w tey mierze:
Bo sie im zaraz mieścić w wodach spodobało/
A raz/ w kaluzney glebi nurzać wszystko ciało:
Drugi raz/ tylko same glowe wkazywać/
Trzeci/ po wierzchu wody/ czasem sobie plywać.
Czesłokroć nad brzegami ieziernemi siadać:
Czesłokroć/ raz znowu w zimne wody wpadać.
Jakoż y teraz też swe iezyki brzydliwe
Wprawiła/ w ustawiczne swary niegodliwe.
A złożywszy wstyd/ choć sie pod wodami dusza/
Jednak y pod wodami/ zlorzezyc sie kusa.
Glos sie ich chrapliwym stał/ garku sie wzrozmaly/
Rzegotania ich wielkie geby rozszerzaly:
Plecy z glowa sie zesly/ syia gdzieś zmieszala/
Grzbiet zzieleniał/ brzuch/ co jest wielka częścią ciała/
Zabielal sie/ y tak iuz po kaluzach sami
Skaza sobie/ nowymi stawşy sie żabami.

Argument Powieści Piątej.

D rugi powieść nastąpił drugiego rownego przykładu: twier-
dzac, że Sátyr dudka, imieniem Mársyas, smiał z Apolli-
nem spierać się graniem pieszczalka, która powiedziała, że Minerwa wy-
myśliła. Ten dla pychy, z ktorej niechciał synowi Látony ustąpić,
odarty jest z skóry: ktorego śmierci, Nimphy, y Sátyrowie iego brá-
cia, y chłopi, frásuiac się o to, że iuz grania iego ostrádać mieli, tak
plakali,

plakali, że z ich łez rzeká wezbrała, która iego imieniem, Mársyas,
od przodków dawnych, we Phrygiey, była nazwana.

Powieść Piąta.

T az skoro ledno te rzecz wszystko/ iako wiedział/
Niewiem który z Licyskich meżow wypowiedział:
A Wspomniat drugi Sátyr/ który zwyciężony
B Trytonyska pieszczalka/ od syna Látony
Sile cierpiał. bo mu rzekł: Coż? także sie żuieś
przednim Muzykiem/ że y mnie sławy wymuieś?
O m zawołal: Niesłotyż/ iam zrobił grzech gruby.
Lecz/ masz to bydż pieszczalka przyczyna mey zguby:
Wolać iego iednak/ z skóry odzierano/
A tylko samo figere mięso zostawiano:
Krwia oćiekle odkryte żel/ wygladały/
A bez skóry/ kraw nice boiaźliwe drgały.
A mogłobś był poigryć wnetrzności skazace/
A końce żel/ prze pierśi wstros przegladające.
C plakali pololowni/ onego/ Faunowie/
A Bogowie lesni/ y bracia Sátyrowie.
D plakał świetny na ten czas Olympus/ plakaly
Wszystkie Tymchy/ k y ci co po gorach pasali
A welnonosie rzody/ y bydła rogate.
Aż tym rodzajna ziemia nagraźnela/ á te
Lzy/ ktorych sie nad miare nasycila belá/
Skoro swemi wnetrznymi żelami wypielá:
A skoro z nich w gromade wody pozbierála/
Na prozne im powietrze zwypadać kazála.
Od radze między ladv pochylobrzezysie/
Wiodacev do moria swe wody przejrzozyście:
F phrygijskiej rzec/ imie Sátyrskie nadano/
A od Mársyasa iego Mársyas nazwano.

miam, daie znać. że ludzie około gory oney mieśkaiacy, żalowali muzyki swego.

B A ci co po gorach pasali. Pasterze wśhelacy.

F Phrygijskiej rzecze imie Sátyr nadano. To jest, to rzeka, co sie z onych też zjawila,
nazwano Mársyas.

A Wspomniat
drugi Sátyr.
Sátyrowie, iako sie
rzekło, byli ludźie
lesni, ktorych za
Bogi chwalił pro-
sty gmin.

B Trytonyska
pieszczalka. Wyná-
lezione rozumem
Trytonskiej Pallá-
dy.

C Plakali polol-
owni. Faunowie.
Faunowie, y Po-
gan byli Bogowie
polni, y lesni.

D Plakał świet-
ny na ten czas
Olympus. Olim-
pus, jest góra bár-
zo wysoka w Gre-
czech, między Ibes-
salia y Macedo-
nia, bo przewyżsa
obłoki a czasem to
imie waży niebo:
per prolopo-
peiam. przyda-
wa to poeta gorze
meczuley. że pla-
kala Mársyasa:
ábo per metoni

Argument Powieści Szoftey.

GDy ludzie płakali Amphioną, y potomstwa jego niedawno od Apolliną y Dyany pokaranych. Nioby nie płakali, bo sie na pyche iey y po śmierci gniewali, tylko Pelops, syn Tantálów, Nioby też, iako siostry swey, płakał; a ku pocieszeniu jego, zjeżdżali pogranicznymi zacni Panowie. Ten iż był ukazał bark lewy ze stoniowej kości zrobiony, wspomina krótko Poeta, skąd to miał. Tantálus bowiem, gdy w domu jego bawił sie Iupiter, chcąc sie doświadczyć, jeśli przysze, y prześle rzeczy wie, y widzi? zaprosił go na obiad, y miejsce z jednego z synów swoich zabitego, Pelopą, w inśe potrawy wmieścił. Co Iupiter widząc, skarał Tantálusa, wtraceniem do piekła: gdzie w piękney rzece stoiac, y drzewo iablczane, pełne owocu, przed sobą mając, głód uślawiczny cierpi, bo sie mu y woda umyka, y iablka. Możliwość iednak Bogów, którzy byli uczestnikami oney uczy, częścią wśyskie ciała, Pelopą porabanego, w doskonale ciało ułożone były. Agdy nie dostawało barku lewego, na tego miejsce wprawili stoniową kość. W tych nawiedzinach Pelopą, siła pogranicznych panów Poeta wspomniawszy, dokłada, że samych Acheńczyków nie było: bo pod ten czas wojska Pomorskie onych nawiedzały.

Powieść Szoftey.

A y płakali Amphioną / y z potomstwem jego. Amphion był syn Iowisow, z Antyopy, małżonek Nioby: tego w on czas ludzie płakali, żałując wypadku do mu iego.

B Miałki nie. Miałka potomstwa Amphionowego.

Pospolstwo / porzuciwszy przykłady takowe / Wrocilo sie przypadki przypominac nowe /
A y płakali Amphioną / y z potomstwem jego ;
B Miałki nie: bo sie godna nie zdała bydz tego.
C Jeden sam tylko Pelops / oney oplakiwał ;
 Który / kiedy kate swa od pierśi odkrywał /
 Ukazał lewe ramię kościane / stoniowe :
 Ten z rodu miał ramię obie iednakowe.
 Bo iak prawe / tak lewe z ciała było / ale
 Gdy go oćiec na skutek zgrabal był / zuchwale /

Bogów

Bogowie złożyli zaś członki w iedno ciało.
 Lecz je ięsze śnads iedney kości nie dostało /
 Tey / Ktora zwykła dzielić od syie ramię /
 Y nie mogła bydz / żadna miara / należona :
 Na miejsce iey / wstawili inśa kość stoniową :
 A tak sie zaś stał cały Pelops / skutek nowy.
 Ale sie pograniczne rycerstwo rzuciło /
 Aby Pelopą / w żalu po siostrze / ciepiło.
 Y bliskie miasta Krolow swych prosiły / żeby
 Pomogli im / takieyże odprawić potrzeby :
 D y Argos / E y Sparta / F y Pelopskie Miceny /
 G y Kalidon / gdy ięsze nie podle był ceny
 Y strasney Dyany : H y Orchomeny żyrne /
 Y Korynth miedzia sławny / I y Messeny bitne :
 Y Patry / y Kleonymale / K y Nelejska
 Pilos / L y Trezen / ięsze w ten czas nie Pitejska :
 Y inśe miasta / Ktore ofady swe miały
 W Isthmie / co go z obu stron morza oblewały.
 A te / Ktore o podal bedac zosadzane /
 M Od dwumorzego Isthmu / mogły bydz widziac
 N Wyście samey (Ktozby rzekł) do nich nie przybyły
 Acheny. a nie dziw / bo wojny przeszkodziły :
 O Bowiem przyszedł woyska / z Pomorza / Poganskie /
 Naiezdzały na ten czas P mury Cetropanskie.

Gg 2

Argu-

sto w Lakonicy, inaczey ie zowia, Lacedemon.

F y Pelopskie Miceny. Micena, miasto Peloponeskie, te bywaia rzeczone y Poetow, Pelopiadskie; dla tego, że Pelops to miasto rozszerzył, y ozdobił.

G y Kalidon / gdy ięsze nie podle był ceny y Dyany. Kalidon, iest miasto w Aetolii, powieda o nim, że ięsze był niepodley ceny y Dyany. Ięsze bowiem Oeneus, Kalidoniski krol, nie rozgniewał był Dyany wzgarda, y nie sanowaniem iey żadnymi ofiarami : za co ona pokarata go potym frogim dzielnym wieprzem, puszczoneym w kraie poddane iemu.

H y Orchomeny żyrne / y Korynth. Orchomenos miasto w Beotii, Thessalii, y Arkadyey : te zowie żyrnemi, dla wrodzajow. A Corinthus, miasto Achajskie.

I y Messeny bitne / y Patry / y Kleonymale. Messene, iest miasto y kraina Peloponeska, biennemi ie zowie dla tego, że z Lacedonczykami, o wolność y uślawiczną wojnę prowadzito. Patry, miasto w Achajey. Kleone, male miasteczko w Arkadyey.

K Nelejska Pilos. Miasto w Messenicy, w ktorym panował Neleus, Nestorow oćiec.

L y Trezen / ięsze w ten czas nie Pitejska. Trezen, miasto w Peloponessie, w ten czas nie Pitejska, bo w on czas ięsze w nim nie krolował iteus, oćiec Atty, a dziad Tezeusow.

była Niobe: tey ludzie nie płakali, bo zuchwałstwem swoim, y hardością, zjednata sobie zginienie.

C Jeden sam tylko Pelops / oney płakał. Bo był rodzonym bratem Nioby, bedac synem Tantálusa, iako y ona.

D y Argos. Przypomina tu wiele miast, ktorych Panowie przyjeżdżali do Pelopą, ciesząc go w tego ciepskim żalu. Argos, iest miasto bardzo sławne Peloponesu, tak rzeczone od Argą, osadzce iego.

E y Sparta. Sparte, albo Sparta, iest zacne miasto.

M Od dwumorzego Istmu. Isthmus, rzeczona jest krótka ziemia, między dwiema morzami leżąca.

N Wysze same nie przybyły Atheny. Atheny, miasto Atyckie, to miasto w on czas nie przybyło, z Panem swoim Pandyonem, cieszyć Pelopą; dla tego, że wojna było trapione.

O Bowiem przyśledły wojska z Pomorza. Przez wojska z Pomorza, rozumiecia niektorzy obywatela morza Euxyjskiego, Am zony, którzy mieszkali nad morzem, w rzeki Thermoontu.

P Muzy Cekropińskie. Atheńskie, od Cekropa postawione.

Argument Powieści Siodmey.

Tereus Krol Thraków, syn Marsow, gdy sąsiadom swoim wojenne ratunki dawał, Pandyonowi też w Athenach panującemu, kiedy przeciwiemu bliskie miasta walczyły, z wojskiem na pomoc stawił się: dla czego też córke swą Progne, iemu w małżeństwo dał, ale iednak nieszczęśliwie; bo y pod czas wesela, sowa na domu onym była widziana, która nieszczęsnym bydz ono małżeństwo, wrożyła. Y wypełniło się to potym: bo gdy po przemienieniu pięci lat, Progne, siostrę rodzona widzieć pragnęła, prosiła Tereusa, aby iechawszy do Athen, siostrę iey z soba przywiozł, dla tego, żeby się widaniem iey ucieszyła. On żony usłuchawszy, do swiekrza swego iechał, y wymógł to prośbami swymi u niego, że córke swoje Philomele postać, aby siostrę rodzona, Progne, nawiedziła.

Powieść Siodma.

A Te był Thracki Tereus Krol/ posilkami swymi. Ktore był dat Pandyonowi, Krolowi Atheni-
mu.

B Rod swoy od Gradywa lizył. Od Marsa: Leciennicy boniem, Marsa Gradywem też nazywali.

C Pandyon stę-
ciem swym mieć.

T był Thracki Tereus/ w posilek danemi Ludzmi swemi/ na głowę pogromil/ zbroynemi. Skąd się y za zwycięzce wstawil wysokiego:

A widząc go bydz w ludzi/ y w skarby moznego/ Ktemu/ że y B rod swoy snadz od Gradywa lizel/

C Pandion/ zięciem swym mieć barzo sobie życzel. Jakoż zan dal swa Progne. D lecz nie pochwalala Tego znać Juno: bo bydz w lożnicy niechciała.

E Nie był y Zimeneus/ F y Charytes wdzięczne/ Ktore same małżeństwo czynić zwykły zeczne.

G Ale iedze piekielne/ pełne wstępliw zbrodnię/

H Wzierte gdzieś od pogrzebu trzymaly pochodnie.

Jedze

Jedze y loże stały/ I y spadły gdzieś z strony Pubacz/ wsiadł na wierzchu lożnice/ mierżony.

Ten ptak był/ gdy Tereus z Progną się złączali.

Ten ptak był/ kiedy się y rodzicami sstali.

Winowałać wprawdzie/ y Bogom K dziękowała

Thracya za to/ y dzień ten świecić kazala/

W ktory L ta/ Ktora oycem miała Pandyoną/

Tak wielkiemu Krolowi była poslubiona.

A w ktory się im Jęys pojadny narodziel:

Tak ich dlugo/ falszywa nadzieia/ świat zwoodziel.

Już powtarzając lata/ iasne słońce belo

Przez pięć Jesieni/ czas swie przeprowadzielo:

Gdy Progne/ pochlebując meżowi/ mowiela:

Jesliżem kiedy łaski twoiey godna belą/

Albo mi pozwol/ żebym siostrę nawiedziela:

Albo to spraw/ aby tu siostrą y mnie belą.

A rez oycu/ że ia ma mieć przedko y siebie.

Ża wielki w pominek przypmeco od ciebie/

Kiedy mi się y rodzona moja daś uciekyc.

Jakoż się on w te droge żaraz pogal spieszyć/

A Galerom się kazal na morze gotowac.

A gdy mu przyšlo M w porty Cekropi-
skie wstepo- (wac/

A przez pracu robiacych ludzi/ y przez żagle/

Żaraz się N do Piryjskich brzegow przybil nagle.

Kedy/ O skoro się iedno z swiekrzem pozchadzali/

W przod/ na witaniu/ prawe rece sobie dali:

A potym w nieszczęśliwe wdawszy się rozmowy/

Pogal ow szerokiemi przypominac slowy:

Przygyna bydz przyiazdu swego/ w te tu strony/

Prośbe/ P o vzyczenie siostry/ od swey zony.

Slubując za iey przedkie nazad odesłanie.

Aż oto/ na oycowskie żaraz roztazanie/

Nadobna Philomel'e/ w porządek ich wioda/

Bogata stroiem/ ale bogactwa vroda:

Q Jakie wiec szychyramy bydz wodne Tatady/

R. A przbiegające się po puszczach Dryady:

Gdyby kto/ takiz na nie stroy wlozyl/ bogaty/

A vbral takze w kszalenie porobione sarty.

Pandron, Krol Atheński, otec Progny y Philomelle: ten żyzył sobie mieć zięciem Tereusa, Krola Thrackiego, dla iego bogactw y potęgi; iakoż dat mu Pro-
gna.

D Lecz nie pochwała tego Juno. Iuno, Iowisowa żona, Bogini małżeństw; bo w iey lożnicy bydz niechciała.

E Nie był y Zimeneus. Bog wesela, y małżeństw, y Pogan.

F Charytes wdzięczne. Były

trzy Boginie, które zwano wdzięcznicami, wstawiające towaryżski Wenerę: imiona ich są, Aglaja, Thalia, y Euphrozyna; y se niechciały bydz przy onym weselu.

G Ale iedze piekielne. Lumenides, Grekom nazwane, tych trzy osoby mienia bydz w piekle Poeta-
wie: Tyssiphone, Alekta, y Megera, które iako inśe złe rzeczy wprowadzają małżeństwo, tak y męgode.

H Witete goites
od pogrzebu/tey
maly pochodnie.
Z pogrzebowemi
iniecami przybyly,
mialo weselnych.
I X spadly
goites z strony/
puhag. Sowa v-
biadla na wierz-
chu loznice, ktora
w ten czas byla,
kiedy sie glazali
matkonkowie; y
kiedy tyfa, syna
piernorodnego,
Progne rodzila, by-
la midziama.
K Dziekowala
Thracia za to.
Thracia, jest kra-
na Europy barzo
przestrona, Misiey,
y Macedoniey przy-
legla.
L Ta ktora oyc
miala Pandyon
na. Progne.
M W porty Ces-
kropskie. Athen-
skie.
N Do Pircey:
stichy brzegow.
Athyckich: bo Pi-
reus, jest gor
przymorzu, w kra-
inie Athyckiey.
O Skoro sie te
dno z swiekiem
poschodzila. Z
Pandyonem.
P O wygente
ciosty. Philome-
le, ktora byla ro-
dzona siostra Pro-
gny.

Rtora widzac Tereus/ tak ia sobie zchwalel/
Ze sie/ iak snop na ogien wlozony/ zapalel.
Albo chrost/ albo sterta siana wlozona.
Godnac byla twarz tego/ lecz barzley wrodzona
Chcimość go podzegala: bo tez tamte kraie
Ludzi rodza/ w gaimrackie sklonne obyczaje.
Pala on/ y swoia/ y swego rodu wada.
Wzial przed sie/ towarzyski iey podchodzie zdrada/
X mamke przenawmowac/ y v samey cnoty
Przez zloto/ y koscowne dostawac kleynoty;
By na to y krolestwo przyszlo rozkafowac.
X laostatek/ y gwałtem wzieciecia chce probowac/
X po wziecieu/ stroga sie woyna bronie bierze/
Nie mairac nie/ czegoby nie wazyl w tey mierze:
Bo iuz w niepowsciagniona milosc zamiedzony/
Nie mogl sie w sercu zmiescic/ zapal zapuszczoney.
Iuz sie/ zwloka tey sprawy/ w gorzkosc mu obraca/
Co raz/ wola Prognine/ wspominać sie wraca:
X prosb swoich/ przyczynia do tey rzeczy siela.
Tak go wnetze wymowca milosc wzyniela.
X ile sie mu mowu przedluzyc trafil/
Twierdzil/ ze tak Prognine rozkazanie belo.
X takoniec/ S zaplakawshy kila kroć serdecznie/
Mowil: ze Progne y to chciala miec koniecznie.
Ach niestetyz/ Bogowie/ iak serc ludzkich siela
Niewidoma slepota strodze zaraziela:
Pobożnym ciekciem czyni Tereu/ zlosc szczeru
X wystepet go w slawe wysoka wybiera.
Ale coz/ kiedy tegoz Philomella chciala:
X rekoma oycowstkiey syie sie chwytala/
Przez swe zdrowie/ a raczy przeciu swemu zdrowiu/
Profac/ aby pozwolil/ bydz iey pogotowiu
W droge wsiadac/ y siostry namiedziez profac.
Paczny na nie Tereus/ a widzac stojaca/
Wprzod obmacywa/ potym caluje wstami/
X wdagna iey syie oblapia rekami.
Lecz/ im sobie wiecy zda pozwalac w tey mierze/
Tym goretsza podniata/ niecnocie swey/ bierze.

Bo ile

Bo ile razy ona oycu pocaluie/
Tylekroć on/ iey oycem bydz sobie winuie.
Wszakze chochy tez y tak/ iako on chcial/ belo/
Pewnieby go cnotliwym to nie wzyniela.
Atoli oćiec prośba obu wzyciezony/
Pozwolil: za co ona dziekuiać z wklony/
Rozumie to/ nieczesna/ z dobrym bydz obiemu/
T Co naglym bydz wpadkiem/ mialo siostron dwies
V Nie daleka iuz droga zostawala stoncu/
Bo konie dobiegaly iuz ku nieba koncu:
Gdy potrawy krolewskie na stoly stawiano/
X hoynie/ w kubki zlote/ wina nalewano.
Potym oddali ciela swe spaniu cichemu:
X Na co Krolowi przyszlo tez Odryzyjskiemu.
Ktory choc Philomelle odshed/ iednak w checi
Gorzal barzo/ przywodzac sobie do pamieci
Twarz iey/ y chod/ y rece/ a co nad to belo
Czlonkow/ ktorych sie iemu widziec nie godziclo/
W myśli swoiey/ iako chcial/ tak sobie malowal:
X spiac nie mogac/ ogien sam na sie gotowal.

X Na co Krolowi przyszlo tez Odryzyjskiemu. Krol Odryzyjski Tereus: bo Odryzonie,
sa ludzie Thraczy; y tych jest miasto Odryza, od ktorego adiectivum Odryzyjski.

Argument Powieści Osmej.

ZEgnal sie Pandion z zięciem Tereusem, odiezdziacym od nie-
go, y z corka takze Philomela, prośac, aby iey milosc oyco-
wska pokazowal, y one iak narychley potym odeslal: ktory wysytko
obludnie obiecowal, zamyslawal iednak oney, ieszcze w drodze mor-
skiey, gwalt wzynic. Y dokazal zamyslu swego.

Powieść Osma.

DZien iuz. y w droge wysocy byli tez gotowi:
Gdy prawa reke wziawshy Pandyon zięciowi/
Ze lzami poruczal mu/ A towarzyske drogi/
Mlowiac: o Tereusie/ o zięciu moy drogi/

O Jakie wlec
rydywamy kła-
tady. Boginie rze-
czne.

R X przebiega-
tace sie Dryady.
Boginie leine.

S Zaplakawshy
serdecznie. Ponie-
dat Tereus, ze mu

(ma.) y plakac kazala
Progne, aby iedno
y tym mogl iey zie-
dnac przywiedzie.
nie siostry.

T Co mialo bydz
wpadkiem sio-
strom dwiemu.

To jest Progne, y
Philomeli.

V Wiedziela droga
ga zostala ston-
cu. To jest, iuz
wieczor nastepo-
wal.

A Towarzyske
drogi. Philomela.

Jakoś

Jakoś ty chciał / y iako chciały siostry obie /
 Tak ia w opiekę / córce swą / oddamam tobie :
 Gdyż z pobożności poszło moje pozwolenie,
 Przez wiara / y serc naszych zpowinowacenie /
 A przez Bogi cie prosię / z wielką ukladnością /
 Abyś oney kłanował oycowską miłością.
 A przedko (niechcefli bydy śmierci mey przyczyna)
 Odsław / mey starości pocieche iedyń :
 Albowiem wsielka za toka będzie y mnie długa.
 A ty też Philomello B (dosyć to / że druga
 Siostrą daleko mnie jest) iesli iedną zela
 W tobie dobra / prosię / byś do mnie sie spieszeła.
 Rozkazywał / a córce dawał całowania /
 Ciche swe lzy mi szając / w szkod rozkazywania.
 A gdy iuz w zakład sobie prawe ręce dali /
 A dane / oba spólnie mocno postulali :
 C Prosił / by pamiętnymi wstami / od niego
 Pozdrowili y córce / y wnuka malego.
 Ostatnie ledwie im iuz mógł dać pożegnanie /
 Przez ciebie placz / y łzami wst swych zalewanie.
 D A bal sie postrzeżenia myśli swey / w tej mierze.
 A skoro Philomella siadła na galerze /
 A skoro sie iuz w morzu otopiły wiosła /
 A daleko od lądu Tawra sie odniosła ;
 Krzyknął głosem Tereus : iuz mam za wygrana /
 Gdyż siostra rzecz wnoszą / wielce pożądana.
 Jakiym skłaczac z radości / frasunka zabacza /
 Ledwie dalszą ręce okrutnie odwraca :
 Oka z niey nie spuszczać / podobny chętemu
 Orłowi / obłowem sie trawym żywiacemu :
 Riedy owo / ostrymi swymi pazury
 Trwożliwego zaiaca / wymłoczy gdzie z dziury :
 Poimany / wciezki niądziej nie nadywie /
 E A rozboynik z dobroczy swoiey tryumfuię.

B Dosyć to / że
 druga siostrą daleko
 mnie jest.
 Progne.

C Prosił / by po-
 zdrowił córce / y
 wnuka malego.
 Córce Progne,
 wnuka Irysa, syna
 Terusowego.
 D A bal sie po-
 strzeżenia myśli
 swey / w tej mierze.
 Bo mu serce
 wrożyło, y domy-
 ślał sie, że go
 miał w tej mierze
 Tereus zdradzić.

E A rozboynik z
 dobroczy swoiey tryumfuię.
 Tereus, podobny rozboynikowi złością, radował sie, że Philomella
 z nim posłano.

— 5 —

Argu-

Argument Powieści Dziewiatey.

Tereus Philomelle do Thracyey okretem przywiozsy, wprowadził ia, albo raczej wewlokł do stąynie niektorey leśney, y zarażem zgwałcił. Y po tey sprawie, zamknięta, potajemnie w oney stąynie chował, aby iej bezpostrzeżenia czyiego, do niegodney miłości używać mógł. A gdy iemu ona laiała, y groziła, Tereus iezyk iej kleszczykami uchwyciwszy, mieczem urzał, aby zloczynstwa iego nikomu powiedzieć nie mogła. A przed siostrą iej, a żoną swoią, tak uwał : że Philomella, z niewczasu drogi morskiej, w chorobe wpadły, umarła, po ktorey y sam sie w žalobe oblokł.

Powieść Dziewiąta.

Iuz droge odprawili / iuz y zbiegle bely
 Okrety / do swych własnych brzegow sie przybiely :
 A Riedy Krol / B z Pandyoną córce wrodzoną / (wioną.
 Wciagnął w stąynię / w pustyniach leśnych postą :
 Gdzie poblada / y wsielka rzecz sie trwożaca /
 A z płaczem / gdzieby siostrą była / pytaiąca /
 Zamknął / y nie tając sie z swey złości przyczyna /
 Zgwałcił zdraycą / y pannie / y same iedyń.
 A ona / gęsto oycą daremnie wolala :
 Czesło siostry / y Bogow / na pomste wzywala /
 Drżąc iak trwożliwa owca : ktora pokrwawiona /
 Zgeby siwego wilka bedac wytargniona /
 Jesze sobie bezpiecna bydy cale nie tufy :
 A iak golebica / gdy trwia swa pierze zlusy /
 Wroży soba / boiac sie / by zaś nie trafiała
 W chęwe pazury / w ktorych dopieruczko belą.
 Przyszedł iednak k sobie / włosy swe targala /
 A podobna płaczący / pierśi mordowala :
 A rece wzgorz wznosiac / mowila : O gruby
 A okrutny Tyranie / przyczynico mey zguby /
 Ani cie żadość oycą moiego / ruszela /
 Ani pobożne lzy / ktorych nawylewał siela :

A Riedy Krol.
 Tereus.
 B z Pandyoną
 córce wrodzoną.
 Philomelle.

3 b

Upro-

Li prosby siostry moiej/ ni moy stan pánieriski/
 Wszystkoś zmieszał/ y slubęś znieważyl małżeński.
 Jam zdrayczyna swoiey sie własney siostry siałá/
 A ciebie/ złość twa/ dwu żon mężem wdziałá/
 A mym nieprzyjacielem/ y pomsta za wine.
 Czemuż? abyś sie chlubić miał wielką przyczynę/
 Że nad to/ coś sie ważył zbrodni/ nie masz wiecey/
 Duże mey/ wiarolomco/ nie wydrześ co precey?
 A bodaybys/ Tyrannie/ pierwey to był sprawiel/
 Uziłś mie tak niegodnych potładzin nabawiel.
 Bo po śmierci/ miałabym proz na grzechu duże.
 Jesli to iednak widza/ co ia cierpieć musie/
 Obywatele nieba/ iesli nie stradali
 Bogowie/ tey możności/ co pierwey miexali?
 A iesli wszystko/ co mam/ w raz zemna nie zginie?
 Kiedyzkolwiek y ciebie karanie nie minie.
 Ja samá/ odlozywszy wszelki wstyd na strone/
 O sprawách opowiadać twych nie przypomione.
 A iesliże w tey mierze wolność bede miała/
 Bede to ná wszystko świat ludziom podawála.
 A choć mie też y w gluchych leśiech zamkną kedy/
 A lasy ia nápełnie/ twa robotą/ wśpedy:
 A kamienie wiadome wzrusze tym/ y gory/
 Wsłysz to niebo/ y iesli w nim Bog ktory.
 Tymi słowy/ skoro gniew w Tyrannie wzruszela/ (la:
 W którym nie mnieysza boiażń/ nad wszelki gniew bez
 Obojgiem pobudzony/ miecz z poseru wyrzywa/
 A one/ zapalony/ za włosy porzywa;
 A opół wywróciwszy rece/ mocno ściaga.
 A Philomella/ samá syie swa wyciąga
 Widząc miecz/ y koniec już śmierci nadchodzący.
 A on y laigcey/ y oycá woláigcey/
 A ieszcze chcącey/ iezył/ bawic sie mowami/
 Drztał mieczem: zgeby go dobywszy kleszczami.
 Ostatet sie go iednak w posrzod gardła snował/
 A sam iezył/ po ziemi drgałac/ wystákowal:
 Jáko skakac zwykl ogon weża przecietego/
 A umieráiac/ szukać stop pána swóiego.

Twierz

Twierdza też (lecz ia temu sam nie śmiem dać wiary)
 Że y on nie máiac w swym wfeteczeństwie miáry/
 Po tym swym złym uczynku/ iáć chciwość kazála/
 Czestokroć zranionego/ wrócal sie lżyć ciála.
 Atoli/ choć tak wiela zbrodni zplugawiony/
 Nie wzdrygał sie do Progny wrócić/ swoiey żony:
 Rtora/ wyzrzawszy meżá/ o rodzona pyta/
 A on smetny/ z falszymym wzdychaniem ia wita/
 Zmyśláiac że umarta: a pláczac nad miáre/
 A zámí swymi/ tym wielką iednak sobie wiáre.
 C Progne sie iednak wiecey nie pytaiac o tem/
 Zrucila z rámion háte/ blyszczáca sie złotem:
 A wjáłobiwszy sie/ czezy grob postawiála
 Domniemáney niebošce/ a samá znošila
 Osiáry za iey duše/ y cieško D plákała
 Smierci siostry swey/ ktorey nie tak plákać miála.

Argument Powieści Dzięsiátey.

Philomella nie mogąc mowa obelżenia swego siostrze obdwić,
 iednak przez litery, iedwabiem czerwonym, na białym płotnie,
 wyszyte, oznaymía, kázawšy ie siostrze zámieść. A ta litery przeczy-
 tawšy, y rzecz wysłtke zrozumiawšy, czas sposobny do tego máiac, zá-
 myśliła była, iakoby światu ku chwale Bachusowi odprawowác, y
 zwyczáiem z piánstwa śaleiaccey, do stáynie oney spiešyła sie, y z
 támtad siostre porwana, w odzienie Bachowym obchodom słužące,
 przewlokła, a twarz iey bluŝczem zielonym zakrywšy, ná Zamek Te-
 reusow wprowadziła.

Powieść Dzięsiáta.

Iż był y rok odpráwil Phebus/ iáko trzeba/
 A wszystkie dwoienáście przebiegl znáti nieba:
 Coż ma rzec Philomella/ straża osádzona?
 A w murówáney stáyni kámienney zamkniona.
 Niemym wstom/ do stárgi/ odiet przystep wszelki:
 Lecz niešczęście ma przemyśl/ y žal dowcip wielki.
 A przez

C Progne możnó-
 ła osiáry za duše
 siostry swey. Bo
 za wdaniem kłam-
 lnym Tereusá,
 rozumiała że in-
 ymarta. A y Po-
 gan były osiáry za-
 dušne.
 D plákała sio-
 stry swey/ ktorey
 nie tak plákać
 miála. Bo ponie-
 waż żywá była, nie
 trzeba iey było tak
 plákać, ále żywá
 z niewoley wybá-
 wić.

A przetoż/ dawszy białą na krosną postawę/
 S karmatnymi niciami wyszyła te sprawy/
 Cokolwiek się z nią działo: a nie mając mowy/
 Przez znaki/ wprosiła iedney białey głowy/
 By one iey robota/ zaniósł siostry Pániey.
 A zaniósł/ niewiedząc nic co było na niey.
 Lecz gdy to zlego Krola żona zrozumiała/
 A wierzą/ nieścześnie swego/ smetny przeczytała:
 Zamiłła (a że mogła milcząc/ rzecz jest dziwna)
 Żalosc iey bowiem wsta zawarła/ przeciwna.
 A choć się iey koniecznie o tym pytać chciało/
 Jezykowi gniewliwych słow nie dostawało.
 Ni płakać lano było: lecz słusność nieśmiać.
 I nielustnością/ biegła/ pomste wymyślając.
 Był czas/ w który nie wiasty Thracie odprawiały
 A Święta Bachowe/ co się we trzech let wracały:
 Noc była wszystkim głośna/ świętymi obrzędy/ (dy.
 B W nocy/ Rhodope brzmiała brzękiem miedzi w hie:
 W nocy Krolowa wysła z gmachow swych/ iakoby
 Część Bogu oddać mogła/ zwykłymi sposoby.
 Desperackich/ w krag siebie/ nawieśawszy broni/
 Winnymi macicami odkryła swe stroni:
 Z lewego boku sierci telenie wiślały/
 A na ramieniu leżał hiefelin niemaly.
 Wzruszona straszna Progne/ po lesie biegając/
 A niemala białychgłow zgraie z soba mając:
 Lubo dosyć na swoim własnym gniewie miała/
 Jednak C ytwoie/ Bache/ furja zmyślala.
 A zaraz dobieżała y staien bezdrożnych/ (znych/
 Gdzie/ o hoy/ krzycząc/ wrzeszcząc/ wielę głosow ro-
 Wybila drzewi/ y siostry pormala rodzona.
 Ktora zarazem w Bachow wbiór obleczona/
 A w bluszcz głowę okrywa/ y smartwiała z strachu
 Prowadzi/ do swojego Krolewskiego gmachu.
 A w swym furja zmyślala. Bo zmyczay był, one obchody Bachowskie, z furja, piłanych sposo-
 bem od prawować.

A: Święta Ba-
 chowe / co się we
 trzech lat wraca-
 ły. Trieterica,
 od Grekow rzeczo-
 ne, iakoby Troro-
 cznice.

B W nocy Rho-
 dope brzmiała
 dzwonekiem miedzi
 w hie. Rhodope,
 imie gory Thra-
 ckiej, na ktorej
 ludzkie w nocy od-
 prawowali obcho-
 dy, ku chwale Ba-
 chusowi, z wrza-
 skiem dud, y dzwie-
 kiem dzwonkow,
 y piszczałek mie-
 dzianych.

C A twoie Ba-
 che / y swoje furja zmyślala.
 Bem od prawować.

—SSS—

Argument

Argument Powieści Iedennaftey.

Progne wzruszona krzywdą siostry swey, y okrucieństwem meżá
 swego, zarzeżała syná swego máłego Itysá, y potrawę z niego
 Tereusowi nógotowała. Potrawy oney náiadşy się, gdy Itysá syná
 żadał, y on się pilnie pytał: Progne głowe dzieciciá rzuciła ná łono
 iego. A Tereus widząc, że okrucieństwo okrucieństwem nádogrodzone
 było, gdy się chciał zemścić ná żonę, y siostrę iey, y gonił obie-
 dwie, z woleý Bogow, wszyscy byli obroćeni w ptaki: Progne w iá-
 skółkę, Philomellá w słowiká, Tereus w dudká, Itys w bázantá.
 Pándion zaśie, takim nieścześniećiem corek swoich zfraşowany, sam
 się zabił.

Powieść Iedennafsta.

Lez skoro Philomellá to porozumiała/
 Ze A w nieżbożny/ Tyráński dom się zaś dostała/
 Zlekła się nieścześniećia/ y na twarz y zbladła.
 Ale Progne/ gdy mieyscá po myśli dopadła/
 A narzędzie odświećnie z siebie wnet zrzuciła/
 A stomie zlitwa/ nedżney siostry/ twarz odkryła:
 A wdała się zaraz do iey oblapienia.
 Lecz ona nie mając z to / nieboga/ sumnienia
 Woczy iey weyźrzeć/ czując się iey bydz zdrayczyna:
 Chciała przyśięgáć/ iż nie za iey przyczyna.
 A wlepiwszy wzrok w ziemię/ świadczyła y B ogi:
 Ze przez gwałt odnieść despekt musiała ták stogi.
 B Miałto mowy/ reke ma. Progne pała iády:
 A nie mogąc swoiemu gniewowi dáć rády/
 Gromi siostrę/ że płacząc/ bawi się lądáczem.
 Mowiąc: żelazem się tu trzeba máćić/ nie płáczem/
 A jeśli nádzelázo naydziesz co twárdşego:
 Jużem iá do wszystkiego gotowá iest zlego.
 Albo Krolewskich gmachow spalić się pokuşe/
 Albo Mistrzá Tereá/ ogniem zgubić musze:
 Albo ięzyk/ albo wzrok/ od meý broni stráćić/
 Albo tym/ czymci odiał wstyd/ wszystko zápláćić:
 Albo

A W nieżbożny
 Tyráński dom.
 Tereusowi.

B Miałto mowy
 reke ma. Bo iż ie-
 zyká nie miała,
 przetoż reka, przez
 znaki oznaymowa-
 ła, co miała być
 mówić.

z. h. 3

Albo

Albo z niego/ tysiącem ran/ duszę wypłose.

Wielka rzecz jest/ na którą się dziś zanofse:

Wszakże jeśli pewnego nie mam w tej mierze.

Al gdy to Progne mówi/ Cóż do macierze

Jęys przyśledł: ktorey się przyczyna podała

Nyślić o tym/ co potym z nim postąpić miała.

Jakoż skoro nań srogi swoy wzrok obrociła/

D Ach/ iakoż jest podobny oycu/ wymowiała!

A nie rzekłszy nic więcej/ źle mu myśleć iela/

A skrytym się nań gniewem rozpałać poczęła.

Skoro się iednak chłopiec do matki potwąpiel/

A żyje iey małymi rękami oblaściel/

A całowania dawał nieustanowione/

Niehać w nie dzieciństwo pochlebstwa piekzone.

Poruśyla poprawdzie matkę tą rzecz/ ale

Nie przelomiony przecie gniew zostawał w całej.

A niechebnym okiem lzy przymusiłone lala.

E A postrzegłszy/ że się w niej myślitość chwiała/

Powtore od Jęysa twarz swą odwróciła/

A na przemiane/ to weń/ to w siostrę patrzała.

Mówiąc: przecie łagodna wolna temu mowa:

A ta straciwszy język/ nie może rzecz słowami:

Temu wolno na matkę wołać zamysłona/

A tej czemu nie wolno/ na siostrę rodzona?

Patrząc/ iakiemuś się żona dostała meżowi/

Ty/ ktoraś coka własna jest Pandyonowi.

Odradzaś się od swoich: wydzie to za cnotę/

Gdy w mezu Tereuszu/ parzesz zła robote.

W tym porwała Jęysa/ iako gdy żarliwa

Sface pod ielenicą cięle wiec porywa/

W pustych leśiach/ F Gangeska Tygrys/ y gdzie bely

Gorne odlegle gmiachy/ tam go wprowadzieli:

Redy/ y rece kłobie wyciągającego/

A śmierć swą widzącego/ y wołającego

Matko/ matko: w ten czas gdy opląć ię rodziel/

Niegem pchnęła Progne/ gdzie bok się z pierśią zcho-

Tak/ że mu twarz więcej nie przyszło już wznościć: (dziel.

Abowiem miał na iedney ranie oney dosyć.

Wszakże

C Kto do macierze
Jęys przyśledł.
Syn mój.

D Ach/ iakoż jest
podobny oycu.
Tereowi.

E A postrzegłszy/
że się w niej myśli-
tość chwiała.
To jest, czuwać, że
miłosierdzie na
dzieciństwo wła-
snym, poczęło ię
mieszać.

F Gangeska
Tygrys. Indyjska.
Bo Ganges rzeka,
jest w Indji.

Wszakże y G Philomellą/ skoczywszy żarazem/

Wystrzozonym/ gardziel mu/ przetrzynała żelazem;

A głonki porabiała/ na polu żyjące/

A jeśli w sobie duszę potrofił mać iace:

Których część/ żaraz w gąrcach miedzianych wärzono/

Część przy ogniu na roznach żelaznych pieczono:

A gmach wylstet zsiąpiła krwaw był zplugawiony.

Tę cen bankiet prosił jest Tereus/ od żony:

Która zmyśliwszy święto/ co ię w onym krainu

Białegłowy obchodzić/ miała we zwyczajui;

Przy czym tylko iedyna meczyzna bywała/

Tomarystwu/ y slugom/ przecz odcyć kazala:

Pyśny tylko Tereus został/ nie niewiedząc/

Który/ na stolicy swych dawnych Dziadów siedząc/

Jadł/ y w swoy własny żywot/ naktal swegoż ciała.

A tak się mu ślepotą w tym postrzedz nie dała/

Je rzekł: zawołajcie mi Jęysa co precey.

A Progne/ swej wciechy niechcać tać więcej/

Rzekła: wewnątrz go już maś. on się w tym objiera/

A nie widząc go/ tym się pilniey go nąpiera:

A znowu się on pyta/ y znowu go woła.

Aż oto Philomellą/ z pomsty swej/ wesola/

Wpadłszy/ wściekłego mordu pełną/ Jęysowe

Wkrwawioną głowę/ w twarz rzuciła Oycowe:

Nie dbając nic/ choć wiecznie już pozbyła mowy.

A z swego się wesela nie ciekyla słowy.

Alle Thracki Krol/ prawie ślepiąc na polu/

Rozruciwszy potrawy/ zprzezwacałszy stoly/

H Warkoczoweżych z piekła siostr/ na pomście wzywa:

A raz się rzucić/ gąrcem otwartym/ porywa/

Kiedyby to mogło bydz/ pokarmow żalofnych/

A pozbydź/ z niegodnego brzucha/ potraw sprośnych.

Drugi raz/ płacząc/ różnym narzędzi sposobem/

A synowstkim/ sam siebie/ nazywając grobem;

I golym/ I Pandyonowe/ miezem/ goni cory.

K Lecz Cetroptanki/ ciała swe odziewszy piory/

Wypadły na powietrze/ I iedną w las leciała:

M Druga sobie pod dachy mieszkające obrala.

G Philomellą/
gardziel mu prze-
trzynała żelazem.
Siostrzenicę swę-
mu, którego już
pierwey matką
Progne, srodze by-
ła ranila, y ciała
iego na siuki po-
rabala, niszcząc się
okrucieństwa Te-
reusowego, y nie-
zbożności, który
nie tylko panień-
stwo iey odiał, ale
też język iey był wr-
znął, y one w wie-
zieniu trzymał.

H Warkoczow-
weżych siostr mat-
ki pomoc wzywa.
Tak bowiem iedze
piekielne, albo Eu-
menides, które
miasto warkoczow-
maia węzami glo-
wy porośle.

I Pandyonowe
cory. Progne, y
Philomellą: tych
miezem goni Te-
reus.

K Lecz Cetropt-
anki. Athenianki.
Progne, y Philo-
mellą.

L Jedną w las
leciała. Słowi-
kiem się sławia.

M Druga sobie
pod dachy mies-
zkające obrala.
Przerobiona w ia-
skółkę, która ma

A do

na pierśiach czerwoność, na znak zabitego syna.

N A ten co był w swym żalu / pomsty tak pragnącym / gnacym. Tereus.

O Tąż żalność posłała Pandyoną. Czego dowiedziawszy się Pandyon, oćiec Prognę, y Philomele, z żalu wielkiego, sam się zabił.

W do tych czas / z iey pierśi / mord nie jest znieśiony /
 W owsem / mech rumiana krewia jest naznaczony.
 N A ten / co był w swym żalu / pomsty tak pragnącym /
 Prakiem się sstał / na głowie swej zuby noszącym.
 Miasło miecza / kończył nos mu z geby stoi /
 Dudkiem go zowa / mając twarz iako we zbroi.
 O Tąż żalność nagle / w czaśy ostatniej starości /
 Posłała Pandyoną / w podziemne ciemności.

Argument Powieści Dwanaściey.

PO śmierci Pandyoną, syn iego Erychteus, na krolestwo Athen-
 skie nastąpił, który czterech synów, y cztery córki, potom spłod-
 dził, z których były dwie sobie podobne: ledne Prokryn, dał Cephálo-
 wi, o drugiej Orythiey, powie da tu Poeta, że się iey zalecał wiatr puł-
 nocny, Boreas; który gdy żadnymi prośbami nie mógł tego urodzi-
 cow otrzymać, aby mu ia dał w małżeństwo: sił swoich używszy,
 przypadł do Athen, y pánne porwawszy, przez powietrze zaniósł do
 Thrácyey. Gdzie od niego brzemienna się sstałszy, bliźnieta uro-
 dziła, Zethesa, y Kalaisa; którym potom z ramiem piora wyrosły,
 aby z ktoreykolwiek miary, podobieństwo oycá Boreasa, na sobie no-
 sili: a potom dla runa złotego, iechali byli morzem z Miniowcami.

Powieść Dwanaście.

A Po którym Erychteus. Ten był syn Pandyonow, wychowany od Pallady. Skoro bowiem Pandyon, przed czasem umarł, zfraszany będąc niebezpieczeństwem, y wypadkiem corek swoich: Erychteus zgodnie od

A Po którym Erychteus / w tym Państwie królował /
 Który / wątpliwa rzecz jest / czym wiecy przodkował;
 Jesli sprawiedliwość / czy woyski meżnymi;
 Ten / między ozdobami inszymi swoimi /
 Czterech synów / y cztery córki miał nadobne /
 B Z których dwie / bázro były do siebie podobne.
 C Cephálus / Eolowicz / w błogosławiony
 Był tym / że z ciebie / Prokryś dostał sobie żony.
 D Złość Theresa / a Thrácy ludzkie przeskładali /
 Ze dać Boreasowi drugiey / odmarwiali:

A długo

E A długo Bog Kochaney nie miał Orythiey /
 Poki prośba dochodził / a nie sielami / iey.
 Lecz gdy nie łagodnymi nie mógł sprawić słowy /
 Tym / co mu jest zwyciężyny / y prawie domowy /
 Gniewem poruszony / rzekł: słusnie wzgardzan bywam /
 Dla tego / że orzeza swego nie żązywam
 Srogosci / y duzosci / y gniewu / y grozby:
 A przydawam te / co mnie nie przystoia / prozby.
F Mam ia moc / ktora chmury posępne rozpraszam /
 Morza wzruszam / y deby sekowate znaszam /
G Śniegi ztwierdzam / y ziemie twárdym gradem srodze.
 Ja / gdy pod niebem z wiátry / brácia swa / się zchodze /
 (Bowiem to mnie jest polem) tak siel z nimi ruszam /
 Ze powietrza / wtarczka nasza / sumiec muszam.
H A skaza / z przestronych chmur / ognie wytracone.
 Ja / kiedy w iamy ziemne wpádne zasklepione /
 A w głębokie iastknie stogi grzbieł swoy wloze;
 I Niebo szczyli / y wshytek świat / boiaznia trwoze:
 A w tymem ia małzeństwa mogli był doryć sposobie /
 A K Erychtea / swiekrem / bez prozby / mieć sobie.
 Tych słow / y iekże głębszych / namowiwszy wiecy
 L Boreas / wzbił się w gore strzydłami / tym precey.
 Gdzie iego pierze wshytkie ziemie owionelo /
 A po serotich morzach wody poiezelo.
 Sam wierzechem gor za soba plaszczył włóki wturzony:
 A wmiatając ziemie / w chmure oblezony /
 Do Orythiey / stráchem strwożoney / pokwapiel /
 A zalkochana / strzydly żołyty / oblapiel.
 A gdy leciał / ogniem się rozpalal gorecey /
 A niechciał się hamowac w biegu swoim precey:
M Aże ludu / y miasta / dopadł Cykoniego.
 Tam dopiero y N zonga Monarchy zimnego /
 Tam się y rodzicielka O Akteyżanka sstała:
 Gdyż iednym porożeniem / dwoie bliźniat miała.
 Ktore oycowski piora na sobie nosiely /
 Choć inke wshytkie członki macierzynskie bely.
 Twierdza iednak / że piora nie współ rosty z ciály:
 Bo kiedy iekże były nie poobrasłały /

Ji

A istna

Athenianow na Państwo dziedzi-
 czne był wzięty.
 B Z których dwie
 bázro sobie były
 podobne. Prokryś
 z Orythia.

C Cephálus Eol-
 lowyż. Ten był
 syn Deioneow. Ale
 iż Deioneus Eolá
 ycem miał, stu-
 snie go tu zowie
 Poeta Eolowczy-
 kiem, chociaż był
 wnukiem Eolá
 ten był poiát Pro-
 kryś.

D Złość Tereś /
 a Thrácy ludzkie.
 Znać że Thráko-
 wie nie pozwalali
 ná to, aby miała
 bydż dana Orythy-
 ia Boreasowi.

E A długo Bog
 Kochaney. Boreas.
 F Mam ia moc /
 ktora. Chłubi się
 Boreas z swej mo-
 cy, ktora rozma-
 tych rzeczy doká-
 zuie.

G Śniegi ztwer-
 dzamy / twárdym
 gradem srodze.
 Słusnie to o sobie
 mowi Boreas, bo y
 śniegi pólnocnymi
 wiátrami ztwer-
 dzaia się, y grady
 ná powietrzu mno-
 żyć się nie mogą
 bez tegoż wiátru
 pólnocnego zim-
 nego.

go, który i lecie na
powietrzu z wody
stuki lołowe czy-
ni, z wolei Bożej.
H Rząca zprze-
stronnych chmur
ogie wytracane.
Phizkon niektó-
rych jest i senten-
cy, że wiatry na

powietrzu z przecinką z sobą walczyć, chmury z chmurami zbitaia; z którego otracania sie chmur
o chmury, iskawice y gromy pochodzą: znąc że też tej sentencyey był Poeta, gdy tu taki efekt
przypisuje Boreasowi.

I Niebożyci y wszystkie świat bożania trwożą. Phizkonie rozumiecia, że wzruszenie,
dłbo trzezenie ziemie, dzie sie od wiatrow, w lochy, y zawalska podziemne, przez cienne prze-
chody wbiegłych: które drogi ku wierzchowi ziemie nie mając, gwałtem wielkim ziemie przery-
wają, y czasem gory wielkie rozwalają, do przyrodzonego miejsca swego, sfbery powietrzney, spie-
sac sie. Stusnie tedy y to o sobie powie Boreas, że gdy wpada w zasklepienia podziemne, trwoży
boiażnia piekło, y świat wysstek: to jest, ludzi na świecie mieszkające.

K Erychta światłem mteć sobie. Bo Orythia, była corką Erychteusową.

L Boreas wbił sie w gore sfbrylami tym ptecy. Przez prozopcia, przypisuje tu osobe
Boreasowi, bo y przydat mu mome, y wyższy guiew: przydat y skrzydła, któremi szeroko wieie: przy-
dat y porwanie Orythey skrzydłami.

M Ase ludu dopadł Cykonstiego. Cicones, iedno co y Thrakonwie, ludzie z Thracyey.

N Sona Monarchy zimnego sstała sie. Orythia, sstała sie żona wiatru zimnego putnocnego.

O Atreysanek. Athenianka Orythia, bo sie vrodziła w Athenach.

P R Kálats y Zethes. Bliźnięta, które była Orythia vrodziła Boreasowi; którzy potym po
bokach obrałali piory, aby oycu swemu byli podobnymi.

Q Na nieznámome morze wsiedli z Minowcami. Minowcy, dło Minie, byli bargo da-
nni ludzie w Thessalicy, tak nazwani od Miniasa Orchomenowego, dło też Neptunowego syna,
który im kiedyś pánował: z tymi przy lagonie, wyprawił sie był do Kolchos, Kalais, y Zethes.

Koniec Szóstych Ksiąg.



Księgi

Księgi Siodme

METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,

OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Pelia, syn Neptunow, synowcowi swemu lasonowi, życząc
śmierci, namowił go, aby żeglował do Kolchos, krainy Azyi-
skiej, dla dostania runa złotego: które iż pod sroga straża było, ro-
zumiał Pelia, że sie lason z tamtad nie miał żyw wrocić. Atoli lason
nie spodziewając sie tego na Stryda, zebrałszy wielką gromadę mło-
dzi Greckiey, y okret wielki, Argo, zbudowałszy, puścił sie do Kolchos:
gdzie Medea, Krola tamtecznego Aeety corką, rozkochawszy sie w
nim, pomagała mu do tego; o czym przywiechał.

Powieść Pierwsza.

A Gdy sie już Minowcy na morze wdali /

z A wody Pagażeyjskim okretem rzezali;

B Byli y v ślepoty strapionego sroga

Phinea / y zietego starością vboğa:

C Gdzie od starca pánienstkie ptástwo odpędzieli

D Ci / co sie z Aquiloną byli porodzieli.

z wycierpiawszy wiele przy zacnym Jazonie /

z E w Kolchickiey / nakoniec / oparli sie stronie.

F Gdzie błotny Phasis, biega raczymi wodami.

Tamże / kiedy G do Krola przystąpili sami /

A Wody Paga-
zeyjskim okretem
rzezali. Argo, on
wielki okret, na-
zwany jest Paga-
zeyjskim, dla tego,
że był zbudowany
przy gorze Pomor-
skiej, która zwa-
no Pagaz.
B Byli v strapio-
nego ślepoty /
Phinea. Przyczyna

Ji 2

z Phrye

ślepoty Phineasfo-
wey w sławie, te
bydź powiedzia
Poetowie: był ten
synem i hoenizá, y
Káfiopete, krolew
Thracimzaczynym,
miał pierwey żonę
Kleopatru z te o-
puszczu, Hárpá
like Tatarska bia-
tagłowe: Tatar-
skiego Czárá cor-
ka, synem maco-
cha wprowadził.
Tey on kwoli, dwu
synow swych z pier-
wszey żony, Orythá:
y Kerámhá, otle-
pił. Zá co od Bo-
gow, y sam w stá-
rości pokarany był,
nie tylko ślepotą,
ale y wbośtwem.
C Gdzie od stá-
rca pánienstwie pta-
stwo odpedził.
Harpijz, byli
drapieżni y plugá-
wi pracy, z twarz-
mi pánienstwi:
ci z woley Bogow,
potrąwy, wydzie-
ráli Phineasowi.
D C co sie z A-
quilóná byli po-
rodzili, Aquilo ie-
duo wazj co y Bo-
reas: Synowie A-
quilonowisá, Ze-
tes y Kálán, kto-
rzy broniámi swy-
mi Harpijz, dra-
pieżno praki, od

H A Phryxystey sie pilno dopraszáli welny:
I Słykany iest od niego głos ten/ strachu pełny:
Sieláz/ wy Miniowcy/ pracey podeymiecie /
A nizeli złotego runa dostaniecie.
K Lecz Letowne / inſe myśláca / w tey mierze /
Tłatych miast/ nieſpodziána miłość/ pod moc bierze:
Ktora/ długo sie zſoba łamac/ gdy widziála.
Ze rozumu/ z hálénſtwa ſwoie/ iuż nie miała /
Rzeklá: prozno/ Medea/ wſtrec czyniſ tey rzeczy /
Ktora, nie wiem/ ktory. Bog ma ná ſwoiey pieczy.
A dziwna rzecz/ że ſie coś y we mnie nájdzie:
Podobne temu/ co ſie miłościá miánuſe.
Bo / czemuż mi przykre ſa oycowſkie wſkazania?
Jákoż názyt ſa przykre/ według mego zdánia.
Czemuż, nieżnoſná boiażń, mnie opanowála?
By, nie zgináł ten/ com go pierwyſy raz wyzráłá.
Składje ſie wrodziły ſtráchy w tobie wſczete:
Wyrzuc/ pánienſkim ſercem/ płomienie záwziéte:
Nieſzczéſná dziewko/ ieſli mozeſ. o kiedyby
Mogłám to umieć/ medrſká byłáby bez chyby!
Lecz mie przez dzieki/ nowy gwałt indziej prowadzi/
L A inſe mi Kúpidó/ inſe rozum radzi:
Widze dobre / á złego chec ſie ma imie:
M Krolewſká corkó/ przez cie goſć ten táł fráſnie:
Ze myśláca małżonku/ w obcey ziemi ſobie/
Nie widziſ/ że y ten kráy moze go dáć tobie:
A ten bedzieli długo żył/ álbo wmrzeli/
D Bogow w mocy/ czynić z nim co beda chcieli.
Niech iednáń żyje/ według moiey życzliwoſci/
Wſiáć tego żyć/ godzi ſie y bez mielőſci.
Coż bowiem winien Jázon? látá Jázonowe/
Prawdá ieſt/ muſiałoby ſerce bydź ſurowe/
Coby go nie ruſzyły: w wſyſtkich ſie wtorzenia.
A cnota/ y zacnoſciá ſwego wrodzenia.
A choćby mu téż czego nie doſtáło ieſzcze/
Wrodá iego/ muſi w wſyſtkich mieć mieyſce.
Jákoż záprawde/ y me ſerce poruſzela.
Lecz gdybym muráunku/ iá/ nie obmyſlelá/
A ognio

N A ognio páreby go ożónely woly /
O A z ziemie z rodzonymiby nieprzyiaćioły/
Ktore ſam ſiáć ma / muſiał w wojne ſie ochynąć:
Albo od łakomego ſmoka ſmierciá zginąć.
Czym ſamym/ kiedybym iá tego dopuſćielá/
Przyználabym/ P iſem ſie z Tygryce rodziéłá/
A ze w ſercu zéłázo noſe / y kámiénie:
Czemuż iuż y ná iego nie pátrze zginienie?
A oczu ſwych pátrzeniem nie pluńáwie? Q Czemu
Nie pobudzam okrutnych ciélcow przeći w niemu?
R A frogich ziemiorodzców? y ſmoka zulego?
Bogowie/ niech w tych rzeczách chca/ co ieſt lepiſze.
Ale iá/ czynić ráczey/ mziłi żyć/ wole:
Jáż to iednáń wſiáć oycu kroleſtwa pozwole?
A S przy nieznáiomym ſie przychodniu opowiem?
Aby/ bedac ode mnie dárowány zdrowiem /
Wlechałſy zá morze/ poiáł ſobie drugá:
A Medea zoſtanie pomſte ciéripieć dlugá.
Wczynili to iednáń/ że bárziej polubi
Inſká nad mie/ moia go/ dá Bog/ przywodá zgubi.
Ale y twarz y nie ma/ y poſtawy tákiey/
Bym ſie po nim obáwiał námlá zdrády iákiey:
Bo wdzięcznoſć iego/ nie dá ſpuſćić mu z pámieci/
A mnie/ y moich ſobie pokázanych checi:
A wpzód mi poprzyſięje dotrzymánie wiáry/
A iáżá ſwiádká Bogow/ przyzowe z tey miáry.
Czemuż ſie trwożyſ? kiedy żadney nie máſ trwogi?
Gotuy ſie/ á ſamá ſwey nie bádź zwółá drogi.
Bedzie powinien Jázon/ do ſwey ſmierci tobie/
A z weſelná pochodniá przyłáczy cie ſobie:
A beda cie przez miáſtá / y Grecyá wielká /
Wſyſtkie niewiáſty ſwoiá zwáć obroniciéłká.
Przeto iá/ ſioſtre/ brátá/ oycá/ Bogi ſwoie/
A ziemie/ y oycyſte wſyſtkie kráie moie
Opuſćiwſy / zá morze obroce ſwe drogi:
Poniewáż y oćiec moy ieſt/ co prawdá/ frogi/
A ziemá moia gruba/ brát ieſzcze dziećciém/
Lubo ſie ſioſtrá/ z moim zgádzá przedáiwziéciem.

Phineasá odpedzi-
li, goniáć ie z Thrá-
cyey, áże do wy-
ſpów, Plota rze-
czonych.

E w Kolchickiey
opárł ſie ſtronie.
Kolchi, ieſt krá-
ná Tatarská, ná
wſchod ſłońcá,
miedzy ieziorem,
ktore zowia Ma-
otis, y miedzy
morzem Káſpij-
ſkim.

F Gdzie błotny
Phárys, ieſt to
imie rzeki w Kol-
chách.

G Do krolá przy-
ſtąpili ſámi. Do
Ethy, ktory w Kol-
chách pánował.

H A Phryxey-
ſtey ſie pilnie do-
praſzáli welny.

Phryxus był, A-
thamázá Eolowi-
cá ſyn, od Nephel-
e wrodzony, ktora

gdy wmarła, poiáł
inſká, ino názwá-
ná: Tá Phryxá y

Helen, pátierbis-
tá, máiac w niená
wiſci, námonwila

oracze, żeby iá-
ná głoźne ogniem
poſuſzyli, áby wſiá-
ne, póżytku nie

przynioſły. Co gdy
wczynili, náſtąpił

meurodzáwy głód.
Athámás niewie-

dzac przyczyni nie-
urodzaju, poslat do
Apollina Delphi-
ckiego, radzac sie,
co by czynic mial?
Ino poslacow o-
nych przenaieta
pieniadzmi, aby
powiedzieli przed
Athamagiem, ze
Apollo kazal sobie
osiarowac Phryxa
y Helle. Wwierzy-
wszy on temu, Phry-
xa syna, y corke
Helle, przyprowa-
dzic kazal ku za-
biciu na ofiare. A-
le z opatrznosci, y
milosierdzia Bo-
gow, baran ze zlo-
ta wetna slanal,
na ktorego onimto
zeni, przez powie-
trze wniesieni sa.
Tam Helle z baran-
em zemi knawszy
sie, spadla na mo-
rze, ktore tez od
niej nazwiskonzje
to, Hellespon-
tus. A Phryxus
zdrowy, byl prze-
mieriony do Kol-
chickiej krainy.
Od tego tedy Phry-
xa, rzeczone sa
wetny Phryxeyskie.
Suidas allego-
rya zlotego runa,
wyklada o nauce,
ktora Grekowie zo-
wia Chimian:

T Nawielky Bog we mnie jest/ malych rzeczy zbada/
A na to miejsce/ wielkich nie rowno nabeda.
V Dostapie y Greckiego okretu zacnosc/ y
X lepszych/ nad tuteznie/ kraiom znaiomosci:
X miast/ y nas/ y po wsem swiecie zamolanych/
X ludzi cwiczonych/ y nauk nieslychanych.
X Wiec y Ezonowicza dostane/ ktorego
Nie dalabym/ za swiata dostarki wshyskiego:
Przy ktorym/ y wshyscy mie szesliwa nazowa/
X Bogom mila/ y gwiazd siegajaca glowa.
Coz? chocia niewiem ktore (ialo powiedaia)
Y Gory/ sie z soba w poyrzod moristich wod zbiiata:
Z Jako Charybdis/ ktora jeglarze zasimca/
Raz morze piie/ drugi z siebie ie wyrzuc;
Aa Iialo lakoma/ psy osadzona zlymi/
Scylla/ miedzy wodami szeka Sykulkimi:
Jednak/ kiedy to bede/ co miluje/ miala/
X y Jazona bede na lonie siedziala:
X po dlugich sie morzach jeglowac naloze/
Niczym sie/ sciskajac go/ wiecy nie zatruoje.
Przysholiby mi jednak/ kiedy bac sie czego/
Nie balabym sie/ iedno o meza samego.
A za malzenstwoz to masz/ Medea/ sposobne:
Ze imie wystepkowi dawasz tak ozdobre:
Raczey wwasz/ iak wielkiey powazasz sie zlosci/
A pokic wolno/ ochron sie nieprzyystoynosci.
To ona z soba mowi: az iey nie mieskanie
Cnota/ paboznosc/ y wstyd/ przed oczyma stanie:
Bb X Kupido tez zaraz podal zwyciezony.
A ona sama posla w zapust zaciemniony/
X w gay lasem okryty: kedy dawny lacy
W srod niego/ Cc Perseidy/ stal kosciol Zelaty.
X iuz sie byl w niej zapal milosci przelomiel/
X po wielkiej sie czesci zwatlony wstomiel:
Ale/ iak predko znowu zayrzala Jazona/
Tak sie plomieniem milosc w niej iela: a ona
Jagodami/ y twarza/ wstok sie rozgorywa/
Jak/ gdy sie owo iskra w perzynie wkręwa/
A potym/

A potym/ kiedy iey wiater posielkiem wygodzi/
Znowu zasie do dawney potegi przychodzi:
Tak ta/ w milosci slabej/ y zemdlaley prawie/
Storo mladzienca w kstalteney zayrzala postawie/
Rozpalila sie znowu od iego wrody.
A tez poprawdzie/ w on dzien/ z iakieysi przygody/
Tak byl nadzwycaj pieknym/ Dd zrodzony z Ezona:
Ze mu ledwie mogla bydz rownia wymyslona:
X moglby miluiacey/ kazdy to odpuscic.
Poglada ona/ oka niechcac z niego spusciec;
O wsem tak w twarzy iego/ wzrok swoy wtapiela/
Jakoby go dopiero pierwszy raz zoczela:
X nie glowiekiem go bydz wlasnie rozumiala/
Szalona/ y przetoj go odstapic niechciala.
Ee A storo gosce przemowil do niej/ za swa sprawa/
X reka swa/ reke iey takze wial prawa/
X poszeptem ratunku prosil/ na swa strone/
X inkey zony slubil nie znac/ mimo one.
Zarazem/ zalawszy sie lzami/ powiedziala:
Nie prze to/ zebym co mam czynic/ niewiedziala/
Bo mi na wiadomosci prawdy/ nie nie zchodzi:
Ale mie sama milosc na wshysko podwodzi.
Atoli zostaniez ty cal/ z laski mey: ale
Trzeba/ by tez slubow swych dotrzymal mi cal.
A w tym on/ Ff przez swiatosci trokstralney Boginiey/
Jako/ Bostwem swym/ onych lasow gospodynicy:
Gg X przez rodzica/ swietra swoiiego przyshlego/
Wshyskie rzeczy na swiecie przegladajacego:
X przez swe powodzenia/ y przyszle trudnosci/
Ktorech sie na sie predko spodziawal wielkosci/
Przystal: a dostapiwszy iuz tym w niej wiary/
Tbral zaraz od niej ziol/ napelnionych czary.
X przeciw wshysy sie sam wzywania onych/
Wesol do gmachow sie wrocil naznaczonych.

deciwa Strabona, ktory pisze, ze wiele stokow wypada z gory Kaukazu, piaski zlate niofacych, ktore
olymwale tameczni zbierali, y w wodach chwytali skorami kosmatymi, tak ze wetna ona, na sko-
rach zdala sie bydz zlotą, bo drobnego zlotą ziarnek wiele sie wiešalo: przetoj nie jest rzecz watpli-
wa, ze lazon odiechawsy do Kolchov, wojna dostawal zlotą y skarbów, do ktorych iakies tu prawo
dziedziczne sobie przypisowal. To jest, z chciwošci zlotą, wojne podniost przeciwko Kolchom: iako rez
nie dawne-

bo powieda, ze la-
gon wzial Kolchi-
ckiemu Krolowi
kiazke na parg-
minie pisana, o
sposobie robienia
zlotą, przez rze-
miešto Chimickie.
Drudzy przez zlate
runo, ku ktorego
dostaniu, iechal byl
lazon do Kolchov,
rozumiecia same
skarby zlotą, kto-
rych wiele bylo w
Kolchickim Pan-
stwie, zebranych
od Phryxa, Atha-
mantowego syna,
abo tez od Aethy
krola tamieczne-
go: bo rzecz podo-
bna jest do wiary,
ze byl Phryxus prze-
niošt z soba z Gre-
cyej skarby ojco-
wskie, w onczas,
kiedy boiac sie
zdrady macochy
swey, do Aethy kro-
la Kolchickiego,
vdat sie byl. Krai-
na tez Kolchicka,
dla wrodzaiow
swoich, y dla przy-
leglosci Kaukazu
gory, ma dostarek
zlotą; wedle swia-

nie dawnego czasu Hispani uczynili, którzy naśladować przemysłu tego Iazona, okretami też do Indii żeglowali, aby tamtemu narodowi, przez wojnę, złoto i skarby zabrali.

I Słyszany test od tego głos ten strachu pełny. To jest, odpowiedź przykra, Aetá Krol uczynił Iazonowi, y torwarzysom jego, że z wielką pracą, y trudnością, mieli dostać runa złotego. Iuno jednak, y Pallas, iako wspomina Apollonius, z życzliwością swoję ku Iazonowi, potrafil w to, że takie prace wielkie, trudności y niebezpieczeństwa, o których był wskazał Aetá Krol Kolchicki, nie przypadły na Iazona. Rządzili bowiem Wenerze, żeby postać syna swego Kupidyna, do córki krolenskiej Medeie, któryby w sercu iey chęć sprawił ku Iazonowi, za któregoby pomocą, bez prac wielkich y trudności, mógł dostać runa złotego; to jest, skarbow Kolchickich.

K Zeg Weronia miłość pod moc bierze. To jest Medeá, córká Aetey, poczyna być przyjaciółką Iazonowi.

L Inse Kupido! Inse rozum radis. Kupido, Bog miłości.

M Krolewska córko! przez cie gość ten tak strasie. Krolenska córka, Medeá, gość Iazon.

N Rognopateby go ożonały woły. Bo runa złotego strzegli cielcowie dychający ogniem, y żołnierze zbrojni, y smok nigdy nie spacy.

O R z iemte zrodzonymi nieprzyjaciół! Ktore sam ścieś ma. O tych z ziemi zrodzonych nieprzyjaciółach, y o ścianach od Iazona, będzie niżej.

P Ziem sie z Tygryce rodził. Tygrys, jest zwierzę raczy, y duży, bardzo okrutny, w Hirkanich leśnych mieszkający. (Iazona.)

Q Czemu nie pobudzasz cielcow. To jest, czemu ich czarami nie drażnisz, aby się rzucili na

R Rstogich iemtorodow. Ludzi, albo żołnierzy, z ziemi, albo na ziemi wrodzonych.

S Przy nteznatomym przychodni. Iazonie.

T Wawieffsy Bog we mnie test. Kupido, który ia był nabrał chęci ku Iazonowi, nawieffsy bywa rzeczony, że Bogi wysłki zwiędza strzałami swymi, kiedy każe Wenus.

V Dostapie y Greckiego okretu zacność. Argo okretu, który był zacny dla tego, że przed Iazonem, żaden był tak wielkiego nie zbudował.

X Wiecey Ezonowich dostana. Iazona, syna Ezonowego.

T Gory siezłoba w poyzod morskich wod zbitata. Cyanejskie tu skąty rozumie, które y Simplegades zowią: te pod czas powstania nawałności, patrzącym ludziom, zdadza się po mykać po morzu, y złoba się zbiegać, y zbitać.

Z Jako Charybdisz Etor. Charybdisz, jest przepaść w ciąnym morzu Sycylijskim, która w sie okrety ciągnie, y pożera, y zaś ie z siebie wyrzuca w miasła, które zowią Taurominium. A powiedzia, że Charybdisz, była babą ruśliną, y takoma: która gdy też kiedy Herkulesowi woły była pokradła, od niego do Sykulskiego morza wyrzucona jest: y z adże przepaści morskiej, dostało się inie iey.

Aa X iako Iafoma Scylla. Scylla, także bywała rzeczony miejsca skaliste, na morzu ciąnym Sycylijskim, gdzie woda odbita o skąty podługane, zda się szezękac: o te skąty wiec rozbiłaa sie okrety, pod czas wiatrow.

Bb X Kupido tel zaraz podał zwycetony. Gdy już Medeá, na cnae, y na pobożność wzgląd miał, poczetł się hamować w zamilowaniu Iazona.

Cc Persedy stal bosciot. Hekate, była córká Persy, syná Stoińcowego. Na onych miejscach bowiem byli dwá, co się zwali synami Stoińca: ieden Aetá, drugi Perses. Aetá Kolchom panował: Perses zaś w Tauryckiej krainie krolował, a poiat był sobie żone z Nymph tam mieszkających, która mu Hekate córke wrodziła. Tá dorożsy, iadonitych żiot korzenia znalazła, y o-

ca swego

ca swego otrud, wynalazła y czary. Potym iey własn syp Aetá, do Kolchom ia wezwat, y za małżonka wziat, z nim mieszkając, troie dzieci mu wrodziła: Cyrce, Medeá, y Egiáleśá syná, którego drudzy Absyrcem zowią. Co pewnie dla tego zmyślono, że Medeá y Cyrce, były czarownice. Iednak wiele ich iest, co rozumieia, że Hekate, iedno iest co y Prozerpiná, przetożona nad umartymi, y nad nieboszczykami, która przy mowach czarowników, y czarownic, często bywała wspominaána. Tey możność opisyuac Hesiodus, powieada: że tey Hekacie dal Iupiter możność ziemskich wysłkich rzeczy, y morskich, wielką, á prawie bezmierną, y iakoby setną: skad ia też nazwano Hekate. Drudzy zaś rozumieia, że też Miesiac bywa rzeczony Hekate, trzykstatna. Miesiac bowiem zda się być trzykstatny: raz bowiem inieci pełnym okregiem, drugi raz połowica, trzeci tylko kráiem. Tenże Miesiac raz bywa nad ziemią, y nad lasy, drugi raz pod ziemią. Atoli, iakiejkolwiek sa rozumienia o niey, Hekate, wedlug prawdy, nie innego nie była Poganom y czarownicom, iedno zmyślona Bogini piekielna, która też zwano Brimo, to iest straszcielka; dla tego, że w strasnej sie postaci, że trzema tby sprosnyimi, pokazowała, tym którzy iey wzywali. Krotko mówiac, pod imieniem Hekaty, táł sie satan, który sie miasło Hekaty ożwat, y pokazywał czarownicom, y czynił dla nich czego zadaly. Też Hekate, znać że Pogaństwo miało też za Boginią, bo iey oltarz wspomina Medeá: drudzy rozumieia, że Hekate iest Prozerpiná, krolowa piekielna.

Dd Zrodzony z Ezoná. Iazon.

Ee X Poró gość przemowil. Iazon.

Ff Przez swiatosć trokstatney Bogini. To iest przez Bosno, y z acność Hekaty, która w lesie onym była czczona oltarzem, y ofiarami; które też zowie swiatosćami Poetá. To zowie trzykstatna, dla tego, że tym imieniem Hekate nazywano: naprzód Kłieczy, potym Dyane, wiec y Prozerpine piekielna: albo dla tego, że iey trzy głowy przydawano, iako y Cerberowi.

Gg X przez rodzićś swiętrá swotego przyszłego. To iest Stoińce, bo Aetá, był syn Stoińca.

Argument Powieści Wtorey.

GDy Iazon Medeá, córke Krolewska, á wielka czarownice, w tym upewnil, że ia miał sobie wziat w małżeństvo: ona cielce ogniem dychające, y smoka bardzo czulego, złotego runa stroże, czarownymi słowy przymusiła, aby sie nie sprzeciwiali młodzieńcowi Iazonowi. Czarami iey sstało sie, że woły tak powolne były, że sie w iarzmo wprzadz daly; którymi wołmi on stuka ziemię porawssy, posiał ia zębami smoczymi. Bo połowice zebow smoka onego, którego był zabił Kádmus, dąrowali byli, Mars y Pallas, Aecie Krolowi Kolchickiemu; z tych zebow natychmiast wyrosli żołnierze zbrojni, którzy przez czary Medeie, między soba sie poradzissy, spólną wojnę pogineli. Oczy zaś czulego smoka, spaniem zabawione

były,

były, z czym łazon złotego runa dostał, a dostawszy, wespół z Medea
do Korynthu odiechał.

Powieść Wtora.

A Pozbiegali się
ludzie na pole
Marsowe. To jest
na pole, przy któ-
rym stał porwico-
ny gaj Marsowi:
bo w onym gaju,
na drzewie buko-
nym, położone było
runo złote, które-
go czynny smok
strzegł.

B Sam Król
skarlatny. Aetia.

C Wszakże Ezo-
nowa, łazon.

D Pomartwie-
li Miniowcy.

E Wszakże Ezo-
nowe.

F On nie nie
czuł. łazon.

G Długo to
było Kolchom.

H To jest ludziami
dłuteczny, pod
dany króla A-
ety.

I Wybierałac
z przylbice mie-
dianey iaszczorce
zeby. To jest smo-
kowe. Bo Aetia

Krol, te darowa-
ne sobie zeby smo-
cze, w skarbnicy
swojej, w przylbi-
ce włożone, cho-
wał.

L Skoro zaś iutrzeyse świtanie nastalo /

M iasnosmietne gwiazdy z nieba pospadzalo /

N Pozbiegali się ludzie na pola Marsowe /

O stali na staiskach: B sam Król skarlatowy

P Szaty mając na sobie/ wystąpiwszy z żarale /

Q Znacny stonowym berlem/ o podał tey stacie.

R Wypuszczono y byli potym/ duzonogie/

S trwającego nozdrza ogniem dmuchającym scogie z

T których para gorzały ziola żarazone.

A Skoro zaś iutrzeyse świtanie nastalo /
M iasnosmietne gwiazdy z nieba pospadzalo /
N Pozbiegali się ludzie na pola Marsowe /
O stali na staiskach: B sam Król skarlatowy
P Szaty mając na sobie/ wystąpiwszy z żarale /
Q Znacny stonowym berlem/ o podał tey stacie.
R Wypuszczono y byli potym/ duzonogie/
S trwającego nozdrza ogniem dmuchającym scogie z
T których para gorzały ziola żarazone.
U A iak sumia kominy/ palu napelnione:
V Albo iak w ziemnych piecach rozgrzane kamienie
W Biora w sie ogień/ przez wod mokrych pokropienie z
X Tak pierśi bycze/ mając płomienie zamknięte
Y We wnętrzu swym/ chrapiąły przez gardła palone.
Z A C wszakże Ezonowicz/ siedł na nie bez trwogi/
AA Lubo każdy z nich/ swoy nań lećb nastawiał stogi /
AB Rogi okowane potężnym żelazem:
AC A biąc/ prochu pełna ziemię/ cięskim razem /
AD Rozpolowiconymi swymi kopytami;
AE Dymonośnymi wśedzie cięskali rykami.
AF D Pomartwieci Miniowcy z strachu/ lecz tey pary
AG E On nie nie czuł/ tak wiele mocy miały żaty:
AH Owsem do wiskacych gardł/ smutała raka siagał/
AI A głaśczać/ w nieznanome iarzmie ie powprzagał:
AJ A przyniewolił/ cięski plug/ ciągnąc żarazem /
AK A ostrym rzezać/ pole niezwykłe/ żelazem.
AL F Długo to było Kolchom: ale otrzewiali
AM Miniowcy/ wrzaskiem sobie serca dodawali.
AN A on sam G wybierałac z przylbice miedzianey
AO Jaszczorce zeby/ cięskat po roli oraney:
AP H Ktory siew/ niewidomym napuszczony iadem/
AQ Zmiekczyła ziemia/ tak/ je rost nowym przykładem:

Bo się

Bo się cięły nowymi sstały zeby śiane.
A iak dziecię/ w matczynym żywocie wlane/
Postać człowieka bierze/ y pod liczbą dane
Bywaia w nim powoli członki układane;
Choć iak mu też y widzieć nie pozwola słońca /
A że kiedy już własnie dojrzeia do końca:
Tak skoro obraz na się głowieczy przywzieli
Ci ludzie/ co się i w ziemi brzemiennej poczeli/
Wypadli wnet na rola: a nie tylko sami/
Co dziwniejsza/ ale y z gołymi broniami.
Ktore/ gdy K tu młodzienca Emonskiego głowie
Ofszepcy swe obracać L wyzżeli Grekowie:
Nie tylko/ iże twarz swę na dół zwiesieli;
Ale z strachu/ y serca wśwscy potracieli.
M Nawet sama ta/ ktora go wśpieczala /
Przelela się okrutnie: y skoro wyszala
I że jednego zgraiła tak wielka opadla /
Poblada / y pozbywszy krwie z strachu/ wsiadla.
A zeby ziele dane/ w czym nie śwankowalo/
Przymawiania iakiegoś przydała niemalo /
N A niepoietych znatów: a żatym on śmieie
Kuciwszy cięski krzemień/ O na nieprzyiaciele/
Wśwyske zwade obrocił/ z swęy byie zpedzona /
Na same one bracia/ z ziemię porodzona.
Ktorzy przez spolne rany/ y domowa wojna/
Pogineli w ieden raz wśwscy/ reka zbroyna.
P Tryumphusa Grekowie/ głosem błogosławiac/
Q A chciwym oblapianiem zwycięzce/ się bawiac.
R A tybys cudzoziemko/ oblapić go chciał /
Gdybys od swęgo wśtydu przeszkody nie miał /
Ale to ięsze mniejsza / ślawac zakazala
Czynić tego/ co z swoią wyma bydz widziala.
To coć się iednak godzi/ czynisz z ostroznoscia/
Wśelac się z tey sprawy tajemna radością:
A czyniac dzieki Bogom/ swoimi modlami/
Jako tym/ ktorzy rzeczy tych byli sprawcami.
Zostawa ięsze wśpieć/ zioly przyprawnemi/
Smoka/ znacznego zubem/ y ięzyki trzemi:

Kt 2

A Kon

H Ktory siew
Zeby smocze
I W iemi brze-
mienney. Bo w
niey, iakoby w ży-
wocie matki, po-
czeli się byli z zo-
bow onych smo-
czych, y porodzili
oni żołnierze.

K Tu głowie
młodniacę E-
monskiego. Ła-
zona.

L Wyzżeli Gre-
kowie. Towarzy-
stwo łazonowe y
Miniowcy.

M Nawet sama
ta. Królowa Me-
dea.

N A nie poietych
znatów. To jest,
kreślania czaro-
wnicom zwycięż-
nego.

O A nie przyta-
cieli. Na żołnie-
rze, iniezo z zie-
mie porodzone.

P Tryumphusa
Grekowie. Wę-
seli będąc, ożywa-
ia się.

Q A oblapi-
aniem zwycięzce
się bawiac. Łazo-
na: ten bowiem
został był zwycię-
ca nad żołnierzmi
onymi, gdy bez pra-
ce tego, przez wcz-
rowanie od Me-
deie, sami się po-
bili.

R Ty byś ciu
dionemdo. Me-
dea, z Kolchov
obcey krainy
s Potrzy kroc
mowil słowa.
Czarowne, kto-
rych go była Me-
dea nauczała
T R sprawczy
na korysici. Me-
dea.
V Zwyćieża v
dal sie. Iazon.
X Wdół sie w
swo strone. Do
Grecyey.

Konieczno krzywymi zębami/ strasznego/
Ktory/ z dawnych lat/ strojem był drzewa złotego.
Akoli Iazon/ ziela niepomnego sokiem
Potropiwszy go/ y sam stanawszy nad sinokiem/
S Potrzy kroc mowil słowa/ twárdy sen rodzace/
Burze morskie/ y raze rzeki hamujące:
Rospil go. á skoro spánie nieruchome
Opánowało smogę ogry nieznaíome:
S skoro iuz požadány złotey dostał welny
Ezonow syn/ y z lupu/ zostal pychy pełny;
T R sprawczy na korysici/ wspol z nim vchodziela/
Ktoram u drugim lupem/ y korysicia belá:
V Zwyćieża vdal sie teź nazad w X swoje strone/
Y R wprowadził w Cektropkie porty/ nowa żone.

T R wprowadził w Cektropkie porty. Thessalskie, teżowie Iolcyskimi: bo Iolcos, miało było w Thessalicy, w którym sie vrodził Iazon.

Argument Powieści Trzeciej.

Iazon skoro Medea zjeba do Grecyey przywiozł, prosił iey, aby swymi naukami czarownymi, Aazona oycá iego, iuz zgrzybiałego, y ostatnia starość obciążonego, w młodziński wiek znowu wpro- wadziła, starość y siwiznę oddaliwszy: którego prośbom żoná Me- dea dogadzała, pomocy Bogow wzywála; potym wozem ode dwu smokow ciągnionym, po rozmaitych krainách nocą iędziła, zbiera- ąc ziola do tego potrzebne.

Powieść Trzecia.

A Tamże Emon-
skie mátki. Emo-
nia, iest Thessalia.
Emonskie mátki,
Thessalskie białe-
głowy, z meźmi
swymi, czynily ofia-
ry Bogom, z á syny,
z tak dalekiej
krainy przywroco-
ne.

T Amże Emonskie mátki/ y z oycy starymi/
Z podarkami/ znióży sie wespół/ rożnymi/
Plomieniem rozpuszczały kądziela złożone/
Zá syny/ z tak dalekiej drogi powrocone:
R v ostarza stala/ B z złościymi rogi
Ofiara/ vmowny ślub pełniaca przed Bogi.
C Lec/ że przy tym nie było iuz śmierci bliźszego
Ezoná/ y dawnymi láty zwatłonego/

Rzekł

D Rzekł Ezonowicz żenie: o kochanie moie/
Znam ia to/ jem y zdrowie po winienici swoie/
Choć wóysko od ciebie mam; bo nie tylko miara/
Lecz twa wczynność ku mnie/ przechodzi y wiare:
Jesliż iednak co moga/ iakoż moga/ czary/
Wymi lat mych/ á niech ie weźmie oćiec stary.
To do niey rzekłszy/ łzami zalał sie: E á ona
Pobożnością taką bedac poruśoną/
Choć iaz milczkiem/ przywiodłszy sobie do pamięci/
Ze po niey/ własny oćiec/ nie znal takiej chęci/
Rzekłá: coż mezu/ z vst twych wysły to zá słowa?
Jamże to tak bezecna iedna białagłowa/
Ktorą bym tobie twoich lat wymować miała:
Dla tego/ bym ich komu insemu przydała:
Strzeż mie w tym/ o Hekato/ y miey w swey obronie/
Ty sie nieślusnych rzeczy nápteraś/ Iazonie:
Gdyż ia bez tego/ moga wygódzić y tobie/
R vstulżyć w tym snadniey/ niż ty życzysz sobie.
Bo toło wieku/ świekta swego/ tak pochodzi:
Ze náuka/ nie twymi láty/ go odmłodze:
F Niech mie iednak trokstałna rátule Bogini/
R do tak wielkiej sprawy/ sama sie przyczyni.
Nie dostawało iesze trzech nocy/ co miały
Vczynić krag/ z złazonych rogow doskonały.
G Lec gdy iuz pełny miesiąc/ ziemie okazała
Owócił/ y poglądał ná nie twarzą całą:
Wysła z amáchow/ ná sobie śat swych nie zápiawłszy/
Boso/ y po ramię nách włosy rostrzaśnawłszy/
Nie wsiawłszy żadney slugi/ tylko swa osoba
Błakála sie/ po spiacey nocy/ sama zjeba.
Bo iuz ludzie/ y praśtwo/ y zwierzęta bely
Wóyskie wobec śnącznym sie snem vspokoilely.
A ona/ bez wóyskiego chrzestu/ w ciśy oney
Chodziła/ tuláiac sie/ podobna vspionej:
R chrośty cicho stały/ powietrza milczály/
Same sie tylko iasne gwiazdy polyskały.
Do których ona rece swoje wyciągała/
R po trzy kroc sie do nich co raz obracała:

B z złościymi rogi ofiara. Bo v Pogan był ten zwy- czaj, że bydlat o- fiarom naznacz- nych, rogi pozla- cali, ku większy części Bogom.

C Lec że przy tym nie było E- zoná. Oycá Iazo- nowego.

D Rzekł Ezonow- icz żenie. Iazon, Medei.

E A ona pobo- żnością takowa bedac poruśoną. Iż Iazon, z miło- ści ku oycu staro- mu, y zgrzybiałe- mu, starał sie pil- nie o odmłodzenie wieku iego: temu sie dżinuiac Me- dea, wspominała sobie, że ona oycá swego Eete, zdrá dżila, y frásun- kiem żadány, zdrowia iemu pe- wnie vmieyszyła.

F Niech mie iednak trokstał- na rátule Bogi ni. Hekate: iako wyższej powiedzia- no w tej księdze, w powieści pier- wszej, była corká Perseja, syná sto- cowego, kiostrá rodzona Medeie.

G Lec gdy iuz pełny miesiąc o-

Rk 3

po trzy

świecił stemie.
Kiedy już pełnia
nastąpiła.

H Krogłowa
Zekato, wspomni-
życielko prac nasy-
nych i w wy Bog-
gowie nocy przy-
badacie, rodzymi
imionami, ścianow-
nocnych wyznawa-
do potrzeb, swojej,
Medea czarowni-
ca Poeta nasyła-
dując Orpheusa,
który in Argo-
nautis, zowie
Hekaten trike-
phalon, zowie
też Hekate kroglo-
wa: dla tego, że
ty głowę miała,
na prawej stronie
koniśka, na lewej
psia, a w porzod-
ku, głowę dzikie-
go meża. Ta była
Boginia czarow-
nic. Iawnno jest y
ziad, że sie pod
imieniem tait
śatan.

I Których wła-
dza, gorym chęci-
li i rzeki sie wra-
cały. Dżiny wiel-
kie wspomina Me-
dea, krola Kolchi-
ckiego carka, a jo-
na łazonowa, kto-
re przez wywołanie
Bogow nocnych, y
przez czary robiła:
miedzy innymi, ten

Po trzy kroć woda rzeczna włosy pokrapiała/
A po trzy kroć/ wsta swe/ na wiatr otwierala.
Potym padły na ziemie kolanami, z mocy/
Rzekła: o nawiernieysza tajemnicom nocy/
A złote gwiazdy/ ktore po słońcu goracem
Następuiecie/ wielka gromada/ z miesiącem/
H Krogłowa Zekato/ sprawy tey wiadoma/
A wspomozycielko prac nasych/ nie kryjoma:
A słowa/ y czarowne sztuki/ y ty ziemi/
Co czarowniki wzmagaśi ziołami mocnemi:
A wy dmy/ y wy wiatry/ y wy gory wielkie/
A wy rzeki ciekące/ y jeziora wielkie:
A wy Bogowie lasow/ y Bogowie nocy/
Przybadzcie mi/ prośe was/ wśwycy ku pomocy.
I Których władza/ gdym chciała/ rzeki się wracały
Do źródeł swych/ czemu się brzegi dziwowały.
Ja/ do cichości morza wzruszone przymusiłam:
Ja znowu/ czarownymi słowy/ one wzruszam.
Ja y chmury rozpadzam/ y zaś sie wprowadzam:
Ja y wiatry rozganiam/ y zaś sie zgromadzam.
A gdy słowa/ y czary moje/ mocy rusza/
A iąsgorce się geby stogie padać musza.
Szczere stały/ y deby/ podwracam/ wyniosle
Lasu wzruszam/ y gdy chce/ gory wstrząsam roste.
A ziemia się trząść musi/ gdy ja potrzebuie:
Ja nieboścyciom z grobow wstawac roztąmie.
Ja y ciebie kśiezycu ściagam/ K choćiaz władza
A dzwielek Cyprijskiej miedzi/ pracy tey prześkadzaj.
A gusła moje/ wozy twe czynia bladymi:
Bledniecie y uciezka czarami moimi.
L Wyście/ czary me/ w bykach ognie z zaciłumiły:
Wyście niecierpliwe ich bycie w plug wprzagały.
Wyście y wezrodzce zśoba powadziely:
Wyście y okrutnego smoka snem wspiely.
M A potym/ gdy obrońca przez was był znieśiony/
Złota welne aż w Grecie zasiałyście strony.
Terazby trzeba soku/ ktorymby zmieniona (na/
Starość/ mogła w młodości kwiat bydz przerobioz
A pier

A pierwsze się ieć lata znowu nawrociely.
Wrocicie się/ bo y gwiazdy nie darmo świeciely/
N A nie darmo/ nie wiedzieć ślad/ stanał przed nami
Woz przyściagniony/ smokow nieścigłych bytami.
Jakoż przytarł był w ten czas/ woz spuszczoney z nieba:
Ktorego/ skoro ona dośiadła iak trzeba/
A poglaskala smocznych byt/ we śle wprzeżonych/
A poruszyła lecom na grzbietach złożonych/
Porwana jest do gory: ślad rożne krajiny/
Lecz y wdzieczne/ Thessalskie/ wyzwała rowniny/
A do wyzranych/ smoki swe wykierowała:
Upatruiac O zioł/ ktore y Cssa radzała/
A Pelion/ y Othrys/ y Pindus nawyższy/
A Olympus nad Pinda/ niebios ięszce bliższy:
Gdzie częś słabych/ z korzeniem prosto wyrwała/
Częś/ zatrzymionym sierpem miedziąnym/ rzezała.
P A w Apidanie się ieć moc zioł spodobało/
A w Amphryzie ich także znalazła niemalo.
Q Dodal y Enipeus/ y Peneus/ śielą/
R A na Sperchyskich wodach nieco ich zdobera:
S A na brzegach sitowiem zarośłych/ y Beby:
Narwała y żywiacych zioł do swojej potrzeby
T W Euboyjskiej Anthedonie/ co się ięszce bely
V Odmiana Glaukowego ciała/ nie wslawiely.

mu, brzakali w naczynia miedziane, aby tym dżwiekiem: słowa czarowne
moc, y skutek ich, nie przechodził do miesiąca.

L Wyście/ czary me/ w bykach ognie zaciłumiły. Przypomina tu to wszystko Medea, co
robiła czarami w ojczyźnie swej, dla łazona.

M A potym/ gdy obrońca. To jest Smok.

N A nie darmo stanał przed nami woz ściagniony bytami dwu smokow. Iż Medea wy-
wała nocnych Bogow, y piekielney Hekaty: przetoż dwa zli duchowie, w postaci Smokow, z wozem
z pomierza zabiegli, gotowi bedac Medea nosić, gdzieby iedno chciała.

O Zioł, ktore radzała Ossa/ Pelion/ y Othrys/ Pindus/ y Olympus. Ossa, Pelion, O-
thrys, Pindus, Olympus, są imiona własne gor i hessalskich, na których zbierala Medea, zioła do
swey rzezy. służące: iedne wyrwywać z korzeniem, drugie przyznaiac sierpem.

P A w Apidanie się ieć moc zioł spodobało/ y w Amphryzie. Apidanus y Amphryzus, są
też Thessalskie rzeki.

Q Dodal y Enipeus/ y Peneus/ śielą. Enipeus y Peneus, są imiona rzek w Thessalicy.

R A na Sperchyskich wodach. sperchius, także rzeka w Thessalicy.

S A na brzegach y Beby. Bebe, także miasto Thessalskie, nie daleko ktorego jest jezioro,

dżin wielki, że y
nieboścyci z gro-
bow wybudzala, y
kśiezce z nieba
ściagala, że bieg-
rzek zatrzymawa-
la, że y chmury
rozpadzala. Takie
figle czynil wiec
śatan miedzy ro-
gany, kwoli tym,
ktory icmu służy-
li, onego wyzna-
li. Te dżiny ie-
dnak nie były pra-
wdzive, ale oblu-
dne, y oczy ludzkie
manace.

K Choćia dżwielek
Cyprijskiej miedzi
pracy tey prze-
skadzaj. Gdy wiec
czarownice słony
czarownymi kśie-
życami wmięszaly,
abo go z nieba
ściagaly, inśy lu-
dzie zabiegali, aby tak

Argu-

nazywane Bebeis: to jezioro Poeta nazywa pewnie, Beben.

T W Euboyckiej y Anthedonte. Anthedon, jest miasto Beotyjskie.

V Odmiana Glaukowego ciela. Glaukus, był rybny, który za skotowaniem ziela po-
wnego, w morski dżiw przemieniony był. Ale tu mówi, że one ziota ięszce się były nie wstawily: bo
w on czas, ięszce się był nie przemienil Glaukus.

Argument Powieści Czwartej.

Medeá gotuiac lekárstwo, ná oddalenie zgrzybiałości Aezono-
wey, á ná przywrocenie duzości mezkiej, niezliczonych ziół
z rożnych kráin naniozsy, one w kotle wárzylá. A skoro obaczylá, że
kopyść, ktorá wrzace zióła miesála, w drzewo oliwne iágodami ob-
ciążone, była przemieniona, y piány ná ziemié padájące, w zióła kwi-
tnace, y zielone, obracały się, gardziel Aezonowi táfakiem przerzne-
lá, y krew stára wypuściwszy, ná miejsce iey, przez one rány, polewki
oney z ziół rozwárzonych, nalalá. Zá czym starzec pozbywszy siwi-
zny, y zmarskow, był odmłodzony, y do pierwszey czerstwości przy-
wrocony.

Powieść Czwarta.

A Dżewiaty
dżien / y noc tá
dżewiatá. Dáie
znác, że zá dżie-
wieć dni pobiega-
wszy wiele swiá-
tá, lotem sáta-
now, wrocilá się
Medeá do lagoná.

B Skąd wrocil
wszy się smocy /
pozrucali skory.
Dáie znác o mel-
kiej mocy ziół o-
nych, ktorých sá-
mym wachiniem,
smocy stáre skory z
iebie pozrucali,
y byli odmłodzeni,
ci co iá mogli.

A **D**żewiaty dżien / y noc tá dżewiatá widziá /
Gdy wśystkie pola / lotnym wozem przebiegá /
B Skąd wrocil wśy sie smocy / záraz pozrucali
Skory z siebie / choc tylko onych ziół wacháli.
A oná nie przechodzac progow / pod swe dachy /
Owśiem pod niebem sáma stánawśy przed gmáchy /
A dotknienia sie / mezá własnego / chromielá /
A dwa ołtarze záraz z dárnia postáwielá :
C Zekáćie ieden / ktory stál z prawego boku /
D Z lewey strony Młodości / obá ná widoku.
Skoro iednak E ziółami w trąg kofyśczkowymi
Obádwá obśtáwielá / y chrośty leśnymi /
A z dwu wybránych dółkow / ziemié zodnáśalá :
Záraz do odpráwiania ofiar sie wdałá.
A zabiáta nożem owce czárnowelne /
A z sie posóka dółki otápialy pełne.

W iednym

W iednym kuflem / chłodne mleko náchylálá /
Drugim kuflem rzadkiego miodu náddawálá /
Wespol ie z modlitwami swymi wylewáiąc :
Którymi Bogow ziemskich ná pomoc wzywáiąc /
F Prośilá y wmarłych Krolá / z iego żoná :
By w ostatniej stárości dusze položoná
Záwściagnawśy / bráć sie iey z członkow nie spiefeli.
Tá co / kiedy iúz oni chetnie pozwoleli /
Vblágáni modłami / y długim semránem :
Przyniesiono zárazem / zá iey rośkazániem /
A z ku ołtarzom / ciáło Ezoná zemdlone.
Ktore / przez mocne czáry / twárdym snem wśpione /
Ják trupá / ná wślánych ziółach položelá.
Lecz Jazoná / y czeladz iego / wypráwielá /
Niechcac / by tájemnice / swiátu nieśtycháne /
Niepoświeconym okiem miály bydz widziáne.
Jákoż / ktorym kázano / záraz ná te mowe
Rozbiegli sie : á oná rośtárchawśy głowe /
Jáko wiec zwykły czynić Bachowi służace /
Obchadzálá ołtarze w kolo gorájące :
A gesto náśczepáne łuczycwá / maczálá
W rowách / ktore czarney krwie sáma znápelniálá :
A zmogzone / ná obu ołtarzách palełá /
G A potym stárcá / trzy kroć / płomieniem czyściélá /
Trzy kroć woda / trzy siárka : á H tym czásem wrzáló
Lekárstwo / y kipieiac / w kotle sie bielálo.
I Tá / w Emonśkiej dolinie / rzezáne korzenia
Wárzylá / kwiećie / brudne sól / y náśtenia :
Przydáiac / z wśchodnich kráior / kámykow dośtánych /
A piáśkow Oceáńskim morzem wypłókaných :
A mieśiecznego árzonu / w nocy zbieránego /
A sówich skrzydł / y mieśá z nich nie obránego :
K A wnatrze wilkółkowe / ktory z przyrodzenia
Postáć zwierzeć / gdy chce / w człowieczá odmienia.
A przyczynilá ięszce skorupe do tego /
Cienka łuska pokryta / zółwiá Libickiego /
A wátrobe ielenia / do ktorey przydałá
Leb / y nos wrony / co lat dżewieć set przetrwálá.

L I

Tymi /

C Zekáćie ieden
ołtarz / drugi mios-
dości. Medea He-
káćie ; nocney y
piekielney Bogi-
niey, ołtarze y ofiá-
ry czynilá, z owiec
brudnowelnych,
iednáiac sobie tá
chwálá pomoc iey,
ku swey potrzebie.
D S lewey stro-
ny młodości. Lu-
uentá, ábo młó-
dość, y Pogan by-
lá Bogini, młode
ludzie w opiece
swey máiaca.

E Ziółami kos-
sýśczkowemi / y
chrośty leśnymi.
Kofyśczko, jest
zielo, nie wysokie-
go krzaczka, má-
iace ná sobie listki
podobne nárzyná-
niem skráynim, li-
stowi debowemu.
Tego czarownice
zwykły wżywáć.

F Prośilá y w
marłych Krolá / z
iego żoná. Oto tu
wykláda Poetá, co
przez imie Hekáry,
rozumielá Medeá
czarownicá, że nie
kogo inśego, iedno
Prozerpine, ktora
Pogánie żoná kro-
lá wmarłych, to jest
Plutoná, bydz wie-
rzyli.

G A potym stárcá
czá trzy kroć płó-

mentem cyścić.
Ezoną wspanięgo.
H Tym czasem
w kotle lekarstwo
wzrósł. To jest,
przyprawę z ziół
rozmaitych czaro-
wnych, w nocy su-
kanych, na odda-
lenie starości od
Ezoną zgrybiła-
go.

I Tam w Lemni
stępy dolinie. W
Thesalię.

K Wnawrze wil
kółkowe. Tym na-
zwiakiem miáno-
wano ludzi tá-
kich, o których
mniemano, że sie
na pewny czas
przemieniali w
wilki, a potem zaś
wilcza postać po-
zuciwszy, ludźmi
się znowu stawa-
li. Ale to fałszy-
wki wymysł, do-
świadczali tego
ludzie ostrożni.

L Cudzoziem-
ka. Medea.

M Liber zje-
dzał, że odmio-
dła Medea y o-
ny. Bachusa, ny-
protego z wdą lo-
wisomego, wzięta
naprzód Ino, cio-
rka jego; a potem
dany był Nimphom

na gorze Indyjskiej, Nysie, mieszkającym, do wychowania. Onym tedy Nimphom, mąmkom Ba-
chusowym, które się już były zstąpiły, Medea czarąmi młodocę przywróciła, za prośbą Bachusa.

Tymi/ y innych rzeczy rozmaitych zgraiła /
Ktore swego własnego przezwiśka nie miała /
Gdy Ezonowi/ prawie umierającemu /
L Cudzoziemka/ lekarstwo gotując po swemu /
Sucha oliwna gąsaz / w reku swych trzymała /
A one rzeczy wiarząc/ wstawnie mieszała /
To co na spodku było/ na wierzch wyracać /
A na spodek zaś wierzchnich rzeczy naganiać /
Oto wnet obracany był / w kotle goracym /
I suchego/ napierwey się sstawa zieleniacym /
A po niedługim czasie/ liściem obrastawa /
A zaś wnet iągoda się oliwna okrywa.
Redy zaś z kotła piany rzucal ogień ziadły /
A gdzie gorące krople/ na ziemię wpadły /
Rozliczne z siebie/ ziemią/ wypuszczała ziele /
A kwiecieć siela/ y traw buynych/ bårzo wiele.
Ktore/ iako Medea przedko obaczła /
Tak gardził stąrcow/ gołym mieczem otworzela /
A pozwoływszy stąrcy krwi wycieć z onego /
Swieżymi napelniała sokami samego.
Których skoro się napil/ lub geba/ lub rana /
Zrzucił z brody/ y z włosów/ siwizne w mieszkana /
A przywztał czarna barwa/ y chudość zpedzona /
Wstąpiła y bladość/ y śpietność mierziona /
A z przyczynieniem ciała/ nieodwołcznym rązem /
Napelnity się zmarłki głębokie zaráżem /
A członki odmłodniały. co gdy wpátrował
Ezon/ y sam się temu okrutnie dziwował /
Cznąc/ że się weni znowu tąż czerstwość wracała /
Ktora przed czterdziestą lat/ w nim się nąydowała.
A zátym wnet y wymysł rożny/ z każdej miary (ry.
Przywzławszy/ nątych miast wiek zrzucił z siebie stą-
Pátarzal z wysoka M Liber/ na tak wielkie dziwo /
A mając przed oczyma przykład niemåtpliwy /
Je mąmkom tego/ młody wiek mogł bydz wrocony /
Zjednal/ że odmłodziła Medea y ony.

Argu-

Argument Powieści Piątej.

Medea (wiedząc że stryja meżą iey lązoną, Peleás, nie życzył ży-
wota lązonowi, y dla tego go był na drodze Kolchicka nąmo-
wił, żeby tam zginał) szła do niego, y do iego corek, iakoby uskarża-
jąc się na lązoną, meżą swego, że iego miłości nie znała, chociaż na nie
bårzo zarábiała; y wyrwaniem iego z niebezpieczeństwa, w którym był,
dostawiać złotego runa, y ziechaniem samą z nim od oycá, y przy-
wroceniem młodości oycu iego Ezonowi. Czemu wierząc Peleaso-
wny, nastąpiły goracymi prośbami, aby też y oycá ich odmłodziła, y
podziela się tego, ale na zdradzie: bo przywiodła corki iego do tego,
że samey oycá swego, w nadzieie odmłodzenia, zabiły. A Medea czu-
jąc, żeby była za to pomstę wzięła, skrzydlatemi smoki wchodząc nie-
bezpieczeństwa, rozmaite kráie przebiegała.

Powieść Piąta.

A Zeby swoiey zdradzie końcá nie czyniela /
A Tá/ ktora się nad rzeką Phazyrską rodziela /
B Zmyśliwszy/ że w głęboką z meżem zaśła z wáde /
C Szła prosić Peleás / na niego/ o radę.
Ktorego corki/ cheć iey wielka pokazały /
Bo też ich oćiec/ iuż był łacy oćiejały.
Lecz ie D chytra Kolchowka zwiódla/ rzecz fałszywą
Przyodziawszy postawa przyiaźni zdradliwą.
Tá/ licząc wczynności swe przeciw meżowi /
Gdy rzekla/ że wróciła młodość Ezonowi /
Peleasowny/ tegoż chwycił się gwałtem /
Tuśąc/ że ich oćiec/ mogł tymże zmlodnać křtaltem.
Czego panny/ nieżak się w niey dopraszały /
Ale iá y w nagrodzie znaczney wperwiały.
Lecz się ona/ na sprawę tę/ zmiłczywać zdála /
A iakby wątpiac/ swoje zamysły zwlaćzala /
Jednak/ będąc powaga prosiących zmiłczona /
Przyobiecawszy spráwić/ ocz była prosiłona /

A Tá ktora się
nad rzeką Phazyr-
ską rodziła. Me-
dea. A Phasis jest
rzeka Kolchicka,
na której się mno-
żą ptacy wodni-
Phasiani, po
Polsku, Bążanci.

B Zmyśliwszy/
że z meżem zaśła
w wáde, z lązo-
nem.

C Szła prosić
Peleás. Peleas
był rodzony stryja lą-
zonow, który pra-
gnąc spać po
nim, nie żył mł-
żywota. Ten pod-
wiodł był lązoną,
aby wiele młodzi

212

Rzekła:

Greckiej z soba
wziawszy, iechat
okrętem, dla naby-
cia ziota do Kol-
chos. Na tego Me-
deę była nielaska-
wa, y o zdrowiuteż
iego myśliła.
D Chytra Kol-
chowska. Medea
Kolchicka.

B Po trzy razy
tuż Phebus / to-
nie w Ziberze
plawione. Hibe-
rus, jest rzeką Hi-
spañską, w zachod-
niej stronie: to-
daje znać Poetę,
że już trzy dni były
przemienety.

F Zdradna Kero-
towna. Chytra
Medea. Bo czysła
wode przysław-
wisy do ognia, y
ziola nie maia-
mocy, w niej wa-
rzyła, na to go-
dzac, aby Peleas
zabity, nie był ob-
zyniony, ani od-
młodzony.

G Sen y Krola
sámego wital.
Peleas.

H Za Kolchickiej
niewiaſty rozka-
zem. To jest, Me-
deę, żony Iago-
nowej.

Rzekła: żebyście większą wspaniałość o mnie miały /
Ten/ co byście najwyższym bydlę go rozumiały /
Wodź owiec waszych / wnetże iagnieciem się stanie.
Jakoż przyprowadzony był przed nie / niemieszkanie /
Kosmaty baran / ląty zwatłony dawnymi /
Z rogami koło skroni pozakrzywianymi.
W którego chore garło / skoro wderzeła /
Emonim nożem / y w trwi żelazo zmoczeła /
Ktorey ięszce trochę miał; wnet y mocne soki /
Z członki jego / w kościel rzuciła głęboki:
Też soki / y członkow / y ciała wmięszwały /
Z rogow / y przy rogach lata wypalały:
Alz sie ozwał młody bek z kotła / w małej chwili.
Czemu gdy się okrutnie wszyscy zadziwili /
Wnet zamtad y wypadło iagnie / y skakało /
Z bogato mlecznego wymienia szukało:
Z Peleasówny się nad tym zdumiewały:
Z widząc pewność / tymże ciężej przynaglały.
E Po trzy razy już Phebus / sobie powierzone
Ześli wypzagał konie / w Ziberze plawione /
Z czwartą noc / iasnymi gwiazdami pałała:
Gdy F zdradna Keronna / na ogień stawiała.
Czysta woda / y ziola nie maiać mocy.
Ziuz / za ociążeniem ciała / iak to w nocy /
G Sen zabiciu podobny / y Krola samego
Wziął był pod swoje władza / y wszystkie straż jego:
Ktorego snu / y słowa przypczyniały bely /
Z potrzebne języka czarownego siely.
Atoli H za Kolchickiej niewiaſty rozkazem /
Corki / tam kiedy oćiec leżał / weſły razem /
Z obſtapily loże / do których gorliwie
Rzekła ona: czemuż tak ſtapaćie leniwie:
Czy wapićie: ia radze / mieczow dobywacie /
Ziako napredzey / krew dawna wypuszczacie /
Zbym / młoda / napelnić mogła prozne jely /
W reku waszych jest żywot oycowski / y siely.
Jeſli tedy co / w ſercach / pobożności macie /
Zieſli / o możliwości mey / nie powatpiacie:

Wkajcie

Wkajcie łaskę oycu / starości go zbawcie /
Z zła krew z niego / spólnym oreżem / wypławcie.
Tam / lub się każda sobie pobożna bydlę zdala /
Wſkajcie się / na niebożność / iedną w przod wdała /
Z chcac nie bydlę zła / złości wielkiej się wazela:
Zadna iednak na razy swoje nie patrzała /
Lecz ſtojac przeciw sobie / oczy odwracały /
Z oślepi / ſrogie rany oycu zadawały.
Ktory / kuſił się przecie wznieść / choć trwia zboczony /
Z chciał wſtąć z loża / lubo w poly zamorzony:
Z cierpiac / sielu mieczow / razy tak niemale /
Mowil / podnoſiac wzgore rece pobledniale:
Stadze wam to / o corki ſalone / pochodzi:
Z kto was na mord / oycu własnego / podwodzi:
Co one ſtyſiac wſyſtkie / ſtrwożymyſy się wielce /
Opuſciły żarazem y rece / y ſerce.
Z wſkajcie go Kolchowską / choć chciał mowić wiecey /
Garło przeciąwſy / w wtrop wrzuciła tym piecey.
Aleby była y ta / pomſte swoje wzięła /
I By była ſkrzydłaſtymi ſmoki nie wmknela.
Lecz K nad ciemny Pelion / wzbila się w obłoki /
Nad gmachy Philireyſkie / y Othryn wyſoki /
Z mieyſc / ſlawne ſprawa L Keramba dawnego.
Ten / pomoca Nymph / wſiedł potopu głównego:
Bo bedac na powietrze piory wnieſiony /
M Od Deukalionowſkich wod jest ochroniony.
N Polſka iey Pitana / była z lewey strony /
O Z dlugi obraz ſmoka / z kamiennia zrobiony /
Z P gay Ideyſki / w którym / kradziej syna ſwego
Bachus krył / ciela / miasto ielenia dziſkiego.
Z gdzie / Q Korytowego oyc / zmarle ciało /
Barzo niewielem piastu przykryte leżało.
Z pol / ktore R Ner / przez ſczekanie nowe
Przeſtrąſyla / y S miasto Eurypilowe:
W którym / T Koryſkie niewiaſty zrogaćieć musiały /
Kiedy Zerkuleſowe woſtki odchadzały.
V Z Phebeyska Rhodon / X y Jaliyſkie Telchiny /
Których / ozy mieniacych wſyſtko na kſtalt iny /

213

Jupi

I By była ſkrzyd-
łaſtymi ſmoki nie
wmknela. Miata
bowiem Medea po-
rozumienie z ſa-
tany: przetoż w po-
ſtaci ſmokon, wo-
zem one z pewne-
go niebeſpieczeń-
ſtw a, przez wyſo-
kie powietrze, y
nieſli z amrad.
K Nad Pelion y
Othryn. Pelios y
Othrys, gory Theſ-
ſalskie ſa. y nad
gmachy Philli-
reyskie. nad dom
Chironow, ktore-
go była Phillis
Saturnowi wrodzi-
ła.

L Keramba daw-
nego. Keram-
bus, mąż niekory
był, co pod czas po-
topu, z powodzi
rzek przypadlego,
pomoca Nymph, w
ptak obrocony be-
dac, odleciał na
gory wyſokie.

M Od Deukali-
onowſkich wod.
Od wod potopu, a-
bo powodzi.

N Polſka Pitana.
Pitane, jest
miasto w Eoliej,
zwie ia Poeta E-
olſka, dla tego, że
w tym mieſcie E-
olus panował.

O Z dlugi obraz
ſmoka. Czini tu

wzmianke Poetá
onogo wejá, który
gdy głowe odciął
Orpheuſowi, y do
Hebru rzeki Thra-
ckicy wrzucona,
chciał pſować, od
Apollina, obrocony był w kámién.

P Gay Ideyſti w którym królestwie ſyná ſwego/ Bachus był. Thyonew był ſyn Liberow,
ábo Bachow, ten był ukradł cielcá Phrygiſkim páſterzom, á gdy go gonili, óciec dał mu ráunek,
Thyonewa obrocił w myſliwca, á cielcá w ieleniá: co oni obaczył, przemienił go.

Q Korytowego oycá ciáło. Óciec Korytow, był Páryż, Troiański Krolowic, mátká Oe-
none. Ten gdy Heleny porwáney w Grecyey, miłóſcia nierządna ſie zápalat: óciec zrozumiały,
zabił go. **R** Metá/ przez ſzeſćanie. Mará, iáko piſe Higinus, była ſobáká kárá Athen-
czyká; która Páná ſwego od chłopow zábitego, wyciem ſwoim była oznaymiła, Erygonie żenie iego.
S Múſto Eurypilowe. Eurypilus, Herkuleſow był ſyn, który pánowat na wyſpie Koo,
wieſzcek vmieciety.

T Koyſkie niewiaſty ſrogáćci muſiały. Wſtawiaiac Poetowie Iunone, y to byli zmýlili
niey: że oná niewiaſty niektóre na wyſpie Coos, w krowy rogáte obrociła, dla tego, że iey táń-
ty, kiedy woſko Herkuleſow odchodziło, y przez ich zbóżá, ſładá Geryonowe pędziła.

V X Phibeſka Rhodon. Wyſep, Pheboni poświęcony.

X X Ialifyſkie Telchiny. Telchinowie, iſt imie národu, ábo ludu Rhodyſkiego. Ialiſus,
iſt teſz iedno miáſto na wyſpie Rhodzie, od niego adieſtium, Ialifyſki. Telchu, teſz iſt miáſto
w Aethypiey, mieſzkáncy iego byli rzeczeni Telchines, którzy ná coſedno weyſzeli wzrokiem ſwo-
im, káſda rzecz pſowali, od Ioniſá potopieni ſa, O tym dáſe znać: oetá, kiedy mowi: Powmiał
tal te w bráterskie głoſoſci: to iſt w Neptunowe.

T Przebiegłá y Káreyſkie mury/ Cey dawney. Cea wyſep iſt, który Grekonie zowia
Kos, ábo Hidryza. Kárea, iſt iedno miáſto ze czterech, na wyſpie, która zowia Cea.

Z X Alcydámás. O tym wieſć była, że vmiał z żalu, przedtym, niſeł ſie corká iego w
golebice przemienitá.

Argument Powieſci Szoftey.

T Wieſzcze przypomina Poetá, które mieyſcá, wozem ode dwu
ſmokow ciagnionym, przelátywála Medea: y krotko ſpráwe
dáſe o nich. Gdy Phillius niektoſy, był uwiedziony cieſka miłó-
ſcia Cyliná, ſyná niektoſey Pániey Hirye, y wiele rzeczy ná iego
roſkazánie czynił, potym wolu niektoſego ot árgánego, iemu odmowił.
Dla czegoſ fráſuiac ſie Cyknus, o upor y nieuczynnoſć Philliufa, po-
ſedł ná gore bárzo wyſoká, y z niey ſie ná ziemié deſperácko puſcił.
Iednáć

Iednáć, zá zlitowánim Bogow, w ptáká lábeciá, obrocon iſt. A
Hirce mátká iego, pláczac, w ieziro ſie rozplynelá.

Powieſć Szofta.

Z Támtad y A ná Zyrystie ieziórá pátrzelá /
B X ná Cyknow ray / w którym wciech było ſielá;
X co go ſamſe wſtawił / w dawſzy ſie w lábeciá:
C Bo Phillius / poſlušny będąc pácholeciá /
Vchwyćmyſy y ptakow / y lwá okrutnego /
Dáł mu / y z roſkazánia záſ iegoſ ſamego
Vchwyćil znouu byłá / ále rozgniewány /
Ze ták w oney miłóſci ciáſno był trzymány:
Choć go proſil / oſtátnia chcąc to mieć nagrodá /
Odmowił mu / nie chcąc iuſz w tym mu być wygodá.
D Czym obraziłſy ſie ow / rzekłſy / dáłbyſ potym:
Spuſcił ſie z ſkály. y ták rozumiełi o tym
Ze ſpadł / á on w lábeciá zmieniwſy ſie z gory /
Zárazem ná powietrzu záwieſil ſie piory.
A iſ Zyrre / mátká iego / niewiedziála
Jeſliſe on żyw zoſtal / ták rzewnie plákała /
Ze ſie w iezierná wodé ſamá roztopielá /
X ná onoſ ieziro imie ſwe wloſełá.
Tymſe to mieyſcom / E Pleuron wieſ / była przyległá /
Do ktoſey kiedyſ F Kombe Ophiowná / zbieglá
Boiáſliwymi ſwymi ſkrzydly: by ſie belá
Zráńienia / od ſwych właſnych ſynow / vchronielá.
A potym ſie chynelá ku polom przeſtroney
G Wyſpy Kálaury / zdawná Látonie ſwieconey.
Bo iey wiadoma była dobrze / támtá ſtroná /
H Gdzie ſa zmienieni w ptaki / Krol / y iego żoná.
I Cyllene iey pomiać przyſzło / lewym kráiem /
K Gdzie Menephron / miał (zwierzat okrutnych
Z mátká leſeć. pátrzelá L y ná Cephizego / (zwycáiem)
Tieſzeſcia / wnuká ſwego / oplakuiacego:
Ktoſy / prze Apollow gniem / ná ſie obrocony /
W pekátego morſkiego cielcá iſt zmieniony.

A ná Zyrystie
ieziórá. Hirre,
rzeká iſt Beoty-
ſka. Byłá przedtym
Nimpha, ále plá-
cząc ſyná wráco-
nego, w rzekę ſwe
go imienia, obro-
ciła ſie. Ieziórá te-
dy Hyryſkie, zowie
te, które po ba-
kách tey rzeki,
znáduia ſie.
B X ná Cyknow
ray. To iſt, miey-
ſce wcieſne, pozor-
ne, y zielone, przy
wodách, przy kto-
rym Cyknus, w lá-
beciá ſie był obro-
cił.

C Bo Phillius.
O Philliuse, iáko
y co z deſperácyey
wtopil ſie, y w lá-
beciá obrocony
iſt, w Argumen-
cie tey powieſci,
piſáło ſie doſtate-
cznie.

D Czym obraził
wſy ſie ow. Cy-
knus.
E Pleuron. Wieſ
niektora w Ato-
liey.

F Kombe Ophi-
owná. Tá była

Poglar

corak Ophiąs nie
ktorego: o tej jest
wieść, że do sta
dzieci wrodziła. ta w ptaká przemieniona jest, aby iey własne dzieci nie zabiły; gniewaiac sie na
nie o to, że ich wiele było.

G Wyspy Kálaury. Calaurca, wysp jest nie daleko Krety, tak nazwany od Kálaurá,
Neptunowego syná.

H Góste sa sintentent w ptaki / Krol / y tego żoná. Rozumieia niektorzy, że tu czyni
wymianka Ceixá Krolá Tráhińskiego, y żony iego Halcyony, którzy byli w ptaki obroceni.

I Cyllene przyszło pomścić. Cyllene, górą w Arkadyey, gdzie Merkuryus wrodzony.

K Góste Menephron miął. Mátka iego Blas, gani obrzydly zamił Menephroná, o kto-
ry był od Bogow karány.

L Xná Cephtego. Cephifus, rzeká w Beotiey, plynaca mimo Delphy, która przedtym
człowiekiem była, wedle Poetow. O tym człowieku powieda, że płakał nieszczęścia wnuka swego,
ktorego był Apollo w cielcá morskiego przemienił.

M Xná dom Eumelá. Eumelus, był syn Almetá Krolá Theffálskiego, ktorego też w
ptaká obrocono.

Argument Powieści Siodmey.

W Roćiwşy sie potym do Theffáliey Medea, skoro zrozumiała,
że sobie lepiey poważał lázon Kreuze, corke Krolá Korynty-
skiego Kreontá, iże i a sobie w małżeństvo wziął: gniewaiac sie, dwor
onego Krolá zapaliła; za czym Kreuzá, wespoł y z oycem zgorzała. Sy-
ny zaś swoje, ktore miała z lázonem, przed oczymá meżowymi pozá-
biála: y tak sie krzywdy swey, y wzgárdy, oştátnia nieiáka srogo-
ścią pomściwşy, uşlá na zamek Palládyjski, do Athen.

Powieść Siodma.

A tias Pirtheff
sta Ephira. E-
phire miásto, ktore
potym nazwano
Koryntem Pirhe-
ne, srok w Koryn-
cie: od niego ad-
iectium, Pir-
theński.
B Lec gdy za-
stála przy swym
meżu nowa żona,
Gdy Medea, dlugo

N Akoniec / A nád Pirtheńska stánelá Ephira (ra
Ta strzydlástych swych smokách / gdzie za prawde szes
Stárzy / głośno to wsemu światu rozstawiali /
Ze sie tam przedtym ludzie / z bedi dżdżownic / radzali.
B Lec gdy zastała / przy swym meżu / nowa żona /
Tierzák / że C przez Kolchickie czáry zniósłá one /
Ale y popaliwşy krolewskie pokoie /
Reka własna zabiła / spolnych dzieci dwoie :
X Mátka / zemściwşy sie krzywdy / choć niezbożnie /
D Uşlá przed Jásonowá bronía / dość oştrożnie.
X vnies

X E vniesiona bedac smoki Tytáńskimi /
F W zamki sie Palládyjskie wprowadziła z nimi /
Ktore / lataiacych też wysoko przy niebie
Widziáły / sprawiedliwy Phineu / y ciebie /
X Stárego Peryphe / z Poliphemonowá
Wnuczká / w strzydlástá odzież vstroioná nowá.

lá Koryntyjskiego corke. O co gniewaiac sie Medea, w dzień wesela, postála Pániey młody wieniec.
przypráwiony Náphta, która sie snádnie od ognia y z daleká zapála, y płomień wielki podáie: ten
zapalit sie od lanych łwiew, za czym dwor Krolenski, y dwoie dzieci zabiła. A Náphta, jest klij,
ábo tłusłość nieiáka ziemna.

C Przez Kolchickie czáry. Których sie náuczyla w Kolchos, przy oycu.

D Uşlá przed Jásonowá bronía. Vchroniła sie pomsty, y vniesiona do Athen.

E Vniesiona smoki Tytáńskimi. Mieściecznymi, ábo nocnymi, bo Titanis, mieściac zna-
mionie, ábo ze krmie Tytánow pobitych, zámnożonymi.

F W zamki Palládyjskie. Athenńskie, gdzie Phineus, Periphás, y wnuczká Poliphemona-
wá, przemienieni w ptaki, wedle wymysłu Owidyusowego.

Argument Powieści Osmey.

G Dy Medea, odbiegşy iuż lázoná, do Athen smokámi była
przyniesiona. Krol támteczny Aegeus, gospoda ia przyiał, y
małżeństwem sobie przyłączył. Iednak miał syná Tezeusa, który roz-
máitými trudy, y sprawámi, sprácowány bedac, w nieznamomey go-
ściá postáwie, do domu oycowskiego ná mieszkánie przyszedł. Tego
Medea obawiać sie, trucizne iemu, która zowia skálna kuczmer-
ka, (Aconiton) nágotowála: bo przez czáry y dyabły, poznála, że
to był Thezeus, syn meżá iey; czego ieszcze óciec iego własny niewie-
dział. A wşákże postrzegşy ná rekoieści mieczá synowskiego, herbow
y znákw domu swego, oderwał mu od geby kubek z napoiem, podány
od Medeie; ktorego postrzeżenia boiac sie oná, mgła sie odziawşy,
śmierci uşlá. A Aegeus dziekuiac Bogom, za syná przywroconego,
iże w tak ćiefski grzech nie wpadł, wielki bankiet sprawił ná wszystkie
dzielách Thezeusowych. A wşákże po oney dobrej myśli, nástąpiła
trwogá: bo Minos, krol Kretański, gniewaiac sie ná Aegeusá, o zá-
mordo-

mordowanie syna własnego Androgeusa, opowiedział mu się z froga wojna; y posilkow w rożnych sąsiad nązbierawszy, sielą Państwa jego poosiadał.

Powieść Osma.

A Thezeus w dwumorzyn Jstmie pokoy sprawa. Istnem bywa rzeczona, każda ziemia waska, między dwiema morzami leżaca: y przez oż dwumorzem bywa rzeczona, że z obu bokow swoich morze ma. W tym Istmie pokoy był wczymit Thezeus: co za pokoy, krotko powiem. Egeus krol Athenński, rądził sie Apolliną, który sie przez obraz ogrywał: iakimby sposobem mogł do tego przyść; aby mu żoną syna wrodził. Powiedział Apollo, że syna miał mieć, iestby pierwey z niewiasta sprawa miał, niżejliby sie do Athen wrocil. Iechawszy do Pitheusa, krola Thezeńskiego; oznajmit mu te odpowiedz Apollinowe. Co wysławszy Pitheus, swoje cor-

Medea iednak przysiał Egeus laskawie/
Wszakże godzien nagany przecie/ w iedney sprawie:
Bo nie tylko że przysiał/ iako gościa/ one/
Ale i z za własną żarązem wziął żonę.
Tym czasem/ nieznatomy oycu syn/ sie zjawił
A Thezeus/ co w dwumorzym Jstmie pokoy sprawiel.
B i na tegoż Medea/ zgube zgotowała/
Skálna kuczmerka/ co i z Tatarskich Ord miała.
A iako wdawaia/ że naprzod iad taki
C zebow sie Echidneykiej wrodził sobaki.
D Jest iastinia Klepista/ z zabrudzona dziora/
Młaiaca w sobie droge pochyla/ E przez ktora
Zacny Tyryntski rodzic/ opieraiącego/
A wzrok od dnia/ y słonca/ odwracaiącego
Cerbera/ dyamentem lancuchy spietym
Wywlokl: ktory/ gntewami wzruszony wścieklym/
F Troglosem swym/ nápełnil powietrze przestronę/
A białą pianą polá pokropil zielone:
Ktore piany/ wdala ludzic/ że sie zbiadly/
A iak rodząney ziemie/ y plodney/ dopadly/
Tak wzięły moc skłodzenia. a i z sie zradzaly (ly/
Buynieysze/ y czestwieysze/ w wierzchu twardey ska-
Chlopstwo/ kuczmerka skálna/ zprzezywalo one.
Toż ziele/ chytrey żony reka przyprowione/
Samże oćiec Egeus/ podal pie synowi/
Nie poznawszy go/ iako nieprzyjacielowi.
A Thezeus/ inż chetnie był przygotowany/
Nie wiadomy/ prawica wziac kubek podany:
Ale oćiec/ znał rodu swego/ ná stonowey.
Z trązil kubek od geby. a ona przez czary
Wzrusywszy ingie/ śmierci sie vmknela z tey miary.

Lecz

Lecz oćiec/ lub sie ciehsyl z zdrowia swego syna/
Widzac iednak/ że o wlos/ mala go przyczyna
W ciefski grzech nie wprawila/ zlakhsy sie/ ofiary
Na oltarze gotnie/ y dla Bogow dary:
G Rozdobieray rogi rożnymi wiencami/
Zabiac kluste woly kaze/ toporami.
A tak to obywatel wdawal tamteyszy/
H Ze Erychreycow/ nie byl dzien nad ten zacnieyszy.
Bo wen Senat/ y Szlachta/ czei ná sie sprawiali/
Spiwaiac pieśni/ ktore z winá w glowy brali.
I Ciebie Thezeusu/ miał za naymeżnieyszego
Mlarathon/ dla zabicia byka Kretenskiego.
K A za to/ że Kremion swoy orze bezpiecny/
Music y obywatel dziekowac tamteczny.
Twoy to dar/ twoia reka/ wszystko sprawowala.
L Epidauryiska ná to ziemia tez patrzala/
Gdys ty/ M bulawowladzca/ znosil plod Wulkaniski.
N Widzial/ zlego Prokrusta/ smierc/ kray Cephis
O A Eleusis/ do chwały Cerery wprawiona/ (zanfski/
Widziala nieodwlozno P zgube Tercioná.
Dal garlo/ **Q** y on Scynis slawny/ zlymi dzieły/
Ktory ná zle zazywal wielkiey swoiey siely:
Ten bowiem miazsje drzewa/ rekami własnymi/
A wysokie choiny/ zginál az ku ziemi/
Od ktorych potym ludzkie ciála rozfarpane/
Bywały po fierokich polach rozciśkane.
R Droga do Alkatoiey/ S za śmierciá Skironá/
A do Lelegskich murów/ iest wbespieczona:
Ktorego lotra kósciom/ ani ziemia dala/
Ani żadna pozwolic/ mieysca/ woda chciála;
Przetoz ie/ dlugo miecac/ dawność odmienielá
W skaly/ y Skironowym imieniem przykrelá.
Lecz gdyby twe/ Thezeu/ lata/ rownać z dzieły/
Pewnieby dzieła/ látom/ nie nie wstapiely.
My za cie/ naymeżnieyszy/ Bogom sie klaniamy/
My sobie/ przez twe zdrowie/ winem podptiamy.
Brzmi dwor krolewski glosem/ pełnym zygliwości/
A w mieście/ nie máś mieysca proznego radości.

M m 2

Aleć

ke Athre (ktorey inż byl Neptunus dziwidno odiat) iemu w małżeń-stwo dat. Egeus miał z tamtad oddechac, żonę inż brzemienna same do kamienia nie-ktorego przyprowadził, pod ktorym kamieniem, podłożył był y bory, y miecz. A żenie roszakaz, iesliby syna wrodził, żeby go do niego nie postala, iedno azby on dorósł, sam przez sie on kamień odwałil, a wziawszy z pod niego miecz, y bory, aby do niego przyniosł. Spodziewal sie bowiem, że zjad miał poznac, iesli ten był synem jego, ktorego Athra wrodził. Thezeus tedy gdy dorost, za wkazaniem matki, y kamień odwałil, y bory, y miecz, wziął: y gdy do Athen ku oycu iadac, wiele zboy-cow, ktory byli oblegli Isthm, pozabial. A gdy do Athen przysedł, nie iest pierwey pozná-

ny od oycá, áz wy-
grzał oćiec reko-
ieść mieczá swego,
ná ktorey był znak
od niego czyniony.

B. Wia tegoż zgu-
be / gotowała
Medea / skalna
kuczmerka. To zie-
le jest bárzo iado-
wite, y ludzkiemu
zdrowiu škodli-
we. Zowią ie An-
coniton, A-
tropostonon.

C. Z zebow sie
Echidnoyfficy wo-
rodził sobáki. To
jest, z zebow Cer-
berá, maiacych w
sobie iad Echidny.
Bo Poetowie zmy-
śliłi, że sie Cerbe-
rus wrađił z Echi-
dny smoczyce. Po-
wieda tedy Poetá,
że skalna kuczmer-
ká, žiele iadowi-
te, początek wzje-
ło z zebow Cerbe-
rowych.

D. Jest iáskiniá skłepista / z ábrudzoná datura. Blisko Herákleie Ponthyckiej,
jest gorá Pomorska, Acherusias nazwana, przez ktora do piekła chodzą, y z ktorey ogromno wy-
chodzi rzeká. Acheron.

E. Przez ktora zacy Tyrynyski rodził. To jest Herkules. Tirinthis, miásto jest w A-
cháiey, od tego Herkules był rzeczón Tyrynyski; dla tego, że sie też sám bawił: y o nim tu po-
wieda, że iáskiniá ona, która jest w gorze, Acherusias rzeczoney, do piekła zslapił był, á wycho-
dzac z niego, Cerberá táncuchami diámentowemi wywlokł, opieráiacego sie.

F. Troglossem swym nápełnił powietrze przestroné.
Z białá piána / polá pokropił želone. O Cerberze plie piekielnym, powieda Poetá,
że gniwáiac sie że był z piekła wywleczoney ná wierzch žemie, troglossem swym powietrze nápełnił;
to jest trostym szczekániem, ktore ze trzech pászczek iego pochodziło. Powieda y to, że w on czas ili-
ny, ábo piány, z pászczek trzech Cerberowych padaly ná žemie, z ktorych zrádtych, á z žiemia do-
bra zmiesánych, wyrosła Kuczmerká skalná, žiele iadowite, y truiace ludži: początek też wzięta

z zebow

Allec (tak nigdy żadna roślina nie jest szczerą /

Ponieważ zawsze kłopot z weselem się zpieta) /

Z zwrócenia swego syna / y pociech niewiele

Doczekał się Egeus / y mało wesela.

T. Woynę Minos gotuje / który aż był meżnym

Żołnierzem / y wielością okretów potężnym /

Potężniejszy iednak był ięszce w gniew oycowski:

Bowiem go Androgeos bolal mord synowski /

Ktorego / chcąc się zemścić / zabicia / przystoynie /

Wprzód siegał y przytaciół posielkom / tey woynie /

A potym / gdzie przystępu morza pozwalaly /

Wśedzie iego okrety rażę przebiegaly.

V. Jakoż Anáphe wyspę / zaraz opánował /

Potym X. Astypáleyfkie krolestwo zholdował:

Anáphe / przez ztwardzone kontrakty pokojem /

Alle Astypáleyfkie páństwo / stogim boiem.

Y potym niśká Mikone / y Kreta się lśnaca:

Z Białá Cymolská rola / y Aa Cythnon kwitnaca /

Bb. X Scyron / y Scryphon rowną / Cc y Pároné

W twárdogłaze marmury / bárzo sławna strone:

Dd. Ktora / nieżbożna Atne / zdrádzic się wáżelá /

Sitonowego / chciwa / wżiawşy złotá sielá;

Wśáktę zaráżem w ptaká zmienioná jest / o to /

W tákiego / co y do tych czas miluie złoto.

X. Ktory czarne nogi zawsze ma / y ktory

Kawa się sstawşy / odzian jest czarnymi pióry.

D. Jest iáskiniá skłepista / z ábrudzoná datura. Blisko Herákleie Ponthyckiej,

jest gorá Pomorska, Acherusias nazwana, przez ktora do piekła chodzą, y z ktorey ogromno wy-
chodzi rzeká. Acheron.

E. Przez ktora zacy Tyrynyski rodził. To jest Herkules. Tirinthis, miásto jest w A-
cháiey, od tego Herkules był rzeczón Tyrynyski; dla tego, że sie też sám bawił: y o nim tu po-
wieda, że iáskiniá ona, która jest w gorze, Acherusias rzeczoney, do piekła zslapił był, á wycho-
dzac z niego, Cerberá táncuchami diámentowemi wywlokł, opieráiacego sie.

F. Troglossem swym nápełnił powietrze przestroné.

Z białá piána / polá pokropił želone. O Cerberze plie piekielnym, powieda Poetá,
że gniwáiac sie że był z piekła wywleczoney ná wierzch žemie, troglossem swym powietrze nápełnił;
to jest trostym szczekániem, ktore ze trzech pászczek iego pochodziło. Powieda y to, że w on czas ili-
ny, ábo piány, z pászczek trzech Cerberowych padaly ná žemie, z ktorych zrádtych, á z žiemia do-
bra zmiesánych, wyrosła Kuczmerká skalná, žiele iadowite, y truiace ludži: początek też wzięta

Z zebow Cerberowych. A teraz to žiele, zawsze się ná twárdych skálach rodzi.

G. Rozdobitşy rogi wieńcami / zabitá Pażę tłuste woły. To jest Egeus, ná ofiarę Bo-
gom, bić káże woły, ktorych rogi, co bogátsi, pozlacali: wbożsi zaś, w wieńce tylko z gálázek žie-
lonych wite, kładli im ná rogi.

H. Ze Erechtyecom. Atheńcykom, którzy od Erechteusá Krolá, byli też nazwáni Ere-
chtyecy. I. Ciebie Thezeusz / miał Márathon. Początek pieśni, która w on czas wystá-
wiano Thezeusá, przy dobrej myśli. Márathon jest pole, y las, nie daleko Athen miásta: ná tym
polu zabit był Thezeus Kretenskiego frogiego byká, który w Athyckiej krainie škody wielkie czynił.

K. X. Zá to / że Kremion. Wier byłá y Korynthu, ná ktorej grunciech, dzięki nieprze škody
wielkie czyniły, y trudność wielká zádawáły oraczom: ále y te vprzátнал Thezeus.

L. Epidauryská žemta. Epidaurus, jest miásto w Peloponie.

M. Buławowładicá / sności płod Wulkanis. To jest Peryphlá, zboyce niektorego, co się
mienił byđ synem Wulkaná, zowie Thezeusá butáwotládca, dla tego, że zawsze z butáwa chodził.

N. Widitá ztego Prokrusta śmierci / Kray Cephizánski Prokrustes był zboycá znáczny, w
Atyckiej krainie, który też mieszkwal przy rzeczce Cephizie, tego Thezeus zabit.

O. X. Eleusis. Eleusis, jest wieś y miásto Athyckie.

P. Sgube Cercyoná. Cercyon też był totu Arkádyjski.

Q. X. on Scynis. Ten był też zboycá, ná lśhnie się bawiacy, który dwiema choicami lá-
dji rozłárginwáł, zgináiac ie, á do nich ludži zá nogi przywieszuiac.

R. Droga do Alkáthot. Alkáthoe, jest miásto, ktore ináczey zwano, Megárá, ktore był Le-
leá murem obtoczył.

S. Zá śmierciá Skironá. Skiron też był rozboynik, który nie daleko Megáry ná skálach mie-
skat. Ten wiec przychodnie niewiádomé, ná skály droga wczynioná prowadził, záprowadzone, ná
dol spycháł z wysoká. Tego Tezeus z skály zepchnáł do morzá, w ktorym wronáł: ále iednak morze
go z siebie wyrzuciło. Był schowany potym do žemie, ále go y žiemniá przjáć niechciáłá; przetoż ko-
ści iego w skály obrocone są.

T. Woynę Minos gotuje. Minos, był syn Iowisow; od Europy wrodzony: krolowal w Kre-
cie, miał syná Androgeosa, dzielem śermierskim y zápáńniczym sławnego. Ten gdy čásu iednego
w Athenách, w záczyetym sporze zwycięstwo otrzyrnał, wielká zázdrość sobie ziednáł; zá czym, z ná-
práwy y roskázánia Egeusá Krolá, potáiemnie był zámordowány. Czego doniedziawşy sie Minos,
woynę podniósł przeciwko Atheniánom.

V. Jakoż Anáphe. Anáphe, jest wyspá ná morzu Kretenskim, iedná z Porádek.

X. Astypáleyfkie krolestwo. Astipalia, ieden wyspę z Cykládek.

T. Potym niśká Mikone. Mikone, ieden tákże wyspę, z tych, ktore Ciclades zowią.

Z. Białá Cymolská rola. Cimolus, też jest wyspę ná morzu Kretenskim, w ktorym rola
sa z białey gliny.

Aa Cythnon / ábo Syphnon. Imie wyspu, który miedzy Cyklády, od niektorych bywa policzon.

Bb. X Scyron / y Scryphon rowną. Scyros, wyspę ná morzu Egejskim, gdzie Achilles
od máski swey był skryty, w wberze paniejskim, żeby go nie prósono, ić ná woynę Troiańską. Se-
riphos, tákże ieden wyspę z Cykládek, kánienisly.

Cc. X Pároné. Paros, też jest ieden wyspę z Cykládek, marmurem sławny.

Dd. Ktora nteżbożná Atne. Imie białey głowy; o ktorej powieda, że była podáá wyspę Pá-
ron, nieprzyjacielowi Sythonomi, wżiawşy od niego pewná liczbę czerwonych złotych, zá ktory wy-
słpek przemienioná w kawę.

M m 3

Argument

Argument Powieści Dziewiatey.

GDy Minos, Krol Kreteński, z Atheniány wojował, wiele wyspow z Cykladek, które go przedtym miały za Pána, odstąpiły go. Nie mając tedy słusnych woysk, ku wyprawieniu sie na te woyna, żadał ratunkow od Aeaká, Aenopiyskiego Krolá, przeciw Atheniánom. A gdy ten odmowił, z wielkim żalem odiechał od miasta Athen. Iednak skoro Cephalus, mając za sobą Prokryn, córkę krolá Atheńskiego, sam za Atheniány prosił, ludzko jest przyietry od Aeakówcow, y pomoc otrzymał.

Powieść Dziewiąta.

A Lecz ani Oliaros / ni Dydy mus / ani Oliaros / Dydyne, wyspy sa morza Aegejskiego, z liczby Cykladek.

B Tenos / Andros y Giar. Tenos, także ieden wysp z Cykladek, na nim kiedyś był kościół Neptunowi ku chwale, postawiony od Pogan. Andros, także ieden wysp z Cykladek. Giaros, ieden wysp z tych, które Sporades zowią.

C Ni Pepárethos. I ten jest wysp ieden z Cykladek.

D Gnozyistim okretom. To jest, Minoformy. Kreteńskim, bo Gno-

A Lecz ani Oliaros / ni Dydyne / ani
B Tenos / Andros / y Giar / choć byli wzywani:
C Ni Pepárethos / iasna oliwa zkochały / (ly.
D Gnozyistim okretom / swych posielkow dąć chciaś
E Z támtad do Enopiey / Minos / lewym bokiem
 Odal sie / do krolestwa Eakowcow skotiem.
F Ale im zaś Eakus sam / dał tytuł iny /
 A nazwał ie Eginá : a przyczyna tego
 Ta była / że toż imie było matki iego.
G Tlum wielki ludzi bieży / G tak zacnego głęka
 Chcąc poznać : H zachodził y Telámon z daleką /
H Peleus też / drugi syn / z krolewskich dzieci
 Mnieyszy niżli Telámon / y Phokus / syn trzeci.
I Wyssedl y ocieźały Eakus / starością /
 A o przyczynie drogi / pytał sie z pilnością :
 Lecz westchnawszy / y swoy żal wspomniawszy surowy /
K Rzadzca stá miast / tymi mu odpowiedział słowy :
 Proś / pomóż mi pomsty / o syná zázetey /
 A nie wymawiaj sie bydz częścią woyny świetey.
Dciechy iakiekolwiek szukam / śmierci moiey.
L Rzekł Azopides : nie kładz w tym nadzieie swoiey /
 Czegom y ia nie winien / y moi poddani :
 Bosmy my / z żadną ziemią / nie sa táf związani /

Jako

M Jako z Cektropczykami : ktorzy / y státeczne
 Przyiązni známi máia / y przymierze wieczne.
Co słysząc Minos / odśedł smutny / mowiac rzewnie :
 W wielkież żal obroci sie / tá twa woyna / pewnie.
 Abowiem / rozumowi iego / táf sie zdáło /
 Ze mu wynisć na wielkú poćieche to miało /
 Woyna grozić : a niż nia na nich następować /
 A wszystkie siły swoje tam wpizod wysłaować.
 Jesze sie N z Enopiyskich murów / doyrzec dály
 O Litteyskie nary / ktore świeżo wybieżały :
 Gdy P Attycka galerá / zaglem przypedzona /
 Q Do przyiacielskiego jest portu wprowadzona.
R Na ktorym / y Cephalus przybył swa osoba /
 Rozkazania oyczyny niosąc wespół z sobą :
S Atoli Eakowi młodzieney poznali
 Cephalá / chociaż go czas dawny nie widáli :
 A na przywitaniu mu dawny rece swoje /
 Żurmem go prowadzili w oycowskie pokoie.
 Wchodzi Pan / pełny sławy / y wielkiej zacności /
 Jesze y teraz mając znát dawney głádkości /
 Tiesie rozge oliwy / przyiemney głowiek /
 Z nim / iáko z starszym / wesli / dwa młodszego wieku /
T Klitus z prawey / a Butes z lewey iego strony /
 Ktorem / oycem był Pállas / Egeow rodzony.
 Tamże / iáko sie iedno przedko z sobą zeszli
V Cektropczycy / napierwey spráwe swoje wnieśli.
 Odpráwuie Cephalus / rzecz przez sie wskázana /
 A goraco o pomoc prośac nie mieśkana :
 Przypomina przymierze / y przodkow zwycáie /
 A to / że tu X o wszystkie idzie Greckie kráie.
 A skoro táf powázna / w ten czas / Cephalowá /
 Eleconemu posielstwu / pomogła wymowá :
 Eakus / lewa ręká na krzesle sie wsparł /
 Rzekł : wiem ia / iáko z sobą żyli násy stárfy /
 A że wy Ateńscy / w przymierzu tymżeście /
 Nie proście nas o pomoc / lecz ia sobie weście.
 Wiádoma jest potegá wyspy násey / ale
 Co iejkolwiek jest / wy ia za swa mieycie cále :

A wszy

Sos, miasto jest na Krete.

E Z támtad do Enopiey. Enopia, ábo Enonia, był wysp bázgożacy, który kiedyś trzymał pánowanie nad morzem, Tam mieli początek rodu swego, Eakowcy.

F Ale im zaś Eakus sam dał tytuł iny. To jest, támta kráie, y miasto, Eakus syn Ionissow, nazwał był Eginá, od imienia marki swey, z ktora Iupiter miał iego samego, y Rhádámanjá. O co sie iemu luno, y tey kráinie, sławšy wielka nieprzyciółka, morowym powietrzem, one ludzi wymyszcyla. G Táf zacnego głowieka. Minośa Krolá Krety. H Zachodził y Telámon. Eakow syn. I Wyssedl y ocieźały. Eakus, sam Krol. K Rzadzca stá miast. Minos, bo Kretá miałá sto miast. L Rzekł Azopides

Des. *Aakus*, A-
zopon wnuk. Bo
Aeginá, matka
Aakowa, córka
była rzeki Azopá,
ten odmówił po-
mocy przeciw A-
thenianom, Mino-
soni.
M Jaki z Cektos
przykłam. Z A-
theńczyki.
N z Enopytich
murów. Mur
miast, które były na wyspie Enopiey. O Ziktyfiste nawy. Kreteńskie, tak rzeczone od
miast Kreteńskiego Liktu, które też tak było nazwane od syna Deukalionowego, Likta.
P Trycka galeria. Ateński, bo w Atyce są Ateny.
Q Do przyrządzeń portu. Do Aakowego.
R W którym Cephálus. Cephálus był poseł Ateński, między innymi, człowiek bardo
pięknejrody, syn Dekoneon, a wnuk Eolow.
S Atoli Aakow młodszy. Synowie Króla Enopijskiego, Aaká.
T Alitus i prawy i Butes i lewy. Towarzysze Cephálowi, synowie Pallása, którzy go
przewiedli do Aaká. A ten Pallás, był jeden z synów Pandyoná, Ateńskiego Króla. Ten, oprócz
Pallása, miał innych trzech synów, Egeusá, Liká, i Nisá.
V Cektosy. Ateńczyki.
X W wszystkich Grecie krótko. Tymi słowami dawał znać Cephálus, że Minos chciał mieć pán-
owanie całej Grecy. A to dla tego wnosil, aby pobudził Aaká do pozwolenia posilków Athenianom.

Argument Powieści Dziesiątej.

Aakus Król Thessalski, Iowisow y Aeginy syn, sam tu uspo-
mina, że gdy w wyspie Aenopiey, abo Aenomiey, (który też
potym imieniem żony swej, Aegina nazywał) cieśskie morowe powie-
trze na one krainie przypaść było, y tak barzo, że przez zarażenie páry,
ziemie, wody, traw, y ludzi, y bydła, do wiary niepodobna, wielość
zginęła, y miejsce ono prawie w ludzi było ogołocone. Ta żalosna w
ludziach y w dobytках škoda, z gniewu Iunony, na obywatela Aegin-
skie była dopuszczona, dla tego, że samego Aaká, Iupiter z Aeginy
spłodził; a jeszcze Aakus na złość Iey, Aegina nazywał one krainę, kto-
ra zwano Aenopia pierwey.

Po-

Powieść Dziesiąta.

Aakus westchnał y rzekł głosem żalobliwym:
Lepsze wzdry/ za początkiem/ szczęście było/ płacziwym.
O czym/ bodaybym tylko mógł powiedzieć/ co wiem/
Jakoż choć nie porządnie/ wszystko iednak powiem;
Żadna nie zabawie was okoliczności:
A Już ci popiołem leża/ y zbutwiała kości/
O których sie to pytaś/ y z którymi sielá
Dochodow moich/ o raz/ nagła śmierć zgubieli.
Stroga zarazá padła na lud rozmnożony/
Z wielkiego zagniewania niezbożney Iunony/
Ktora sie/ ta tu wstyła zbrzydziła kraina:
B Przeto/ że ia tak zowia/ iako Iey zdrączyła.
Gdy iednak/ tey powłeczney plagi/ postrzeżono/
A doić tego/ śladby sie wzięli/ nie można /
Lekarstwami iá znoić chciáno: ale one
Miasto pomocy/ same padły zwyciężone.
C A naprzód/ ziemie niebo/ gesta mgła trapielo/
A pognuśniale ciepła w obłoki wprawielo:
A potym/ D skoro miesiąc napelnił swoimi/
Po cztery króć/ swoy kraniec/ rogami pełnymi/
A zaś go umniejszając/ kaził cztery razy:
Ciepły wiatr z południa wiał/ y parne zarázy.
A ogrywieć prawie/ jeziora stojące
Powietrze zaráżało/ y rzeki ciekące/
A rozmaitych gądzin/ tysięcy niemało
Po nie wprawionych sie pustyniach błąkało:
Ktore/ swym iadem/ wszystkie wody splugawieły/
A wprzód sie tak potężne choroby ziały:
W wzdychaniu psów/ y ptastwa rozlicznego w pierzu/
A rozmaitych bydel/ y dzikiego zwierzu.
Dziwuje sie niesieczy oracz/ że w piń roley
Wolę sie tego klada/ bez wszelkiej niewoley.
Owzych stad chore beki słychać/ smutnym kłaskaniem/
Wielkie z siebie męczących/ y chudnących gwałtem.
Koń kiedyś biegiem sławny/ zbywa swej żartkości/
Zapomina zwycięstwa/ y dawney godności:

N n

Steka

A Już ci popio-
łem leża/ y zbut-
wiała kości.
Bo w on wiek, nie
dzy Pogány palono
ciała umarłych: a
porośnięte popioły y
kości, chowano w
ziemi w faskach
miedzianych; kto-
ra powieściá dąie
znać, że inż byli
pomarli.

B Przeto że ta-
kowi/ iako Iey
zdrączyła. Wka-
zuie przyczynę, dla
ktorey sie gniewa-
ła Iuno, na krainę
one: zdrączy-
ła Iunony była A-
giná, dla tego, że
z Iey mężem Iowi-
sem, miała sprá-
we cudzołożną.

C A naprzód i-
nie niebo/ gesta
mgła trapiło.
Wkazuie Poetá, z
czego sie było po-
wietrze morowe
zawzięło w oney
krainie, nie tylko
na ludzi, ale y na
bydła, y na in-
szewierza.

D Skoro mie-
sąc napelnił cze-
ry króć swoy kra-
niec. Po wysięciu
czterech miesięcy.

Stęła w żłobu stojąc / widząc tuż przed sobą
 Śmierć / na się zmierzająca / z leniwą chorobą.
 Ni dzięki wieprz gniewać się wspomnietywa / ani
 Poufwać biegowi swemu / śmiełani.
 Ni niedźwiedzie / na stadą nacierają / meżne /
 Choroby bowiem wszystkich wiele potrzebne.
 Pełne brzydkich ciał lasy / y polą / y drogi /
 Od których y powietrze zaraża smrod stogi.
 A dziwna rzecz / że ani psi / ni ptacy chciwi /
 Ani się ich y wilcy śmieli tknąć śędziwi.
 Opada misko z kości / dla nabytey skaży /
 Wiątr szkodliwy / na kolo / roznośi zaraży.
 A za tym też / powietrze morowe / zarażem /
 Jeszcze cięższym / niż pierwej / nastąpiwszy rążem /
 Na mizerne mieszkańce tuteczne natarło :
 Eż się y w murzech / miastą wielkiego / oparło.
 Gdzie się naprzód wnetrżności w ludziach rozpalają /
 A od cieśkich gorączek stódze rozpadaia :
 Czego znakiem czerwoność / y oddech gorący /
 Jakoby szczyry ogień / z gąrlą wychodzący.
 Wzdymaia się iezyki w krag poskorupione /
 Stoia wsta / na ciepłe wiątry otworzone :
 A wpalenie w sobie / ludzie / czyniac żywe /
 Ziaianiem w się powietrze biorą zarażliwe.
 Nie mogą znieść pościeli żadney / y nakrycia /
 A życząc sobie końca doysć swego życia /
 Na ziemię twarde pierśi swoje pomietuia :
 Lecz y na ziemi chłodu namniey nie nąduia /
 Jeszcze się od niej ciało barziej rozgorywa /
 Lekarzą nigdziey nie maś. owsem się porywa.
 Mor na same lekarze / y na to przychodzą /
 Ze ich własne nauki imże barziej szkodzą.
 A im kto bliższy tych / co służą im w chorobie /
 Tym przedzy uczestnictwo śmierci iedna sobie :
 Zdrowia nadzieie nie maś / y ratunku siebie /
 Wszyscy / choroby koniec / widzą w swym pogrzebie.
 Każdy żądżom dogadza / y nie maś żadnego /
 Ktoby miał dbać o to / co jest pożytecznego.

Bowiem

Bowiem pożytecznego nie nie nądyteś wśedy :
 Ciała chorych / bez wstydu / leżą lada kedy /
 W rzekach / jeziorach / studniach : y nie pierwey pićiem
 W śmiercia pragnienie / niż skoneżonym życiem :
 Z tych wod / prze mdość / nie mogąc wstać / w nich vmies
 Nąduia się iednak ci / co y te piiaia. (raia :
 A obmierziwszy sobie leżenie / niedźnicy /
 Wyśkakuia z łóż / w swey się ratuiac testnicy.
 A iesli którym siely wstać nie dopuszczają /
 Na ziemię się zagaia / y z całymi ciałą.
 Każdy wiecieka z domu swego / iak śalony /
 Bo każdy rozumie bydz dom swoy zarażony.
 A iż / przyczyyny zlego / nie były wieżiane /
 Wszystkie miejsca ogolem były podeyżżane.
 Po drogach się na poly umarli tulali /
 Ci / co stać iakokolwiek na nogach zduszali :
 A drugiebyś był wyżżzał rzewliwie płaczące /
 A leżące po ziemi / y wywracające
 Ofiarczym ruchaniem oczy zmordowane /
 A wznoszące ku niebu członki wywracane /
 Tu y owdzie konaiac / gdzie kogo śmierć zaśła.
 Czymże się w ten czas / moia myśl strapiiona / paśla :
 A czym paść była winna : gdym żywotem swoim (moim.
 Zbrzydziwszy się / F chciałem bydz czaśtką zmárłym
 Gdziekolwiek się bo / bystry wzrok / rzucić przydało /
 Wśedzie pospolitego ludu moc leżało :
 Iako / kiedy czerniwe iablka z drzewa leca /
 A iako / kiedy żoładz deby z siebie mieca.
 G Ato widziś ten kościol / co stoi przed nami /
 Długimi wyniesiony ku gorze stopniami /
 Jupiter mu jest Panem. Ktoż oltarzom iego
 Nie dodawał kądziela / w ten czas darcemnego :
 Ilekroć gdy za synem ośiec / maż za żoną
 Modlił się / nagle podiał śmierć nieustrzeżoną /
 Przy głuchych oltarzach / y kądziela swietego
 Cześć mu w reku została nie dopalonego :
 Ilekroć wprowadzeni cieley do kościola /
 Gdy Kapłan / czystym winem / polewał ich czoła /

An 2

Modli

F Chciałem bydz
 czaśtką zmárłym
 moim. Zczyłem
 sobie vmrzeć z my-
 mi poddanymi.
 G Ato widziś
 ten kościol. Wka-
 zuie, że ludzie pod
 on czas nie zanie-
 chywali wzywać
 Iowisza, o wśmie-
 rzenie morowego
 powietrza, y ofiar
 iemu palić, ale
 darcemnie : bo y ci
 śami co ofiarowa-
 li, tak nagle vmie-
 rali, że im czerć
 kądziela nie do-
 palonego, w reku
 zostawiała.

H Padali/ żarze-
żancy śmierci nie
czekać. Strogie
morowego powie-
rza, iak wielka
była w Egiptie, że
nie tylko ludzie
przy ofiarach umie-
rali nagle, ale y
bydła na ofiare
przyniesione, pa-
dły powietrzem,
nie czekając za-
rządzenia, albo za-
bicia.

I Wrażone noże/
trochę krwiości zma-
żała. Tak w on
czas bydła chore
były, że za zabiciem
cielców na ofiare,
bardzo mało krwi
z nich wychodziło,
y z osierdza by-
dła, wrozek za-
danych nie mogli
brać Aruspices,
płucowieszczowie,
którzywiec z żetek
z osierdza wypro-
zych, rzeczy, y przy-
gody przyszłe upa-
trawiali, y wrożyli.

K Albo bez dostępu drow klądzone. Bo iako się często wspomina, Pogańscy zwyczaj mieli palić ciała umarłych swoich. W on czas jednak, dla gestych pogrzebow, już drow nie stawiało, za czym jedne trupy lada iako palono, drugie cudzymi drow.

L Dusze młodzieńców/ y starców/ błakaly się po świecie. Pod czas morowego powietrza, częstokroć pokazywa się w nocy postacie, y cienie nieboszczyków umarłych, które wiec żywi nudywają. Też y w on czas w Egiptie miejsce pokazywały się; y przyczynę przynosi Poeta, dla której się blakaly po świecie dusze one umarłych, te zwłaszcza, że y miejsce na groby nie stawiało, y drow na spaliska trupie, y pewnie że y samych grubarzów niewiele było. Ztąd znać, że to było maieranie Pogan, że pogrzeby przystojnie oddane umarłym, wielce należały do uspokojenia dusz ich. A sposobem przeciwnym rozumeli, że nie oddanie pogrzebow umarłym, dusze umarłych wielce frąsowało, y oddalało je oł towarzysztwa tych, którzy w polach Egiptyskich, na przedpieklu kiedy odpoczywali; za czym dusze takie, wedle wiary ich, poniewierać się po świecie musiały.

Modlitwy/ służące tej sprawie/ odprawiając/
H Padali/ żarzeżancy śmierci nie czekać.
A ia/ gdyż za oyczynę/ y za syny moje/
Sam ofiary oddawał Jowisowi swoje/
Ofiara/ bardzo strasne podala iezenia/
A nątych miast/ bez wskiego padły uderzenia:
Ledwie i wrażone noże/ trochę krwiości/ zmaczała/
A z których pierwey prawda poznawać się dała:
A iawne z nich przestrogi Bóstie ludziom były/
Chore kraie osierdzia/ znaki swe straciły.
Przenikała do wnętrza/ choroby żalosne:
Widziałem przed kościołem/ leżąc trupy sprośne.
A żeby ięże śmierć tym obrzydliwsza była/
A w świętych ołtarzow/ leżało ich ścieła.
Drudzy się/ obmierzliwszy sobie świat/ wieścią/
A boiażni śmierci/ śmiercią samą odpadając:
Chętnie przychodzącego czekać zginienia.
Obchodami/ kolo ciał zmarłych wynoszenia/
Nie bawia się/ przed trupow bowiem zgraja frog/
A bronami się ludzie przecisnąć nie mogą:
Ale albo na ziemi leżą nie grzebione/
K Albo bez dostępu na stopy drow klądzone/
A bez wsey wczciwości: nawet się spieraia.
A o stopy/ y cudzym aż ogniem gorąca.
Nie maś y ktoby płakał/ prze co L duś dostatek/
A młodzieńców/ y starców/ y synów/ y matek/
Błakala się po świecie: bo mneyśca na groby
Nie staie/ y na ognie drow/ palić osoby..

Argu-

Argument Powieści Iedennastej.

P O ciejskim morze, który długo na onym wyspie, wielka szkoda w ludziach, y w bydla czynił, Aeakus krol, modlitwa pokorna prosił lowisza, aby mu przywrócił y rozmnożył poddane: a mianowicie widząc mrowisko wielkie, pod debem lowisowi poświęconym, prosił, aby iemu znowu dał tak wiele mieszczań, iak wiele było onych mrowek, aby tak pusty on wysp, mieszkającymi był napełniony porządnie. Wysłuchał iupiter modlitwę Aeakową, y z mrowek onych ludzi natworzył. Ci byli nazwani Mirmidones, to jest, Mrowkowcy. Grekowie bowiem, mrowki Mirmides zowią.

Powieść Iedennasta.

A W Tymem ia rzekł/ widząc tak los swoy niešťeśli-
O Jupiter/ iesliż głos o tobie prawdziwy/ (wy/
B Jesť kiedyś płod z Egiptu miał/ męj rodzićielki/
A nie wstydziś się nam bydz oycem/ oycze wielki:
Albo mi przywróc moie/ powietrzem zmiesione:
Albo mnie samego/ w grob położ/ między one.
C Na co on/ słuchając mie/ w tak ciešťkiej potrzebie/
D Lyskanie/ y šťastliwy grom/ wypuścił z siebie.
A iam rzekł: serce me/ to za dobry znak bierze/
Ale mnie ty sam/ prośe/ chćiey šťastć w tej mierze.
Z trefunktu/ blisko E z nasion Dodonskich zrodzony/
Szeroki Jowisowi stał dąb poświęcony/
Na którym/ długi herceg/ widzieliśmy debie/ (ciebie:
A mrowek/ w szupley swej/ wielki ciężar/ nośac
A po chropawey skorze/ pilnując swej drogi.
Z których mnośtwą/ gdy mie dźiw opánował frog/
Rzekłem: day mi tak wiele mieszczań/ oycze miły:
A spraw/ by się me puste mury napełniły.
W tym się on/ z swym galeziem/ zatrzasnął ni z czego
Wielki dąb/ y załumiał bez wiatru wśelkiego.
A we mnie przeleknionym/ aż pomarcwiał
Wszystkie członki/ y włosy na mnie powstawaly.

Tn 3

Alle

A W tymem ia
rzekł. Krol Ae-
kus to o sobie pa-
wieda.

B Jesť kiedyś płod
z Egiptu miał męj
rodzićielki

A nie wstydąś
się nam bydz oyc-
cem/ oycze wielki.
Przypomina lowi-
sowi, że był synem
iego: y w nążenie
te, chce bydz od
niego wysłuchany.

C Na co on. Lu-
pter.

D Lyskanie/ y
šťeśliwy grom/
pucił od siebie.
Z łyskania, y z
gromu, który na-
stąpił po modli-
twie, Aeakus brat
dobry znak, wysłu-
chania swego od
lowisza.

B Z nasion Dos-
donskich zrodzo-
ny. Dodona, mia-
sto jest Molossydy
krainy w Epirze,
okolo ktorey ganie
byly debowe, iowi-
soni poświęcone.

F Ziarnonoszym
woytkiem. Z mro-
wkami, ktore le-
cie żiarna znasza-
ia do gniazd swo-
ich, dla żywności
na zimie.

G Ktorem (uż
był odwył) gło-
sion. Daje znać,
że po wyginięciu
ludzi, w państwie
iego przez morowe
powietrze, już sie
był nauczył słuchać
głosów ludzkich.

H Spieszy Te-
lamon przysew-
sny starszy Aka-
kwa.

I Mirmidonami
ie nazywa. To jest
mrowkowcami.
Bo Grekowie, mro-
wki zowią Myr-
mides.

K Wiater Euro-
wy / chciał sie w
Austrii odmienieć.
Bo tego było potrze-
ba do iego zegluga-
gi, gdyż wiatrem
wschodnim, kto-
rym z domu ie-
chał, nie mógł sie
názad wrócić, ie-
dno aże Austrem.

Alle przecie y dab / y ziemie / całowałem. (tem/

Jednak znać / podobieństwem namnieyszym / nie da-

Abym sie miał spodziewać czego : choćiem wielka

Miał nadzieie / legem i moca tań wpełka.

Aże też y noc potym twarda nastapiła /

Ktora / skoro nas praca ztrudzonych wspiela /

Owze dab przed oczyma zdał mi sie stać memi /

Z galeziem / y z onymi mrowkami wshyktemi /

Y drzeć gwałtem / aże pol przyległych niemalo (lo:

F Ziarnonoszym sie woyskiem w trag poprzytrzasas

Ktore / rość mi sie zdalo nagle / co raz wiecey /

A wznosić prostym ciałem od ziemie / tym pracey ;

Szczupłość / wielość nog trącić / y farbe czarnawa /

A członki przyobleczyć człowiecza postawa.

Sen zszedł / a ia widzenie swoje ganie / strodze /

A nárzekam / że nie maś ratunku y w Bódze.

W domu mym iednak wielkie hemtranie powstalo /

A mnie / jem głosy ludzkie slyśal / tak sie zdalo :

G Ktorem iuz był odwył / ale gdym nadzieie

Ja był takiey / że sie to przez sen wshykto dzieie /

H Spieszy Thelamon przybiegl / y drzwi otworzywszy /

Rzekł : Ocyze / nad wiare / cud wyżrzył przeraźliwszy /

Wynidz : y wyszedlem ia natych miast / aż iakie

Widziałem przez sen meze / tamzem wyżrzal takie.

Po ktorych gdym pogladal / oni sie klániali /

A wshyscy / zgodnym głosem / Krolew mie witali.

Ja też za tym / sluby swe / pełnie Jowisowi /

A miasto dawne puszczał swiezemu ludowi /

A rol starych oraczow przestronie pustynie /

Co po zmarłych zostaly / rozdzielam miedzy nie :

A I Mirmidonami ie nazywam. Skad blisko

Zda sie chodzieć / od ichze poczatku przezwisko.

Ciałas ich widzial / także mieli obyczaje /

Jakie y teraz maia ludzie / y te kraie.

Skapy to / y na praca rod iest barzo trwały /

Szanowny / y okolo rzeczy swoich dbaly.

Ten lud lacy / y sercem rowny / maś gotowy

Z soba na woynie / byle iedno K wiater Eurowy /

Ktor

Ktory ciętu szęśliwie wniost / niechcial sie lenić / (nie.
(Bowiem go był ten przyniost) w Austrá sie odmie-

Argument Powieści Dwanaściey.

GDy Cephálus, na gorze Himetcie, w Atyckiey krainie beda-
cy, polował, dla osobliwej ciała piękności, od zorze porannej
porwany był. A ta widząc, że był przywiązany całą miłością do żo-
ny swej, Prokrydy, a chcąc serce iego od niey oddalić, rozchodząc sie
z nim, w podeyrzenie wprowadziła żone iego ; tak ia udając, że
wiary małżeńskiej nie cale iemu trzymała. Za czym on w odmie-
nionej nieznajomej postawie, wróciwszy sie do żony, pokusał cnoty iej
obietnicami, y podarkami ; y nakłoniwszy iej do woley swej, na ten
czas iuz troche, dopiero sie iej obświł bydz meżem.

Powieść Dwanaście.

NA tych / y inshych morach / ziele dnia strawiwszy /
Obiadowi iednak część lepszą zostawiwszy /
Noc potym spaniu dali. A lez kiedy iuz konce
Swoie / po niebie złote rozpuściło słońce /
(B A ięsze trwały wiatry z południa wiejące /
Trzymając zagle / názad wrócić sie mające)
Gromada / do Cephála / zeszli sie samego /
C Pallantowi synowie / D iako do starszego :
E A Cephálus / do Keolá / poszedł z nimi zaraz /
Ale y tego twárdym snem spiacego nalez.
F Aż Phokus Eakowicz / w progu ie przyimował /
G Bo Thelamon lud / z bratem / do boiu bratował.
H Tam Phokus Ektropczyki / gdy w gmachy wprowadziel /
A w pięknych sie pokojach wspot z nimi posadziel /
I Wyżrzal / że Eolowicz K trzymal osiecz / złotem
Z nieznajomego drzewa / zakorwany grotem.
A pomowiwszy malo / w srod rozmow / rzekł : y ia
Jestem ten / co sie lasem bawi / y zwierzi bicia :
Jednak sie dawno z myśla swa lamie / skadby to
Drzewo wzieto / y z ktorych lasow go dobyto :
Kiedyby

A Lez kiedy (uż
Fome po niebie
rozpuściło słońce.
To iest, kiedy dzień
po nocy nastąpił.

B A ięsze trwały
ty wiatry. Dla
ktorych sie nie mo-
gli ruszyć w drogę.

C Pallantowi
synowie. Pallás
Pándyonowicz,
miał dnu synow,

Klitá y Butesá.
D Jako do stars-
zego. Bo starszym
onego poselsiwa

był Cephálus.
E A Cephálus
do Keolá poszedł
z nimi. Do Eia-
kwa.

F Aż Phokus
Eakowicz, nay-

młodszy syn Eä.
 kon.
 G Bo Telamon.
 Nałarży syn tego,
 lud brakował do
 wojny.
 H Tam Phokus
 Cerkopayli. To
 jest Athenicki.
 I Wyżal że Eä
 ołowiz. Cepha-
 lus.
 K Trzymał o.
 Bep. Ktory iż bär
 zo sie Phokowi po-
 dobni, pilnie sie on
 pytał, z takiego był
 drzewa, y z ktore-
 go lasu.
 L Rzekł drugi z
 Athenickow.
 Cephalus, powie-
 dać o tym ofsze-
 pie swoim, że näd
 pięknośc swoia,
 miał y te godnośc,
 że nigdy nie był ci-
 sniony bezkorzyści,
 y onyssem sam sie z
 ma dobrowolnie
 wracał do Pänä.
 M Pyta potym
 Nereyski mło-
 dzieniec, Phokus,
 ktorego była Ne-
 reownä Psämnä-
 te, wrodzila.
 N On o wysyt-
 kim. Cephalus.
 O Ktożby synu
 Boginiey. To jest
 Phokusie, bo ten
 był synem räm-
 märy. Nimphy
 morskiej.

Kiedyby iäson/ żolty snadzby był: ä gdyby
 Glog/ sekowałyby zaś musiał bydz bez chyby:
 Ten nie wiem skąd jest: ale pocisku żadnego
 Czy me nie widziały/ näd ten kstalenieysiego.
 L Rzekł drugi z Athenickow: iefze dżiw znaczenieyszy/
 Ze w tym oreżu/ näd kstalt/ pozYTEK zacnieyszy:
 Bo gdziekolwiek cisne/ wszedzie dolätunie /
 A wyrzucony pocisk fortuna kierunie /
 A znowu sie zaś nädzad/ krowia ziufony/ wraca:
 Choćiaz mu w tym nieznia nie pomaga praca.
 M Pyta potym Nereyski młodzienc: na coby
 Däna ta bron/ y skąd/ y od ktorey osoby?
 N On o wysytkim/ za prosba tego/ sprawe dawa.
 Dla wstydu iednak/ infsch rzeczy zamilczawa.
 A tciac/ skąd te bron wziäl/ zalem przycisniony
 Tak mowil/ wplakuiac wträconej zony:
 O Ktożby/ synu Boginiey/ mógł bydz takiey wiäry?
 Żebym ia musiał pläkac teraz nä te däry:
 A musie pläkac dlugo/ iesli dlugo wieku
 Sady Boskie przedluga/ biednemu człowieku:
 Tä mie bron/ zony miley/ pozbäwilä moiey/
 Bodaybym iey był nigdy nie miał w ręce swoiey.
 P Prokrys/ siostra nadobney Orythyey belä/
 Jesli snadz do vsu twych/ wiecey dochodziälä
 Slawä o Orythyey: ale wierz mi/ ktoby
 Chciäl twarz/ y obyczäie zrownäc/ y osoby:
 Godnieyszaby porwänia Prokrys/ pewnie belä.
 Te öciec Erechtheus/ te mnie przyłazälä
 Miłość samä; co żywo szesliwym mnie zwälö:
 Jaköz bylem/ lecz Bogom inäzey sie zdälö.
 A bylbym był podobno do tad/ y lat wielu/
 Ale w drugim miesiacu po moim wesełu/
 Närogäte ielenie sieci miecäcego;
 Q Z sämych wierzchow Himettu / zäwse kwitnäs
 Rozpedzimшы ciemnośc/ z gory mie wyzälä
 Rumiana räna zorzä/ y gwałtem porwälä:
 R Niechay sie nie obraza tym/ nä mnie/ Bogini/
 Wiem że grzegna/ rumiana/ y zläzenie cyni

Miedz

Miedzy dniem/ miedzy nocä. y Szyć sie iey zidzie (dżie:
 Wieczna treścä/ T iam iednak korzystał w Prokry:
 W sercu Prokryde/ w wscich Prokrydechowałem/
 Swieże zwiäzki/ y swiety älub przypominałem/
 A niedawna lożnica/ y wprzod wtwierdzone
 Malżensstwo/ nie nä dluga chwile opuśczone.
 Ale Bogini/ w gniew sie wziäwшы bez pämieci/ (ci/
 Rzeklä: nu zly człowiecze/ niewdzieczny mey che-
 Czas iusz/ zäprawde/ skonczyc/ te lämenty tobie/
 Gdy cie ia mierze/ mierze swä Prokryde sobie.
 A iusz sobie idz do niey. lecz iesli co moze
 Sielä ma/ wolalbys iey był nie miec/ nieboże:
 Jaköz/ gdy zaś do Athen przyšlo mi sie wracäc/
 Zalem Boginiey słowa/ w mysläch swych obracäc:
 A sträch mie zdiäl/ aby też przeciwo swietemu
 Zonä nie wystapila/ präuwi malżenskiemu.
 Twarz z läty/ cudzoloßtwu wierzyć pozwaläly;
 Ale iey obyczäie bac sie nie kazäly:
 V Nie tam iednak nie bylo/ ä ta zäsie belä/
 Od ktoreyem siedl/ X goršac sobä ludzi sielä.
 Lec/ iz my miłośnicy/ boim sie wysytkiego /
 Jam wziäl przed sie/ sam pilno žalu šukäc swego/
 A podätkami kusic/ zony swoiey wiäry:
 Jaköz zorzä/ chetnie mi stänelä z tey miäry:
 Y Bo mie trwożac/ zminilä nä infsä postäwe/
 A widziälö mi sie/ žem y sam gyl te sprawe.
 Zäczym wszedшы/ nie bedac znäiony nikomu/
 Z Do Palladyistich Athen/ y do swego domu/
 Aä Nälazilem go/ nie tylko bez wšeläkiey winy/
 Lec y do podeyżżenia/ nie bylo przyczyny:
 Owšem był/ z porwanego Pänä/ wträpiony/
 A iam ledwie/ przez tyšiac zdrađ/ przefedl do zony.
 Co widzac/ zdiš wilem sie/ y chciätem z tey miäry
 Zamysł zmienic/ y wiecey nie kusic iey wiäry:
 Ledwiem sie wštezymäl/ ä žle bär io sie też ästälö/
 Ze mi sie iey obäwić zärazem nie zdälö:
 Zle y to (bo meżowi tak sie nie godzielo)
 Ze sie y całowaniem nedznice zdrađzielo.

Co

Simu

P Prokryda siostra
 nadobna Ory-
 thyey/ była go-
 dnieysza potwä-
 nia. Prokrys y O-
 rythya, obiedwie te
 były corki Ereche-
 usä krolä Athe-
 nskiego. Cephalus o
 nich zdanie swoie
 powiada, wtwier-
 dzac, że Prokrys
 godnieysza była por-
 wänia, niżeli Ory-
 thya.

Q Z sämych
 wierzchow Him-
 metu. Himetus,
 gora iest w Aty-
 ckiey kräinie, kto-
 ra zäwse smierem
 kwitnie.

R Niechay sie nie
 obraza Bogini.
 Poränna zorzä.
 S Dżie sie iey zey-
 dšie wieczna tre-
 ścia. To iest, że
 lem Ambrozya,
 która wiecznymi
 czynilä tych, co iey
 wżywäli.

T Jam iednak
 korzystał w Pro-
 krydzie. To iest,
 wolalem ia, niż li
 poränna zorze,
 ktorey iako sie wy-
 mawial, w teacie
 o tym znaydziess.

V Nie tam ied-
 nak nie bylo/ ä
 tä zäsie była/ co
 ktoreyem siedl.
 To iest, y to przyp-
 wodziło mnie, ä.

bym wąpił o wie-
rze, y cności Pro-
krydy, moicy żony,
że utrzymać żorzą
od ktoreyem ia
sedł, była tam (to
jest) nie daleko
żony moicy, y mo-
gła widzieć iey sta-
sprawy w domu. A
iam tam w tam-
ten czas nie był.
X Gorfaccjowa
ludzi stela. To jest
sam przykład zo-
rze porannej, kto-
ra Cephala do cu-
dzolostwa namo-
wa swa prowadzi-
ła, gorfaccjowy
y Cephala, który
z niego domyśla-
wał się, że ieżona
mogła wpaść, iako y żorzy porannej do tego przyszło, która iego samego do cudzolostwa namawiała.
T Bo mie tworząc zmieniła na insha postawe. Żorzą, żona Cephala do niego w po-
dejrzenie wdarłszy, sama go przemieniła w insha postawe, aby dowiodła, czego chciała.
Z Do Palladyjskich Aten. To jest, do miasta Palladyjskiego poświęconego, gdzie on też żony
swey był odsiedł, gdzie miał swoy własny dom.
Aa Właściwie swoy dom. Nie tylko bez podejrzenia, ale owszem utrapiony z porwanego
Pana; to jest, mnie Cephala, ktorego żorzą poranna, gwałtem była wzięła.

Argument Powieści Trzynastej.

Prokrys (iako sam mąż iey Cephala, o tym sprawie daie) oba-
czywszy że była od meża swego namowiona na niestatek, że wsty-
du, y zbrzydźwszy go sobie, posłał na lasy: y przytaczawszy się do Dy-
ny, Boginiey czystości y łowow, przy niej się bawiła: przeproszona ie-
dnak od meża, wrociła się do niego, y w wielkiej z nim miłości mie-
szkała: y ościerz, który miała od Dyany, y charta Lelapsa, niepodo-
bnie raczego, darowała mu, który pies potym w kámién sie obrócił.

Powieść

Powieść Trzynasta.

A Ona gorąc cichym wstydem/ nie nie rzekła/
Lecz z zdradliwego domu/ natych miast wciekła:
Z obrzydźwszy sobie/ za takim obchodem/
Mnie/ ogolem ze wszystkich mezczyńskim narodem:
Blała się po gorach/ łowca przed się sprawo
Przy boku Dyanninym/ wsiadłszy za zabawo.
W ten czas gwałtowny zapal/ przebiegał przez łości
B Mnie osierociąlemu/ aż do wnetrzności:
Z odpustem już prosił/ y grzech swoy przyznałem/
Z żebym też wystąpić tak sam mogł/ nie przalem:
Zwłaszcza/ gdyby mi dano w pominki iakie/
A gdyby w pominki ięszce były takie.
Toż wždy/ gdy krzywdy swego wstydu się zemściła/
Władad się znowu do mnie wrocić namyśleła.
Z zgodniejszą wdzięcznych lat z sobą zażywała.
Dala nad to/ iakby mi mało była dala/
Dary/ y w w pominku charta/ nad ktorego
Miedzy wszystkimi chatey nie było ratfego:
C Jak Cynthia/ od ktorey był/ wdawać śmiała/
A ten też/ co go w ręku mam/ ościerz/ mi dala.
Lecz iż y tego/ widze/ chce się wiedzieć tobie/
Co za szczęście/ ten drugi dar/ miał też przy sobie:
Także wiedź/ trudną rzecz ci powiem ku wierzeniu/
A w wielkim to musz być tobie podziwieniu:
Gadki/ ktorym nie mogł dać rozum ludzki rady/
Wykladać iely/ rzeczne Boginie Władady:
D A trudney wieści białwan leżał obalony/
Zakretnych odpowiedzi pomnieć/ oduczony.
E A wśtacie światobliwa Temis/ bez mieszkania
Zemściła się/ swiego nieuśmianowania:
Bo F na Aoniskie Theby/ natych miast puściła
Bestya/ ktora na lud wszystek się rzuciła.
Z przyszedł iey na pastwę/ nie tylko dobytek/
Ale y pospolity wieyski naród wszystek.
Zbiegło się śiela młodzi okoliczney znami/
Z obegnaliśmy pol niemało śieciami:

Co 2

A Ona gorąc cichym wstydem.
Prokrys.

B Mnie osierociąlemu. Cephala-
loni.

C Jak Cynthia.
Iak Dyana.

D A trudney wie-
ści białwan le-
żał obalony. The-
bańscy ludzie, wi-
dząc czasu onego,
że Nymphy y Na-
iady, przyszły rze-
czy opowiadały iá-
wnie, kościół śie-
ich trzymali. The-
midy zaś Boginiey,
trudne odpowiedzi
dávacy, kościół
za nic nie mieli, y
obraz iey byli oba-
lili.

E A wśtacie świe-
tobliwa Temis.
Powieda, że The-
mu rozgniewana,
obalemem obrazu
swoiego, lisa zu-
chwalego na one
Thebańska kráine
przepuściła, który
y bydła, y chłopy,
częstokroć strąsł,
a w śieciach oná
bestya nie mogła
bydź zabita, ani od
psow wgoniona,
choć iá często-
kroć sięgano.

F Na Aoniskie
Theby puściła

Ale

bestya. To jest, li-
śń szkodliwego.

Alle on zwierzę tak żartkliwe stoł wyprawował/
Ze obierze w sieci zwierzęchne przestępował;
Aż musieli w chęci z synyzy nan pozmykać:
Nie omieśćtawa iednak y on sam wmykać/
Ośkubując złaie/ praka nie leniwoży.
Aże się wsięcy prawie na to zezwoliwoży/
Prosił mie/ bym zemknął też Lelapsa swego/
(Bo to przez wisko było psa dąrowanego)
Ktory/ iuż się dawno rwał chęciwy do zdobywyży/
Chcac zątrzymawiaćcy/ z syie swey/ sbydż smyczy/
Ledwień zemknął: ali wnet dobyżec go nie moge/
Tylko/ co tu y owodzie/ znać na piasku noge:
Już nam y z ogzu zginął/ prawie w oka mgnieniu/
Nie chęcy ofszep leci/ w potężnym ciśnieniu.

G Niz Gortyni
skiego łuku. Kre-
teńskiego: bo Gor-
tyn, jest miasto w
Krecie. daie znać,
że pies był bązo
chęzygo biegu.

Nie chęcyby się kule z sybkiey proce śiały/
G Niz Gortynskiego łuku wypuszczone strzaly.
Stał pągorek wysoki w środ pola/ na teory
Wpadły ia/ na on dżwony bieg pątrzyłem z gory:
A ono raz się zwierzę zda/ iuż iak wchwycony/
Drugi raz się od razu zda bydż oddalony:
Wiec chytry nie wcieka w proś/ ani w ciaz/ zgola/
Lecz zdradza goniącego/ krazacy do kola;
By nieprzyiaciel nie miał biegu rozwinąć kedy.
Jakoż on/ rowny biegiem/ naciera nani wśedy/
A zda się go iuż trzymać gąsem/ choć nie trzyma/
Tylko się za powietrze chęciwa gęba ima.
Ja mu iednak posilek chcac też dąć/ z swey strony/
Jużem y w reku trzymał ofszep wymierzony/
A za nawiazanie iuż chciałem wiać/ ali

H A oni oba mår
murem się aśtali.
To jest, y pies, kro-
ry liśń gonit, y liś.

I Jesli w ten
gås przy sobie
ktorego z nich
miele. To jest, ie-
śli przy pie, y liś,
był ktory Bog, co ich w kårmien przemienit. Tenże potym pies Cephalow, na niebo przeniesion był.

Poyżrze/ H a oni oba mår murem się aśtali:
Amniemalbyś/ że przecie ieden z nich wcieka/
A drugi/ iak y pierwey/ na powietrze szęka.
A wlasnie to/ Bogowie sami/ znać/ mieć chcieli/
I Jesli w ten gås przy sobie ktorego z nich mieli;
By sobie oba byli biegiem rowni wiecznie/
A ieden nad drugiego nie miał koniecznie.

Argu-

Argument Powieści Czternastej.

Cephālus pytany, coby też za wade ofszep ten miał, o którym była mowa? Plącząc powiedział, iako nim żone swoje zabił: ktorey dał był ktoś sprawę, że słyszał Cephāla, rozmawiać w lesie często z kimś; kiedy on z wiatrem chłodnym, w uprącowaniu, rozmawiał. Za czym ona chcac się dostrzedz tego, w krzaku leśnym się ukryła: w którym on krzaku, rozumieć z daleka że był zwierzę taki, zabił żone własną. A ta umierając, iż go prosiła, aby to dla niej uczynił, żeby ta Dmā, która za Nimphe iakaś miała, na lozu jej nie legła. Sprawił się iey z tego, iako tu powieść dostatecznie, tak, że z wesola twarzą, lubo to z wielkim iego żalem, umierać się zdala.

Powieść Czternasta.

To wyrzekłszy/ Cephālus/ zamilkł: A lecz ow zaśle
Pytał/ coby za wine/ ofszep/ też miał na sie?
Powiedział on: O Phokū/ żalow mych początkiem
Pociechy są/ lecz y te przypominie porządkiem.
B Mito/ o Lacyda/ wspomnieć przęśle latā/
W ktorefiny/ w wielkim szczęściu/ zazrywali światā:
Jam szczęśliw żona/ żona szczęśliwa inna belā/
Spolna praca/ y miłość/ obu nas żywiela:
Onā/ choćby też Jowis chęiał iā mieć za swoje/
Nie wiecyby nad miłość wazyla go moie.
A żadna się też taka nie nalażla ięszce/
Ktoraby pierwe/ nad nie/ w mnie miała miejsce:
Choćby y samā Wenus przysła/ iedną belā/
Miłość/ y sercā nāsę iednak o palela.
Kiedy się iuż wierzy gor słońcem oświecały/
Moie to wstāwiczne zwyżać bywały/
Zem do lasow na lony/ po młodzieńsku/ chadzał/
Leczem ni slug/ ni koni/ ni guynych psow wadzał:
Anim za soba lniānych sieci kazał nośić/
Bowiennem na ofszepie samym miewał dośić:

A Lecz ow zaśle.
Phokū.

B Mito/ o Lacy-
cyda. Synu Aka-
ka, Phokū.

Oo 3

Kto

Rtorem/ gdy sie prawica moja oblowiela /
 A mordu rozmaitych zwierzat nasyciela ;
 Do chłodu/ y do cienia leśnego/ zchadzałem/
 C A Dmy/ zimna dolina wieiacey/ fukalem :
 Dmym pragnal/ w srod goraca zamsze poludniego
 Dmym czekal/ pociecha ia zowiac trudu mego.
 Dmo (pamietam to y sam) przychodz/ zwyklem spiewac/
 Ratury/ z ciebie me lono chce ochłode miewac.
 Chciev to czynic/ cos czynic zwykla y mnie nie raz/
 Vlzy goraca/ ktorem smazon bywam teraz.
 A podobno (tak moje niebezpieczie miec chcialo)
 A wiecev sie lagodnych slow w to wmieszywalo :
 Bom byl zwykl y to piesnia przyznawac iey swoia/
 Ty sama wstawiczna rostkosa iest moja :
 Ty mnie sama wciekasz/ ty sama hanuiesz/
 Ty/ ze las y pustynie miluje/ sprawniesz.
 Spraw/ proste/ y to/ aby twego powiewania
 Godne byly me wsta/ zamsze przyimowania.
 Gdym ia to mowil : niewiem/ kro sie oslyshawy/
 A moich niepoietych slow nie zrozumiaowy/
 Dme/ tak czesto wzywana/ za Nymphę hacowal :
 A mniemiac/ bym sie ia Nymphę rozmilowal :
 Niatych miast/ lekkomyślny spiegl/ z nowina idzie /
 D A zmyślony występki zanioiszy Prokrydzie/
 Moie siepty/ ięzykiem wypowieda glosnym/
 A milosc przedko wierzy : iakoz wnet nieznosnym
 Zalem ziera/ na ziemie wpadla : y ona
 Pochwili iednak (iak mam sprawe) otrzewiona/
 Rzekla : nedznicażem ia iest/ y niebezpieliwa/
 Ktorey wiary/ przysieżny maz/ nie dochowywa.
 Plona wieściu wzruszona/ tym sie potrwogala/
 Co nie nie iest/ boiac sie imienia bez ciala.
 Stasnie sie/ E iak na swa prawdziwa zdracyzna :
 Watriac iednak/ boi sie dac zwiesc ta nowina/
 A nie wierzy : y gdyby sama nie widziala/
 Ganic tego wystepku mezowi nie miala.
 Wpatke/ gdy iutrzeyshy swit noc odpedzil znowu/
 Jam zas wshedl w las/ gdzie bedac iuz pelen oblowu/
 Zawola

C A Dmy/ zimna
 dolina wieiacey/
 fukalem. Dma
 zowie wiadr chlo-
 dny. lecie powie-
 waiacy : do tego
 slowa wiec swe o-
 bracat Cephalus,
 iakoby do iakiey o-
 soby, aby go spra-
 cowanego ochlo-
 dzt.

D A zmyślony
 występki. iakoby
 sie Cephalus miat
 iakiey Nymphę
 zalecac.

E Iakoby na-
 swa prawdziwa
 zdracyzna. Dma,
 ktora mniemala
 byc Nymphę. z iey
 mazem porozumie
 nie miala.

Zawolalem : Dmo moja/ wiedz o mnie w tym ziele/
 Przybadz/ proste/ a ochlodz mnie/ po tak prac wielu.
 Miedzy ktoremi slowy mymi/ iz sie zdalo/
 Ze sie iakies westchnienie vstysiec mi dalo ;
 A gdym znowu rzekl/ przybadz namilsha : zachrestlo
 Lisie pod krzem/ y krzakiem samym cos zatrzestlo :
 Rozumiec ze tam zwierz byl/ w tak miejscu bliskiem/
 Rzucilem prosto na on krzak/ tym swym pociskiem :
 A tam padshy/ przebita Prokrysz przez pierś srodze/
 Zawola glosem : ach mnie/ niestety/ niebodze.
 A ia/ vstyskawshy glos swoiey wierney zony/
 Pobiezialem ku niemu prosto/ iak halony :
 Lecz nalazshy ia prawie iuz vmieraiaca/
 A zpluskane swe siaty/ krwia wlasna iusaca ;
 F A wspominek od niey samey darowany/
 (Niestetyz mnie nedznemu) ciagnaca z swey rany :
 Cialo iey/ nie rowno mnie wdzieczniysze/ niz moie/
 Podniosshy/ na wlasne ie biore rece swoje :
 A vrzynawshy od pierśi siaty/ zawiezuis
 Sroga rana/ y krewnia wsciagnac vsilnie/
 Prosiac : by przecie y mnie/ meza niezboznego
 Nie opuszczala/ y w czas dokonczenia swego.
 G Ale ona iuz prawie sil wshyskich pozbywshy/
 A smierci samey blizsa/ niz zywota/ bywshy/
 Sama sie/ wielkim gwałtem/ na to przymusiela/
 Ze te ieszcze kilka slow do mnie przemowielu :
 A przez loza naszego zgode/ y przez Bogi/
 A przez mieszkance nieba/ o mezu moy drogi/
 A przez krewnie/ co ie mam/ y com kiedy miala/
 A iestlenci sie dobrze kiedy zachowala :
 A przez milosc co byla/ y co nia dzis gine/
 A ktora/ do tey smierci/ dala mi przyczyna/
 Proste pokornie : znieś te rzeczy/ co mie dolega/
 Niechay na lozu naszym/ wiecey Dma nie lega.
 A ia dopiero melke postrzegshy w imieniu/
 Klatem sie/ zem nieslusznie byl w tym rozumieniu.
 Ale na coz iuz klatwy me pomocne byly ?
 Bo ona padshy/ ze krwia stracila y siely.

F A wspominek
 od niey darowa-
 ny / Ciagnaca/
 niestetyz / z swey
 rany. Oszczep ten
 ktory miat od zo-
 ny swey, ktorem iuz
 potym zabita.

G Ale ona. Pro-
 krysz.

Atoli po ki patrzyć mogła / w mie patrzelą /
 A nie szczęśliwey dusze swey / w usta me zbelą:
 A znać było / że wiare sprawoście mey dała /
 Bawiem z wesełsą twarzą umierać się zdala.
 A gdy to płaczacy Pan / płaczącym wywodzi /
 Oto do nich Łakus / z dwiema syny wchodzi /
 A z nowotnym rycerstwem / które z potężnymi
 Cephālus nątych miast wziął / spżety wojennymi.

Koniec Siodmych Księg.



Księgi

Księgi Osmę

METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwzey.

MInos łowisław, y Europy syn, Krol Kreteńczykow, gdy dla syna swego Androgeusa, z zazdrości od Athenczykow zabitego, nad tymiż Athenczyki chciał pomstę wykonać, Megare miasto, w którym Nisus panował, przyległe Athenom, wojskiem swoim obległ: spodziewając się, że Megare zwyciężywszy, łatwiej mógł ostatek osiąść. Iednak gdy warpliwie szczęście przy obudwu zwycięstwach się bawiło; tym czasem Scylla, Nizowa corka, często wstępowała na wieże, dla głosu wdzięcznego, który się z muru oney wieże, za namnieyszym traceniem, ozywał: mając to ieszcze od tad, że Apollo, gdy ieszcze te wieże murowano, swoje lutnia, albo skrzypce, na onym murze pospolicie kładał.

Powieść Pierwsza.

AGdy iutrzenka iasny już dzień odkrywała /
 A nocne ciemne czasy / z światła wyganiała /
 A wstał wiatr wschodni / chmury wilgotne powstały /
 A połudne wdzięczne dmy biegu dodawały
 Powracającemu się nazad Cephālowi /
 A temu / który mu dal Łakus / ludowi:
 Tak / że pierwey / a niż czas przyssedł spodziewany /
 Fortunnie przypędzeni są w port pożądany.

P pl

Tym

A wstał wiatr wschodni. Którym był przyniesiony Cephālus do Egiptu: a nastal południowy, który go nad nadzieie, przedzey w domu sławił.

B Minos brzegi
Lelegyjskie psu-
te. Megarejskie,
od Lelegi, syna
Neptunowego,
którye był pono-
prawił, tak na-
zwane.

C A na mieście
Megarze. Megá-
ra, miasto w on-
czás Attyckie.

D Ktory w swych
włosich promień
miał karmazyno-
wy. Nisus, ieden
był ze czterech sy-
now Pandjona.

Krola Athenjskie-
go, ktoremu dzia-
tom dziedzicznym
doszła sie była
Megara miasto.

Ten miał na glo-
wie swoicy pro-
mien włosów kár-
mazyńowych, o
ktorych tak była
przekładka wieściz-
kow, że pokiby w
całe miał ten pro-
mien, krolestwo ie-
go przy nim zosła-
wać miało. A sko-
roby go wrócił,
miała za tym na-
stąpić wrócić kro-
lestwa.

E Miedzy obie-
ma stronami.
Miedzy Minozem,
a Nizem, Panem
na ten czas Me-
gary.

Tym czasem B Minos/ brzegi Lelegyjskie psuie /
C A na mieście Megarze/ sił swoich probuje/
Kedy Nizus panował: D Ktory/ w wierzchu głowy
W swych włosich włosiech/ promień miał karmazy-
Wielka wspaniałość krolestwa: bo po ki go stało / (nowy/
Krolestwo odiete bydz od niego nie miało.
Szosty raz iuz/ rogami swymi/ Rśięzyc wstawal/
A wždy sie do pokoju sposob nie podawał:
A długo bärzo/ E miedzy obiema stronami/
Zwycięstwo wątpliwymi latało piorami.
Była Krolewska F wieża/ wysoko stojąca / **B**
Mury w sobie/ zbyt głośno brzegace/ maitaca /
W ktore/ śnadsz ięszce od tad/ ten dzwiek był wpoiony /
Gdy na nich złote geśle swe kładł G syn Látony:
Tám / y času pokoju/ częstokroć chadzała
H Nizowa córka/ y w nie krzemieniem brzała:
Ale chadzała często tam/ y času wojny/
Patrząc / I gdy krwawe bitwy zprowadzał Mars
A iże tamta wojna niemaly czas trwała / (zbroyny.
Nie tylko/ że iuz Pány co przednieysze znała /
Ale znała rynchunki/ y stroie/ y konie /
A sądaki robione K w Cydoneyskiej stronie:
A przed inšymi/ dobrze znała y samego/
Aże y nazbyt/ L wodza Europejskiego.
Ktory/ lub na głowę wziął byk w pierzony /
Jey zdaniem/ nię nie mógł bydz piękney wstroiony:
Lub mu sie miedziąna tarcz wdziać na sie trącielo/
Nikomui/ iako iemu/ křtaleney w niey nie było.
Cisnalli bybki ofszep mocnymi rekami /
Chwalila wmierność/ złazona z sielami.
Jesli go też wiece kiedy luk ciągnąć widziała/
M Ze tak Phebus stal/ y bral strzale/ przysięgała.
A gdy twarz odkrył/ byk zdiawszy z swoicy głowy /
A wśarlacie/ na białe koni swoy wsiadł gotowy /
A w piękny rzad/ y w siódło obrany wzorzyste:
A gdy munsztukiem dźiała kierował piensie /
Ledwie że sie iuz gula/ ledwie/ y to mało
Rozumu/ przy Nizownie biedney/ zostawalo:

Ofszep/

Ofszep/ co go płałował/ za szczęśliwy miała /
Szczęśliwymi y wodze/ co w reku miał/ zwała.
Ma chęć/ by sie iedno w tym Pannie sposob znalaz /
A przez nieprzyjacielskie woyska/ biec z żaraz:
Ma chęć/ y z oney wieze wysokiey sie spuścić /
A wprost sie N do obozu Gnozyjskiego puścić:
Lub nieprzyjacielowi pootwierać brony /
Lub czynić to/ czego by chciał Minos z swey strony.
Jednak/ zamyśliwszy sie o tym iak siedziała /
A O na białe Dyktyjskie namioty patrzała /
Rzekła: niewiem co lepiey? czyli sie radować /
Czyli tey tak okrutney wojny mam żalować:
Tego wprawdzie/ że Minos ten/ co go miluie /
Nieprzyjacielem mi sie stał/ bärzo żaluie:
Ale gdyby nie wojny te zaś były iacie /
Nie przyszłoby mi było znać go ogrywićie.
Atoli/ kiedyby chciał dać pokoy tey zwałdzie/
A przymierze uczynić/ mnie wżia wszy w zakładzie /
Miałby nie towarzyska/ y zastawa zgoty.
O napiętnieyszy z Krolow/ iesli tey vrody
Jakoś ty iest/ była ta/ co cie vrodziła:
P Słusnie/ y bärzo słusnie/ Bogu była miała.
A ia/ bym trzy kroć była szczęśliwa/ gdy z gory
Mogłabym sie/ przepadły przez powietrze piory /
Q W oboziech/ Gnozyjskiego Krola/ przedko stawić /
A iemu sie samemu tego/ krom iest/ sprawić:
Boby mu tam y miłość swa opowiedziała /
A coby za posagu chciał po mnie/ pytała.
Tylko żeby nie pragnął Zamkow oycá mego:
Bo rącey niech nądzieia zginie lożá mego /
Nizbym przez zdradę/ czego ia dowodzić miała /
Choć to/ dobroć zwycięzce/ często sprawomala /
Ze zwycięzonych/ nieżłak/ nie nie wciażelo:
Lecz zwycięzonymi bydz/ wielom lepiey belo.
Słusna pewnie/ Ninożá/ przywiódla przyczyna
Do wojny/ ktora podniosł/ o zabicie syna:
A rzecz ma sprawiedliwa/ y bez wątpliwosci
Potęge/ ktora wesprze swey sprawiedliwosci:

pp 2

Za czym

F Wieża mury
w sobie zbyt gło-
śno brzegace /
maitaca. Opisuje
tu Poeta, wieze
niektora Zamku
Megareńskiego,
ktorey mur na nie
ktorym miejscu był
głośno brzmiały:
czego przyczyna by-
ła to, że Apollo w
on czas, kiedy Al-
kathoni poma-
gał murowania
murów tamiecz-
nych, zawiesił tam
był na tey wieży go-
ile swoje. Od one-
go czasu wdziecz-
ny dzwiek geśli ie-
go, prześedł w
ściane murów-
nia: za czym ona
kiedy w nie trac-
no czyniłowiek
wdzięczny dzwie-
z siebie podawał
G Syn Látony.
Apollo, Poganom.
Bog, y zacy mu-
zyk.
H Nizowa córka.
Scylla.

I Gdy krwawe
bitwy zprowadzał
Mars zbroyny.
Iż Marsa Poga-
nino miało za Bo-
gá wojny, przetoż
zprowadzanie bi-
ten y wojen, Pog-
anowie iemu przypi-
suia, chociaż ich

ktoby przyczyna
był.

K W Cydoney,
stey stronie Kre-
teńskiej: bo Ci-
donia, jest miasto
w Krete.

L Wodza Euro-
pejskiego. Mino-
za, syna Europy.

M że tak phe-
bus stał / y brat
strzelał powie-
dzą.

Phobus był syn
Iowisow, y Lato-
ny: miano go za
Bogą mądros-
ci,

muzyki, wieśby,
y lekarstw. Ale iż
go y za Bogą wo-
jennego miano,

przełoż go z lukie-
m miala zarę-
bę.

Scylla wiedząc to,
rozumiała, że Pha-
bus, lepiej y kstat-
towniej luku nie

możt ciągnąć, i-
ko go ciągnął Mi-
nos. A to wszystko

stał pochodziło, że
go zamitowała.

N Do obozu
Gnozyjskiego pu-
ścić. Gnozyjski o-
boz, Kreteński, od Gnozu, miasta Kreteńskiego, rzeczony.

O Na Dyktejskie namioty patrzał. Na Kretejskie, bo Dykte, jest góra w Krete.

P Słusznie y dąro słusnie! Bogu była miła. Europe matka iego wspomina, która Ju-
piter odmiennym w wotu, wnośt na Krete, y matka Minozowi uczynił: z wrody iego gładkość iey
miarkuiac.

R Mury mote. Mury megareńskie, Scylla zowie murami swoimi, chociaż iesteż miała
oyca: dla tego, że jedyna córka będąc y oycą, dziedzicznym sie ich spadkiem spodziewała.

Za czym łatwie sie / tuże / zemści on swej skoby.

A iesli R mury moje pewne tey przygody /

Czemuż mu rączy miłość nąś / miasta tego

Nie ma otworzyć: a niż potęgą wojsk iego?

A iemu lepiej będzie brać / gdy niż nie zbrania /

Bez odwłoki / bez bitwy / y bez krwie rozlania.

Bo sie bois / Minozie / o twe zdrowie / żeby

Ktoć głupi go nie wziął / gdy przyjdzie do potrzeby.

Kroź bowiem iest tak stogi / żeby na krew twoje

Znać cie / niełaskawa śmiać składać broni swoje?

Przełoż ia / chwalać te rzec / przedświecieci swemu /

Natym stawam / y samą siebie wydać iemu /

A oyczynę w posagu / potym żyć spokojnie /

Uczyniwszy tey koniec wprzysłonej wojnie.

Alle to mało iest chcieć / straż w bramach gotowa /

A od wszystkich bram klucze / samże oćiec chowa:

A tego / ia niebezpieśna / nabierz sie bois /

A ten sam zatrzymawa / w tey mierze / chęć moie.

Bogowie by to dali / bym oycą nie miał:

Alle y każdy Bogiem iest sobie bez miala:

Nie dbałym iednak prośbom / fortuna przeszkadza.

Gdyby na druga przyszło / co na mie przychadza /

Wazelaby sie / w takiej ognia zawziętości /

Zgubić wszystko / cokolwiek przeszkadza miłości.

A zemużby meżnieysza mnie inśa bydz miala?

Bedę ia przez ogień / y przez miecz / iść śmiała.

Lecz mnie ogniew / ni mieczow / nie trzeba do tego /

Alle mi potrzeba iest włosy oycowskiego:

On mnie iest zlotą droższ / iego rumianości

Szczesliwa mnie uczynia / y pewną radość.

Argu-

Argument Powieści Wtorey.

Scylla, Minozą oyczynę swej nieprzyjaciela, srodze sie rozmiło-
wawszy; a nie widząc sposobu inśego, przez któryby mu sie mogła
załecić, y onego sobie pozyskać; zamysliła iemu otrzymania zwycię-
stwa nad oycem pomoc, przez wrzucenie iemu promienia włosow
karmazynowych: w którym promieniu możność wszystka krolewska,
y całość miasta, zawisła była. Spiacemu tedy oycu, promień od wło-
sow ostrzygnęła; y brony otworzywszy, przez poyśrzodek nieprzyja-
ciol przechodząc, one Minozowi samą przyniosła, tuśac że sie iemu
tym zasłużyć, y żona iego zostać miała. Ale on Scyllę polaiawszy,
do Megary kazał tym pilniey sturmować: y wziawszy ia, y prawda
zwyciężonym dawszy, sam do Krety popłynął.

Powieść Wtora.

Potym też noc (gdy ona to z sobą mowiła)
Wspicielka strąsunko w wielka przyspiesza;
A iey w raz z ciemnościami śmiałości przybela.
Bo / A gdy w spokoienie pierwsze nastapielo /
W które wpracowane dziennymi troskami
Ciała ludzkie / wymuie sen swymi strzydłami /
Cicho / w oycowski pokoy / bezecna wstepuie /
A włos żywotny cortą oycu wyrzezuie:
A cieśac sie korzyścia / zdobyta niegodnie /
Nieśie z sobą sromotny łup / świadka swej zbrodni /
A wyszedszy za brame / przez nieprzyjaciela /
(Tak na ten czas zaśludze swej wśala śmieie)
Aż do namiotu Krola samego przebela /
A do zadumnanego te słowa mowiela:
Miłość mie / wprowadzić / w ten grzech wprawia / atoli
Ja cortą Krola Nizą Scyllą / z dobrej woli /
Oyczynę / y Bogi / poddawam dziś tobie.
Ciebie tylko nagroda za to chcąc mieć sobie.
Wezje ten w pominek na znak mej miłości /
Wartog karmazynowy. będąc tey wśności /

A Gdy w spoko-
ienie pierwsze na-
stapielo. W pier-
wospy.

Pp 3

Ze ia

B Swoy dar cios
 sy. Warkocz czer-
 wony, oycy wstrzy-
 żony spiacemu.
 C Razał Bosman
 nom z wiosły na
 galery wsiadać.
 Okretnikom tym,
 co na Galeryach
 robili.
 D A odcumow-
 awszy. Termin
 jest żeglarski; nie
 mówią oni, odwie-
 żać okret od brze-
 gu, ale odcumo-
 wać: a miasto v-
 wiażać okret, mo-
 wia oni, vcumo-
 wać.

Zeia na ten czas tobie nie sam warkocz/ ale
 Oycą swego własnego głowę/ dąwam całe.
 Proś/ weź mie za morze/ y do Krety z soba/
 Abym tam iuz mieścił/ cie była sie toba.
 To rzekł/ niezbożna mu reka B swoy dar tloczy:
 Ale od niego Minos odwróciłszy oczy/
 Rzekł/ żartwożony złością niestychaną zleku:
 O stramoto/ naszego niebezpiecznego wieku!
 Bogowie niech cie z świata swego wyrugują/
 A ziemią cie/ y morza/ niechay nie przyjmują.
 A ia perwie nie beda tak w rozum obrany/
 Abym Krety/ w ktorey jest Jowis wychowany/
 A ktora wshytká Państwu podległa moiemu/
 Miał sie dopuścić rykć dziwowi takiemu.
 To rzekł: a czasu niechac iuz tracić z tej miary/
 Rozkazal żartaz gwałtem dobywać Megary.
 Jakiż mu sie powiodło/ bo y wzięto one/
 A on też znowu wziął z niej/ co chciał/ na swa stronę:
 A potym/ sprawiedliwym na wshem bedac Panem/
 Zostawivszy swe prawa nowotnym poddanem/
 C Razał Bosmanom z wiosły na Galery wsiadać/
 D A odcumowawszy ie/ od brzegu odkładac.

Argument Powieści Trzeciej.

Kiedy iuz Scylla obaczyła, że Galery Minozowe puściły sie na morze, po wzięciu Megary, lamentowała bårzo, y narzekając nań. A potym nie rozmyślać sie, puściła sie z nim w morze, y uchwyciła sie rudlá Galery iego, chcąc aby ia z soba wziął do Krety, ale on tym pilniey przed nią wieżdzał. A w tym czasie oćiec też iej, z żalu, obrocony w krogulcá, gonil ia, chcąc sie mścić nad nią: ale y ona natych miast, w praká Skowronká przemieniona jest.

Powieść Trzecia.

A widzac Scyllá/ że iuz wypádly na wody
 Galery/ a iej zą złość Krol nie dał nagrody/

Żaniec

Żaniechawszy iuz prośby daremnie czynionej/
 Zapalił sie gniewem/ y rowna śaloney/
 Narzekając okrutnie/ rece wyciągając/
 A rozkudlawszy włosy swe/ głosem wolala:
 Gdzie wchodzisz Minozie/ y ziąta przyczyna
 Opuścisz mie/ A tak wielkiej sławy swej sprawczy:
 Ktoregom/ nad oyczynę/ ia wmiłowała/
 A lepiey niż własnego oycá poważala:
 Gdzie wchodzisz Tyranie/ Ktoremu zwycięstwo
 Dała moia powolność/ y B me okrucieństwo.
 Ale ani cie/ widze/ o nieublagany/
 Miłość ma rusza/ ani wspominek dany/
 Ani nadzieia szczęścia moiego wshytkiego/
 Przeniesiona na ciebie samego iednego:
 Bowiem/ doładze sie ia vdam opuszczona:
 Do oyczynyli/ iuz tá leży zwyciężona.
 Ale chociaży ieszcze y tá sie oparla/
 Żorada ma własna weście do niey mi zawarta.
 A bede y do oycá nawrócić sie śmiála:
 Ktoregom niebezpieczeństwa tobie darowała.
 Mieścianie mie/ z mey zbrodnicy/ w nienawiści mája/
 Pogranicznicy/ przykładu mego sie lełaja.
 Drogem sobie na wshytek świat pozagradzala/
 Żebym C do samey Krety/ wolny przystep miała.
 Ale iesli y do tej niechcesz mie przypuścić/
 O wshem mnie/ niewdzięczniku/ masz wola opuścić/
 Nie wierze by Europa matka tobie belá:
 D Ráczey cie niegościnná Syrtys wrodziła/
 E Albo Tygryca/ w puszcach Armenskich schowana/
 F Albo Charybdis/ roznym wiatrem kolyšana.
 Nie zą Jowis howasty/ ná świat wyszedł/ sprawa/
 G Litwey matki Bykowa z wrodzono postawa.
 Salszymá to jest bayka/ byś sie ty z nich wrodził:
 A wśakże/ iesli ciebie ktory z Bykow spłodził/
 Miał bydz okrutniejszy/ niżli inшы Brzy:
 Ani sie w żadney nigdy kochał iáłowicy.
 Rarżje iuz/ oycze Tazu/ w ślepi doznane/
 A Cieście sie mym niebezpieczeńiem/ wy mury poddane.

Przyzna

A Tak wielkiej
 sławy swej spra-
 wczyna. Aczkol-
 wiek Minos, swa
 przewaga y pote-
 ga, dostał miasta
 Megary: iednak
 Scylla rozumiała,
 że podaniem od
 niey wlosá karmá
 zynowego oycow-
 skiego, sławy y
 zwycięstwa dostał:
 y dla tego sie tu
 sprawczyńa iego
 sławy żowie.
 B Nie okrucień-
 stwo. To jest, com
 oycá zdradził.
 C Do Krety
 przystep miała.
 Do państwa Mi-
 nozowego.
 D Ráczey cie nie
 gościnná Syrtys
 wrodziła. Syrtys
 sa niebezpieczne
 miejsce żegluga-
 cym po morzu. Ale
 per tropum,
 to jest przez zamiá-
 ne nazwisk, tym
 imieniem nazywá-
 ni bywają mie-
 śkańcy, y obywá-
 tele miejsc, Syr-
 tom przyległych.
 Ci bowiem ludzie,
 którzy mieszkają
 nie daleko Syrtys,
 sa okrutni mezo-
 boyce, y wydziercy,
 żadney ludzkości,
 y boiażni Bożey w

sobie nie mający, podobni opryskom Podolskim: bo goście, którzy się wiec tam do nich trąsali, czasem i wnym gwałtem, a czasem kryjomym mordowali, y dostawki ich zabierali. Przypisowała tedy Scylla Minozowi, że miał rodzice srogosćia podobne obydwóm Syrtejskim.

E Albo Armeni, sta Tygrej. Tygrysonie są zwierzwie srodzy, duszy, w puszcach się Armenich mnożący: z gniewu tedy Scylla przypomniała, że Mimos był potomkiem nie człowieczym, ale zwierzęcym.

F Albo Charybdis. Charybdis zaś jest przepaść na morzu, na która gdy okret przypadnie, bywa od niej pożarty. Gdy tedy Scylla powieda, że Minoza Charybdis prosiła: to dacie znać, że w sobie nie miał żadnego imitowania.

Przyznawam się żem winną/ y gotową zginać.
Jednak przecie/ jeśli mnie nie ma już śmierć minąć/
I Niechby przynamniej/ tego reka/ mnie zabiła/
Ktoregom niezbożnością swoją obraziła.
K Ale ty/ coś zwyciężył/ opat idzieś zemną/
Występiem się/ występu mego/ mścić nademną.
Bo złość/ com ja oyczynię/ y oycu/ zrobiła/
A zwycięstwą/ y sławę/ ciebie nabawiła.
Prze co/ godną mieć mezą z ciebie okrutnika/
L Cudzołożnicą/ która drzewem zwiodła Bytą/
A nośiła w żywocie swoim płod mieszańy.
Czy nie dochodzi wśu twych/ mój głos straszący?
Czy też wiatry roznośa prozne słowa moje?
Co pedza y okrety/ niemiłosierniku/ twoie?
Nie dziwno mi tedy/ gdy stojącym cię bydz znała
Pásiphée/ że Bytą/ niż ciebie/ wolała.
Niestetyż mnie niedzicy/ tyś rad spieszney drodze/
A już wiosły siekane wody sumia srodze:
M A moia ziemia ztoba odchodzi ode mnie.
Ja jednak/ choć ty to nic nie czynisz daremnie/
Nie pamiętny mych zasług/ przecie się pokwapię
Gonić ciebie/ y N krzywey rusy się wlać/
A po morzu za wami bede się plawiła.
Jakoż rzekłszy to/ w morze żarącem skoczła/
A za okretami się w pław puściła z mocy:
O Do czego iey Rupido/ tak dodał pomocy/
Je ona towarzyska brzydka dopłynęła/
A Gnozyfkiey galery mocno się wleła.
Ale skoro/ iey własny oćiec/ postrzegł z gory/
Na subtelnym powietrzu wieśając się piory/
(Bo się już był krogulcem stał żółtostrzydlatym)
Przypadł/ chcąc się mścić na niey nosem swym gwałtem.
Czego ona zaskłszy się/ rusy się puściła: (bątem).
Widziano jednak/ P kiedy Dma ją podchwyciła/
A już wpadająca/ bez wśelakiey skody
Zatrzymała/ tak/ że się nie dotknęła wody:
Ona jednak nartych miała w pierze obleczona/
A w ptak/ okrytego mchem/ jest odmieniona/

A sko

Q Skowronkiem nazwana. Ktorego imienia
Dostała/ z oycą swego warkoczą wrznięcia.

jest, ani ty Iowifon syn, ani Europa twoia matka, o ktorej powiedaia, że ia w posławie byka
zwiodł Iupiter.

H Cieszyć się mym nieszczęściem/ wy mury poddane. Mury Megarskie.

I Niechby przynamniej/ tego reka/ mnie zabiła. Oycę swego przez to rozumie.

K Ale ty coś zwyciężył. Minozie.

L Cudzołożnicą/ która drzewem zwiodła Bytą. Pásiphée, żona Minozowa, tak była wśeczna, że miłością byka wśedzioną będąc, radziła się Dedalą, mistrzernego rzemieślniką, i jakimby się sposobem z bykiem mogła złączyć. Na ieyżądanie, wymyślił Dedalus sposob: Probił deta krwi z drzewa, z wierzechu barzo podobna krwi żywej; za iey pomocą Pásiphée złączyła się z bykiem; y z tego złączenia, nośiła w żywocie płod mieszańy, Minotaurum, który się prosił polowica człowiek, polowica wół, ktore go pilnie chowano.

M A moia ztoba iemną odchodzi ode mnie. To jest, zda mi się odchodzić: bom się spodziewała, żem tam ztoba mieskać miała, gdzie ty iedziesz. Ale ponieważ wieżdzasz Minozie, już zamtą ziemią, w ktoreyem sobie mieskać obiecywała, wchodzi mi.

N Krzywey się rusy wlać. Rusą, jest posłednia część okretu, albo Galery.

O Do czego y Rupido. Bog miłości.

P Kiedy ia dma podchwyciła. Kiedy ia wiatr podiał.

Q Skowronkiem nazwana/ Ktorego imienia dostała z warkoczą wrznięcia. Skowronek y na jest nomen primitivum, imię samorodne, nie pochodzące od drugiego. Ale y Grekom imię Ciris, ktorym skowronka zowią, jest derivatum, skąd inąd pochodzące: bo pochodzi od Greckiego słowa, Kirin, co wazy strzyż: po Polsku by się mogło przełożyć, strzyżyk, ale się nie godzi: bo Polacy inśego ptaszką, który namniejsy jest ze wśyskich, strzyżkiem zowią.

Argument Powieści Czwartey.

Mimos zwyciężca, Atheniány poholdowawszy, taki ciężar ndośtatek na nich włożył, aby każdego dziewiatego roku, niektorzych z synow Szlacheckich, na Krete wysp posyłałi, do Labiryntu, od Dedalą cieśle mistrzernie zbudowanego, ku ziedzeniu Minotaurowi, (ktorego była wrodziła Pásiphée, Minozowa żona, złączywszy się z bykiem, przez tegoż Dedalą mistrstwo) y gdy już dwa razy krwią Atheniánow był on dziw nakarmiony: za trzecim razem, koley przysła na Thezeusa, Aegeia krola Athenieńskiego syna, który do Labiryntu sam dobrowolnie iechał; tam za rada corki Krolewskiej Aryadny, która się była rozmiłowała młodzienicą, wchronił się nie-

Q q

besspie-

bespieczeństwa śmierci, y trącił nazad do drzwi Labiryntu, po snurku w skobłą uwiązane: y porwał z sobą Aryadnę, zabijwszy Minotaurą, która iednak był na brzegu zostawił: wszakże o opuszczoney Liber zawiadował, y wieniec z cey głowy wziawszy, w gwiazdy go obrocil; które do tych czasow Mathematyey ukazują na niebie.

Powieść Czwartha.

A Jak przedko na Kureński lad. Na Kretęński: bo Kuretonie, byli dawni obywatele Krety.

B Po pokotach pałacu/ rozkład bogate zdobyły wszystkie. Lupy, które przyniozł z wojny, po pokotach domu swego rozwięsywać, y rozkładać kazat, dla przestrog, y przestrog.

C Nowością dwukrotnego plodu. Minotaur.

D W budynie wielogmachy. Labirynt.

E Meander Phrygijski. Rzeka na Phrygię kreta.

F W którym gdy Minos zawarł młodziencę / y wolu. Minotaur.

O Siary zątym Minos / Jowisowi isci
Rwia sta wolow: y wszystkie zdobyte porzucił /
A Jak przedko na Kureński lad z galer wysiada /
B Po pokojach pałacu swego rozkłada: /
A inż sie też był polog rozstawił mierziony /
A brzydkie cudzolostwo / iego własney zony /
C Nowością cudownego dwukrotnego plodu.
Lecz Minos / zelżywość te chcąc znieść z swego rodu /
Umyślił ten plod chować pod ślepymi dachy /
Kazawszy go D w budynek wsadzić wielogmachy: /
W którym Dedalus / mistrzem naprzędnięszym bywszy /
A cieślił go dziełem słuźnie postawiwszy /
Pomieszał znaki: y drzwi krzywo pozasądzał /
Zeby żaden z tych / które do niego wprowadzał /
Dla omelnych przechodow / nie mógł droga stąga /
A wrócić sie / y trącić nazad / żadna miara.
A iak woda swa igra / E Meander Phrygijski /
Czasem płynac kretymi swoimi lozyski /
Czasem zabiegając sam sobie / w zad sie wraca /
A wzroł / ku przychodzącym wodom / swoy obraca: /
Raz w te strone / skąd sie wziął / nadawać biegu /
Drugi raz do pięknego morza ciągnac brzegu: /
Tak tam / Dedalus / krete pomyslał drogi /
Tak gęste drzwi / tak gęste ponasądzał progi: /
Ze / y samemu trącić nazad / trudna belą: (ślepa.
Tak blednych przechodow miał / ten gmach / w sobie
F W którym / gdy Minos zawarł młodziencę / y wolu /
Cudownie / ięszce w matce / złączonych pospolu /

Atteya

G Aktejska krowa / po dwa kroć / ten dzień był żywiony /
H Trzeci kroć iednak / w dziewięć lat / padł poskromio-
Bo słuchając / w tej mierze / rady Aryadny / (ny.
Thezeus / kiedy iuz miał wchodzić w on dom zdradny /
Kretego snurka koniec / w kłebek zwinionego /
Uwiązawszy w skobłą podwoia pierwszego: /
Omelnymi zakręty przechadzał sie wszedy /
Abymógł Minotaurą wyspiegować kedy.
Jakoż wpadł nań / y tak mu gotowo sie stawił /
Ze go / swa ostrą bronią / y garką pozabawił: /
A po kreconych snurach / z tamtąd / wyszedł zaraz.
I Wziął w tym y Minozowne / Egeowicz / nagle /
K Z która / ku Drey wyspie / rozpuscił swe żagle.
L Lecz sie towarzysze swe / ile okrutnik stawił: /
Abowiem ia na brzegu onymże zostawił.
M Do opuszczoney iednak / z ratunkiem / pochwapił
Liber sam / y żalością strapioną / oblaścił: /
Aby / gromada gwiazd / wiecznie wstawił one /
N Zdiawszy z głowy / na niebo cisnął iey korone: /
Która / gdy po powietrzney latała przestrog /
Ognie sie poczyniły z iey drogich kamieni: /
A śladły w miejscu / lecz trwa przecie kształt korony /
Miedzy wejownikiem / y kłeczniem / zostawiony.

nia losow; na kogo los padł, by nazacniejszy był, musiał tam iść. Thezeus tedy, z losu wystany będąc na stranie Minotauroni, iako meżny człowiek, zamyslił zabić one bestya: y uczynił temu dośięć, za pomocą corki Minozowej, y rąda. A iako skoro zabił Minotaurą, wystala też ona frogą dan.

1 Wziął w tym Minozowne / Egeowicz / nagle. Thezeus Aryadnę.

K Z która / ku Drey wyspie. Dya, iest iedną wyspą z Cykladek, nie bardo odległa od Krety, sławna Aryadną, y Bachem, który iey tam pilnował.

L Lecz sie towarzysze swe / ile okrutnik stawił. Aryadnie Thezeu.

M Do opuszczoney iednak / Liber sam pochwapił. Bachus.

N Zdiawszy z głowy / na niebo cisnął iey korone. Te do tych czasow, Mathematykonie ukazują na niebie, miedzy wejownikiem, y kłeczniem. A kłeczni, y wejownik, sa gromady powietrnych gwiazd, na niebie.

Argument Powieści Piątey.

Dedalus, Eupalamow syn, cieśla bardo przedni, który, z rozkazania kro-

Cq 2

nia kro-

G Aktejska krowa / po dwa kroć / ten dzień był żywiony /
H Trzeci kroć iednak / w dziewięć lat / padł poskromio-
Bo słuchając / w tej mierze / rady Aryadny / (ny.
Thezeus / kiedy iuz miał wchodzić w on dom zdradny /
Kretego snurka koniec / w kłebek zwinionego /
Uwiązawszy w skobłą podwoia pierwszego: /
Omelnymi zakręty przechadzał sie wszedy /
Abymógł Minotaurą wyspiegować kedy.
Jakoż wpadł nań / y tak mu gotowo sie stawił /
Ze go / swa ostrą bronią / y garką pozabawił: /
A po kreconych snurach / z tamtąd / wyszedł zaraz.
I Wziął w tym y Minozowne / Egeowicz / nagle /
K Z która / ku Drey wyspie / rozpuscił swe żagle.
L Lecz sie towarzysze swe / ile okrutnik stawił: /
Abowiem ia na brzegu onymże zostawił.
M Do opuszczoney iednak / z ratunkiem / pochwapił
Liber sam / y żalością strapioną / oblaścił: /
Aby / gromada gwiazd / wiecznie wstawił one /
N Zdiawszy z głowy / na niebo cisnął iey korone: /
Która / gdy po powietrzney latała przestrog /
Ognie sie poczyniły z iey drogich kamieni: /
A śladły w miejscu / lecz trwa przecie kształt korony /
Miedzy wejownikiem / y kłeczniem / zostawiony.

nia losow; na kogo los padł, by nazacniejszy był, musiał tam iść. Thezeus tedy, z losu wystany będąc na stranie Minotauroni, iako meżny człowiek, zamyslił zabić one bestya: y uczynił temu dośięć, za pomocą corki Minozowej, y rąda. A iako skoro zabił Minotaurą, wystala też ona frogą dan.

nia król Kretański, Minos, zbudował był tak foremny pałac,
Labiryntem nazwany, że y on sam z niego żadna miara wynieść nie-
umiał, (bo go też weni samże Minos był wsadził, o to, że za tego nau-
ka, Pasiphæ, żona Minosowa, z wolem się zchodziła; y Thezeus, ie-
go przemyślem, zabił Minotaurą, pół człowieka, y pół byka, którego
była urodziła Pasiphæ.) Bedac tedy, y z synem swoim, do tego
Labiryntu wsadżony, a chcąc z tamtąd uciec, y gniewu królewskie-
go się uchronić: sobie, y synowi swemu Ikariowi, woskiem zlepione
piorą przyprawił, którym obadwaj z Labiryntu, wzbiwszy się do góry,
iako ptacy wylecieli. Ale jednak Ikarus, iż przestroge oycowska le-
kce wazac, wyższej latał, niż było potrzeba: za roztopnieniem się od
słońca wosku, w który były wprawione piora, upadł w morze, które
od niego Ikaryjskie jest nazwane. Dedalus zaś pogrzebszy syna, obro-
cił się do Sycylii, do króla Kokala.

Powieść Piata.

A Tym czasem
Krete sobie. Kre-
ta, jest wysp, kro-
ty od zachodu ma
morze Adryaty-
ckie: zwano go
przedtem Kureta,
bo tam Kuretonie
mieszkali.

B Dłoty miłości
Kraion tych i w
których się rodził.
Kraion Athen-
skich.

C Przyrodzenie
odnawia. Przeci-
wko przyrodzeniu,
nowotnym wymy-
slem, skrzydła so-
bie robi, mając
wola lotem ucie-
kać przez morze,
z Krety.

A Tym czasem/ Krete sobie Dedalus zbrzydziwszy/
A w długim się wygnaniu wielce wstępnym:
B Dłoty miłości kraion tych/ w których się rodził/
Goraco w tym/ by się mógł do nich wrócić/ chodźle.
Ale widzac/ że morzem zewsząd go zamknięto/
Rzekł: choćby mi ziemia iść/ y woda/ broniono/
Lecz powietrze jest wolne. y lub Minos/ mniema
Panem się bydz/ nie jednak do powietrza nie ma;
Poydźiem tedy: co rzekł/ przeciw wszystkim wierze/
Ta nieznajomy fortel pufieja się/ w tej mierze:
C Przyrodzenie odnawia/ rzędem piora stawia/
Mniemyse wprzód/ a za każdym krokiem/ dłuższe wpra-
Takby na pochodzistym pagorku rość mieli. (wia.
Tak więc chlapi/ z nierównych złożone piszczi
Dudki maia: niciami średnie wiąże pierza/
Aco mniemych lipkiem woskowi powierza.
A tak mała krzywizna/ swoy czyn wykładował:
Ze we wszystkich prawdziwych ptakow naśladował.

Stal/

Stal/ tuż wesolet przy nim/ y D Ikarus młody/
A niewiedzac/ że sobie sam służył do szkody/
Czasem mech chwytal/ wdzieczna gęba rozdmuchniony/
Czasem palcy odzieral/ wosk ustanowiony:
A żeby tylko swemu igraniu wygadzał/
Nie dbał nic/ choć tak sługę czyn oycu przekładał.
E Lecz skoro już rzemieślnik/ wszystko skończył cało/
Zaraz swe/ na dwu skrzydłach/ wzbił od ziemi ciało;
A na miękim powietrzu wiefaiac się z góry/
Wzyl syna/ iak swymi miał też wladac piory/
Mowiąc: proste/ Ikare/ środkiem leć. bo gdyby
Tłusto leciał/ F piora by nagrezy/ bez chyby:
A gdy nązbyt wysoko siedlbyś/ bac się trzeba
Bydz i skrzydła nie otopił wosku/ G ogień z nieba:
H Środkiem tych dwóch miejsc latay/ słuchay zdania me-
I Ani na Bootesa patrząy pulnocnego: (go/
K Ani patrzą Helice/ z ogonem rozwitym/
L Ni tam/ gdzie stoi z mieczem/ Oryon/ dobytym:
Mnie się dzierz/ ia sam bede wodzem twojej drogi.
Wszakże już w ten czas/ gdy mu dawał te przestrogi/
M Starcowe się policzki łzami zalewały/
A strachu pełne rece oycowskie zadzwały.
Atoli/ ostatni raz syna całowawszy/
A skrzydłami/ od ziemi/ w górę się porwawszy/
Leci sam naprzód/ jednak nie bez wielkiej trwogi/
Środze o towarzysza boiac się/ swej drogi:
Jako/ gdy na powietrze/ ptak/ zwoździ przestronę/
Z gornego gniazda dzieci/ iefce nie ćwiczone.
A prosił/ by go pomniał wśedzie naśladować:
A wzyl/ iak się miał miewać skodliwych wátować.
A miecąc sam skrzydłami/ pilno wpatrował/
Jakoby się też y syn/ z swoimi/ sprawował.
Tych/ kiedy woda ryby kros wżrzal łowiacy/
Lub pasterz/ na lasce się swojej wspieraiacy;
Lub oracz na łożicy/ dźwigo obiał stogi:
Mniemaiac/ że lataiac/ same widział Bogi.
A pomineli byli już po lewej stronie/
N Poświęcony/ od dawnych lat/ Samon/ Juno

Q q 3

D Ikarus młody.
Syn jego, ie-
sze maly.

E Lecz skoro tuż
rzemieślnik wszy-
sko skończył. De-
dalu, gdy skrzydła
dorobił.

F Piora by na-
grezy bez chyby.
Od wody morskiej
ieśli by bązo nisko
latał.

G Ogień z nie-
ba. słońce.

H Środkiem tych
dwóch miejsc la-
tay. Miedzy nie-
bem, a miedzy
wodą.

I Ani na Bootesa
fur-
man, Polakom gro-
mąda gwiazd na
niebie, nie daleko
wzoz gwiazdecz-
nego.

K Ani na Helice.
Helice, jest wiek-
szy woz z gwiazd. y
przysika gornego,
uad głowami na-
syni.

L Ni tam/ gdzie
stoi Oryon. Ten
był za wieku swe-
go, myśliniec sta-
wny, który się ba-
wił przy dyanie.
Ale gdy się ten
chłubił z swoich
sił, dążyć y prze-
myślności, powie-
daiac, że żadnego
zwierzga nie ma

A Des

tak frogiego, kto-
regoby nie zabił.
Bogowie chluba
iego sieobraziny,
roskazali ziemi, a-
by wrodzila Nie-
dzwiadka, zjadle-
go robaka, od kto-
rego on, krasny
bedac, umarl. Lu-
piter iednak, na
prosze Dyany, z
Oriona y niedzwia-
dka, gwiazdy nie-
ktore na niebie v-
czynil Oriona, te-
go Polacy zowia
Kasa: dla tego, ze
niektore gwiazdy
na nim sadowzone,
na kstat kasy tra-
wney chlopskiej.
M Starcowe
poliski. Dedal-
lowe.

O X Delon/ y Paton/ y znouu prawa strona
P Lebinthon/ y Kalidne/ w miod v bogacon;
Q Gdy chlopie tak w lataniu swym sie rozkochalo/
Ze/ checia nieba ziete/ wodza odbiezalo.
Lecz/ skoro mu sie przyslo wzbiec do gory wyzej/
Goracość slonca/ gdy sie pod nie przymknal blizey/
Wnetze topic pachniace woski iela one/
Rtorem/ skrzydla iego byly polepione:
Alz sie wfsytkie musialy porozplywac rozno/
A on/ golymi miecac rakoma na prozno/
Zbywfsy pierzyszych wiofel/ potrzebnych w tej mierze/
Gdy iuz zadnego wiatru skrzydlami nie bierze/
Wpadl w morze. gdzie y wsta/ oycza wolaiace/
A samego/ w sie skryly wody zieleniace:
Ktore/ R od niego zaraz przezwisla dostaly.
S Lecz ociec/ a nie ociec iuz osierocialy/
Zawolal: o Jkare/ Jkare/ moy synie/
W ktoreyze cie/ ia/ bede mial sukac krajnie:
Jkare wolal/ lecz wnet y madrość mu zbrzydla/
Widzac po wodach iego plywaiace skrzydla.
Przyslo mu iednak/ tamze pochowac go w grobie/
Na wyspie/ ktora imie iego wziala sobie.

N Poswiecona od dawnych lat/ Samon. Samos, wysp na morzu Karyjskim: ta bywa
rzeczona lunonjska, abo lunonie poswiecona, iz na niej luno byla wychowana.

O X Delon/ y Paton. Te imiona, sa wyspow morza Egejskiego.
P Lebinthon/ y Kalidne. Sa te imiona wyspow niektorych, z Cykladek. A Cyklady, sa
wyspy morza Egejskiego, na kolo rozsadzone, od ktorego rozsadzenia te imie wziety. Bo Cyclus,
rozumie sie kolo, abo kraniec, po Grecku.

Q Gdy chlopie. Ikarus.

R Od niego przezwisla dostaly. Bo morze ono nazwane Icarium, to jest Ikaryjskie.

S Lecz ociec/ ante ociec. Bo iuz syna zbyt, ktorego tylko iednego mial.

Argument Powieści Szostey.

Kuropatwa ptak, gdy widziala Dedala, własnego syna pogrze-
buiacego, z iego nieszczęścia bärzo sie cieszyła. Ta bowiem
kuropatwa byla niedawno młodzieniec Talusem, ktorego gdy matka
iego dala byla w rzemieślo, do Dedala pokrewnego swego, a on do-
wcipem

wcipem swoim, wynalazl byl pile tracka, y cerkiel: zayrzac mu te-
go Dedalus, z muru go zepchnal, powiedziawszy ze sam spadl. Mi-
nerwa iednak Bogini, lecacemu ratunek dala, bowiem niz do ziemie
dolecial, w kuropatwe go przemienila. Slusnie sie tedy kuropatwa
ona, zalem Dedalowym ciesyla.

Powieść Szostka.

WTenże czas/ gdy biednego syna on grzebl cialo/
Z galezistego wiazu/ patrzyc sie nan zdalo
Piskliwej kuropatwie/ y trzepiotac piory/
A wesele oswiadczac trokoraniem/ z gory.
Jeden tylko taki ptak byl/ onego wieku/
A nieznaiomy przedtem/ zadnemu czlowiekowi:
Gdyz w niedawney/ byl ptakiem uczyniony/ dobie/
Na nieslawie/ Dedalu/ dlugowieczna tobie.
Bo mu byla/ niewiedzac Boskiego przyzrenia/
Rodzona siostra/ A dala syna do cwizenia:
Dziecie z wielkim dowcipem/ we dwunastym lecie.
Ktore/ wpatrzywszy kosć srednia w rybim grzbie-
Na ieyze kstat/ y ostre zelazo odkowac/
A hartowane zeby/ w nim kazal wykartbowac:
A tak on sam w przod nalazl wzywanie piely.
W przod nalazl/ miedzy tymiz zelaznymi dziely/
B A naczynie/ ktorego barki nittem spoiel:
Tak iednak/ drugie konce/ rowno w nim rozdwoiel/
Ze labo iedney czesci w miejscu stac przychodzi/
Druga ia/ pieknym francem/ na kolo obwodzi.
Czego mu bärzo zayrzac/ Dedalus/ z swietego
Na wielki go dol/ zamku/ pchnal Palladyjskiego;
Stlamawfsy/ ze mu przyslo z przygody spasc. ale
C Pallas/ dowcipom bedac przyziacielem cale/
Przyawfsy go/ y w ptaka zarazem zmienila/
A pierzem go/ na srodku powietrza/ okrela.
Wszakze ten dowcip/ ktory przedtem miewal frogi/
Wfsytek sie w skrzydla iego obrocil/ a w nogi.

A Dala mu byla
syna do cwizenia.
Tego zwano
Talusem, abo ku-
ropatwa.

B A naczynie
ktorego barki ni-
tem spoil. To jest,
cerkiel wynalazl
Talus, potrzebny
bärzo do rozmi-
row cieltom.

C Pallas. Bogini
madrosci y Po-
gan.

Prze-

Przezwiſto iednak dawne/ przy nim ſie zoſtało.
 Lecz ten ptał/ nie wyſoko podnoſi ſwe ciało;
 Ani ſobie gniazd nigdy na galeziach rabia/
 Ni na wyſokich mieyſcach mieſkiania ſpoſabia:
 Niſko nad ziemią lata/ przy chroſciech ſie mnoży/
 Pomniac ſwoy wpał/ mieyſcem wyſokim ſie trwoży.

Argument Powieſci Siodmey.

Aeneus krol Aetolski, Pártháonow ſyn, pod czas zbierania
 owocow ziemſkich, z pierwiaſtek ich (iako Pogánin, Bogá
 prawdziwego nie znájac) czynił ofiary Cererze Boginiey zboż, Bacho-
 wi, y Pálladzie, y Bogom inſym. Dyáne zaś umyſlnie ofiarę prze-
 minal, áni ku czci iej kądziół palil. Tey wżgárdy oná mſzczac ſie,
 ſrogiego dziokiego wieprzá, ná polá Kalidónſkie puſciłá, który wielká
 ſkode czynil y we zbożach, y w bydle. Y gdy tak Aeneus nie przeſtá-
 wał pogárdzáć Dyána, Meleáger, z roſkazania oycá ſwego, wziawſzy
 z ſoba wiele ſzláchtey Greckiey, w towarzyſtwo myſliſtwa, ſtárał ſie
 zabić go: Czego mu też pomogła y Atalánta, corká krolá Schaneuſá,
 przybywſzy z Arkadyey, w ktorey Meleáger bárzo ſie rozkochał. Od-
 cey naprzód on zwierz był ráníony, á potym od Meleágra zabity.

Powieſć Siodma.

A Do Eneuskiej
 kráiny przyſieły.
 To ieſt do Sycylii-
 ſkiej: bo Aetná go-
 rá, ieſt w Sycylii.
 B Ale Róká-
 lus nierzkać. Ko-
 kálus, był krol Sy-
 cyliſki, do ktorego
 był Dedálus przy-
 leciał, vchodząc
 gniewu Minozo-
 wego.
 C A tuż też było
 ſproſney dáni

A Też iuż był pracami niezwyklymi ziety
 Dedálus/ A do Eneuskiej kráiny przyſieły.
O czym/ iáć przedko ſpráwe Minozowi dano/
 Záraz poſly wypráwil/ by mu go wydano:
B Ale Rókálus/ nierzkać/ przyrzekł go ochronić/
 Lecz proſzony/ y woyna podiał ſie go bronić.
Dla tegoż go co żywo zá ludzkiego miało.
C A iuż też było/ ſproſney dáni/ ſláć przeſtáło
 ſławne Athenſkie miáſto/ Kreteńczykom: bo ia
 Zacny Thezeus/ znióſt był iuż/ odwága ſwojá.
Już y wiencami ludzie koſcióły zdobieli/
D Już y poklon Mlinerwie żołnierskiej czynieli/
 A inſym

A inſym

A inſym Bogom; teorym y dawáli dáry/
 A kądziół palili/ y krwawe ofiary:
A razá ſławá/ była iuż porożnościá
E po Argolicznych mieſciech/ Thezeorbe dzieła.
F Tegoż rátku/ w wielkim gwałcie ſwym/ ſukáli
G Ci ludzie/ co w bogárey Acháiey mieſkali:
 Tegoż pomocy zebrał H Ráidon/ w potrzebie/
I Choćiaż Meleágra miał ſwoiego v ſiebie.
A wieprz dził/ był proſby przyczyňa pokorney/
 A ſługá/ y zemſciiciel/ Dyánnu wporney.
Twierdza bo/ że K Eneus rok przeżywſy cáły/
 Ktorego vrodzay miał wſyſtkiego niemáły:
Napiervſzego ſwoiego żniwá/ częſć Cererze/
 Częſć Licowi winá/ vdzierał w ofierze:
Joltey záſie Mlinerwie/ oliwney tłuſtoſci.
Gdzie/ L z rzadźcow rolnych wſzczetey/ hárdęy vcz-
A Bogom inſym wſytkim/ doſtáło ſie ſiela: (ciwoſci
M Sámeý tylko tey/ co ſie z Látony rodziela/
A oſtarze od wſytkich opuſzczone bely/
 A ofiary ſie żadne ná nich nie palely.
N Ruſka też gniew y Bogi: y my nie puſciemy
 Krzywdy darmo/ owſhem ſie niedługo zemſciemy:
 Bo choć nas kto wdáwać może wżgárdzonými/
 Nie będzie iednak/ nas mogli názwać niemſciwými.
Tak vrażona wżgárdá Bogini/ mowiela:
 Já czym/ w Eneusowe polá/ wnet puſciela
 Zemſte ſwojá/ dziłkiego wieprzá tak wielkiego/
O Je ſpáſny Epir/ byká nie miał roſleyſzego.
 (Wprawdzie Sykulſkie kráie/ mnieyſze bydło máia)
P Ozy mu welbie/ y krwá/ y ogniem paláia/
 Szylá ſie iezy/ ſtoia ſtráſliwe ſzczęiny/
 Jáko geſte ofſzczepy/ álbo oſtrożyny:
Wrzaca piána/ chrápliwym gárdem/ plynie z goby/
 A tly krwá/ iáć Indyſkich wielkich ſtonow zoby:
Grom z nozdrz leci/ tchnieniem ſwym pali chroſt ſtojący/
 Raz/ w trawie ieſzcze depce vrodzay roſtacy/
Druzi raz/ oragowi ná záloſć niemála/
Q Siepa okrutnym pyſkiem nádzicie doyżrzála:
 R e
 A wa

ſláć przeſtáło.
 Miáſto Athenſkie
 iuż było zániechá-
 to poſyláć ludzi, ná
 ziedzenie Minotau-
 rowi. chłopobyka-
 mcowi, ktorego
 iuż był Thezeus zá-
 bił, podpártý ráda
 Arjádný.

D Już y poklon
 Mlinerwie y in-
 ſym Bogom. Zá-
 to dobrodzeyſtwo,
 że ich zbawili Mi-
 notaurá, ktoremu
 záloſna dáń da-
 wáli.

F Po Argolicznych
 mieſciech. Po A-
 chájskich.

F Tegoż rátku
 w gwałcie ſwym
 ſukáli. Tezeuſá,
 ktorego dzieła iuż
 były ſławne.

G Ci co w bogá-
 rey Acháiey mie-
 ſkali. Acháia, ieſt
 ſeroka kráina w
 Greczey, która też
 drudzy máia zá-
 wyſze: bo morze
 Egeyſkim, y Ion-
 ſkim, ieſt oblána,
 okrom tylko máley
 częſki, która ſie
 zlacza z ziemią.

H Ráidon w
 potrzebie. Miáſto
 w Etoliey zacne.
 I Choćiaż Me-
 leágra miał, Me-
 leáger, był ſyn kro-

Iá Kalidonskiego
 Aeneas, człowiek
 rzycki, y meżny.
 K Aeneas Gęś
 Cererze i Gęś
 Licowit. Aeneas,
 iako Pogani, ro-
 zumiał że Ceres
 była danca zboż,
 a Bachus sprawca
 wrodzajów win:
 Pallas zaś, że też
 była danca oliwy,
 tym zmyślonym
 Bogom swoim,
 częśc wyrządzał
 ofiarami.
 L S radicow
 rolnych wśpętey
 wżiwosć. Wka-
 zuie, skąd sie był
 wziął on zwyczaj,
 oddawania ofiar
 tym Bogom, powie-
 dać, że go byli
 wpinałeli rządcy
 rol, to jest oracze.
 M Samy byli
 to tey / co sie z
 Latorcy rodziła.
 Dyany samey, ot-
 tarz był opuśczoney
 od Aeneasa.
 N Rusa też
 gniew y Bogi.
 Dyana rozgniewa
 nysy sie, że iey A-
 neas nie ofiaro-
 wał, zbiera sie na
 gniew. przecinko
 temu, y mścić sie
 też wżgardy zamy-
 ślawa.
 O Despasy E-
 pir, nie miał by

A Ważne mu owoce / z swymi drzewy / krzywy /
 A iagody z gąleziem / zieloney oliwy.
 Sroży sie y na bydło / że go ni zlaynicy /
 A pasterzy / ni srodzy zbronić mogą bycy.
 Vcieta gdzie kto może / wśpęty barzo boia /
 R. Tufac / że sie y w murzech mieyskich nie ostoia.
 S Aż Meleager / y z nim Romonnik ochoczy /
 Chciwi sławy / zabiegli temu zlemu w oczy :
 T Tyndarowe bliźnieta / ieden siermierz przedni /
 Drugi między konnymi iędzcy nieposledni /
 V Jazon / co wprzód wynalazł żeglowanie wodne /
 K. Pirithous z Thezeem / towarzystwo zgodne :
 Dwa Thestyowiczowie / Pleryp / y Toxus /
 A własny Alphareow potomek / Linceus.
 A Leucypus okrutny / y pociskiem meżny
 Alastus / y z nim Idas / w raczy bieg potężny :
 Y Aeneas / z niewiasty w meża przerobiony /
 Zippotous / y Dryas / y Phenix spłodzony
 Z Amintora / Z y rowni Aktorowiczowie /
 Aa A ten / co go wysłali byli Elidowie /
 Phileus / a przy nim / y Telamon brat iego /
 Bb. A własny Achileśa rodzie przeważnego :
 Cc Był Pheretowicz / Dd był y Jolans Ziantyiski /
 Ee A Eurytyon / raczym ludziom biegiem bliski :
 A Echion / ktorego ni kt nim nie przechodził /
 Ff A Lelex / ktorego tray Tarycyiski spłodził.
 Panopeus / Zippazus / Zylens srożacy /
 Gg A Nestor / w pierwszym wieku doptero bedacy.
 A drudzy do nich Hh z starych Amiklow przybeli /
 Ii Co od Zippofoonta wyprawieni beli.
 Przybył w też / Kk z Párrhazyiskim Anceusem / tropy /
 Ll A ociec Olyssow / swietier Penelopy :
 Mm A Ampikides / wielkim dowcipem wczony /
 Nn A Elides / bezpieczny iesze od swey żony.
 Oo Tegeyska Atalanta Scheneowna / belá
 Zbiegła też do nich / Pp co gay Liceyski zdobielá /
 Panna przedniey gładkości / na ktorey wierzeh śiaty /
 Po iey wdanych biodrach / ściagał pás bogaty :

Włosy

Włosy na niey / zebrane w ieden węzeł / stały /
 Qq Koczany z lewego barku wisiał pełnostrzały.
 Z szerey stonowey kóści kształenie wyrobiony :
 Luf też w lewey trzymala rece / nalożony.
 A twarz taka była przyprawa / że gdyby
 Chciał sie iey kto przypatrzyć / przysnalby bez chyby /
 Ze / y panna w swey twarzy / dziecaca twarz miała /
 A w dziececy / pánienśka też sie náydomala :
 Rr Tey / Kiazę Kalidonskie / iak przedko záyżżało /
 Tak / choć nad wola Bogow / mieć mu sie iey chciało.
 A rzekł / zárwa wśy nagle płomienia skrytego :
 O iako sie ten może mieć zá szczęśliwego /
 Ktorego / zá maljonka / tá sobie obierze !
 Lecz że mu mowić nie dał / czas y wśtyd / w tey mierze /
 A wielka go od tego odwabiála praca :
 Do przedśiewiętych łowow śpiesno sie obraca.
 Lás stal gęsty / wysokich drzew pełny / ktorego
 Sietiera nie tykała / zá wieku żadnego :
 Ten / lub porzatek swoy miał / w nadobney rowninie /
 Lecz przecie tu pochyley poglądał dolinie :
 Na ktora / gdy družyna ona sie zkupieła /
 Część sie iey / áieci miotać / zárazem rzuciela :
 Część psy wysworywala / częśc tropu pátrzała /
 A swiego nieszczęścia na vmor szukała.
 Była żłobowacina głęboka / co wody
 Dziżowe / zwykły mia były miować swe przechody :
 Pod nią / zaraz na samym końcu tey niziny /
 Jezioro stalo / pełne gęstej roticiny /
 A drobnych wodnych traw / y sitowia błotnego /
 Złotowierzby / y trzciny / y chwastu różnego :
 Z tamtądże / stogim pedem / wieprz wypadł ruszony /
 Iak / z przerwanych obłokow / ogień wytrząśniony /
 Na swe nieprzyjacioly wprost / aż lás niemaly
 Soba walił : y chrośty / z biegu śum dawaly.
 Młodzieńcy krzyża / dzierżąc rekami meżnymi
 Oścepy nąsta wione / z groty żelaznymi.
 On przepadł / psy miecac / ktory nań napádnie /
 A szekłaiace / pedem swym rozpadza śnádnie.

R 2

Wprzód /

Eá rosleyego.
 Epirus, iest kraj-
 na Grecka, ktora
 też zwano Chao-
 nia.
 P Oay mu we
 łbie, y kwiata y o-
 gniem paláia.
 To iest, dziakiemu
 wieprzowi srogie-
 mu.
 Q Siepa ná-
 dśieci dopatrzała.
 Zboża dostale,
 ktore sa nádzieci-
 oraczowi.
 R Tufacię sie y
 w murzech miey-
 szych nie zostoiá.
 To iest, w mieście
 Kalidonie.
 S Aż Meleager /
 y z nim Romonnik
 ochoczy. Dáieznac
 Poetá, że wiele
 śglachty Greckiey
 zbiechalo sie, ku zá-
 biciu wieprza one-
 go dzikiego.
 T Tyndarowe
 bliźnieta. Kastor
 y Pollux, Tyndaro-
 wi synowie, ie-
 dnym razem vro-
 dzeni.
 V Jazon / co w-
 przód wynalazł
 żeglowanie wo-
 dne. To iest, ktory
 naprzód wynalazł
 budowanie długie
 go y wielkiego o-
 krety, Argo, rze-
 czonego, w on czas
 kiedy miał iechać

do Kolchos. Acz-
kolwiek niektorzy
rozumieją, że Da-
nau pierwszy był
wynaleźcą okrętu
wielkiego.
X Pirithous z
Theseem i towar-
zystwo zgodne.
Pirithous, był syn
Ixjonem, król Lá-
pitów, który całą
przysiężnia przysię-
żony był Theseu-
sowi Athenicko-
wi, zgladził Mi-
notaurą.
T X Ceneus z
nieznanym w mie-
ście przetrzebiony.
Ten był syn Elá-
tom: tak go rda-
wano, że się był z
przodku wrodził
bialogłowi, którego
gdz był pamiętno-
ścią Neptunus, za
nagrodę krzywdy,
w męża przero-
bił, a w męża ie-
szego takiego, co
żadnym żelazem
nie mógł być zra-
niony.
Z X rowni Akto-
rowiczowie, aktor
był zany i bogaty
człowiek, Dziad
Menecyusa ojca
Pátroklowego: po-
tomstwo, chociaż
odległe, tamtego
aktora, zwano A-
ktorowiczami.

W przód/ ofszep prozno przyślo pchnąć / Echionowi /
Boryłko klonowemu dał rane pniałowi.
Drugi/ gdyby był nie był tak mocno ciśniony /
Nie wątpliwie trąsilby był w grzbiecie wymierzony /
Lecz poszedł dalek/ choć go leciał bardo blisko /
A panem tej broni był Ss Jazon Pągazyński.
Ampikides też cisnął swą / rzekłszy: o Phebie /
Jesliśm zawiseć ci / y czego do tych czasów ciebie /
Zdarz/ byśmy z tego / na co tuśmy się ziecchali /
Z pewnym naszym orężem / dziś tryumfowaliś.
Jakoż wsparł go Bog / co mógł. ale raz zadany /
Nie sprawił nic / abowiem wieprz wszedł bez rany /
Prze to / że z leżącego ofszepu / zerwał /
Grot Dyanną / a drewnu prozno iść kazala.
Czym rozdrażniony będąc środze / zwierzę sierdzisty /
Nie lży sam sobą / rzuca / nad piorun ognisty.
A płomieniem / oczyma / y pierśmi dycha.
A iak Taran / gdy siela ludzka go popycha /
Latawiec / tłucąc mury w górę wywiedzione /
A wieże rycerskimi ludźmi osadzone :
Tak leciała na one młodzi / bestya ona.
A naprzód Eupalamą / potym Pelagoną /
Obalila / co prawych strzydeł pilnowali :
Atoli towarzysze leżących porwali.
Ale z Hippokoonta Enezym zrodzony /
Nie mógł być / od śmiertelnych rąk / wchroniony :
Abowiem / kiedy on chciał też iść podać / z trwogi
Padł / bo mu podkolaniek podciał wieprz v nogi.
Tc Snadzyby był y Piliyż / zbył tam dusze swojej /
Nie doczekawszy wojny / pod mury v Troiey /
Ale pchnawszy się koncem ofszepu wsparł tego /
Wskoczył na gałąz drzewa / blisko stojącego /
A tak nieprzyjaciela iuż zmiewał sobie /
Przed którym / w oney prawie sam uciekał dobie :
V On stragi / zeby o pień otarłszy debowy /
Spiechy pilno na czyści wpadek gotowy :
A poostrzywszy broni / w rozrywa za tym
Cnego Orythysa / pylem swym garbatym

Alle Raa

Alle Xx Rastor / y Pollux / dwa bracia rodzeni /
Jeszcze w ten czas w niebieskie gwiazdy nie zmienieni /
Oba znaczni nad inše : oba w raczym biegu
Wozili się na koniach / dobrze bielszych śniegu :
Oba mieć ofszepy swe różnymi mieyscy /
Lyskali po powietrzu świetnymi żelęcy.
A nie zbyłby pewnie / on zwierzętm był / w te czasy /
Gdyby była nie wśła mārcha / w gęste lasy /
A w mieysca nieprzebyte / w których / ani broni
Nie mogli nikt dobrze zająć / ni wprowadzić koni.
Telamon iednak po nim poszedł / lecz w biezeniu
Padł na twarz / porównawszy się na drzewnym korze.
Yy Ktorego gdy Peleus dźwiga / oto strona (niu :
Zz Przypadła Tegeyżanką / z strzala nałożoną /
Ktora / wyciągnawszy łuk / tak zwierzę wymierzela :
Je mu pod samym wchem skora przeparażela /
Aż posoka / trocha się ścięcin zacerznila.
Nie wiecye iednak ona z tad pociechy miała /
A niżli Meleager : że się mu zdarzelo
Krew w przód wyrzucił / y inšym włożyć iey dzieło /
A w pewnie w nagrodzie same / za tey cnoty.
Lecz młodzieniec / wstydząc się tej swojej stomoty /
Z wrzaskiem sobie dodał serce / każdy iak ślepy /
Bez wszelkiego porządku / miećac swe ofszepy :
A sami sobie spólnie służyć do przekazy /
A sami sobie spólnie / swoje psuwać rązy.
Aaa Aż Zalabartonofy Arkad zagniewany /
Nie wiedząc / co za dekret od Bogów nań dany /
Zawolał : o Młodyżcy / wyrzyc / was wnet każdy /
Jako nad bialogłowską broni / meżka ma zawždy /
Jedno mi łez wstąpić. bo choć zechce swymi
Bbb Latonia go odkryć / broniąmi własnymi /
Znieście go ma prawica / nad wola Dyany :
Tak hārde słowa mowil / pycha opetany.
A dwoostrza siekiera wziawszy w ręce obie /
Wspiał się / y na koncach swych palców / stanął sobie :
Lecz na pierwszym potkaniu / zwierzę śmiałką przewyżsa :
Bowiem tam / gdzie jest droga do śmierci najbliża /

Rt 3

Lono

Drudzy na tym
mieyscu, w łacinie
czytają, Actori-
daque parens :
ale lepiej jest czy-
tać, Actoridazq;
pares. Ci akto-
rowiczowie byli,
abo Menetium y I-
rus : abo Eurytm y
Cteates ; bo y ci
przodkowie swego
mieli, aktorów.
Aa X ten/co go
wystąpił był Elia-
dowte / Phileus.
To jest, obywatela
miast Elidy, Arkad-
yjskiego, w któ-
rym odprawowa-
ne były zabawy, a-
bo ćwiczenia, wy-
ściganie się na
woziech, ku chwale
Iowisowi Olim-
pijskiemu.
Bb X własny X
chleba rościć. To
jest Peleus.
Cc Był y Phere-
tos. Admetus,
syn Phere-
tow.
Dd Był y Jolao-
us. Stantyski.
Ten był syn Iphi-
klow, wnuk Am-
phitryonow, który
Herkulesowi, w
zabiciu Hidry
Lernejskiej, po-
mocnikiem był. A
Hiantes, byli lu-
dzie w Beotiey : z
tad adiectiuu,
Hiantyski.

Be R Eurytyon
tragym biegiem.
Ten był synem Iru-
fa aktorowiczą,
iako wspomina A-
pollonius.
Ff R Lelex Eto-
tego kray Tary-
cyński spłodził.
Naryx, miasto jest
w Lokrydzie krái-
nie, która jest przy-
legła Beotiey.
Gg R Nestor/
w pierwszym wie-
ku dopiero bada-
cy. Ten był synem
Nerausa, krol Pi-
lu miast: który
potym z piaciadzie-
siat okretow do
Troiey przyjechał z
Grekami. W on
czas mlody był,
kiedy na wieprza
dzikiego z innymi
stawał, ale potym
żył do trzech set-
lat.
Hh R Starych A-
miflow. Amikle,
miasto było w Kre-
cie, y port.
Ii Co od Zippoa
Eoonta. Ten był rodem Lacedemonczyk, który nypełniwszy Tyndareusa, na miejscu jego do czasu
krolował: a potym był od Herkulesa y z synami zabity. Ten też był w on czas syny swoje wysłał,
przeciwko dzikemu wieprzowi: Eneyma, który w tym tu polowaniu raniony, od wieprza zginął,
y drugich dwu, Altona y Deryppa.
Kk R Parykasyński Aneusem. Z Arkadyjskim.
Ll R Otec Vlissow/ awiekier Penelopy. Laertes: bo Penelope, żona była Vlissowá.
Mm R Amfikides wielkim dowódcem wojny. Mopsus, amfikow syn z Chlorydy,
dla tego mu dowcip wielki przypisuje, że był wieścikiem, przysła rzeczy wiedzącym.
Nn R Elides teſſeſe despiecany od żony. Amphiaras, syn Aekleusow, był też wieścizek
dobry: ten wpatrzniwszy z wrozek swoich, że sie nie miał wrócić z wojny Thebańskiej, krył sie, aby go
drudzy zjeba nie ciągneli do wojny. Iednak przecie Eryphili żenie swojey (rozumiając one bydz so-

Lono mu para zebow rozdął/ takim razem:

Ze nie tylko Aneus sam/ wpadł żarazem/

Lecz y trzewa wypadły/ y krewnie puścieli/

Wszystka sie w krag ziemią posoka ziussela.

W tym/ na nieprzyaciela onego gotowy/

Wypadł y Piryteus/ syn Tryonowy/

Trzesac orejem lotczym mocno/ reka prawa.

Ccc Na tego/ Egeowicz/ z strwożona postawa/

Krzyknął głosem: o przednia części dusze moiey/

Milſza mnie/ niż ma własna/ wściagni reki swojey/

A z dalać sie winien mieć Rycerz/ do ochoty;

Lecz y Aneus gardo dal/ z wporney cnoty.

Co rzekłszy: cieſka swoje rzucił żaraz potem

Rogowa broń/ miedziąnym zakowaną grotom;

Tey rzuconey/ tak żeby celu nie chybiela/

Ddd Eskulowego drzewa gąłaz zawiadziela.

Eee Rzuć y Ezonowicz swa też broń/ lecz ona

Trefunkiem iakoś bedac od wieprza zrażona/

Przeſła ſzekeiaćemu psu/ przez szrodek gąrla/

A przez trzewa/ aż potym w ziemi sie oparla.

Fff Lecz Eneowiczowey reki/ rozne dzieło/

Bo gdy mu sie ofieczepow dwa rzucić zdarzelo/

Jeden z nich/ wprowadzie/ w ziemi wtknął: ale drugi

W wieprzowym grzbiecie/ koniec swoy wtopił dlugi:

Czym gdy ſrozie/ gdy w krag racze kółczyni/

Gdy wspol z świeża krewia/ piána sumiaca sie ślini;

Ggg Sprawca rany drażniac go/ ſtych swoy w nim po-

Miedzy same łopacki/ aż go y wmarza. (narza

Argu-

bie życziwa, y wierna) powiedział, gdzie mieſkac miał. Tá potym meſa wydała Adraſtoni,
wziąwszy za nagrodę lancuch złoty, od corki Adraſtonwey. Ktory iako ſkoro był na wojnę Thebań-
ska z drugimi odiechał, ziemią sie rozſłapiwszy, żywo go poſzarta.

Oo Tegeyſka Atalanta Scheneowna. Arkadyſka: Teda bowiem, było miasto w Arká-
dyei; tá była corka Scheneusa bárzo gładka.

Pp Co gay rycerſti zdoſiła. Liceus, ieſt gońca w Arkádyei, ná tey był gay, w ktorym Atá-
lanta myſliſtwem ſie bawiála, y dla tego ia zowie gáiu onego ozdoba.

Qq Kolczan; lewego barku wiſiał. Kolczan, ieſt częſć ſajdaká, w ktorym ſtrzały bywáia.

Rr Tey Káia je Kálidonſkie; iáſt przedko. Meleáger.

Ss Jáſon Páſazypſti. To ieſt Theſſaſki: bo Pagaze, było miasto w Theſſáliey.

Tt Snadiby był y Piliſcyt. Neſtor, rzezonny Piliſki, od Pílu miáſta Meſſenſkiego, w kto-
rym pánował. Tenſe potym był na wojnie pod Troia.

Vv On ſrogi. Dzikie wieprz.

Xx Káſtor y Pollux; teſſe w on czas w gwałtowne zmientent. Bo potym nie rychto byli
przenieſieni na niebo; z nich ſtanála gromáda gwiazd, która bliſzietámi zowia w kole ſwierzecym.

Ty Ktorego gdy Peleus. Ociec Achilleſow.

Zz Przypádła Thegeyſka Atalanta.

Aaa Ká Káláſartonoſy Arkádo. Aneus Arkádeyſki.

Bbb Látónia. Látónſzónka Dyána.

Ccc Na tego Egeowicz. Jáſon.

Ddd Eskulowego drzewa. Eskul, ieſt rodzaj dębu we Włoſzech.

Eee Rzuć y Ezonowicz. Jáſon.

Fff Lecz Eneowiczowey reki. Meleágerowey, bo ten był ſyn Aneusa.

Ggg Sprawca rany drażniac go. Meleáger.

Argument Powieści Osmey.

Meleáger, ſyn Aeneusow, zabiwszy już dzikiego wieprza: gło-
we, y ſkore, pánnie Atalántie, dla tego, że wieprza napier-
wey raniła, chetnie pozwoili. Co gdy iego Wuiowie, Plexyppus y
Toxeus, ktorzy mieli oycá Theſtyuſa, widzieli, cieſko ſie o to gniewá-
iac, ſkore ieſy wydarli; iednak odnieſli karanie za ten wpor. Mele-
áger bowiem gniewem poruſzony, wielkim popędem porwał ſie do nich,
y obudwu bronia ſwa pomordował.

Powieść Osma.

A Gdy od Meleágra/ legł już on wieprz dziki/
Towarzyſe/ ſwoimi ſzeſliwymi krzyki/

Meſe

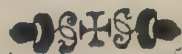
A Jego meżney
też. Meleagro-
wey.

B Rzekł: Nonak-
tryiska dziewczęto.
Atalanta Arkadyi
ska: bo Nonacris
jest miasto w Ar-
kadyi.

C A Testyow-
owie nabądztey.
Plexippus i Toxe-
us, rodzeni Mele-
agrowi.

D By dawca.
Meleager.
E Roney dar / y
dawcy wzięli dar
tu prawo. Odieli
Atalantie, to co
iej był dar Meleá-
ger: y Meleágro-
wi odiali prawo
dania, wkażując,
że iemu nie wolno
było, sąsować sa-
memu ona dzicy-
żna.

Wesele oświadczał / sięgając przez dzięki /
Wszyscy / rekami swymi / A iego meżney też.
Dziwuisz się / y patrza na zwierzę srogiego /
Tę bardo wielkim płaciu ziemię leżacego :
Tęnać się go iednak / ięszce nie śmieją bezpiecznie /
Lecz przecie / każdy broni swą / inży w nim koniecznie.
Sam Meleáger / swą nań nastąpiwszy nogą /
A wciąwszy mu mieczem / iego głowę sroga /
B Rzekł: Nonaktryiska dziewczęto / weźm zysk mego prawa /
A niech ztoba w dział idzie / reki moicy sprawą.
Jakoś / lupież twórdymi ostrzy szczecinami /
A pyśk iey zaráz oddał / z wielkimi zębami :
Z którego ona badac kontentą towaru /
Ciechy się / y darem / y sprawca niemniey daru.
Lecz iż iey tego inżych zayżrzało niemáło /
We wszystkichy zgrái / o to / szemranie powstało :
C A Testyowiczowie nabądztey gniewáli /
A wyćlagając rece / z okrzykiem woláli :
Stoy panno / cudzych łupow bracie się nie nąpteray /
Ani nam sławy własney / z rąk nąsych wydzieray :
Ani się zawodź / swoiey prody rżności :
D By zaś dawca / nad twoją nie pląkał głódkości :
A zátym / stawiwszy się iey tak nielaskawo /
E Roney dar / y dawcy wzięli daru prawo.
Nie cierpiac iednak tego / Rycerz doświadczony /
Ścisnąwszy zęby / krzyknął gniewem poruszony :
Wydziercy cudzey sławy / wnet się nauczyć /
Że łatwiey grozić / niż to sprawić / co myślicie.
To rzekł : á beżecnemu dawczy moc mieczowi /
Niespodziewane pierśi przebił Plexippowi.
A Toxeowi / co miał czynić / myślacemu /
A mścić się bratniey śmierci / obawiającemu /
Nie dając myśleć dłużej / broni swą ciepłóstką
Z pierwszego mordu / zágrzał zaś trwając towarzyską.



Argu-

Argument Powieści Dziewiatey.

A Lthea, matka Meleágra, skoro usłyszała, że bracia iey od syna iey pozabiciani byli : pniaczek czarowny, ábo śmiertelny, od przadek ludzkiego żywota skryty, (w którego całosci żywot Meleágrow zawisnął, á w spaleniu iego zginienie) ogniem, z gniewu, spaliła. Ten iako skoro zgorzał, Meleáger też umarł. Po śmierci, iego siostry, gdy żalując iego zginienia, płakały, w samym lamentcie w ptaki przemienione są ; które, od braterskiego imienia, Meleágrowkami nązwane są.

Powieść Dziewiąta.

A Lthea / gdy zwycięzca syna bydy słyszała /
Ofiary po kościolach Bogom roznaśala.
Ale skoro wyzwała A bracia swa pobita :
A miasto nąpełniła żalostí obfitą /
A ná płacz / y ná lament głosny się wdala /
A kośćcowne swe háty / w czarne z odmieniała.
Lecz skoro / sprawca mordu / był iey oznąymiony /
Odpadł płacz / y w chciwa iest pomste przerobiony.
Tę on czas ięszce / B kiedy Thestyowna bela
Meleágra / swoiego syna / wrodziła /
Pien był : ktory / C trzy siostry / ná ogień wrzucili /
A zaráz / przedac kadziel śmiertelną / mowieli :
Także wiedz / synu / teraz świezo nąrodzony /
Że ieden kres / z tym drownem / od nas nąznaczony.
Co wyrzekłszy Boginie / wyszły : ále matka
Nie pozwalając pniowi gorzec do ostátka /
A z ognia go wyrwała / y wodą zmoczyła /
A we wnetrznych táimnych budynkach wkręla
Tak / że długo w schowaniu był / nie widząc światła /
D Twe / młodzieńcze / przy sobie zachowuiac lata.
E Lecz potym / rodzicielka / y pien wytoczyła /
A luzyma / y suchych drowek nąnosiła :
Aby tym różniey mogł bydy / y przedzy spalony
Tę ogniu / ktory go inż czekał nąłożony :

A Bracia swa
pobita. Dnu The-
styowiczow.

B Kiedy Thesty-
owna była. Al-
thea, Thestyowa
corka, siostra ro-
dzona Plexippa, y
Toxeusa.

C Trzy siostry
ná ogień były wr-
zuciły. Párki,
które wiek ludzki
y trwatość iego,
(wedle mniema-
nia Pogan) miały
w swej wolej.

D Twe infor-
macje. Meleá-
ger.

E Lecz potym.
Po zabiciu Plexip-
pa, y Toxeusa, bra-
ciej swej.

So

A po

F Młotek y sio-
strą/ walczy samą
z sobą. Młotek Me-
leagrá, tego co za-
bit: a siostrą To-
neusa y Plesyppá,
pobitych.

G Thesytownie.
Althei, matce Me-
leagrowey.

H Ten stos drew/
niech wnetrznosci
wlasne spali moie.
To jest, syna
meo Meleagrá,
ktory sie ze wne-
trznosci moich y-
rodził.

I Do piekielnych
ladz/ tak mowa
wszelka: O trzy
Boginie. Do Ty-
syphony, Alekto, y
Megery: bo tylko
te trzy osoby ich,
wymyslili Poeto-
wie.

K Niech tu teraz
ten dom zaginie.
Aeneusa meza swa-
go, dom przekli-
na, rozniewana
mordem bráciey
rodzonych.

L Gdy Thesytus
z swych osieroco-
cony. To jest, o-
ciec Altheie, kto-
remu Meleager
syny pozabíat.

A po cztery kroć/ w plomien wrzucić go/ już chćiałá/
A po cztery kroć/ znowu w tym sie hamowalá:
F Młotek y siostrą/ walczy samą z sobą wielce/
Dwie rzeczy/ rozdzieraiá/ w raz/ w niey iedno serce.
Czesło na wsta bládość kładl/ strách przyśley złości;
Czesło oczom/ dodawał gniew swey czerwoności:
A raz sie iey twarz czymśi srogim grozić zdalá/
Drugi raz/ iakby ięszce zmiłowac sie chćiałá:
A lub/ serdecznym iadem/ lzy iey wysychalý/
Wszakże sie przecis/ w oczách iey/ lzy náydomalý.
A iak okret/ gdy y wíatér pedzi go po wodzie/
A fále morskie sobie w raz ma ná przeskódzie/
Dwoy gwałt cierpi: bowiem teź dwoy gwałt on sie kuśi/
A on nedźnił/ obiemá posłusny bydz musi:
Nie ináczey sie/ w ten czas/ dzialo G Thesytownie/
Ktora/ w narowách swoich/ bládzac niewymownie;
Raz w sobie gniew swoy duśi/ záledwie trzymány/
Drugi raz sie nim wzrusza znowu ná przemianý.
Lecz iz lepszá siostra bydz/ niż młotek/ wolalá/
Ná taká sie pobożná niezbożność wdalá:
Ze sie ráczey/ duśi krewnych swych/ ciehyć wćiekłá:
Przeróz/ skoro škodliwy ogień moc wziál/ rzekłá:
H Ten stos drew/ niech wnetrznosci wlasne spali moie.
W tym/ iak śmiertelne drewno/ wzielá w ręce swoje/
A przed pogrzebowymi oltarzmi stanelá/
Nieśczęsna/ i do piekielnych iedz/ tak mowa wszelá:
O trzy Boginie/ ludzkie występkí karzące/
Poyżrzyćie ná ofiary/ z gniewu pochodzące:
Miejsze sie/ y zbrodnia robie/ y śmierć śmierćia czyścze/
Złość ná złość puszcjam/ pogrzeb pogrzebami iścze.
K Niech już teraz niezbożny dom ten/ wiekom wiecznie/
Przez zgromádzone žale/ záginie koniecznie.
A mas/ z zwyciężce syná/ ciehyć sie z swey strony
Aeneus? L gdy Thesytus/ z swych osierococony:
Lepiey/ że obá plátac badzicie/ tylko wy
Nieprzyystoynie pobite/ Bráciey moiey/ głowy/
A świeże duśe/ znayćie y w grobiech ma wiare/
A przyimćie/ z wielkich rzeczy/ sprawiona ofiár:

Zle/ 3

M Zle/ z moiego żywota/ wrodzone dziecko.
N Nieśketyż/ gdzie mie niesie moie przedśiewzięcie:
Brácia/ odpusćcie matce/ ktorey ręce/ prawie
Niewiem przez wstawá/ w zapoczetey sprawie.
Znam iá/ że on záslużył strácić tej swá duśe/
O Lecz przecie/ sprawca śmierći/ samá ganić musze.
Ale/ takie to on już ma wmtnac bez káry?
A żywym/ y zwycięzca zostawac/ z tey miary:
A w pyche z fortunnego wpadac po wrodzenia:
P A w Kálidonie krolew zostac/ bez watpienia:
A wy/ ktorzyście trocha popiołu sie sstáli/
Niebośczykami w ziemi badzicie mieszkáli:
Żadná iá tego miara dopusćcie nie moge:
A owšem złośnikowi do zguby pomoge.
Niech y oycowski zgina/ wespól z nim/ nádziecie/
A krolestwo; toż sie niech y z oycyzna dzieie.
Ale gdzież teraz miłość/ matkom wzwoyżóna:
Gdzie/ ku dziatkom/ żygliwość rodzicom wrodzona:
Gdzie prace/ ktorem dzieśieć nośilá miesiecy?
Bodayzem cie/ pókiś miał ięszce wiek dziecsey/
Naypiertwysym ogniem bylá spalonym widziálá/
Ktoremum iá/ ná on czas/ spalić cie nie dalá:
Żyles do tad z łaski mey; teraz już w tey dobie
Umrzec musis/ coś wlasnie sam záslużył sobie.
Wezmizé już zapláte/ zá złość pokazána/
A odday ná zad duśe/ dwa kroć sobie dána:
Przez rodzenie/ y pniaká z plomienia wyrwánie:
Albo mie pusć w grob Bráciey mey/ ná dokonánie.
Chce/ a nie moge: coż mam czynić zlek stroskány?
Raz mi w oczách mych stoia/ Bráciey moiey rány/
A srogi mord: drugi raz/ serce me/ w tey mierze
Pobożność przelamuié/ y imie máciérze.
Ach mnie nedźney! Zle/ Brácia moi/ zwyciężycie.
Lecz przecie zwyciężycie/ gdy to odzierżycie/
Ze was tymi nabawie/ nagle/ poćiechami/
A w teź tropy/ poyda teź y samá zá wami.
Tak rzekłá: a ná strone twarzý odwróciwszy/
A drżáca ręká/ głowniá śmiertelna chwyćiwszy/

M Zle z moiego
żywota wrodzone
dziecko. Tak zo-
wie Meleagrá, da-
iac znać, że sie był
nieśczęśliwie wro-
dził.

N Nieśketyż
gdzie mie niesie
moie przedśiew-
zięcie. Sama sie
tu z sobą mordwie
Althei, w gniewie
swym, myslac co
czynić ma.

O Lecz przecie
sprawca śmierći
tego ganić musze.
To jest, sama sie-
bie, gdyż mnie ma-
tce wlasney, przy-
stoby go zabić.

P A w Kálidon-
ie krolew zostac
bez watpienia.
Bo tego miastá E-
tolskiego, był Ksá-
żciem Aeneu,
oćiec Meleagrá: a
Meleager, miał
też po śmierći ojca
bydz krolew.

Ss 2

Ná poye

Q A wśdy na ten
čas tymże o-
gniem był palon-
nym; Meleager.
To się wyszko džia
to przez gusty, y
czary, moca śa-
társka.

R A za szczęśliwe
twierdząc; Ance-
owe rany. Tego,
ktorego był dzi-
wieprz, przed o-
czyma wszystkich,
zabit.

S A towarzyszył
łoża. Zony.

T Kiedy też już
była biała perzyna
na węgle pniałowe
okryła. To jest
kiedy pniak imier-
telny dogorzał.

V Szwank od-
nosi Kalidon.
Bo pierwey ono
miało ozdoby mia-
to z cnoty, y me-
stwą Meleagro-
wego: A w on czas
iż ona ozdoba,
przez śmierć Me-
leagrowe, ypa-
dła.

X Ociec świzne
swota. Eneus.
T Abowiem ma-
łki była już zba-
wiła swiatą, sa-
mą się była już
swa własna reka
zabita.

Z Choćby mi
Bog dał Zelfon-
skie madości/
Nie mogłby

N A poyrzodek sam/ one/ płomienia/ ciśnieła:

Ktora w nim/ albo samą/ wnet stękać pogzela/

Albo też/ iakby stękać właściwie się zdala/

Gdy w poniewolnych ogniach/ wrzucona/ gorzala.

Niewiedział Meleager/ ni był w miejscu onym;

Q A wśdy na ten czas/ tymże ogniem był palonym/

Ażul wnatrze swoje tlec/ ciepła goracością:

Jednak zwyciężał wielkie bole/ cierpliwością;

Żalując/ że tak marna śmierć był znasany/

R A za szczęśliwe twierdząc/ Anceowe rany.

Nawet wolal/ w ostatnich słowach już niemożnych/

Oycą starego/ bracię/ y siostr swych pobożnych/

S A towarzyszył łoża/ y matki bez mała:

Lecz/ gdy się w nim gorzka/ y boleść wzmagała/

Ostabiał. potym y to oboje wstało:

A dusza też/ z nienagła opuściwszy ciało/

W lekkie powietrze posła/ T kiedy też już była

Biała perzyna/ węgle pniałowe okryła.

V Szwank odnosi Kalidon/ miasto przednie wielkie/

Pląca starzy/ y młodzi/ y pospolstwo wszelkie:

Lkaia Radni Panowie/ żalosiymi głosy:

Wyia/ poroztargawszy na głowach swych włosy/

A podrąpawszy twarz/ krzykliwymi słowy:

Niestetyż/ Kalidonskie wrzeszcząc białegłowy.

X Ociec/ świzne swoje/ y twarz pomarszczona

Prochem przytarsza/ w brzydki piasek porzucona/

Wskazując się na swe przedłużone lata:

Y Abowiem/ matki była już zbawiła swiatą

Reką własną/ wiadoma iey zbrodni plugawey/

Przepchnieniem przez wnetrzości broni niełaskawey.

Lecz/ Z choćby mi Bog/ sto wst dał nawymownieyszych/

A sto ięzykow/ iako napolerownieyszych/

Domcip/ y Zelfonskie wszelkie madości;

Nie mogłbym wypowiedzieć/ niedznych siostr/ żalos-

Ktore/ y śinych pierśi tłuć się nie wstydały/

A ciało odziewały/ y ododziewały;

Caluiac/ już leżące na mórach/ bez miary/

Nie tylko ciało/ ale caluiac y mary/

Przytu-

Przytulaly y popioł potym k sobie/ mile:

Potym padły/ leżały na iego mogile:

A obłapiając/ ryte imię na kamieniu/

Obficie łzy puszczały po tymże imieniu.

A kiedy też już swego nieśczęścia był syty

Dom Eneusow/ z dawną wielce znakiomity:

Te siostry/ Latończanka/ procz samey Gorgeny/

Aa A Kochaney synowey/ ślachetney Alkmeny/

Przyodziałwszy ie/ z ciała wyrostymi piory/

A dawszy strzydła z ramion/ podniosła do gory:

A rogowe im nosy do tego przydawszy/

Wysłała na powietrze/ w ptańi z przemieniawszy.

człowieczey zostala. Aa A Kochaney synowey/ ślachetney Alkmeny. To jest, oprócz De-
ianiry, która było Herkulesowi dano w małżeństwo, która też była córka Eneusa Krola.

Argument Powieści Dziesiątey.

T Hezeus, po zabiciu wieprza Kalidonskiego, gdy się do Athen
wrócić chciał, przeszkode iemu uczynił, y droge zawarł, Ache-
lous rzeką, powodziami swymi, z deszczow gwałtownych przypadłymi.
Y zarządem prosił Achelous Thezusa, aby wszedł do domu iego, a ten
był iaskinia zasklepiona, kamieniem y skorupami małżow wodnych,
y żeby tam poczekał opadnienia wod: dał się namowić Thezeus, wszedł
w dom iego. Atam przy obiedzie, gdy poyżrzawszy na morze, wyjrzał
wyspę niektory, pytał się Acheloa on; y powiedział Achelous, że to
przedtym były Naiady; ktore gdy Bogom czyniły ofiary, Acheloa też
przepomniaty ofiarami. Za czym on rozgniewany, przemienił ie w
wyspy, Echinady rzeczone: a miejscą, na których mieszkaly, poro-
walał powodziąmi.

Powieść Dziesiąta.

T Am czasem/wojny z wieprzem skończywszy niezmierny/
Thezeus/ wespół z swoim towarzysztwem wiernym/
A Ku Erechrejskim zamkom Palladynem ciągnął:
B Lecz go/ wezbrawszy z deszczu/ Achelous wściagnął/

A Ku Erechrejs-
kim zamkom
Palladynym cią-
gnął. Tak, przez
okoliczność, mia-
nuie Atheny, abo
y zamki athenyjskie,

dla tego, że były n-
opiece Pallady Bo-
giniey, y od krola
Erechteusa, były
zbudowane.
B Lec go Achel-
lous wściagnal.
Achellous jest rze-
ką, Atolia od Ar-
kananicy dziela-
ca. Hesiodus pi-
se, że Achellous był
Oceanom y Tethy-
os syn: Ten gdy so-
bie w małżeństwo
żądał Deiamiry,
corki Aneusa krola
Kaledonskiego,
Herkulesa przeci-
wno sobie roznie-
wat, który też tey-
że panny pragnął.
Zaczął był z nim
spor, mocowaniem
sie. Achellous: ale
od Herkulesa zwy-
cięzony badac, w
rzekę, płynącą pod
miasto Kaledon,
skrył sie; dla cze-
goż też od niego
rzeką ona nazwa-
na jest, Achellous.
Rzeczony, per
prosopepacia,
mowe tu przyda-
wa Poeta.
C Przeważny Ceko-
pocytu. Theze-
usa tak gorwie, po-
tomką Cekropow.
D Pozwolił Ege-
rowicz. Thezem.

Etolska rzeka/ mowiac: Wstap do domu mego/
A nie zwierzay/ tak bystrey wodzie / zdrowia swego/
C Przeważny Cekropocytu / ktora nie nowina
Ze sie y skaly mala / y wielka drzewina:
A oborym sam widal przy brzegach stojace/
Z wielkimi dobytka mi ta woda plynace;
Gdzie wylskim przyśc do swego musialo wpadu/
Jako infemu bydlu/ tak konstkiemu stadu.
A ten potok/ choc w sobie nie zawise wod miewa/
Ale gdy cieplo sniegow na gorach zagrzewa/
Sielá cial ludzi mlodych/ roznymi czasami
Topic zwykl/ zakretnymi swoimi wierami.
Bespieczniety iac/ gdy rzeka maswe przechodzisko/
A mala woda w swoje iuz wpadnie lozysko.
D Pozwolił Egeowicz/ y rzekl: Acheloie/
A w dom poyde/ y zdanie rad uczynie twoie.
Jakoż zostal/ y wspol z nim wshedl do iego sieni/
Zgestodziura wych morskich zlozoney kamieni/
A E z ostrych piaszcznikow/ y mchami mielkimi
Mlajacey dno wstane/ po wilgotney ziemi.
Z jolwiow morskich/ iey bylo wierzchnie podniebienie/
Z skorup/ siwe na przemiany niosac przedzielenie.
A gdy iuz/ dwie czesci dnia/ slonce przemierzelo/
Thezeus/ z towarzysztwem/ ktore przy nim belo/
Wsiadli na wslanych krzeszlach / ta tu strona
F Tryonowicz/ G Lelex/ Trezeniski Pan/ ona/
Troche swizny maitac iuz na skroniach glownych:
Posadzila y drugich/ onym we csci rownych/
H Rzeká / Akarnaniskiego kráiu herotkiego /
Badac wielce wesola / z goscia tak zacnego.
Gdzie/ przystapiwszy Timphy bosymi nogami/
Ulapelnily gotowe stoly potrawami:
Tej potym/ skoro obiad odprawil sie caly/
Perlowymi puhary winá dodawaly.
Z tamtad/ po morzu ozem podleglym/ poyrzawszy/
I Wielkie Xigze/ rzekl/ palcem swoim wkazawszy:
Co ono jest za miejsce / y co za imiema
Ta wyspa/ co ja jedna tylko wzrost bydz mniema:
Odpow

Odpowiedziala rzeka: wyspa / co widzimy/
Nie jedna jest/ pise ich tu/ w tym miejscu/bydz wie-
Zdaleka sie to tak zda. K Lec/ zebyc rzecz belá
Mniey dziwna/ co Dyanna gniewem swym zrobiela:
Naiady to bywaly; ktore / kiedy bely
Na ofiary/ dziesiatek cielcow raz zabiely/
A rolnych Bogow / przy tych ofiarach/ wzywaly/
A mnie wzgardziwszy/ swietne tance odprawialy.
Nadalem sie sam w sobie/ y iak wielki bywam
W ten czas/ gdy nawietszymi wodami oplywam:
Tak wielkim byl tam gniewem / y woda / w te czasy
Burzac sie sam/ od lasow oderwalem lasy/
A polá od pol: yplac/ gdzie Timphy mieszkaly/
(Ktore sobie mnie w ten czas dopiero wspomniály)
W morzem zrzucil/ y stogim morskim/ y swym hurmem/
Calam ziemie rozwalil/ az odpadla hurmem:
A w tak sie Echinadek wiele rozdziela/
Jako ich/ na poyarzodku wod/ tu widzisz stela.

I Wielkie Xigze/ rzekl. Thezeus.

K Lec zebyc rzecz byla mniey dziwna/ Co Dyana gniewem swym zrobiela. Bo ta, ro-
zumieiac ze byla ze wzgardy pomiana ofiarami, od Aneusa krola Etolskiego, y msczac sie tey
krzywdy, puscila wieprza dzikiego w iego panstwo: który y sam sila ludzi pomordowal, y z tey okazy-
ey, dwu Thestryowiczow, swagrow Aneusowych, Meleager sietrzyeniec iego, pozabial. Siostra ro-
dzona Althea, smierc sobie zadala, y corki iey w praki przemienione sa. Rzeczy, y kazni tak dzi-
wne, zeby przecie Achellous, nie tak dziwnymi bydz wkazal, przelozyl tez y swoje sprawe przed The-
zeusem, y kompania iego: przypominaiac, iako tez sam dla tego tylko, ze Naiady Bogom insym
ofiary czyniac, iego nimi pomiaty, pozrzucal takze w morze, nádecie od swoich wod gwalton-
nych, y wysp Echinadek, z nich náczynil.

Argument Powiesci Iedennastej.

A Chellous to mowi do Thezeusa: Perymele, Hippodamantowa
corka, gdy od Achelloa rzeki, byla zgwalcona, otec iey wlasny,
dla wystepku popelnionego, z wysokiey niektorey skaly, w morze ja
wepchnal. Ale rzeka Achellous, o calość zdrowia gamratki siwey, sta-
raiac sie, Neptuna prosil, aby iey nie zatapial, y oney iakie bespie-
czne miejsce zgotowal, w ktorymby mieszkala: abo zeby ja w takie
miejsce

mieysce przemienił. Na co Neptun pozwolił, y one w wyspę obrócił, ktory od iey imienia, zowia Perymelen.

Powieść Iedennasta.

A Zowie Perymela. Perymele, wyspę morza wschodniego.
B O ty nosicielu trozebu. Neptuną tak zowie, ktory za znak swego państwa, nosi w reku berło trozebe.
C Który krolestwoś najbliższego ziemi/działem dostał. Trzey synowie Saturanowi, państwo swiatą między sie podzielił. Iupiter wziął panowanie nieba, y wierzchu ziemi. Neptunus panowanie nad wodami błędnymi morskimi: krolestwo iego, słusnie Achelous powieźdzał być najbliższe ziemi, gdyż morze wodami swymi, y na ziemi, y przy ziemi sie polożyło. Plutonowi zaś dostało sie krolestwo nanijsze y bázgo odległe od wierzchu ziemi: to jest, w odchłaniach piekielnych pod ziemią.
D W którym sie

A Co ono od drugich widzisz/ insha strona
Daleko hej/ daleko iedna oddzielona:
Wyspa to jest mnie mila/ między inszych wiela.
Ktora zeglarz/ po swemu / A zowie Perymela:
Tey (prawda) mnie panienstwa zbawić sie przydało/
Co oycą Hippodamą/ tak vfrásowało:
Je sstawy sie/ na własna krewo/ zapamiętały/
W głębia morza/ cotka swa/ na śmierć zepchnął z skały.
Jam ja iednak podchwycił/ y wzniósł kęs do gory/
Mowiąc: B o ty trozebu nosicielu/ C który
Krolestwoś/ najbliższego ziemi/ działem dostał/
A panem/ morskicy błedney wody/ sameś zostal:
D W którym sie koczujemy/ y z którego bieżemy
E My wszystkie rzeki/ co sie swietem bydy wiemy:
Przybadz/ a wysłuchay mie w tym / o co cie prosze /
Sam sie ja znam/ F zem winien jest tey/ ktora nosze:
Lecz ty/ y miłosierny badz/ y sprawiedliwy.
A sam/ kiedyby nie chciał bydy tak zapalczywy /
G Hippodamás/ nad cotka miałby sie zmiłowac /
A mnieby tego za grzech mogł nie przypisowac.
H Ty/ coś też prze oycowska surowość zająta/
Miał wszystkie ziemię sobie przed laty zawarta:
Ratuy te/ co dla oycą ginie/ niemieśkanie/
I Day iey mieysce / lub sama mieyscem sie niech ośtanie/
Ktore y ja obłapie. iakoz na te mowe
Krol morza zezwalaiać/ skłonił swoje głowe /
Tak/ że sie tym y morską wodą poruszala/
A Timpha sie przelekla: lecz przecie plywala/
A iam sie sam pierś iey tykał plywających /
A w trwożliwym ruchaniu / z strachu sie miecacych.
Których gdym macał/ czulem twárdzieć wszystko ciało/
Czulem/ że sie y wnatrże ziemią pokrywalo:
Czulem/ gdy nowa glina członki powleczone/
Staly sie wnet na cieśki wyspę odmienione.

Argu-

Podaymy y z którego bieżemy. Słowa te sa rzeki Achelous, ktore mowila do Neptuna, prosząc go, aby Perymelą zepchniona z skały od oycą Hippodamantą, była od niego ratowana. Przysnanwa tu Achelous Neptunowi, że iego rzadem, rzeki wszystkie w morze wpadają, y iego możnością, wod dostatek maia, ktorými zamyse bieżą. Ale sie to wszystko dzieie, nie Neptunowym rzadem, ale opatrzonoscia Boga narzysszego.

B My wszystkie / co sie swietem bydy wiemy. Zdawną Pogańscy ludzie byli tego mniemania, że rzeki, zwłaszcza wielkie, Bosstwo niekie w sobie maia, dla tego, że potrzebne sa wielce ludziom, y szkody czynia powodziąmi. Zaczynam, dla tego Bosstwa, swietem iey teraz Achelous zowie. **F** Zem winien jest tey/ ktora nosze. To jest Perimeli, ktora w on czas podchwycit.

G Hippodamás. Ociec.

H Ty/ coś też prze oycowska surowość miał zawarta ziemie. To jest, ty Neptunie, ktory też od oycy swego Saturan, nie miał bezpiecznego mieysca na ziemi. Bo Saturan, bratu swemu Tytánowi, obiecal był syny swe, iesliby sie iemu ktory wrodził, zabiać: aby sie po śmierci Saturanowej, Państwo iego dostało Tytánowiczom. Zoná iednak Saturanową, potajemnie syn wychowywala, w odległych krainach, tak, że mąż iey o tym niewieźdzał. Ale względem wolej oycowskiej, y postanowienia, nie mieli mieysca na ziemi.

I Day tey mieysce/ lub sama mieyscem sie niech ośtanie. Prosił Achelous Neptuną, aby nie pozwalaiac Perymele oycu topić, albo iey wkazał mieysce bezpieczne; albo one mieyscem wczynił: iakoz niemieśkanie, poczynay powoli twárdnieć, wyspa sie sstala, dawne przeźwisko na sobie nosiac.

Argument Powieści Dwanaściey.

T Erzecz przeszła, kiedy powieźdala rzeká Achelous, nie wierzył temu Ixyonowicz. Ale Lelex, y inшы, gánili mu to; a dla potwierdzenia rzeczy tey, powieźdál Lelex także rzecz trudna do wiary, ale prawdziwa, o wiosce iedney, co ia też zatopił Iupiter: ktory z Merkurysem, przywziawszy postawy ludzkie, przechodzili kráine Phrygiyska, aby ludzkich umysłów, y dobrotliwości (iesli w nich iaka była) doświadczyli. Agdy żaden, z mieśkańców tamtecznych, nie chciał ich przyiać gospoda: naostatek, wesli do chálupy wieśniaká niektorego Philemona, od ktorego hoynie, y szczodrobliwie, wedle ubostwa iego, y szczupłości, byli częstowani. Abowiem oprócz inszych prostych potraw, Philemon chciał dla nich gasiorá zarzeźdć, ktorego tylko iednego miał. Bogowie iednak, przedstawiać na inszych potrawách, nie kazáli go zabiać: owsem bedac wdzieczni takich chęci, pokazanych od onych dworgá ludzi starych, kazáli im mie-

Tt

skanie

skanie swoje opuścić, a na gore za soba spieszyć się; Upewniając, że się nad ich sąsiady, którzy ich przyjąć niechcieli, zemścić mieli. Iakoż zaraz po wyjściu z tamtąd, y swoim, y oney pary ludzi starych, zatopili one wieś wodami wielkimi. To wszystko na on czas Lelex powiadał.

Powieść Dwanaście.

Rzeką to powiedziałszy/ zamilkł: a omi
Gdy wszyscy takim się zdziwili cudowi/
A Tryonowicz z tych/ co wterzyli/ hydziel/
A iako hardy/ y ten co rad Bogi hydziel/
Rzekł: Acheloe/ rzeczy powiedział zmyślone/
A mniemasz ty/ Bogi bydyś za nieprzemożone/
Je to zwierchnia/ y dąga/ y biora/ postawa.
Ale się zadumali wszyscy na te sprawy/
A nie chwalili tych słow/ a przede wszystkim
Lelex/ znaczy rozumem/ y laty dawnymi/
Tak rzekł: niech nikt/ za podle/ Bogom brdy nie mniema/
Niezmierzona jest Boża moc/ y końca nie ma:
A czegokolwiek kiedy Niebianie zachcieli/
Wszystko po swojej wolei zawsze mieć musieli.
A żebyś w tym mniej wątpił/ jeśli lipie zbliżony
Na gorach Phrygijskich dąb/ murem obtożony.
Samem y miejscu widział/ y słyszał rzecz one/
Kiedy mnie też wyprowadził raz był w tamte strony/
Na B Pelopejskie pola/ C Pithens/ którego
Ociec przed laty królem był. Król onego.
Tam nie daleko leży jezioro nadobne/
Gdzie kiedyś ludzie mieli mieszkania sposobne;
A teraz tylko wody/ a nurek wie sami/
A jeśli tam pływała/ po niej/ gromadami;
Tam był przyszedł Jupiter/ w człowieczy postawie/
D przyszedł y Aklafow wnuk/ z oycem o raz prawie/
Nosićiel wozokretu/ pioro nog nie mając.
E Ci/ odpoczynku sobie/ y miejsca szukać/
Dotysiąc się domow wpraszali/ lecz one.
Tysiąc domow/ były im zapornie zamknięte:

A Tryonowicz.
Pirythous, węgier-
dziciel wielki zmy-
ślonych Bogów,
który temu nie
wierzył, żeby Bo-
gowie mieli odep-
mować powierzo-
chne wyobrażenia
rzeczom stworzo-
nym, a inże im
nowe kształty da-
wać.

B Pelopejskie
pola. Phrygijskie.
Bo Pelops, był sy-
nem Tamtala,
Phrygijskiego kró-
la.

C Pithens, Lele-
gow otec.

D Przyszedł y A-
klafow wnuk. Woz-
ocićiel wozokretu.
Mercurius: Bo
Majda, z ktorej się
wrodził Merkur-
us, była córka A-
klafa.

E Ci odpoczynku
sobie. Jupiter z
Mercurysem.

Atoli ie/ choć ich lud zgładzał pospolity/
Przyjął w domę/ stoma/ a trzcina posyty/
Pobożna baba/ Baucys/ z mężem Philemonem/
Tak starym iak y samą/ ktorzy w domu onem
(Jako się ięszce z soba złączyli z młodości)
Aże do swej zagrzebiały/ mieszkań/ starości.
A w takiej cierpliwości/ przez wszystkie wiek/ żeli/
Ze sobie w swym wboświe namniemy nie testnieli.
Nie był tam Pan/ ni słudzy/ dom był dwie osobie/
Ciż y roztążowali/ y służyli sobie.
Skoro tedy Bogowie/ F do chaty ich ześli/
A w niskie drzewi/ zchylone głowy swoje/ wnieśli;
Razal im sięś na ławie starzec/ co tam belą/
Ale ią pierwej gruba chusta narzuciła
Ochotna Baucys/ potym popiołu ciepłego
Rozgarnawszy/ y wzdawszy ognia wiecznyego/
Lisicie/ y skora sucha drzewna/ kładła na niem/
A na płomień wzniecała swym babskim dmuchaniem:
A przynosić luzyma szepanego drobno/
A trząść/ co gdzieś pod strzechą leżały osobno/
Po kęsu/ pod kościeł mały/ podkładała/
A nac z iarzyń/ co maż przyniosł/ obrzynala:
A on sam dwozobymi widłami/ z żółciały
Poleć szwininy ziawszy/ z belki okopciały/
A długo chowanego grzbieta wkróciwszy/
Zwarzył dla nich/ we wrzaca wodę go wrzuciwszy.
W tym czasie iednak/ żeby sobie nie testnieli/
Rozmowami się z soba spólnymi bawili.
Aż też zątym/ za twarde wcho zamieszane
Ziawszy z ściany koryto/ z buki wyrobione/
Postawivszy/ ciepła ie woda napelnieli/
A gościom nogi/ niż im ięć przysło/ umieli.
W śród izby pościel była/ z miękkiej rogożiny/
A w loża/ y dragi/ y nogi/ z wierzbiny:
Ktore sukniami z wierzchu swoimi nakreli/
Co ich tylko zająwać w świat zwykli beli.
Lecz y te tak iuz wtorche były/ że rzecz może
Każdy/ że ich wierzbowe godne było loże.

F Do chaty ich
weśli Bogowie.
Jupiter z Merku-
rysem.

A gdy sie iuz Bogowie vsadzili sami/
 Wnet/ podkaszana babá/ drzającymi rekami/
 Stol/ ktory stal na stronie/ do nich przystawiała:
 A i z niego trzecia noga krotka bela/
 Skotupe pod nie dala/ ktora podłożona
 Gdy sie stol zrownal/ mietka stala go zielona.
 Zatem dala dwofarbnych jagod oliwianych/
 I owocow glogowych/ lagrem roztwarzanych:
 Podrozniku/ y rzodkowie/ z twarogiem pospolu/
 I iatec wybieranych z ciepłego popiołu;
 A wszystko to na miskach glinianych nosiela.
 Potym/ z takiegoz srebra czase postawiała/
 I z bukowego drzewa kufel wtozony/
 Wszytek po wierzechu zoleym woskiem pokoszony.
 A gdy iuz z ciepłej kuchni/ co mieli/ wyslali/
 I Niemiekanie młodego winá na stol dali:
 Potym wety/ wmlenawszy sie tes z potrawami/
 Stara/ pomarżczonymi swoimi rekami/
 Przyniosla/ y orzechow/ y fig słodniejących/
 I w szerokich kofach slim/ y iablek pachniących/
 I gron winnych/ bronatno zfarbowanych z rodu/
 I bialy plaster/ miedzy tym/ iarczego miodu.
 A nad wszystko/ wesole twarzy przystapiely;
 I ochota/ z ich calej pochodząca sieły.
 A w tym/ ilekroć w czasy winá nie ofstawalo/
 Baczac/ że dobrowolnie zas go przybywalo;
 Kiedy iuz samo przez sie iawnie rość widzieli/
 Srodze na nieslychany on cud sie zdumieli:
 I wzniószy rak/ sercem sie modlili skruszonem/
 Baucys/ y z potrwożonym swoim Philemonem:
 Prozac/ by tego za grzech im nie poczytali/
 Ze tak proste potrawy przed nich gotowali.
 Byl iednak iefczy v nich/ y gąsior iedyny/
 Sam tylko bedac czuynym strojem/ oney woiny/
 I tego oni chcieli zarzecz dla gości.
 Lec on/ leniwa starosc ich/ z pior swych zartkoscí
 Zmordowa wszy/ stuczny sie wchodzeniem broniel/
 A z do samych Bogow/ nakoniec/ sie zchroniel/

Ktorzy

Ktorzy go bic nie dali. y do nich/ w swej mowie
 Taka rzecz uczynili: Wysly sa Bogowie/
 Od ktorch/ kazni odnośa sasiadzi swowolni;
 Ale od tego zlego wy badziecie wolni:
 Tylko dom swoj opuście/ a podście za nami/
 I wbieżcie na te gore/ wespól z soba sami.
 Wsluchali/ y gdy sli Bogowie przed nimi/
 Oboie wspierając sie laskami swoimi/
 Dawnymi/ niebożetá/ lary ociezeli/
 Na pochodzista gore/ iak mogac bieżeli:
 Ktorey wierzechu/ gdy własnje iuz dobiegac mieli/
 I byli tak/ iak z lutu strzelec raz przestrzeli/
 Obeyrzeli sie/ ano wody z zalewały
 Wszytkie domy/ ich tylko sam sie zostal cały.

Argument Powieści Trzynastej.

Iupiter y Merkuryus, chalupe Philemonowa w kościół foremnie
 budowany przemienili: a nagradzając mu iego ludzkość, obiecali
 y uczynić dla niego wszystko, o coby iedno prosił: y prosił Philemon,
 aby mu tego pozwolili, żeby mogli bydż Kapłanami w onym kościele;
 z takim iednak przydatkiem, aby on nie widział śmierci żony swojej,
 y Baucys aby niewidziała skonania meża swego. y dostapili rzeczy
 żądane: bo skoro do wielkiej zgrybiłości przyszli, w drzewa obro-
 ceni byli. Skoro Lelex tej powieści dokńczył, powieda im znowu
 Achelous rzeká, podobnych tym rzeczom wiecey.

Powieść Trzynasta.

A Gdy oni tym rzeczom wielce sie dziwuią/
 Gdy niechęć sasiadow swoich oplakuią/
 Widzac wszystko zalano ieziozem głębokiem/
 Wierzechow domow pobożney wsi/ sukala wzros
 Wszakże tylko chalupke swa cala uznali. (Kiem:
 Ateoli/ kiedy oni swych oplakiwali/
 Ona chalupka mala/ ktora ledwie w sobie
 Mogla dac miejsce/ na dwie panow swych osobie/
 T t 3 W kos

W kościół jest obrocona : a co sochy bely /
 W potężne sie filary natychmiast zmieniely /
 Z pokrycia sie dachowką a stała pozłocona /
 Sztukwarkiem drzwi / marmurem ziemią położona.
 Co widząc y Baucys / y Philemon strwożony /
 Do modlitew wdali umysł wkorzony ;

A Do których
 Saturnowicz-
 puer.

A Do których Saturnowie / łagodnymi słowy
 Rzecz swoje uczyniwszy / takiey żążył mowy :
 Ty sprawiedliwy stąrcze / y ty żono iego /
 Godną zaprawde meżą tak sprawiedliwego /
 Powiedźcie szczerze / czego od nas byćście chcieli.
 Na co Philemon z Baucys / gdy sie zrozumieli /
 Rzekł Bogom : niech kościół swój pilnujemy /
 A żebyśmy Kapłanmi w nim byli / prosimy.
 Wiec / iżesiny też zgodnie przeżyli swe lata /
 Niechay / godziną iedną / przypatnie nas z światłą :
 Żebym y ja nie widział grobu swowey żony /
 A od nieyem też nigdy sam nie był grzebiony.
 Co (iż w modlitwach wiare mieli) otrzymali :
 Bo y kościołem / przez wiek swoy / sie opiekali /
 A potym / kiedy lący zwatleni długimi /
 Z trefunku / przed stopniami stali kościelnymi /
 Przypominając sobie przeszłą plagę frogę /
 Która zatopila tak krainę chedoga :
 Wyższa Baucys / ano iuz Philemon cały /
 Drzewnymi gałazkami stał zażelentaly.
 Philemon także postrzegł / że też wszystko ciało
 Na Baucydzie / gąleziem także porastało.
 Nad czym sie podumali oboje : atoli
 Widząc / że nad twarzami ich rosty powoli
 Wierzchy drzew / rozmawiali / po ki wolność mieli /
 Aż naostatę / sobie spólnie powiedzieli /
 Bogu żegnay towarzyszu : potym też zarazem
 Skorą drzewną / y wsta ich odkrył razem.
 A do tad B Tyaneyscy mieszkańcy / tam obie
 Włażnia / we dwa pnie / zmientone osobie.
 Te rzeczy / nie podli mi stąrcy powiedzieli /
 A tacy / co przyczyny / klamać mna / nie mieli :

B Tyaneyscy mte
 Błancy. To jest
 mieszkańcy tamte-
 czni. Tyania, jest
 kraina przyległa
 Phrygii ; w tej

A iam

A iam widział po drzewie wieniec powieszane /
 Gdzie / gdy y swoje wiechał świeżo zgotowane /
 Rzekłem : C niech chwalcy Bogow stana sie Bogami /
 A co ich czcili / czceni także beda sami.
 Przestał iuz mówić Lelex : wskazuje wszystkich belą
 Tak dziwna rzecz ; y powieść iego / poruszyła /
 Osobliwie Thesę / bąrzo / do ktorego
 O wielkich cudach Bostich słuchac pragnącego /
 podpārky sie na łokciu / y podiawszy głowę /
 D Tak / Kalidonńska rzeka / zaczęła swą mowę :
 Sa / o meżny Rycerzu / niektorzy takowi /
 Co iuz tak trwała / iak sie który z nich odnowi :
 Sa też ci / co chociaż ich postać przerobiono /
 Lecz sie im zaś przemieniać przecie pozwolono.
 E Ják też tobie Protheu / pozwolono belo
 Nieśląnge morza / ktore ziemie obkazało :
 Bowiem cie / raz młodziencem / drugi lwem widziano /
 Byles wie przem / był weżem / co sie go tknąć bano :
 Czasem y w rogatego wolu sie zmieniales /
 Czasem w kamien / czasem sie w drzewo obracales.
 Często / ciekąca woda / biegales w zawodzie /
 Często / w ognieni był / przeciwnym wodzie.

tamta wioska sta-
 la : od niey adie-
 Etium, Tyaney-
 ski.

C Niech chwalcy
 Bogow / stana
 sie Bogami. Mo-
 wi to Lelex, wedle
 wiary swej glu-
 piey Poganskicy.

D Tak Kal-
 donńska rzeka.

E Ják też tobie
 Protheu. Prothe-
 us, był Oceanowy

Thetys syn : ten o-
 pusciwszy ojczyznę

Pallene, na wyspie
 Karpacie krolo-

wał : był y wie-
 szkiem sławnym
 nieku onego, kto-
 ry w rozmaite sie
 posłany przemie-
 niał.

Argument Powieści Czternastej.

Erysichton Thessalczyk wzgardził Bogow, gdy w gdiu Cere-
 rze poświęconym, wiele drzew siekiera był pogwałcił : dab też
 bąrzo wysoki, w którym Nymphá niekora mieszkała, ściac rozkazał.
 Zaczyn Hamadryady, gor onych obywatelki, zbiegły sie do Cerery,
 prośac, aby sie tak wielkiey znieuwagi y niezbożności zemściła. Ceres
 tedy, ich mowa, y swoia krzywda, wzruszona ; umysliła Erysichto-
 na nowym sposobem karania utrapić ; to jest, nienadaniem sie, y
 ustawicznym laknieniem : co y tak uczyniła.

Powieść Czternasta.

Niemniejszy / w tej mierze / moc ma / A Autolikowa
 Własna żona / a córka Erysichtonowa.

Tey o

A Autolikowa
 własna żona. Au-
 tolikus, był ociec

Antykley, maki
Vliffesowey, czło-
wiek wiele forte-
low, do osukiw-
nia ludzi, w sobie
młody: tego żona
była Metra, córka

Erysichtona.

B Tey oćiec w-
zgąrdzał Bogi.
To jest Erysichton.

C On śiekiera
Cerezyn gay.

Ceres była młoda
za Boginią zboż,
ktorej gaie po-
święcałi wiec Po-
ganie. Z gaju te-
dy Cerezę po-
święconego, wyrę-
bowal drzewa E-
rysichton.

D Dab wielka
ligza obwiazek
na sobie młody.
Znyczał ten mieli
Poganie, że żada-
iac ratunku v sa-
teśnych Bogow
swoich, abo y v Bo-
gin, ktorym drze-
wa niektore po-
święcone y odda-
ne staty, obowięzo-
wali wiec one
drzewa, czasem
chustami, czasem y
słoma: aby Bogo-
wie i h pąrzac na
to, tym przedzey ich
ratowali i y on
tám dab, ktoru
wspomina Poeta,
miał na sobie wie-
le obwiazek.

B Tey oćiec wżgardzał Bogi/ ani ich chciał chwalić /
Ani im żadnych ofiar na ołtarzach palić :

C On śiekiera/ Cerezyn gay/ śnadź zwyrebowal /
On y zapuśty święte żelazem wyppował :

Gdzie frogi D dab sam tylko teden był stołacy /
Wielka ligza obwiazek na sobie nośacy/

E A tabliczek pamiętnych/ y wieńcow przyiemnych/

Ktore były dowodem modlitw niedaremnych.

F Czesłokroc pod nim leśne Boginie Dryady/

Odświetne swoje tańce odprawiły rady.

Czesłokroc za rece sie spolnie wymowały /

A miłośność iego nimi w krag obeymowały.

Ktorey miara/ pietnaście łokci wypełniała /

A wysokość/ tak inśe lasy przenaśala :

Tak te lasy/ ktore tam w okolicy były /

Wzrostem swym pospolite trawy przenośiely.

Nie mogła iednak w tym bydź tak wielka przekaza/

G By Dryopey czył nie miał puścić nań żelazą :

Ktory slugom swym kazał/ by święty dab ścieli.

W czym gdy oni/ choć kazał/ rozmyślać sie ieli/

Wyrwawszy od iednego śiekiera gotowa/

I tak/ niezbożny człowiek/ wysadził sie mowa :

H Choćby nierżkac kochankiem Boginiey śnadź/ ale

Własna sama Boginia/ miał bydź ten dab całe :

Tedy żelonym wierzchem ziemi sie tknąć musi.

Co rzekłszy/ gdy śiekiera od lew go ciąć kuśi/

Jadrzał/ y zaięczał dab/ przed swym podrabaniem.

Ja czym sie zaraz liście zabielało na niem/

A zaraz y żoledzie/ y gąlezie całe /

Tagle na sie przybrały fąrby pobledniałe.

I A z samego/ gdy reka niezbożna go ciela /

Ja rozdwoieniem skory/ krew sie lać poczela :

Tak/ iako sie wiec zwykła lać z przernionej żyty /

Gdy kto w ofiarę ciela przed ołtarzem blię.

Strętowieli iednak wśyścy/ na ten cud patrząciac /

I ktorych/ gdy sie ktoś ozwał/ rzecz te rozradzając/

A chcąc zawściągnąć berdyś/ na razy gotowy/

K A wzrokiem sie Thessalczył/ rzucił nań/ y słowy/

Mówiac:

Mówiac: ponieważ ty masz zjadł nawistka skoda/

Weźmiesz pobożności swojej te nagrode.

Obrociwszy sie tedy od drzewa zarazem /

Ściął mu głowę śiekiera z żyty/ iednym razem :

A zaś sie wrócił śiec on odziemeł debowy/

I ktorego w ten czas/ dał sie słyszeć głos takowy:

Ja Nimpha/ ktora Ceres ma namilka sobie/

W tym drzewiem jest: y iaz dziś przytulaie robie

Umierając: że z zbrodniey terażniejszy swojej

Pomsta weźmiesz/ z poćiecha wielka śmierci mojej.

Ale on iednak/ koncząc swoje przedśiwzięcie /

Ktorem sie na onego dabu wdał ścięcie ;

A gestymi rękami drzewo nadwatłone/

A mocnymi linami ku ziemi ciągnione /

Tak mordował: ażę też y wpasć musiało/

A mocłafow przyległych soba przyswalało.

Ja czym y swa/ y leśna skoda/ potrwożone/

Wśyśkie k Cerezę/ z żalem/ śly L siostry rodzone/

A wbrane w żalobe/ prośba dołączaly:

Aby z Erysichtona sprawnieść miały.

Jakoż ia dosyć na to zastały gotowa /

Albowiem/ M wśech piękniejszy zażrząsnawszy gło-

Zażrząsa o ieden raz/ y polni wśyśkimi /

A wrodzaymi/ rożnych zboż/ pełnokłosymi :

A szukała sposobu iego pokarania.

A iż/ z swych spraw/ niegodnym stał sie zmiłowa.

Żarąliwym go głodem wymyśliła skodzić :

I ktorym iż sie Boginiey nie godziło zchodzić/

(Stanela bowiem Boska wrađa w rey mierze /

Je sie nigdy nie godzi bydź z głodem Cerezę)

Oreade/ Boginia gorna/ wyprowadziła/

Do ktorey taka mowa swoje obrociela :

Vv

Argu.

taki cud weźnit, ku temu celowi, żeby zalecić, y rozmnożyć bóstwo chwálstwo okolo Cerery, żeby ia prawdziwa Boginia bydź wierżono, y one aby chwalaono.

K A wzrokiem sie Thessalczył rzucił nań/ y słowy. Erysichton, na onego człowieka, kto-
ry go hamiował, aby nie rabał dabu świętego.

L Siostry rodzone. Oney Nimphy, ktora Erysichton zabił ścięciem dabu : to jest, Dryady
inśe, prosiły Cererę o sprawnieść z niego.

M Wśech piękniejszy. Ceres.

B A tabliczek p-
mientnych/ y wień-
cow. Dacie znać
Poeta, że na swo-
ich świętych da-
bach, zawięszwa-
li y wieńce, y ta-
bliczki pamiętne :

to jest, na ktorych
były wyrze litera-
mi, abo też y rze-
żaniem snycerskim
niektora przykła-
dy ludzi ratowa-
nych, od onego Bo-
gá, abo Boginiey.

F Czesłokroc
pod nim leśne Bo-
ginie / Dryady.
Dacie znać, że był
dab on święty.

G By Dryopey
czył nie miał.
Dryopes, byli zda-
wna ludzie w
Thessalicy, y sama
Thessalia była na-
zwana Dryopeia,
od krola Dryopa.

Dla tego y Erys-
ichton był rzeczony
Dryopeyckiem.

H Choćby nie-
rżkac kochankiem
był Boginiey.
To jest Cerery.

I A z samego sie
krew lać poczela.
Szatan w on czas

Argument Powieści Piętnastej.

Ceres, zmyślona Pogańska Bogini zboż, zuchwałstwem Erysichtonowym rozniewiana, iedne z Oreadek, to jest Bogiń gornych, dze w Tatarskie odległe kraie posłała, do zmyślonego też Boga Głodu: aby go imieniem iey prosiła, żeby na Erysichtona wszystkie siłami natężył, y onego aby głodnym uczynił, odiawszy mu możność nasycańia się potrawami. Oreas tedy Boginię posłuszną, ode dwu Smoków więziona będąc, osobę głodu chuda, y straszna, w polach znalazłszy, wola y poruczenie Cerery, oney opowiedziała.

Powieść Piętnasta.

A Głód strawy chciwy. Głód tu osobę mieć chce Ceres, y do niego, iako do osoby, posła, Oreade Bogini Gorna. **B** Swierokradzkie wnetrzości Erysichtonowe. Swierokradzkie wnetrzości przypisuje Poeta; to jest, niezbożne, chwasty Bogom wymiatające: gdyż lekce ważył Bogi, y Boginie, których się drudzy bali. **C** Jedno się niech przemagać nie da dostatkowi! A moich sił zwyciężyć nie wyporow. Iakoby rzekł, spraw to głódzie, że choćby Erysichton drężył po-

Ist miejsce w ostatcznym Ord Tatarskich Kraiu /
Ziemią smutną / y przykra / y bez wrodzajin:
Polą bez drzew / gdzie zawsze mroz miejsca leniwy /
Zawsze bladość / y drzenie / y A głód strawy chciwy:
Rostajże temu / aby wpuścił się w surowe
B Swierokradzkie wnetrzości Erysichtonowe:
C Jedno się niech przemagać nie da dostatkowi /
A moich sił zwyciężyć / iego wporowi.
A żebyć się długa bydy / ta droga / nie zdala /
Zto woz moży / y pare smoków / będzieś miała:
Weźmże ie / iedno lecni vmiey z gory wladac.
Jakoż ona iuz niechcac tej drogi odładac /
Przez powietrze się / wsiadłszy na on woz / puścielą /
Alze się w zimney ziemi Tatarskiej stawiela /
D A na wierzchach samego zmarzłego Kaukazu:
Gdzie zawściagnawłszy smoczych byi lecami / zrazu /
Zaraz głód w białogłowskiej wyjrzał osobie:
A on po kamienistej roli chodząc sobie /
A pąznościami chwasty rozliczne wyrzywa /
A rzadkimi zębami z ziemi zielsk dobywa:
Włos na nim najeżony / oczy w glab zapadłe /
Błada twarz / wargi śmym miewiskiem nasiadłe:

Zeby

Zeby y żeby wyrosłe / chropawe / sprochniałe /
Skorą twarzą / przez którą wnetrze widac cale.
Nijey blode kości suche tkwiały: ciała mało /
Gdzie brzuch był / miejsce tylko brzucha zostawalo;
Pierś / rozumiałbyś sam / żeby wisieć miała /
A tylko te pacierze grzbiętowe trzymały:
Chudość nąpzyczyniała członkom / głaski zrosły
W kolan: kostki w stop wesoło się wzniosły.
Która osoba / kiedy z daleka wyjrzała:
Abowiem do niej blisko przystąpić nie śmiała;
W tym się z nią / w czym Bogini kazała / wmarwia /
A sama się troskieżka w miejscu zastanawia.
A wstaje / choć z daleka / y nie długo stała /
Czuąc iuz głód y w sobie / bawic się z nią bała.
Dla tegoż nawroconych smoków zacinając /
E Biegła do Emoniey nazad / nie mieszkać.

sobie Krym, Prekop, y Nábay: tedy to niechay nie Czytelnik, że tu wzmianka Poeta czyni ziem Tatarskich wschodnich, podległych Państwu Chana wielkiego, w którym tam Państwie iego stoi góra Kaukasus.

E Biegła do Emoniey. Do Thessalisy.

Argument Powieści Szesnastej.

Głód, który też Ceres za osobę wdawa, imieniem Cerery, od Nimphy gorney prośbony, aby Erysichtona nienaiadłem (nie-
sytym) uczynił: z mieszkania się swego w nocy ruszywszy, w dom iego poszedł, y samego siebie, przez usy, nozdrza, we wnetrzości spiacego wpuścił, y natchnieniem swoim tak go zaraził, że y w nocy przez sen zdalo się mu, że wszystko zjadał, a nasyć się nie mógł. A skoro się ocucił, zarazem potraw szukał; a ustawnicznie iedząc, nigdy głodu wsmierzyć nie mógł.

Powieść Szesnasta.

A Głód / chociaż zawsze jest przeciwnym Cererze /
Rostajania iey iednak słuchając w tej mierze /

Dv 2

Przez

tran żył, aby go one nie pośliznęły, ale żeby zawsze był tak nasy, żeby często, y wiele, a daremnie iedząc, mógł wszystko wtracić.

D A na wierzchach samego zmarzłego Kaukazu. Kaukasus, jest góra w Tatarskiej ziemi. A żeby kto nie rozumiał, że tu wspomina Tatarska ziemia, co tu blisko nas jest, y zawiera w

A A głód chociaż zawsze jest przeciwnym Cererze, Bo Ceres, młoda miła

mânia Pogan, nie-
sie z soba dostatek
zboż, y chleba Głód
zasi jest iakoby oso-
ba w to wyszko
ogolona, y nie-
dostatek z soba nie
saca, y zamysle po-
rzebniaca.

B Do swieto-
tracyney loz-
nice wszedl zaraz.
Do Eryfichtona
swietokradzce,
ktory Boginiom
chwaly wymowal,
badac ich wzgar-
dziejcem.

C A zatym tchem
puscil sie sam w
niego. To jest
technieniem, tak
zepsowal zoladek
iego, y wnetrznosc
ci. ze pokarmy
iedzone nie mogly
go posilac: za czym
on choc sile iadt,
byl przecie takna-
cym.

D Jeszcze Eryf-
chtona sen glas-
skal swotni. To
jest, ieszcze Eryf-
chton byl spaniem
zabawiony.

Przez powietrze/ raczymi wiatrami/ porwany/

Natych miast zamieszony jest w dom roztazany/

A B do swietokradziny loznice wszedl zaraz:

Ktorego gdy glebokim snem spiacego nalaz/

(Noc bo byla) oboia raka go oblapiel/ (piel.

C A zatym sie tchem wpuscil sam/ w niego/ pokwas

W nozdrzach/ w pierściach/ y w genie/ lanknienie zalozył/

A w proznych jego zelach twardzy post zamnozył.

A skoro roztazania spelnil Cerezyney/

Wrodzayne zarazem opuścił krajiny;

A do swiego chudego domu sie obrociel/

A na zwycajne sobie pola sie zas wrociel.

D Jeszcze Eryfichtona niedznego/ swoimi

Prziazliwy sen glaskal/ piorami cichymi:

A juz sie/ chociaż w spiaczki/ iedzenia napiera/

A prozna gaba rufsa/ y zab o zab sciera;

A czym pokarmem/ garlo osukane/ dawil/

A prozno cienia pare/ miasto potraw trawi:

A dopieroż/ gdy ze snu przyssedl do ocknienia/

Tymże sie barzciej strozy w nim chęć do iedzenia/

A po lakomey jego genie sie rozmnaża/

A szerokie wnetrznosci w nim soba zaraża.

Ja czym/ wshytkiego pragnac/ przychodzi mu chęć wie/

Co morzem/ co y ziemia/ y powietrzem zywie.

A choc dostatkem potraw na stol mu stawiaia/

On przecie narzekaiac/ ze mu iesc nie daia/

Potraw w potrawach suta: malo nan iednego/

Coby bylo dosc dla miast/ y ludu wielkiego.

A im w obzartej swoj brzuch/ pokarmow tka wiecey/

Tym y lanknie/ y iesc sie napiera/ gorecey.

Jak morze/ ktore ze wszech ziem rzeki w sie kryie/

A przecie wod nie syte/ choc ie zawždy pie.

A iak ogien/ ktory sie nigdy nie wzali

Drew w sie mietanych/ ale wshytkie gwałtem pali:

Owszem/ im mu ich wiecey kto kiedy dodawa/

Tym on mniej na takowyni dostatku przestawa:

Tak Eryfichtonowe wsta/ pozeraiac

Wshytkie potrawy/ a wždy iedzac/ iesc wolaiac/

Strawa

Strawa wshetka/ przyczyna bywa mu trawienia/
Brzuch prozniejszy/ im wiecey w sie bierze iedzenia.

Argument Powieści Siedmnaściey.

GDy Eryfichton, wshytkę majątność oyczysta brzuchowi swemu
był wysafował: miał też iedyna corke Metre, ktora była do
Neptuna dziewictwo utracila, te on zaprzedać musiał: iednak aby
sie uchronila iarzma niewoley, Neptuna prosila, aby iey do tego do-
pomogl. Tey on w starego rybitwa obroconey, pozwolil, aby mogla na
sie przywdziewac postawy rozmaite. y tym sposobem oycą głodnego,
przez czas niektory żywila. Atoli przecie Eryfichton, wshytko prze-
zarsy co miał, swoje ciało na sobie kasal, y iadt: y tak niedznym spo-
sobem śmierci zginal. Naostatkku też powieda o sobie Achelous, że
sie w rozne postawy przemienial.

Powieść Siedmnaście.

A Iż głodem/ y przestrzenistwem brzucha glebokiego/

Pousscuplal byl siela dobra oyczystego:

Allec sie y teraz głód ieszcze nie winniysza/

Ani/ gardziela chęć wosc/ dawney jest skromniysza;

Bo gdy przezeń majątność strawiona jest wciorka/

B Zostala mu/ nie tego oycą godna/ corka:

Od utratnika iednak/ y ta jest przedana.

Wszakże/ dziewczka wspaniala/ zbraniat ac sie Pana/

Ku nablizsemu morzu rece wyciagnawszy/

Zawolala nabożna modlitwa/ westchnawszy:

Ty/ ktora yst wzial/ z moiey odietey czystosci/

(A Neptun byl wzial) wyrwi mie z wielkiej cieś,

Jakoz wnet/ modlitwa iey/ byla wysluchana:

Bo choc dopiero byla widziana od Pana/

Tuz za nią idacego/ Neptunowa sprawa/

Mesta sie przyodziala/ natych miast/ postawa/

A przywziela na sie kstalt iakby rybitwowy.

Do ktorey on (wyrzawszy ta) tymi rzeki slowy:

Vv 3

Rzadz

A Juz głodem
pousscuplal byl.
Eryfichton.

B Zostala mu/ nie
tego oycą godna
corka. To jest, go-
dniysza lepszego
oyca.

C Niech tak Bog
morza błogosła-
wi. Neptunus. Syn
Saturnow, kory
był mian za Boga
morza, dla tego,
że za swego wieku
miał panowanie
na morzu, na wy-
spach.
D Że corka mo-
gła przemienić
swe ciało. Często
Pánom przeda-
wał Dryopczań-
ka. Iako jest wy-
sey w Powieści
czternastej, że Ery-
sichon był rzeczon
Dryopeczykiem,
tak i corka jego
Dryopczańka by-
wa nazywana po
oycu, od Dryopey-
skiej krainy. Daje
znać Poeta, że z v.
bostrwa, Erysichon
corkę swą przeda-
wał na mierzad,
aby się i sam przy-
niey żywił. Te prze-
miány corki Erysi-
chtonowej, w roz-
máite postawy dla
tego myślono, że
Metra, corka E-
rysichtonowa, tak
była bąrzogładka,
że kto iedno ja o-
baczył, każdemu
się podobała. A iż
w wieku onego ie-
szyć ludzie pienię-
dzy nie żywali,

Rzadźco / w uboga karmia oblezionej / wedy /
Który nia swej korzyści szukał / w wodach wśedy /
Niech się tobie tak wszystko morze wśpoko- /
Niech się bezpieczna ryba wedy twej nie boi /
Żeby koniecznie na nie była wychwycona.
Tylko mi powiedz / gdzie się dziewczka dziła ona :
Ktora tu / w podleg sukni / dopiero chodźciła /
Z rozkudłana głowa na tym brzegu była :
Bom ja na brzegu widział oczyma swoimi /
A teraz nigdziey tropu iey nie znać na ziemi.
Ona czuąc / że iey to Bog dał / ocz prosiła /
Nie pomalu się y tym w sobie wcielela /
Że sama / o sie sama / pytać się styła.
Pytającemu iednak tak odpowiedziała :
Ktokolwiek jesteś / odpusć : ja nie pogladalem
Nigdziey teraz / bo swotej pracy pilnowalem.
Abyś iednak mniey wacpil / Cniech tak ninieysmu
Bog morza błogosławi / rzemiosłu moiemu :
Że na tym brzegu / żaden procz mnie / od lat siela /
Człowiek / a białagłowa tym bąrziej nie beła.
Dwierzył Pan / y w piasku nawróciwszy nogę /
Ośkutań / poszedł zaś nazad swoia droga.
A ona też / swoy dawny kształt / na się przybrała /
Z wśedłszy w dom oycowski / znowu tam mieszkala.
Ale gdy oycu tego postrzedz się dostało /
D Że corka jego mogła przemienić swe ciało /
Często Pánom przedawał Dryopczańkę : ale
Ona to w kłacz / to w prałę / to się w krowe ciele /
To w ieleniu zmieniac / nazad wychodziła /
A łakomego oycę niezbożnie żywiła.
Atoli / gdy się już ta zaráza zmocniła /
Z maistości iego wszystkie potrawiła :
Aż mu żyć ostatnimi przyszło potrawami /
Sam / swoje potym członki / ial śarpac zębami ;
Z swoim własnym / swoje własne żywili ciało /
Wśsiąc go z wierzchu / po ki go sstawalo.
E Ale coż ia obcy mi przykłady się barwie :
Sam się rączy / za przykład / wszystkim wam wśsta-
Z mnie

Z mnie bowiem samemu / lecz ograniczona
Do odnowienia ciała / moc jest pozwolona.
Boviem teraz cymem jest / tym się widzieć damam /
Drugi raz się zaś weźm bruchopłojnym sstawam.
Pod czas że mnie jest bydlny wódz / w rogi zmocniony /
Lecz te skorom wziął / ieden z nich mi jest ztracony ;
F Że goło me / iak widzi / drugiey broni zbeło /
A w tym iego wśstchnienie cięskie nastapielo.

nowi, w wśstwie iego, dostatkow, y żywności przybawalo : wdawali, że Metra corka iego, przemie-
niała się w rozmaite rzeczy. y z tey okazyey poszedł ten wymysł, o przemienianiu się iey w rozmaite
postawy.

B Ale coż ia obcy mi przykłady się barwie. Do Thezeusa, y do Lelegá, mowi
Achelous, wdawiac, że on miał moc ograniczoną, przemieniania samego siebie : bo się tylko we
trzy rzeczy mógł przemienić, w człowieka, w byka, y w smoka, abo weźa.

F Że goło me / iak widzi / drugiey broni zbeło. To jest drugiego rogu, który na czela
miewaia wolowie.

Koniec Ośmych Ksiąg.



Księgi Dziewiąte METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

GDy Thezeus pytał Achelousa, czemu by jeden rog miał przyłomiony? Daje sprawę o sobie, powiada, że tego przyczyną, spieranie się z Herkulesem o Deianirę. A Deianirę, była córką króla Aeneusa, Panną z Aetolskich Pánien napieknieyszą. Ta gdy miała wiele młodzieńców do siebie, oćiec i o temu dać w małżeństwo postanowił, któryby dla mocowania, y za pąsy chodzenia, stawiwszy się, zwycięstwo odniósł. A gdy wiele ich, o to małżeństwo, daremnie sporten odprawowali; nadość też dwie osobie, Achelous y Herkules, mocowaniem spierać się o nie wazyli. W tym sporze, Achelous rozmaditymi zradami Herkulesa podchodził, w różne postawy odmiędiac się: ale potym zmordowany, y zwatłony, Herkulesa zwycięzca uznał: który córkę królewską w małżeństwo otrzymał.

Powieść Pierwsza.

A Ktorego westchnienia. achelousa rzecki.
B Także tego Boskiego goła obnażenia. Boskim czotem Poeta zowie, czot Achelo-

A Ktorego niezwyčajnie cięskiego westchnienia/
B Także iego Boskiego goła obnażenia/
Gdy się C zacny Neptunow Wnuć/ pytał przyczyny:
D Rzeką/ na grubych włosach mając wieniec z trzciny/
Rzekł: świeży żal we mnie/ pytanie twoje/ wzięyna/
Ktoż bowiem/ przegrana swą bitwę/ rad wspomina/
O The-

O Thezeu: a doświadcze/ wszystko iako pomnie/
Gdy tego słuchać pragniesz/ porządkiem przypomnie;
Gdyż nie tak stromotna rzecz jest bydz zwyciężonym/
Jako wzięwa/ bić się z meżem doświadczoym:
Jakoż y ia pociechy w swym żalu mam ślęć/
E Z tak zacnego zwycięzce/ odwajnego dzieła.
Jesli kiedy wśu twych sław dochodziła
F O iakiey Deianirze: wieidze/ że ta belą
piękną przed laty Panna/ y swoią gładkością
Nadzieia zalotnikom wielom/ y zazdrością.
G Gdzie/ gdy się y mnie też wnieść w dom trąfiło z nimi
Pożadanego świećtrą/ rzekłem słowy tymi:
Niech bede/ H Parthanonow synu/ twoim zięciem.
I Z tymże mu się/ Alcydes/ ozwał przedsięwzięciem:
K Inśy wśyscy/ nam dwiema/ wstąpili śczerze.
L Lecz on/ M Jowisza świećkem dając Deianirze/
Chlubil się bardo swymi wysokimi czyny:
A tym/ że rozkazania pełnił mącośyny.
N Jam zaś rzekł: byłoby to przeciw rozumowi/
Riedzyby wstepować miał Bog głowiećowi/
(O Bo ięszce nie był Bogiem Herkules nadanem)
P A mnie ty/ zawołanych wód/ widzisz bydz Pánem/
Kretymi brzegi/ Q wśroć państw twych/ ciękacym sobie.
Kto wieidz/ że obcy zięć nie będzie dan tobie/
R Ale ia swoy/ co bede o twych rzeczach radzić:
S Oprocz/ żeby mi samo to miało zarządzić
Je w królewskiej Junony łasce mocno stoie/
A pomsty się/ za prace zlecone/ nie boie.
A co Herkule/ masz to za rzecz wielkiej ceny/
Jeś się (iako twierdzisz) z maki wrodził Alkmeny:
Tedyć albo Juppiter/ oycem iest fałszywym/ (wym:
Albo prze grzech wśedł/ iestlić oycem iest prawdzi-
Bosgo dostał mączynym cudzołóstwem sobie.
Wybierz się co chcesz/ żeby mowiono o tobie:
Czy to/ że Juppiter iest oćiec twoy zmyślony;
Czy to/ żeś z cudzołóstw ty iest wrodzony.
T Ale on inż y dawno na mnie mowiącego
Wzrost krećcił/ y rzekł/ gniewu nie wściągając swego:

Ex

Lepia

owe, dla tego, że
Poganiśwo y wiel-
kim rzećkom, dla
ich możności, Go-
swo przypisawali.
C Zacny Ne-
ptunow Wnuć.
Thezeu, krol kie-
dy Athenęzkow.
D Rzekł na gru-
bych włosach
mając wieniec z
trzciny. To iest,
Achelous.
B Z tak zacnego
zwycięzce/ odwa-
żnego dnieć.
Herkulesa.
F O iakiey De-
ianirze. Ta była
córką Aeneusa,
krola Aetolskiego.
G Gdzie mi się
trąfiło wnieć w
dom požadanego
świećtrą. Aneu-
sa, ktorego ia
sobie zięć mieć
iniekrem, mowil
Achelous.
H Parthanonow sy-
nu. Aeneusu kro-
lu, bo iego oćiec
Parthanon był.
I Z tymże mu się
Alcydes ozwał.
Herkules był rze-
czony Alcides, od
dużości, ktora Gre-
kowie zowa Alke.
K Inśy wśyscy
nam dwiema w-
stąpili śczerze.
Daje znać Achelo-
us, że było tych mie-
cy, co chcieli tej

Panny: ale wi-
dząc że Herkules
z nim wdał się w
te zaloty, wstąpił.
L. Legon. Her-
kules.

M. Jowisz awle-
ktem ośia: Des-
tarnie. Gdy się w
zaloty Herkules
wdał do Deianiry,
powiedziat iey, że
śedysz już, świe-
krem vedziesz to-
wisiś miła. Chlu-
bił się z tego, że
roskazywania ymiał
pełnić mącośsne.
A mącocha iego by-
ła Iuno, Iowisowa
żona: gdyż się on z
Alkmeny, Amphio-
tryonowej żony, v-
rodził.

N. Jam zaś rzekł,
Achelous.

O Bo testę Bo-
giem nie był Her-
kules nadebany.
Poki żył był, mia-
no go za człowie-
ka: a skoro samo-
go siebie spalił, do-
piero mniemano,
że Bogiem został, y
że na niebo był
przeniesiony.

P. A mne widziś
być wod paniem.
Mnie Acheloa, y
Eneusa, Ojczy-
Deianiry.

Q. W arad twych
państwo ciętaćym
sobie. Momi te do-

Lepśa ja/ nąd twoy ieyt/ mam swa reke prarba/
Ta gdy wygram/ niedham/ choć wygraś geba żywa/
Zatym się porwał; a mni/ com dopiero stodze (wg.
Zrodzie mowil/ wstęd było wstąpić tey trwodze:
V Wpółżem/ zielona sate swa zruciwşy z siebie/
Ramion nadał/ y w placum stągał tu potrzebiesz
A rece oddalone od siebie trzymalem/
A do bitwy wstęskie swe członki zgotowalem.
Lecz on garścią mie prochu osypawşy/ z wrzaskiem/
Sam także żoleym bedac posypany piaskiem/
Raz mie za kark/ drugi raz porywa za nogi/
Ze wstęskich mie stron prawie doświadczaiać/ stręgi.
Nie miał iednak y z moie cieśkość sil/ y ze mnie/
Bowiem cośkolwiek czynil/ to czynil daremnie:
Bowiemem stał/ iak gora/ ktora wielkim gwałtem
Flagi morskie wiec tłuka/ rozmaitym kształtem:
A ona wstęskie stopy wytrawawşy statecznie/
Stoi przecie/ na miejscu onymże/ bezpiecznie.
Rozeszlişmy się troche z sobą/ ale zaśie
Zbieglişmy się wnet/ y chcę cała maiać na sie/
Stanielişmy obadwa w kroku/ wierząc temu:
Ze wstępować nie miał/ z nas/ żaden żadnemu.
Jużem y z iego noga/ spolił swoje noge:
Już całymi pierśiami/ iak nateżey moge/
A palce iego palcy pcham/ y czolo czolem:
Jakom też widał/ wolu spieraiac się z wolem:
O piekna iakowice/ po pasy chodzaca/
A w nagrodzie/ zwycięzcy/ dostać się maiać.
Pátrza wiec/ y trwożo się niewiadome stada/
Rogo ona tryumphu ma nabawic zwada.
Trzy kroć mie chćiał/ X Alcides/ odepchnąć od siebie/
Ale dosyć uczynić nie mogł tey potrzebiesz.
Czwarty raz iednak/ z mocy mey się wydarł meżnie/
A rece/ dzierzace go/ zruciwşy potężnie/
Dał mi pieścia (musze sam prawde wyznac na sie).
A potym mie od siebie odwrocivşy zaśie/
Cięski/ na moim własnym wwieśił się grzbiecie.
A iesli mi w tey mierze/ wiara dać zechcecie/

(Bo nie

(Bo nie szukam fałszywey staroy/ chluba taka)
Zdało mi się/ żem gora przywalał był iak.
Ledwie iednak rece swe wprawił wpocone
Pod rece iego/ na me karki założone:
Ledwie mi sie/ z spicia onych/ znówu wyswobodziel/
A od ciała ie mego/ daley porozwodziel.
Lecz on zlaiaiącego trapić nie przestaiac/
A do sil mi się pierwşych nawracac nie daiać/
Za şyle mie pochwyćil: aż nartych miast/ swemi
Musialem kolánami przytłec na ziemi/
A powalony/ potym piaset gryść zębami:
Widzac iednak/ żem nie mogł zrownac mu śielami/
Do swoich siefortelow wdawşy strwożony/
Wymknalem się z iego rak/ w weżá przemieniony.
Lecz skorom się/ zatokiem kretym/ iak pomykać/
A straszliwie ięzykiem rozdwioionym kşykac:
Y Rozamiał się Tyrynypizyt/ y własn timer iakoby
Przechydzaiac z fortelu/ y moiey osoby/
Z. Rzekł: iesze to dziecinstwa/ y pieluch mych dzieło/
W ktorych okrutne weże bić mi wolno belo.
A ty/ choćbys nąd inke weże był rosleyşym/
Pewniebys Acheloe/ był dobrze drobnieyşym/
Aa. Niz ieden namnieyşy waz/ z Echidny zrodzony:
Z ktorey ran/ taki gmin był weżow rozplodzony/
Ze żadney glowy/ choć ich sto miała/ nie belo/
Zeby/ z wćiecia iey/ dwu weżow nie przybelo:
Tem ia/ weźmi się/ iak galeziem/ herzaca/
A w rak wielkim/ iaki był/ mordzie/ się mnożaca/
Nierżak ostronił/ ale y wywołkiem z dziory.
A co rozumiesz co się ztoba estanie/ ktory
W obludnego się weżá czolgaiac osobie/
Nie swym orzeżem/ ale cudzym trzęsieş sobie:
Bb. A ktorego zwiśi kształt wproşony kryie.
To rzekşy/ iak mie dusić/ wziawşy za wierzch şyle/
Tak/ że garło ściśnione/ iak kleśczami/ maiać/
A palcy/ mocne palce iego/ odwadzaiać/
Wsilowalem wymknac kark z rak/ dusiacemu.
A wpółżem/ zostawala mnie zwyciężonemu

A z

Trzeciá

Eneusa Achelous
przez potrzodek
państw twoich pły-
ne, między Akai-
nania, y Etolia.
R. Ale ta swoy.
Dla tego, że Ache-
lous był domowy,
bo w państwach
Eneusowych bieg
swoy odprawniał
wodami.

S. Oprocz/ żeby
mi to miało wśa
dzieć/ że w krolewa-
stey Junony ta-
sce mocno stoie /
y pomsty się nie
boie. Przechydzac
się zda Achelous z
Herkulesa, że on
zabiegaiac lasce
Iunony, mącochy
swoiey, muriał iey,
by w najgorşych
rzeczach, wstęgo-
wac: Achelous zaś
nie do Iunony nie
nalezac, mogł bez
laski iey bydz. Te
słowá są iakoby
żarty, ale daley
następuje nani su-
rowymy słowy, iak-
ko iest w textcie.

T. Ale on, Her-
kules.

V. Wpółżem żelo-
lona sate swa z-
ruciwşy z siebie
Zielona sate, wo-
da, ktora się zda
gąsne bydz zielo-
na. Albo trawy,
ktore były po brze-

głęboki iego.

X Alexidea.

Herkules.

T Rozmiał się

Tyrnthyzyt.

Herkules, tak na-

zwany od miasta

Tyrns Achajskie-

go, w którym był

wychowany.

Z Rzeki i ieszce

to dźwięki iego /

pieluchy mych dnie

to. Gdy Herkules

ieszce dziecięciem

był w pieluchach,

dwu wezow wy-

puszcza nań była

luno młococh:

które on w rece

wziął, tak ści-

skali, że pozdychać

musieli. A iż w on

czas za dawa oká-

gza od lunony, sta-

wy był dostąpił,

przez podanie

onych wezow: prze-

szło go przed tym

zwano Alceus, po-

czeto go od onego

czasu zwąć Herá-

kleusem; to jest,

lunonina sława.

Bo luno po Gre-

cku, Hera, a

Cleas, sława ro-

zumie się.

Aa Niz ten den na

mnęszy ważył /

Wzrosty zrodzo-

ny. Echidna była

Smoczycą, przy

Lerneńskim jeziorze

mieszkała, słobow,

y slo syi młaiaca.

Te był Herkules z

wielką pracą zámordował,

Trzecia ieszce postawa / Była okrutnego /

Która przywziewszy / boium ponowił pierwszego.

Alle on z lewego mi boku zabiewaję /

A za młesiste karki rekami porwawę /

Przytulonego k sobie / tak mie ciągnął stogi /

Aż mie schylone / w twarzą ziemię / wpychał rogi /

A potem mie na piasku powalił przestronym.

Wszakże / nie dosyć ieszce młaiac y ná onym /

Cc Jak mie reką wziął za rog / tak go zwalił zgoła /

Ze y z spustofalego wytargnął go zgoła.

Dd Atoli go Ntady zaraż poświęciły /

A iabli / y pachniacym kwieciem nápełniły

Tak / iże ten rog / który mym bywał przed laty /

Wę wśelakie dostátki iest teraz bogaty.

Tak mowil Achelous : aż z ustuguiacych

Jedną poważną Nimpfá / przyśła do siedzących /

Ná obie stronie wlosy swe porozpuszczawę /

A harty swojej / stroiem Dyanny / wśelawę /

Przyniosła / w tymże rogu / Jesienny dostát /

Młoc owocow / znaczących bántietu ofátet.

A gdy dzień potym oświł / y gdy pierwsie słońce

Rozpuszcilo po gorách promieni swych kónce :

Młodziency się też w swoje droge wypráwieli /

Ci co v Acheloa gosćmi do tad beli.

Ponieważ też tuż były opádły y wody /

A żadney / w prześciu / przez się nie miały przeszkody.

Bo gdy one wéchnę / y w brzegi się wśádza /

Nikommu przez się czekać przepráwy / nie rádzą.

A w tym też Achelous / y z twarzą wolow /

A z wylamania rogu / obnáżona głow /

W poyródo się wod zánurzył : a lub wśmecony

Musiał byđz ztad / że tak był bário ospecony /

Ná infych iednák zlonkách zdrow był dostónale :

Atoli niehcac wyđac stomoty swej cále /

Wbiera swoje głowe / albo w tokicine /

Albo w gesto / po wierzchu / wśawiona trzćine.

Argument

Smoczycą, przy Lerneńskim jeziorze mieszkała, słobow, y slo syi młaiaca. Te był Herkules z wielką pracą zámordował, bo iako iey skoro iedno głowe wćiał, wnatje dwie wyrastáły. Dawat z nić słowy tymi Herkules, że w on czas był młieysy Achelous, niżeli Echidna, chociaż się też w wez

przemieniat Achelous. Bb Ktorego syiał Estant vprošony tryte. To iest, cudzy kstat wozá.

Cc Jak mie wziął za rogi tak go zwalił zgoła. Powieda Achelous Thezenowi, że mu Herkules, mocuiac się z nim, ieden rog w czele przytomil. Co dla tego Poetowie zmyslili, że gdy rzeká Achelous, dwiema tożyski rozdwoionymi, ciekła przedtym do morzá, Herkules chcąc wygo- dżić Kálidonczykom, táme mocna vrobił, tam kedy się rzeká dzielić pocznátá : y ona táma wy- párt wśysłke wode Achelouska w iedno tożysko, a drugie tożysko osuszył, tak, że ná nim ludzie ogrody sobie porobili, sády, role, y taki. Co było z wielkim pożytkiem Kálidonczykow.

Dd Atoli go Ntady zaraż poświęciły / A iabli / y kwieciem pachniacym nápełniły. Tu wśelakie Achelous, że z onego rogu, który mu odtomil Herkules, vczyniły Nimphy rog dostátku wśelkiego, Cornu copix, nápełniwszy go rozmaitymi owocami, y iagodami : y Boginiey wrodzaj- ności, która zwano Copia, oddáły, y poświęciły.

Ale tu o tym rogu dostátku wiecey mi przyđdzie piśać: Ouidius Libro quinto Fastorum, wspomina też Rog, który zowie rogiem dostátku. Powieda tam, że gdy Iupiter w dzieciństwie swo- im, był kryjomo wślány od mátki swej do Krety, aby tam był potajemnie wychowan : Kozá niekto- ra Amálthea, wymieniem go swoim w dzieciństwie żywiła. Tá kiedyś ieden rog swoy o drzewo od- tomilá, który znalazłszy Nimpfá niektera, podniosł, y obwinawę go świeżymi żioły kwitnacymi, y nápełniwszy iabtkami, y iagodami, przed obliczność Iowisá przyniosł. A on skoro pánowania swego dostápił, y ná Stolicy Oycowskiej wśadł, mánke one swoje Kozę, w gwiazdy niektere obro- cił, a z onego rogu iey, vczynil Rog dostátku. Diodorus zaś o Rogu dostátku, inśa wnośi Historya : Powieda bowiem, że Iupiter Hámmón, przechodził się nie dáleko Ceraunyskich gor, vżrżawę Pánne przedney gládkości, imieniem Amálthea, oney się rozmiłował, która mu wrodziła syná, wrody y dużości przedney : z kochania się tedy wielkiego w oney biaległowie, dat iey zwierchnoś náđ kráina niektera zachodnia, która kstattem swoim była podobna rogowi wotowemu, dla cze- goż ia zwano zachodnim rogiem. Lecz iż Amálthea była gospodni wielka, przetoż kráine sobie od Iowisá w moc podána, nápráwiła, y náśádzieniem winnic, y drzew rodząnych, y vpráwieniem rol, y ich osiewaniem pilnym, y bydlá, y ślad chowánien. Za czym to nástąpiło, że kráina oná, rze- czona Cornu Copix, Rogiem dostátku, y Rogiem Amáltheie : Bo Amálthea, była Pánia, y dzierżawca oney kráiny. I ztadże też wśsto to w zwyczaj, że káżdá ziemie, y młietnoś ziemśka, nápráwiona, y osádzona dobrze chłopy rolnymi, ludzie zowia Cornu Copix, Rogiem dostátku : dawaiac takim nazwiskiem znác, że młietnoś oná iest we wśelakie dostátki obśta.

Argument Powieści Wtorey.

Z Wycieczá Herkules, młaiac pływác przez rzekę Euenum, kó- ra była ná ten czas deszczami wezbrálá, Nessowi chłopokónio- wi, żone siva Deidánire, poruczył, aby ia ná grzbiecie swoim przez wo- de przemosł. Ale on wroda iey wśiedziony, nie płynął z nią w prost, ale zakretnymi kry- niami, szukaiac mieyscá, gdzieby iey gwałt vczynić mogł. Co on zrozumiauwę, prośilá mežá o ráunek : zó- czym Nessus od Herkulesá strzala z łuku wypuszczone, postrzelony był,

Ex 3

a strzala

Strzala taka, która była Lerneńskiej smoczyce posoka przyprowadzona. Umierając Nessus, darował sate swoje zekrwawiona, y iadem smoczyce napoiona, Deianirze: uduwszy, że iey do naprawy miłości meżowej, zdusze służyć mogła.

Powieść Wtora.

A Ale y ciebie Nessus. Centaurus, chłopok, był wedle mniemania niektórych, przemożnikiem y rzeki Ewenu Btholskiej, ten się był podiał, w on czas, kiedy Herkules odjeżdżał od swiękrz swojego Eneusa, króla Etolskiego, na sobie przez rzekę przeniesć na drugi brzeg, Deianirę, żonę Herkulesową.

B Tak panna strawiła. Deianirę powodem mu była do śmierci: bo dla niej postrzelony był od Herkulesa, strzala iadonici.

C Powracając się nazad zaś w oczyszczone strone. To jest, do miast Beotyjskiego Theb, w którym się urodził, Bachus y Herkules.

D Przybył był

A Ale y ciebie Nessus/ B tak Panna strawiła/
Bowiem cie własna miłość iey gąrla zbawiła:
Dla niej jest lotna strzala postrzelony.
Abowiem/ gdy Zerkules z Jowisza zrodzony/
C Powracając się nazad zaś w oczyszczone strone;
Do domu własnego niosąc swois żone/
D Przybył był do Ewenu rzeki/ Która belą
W ten czas powodzia/ że dżdżow/ brzegi przepelnies
Dłgystymi wiercami tak się wiliła/ (ła:
Ze przeprawy nikomu przez się nie dawała.
E Tam do niego chłopok przyszedł nieznajomy/
Nessus członkami duży/ y brodom wiadomy:
Dnalaższy onego ciężko frasownego/
O żonę się/ niż o się/ bierzciey bojącego/
F Rzekł: Alcydo/ ty się pław sam na te tam strone:
A ja na drugim brzegu stawie y twa żone.
G Jakoż Aloncyt/ dawszy ta rzecz w moc wodzowi/
H Poruczył Kalidontę lekliwa Nessowi:
Choć y z frogiego strachu/ okrutnie blednacy/
Rzekł się/ y Nessu samego/ bojącego.
I Asam/ buzdygan y łut/ przez rzekę rzuciwszy/
R z sądatiem/ y w skorze lwiej/ w wodę skoczywszy/
Rzekł: ponieważm poczał/ muszę dokonywać.
Jakoż niechac/ w tej mierze/ sobie omieścić/ ani
fuka/ łatwiejże gdzieby były brody:
Ani dba/ aby go w czym ratowały wody.
Dośledży iednak brzegu/ gdy łut przecięsiony
Z ziemi mu wznosić przysło/ poznał głos swej żony:
A postrzegłszy/ że Nessus/ z złości swej zrodzoney/
K Chciał osobie uczynić gwałt/ sobie zwierzoney;

Rzeczy

Rzekł: o okrutniku/ aż się to godzi?
Na coż cie/ prozra wność nog twoich/ zawodzi?
Ja to co mówię Nessu/ miew/ radze/ na pieczy/
A moiej własnej/ sobie nie przywłaszczay/ rzeczy.
Jestli się nie zdało/ mnie w tej mierze śanować/ (wac
L Przynamniey/ kazi oycowska/ mogła cie hamo-
Od niebożnych potładzin. wierzyć tedy możesz/
Ze nie wydziesz/ ni konsta moca się wspomóżesz.
Bo rana/ nie nogami/ puka się po tobie:
Ale on iego słowa lekce wazył sobie.
M Lec ow wchodzący/ grzbiet strzala wymierzona
Tak trącił/ że ia widac było druga strona:
Bo jeżeli/ w środek pierśi/ tkwiło zakrzywione/
Ktore/ tak skoro z ciała było wyśarpnione/
Krew się rzuciła dżdżra oboja/ rumiana;
N Z zaraża/ Lerneńskiego iadu/ pomieszana.
Krorey nabrawszy Nessus/ na śmierć zgotowany/
Rzekł: że nie umre/ aż zemści się swej rany.
O Dal Deianirze sate/ w ciepłej krwi zmoczona/
Jabdy rzecz/ na naprawę miłości sprawiona.

Argu-

wak, który ia miał przeność przez wody. I Asam buzdygan y łut. Herkules.

K Chciał osobie zwierzoney uczynić gwałt. Deianirze, żenie iego.
L Przynamniey kazi oycowska mogła cie hamować. Bo oćiec Nessowi, był Ixion, który iż też kiedyś miał same lunone do nierządu sobie namawiać, do piekła odestany, obracaniem w sta-
wicznym na kole, bywa dreczon. M Lec ow wchodzący grzbiet. Herkules.

N Z zaraża Lerneńskiego iadu pomieszana. To jest, strzala iadem smoczyce Lerneńskiej napuszczona, która był postrzelony Nessus, z czym krew z niego plynaca, była pomieszana z iadem smoczyce: która krew, że y sata była zbroczona; musiała y ta mieć w sobie zarażę.

O Dal Deianirze sate/ iakoby na naprawę miłości. Nessus, gdy się poczuł byż śmiertelnie postrzelonym, iadem napuszczonym od Herkulesa strzałami: powiedział Deianirze, że iego su-
knia miała taka moc, że Herkules gdyby iey zajął, nigdy żadnej infey, nad Deianirę, mówić nie miał, y zaraż ia iey darować obiecał. Która ona potem, dowiedziawszy się że w kim infym z-
kochał Herkules, posłała ia iemu, nie rozumiejąc że to był Nessus na zdradzie uczynił, aby się po-
mścić śmierci swej nad Herkulesem.

Argument Powieści Trzeciej.

Dy Herkules, przez Oechalskie królestwo, na wyspę Eubea rze-
czony, przeprowadził się: lole, córki Eurytovej, się rozmiłował, y
one z sobą

do Ewenu rzeki.
To jest w Etolii.
E Tam do niego
go chłopok
pryszedł nieznajomy.
Nessus mie-
saniec, polowica
ciała członkiem, po-
łowica koń.
F Rzekł Alcydo.
Herkules.
G Jakoż Aloncyt.
Herkules z.
Aloncyt, albo The-
banczyk: bo Theb
były w Beotii.
H Poruczył Aloncyt
Kalidontę lekliwa
Nessowi. Deianirę
żonę swą, z którą
lidonu miał.
Lekliwa ia zowie,
że się bierz bala
powodzi rzeki E-
wenu, y Nessu dżi-

one z soba wziawszy, do ożczyzny niosł. Deianira widząc umysł męża swego od siebie oddalony, ście one posoka Centaurowa, wespół z iddem smoczyce poiussa, temu, ofiary Iowiśowi czynić mającemu, przez Lichasę chłopca posłała. Te ście wdział na sie Herkules, do ołtarza przystępując, a skoro ogniem ofiarnym była żągrzana, iddem Lerneńskim, y z wierzchu y wewnątrz go żarzyła. W frogim tedy wdreczeniu, gdy żywota skończyć nie mógł, Lichasę oddawce tak przykrego daru, z gniewu porwawszy, w morze Euboyskie cisnął, którego wola Bogów, w skałę tegoż imienia przemieniła. A Philoktetesowi, czeladnikowi swemu, kazał na gorze Oecie stos drew, ku spaleniu samego siebie, nągotować: na którym stoście, postawwszy sobie skóre lwia, ukladał sie, buzdوغان pod syie podłożywszy; y tak kazawszy podpalić drwa one, zgorzał. Łuk iego y z strzałami, dostał sie Peantowiczowi.

Powieść Trzecia.

A Gdy sie też już bely Sprawy Herkulesowe wespół rozstawiały. To jest, gdy już po przeminięciu wielu lat, wstawił sie był wielce Herkules, po wsem świecie: y gdy już Iuno, mącocha y nieprzyjaciółka iego, nąściła sie była, y wcieśzyła, nądzami, y trudami pracowitych dzieł iego.

A po niemłym czasie/ A gdy sie też już bely Wielkiego Herkulesa sławy rozstawiały /
A wasi na niego / iego mącocy Junony:
B zwyciężca wrociwszy sie z Echalijskiej strony /
C Cenejskiego Jowisza czcił / w ofiarach swoich.
 Sławą w tym / Deianira / dośła wśu swoich /
 Ktora / do prawdy rada fałsz często przydawa /
 Z malego początku / przez kłamstwo swe wstawa:
 Ze miłością Jole panny / wwikłany
 Srodze / D Amphitryonow syn był domniemany.
 Czemu skutecznie wierząc / miluiaca żoną /
 Wieścią nowych żapałow / będąc potrożoną;
 Naprzód sie na serdeczny płacz wśytką wdala /
 Ktorem / niedznica / sobie żalu przyczyniała:
 A potym / na coż sie płacz mój przyda? mowiela /
 Gdy z moich lez / E gamratka będzie sie cieśela:
 Leczże iey tu przecie bydz / potrzeba mi tego
 Abym iey też wyrzadzić mogła co nowego:

A spieścić

A spieścić trzeba / po ki spieścić mi sie zydzie /
 A po ki / w korzyść drugiey / loze me nie przydzie.
Starzycze sie? czy krzywdy moiey milczec bede?
E Czy w Kalidonte zaś? czy tu przecie osiede?
 Czy sie z meżowych gmachow wyniosę / tym precey?
 Do którychby nie pewnie nie puszczono wtecey /
G Choczym też / Meleagrze / siostrac sie nazwała:
 Lecz sie bede / na wśytko złe puścić wolala.
A iak niewieścią krzywdą / y żal / może śiela /
H Śmierć mey zdrażney (da Bog) będzie to świad:
 Na rozne potym pomsty / z myśla sie wydiera;
 Za najlepśa to iednak / nad wśytkie / wybiera:
I Postać śiate / w Nessowej posoce ziuśona /
 By zaś nąprawić mogła miłość wtrącona.
 Za czym K niewiadomemu zleca Lichasowi
L Nieostrożna swa żalosc / nieść Herkulesowi.
 A dając śiate / prosi / nieboraczka / pilnie:
 Aby ona / meza iey / dośla nieomylnie.
M Ktora wziawszy Bohater / wdział iak / niewiadomy
 Ze Lernejskiej smoczyce iad w niey był kryjomy.
N A gdy kądzido w płomieni kładł / z warg swych / ofiara /
 A wino / na ołtarze z marmuru / lał żara;
 Moc sie onego iadu / nagle w nim żągrzała /
 A po wśytkich sie członkach żaraza rozlała:
 Ktora aż dlugo znosił / on swa ślącęznoscia /
 Lecz gdy nie mógł zwyciężyć / bolu / cierpliwoscia /
 Odbiejal y ołtarzow / y glosem / wyniosla
O Napelnivśy Oete / lasami porosla:
 Szarpal śmiertelną śiate / na sobie / żarazem /
 Ale sie z nią y skora odzierala razem.
 A co teśze plugawśa rzecz jest tu wspomnieniu /
 Albo ignela do członkow wśytkich / w oła mgnie:
 Ze iey nie mógł odedrzeć: albo ślawy brzydkie
 Na zdziurawil / y kości poodkrywal wśytkie.
Sama krew / blachy woda polaney przykładem /
 Wzala / y skwarzyla sie goraiacym iadem:
 A lakoma choroba wnatrze wysusala /
 Aże modry pot plynal / ze wśytkiego ciela:

Ay

A nąpo

Iola, corka Euryta
 krola Echalskiego:
 go: ktorey gdy, iako
 zleku: niepe-
 wnemu, oćiec wy-
 dać niechciał, woy-
 sko nań przyprowa-
 dził, przez ktore,
 miaślo Eurytowa
 Echalia, wział,
 y syn iego, Toxe-
 usa, Doioneusa, y
 Klityusa, pozabi-
 iat: a Iole poimaa-
 na z soba prowaa-
 dził.

C Cenejskiego
 Jowisza czcił.
 Herkules. Ceneus
 jest gorą niekiora
 w Eubiey: na niey
 był zbudowany ko-
 ściot Iowisowi, y
 obrazowi iego. O-
 nego tedy Iowisza,
 zowie Cenejskim,
 od miesca, na k-
 torym był chwalony.
 Tamtemu tedy I-
 owisowi, ofiarował
 Herkules, dzieku-
 iac za zwycięstwo
 nad Echalia.
 D Amphitryon
 now syn domitea
 many. Herkules.
 Amphitryon był
 Thebańczyk nie-
 ktoryy zacy, miał
 żonę Alkmene,
 ktora mu w nieby-
 tności iego, Iupiter
 nąwiedzał. Ziad
 wrodzila Herku-

śa, który przecie
był rzeczon amphi-
tryonowiczem, dla
tego, że zona am-
phitryonowa ro-
dziła go.

E Gámraká be-
dnie sie ciepiła.
Iole, która wda-
nira musiała za gá-
mrakę.

F Czy w Baltoos
nie są siły i prze-
cie omdel? Czy sie
do ojca Aneusa,
do nusiá Kálido-
nu wroce? czy w
Herkulesowym do
mubede mieszka-
ła?

G Choćbym też
Meleagrze / a to
stracił nąwala.
Nie słoby mi to,
choćbym sie też Me-
leagrona siostra
nawala: iakoż
tak było, bo Deia-
nira była rodzona
siostra Meleagra.
Który spaleniem
pułaká czarowne-
go, vmárt.

H Śmierć mey
zdrázyney. Iole.
I Pościł hata /
w Tessalijy pos-
pocę znużona. O-
nego. Nefsa Cen-
taura, co go zabił
Herkules strzala,
Lernejskiej smo-
czyce iátem nápu-
szona: ktorey, iá-

X nápolo spalone żely / w glos sumiały.

A gdy sie ślepym iádem śpiłi rozplywały /
Wzniozł ku gwiazdom rece / zámował z westchnieniem:

P Ciepię sie Sáturnowno / teraz mym zginiem:
Ciepię sie / á na bole z nieba pátrzac moie /

Okrutna / nąstć niemi stogie serce srode.
Albo iesłum / iáko ten ktorym zdrowia głodzien /

A od nieprzyiaciela zmiłowania godzien /
(Boś ty moy nieprzyiaciel) choroba strapiona /

A zmierzła / y ná ciepię prace wrodzona /
Wez mi dusie. za dar / śmierć / mnie niedzmemu stoi:

A taki też własnie dar mócosie przystoi.
Q Zajem ia Buzrydą / nie sam zniósł stogiego:

Pielgrzymstwa krowia kóściół świecie pyśklącego:
A nieprzeżonemu kiedyś Olbrzymowi

R Nie wydarł macierzynskiej strawy / Antrowi:
Ti mnie s troista postać pásterzá w Ziberze /

T Ti twa postać troista / strwożyła Cerberze:
V Wyście / rece me / srogich Byków rogi rwaly:

X Was Elis / was y wody Stymphalijskie znaly:
Y A Pártheniski gay: wászym mestwem wniesiony

Z Pás / z Thermodoontskiego zlotá wrobiony.
Aa Ani iáblek / guyny smół / mogli wstrzedz przedemna /

Bb Ani woyna wstóráli / Centaurowie / zemna /
Cc Ani wieprz / Arkadyjskiej skazá okolice:

Dd Ani to wciepiło Lernenskiej smoczyce:
Ze w mordowaniu / na wzrost wielkij wyrastała:

A um iá bąrzey bito / tym wielkija moc brala.
Zaz / Ee gdy w Thrákow / konie krowia ludzka spásione /

A stąynie wyjrzał / brzydlich trupow nápełnione /
A ónychem zarázem z gruntu nie popsuwał:

A koni / y Páná ich / sám nie zamordował:
Ff Te rece / y Temeyjska potwore zglądziely:

Gg Te Kátuzá / strážny cnd / w Tybrze wtopiely.
Hh Tam śpiał ntebo dzwigał: li á ze rostkazuiac

Bąrzey sie zmočila Juno / á niż ia pracunac.
A teraz mie choroby nowe iakies gonia /

Ktorem / ni cnota moge odiać sie / ni bronia:

Bo y we

Bo y we wnetrznych płucách / tle ogień nie zbyty /
A po wśystkich sie członkach pásie iádowity.

Kk Ale Eurystheus zdrow / á bedzię kto taki:
Ktoreby wierzył / że iest ná świecie Bog iáki:

Ll Tak rzekł: á po wysokiej Gecie znużony
Biegł / iáki był / gdy w sobie ószep ma wtkniony /

A ten mu wciekl / co te ráne miał od niego.
Czesłokróćbys go widział był stekáiącego /

Czesłó drzac / zesłó háty ná sobie śárpaćac /
A wielkie drzewá wálac / y gniewem paláćac:

Do gor Mm rece / y nieba / wznosac / Oycowskięgo.
Aże też w tym Lichásá Nn wyjrzał strwożonego /

A zchraniájącego sie po dziuráwey skále.
A iz sie stogim bolem rozgzał był iuz cále /

Rzekł: tyżes to / śmiertelny dal mi dar / Lichásie:
A śames sie / zguby mey / sprawca óstal w tym czasie:

S zego gdy pobledniawşy / y drzac niewymownie /
Potworożony mu Lichás / wymierzał sie słownie:

Mowiacego / y do nog sobie pásć chcacego /
Porwał Alcydes / y nim w krag siebie śamego

Zákrećiwşy / po trzy y cztery kroc / porwanem (nem.
Oo Cisnął w Euboyjskie wody / mocney niż tatará

Pp Atoli ná powietrzu zwardział on / wśiacy.
A iáki wdaia / że deszcz gwałtem padaiaćy

Zimnym wiatrem krzepnac zwykl / skąd sie śniegi rodza:
Z śniegowych záśie śruczek / gdy sie z soba zchodza /

Krańcami ná dol lecac / w káwałki zwardnione /
A ná gęste bywáia grady przerobione.

Także też on dużymi rećami ciániony /
A w strachu / z wilgotności wśelkich obnáżony /

(Jáko stary wiek twardzi / z náşym podziwieniem)
Ná prożnym sie powietrzu twárdym óstal kámieniem:

A w Euboyjskim sie morzu / w skále zmienil mála.
Postać przecie człowieká zadržymawşy cála:

Ktorey / y dżis zeglazze deprać sie wáruia /
Jáki żywey / á Licha ia / do tych czas miánuia.

Qq Leg ty zacny Jowisów synu / drzewá śielá
Zwáliwşy / Rr tego / co go Oetá nośielá /

Xy 2

X w sto

dem y posoka, była
zarazona śatá oná
K Atewidomea
mu zleca Lichás
świ. Ten Lichás
był chłopcem y
Herkulesá.

L Ateostrożna
śwa żáłość niesć
Herkulesowi. Nie
ostrożna żáć, że
miasło nápráwie-
nia miłości, ta śá-
ta, o śmierć miáćá
przypráwić meżá.
M Która wias
wşy Boháter.
Herkules.

N A gdy Pápidso
w płomieni kładł.
To iest, własnie w
ten czas, kiedy o-
fiarował Bogom.
O Nápełniwşy
Oetá góra iest w
Thessalij, śmier-
cia, y spálskiem
Herkulesowym
ślawna.

P Ciepię sie Sás-
turnowno / teraz
mym zginiem.
Juno była máco-
cha Herkulesowa:
do tey z gniewem
mowi, áby sie cie-
pił z boleći, y
wzrodow iego iá-
dowitych.

Q Zajem ia Buz-
rydą / nie sam
zniósł stogiego:
Tu wprowadza
Poetá, śamego Her-
kulesá przed swoia

śmierci, dzieła
swe żadne wspomni
nającego, Busiru,
był król Egipski,
okrutnik wielki,
który goście swoje
zabijał, iakoby Bo-
gom na ofiarę: ten
od Herkulesa, nads-
kórym takąż zdrá-
da chciał uczynić,
jest zabity.

R Nie wydarł mścicielstwa strawy! Anteowi. Antew, był Libijski Olbrzym, który w sy-
flich, do mocowania się z sobą, wyzywał, a każdego zabijał. Bo iako skoro mocować się z kim, zie-
mie dopadł; matka tego ziemia, mocniejszy go czyniła. Tego Herkules do ziemi nie spuszczał,
podnosił żądnię. S Troista postać pasterzów w Siberze. Geryon, o którym powiedział,
że troje ciała miał, a w ostatniej Hiszpanii pánował: temu był ślądą nysdárł Herkules. Hiberus
zát rzeká, jest w Hiszpanii.

T U tróista postać strwożyła Cerberze. Cerberus, jest pies piekielny, wedle Poetów,
ktoremu z iednych pierśi, trzy syie, z głowami strasznymi, wyrosły. O tym serzey znajdź się w Szo-
stey Kńedze; y w Powieści szostey.

V Wysze rece me! stogich byłow rogi twały. Wspomina miánowiecie onego byk, z któ-
rym niezwyčajne zabawy miewał Páfishae, zóna Minozowa: tego byk, z Krety do Peloponesu,
przyprowadził Herkules Eurystheusowi.

X Was Elis! was y wody Strymphałickie znały. Elis, jest pospolite imię kilku miast w
Grecyji. Strymphałus zaś, jest w Arkadyji, w którym bawili się ptacy dzimney wielkości. Ci gdy we
zbożach szkody wielkie ludziom czynili, od Herkulesa z tamtych wód wypłoszeni byli.

T Pártheniski gay. Parthenus góra, jest w Arkadyji, w której góru, Herkules tania,
wielkiej predkości, był wchwyć, z rogami złotymi.

Z Pás z Thermoodontskiego złota. Eurystheus, Sthenelá królá Miceńskiego syn, zá pod-
wiedzeniem od lunony, mácochy Herkulesowej, był iemu wielkim nieprzyjacielem: który życząc
mu zabitey śmierci, wymyślał iako natrudniejszy spráwy, y postugi, y rozkazywał imieniem Boginię.
Ten też rozkazywał był Herkulesowi, czasu iednego, dostać pásá złotego, w którym chodźiłá Hippolite,
Krolowa Amázonów. Tego Herkules dokazał: bo zá pomocą Thezeusa, Amázonów, wedle rzeki
Thermoodontu mieszkájące, zwalczył, y pás złoty, z krolowej złupiony, Eurystheusowi przyniósł.

Aa Ani táble! czyjny smok! mógł wstrzedz przedemna. Rozumie złote iabiká, Hesper-
ridum: których chociaż czynny smok strzegł, przecie ie Herkules oberwał, y Eurystheusowi przyniósł.
Varro, przez iabiká Hesperowych corek, rozumie owce y kozę, wetny drogiej, za która wiele złota
przychodziło ludziom: bo Grekowie, y owce, y iabiká, zóna mela. W tych owcach iż sie kochano,
przezoz zmyślono, iakoby miały bydź strzeżone od czynnego smoka. Dla tego, że ogrody Hesper-
ridum były obwiedzione, zakretna, ná křtati węzł, odnoga morska: ábo że ich stróż, y dozorca, był
człowiek niemięle spiący: którego zwano Draco, ábo smok.

Ani woyn

Bb Ani woyna sfórálł Centaurów! zemna. Centaury, chłopokoniowie, byli też lu-
dzie Thessálscy, ramięny y głowa, podobni ludziom: á postadkiem y nogami, koniom. Tych w
zwadzie iedney pozabinał Herkules.

Cc Ani wleprz! Arkadyjskiej stać obłice. Niepodobnie frogi dziki wieprz, w Arkady-
skiej ziemi, we zbożach, y w ludziach, szkody czynił. Tego Herkules żywo wchwyćmyś, do Eurysteu-
sa, królá Miceńskiego, przyniósł: którego obaczywszy Król, przelektł, skrył się w naczynie niektóre
miedziane.

Dd Ani to wóte było Lernejskiej smoczyce. Tá bestya, schowała w bagn-
skich krzewistych, jeziora Lernejskiego, miała sto głów; tey nie nie pomogło, chociaż iey głowy
zucinał znowu wyrastały, bo ia przecie Herkules z swiátá zglądził.

Ee Gdyn v Thrálow kónte ludzka twia spásione. Djomedes Król Thrácki, był tak
frogi, y żadney ludzkości w sobie nie máłacy, że goście swoje, bystrymi koniom swym ku zabiciu y
ziadaniu wywoził. Tego Herkules, y koni, y żywota pozabiał.

Ff Te rece! y Nemejska potwora zglądziły. W Nemejskim lesie, był lew bázgo frogi, y
škodliwy: tego Herkules rekami swymi zádusił, y skóre z niego zdianys, ná sie wypráwioną przy-
we włoskiej ziemi; który nie tylko ludzi po drogách mordował, ale też z towarzyszem swoim wsi-
palit: záczy nazýwano go smem Wulkanowym. Ten gdy był Herkulesowi woty pokradł, y chował
ie w iaskini, nrowadzone w śpak zá ogony, od Herkulesa potym był zabity.

Hh Tam syia niebo diwigał. O Atlasie Krolu Maurysańskim, pissa Poetowie, że ramię-
ba ná chwile głowa potrzywał, áby Atlas drugie ramię swoje, sposobnie podźwignął ku dźwiganim ie-
birgow mebskich, był dobrze ćwiczony. y Herkulesa gościa, teyże náuki tajemnie náuczył.

Ii Xse rosfázutaci báztey sie smogła Juno! nřli ta přácutac. Iuno samá przez sie nie
nie rosfázutaci Herkulesowi, ále zánzdy přecínko niemu podwodziła Eurysteusa, Stenelá Krolá
wielkie tedy meřstwo słowy tymi Herkules sobie przypisue, gdy powieđa, że sie báztey Iuno, y Eury-
ste rosfázutaci ich pełniac. Nie dawáci Herkules lunonie, přyczyny żadney do gnienu přecínko so-
bie: á přecie mu była nieprzáciotka, dla tego sámeho, że go miała Alkmená z łowisem mezem iey.

Kk Ale Eurysteus zdrow. Z zálosciá y z gniemem monit to Herkules, pátrzac ná swoie
nedze, á ná rosfósy Eurysteusowe: iakoby rzekt: Iam cnota, y meřstwem swoim, wiele dzieł za-
nych zrobił, duřóciá y odwaga moia, wřystek řwiát přeczysciłem, y wniotł ze škodliwych bestyi
wiek ze wřystkuh náymesřániedliwřy, cnota swoia żadnego pospolitego pořtku nie wprawdził, á
přecie dobreho zdrowia y rosfósy zázýwa. Y zádze glupie domřianuál sie Herkules, že Boga nie
mář ná řwiecie.

Ll Tář rzekt: á po wřystřtey Oeće řtuřony. Oetá, gorá jest między Mácedonia y Thes-
sália: po tey Herkules, w boleřciách swoich wielkich, biegat iak řalony.

Mm Rece wnosřac do niebá oycowřtego. To jest łowisowego: bo Jupiter był oycem iego.

Nn Řichářá vyřizál. Chłopcá řwego, który mu był řáte zázázona, ábo iádem řmoczyce,
(ábo zázázá Fráncuska) przyniósł od řony.

Oo Cisnął w Euboyjskie wody. Ponieważ nad tym morzem kończył żywot Herkules, w te tedy wody, z gniewu, cisnął chłopca swego niewinnego.

Pp Istot na powietrzu stwardniał on. Lichas, w kamień był obrocony, ięszce lecac przez powietrze.

Qq Leży zany Jowiszowy synu. Herkulesie.

Rr Tego co Oeta nośił. Oeta, góra między Macedonia y Thessalia, iako się wyżysej rzekło.

Ss Strzaty, które znówu w Trojańskim królestwie bydy miały. Była w on czas praktyka Bogów, ludziom przez odpowiedź Apollina obianwiona, że bez używania strzał Herkulesowych, Troja wzięta być nie mogła: y tak się potem stało, bo musiano z nimi szukać Philoktetesą, y z nimi go prowadzić na wojnę Trojańską. A dokładniej mówiac: że znówu, to jest, drugi raz miały być pod Troia. Bo pierwey też strzaty Herkulesowe, widziały Trojańskie królestwo, w on czas, kiedy Herkules, wespol z Thelamonem, y z tymi co się w Argo okrećie wzięli, Troia był zwyciężył. Drugi raz zaś w Trojańskim królestwie były, y widziały ie, w on czas, kiedy Agamemnon z wojskiem Greków Troia burzył, o wydarcie Menelausowi Heleny, przez Paryżą.

Tt Kazał, aby nośił z Peantrą przodzony. Philoktetes, Peantrów syn. Ten z rozkazania Herkulesowego, nagotował był stos dREW, ku spaleniu ciała jego: y temuż Herkules, mając się w kłasc na onym stosie, oddał, y darował strzaty swoje.

Vv Kosmąta stora lwą Nemejskiego. Lwa, który się był uchował w lesie Arkadyjskim, który zwano Nemea.

Xx Oditales drwa. Herkulesie. bo tu Poeta mowa do niego obraca.

Ty Nie lękaj się! tedno kiedybyś leżał białadnie! Oszobiony wieściami miedzy winny mi Eustami. Zdobiac Poeta Herkulesa wieściami, powieda, że się nie bał ognia, który go palić miał, leżacego na skorze lwiej, położony na stosie dREW: ale z twarzą tak wesółą, iako wiec mieć zwykł białadnik w wieniec przybrany, kiedy leży winem podpiwający.

Argument Powieści Czwartej.

GDy Herkules, w frogim onym ogniu Oeteyskim gorzał: wprowadza tu Poeta, Iowiszą Saturnowicą, mowiacego do Bogów, aby się nie frąsowali o spalenie jego; przyczynę przynosić, ponieważ Herkules miał matkę człowieka Alkmene, a oycą Iowiszą Bogą, że tylko to co z matczynej wziął, ogniem miało być zniszczono: ale to co z Iowiszą wziął, miało być wolne od śmierci, y nie miało być strawione ogniem. Y te cząstke trwał obiecował wziąć do nieba, y tak za pozwoleniem Bogów uczynił: bo wozem, w który cztery konie były wprzeżone, porwanygo wniosł na niebo.

Powieść Czwarta.

A Wzgardzcie swotego. Herkulesa, który niżacz
I Wzmocny/ y na wszystkie strony palający/
A do boków się A wzgardzcie swotego spieśfacy/
Płomień

Płomień sumiał: gdy się tym B Bogowie strwożeli/
Bojąc się/ by obronice światła nie stracieli.

Alle to C Saturnowicz pocumowy/ tak swymi
Rzecz swa do nich wyprawił/ wsty łagodnymi:

O Niebianie/ ciechy nie boiażni waszą wielce/
A bärzo się weseli z tego moje serce;

Ze wždy są ludzie/ ktorzy o mnie pamiętają/
A rzadzą mnie/ y oycem swoim nazywają.

D A syn mój/ dosyć waszych checi zna żywliwych/
Ktory choćby też w co wpadł/ dla spraw swych pierze

Jam przecie radzić o nim powinien. a żeby (chliwych: gotował ciało swa

Znać było/ że ia wgladam sam w iego potrzeby:
Oeteyski w was ogień/ niech nie czni trwogi.

Bo kto w wszystkim frog/ ogień nie będzie mu frogi/
Y żadna goracość może być trapiiony;

E Procz tej polowy/ ktora ma z matczynej strony.
Alle cokolwiek ze mnie wziął/ musi być wieczne/

A śmierci proźne/ y od zabicia bezpiecne;
A nigdy niepozycie niałkim płomieniem:

Bo ia to zaraz/ z tego światła wprzatnieniem/
Wszystcy wobec Bogowie/ stawa się łaskawie.

A choćby też y komu zdac się to nie miało/
Ze się Herkulesowi Bogiem być dostało:

A żążyżalby mu tej czi/ gdy weyżrzy powoli
W iego zasługi/ y ten/ choć nie rad/ pozwoli.

Jakoż wszyscy Bogowie pozwolili/ ale
F Królestwa żona/ choć się toż chcieć zdalać całe/

A infych Jowiszowych słow mule słuchala;
Te ostatnie/ z niesmakiem wielkim/ przyimowała;

A gniewala się bärzo/ że iey przymowiono.
A tym czasem/ cokolwiek mogło być si alono/

Ogień tak pożarł/ że nie nie zostało prawie
We wszy Herkulesowej wspanialej postawie

Takiego/ coby potym poznać się dać miało:
Osobliwie się tego nie nie nąydowało:

Co miał z wyobrażenia matki powziętego/
Tylko co z podobienstwa niośł Jowiszowego.

Tylko co z podobienstwa niośł Jowiszowego.

Jak gdy

sobie ognia nie miał.

B Bogowie się strwożyli/ bojąc się by obronice światła nie straci

li. Dacie znać słowymy Poeta, że Bogowie łaskawie

byli na Herkulesa: bo gdy już na stosie dREW leżac, ną-

gotował ciało swa ie do spalenia, bali

się żeby nie zginał obrońca, y przycz-

ściel ziemię.

C Saturnowicz: Iupiter.

D A syn mój, Herkules.

E Procz tej polowy/ ktora wstała z matczynej strony.

Dawał znać Iupiter, że ciało tylko

miało zgorzeć; Bo-

stwo zaś ktore był nąziat z Iowiszą,

musiało być nieną-

ruszone od ogniew:

F Królestwa żona te ostatnie

słow z niesmakiem przyimowała.

Znac że matczyha była Iuna

Herkulesowi: bo iako za żywota iego, kładła trudne

prace nań; tak też po spaleniu iego, aż pozwalala na to, żeby Herkules nąziety był do nie-

będąle przecie do-
myśliłszy się, że to
iej przymawiał In-
piter, wiedząc że
mu przez wszystkie
czasy była nieprzy-
iacielem, ośmił się
słowem łowiszone z
nieśmakiem przy-
mawiał.
G Tak gdy Ty-
rynthus zbył.
Herkules Tyrn-

thyski. H Pogal się wstawać zaraz y rośleyłszy. Zmyśla Poeta, że Herkules po spaleniu
Bostwem swoim pokazał się rośleyłszy, y w powadze wspaniałej.

I Tego Ociec wszechmocny/ná woze/y ná czterech koniach/ woz ciągnących. Dać znać
Poeta, że Iupiter Herkulesa, iako zwycięzce, ná woze triumfalnym ná niebo przeniósł, y między
gromady gwiazd posadził, y w gromado gwiazd obrócił, która Grękomie Engonasin zowią.

Argument Powieści Piątej.

Eurystheus, Sthenelá Krolá Miceńskiego syn, gdy obaczył Hil-
lusa, y inśa bracia iego, syny Herkulesowe, w meże się rozra-
stać: obawiając się, gdy przyida do lat, żeby go Pánstwa Miceńskie-
go nie pozbawili, gniewu, którym ieszcze ná oycá ich był zapalony, nie
poprzestał y ná syny. Ktorzy, że w Thrahińskiej ziemi, u Ceixa
krolá, po śmierci oycowskiej bawili się; opowiedział się mu z woyna,
ieśliby ich pod obrona swoją chować miał. Ale oni dobrowolnie u-
stąpili do Ateńczyków: z których potym sposobili woysko przeciw
Eurystheusowi, którego w bitwie Hillus zabił. Z tego Hillusa żona,
Alkmene, matka Herkulesowa, w on czas rozmawiała, wspominá-
jąc zacne iego dzieła, y uskarżając się nieśczęścia swego, powiedała
iey to, iako luno, náprawiła była Lucyne, Boginia rodzenia, ná to,
żeby była przeskądzała ten polog, którym Herkulesá wrodzić miała.
Bo lubo przybyła Lucyná do onego pologu, iednak z rozkazania luno-
ny, trudniła go, złączeniem reku, y splecieniem palców, y przyma-

wianiem

wianiem pewnych słow do tego: áz Galánthys, służebnica Alkmeny,
te zdráde znośiła, powiedziały Lucynie, że už Páni zległa. Zá-
czym Lucyná wierzwyśy, rece y pálce złączone, rozwiódła, á Al-
kmene dopiero z brzemiensá rozwiązana jest. Iednak rozniewawśy
się ná Galánthys, w łásice ją przemieniła; przydawśy rey to, aby
geba swoy płód rodziła, która nieprawde mowiła.

Powieść Piata.

A Pogul Atlas ten ciężar/ ni ięszce był swego
B Sthenelá Eurystheus/gniewu zbył frogiego:
Owszem C nienawiść/ która ná oycá nácierał/
D ná iego potomstwo/ okrutny wywierał.
Lecz/ długimi kłopoty/ utrapiona silnie
D Argolicka Alkmene/ przemyślała pilnie
Romuby się/ ciężkości swych/ wskazywać miała:
Romuby do wodnie wypowiedzieć śmiała
E Syná swego/ ná świecie/ dzieła pracowite:
Romuby y przygody swoje rozmaite.
F Nie miała/ proz Jole. te/ swemu synowi
Herkules/ zá żonę wziąć kazal był Hillowi:
Z którym/ iże pod ten czas brzmieniem chodziła/
Tak swoia rzecz/ Alkmene/ do niey wyprawiła:
Niech przynamniey/ Bogowie/ láskawieć się stáwia/
D krotkiey cie odwołki/ ná on czas/ nabawiá;
G Gdy ná zleżeniu/ będzieś Jlichyey wzywać/
Co rodzącym niewiastom/ zwykła usługiwáć:
Bo mnie nieprzyiacielá z niey/ Juno sprawiela.
Dla czego/ kiedym ja też ná toż przychodziła
Jem miała Herkulesá możnego wrodzić;
Dziesięty już miesiąc w lasnie miał nádchodzić:
Tak gwałtowna mi ciężkość żywo rozpierała/
D tak wielkie to było/ com ja to sobie miała:
Żebyś tego ciężaru/ sprawca bydz koniecznie
Názwać mogła Jowisá/ y samá bezpiecznie
Ażem ledwie została żywá w tey chorobie.
Jakoż y teraz/ gdy ja przypominam sobie/
33

Żinnym

A Pogul Atlas
ciężar. atlas (we-
dle mniemania
Poetów) ramię
swymi dźwigający
niebá, poczuł że
niebá cięższym stał
to się, zá przenie-
sieniem ná nie-
Herkulesa, od lo-
wiska.
B Sthenelá Eu-
rystheus. Sthenelá
Krolá Miceńskie-
go syn.

C Nienawiść ná
Herkulesowo po-
tomstwo wywies-
tał. Po śmierci
Herkulesá, został
Hillus syn iego, y
inśy synowie: tych
głównym nieprzy-
iacielem był Eury-
stheus, iako y oycu.
D Argolicka Al-
kmene. Matka
Herkulesowa, zá-
tożna też była z
śmierci.
E Syná swego
Herkulesá.
F Nie miała/
proz Jole. A-

procz żony, wnuką
swoego Hillusa,
która że już też z
mojem swym brze-
mieniem chodziła,
matką Herkule-
sona Alkmena,
w rozmowę się w-
dała z nią, o poto-
gach: winiuiac,
aby się iey Bogowie
taśkanię sławili,
niżeli iey samey
sławili się luno,
kiedy Herkulesem
synem swoim, oy-
cem meżą iey, cho-
dziła.

Gdy bedites
Ilithyey wy-
walc. Ilithya, była
y Pogan Bogini,
która o rodzących
zawiadowała: te
Lacinnicy zowią
Lucyną.

H Lucyny wol-
tae, Lucyną, ie-
dną co y Ilithya,
Bogini położnic-
Pogańskich.

Żinnym strachem trawieia członki / z tey powieści:
Bowiem y wspominać to / iest też część boleści.
Siedm nocy / y tyleż dni / leżaca w tey mece /
Z cieśkich bolow / tu niebu wznosiłam swe rece:
Ze wsego swego gárła / H Lucyny wolaiac /
A do zatrudnionego rodzenia wzywaiac.
Jakoż przyšla; lecz znać / że miała na mie zmowe:
Gdyż niezbożney Junonie chciała dać mę głowe.
Bowiem slyšac stekania moie / z lamentami /
Siadła na tym oltarzu / co stał przede drzwiami;
A nálezwe kolano / prawe założywszy /
A pálce z pálcy / w ręk obudwu / stuliwszy /
Mocno / na kšcalt grzebienia spoione / dzierzala:
Czym samym / porodzenie me zatrzymawala.
Cicho ktemu czarowney przyczyniaiac mow /
A plod / co się rodzić miał / zawšciagaiac slowy.
Nleze się ia / y glupia / przeciw rozumowi /
Daremnie niewdziecznemu laie Jowisowi:
Vmrzec chce / y narzekam / tak / że me ieczenie
A natwardzeby moglo porušyc kamienie.
Zbiegły się do mnie chorey / y Thebaiskie Pánie /
Zaluiac mie / y dáiac swe napominanie.
Z pospolitych też iedną / sluzebnic / przybelá
Zoltowlosa / Galantys / przezwisłko nošielá:
Wšelakie rostkazania pelnić vmieiaca /
A dla postug swych laše w wšyſtych máiaca:
Tá postrzegla / pátrzáiac w rzec / iako ostrožna /
Ze coš w tey mierze robi / Juno niepobožna.
Bo gdy się drzwiami / y tam / y sam / przechadzała /
A na oltarzu siedzac / Lucyne wyžezála /
Rece / ná založonych kolánach / dzierzaca /
A postuláne pálce z pálcy / šcišaiaca /
Rzekla: ktorakolwiek iest / winiuiy Pániey moiey /
Tuz Argolska Alkmena / prozna meki swoiey;
Bo / požadnym potomkiem / iuz się wciešela.
Co slyšac rodzących Pan Bogini / škoczela /
A strwožona / spoione rece rozzerwála:
A tam się też brzemienia swego / wolna szála.

Lecz

Lecz z tego osukania / gdy Galantys potym
Uśmiewać się poczela (iako wieść iest o tym)
Rozgniewana Bogini / popadły śmieica /
Ciagnela za wartocze / a podnieść się chcaca
Vderzyla o ziemie; aż w tym v niebogi
Rece się natychże miast obrociły w nogi:
Chyžość / poprawdziej / dawna przy niey się zosłala /
Dawna się y ná grzbiecie farba zatrzymála:
I Lecz się sama / w daleko kšcalt rožny / zmienila.
A iž kłamiwa geba / pomoc się wazela
Rodzacey bialey głowie / geba y dziś rodzi:
Lecz tak pierwey / do domow naszych często chodzi.

I Lecz się sama
daleko w rožny
kšcalt zmienila.
Bo się Galanti o-
brociła w łasicę,
która geba plod
swoy rodzi.

Argument Powieści Szostey.

Drope, corká Eurytowá, šiostrá Iole, która też przedcym
milował Apollo gdy przystepowała do ięziórá Nymphom po-
šwieconego, dary im przynosiac, a z drzewá nádwodnego Lotu (w
które Lotos niekóra Panna była przemieniona, kiedy przed Pryápe-
m wciekala) tylko kilka kwiatkow wrwała, aby nimi dziećie, Amphi-
oná, zabawiła: y natych miast, dla tego, że się drzewá šwiecego
zgwałcićielka szála, do pniaka tego przyrosła; y wšyſtka w kšcalt
drzewá przemieniona iest. Tylko że ięšsze przy niey człowiecza twarz
zostawala.

Powieść Szosta.

A Gdy się tym Alkmena bawi / powiedaiac /
Cieško westchnela / sluge šlara wspominaiac:
A Do ktorey widzac ia bydyž žalosna / Wnukowa /
Rzekla: matko / rusia cie / widze / tá rzecz nowa /
A což / gdyć dziwne zęšcie powiem / šiostry swoiey /
Choć bez wielkiey žalosci nie bedzie to moiey:
Jedynakžaj v matki swoiey / ona belá /
(Bowiem mnie inša matka oycu vrodziela)
Ale była tak piękna / że przede wšytkimi
B. Białogłowami przodek miała / Echalskimi /

A Do ktorey
wnukowa rzekla.
Iole. żona Hillusa
Herkulesowiczá.

B Białogłowa
mi Echalskimi.
Echalia iest miá-
sto w Euboykrey

kráinie, od tego
adiectivum,

Echálski.

C Do Bogá/ kto
ry w Delphiech
mtektwa / y w
Delu. To iest, do
Apolliná. Delphy,
miásto w Phocy-
dzie. Delos wysp
morski, na którym
sie był Apollo vro-
dził: y Delphy, y
Delos, poświęcone
były Apollinowi.

D Andremon:

wisł. Dryope.

E Gdy sie przed
Pryápowym plu-

gástwem zchrá-

niáło. Pryápus,

był syn Bachow. y

Wenery, który dla

dziwney płodności,

był mian od Pogan

z Bogá, y strozá

ogrodów. To imię,

często też wáży. y

Lácinników, wsty-

dliny członek mez-

ki.

F Dawne iednak

swe imię sobie

zatrzymala. Bo

przecie ono drze-

Dryopa one zwano: ktora (choć inż belá

Przez wielki gwałt/ dziewictwá swóiego pozbelá

C Do Bogá/ ktory w Delphiech miektwa/ y w Delu)

D Andremon wziął/ czym szczęśliw zdał sie bydz nad

Jest nadobne iezioro/ pochylo leżace/ (wielki.

Ná przykład morskich brzegow/ kráwedzi máiace:

X zároste/ Mirtowym chrostem/ wierzchowisko.

Nád ktore/ gdy Dryope przystąpiła blisko/

Ják tá/ co w tym wyrokow Boskich niewiedziála:

Owšem (ogby sie ieszcze bázrziej gniewać miála)

Wienice ná ten czas/ chcąc nieść ná część Nymphom/ wielá/

X syná/ wdzięczny cieżar/ ná lonie nośiela/

Co ieszcze roćunie miał: śać mu co raz dáiac/

X ciepłym go/ pierśi swych/ mlekiem pośiláiac.

Przy tym iezierze/ Lotos/ wodne drzewo stalo/

A inż sie było w ten czas stáecznie odziáło/

W nádzieis iágod przyszłych/ kwieciem śárlatowym:

Ktorego/ kwoli sámym wćiechom synowym/

Gdy Dryope/ nárwawşy/ chłopięciu dawała/

Jam też (bom przy tym była) toż wczynie chćiála:

Além wyzrzáła/ że y krople krwie padały:

X kwiecia/ y gálezie sie/ od stráchu/ wzdrygáły.

Bowiem (iáko stárego chlopfwa twierdzi śiela)

W to drzewo/ śnadz sie Nymphá Lotos/ przemieniela/

E Gdy sie przed Pryápowym plugástwem zchraniála:

F Dawne iednak swe imię/ sobie zadržymála.

Nie slychála nie przedtym/ siostra moia/ o tym:

W śákże gdy sie/ strwożona/ wzad wracała potym/

Chcąc sie śpieşyć/ do ofiar Nymphom odprawienia:

Przylgnely iey/ nátych miast/ nogi do korzenia/

Ták/ że choć wielka mocá oderwać ie chćiála/

Nie mogła nie/ tylko co przyśwámi ruszáła:

X owšem/ ode spodku skóra wyrastaíac/

Powoli sie wznośiła/ lono zadržwáiac.

Co widzac/ gdy rwać reka włosy swe zámioślá/

W przedkim czáście/ zielonym gáleziem poroślá/

X z głowy sie zielone gálazki wydały.

G Pogul to/ nátychże miast/ y Amphizus mály/

(Abos

(Abosiem sie táł zdáło zrázu Eurytowi/

Aby dano przezwisko to iego Wnućowi)

Ze y pierśi mączynne stwardniały/ y iemu

Nie dostawało sie inż nic mleka/ śśacemu.

Pátrzyłámia/ gdy siostra ma doćonýwála/

Leczem żadney pomocy dáć iey nieumiaála:

Tylko/ on pień rośtacy/ ile znioślá śiela/

Oblápiáiac z gáleziem/ smutnam sie bawieła.

X przyznam/ że mi tymże drzewem sie bydz chćiáło/

X táż skóra przyodziac wtrápióne ciáło.

A że też máż Andremon/ H y oćiec/ w też tropy

Przybieżeli záłośni/ śukáiac Dryopy:

Ktoram im wkázała w drzewie/ gdy pytáli:

Lecz y to ieszcze cieżle/ oni cáłowáli/

X mocno sie do niego przytuláiac sami/

I Drzewá swego korzenie/ deptáli nogámi.

Już moia wdzięczna siostra/ procz twarzý/ nie miála:

Coby drzewem nie było/ tylko że z tey ciála

Ná wyrośnionym liściu/ lzy sie wysadzáły.

Lecz póki wślá przechod glosowi dawały/

Tákowý/ ná powietrze/ láment swoy puściela:

Jesli kto (byle wiára nędznym daná belá)

Tedyia/ á przysięgam przez Bogi/ y nie raz/

Niesłusnie to karanie cieżpieć musze teraz.

Niewinnym żywot wiodlá/ á fałsemli ide/

Niech/ y z swoim gáleziem/ ná wśchnienie przyide/

X śiekierámi/ w śtuki drobne/ pośieczona/

Ná ośátek ná popiół bede obrocona:

To iednak niemowiatko/ z gálezi mączynnych

Zdeymćie/ proşe/ á do rák oddaycie mączynnych:

X śprawcie/ by pod drzewem mym często igrało/

X by często/ pod drzewem mym/ mleko piáło.

A kiedy sie inż imię słow dobrze wymawiać/

Náuczcie ie/ niech y mátkę pozdrawiać/

Smutnie mówiac: w tym/ mátká moia/ pniu przebywa.

Niech iednak/ śtrzedz sie wody/ nie zámáistýwa/

X niech/ kwiecia z drzewá rwać/ w obyćzáu nie ma: (ma.

Owšem/ każdy krzak/ niech bydz Boskim ciálem mnie.

Dryopy: bo inż nie
mogł y śśać mátki,
w drzewo nagle o-
broconey.

H X oćiec w te
tropy przybieżał.
Eurythus, oćiec
Dryopy, y lóle,

I Drzewá swego
korzenie. Bo sie
coraká iego obroci-
ła w nie.

A Ciebie też mezu moy / już żegnam / Kochany /
 A Ciebie droga siostró / y oczę srostany:
 Proszę / jeśli co macie w sobie pobożności /
 Tłech y w tym doznam waszey porpinney miłości /
 Rzeżać moich zielonych gałązek nie dajcie /
 A żadnemu ich bydłu gryść nie dopuszczajcie.
 A iż się miłe / nACHYLĄC DO WAS / już nie zidzie /
 Wam się wznieść / y ostatnie całować mie / przyjdzie.
 Wzniesiesz do mnie / y syna małego / co precey /
 Potim wolna / gdyż mówię już nie moge wiecey:
 Bo się już drzewna skorą / pnie na białą fycie /
 A w też się ia y sama obleczona kryie.
 Sdeymcieś / proszę / y z oczu moich rece swoje /
 Bo już sama zawiała skorą oczy moje.
 Jakoż y mowy / y oś / natych miaś nie stało:
 Ciepło iedną w gałązkach / długo potym trwale.
 A gdy Jole / te sweżale wspominała /
 A Alkmena iey palcy oczy ocierała
 Sama też niemniej płaczac: rzecz się nowa weszła /
 Ktora wshyłkie frąsunki one / zawościagnęła.

Argument Powieści Siodmey.

Iolauś, był syn Iphiklę, bratą Herkulesowego, który gdy przyśedł do żagrybiącego wieku, na prośbę Herkulesowe, od Heby Boginiey, do młodzieńskiego wieku przywracon był: ktorey, gdy chciała przyśiadz, że napotym takiego dāru nikomu dać nie miała, Themis nie dopuściła przysięgać; wiedząc, że dzieciom Kallirhoi, Iupiter miał roszkazać dać taki dār, aby z dziecińskiego wieku, były nagle pomknione do meżkiego. To dla tego, aby się mogły pomścić mordu oycā swego. Tu wiele rzeczy przyszłych, Themis opowiada, iako wieścza, y Bogini.

Powieść Siodma.

A Jolauś / na swe pierwsze lata puerobiony. Ten był synowiec Herkulesow, syn bratā

Bo na wyniosłym progu / stanął chłopiec młody /
 Pierwszym mchem okrywając dopiero iągody /
 A Jolauś / na swe pierwsze lata puerobiony
 B Od Zeby / córki własney wielmożney Junony /
 Za pro-

C Za prośbą ieyże meżā. D też / gdy przyśiadz chciała /
 Ze tym nibogo potym dārować nie miała /
E Zāhamowala Themis / taka swoia mowa:
 F Już dychaia / niezgodne Theby / wojna nowa /
G Kāpāneus / nie będzie mógł bydż zwyciężony /
 Aż musi od Jowisā upaść / porażony:
H A bracia sie / ranami / rowni sobie stana.
 I A wiekzeć / żywo ziemia polkiony przerwana /
 Do przyiaciōl sie swoich / przedtym zmarłych / stawi:
K A syn / co mścizac się oycā / mātki garla zbawi.
 Aż ta sprawa pobożnym / ktora y złym będzie /
 Lecz go grzech własny / trwożyć nie przestanie wśes
 Tak / że nierzkać dom / ale y rozum utraci.
L Bada go strążyć y iedz piekielnych postaci /
 A duszā mātki zesłey / M do tad / aż prośony
 Będzie o nieścieszliwe złoto / od swey żony:
N A bok mu / Phegeyski miecz pokrewny / otworzy /
 A ten czas się dopiero nisko upokorzy.
 A będzie / Acheloyfka O Kallirhoe / tego
 Pilno się y Jowisā dopraszać wielkiego /
 By iey synowie / ięscze nie dobrze mówiacy /
 Stali się meżmi / lata dożyżale maiaey:
 A żeby nie dopuścił / zlemu głowiekowi
 Bez pomsty wyśdż / P co żywot wziął zemścicielowi.
 Jakoż Jowis / zwyciężon iagodnymi słowy /
 Stawi się do tey rzeczy / na on czas / gotowy:
Q A pāsierbicy swojey / y synowey kwoli /
 Młodym dzieciom / meżami chętnie bydż pozwoli.

wisā, wkładła się na toż: y wżianysy Herkulesā, przytknęła go do ciātā swego, y potym go z podłecznikā swoiego, ku ziemi spuściła, na podobieństwo rodzących biatychgton. y tak go dopiero zā synā prziała, y Hebe mebuska, zā żone iemu dać pozwoliła. Tego zwyciężain dżitia naślādnia y Pōganie, w przysposobianiu sobie dzieci, ktorých też, choć dorosłych, przyporem wżianysy, przepuszczā. ia ie ku ziemi przez kosale swoje, y dopiero ie przyniūia zā dżięci.

C Za prośbą iey meżā. Herkulesā.
D Też / gdy przyśiadz chciała. Hebe.
E Zāhamowala Themis. Themis, sławna Bogini Pogāńska: ktorey zādamnā kościoly stāwiano, y miano ia zā Boginiā sprawniedlności: ktora nie dopuściła, aby złość, ktora miała bydż nie skarāna, miano ia y zā Boginiā wieścby.
F Już dychaia nowa wojna Theby. Themis wieścza bedac, widziātā co się dżiać miało na iwie.

rodzonego Herkulesowego, Iphiklę.

B Od Zeby / córki Junony. Hebe była mianā

zā Boginiā młodości, a wrodziła się

była z Junony, z eż oycā, wedle Pō-

ron. Te było dāno Herkulesowi

na niebo wnieśionemu, zā żone. O czym tak Pōetowie

pisa, powiedāiac: że w on czas, kiedy

uż był na niebo wnieśiony Herkules, Iupiter rādził

żenie swey, Iunonie, aby uż przysięła Herkulesā, zā

synā przysposobionego; y aby to pokazātā, chociaż

zmyślenie, że go wrodziła, aby tak

uż na potym była ku niemu mātci-

zyskiej życzliwości. Iuno tedy, wsluchanysy rādzy Io-

na wiecie, w przyszłe czasy, i opowiedziata to słowy trudnymi. Wojna ona w Thebach, pod on czasie podnosili dwaj bracia rodzeni, Eteokles i Polinices; ci byli synowie Oedypowi: gdy przyszli do meżkiego wieku, a donieśli się, że Laius, pierwszy mąż matki ich Lokasty, od Oedypa syna, gdy się od obrazu Apollinowego wracał, był zabity; i że tenże Oedypus syn, lokastę matkę sobie był wziął za żonę: wważwszy to dobrze, że się wrodzili z tak brzydkiego małżeństwa, i byli synmi tego, którego by się bratysłusnie zwać mieli, Oedypowi samemu z domu wychodzić, dla takiej sromoty, nie dopuścili. A o królestwo z sobą taką czynili zgodę, aby na przemiany doroczne panowali. Eteokles tedy, iako starszy, pierwszy rok panowania swego odprawował. Po skończeniu roku, brat Polinices chciał, wedle umowy, panować w Thebach, i mówił bratu starszemu, aby mu wstąpił: ten iednak wstąpić niechciał, do wojny się naogotowywał. Zaczyn Polinices, w takiej krzywdzie swojej, wciął się do Króla Adraśta, w którego córke, imieniem Argia, wprzód sobie otrzymał w małżeństwo: a potem obwarowywał się, od swiekrzy wziętymi pomocami, i marać za sobą siedmi wodzów, Adraśta, Tydeusa, Amphiaraa, Kapanusa, Hippomedonta, i Parthenopeusa, podiechał pod miasto Theby, i siarrem go dobywał.

G Kapanus nie bądzie mógł być zwyciężony; tedno od Jowisza. I te słowa, duchem wieńczym mówił Themis. Kapanus był ieden z siedmi wodzów, którzy stali przy Polinicesie, wojskiem swoim w on czas oblegli Theby. Ten był wżądźicielem Bogów, i napierwszy siarrem na miasto, rzucił się z drabinami, do murów Thebańskich: ale iednak od Thebańczyków, wielkimi kamieniami z góry ciskałymi, był porażony. I tak powiedano, że Iowiszwymi piorunami był zabity.

H Bracia się rządzili; równi sobie stali. Oedypowi synowie, Eteokles, i Polinices, którzy się z sobą powadżili o panowanie: ci mieli spólnymi ranami poginać. I tak się potym stało, wedle Proroctwa Themidy.

I Wieszacz żywo itemia polknton. Amphiaras, wiedząc że go Adraśtu Król, na wojno Thebańska zaciągnąć miał, iż był wieńczkiem: przetoż przeczynił, że się z wojny wrocić nie miał, skrył się. A gdy się on pilnie pytał Adraśtu, żona Amphiarasowa powiedziata, że niewiedziata kedyby był mąż iey. Iednak gdy Adraśtu żenie tego Eurypila, darował lancuch złoty, aby go powiedziata: tym darem zwyciężona, męża wydała. Zaczyn musiał iechać na wojno, na której go zięmią, rozstąpiwszy się, żywo pozarta, wedle proroctwa Themidy.

K A syni co mścić się oycy; matki gacią zbawi. Amphiaras, i wodz w wojsku, i wieńczek, zrozumianwszy, że go żona iego własna, Eryphila, wydała prawie na pewną śmierć, ukazawszy Adraśtowi, kedy kryjono mieszkał: gniewając się na nie o taką niemilość, Alkmeonowi synowi rozkazał odieżdżać, aby Eryphile, matkę własną zabił, na pomście krzywdy oycowskiej; co on potym uczynił. I przetoż tu słusnie powieść o nim, że iedna sprawa Alkmeon był pobożny, i niepobożny: Pobożny był tym względem, że rozkazanie oycowskie uczynił: Niepobożny zaś, że matkę własną zabił.

L Bada go strąszyć i tado piekielnych postaci. Iż Bog prawdżyny, rozkazuje czić oycy i matce: przetoż zawżdy karat tych, którzy tego przykazania przestępca býviali, i Alkmeonowi nie przepuścił. Bo naprzód od satiad z oczymy wypędzony był; potym rozum utracił, i tulał się po Akarnaniey, aby mógł być oczyszczony: a iedze go piekielne wśedy strąszył, i duszą matki iego.

M Do tado aż prośbony bądzie o nieśczęstwe złoto od swej żony. To iest, aż bądzie prosić Kallirhoe, męża swego Alkmeona, o on lancuch złoty, który był wziął po zabitej matce swojej: i prosiła go potym on Kallirhoe, ale nie otrzymała: bo go już był darował Alpheisei, żenie swej pierwszej. Onoż złoto, zowie nieśczęstwe, dla tego, że komukolwiek się dostało, był nieśczęściem wielkim trapiący.

A boł mu

N A boł mu Phegeyft męca pokrewny; otworzy. Prorokuje Themis, że zabita śmierć ma mieć zięć z swiatą Alkmeon. Bo męcz synów Phegeusowych, pokrewnych iego, miał mu bok otworzyć; i tak się stało: bo był zabity od synów Phegeusowych, Temoną i Axioną, o to, że mając pierwszej Alkmeon żonę, siostrę ich rodzona, która zwano Alpheisea, opuścił ją.

O Kallirhoe dopraszać się bądzie. Ta Kallirhoe, Alkmeonowi kilku synów była wrodziła. Po zabiciu tedy męża swego, od Phegeusowych synów, miała prosić Kallirhoe Bogów, aby dzieci iey przedko dorosły, ku wykonaniu pomsty nad Temonem i Axionem, którzy oycę ich zabili.

P Co wital żywot zemścić telow. Alkmeonowi, który śmierci Amphiaraa oycę, mścić się, matkę zabił.

Q A pasterbicy swotey i synowej kwoli. To iest, kwoli Hebie, bo ta córka była Iunony, bez oycę wrodzona. Zaczyn była pasterbica Iowisowa, i synowa Iunony: bo była żona przysposobionego syna iey Herkulesa.

Argument Powieści Osmey.

G Dy tak Iolaus stąrzec, od Heby do młodzieńskiego wieku przywrocony był, usłysawszy to niebianie, przypadli na to, aby takie dary i innym były dawane: Zorza poranna, uskarżała się na zgrzybiałość Tytona, męża swego: Ceres uskarżała się, że Iolau osiwił: zączym rozruch w niebie powstał, który Iupiter usmiechać niechce, ani może; bo y Aekowi, y Rhadamanthowi, y Minozowi, synom swoim własnym, pozwolił się stąrzec. Który Minos, choć przedtym młody będac, był. Wąsny narodom, ale zstąrzawszy się, bał się młodego Miletą: który Miletus, gdy chciał Minozowi królestwo wziąć, od Iowisza przestraszony, dobrowolnie uciekł do Azyei; w której miasto, imieniem swoim nazwane, założył, y tamże wziął sobie w małżeństwo Cyane, rzeki Meandrá córke; która mu wrodziła bliźnieta, Kauna y Billide. Ta potajemnie chęć wziawszy do brata, dorosłszy lat, list do niego pisała, wiodac go wiela przyczyn, do nie-rządu pokrewnego, na który pozwolić niechciał.

Powieść Osma.

T Rzeczy, gdy wieńczymi wsty powiedala Themis; iak ta co przyszle przygody wiedziata: Aaa Bytaz

A Bytąż ląsk /
Innym dana bydź
nie miała. To jest
laska, przemienia-
nia starego wieku
w młody.

B Jąkos się pal-
lantowna. Zorzą
poranna, corka ol-
brzymia Pallanta:
miała ją starego
meżę, Tythona.

C X Ceres / na
siołach swego Ją-
sona. Jąson, a-
bo Iasius, był syn
Iowisow, z Ele-
kiry: w tym Ce-
res tak się bązo
kochata, że iemu
kwoli, wielka ob-
fiość zboż datą, na
wesele Hermiony,
siostry Jąsonowej:
która mu wrodziła
syna Plutę. A ten
naprzód ochodo-
stwo, i skromność
w życiu zachowy-
wać, i pieniądze
zbierać nauczył.
Erasowała się tedy
Ceres, i o siołach
Jąsonowych.

D Wulkan Ery-
chtonowi. Eri-
chthonius, był syn
Wulkanow, z na-
sienią jego na zie-
mie pądłego, po-
cęgę, i wrości.

E Wenus chce
odmłodzić Anchi-
zesa. Bogini mi-

Wielkie / młodzi Tybiány / semranie powstało /

Bo się to wszystkim / za rzecz niesłuszną bydź zdąło /

A Bytąż ląsk / i innym / dana bydź nie miała.

B Jąkos się Pallantowna / zaraz wskazywała

Ną bązo wielką zepsłość lat / meżę Tytona /

C X Ceres / na siołach swego Jąsona:

D Wulkan chce wrócić nazad wiek Erychtonowi /

E Wenus / o przysile czas trapiąc się / stanowi

Odmłodzić Anchizesa: każdy się Bog wdawał

Ją tym / komu był chętny. Skąd iż rozruch wstawał /

Jupiter aż sams / ono hąmując wolanie /

Ozwał się / mówiąc: Skądże wam to zamieszanie?

Jesliż ja w przystoynę jestem / w was / wadze /

Ktoż tak wiele przypisać może sobie władze?

Zeby wrady Boskie na nice wywrócił.

F Z wrady Boskiej / bowiem / Jolaus się wrócił

Do przeszłych lat: G z wrady Boskiej / pogotowie

Meżmi się / Kallirhoi / miała stać synowie:

Bo ni z pychy / ni z meśtwą / tego beda mieli.

A żebyście y o tym skromniey rozumieli /

X ia sam / zgody Bogow muszę nasładować:

Bogdyby mi przeciw niey przyszło postępować /

H Nie zgąrbilby się był / nąs Eakus / starością:

I X Radamantby kwiłnal / wieczna był młodością

Z mym Minozem / który się już tak zstąrzal gwałtem /

Ze inąszym kroluie / a niż pierwey / kłótałtem.

Jąkos / tak Jowisową wzruszyła ich mowa:

Ze żaden / z Bogow / nie śmiał przemówić y słowa.

Widząc / że się Eakus / y Radamant / bęli

Dawnymi swymi ląty / bązo pokurczeli:

X Minos / który przedtem kiedy bywał młody /

Wielkie / samym imieniem swym / strąszył narody.

W ten czas tak był osłabiał już / z wieku zepsłego /

Ze się y z sę / y z Phęba oścą pyśniącego /

K Złasky Deionowicza Miletę / tak mniemał / (miał.

Ze się przed nim / w krolestwie swym / osiedzieć nie

X choć rozumiał / że go Pąnstwa miał pozbawić /

Nie śmiał mu się y o to / nieborak / zstąwić.

Wskaz

L Wskazjes sam dobrowolnie wcieli / ty Miletie /

X przez morzes Egejskie / zeglował po świecie:

X miastoś sobie / w ziemi Afeskiej / zmurował /

X imieniem osadźce / sameś ie mianował.

Tąmje poznana M Tympha / nadobney wrody /

Corkę Meándra rzeki / swoje krete wody

Wracającego / w jednoż miejsce / rązow śięła:

Kiedy się / po oczyszczach brzegach / przechodziła

Cyane / N wrodziła dwoie bliźniat tobie /

Biblidę y z Kaunem: lecz Biblis / na sobie

Przykład ten zostawiła / na wiek pozostały /

O Bytylko / co się godzi / Panny milowały.

Bo się ona / w rodzonym bracie / rozkochala

Tak / iako w bracie siostrę / kochać się nie miała.

Nie guląc się ona nie trązu / w tym zapale /

Ni sobie miała tego za żaden grzech / ciele:

Gdy y rekami / bratnią byie / obląpiła /

X całowania / ktemu / częste przydawała.

X długo sama siebie / za niepostrzeżeniem /

Kłamiwym pobożnością zawodziła cieniem.

Lecz tym czasem / powoli / miłość gore brala:

Przeto stroyno / do brata / często przychadzała /

Prągnąc / aby się mogła zdąć tak napiętnieyszą.

A iesli która / nąd się / widziła cudnieyszą /

Ządrościła ię bązo: chociaż niewiedziła

X sama iesze w ten czas / czego pożądała.

Jedną / w tym ogniu / ślubow żadnych nie czyniela /

Tylko / co się na sercu okruenie trapiela:

Ją go y Pąnem zwała swym / y tak się bliskiem

Krewnym związkiem brzydziła / y ięgo przezwiskiem;

X z wielkim przyimowała / terzec / wprzysiężeniem /

Ze ia siostra zwał / a nie Biblidę / imieniem.

Nie miała z to na iami / jedną / bezpieczeństwa /

Tak brzydkiego / do sere / wpuszczać w bezpieczeństwo.

Alle się przecie zdąło ię / że widywała /

Gdy się w spokoila / to co milowała.

Zdala się / y do brata / przytulac swe cialo /

Wskazę ia to / choć spiaca / bązo ząstomalo.

2 a a 2

Przeto

lości: która, iako
Vergilius wspomina,
żona Anchizesa
była, y Enceasa
mu syna wrodziła.
F Z wrady Bos-
kiej Boskiej
Jolaus się wró-
cił. Iako o tym
świeżo napisał się
w siódmej powie-
ści.

G Z wrady Bos-
kiej Kallirhoi
synowie. Daje
znać Jupiter, że o-
sobnym przywile-
jem, z przejęrze-
nia Bogow, dzieci
Kallirhoi, miały
przeć do wieku
młodzieńskiego na-
gle: ale innym te-
go daru pozwalac
niechce, dla nie-
odmienney wrady,
która postanowił
Bog prawdziwy, a-
by się ludzie zstą-
rzowali, a potom
umierali, a nie by-
li odmłodzani.

H Nie zgąrbilo
by się był Eakus.
Był ten synem Io-
wisowym, którego
ma była Eginę v-
rodziła, a przecie
się zstąrzac musiał.
I X Radamant
z Minozem. Rha-
damant był synem
Iowisowym, z Eu-
ropr, także y Mi-
nos, a przecie y ci

musieli się zsta-
rzyć.

K. Złazę się do
tonowica Miles-
ta. Różne są mni-
mania dawnych,
o tym Milecie. Ie-
dno bowiem twier-
dzą, że się urodził
z Euxantiusa, y Mi-
konu maki. Dru-
dzy mniemają, że
z Apolliną, y Areie
Kleothowej córki:
z tymi zgadza się
Aristocritus, który
pisał, że Areia była
córka Kleoty, z
której, y z Apolli-
ną, urodziło się
dzieci, które na-
zwały, Milaką na-
zwany, po uro-
dzeniu było położo-
ne: to oćciec wzię-
wszy, od onego zię-
cia, na którym leża-
ło, nazwał Mile-
tem. Poeta jednak
powiada, że był sy-
nem Deiony Mile-
tus, y Stolicą: bo
dokłada, że był py-
śny, z ojcą Epha-
busa.

L. Wszakże sam
dobrowolnie w-
stąpił do wieku
mężkiego, widząc
że wielka była me-
nawieć Minoza,
ku nemu, wstąpił.

Przeto ocutymy się/ długi czas milczala:

Atoli sama sobie/ ten sen/ powtarzala/

Mowiac: o niedzajem ia/ y objalowana/

Coz sie rozumie postac/ w cicha noc widziانا:

Bodayzeby mi sie/ ta rzecz/ nie wyiawiala.

Jakoz/ na coz sie przyda/ zem ia ten sen miala:

Bo lub/ zaprawde/ on sam jest piekney postawy/

P Ale mi przecie swoy wzrok/ dal znać nie lastawy.

Podoba mi sie iednak/ y moglabym zatem

Milosć iego wielka znać/ gdyby nie byl bratem.

Onby mie byl godzien / lecz siostra bydz skodzi:

Gdybym iednak na iawi/ nie/ co sie nie godzi/

Nie wazyła sie czynić. zaby co wadzilo:

Gdyby sie/ pod podobnym snem/ z nim zisć trafil:

Sen swiadka nie ma/ lecz ma lubosc przylaczona.

Alch/ Venus/ y ty z matka/ Rupido/ piekzonga/

Jakieysem ia/ ta raza/ wciechy zajela!

A iako/ wielka chciwosc/ doeknela mie bel!

Gdy sie/ w lezacey/ spikil/ y wksylito topielo

Tak/ ze mi y teraz to wspomniec sobie mieto/

Choc krotka rostkosc byla/ y noc nie leniwa:

Przedko przesla/ poczatkom moim nie zyczliwa.

O gdyby sie/ zmienimysy imiona/ godzielo

Q Zlaczyc nama: iakoby y to dobrze belo

R Zebym y ia senowa/ Kaune/ oycu twemu/

S A tyś ziecien zostac mogl/ rodzicowi memu:

Dalby to Bog/ spolna nam kazda rzecz miec sobie/ (bte.

T Procz Dziadow: zycze iednak przednieyszym bydz to:

V Acz niewiem/ kogo miec chceś matka/ dzieciom swoim:

Niestetyz/ zem ia corka jest rodzicom twoim!

Gdyz ty mnie nie mozesz bydz niezym/ iedno bratem/

A co zawadza/ musim spolnie przestac na tem.

Coz mi tedy widzenia praktykuia takie:

A mialali powage/ na swiecie/ sny iakie:

A pelniali sie ktore: lepiey sie sprawiali

Bogowie/ co za zony siostry swoje brali.

X Tak Saturn/ Opim bliska we krwi/ poial zone/

Y Ocean Tethyn/ Z Rzadzca niebieski Junone:

Lecz iz

Lecz iz Wiebianie/ prawem swym osobnym zywam/

Czemuz im/ ia/ wstawy ziemskie przyrownywam:

Albo tedy ten zapal/ ludziom zakazany/

Musi bydz wiecznie z serca moiego wygnany.

Albo niech/ iesli tego szela ma nie moze/

Umre/ y wmarla mie poloza na loze:

A polozona na nim/ niechay brat caluie.

Ale y to/ dwu osob/ zgody potrzebuie:

Bo moze bydz/ ze co sie mnie w podobalo/

Onemu sie wystepkiem wielkim bedzie zdalo.

Aa Atoli Bolowey/ z siostr zony miowali.

Alle skadze sie/ w pamiec/ y ci mnie dostali:

A przez ich na wzor biore: y gdzie sie wnosie:

Odstapcie przez ode mnie/ sprosne zadze/ proste.

A niech/ kolo braterskiej milosci/ nie chodzi

Siostra biedna/ gorecey/ a nizli sie godzi.

Prawda/ gdyby on byl w przyrod szukal tej milosci/

Moglby byl/ snadz/ w tym moiey doznac pomolno.

Przetoz ia/ izem wzgardzac nim/ woley nie miala/

Bede sie sama/ lastki iego/ doprafala.

Bedziefie mogla mowic: y przyznac swa wade:

Bede. przymusi milosc/ y pokryie zdrade.

A iesliby wstyd wsta wsciagal/ list to sprawi/

A tajemnym mu pismem/ zapal moy obiawi.

Jakoz/ idac iuz za tym przedsiwziety zdanem/

A rspotowysy swa watpliwą mysl/ na niem;

Wzniosta sie na bok/ wsparsy lewa raka glowy/

A tak mrowila smetna/ zalosnymi slowy:

Niechze sie iuz napatrzy brat/ siostry strapionej/

Ktora mu do milosci przyznam sie skaloney.

Lecz/ niestetyz/ w coz ia to wpadam niebezpieliwa:

A ktorego plomienia/ mysl moja zarzywa:

W tym drzaca raka/ slowa wmyslne skladaiac/

W prawey rece drot/ w lewey prozny wost/ trzymac

To pocznie/ to rozmysla/ to pise/ to nowe

Odmietuje na strone/ tabliczki wostowe:

Odmienia/ gani/ chwali/ krysla/ y zacierza/

Wziate kladzic/ a znowu polozone zbiera.

Aaa z

Czego

piernicy do samu
przed nim: Potym
przyszedł do Ka-
nny, miasto zbudow-
wał, y swoim ie-
mieniem nazwał.
Druzzy zaś pisał,
że Mileta miasto,
od Sarpedona, sy-
na Iowisowego,
było zbudowane, y
od miasta Milety,
w Krete bedace-
go, tak nazwane.
M. Nymphis cor-
ta Medora rze-
ki. Cyane, a Me-
ander, jest rzeka
we Phrygie, ta-
mąnym bargo, y
pokryzionym lo-
zyskiem plynaca.
N. Urodzila
dwote bliznat to-
bie. Tobie Milecie,
urodzila Cyane,
Kanna syna, y Bi-
blide córke.
O Wy tylko! co
się godzi! panny
milowały. To jest
przykładem swoie-
go niebezpiecia, y-
czy Bibli wyselkie
panny, aby się chro-
niły wyselkiej nie-
czystoty, y nierza-
dow; a osobliwie
pokremnych.
P Ale mi przecie
swoy wzrok dal
znać nie lastawy.
Kaune, przez sen.
Q Zlaczyc nas
ma. Poial sp.

R. Zebym ta sy-
nowa / Kaune / oy
cu twemu. Mile-
roni, ktorego też
corka była sama.
S. A tyś iście
zostać mogł rodzi-
cowi memu. Te-
muż Miletoni.

T. Proszę Dila-
dow. Bo iako był
ieden oćiec, tak y
ieden dziad obie-
ma.

V. Aż niewiem
kogo chcesz mieć
marła / oścećtom
swoim. To iest,
niewiem kogo
chcesz mieć żona.

X. Tak Saturn /
bliska we krwi po-
tal sobie żone.
To iest Opim, cor-
ka Vranusa oycá
swego, weśly ma-
ski swej.

T. Ocean The-
ryn. Oceanus był
też ieden z synow
Vranusowych: ten
siostra rodzona
Thetyn, wziął był
sobie w małżeń-
stwo.

Z. Kładąc mter
bieszcz Junone.
Iupiter, iako Po-
gánin, y zuchwa-
lec, waley Bożey
nie wiedzący, idąc
przykładem oycá
swego Saturná,
rodzona siostra
swoja, poiał sobie

Czego chce / niewie: a coephym sie raz widzi /
To sie iey nie podobą / to zaś sobie brzydzi.
Czym sie / ze wstydem / śmiałość w twarz y iey mieśala /
Ta początku sie listu / siostra napisała;
Lecz sie iey zaś y siostrę zdało wymażować /
Bb. Ale / w porwanym wosku / słowa wyrysować:
Toć zdrowie miłośnicá posyła / ktorego
Nie może mieć / iesli nie od ciebie samego.
Wstyd mie / niestety / bärzo; wstyd / miánować siebie /
Ale pragnieśli wiedzieć / czego chce od ciebie?
Życzylabym / by sprawa mego wpalenia /
Mogła sie bez moiego odprawić imienia.
Aby pierwey Biblis / poznána nie belá /
Ażby sie / w swej nädziei / cale w pewnielá.
Mogła y ciebie iście / bez wszelkiey trudności /
Wyświadczyć mnie / y sercá moiego cieśkości /
Bärwá / y chudość / y twarz / y oczy zmoczone;
A wzdychánia / z táimney przyczyny / wzbudzone:
A gęste obłápiánia / y wcałowánia /
Ktore / brallis do swego kiedy wważánia;
Moglesz czuć / że nie były siostrzyniskie. atoli
Ja / choćem serce miała w okrutney niewoli /
A chociaż we mnie wnatrże śhalenistwem gorzało;
Cc. Wszystkom czyniła / co mie wleczyć w tym miała:
(Swiádkami są Bogowie) y pilnom chodziła
W tym / bym Dd. Rupidynowych ślezał sie wchroniela;
Znośac wiecey przykrości / dziewczka nieśce śliwa /
A niżli znośic dziewczce / podobna rzecz bywa.
Teraż sie zwyciężona znáiac / w swym frásunku /
Musze sie iuz / y ciebie / doprasiać ratunku:
Ty moześ miluię zachować / y stracić;
Wybierze z tego dworygá / czym mi chcesz chęć plácić.
Nie nieprzyiaciolská cis o to prosí / ale
Tá / ktora lub krwia ztoba złączona iest cále;
Złączenia iedná / ieszcze życzy sobie wiecey /
A cieśniey sie powiazac ztoba chce / tym precey.
Niech stárcy prawá strzega / y nim sie spráwnia /
Zlego sie / y dobrego / z niego dowiaduię.

Myták/

Myták / choć z nieważna miłością / wydziemy /
Ktorzy / prze mlodość swą / co przystoi / niewiemy.
Owszem sie / wierzymy / mieć wolność w rzeczách wszelkich /
Zwłaszcza przykładow Bogow / náśladuiac wielkich.
Ni groźny oćiec / ni nam wzgląd sławy przekaży:
Ni strach / Es kiedy przyczyna strachu sie odrázi.
Wdzięzna kradziej / bráterskim okryiem imieniem:
Wolno mnie / skrytym ztoba bawić sie mowieniem.
Wszak y gęste daemy sobie obłápiánia /
A iawne przyczyniamy do nich całowánia:
Ff. Tak iedná / zacney rzeczy / nie dostaie ieszcze /
Zmiluy sie / a tey prośbom pokornym / day mięysce /
Ktorac sie do miłości przyznawa bezpiecznie:
A nie przyznawałabym do niey sie koniecznie /
Kiedyby mnie / ostatni zapal / nie przycisł.
Zmiluy sie / byś zaś sobie przymowki nie zyskał:
A takiey / na mym grobie / nie pisano winy /
Zem iá gárlo musiała dać / z twoiey przyczyny.
Tymi słowy / gdy iuz wosk wshytek nápełnielá /
Gg. Po próżnicy pishaca reke opuścielá:
A ostatni też stáncz wierś / na samym kraiu.
Pieczetuiac iedná / te złość / według zmyśláiu /
Hh. Przycisnionym sygnetem / lámi go magzála /
Gdyż żadnych wilgotności w iezyku nie miała.
Zatym / wstydaiecy sie podobna / wezwawşy
Jednego z slug / rzekla mu / pochlebstwa przydawşy:
Slugo wierny / tabliczke te (wszak samá swá tu)
Nieś memu: a pochwili dolożyłá / Brátu.
Gdy mu iedná / tabliczke one podawála /
Wypádlá iey z rak / co ácz zla wroźke miała:
Lecz iá przećie poslála. y śeládnik dbáły
Przeniosł te táimnice noca / z áz málý.
Wszakże począwşy czytać / okrutnie sie zdumiał
li. Meándryfiski mlodziemiec: a skoro zrozumiał
Zamysł iey / rzekł: ledwie sie / z gniwu zapalenia /
Wóciągáiac od onego slugi vderzenia:
O zátázaney rzeczy / spráwco niecnotliwy /
Vćiekay potic wolno / y potádes żywy;

Boby

w małżeństwo, lu-
none.

Aa. Atoli Eolo-
wcy. Eolowi sy-
nowie, miánowi-
cie Makárem, z
rodzona siostra
swoja, táimne
schadzki miewal,
y brzemieniem iá
obciázyl: o co wiel-
ki kłopot oboie od
oycá mieli. Tylko
ten ieden Máka-
rem, był taki. Bi-
bli iedná / kłam-
liwie twierdziłá,
koby takiego wy-
stepku, druczy E-
olowi synowie, mie-
li sie dopuszczać.

Bb. A te w pora-
wanym wosku /
słowa wyrysować
iż sie sama Biblis,
z brátem nie mia-
ła wdáć w rozmo-
wy, zstrony swego
zamysłu złego: prze-
toż list do niego zá-
czyná, w te słowa.
A ná tablicy wo-
skowej; bo ten
zwyczaj bywał mia-
dzy ludźmi, że wo-
skowi liter powie-
rzáli, pápiernu nie
máiac, który w on
czás ieszcze nie był
wynaleziony.
Cc. Wszystkom cy-
niła / coby mie wá-
lezyć miało. Wşy-
tkichem środkiem

śakata, chodząc
koto tego, aby mi
było do tego nie
przysto, na co się
żanosi.

Dd Ruptoyno-
wych strzał. Miło-
ści nieprzysto-
ny. Bo kiedy przy-
szyna strachu się
odrąsi. To jest,
kiedy się już od-
wajamy na to, a-
byśmy się w tej
mierze niczego nie
bali.

Ff Tak iednak za-
cney rzeczy nie do-
stanie się. Zla-
żenia się nasęgo.

Gg Po proźnicy
piśca. Bo on list
nie miał nie sprá-
wić.

Hh Przytęsno-
nym sygnetem i
izami go maczają.
aby tym sroższą iey
miłość wyrażił Poe-
ta; pise, że ia tak
była miłość wysu-
syła, że żadney wil-
gotności w wiciach
nie miała; a iż sy-
gnet, którym pie-
czetowała, we-
tżach maczać mu-
iała.

Ii Meandryfki
młodzieniec. Kau-
nus, nnuł rzeki
Meandrá.

Kk Zaráz swo-
iey Pánicy. Bi-
bidzie.

Boby cie tu okrutna śmierć/ pewnie potkała/

Gdyby z sobą stomoty mey nie zaciągala.

Jakoż on porwałszy się/ wcielił potmożony/

Kk Zaráz swoiey Pánicy/ odniosł słowa ony.

Zblądlaś Biblido/ wzgardę odnożył/ y ciało

Twoie/ odkryte żmnnem lodowatym/ działo.

Skoro iednak myśl k sobie przysła utrapiona/

Wrociła się na miejsce iey/ wściekłość śalona;

I izył/ westchnawszy wpzód/ wypadł na te morze:

Słusnie mnie to potkało/ głupia białagłowa.

Czemuzem ia/ z ta rana swoia/ się odkrela?

Czemum się y tablice zwierzyć pospieśela?

Takich słow/ ktorych własnie taie się godzielo?

Wpżód mnie/ zdaleka/ trzeba zrozumieć go belo

Jesliby mie w tej mierze zechciał naśladować.

Ll Pierwey mnie bylo żagla polowa sprobować/

Jakiby mi wiatr służyć chciał/ na morze głowne.

Mm A teraz moie plotna/ kreca dmy nie rowne:

Dla czego naráżana bywam y na śkaly.

Nn A prawię mie Ocean/ topi w sobie cały.

Oo Bo już zwrot nie zostawa/ mym żaglom/ niaki.

Wściągalyć mie/ niebezpieczeństwa mego/ pewne znaki

Od tej miłości/ w on czas/ gdym tablice kładła

Sludze swemu/ a ona z reku mi wypadła:

Czym się/ z nadzieia/ wszystko winowecz obrocielo.

Alle/ ażaz nie lepiej nierówno to bylo?

Zeby się albo on dzien/ albo rostkosił samá/

Alle lepiej zeby dzień/ zwolókł był między namá?

Bog mie sam napominal/ przez widome znaki/

Gdyby nie był przeszkoda/ rozum ładaiaki.

Słusniem ia/ nie zwierżając wołkowi wshytkego/

Miała się z nim rozmówić samá/ koto tego;

A wstnie/ bezrozumne odkryć tajemnice:

Wyżzałby był izy/ wyżzał twarz/ swey miłosnice.

A wieceybym wymowić mogła była słowy/

A niżeli się na list zmieszcilo wołkowy.

A poblapiabym była byie harda.

A iesliżeby iaka chciał mie karmić wzgarda/

Umiera

Umierałabym się była czyniela/

A chwyciwszy się nog/ o żywot prosiela.

A wshemibym go była konala sposoby.

Bo gdyby iednym nie dal zmieżyć swey osoby/

Zmieczyłyby go wshytkie. ale też podobno

A sluga winien/ że ta rzecz nie śla śmárowno:

Ktory/ wierze/ że przykre w te spráwe wstepował/

A godziny/ y czási/ nan nie wpátrował.

A ten mi nieostrożny postepęł przeszkodził/

Pp Abowiem się on ani z Tygryce wrodził:

Ani żelaza nosi/ ni twardych krzemieni/

Ani dyamentowych/ w pierśiach swych/ kámieni:

Ani śle lwiczym mlekiem poił: nieomylnie

Da się on wyć/ gdy go prosić bede pilnie.

Jakoż ia/ póki dusza nie wynidzie z ciała/

Bede się/ zamysłów swych/ potężnie trzymala.

Bo gdyby te spráwe/ wzad cofnąć się godzielo;

Pierwsza rzecz/ że zacząć nie trzeba iey bylo:

A druga/ popierać już tego zápożecia.

Bo choćbym ia odbiegła swego przedśierwiecia/

On przecie dlugo musi to w pamięci chować:

Żem się go ia/ tak grubo/ wazyła miłować.

A bedzie się mu zdáło/ choćbym też przestala/

Żem albo na te rzeczy plocho się porwala:

Albo/ żem kusić/ albo zdradzić go myślela;

Albo wwierzy/ izem zwyciężona belá.

Qq Nie tego Boga mocá/ ktory rożnym kształtem

Na serce moie/ wielkim następnie gwałtem/

Alle swey własney żadzy. Rr Przetoż/ nie przychodzi

Nie mi już czynić/ iedno to/ co się nie godzi.

Skáżona iest ma wola/ bom y napisała/

A prosiłam: y choćbym wiecey nie przydała/

Nie może mie/ w tej mierze/ nie inaczej sadzić

Jedno tak/ że mi przysła okrutnie poblądzić.

Ss Atoli/ choć cheć do prośb/ do tad we mnie cála/

Legz wżynkowa wada/ náydnie się mála.

Tak rzekla: legz z myśla swa walczac/ choć żaluie

Że się kusiela/ kusić przecie się gotnie:

Bbb

Al y

Ll Pierwey mnie
było żagla polowa
wa sprobować.
Bierze Bibla pod-
bieżstwo od tych
co po morzu żegl-
ia, którzy czasem
polowica żagla pla-
wia się: bo gdyby
wszystek rozwineli,
rychleby tam byli
gdzie niechca, ni-
żeli kiedy chca. A-
toż sobie gani swoy
postepęł, że się pu-
ścił na tę rzecz,
nie rozumiawszy
pierwey Kámná
brata, iákokol-
wiek.

Mm A teraz mo-
te plotna kreca
dmy nierowne.
Moy zamysł, roz-
máite przeszkody
mi wnoszą: zaczym
niemiem czego się
trzymać.

Na A prawię
mie Ocean topi
cały. W wielkie
niebezpieczeństwo,
w nieślawę, y w
obelżenie się, y zgi-
nienie podawam,
iáko on co w O-
ceanie tonie.
Oo Bo nie zosta-
wa już zwrot
mym żaglom. Bo
iż y słow moich, y
rzeczy iey, z któ-
rami się odkryła,
trudno náząd wra-
cić.

Przetoż nie przychośi niemi tuż czynić / Jedno co się nie godzi. Bo to już widzieli do-
bry, i czuli w sobie, że się iey na wszelki niewstyd odważyć przychodziło: przetoż tak desperacko
mówi. **S** Atoli choć chce do prosi / do tad we mnie ciała / Lec wczynkowi wada / znay-
dute się miała. Przyznawa się w tych słowach Bibli, że ieszcze wczynkiem nie zgrzeszyła: ale przecie-
ma chce, i gotowa jest, doprosić się tego u brata, na co się zamyśla: iakoż i pilnie dopraszała, ale
zamyśle wżgardę odniosła.

Argument Powieści Dziewiatey.

Niewiedząc Kaunus, iakoby się miał uchronić wśeteczność swę siostry, oyczynę opuściwszy, mieszkając sobie obrał w
Karyey, gdzie miasto, imieniem swym nazwane, założył. Atoli Biblis
posłała za nim, szukając go: y tak wiele narodów zwiedziwszy, onego
nie znalazła, potym do Karyey przybiegła. A tam ustawicznym tra-
sunkiem, y płaczem, znedzona, na stok się rościekla: który też imie-
niem iey bywa rzeczony.

Powieść Dziewiąta.

A W obcey ste mi miasto dla siebie muruje. To jest do Karyey prziechawszy, mia-
sto, Caunum, nazwane od siebie, mrowat.
B Tam Miletos wntu rozum. Bi-
blidy, corki Miletos-
rowey.
C W do odmo-
wienta się mi-
łość przynawa.
To jest, przynawa-
że brat iey Kau-
nus, niechciał iść
za iey wola.
D Bez ktorey-
B on nie widząc końca / chce iey tak brzydkiy
Odbiega / y oyczyny / y sprawy tey wsiytki /
A W obcey ste mi / miasto dla siebie muruje:
B Tam Miletos wntu rozum / dopiero swankule /
Ktora / zbywszy baczenia / y siate drze z kyle /
X podobna szaloney / w ramiona się biie:
X iuz się wsiytki iawnie bezrozumna stawia /
C X do odmowienia się miłości / przyznawa:
D Bez ktorey / oyczyny / y brzydki dom opuszcza /
X po zbiegłym się bracie / iegoż tropem / puszcza:
A iak twym przywienzionym ktiem / E Terocznice /
F Zmarzyskie odprawić zwykły pićniece /
G O potomku Semele: tak Biblis sumiała /
X po szerokich polach biegając / przyskala:
H Naco / y Bubazyskie niewiaśty / patrzały /
X swoimi własnymi oczyma widziały.

Gdy się

Gdy się / I opuściwszy ię / K po Karrach blała /
L W Liczey / M y w zbroynych Lelegach / tulała.
N Juz Krágon / y Limiren / pominela belá /
O Fantkie wody / P y gore / gdzie Chimerá zela:
Srzodek ogniowy maiać / pierś z geba iak lwice:
Ogon smocz / wyrosły z zadnię polowice.
Nie estawalo iuz lasow / gdys zbiegła / wpadła
Bibido / goniac brata / y wlot swę skadła
Nia twardey ziemi leżac: y zapamiętałe
Osta twe liście gryzły / z drzew poopadale.
Czesto iá Q Lelegeyskie Timphy podnósiely:
Czesto / aby o sobie radziła / prosiely.
Cieśc iey myśl / ktora iuz była ogłuszała /
X sama iako niema / na polec leżała:
Páznogciami zielone zielska wyrwáiac /
X z rzodlem lez / ogu swych / trawy odwilżaiac.
Ktoemu snad / Niatady / przechod sposobiely /
X aby wiecznie nie mogł wysychać / spráwiely.
Coż też iuz wiecey mogły wznié dla oney:
Tam wnet / iak krole kápiá z ówierzyny przerznią:
Jako lipki kliy / z ziemi wrodziny plynie:
Jak woda / ktora lodem była / stoncem ginie /
Zá ciepłym zachodowym wiatrem: tak własnymi
Rozciékły się / R Phebeyska Biblis / łzami swymi /
Nia stok się obrociła: ktory / y w tey dobie
Przezwisko Pániey własney swey / nosiac na sobie /
Miedzy onymiz przecie dolinami chodzi /
X z pod czarnego wiezu / wody siwe wywodzi.

Licya, jest kraina mnieyszej Azey, między Pámphilia, y Kárya.
M W zbroynych Lelegach tulała. Lelegowie, narod był waleczny w Káryey.
N Juz Krágon / y Limiren. Cragos, jest gorá w Liczey, Apollinowi poświęcona. Limi-
re zai, jest miasteczko w Liczey, nie daleko tey gory.
O Fantkie wody. Xambus jest gorá w Liczey.
P X gore / gdzie Chimerá zela. Chimerá, jest też gorá w Liczey, ktora, iako Atná w Sy-
cyliej, dymy, y splotachie płomieniom z siebie wypuszcza. Zka i wzianwszy Poetowie okáza, zmyslili
Chimere być zwierzę, który ma przodek lwi, posładek smocz, a z paszczeki iego płomień wycho-
dzi: y że na gorze niektorey mieskali.
Q Lelegeyskie Timphy. Káryskie: bo Lelegowie w Káryey mieskali.
R Phebeyska Biblis. Wnuczká Phaebona.

Bbb 2

Bez miłości, zwat-
pnęszy o niey.
E Terocznice.
Bachone światá
po trzecim każdym
roku przypadaia-
ce, nazwali je
Grekowie, tri-
terica Orgia.
F Zmarzyskie
zwykły pićniece.
Thráckie bialegło
wy. Bo Ismarus,
jest gorá w Thrá-
ckey.

G O potomku
Semele. Bachu-
sie.

H Naco y Bus
bazyjskie niewia-
śty. Káryskie: bo
Bubalus, jest zie-
micá niektora do
Káryey należąca.
I Opuściwszy
te. Bubazyskie
ziemice.

K Po Karrach
blała. Károwie
sa nazwani, ludzie
w Káryey mieska-
iacy.

L W Liczey.

Argu-

Argument Powieści Dzieśiątey.

NA wyspie Krecie, iest miasto Phaestos, w którym Liktus, mąż umysłu, y wielkiej wiary, mieszkając, żony swej, Theletuzy, brzemienney, y bliskiej rodzenia, prosił, iesliby dziewczkę urodziła, aby ia zaraz straciła; a iesliby syna, żeby go pilnie, ku ozdobie oyczyny, wychowała. Gdy tedy oboie, nad przyszłym przypadkiem, lży wylewali; Isis Bogini, pokazała sie przez sen, z towarzystwem swoim, Teletuże, nąpominając, aby sie nie frasowała, a corki urodzoney nie zabijała, obiecując iey bydz wspomóżcielką. V słuchawszy Isidy matką, przed oycem powiedziała, że sie syn urodził. Mamce też rozkazano, aby dziećcięd ogladywać nikomu nie pozwoliła. Zaczynam wychowano dziewczkę, pod imieniem, y ubiorem chłopca: y nazywał go cięć, imieniem dżiádowskim, Iphis.

Powieść Dzieśiąta.

A Sława takiego cudu/ podobnoby belą
go cudu. Biblidy
przemienionej na
fok:

B Sto znacznych
miast Kretens-
kich/ soba nąpel-
niła. Kreta wysp,
tak iest szeroki, że
w one dawniejsze
czasy, sto miast w
sobie miewały.

C Przemienie-
niem/ w niedaw-
nym czasie Iphi-
sowym. Bo te była
Isis Bogini, z bra-
tey głowy przerobi-
ła w mężczyznę:
iako o tym będzie
niżej.

D Z Gnozyfiskim
państwem przed-

A Sława takiego cudu/ podobnoby belą
B Sto znacznych miast Kretenskich/ soba nąpelniła:
Gdyby sie była Kreta/ nie wstawiła nowym. (wym.
C Przemienieniem/ w niedawnym czasie/ Iphis-
Bo też ten/ co D z Gnozyfiskim państwem przedtę chodziel/
Phestiski kraj/ nieznacznego Likta był urodził/
Człowieka idącego z prostego narodu:
Który/ aż wiecey nie miał/ nad zachosć/ dochodu:
Ale wiare/ y żywot/ wiódł nienaganiomy.
Ten/ takie słowa wyrzekł/ do brzemienney żony/
Gdy sie już w przedkier/ brala polog leżec/ dobie:
Dwu rzeczy/ żono moja/ mnie trzeba po tobie:
Jedney/ abyś boleści nie wznawszy siela/
Fortunnie mi/ dalibog/ syna urodziła.
Drugiey/ a ta iest cięzka/ bo y sam nie widze
Dostatku przy nas/ na to rzecz/ która sie brzydzie/
Ieslibys iedną corkę (strzez Boże) powieli/
(Odpuść to pobożności) chce bys ia zabiła.

Rzekł

Rzekł to: a oboygą chwartz/ lżami sie oblala/
A tego który kazał/ y tey co słuchala.
E Lecz przecie Telethuzą/ meżą/ choć na praszno
Pilnie prosiła/ by iey nie trzymał tak ciąsno.
Atoli Liktus/ w swoim wporze stal trwały.
A już ona nosiła plod w sobie dożyrczaly/
F Gdy sie iey Inachowna przez sen wkażała/
Albo w loża stala/ albo sie stać zdala:
G Z która/ z odświeżną pompą/ w towarzystwie belą;
H Sama/ na czele/ rogi mieśieczne nosiela/
Ktos/ iasność swietnym sie złotem zolcietacy/
Krolewska korone. I był z nią szekietacy
Anubis/ K y Bubaftys swieta/ y pstry story
L Z rożną odmianą/ Apis: M był z nią y on/ który
Głos zatlumia/ y palcem rądzi do milczenia:
N Rózwonki/ O y Osyrys trudny do znaydzenia;
P A przychodni waz/ frogich iadow nąpelniomy/
Którymi ludzi/ wprawia w sen nie obudzony.
Q W ten czas do niey/ iakby sie ze spánia trzeżwiacey/
A ogymisicie one osoby widzacey:
R Takich/ zacna Bogini/ słow zażyła swoich:
O Telethuzo/ częsci towarzyszek moich/
Odezuć na strone jale/ y cięskie wzdychania/
A nie bierz meżowego przed sie roszkania.
Owsem/ S iak cie Lucyna przedko oswobodzi/
Wez/ a choway pilno/ cokolwiek sie urodzi.
Jam Bogini pomocy: ia na twoy frasunek/
Poniewaz prosis/ pewny przyniosę ratunek:
Ataki/ że nie bedziesz na to narzekala/
Jes niewdzięczney Boginiey chwale oddawala.
Corzeki: z lożnice iey przez posla. I a owa
Kretenganka/ powstawszy z loża na iey słowa/
Strętowała swoje rece/ ku gwiazdom wznosiela/
A o ziszenie tego widzenia/ prosiela.
Jak skoro tedy na nie bole już natarly/
A ono brzemie soba/ na świat/ z niey wyparly:
Dziewka sie/ z mamionemu oycu/ urodziela/
Ale ia przecie matka za chłopca nosiela.

Bbb 3

A wieś

rym chodil phe-
stiski kraj. Gno-
tos, bylo iedno
miasto z przednich
na wyspie Krecie.
Phaestos, iakże
miasto bylo w Kre-
cie, od Minoza zbu-
dowane, a od Gor-
tynow zburzone.

B Lecz przecie
Telethuzą. Zoną
Liktowa.

F Gdy sie iey In-
nachowna przez
sen wkażała. I o,
corka Inachowa,
która w kronie o-
brocona bedac, gdy
zasi człowiecza po-
stawę przyziela,
za Boginią była
chwalona, nazywa-
na Isis: ta sie tedy
przez sen wkażała
Telethuzie.

G Z która zoda-
swietna pompa/
w towarzystwie
była. To iest, mia-
ła przy sobie towa-
rzystwo odświeżne.

H Sama na cze-
le rogi mieśiecz-
ne nosiła. Ktos
zolcietacy y kro-
lewska korone.
Były to iakoby Her-
by nieiakię wła-
sne (które tu wypo-
mina Poeta) oney
Boginiey. Abowię
w kościelech in-
czy iey nie mało-
wano, iedno w ko-

Wnie królewskiej
złotej, przy której
były kłosa pogłóci-
ste, y świetne rogi
miejeczne. Tak i
byli stroić postano-
wili Kaptani Po-
ganiecy, aby Bogi-
nię swęj powa-
żność większą zie-
dnali, a sobie po-
żytek od ludzi, kto-
rzy się wiec obie-
cowali, w choro-
bách swoich, y potrzebách, do Isidy. I Był z nią y Bęskatacy Anubis. Ten był pies, stróż Isidy,
y Osyrdá męża iey kiedyś: przez iego obraz, dawni Egipcjanie chwalili Merkuryusza.
K R Dubastys święta. Była y tá świętica, tak nazwana od miasta Bubasta, towarzyszą
wierna Isidy. Herodotus powiada, że y same Dyane zwano też Bubasta.
L Trójna odmiana Apts. Był ten wol, rozmaite pstroćiny ná skorze swej máiac: przez
obraz ten, chwalili Egipcjanie Osyrdá, męża Isidy, iako zboż, y gospodárstwa rolnego, wynalezce.
M Był z nią y on, który glos zálumia y pálcem. Harpokratesa przez te okoliczności
mianuie: którego malowano, a on pálcem wsta przyciska, wżac ludzi niemięle mowić.
N Dzwonki. Był ten gwizdacz y Pogan, że kiedy odprawowane było wroczyście nabożeństwo,
y ofiary Isidzie, dzwonekami też kazali brząkać Kaptani. y te dzwoneki przez sen widziá Teletuzá.
O Osyryetendy do mądytenta. Osyrys, ten był mąż Isidy, ábo Themidy, którego ná
káždy rok z wielkim frásunkiem szukali Kaptani, a znalazzy, z niego się weselili: náśláduiac w
zym przykładu samey Isidy, która gdy była wstysáta, że iey mąż Osyrys, był zabity od Tychoná, y ná
stuki porabány, z wielkim płaczem, y żálem, ciáta y kóści iego szuká. A znalazzy ie potym, me-
żowi grob zbudowá, y kóści iego w wén schowanysy, dopiero się pociesyá.
P A przychodzi wáż / krogich iádow nápelntony / Którymi ludit wpráwia w sen ntes
obudzony. Przy nabożeństwie Isidy, był ten noson wáż, iakoby wstpony. Niektorzy rozumieia, że
obraz Kroko, tyła nosono. Drudzy mniemáia, że inszego krogos wézá iádowitego, który kiedy vka-
sił człowieká, inż mutiat vmrzec. A dla tego nosono, aby ludzie wiedzieli, że Isis była vżáronwicié-
ka tych, którzy od wéżow káśani byli, iesliby iey wzywáli.

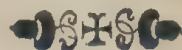
Q W ten gáś do ntey. Do Thelethuzy.

R Takich zacna Bogini. Isis.

S Jáś cie Lucyná przedko oswobodit. Lucyná, Bogini potójnie Pogániskich.

T A owá Kretengantá. Teletuzá, z Krety wyspu.

V Oćiec tedná. Likus.



Argu-

Argument Powieści Iedennaftey.

GDy Iphis, dziewczka bedac, w meżczyńskim iednak ubierze,
przez fortel matki, chodząc, do lat dorosłych przysła. Oćiec
oskany, mniemaiac i a bydz mezczyzna, żone synowi domniemane-
mu ziednal, lánthe pánne, z Thelesty wrodzona: znowa była, posag
obiecano, dzień weselny naznaczono. Iphis dziewczka się bydz widząc,
frásowála się, że iey też dziewczkę w małzeństwo dać miano: frásowá-
ła się y matką, aby ten fałs nie był obdawion, z wielką niesławą cor-
ki. Ale gdy wzywála Boginię Isidy, ratowála iá. Bo gdy inż dzień
wesela nádhodził, aby małzeństwo było słusne, Iphin dziewczkę, w
młodzieńcá przemieniá. Venus, Iuno, y Hemeneus, przy pokładzi-
nách byli. Ten cud zmyślony, przypisał Poeta Isidzie, iako Pogánin,
ná zalecenie Bostwa iey.

Powieść Iedennasta.

WTen gáś inż / po dzieśiatym / trzeci rok nastawał /
Gdy za małzonkę / Iphi / oćiec Janthe dawał:
Ktora / cakię wrody y gładóści belá /
Je nia wstyká A Phestyistie Pánny przechodziá.
B Od Dykteyskiego bedac Telesty spłodzona /
Rowny wiek / rowna piękność / była im wrodzona:
A C od iednychże Mistrzow / y náuki swoie /
A ćwiczenia młodości swej / bráli oboie.
A z teyże wzwozaióney przyiáźni ku sobie /
D Já proste sercá / miłość chwyciá ich obie:
A obiemá im / ráne iednáka zádala.
Wstáże rozna / kážda z nich / nádzieia trzymála /
Ożekiwáiac z checia małzeństwa spólnego /
A z ásu / do złączenia / postanowionego:
Ktorego iednáł mężem / Janthe bydz mniemála /
Tego inż zá wlasnego swego śácowála.
Iphis się też zaleca / leż wápi w tey mierze /
By miała mieć to co chce. czym wzrost wiékszy bierze

A Phestyistie
pánny przechod-
ziá. Kretenskie:
bo Phestus, iest miá-
sto w Krecie wy-
spie.

B Od Dyktey-
skiego Thelesty
spłodzona. Thele-
stes, był oćiec Hi-
anty. Tego zowie
Dykteyskim, to iest
Kretenskim: bo w
wyspie Krecie, iest
gora Dicte, w
ktorey nie dáleko
mieskat Telestes.

C Od iednych-
żé mistrzow bráli
swe náuki. Iednéz
mieli náuczyciele
w swej młodości.
Bo y miedzy Pogá-

Żapał

ny bywało to, że
rodzicowie w do-
miesch swoich cho-
wali takie osoby,
od których, młode
ich potomstwo było
ćwiczone.

D Za proste serca.
Za nieumieretne
ieście, y niewia-
dome.

E Córka sie ston-
ca w byku rozko-
chala. Páspáe,
żona Minozowa.

F Ale przez nie
hamujesz y ty J-
phil ściebie. Iphis
tu iuz y do siebie
śamey, te rzecz ty-
mi słowy obraca.

Zapał w śamey/ panna sie w pannie rozkochoywa
Tak cięsko/ że sie od lez ledwie zatrzymywa
Mowiac: iakif mie koniec czeka/ za tak dziwnym/
A wsemu rozumowi ludzkiemu przeciwnym
Mym zamysłem: ktorym sie / z głupim bezpieczeństwem
Ja nieznaiomym światu/ wganiam małżeństwem?
Kiedyby mnie/ Bogowie/ chcieli wfolgować/
Wlasnie mie byli mieli kazać zamordować.
Ale iestliże lepiej żyć mi rozumieli:
Słusnie mi przyrodzenie takowe dać mieli/
Zeby mi sie porzadnie/ choć zley rzeczy/ chciało/
A chcenie me/ z ludzkim sie zwyczajem zgadzalo.
Nie wywiera na krowe krowa/ swey chciwości/
Ni kląza/ w drugiey kląze korzysta miłości:
Báran na owce/ ielen na lania mrze raczy/
Tymże sie też y praśtwo kształtem szoba laczy.
A miedzy zwierzety to nigdy nie bywało/
By sie kiedy śamicy/ śamice chcieć miało.
Jabym nie żyć wolala/ albobym jyczela/
Zeby iuz Kretá dziwy wśelatie rodziela.
E Córka sie Stonca/ byla w Byku rozkochala/
Niewiasta w śamcu: iam ja iednak celowala
Szalenstwem swym (prawdeli znać sie godzi) ona
Bowiem bedac nadzieia miłości zbestwiona/
Zdradzila soba Byka/ pod krowia postawa:
A gamrat ofukany/ zwiedzion byl ta sprawa.
Ale tu/ choćby wśyśtet świat zdowcipy swymi/
A sam Dedalus/ przybył skrzydly wostowymi:
Coz sprawi: azali on misterstwem swey głowy
Przemienić mie w męczyzne może/ z bialej głowy?
Zali potrafi Jántho/ przerobić y ciebie?
F Ale/ przecz nie hamujesz y ty Jphi/ śiebie?
A sama sie nie baczac/ nie zbymas swey wady?
A zawzietych zapalow/ proznych dobrej rady?
Wważ to pilnie/ czymci przyszło sie vrodzić:
A iestli sama śiebie niechcesz w blad zawodzić/
Prośco słusna/ miluy co śamicy sie godzi/
Nadzieia miłanić żyw/ nadzieia go zwodzi.

Alle rzecz

Alle rzecz sama/ ciebie / y tey iuz odsadza/
Ale od oblapiania nikt cie nie odpadza:
Ani czulość dozorce/ od Janty cie goni/
Ni sirowość oycowska nic sie sama broni.
A ty przecie/ na tey twej sprawie/ nie wtyiesz/
Ni z niey (choć wśyśtko bedzie) pociechy żązyleś.
Choćby Boskie/ y ludzkie staranie/ w tym belo.
Atoli mnie ni naczym do tad nie schodzielo:
A Bogowie sie zemna obchodza laskawie/
Co ia chce/ chce y oćiec/ chce swiektier / y ona/
Ale niechce natura/ nad wśyśtkie zmocniona.
Taz mi sama przekladza. oto požadany
Juz czas/ y dzien weselny przyfiedl zawolany/
A Jánthe iuz miec bede. Ies prozno sie kusze
Wiecey sprawie/ bo przecie w szrod wod pragnac
G Malzeńska Juno/ Hy ty Zimenee/ czemu
Przybywacie ozdoba aktowi swietemu?
Kiedy nie masz ktoby sie zenil: gdyz my na sie
Slub ten wziawsy / I obiedwie spolnie poydziem za-
Wyrzekly to / zamilkla: ale nie mniey druga
Panne frásunek trapi: K ktora prosba dluga
Goraco/ Zimenee/ na ciebie nacierá/
A przedkiego przybycia twego sie napiera.
L Atoli/ cokolwiek tá/ przez prosbe swa/ wtacza/
M Trwozliwa Telethusa/ raz daley odwacza;
Drugi raz zas/ z choroby zmysloncy przyczyny/
Odklada znou/ one sprawie/ na czas iny.
Czeszo sie/ y nieszczescia/ wymawia znakami:
Czeszo rozmaitymi/ przez sen/ widziadłami.
Ale gdy tez iuz wiecey sposobow nie miala/
Ktoremiby/ try sprawie/ dluszej przekladzala:
Bo sie tez iuz przyblizal czas małżeństwa tego/
A iuz własnie tylko dzien ieden byl do niego:
Zwiazka sobie/ y corce swey/ z głowy zruciwsy/
A rozarchana/ oltarz mocno oblapiw sy /
Zawolala: N o Jsis/ co na Párethonie/
A na Mateotykach polach/ y Pharonie;

Ecc

A tam

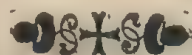
G Malzeńska
Juno. Malżeń-
stwom jyczliwa.
H Ry Zimenee.
Nie raz sie powie-
dzialo, że ten byl
Poganom Bog we-
sela małżeńskiego.
I Obiedwie spol-
nie poydziem za-
sie. To iest, nie o-
żenimy sie, ale spol-
nie żalig obiedwie
poydziemy.
K Ktora goraco
Zimenee/ na cie-
bie nacierá. Ián-
the tu rozumie,
ktora też z swey
strony, bázgo sobie
onego małżeństwa
jyczyla, y nacierá-
la probami na Hi-
meneá, y na má-
rke Iphisowa Te-
lethuze, o nie.

L Ktoś coś wielką. Iante.
 M Trwożtwa Teletusa. Maska Iphigonia.
 N O Jsis co na Paretonie. A na Marceotickich polach y Phatone. Paretoniu, jest miasto Egiptskie. Marcotis zaś jest jezioro tam że w Egipcie, nie daleko Alexandrey. Pharos jest wysp przyległy Alexandrey. Na tamtych miejscach była chwila ta Bogini zmyślona, Isis: tej tedy w on czas wzywata Teletusa.
 O Gdzie Tytus plynie siedmionogi / Przybadz / proste / z ratunkiem : a wyzwol mie z trwo-
 Ciebiem / Bogini / kiedyś ja oczyma swoimi (gł.)
 A z tymi ozdobami widziałą twoimi /
 A towarzysztwo wszystko poznałam dowodnie :
 Poznałam dzwień miedzianych dzwonków / y pocho- (dnie :
 A wważałam pilnie twoie rozkazania :
 P Ze ta świat widzi / y iam prozna jest karania /
 Kąda to / y przestroga twa sie dzieie prawie :
 Zmiluy sie nad obiemą / a pomoz tej sprawie.
 Za tymiż słowy / lez iey wypadło nie mało :
 Q A Bogini oltarzem swym (iako sie zdalo)
 Zatrzesła : ba tak było wstrząśnienie rzetelne /
 Ze y wszystkie pod moie zadziały kościelne.
 R A rogi sie / na samey / zalsniały miesięczne /
 A zerwad zabrzeczały głośno / dzwonki wdzieczne.
 Nie całe iednak iefcze wtwierdzona w wierze :
 Lecz mając to za wrozkę szczęśliwą / w tej mierze /
 S Kto matka / z kościoła / z wesolym ślą okiem.
 Za ktora / nad swoy zwyczaj / pospiesniejszy krokiem
 Wypadła Iphis / I białey płci iuz zbywająca /
 A w meżka moc znacznie sie zapomagająca :
 A w surowszą twarz / y te co długie bywały
 Nie rżosane włosy / wskok sie postracały :
 A dużości natychże miast wiecey nabela /
 Uzi li iey w ten czas miała / kiedy panna belą.
 Bo ty / coś białagłowa niedawno bywała /
 Cudownieś sie mezczyzna / w małym czasie / sstała.
 Oddawaycież przystoynę kościołom ofiary /
 A cieście sie ta sprawa / z niewatpliwey wiary.
 Jakoż one / y ofiar kościołom nadały /
 Niefche nad tym / napis taki napisały :
 Wszystkie Iphis młodzieniec spełnił / to co belą
 Iphis panna / wypelnić Bogom / posłubiela.
 W tym też / gdy świat / utrzczyły dzien / oświecił soba
 V Wenus / Juno / y Zimen z nimi swa osoba
 Przybieżał na wesele / y na schadzke one /
 Na ktorey iuz maż Iphis / Janthe wziął za żonę.
 Albo sie iey vkażala w takiej ozdobie / w takiej ja przedtym przez sen widziela.

S Kto matka. Teletusa.
 T Białey płci zbywająca. Białagłowa bydz przestająca.
 V Wenus / Juno / y Zimen. Wenus bowiem była Bogini miłości, Juno, Bogini małżeń-
 stwa, Himenem, Bog wesele y Pogan. Ci byli na onym weselu, Iphis y Jantye.

Koniec Dziewiątych Ksiąg.





Księgi Dziesiąte
METAMORPHOSEON,
to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

O Rpheus, Poeta y Muzyk niepodobnie sławny, Apollinow y Kalliopy syn, (albo iako drudzy piśa, Oeagrá rzeki, y Polimaniey Muzy) wziął był sobie w małżeństwo Eurydykę pannę, z która nieszczęśliwie złączony bedac, aczkolwiek na chwile żywot spokojny, y iako sie temu zdało, wciśny prowadził: iednak po niedługim czasie, towarzysztwo ona małżeńskie, niespodziana śmiercią Eurydyki, było rozerwane. Bo gdy tá czasu iednego, przyłaczywszy sie do Nymph, po łakách chodziła, y kwiatki ciepkeiysze bczykała; ukaszeniem od zmię w piete zadanym, do podziemiánow posła. Zaczyn frodze zasmucony wdowiec Orpheus, nie tylko śmierci ey tu na ziemi, łzami gorzkimi oplakiwał: ale też wśaiac wmięetności wdzięcznie grania ná cytárze, do piekła y podziemiánow zstąpił, aby z támtad żone wyprowadził. Gdy tedy iuż, przez Tenaryiskiey gory iáskinia, tam w niskość piekielna wstąpił, Plutóna, y Prozerpine, tak bargo graniem zwyciężył, że mu pozwolili żone z támtad wyprowadzić: z takim iednak dokładem, żeby ná nie nie weyrzał, iedno ázby ná wierzech ziemię z nia wyszedł. Orpheus iednak obeyrzał sie wząd: zaczyn Eurydyką, od Plutóna náząd do piekła wrocona, w wielkim żalu meża zostawiła.

Powieść

Powieść Pierwsza.

Z Támtadzie A Himeneus żolto przystroiony/
Biegl przez wielkie powietrze/ áz B w Cykoniskie stro-
C Gdzie/ áz go y Orpheus wzywał do małżeństwa/
A stawił sie mu: ále/ ni błogostawienstwa/
Ni chetney twarzy przyniosł/ D ni powinśowania
Szczęsnego/ z soba/ stádu nowemu/ mieśkánia.
E pochodnia też/ ktora mu w reku gorzeć miała/
Żalonym tylko dymem/ kuszac sie/ śapiála/
A lubo nia/ hermuniac/ obracał do kóła/
Zadnego/ z niey/ wywabić ognia/ nie mógł zgóła.
Koniec pogatku gorzky: F bo gdy nowa żoná
Wielką gromáda Boguń rzezných osádzona/
Po zielonych sie łakách z nimi przechoziła/
Wtásona od meża/ w kóstkę/ duśe zbeła.
Rtozey náplátawşy sie/ ná świátá przestřeni
G Rodopski wieśzeł/ chcąc doyádz niebośzykow-
Wazył sie puścić w piekło/ H wroty Tenaryskimi/
I Przez ludzi/ rozdzielone iuż z ciáły swoimi:
A przez obłudne/ różnych postaci/ osoby/
Porozłączane/ dawno iuż/ z swoimi groby.
K Aże y Prozerpine doszedł/ y samego
Krolá zmarłych/ nie wdziecznie Pánstwá rządzącego.
Gdzie stánawşy/ y w głosne wderzawşy strony/
Rozpuścił przy nich dume swó/ ná smutne tony;
A tak rzekł: o Bogowie L. świátá podziemnego/
W ktory wpadamy/ cośmy z rodu śmiertelnego;
Godżili sie powiedzieć prawdę/ y wolnoli
Bez okoligności to wyrzec/ co mie boli:
Nie przeto/ żeby moje pełne łez żrzenie
Życzyły sobie widzieć piekielne ciemnice:
Nie przeto/ bym trzy syne Cerberskie wyniosł/
M Dżiwu Meduzyjskiego wezami obrośle/
Miał chcieć wiazać/ przepędlem teraz tu w te strony:
Ale swojey kocháney szukać/ y was/ żony.
Ná ktora/ nádeptána zmię/ iad puścić/á/
Czym ie y rośtácych lat/ y duśe zbáwiała.

Ccc 3

Chćiać

A Himeneus żolt.
(ny: to przystroiony.
Bo był Bog wese-
la, y śaiy z taka
fárba iásna, przy
weselach żázywát.
B w Cykoniskie
strony. Cykono-
wie, ludzie byli w
Thráczy, podle
rzeki Hebru mie-
skaiacy.
C Gdzie áz wzy-
wał go do mał-
żeństwa. To jest,
on zacy Muzyk y
Poeta, wzywał
Himeneusa.
D Ni powinśo-
wánia. Co wysy-
sko znáczyło, że o-
no małżeństwo Or-
pheusowe z Eury-
dyką, miało być
nieszczęśliwe.
E pochodnia
też kuszac sie/ w
reku mu śapiála.
Znyczał był y Po-
gan, przed pánna-
máda, pieć pocho-
dni ná weselnó-
ści: ale y te w on-
czás gorzeć nie-
chćiały.
F Bogoy nowa
żoná. Eurydyce
iuż żoná Orpheo-
wa była.
G Rodopski wie-
śzeł/ chcąc doyć
niebośzykow cie-
ni. To jest Orphe-

tu, ważyt się do
piekła zstąpić, mie-
dzy nieboszczyki
H Wroty Te-
naryjskie. Ta-
narus, gorą Lă-
końska przymorza:
żład adiektuſi,
Tenaryjski w tej
gorze skałistej, jest
pieczarą głęboko
w ziemi idącą:
tam Poganie rozu-
mieli bydy prze-
choż do piekła, a-
bo wrotą.
I Przez ludzi roz-
dzielone iuz z swy-
mi ciaty. Przez te,
ktory iuz dawno
poumierali.
K Nie y Prozer-
piny doſzedł y ſk-
nego krola. Nie-
wstęzne pami-
stwo rządzącego.
Piekelnym kro-
lem, abo Bogiem,
jest Pluto: a Pro-
zerpina jest żoną
iego.
L Świata pod
ziemnego. Piekła,
abo lochow piekel-
nych.
M Długo w te-
duszyſkiego wa-
żami obroſe.
Cerbera rozumie,
pſa piekelnego tro-
lęgo, który, iako
Meduza, miaſto
włosow, miał wa-
że na głowie: tak
też Cerberus, mia-

Chcialem ci ja był/ ten krzyż wyćierpieć w silnie?
A przec nie moge/ żem się o to starał pilnie:
Ale miłość przemogła/ N Bog ten, który z swemi
Dzieci/ dobrze znaiomy jest na wszystkich ziemi?
Tu/ niewiem/ jeśli: lecz że jest/ teyem nadzieie:
Bo jeśli stare/ prawdę powiedaia/ dzieie/
O A tyś snads/ Prozerpino/ przezgwałt wzięta belą/
A nie was iedno/ miłość/ poſpolu złącza.
Ja przez te/ strachu pełne/ mieysca/ y okrutne
Przepaści/ y milczenia/ pustych krolestw/ smutne/
Proſzę: daryćcie mi zaś Eurydyki ducha; (ſa.)
A P wſzakt wszystkie rzeczy/ wam/ poſlušne bydy mu-
Bo lub krotko/ lub długo/ na ſwiecie żyemy/
Wſyſcy ſie do iednego ſiedliſka ſpiekemy.
Tu ciągniem/ tu oſtatni dom naſz: wy wſyſktiego
Q Naſerſe pańſtwa macie/ narodu ludzkiego.
A ta/ ſkoro dożyſzających lat znowu doprzeje/
Wasemu prawu/ iako y drugie podleje.
A wy mi/ w pominkiem tym ſwym/ zniewolicie/
Gdy mi z nią ieſzce pożyć dłuſzey poſwolicie.
Przeżyłaby iednak/ w tym/ Boſkie przeżyſzenia/
Niechay każdy da temu wiara/ bez wątpienia/
Je mie z nią/ z tych ciemnoſci/ iuz nie pozbędziecie:
Cieſcieſz ſie oboygą naſ zguba/ gdy tak chcecie.
Takie ſłowa kiedy on mowił/ graiać ſmutnie:
Wſyſktie go blade duſe/ plakały okrutnie.
R A Tantalowi ſie wod chwytac odechciało/
A Tryonowe ſie kolo zadumalo:
A Tytyuſa ſarpac Sempice przeſtaly/
A wiader ſwrych/ Belowe wnuczki/ zaniechaly.
A ty Syſyphie/ na ſwym wſiadles kamieniu
W cen czas/ iak twierdza/ w oney muzyki ziawienia.
Napierwſy raz piekielne zaplakały iedze/
Nieſtychanie zaluiac/ Orpheuſy nedze.
S Nimu krolewſka mogla wymowic ſie zoną:
Li ten/ co go podziemna Panem zowie ſtroną.
A wſhem/ Eurydyki przywołali ſami/
Ktora/ miedzy ſwieżymi gdzies ſtala cieniami.

Atoli

Atoli wyſłá/ choćiaż chroma/ widzac meżá/
Dla rany/ ktora byla odnoſla od wezai.
A tamże mu zaráżem wziac ia poſwolonó:
Te iednak kondycya na niego wlozono/
Zeby obzierac nazad nie wazyłſie/ ani
Widziec zony/ aż wyndzie z piekielnych otchłani.
Bo inaczey z daru nie. co przywioſy na ſie/
Puſcili ſie oboie wſpol na ſwiat zaśie
Przykro pochyla ſcieſka/ y cichym milgeniem/
A geſtomgliſzym zewſad zaślepiona cieniem.
A iuz/ pod wierzchem ziemie gdzies byli/ bez malá/
Gdy on/ boiać ſie/ aby zóna nie wſtala/
Pragnac ia widziec/ raczym obrocił ſie razem:
Zaczym y ona nazad wpaďla zaráżem:
A wyćiągaiać kniemu/ z daleka/ ramiona/
Chciała go chwytac/ lub bydy przezeń wchwyconá.
Lecz y o to/ nieſzczesna/ prozno ſie kuſiela/
Bo tym tylko wſtepne powietrze mieſiela.
Atoli/ lub to drugi raz iuz umierała/
Zadney iednak meżowi winy nie dawala:
Jakoż/ trudnoby go też w czym miała winowac/
Chybaby w tym/ że ia ſmiał tak bázro melowac.
Wſzakt że go náoſtátku przećie poſegnala:
Lecz ta rzecz/ ledwie wſu tego dolećiala.
Bo one/ na to mieysce/ znowu zaś zepchniono/
Kedy mu tey pierwey wziac bylo poſwolonó.
Czym niepodobnie bedac Orpheus ſtrwożony/
Zdumiał ſie/ patrząc na ſmierć drugá ſwoiey zony.
T Nie inaczey/ iako on/ ktory Cerberowy
Trzy widzac (a ſrzednia z nich na lánecchu) głowy/
Nie pierwey strachu/ niſli duſe zbył: gdy y malo
Wyrwawſy/ ciało iego kamieniem ſie oſtalo.
V A Olenus/ co pyche wymawiał zenine/
Jey właſna/ dobrowolnie/ na ſie biorac wine.
A ty/ wſaiaca ſwey nieterwaley wrodzie
Nieſzczesliwa Lethea/ coacie kiedyś w zgodzie
Z ſoba żył/ teraz ſie kamieniem iſtali:
A na wilgotney Iodzie mieſtania doſtali.

Chciał

ſto tierci dluſiey
miał na ſobie wo-
że. A że Cerberus
Meduſyſkim dzi-
wem bywa rzeczo-
m; rozumieia nie-
ktory, że dlatego,
iż Echidná, ktora
Cerbera y Orhás,
Geryonowego pſa,
z Typháoná vro-
dziła, była potom-
kiem Meduſe.
N Bog ten/ kto
ty znaiomy teſt
na wſyſktiey ſie-
mi. Cupido, Bog
miłości.
O A tyś snads
Prozerpino/ przez-
gwałt była wzięta.
Co ſie nie dzia-
ło iedno z miłości.
P Wſzakt wſyſk-
te rzeczy/ wam
poſlušne bydy
muſia. To ieſt, co
wy roſkazuje du-
ſy ktorey, to wcz-
nić muſi.
Q Naſerſe pań-
ſtwa macie. Dá-
ie znac, że do pie-
kła wiele duſz lu-
dzi zmarłych idzie,
zaczym dla tego
przypiſuie Pluta-
nowi naſerſe pań-
ſtwa.
R A Tantalowi
ſie wod chwytac
odechciało. Co
cierpieli w piekle,
Tantalus, Tytius,
Syſyphus, Ixion, y

Belone wnuczki:
znajdziesz to Czy-
tebniku, w książce
czwartej, w po-
wieści dziewiątej.
S 171 mu Erole
wstał nt tego/co
go panem zowie
podziemna stro-
nā. To jest, ni
Prozerpina, ni
Pluto.

T Nie takżeż tak on/ który Cerberowi. Kogoś tu wspomina Poeta, a nie miǎnuie osoby
iego: który gdy widział Cerbera, z piekła na świat od Herkulesa wynieszonego, tak sie plakt, że
sie w kamień obrocił.

V A Olenus/ co pycha wymawiał jenine. Olenus ten poiał byt żone, ktorey imie było
Letha. Te gdy Nimphy kārāc chciały, dla hardości z wrody, Olenus iey wystepk na sie obrocił.
Zaczyn obādāw w kamień, na gorze idzie, przemienieni sa.

X Chciał sie znou on wroćć. Orpheus.

T Ale seogi przewoził. Charon, który przez Stygen, która dziewięć kroć okraja piekło,
dusze czotnem przewozi do piekła, wedle Poetow.

Z Cāle siedm dni nād brzegiem. Stygu rzeki.

Aa Nā wysoka Rhodope odszedł y do Zemu. Rhodope y Hemus, sa gory Thrackie, pul-
nocnemu wiārowi podległe.

Argument Powieści Wtorey.

O Rpheus, o przywroceniu żony zwatpiwszy: z żalu, od towarzy-
stwā, y obcowānia z niewiastami, wstrzymawał sie, y z nimi
nā potym żadnego społku nie miewał. A prawie wszystkie białegłowy
sobie obrzydziwszy, Sodomia robił, ktorey też y Thraków nauczył.
Odsedł potym nā niektory pāgorek, y tak wdzięcznościā grānia, ro-
dzāiu wszelkiego zwierze, drzewā. y kamienie, tak przerażał, y w-
tęssał, że do niego przychodzili słuchać go.

Powieść Wtora.

A Już trzecie
stonce i rybami
coł stonczelo.
To jest, trzy lata
inż były przemino-

A I Wz trzecie stonice/ według trybow dawnych/ belo
Zawarty rok/ rybami morskimi/ skonczelo:

A wždy

A wždy przecie Orpheus od białychgłow stronił/
A wszelakiey niewieściey miłość/ sie chronił:

Czy prze to/ że niešťczęścia iey pierwey sprobował;

Czy prze to/ że sie był inż nie żenić ślubował.

Wiele iednak było tych/ co go bārzo chciały:

Wiele tych/ co odniozhy wżgārde/ żalowały.

B pāgorek był/ nā ktorym plāc leżał przestrojny/
Rozmāitymi zioly/ y chwasty/ zielony:

Cienia iednak żadnego nie miał on. atoli

Gdy siadł/ z Bogow zrodzony/ śpiewał/ nā tey go.

A wzruszył wdzięcznych swych stron: y cieni sie wnet nalaż/
C Bo y Chioniki przybydż dab/ nie zmiešťkał żaraz:

D A zapuśł/ Heliadom zdawnā poświecony/
A Ešťul/ galeziāmi ku niebu wzniešiony:

A miētkie łpy/ y buć przymēnał sie potężny.

Przymēnał sie zā nimi E y Wāwryzn niezameżny/

A kuche sie lešťzyn ykazały z bliskā:

F A Jasion/ nawładniēy y z drzew/ nā ošťcepiskā.

A bezśka ioddā/ y hystkami garbāt y

Smrok/ G y iāwor/ w bieśiādny chłod zāwśe bo-

A rzekobrzegie wierzby/ y rożnych barw kłony/

A lotynia/ y bugspan ośtāwnie zielony:

A cienie tāmāryšťki/ y mierz dno farby/

A figi z iagodami/ odżianymi listy.

A wyscie z nimi przyśly wraź/ bluszcze ponite:

Przyślyście y wy/ liście winorośli kryte;

A brzośł winem odżiany/ grāby/ świerki/ z nimi/

A plone drzewā/ iabłki ciešťkie rumiānymi:

H A nagrodā zwycięzcom/ pālmā gibkōwātā/

I A sōnia spodkiem wzniōsłā/ a wierzechem kōsmātā

Kochāntā mātki Bogow: bo z dawnego wiekā

K Cybelśki Atys/ w iey pien zmienil sie/ z głowiekā.

DDD

Argu-

y wyskie: z tāmtey krāiny przychodżyły doby, słuchać Orpheusā.

D A zapuśł Heliadom poświecony. To jest drzewā topolowe, ābo olsonwe, w ktore były
obrocione siostry i haetonowe, Heliades, z żalu śmierci brātā swego.

E A Wāwryzn nie zameżny. Dla tego ie tak zowie Poetā, że tym drzewem oślātā sie na-
przod Nimphā, Dāphine: dla tego, że niechciałā nigdy meżā mieć.

F A Jasion drzewo. Ktorego nabazgry, nā ošťcepiskā do ošťcepon, vżywāli Rzymiānie.

ly, po śmierci Eu-
rydyki, piśe Poe-
tā, że stonice rybā-
mi było ten rok
skonczyło: bo ryby
w kole niebieskim
zwierzęcym, oślā-
nie miejsce trzy-
māia, y dla tego
rok kończy.

B pāgorek cienia
żadnego nie miał.
Atoli cieni sie po-
tym nalaż. Bo
rozmāitych drzew
lasy nāślāpiły, nā
słuchanie wdzie-
cznego grānia Or-
pheusowego: kto-
rych, wedle Rhe-
toryki, sielā wyli-
czy Poetā.

C Bo y Chioniki
przybydż dab
nie zmiešťkał. Mo-
lofia, krāinā jest
Epiru: tā nāzwā-
na też jest Chao-
nia, od Chāonā
meżā, ktorego gdy
był brāt Helenus,
z nieošťrożności, y
miechacy zabił,
krāine, w ktorey
miešťkał, od niego
nāzwāt, Chāonia.
Tām sie deby ro-
dzą, y bārzo regie,

G **A**kwot w białadny chłód. Bo dawni, zwykli byli lecie białadować, pod drzewy i równemi, gdyż te liściem swoim szerokim, doskonały chłód przynosić lecie: zimie zaś, za opadnięciem liścia, rozgrzewe od słońca, przepuszcza to drzewo śnádnie.

H **A**nagrodą zwycięzcomi palmą. Dla tego tak o niej mowi, że zwycięzcy, wracający się z wygranych bitew do Rzymu, w wieńce palmowe też byli przybierani.

I **A**osnia/ kochanki matki Bogow. Cybele. A Cybele była żona Saturnowa, która znano y Ops, y Rheę, y dobrą Bogini, y Berecynthia, y matka Bogow.

K **C**ybelski Atys. Atys było pąchole, które Cybele miłowała sposobem wężowym, y kazała iemu w czystości żyć, a kościół swego pilnować. Ale on zapomniawszy rozkazania, z Nimpha nie-która nierządził popelnit. W tym frasunku okleśnit samego siebie; a potem gdy się zabić chciał, w sobie przemieniony. Od tego czasu, Sosnia poczęła być kochana Cybeli.

Argument Powieści Trzeciej.

Cyparyssus, Amikleow syn, z wyspu Cey rodzic, bardo kochany Apollinowi, przez nieostrożność, postrzelił był strzała ieleni, ogłaskanego, złotem y perłami ozdobionego, Nimphom poświęconego, y sobie też kochanego. Za którego zdechnieniem, tak wielkim potym żalem był trapiiony że samego siebie chciał zabić: iednak Phæbus w tym go frasunku cieścił. On iednak przecie tak bardo ieleni płakał, że przez częsty płacz krwie ostradał. Apollo tedy nad nim się zmiłowałszy, w drzewko Kupressowe go odmienił, aby niedze iego skończył.

Powieść Trzecia.

A **B**ył y Kupres w tej kupie. Kupres, jest rodzaj drzewa we Włoskiej ziemi; tego gąłazie naszerzej się od ziemi roz- wodzą, a ku wierz- chowi coraz to kro- tzej wyrastaia: y przetoż zda się być wierzchem swoim podobne kopcorwi wyspanemu, który w ziemi samej się

A **B**ył y Kupres w tej kupie/ w kształt kopca czubaty/ Teraz drzewo: lecz B chłopcem kochanym przed laty. Bywał/ śnadź tego Boga/ który swa krzyżliwa Cytre stronami/ a luk naciaga ciętwa. Bo iż w tenie czas/ wzrostem wysokim wstawiony C **Z**yl też Kärtheyskim Nimphom/ ieleni poświęconymi rozwiedzionymi szeroko rogami/ (cony/ Wielkimi/ okrywając głowę swą/ cieniami: Rogi miał złotem isknące/ z łopatek spuszczoney Przez hye/ halsbant wisiał/ kamieniami sadzony: Na czele mu/ z pięknego srebra odłokany Pułkiel się trząsł/ rzemieniem cienkim owiązany.

Z obuch

Z obuch uszu/ po stronach głębokich/ się iskniały Dwie perle/ które y wiek/ y wzrost ieden miały. Który/ przyrodzonego pozbywszy lekcia/ Przywykl był już/ nawiedzać y ludzkie mieszkania: A gęstokroć/ hye swey/ głowieku każdemu Nadstawiać ku głaśnaniu/ choć nieznatomemu. D **L**ecz/ nad inse/ tobie był zawsze namilęszy Rupresie/ z Ceysskiego rodu napiętnieyshi: Tyś mu rogi obwiał/ raz rożnymi zioly/ Drugi raz/ iedno na grzbiecie wsiadłszy mu wesoly/ Wytracał na nim/ to tą/ to ową stroną/ Powolna gebe/ wzdą kieruiac czerwona. Gorąco wielkie było/ w porzód dnia samego/ E **G**dy słońcem stały barki cze/ raka brzeżnego: W trawie na ziemi/ ieleni leżał spracowany/ Wiodąc na się chłód/ z cienia drzewnego podany. W ten czas/ Rupres pąchole/ nie rozsądne ięszce/ Niewiedząc co jest/ z luku strzelił w ono miejsce: A tak dobrze ieleni/ strzała swa/ wygodził/ Ze się/ na swoje nogi/ wiecey już nie wzwodził. Wszakże/ kiedy go wyrzwał zdychając z tej rany/ Sam zaś swej własney śmierci szukał/ zfraszowany. F **K**torychże/ Phebus/ pociech/ iemu nie miąłował: Prosiac: aby nad słusność/ bardię nie żałował. Lecz on przecie/ wydychając/ tego się koniecznie Dopierał y Tiebianom/ by mogli płakać wiecznie. Jakiż/ gdy z niego zbytnie lzy/ krew wynosiely/ Członki/ w zieloną farbę/ mienić się poczely: A włosy/ które z goli białego wisiały/ Z nienagła naieżona zupryna się stały; Pozwoliwszy wierzchowi swemu ruchomemu/ (mu. Wziawszy twarłość/ ku niebu patrzyć gwiazdeczne. G **C**o patruiac smetny Bog/ westchnał serdecznie/ A rzekł: już y nam ciebie przwidzie płakać wiecznie: Lecz y ty/ inšych będziesz musiał oplakiwać/ H **A** przy płaczacych zawsze/ z powinności/ bywać.

D d d 2

Cyparyssus, a kochał się bardo w onym ieleniu. B **G**dy słońcem stały barki cze/ raka brzeżnego. To jest, gdy słońce wyszedł z bliznias, raka niebieskiego soba palito: to jest, gdy lato nastawało, y dni nagoracie bywały.

roki, a ku wierz- chowi szczypleyshi, y okra glo kończą- ty bywa.

B **C**hłopcem by- wał kochanym te- mu Bogu/ który Cytre swanacia- ga stronami. To jest Apollinowi, ko- ry y w Cytre gra- wał, y strzelaniem z luku bawił się.

C **B**ył też Kär- teyskim Nimi- phom/ ieleni po- święcony. Kär- thea, jest miasto na wyspie Cea, rze- czony zrad adie- etium, Kärtey- ski. Kärtheyskie tedy Nimphy, były te, które mieska- ły w wodach, koło miasta onego be- dacych. Tym był poświęcony ieleni niektory ogłaska- ny, którego niko- mu nie godziło się zabierać.

D **L**ecz nad inse tobie był nami- leyszy/ Rupresie/ z Ceysskiego rodu. Cea, jest wyspa na morzu Egejskim, narod tam mie- skający; był rze- czony Ceysski: to- goż tam narodu członkiem był y

Argu-

F. Ktorychse/Phebus/pościeh/ temu nie miánował z Phæbus, ieden co y Apollo, y kto- rego w wielkim, Atys, był kochaniu.

G. Co wpáturac sietny Bog, Phæbus, widząc Cyparyssá w drzewo przemienionego.

H. A przy plágacych záwse z powinności bywać. To jest, postanowił w on czas Phæbus, y rozkazal, aby przy pogrzebach, máin Kupresowego wzywano.

Argument Powieści Czwartey.

T V Orpheus w pieśni swey wspomina, że Gánimedes, syn Tro- zá krolá, był pácholeciem, śliczney twarzy, y dziwna ciałá pie- knościá nádány: tego Iupiter tak sie rozmiłował, że w orlá odmieni- wszy sie, do siebie go ná niebo przeniósł, wzięwszy go ná grzbiet pie- rzem okryty, y uczynił go podczáśnym swoim. Przeciwnko temu Iuno, Iowisowá żoná, zbytnia zázdrościá bylá wzruszona, nie dowierzájac oń meżowi.

Powieść Czwarta.

A. Taki lás/ gdy pisorym do kupy zprowadził. Or- pheus.

B. Skoro pogul zgadzać sie strony To jest. Skoro ná- stroit swoielutnia.

C. Muso má- tko. Obraca rzecz do iedney z Mus, mátki swoiey, Or- pheus, to jest do Kalliopy.

D. Pierweyem tes- dnáć spiewał. Tu Orpheus sam po- wieda, że pisał też pierwey wiersze, o wojnie oney, w kto- rey Iupiter pioru- námi pozábiat Ol- brzymy, ná polách Phlegyjskich: kto- re polá y w Ibrá-

A. Taki lás/ gdy pisorym/ do kupy zprowadził/ A w órząd zwierzá/ y ptaków rożnych/ sie posádził: Jak B skoro pálcem wzruszył stron/ á pogul one zgadzać sie/ choć iá głosni z sobá rozroznione/ Tak krzyknął: Od Iowisá day zacząć pieśni moie/ C Muso mátko/ Iowis bo wśedzie moc má swoje; A tenże niech prowadzi y wiersz moy/ y mowę/ Wielem troć iá wystawiał możność Iowisowé. D Pierweyem iednáć spiewał sítowśemi rymy Moyne/ co iá kiedyś miał z frogimi Olbrzymi: A zmyćieżne pioruny/ przezeń wystzeláne/ A po serotich polách Phlegyjskich/ rzucáne. Teraz/ łagodnieyśm iuz glosem/ spiewać trzebá (bá/ O mlodych pácholetách/ wdziecznych/ Rządźcom mie- A pánnách/ wpadáiacych w miłość zákazána: Czym sobie zárabiały ná káżń/ z swa nágána. E Zámilował był kiedyś/ z sercá vprzymego/ Bárzo/ Gánimeda/ krol Bogow/ Phrygijskiego/ F. Ták/ że sie náłázło to/ czym bydsz ýczył sobie Bárzicy Iowis/ niż czym iest/ y był w oney dobie.

W żadnes

W żadnego iednáć ptáká/ niechćiał bydsz zmieniony/

Jedno w tego/ co iego roznośi piorony.

Jakoż/ siećac powietrze klamliwymi piory/

Wziął Iłowego wnuká/ przy sobie/ do gory.

Ktory/ áż do tych czásow/ iest ná służbie iego.

A sam tylko podczáśnym zostawšy v niego/

Rubkami Iowisowi słodki napoy dáwa:

G. Lubo ná tey posłudze/ Iuno/ nie przestawá.

gdy, syn: powie da tedy Orpheus, że Iupiter, kocháiac sie w Gánimedesie, porwał go, posławe Orlá przymziawšy. Co dla tego iest zmyślono, iáko Laetantius piše, że porwał Gánimedesá przez ro- te żołnierzow, ná których choragwi było wyobrażenie Orlá. Abo też porwał przez okret żołnierzem opátrzony, ná którym był Herb, Orzeł.

F. Ták/ że sie náłázło to/ czym sobie Iowis ýczył bydsz bárzicy/ niż tym czym był. Iákoż záraz odmiénit sie w Orlá: którym sstawšy sie, porwał Gánimedesá, Iłowego wnuká. Bo Ius był oycem Trozá, oycá iego.

G. Lubo ná tey posłudze Iuno nie przestawá. Lubo sie o to gniewa Iuno, máiac meżá oń w podeyrzeniu.

Argument Powieści Piątey.

T V záś Orpheus, w Cytháre brzákáiac, spiewá wiersze, o oycu swoim Apollinie, y o pácholeciu Hiácynćie. Ten Hiácynthus był syn Amikle białeygłowy, y Diomedesow, mlodzińcem wielkiey gładkości; w tym sie kochał Apollo, kochał sie y Zephirus wiatr. Lecż gdy on woláł Apolliná, Zephirá wiatrá zachodniego ná sie rozgnie- wał. Czásu tedy iednego, gdy z igrzyská, zaczął spor z Apollinem, ciskániem do gory kregu kamiennego: gdy naprzód Apollo krag wy- ciśnáł, Zephirus gwałtownie wiat poczał, y on krag kamienny tak ku Hiácynthowi obroćit, że nim był zabity. W on czas krew, która by- lá z rány wypłynelá, Apollo w kw: it, tegoż imienia, przemienil: y ná niezapominanie iego, ná káždy rok, Hiácynthowiny obchodźit roska- żał, w pewny czás.

Powieść Piąta.

A. C. Jecie Amiklewicu/ Phebus też bez chyby B. Ná wysokieby niebo wśadził był: kiedyby

A. Ciebie też Na- miklewicu / Phebus też bez chyby. Amikleu.

Ddd 3

Smutne

wicz, był Hiacyntus, syn niekto-
go zanego męża,
Amikasa, który
miał, od swego
imienia, Amikie
nazwane, osiódł.
B. Właściwie
niebo wśladoby
był. Policzyl był
abo między gwia-
zdy, abo między
Bogi: ale drudzy
Bogowie tego nie
pozwolili.
C. Atoli przecie
wiecznym byci
się zdążyło. Zio-
ta wszystkie, y chwa-
ły, zdąży się być
wieczne: dla tego,
że chociaż na zi-
mę nać giot psują się,
y chociaż też y plu-
giem korzenia ich
grzynane bywają;
przecie ony na ka-
żdą wiosnę, to jest
kiedy słońce z ryb
wyszedł, w bar-
ną wchodzi, krza-
ki zwykłyne z
kwieciami, z korze-
nią wypuszczają.
Taka też wiec-
ność ma y Hiacyn-
thus, to jest Spilco-
we jęle: że cho-
ciaż je lecie było
gie, abo y kosa pod-
nieczone bywa, prze-
cie ono z korzenia
swego, swoy zwy-
czajny krzak z

Smutne wrady Boskie/ temu nie przeczęły/
A płaci/ na wsadzenie ciebie/ pozwoleły.
C Atoli przecie wiecznym bydźcie się zdążyło
Tym kstałtem/ ktorymci siotałim bydź godzielo.
Bowiem/ ilekroć zima wiosnie wstepuie/
A baran za wodnistą rybą następuie:
Tylekroć ty wyrastaś drzewem podniesionym/
A zakwitasz wesoło na darniu zielonym.
D Ciebie nad wszystkie inne/ oćiec mój mielował:
E. Ti w Delphiech/ leżących w szrod świata/ rostał.
Pod ten czas/ F y kiedy Bog rzekł wodogonna (zował
Eurote nawiedzał/ y Sparte nieobronna.
G Ani o cytre/ ani dbał o swoje strzaly:
Owszem/ iakoby na sie już zapamiętały/
H. Ti sieć nosić/ ni sie pso w wymawiał wodzić:
Ti w towarzystwie/ gory naprzykrzkie przechodzić:
Samym przyzwyczajeniem miłość żywić w sobie.
I Już słońce wybiegało między nocy obie/
Jaki co minęła/ tak te co przychadzała:
A w rowni między nimi już stało/ bez mąla.
Gdy wsiyscy z siebie swoje fiaty pozrzucałszy/
A całe swe/ oliwa/ ciała namazawszy:
Jeli sie ciskać krakiem kamiennym/ do gory.
K. A między nimi/ Phebus sam napierwey: ktorý
Wziawszy go w rękę/ tak nim wyćisnął wysoko/
Ze ażę gdzieś w obłokach okrył się głęboko:
A nierychło bārzo spadł/ na ziemię ztwardniała:
Co się y stuka działo/ y siela niemala.
L. Potym plochy Tenarczyk/ y igrzyska chciwy/
Porwał się także/ w gore rzucić krak zdradliwy:
Ale on/ z powietrza wstok/ cięskim spadłszy rżem/
Odstoczywszy od ziemi/ tobie w twarz zaráżem
Wderzył/ Ziacyncie. za ktora przyczyna
Poblądł/ zarówno y sam Bog/ z ona dziecina.
A sam/ dzwigać z ziemi/ czasem go podpięra;
Czasem/ żalofne rany/ ręką swą ociera:
Czasem/ duszę już prawie pozbytą nąpoly/
Przyłożonymi wścizgnąć wsiłue żioły:

Ale ja

Alle żadna miara bydź nie mógł ratowany:
Abowiem już śmiertelne były one rany.
Jako/ gdyby na rozgach złotych stojące
Lilie/ kto/ w wilgotnym ogrodzie rosnące
Polamał/ y siolki/ y maki zkochoł/
A oneby wierzechy siwe zwiesiły zwiedniały:
Aniby siatuz wiecy ku gorze wznosiły/
Owszemby/ wierzechy swymi/ ku ziemi pątrzely:
Tak sie/ w mierałaca głowa/ pokładala/
Kiedy już przyrodzoney siely pozbywała.
A hyla sobie własnym swym ciężarem belą/
A na iedno sie ramie/ zemdlala/ zwiesiela.
M. Upadał/ Ebalczku/ Phebus rzekł z żalosci/
Oskutany/ w napierwym kwiecie swej młodości.
Widze twa ranę/ ktoraś odniósł za mą sprawą:
Tyś jest mým żalem/ tyś jest złością mą plugawą.
Prawice moje/ pisać beda na twym grobie/
Bom ja przyczyna zguby/ y śmierci twej tobie.
Lecz/ iakieyże też winy ja mam bydź przyczyna:
Oprocz/ żeby igrzysko miało też bydź winą.
Wina y to/ gdy sie kto w kim rozkocho/ belo:
Ach/ bodarże mnie/ za cie/ wmrzec sie godzielo!
Alle/ iż tego Boskie bronia rozrządzenia/
Ty zámśe zemna musiś mieszkać/ bez wątpienia.
Ciebie ia/ w swych pamiętnych wsciech/ bede nosić:
Ciebie pieśniami/ ciebie y cytra swą glosiel.
Ty zmieniwszy sie w nowy kwiat/ y kstałt pisania/
Nasładować naszego będziesz narzekania.
N. A przyjdzie to/ że sie sam/ choć w czas posledniey
A ten kwiat wlozy/ Aiak/ Bohater przedniey
A wyczyta go każdy/ na tym liściu/ śladnie.
Te rzeczy/ gdy Apollo sam wyrzekł dokładnie:
Oto sie/ rozlana krew/ po ziemi wstawa/
A pokropiwszy ziola/ wnet krewią bydź przestawa.
O. A ślicznieszym/ nad Tyrtę brocz/ wyrasta kwiatem/
A kstałt własney liliey/ na sie bierze zarem:
Kiedyby nie skarlała farba na tey belą/
A owaby na sobie siebrney nie nosiela.

Alle phe

kwieciami, wypa-
szo na każda
wiosnę.
D. Ciebie nad
wszystkie inne/ o-
ciec mój miło-
wał. Orpheus, cy-
cem zowie Apolli-
na, bo tak było.
E. Ti w Del-
phiech/ leżących
w szrod świata/ ro-
stałował wtem
czas. Delphy, mia-
sto było w Phocy-
dzie, o tym tak
Geographowie ro-
zumiel niekto-
ry, że w poyrzodku
świata było. Dacie
znać słony tymi, że
Apollo z miłości ku
Hiacyntowi, za-
niechał był kocio-
ła swego Delphi-
ckiego, y dawania
odpowiedzi w nim.
F. A kiedy Bog
Eurote rzekł wo-
dogonna/ Nawie-
dzał y Sparte o-
bronna. Euro-
tas, jest rzeką w
Lakonii, przez
Sparte miasto ply-
naca: tey brzegi
bogate są w drze-
wa bobkowe: y dla
tegoż Apollinowi
poświęcone.
G. Ani o cytrze
dbał/ ani o strza-
ly. Dacie znać, że
choć też czasem
nawiedzał Apolla,

brzegi Eurotaso-
we, albo miało,
Spárte: jednak na
cytrze nie grał,
ani dbał o strzel-
nie z łuku, myślał
wysoko o Hiacy-
nie.

H iacynt nie mógł
nie pisać o nim
wielki wodz. Oa-
ie znać Orpheus.

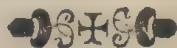
Ze Apollo tak bardzo zamilował Hiacynta, że już nie przestrzegał powagi swej Boskiej, kłowi Hiacyntowi, nie wzbierał się i nosić wieńca, i pisać wodzów: to jest, tworzył i myślał o pomaganiu.

I Już słowice wybiegało między nocy obie. Południe tu rozumie Poeta, które już było nastąpiło.

K A między nimi Phebus, Apollo.

L Potem płochy Thetis. Hiacyntus Łakoczyk, tak nazwany od Thetis góry Pomorskiej. M Wpadał w balistę. To jest, Łakoczyk: bo Ebalia, jest miasto w Lakonii, gdzie też mieszkwał Hiacyntus.

N A przyszedł to, że się na ten świat włoży sam Atr. Prorokował w on czas Apollo, że po długim wieku, krew Atax, żołnierza Greckiego, w toż żółtko, i w kwiata iego miała się przemienić. O Atramejsy! nado Tytusa brosz wyraża światem. Z wolej Apollinowej, w on czas, krew ziała, wyciekła z głowy Hiacyntowej, była przemieniona w ziele, które zowią Hyacinthus, po Polsku, Spilcane ziele: tego kwiata jest czerwony, na liściach kwiatu tego, znajdują się litery Greckie, żółkami ciemnoczerwonymi wykręślane, cy, cy, w tych Apollo (wedle mniemania Poety) zostawił pamiątkę narkowania swego, i żalości, bo tam te litery waży, nieestety, albo ah, ah. A nie dziwne to, literom się znajdować na ziołach niektórych; gdyż wiemy, że też jest ziele, które zowią Palma Christi: na którego liściu, wiele liter Żydowskich, tak rzetelnych, że też czasem czytane być mogą, znajdują się. A nie tylko to, ale są też zioła, z których mleczny biały sok ciecie, iako ex Tithymalis: z drugich żółty, iako z iaskrotzego ziela, które zowią Chelidonium: z drugich zaś może się wygnieć sok krwawy, iako ex Androlemo, albo Hyperico, którego żółte kwiecie, albo i pakowie kwiecia, kiedy kto ścisnie, zarazem palce iego krwawym się sokiem zfarbuje. Tegoż ziela liście zielone, kiedy je kto mocno na dloni zetrze, sok także czerwony z siebie wypuszcza, zwłaszcza kiedy je palcy ścisnie po ztarcia. Zowią to ziele Polacy, dziurawcem, albo dzwonkami. P Atrali nie ma wstydu ztad/ Sparta nadobna. Nie ma wstydu dla tego, że na pamiątkę śmierci Hiacyntowej, świat, Hiacyntowiny nazwane, na każdy rok obchodzić postanowił Apollo. Przez Sparte, niektórzy rozumieją miasto, w którym się Hiacyntus urodził. Drugi zaś rozumieją, o osobie babi Hiacyntowej. Sparta bowiem, była żoną Lacedemonową, matką Anikleusa: a baba Hiacyntowa.



Argu-

Argument Powieści Szostey.

A Marhus, jest miasteczko na wyspie Cyprze, którego mieszkańcy, niebożnym zwyczajem, zwykli byli na ofiarę Iowisowi, (którego oltarz, był niedaleko oltarza Wenery) przychodzić i gościć, zabijać i palić. Tych okrucieństwem, Wenus obrażona, żeby mieścić i siedliską, nie musieli odmieniać, karząc onych, w woły i przemienić: które, od wielkości rogów, Rogaczami nazwani są od Salaminczyków. Tu też wspomina Poeta, że córki Propetowe, w mieście Amathuncie porodzone, bluzniły Bóstwo Wenery, przac za bydy Bogini. O co ona rozgniewawszy się, ta i bezczelności pokarała, że się napierwej przedstawiać ważyły na nierządne sprawy. Potym i w krzemienie przemienić.

Powieść Szosta.

A Le spytałlibys też miast Amathuntu /
Moc mającego / w kruche bogatego gruntu:
A Czy Propetowien sobie narodzić życzeło:
Mniemam / żeby tak było na nie pozwoleło:
Jaki na onych / co kiedyś w ciele im kazano
Dwa rogi nosić: prze co Rogaczmi ich zwano.
W których / przed drzwiami / stał oltarz postawiony /
Gościnnego Jowisza / zaborstwem wstawiony.
Który / gdyby kto wyjrzał krwawo opływający /
Rzekłby / że tam bywa bicia cieli ofiary;
Albo Amathuzyjscy dwuletni barani:
Ano goście bywali na nim mordowani.
Aż samą dobrocią Wenus / takowymi
Wzruszona ofiarąmi bedac / niegodnymi:
A swoje własne miast / opuścić się biada /
B A Ophiuzyjskich pol / odbieżeć już chciał.
Ale rozmawiałszy się / rzekł: coż grzeszyły
Te wdziałne miejsca: co mi miast przewiniły:
Kaczą niebożny naród / niech będzie wgnany /
Albo śmiercią / na taką zarobił / skarany:

Lec

Albo

A Czy Propetowien narodzić.
Propetzanek. Tu
Orpheus, na złość
biatymglowom, v-
kazuje, że pacho-
letą gładkie, y Bo-
gom się po tobaty,
y ozdoba były mi-
stom swoim: a spo-
sobie przeciwnym,
dziwki Bogom by-
ły obmierzone, y
miast, w których
się urodziły, były o-
speceniem, y sre-
mota. I dowodzi
tego, przykładem
córek Propeto-
wych: który Pro-
petus, był obywat-
elem miasteczka
Amathuntu: tego
córki, niemney

były obrzydłe Mi-
szczanom, a niżeli
ludzie, co ie Rog-
czami zwano, kzo-
rzy goście zabili
na ofiary, iako by-
dło, a rzeczy ich
zabierali sobie.

B A Ophylusy-
fich pol odbie-
żeci Cypryjskich,
natraci Poeta na
dawne imie wyspi
tego: bo przedtem
Cyprum, zwano
Ceraistem, od imie
niá weży, który

Albo tym/ iesliby co bydz moglo takiego/
Co iesi/ między wygnaniem/ a śmiercią/ średniegoz.
Ale iakież ia/ za to/ mam im dać karanie?
Jedno odmiane/ kształtu/ nowa puścić na nie.
Jakoż myślac/ y z inąd dostawszy przestrogi:
A widzac/ że przytwarz y ich mogą bydz rogi:
Należy mieści/ strogością zawołane wielce
One ludzkie/ w okrutne z odmienną cięć.
Atoli/ Propetowny sprosne/ przaly tego/
Zeby Venus/ Boginia bydz miała. dla czego
Rozgniewana Bogini/ tym ich pokarala/
Ze wprzod/ na wsteczeństwo/ puściły swe ciała:
A skoro wstyd wstąpił/ krwie w wściech zwardniały/
A mało sie/ nad osty trzemien/ rozne stały.

Grekom, Ophis, bywa rzeczom.

Argument Powieści Siodmiej.

Pigmalion, król Tyrski, obrażiwszy się niewstydlivością iawną corek Propetowych, które od Wenery, dla wsteczeństwa, w krzemienie były obrocone: zamyslił bezżenski żywot prowadzić. Iednak przecie o białychgłowach myślac, obraz panny ze słoniowej kości wykształciwał, którego pięknością tak był uwiedziony, że Wenery prosił, aby mu taką żonę darowała. Venus tedy dogadziac iemu, w figure kościanną, która on był na łożu położył, duszę uwrzawiła: y zta żona, król potym Papha syna spłodził, który na wyspie Cyprze, miasteczko, swego imienia, założył, y wyspie Cyprowi, dał drugie imie, Paphos.

Powieść Siodma.

A Tyżcie/ gdy
Pigmalion. r-
gmalion, król Tyr-
ski, który obrażi-
wszy się wsteczeń-
stwem propeto-
wych corek, zamy-

Tychże/ gdy Pigmalion postrzegł wsteczeństwo/
Tak go wzięło ich sprosne deszczęństwo:
W którym/ białogłowska plec/ ma swor siną wrodzony:
Zeżyl bez towarzystwa długo/ y bez żony.
B A tym czasem/ wziąwszy kosc w ręce swe/ słoniową/
Wyrobił z niej/ misternym kształtem/ sztukę nową:
A dał

Księgi Dziesiąte.

A dał iey taką piękność/ że rzecz niepodobna
By się wrodzić miała/ panna tak nadobna.
W której robocie swojej/ zakochał się gwałtem:
A ta/ takowym była wyprawiona kształtem/
Jako panna/ ktorabyś rozumiał bydz żywa/
Jedno/ dla wstyd/ soba ruszac nie śwadliwa.
Tak bardo był kunszt sztuczny: że obejrzałwszy on/
Dziwuje się/ nad czynem swoim/ Pigmalion/
A w zmyślonej się panny cięle/ rozkochoywał:
A często/ palcy swymi/ ona obmacywał/
Probuiać/ cięleml iest/ czy słoniowa kością:
A choć ięszce była/ rzecz ta/ pod wątpliwością/
Całowania iey swoje/ bardo mile/ daie:
A wierzac/ że mu ona takimiz oddaie/
Mowi do niej/ trzymajac ia ze wszystkich siely.
A mniemajac/ że sie mu w niey palce topiely/
Boiać sie/ by iey zainieć nie przyszło z tey miary:
Raz iey wstnie pooblebia/ drugi raz iey dary
Pannom wdzięczne/ przynosi/ na iey zniwolenie:
To perłowe macice/ to drogic kamienie;
To małe ptasiki/ to y kwiecie farbowane/
To y lilie/ to y piety malowane:
A z Zeliadyjskich drzew/ burstyny cięzące/
Pamiatke/ odmiany swej/ na sobie noszące.
Przyozdabia y złotki iey/ pięknym odzieniem/
Daie palcom pierścienie/ z kosztownym kamieniem.
Daie y fyi lancuch: daie y szom drogic
Perły/ daie noszenia pierśiom nie w bogie;
Wszystko rzeczy przystoynne: sama naga belą/
Nie mniej ia iednak wdzięczność/ niż w ślatach/ zdo-
Potym ono zainiozsy C na pościel wstana/
Tyrka karmazynowa brocza farbowana:
Towarzystwa ia łoża zowie/ y stojaca
Na poduski pokłada/ iakby żyć mająca.
D Swieto bylo/ po wszystkich Cyprze znakomite/
W które bywały bydla/ białoszyie/ bite:
Złotem ozdobne rogi/ na sobie noszące/
A kadzidla się wędzie kurzyły/ pachniące.

lil żyć w bezżen-
stwie.

B A tym czasem
wzięwszy kosc w
ręce swe/ słoni-
ową. Daje znać
Poeta, że ludzkie w
bezżenskim życiu,
przecie myśla o
białychgłowach,
jako y Pigmalion.

C Na pościel w-
stana! Tyrka
brocza farbowa-
na. To iest farba
karmazynowa, z
purpur, albo żołni-
kow morskich, y
Tyr miasto towi-
nych: a Tirus,
iest miasto w Pha-
niczej.

D Swieto bylo
po wszystkich Cy-
prze znakomite.
Swieto takie, kto-
re Poganscy ludzkie,
na chwale Wene-
ry, y obrazowi iey,
świecili y obchodzi-
li, śpiewaniem
Hymnow, y pale-
niem bydla na o-
fiare, z białymi sy-
jami. W to swie-
to Pigmalion, z in-
nymi, też słożył
Wenerze, y ofiary
iay zabijał, y palił:
prosiac Wenerę w-
ano

nizienie, aby mu
dała żonę podobną
oney, z stoniowej
kości zrobionej.

E Aż obecna
Wenus / przy
swoim świecie by-
ła. Aczkolwiek w
Amatuncie, w ko-
ściele, Wenerę stat
obraz, iednak po-
ganie wierzyli, że
osobą samej We-
nery, była w nie-
bie: tej obecności
niemidzielną, wie-
rzyli, przy onym o-
brazie, w światło.

F Jakiż Żime-
tyjski wosk. Hy-
metus, iest gorą-
w atyce, na kio-
rej iest wiele wrzo-
ty: z tamtąd pszczo-
ły braty miod. wie-
le miodow, y wo-
sku.

G Ciało tuż by-
ło y tuż żęły dę-
ły w cieło. Daje
znać Poetę, że We-
nus Bogini, wyslu-
chawszy modlitwę
Pigmalionową, z
kamieniu obró-
ził nieczułego, żo-
nę żywą mu uczy-
niła, z którą on po-
tomstwo miał. Y
temu wierzyć nie
trzeba, bo Poetę,
taki cud zmysłowy
przypada Wenerze, aby ją wdał za Boginią prawdziwą.

H Dopteróż Paphyjski pan, Pigmalion.

W toż światło / Pigmalion / w ołtarz stać /

Gdy się modlił / a tego wymówić się bojąc:

Bogowie / jeśli waszą możność znaczna wśedzie /

Panną / z stoniowej kości / niech ma żona będzie:

Wyrzekł przecie: zdarzcie to / prośbę / z swej litości /

Niech mam podobną żonę / tej stoniowej kości.

E Aż obecna Wenus / przy swoim świecie belą /

A widziałą / do czego ta prośba mierzela:

Tę znać iey laski / trzy kroć wśplonęły płomienie /

Aż swe / y na powietrze / wywiodły promienie.

A on skoro się od swych ofiar wrócił / żrazu.

Copredzey / do swej panny wdał się obrazu.

Do ktorej / iako przedko wśtąpił na posłanie /

A zapoczął iey pilne dawać całowanie;

Żdała się też zagrzewać: a gdy się zaś wracał.

Całować ją / y pierśi iey rełomą macał /

Niektóre kość / y twardości zbymać poczynala:

A dotykającym się palcom / wmykala

Tak / F iako Żimetyjski wosk / od słonca mięknie /

A w wiele kształtów / palcy formuje się pięknie.

A sam / z siebie pozysku / oddawać się śpięsy:

A gdy y zdumiewa się on / y wapiąc cieśy /

A bojąc się / miłości / ięszce ofukania /

Powtórę znemu maca / swego kochania;

G Ciało już było: y już dręły żęły w cieło. (le /

H Dopteróż Paphyjski pan, słow swych dobył śmiesz

Dzieki czyniac Wenerze: a potem swe chcime

Wsta / gwałtem rwał w nią iey / już nie fałszywe.

Poczuła to ona / y zax stydzila środze:

A podmoższy tu światłu / oł o siroie / w trwodze /

I Miłośnik / wespolek z niebem / obaczela:

Przy ktorej sprawie / sama Bogini też belą.

A skoro się / dziećwieć kroć / z sobą postulały

Mieśieczne rogi / kraniec / z siebie / czyniac cały:

Wrodził się z niej Paphus / który od tej doby

Nadal wyspie przezwiśko / wzięte z swej osoby.

Argu-

I Miłośnik / wespolek z niebem / obaczela. Bo pierwey on obraz, ani człowiek żądał.
go, ani nieba nie widział.

Argument Powieści Osmej.

Pleśń Orpheusowe tu wspomina Poetę, która złożył o niezadzie
Mirrhy: Ta była Cyniry, królą Cypryiczekow, corką, na iey
márkę Cenchreide, Wenus się była rozniewala, o to, że Cenchreide
lepiej poważono, niżeli Boginią. Mszcząc się tego Wenus, corkę iey
takim głupstwem zarażila, że przeciwko oycu własnemu, miłością nie-
zbożną gorzala. Iednak nie znaydując sposobu żadnego, do wykoná-
nia żadzy swojej, obicśeniem się, żywot swoy skóńczyć zamysliła:
czemu, mámką postrzegşy, zabieżala pilno, prośba, y groźba osławy,
przywodząc ją do tego, aby obiawila przyczynę, tak okrutnych zamy-
ślow swoich. A wśakże, na śielá słow mámczynych, nie odpowie-
działa ona nic, iedno westchnawşy, nazwała byđ szczęśliwą márkę,
sámym meżem.

Powieść Osma.

Od tegoż zaś Cynirás / iest też wrodzony /
Który / między szczęśliwe mogłby byđ liczony /
By był nie miał potomstwa: ktorego / y sprawy
Brzydkie / y żywot / ia dziś chce śpiewać / plugawy.
Ale / daleko od tad / y wy corki / badzcie;
Daleko od tad / y wy rodzicy / odstapcie:
A śmakowalliby też wam / moy wierş / z tej miary
Albo mu / prośbę / żadney nie dawaycie wiary:
Albo dacie / wierzyć y temu bezpiecznie /
Je / y ten grzech / przystoyna wziął pomśte / koniecznie.
A Jeśli Ismariczekom / samo przrrozenie
Widzieć takowe rzeczy / dało pozwolenie:
B Radem / że náš świat: radem / że y te dziedżyny
Daleko odlegle są od tamtej kráiny /
Ktora / takiey stomoty spłodzić się wazela.
C Niechay Pánczeyśka ziemia / Ammomu ma śielá /
Cynámon / y kadził / z drzew wypoconych wiele /
A kořtan swoy niech rodzi / y rozliczne źiele:

Rec 3

Alle gdy.

A Jeśli Ismaryci-
sykom śamo przy-
rodzenie. Thrá-
kom, ábo Thrácy-
skim ludziom. Bo
Ismarus, iest go-
rą w Thrácy, od
ktorej idzie Isma-
ryczek, y Ismary-
ski.

B Radem że náš
świat odległ y od
tej kráiny. Temu
rad był Poetę, że
włoska ziemia, o-
czyżná iego, była
odlegla od oney
kráiny, w ktorej
tak niezbożna dzie-
wka, Mirrhá, zna-
lázła się.

C Niechay Pánc-

Chęsta itemi.
Panchaia, krá-
ná Arábiey Beze-
kliny, w tej sie
rodzi dostatek ká-
dzidła, cynamo-
nu, &c.

D Jedną cie / z
trzech siostr. Z
iadz piekielnych,
do takich sproso-
ści pobudził, nie
Kupido.

Alle/ gdybyy Mirrhe iefzeze rodzic miał/
Miałoby/ z tego drzewa/ sławy mieć musiał.
Przy sie Kupido tego/ Mirrhe/ by twey zbrodnie
Miałby bydz winny iego strzaly/ y pochodnie:
D Jedną cie / z trzech siostr / dragiem piekielnym snadz
A iadu nasyconą gądzina natchnela. tknela/
Grzech iest/ mieć w nienawiści oycá/ ále táká
Miłość/ wielkšy grzech iest/ niż nienawiść wšeláká.
Sielá przyjezdza paniat/ wysokiego rodu;
Sielá przednięsęy młodzi/ ode słonca wschodu /
Vbiegáiac sie/ o iey małženstwo/ y nie raz:
Wybierayże iuz sobie/ Mirrhe/ meżá teraz/
A wybieray wždy/ między wszytkimi/ iednego/
Choćci nie naydzieš/ między wszytkimi/ żadnego.
Czuie sie wprawdzie oná / w swey sprośney chorobie /
A woiuiac z miłością/ mowi samá sobie:
Cozrobie? dokądze sie z myślá swą wnoše?
Was Bogowie/ y ciebie pobożności/ proše/
A was święte/ rodzicow/ práwá: powściągaycie
Zlych mych myśli/ y złości mey sie sprzećiwiajcie /
Jesliż to złość iest: bom ja iefzeze nie przyznála /
Aby pobożność/ táká miłość/ potepiała.
Inše zwierzetá/ same z soba się zymuia /
A wždy im tego ludzic za grzech nie rachuia. **
O nedznajem ja / ktorey/ zrodzić się zdarzelo
W tych kráiąc: nieśczęście mie/ mleyscá/ porázielo.
Alle/ przecze sie wracam? y co mi sie dzieie?
Odśapcie zakázane/ ode mnie/ nádzieie.
Godzien on iest/ záprawde/ by go mielowano:
Lecz iák oycá. By bylo mnie tego nie dano/
Zem sie corká/ Cyniry zacnego/ zrodziela:
Pewnie legác z Cynira/ moglábym też belá.
Teraz/ iz moy iest/ moim bydz mu sie nie godzi /
Bo tá bliskość/ ktora mam z nim/ tey sprawie škodzi.
Jesłoby mi sie/ gdybym obca byla wiecey:
Nie przydzie tedy/ iedno vmknac sie coprecey/
Opusćtwšy oyczynę/ gdzie w dalsze kráiny;
Aby do złe czynienia/ vstrzedz sie przyczyny.

Alle mie

Alle mie złego ognia zátrzymywa sielá /
Abym z Cynira/ záwše / widzac go / mówielá:
A tykála sie go/ y często całowála/
Jeslibym sie iuz wiecey spodziwać nie miałá.
A coż sobie/ w tej mierze/ wiecey obiecuieš
Niezbóżna dziewko! czyli y w tym sie nie czuieš?
Ze práwo/ y krew gwałciš: á tyż to máczyna
Chceš dobrowolnie/ samá/ zostawac zdráwezyna?
A zálożnica oycu / y synowi iego?
Siostra/ y rodzicielka/ brata rodzonego?
A nie bedzieš sie/ siostro/ balá/ ktorych głowy
Miašto wlosow/ przekłety plód nosa wezowoy?
A ktorych/ pochodniami widza sie bydz pchani /
To w oczy/ to w twarz/ ludzic grzechem pomázani.
Wšákze/ gdyś nie vczynkiem iefzeze nie zgrzeszela /
Strzeżze sie/ abys wiecey o tym nie myślela;
Ani sie waz/ małženstwem zakázanym bawić:
Ani moźney náturey przymierza plugawic.
Tybys snadz chćialá/ lecz rzec samá tego broni/
Poboźny on/ ani sie do niczego skloni:
Co iest niezwozánego. o chćialabym iście/
By go tenze/ co minie/ zegl ogień/ rzeczywiście.
Ták sobie rzekla: ale Cyniras wspanialy
Máiac iuz do niey poczet młodziencow niemaly/
Myślac co czynić: wszytkich imiona ich liczy/
Pytaiac/ ktorego/ z nich/ meżem sobie życzy?
Oná milzac/ topi swoy wzrok/ w oycowstiey twarzy:
A we łzách oczy plawiac/ tym baržiey sie żarzy.
A z Cyniras/ bedac tey zupełney nádzieie/
Zeto wšytko z pánienskiey boiaźni siedzieie:
A coraz/ oieráiac twarz/ ona caluie.
Z tego sie niepodobnie/ Mirrha/ rádownála:
A pytaua/ kógoby meżem swym mieć chćialá?
Rzekla: tego/ ktoryby byl podobny tobie.
Czego nie wważaiac namniey/ Cćiec/ sobie/
Pochwalila: y serca nie znáiac skrytości /
Rzekl: takieyże do końca badz mi pobożności.

Lecz

Lecz oná/ gdy pobożność wspomniona tey belá /
 Czuiaca sie w zlych myślách/ twarz nádol spuszciała.
 Już noc/ swoiego kresu/ w polu dobiegala/
 A sen pouspołatal/ od prac/ wśelkie ciála:
 Gdy Cynirowa cortá/ czuie/ niebezpieśliwa/
 A im daley/ cieższym sie ogniem rozgorywa:
 A halone zamysły/ znówu przed sie bierze:
 Raz rozpaczając/ drugi/ bestwiąc sie w tey mierze:
 To tey wstyd/ to ia zaś chce do zlego zymnie;
 Atoli/ czego sie ma trzymać/ nie náyduie.
 A iako drzewo/ ktore podcinane bywa/
 Kiedy już ostatniego ciecia oczekiwá;
 Iż niewiedzieć/ ná ktora stronę sie poloży:
 Zewszad/ ludźi stojące wkoło siebie/ trwoży.
 Tak/ że tey wmyśl/ różna rana nádwatłony
 Chwiał sie/ nie stákiem/ to tam/ to sam/ wnoszony /
 Z obu ran siely biorac. wśakże swey chorobie
 Ni końca/ ni początku/ może náleść w sobie/
 Procz samey śmierci: ktora tak posmakowała/
 Ze zarazem/ o gárlo/ przypłacić sie chciała.
 Jakoż/ rzucona przez belk taśma odpasana/
 Pogryńając zadziergając syie zgotowaną /
 Rzekła: Bog cie/ Cyniro/ żegnay. lecz przyczynę
 Chciey wważyć/ przez kogo ia nadzna dziś gine.
 Ktore słowá/ choć cicho wyrzec sie tey zdaly/
 Wiernych iednak/ mąrczynych/ wśu doleciały:
 Wychowánice swoiey/ progu pilnującey.
 Przetoż babá/ ledwie że już nie do wśłacey
 Porwawszy sie/ wybiła drzwi: á widzac one
 Narzedzia/ od niey ná śmierć swoje sposobione:
 A wielkim glosem wola/ y sama sie biie/
 A zadziergi przetrzyna/ y pilno od syie
 Poodeciągane wezły/ palcami rozpráwia.
 Nakoniec/ zrobiwszy to/ czasem sie zabáwia
 Rzewliwym plączem/ czasem pánnę oblapiánieniem/
 A o przyczynę/ tak zlych zamysłów/ pytaniem.
 Lecz pánná milczac/ wzrokiem po ziemi kieruie/
 A postrzeżenia śmierci leniwey/ żaluie.

A stára

A stára w tym przynagla/ y wárkożę siwe /
 A pierśi odkrywając swoje nieuczciwe:
 Prośi/ y przez kolebki/ y przez pierwszą strawę/
 By te/ co ia frásuie/ odkryła tey sprawę.
 Ale/ od pytańcey/ odwraca sie oná.
 Mámka zaś/ w wybadaniu będąc wperwnioná/
 Nie tylko obietnicę dotrzymanie miary:
 Lecz mówi: powiedz/ z iakiey/ ratunku/ chcesz miary?
 Dam go ia tobie/ iako sluga twa życzliwa/
 Wśak ięszce/ starość moia/ nie jest tak leniwa;
 Lub w tobie/ wściekla miłość/ rozpucza swe kółá:
 Mám ia ná to lekarstwa/ mam słowá/ mam żiolá.
 Luboby cie kto pśował czarami iakimi/
 Postaram sie ia/ że cie w wolnie swoimi.
 Lubby cie też gniew Boski trapił/ z iakiey miary/
 Nie frásuy sie/ y tego zbedziem przez ofiary.
 O coż wiecey mam pytać? gdyż dom/ y dostácki
 Cále masz/ cále zdrowie oycá/ y swey mátki.
 Dopieroz Mitrhá/ z oycá swoiego wspomnienia/
 Cieskiego/ z wnetrżności swych/ dobyła westchnies
 Mámka sie iednak/ tego nic nie spodziewála/ (nia.
 Żeby pánná/ tak sprośna złość/ przed sie brąc miała.
 Jakożkolwiek/ czula ia/ trapić sie miłością.
 Dla tegoż/ tym tey z wielką prośilá pilnością/
 Aby sie/ doległości swych/ tey powierzela.
 Już ia y ná swym bábłim łonie posádziela
 Zbyt plączaca: y swemi rekoma dzicami
 Oblapiála/ słowy ciesiac ia takimi:
 Widze ia/ że ty miłość iakąś táń w sobie.
 Nie boy sie/ y w tey moge ia wśłużyć tobie/
 Że nie postrzeże oćiec. co smakuiąc oná /
 Porwála sie/ podobna haloney/ z tey łoná:
 A wtuliwszy twarz w pościel/ rzekła: coś mie łowi/
 Odstep/ prośe/ á odpusć mojemu wstydowi;
 Odstep/ rzekła: albo sie przestán pytać/ prośe/
 Co ia za wtrapienie/ y žal/ w sercu nośi:
 Bo tá rzecz/ o ktora sie pytasz/ grzech jest stogi.
 Co wśłysawszy babá/ wielkiey pełná trwogi/

Sff.

Rice

Rece lary/ y strachem drżące/ wręciagać/
 A wychowawicę swę/ do nog upadać:
 Raz prosi/ a drugi raz grozi/ i eslibyto
 Co ia dolega/ przed nią miało bydz zakryto.
 A obieście/ wśytkim obieście głoście/
 A zaczęta śmierć/ wśedzie po świecie roznoście.
 Ale/ kiedyby szęrze poufać iey chciała
 Powierzoney miłości/ pomoc obiecała.
 Podniosła ona głowę/ y wypuszczonymi
 Omoczyła/ mamięne pierśi/ łzami swymi/
 A częstokroć powiedać żal swoy zaczęła:
 Cześćokroć zaśie/ w sobie głos żęczy mawała.
 Nałonec/ wśydaćce podobna/ zakrywşy
 Szata swa twarz/ y żalem cięskim sie wzruszşyşy.
 O szęśliwoż/ mejem iest/ matka moja wiecznie/
 Rzekła: a wyrzęşy to/ wescchnęła serdecznie.

Argument Powieści Dziewiętej.

B Aba, mamka Mirrhy, porozumiawşy na co sie ona brała, potrzywożyła sie bārzo: y rozradzała te sprawę, iako mogła. Ale widzac panno, śmierci sobie z tey miary bārzo życzaca, podieła sie iey w tey złości usłużyć. Iakoż, pod czas obchodu świat Cerery, który trwał przez dziewięć dni, y dziewięć nocy, gdy krolowa ze wśytkimi inszymi białymigłowami, na tym feście była; ozwała sie mamka, krolowi Cynirze, naraić panno nadobna, y takich lat, iako y Mirrha. Y sprawiła, że Mirrha, przespala iedne noc z oycem własnym, niewiadomym.

Powieść Dziewiąta.

Z Czego/ żimne mamięne członki/ y zleniałe
 Rości/ nartych miast dżenie przeieło niemale.
 (Już bowiem zrozumiała) y włosy powstały/
 A siwizna sie wzieşyl/ głowy iey wierzch cały:
 A moc słow/ do tey ięszę przyczyniała sprawę/
 By iey mogła rozradzić/ zamysł tak plugawy.

Lecz

Lecz panna/ lub to rade miała za prawdziwa/
 Ręcey sobie umarła bydz żęczy/ niż żywa;
 Zwlaşczā/ iesli nie dopnie przedśiwżecia swego.
 Co slyşac babā/ rzekła: żyj/ dostapiş swego.
 A niechcac iey miānować oycā/ zamilknelā:
 Wśakże/ swa obietnica/ przypięga zamknelā.
 A Swięto/ zacney Cererze/ bylo obchodzone/
 Ono/ w ktore gromady niewiaşt niezliczone
 W białych śatāch znasza/ trybem tamtych kraiw/
 Wiece z łosia/ pierwiaştki swoich wrodzaiow:
 A całe dziewieć nocy/ z meşmi pokładania
 Strzedz sie zwyşly/ iak rzęczy godney zakazania.
 W teyże tey y Krolewska/ zgrai/ była żonā/
 Odprawiāniem cāiemnych ofiar zabawiona:
 Ktorey loże/ prozne bydz/ chytra māmka cżuiac/
 A podpięgo winem/ Cynira/ holduiac/
 Ozwała mu sie/ z piekney panny naraieniem:
 A te/ acz mu fałszywym pokryła imieniem/
 Wśakże prawdziwy/ w sercu/ żapał mu wznieciela/
 A twarz/ za przednie piekna/ panny/ żaleciela.
 Te spytawşy/ iakoby wielkie lata miała/
 Gdy ia rowiennica bydz Mirrze/ powiedziała/
 Rozkazał sobie przywieść. po ktora/ gdy owā
 Wrocila sie w dom/ takie/ do niey/ rzekła słowa:
 Niech iuż/ wychowawicā moja/ sie weseli/
 Bosmy dowiedli/ czego dowieście smy chcieli.
 Wśakże przecie/ nie bārzo raduie sie wielce
 Nieşczęsna dziewka/ bo ia wieşęze trwoży serce.
 Czas był/ w ktory milężalo/ na świecie/ co żywo/
 B A Bootes/ ku dolu/ dyşła żniżał krzywo
 V niebieştęgo woza: gdy onā plugawy
 Zamysł swoy kōńczac/ do zley wdala sie sprawy:
 Przed ktora y sam/ żniebā/ wciekl kōieję zloty/
 A gromady gwiazd/ niechcac widzić iey niecnoty/
 Pod chmury sie pokryły: noc poştwiarty żbelā/
 C A twoia sie śliczna twarz/ Jkare/ żakrelā:
 A twoia Krygono/ ktora pobożnoścā
 Sławna iest/ y niezwyşła/ ku oycu/ mieloścā.

Sff 2

Po trzy

A Swięto zacney
 Cererze. To imie-
 to, Grekom była
 rzęczona, The-
 mosphoria; po
 Polşku, rocznica
 Cererziny.

B A Bootes/ ku
 dolu dyşłażniżał.
 Bootes, bywa rze-
 czon y Arctophi-
 lax, gromadā
 gwiazd, ktora sur-
 mānem żowia. O
 tym powieda Poe-
 ta, że dyşła żni-
 żał, dawaiac znać
 że iuż pūlnocy przy-
 chodżilo, kiedy

Mirrha żył w
nek zacząć mia-
ła.

C A twóła sie
śliczna twarz /
Ere / zatrzyma / y
twoła Erygono.
Dacie znać Poetę,
że gwiazdy, choć
były iśne w nocy:
jednak kiedy Mir-
rha grzech miała
z oycem popelniać,
były zaciemione, y
ogie swoje za-
kryły. Przez imia
Ikara, rozumiey
ta gwiazdy niebie-
skie. Erygone, na-
oyca, Ikara, tak
dobrotliwa była, że
kiedy sie dowie-
działa, bydz zabi-
tego od chłopow,
smierć samą sobie
zadac myślała: ale
jednak, z miłośnier-
dja Bogow, oboje
w gwiazdy niebie-
skie obrocem sa.
Tego Ikara, na-
zwano też Bootem,
albo Arcturum:
a Erygone, nazwa-
na panna, która
jest w kole zwi-
ezcym, między innymi znaki niebieskimi.

D Tamże zaraz / bezczna / zachwycała / plod kastrodowy. Dacie znać Poetę, że oney nocy
sfłata sie brzemienna Mirrha, z oycą.

Po trzykroć / cieniem idac / w noge sie zabiela:
Czym była przestrzeżona / aby sie wrociela.
Po trzykroć / pogrzebowym hukiem / pukać spłosny
Niebezpieczeństw znacznym grożac / wydał głos żalofny:
Lecz ona przecie idzie / a tym bezpiecnieysza /
Ze ciemność / y brudna noc / wstydu iey wminieysza:
Lewa sie ręką / ręką matczyney / trzymając /
A druga / ślepey drogi przed sobą macając.
A gdy na ostatni próg wstąpić iey przychodzi /
Już drzwi otwiera / iuz y do lożnicy wchodzi /
Podkolanki iey / z strachu / strasząc / zadrżały:
Wciela farda / y krewo / y sam rozum cały.
A ta / im / do niecnoty / bliżej przystępuje /
Tym sie gwałtowniey trwoży / tym ciężey żaluje /
Ze sie na złe odważa: y by można była /
Rada by / niepoznana / nazad sie wrociela:
Opierająca iednak / gdy ciągnac iak może /
Na krolewskie iuz / stara / wprowadzala loze /
Rzekla: weźmiesz swoje własna iuz / Cyniero.
Tamże / przekleste pierśi / zlażyła dopiero /
A sprawila / że w loze grzechem obrzydliwe
Wzjal / niepobożny oćiec / wnetrznosci wlasćciwe.
Ktory / panienstwiey trwogi zbymaiac z iey glowy /
Prosi / by sie nie bala / łagodnemi slowy:
A podobno / względem lat / iako to wiec bywa /
Wiedzac one bydz mloda / corka sa nazywa:
Także też iego oycem mianuje / y ona /
Zeby / świadkami grzechu / były y imiona.
Jakoż wnet / oycą / pelny żywot niegodnice
Wyniosł przekleste plemie / z plugawey lożnicy:
Bowiem Dramże zaraz w sie zachwycała / nowy
Bezczna białaglowa / plod kastrodowy.



Argu-

Argument Powieści Dziesiątey.

W Druga noc, y daley, uczynek plugawy powtarzał Cynirás z Mirrha, a potym nierychło kazał sobie przynieść świecę zapaloną, chcąc sie przypatrzeć piękności gąmratki: a obaczywszy, że corka iego była, dobywszy miecz, gonił ją, ale ona ciemnością nocy podparta, z reku iego sie wymknęła. Obaczywszy potym że była brzemienna, żywot sobie obmierziwszy, y boiac sie śmierci, a grzech swoy wyznawaiac, Bogow pilnie prosiła, aby iey to dali, żeby żyć, żywych nie gorszyła, ani umarla umarłych. Wysłuchana od Bogow, w drzewo Mirrhowe obrocona jest.

Powieść Dziesiąta.

D Rugiey nocy dopieroż złości poprawiali /
Aż y miary w tym żadney nie zachowywali.
Po wielu iednak zabaw / w kretczney lożnicy /
Gdy Cynirás / chcąc poznać twarz swey miłośnice /
Kosztował światła przynieść: a przy nim zarazem
Z corką / y w występł swoy / wystraszony rążem /
Weschnął; y zamilknawszy chwile zadumany /
Wyrwał z pokrew bron / która wisiała w ścianie.
Lecz Mirrha / dobrodziejstwem nocy ciemnomglistey /
Ręga wciezka wyla / śmierci oczymistey:
A A Palmiste Arabey / y Pancheystkie kraie
Opusćciwszy / na puste pola sie wdaie.
Po ktorych sie błądząc / żela. aż swe drogi
Dziwić raz / miesieczne odprawiły rogi.
Gdy iednak / zmordowanej trudami taktami /
Przyšlo troche B w Sabeystkiey odpoczynac ziemi;
Nie mogąc iuz brzemienia dluzey w sobie ność /
A niewiedzac y sama / o co pierwey prość:
Między boiażnią śmierci / y tęsknicą życia /
Tak prosiła / życzac swey biedy rychło zbycia:
O Bogowie (jeśli sa ktorzy między wami /
Co nad wyznaiacemi / złość swą / grzesznikami

A Palmiste A-
raby / y Panchey-
stkie kraie. Arabey
zwie palmistymi,
dla tego, że sie
tam w nich wiele
palm y daktylow,
rodzi. Panchaia,
jest kraina szco-
śliwey Arabiey, w
ktorej sie rodzi do-
starek kadjidła:
stad adiectiuu,
Pancheyski.
B W Sabeystkiey
odpoczywac ste-
mi. Sabaeowie sa
narod szczęśliwey
Arabiey: kraina
ich bywa rzeczona
Sabaea.

Sff 3

Zmilo-

Zmiłowac sie vmiecie) ta sie winna dawam /
 A wśhelathey sie kazni / godna bydz przyznawam.
 A wśhakże / żebym żywych nie gorzyla / żywa
 A i umarla / tych co ie zniosła śmierć żarliwa /
 Oboygá mi krolestwa zázywac nie daycie :
 Ani mi życia / ani śmierci / pozwalaycie.
 Jakoz jest Bog / co laska w ná grzech swoy znáice :
 Bo y oney / ostatnie prosby tak gorace
 Wysluchali Bogowie / litością ruszeni :
 Gdyż mowiacey / wnet ziemiá przytryła gołeni /
 A przedarte páznogacie przerosły korzeniem :
 Ktore / miały bydz potym pniaká wtwierdzeniem.
 Kóści sie w drzewo mienia / spik wewnatr zostawa /
 Krew sie wśhytka / wilgotnym sokiem nágle astawa :
 Kce w wielkie galezi posły / palce w malé /
 Skóra wśhytka stwardziła w lub / y ciało całe.
 A iuz bylo / rostace drzewo / obroczelo
 Cieple żywot / y pierśi pelne oflonielo /
 Gotuiac sie y frye okryć : ale ona
 Nie czekaiac / aż wśhytka bedzie ogarniona /
 W następuiace drewno / sama sie schyleła /
 A dobrowolnie / w skorze / twarz swa wtopiela.
 A choć zmysły / y ciało straciła / lecz cieple
 Placzem iey / z drzewa krople padály wycietle.
 A miał ten placz swa wage : bo wiem Mirrhá / wśhedzie
 Imie paniey swey nosiac / wiecznie slynac bedzie.

Argument Powieści Iedennastej.

A Donis syn, ktorým była zastąpiła Mirrhá, w drzewie, w ko-
 re matka iego była obrocona, dopelniwszy swoich czasow, za
 laska Lucyny, Boginiey brzemiennych, urodził sie. I po przemi-
 nieniu kilkunastu lat, był pacholettem takiey wdzieczności, że sama
 Wenus, za pomoca Kupidyna, zakochała sie w nim, niemniej iako
 Mirrhá w Cynirze. A żeby częściej towarzystwa z nim zázywac mo-
 gla, lowami y myślistwem z nim sie zabawiata. Iednak nigdy nie
 goniac

goniac frogich zwierzow, iedno boiazliwe. Do czego Wenus sama,
 napominaniem, Adonisa wiodła.

Powieść Iedennasta.

A A Le y z tego loza dziecis / Biuz też belo
 W drzewie wrosto : iuz y ná to sie sadzielo /
 By moglo sobie droge do wyswobodzenia /
 A wieznego / wynaleść / z matka rozlaczienia.
C A U wywána mogła bydz glosem / od rodzacey /
 Lucyná : ná kstalc iednak plodem sie maczacey /
 W drzewo sie nachylaiac / czestokroc stekala :
 A obficie lanemi łzami wilgotniála.
 Wśhakże / Lucyná / przecie cicho przystapiwszy /
 A rece ná bolace galezki wlozywszy /
 Jela slowa / pomocne polożnicom / prawić :
 Já cym sie zaraz drzewo poczelo dziurawic.
 A z przedzierawşy skore / zimny plod wydalo :
 Aż ná koniec / y dziecis / glosem zaplakalo.
 Ktore / Naiady / zioly okrywşy mietkami /
 Nasmarowały zara łzami matczynymi.
 A postac onego / y twarz / takowa belá /
 Zeby y sama zazdrość one pochwalela :
D Bo iakie / ná spalerach / nágie Kupidyny
 Zwykle maluią / taki sklad byl tej dzieciny.
 A żeby stroy ich nie byl rożny / albo temu
 Odepni sądak / albo przypni go o wemu.
 Bieży cicho / y zdradza wiel mieściance świata :
 A nie tak nie przemiia predko / iako lata.
E A to y on / y z siostry / y zdiada splodzony /
 Ktory / niedawno / w twardym drzewie byl zam-
 niedawno sie wrodził / teraz sie nadawa /
 A dopiero wnet pięknym dzieciciem sie astawa.
F Wnet młodziencem / wnet meżem arzeznym / w kázy
 Aż sie y samey musiał spodobac Wenerze.
G Czym sie mu / ognio w matki swey / zemacić przydalo :
 H Abo wiem gdy pacholet lufonofe / I chciało
 Matka

A A Le y z tego lo-
 za dziecis. Adonisa,
 poczęty z kądzi-
 rową, y ze złącze-
 nia córki z ojcem.
 B Aż też było
 w drzewie wrosto-
 w drzewie, w ko-
 re Mirrhá, matka
 iego, była obroco-
 na; iuz było došlo
 swego czasu, y do-
 skonalości.
 C A wywána
 mogła bydz Lu-
 cyną. Lucyná, Be-
 gini polożnic, nie
 mogła bydz wy-
 wána od Mirrhá,
 w drzewo obroco-
 nej, bo iuz yst nie
 miała.

D Bo iakie ná
 spalerach nágie
 Kupidyny maluią
 ta. Chcac zalecić
 Poeta piękność
 Adonisa dziecie-
 cia, powieda że
 był bázgo podobny
 Kupidynom, ko-
 rych wiec ná spa-
 lerych nagiemu pá-
 cholety maluią, z
 sądakami.

B Aż to y on / y z
 siostry / y z diada
 splodzony. Ado-
 nis, ktoremu Mir-
 rhá była matka,

y żarącem siostrą.
Cynirás też iemu
był żarą y oycem,
y dziadem, bo się
wrodził z córki ie-
go.

F Wnet młodzień-
cem wnet mężem
gżegzonym. Daje
znaczenie Orpheus, że
lubię nędko biega,
a ludzie młodzi
procko do wieku
mężkiego przycho-
dzą jako Adoniu,
który dorost przed-
ko, y spodobat się
samer Wenerze.

G Tym się mu
agnow / młaki
swoy / zemścić
przydało. Bo tym
sposobem, Adoniu,
pomógł się nad
Wenerą, która by-
ła nabawiła młó-
tke jego, Mirrha,
niegodney miłości,
przeciwko własne-
mu oycu.

H Abowiem gdy
pachole łakono-
se. Kapido.

I Chciało całos
włómarke swoje.
Wenerę.

K Obróżona Bo-
gini w piersi odep-
chnęła syna.
Wenus, nieostro-
żnie całując Kapi-
dyna, wylazł
przez śdydak żół-
cem, troche w
pierś obrazona by-

Młotke swoje całować / niechce / pierś iey białą

Wylazła z środka drugich / ranił troche strzala.

K Obróżona Bogini / odepchnęła syna /

Lecz się / do wielkiej rany / dała tym przyczyna :

Abowiem głebiej wpadła / niżli się wpasć zdążyła /

L Wpizod / Cytereyczanką / w tym się osukała.

Która / tak się gładóści młodzieńca chwyćcia /

Ze y do brzegów morskich już się nie krwapięła :

M Wroć się do Páphu nie myślała / swego /

Głębokim morzem / ze wszech stron obkrojonego.

N A do rybnego Gnidu / y do Amachuntu /

Stela / w bogate kruszce / máia tego gruntu.

Wstrzymawa się od nieba / ni się przyznąć zdraży /

Ze bązciey Adonisa / niż niebo poważa.

Tego się trzyma / tego násladuje wśedy :

A dla tegoż / stanawszy w cieniu láda kedy /

Zwyczay miała / głaścąc się pięknie / y chedozyć /

Zeby tym sobie mogła gładóści przymnożyć.

Przez wiele gor / y lasów / chrostów / y kámieni

Biega / wśaśawszy śać swoiey nad goleni /

Rzealtem piękney Dżanny / goni / y psę śzuie

Wśelki zwierz / przed którym się bezpiecna bydz ćzuie.

Lub zaiące / máiaće krotkie przednie nogi /

Lub wysokie ielenie / z wyniosłemi rogi :

Lub racze łanie. lecz się dzikich wieprzów chroni /

A od chciwych wilków / y od niedźwiedzi stroni

Dzbroionych w pazury : y od niezmierzonych

Lwow / rozmaitych bydel mordem náśconych.

A tobie / możnali rzecz / bąrzo tego broni

A nápomina / abyś strzegł się ich / Adoni /

Mówiąc : ná lekliwy zwierz nácieray serdecznie :

Lecz ná śmiaće / śmiálym bydz / nie bąrzo bezpiecnie.

A ty młodzieńcze / z moim strachem / nie bądz śmiály :

Nie drażń tych zwierząt / którym náturey broni daly.

Zebyś zaś nie przypłacił sławy / swoia śyia.

Bowiem się nie wzrusiaća młodośća nieczysta /

Ani gładóści / ani miłości przyczyna :

Ani łwi / ani świnie odziane śzczęćina :

A inszych

A inszych zwierząt sercá / y oczu żarliwe :

Pioruny / wieprze / z krzywych swych kłow mieć / zy.

O A Lwi / w śrocie się mordy zaprawili wielce /

A stądzie ich nie lubi bąrzo moje serce.

A gdy spytal Adonis : czemu : powiedziała

Rzecz dziwna / y prze iaki wśstepek się stala.

Powiem tobie / ale jem bąrzo się strudziła :

A Topola / z chłodnym się ćieniem nágodziła /

A zą pościel / nárwana trawá / śtanie namá.

Odpoznimysz tu tedy : rzekłszy / leżała sama :

A ná łonie młodzieńskim položymysz głowe /

Tak wśszela / całowaniem przeplatećac / mowę.

M Wroć się do Páphu swego. Páphu, jest miasto ná wyspie Cyprze : to bywa rzeczóné Wenerzynym, dla tego że iey było poświęcone.

N A do rybnego Gnidu / y do Amachuntu. Gnidos. jest miasto Doryckie, w którym też był kóćiot Wenerzy, y obrazem iey bąrzo wśsetecznym. Amatus także miasto w Cyprze : y te oboie by-
ły poświęcone Wenerze.

O A Lwi w śrocie się mordy zaprawili wielce / A stądzie ich nie lubi bąrzo moje serce.
Powieda żarą przyczynę Wenus Adonisoni, dla czego Lwow nie lubi iey serce : co bądzie śerzej w
Powieści dwąnaśtej.

Argument Powieści Dwąnaśtej.

A Talánta, córká krolá Scheneusa w Scyrze, chyżośćia nog, y
predkośćia, inszych przewyżśaiaca, rádziła się Apollina w ko-
ścieie iego, iesliby zą mąż iść miała. Ten iey powiedział, aby się od
matzeństwa wstrzymawała. A gdy wiele zalotników o nie się stara-
li, niechciała po prostu zą żadnego, tylko z takim postanowieniem,
aby pierwey każdy z nia się biegiem śpierał ; któryby ia wśćignął, zą
tego iść pozwalala. A kogoby ona wśćignela, aby niebezpieczeństw
śmierci podlegał. Gdy tedy wielu wśćignela, y śmierci nabawiła ;
náostatek Hippomenes Megareusow syn, z nia się wdał w śpor : ten
iż Boginiey Wenery wzywał w záczećiu biegu, ratunku u mu dać
nie omieśkala.

Ggg

Powieść

Powieść Dwanaście.

A Podobnoś o
tey pannie/ y sam
ly sychywał. O
Atalancie, corce
Schenusa Krola.

A P Odoobnoś o tey pannie/ y sam ty sychywał/
Z ktora żaden mężczyzna/ biegiem/ nie zrownywał:
A ta wieść nie jest bawka/ bo pewno tak było/
Ze sie to/ by ia kto miał wćiec/ nie trąfielo.
A nie rozemalbyś sam/ czy kstałtem wrody/
Czyli/ zacnieysza była bieganiem wzawody.
Ta/ gdy Apollowego balwaną pytała/
Kychłoli/ y iakiego meża będzie miała?
Rzekł balwan: Atalanto/ nie po mezu tobie/
A chroń sie go/ bo nie masz przecz go żyć sobie.
Lecz/ że sie nie wchroniś/ rzecz jest niewatpliwą/
A sama kstałt odmieniś/ lub zostaniś żywa.
Czym ona potworzona/ y za mąż niechciała/
A po głuchych sie puszczach/ zdzięła/ blała:
Cieśkami odstraszaiać/ tych/ kondycami/
Ktorzy sie iej wpornie napierali sami;
Mowiac im: że nie moge niczyia bydz żona/
Jedno/ od kogo bede biegiem zwycięzona.
Nog tu trzeba. raczsy tu/ lożnice/ y żone
Jako zwycięzca/ weźmie oraz/ na swa stronę:
A leniwy/ zapłaci śmiałość/ swoia głowa:
To niech zakładem będzie/ to nasza umowa.
Już poprawdziej/ y ona strgo sie stawiela:
Ale tak iej wroda/ ploska młodzi zmamiela:
Ze/ nierzkać/ zalotnikow moc sie zgromadzielo/
Lecz y na kondycy takie pozwolelo.
B Siadł też był Hippomenes/ widzié tego chćimwy:
A wważaie zakład tak niesprawiedliwy/
Zawolał: y ktoz sie/ z was/ naydzie tak śalony?
Zeby z taka odwaga miał dostawać żony?
A ganiłby/ tak głupia miłość/ młodzi oney:
Ale C zayrzawsy tworzy sam/ pieknie stworzoney/
A ciála/ za wleczeniem śarty (iako mego/
Albo/ gdybyś y ty był białagłowa/ twego)
Zdumiał sie: y podniosy rece/ rzekł pokornie:
Odpuście/ ktorem ganił dopiero wpornie/

B Siadł też był
Hippomenes.
Hippomenes był
młodzieniec ślā-
chetny, wnuk Ne-
ptunow.

C Zayrzawsy
tworzy. Wenus,
powiedaiać Ado-
nisowi o zarwadzie
Hippomenesowym
z Atalantą, przy-
znawa to; że Hip-
pomenes, ganiłby

Bo mi

Bo mi iefezje nie była/ przyznam sie/ władoma
Korzyść/ ktorey zwyciężcie sobie/ tak łakoma.
A chwalać one y sam/ zapalił sie zaraz/
A nie zwyciężać/ aby sie kto tak raczy nalaż/
Coby ia wćiekl: trapił z drożdżia swa dusze/
Mowiac: czemuż ia tego szczęścia nie poluśe?
Śmiałych sam Bog ratuje. a gdy rzecz tak nowa
Hippomenes wważać poczał/ swoia głowa:
D Panna przed wśytkie inśe/ iak pral wybijała/
A lub sie/ E. Konstiemu młodziencowi/ zdała
A niżej Tatarska strzała/ lecieć raczy:
Przećie sie on piękności iej dziwunie wiecey.
A z y piękności/ chyż bieg/ przyczyniał siela/
Tasma sie/ oderwana od piat/ wiatrem wiela:
Włosy/ po białym grzbiecie/ latały zlociste/
Ponczęśli/ pod kolana/ opadły wzorzyste:
Głans/ na białe pamięskie ciālo/ padł rumiany/
Nie inaczey. iak gdyby kto gmach pobielany
Czerwonym obil sukniem/ ktoreby niemalo
Lunę swoiey fąrbistey/ na ściāny dawalo.
W czym gdy sie gość przeglada/ aro wpziod wśey zgrāie:
Atalantā/ na kresie zamierzonym/ staie.
Jāco wieniec zwycięstwa bierze. āle owi
Plāża/ ktorem/ frogiemu kwoli zakładowi
Szyia swa przyślo plāć/ zawod niezdarty.
F Atołi on/ przygoda ich nieustraszoną/
Stoic w szodku/ rzekł/ oczy swe w twarz iej wlepimsy:
Nie masz dziwnu/ że ztoba przegrali leniwsy;
Lecz sie też zemna iedno doświadcz: bo luboby
Szczęście/ w tey mierze/ dciālo wespzieć mey osoby/
Nie popadnieś miatkei żelżywości/ z tego
Ze zwycięzca wżymyś cześć tak zacnego.
G Bowniem mnie Megareus oycem jest/ a iemu
Onchestus. Neptunus dziadem zaś owemu/
Jāczymem ia prawnikiem test krola wod/ āle
A enora nie zostawam rodu swego cāle.
A wygraśli też/ sławne twe/ bez chyby/ wśedzie.
Jmie/ z zwyciężonego Hippomena/ będzie.

był bardo, tak głu-
pia odwaga y za-
kład, który gar-
tem było trzeba
plāć, gdyby był
nie zayrzal y twa-
rzy, y ciāła tak pie-
knego, iakie było
y mey samey, y v
adonisa.

D Panna przed
wśytkie inśe. A-

talantā.
E Konstiemu
młodziencowi.
Beotyjskiemu, Hip-
pomenesowi.

F Atołi on nieu-
straszoną. Hippo-
menes.

G Bowniem mnie
Megareus oyo-
cem test. Iakoby
rzekł: Neptunus
spłodził Onchesta,
Onchestus Megā-
rensa, a Megāre-
us, mnie: testem
tedy prawnikiem
krola wodnego
Neptuna.

Ggg 2

To gdy

To gdy ten mówi: pięknie wglądać nań ona /
 Wzrucić / czy chcieć zwyciężyć / czy być zwyciężoną /
 Rzeka: Która Bog / ludziom gładkim niezwycięży /
 Chce teraz / aby zginął ciek tak wrodziwy.
 Ponieważ mu chce dać / zemna do małżeństwa /
 Nie bez wielkiego jego / żąd niebezpieczeństwa.
 Widz ja to y sama / jem nie jest tak droga / (ga:
 Żeby ten dla mnie podać miał chcieć / śmierć tak sto:
 Nie wroda mnie jego wzrusza / choć y ona
 Słuskie / ode mnie / ma być wielce poważona.
 Ale coż: ięże chłopiec: nie jego samego /
 Ale mi wieku jego żal niedożyźnłego.
 Coż: chociaż on sam jest cnot wielkich napelniony /
 A na wszelką śmierć wmyśl ma nieustraszoną:
 Coż: że się czwartym wrodzie / Krolowi wód / liczy:
 Coż: że nie milnie / y mieć nie żona życzy;
 Kiedy zginie / ięże szczęście mu przeszkodzi.
 Gościu / wstap przec / pokic wstapic sie godzi:
 Porzuc krawa loznice / z miłością niezemną /
 Boriem / okrutnie stogie małżeństwo jest zemna.
 Wiem / żeby żadna panna toba nie wzgardzała /
 A owsem każda / z mądrych / twoiaby być chciała.
 Lecz ja / przeczem do ciebie serca przyłożę?
 O Ktora / dopiero ich garko dało siela.
 On niech widzi / y zginie: gdy go to nie tknelo /
 Że zalotnikow / dla mnie / tak wiele zginelo:
 A tego żywot mierzi / zginac tedy musi.
 Ten / prze to / że się zemna o małżeństwo kuśi /
 A z krzywda go śmierć potka / w nagrodę miłości:
 H Aż zwycięstwo nie będzie / moje / bez zazdrości.
 Wszakże nie z mego przyczyny / bodaj był medrzy:
 Lecz kiedyś prosta / bądź wždy / niżej ia / reczhy.
 Ach / iak chłopcu / panienska twarz natura dała!
 Ach / niedziś / bodaybym cie była nie znała!
 Godzienbys był żyć / gdybym ia szczęśliwsza była /
 A małżeństwu / wrada Boska / nie przeczela.
 Jedenbys ty był / z tych / co liczyć się ich może /
 Z ktorymbym ia życzyła / zlażyć swoje loze.

H Aż zwycięs-
 two nie będzie /
 moje / bez zazdro-
 ści. To jest, lubo
 ja zwycięże, tedy
 moje zwycięstwo
 nie może być bez
 zazdrości, mnie
 ktoraby mu ży-
 czyła, żeby on zwy-
 ciężył.

Tak moi

Tak mogła: A iako w rzeczach nie ćwiczona /
 A i pierwszym Rupidyne dopiero dotkniona:
 Nieumieć ratunku dać swojej żądności /
 Milnie / y goraco / a nie zna miłości.
 Już się / widzieć on zawód / moc ludzi stupiela /
 A oćiec Atalanty / y pospolstwa siela:
 Kiedy Hippomenes / krewno własna Neptunowa /
 Placziwym głosem westchnął / wyrzekłszy te słowa:
 K Niech Cythera / śmiały zamysł mój / sprawuie /
 A miłość / która samą wznieciła / ratuie.
 L Przeniosł te prośbę do mnie / wiatr nie zazdrościwy /
 Która wzruszona / nierzkać / przystęp iey chęliwy
 A wolnem ucho dała: lecz przyznam się ktemu /
 Że y z ratunkiem przybydź / nie zmieszkalam iemu.

L Przeniosł te prośbę do mnie. Do mnie Wenerę.

Argument Powieści Trzynastej.

Sama Wenus tu powie Adonisowi, że Hippomenesa ratowa-
 ła, daniem iemu trzech iablek złotych; które kazała rzucić, w
 biegu, przed oczy Atalanty, aby się po nie schylać, w biegu omie-
 szał, y była zwyciężona: y za takim fortem, otrzymał Atalan te
 w małżeństwo. Ale jednak, iż Hippomenes, z żoną swoją, sstali się
 niewdzięcznymi dobrodzieystwom Wenerę, y kądziła iey na ofiarę
 nie palili: Wenus się na nich rozgniewała, y z gniewu, niepowścią-
 gliwa wśeteczność w ciała ich puściła. Bo kiedy czasu potym pred-
 kiego, zapuścił matki Bogów przechodzili, w ktorey była iasknia pod-
 ziemna, tey Boginie poświęcona, a w niej chowano obrązy: sstapi-
 wszy do niej, cielesnym swym pożadliwością, y chciwością, niedba-
 iac na nabożeństwo, ani na mięysca świątobliwość, dogadzali, we
 Lwy sa obroceni.

Powieść Trzynasta.

A Jest pole / Damańskim ludie tamten zowie / (wie /
 Przednia część ziemi / w ktorey mieszkają Cypro-
 Ggg 3 Ktore /

I Pierwszym Ku-
 pidyne dotknio-
 na. Pierwsza mi-
 łość.
 K Niech Cythera
 też / śmiały za-
 myśl mój sprawa
 wuie. Chce Hip-
 pomenes, żeby go
 Wenus ratowała
 w onym zawodzie:
 która zowie Cyte-
 reyska, od wyspu
 ięże poświęcone-
 go: A ten wyspie-
 den jest z Cykla-
 dek.

A Jest pole / Da-
 mańskim / lud
 ie tamten zowie.

Damascus, iest miasto w Syryi, od niego idzie adiectiuum, Damascenski: albo przez wytrędnicy litery, dla wierśń Lacińskiego, Damascenski. Dama-senskim polem Poeta zowie, ono, na którym stała iabłoń, złote iabłkó rodząca: z ktorego drzewa Wenus wyrwała była kilka iabłek, na porze-bie Hippomenesowe. Ale drudzy rozumieją, że te iabłkó były wyrwane z ogrodu Hesperidum, nie w Cyprze.

B Czy Megareyski Pan/ czy wiecey sie ciekselá

C Scheneyska panna/ z głosem w tych/ ktore slyśalá.

O ileż kroc wymyślnie oná postawalá!

Miúgiac go/ y twarzý odbiegálá smutná/

Tey/ ktorey sie iuz dawno przypatrzałá chetná.

Suche/ z zmiordowaných wst/ kurza się ziańcia/

Choć daleki ieszcze był kres do dobiegania.

Ná tenże czas dopiero/ D Neptunowe plemie/

Jedno/ z onych trzech iabłek/ rzuciło ná ziemié.

Zá którym sie niezmiernie panna zápatrzywşy/

A wielce się ná owoc on wlaćomiwşy:

Opodal wyboczywşy/ z swoiey drogi/ w stronę/

Wziósłá z ziemie/ okrzylá skute złotá ona.

Minal iá Hippomenes/ skąd wesole głosy

Po wşytkim plácu posły/ áże pod niebiosy.

Lecz oná wnet to zwłótkó biegiem nagrodzielá/

Bowiem znówu młodzienca pozad zostáwielá.

A choć sie/ drugim iabłkó cieniieniem/ wściágnelá/

Nierzłac go doplá/ ale znówu wysćignelá.

Już tył

Już tylko ostatnia część biegu zostawalá/

On krzyknął: Ty/ coś mi ten wspominek dala/

Rátuy teraz. á potym w stronę plácu tego/

Abby przedko nie moglá wroćić się do niego/

Trzecia skute złotá ták cisnal/ że się zdalá

Panna rozmyśláć długo/ czy po nie iść miálá:

E Azem iá przynusiłá wznieść ono/ ku temu

Cieksłóscim przyczynilá slotu wznośonemu:

Abym/ przynamnięć zwłótkó/ one zabáwielá.

Lecz żeby mowá/ nad rzec/ leniwşá nie belá/

Skonczę tym iuz/ że panna przegrałá w zawodzie:

A zwyciężcá/ zá żone/ one wziął w nagrodzie.

Coż rozumiesz/ Adoni? iesliżem iá belá

Nie godná wşdy/ zá to com dla niego czynielá/

Żeby mi Hippomenes y sam był dziękował/

A pachniącym kadzidłem/ mnie też wśńanował.

Alle zápamieláły/ ani mnie pochwałé/

Ani/ zá moie checi/ żadnych ofiar paleł.

Ja też/ pełnym zniewagi trapiac się kłopotem/

A zábiegáiac/ by mnie kto nie wzgardzał potem/

Sámám się przychecálá do oboryá strácy.

Przechodzili oni ten kóściół/ co przed láty

W gestych go lesiech (iáko przedtym był slubował)

F Mátce Bogów/ przeżacny Echion zbudował:

Tám sobie/ z długiey drogi/ w nim odpoczywali/

Támże y pokładziny swe odprawowali.

Bo niewześná chćimóscia Hippomenes ziety/

Nie mógł wytrwáć. á podpal ten z mey mocy wşczę

Był loch/ troche máiacý swiatlá w ziemi nisko/

Jákby iáka iástinia/ od kóściółá blisko:

Przyrodzonym kámieniem/ wewnátrz/ wstlepiony/

A nábożenştweim/ z dawnych czasów/ poświęcony.

Do ktorego był kaplan/ chroniac ich od skázy/

Drewniane/ dawnych Bogów/ poznáwał obrázy.

Do tegoż wşedşy záraz/ gci to miejsce zbawiel/

G A zákazany grzechem/ kaplice splugáwiel.

Od wrociły/ postaci Boskie/ ewarz ná stronę:

A w wiczyśń/ ozdoba/ vbrana korone

E Azem iá przynusiłá. Atálánté. Wenus to o sobie powie.

F Mátce Bogów / przeżacny zbudował Echion. Mátka Bogów była Cybele, która Bogi, wedle (ty: Poetów, rodziła. Echion zaś był jeden z towarzyszy. Son Kadmonych, którzy się byli z zebow smocznych porodziła.

G A zákazany grzechem kaplice splugawiel. I, ugawiel. To jest pokładzinami w kóściele, chociaż.

Mátka

teściła. To jest,
fokiem Ambrozjo-
nym, wieczność
dávajacym.
H wiątry łatwie
go wracają. Bo te-
go ziela, to jest za-
wilku, kwiat nie-
mwały, y predko
pada wińsrem.

A nie wyszło godziny wiscey / gdy nadobny
Je kwie sie kwiat wezynil / fārba tey podobny:
Jaka na sobie iablka gránatowe maia /
Ktore / pod mielka skora / iaderet swych taia.
Krotka iednak wcieche / z soba / ten kwiat noši /
Bo sie y slabo trzyma / y lekkością znoši:
Ponieważ / z gniazda iego / łatwie go ztracają
Te H wiątry / ktore wszystko wszedzie przemiewają.

Koniec Dziesiątych Ksiąg.



Księgi

Księgi Iedennaste METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Taka muzyka, y takimi pieśniami, na wzgárde płci białogło-
wskiej wyrobionymi, (które sie wyższej wspomniaty) gdy
zgromadzał za soba Orpheus lasy, kupy zwierza dzikiego, y kamienie:
Cykońskie niewiasty piśne, Bachusowe święto odprawiające, zebra-
wszy sie, a wiedząc że on białogłowski naród obrzydził był sobie, y nie-
chciał sie żenić, gwałtownie sie przeciwko niemu oburzyły: y nie pier-
wey / rogości swey poprzestały, aż mu żywot odięły, y duszę z niego wy-
pedziły.

Powieść Pierwsza.

Taka pieśnią / gdy lasy żelone sprowadzał /
A zwierza dziki / y kamieni / za soba zgromadzał
A Thracki poeta: Boto tłumy kup zebranych
Cykońskich niewiast / C w skory zwierzece wbranych /
Wyższawszy z wierzchu gory / a Orpheus smutnie (tnie.
Spiwając / brzątał w strony wdzieczne swojej las
Jedną z nich / odezwać się na wiater swoim włosiem /
Onoż wżgardząc naśhey płci / zawolała głosem:
A sama była winna / co w rękę nościła /
Zbieżawszy / w spiwającce wsta mu wrażli: /
Iz iednak liścia / ręką / moc na sobie miała /
Iżnak tylko / a żadney mu rany nie zadala.

3 h h 2

Druga

A Thracki Poeta
Orpheus w
Thracye rodzony,
tema przypisuje, że
wdzięcznością grá-
nia, prowadził za
sobą lasy, y wymyśli
zwierzow. Zwie-
rzonie pospolicie
wymyślił nie ma-
ia: ale to lanie
znać Owidius. że
ludzi grubych
myśli, od Orpheu-
sa był przeciwiezo-

my, y do ludzkości
były zaciągione,
iego nauka. Tak
iako o nim piśe
Horatius: Szwie-
ty Orpheus, y tlu-
mącz Bogom, od-
wiodł ludzi od ma-
żobojstw, y życia
sfrosnego.
B O to tłumy Cy-
konowic, byli
ludzie Thracy, y
rzeki Hebru nie-
skłaniaj. Ziadad-
iectium, Cy-
koniki.
C Wskory swie-
tcece obranych.
Bo w dni swiat
Bachusowych, po-
winni się byli, zo-
baczaj. w skory
przypierac.
D Niechac go
dolatywać. Prz-
daie kámeniom,
Poeta, baczenie
iákies, że zrozumie-
wáiac zaciąg Or-
pheusowe, z wdzie-
cznego głosu, nie-
chciał go wderzyć,
ale padł przed ie-
go nogi.
E X surm Bere-
cynyskich rogi.
Berecinthus,
jest grą we Phry-
gier, y miásto, má-
ce Bogom poświę-
cone, gdzie ia na-
wiecey chwalono,

Druga porwała kámen/ lecz y ten rzucony/
Wdziecznością/ y głosu/ y lutnie/ zwyciężony:
Ják za iaki występ/ przepasáac/ stogi/
D Niechac go dolatywać/ padł przed iego nogi.
Lecz przecia co raz/ woyná wiekša sie rodziela/
X šalona furja miare przechodziela:
Atoli pewnie iego przyiemne śpiewanie
Vámierzyloby było wšy sisko zámieszanie/
Gdyby krzyk/ y wołanie głosne/ y zgiełk stogi/
E X surm Berecy nrysich/ znádymane rogi;
X dzwonki/ y kláskania/ y wycia mierzione/
Ku czci Bachowi/ z dawnych wiekow wymysłone/
F Nie zágłusáły lutniey: áż náwet niemálo
Kámenia/ zámienic stódze się musálo
G Niewinna krwá/ muzyká nie wysłuchanego.
H Wšákże wpzód ná zdumiale/ y słuchájące go
Jesze w ten czas/ powietrzne prástwo niezliczone/
X gádziny/ y zwierza/ kupy zgromádzone;
Szalone sluzebnice Bachowe nátarly/
Abey Orpheowi plác/ y slawę wydárly:
X zámiead sie dopiero znowu obrociely
Na sáme go/ y wespol z soba się złupiely.
Jako gdy/ nocná sowe/ pracy we dnie goná;
I Albo/ kiedy plác zewšad stráńkami ofsoná/
Na ktorym ielen zginac ma/ od psow spuszczoney:
Tak on gwałt cierpieć musáł/ od niewiast zbestwio-
Ktore/ y K chrostem iego siegáły zielonym/ (nych;
Nie ná táká wstuge/ wprawdzie/ wrodzonym.
X te brelámi/ te náń gáleziem ciškáły/
Ktore sámy/ z rożnych drzew/ ná to oddzieráły.
Te krzemienimi ofstremi/ y czym się przydálo/
X z ora/ šalenstwu ich/ inż nie estawálo.
Z tresunku/ wóly plugiem oráły táká rola/
Od ktorych nie dáleko (máiac potym wola
Pozytek swoy z tego miec) L chlopi okázali
Chrosty grzebac/ grunt/ ná siew/ sobie wyprawiáli.
Záyzrawšy iednak/ oney burzacey się zgráie/
Káždy/ z nich/ ná wciezke racza się wdáie:

Oddie:

Odbiezaršy naczynia swego poniewoli:
Ktore/ gdy tu/ y owdzie/ leżáło po roli/
X rádlá/ y grabie/ y przeciągle motyki/
Kozermawšy między sie/ on gmin niewiast dziki:
X posiekł na stuli/ wóly groznorogie/
M Znowu sie ná śpiewaká obrociły stogie;
Ktorego/ pokorne swe rece wznosácego/
X nikogo/ prošba swa/ nie wzruszácego/
N Brzydkie swietokradziny/ ták zámordowáły.
O X przez wstá te/ ktorych kámenie słucháły/
(O Boze) P y wšeláká dzik te rozumála/
Na powietrze/ niewinna dušá/ wyleciála.

lmy. y táká muzyka, nawiecey były zálecáne te obchody.

F Nie zágłusáły lutniey. Powieda Poeta, że Thráckim biatymglowom, dla tego się zdá-
rzyło zabić Orpheusa, że lutnie dźwięk wdzieczny, zágłusáły dudy, dzwonki, kláskania, y wrzaski
ludzkie. G Niewinna krwá/ muzyká nie wysłuchanego. Orpheusa.

H Wšákże wpzód ná zdumiale prástwo/ y wterze/ nátarly. Dáie znáć Poeta, że piá-
nice one wpzód rozplóły prástwo, gádzine, y zwierze, ktory słucháli muzyki Orpheusowej.

I Albo kiedy plác zewšad stráńkami ofsoná. Szráńki, jest pór proyciony, ábo żerdziony,
ktorym plác, igryskom náznáczone, obtozone bywáia.

K Chrostem/ nie ná táká wstuge wprawdzie/ náznáczonym. Bo one tyki chrostem winny
obwinione, chwale Bachowej sluzyc maly, nie zabić ani człowieka.

L Chlopi chrosty grzebac. Pniaki wykopuac.

M Znowu sie ná śpiewaká obrociły. To jest ná Orpheusa, ktory vmieiac dóbrze muzyko,
był y śpiewakiem, y lutnista, y Poeta.

N Brzydkie swietokradziny. Niezbożne niewiasty Thráckie, ktore swietego, y z Bogi-
niey wrodzonego Orpheusa, zabiły.

O X przez wstá te/ ktorych kámenie słucháły. Przez wstá Orpheowe, z ktorych pochodza-
cego głosu, kámenie słucháły.

P X wšeláká dzik te rozumála. Wšeláká dziki zwierzetá, zrozumiewáły wdzieczność
muzyki Orpheusowej.

Argument Powieści Wtorey.

O Rpheusa, od niewiast Bachowi sluzacych, okrutnie zabitego,
Nimphy, drzewa, kámenie, y bestye leśne, zálośnie plákáły.
A niewiasty one gniewáiac się náń, po śmierci iego głowe odcietá, we-
špol y z lutnia, w rzekę Heber wrzuciły: ktore gdy w morze, á potym
ná wyspę Lesbos, woda zániesione były, Smok niektory stráśny, chciál
obiádać głowe Orpheowe; ále od Apolliná w kámen obrocony jest.
Bachus

że wrzaskiem dud,
y bakom z rogami,
Dáie znáć Poeta,
że swietá, Bacho-
wi ná chwale, w
Thráckey odprá-
wowano, z muzi-
ká chlopská, z grá-
niem w dudy, brza-
kaniem w dzwon-
ki miedziáne, klá-
skaniem y krzyká-
niem piánicow, y
wderżaniem w be-

Zb h 3

Bachus też żałować, wystawiciela swiat swoich, Orpheusa, nad onymi niewiastami mścić się, nogi ich, z pałkami, w ziemię głęboko potopił, tak, że w ziemię wrosły, w drzewa się wszystkie obrociły.

Powieść Wtora.

A Ciebie żałosne prastwo Orpheu. Żalobliwe obrocenie mowy. Poety, do Orpheusa zabiegłego; w której powieści, że śmierci jego, zwierzenie, krzemienie, lasy, y drzewa płakały. To jest, wiele ludzi w onym miejscu mieszkających, żałosni byli z śmierci, tak potrzebne go, y rzeczonego członka.

B Członki na roznych miejscach leżały po ziemi. Daje znać, że one piśmiotki, wielkiej nienawisci, na skutki porabiały ciało Orpheusowe.

C Aleś głowę przytal Hebre.

A Ciebie żałosne prastwo / Ciebie zwierze leśni /
Ciebie ostre krzemienie; Ciebie często pieśni
Twoich słuchające lasy / Orpheu / płakały:
Ciebie liżąc drzewa / galezi zrywały
Z liściem wespół / z siebie. y rzeki snadź bely
Z łami własnymi / brzegi swoje przepelniały.
A łajady chodząc / y Dryady / w żalobie /
Z utrapienia / swe włosy targaly na sobie.
B Członki / na roznych miejscach / leżały po ziemi:
C Aleś głowę / y lutnia / ty wodami swemi
Przytal Hebre. a dziwna rzecz / gdy w oney dobie
Srzodkiem rzeki płynęły woda / na dół sobie /
Płaczliwie się / y lutniey strony ozywaly;
Płaczliwie coś y iszyt mrużal otretwiały:
D A gdy / z oczyszczenia rzeki / na morze już zbiegły /
E A do Metymnejskiego Lezbu dopływały;
A już na obcych plaściach / F oblegać się zdaly:
Oto się z wyspu wyrwał / wąż stogi okrutnie /
Który / drogo zachodząc głowie oney chutnie:
G A rosa namoczonych włosów polizował /
A pieśniogłosy tworzy śarpac się gotował.
Aż też w tym Phebus przybył / y wezją onego
Odgromił / y kazać się go gotulacego /
W łamien zmieniwszy go iego otworzona:
Zostawił tak / iak była w ten czas / rozdziwiona.
H Duszą pod ziemię posła / gdzie miejsca poznala
Te wszystkie / które / będąc tam / pierwej widziela.
Sukała iednak / chodząc / po polach przestronych /
Za nagrodę / pobożnym duchom / naznaczonych /
K Eurydyki. iakoz się y znaleźli sami /
A mile oblapili / chętnemi rękami.

Tam

Tam dopiero / spólnym się bawiąc przechadzaniem /
Czasem on za nią chodzą / czasem ona za nim.
Bowiem / pierwien będąc swej Eurydyki wiecznie /
L Już się na nie Orpheus obglądał bezpiecznie.
M Nie puścił iednak Bachus / bez pomsty / tej zbrodni:
Abowiem frasośliwy będąc niepodobnie
N Z utrapienia / obrzadow swiat swoich / oślawce /
O Wszystkie Edońskie matki / złości takiej sprawce;
A te / co swoy wzrok pały nad mordem przekletym:
Łatychże miast / korzeniem leśnym wiał krakym:
Bo pałce nog ich / iako sły za sobą / wściagnął /
A końcami ie / w ziemię całowita / wściagnął.
A iak / gdy noga wstąpi prać wbespieczony
W sidło / które zastał wylłowiec chwyczony:
Storo tylko poczuł to / że iak coś wściaga /
Wzlatując / y własnym się porwaniem zaciaga:
Tak / korałowiek / z onych / ziemią zachwyciel /
Strwożona / doremnie się wlećć kuściela:
Abowiem one gibkie korzenie trzymało /
A wsiłuiaca się wydrzeć / hamowało.
A gdy pałcom / y nog / y pązności szukała /
Okrągłe łysy drzewem obrastać wyzwała.
P Drzewem pierśi / drzewem się y ramiona stały:
A rozumiałbyś żeby po wyrażywały
Galezi drzewne z barkow / iakoz bez wątpienia
Sam przyznał / żeś słusnie był tego rozumienia.

nagrodę pobożnym duchom naznaczonych. Elizyjskie pola, tak przez okoliczność opisano. Bo Phebus tak wierzył, że jest na przedpieklu miejsce przestronne, zgotowane na odpoczynek, y mieszkanie, ludzi dobrych duchom.

K Eurydyki. Dusze żony swej, szukała duszą Orpheusową.

L Już się na nie Orpheus oglądał bezpiecznie. Już się nie bał, aby mu ją wziąć miano.

M Nie puścił iednak Bachus bez pomsty. Daje znać, że Bachus takowy był na Orpheusa, bo morda iego pomścił się nad onymi niewiastami.

N Z utrapienia obrzadow swiat swoich oślawce. Orpheus bowiem; iako pisał o dawnych bogach, tak też y o Bachusie Hymny składał. y obrzady swiat iego, ludziom zalecał.

O Wszystkie Edońskie matki. Edoń, abo Edones, byli ludzie Thracy: zrod adieu.

P Drzewem pierśi / drzewem się y ramiona stały. Wszystkie, y te co zabijały Orpheusa, y te co się dziwnały, w drzewa były z obracane od Bachusa.

B A do Metymnejskiego Lezbu. Lesbos, jest wysp morski sławny; na morzu wschodnim: bywa rzeczon Metymnejski, od miasta Metymny, które jest na nim.

F Oblegać się zdaly na obcych plaściach. Głowa y lutnia.

G A rosa namoczonych włosów. Woda morska.

H Duszą pod ziemię posła / gdzie miejsca poznala. Atoż tam będąc pierwej widziela. Bo też pierwszy w piekle był Orpheus, w on czas, kiedy Eurydyke, żona swoja, chciał z niego wyprowadzić, za pomocą lutnie swojey.

I Po polach / zgotowane na odpoczynek, y mieszkanie.

Argu

Argument Powieści Trzeciej.

Bachus gniewać się o zabicie Orpheusa, chwalcę swego, opu-
ściwszy krainę Thracka, odszedł do Lidii z towarzysztwem co
lepszym: Syleną i ednák, który go był wychował, nie było przy nim, bo
go byli Phrygowie, oracze, ułapili, y do Midasa krola zaprowadzi-
li; którego on przywiedzionego, wdzięcznie przyjął, y Bachowi wrócił.
Za to dobrodziejstwo, pozwolił mu żądać Bachus od siebie, czego by
jedno chciał. Krol prosił aby mu to dał, żeby się wszystkie rzeczy w
złoto przemieniały, którychby się dotknął: uczynił to Bachus dla nie-
go. Zaczynamy potrawy, y napoje, w złoto się też odmieniały; a Mi-
das głodem był utrapiony: potym gdy głupstwo swoje obaczył, prosił
Bacha o to, aby te głupie bogactwa odiał od niego. Iakoż to uczy-
nił, kazałszy mu wszystkiego się omyć w rzece Pactolu. Y z tego omy-
cia, wody tej rzeki, złocił się sa farby: y na tamtych gruntach, ro-
dzić się poczęło złoto.

Powieść Trzecia.

A Wszakże Ba-
chowi mało na
tym było ięszce.
Ze ony piánice
sławił obchodzą-
ce, o zabicie Or-
pheusowi, w drze-
wo poobracał: ale
y sam te pola, cho-
ciaż mu były po-
święcone, opuścił.
B Należał
wszystko lepszą chwałę
co swoich zgra-
te. Lepsza, niżeli
były one nieniasy.
C Na winnice
się Tmolus wote-
go wdał. Tmolus
gorą w Lidii, na

A Wszakże Bachowi mało na tym było ięszce:
A przetoż ono pole opuścił, y miejsce /
B Należał wsi lepszy / chwalcę swoich / zgracie /
C Na winnice się Tmolus swojego wdał;
D A na Pactol / choć ięszce złotą nie sposobił /
A ni wdzięczni piaski / na zardosć zarabiał.
Do niegoż / y zwyciężonych Satyrów niemało /
A ofiarownic tegoż / siela się zbijało:
E Sylenus tylko nie był. abowiem onego
A luty / y winem się potracającego /
Phrygijscy ludzie / w ten czas byli poimáli /
F A w wotencu / Midasowi krolowi oddali.
Ktorego / iż Orpheus wyuczył był wiary
G Z Cetrupskim Eumolpem / y Bachowej ofiary:
H Kiedy poznał swojego dawnego kompana /
A Bachowych obrzędów / w spół z sobą Kaptana;
Niespo-

Niespodzianego gościa swojego częstował /
A dziesięć dni / y nocy / hojnie bankietował.
A kiedy / iedenasta iutrzenta / już była
Wywyżsionych gwiazd wojska w łupie zgromadziła:
I Krol wesół / w Lidyjskie pola się obrocił /
Tamże K wychowawcowi Syleną przywrócił.
Ktorego / L Bog / wdzięczny bedac wezynnosci /
Milemu / lecz skodliwym / pozwolił wolności:
Bo M ciesząc się z wrocenia Opiekuna swego /
Rzekł / wszystko to wezynie / co by chciał / dla niego.
Lecz on / ile zażywać łaski / prosił o to /
By z tego / czego by się ciałem tknął / miał złoto.
N Pozwolił na to Liber / y co rzekł / darował:
Ze iedną / oż lepszego nie prosił / żałował.
Atoli wesół odszedł / y O cieszył się z swego
Nieszczęścia / Berecynski Pan / niespodzianego:
Aż kiedy rzeczy tytał / prawdy doświadczając.
A gdy ięszce / y sobie sam nie dowierzał /
Wdał się z niego / z mistiego Jasionu / z ochota /
Kozga się / y z liściem swym / przemieniła w złoto.
Kamień z ziemi wzniosł / kamień złotem się zabłyszał:
Brela złotem się szła / skoro brela się szła.
A losiali też / iakich zbój / rwać się mu zaczęli /
A tarychże miast / y zniwo złote go portalo.
Jablko z drzewa wrwane trzyma / aż y ono
P Jaki by ię z Hesperyskich sadów przynieśli /
Złotem się szło: złotem wnet się szłać poczęli
Podwoie / skoro się ich palce jego tknęli.
Woda / gdy się wmywał / raka z rąk kapala /
Q Zeby się y Dánae / znówu mia zwycięść dala.
Już y myśla / nadzieje / sam nie obeymuie /
Gdy sobie wszystko / w złoto mienić obiecuje.
E gdy / weselacemu się iedną z takiej sprawy /
Nagotowali słudzy / y stol / y potrawy:
A różnych chlebow dosyć: ale on / lubo to
Raka się tknął ktorego / wnet stwardniał na złoto.
Lubo potarm zębem tął / potarm między zeby
Ściśniony / złotą blachą wyglądał mu z goby.

ktorego wino się do
bre rodzi: powie-
da Poeta, że ta go-
ra ięst Bachowa.
dla tego, że za ie-
go opatrności
wina dobre na
niez się rodziły.
D A na Pactol
chęć ięszce złotą
nie sposobił, Pa-
ctolus, także rze-
ka w Lidii: o tej
powiada, że ięszce
złota nie sposobi-
ła, to ięszce się
był w niej nie omył
złoty Midas.
ale skoro się Mi-
das, z rozkazaniem
Bachowego, w
niej opłakał, do-
piero piaski złote
rodzić zaczęły.
A Sylenus był
Bo nie był. Ten był
człowiek dabrze
zasłużony Bache-
mu: bo go w mło-
dosi jego nych-
wymał, y w nán-
kach ćwiczył, y ie-
go był ofiarowi-
kiem.
F A w wotencu
Midasiowi krolowi
w oddali. Midas
był Gordyjskim synem
krola Phrygijskiego,
bardzo bogaty, kto-
remu oddali Syle-
na.
G Z Cetrupskim
Eumolpem, Eu-

molpus, był wie-
szek, Ateński,
Káplan Bachu-
son, ten z Orphe-
usem, wyuczył by-
li Midasá, nabo-
żeństwa kiedyś
Bachowego.

H Kiedy poznał
dawnego swego
kompana, Sylena.

I Krol wesoły
wziął wszystkie pola
się obrocił. Midas
K Wychowań-
cowi Sileną przy-
wrocił. Bachus,
który był wychowa-
ny od Syleną, przy-
wrocił Midas.

L Bog wściegany
badał. Bachus:
dla tego Bogiem
był mian, że się z
Bogiem, to jest lo-
wiska, wrocił.

M Ciesząc się z
zwrocenia opie-
kuna swego, Syl-
eną, wychowan-
ca opiekuna młodo-
ści swojej.

N Pozwolił na
o Liber. Bachus.

O Cieszył się z
nieśczęcia swe-
go, Berecynski
Pan. Midas rzy-
gińskiego, zowie

Berecynskim, od miasta Phrygijskiego Berecynus. Nieśczęściem jego zowie, moc przemieniania
każda rzecz w złoto: bo przez ten sposób, słał się potym nieśczęśliwy, niemając co jeść.
P Jakby się z Hesperyjskich sadów przynieśli. Bo o sádzkach, albo ogrodach Hespery-
jskich, powiadała Ptolemeusz, że rodziły złote jabłka.

Q Żeby się z Dánkei znowu sta zwieść dala. Bo ta zwiedziona była od łowiska, deszczem
złotym. R Bogacz w bogi. Midas Krol, złota wiele małac, a pokarmu, i napoju, mieć nie
mogac. Podobni są Midasowi Lakamemu, i w głocie kochałac, mu, ludzie niekorzy wieku dżinier-

Pilli wode/ zmieszana z winem przeżrzożystym/
Wyżralbyś/ złota ciękać gąslem otworzystym.

Zdumiewa się/ nad swoim złym/ R Bogacz w bogi:

A iakoby bogactwa zbyć mogł/ szuka drogi.

Tym/ czego pierwsey pragnął/ okrutnie się brzydzi/
W dostátku żadnym/ głodu wżenia/ nie widzi:

Bo mu gąsło pragnieniem tle nieugąsionym/
A słusnie go morduje złotem obrzydzonym.

Atoli/ záledwie już ziemiać zmorzony/
Rece/ y z złości swymi ramiiony

Wznosić ku niebu/ głosem zawolał żalostny: (sny/

S Odpusć oycze/ Lieu (mówiac) moy grzech sprow-

Żmiliu się: a dawaj płac/ modlitwie pokornej/

Pozbaw mnie/ iak nappredzey/ skody tak pozorney.

Ktorem wzywaniem/ Bachus wzruszon/ Bog łaskawy/

A do pierwsey go/ znowu/ przywrocił postawy:

A dla wiary/ z ktorey mu Sylenem wygodziel/
Z onych go vpominkow swoich wyswobodziel.

A żeby nie zostawał/ y na daley potem.

Nieostrożnie żadanym/ zaráżony złotem/

Rzekł mu: I idź do rzeki/ ktora v blisko płynie.

Wielkich Sardow/ co leży w Lidyjskiej králnie:

Bierze się wierzchem brzegu/ wodzie przeciwnego/

A że dojdzieś do źródła początku samego:

A zánurz tam głowę/ gdzie nawisłszy zdroy biele/

W nimże y ciało omy/ czym się y grzech zmyje.

Jakoz Krol/ chcąc tym przedzey przyść do swej swobody/

A siedl/ iak Bog rozkazał/ y webrnął do wody:

Ktora/ zaráz złota się moca zfarbowala/

Bo w rzekę wstąpił/ z głowieczego ciała.

A przetoż/ z dawnych nasion zawniescia/ przyšlo to/

X Ze się/ na tamtych grunciech/ wszędzie rodzi złoto.

Argu-

Bogo, bogaci: którzy każda rzecz, ktoraby sami mieli jeść, y z czeladzia swoim, przedawia, aby
pieniędzy wiele mieli. Sa takowi bogaczami w bogimi.

S Odpusć oycze! Zteu. Bache, zbawco frásankow.

T Idź do rzeki. Do Pakiolu.

V Blisko Sardow płynie. Sardes, miasto jest w Lidzey, Stolicą kiedyś Kresową.

X Ze się tam na tych grunciech rodzi złoto. Na dnie, rzeki Pakiola.

Argument Powieści Czwartej.

Mldas obrzydziwszy sobie bogactwa, y možność czynienia złota,
báwił się w lesiech, y Páná, Pasterskiego Boga, chwalił:
ktory, gdy wrobiwszy dudki z wiela piszczeli, graniem swoim, y sobie,
y Nymphom, zdał się podobać, Apolliną sławnego Muzyká, wyzwał
do sporu. Tmolus gorą sedzia była do tey sprawy przydanym, od kto-
rey zwycięstwo było przysadzone Apollinowi: na co też y wiele inszych
zezwalali. Midas, wedle swego głupstwa, ten rozsadek wáżył się
ganić. Zaczym Apollo, Midasowe vsy w osle obrocił, aby wszystkim
miálki rozsadek iego, był wiadomy. Ktore vsy że on zakrywał pil-
no, aby o nich ludzie niewiedzieli, Bálwierz, ktory go gálał, tylko sam
wiedząc o tym, tesknął bázro, że tego y drudzy niewiedzieli: y dla te-
go siadłszy w polu w wykopánym dole, sam tylko z soba mówił, że Pan
iego vsy osle miał. Czego nauczyłszy się ziemiá ona rusańa, y z
chrostem na sobie porosłym, wszystkim te tajemnice obiawila.

Powieść Czwarta.

Mldas iedną/ bogactwa sobie obmierziwszy/
A mieszkanie w polach/ y w puszcach/ polubiwszy:
Pánowi częśc oddawać iak/ Bogu leńnemu.

A wszakże nie grubości nie było temu:

Owsem/ onoz w nim serce głupie zostawało/

Ktore go/ y drugi raz/ w lekkość wprawić miało,

Abowiem/ gdzie/ na morza głębokie patrzący/

A Wysoki Tmolus stoi/ z swymi pagórkami:

B Sardami żad/ z owad się koncząc Zipepami:

Jii 2

Tam

A Wysoki Tmolus
stoi. Gorą w
Lidzey.

B Sardami żad/
z owad się kon-
cząc Zipepami.

wyszy sie powie-
dzialo, ze Sardes
jest miasto Lidyi-
skie. Hipey tak-
ze miasto teyze
krainy, z druga
strona Tmola gory.
C Nad Apollinow
now / swoy glos
przekladac. A-
pollo, iako sie in-
niele raz pisalo,
byl Bog muzyki, z
ktorymi przecie to
leżne. Bożysoze,
Pan, smialo. w
niey spar wiec: y
nalaż: takiego
prziaciela z Mi-
dasa, który sie
gdal gniewac o to,
gdy Tmolus Apolli-
nowi zwycięstwo
w grania przysa-
dzal.
D Tmolus sobie
jednaki Sedziego
bierze. To jest Bo-
ga gory oney, albo
gore same; na kto-
rey las wielki byl:
y przetoż powieda-
ze odgarnal od v-
su drzewa.
E Siadłszy sedla
na gorze swey /
zgrzybiały. Tmo-
lus gorą, albo Bog
gory.
F Boga paster-
skiego. Pana, put-
koziela.
G Zaczyn ow w
dudki wieysze,
Pan.

Tam Pan / popisuiac sie z pieśniami leśnymi
A pasterka nota / przed Tymphami młodymi /
Przygrywał sobie / w mostem zleptone piśczale :
C Nad Apollinow / swoy glos / przekładając śmiecie.
A choć / nierówny swoy spor / mógł widzieć / w tey mierze /
D Tmolus iednak sobie za Sedziego bierze.
Jakoż / E siadłszy na gorze swey / Sedzia zgrzybiały /
Odgarnąłwszy drzew / co mu słuchać przekładający :
Wieniec tylko na włosiech zostawił debowy /
A zoledzie / wiszące kolo modrey głowy.
Tenże poyrzawszy na twarz / E Boga Pasterkiego /
Rzekł : Czyniecie się co / Sedziego macie gotowego.
G Zaczyn ow / w dudki wieysze zawrzasnąć pospiesz /
H A chłopka nota swoja / Midasa wciełszel /
Który blisko stał / skądś wziąwszy sie z przygody :
I Po nim / błogosławiony Sedzia tey niezgody
K Na Pheba sie obrocił / chcąc go słuchać z graniem /
Aż sie y w wszystkie lasy obrociły zaniem.
Ale y Phebus / na te rzecz był już gotowy /
Wieniec / na żoltey głowie swey / mając Laurowy :
Siedział / Tyrskim śkarlatem ziemię okrywając /
A lewa ręką / cytre Słoniową trzymając :
Rozstawnymi kamieniami sadzona / a prawa (wa-
Dzierżąc pióro. taką Mistrz / w tey rzeczy / siedl sprzą-
Potym / gdy pusił palec / po stronach / cwiężony /
Wdzięcznością ich / Tmolus sam / będąc zwyciężony :
Kazał / aby trzciniane piśczalki Panowe /
L Włożone były zaraz pod Lutnią Phebowe.
Jakoż każdy pochwalil / świetey gory zdanie :
Sam tylko ieden Midas / nie pozwał na nie.
Czego sie mścić / M Delijski Apollo / nie leniel : (zmienił :
Bo nierzkać / głowieczy kształt / w głuchych wśach
Ale ich y pościagnął wzdłuż / y białawymi
Rudłami napelniały / weznil słabymi.
A sprawił to / żeby sie zawse kolysały /
Inse części wszystkie / w nim / głowiecze zostały.
Wiedney tylko / odmianę wziął kształtu swojego /
N Bo przywziął na sie wśy / ośla leniwego.

Bárzoć

Bárzoć sie on / dla wśtydu / przed ludźmi z tym zebraniem /
A przetoż skroni / czapka śkarlatna zaśłaniał.
Ale Tyrulik / który strzygał go zwyciężanie /
Zayrzał wśy odkrytego raz nieobyczajnie ;
Gdy ani śmiał tey wady nikomu powiedzieć /
Choć i tak naysprzedzey życzył wśytkim wiedzieć /
Ani też mógł zataić : poszedł sobie w pole /
Rędy / wstałszy w ziemi w wykopanym dole /
Jaki Pan iego wśy ma / cicho wymawiał :
A często / szeptać ziemi / też słowa ponawiał.
A potym / przyrzuciwszy piastem słowa ony /
Odśedł / przez zostawiały dol on przyrzucony.
Na którym / gesta potym zarósł sie puszcza /
A kolysane y trzciny zrodziło sie ziela :
Ktora / za zupełny rok / skoro już dożyła /
O Tajemnice swego grabarza wydała.
Abowiem porusiana będąc / od lekkiego
A z ona kopania / wiatru południowego /
Przysute ziemia słowa / wśytko powtarzała /
A zawse / że Pan ośle wśy ma / szeptała.

M Delijski Apollo. Apollo, na wyspie Delu, od Latony wrodzony.
N Bo przywziął na sie wśy ośla leniwego. Phebus, albo Apollo, mściąc sie wżgardy,
aborący głupstwą, nad Krolem Midasem, przyprowadził mu do głowy iego ośle wśy.
O Tatemnice swego grabarza. Tyrulik onego, który dol wykopał.

Argument Powieści Piątey.

Apollo tak sie zemściwszy nad Midasem Krolem, odśedł od
Tmolu : a gdy na polach Trojańskich już był, Neptunus sie do
niego przyłaczył. Obadwaj widząc Laomedontą, syna Ilowego, mu-
ry miasta Troiey wywodzącego, człowiecze postawy przywziawszy,
podieli sie postawić przedko mury Trojańskie : z takim dokładem, żeby
im ta robotą złotem była nadgrodzona. Pozwolił na to Laomedon,
y złotą pewną wagę, onym na czas pewny obiecał. Gdy roboty dokon-
czyli, umowy nie dotrzymał Laomedon, y złotą obiecane wydać
niechciał. O co Neptun gniewając sie, potop na role Trojańskie

Jil 3.

wprowadza

H A chłopka
nota swoja / Mid-
dasa wciełszel.
Spodobał sie iemu-
gdalo sie Midas-
owi granie Pan-
owe barzo wdzie-
czne.
I Po nim błogos-
ławiony sedla.
Tmolus.
K Na Pheba sie
obrocił. Na A-
pollina.
L Włożone były
zaraz pod lutnią
Phebowe. Tym
Dekretem Tmo-
lus, że kazał wło-
żyć dudki Panowe
pod Lutnią Phe-
bowe, przysłał
zwycięstwo Pha-
bowi.

wprowadził, y król przymusił, że córkę swoję, Hezjone, bestyey morskiej wystawił ku rozszarpaniu. Która gdy Herkules z niebezpieczeństwą wybawił, powtórę zdradliwym był znaleźć Laomedon: y przetoż też Herkules Troia zwałczył.

Powieść Piata.

A Zemiawę syna od Tmolu odseł syn LaTony.
Syn LaTony, Apollon, odseł od gory Tmolu.

B W Laomedontskich polach.
W Trojańskich: gdzie przedtem Laomedon panował.

C W morzu wąskim/ Od Zelle Nepheliny cory / rzeczonego.
Helle, była Achajką, była Nephelina cory, siostrą Phrygonów. Od której w morzu utoniony, ona część morza nazwana jest Helles pōrus.

D Z prawey Sygry / z lewey Rhetey / stał strony Prygolet.
Syzgum y Rheceum, są dwie góry Pomorskie, y Troiey.

E Miał ku górze / Panomphey / gromowładcy.
Iupiter, tak rzeczony: dla tego,

A Zemiawę syna / od Tmolu odseł syn LaTony /
stał / przez powietrze iasne przemieniony /
B W Laomedontskich polach / C w morza wąskiego /
Od Zelle / Nepheliny cory / rzeczonego.
D Z prawey / Sygry / z lewey / Rhetey / stał / strony
Prygolet / w których srodku / ołtarz poświęcony
E Miał ku górze / Panomphey / gromowładcy / swoiey.
Skąd wyrzawę / F że począł mury nowej Troiey
Laomedon zakładać / które / aż wstawały /
Ale z ciężką trudnością / y wielką koszt brały.
G Z trozobonożym rzadzą / morza nadtego /
Wziawę każdy na sie / kstał z ciężką śmiercielnego /
H Murować / Phrygijskiemu Królowi / ślubieci
Za złoto / które sobie na niem wymowieli.
Jakoż stały mury. ale Król niesłowny /
Nie tylko że nie dał na kontrakt umowny:
Ale przysięgi / na wielką potęgę swej wiary /
Że żadney obietnicy nie czynił / z tej miary.
I Wrażon iednak będąc / z tego zfałszowania
Rządzą morza / nie wydziesią y ty bez karania /
Rzekł: A zarazem każal groźney wodzie swoiey
Nastąpić / na ląkowe mury chciwey Troiey.
Ziemię w morze zmienił / y rola / pożytki
Poodbierał / y pola pozalewał w fityki.
Lecz y na tym nie dosyć: K bo każal Królowi
Córke swoję własną dać / morskiemu Dżiwowi:
Aże one / do twardey przykowana stały /
L Alcydes / z tego złego wyswobodził / śmiały.
Za co / gdy sie domawiał koni obiecanych /
Znowu sie mu zaprzawę Król / słow na to dany /

17

Niechciał dać nic. dla czego mścić sie krzywdy swoiey.
Dwa króć zginać mającey / M siurmem dobył Troiey.
N Anitą Telamoną dział minal przystoyny /
Który / między infymy / był częścią tej wojny;
Bo sobie / do małżeństwa / dostał Hezjony.
O Lecz sławney sy Peleus jest / z Boginiey żony:
P Anie bierzey z Jowiszą / pewnie / Dziadą swego /
Q A niż z Nereą / swiętą / chlubi sie własnego.
R Bo Jowisowi wnukiem bydz / trafia sie siela /
S Lecz iednemu / Bogini / tylko żona była.

Przymow. G Z trozobonożym rzadzą morza. z Neptunem.
H Murować Phrygijskiemu Królowi. Laomedontowi: bo y Troia była we Phrygiey.

I Wrażon rzadzą morza. Neptunus.

K Bo każal Królowi / córkę swoję własną dać morskiemu dżiwowi. Neptunus Laomedontą przymusił, że córkę swoję Hezjone, wysłał inż był wielorybowi, na wylaganie gniewu Neptunowego. L Alcydes z tego złego wyswobodził. Herkules wybawił ją od zgniewu, za co iemu Laomedon był obiecał dać konie, które miał spłodzone od słonecznych koni. Lecz gdy ich, wedle obietnicy y umowy, dać niechciał: Herkules rozgniewawszy sie, Troiey dobył, y ośiadł ją.

M Siurmem dobył Troiey: dwa króć zginać mającey. Herkules. Bo raz miała bydz żoną Troia, przez niażd Herkulesow: drugi raz przez wojsko Grekow.
N Anitą Telamoną dział minal przystoyny / Bo sobie do małżeństwa dostał Hezjony.
Telamon, był syn Eaką, Król Aginy: który będąc też w tym wojsku, co Troiey z Herkulesem dobywał, odniosł w pomniku od Herkulesa Hezjone, córkę Laomedonty Króla Trojańskiego, która mu był wzięta gwałtem, za odmonwienie koni obiecanych.

O Lecz sławney sy Peleus jest / z Boginiey żony. Peleus, syn Akon, brat rodzony Telamonow y Aginy, sławney sy nad Telamoną: bo szczęście takie miał, że człowiekiem będąc, wzięt łobie za żonę, Boginią Thetyn.

P Anie bierzey z Jowiszą / Dziadą swego. Bo Peleus, iako y Telamon, byli wnukami Iowisowym; gdyż Eaka ojciec ich, miał Iupiter z Aginą.

Q A niż z Nereą swiętą. Bo Thetys, żona Peleusa, córka była Nereusą, Bogą morskiego. R Bo Jowisowi wnukiem bydz trafia sie siela. Gdy Iupiter, mając siela założnic, siela miał dzieci: y dla tegoż szczęśliwym bydz rozumie Poeta Peleusą, żonę: że Nereusą, Bogą morskiego, córkę poiat; a niż gad, że mu Iowisow syn, Agius, był ojcem, człowiekiem śmiertelnym będąc. S Lecz iednemu / Bogini / tylko żona była. To jest, śmiertelnemu Peleusowi, iednemu z ludzi śmiertelnych, dostała sie żona, Bogini: a kogo inżego takie szczęście nie potkało.

Argument Powieści Szostey.

P Roteus, ieden też z Bogow morskich, wieśczech, gdy był opowiadzał Thetydzie, córce Nereusą, że iesliby posła za mąż, miałą wrodzić

że iako o nim rozumiano, wysłanych głosy, albo wysłanych głosem bywa chwylony.

F że począł Troiey nowę / Laomedon / mury. Laomedon, był Król Trojański, syn Ilijon, a oćciec

Urodził syna, meźniejszy nad oycą. Jupiter, dla tej przyczyny, nie chciał się z nią łączyć, choć miał chęć do tego wielką: Peleusa tedy, Wnuka swego, do miłości jego pobudził. Ten tedy panna, w iaskiniey niekorey bedaca, choć obląpiał, iednak zamysłu swego nie wykonał: bo Thetys, przemieniła się raz w ptaką, drugi raz w Tygrysa, trzeci raz w drzewo. Naostatek iednak, z porady Protheusowej, one zwiawszy mocno, a ścisło ją trzymając, wolej swej dokazał: z kora Achillesa, z Greków nameźniejszego, spłodził.

Powieść Szofa.

A Bo tak staryc Proteus, Proteus, był syn Oceana, i Thetys, morski Bog, i wieścizek. B Rzekł Thetysie. Thetys też urodziła Protea, ale infa, i do infa w Proteus mowi.

C Pogrzeb i syn z ciebie wyndzie, Rtory w rycerskich dzielach przeydzie oycą swego. Jupiter, acz bardo wazyl na te Boginia morska, Thetyn: ale obawiając się, aby wzdług tej praktyki Proteusowej, nie urodził się kto wiekszy, i sławniejszy nadeń; nie śmiał się o nie kusić: ale przecio Peleusa, Akowicza, wnuka swego, zemknął, żeby iey

A Bo tak staryc Proteus/ morsky B rzekł Thetysie
Wieścizym duchem: C Pogrzeb i syn z ciebie wyndzie
Rtory/ w rycerskich dzielach/ przeydzie oycą swego/ (dzie
A zawnie będzie wielkym nazywan/ nad niego.
Przetoż niechcąc/ by świat znał wielkym/ nadeń/ kogo/
Choć y sam przecio wo niey/ w sercu/ gorzał sego
Jupiter: ze wszystkich miar bardo się hamował/
Zeby z morska Thetysa nigdy nie obcowal.
Przeto Akowicza/ Wnuka swego/ wprawiał/
Aby się zalotami panny sam zabawił.
D Jest w Emonskiej ziemi kat/ w brzegu morskim/ Rtory
Sala wodne wybily/ z wypłokaney gory/
Lakotka/ na kształt łuku krzywego/ zgąrbiony:
Ktorego y ten/ y ow kray / w morze wpuszczony
Cichosc czyni. y kiedy wodyby wezbrały/
Bespieczny lad/ tam stawać/ Okrętyby miały.
Tegoż tam mieysca piaski/ y brzeg całowity/
Glebotami wodami z wierzchu jest przykryty:
Na którym ni śladu znać/ ni nogą zapada/
Ni go żaden wodny chwast/ po wierzchu/ ośiada.
Mirtowe tylko poden chrościny przychodzą/
Ktore dostatek iągód dwofarbistych rodzą.
A iaskinia we środoku samym/ Rtorą/ czyli
Ziemiestnicy wmyślnie rakami zrobili:
Czy z przyrodzenia dostał tego wydrożenia?
Watpliwa rzecz jest: ale raczej z przyrodzenia.

Redy

I Redy/ na ochelznaney/ sama/ morskiey swini
przypiezdalaś na pokoy/ czestokroc/ Bogini.
A tamże cie Peleus przytloczył/ gdyś spala.
A ponteważes się mu wprosić nie dała:
Gwałtem swego dowodzie wmyślił na tobie/
Wpławiając bycie/ między rece twoie obie.
A gdybyś nie fortelem zrażala te sprawe/
Odmieniając się co raz/ to w infa postawa:
Miałby był co chciał. aleś raz się w ptaką wdała/
On ptaką trzyma/ a tyś drzewem się zaś estala.
On na drzewo wsiadł/ a tyś się za trzecim razem
W nakrapianą Tygryce/ zmieniła żarazem.
Taj dopiero F strwożony Akowicz/ skrutnie/
Zerwawszy rece z ciałą/ wszedł z ramięch chutnie.
Chcąc się iednak ratować/ ięszce y z tej miary
Nabojne/ Bogom morskim/ sprawował ofiary:
Winem na morze lanyim/ y ośierdziem z bydła/
A bogata kurżawa wonnego kadzidla.
Aże z głębokości wod wychyliwszy głowy
G Karpátski wieścizek/ tymi pocieszył go słowy:
Nie trosz/ Akowiczu/ siebie/ z tej przyczyny/
Niemię/ požądane/ ciebie pokładziny.
Tylko ty/ kiedy/ swoim zwyciężem/ Bogini
Na przespanie/ w chłodney się połozysz iaskini/
Niespodziemana zbiegaj/ y imay co precey;
A wiaż iako nayslepiey/ nie folgować wiecey:
A nie daj się iey zwodzie znowu/ choćby chciała/
A choćby sto kłamiwych kształtow na się brała:
Ale owsem przyćskaj/ czymby kolwiek belą/
Ażeby się do kształtu pierwszego wrociła.
Wyrzekłszy to Proteus/ w głąb się wdał cale/
H Na ostatnie słowa swe/ rozpuszczmy fale.
Już/ z dysłem pochylonym/ nisko słońce belo/
I Rtorym/ i Hesperyskiemu morzu się spiejselo:
K Gdy Tereowa cora/ nadobney wrody/
Wesła w zwykła lożnice/ opuściwszy wody:
Rtorą ledwie/ Peleus/ za barki poryma/
Gdy się ona na różne postaci zdobywa.

R EE

A3 poy

dostawał, iakoby-
kolwiek mogł.
D Jest w E-
monskiej ziemi
kat. Emonia, jest
Thessalia.
E Redy na mora-
skiey swini przy-
taczał/ Bogini,
Thetys na Del-
phinie.
F Strwożony A-
kowicz. Peleus.

G Karpátski
wieścizek. Proteus,
ktory mieszkał na
morzu Karpácii-
skim, nazywanym
od wyspu Karpá-
thu.

H Na ostatnie
słowa rozpuszc-
my fale. Fale zo-
wia, ci co po wo-
dach żeglują, w-
gruszenie wod przez
wiatry, które czą-
sem statki wodne,
y okręty zalewają.

I Ku Hesperys-
kiemu morzu.
Zachodniemu: bo
Hesperus gwia-
zdą, na zachodzie
się słońca pokazu-
je; dając znać Poe-
ta, że już wieczor
nadszedł.
K Gdy Tereos
wła cora. Thetys.

L Achillem ſpę-
wil napełniona.
To ieſt, poſzedł z
niego Achilliſa.

Alż poyżerawſzy/ że członki iuż nie wolne miał/ /
Choć iaż na różne ſtrony rece rościagał/ /
Toż dopiero weſtchnęła cieſtko/ ze wſey mocy /
A rzekłſy: nie bez Bożey/ zwyciężaſi/ pomocy.
Thetyda ſie ziawiła: a on wlaſpiona
Oblapil/ y L Achillem ſpęwil napełniona.

Argument Powieſci Siodmey.

Peleus, bratá Phoká zabiwſzy, wygnaniem z oyczyzny ſkarány
bedac, do Ceiká, Tráhinny miáſta, Theſſálskiego króla, żáłoſny
przypadek Dedálioná bratá ſwego oplikuiacego, ſklonił ſie: Bo ten
Dedálion, ſyn Iutrzenki, miał córkę Chione, która Merkuryſowi
Autoláká, a Apollinowi Philammoná urodziwſzy, ſmiála mowie, że
uroda przechodziła. Dyane Boginia. Rozgniewána tedy Bogini,
ſtrzała z łuku ſwego wypuſzczona, ięzykiem uciela, y od tey rány u-
marła. Śmierć iej tak wielkiego żalu Dedálioná nabawiła, że z góry
przykrej Párnáſſu, w morze wſkoczył. Iednak z politowania, od A-
polliná, w iáſtrzabá obrocon ieſt: który iednak meſtiwá ſwego, iá-
ſtrzabem bedac, nie zapomina; y owſem drapieſtewem żyiac, wielomá
inſzym ptakem frogi bywa.

Powieſć Siodma.

A Szczęśliwy te-
dy ſynem/ ſzczęſt-
wy y żona/ Pele-
us był. Szczęſliwy
ſynem Achilleſem,
który rycerſkini
dziety był barzo ſlá-
wny, ſzczęſliwy y
żona, dla tego, że
człowiekiem ba-
dac, Boginia po-
iał.

B A by był nie
śmiercią mierzio-
na Phokowa/ ſia-

A Szczęśliwy tedy ſynem/ ſzczęſliwy y żona
Peleus był/ B y by był nie śmiercią mierzioną
Phokowa ſie obelżył/ pewnie by koniecznie
Zá ſzczęſliwego wſedł/ w wſech ludzi/ wiecznie.
Wſakże / dla rozlania krwi bratá niewinnego /
Przyiela go/ z oyczyzny wlaſney wygnanego /
C Tráhinſka ziemiá. w ktorey/ w ten czas/ zawołanemi
D Bez gwałtu/ y bez mordu/ Król Ceix/ był Pánem:
Iutrzenki/ oycem ſwoim rodzonym/ máłacy/
A iáſność iej wlaſna/ w wſciech ſwych noſacy:
Który/ w ten czas/ bynamniey niepodobny ſobie/
E Cieſtko plakał/ po bracie ſtráconym/ w żalobie. ✕

Dote

F Do tegoż kiedy potym przybył/ piaca frogá
G Strudzony Pécydes/ y daleką drogá/
H Z mála kupa do miáſta wſedłſy/ ſwoie wſytki
Zá wálmi/ bliſko miurow/ zoſtawił dobytki.
Jáſt ſkoro iednak wolność iemu była daná
I Zeby wſedł do pałacow/ wielkiego Tyráná:
Zdawaſy nákręcie z rozgi oliwy pozorney/
Poſtepowal/ a dzierzac iá w rece pokornej/
Ktoby był/ y ktorego rodu/ ſpráwe dawał:
K Do grzechu ſie żadnego iednak nie przyznawał.
Owſem inſz/ wcieczył ſwey/ dáiac przyczyne/
Proſił o miáſto/ ábo o iaká dziedziná.
Ná co odpowiedział/ Król Tráhinſki/ w te ſłowa:
O Peleu/ wezność moia ieſt gotowá/
Z mniemych ſtanow ludziom/ y w moy kray tuteczny
A pogotowiú tobie/ ktorego przynioſy
Tym wielkſey mi dodaia/ do ſiebie/ ochoty.
A przy tym to/ że Jowiſi dziadem teſz ieſt tobie.
Nie tráć tedy/ proſba ſwa/ wiecey cháſi ſobie/
Máſ co chceſ. bo to dobro/ ktore widziſ/ moie/
Możeſ beſpiecznie/ ná pol/ rozumieć zá ſwoie:
Być ſie tylko co chciało podobac moiego.
A bodaybys widział/ y obrał co leſzego.
L A iſ plakał: Peleus pytał/ coby belá
Zá przyczyná/ ktoraby taki żal rodziela:
Odpowiedział im ná to Ceix: podobno wy
Rozumiecie/ że Jáſtrzab ptak/ krwia żyć gotowy/
A inſzym ſtraſny/ záwſz pierzem był okryty:
Także wiedzie: Rycerz to bywał známmienity.
A toż ſerce/ y meſtiwo/ ieſt w tráſſey oſobie /
Jákie/ w zwodzeniu bitew/ miawał przed tym w ſo-
M Dedálion go zwano/ a oycem miał tego / (bie:
Który poſledz przychodzac/ ſwie w wodzi ná niebo.
Jam pokoy lubił/ y chciał żywot wiec ſpokowny/
A w małżeńſtwie żyć: bratu ſinákowáły woyny.
Jákoż moc iej/ Pánſtwa/ y Króle znoſiela /
Ale/ iako ſie teraz w tráſſa odmieniela/

All 2

Tylko

obelżył. Phoká
był ſyn Akow: z
Pſámáy Nimphy:
tego był Péleus,
brat rodzony, zabił:
dla tegoż od
ojca z domu był
wygnany.

C Tráhinſka
ziemiá przyiela
go. Tráhin, miá-
ſto ieſt w Theſſáli-
ey: od niego idzie
adieſtium.

Thráhinſki.
D Bez gwałtu y
bez mordu: Król
Ceix/ był Pánem.
Syn Iutrzenki.

E Cieſtko plakał
po bracie ſtrácon-
nym. Po Dedáli-
onie, który w iá-
ſtrzaba był prze-
mieniony.

F Do tegoż kiedy
przybył. Do Cei-
xá.

G Strudzony Pé-
cydes. Peleus,
wygnaniem od o-
cy, y ponienier-
ka, ſtrudzony.

H Z mála kupa
do miáſta wſedł-
ſy. Do Tráhinny.

I Zeby wſedł
do pałacow wiel-
kiego Tyráná.
Ceixa, wielkiego
Pána.

K Do grzechu ſie
żadnego nie przy-
znawał. Namniey
nie wſpominał, że

brat jego rodzony,
przezeń był zabity.
L A iż płakał.
Ceix.

M Dedalion go
zwano / a oycem
miał tego / Ktory
swit wiodził na
niebo. To jest lu-
tzenke.

N Tylko sie z go-
lebiami goni Tysbey-
skimi. Thysbe
miało jest w Beo-
ticy : ziad adie-
cium, Tysbey-
ski.

O Z tr. funku /
wracając sie Phe-
bus z Delphu
swiego. Phabus,
Latony i Iowisfor
syn. Delphy, miasto
Phocydskie.

P A wrodzony z
Mierzchu Cyllen-
skiego. Merkurys
z Mierzchu gory Ar-
kadyskiej, Cyllen-
ne.

Q Z strydlono-
giego Boga.
Merkuryusa.

R W strucznych
fortelach oycie
wsped. Merkurys-
sa, Autolikus.

S Coz / ze sie y z
meznego oycia w-
rodził. Z Dedali-
lionia.

T A Jowis iey
był nadem. Chi-
ony : bo lutenki
aciec, jest Iupiter :

N Tylko sie z golebiami goni Tysbeyskimi.
Miał ten corki Chione / ktora przed inszymi
Pannami przodowała / gładkością / y kształtem :
Prze co sie iey / młodzieńcy / nąpięrałi gwałtem.
Abowiem też iuz meza godna sie bydz zdala /
Ponieważ czternasć lat iuz na ten czas miała.
O Z tr. funku / wracając sie Phebus z Delphu swiego /
P A wrodzony z Mierzchu Cyllen-
skiego. Obadwa ię wyzrzieli. y obadwa razem
Zapuscili w sie ogien / przećw niey zarazem :
Phebus wprawdzie / do nocy zwolokł swe pokładziny.
Ale ow / by go zas kto nie obiegali /
Dotknal sie wst panielstich / laska sen mnozaca :
Czym y twarodo ię wspił / y zgwałcił lezaca.
A kiedy zasie soba noc swiat oganela /
A gestymi gwiazdami niebo przytrzasnela :
A Phebus babiey na sie przywozawszy postawy /
Dorwał sie też y smaku / y oney zabawy
Która bral przed nim drugi. a skoro doyzrzal /
Zywot / iuz swych miesiacow czas / wypelnil cały :
Q Z strydlonogiego Boga / wrodzil sie plodu
Autolikus / okrutne plemie / chytre z rodu /
A zmyślne na wpselaka kradziez : ktory / swego
R W strucznych fortelach / Oycia / nie wpedł własnego.
Bo gdy chciał / wmiat czarne / za biale wdarcac :
A biale zas za czarne / zwyczay miał przyznawac.
Z Pheba zas (bo Chione bliźnieta powiela)
Philammon sie wrodzil / ktory ludzi siela
Wysoka slawa swoia / y w pieknym spiewaniu /
A w przyiemnym celował / na Cytarze / granitu.
Ale / co z Chione / za zst z tego miała /
Ze sie o raz / y dwiema sonom / matka stala :
A dwu Bogow / gładkością swoia zniewolela :
S Coz ze sie y z meznego Oycia wrodziela :
T A Jowis iey był dziadem. V bo / za z ludzi malo.
Takich / co sie zacnością swoia poprowalo :
Jako zta / bez watpienia / y tey zaskodziela /
Która sie nad Dyanne wynosić wazela :

A twarz

A twarz Boginiey ganić miała. o co ona
Srogim gniewem / przećw niey / bedac potużoną /
Rzekla : alboć / sprawa swa / spodobam sie precey.
Za czym wyćiągnawszy luk / y nie zwolozac wiecey /
Vderzyla cieciwa tega sybkiey strzaly /
X A wciela nia tezyk / winny prozney chwaly.
Tezyk lezy / ni żaden glos by wa styłany /
Ti slow przez sie przepuszcza gardziel przymuszany :
Owszem / kiedy nąbierzey mowic wsiłue /
Oraz z niey / wespól ze krwiaz / zywot wstepnie.
Y Jakzem ia (o litości) w ten czas był znedzony :
Jakem prawie oycowskim sercem wtrapiiony.
Z Cieżył dobrego Oycia / y w żalu hamował.
Lecz on / to nie inaczey ode mnie przyimował /
Jak skala / o ktora sie morskie wiatry kusa :
Aa Tylko plakał / ze corka rozstala sie z dusza.
Bb A skoro goreica iuz przyšlo mu zoczyć /
Cztery kroć sie zapędzał / na on stos drew / skoczyć :
Cztery kroć zasie / z tamtad / bedac odpędzony /
Obracał / w szere pole / bieg swoy rozpuszczony.
A podobny cielcowi bedac zbewionemu /
Sierzenie jadła / w syi swoiey / nosacemu :
Cc Widzian był biezac / tam gdzie nie bywalo drogi /
Rezey niz ciek / iakby miał vbrać w strydla nogi.
Zbiegl tedy w syi / a chcac y smierć mieć do razu /
Kaczym swym biegiem wsiadł Dd na wierzchu Pata-
Alle Apollo / E niemu litośćia ruszony / (nazu.
Gdy Dedalion leciał z skaly / opuśczoney ;
Ta peata go przemienil / y wnet sprawionymi
Ta powietrzni zawiesil / strzydly pierzyszymi :
A nos mu krzywy przydal / y w palce konczate
Powprawial / narychze miast / paury garbate.
Mestwo iednal / y siela dawna w nim zostala /
Przewyskaiaca dobre / sam wzrost iego ciela :
A teraz z niego Jastrzab / drapieza ziaacy /
Tikom / ni w czym dobrym / dosyc nie czyniacy.
Owszem w syi ptakom stog / a zda sie żalować (wac.
Tych boleści / w ktore sam / inszych zwył wprawos-

AEE 3

Argu-

A Dedalion był syn
Iutzenki.

V Bo / za z ludie
malo Takich / co
nie zacnością swo-
ia poprowalo.

Dacie znać, że szcze-
ście, y zacność, lu-
dzi częstokroć do
vpadku przymodzi,
gdy drudzy, w na-
dziei swej zacno-
ści, wiele sie z tego
waja.

X A wciela nta
tezyk. Chionie.

T Jakzem ia (o
litość) w ten
czas był znedzo-
ny. To mowi Ce-
ix.

Z Cieżył dobre-
go oycia. To jest
Dedalion, ktory
sie frasował o ta-
kie niebezpieczeń-
stwo swey.

Aa Tylko plakał.
Corki Chiony.

Bb A skoro go-
retaca przyšlo mu
zoczyć. To jest, kie-
dy ia po smierci o-
baczył na stos drew
młożona, ku spale-
niu, według zwy-
czaju Pogan.

Cc Widzian był
bieżącym miał
w strydla vbrać
nogi. Dedalion.
Dd Na wierz-
chu Pannafu. Go-
ry Beotyskiej.

Argument Powieści Osmej.

A Netor, stróż stad, które był Peleus wygnaniec, do Ceiká, Tráhińskiego krola, z oyczyzny przyprowadził; przybiegłszy z polá, Peleusowi powiedział, że się mu wielka škoda w bydło stała, przez wilką strasznego: który z chrostow wypadłszy, iako wściekły, bydło tylko zabijał, a nie iadł. Krol Ceix, usłyszawszy o tym, kazał się czeladzi swej porwać do broni, przeciw zwierzowi, y sam ruszyć się do niego, ale go Halcyone żona zatrzymała. Peleus zaś zrozumiałwszy, że ten škodnik dopuszczony był, z gniewu Nimphy Psámmaty (o to że syna iey, a brata swego, Phokusa Aeakowica, zabił) pokornie iey prosił, aby wilką skarała. Stało się tedy, że Nympha wzruszona też y prośbami, zwierzę w kámién przemieniła.

Powieść Osma.

A A gdy te / syn Jutrzenki / przypomniał diwy. Ceix, gdy przypomniał żywne przemienienie Dedalioná, brata swego, w łaszcza.

B Phoeceński Anetor, imie czeladnika Peleusowego, który pilnował stada iego, pascie: który był z Phocydy krajiny.

C Czym y Tráhiński sie Krol potroził. Ceix.

D Naywyższy na sklepiсты kramiec się wybiło. To jest, gdy potudnie było.

A A Gdy te / syn Jutrzenki / przypomniał diwy / O bracie swym: oto stróż stada frasowliwy /

B Phoeceński Anetor / wpadł / y wdykaly Rzekł: Peleu / Peleu / niośc žal niemały /

C Czym y Tráhiński sie Krol / potroził / też wielce. /

D Naywyższy na sklepiсты sie kramiec wybiło: /

E Na tak wiele nieba / w tel siebie pátrzało /

F Jako go wiele zbymać / przed soba widziało. /

G Gdy sie / po żółtych piaskach / iedne składywały /

H Pátzac na rowny / morskich wod / przeciąg wesoły: /

I Drugie sie przechadzać / tam y sam błały: /

J Drugie plywając / żyje z wod wylázowały. /

K Tamże kóściół nad morzem stoi, iakis dawny /

L Ani on złotem / ani mąmurnami sławny: /

M Tylko wielkimi drzewy / y zaciemnionymi /

N Które go w krag obśiadły / gáiami gęstymi. /

Nereus/

E Nereus / y z swoimi trzyma go cókami /

F Tej / kóściółowi temu / twierdził bydy Bogami /

G Zeglaz / sufacy sieci na brzegu wilgotne: /

H Pod tenże tam / iezioro podstapilo blotne /

I Gesta zárosle wierzba. a naprzód powstało /

J Iezioro to / z wod / które morze wylewało. /

K Z tegoż / y z onych lozys / wyrwał sie wilk stogi /

L Z okrutnym grzmotem / nie bez mieysc przyległych /

M Diufona máiacy pászczę głąbof /

N A libkami pianami / y zsiadla posok /

O Podobny piorunowi / rykiem y biejeniem /

P Ozy mu sie czerwonym palily plomieniem. /

Q Ktory / ácz rownie gniewem / iak głodem sie sroził /

R Lecz gniewu / y stogóci / wiecey snadz przyložel: /

S Bowiem ani o głodu swego dbal skórczenie /

T Ani o żadne / z mordu / bydlat nasylenie: /

U Ale wshyskie dobytki / siepal wielkim gwałtem /

V A nieprzyiacielskim ie stal / na ziemie / kstatem. /

W A zęść nas / smiertelnymi poskarpáni rázy /

X Broniac sie mu / przyhlisny do ostatniey skazy. /

Y Brzegi / y kraie wody / krawia poczerwieniały /

Z Kaluze sie bydlecym rykiem znápelniały. /

A Ale sie škoda báwic. rzecz sie samá zdawa /

B Ze trzeba spieszyć / potki bydla ięszce sstawa: /

C Bieżiny wshyscy (rzekl wieśniak) ná ten gwałt / co precey: /

D Weźmy branie / a niech nas bedzie iak nawiecey. /

E Ale Peleus / škoda nie wzruszył sie ona: /

F Owszem pomniac / swa zbrodnia áwieżo popelniona /

G G Domyślił sie / ze mordem tym / ofiarc swemu /

H H Nereowna spráwiała / Phokowi zmarlemu. /

I I Atoli Krol / Etejski lud / y zeladz swoje /

J Razal ruszyć / y bron brác każdemu / y zbroie: /

K A sam sie z nimi ozwał / wnet bydy iac gotowym. /

L K Lecz Halcyone / zgłielkiem wyzmana táłowym /

M Wypadla / ięszce głowy swej nie doczesawiy /

N Tylko wlosy tam y sam / z zola / zodmietawiy: /

O O bysie sie meżowey / z plázem / wriestela /

P A pilnie go / y slowy / y łzami / prosiela: /

E Nereus y z swoimi trzyma go cókami. Nereus Bog też morski, Oceanow, y Thetydy syn. Córki iego zmyślone Boginie morskie, których wiele Poetowie wspominaia. Po niedatedy o Nereusu, że to był kóściół iemu, y córkom iego poświęcony.

F Pod tenże tam kóściół.

G Domyślił sie Peleus.

H Nereowna spráwiała Phokowi. Ze Psámmate Nympha zmieniła sie tym sposobem, imierci syna swego, y ná ofiare posmiertna Phokowi, przez wilką, bita ona było.

I Atoli Krol Etejski. Ceix, Krol Tráchim mąstla, które iest nie daleko do gary. K Lecz Halcyone, Żona Ceikowa.

Aby

L A tym aby
dwie duszy przy te
dnej zachował.
To jest z tronie, y
swoie, y iey.
M Wskowicz tes
dnak rzekl. Peleus.
N Boginiey
morsza. Psamma-
cie, matce Phoko-
wey.
O Wieża była
wiele kroc spraco-
wane zeglarze
cieścica. Bo z da-
leką widząc na je-
glarze, widzieli, w
która sie strone
brać mieli: y cie-
skili sie tym, że już
ladu bliskimi byli.
P Modrey Psam-
marty. Bo iako wo-
dy morskie widza-
sie z daleką mo-
drawe, tak y Bo-
ginie morskie, tey-
że są barmy.
Q Aż sie The-
tys z swoim mie-
zem. Peleusem.
R Włady iednak
Bogow/ pozwo-
lić niechciały. Za-
mord brata rodzo-
nego, Phokusa, ka-
rat Bog Peleusa, y
szkoda w bydle, y
dalszym ponowie-
raniem. Bo y Ceix
niechciał go dluzey miec przy sobie,
wie, byli ludzje Thessalscy: do nich tedy przyszedł był Peleus, aby był oczyszczone ze krwi brata swego,
od Akasta Kapłana tamtecznego.

Aby/ nie chodząc tam sam/ te sprawy ratował/
L A tym/ aby dwie duszy/ przy iedney zachował.
M Wskowicz iednak/ rzekl/ przerwawszy rzecz one:
Odłoj te swiata boiazni/ Krolowa/ na strone.
Bowiem mnie iuz/ waszą chce/ uczyniła dosić/
Niechce ia/ na ten nowy dziw/ broni swey wznosić.
Owszem mi trzeba/ za grzech swieżo popelniony/
N Boginiey morsza/ oddać poklon vnizony.
O Wieża była/ nad Zamkiem wysokim stolaca/
Wiele kroc spracowane zeglarze cieścica:
Na te wszedłszy/ wszyscy sie dziwowali wielce/
Patrzac na ieczace/ z ran/ nad brzegami ciełce:
A na skłodzce/ z ziużona pasczeka/ strogiego/
A zplustana krowa/ sierc swa siwa/ młazcego.
Z tamtad/ ku przyjezdzystemu morszu rece wznosząc/
Modlitwy swe Peleus odprawował/ prosiąc
P Modrey Psammarty/ aby gniew swoy skonczyć chciała:
A onemu/ w ostatku/ ratunku dodała.
Ale sie iego prosba ona nie ruszela/
Q Aż sie Thetys/ za swoim mezem przyczyniela.
Wilk iednak/ w zajarciu swym/ nie sie nie hamował/
Owszem tym barziej wszystko/ co napadł/ mordował
Aż/ gdy na karku wsiadł posarpaney krowy/
Zmienila go Psammarte/ na zwierz marmurowy.
Cialo/ y wszystko przy nim zostawila cale/
Oprocz farby/ ktora go sama doskonale
Pokazala/ iuz nie bydz wilkiem/ y tym/ coby
Trzeba sie komu kiedy/ bac iego osoby.
R Włady iednak/ Bogow/ pozwolice niechciały/
By Pelea/ tamteczne kraie chować miały:
Aż tulał/ y wygnaniec/ od wszystkich wzgardzony/
S W Mágneckie sie/ nakoniec/ wyprowadził strony.
Redy od Zemonckiego Akasta przyiety/
Zniosł ona sluzba iego/ z siebie/ mord przeklety.

S W Mágneckie sie wyprowadził strony. Mágneto-
wie, byli ludzje Thessalscy: do nich tedy przyszedł był Peleus, aby był oczyszczone ze krwi brata swego,
od Akasta Kapłana tamtecznego.

Argu-

Argument Powieści Dziewiatey.

Ceix, lutrzenki syn, brata Dedalioną niebezpieczeństwem zfrasowa-
ny, gdy zamyslał okretem iechać przez morze, do Apollina
Klaryjskiego, dla otrzymania pociesney iakiey odpowiedzi od niego:
dlugo od żony swey Halcyony, był zatrzymawany w domu. Ale gdy
iey krol obiecal, że sie pewnie miał z tey drogi wrócić za dwa Mie-
siaca, otrzymał od niey pozwolenie iechania. Iednak Ceix, na mo-
rzu Aegeyskim, za powstaniem cieśkiey niepogody, rozbił okretu
podiał, y dlugo trzymając sie dyla na wodach, y chcąc zdrowiu swe-
mu poradzić, potym miotany, y żalany od nawalności, niedźmie zgi-
nał. O co lutrzenka matka, fraszac sie, swiata nie dawala żadne-
go, y owszem gestym oblokiem twarz swa zaslamala dlugo.

Powieść Dziewiata.

Tamczasem A Ceix/ wielce na sercu strwożony
Cudami/ ktorymi y brat iego rodzony
Doklon był/ B z tymi/ ktorzy byli tolo niego/
C Zamyslal/ do Boga sie wdac Klaryjskiego:
Aby sie swietych losow naradzil/ w twej sprawie/
Ktore w madze u ludzi wszystkich byly prawie.
D (Bo w ten czas z Phlegiey cyki/ Phorbás niecnotliwy
Szturmował/ na Delphięki kościol swiatobliwy)
Jednak naprzod/ odkrył swe przedsiwzięcie ono
Tobie/ o nawiernieysza sobie/ Halcyono.
Ktora/ iak przedko o tym dosila wiadomości/
Zaraz w niey/ wnetrzne zimno/ przerazilo koscí:
Wsta/ na podobienstwo burpanu/ poblady/
Policzki zmokly łzami/ co z ogu wypadly.
Potrzy kroc sie/ do meza/ przerzec zanosila/
Potrzy kroc/ zalosna twarz placzem okropila.
Atoli przerywając skaniem zal pobożny/
Rzeka/ ktorzyz wystepek moy tak nieostrojny/
Odmienil zaszwoy wmyśl/ o moie kochanie:
Gdziez sie ono podzialo twe/ o mie/ staranie?

211

Rco-

A Ceix strwożo-
ny cudami/ ktorzy-
mi y brat iego do-
klon był. Dedá-
lion w iasizaba
odmieniony, y Chi-
one corka iego, od
Dyany strzala za-
bita.

B z tymi ktorzy
byli tolo mego.
Z czelazcia, y to-
warzystwem, kto-
rzy byli przy nim.
C Zamyslal do
Boga wdac sie
Klaryjskiego.
Claros. jest mi-
sto Lidyjskie, w
ktorym byl kościol
z obrazem Apolli-
na, przez ktory o-
braz szatan, kory
sobie imie Apolli-
nowe przywla-

szat, dawał od-
powiedzi pyta-
nym o co. Bogiem
tedy Klaryskim,
zowią. Apolliną.

D Bo w ten
czas z Phlegesy
fi Phorbās. Daie
znać Poetā, dla
czego Ceix nie ie-
chał do Delphow,
gdzie też był obraz
y kościół Apolli-
now: że dla tej
przyczyny, iż Phor-
bās, Krol Phlegesy-
czkow, powstāt
był przeciwno Del-
phom, pogardza-
jąc Apollinem, a
na skarby, które
były w kościele ie-
go, mając. Phla-
gia, abo Phlegesy-
czcy, byli ludźmi w
Thessalię takimi,
wzgąrdziciele Bo-
gow, y namiętnicy
kościółow; którzy
prym wytraceni
byli potopem od
Neptuna wprowa-
dzonym.

E że masz Hip-
potowicz siostrę,
ktory trzy-
ma wiatry. Na-
pomina Halcione
Ceixā meżā, aby
się nie puścił na
morze, w nadzieie
powinnowadźwa
z Aeolem, władā-
czym wiatrow.

Ktorem ia przedtym znała po tobie/ z swej strony?

Juzże się obeysć będziesz mogli/ bez Halciony?

Juzże się/ z tej swej drogi/ zrazić nie pozwolisz?

Juzże mnie dalej siebie mieć/ niż bliżej/ wolisz?

Tuże iednak/ że lądem poiedziesz w tę drogę/

Ażci y z tej miary/ bydsz bez żalu nie moge.

Lecz za wielką mi stanie/ gdy się bać nie bede/

A strachu/ samym prostym frąsunkiem pozbede.

Wod siebois/ y twarzy morza strasliwego/

Nie dawnom bo okretu/ złomki/ rozbitego

Widziałā nad brzegami/ y grobom widziałā

Z napisami imion/ choć nie było w nich ciała.

A ciebie/ niech nadzieia plona nie nādyma/

E że masz Hippotowiczā siostrę/ ktory trzyma

Miejsze wiatry w zamknięciu/ y na głębokości

Morskiey/ wamierza/ gdy chce/ srogię nawalności.

Bo/ wypuszczone wiatry/ gdy ogarnę morze/

Juz się im żadna miara/ nie oprzeć nie może:

Ani ony/ o żadney ziemię wczasu/ dbaia/

Ni żadney wężliwości morzu wyrządzaia.

Owszem często/ gdy samy na się następuia/

Ognie/ z wielkich obłokow/ srogię wykrzesuia.

A ia im ie lepiey znam/ a znam nieomylnie/

Bom się im/ w małych leciech/ przypatrzyła pilniey/

Gdy im ięsze przy oycu swym mieszkala/ w młodości:

Tym się barziesy obawiać radze ich srogości.

A ięlsze inż wmyśl twoy/ mezu moy drogi/

Zadna prosba/ nie ma dać zrazić się z tej drogi:

Owszem roziales ia przed się: niech wspol iade z toba.

Bogdy woda miotani bedziem tej wspol z soba //

Nie będzie mnie inż/ tedno to samo/ trwożelo/

Czegoby się inż własnie bać potrzeba belo.

Z soba to/ co przyniesie los/ cierpieć bedziemy:

Z soba się/ po ferołich morzach/ poplawiemy.

Takowymi/ y slowy/ y lżami swej zony

E Wzruszony iest malżonek/ od gwiazdy splodzony.

Abowiem mu też miłość/ co y iey/ dopala:

Lecz przecie ani morza zaniechac pozwala

Ani

Ani niebezpieczeństwa tej/ gdzie iedzie/ strony

Wzgestniesz wzynić chce/ swej Halciony.

Przeto leżac ia w żalu/ dawał słow niemālo/

Alle się to iey sercā namniey nie tykało.

Wszakże/ iż kęs pociechy/ wnieśiał w swoje mowe/

Nieco widy/ miluiaca zmięczył białogłowe:

Borzekl: wśelka ia zwłote musie przytrzyć sobie:

Lecz/ G przez oczysły ogień/ przysięgam dziś tobie/

H Nie dali wyrok Boży/ iakiey w tym przekaży/

I że niż/ kraniec swoy/ mieśiac napelni dwa razy/

Wroce się ia do ciebie. co iey powiedziaławsy/

A nadzieie/ o przedkim zwrocie/ wdziawawsy:

Bazał Galere/ z portu/ na morze wprowadzić/

A potrzebami ia/ y statkami osadzić.

Ktore/ gdy Halcione powtore wyrzala/

Zleka się tak/ by samo zle inż widzieć miała.

Wszakże lżami twarz lawsy/ meżā oblaćiała/

A do niego/ niedznicā/ tyloż przemowiela:

Jedzie zdrow. potym wśyska padla iako dluga.

Alle młods (widzac że się Ceix bawil) druga/

A onego/ natych miast/ na Galere wwiadli/

K A sami/ w pare rzedom/ dwie burcie osiedli:

A do potężnych pierśi/ wiosel przyciągāiac/

Wybili się na morze/ mocno ie siekāiac.

L Podniosła ona/ zmokle oczy swe/ do gory/

A ostatni raz patrząc za malżonkiem/ ktory

M Na rusie stojac/ zegnał ia reki kiwaniem:

Także mu odznaczała/ kiwāiac też za niem.

A skoro się inż ziemia dalej odemknela/

A twarz/ do rozeznania wzrołowi/ zginela:

Poki mogla/ za samā Galera patrzała.

Lecz gdy y ta inż/ ogom/ doyrzec się nie dala/

Wpatrzała wsiace/ koło māsca/ żagle:

Skoro iednak zginely y te/ z oczu/ nagle/

Posla na prożne loże/ zaspać myśl srośkana.

Lecz skoro się na pościel zlozyla wstana/

A miejsce w niej/ y loże/ zale odnowilo;

Przypomināiac/ ktorey części w nim nie bylo.

2112

2101 K A sami w par

(ktory był sio-
strą jego) tegoż
Kola zowią Hip-
potowiczem, od
māki Acsy, kto-
ra była corkā Hip-
pota Troianina.
ale Kolus był lo-
nissowiczem, w-
zględem ojca. Pi-
sa drugą, że Hal-
cyone była corkā
Neptunowa: ale
większa zgodā nā
to, że Kolowa. lā-
ko kolwiek iest,
przecie Neptunus
był siostrą Kolo-
wi, ponieważ miał
ojca iowisā, re-
dzonego brata Ne-
ptunowego.
F Wzruszony iest
malżonek / od
gwiazdy splodzo-
ny. Ceix, syn lu-
trzenki.
G Przez oczysły
ogień / przysię-
gam dziś tobie.
To iest, przez iā-
sność gwiazdy lu-
trzenki.
H Nie dali wy-
rok Boży. To iest,
wradā Bōska, y
wola.
I że niż kraniec
swoy mieśiac nā-
pełni dwa razy.
Za dwa mieśiacā
nadāle, obicco-
wał się z drogi
zwrocie Ceix.

re rzędow dwie
burcie ostędy.
Buriami zowia
kraie bokow v sta-
sku wodnego: przy
ktorych ci co wio-
stami na nim ro-
bia, siedzą, przez
wierzchy tych bur-
tymiz wioślami
rob ac.

L Podniosła ona
zmolke oczy. Hal-
cyone.

M Wia rusze sto-
lac. Kufaj, jest zach-
okretu.

N Na boki wio-
ślami swoie prozno z
wykładali. Ze
wiatr miał Gale-
rę dobrą, ci co na
niej robili, wioślami
zpořádali: bo sam
wiatr galere
nosił.

O Bo whyzowa-
wchy Reie w
wierzch mąstwu /
do gory. Mąst jest
oble, drzewo wy-
sokie, które na ga-
lerach: y na okre-
sach, w porządku
stawiają, linami
na wszystkie strony
rozpiętymi, wiele.
Reia zaś jest, dróg
w przek obrocony,
który wciągają si-
sowie pod sam-
wierzch mąstow-
z rozpostartym za-
głem z płotną pro-

A owi też / daleko odbiegawchy brzegu /
Przedsięwziętego swego trzymając się biegu:
Powietrzu wszystkie stątki Galerne w moc dąli /
N A na boki / wioślami swoie prozno / zwykładali.
O Bo whyzowawchy Reie / w wierzch mąstwu / do gory /
Chwytały racze wiatry / w żagiel pełnosfnory.
Już albo bliżej / albo mało daley belą.
Galerę, nad szrodek sam morza się wybiela:
P A oba lady / w równie / od niej się bydy zdaly.
Q Kiedy się zabieliwać morza poczynaly.
Wyniosłymi flagami / prawie k samey nocy /
A racze wiatr wschodowy / ial wiać ze wschey mocy.
Co sternik widzac / a już pozbywchy nadzieie /
Krzyknął: do reie gwałtem rzucicie się / do reie:
A żagiel / co wstół / pod nie podwiniawcie raly.
Krzyczał on / ale wiatry wszystkie przestadzały:
Ni sum morza / żadnego słowa słyszeć dawa.
Czesć iedną / dobrowolnie sprzątać wioślami wstawa:
Czesć lata boki w Nawie / nadwaelone nagle /
Czesć wydżiera / falonym wiatrom / wzdete żagle.
Ten woda nązad miecac / morze w morze leie /
Ten żagla na dol spuszcza / y rogatę reie.
Bo w moynę / ze wszystkich stron wiatry poruszone
Wchodzą z foba / y morza męskata zbestwione.
A sam gospodarz Nawy / poglupiały stódze /
Przyznawa to / że niewie / co począć w tej trwodze:
Niewie co chcieć ma / niewie co rozkazać komu.
Taką bowiem potęgą / y onęgo gromu /
A onych sfermow morskich / y niepogod / belą /
Ze wśelakie rozumy ludzkie przechodziela.
Mezowie rożno krzyczą / wśelka gardł swych moca /
Liny Galerne trzęsząc / od wiatru tartoca.
Sroga fala wysoko / cieśka woda / ciśka /
Powietrze się gromami strąśliwymy łyska:
Morze z najwyżym niebem zda się porównywać /
A wymiedzione chmury kropłami omywać.
A raz / gdy się z piaskami pomieśa żółtymi /
Jednąkoma się farba widzi nosić z nimi:

Drugi

Drugi raz zaś / postać przybiera tatkowa /
Ze się czerniejszym sstawa / R nad wode Strygowa.
Podczas się na płaszczyżne wpadła zniżając /
A sumiaca się / z wierzchu / płana odzierwając.
Też / y także niewczasny okrutny / w tej mierze /
Dotuczają y samey Tráhiniskiej galere:
Ktora dopiero / iakby z gorney wierzchowiny /
S Zda się na Acherontskie poglądać niziny.
Dopiero / skoro wody opadną ku dołu /
A Nawie z nimi wpasć przychadzą pospolu.
Zaledwie się / z głębi / zda y nieba dożierać /
Czesćokroć też / gdy na nie sferm pocznę nacierać /
Nie lęczy się dźwięk wydać / bite nim iey boki:
T Wzieli żelazny taran / tłucac mur sferoki:
Albo ogromna kufaj / ktorey żązywali
Zdawna ludzkie / gdy mocnych zamków dobywali.
A iak lwi / zapedzeni za iaką drapieżą /
Walep / y na ofszępy / y na bronie bieją:
Tak w ten czas morza / gdy ie wiatry gnały sferetne /
Zalewały y okret / y stątki okretne:
A daleko się wyjsze zdaly bydy / niż one.
Już się ochwiewały y kluny pogłobione /
V A z spárunkow się smolne dychy wydżierały:
X. Czym się / śmiertelnym wodom / drogi otwierały.
Oroz / y z stopionych chmur / defsz się sferogileie /
Ze / bez watpienia / y sam byłbyś tej nadzieie:
Ze / albo wćiasne morze / niebo wstepowało /
Albo się nieba / morze nadete / tykalo.
Żagle ciśko namokły / z sferogiej niepogody:
Y Powietrze się / z morskimi / pomieśały wody.
Niebo iasności zbyło / noc się ślepa sstała:
Z ciemności / ktore z siebie / y z niepogod brala.
Jednąk to błyskające gromy rozbiłaly /
A piorunowe ognie wodzie dopiekaly.
A fale / żartkie swoje wyprawniac stoki /
Wpadały aż w samey Nawy grunt gęboki.
A iak żołnierzy / co męstwem wielu ich celował /
Gdy kufaj kroć / pod mury / pierwey podstępował

bionym: w który
gdy się zawnra mia-
try, pedza stątek
sama swiamoca.
sám, gdziekolwiek
sfermk, abo rzadz
ca okretu, rudtem
nakiernie.

P A oba lady w
równiey się bydy
zdaly. Brzegi mor-
skie, y wśelakie
brzegi rzeczne, la-
dem żeglary z o-
wia.

Q Kiedy się za-
bieliwać morza
poczynaly. Morza
w ten czas się za-
bieliwaly, kiedy
naprzód wiatry po-
wstawiały.

R Nad wode
Strygowa. Nad
piekielna, ktora
jest czarna.

S Zda się na A-
cherontskie po-
glądać niziny. Na
piekielne. Bo Ache-
ron, jest rzeką w
piekle.

T Wzieli żelazny
taran / tłucac mur
sferoki. Taran, jest
woienny instrumet
żelazny, miazgły:
ktorego dawni lu-
dzie vzywali do roz-
walania murow.
bo iefszę dżiał nie
było.

V A z spárunk-
ow się smolne
dychy wydżierały.

211 3

Oblejor

W. Spójrz, co między tamami, z których jest okret
 gbudowany: po-
 spolicie musza bydz
 ybiłane, lub z by-
 dlecey tierci robio-
 nymi ponrozami,
 lub iakimkolwiek
 przedziwnem wsmo-
 lonym, co pospoli-
 cie dychtem zowa.
 X Czym sie wo-
 dom smiertelnyim
 drogi zotwieraly.
 Smiertelnym wo-
 dom, smierc przy-
 nosacym.
 T Powietrze sie
 z morskim/ pos-
 miezaly wody.
 To jest, morskie
 wody, z deszczowy-
 mi.

Oblezonego miasta: potym/ wziawszy serce/
 A chciwoscia sie slawy zapaliwszy wielce/
 Sam ieden na mur wskoczył/ ze wszystkich napiecey/
 Choć przy sobie miał meżow tysiacami wiecey.
 Tak tam/ skoro poczely waly rozbieżale
 Nacierac/ na galerne boki nadwatłale/
 Dzieśiaty wal nastąpił nieuchronnym hurmem:
 A nie przestał nacierac/ swym potężnym siurmem/
 Aż iakoby na mury/ poimanej Tawy
 Wskoczył/ y dostał takiey/ iakiey pragnal/ slawy.
 Przy którym/ w raz/ y morza część sie wpasć kuśielą/
 Choć iaz iuz/ we wnętrzu iey/ część go druga była.
 Co też iuz/ nierniey/ wszystkie potrowzyło one/
 Tizli sie trwożyć zwykło/ miasto oblezone:
 Kiedy sie iedni/ z polą/ pod mury kopaią/
 A drudzy iuz na murzech/ we wnętrz ośiadaia.
 Każdy tam rozum/ serce iuz traci: bo ile
 Wólów widza/ śmierci sie zdadza widzieć tyle.
 Ten lez strzymać nie może; ten duma w swej głowie;
 Ow/ szczęsnymi tych/ co ich pogrzeb czeka/ zowie;
 Ten nadaremnie/ Bogow/ o ratunek prosi/
 A rece swe ku niebu/ nie widzac go/ wznosi.
 Brat/ y oćiec/ przychodzi do pamięci temu/
 Dom z dziećmi/ y to co w nim zostawił/ owemu.
 Ceira Zalcione trapi/ y nad one
 W wściech/ nie ma nikogo/ iedno Zalcione:
 A lubo bez niey testni/ wśakże nie żaluje
 Ze iey blisko przy sobie/ na ten czas/ nie żuje.
 Chćiał y ku oczystemu poyrzec był kráiowi/
 A obroćić/ ostatnia twarz swą/ ku domowi:
 Lecz y samemu/ gdzie był/ wiadomo nie belo/
 Tak wielkim zamieszaniem morze sie burzelo.
 Bo za wyprowadzeniem/ z brudnych chmur/ ciemności/
 A niebo wszystko/ zwykley pozbyło światłości.
 A dwa kroć sie czerniejszy ośtał/ niż był kśtałt nocy/
 A dżdżyszy wichur/ ze wśey następował mocy;
 Za którego natarciem/ a tak cięskim razem/
 Lanie sie y okrec/ y ster tego zaráżem.

A wo-

A wodą/ iak zbyćcieżca/ pyśna z cudzey skody/ (wody.
 Powstawy wzwyż/ na niżej/ z wierzchu/ pátzra
 Z. A gdyby kto/ Ation y Pind/ gory wysokie/ (bokie:
 Mogł z mieysc porwać/ y w morze powrzucac gle.
 Nie lezyby sie ośtał grzmot/ za ich tam wrzuceniem/
 Tiz sie ośtał/ za iey nagłym/ na dol/ wpadnieniem.
 Gdzie/ tak z wderzenia iey/ iako y z cięskości/
 Ponurzona iest Tawa wszystka w głębokości.
 A z nią wielka część meżow/ nie widzac iuz światą/
 Pograznawsy/ y wiek swoy skonczyli/ y lata.
 A drudzy/ chcąc by sie cymkolwiek ratowali/
 Deszczek sie/ y włomkow okretnych/ chwytałi.
 A sam Ceir/ ta reka/ ktora czasu swego
 Berło nasał/ kawałce státku rozbitego
 Chwytał/ y nadaremnie modlił sie/ wzdychaiac/
 Aa O ratunek/ y oycá/ y oświećró/ żadaiac.
 Lecz przecie ma naczesciey/ w wściech/ Zalcione/
 A naczesciey przywodzi/ w pamięć/ sobie one.
 Zyczac/ aby przynamniey nawalności calo
 Zapędzily/ przed oczy oney/ iego ciáło:
 A možnali/ aby mogli leżec między swymi/
 A rekami pochowan bydz przyiacielskimi.
 Plywa on iednak/ ledwie troche żyw. atoli
 Gdy mu kolwiek/ otworzyć wśt/ fálá pozwoli:
 Nie wypuszcza z nich nigdy/ przecie/ Zalciony/
 A w samych wodach hemrze toż/ choć zanurzony.
 Aż oto/ na sam szrodek oney nawalności
 Nastąpił czarny obłok/ pelen wilgotności:
 Który skoro sie rozwał/ iuz do końca głowe/
 Groga wody swej sarga/ zalał Ceirowe.
 W tej noc/ z żalu/ Jutrzenka światła nie dawala:
 O wśem tak/ jebys poznać iey nie mogł/ zciemniała.
 Aż iey/ zstąpić z nieba/ rzecz nie wolna belá/
 Gestymi obłokami twarz swą zástoniela.

Z. A gdyby kto
 Ation y Pind.
 Achos, gorá Má-
 cedonska; Pindus,
 gorá w Thessalię,
 wielka bázgo.

Aa O ratunek/ y
 oycá/ y oświećró/
 żadaiac. Ceir.
 Jutrzenka wzmia-
 iac, y Eolá, kto-
 rego corke Hál-
 cyone miał za fe-
 lę.

SSSS

Argu-

Argument Powieści Dzieśiatey.

H Alcyone, meża swego Ceiką powrotu, z wielką żadością oczekiwiała: iednak gdy się na czas naznaczony nie stawił, co dzień wielkym płaczem, y żalostí, była trapiąca, obawiając się, żeby w niebezpiecznym żeglowaniu nie zginął. Modliła się tedy Bogom za nim, a nagorecey do lunony modły swe czyniła, aby Ceiką (który już był między niebośczyki) zdrowo, przedko przyprowadziła, a żeby się, nad nie, w nikim nie kochał bądziej.

Powieść Dzieśiąta.

A Polowna bez meża testniaca. Halcyone, Kolo-wa corką, testniac bez Ceiką.

B Ale kóściół Junonin nade wszystko czcił. Bo ta była ciotka własna oycy iey Kola, y baba iey.

C Ostatnia testniła sama tylko wprosiła. To tylko wprosiła, że się już ni w kim nie kochał bądziej, iako w Halcyonie, bo na morzu już był zginął.

T Am zaśem/ A Polowna bez meża testniaca/
A tak zlych się przypadków niespodziewaigca/
Toczy pilno rachunek/ fiat spieszno dorabia
Dla niego/ y dla siebie inłych przysposabia:
Chodźcie się w nich/ by iedno przyiachał/ gotuiac/
A daremnie sobie zwrot iego obiecuiac.
Wprawdzie/ y wszystkim Bogom kądziela nośiela/
B Ale kóściół Junonin/ nade wszystko/ czcił.
A za meża/ ktorego żadnego nie miała/
Do ołtarzow/ nabożna/ z ofiarą chadzała/
Prosiac: by zdrow był/ y by wrócił się co precey/
A nad nie/ aby ni w kim nie kochał się wiecey.
Aeoli choć o kilka rzeczy się modlela/
C Ostatnia iednak sama tylko wprosiela.

Argument Powieści Iedennastej.

I Vno, nad Halcyona, modlitwy o wrocenie meża daremnie czyniaca, zmiłowaufy się: posłanice swoje, Tecze do Boga Snu (ktorego tu powieda bydz Poeta osoba, mieszkające swoje w iaskiniey makiaca) wyprawiła, żeby mu imieniem lunony rozkazała, wysłać do Halcyony obludna iaka postać nocna, ktoraby iey sprawę dała dostateczną.

teczną, o rozbięciu okrętu meża iey, y o śmierci iego zaraz. Wspomina też tu Poeta Pálac, y gmáchy snu, ktorego Pogánstwo też za Bogá miało: y inłych wiele mąrgydł, ktore się koło niego bawia wielką wielkość: y ktorego sprawiufy Teczą to co było trzeba, wróciła się nazad.

Powieść Iedennasta.

A Lecz Bogini/ nie mogąc żadną miarą znośić/
By do niej/ za zmarłym/ miano modły wnośić/
Rzekła: B cheac/ by od tych ról ołtarz uwolniła/
Ktorem/ pogrzeb obchodzić przystoynieysza belá:
O Teco/ nawiernieyszy sprawco głosu mego/
Pospieś się/ prośe/ na dwór/ Snu Krola gnuśnego/
A tak/ aby w zmarłego Ceiką personie/
Zesłał iaka obludę nocną Halcyonie:
Od ktoreyby/ o mezu/ sprawę wzięła słuszną.
Tak Juno. a Teczą wnet bedac iey posłuszną/
Bieżała do pałacu Krola rzezonego/
Gleboło/ w niewidomych cieniach/ ukrytego.
C Jest blisko Cymmerczykow góra/ ktora ciemna/
Jaskinia ma/ z długimi przechodami/ ziemna:
To dom/ y pałace są Snu. gdzie ani wschodzac/
Ani na szrodku nieba bedac/ ni zachodzac
Słońce/ promieni swoich/ nigdy nie zapuszcza/
Nigla się tylko/ a gesta ciemność/ z ziemie puszcza.
Znak iakby niepownego mroku rzeczywiſty.
Tám ni ptak/ co podgártek nośi/ grzebieniſty/
Poránu jorze/ pianiem swoim/ wywoływa:
Ni guyny pies/ nikomu milczenia przerywa:
Ani gasior/ nade psą wszelkiego gurnieyszy:
Nie ma zwierząt/ ni bydel żadnych/ kray támtczyſzy.
Ni támgálezi wiátrzem bywáia wzruszane/
Ni láiania/ głowieczych iezyków/ slychane.
Pokoy támgłuchy niestka. iednak z podkámienią
Zdroy niepamiętliwego/ wypáda/ strumienia:
Ktory/ chrápliwym się sam hemránieniem ozywa/
D A drobnymi kamylki spánia przywoływa.

A Lecz Bogini nie mogąc. Juno, ktorej ofiary czyniła Halcyone.

B Cheac by od tych ról ołtarz uwolniła. Cheac, żeby ofiar wiecey nie czyniono.

C Jest blisko Cymmerczykow. Cymmerowie, byli ludzie przy Bógach mieszkający, w lożbach po ziemnych.

D A drobnymi kamylki / spánia przywoływa. Połóćcie przy sumie rzeczonym, spłacić się dobrze zwykło.

mm

przed

E A wrodzący
nych małżow twi
nie bardo wiele.
Powieda, że prze-
de wroty pałacn
Snowego, maki
rosła. Bo iedzenie
maku, sen przywo-
dzi pewny, y drzy-
mianie.

F Na którym sam
Bog leży. To jest,
Sen.
G W kolo niego
sie wieża mocna
wzrost. leżących.
Przy snie, kładzie
Poeta mądrydla,
osoby obłudne roz-
maitych kstat-
tom.

H Posłał te do
Trahiny. Miasta
Ceixonego.
I W Zerkuley
stie strony. Bo w
tamtym króla
przedym mieski-
mal. Herkules.

Przed wroty/ y iastiniey/ rozmaite ziele/
E A wrodzących małżow twi nie bardo wiele:
Z których mleka/ drzymania gnuśne noc wygniata/
A po czarney ie ziemi wilgotna rozmiata.
A żeby nie strzypiały zawiady nikomu/
Tłakich/ nite dy/ drzewi nie maś w onym domu.
A progi/ bez wśelakiey strazey/ skota samey/
Tylko co/ czarney farby loże/ w porząd idamy.
Zebanowe też stoi/ ze mchowym posłaniem:
A koldra/ iak y loże/ czarna także/ na niem:
F Na którym sam Bog leży/ glonki rozespale.
Ledwie wznosząc/ y gnuśne swoje ciało cale.
G W kolo niego sie wieża/ moc mierzyl leżących/
Rozmaitych postaci kstat wyrażających.
A tak tego tam siela przy nim/ ze iak żywo
Wiecey kłosow nie nośi/ nigdy/ żadne zniwo:
Ni żaden las zielonych galezi/ ni morze.
Wiecey piaskow/ na brzegi swe/ wymiatac może.
Gdzie skoro wśela panna/ y tłumy wielkimi
Stoicze sny/ rekami rozpedziła swymi:
Oświecił sie iasnością sary iey/ Dom święty;
A Bog/ środze lenistwem oćieżalym zdiety:
Ledwie oczu podnosząc/ mało soba włada:
Wśakże choć/ co raz/ głowa na pierśi mu spada/
Otrząsnawszy sie troche/ na łokiec iey wspiera/
A po co panna przyśła/ wiedzieć sie napiera.
Poznała bo. Lecz ona zażyła słow takich:
Snie/ odpoczynku rzeczy żywacych wśelakich;
Snie/ ile ich jest/ między Bogi nastronnięszy/
A wśpokoicieli myśli naperonnięszy:
Przed którym wćiekła troski wprzykrzone/
A który ciała ciekły roboty zmorzone:
A posłał ie w pracy: Juno chce po tobie/
Abyś/ zwolawszy przed sie Snów poddanych sobie:
A wybrałszy te/ coby na sie wziąć umiała
Prawdziwa postać rzeczy/ tych ktoreby chciały:
H Posłał te do Trahiny/ I w Zerkuleyskie strony/
Pod postawa małżonka iey/ do Zalciony:

Zeby

Zeby w raz y okretu rozbićie zmyśleły/
A osoby te/ co sie na nim potopiely.
Skoro tedy/ poselstwo to Tecza sprawiela/
Tłakchże sie miast/ znouu/ nazad pospieszela.
K Bo gnuśne iuz drzymania/ w glonkach swoich/ dość/
A nie mogąc iuz wiecey morzenia snu znosić/
Onaz sie luczna droga/ znouu zaś wrociela/
Ktora/ dopiero była tam sie opuściela.

K Bo gnuśne iuz
drzymania. y sa-
ma Tecza, powie-
da Poeta, mało
nie wśnela, ba-
wiał sie w domu
snowym.

Argument Powieści Dwanaściey.

T Powieda Poeta, że Sen, albo Sennik, oćiec, między wieli synow swoich, ma trzech sprawnych, którzy wnocy y wednie, kstatuia ludzom spiacym, w sercach, y w mozgu, rozmaite widziadla Snowe, z poruczenia od oycy. Ieden jest syn, Morpheus: który wyobrażenia osob ludzkich, y spraw ich, y obyczaiow, kstatuie w myślach ludzkich. Drugi jest, Ikelon, albo Probetor: który wyobrażenia ptakow, zwierzow, y inszych rzeczy, wnośi w myśli ludzkie przez sen. Trzeci jest, Phantajus, który kstaty rzeczy niezwywych, przez sen w myślach ludzkich, albo w smyslech wewnetrznych wystawia. Ale na te sprawy wyprawił Morpheusa, iako naspobnieyszego, do przybierania na sie wśelakich postaw ludzkich. Ten tedy wnocy, w osobie Cerką, ukazał sie spiaccy Halcyonie, y meża iey zginienie oznaymił. A Krolowa ocknawszy sie, pospieszyla sie na brzeg morski, na którym sie z meżem zegnala, kiedy odjeżdżał: y gdy płaczac, pogladala po morzu, obaczyla z daleka trupą białego, Cerką, od nawalności morskich nieśionego; do ktorego gdy przez wody skoczyć chciała, w ptaką, swegoż imienia, odmieniona jest. A maż iey, w ptaką tegoż imienia, ale iuz w śamca.

Powieść Dwanaściey.

A Le oćiec/ z tak wieli wśietcy swych sonow/
B Wiedząc Morpheu/ mistrzem bydz takowych
Jego na to wyprawił. bo nad niego iście
Nichodu mogł wyrazić nite/ tak rzeczmyście /

A Nite oćiec y tak
wieli tytacy.
Ten jest, Sen, zmy-
ślona osoba: o kto-
rey powieda Poe-

M m m 2

Ni twa

iż, że ma wiele ty-
 siacy synów.
 B Wiedząc Mor-
 pheus mistrzem.
 O tym jest w Ar-
 gumencie.
 C Jest y trzeci/
 Phantasos. Tego
 powinność, y ro-
 bota, tu wspomina
 Poeta, y powie-
 dza, że Krol, y Książ-
 ka, ludzi.
 D Stąrzec zanie-
 chałszy. Sen.
 E Thaumant-
 ydy we wszystkich
 spełnił rozkazá-
 nia. Irydy, abo
 Tecze: która Poe-
 tonie powiedzia-
 by, córka Thau-
 mantowa.
 F Wskok siesta-
 wu w Emon-
 skim samym mie-
 scie. Trahimie,
 która jest w E-
 moniey.
 G Bo na Egey,
 słoń morzu. E-
 geyskie morze, jest
 blisko Grecyey, bar-
 zo szerokie, y wiele
 ma sobie wyspów
 mające: tak na-
 zwano od Krola
 meklego, Ege-
 usza.
 Litwarzy ludzkiej: gdyż on hat/ głosu/ y mowy
 Każdego zając umiał/ z zwyczajnymi słowy:
 Ale sieten w głowiecze kształcy tylko wdawa.
 Jest drugi/ co sie zwierzem/ ptakiem/ wejem/ sstawa/
 Ktorego Jcelonem miánuią Bogowie:
 A pospolity go lud Phoketerem zowie.
 C Jest y trzeci/ różnego/ z tymi/ przyrodzenia/
 Phantasos; ktory/ ziemie/ wody/ y kamienia/
 A kłodziny/ y rzeczy dusie niemających.
 Postać bierze/ y zdradza tym/ wshytlich wierzących.
 Krole tednát ten/ same/ á Książetá ludzi/
 A tym sie tylko w nocy wkazuje z ludzi.
 Drudzy między pospolstwem tuláia sie/ ále
 D Stąrzec/ zaniechawszy iuz wshytlich inshych cále/
 Morpheowi przykazał: aby bez mieškánia/
 E Thaumantedy/ we wshytkim/ spełnił rozkazánia.
 A sam znówu lenistwem zmorzon rozespánym/
 Cieřka głowę swą/ w lozu wtropił wstánym.
 Lecz ow/ przez ciemności sie puścawszy/ swoimi
 Skrzydly/ żadnego smistlu nie dawających/
 F Wskok sie stáwíl/ w Emonskim samym mieście práwie:
 A w Ceikowej/ piorá odpiawszy/ postáwie
 Przyszedł: á wziawszy ná sie kształt trupa bládego/
 Stáwał nági/ nádz jóna/ v lozjá samego.
 Meżowa sie własná bydz mókta widzi brodá/
 Widzi sie y z wilgotnych włosów kápáć wodá:
 Pochyliwszy sie tednát nádz pościel/ á lżami
 Twarz oblawszy/ takimi budził sa słowámi:
 Znájsze/ mizerna jóno/ Ceiká? czy sielá?
 W twarzy iego/ odmiány/ zlá śmierć uczynielá?
 Poyrzry tednát/ á pozná/ że nie meżá práwie/
 Ale tylko cien wyzryyř/ w meżowej postáwie.
 Nie náś/ twe/ Zálcyone/ modlitwy/ nie wśpárly:
 Jam zgináł/ mnie iuz z swiátá sady Boskie zpárly.
 Nie oblecuyje sobie/ ná prozno/ mnie y ty: (ty
 G Bo ná Egeyskim morzu/ z brudnych chmur wybi-
 Wiátr południowy/ okrat nář/ nápadřly hurmem/
 Zátópil go y známi/ o raz/ scogim śturmem.

A wsta

A wsta náře/ imie tve powtarzające/
 Zálaly flagi/ im sie odiać nie mogáć.
 A nie ládá kto/ tobie/ odnoři tych wieści/
 Ani cie iákie płoché zdrádzáia powieści.
 Lecz iá nieřezesny żeglarz/ rozbity ná wodzie/
 Terazci o swey własney powiedam przygođzie.
 Wstánje iuz/ á do lez sie vday/ y záloby/
 A w grob nieoplákáney nie wpuszczař osoby.
 A iř glos/ przydał mowie Morpheus/ takowy/
 Że go jóná zá własný mniemála meżowy:
 A nie zmyślenie sie zdał plákáć wielkim gwałtem/
 A teka rusać/ takim/ iáko Ceix/ kształtem.
 Westchnelá/ Zálcyone/ serdecznie/ y lżami
 Twarz zálawřly/ przez sen sie rzuciłá rekámi
 Do oblápiania meżá: wřháłże miásto ciála
 Wiátr vchwyćwřly/ wielkim głosem zázwołála:
 Postoy/ kedy vchodziř: poydziem wespól zřoba.
 A w tym/ y swoim głosem/ y ona osoba
 Wyzřánego małżonká/ przestrářona řtodze:
 Otrzařnelá sie ze řnu/ y w oney swey erwodze
 Po wřhřtlich řtronách/ wzrokiem swym vpátrowála
 Tego/ co go przy sobie dopiero widziála.
 Albowiem pobudzóna czeládz głosem onym
 Wpádlá iuz do niey bylá/ z ogniem rozřwieconym.
 Lecz nie nálażřly/ cieřko y w gebs sie bñie/
 A háty swe ná pierřách rozdżiera/ od řyle/
 A same pierři tluže: y w oneyże dobie
 Włosów nie rozwieszuiac/ wrzyna ie sobie.
 A mámece swoiey własney/ kedy ie y pytalá
 O przyczyna tych rzeczy/ tak odpowiedziála:
 Nie mář iuz nigdzieř/ nie mář żadney Zálcyony/
 Zginelá z swym Ceikiem: ktory wtropiony
 Jest z rozbitym okretem. przetoż zaniechaycie
 Cieřyć mie wiecy/ owřem póko y mi iuz daycie.
 Vtonáł/ widziálam go/ y recem poznála.
 Ale odchodzącego/ gdym zátřzymawála/
 Cien tylko byl. wřháłże cien nie iáti falsyřwy/
 Ale małżonká mego własný/ y prawdziwy.

M m m 3

Nie

Nie ten poprawdziej ani taki iako bywał/
 Ani twarz taką iako nieboszczytnosywał:
 Blądęgom/ y naglego/ niebezpieśna/ wdziała/
 Niebezpieśne/ z mokrych włosów/ wodą mu kąpała.
 Oto tu na tym miejscu stał. iakoż y zaraz
 Szukała/ iesliby sie tropiego nie nalaż.
 Toć to jest/ cegom sie ia/ wieńczym duchem/ bała:
 A przetom na tym/ prośba swa/ w ciebie stała
 Abyś sie był nie zwierzał wiątróm/ mnie zbymać.
 A prosiłam cie o to/ pewnie nie zmyślając/
 Boś inż zginąć miał/ gdym sie ia zegnała z toba:
 Bodayże byś y mnie był wziął/ na ten czas/ soba.
 Ach/ iakoby to było lepiej niepodobnie/
 Bobym y ia nie mogła była żyć osobnie.
 A śmierćby mnie takową była nie minela:
 A terazem/ daleka od ciebie/ zginela.
 Daleko mie/ od ciebie/ fale mieca soba:
 Daleko/ y ode mnie/ morze rzuca toba.
 Ale niechby mi/ sroższa myśl/ nad morze bela/
 Jesliżebym ia sobie żyć dluziej życzała:
 A zostać na taki żal. lecz ani zostane/
 Ali towarzyszyła tobie/ biedny/ bydz przestane
 H A w grobie/ iesli nie dzban/ ze dzbanem popiołu/
 Tedy nas złączy/ napis nagrobny/ pospolu.
 A choćby sie też z soba nie zesły dotknięciem
 Kości z kośćcami/ imie zidzie sie z imieniem.
 Lecz wiecyy nie dopuszczał żal/ mowie/ surowy:
 Bowiem sie/ y srogi płacz/ błakał między słowy/
 A od ządumanego serca/ bez przestania
 Ciagnęły sie/ im daley/ tym cięższe wzdychania.
 Rano było/ gdy ona/ wstawszy z gmachu swego
 Szła nad morze: gdzie miejsca doszedłszy onego/
 Skąd na odchodzącego małżonka patrzała/
 Żabawiała sie chwila tam/ y tak mowiela:
 Tu on/ w droge sie biorac/ I Nawe odeumował:
 Na tym mia miejscu/ inż sam odchodzac/ calował.
 A gdy/ patrzac/ te sobie rzeczy wspominała/
 Z tresunku/ y na morze przestrome poprzętała/

H A w grobie/ze
 dzbanem popio-
 lu. Inż sie to kil-
 ka razy wspom-
 niało, że Paganie
 palili ciała swoich
 zmarłych, y we
 dzbany miedziane
 one popioły zsy-
 piali, do ziemi cho-
 wali.

I Nawe odeumo-
 wal. Zwycaj to
 mowy filozofskie:
 mowa oni, odcu-
 mować, miało, od
 brzegu line od-
 wiażać.

Na kro-

Na którym/ gdzieś daleko/ wyjrzec sie iey zdalo
 Coś takowego plynac/ iak głowiecze ciało:
 Lecz/ żraży/ gdy z daleka na to sie patrzało/
 Nie mogło sie dowodnie rozeznac/ co belo:
 Aż gdy sie inż/ po wodzie/ bliżej przymykało/
 Ba ieszcze y z daleka znać bylo/ że ciało:
 Niewiedzac iednak koby był/ y z ktorey strony:
 Lecz wierzac/ że z okresem ktoś jest wtopiony/
 Chociaż nieznaiony był: zaplakała smutnie/
 A niemłym wyrzuka zalem/ rzekła smutnie:
 Ach niedzny/ ktośkolwiek jest/ niedznica y żona/
 Jesli ktora jest kedy/ przez cie/ zostawiona.
 A tym czasem też/ soba/ ciało morskie fale
 Co raz bliżej do brzegu popychały/ ale
 K Im sie mu ona pilniey w twarz przepatrza/
 Tym to raz barzciey/ barzciey iey rozum swantwie.
 Aże kedy sie też inż/ inż/ ziemię rykało/
 A oney/ bez trudności/ rozeznac sie dało:
 Poznałszy że maż/ głosem wielkim zakrzyknęła:
 O ten zaprawde/ ten ci. potym targac iela/
 A twarz szligna/ y włosy/ y siaty na sobie/
 A race/ do Ceika/ wyciągać obie/
 Rzekła z płaczem: także to/ o mezu moy drogi/
 Tak sie/ niedzniku/ wracasz do mnie z swoiey drogi?
 Tam a tam/ wyrobiona rokami/ leżała/
 A tora/ napierwszym morskim flagom/ wstret da/
 A pierwszych wod/ na sobie trzymala/ nabiegi/
 Zeby za wielkym mogły bydz pokojem/ brzegi.
 Na te ona wstoczyła: a dziwna to bela
 Ze sie na tak wysoki skok/ w ten czas/ zdo belą.
 Lecz wzleciała/ a lekkie powietrze/ swoimi
 Wderżając dopiero piormi wyrostymi:
 Jak sie dotykać wierzechu wod/ prać niebezpieśliwy/ (wy/
 W lataniu wypuszczając glos/ z wst swych/ wrzasklis
 Podobny smetnemu/ y pelny narzekania:
 Cienkimi głosy/ swoje wydając klaszania.
 A dopadłszy niemego/ y martwego ciała/
 Prožno/ kochane iego członki/ oblapiła

K Im sie mu on
 na pilniey w twa-
 rzy przepatrza.
 Kalcione, w twa-
 rzy Ceikowego
 ciała.

Szkie-

L Xrodziliem się swiętymi swymi strzydły/ przemo/ bez przestania/
 estata / y potomstwo płodzą. To
 jest, Ceix y Hal-
 cyone, w pare mor-
 skich iaskolek o-
 broceni, na mo-
 rzu się lega, iako
 inspiacy.
M Na co się
 siedm dni tak ci-
 chych. Halcio-
 nie, te dni Gre-
 konie nazwali, w
 które, morze sol-
 gniac tym pra-
 kom, aby iasną
 swoje wylegały.
 spokojne jest, y
 wiatrami żadny-
 mi nie bywa wzra-
 sane.
N Bo Eolus/ który ma wiatry w swym dozorze. Przeczyna przynosi, dla której
 w ten czas Eolus nie puszcza wiatrow na morze, kiedy się lega Halcyones: powieda, że dla te-
 go, iż ci pracy są prawnukami jego; bo posiedł rod ich z Halcyony, która była córka Eolowa.

Argument Powieści Trzynastej.

A Eakus, Pryamow syn, z Alcythoi Nimphy urodzony, gdy
 miłością Eperyej Nimphy, uwikłany bedac, one ucieka-
 iaca gonil, winien został śmierci iej: bo w onym spieszonym uchodze-
 niu, wezła na stapiła, od którego śmiertelnie raniona, umarła. Iey
 śmierć, tak wiele żalu Aesakowi przyniosła, że żywot swój chcąc
 skończyć, z wysokiey skały skoczył. Ale jednak, nim dopadł na zie-
 mie, Tethys Bogini, córka Tytanowa, w nurkę ptaką obróciła go.

Powieść Trzynasta.

A Tych starych
 iasni widzac. I ich
 ptaków, którzy w
 on czas nowo byli
A Tych starych iasni widzac/ gdy spólnie latali/
 Pochwalil miłość/ której sobie dotrzymali.

Alifhy

Alifhy co blisko stał/ albo tenże zaśie
 (Jesli z przygody/ o tym sprawę dąć/ wziął na sie)
Powiedział: A ten drugi także ptak/ ktortgo
 Widzisz kolo morza się zabawiącego/
Wysokie mającego golemi po rodzie:
 (A z długa hyla Turka wkażal na wodzie)
Krolewskie to jest plemie. y chcesli porządkiem
 Rod iego wiedzieć: **B** Plus/ jest tego poczatkiem.
A Assaratus/ y z nim Ganymedes/ ktory
C Od Jowisza/ gwałtem jest porwany do gory.
D A Laomedon stary/ y Pryamus swoiey
 Już naostateczniejszy/ po wszytkich/ Krol Troiey:
E Bratem ten Zektorowym był też. ktory gdyby
 Nie wpadł był w te odmiane w młodości/ bez chyby
 Nie miałaby przed nim nie sława Zektorowa/
F Choć iazgo vrodziła córka Dymantowa.
G A Eakus/ iako to wielom jest wiadomo/
 Nymphá Alirtoe zrodziła/ kryiomo/
 Pod ciemną gora/ Jda: gdzie w swych bolach stogich
 Rátowała się/ wsparła na widłach dworogich.
H Chronil się ten wielkich miast/ y dworow wystawnych/
 Odległych siagor trzymal/ a rol niepostawnych.
A mało go Trojańskie znaly zgronadzenia.
 Jziednak tak grubego nie był przyrodzenia/
 Zeby też kiedy miłość nie miała go ruszyć:
Widzac/ gdy rozczosane włosy siadła suszyć
I Cebrenska Eperye/ nad oyczystym brzegiem:
 Ktorey/ w lesiech niktiedy nie mogł użyć/ biegiem/
 Puscil się po niey: lecz też strzegac się y ona/
 Vchodziła/ iak lani/ wilkiem przestraszona.
 Albo gdy/ na odległym iezierze/ zaśtany
 Vchodzi przed iastrzabem/ kaczor potrwożany:
K Tak się iednak/ Krolewie Trojański rościagal/
 Ze gdy raczy miłością/ retsey strachem siagal/
 Watrąsiła na zmię w trawie się tasiaca:
 Ktora/ wysadziwszy się na wciekająca/
A ostrymi zębami w nogę ią raniela/
 A iad/ tak zaraźliwy w ciełe zostawiła;

Ann

Żenie

ponosił, z Halcy-
 ony, y z Ceiką.
B Plus jest tego
 poczatkiem/ y z
 Asaratus/ y z nim
 Ganymedes. Ily,
 Asaratus, y Gani-
 medes, byli syno-
 wie Troja, Krola
 Trojańczykow: po-
 wieda, że ci byli
 poczatkiem roku
 nurka ptak, w
 którego Aesakus,
 potomek tych, był
 przemieniony.
C Od Jowisza
 gwałtem porwa-
 ny do gory. O tym
 znaydziesz, Cytel-
 niku, w piatę po-
 wieści, ksiąg dzie-
 siatych.
D A Laomedon
 stary y Pryamus
 swoiey Już naos-
 tateczniejszy po
 wszytkich/ Krol
 Troiey. Naosta-
 tecznieszy, bo za
 tego Troja jest zbu-
 rzona od Grekow.
E Bratem ten
 był Zektorowym.
 Aesakus.
F Choć iazgo v-
 rodziła córka Dy-
 mantowa. Heku-
 ba.
G A Eakus y Nym-
 phá/ Alirtoe.
 Wkazuje, że iedne-
 go oycamieli, He-
 ktor z Eakiem:
 Aesakus iednak

miał inſa matkę,
Nimpha Alixotoe.
H Chronil ſie
ten miast wiele
lich i y dworow
wystawoſh. Dá-
ie znác, że Eſakus
ſtroniac od dwor-
ſkiey żołnierſkiey
ſłużby, rolnym ſie
goſpodarſtwem bá-
wil, prywatny ży-
wot prowadzac.
I Cebreſta Eſ-
perye ná oſy-
ſtym brzegiem.
Eperye, była Nim-
phá, corká Cebre-
ná rzeki, y przetoż
ia Poeta gowie Ce-
brenowna : to E-
zakus, ſyn Pryá-
mon, gonil, chcac
iey gwałt uczynić.
K Tak iednáſt
Drolewie Troi-
tańſki. Eſakus.
L Lec Thetys
litość wzywſzy.
Bogini morſka, żo-
ná Neptunowa.
M Gniwał ſie
o to iednáſt gach.
Eſakus żalotnik,
że go w murká o-
brocono.

Je nie tylko wćiekac / lecz y żyć przestała.

A ow poſtrzegſzy / że iuż duſe poſtrádala /

Jak ſalony / oblápiał przecie / choć nie żywa :

A nárzekaiać ná ſwa chwile nieſzcześliwa /

Wolał : żal mi żem gonil / nie bałem ſie tego /

Allem też ani prágnał zwoycieſtwa takiego.

Dwole cie nas ſtráciło / nędznico : wáż rana /

A ia przyczyna / tobie do wćieſzki dána.

Jam iednáſt nádeń gorſzy. wſakże ſmiercia ſwoja

Wnet bede / y ſmierci twę / poćiecha y twoja :

Tak mowił : á wbieżamſzy ná rog brzeżney ſtály /

Reora były chrápliwe wody podliżały :

Skoczył w morze. L lecz Thetys litości wzywſzy /

A lecącego ná dol / mile podchwyci wſzy :

Wnet y pływaiącego piorámi okrelá /

A požadány ſmierci / iemu zabroniela.

M Gniwał ſie o to iednáſt gach / láiać wſetecznie /

Że go przyniewalano gwałtem żyć koniecznie

A duſy wynić / z ſiadlá nędznego / zbrániano.

A widzac / że mu rece pierzem zprzyskrywano /

Wzleciał / y znowu w morze wderzył ſie z gory.

Alle czuiac / że lekkim uczynil ſie piory /

Z wielkim gniewem / w głąb głowa wpuſzczac ſie przymuſa (ſal)

A bez przestánku / ſiebie wtopić potuſzał.

Chudym go / nátychże miast / miłość uczyniela /

Długie nogi / długa ſie ſyia urobiela.

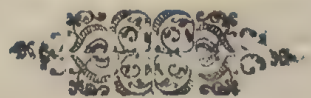
Głowa ſie oſádziła daleko od ciála /

Morſka woda. záraz mu iuż poſmałowála :

Turkiem ſie aſtal / y imie toż ná nim zoſtawał :

Bowiem ſie w morzu nurzac / od tad / nie przestawał.

Koniec Iedennaſtych Kſiag.



Kſięgi

Kſięgi Dwánaſte

METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian,

OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierſzem opiſanych.

Argument Powieſci Pierwſzey.

A Gámemnon, Atreow y Meropy ſyn, wodz Grekow, gdy w Au-
lidzie lowiſſowi oſiary czynil, weża obaczył ná drzewie ſtoia-
cym ná ołtarzem ; który był wlaſz do gniazda ptáſego, y oſmiro-
ptaſat ziaďſzy, gdy matka ich latała kolo gniazda, nádoſtatek w ká-
mien obrocony był. Ktory dziw uwáżaiac Kálchás Teſtorowicz, ptá-
ſowieſzczek, powiedział, że przez dziewieć lat Troiey dobywac, á áże
dzieſiatego roku oney doſtać mieli. A wáż on, ná wieczna pamiatke
rzeczy, w kámién od Bogow przemieniony. Po odprawieniu oſiar,
Grekowie bráli ſie w droge ku Troiey ; ale że był Agámemnon nieo-
ſtrożnie zabił lánia Dyány, dla czego Bogini rozniewána, taka nie-
pogode ná morzu wzbudziła, że ich okrety ztamtad ruſſone byďz nie
mogły. Agdy ieſzcze tamże morowe powietrze frożet poczeło, á ra-
dzono ſie Kálchántá wieſzczka, coby czynić ná oddalenie takiego zlego ?
Odpowiedział : że nie mogło byďz oddalone, iedno zarzeżaniem ná
oſiare Iphigeniey, corki Agámemnonowey. Ná co gdy óciec po-
zwolił, z płaczem ku ołtarzowi była prowadzona. Ale ona od Dyány
była cudownie porwana, á ná miejsce láni ſtáwiona. A wſakże
okrety przeſzkody żadney nie máiac, ſtánely predko przy Phrygiyſkim
ladzie.

Ann 2

Powieſć

Powieść Pierwsza.

A Ociec Pryamus
mus iednak nie
wiedząc by znaku.
Pryamus był Krol
Trojański: a Eſak
syn jego, obrocony
w nurka ptak.

B Oplakiwał
śmierć jego zmy
ślona. Zmyślona,
bo było wdano, że
się sam wtopił, z
skali skoczył.

C A Zektor/ z
braćcia swota/ od
prawił był po
grzebnym Akt gro
bowi ogemu.

To jest, niewie
dząc gdzie się po
dział Eſakus, po
grzebnym Akt odprá
wił, chociaż trupá
nie było, y ná gro
bie czegim, Eſa
kowe imię w ká
mieniu: wykondá
kazał.

D Sam tylko Pa
rys nie był przy
tey sprawie. Paris
był brat Hektorow
y Eſakow: ten nie
był przy pompie po
grzebu Eſakow
go, dla tego, powie
da Poeta, że był od
iechał do Grecyey
okretem, ku por
waniu Heleny, któ
ra mu Wenus zá
żone była obieca
ła, że on czas, kie

A Ociec Pryamus iednak/ niewiedząc byznaku
O przystroionym/ w strzydla/ synu swym Eſaku/
Je był żyw: B oplakiwał śmierć jego zmyślona.

A iuz też był C y Zektor/ z bracia swa rodzona

Odprawił pogrzebowy Akt/ grobowi czegemu/

Napis tylko Eſakow/ z wierzchu nosiacemu.

D Sam tylko Paris/ nie był przy tey smetney sprawie/

E Gdyż/ zá wydarła żona/ przedko potym prawie

Wprowadził do oyczyny wojne przedluzona:

A samymże narodom Greckim wprzetrzona.

F Bo tyśiac Galer zá nim poszło/ z przysiężonych:

A pewnieby był zaraz pomste wziął od onych/

Kiedyby były wiatry stożyc się niechciały;

A żeglugi Greckiemu woysku nie zbraniały.

G A gdyby Beotyjskie kraie/ nie trzymały

H W rybney Aulidzie/ I woysk/ co ku Troiey się brały.

K Tam bo gdy Danaowcy/ iak niosł z wczasy stary/

L Jowiſhowi swe zwykłe palili ofiary;

A oltarz/ iuz był pełen płomienia swietego:

Dyrzeli/ modrey barwy weża/ lazacego

Ná iaworowe drzewo/ ktore blisko onych

Ná stronie w boku stało/ ofiar zápalonych:

Ná iac w swym wierzchu gniazdo. ná którym siedziála

M Redy/ y matke skłode swa oblátuſaca/

A bezpieczeniſtwa dzieci swych ostrzegáiac:

Nátych miast/ y z iey plodem/ on waz pomordował/

A w swoy nienasycony brzuch one pochował.

Zadumáli się wſzyſcy ná on czyn cudowny. (mowny:

N Lecz im rzekł Theſtorowicz/ wieſzciek prawda

O Káduycie się Pelázi/ po cieſhney nowinie/

Zwycięzimy/ y Troia nie watpliwie zginie.

Alle się musá dlugo przewlec/ prace náſe/

Abowiem to pogłowie dziewięcioro ptáſe:

Obiecnie nam/ cále dziewięć lat wojować.

A w tym/ gdy się waz w tolo gájezi iak ſnować/

W ká

W kámiennego się zmienil/ w oká mgnieniu práwie/

A kámiem gáłáz ściſnal/ w weżowey poſtawie.

P W tenże czas/ Terens też wzruſzył nie pogody/

Q Którymi/ tak Aonſkie ſtogie wzburzył wody:

Je przez morze Grekowie przeprawy nie mieli.

A było ſiła tákich/ ktorzy rozumieli

R Je to Neptunus/ Troiey wmyſlnie ſolgował/

Ktora przed láty/ ſwymi rekámi/ muirował.

S Lecz Theſtorowicz nie tak: bowiem ten/ że wiedział

Skąd tá rzecz poſiła/ wſytkim/ nie táic/ powiedział:

Je ſtogi gniem pánienſki/ Boginiey Dyánni/

Nie mogli bydy oblagány/ iedno też krew pánni.

A z tey przyczyny/ ten gniem wzniecił się pánienſki/

Je iey Kochána lánia/ zábił F Krol Miceńſki:

V Zá co/ Jphigeniey corti/ iego gárlá

Duſnie ſie/ rozgniewána Bogini/ nápaſlá.

Dlugo ſie iednak óciec zbránil: lecz ná pieczy

Ná iac náprzód potrzeba poſpolitey rzeczy/

A potym ſie w krolewſkiey gniac powinoſci:

Pozwolil/ wſtápiwſzy oycowſkiey miłoſci.

Lecz gdy iuz/ przed oltarzem/ trzymano ſtoiac:

Jphigenia/ czyſta krew wylać máiac;

A káplani plákáli ná śmierć ofádzoney:

Wzruſzyła ſie Bogini lietoſcia/ ku oney.

A puſciwſzy mgle/ w oczy wſytkich zgromádzonych/

W ſrzód ofiar/ y w ſrzód mnoſtwa rzeczy zprowádzó:

Do ofiar: y w ſrzód głoſnych proſb/ y modlitw áielá: (nych

Tak twierdza/ że miáſto niey/ lánia poſtawiála.

Zá czym/ gdy iuz Dyánná oblagáć ſie dála/

A ná śmierci/ przyſtoyney ofiary/ przeſtála;

A iuz ſie iey/ y morſki gniem/ wſtromil rázem:

Tyſiac ſie Galer Greckich/ odbilo zárázem/

Telnymi wiatry wſpártych. á lub to z kłopotem:

Lecz przedko/ X ná Phrygijski lád/ wypády potem.

Ann 3

H W rybney Aulidzie. Aulis, miáſto támtcy kráiny, rybne dla tego, że nie dálie od
niego wody morſkie.

I Woysk/ co ſie ku Troiey bráło. Troia, ieſt kráiná mniejszey Azey, ktora też zwano Tro
ia. W tey było miáſto Ilian, ktore też Troia nazywano.

dy będąc poſtáno
wiony Sedzia pie
knoſci trzech Bo
gin, Iunony, Pallá
dy, Wenery; one ná
piekniejsza bydy
powiedziały.

E Gdy zá wydar
ta żona/ przedko
potym práwie
Wprowadził do
oyczyny wojne.
Dáie znać Poeta,
że Grekowie pod
nieſli wojne prze
ciwko Troiey, o
wydarciu Heleny
Meneláſowi,
przez Páryſá.

F Bo tyśiac Ga
ler zá nim poszło
z przysiężonych.
Dáie znać, że w ry
chle, po wydarciu
Heleny Menelá
ſowi, ruſzyli ſie
Grekowie z okre
tami ſwymi, ná
wojne przeciw
Pryámonowi: á zá
nym y przeciw Pá
ryſowi, y inſzym
Trojánóm, z przy
ſiagſzy, że iey ſobie
wiernie pomagáć
mieli.

G A gdyby Beo
otyjskie kraie.
Baotia, ieſt krá
iná Attycka, nie
daleko od Aiben.

K Tam bogdy Dánawcy. Dánaw był syn Below, od którego Grekowie byli nazwani Dánawcy, dla tego że im panował Dánaw.

L Jowisowi swe wyśke palił ofiary. Wzywając go, aby im błogosławił na wojnie.

M Rządy y matkę sflodę swą oblatusca. Piaseta, w których ją miał wskładować waz.

N Leż im rzekł Thetorowicz / wieściel prawdomówny. Kálchás. Ten z onego wi-
dział węża, który ósmioro piasat zjadł, praktykował, iż Grekom wojnę Trojańską, miała się
wlec przez dziewięć lat. **O** Rządźcie się Pelągi. Grekowie.

P W ten czas y Nerew wyruszył nie pogody. Nerew, nie raz się powiedziato, że też był
Pogánom Bog morski: temu poeta przypisuje, wzruszenie nie pogody.

Q Którymi tak Aoniskie wzburzył wody. Aonia, jest część Beotii gorna: y Aonowie
byli dawny naród w Beotii; zjad adiectivum, Aoniskie.

R Że to Neptunus Troiey wymyślił folgował. Ktora przed laty / swymi rełami / mro-
wał. Daje znać, że drudzy rozumeli, że wzburzenie ono wod Aoniskich, przypadło było z łaski Ne-
ptunowej, przeciwko Troiey: ktorej mury zrobit był Neptunus (iako się o tym pisało w Kiedze ie-
dennasley, w powieści piątej) aby tak Grekowie, dla wielkich wod, nie mogli doiechac Trojanow.

S Leż Thetorowicz nie tak. Kálchás, insha przyczynę oney nie pogody wpátrował: zntaszcza
gniew Dyany, o zabiciu łanicy. **T** Złot Miceński. Agamemnon.

V Żak co się Iphigenty / córki tego gacił. Bogini napaści. Kálchás duchem wieścym
opowiada, że gniew Dyany przeciw Agamemnonowi, y inszym Grekom, nie mógł być wlagany, ie-
dno żarzeniem córki jego własnej na ofiarę.

X Na Phrygijski ład. Na Trejański brzeg.

Argument Powieści Wtorey.

T Poeta przydaie osobę Wieści: opisuiac dom iey, zabawy,
slugi, y towarzysztwo. Dom powie da bydz w poyśrodku
świata, na Zamku niektorym: w bramie drzwi żadnych nie masz,
w dachu dzior pełno; zacząym z tamtad wszystko widac, y slychać.
Czeladzia, Wieści tey, sa nowiny różne: ktore tysiacmi w sieniach
stoiac, rzeczy prawdziwe z zmyślonymi mieszaia, zawszdy co przyda-
waiac. Towarzystwo Wieści, sa boiazni, rozruchy, septy, blad, y
prozna radość.

Powieść Wtora.

A Jest w szrod
świata płac. W
szrod krańca po-
wietrznego; bo i-
ko ziemia, y woda,
w okrag sa zata-

A Jest w szrod światá plác / z swymi okolicznościami /
Między ziemią / y morzem / y niebá ściánami /
B Na samym pograniczu światá troistego:
Skąd widac / co się kolwiek ziawi gdzie iakiego /

Choćby

Choćby w naodlegleysey działo się kráinie.

A mieysca tego / żaden głos / nigdy nie minie /

Na którym sobie śiadło / Wieść / w podobala;

A w najwyższych pokojach mieszkánie obrala.

Do których / y przystepow niezliczonych śiela /

A tysiac dzior / we zwierzbnych dachach pozyniela.

Drzwi / żadnego zawiarcia nie miała nigdy /

Wszystkie otwarte stola / dniem / y nocą / wszedy.

Wszystek gmach z głosney miedzi: wszystek brzmi / choć w cisy

Głosy wznamia / a zawię powtarza / co slysy.

Nie masz w nim wczasow żadnych; nie masz y milczenia;

Nie masz / y niakiego / co prawda / wzczęszczenia;

Tylko iakies hemranie ciche / iakie bywa

Z wod morskich / kiedy go kto z daleka slychywa.

A iaki trzask / ostatnie grzmienie / wiec wydaie

W ten czas / kiedy Jupiter czarnym chmurom laie.

Po sieniach się kupami / lecy ludzie / wodza /

Z których iedni przychodza / a drudzy wychodza:

Mieszaiać między pewne / tysiac plonnych wieści /

A rozsiewaiać / sobie przeciwnie / powieści.

Którymi / ci / prozne swe wsy nabiaia;

A owi zaś / slykane daley podawia.

Zaczym wymysł wzrost bierze / gdy powiadać nowy /

Slychánym rzeczom przyda cokolwiek / z swej głos

Tam skora wiaza; tam y krnabny wpor mieska: (wy.

Tam y daremna radość; tam y boiazń cięska;

A chce / do pobudzania rozruchu świezgo:

A septy / nie mające dowodu pewnego.

C Sama / przez wszystkie wieki / niczym się nie bawi /

Tylko patrzaiać / co się / lub na niebie / ziawi /

Lub w morzu / lub na ziemi / wszystkiego spieguie;

A potym / onoj / wsemu światu oznaymuie.

Argument Powieści Trzeciey.

G Dy Wieść ta, która się wspomniála, rozslawila wszedy, że
Grekowie przyblizali się okretami, Troie woiował: Trojań-
scy Pánowie, pierwszemu ich zapelowi chcąc wstrec uczynić, z woj-
skiemich

egone: tak też po-
wnie y żywioł po-
wietrza, okragto
jest zatoczony, tam
kady jest wierzeb-
iego. Poeta w wier-
dzi, że gmach wie-
ści, y mieszkánie,
jest gdzieś na po-
wietrzu, między
ziemią, y niebem.

B Na samym
pograniczu światá
troistego. Świata
gdawną rozdziele-
ny jest na trzy czę-
ści: na niebo, zie-
mie, y morze, tedy
gdzieś na pogr-
niczu, tych trzech
części światá, klá-
dźcie Poeta dom
Wieści, to jest, na
powietrzu.

C Sama prze-
wszystkie wieki
moy się nie baw-
wi. Wieść, ktorej
ta osoba Poeta-
przyda.

skiem ich śmieie sie ztárli : y ná samym poczatku, zabił Hektor Protefiláa, syná Iphiklowego. Iego śmierci, mścić sie Achilles, meżny rycerz, wśystkimi siłami oburzył sie przeciwko Cyknowi Neptunowicowi ; ktorego iednak żadnym sposobem ranić nie mogł, bo wśystkie pociski nań wypuszczone, bez skutku odlatywały.

Powieść Trzecia.

A Tą była toż
głosila. Tąż wieść,
osoba zmyślona.

B Gdzie wprzód
Protesyláe. Pro-
tesyláus, był zacny
Greczyn, Iphiklow
syn, żonę miał Lá-
odamia.

C Zektorowym
oszczepem zabity.
Hektor był Troja-
nin, syn Pryámon,
brat Páryżow.

D Ale y Dána-
wey drogo to pła-
cił. Grekowie te-
go przypłacili, że
ná samym pocza-
tku wojny, z He-
ktorem sie potyka-
li: bo on wiele in-
sych ludzi meż-
nych, Greckich,
pożabiał.

B Ale y zuchwáli
Phrygowie do-
ználi. Iaka ma-
żność była w re-
kach Grekow. Kto-
rzy też wielekrmie
Phrygom przelali.

F Cygnus tytiac
meżow ná śmierć
był polozył. Ten
rycerz był z strony

Tą była rozgłosila / że Greckie okręty
Płynely / dostátanie w lud / y w wojenne sprzety.
A nie niespodziewány nieprzyiaciel zbroyny
Nástępował / szukać chętnie krowey wojny.
B Gdzie wprzód Protefiláe / z sadow Bostich / y ty
Polegali / C Zektorowym oszczepem przebity:
D Ale y Dánaowey / drogo to płacili /
Bo y ci siela meżow wielkich potracili.
Nie ználi bo Zektora. E ale y zuchwáli
Phrygowie / nie trochy / krmie wylaniem / doználi /
Cotákże y Acheyskie prawice wmiály.
Już sie zbroczone brzegi morskie / czerwieniály /
A F Cygnus sie / Neptunow syn / niezmiernie srojel /
Bo ná śmierć tyśiac meżow przednich / był polozył.
G Już y Achilles ná swym wozie stoiać / śmiać /
Peliáckim oszczepem / pulki gromił całé:
A między chorągwiámi szukać ktorego /
Lub Cygná / lub Zektora: Cygná zbiegl samego:
H (Bo ná dziesiaty rok był Zektor odłożony)
A uczyniwszy okrzyk / ná konie puszczoney /
Ktorych białym sypiom / śle dokuczály silno /
Ná nieprzyaciela / woz swoy / obrocił pilno.
A trzescac broni błyszczaca / swoia chyżo reka /
Ktoś kolwiek / o młodziencze / jest / rzekł: przymi z
I Śmierć dána / od Achillá Zemoniskiego / sobie /
K Rzekł Eácydes: á broni rzucił w teyże dobie.
Przyktorey / ácz sie żadney nie nálażło wády:
Lecz iz poćisł / nie mogł dać ciálu iego rády /
Rzekł Low. troche trącony w pierś / ná iego gromy:
M Synu Boginiey (boś nam z sławy wprzód wiadomy)
Nie dziś

Nie dziś budy sie (bo wiem był stánal zádumány)
Zem ia / od twoich reku / wszedł wszelkiey rány:
Nie byśiat / ioleacy sie konsta grzywa / mocny /
Ani mi w tym putlásty páiz iest pomocny.
Bo to dla křtaltu nośe. dla ktorego / swoje
N Niez potrzeby ná sobie y MARS nośi / zbroie.
A ia / choćbym prozen był wszelkiey obrony /
Nie moge / żadná miara / odeyć zrad zraniony.
O Jest coś / z Nereowny sie nie zrodzić / wielkiego /
Lecz z tego / co Nereem / y corkami iego /
A wśystkim morzem rzadzi. tak rzekł: á zarazem
P Ná Eákowicá też ciśnal swym żelazem.
Ktore / nierzkać / sie wierzebu pulkerzá chwyciło /
Q Lecz y blach / y dziewięć skor wolowych przebilo /
Którymi było pulkerz kázano podprawić:
Ledwie mu ná dziesiatey przyšlo sie zábawić.
Wyrwał go iednak rycerz zaráz / y znówu go
W żartkiey obrocił rece: y nie dzierzac długo /
Ná przeciwniká ciśnal wśystką mocá. ale
Ow / y rány nie odniósł / y zdrow został całé.
Náwet sie mu / trzeci kroc / sam nádstáwil potem:
R A ow widzac / że go swym y nie drasnal grotem /
Rozgniewał sie iak był / gdy gdzie w mieysce przestroné
Szaty / iemu nie wdzieczne / wyrzucá czerwone:
Ktore on / stráśnym rogiem bodac / podmieta /
A gniewa sie / że rázy swe dáremne czuie.
Przypátrował sie iednak bárzo pilno / z bliská /
Jestli zelezce / czyli spadło z oszczepiská.
Lecz widzac że iest / ále po proźnicy křwialo /
Rzekł: także to iuz rekom mym siety nie sstało:
Ktora miályli przedym / ná iednym iey zbely.
Bo w ten czas / nie wątpliwa rzecz / że możné bely /
S Gdy / lubom mury wálił potężne Lirneskie:
T Lub Tenedon / y Theby Eetyoneskie
Ichże własna křwia poił: V y Káit rumiány
Ciekt / porażka rycerzow wielu sfarbowány.
X A sam Telephus / broni meżow dwa kroc sprobował:
Ale y łupy tych / com ich tu namordował /

Trojanow, sęgo-
ście takie miał w
bitwie oney, że wie-
le wodzow z Gre-
ckiego woyska po-
zabiał: per hy-
perbolen, przy-
daie mu Poeta, że
tyśiac meżow po-
bił.

G Już y Achilles
Peliáckim oszczepem
pulkę gromił.
Achilles, był
Greczyn, Pelleu-
son syn, y Tetidy,
rycerz wielki: kto-
ry w dziecinstwie
swoim mleka nie
vkusił, ále spi-
kiem Ielenim był
żywion od Chiro-
ná. Oszczep iego zo-
wie Peliáckim, od
Peliáś gory, ná
ktorey było wciete
drzewo, z ktorego
oszczepisko vrobio-
ne było.

H Bo ná dyes-
iaty rok był Zeo-
ktor odłożony.
To iest, áże dzie-
siatego roku po-
zym, vmrzeć iemu
náznázcyli Bogo-
wie.

I Śmierć dána
od Achillá Zeo-
moniskiego. The-
salskiego: bo The-
sália, iest Emo-
nia.

K Rzekł Eácy

des. Achilles, **A**ktorych/ nad brzegami/ widze leżac siela:
 mnuk *Ekak*. **S**wiadcza to/ że prawica ma przy mocy bel.
 L **O**wo troche **A**do tad iey dosyc znam. tak rzekl: a iakoby
 tracony w pierd. **B**o iac sie/ by rzecz nie sta pierwsemi sposoby/
 Cyknus. **Y** **N**ia Meneta/ iednego z gminu Licyskiego
 M **S**ynu Bogu **C**isnal/ z przeciwna siebie wlasnie stojacego:
 ntey. Achillesa, **N**ia ktorym pancierz/ y pierd pod nim/ przebil grotem.
 synu Thetys. **A**gdy konaiacemu podobny om/ potem
 N **N**ie z potrze **W**ciefka ziemie ciadem swym tlukl/ odzalomany
 by Mars nos **A**chilles/ wyciagnawsy ošczep z ciepley rany/
 zbrote. Mars, Bog **R**zekl: ta iest rek/ y taz bron/ com ia nia nie raz
 wojny, ktorego za **Z**wyciezal/ tey/ na tego/ zasyie y teraz:
 wse we zbrot ma **G**dyby iedno z takim tez/ iako teraz/ zyskiem.
 lnia, z ošczepom, y **A** rzekly to/ na Cygna rzucil swym pociskiem.
 z mieczem. **J**akoż nic nie pomysli/ ošczep/ w oderzeniu/
 O **J**est cos/ z Nes **B**o nieuchronny/ zgrzytnal po lewym ramieniu.
 reowny sie pro **A**le zarazem odpadl nazad odleciaty/
 die. Skromnie Cy **J**ak od iakiego muru/ albo twardey skaly.
 knu, chlubi sie z **W**idzac iednak Achilles/ mieysce oderzone/
 swego vrodzenia, **K**to sie widzialo bydz/ iakby rozkrwawione/
 wskazyac, ze bylo **P**rožno byl tad: bo nie krew byla tam Cygnowa/
 zacnieysze nad A **L**ecz/ co iey troche zaniosl ošczep/ Menetowa.
 chillesowe: bo A **A**rga-
 chilles byl synem **A**chilles
 Nereowny Thet-
 dy. Cyknus zat byl
 synem Neptuno-
 wym, który zacnieysy iest nad Nereusa, y corki iego:
 P **N**ia *Ekak*owiś cisnal żelazem. Na Achillesa, mnuka *Ekak*owego.
 Q **L**ecz y blady/ y diewieś szor wołowych przebił. To iest, którymi puklerz był podfu-
 rowany, dla mocności. R **A**ow widzac. Achilles.
 S **G**dy m walc mury Lirneskie. Lirnesus, miasto iest Troady: stad adiektiuu, Lirneski.
 T **L**ub Tenedos/ y Theby *Ekryoneskie*. Tenedos, iest wysp przeciwko brzegowi Tro-
 iadskiemu. Theby zaś, iest imie wielu miast: bo sa Theby iedny w *Ekypcie*, drugie w *Beocyi*,
 trzecie w *Cylicy*, czwarte w *Sycyli*. O *Cylicyjskich* tu mowi, ktore byl *Aetion* zasadzil: dla te-
 go ie tez zowie *Ekryoneskie*. V **A** *Rak* rumianny. Rzeka *Ekrygijska*.
 X **A** sam Telephus dwa kroć bronil mcy sprobował. Telephus byl syn *Herkulesow*, od
 Auge Nimphy vrodzony: który gdy po vrodzeniu byl wyrzucony, powiedzial: że od laniey w leściech byl
 żywiony mlekiem, y wychowany od leśnych Bogin: potym duzym bedac, y mocnym, *Licyjskom* pa-
 nowal. Ten iz za *Troiańczykami* trzymal, od Achillesa byl w d raniowy, ale od swoich broniony
 bedac, imierci vſedt. A gdy na vleczenie rany, żadne maści nie pomagaly, Apollo spytany, powie-
 dzial, że inaczej nie mogl bydz vzdrowniony, iedno azby sie drugi raz Achillesowi wystawil ku zranie-
 niu. Co gdy uczynil, byl vleczony. Co *Plinius* obraciac do przyczyny przvrodzoney, mowi: że na-
 turą żelazą, iest do kupy zwodzaca, y dla tegoż lekarze, do plastrów, którymi leczy rany, y vderze-
 nia, zwykli przydawnić trocin żelazą. Za czym powiada y Achilles nauuczony od *Chirona*, przez

tracenie żelazem, rane Telephove dawna vleczył. Tenże *Plinius* piſe: że sama rdza żelazna, na-
 leży do lekarstwa. Bo tak powiedzia, Telephę vleczył Achilles.
 T **N**ia Meneta/ iednego z gminu Licyskiego. Licya, iest kraina mnieyszy *Azyi*, z tey
 rodzic byl ten Menetes.

Argument Powieści Czwartej.

GDy Achilles, z woza sie biiac, żadnym sposobem Cyknowi nie
 mogl nic uczynic: wielkim gniewem poruszony, z woza skoczył,
 y z bliska na nieprzyaciela bronia nacieral. Y gdy Cyknowi wste-
 puiaćemu, kamien w roley lezacy przebkodzil, pchnal go nan Achilles,
 y upadlego przytloczył ku ziemi: y tlukac go tarcza, y kolany, sznura-
 mi, którymi byl szysak pod brode przywiazal, gardziel mu zaciagnal,
 y wduſil. Broni po nim pozostale, pobral Achilles: ale Cykna, obro-
 cil Neptunus w bialego ptaka, tegoż imienia labecia.

Powieść Czwarta.

NA ten czas/ chyzo skoczył z wozu wysokiego
 Gniewliwy Achilles/ y obespieszonego
 Nieprzyaciela/ iuz wrecz mieczem ostrym gromil.
 A widzac/ że sie pail/ y szysak zalomil/
 A od twardego ciela/ zelazo ztepialo:
 Juz sie mu dluzey zwolozyc/ y cierpiec/ nie zdalo.
 Przetoż go trzykroć ciawsy/ w wystawione lice/
 W zapadle skronie/ potym tlukl wierzchem glowice.
 A za vstepuiacym nastepuiac pilnie/
 Przynaglal/ y nacieral na niego w silnie:
 Zadnego/ sterwozonemu/ nie dajac spoczynku.
 A owemu/ w tak strasnym sobie poſedyntu/
 Mrok oczy opanowal: w czym kiedy vchodzil/
 A wſpail ſtapaiac/ kamien w roley mu przebkodzil:
 Popchnal go nan Achilles/ sielami wſytkiem/
 A na wznal upadlego/ przytloczył ku ziemi.
 A tlukac go tarcza/ y twardemi kolany/
 Sznurami/ którymi byl szysak podwiazany/
 Podpiety wierzch gardziela zaciagnal ze spodu:
 Ze wiecey nim nie mogla/ duſa/ miec przechodu.
 O o o 2

A gdy/

A Bo mu ſie zmienić w ptakę /
 A gdy z zwycięzonego / lupy bracie chciał zaraż /
 Same tylko rynnſtunki / a broń jego znalaz.
 A Bo mu ſie zmienić / w ptakę białego / w teyż dobie
 Neptun kazał / B y dawne imie nieść na ſobie.
 Neptun kazał : łupow żadnych przy nim nie znalazł, iedno rynnſtunki, y broń.
 B A dawne imie mieć na ſobie. To ieſt Cycnus, co Polakom ieſt tabeć.

Argument Powieſci Piątej.

PO onym pierwſzym potkaniu Troiánow z Greki, obiedwie ſtronie bitwy zaniechawſzy, ſtraża ſie czynna opatrzywſzy, przez wiele dni odpoczywali. A zwycięzca Cykna Achilles, w ſwieto niektóre, ofiarą zabitey krowy, błagał Palláde, za mord nad Cyknem odprawiony.

Powieść Piąta.

A Straż Phrygiſkich murów. Phrygiſkie mury, ſa Troiſkie : bo Troiá we Phrygi-ey.
B Argolſka. Grecka. Argos bowiem, ábo Argi, w wielkiej liczbie, było ſławne miáſto w Peloponeſie : od tego ádzie adiektium; Argolſki, to ieſt Argiſki, ábo Grecki.
C Błagał Palláde. Iako Boginię wojny, czyni ofiarę, za mord nad Cyknem otrzymaną.
D Jedne ſie na ofiarę mięſa obrociły. Drugie na ſtoły dano. przy których niemáło. Na poſtaniach ſwych / ludzi rycerſkich ſiedziało : Ciała ſwe / pieczonymi mięſy nápełniając. A prágnieńia / y troſki / winem vmnieyſiając. Nie Cytára ſie oni / ni głoſem ſpiewanym. Cieſzyli w on czas / ani bakiem rozdymanym Wielodziorzych burpanow : ále noc trawili. Mowami / iak ſie w ktorey potrzebie ſtawili : Swoe / y nieprzyjaćielſkie / wſpominając meſtwa : A ſwe nad kim / y cudze nad ſobą zwycięſtwa. Na takie ſie im mowy / wzajem / zdało ſkładac. Iakoż / o czymże też miał Achilles powiadać ?

A co v

A co v Achillesa / czeka tak wielkiego /
 Miał ſie komu kiedy zeyſć mowić inſzego.

nych Bogom ſwoim, nie wſyſtkich palił, ále też drugie, iakoby potrąny poświęcone, były dawane od Xieży, ku iedzeniu ludzjom.

Argument Powieſci Szoftey.

WOnze wieczor, miedzy Greki mowá była, o Cyknu zwyciężonym : dziwowáli ſie Grekowie ciáłu jego, ktore ani raniłone bydz mogło żelázem, ani mogło bydz przebite żadnym kończytym orężem. Z tey okázyey, Neſtor ſtary żołnierz, uż dwieſcie lat máiacy, przypomniał też podobnego Cyknowi, Perrhebskiego Ceneuſa : ktory ſie też nie bał broni żeláznych, a niewiaſta ſie był wrodził. Co uſłyſawſzy Achilles, proſił go, áby dał o nim dálſzą ſpráwe.

Powieść Szofsta.

A Gdy oſobliwie ich była o tym mowá /
 Jako poſtromiona ieſt beſpieczność Cyknová /
 Widziało dziwu godne : że młodzienskie ciało
 Niákiemu orężu pozyc ſie nie dało.
 A broni / by natwárdſzey / zniewajało ſtáli :
 Nad czym ſie Achilles / y Grecy zdumiewáli.
 A Neſtor rzekł : ieden to tu / za wieku wáſzego /
 Cygnus był / co żelázá nie bał ſie żadnego :
 A ranami nie mogł bydz náruſzon żadnym.
 Ale iá dawno B widział / oczymá ſwoimi /
 Perrhebskiego Ceneá / ktory bez obrazy
 Jáwſze zoſtawał / choć był ciety tyſiąc rázy /
 Perrhebskiego Ceneá wielkiej ſlawy / ktory
 Nieſtáncem był Oehryſu / Theſſaliſkiej gory.
 A ktory inſze cudá / tym cudem / przechodził /
 Ze ſie był białagłowa napierwey wrodził.
 Czym poruſzeni wſyſcy / cołowiek tam beli /
 Zgodnie / áby im te rzecz powiedziać / proſieli.
 Miedzy niemi / Achilles ſam rzekł Neſtorowi :
 Tuż tedy / boſmy wſyſcy ſłuchać cie gotowi /

O o o 3

piętny

Zwyczą ten mieli
 Poganie, że mięs,
 bydat ofiarowá-
 nych Bogom ſwoim, nie wſyſtkich palił, ále też drugie, iakoby potrąny poświęcone, były dawane od Xieży, ku iedzeniu ludzjom.

A Neſtor rzekł.
 Neſtor, był ſyn Ne-
 leuſow, y Chlory-
 dy; ten ſie bawił
 ſłużbami żołnierz-
 kimi, áż do ſtáro-
 ſci : á żył tak dłu-
 go, że trzech ſet
 lat doſzedł.
 B Widział Per-
 rhebskie Ceneá.
 Perrhebus, było
 miáſto w Theſſa-
 lii; od niego ad-
 iektium, Per-
 rhebski, ábo Per-
 rhebski.

Piękny stąrcze/ ozdobo wielowi naszemu /
 Powieday : co zaczął był ten Ceneus ? y czemu
 Na inna pleć przerobion ? y w ktorej potrzebie
 Przyšlo mu/ y na ktorej wojnie/ poznać ciebie ?
 A komu sie go kiedy zwyciężyć trąfiło ?
 A iesli go zwyciężyć/ podobienstwo belo ?
 Na co stąrczec powiedział : acz moy wiek niemaly
 Podejła jest starośćia/ wielce oćieżaly :
 A wiele z mey pamięci/ spraw iuz wymietrzało
 Tych/ co sie ich w młodości widać przydawalo :
 Lecz przecie siela pomnie/ y z trudnaby miała
 Rzecz sie nalesć/ coby mi lepiey w myśli trwała/
 Z wojennych/ y z domowych/ nad to : Jesliż kiedy
 Starość też komu dała siela widzieć/ tedy
 A mnie/ ktory też z swymi ląty sie nie kryie :
 Bom ich iuz dwieście przeżył/ y trzecie sto żyie.

Argument Powieści Siodmey.

T Nestor powieda, na żądanie towarzystwa, że Cenis, była corką Elatą Lápithy, która wiele zalotników w młodości swojej, do siebie miała : ale z nich żadnego, zezwoleniem swoim na małżeństwo, wzięć niechciała. Ta tedy panna bedac, gdy sie czasu jednego przy brzegu morskim przechodziła, od Neptuna gwałt odniosła. Ten aby krzywdę oney wyrzadzona, od siebie oddalił, rozkazał, aby go o co zaczęto prosiła za nagrodę. Dziewką niewiele myśląc, prosiła, aby ia w mężczyznę obrociła. Co otrzymała od Neptuna (wedle wymysłu Poety) który ia w meżę przetrworzył. y nad to dał iey to, że nie mogł być żadna bronia raniony, y na śmierć zabijany : z czego wesół bedac Ceneus, iuz nie dzielił mezkimi, nie niewieściami, bawić sie począł.

Powieść Siodma.

A Cenis corką v Elatą była. Elatę był zacny, y bogaty członek, z rodu Lápithow.

W sławiona A Cenis corką/ v Elatą belą/
 Ktora/ krasa/ Thessalskie panny przechodziła.
B Skład y w blizszych miastach/ y Achillesie w twoich/
 (Boć była ziemka) miała moc młodziencom swoich/
 Ktorzy

Ktorzy sie iey/ w małżeństwo/ nąpierałi gwałtem.
C A Peleus/ pewnieby siedł był tymże kształtem/
 Jedno/ że mi albo iuz własnie była dana
D Młaká twoia za żone/ albo obiecana.
 Ale y Cenis wshetkim małżeństwem wygardzała.
 Wszakże/ gdy sie nad morskim brzegiem przechadzała/
 Neptunus (iák sława iest) pánienstwa ia zbawił.
 Gdy iednak potłádziny nowe z nią odprawił/
 Rzekł iey : proszę mie teraz/ o co chcesz/ bezpiecznie/
 A nic ci odmówiono nie będzie/ koniecznie :
 Tylko sie samą namysł/ oczys prosić miała.
 Tak rzekł : E a wnet to/ tąż wieść/ wshetkim wiedzieć
 Odpowiedziała Cenis : dayże mi to/ prosię/ (dała.
 Niech iuz nigdy/ tey krzywdy/ wiecey nie odnośe :
 Przetworz mie na mężczyznę/ a daj mi w tym siela.
 Jakoż ieszcze/ y tych słow swoich nie skonczela/
F Riedy iuz ogromny głos/ do iey mowy/ przybel/
 Ktory sie własnym mezkim zdał bydz/ iakoz y bel :
G Bo Bog morski/ gziac sie przyczynia tey sprawy/
 Dał był v siebie iuz plac/ prośbie iey/ laskawy.
 Dał y nad to/ że nigdy nie mogł odnieść rany/
 Ani żadna bronia bydz na śmierć zabijany.
H Z czego Athrączył wesół/ iuz dzielił mezkimi
 Jaki wiek trawić/ i bawiac sie po Peneystey ziemi.

ta : bo iuz Cenis, Neptunus począł przetrwarzać na mężczyznę.

G Bo Bog morski gziac sie. To iest Neptunus.

H Z czego Athrączył wesół. Athrax, miasto iest Thessalskie : skąd pochodzi adiectiuum athracyjski. Ceneusa tedy w mężczyznę przetrworzonego, zowie iuz Athrączykiem, albo Athracyjskim.
 1. Bawiac sie po Peneystey ziemi. Peneyska ziemie zowie te, przez która płynie Pencus rzeka.

Argument Powieści Osmey.

P Irothous, Krol Lápithow, syn Ixionow, brał sobie w małżeństwo Hippodamia : na to wesele, Lápitow, y Centaurow zaproszono ; y stawali sie w dzień nąznaczoney. Iednak niespokojnie sie zachowali na bankiecie weselnym : bowiem sie zagrzawszy, frogą zwadę zaczęli. A napierwszy Eurytus, porwał pánia młoda za warkocz, drudzy

B Skład y w blizszych miastach/ y Achillesie w twoich/
 Achilles bowiem, miał też włości, y miastá swoje : był bowiem synem Peleusa mł.

C A Peleus. Twój oćiec.
D Młaká twoia za żone. Tethys, młaká twoia Achillesie.

E A wnet to tąż wieść wshetkim wiedzieć dała.
 Taż wieść, która na początku tey 12 Księgi, y mieszkani iey, y obyczaj, opisał Poeta.

F Riedy iuz ogromny głos do iey mowy przy był. Ogromniejszym, y rubyszym głosem mówić począł.

drudzy iego przykładu naśladować, toż inszym czynili białymgłowom,
a nie dali się hamować Thezeusowi. W tej zwałdzie, wiele Lápitów,
y Centaurów, z obu stron pomordowano.

Powieść Osma.

A Poymował
Zippodámę potomek z Tryoná
śmiálego. Hippo-
dámia, ábo Hippo-
dámie, była córká
Enomáusa Krolá
Pizejskiego: to o-
ciec iey w on czas
dawał w małżeń-
stwo, potomkowi
Ixioná śmiálego,
to jest Pirothouso-
wi. Śmiáły zo-
wie Poeta Ixioná,
dlatego, że sáme
Iunone miał so-
bie do mierzadu
namawiać.

B Krogich chmu-
rorodźców. Chmu-
rorodźcy srodzy.
Centaurowie chło-
poskápconie: po-
czatek ich taki nie
który bydz rozu-
mieia. Gdy Ixion
Iunone ná gla-
rzecz namawiał,
oná nie pozwoliła,
ále chmurę iemu
wystąpiła, ábo w
chmurze, podobna
sobie: z tej, powie-
dąia, vrodzili się
ci chłoposkápco-
wie, polowica lu-

A Poymował Zippodámę/ w małzeństwo zmorwiony/
Potomek z Tryoná śmiálego zrodzony.

X náprosił wśy gości/ rożnych bárzo wiele/

B X krogich chmurorodźców/ ná swoje wesele:

Dal im plác do siedzenia/ w iáskini przestroney/

Ze wśech stron wysoki drzewy obtozoney.

Gdzie gdy wśyskie/ do stolow gotowych/ sprowadził/

X C Thessálskie paniatá/ y nas też posádził:

X D dobra myślá/ wśyskie dwor Krolowski humiał:

Oto każdy weselná pieśń śpiewał/ iáć vmał.

X wśyskie się/ ogniami/ śieni zakurzeły.

Áż też/ y piękna pánne/ w órzość wprowadziły/

X mátki/ y niewiéstki. Ktora obaczysz/

X zekłisny: że nie mogli bydz małżonek szczęśliwśy

Jáko był Pirothous oná żona. ále

Wśyscysny się/ ná wroźce swey/ spárzyli cále.

Bo z krogich chłopokoniów/ naystróży Eurycie/

Gdyś się winem/ y twarz pánny/ zágrzał skrycie/

X piánstwoć mierzadney żadze przymnożelo:

To żywo/ przewracáiac stoly/ się wzburzeło.

X dobra myśl vstała. y pánne w wiedzioná

Porwano/ zá wártoce śliczne vchwycono.

Eurytus Zippodámę/ inszy bráli insze/

Kto ktora mógł/ y ktore którym były miłse.

Jáć/ gdyby miásto śturmem zdáło się bráć komu:

Pelno po wśyskim/ krzyków białogłowskich/ domu.

X myśny się porwali/ ále przed inszymi

E Thezeus/ ná Eurytá/ powstał słowy tymi:

X cóż cie to zá wáćiekla nápadlá niecnótá:

Ze drażniś Pirothoá/ zá mego żywotá:

X niewiádomy/ krzywodziś dwu w iedney osobie.

Lecz nie tráćac/ Bohátyr/ próżno czasú sobie/

poroz

Porozpychał wśy kupy zgromádzone ná sie/

Szalenicom/ gwałtem wzięta pánne/ wydáł zá sie.

Ow iednáć/ y słowá mu ná to nie powiedział:

Bo/ że takich spraw słowy nie obroni/ wiedział.

F Leg/ do geby obróńce/ pospiesz wśy chutnie/

Vderzyl go/ w ślachtetne pierśi/ piéścią skrutnie.

Stal niedálekó/ stáry kufel iákiś spory/

Ze wśech stron puklástymi wybiány wozory:

Ten duży/ iéże duży Thezeus porwawśy/

Padł: á winem/ y mózgiem/ y krwie káwalcámi

Bluiac/ pospolu wśyskim/ ráno/ y vstámi:

Leżał w wilgotnym piásku wznáć/ wierzgáiac nogá.

G Prze co vráżeni ták śmiercia iego stoga/

Rodzeni pomieśáncy/ vporne wołáli:

Áby wśyscy do broni/ do broni/ się bráli.

Wino serca dodać: w pierwśym bierwy rázie

Leca kufle/ y gárcę sposobne ku stázie.

Leca y słabe konwie/ y naczynia próżne/

X krzywe żełzniki/ y panewki rózne:

X rzeczy/ ktorých zwyczaj/ záżywa do stráwy/

Ná wojenne ich oni obracáli spráwy.

H Wśáktze Ophionowicz Amikús/ z tej zgráie/

I Napierwśy się do gáiu świątego vdać:

X wáży się go/ z spżetow iego własných/ zdzieráć.

On pierwśy/ iáć iśkracym lichtarzem nácieráć:

X wynieśionym w gore (iáćby óstarzowý

Topor/ kto dzierzac/ miał chcieć ścináć kárk wolowý)

K Vderzyl Reládontá/ w czoło/ Lápitśkiego.

X ták potrusyl/ wśyskie kóści/ w twarz y iego/

Ze iá trudno rozeznáć kto miał: zwypadały

Czy z głowý/ kóści się w váciech pomieśáły:

X nozdrzá ná wśpáć posły/ z tegoż vderzenia/

Bedac áż do sáмого w bíte podniebienia.

L Leg Pelleyśki Pelátes/ obálil záś tego:

X oddarśy od stolu nogę/ klonowego/

Wdercił mu nim wśyskie podbrodek zárazem/

Áże mu ná pierś spadł. á zá drugim rázem/

PPP

Tuż go

dzie, polowica ko-
nie, że cztermi no-
gami. Drudzy zaś
sa tego inniema-
nia, że ci Centau-
rowie, nie byli mie-
szący z ludźmi, y z
koni własnie, ále
byli chłopci praw-
dziwi, ná koniech
siedzacy: ktorzy
naprzód wynaleźli
siodlá z strzemi-
nami, y osiádanie
koni w nich z ore-
żem: bo przedtym
koni tylko w wo-
zy wprzágano. A
to z tej okázy: zá
pánowania Ixio-
ná w Thessáliey,
ná miejscách prze-
stroných, námmo-
żyto się było wiele
bykow dżikich, y
ná gorze Pelio: od
ktorých ludzie mie-
li wielki niepokoy,
y škoda we zbo-
żách. Krol tedy
Ixion, roskázal
chłopom, ktorzy
mieszkáli we wsi,
ktora nazywano
Chmurá, aby pozá-
biali škodniki. A
ci nie pieśo gonili
się z nimi, ále ná-
grzbiety konśkie
domysliłi się po-
wtáráć, y ták ná-
brawśy długich
dragon w ręce,

byli pogromili: y
dla tego one chlo-
py przezwano Cen-
tauros, kolibykami:
przezwano y
chmurorodzącami,
że się byli porodzili
wze wsi, która zwa-
no Chmurá. Tu
jednak tak o nich
piśe Poeta, iakoby
mieli być mie-
śniami, członki
człowiecze, y kan-
skie, mającymi y
żony im też takie-
goż rodzaju przy-
pisuje.

C. Thessalskie pa-
nieta. Emoniska
szlachta.

D. Dobra myśla
dwor Krolewski
sumat. To jest
Anomauś, krolá
Peterskiego.

E. Thezeus ná
Eurystá powstál /
stowy tyml. Tese-
us, Egeusá Krolá
Athenyjskow syn,
wierny towarzys
Pirothousá, za kó-
zogo krzywdę w-
zdial sie, y hama-
wał Eurystá, który
był z liczby Centau-
row Bykogrom-
com.

F. Lez do gaby
obronice polpie-
bywszy. Do The-
zeusowej, który
bronił paniey mło-
dey.

Juzgo / zębami / y krewia czarna bluiącego /
Wyprowadził w wieczne cienie / piekła głębokiego.
Lecz ten / co nablizey stał / M Gryneus / patrzący
Strasna twarz na oltarz / dymem się kurzący /
Rzekł: czemuż my nie mamy zażyć też y tego?
Za czym porwałś oltarz / y z ogniami tego /
Cisnął / w poyrzodek kupy Lapitow / zarążem:
Zabił dwu / Brotea y Drya / razem.
A matka własna była Drya / Nikale.
Ktora (iż to wiadomo wielom było ciele)
Z górnym ziemieśm tak się rozumiała /
Ze często Miesiąc z niebá / choć niechciał / zwabiła.
N. Rzekł iednak Eradyus: wierze / że y tobie
Stanie za twe / bym iedno bron sposobił sobie.
Jakoż porwałś / w rece swoje / rogi ielenie /
Ktore / za nabożne swe łakies posłubienie /
Ktoś kiedyś / na wysokiej sośni był zostawił:
Gryneá / dwiema końcy / obu oczu zbawił.
A wyrwał tak / że ich część na rogach została:
Część ściekła na brode; część zsiadła krewia wiśiała.
Otoż y Rhetus / wziąłśy drag niedogąsiony
Z poyrzodek oltarz / z prawey wderzył nim strony
Charaxa w stromi / włosmi żółtymi złocone /
Włosy gorzały / przedim ogniem ogarnione.
Jak suche zboże / a krew przypalona w ranie /
Strasliwe wydawała / po stronach / trząskanie:
Jakie / z siebie / żelazo ogniem zgrzane puszcza /
Gdy ie / z węgla wyłamśy / kował w wodę wpuszczą.
Albowiem ono trzęsząc / głośno się ozywa /
A sapi / kiedy w wodę ponurzone bywa.
Ztraca łakomy ogień / Charaxus zraniony /
Z kosmątych włosów. a prog z ziemi wyrwany
Podniosł na swe rece / tak wielki / iakiby
Zaledwie y najduższy wóz znieść mogł / bez chyby /
Chciał na nieprzyjaciela cisnąć: lecz mu siela
Takim cieśkim kamieniem władnąc zabroniła.
Jeszcze sam spadł z ramion / towarzyszącego
Kometa / przytulł / blisko niego stojącego.

Co wi

Co widząc Rhetus / a iż nie tańc wesela /
Rzekł: żyje / by z tak twego towarzysztwa wiele
Miejniesz się nie znalazł / nad cie. a rzekł to /
Spieszył pilno / swątkow mu przydając somito
W pul ogorzałym kłiem: a nakoniec / nowy
Trzy y cztery kroc / raz mu żądawśy / w wierzech glo-
Spaśania w nim zrostracał. aż z bicia wielkości /
Potłuczone / w lipki móg powlekły / kości.
A skoro iuz / zwyciężąc / temu konca doszedł /
Do Ewagra / Koryta / y Dryanta poszedł:
Z których trzech / skoro poległ iuz Korytus młody /
Pierwszym prawie miechem / miał porosłe iągody;
Ewagrus rzekł: coż z swego masz za sławę meztwa?
Co? żeś nad pacholeciem dokazał zwycięstwa:
Rzekł: ale mu nie dając Rhetus mówić wiecey /
W otwartą gęba / głownią wrąził tymże precy:
Aż mu y w pierśi płomień / przez wsta / zapuścił.
Za toba się też / stogi Drya / potym puścił /
Szermując ogniem / w okrag kolo głowy sobie.
Lecz mu inakże szczęście służyło na tobie:
Bos wrośelonemu / morderstwem zdążonym
Przebił nad karkiem żyje / kółem opalonym.
Zastępnal. y ledwie kol wyrwał z kości twardey
Rhetus / a vmozony we krewi swojej hardy /
Wciekl. wciekl Arneus / y Licydas żrąz /
A Medon / nie wśedł / w prawe ramie / rązu.
A Raumas z Pizenorem / y co w czas niedawny /
Kaczym zawodem bywał / przed inszymi / sławny
Armerus: lecz iuz nie tak przedko biegł. bo go
W tej tam pogoni / było obrażono stogo.
A Pholus / y Atenelas / y Abas gotowy /
A wpawiony myśliwiec / w dziłkach wieprzow łowy.
A sam wieśzył Astyllus / który prozno rądy
Swoim dodawał / aby zaniechali zwady /
Za potrożonym Tessem wolał: nie wcieka /
O Od Zerkulesowego ry luku / śmierci czeka.
A lez y Eurynomus / śmierci / z Licydąsem /
Z Arcem / y Imbreem / nie wśli / tym czasem:

Ppp. 2

Kto

G. Przy eo wraze
mitozem pomie-
śnicy. O imierc
Eurystá rozgnien-
wśy sie Chlopoko-
niowie.

H. Wśakie W-
phthonowiz. Ami-
kus. syn Ophiona
Centaura, Chlo-
pokonia.

I. Dapierwśy się
do gatu swietego
wdał. Bo w iaski-
ni wesele było, w
gain poświeco-
nym, w którym by-
ły y nacynia do na-
bożeństwa należa-
ce.

K. Wderzył Reta
donta w golo /
Lapitiego. Lá-
pitowie, byli ludzie
zadni w Thessali-
cy, okolo gory Pin-
du, mieśkający.

E. Lez Pelleyśke
Pelates / obalł
zła tego. Pellá,
jest imie wielu
miasł: bo y w Má-
cedoniez, y w Tes-
saliy, y w Achá-
icy, y w Syrycy,
znayduia się miá-
śla tegoż imienia:
od tego idzie ad-
iectivum, Pel-
leyśki. Ten tedy Pe-
lates, człowiek z
narodu Lapithow,
był z Pelle, który w
on czas zabił Ami-
kú, Chlopokonia.

M Gryneus pisał
trzy na ołtarz.
Pogani two bawie,
przy akciech we-
selnych, ofiary Hi-
meneusowi, które-
go wierzyli bydy
Bogiem wesela, pa-
lili na ołtarzach.
On te dy ołtarz por-
wał ieden z Koli-
bykow, to jest Cen-
taurów, Gryneus.

N Rzekł iednak
Hekadys. Z liczby
Lapithów; ten sie
pomiął nad Gry-
neiem.

O Od Hekule-
sowego ty lukul
śmierci Hekay.
Asylus, praśowie-
szek, wpenwia
Nessa Centaurá,
że przy onym we-
selu swianku pod-
ać nie miał, ale
miał bydy w całej
zachowany na po-
strzał Hekuleosów:
ktory go miał po-
nym potkac, o-
gwałt, co go chciał
wczynić Deianirze.

P Na skorze nie-
dowiedzcie Ofi-
seystey. Ofi, go-
ra Thessalska, na
ktorej jest wielki
las sosnowy, w
nim sie lagneli
niedowiedzie.

Q Napięś sie
Strygijskiej/ we-
spół z winem/ woi-

Których przeciwiłających sie/ iak y infych siela/
Odważna Dryantowa prawica pobielá.

A ty Ceneu/ choćś tył podał w potrzebie/

Przećś/ obliczney rany/ nie wchronił siebie:

Bowiem cie/ w oglądaniu/ ofszep w twarz wgodziel

Niedzy obie oczy/ gdzie nos sie z czołem zchodziel.

Atoli/ w takim huk/ twárdym snem wspany.

P Na skorze/ Niedzwiedzice Ofseystey/ złożony

Leżał Ahipnás/ dzierzac w rekách swych piłanych

Rubek ofiarny/ pełen trunku w pomieshaných:

Ktorego skoro zayrzal Phorbás zagniewany/

Robaczył ze leży bez broni/ piłany;

Chwyćmyśy sie za ofszep/ rzekł: wnet Pánie młody

Q Napięś sie/ Strygijskiej/ wepół z winem/ wody.

Rzekł/ wyćisnął Jásion zaktuty żelazem/

Alz przez życie/ leżaca wznak/ przypadł zaráżem.

Nie gulci on tey śmierci. lecz czarna krew z rany

Ciekła/ y na posćiel/ y na kusel trzymány.

Widziałem y Petreá/ vsilniacego

Wysiepnac/ z ziemie/ debu zaledziordnego:

Ktory/ gdy oblapił/ chwiał tam y sam/ pilnie/

Nadwatłone boki mordował vsilnie,

Ofszep Pirothow/ wpadł w ziobra iego technace/

Przebił pierśi/ z twárdym sie debem mocniace.

Pirothowo snadz mestrwo/ Litá z swiatá ztárlo/

Od Pirothowych rek/ y Chronis dał gárlo.

Lecz zwycięzca/ nie tak sie śmiercia/ tych dwóch/ zdobil:

Jako tym/ ze Dyktysa/ y Zelopsá/ pobiel.

Przebił iest Zelops/ grotem raczolutney broni/

Ktory mu przebiezawł/ przez sam arzodek skroni:

Jako wpadł/ mocą rek/ duzych wyćisniony/ (ny.

Lewym vchem; tak wypadł prawym/ z drugiey stro-

Dyktus zásie/ z boiájni/ stomotnie swankował:

R Bo kiedy Tryonow syn/ nań następował/

Spadł z gory/ stogi grab/ struszył soba cały/

Alz mu/ na zlamkách iego/ ielita zostály.

Przybył też byl/ krzywdy sie mścić/ Phareus/ ktory

Odlamawł káwalec skály/ z teyze gory/

Chciał

Chciał nań cisnąć/ S ale mu Egeyzyt raz skąziel:

Abowiem go/ debowym dragiem/ tak porąziel/

Ze mu sie ogromna kóś lołciowa spadala.

Przetoz/ na vłomność iuz patrząc iego ciála/

Ani sie bawiac/ ani morduiac go wiecey/

Na wielki/ Bíanorá/ kark wstoczył/ tym pracey:

Ktory nie zwył byl nosić/ proz siebie samego.

Tam tłućac kolanami/ pacierze plec iego/

Bil/ lewa reká dzierzac czupryne kóśata/

Twarz/ y wsta/ grozace gálezia rogata:

R glebokie poczynil/ w twárdych skroniach/ dziory.

Gálezia zaś Medymná/ y Licespá/ ktory

Strzelac umiał. polozyl y pociągley brody

T Hippasá/ także wysłey/ nad lasy/ vrody.

Rypheá/ V y Thereiá/ ktory wiele razy

Do domu swego/ zwył byl/ bez wśelkiej obrázy/

Niedzwiedzie/ na Zemonstich gorách pochwyłane/

Żywcem przynosić/ choćś barzo rozgniewáne.

Nie mogac iednak szczęścia/ w bitwie/ tak wielkiego

Demoleon dluzey znieść/ Thezeusowego:

Rusil sie/ gwałtem z ziemie/ miásto broni pewney/ (ney.

Wyrwać/ w twárdy krzewinie/ sośni starodrzew.

Czego kiedy zmódz nie mogł/ przelomil/ one/

Cisnął na/ w tánte/ gdzie stał nieprzyiaciel/ strone.

Lecz Thezeus/ vskokiem/ vshedł raz tak stogi/

Z Palládžiney (iak wierzyć sam kazał) przestrog.

Atoli darmo drzewo nie pádło: bo z kárkiem

Kóstem Krántorowi/ pierś/ y z lewym bárkiem

Odraciło: á ten byl broni nosicielem/

X Já twoim/ Achilleśie/ własnym Rodzicielem:

Y Ktorego byl Amintor/ po przegránym boiu/

Rządca Dolopow/ w zakład wiary/ y pokoju/

Dał Łatowicowi. gdy iednak onego

Wyżrzal z daleká/ spetną rana rozbitego/

Pelleus/ rzekł: Z Krántorze/ narodzićznieyśy z młodzi/

Przym ofiare/ co sie dziś po tobie obchodzi.

A w tym/ máiac y siele/ y rozum gotowy/

Cisnął na Dmoleontá ofszep iásionowy.

PPP 3

Ktoś

dy. To iest, be-
dziesz między nie-
boszczyki, y z nimi
bedziesz pil wode z
Stygu, ięziórą pie-
kielnego.

R Wokiedy Try-
onow syn, Piro-
thous.

S Ale mu y E-
geyzyt raz kark
Thezeus, Egeon
syn.

T Hippasá/ także
wysłey nad lasy
wrody/ Rypheá.
Per hiperbolę
dać znać, że był
Rypheus wzrosta
nader wysokiego,
choćś nie Ol-
brzymskiego: bo w
on czas iuz Olbrzy-
mow nie było.

V Thereiá/ ktory
zwył byl nie-
dzwiedzie żyw-
cem przynosić.
Dać znać Poetá,
o wielkim me-
stwie Thezeusá, y
Pirothousá, ktory
zabíł Centaury,
ludzi wzrosta wiel-
kiego: z ktorych
iedm deby z ziemie
wyrwali, drudzy
stuki skal odłamy-
wali, y niemi ci-
skali; drudzy sośny
łamali; drudzy
niedzwiedzie żyw-
cem łapali.
X Já twoim/ Achilleśie/ rodzi-
cielem/

cielen. To jest, że
Pelleus Krolew
Thessalskim.

T Ktorego był
Antenor/ rzadica
Dolopow/ dał E-
akowicowi. Achil-
esowi, który był
wnukiem Eaka
onego, który w E-
ginie panował.

Z Krantorze /
przytłomił / co
się po tobie ob-
chodzi. Poganie
mili zwycięzcy, ku
czci zabuym, albo
miałym, ofiary
czynić. O toż tu
przez syderstwo,
Pelleus mówił do
Krantora, że ku
wzajemności po śmier-
tney, iemu ofiara
czynił z Demoleon
ta, którego zara-
zem ciemnym o-
szczepem przebił.

Aa Skład na
nieprzyjaciela.
Na Pelleusa.

Bb Oraz nim
przez łopatkę prze-
bił pierś obota.
Bo dwoje pierś
miał Demoleon:
jedne człowiecze,
drugie końskie, Centaurem będąc.

Cc Temum ia rzekł. Nestor to powie-
da.

Ktory/ podskwite wnetrzna/ w bokach przerażony/

Zadrzał/ głęboko w koscicach groc swoy wwiązany/

Ciągnie on z rany drzewce/ lecz się opierało/

Albo wiem się gdzieś/ w płucach/ żeleżce zostało.

Sam bol śiel wmyśli/ rannego/ dodaie:

Aa Skład na nieprzyjaciela tym chętniey powstaie/

Koniskimi nogami morduic go/ dusi.

On się składać kyskaniem/ y paja/ musi/

Broniac ramię: aż strychem podawsy broni swoie/

Bb Oraz nim/ przez łopatkę/ przebił pierś oboje.

Pierwey jednak zabił był Phlegrego/ z Zilesem/

Z daleka/ Jphinoą/ wrecz już/ y z Danesem.

Był przy nich y Dorylas/ ktory miał scroni

Wileza/ ktora okryte/ nosił miasto broni

Twarde wolowe rogi/ z głowy wyroszone/

Dostatkem krwie/ pobitych ludzi/ zrumienione.

Cc Temum ia rzekł: (bo śmiałość serca dodawała)

Patrzy/ co będzie nasza broni/ nad twę rogi miała.

A zatyłem/ swoy oszczep/ nań wypuścił gwałtem:

Ktorego że się żadnym nie mógł schronić kstalcem/

Zasłonił ręką czoło/ rane wziąć mające:

Przebił jednak ręką/ y czoło boiace.

A potym krzyk wstał wielki. ale zaś onego

Zdumiałego/ y przykra rana cierpiącego/

Pelleus (bo blisko stał) bez wszelkiej obrony/

Oстрым swoim mieczem ciął. przez brzuch potrwój-
(ny)

Aż podkoczył: wnatrże w tym/ po ziemi z ielicy

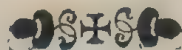
Włoząc/ włożone deptał/ twąrdymi łopyty.

Ktore zdeptane/ potym na ściłki się rwały/

A w krag się/ iegoż własnych goleni/ snowały.

A nąostatek/ już brzuch mając wyprożniony/

A sam/ w niedługiej chwili/ wpadł zamorzony.



Argu-

Argument Powieści Dziewiatey.

T Wspomina Nestor, Cyllara Centaura zabicie, na onymże weselu. Zaleca go krótko, od młodości y przymiotów ciała, dla których nie trudno iemu było o żonę, bo wiele Centaurek pragnęły go; jednak, z wielu, Hilonome sobie go otrzymała, rozmaicie kwoli iemu chędożąc się, y pieściorami iemu dogadzała. Wspomina y spo- sob śmierci Cyllarowej, y żony iego Hilonomy, która się przebiła, za- łuiac męża. Wspomina y śmierć Pheokomesowe, y inszych Centau- row: a osobliwie też wspomina śmierć Ceneusowe, ktorego Laeretus żadna bronia zabić nie mógł, a on inszych zabijał: ale jednak y ten w oney bitwie weselney zginął. Bo Centaurowie chłopokónscy, wszytkie- mi siłami nań się oburzywszy, miotali nań drzewa wielkie, aż on wiel- kim ciężarem drzew przywałony, umrzeć musiał: a po śmierci, w or- lika morskiego, od Neptuna przemieniony. Naostatek powieści w on czas Nestor, o sprawach Herkulesowych, y o dziwney śmierci Pe- ryklimenowej.

Powieść Dziewiąta.

A Aż ciębie/ Cyllare/ piękność odkupiła/

Ktorey była natura tobie pozwolela:

Jesli/ z natury/ mogła bydz taka wroda:

Dopiero się mu puszczać iela była broda/

A broda farby złotey: złotem się błyszczały

Włosy/ ktore się/ z ramięm/ po plecach składały.

W twarz y rumieniec wdzieczny. Szyja/ y ramięm/

A rece, y pierś/ y wszytki meżla strona/

Naypiękniejszy obrząz zdala się celować:

Ktoreby/ nayprzedniejszy Malarz/ miał malować.

Nic się też y pod meżem tym nie nąydowało/

Coby postawa konsta liść/ y specie miała.

Bo poyrzalli na głowe kto/ y syie iego/

B Zawsze go osadził bydz Krastora godnego:

Tak grzbiet miał do siedzenia/ na sobie sposobny;

Tak pierś wypukle/ y skład wzrostu ozdobny.

A Ant ciebie Cyll-
lare. Cyllarus, ten
był z liczby chłopo-
konow, mają wro-
diny.

B Zawsze go osad-
ził bydz Krastor-
ta godnego. C-
stor y Pollax, byli
synowie Ledy, od-
lowiska, w posta-
wie tabacia, zgwat-
concy. Ci dorozszy-
byli ludźmi wiel-
kiego meżstwa, ko-
ni foremnych zają-
wajacy. Cylla-

Sam

rus tedy miał tak.
kiega konia pod so-
bą, że go dzien był
Kastora.

C Syllome/ nad
ktora pieknieyszy
nie było / 3 pul-
wierzow. Ta by-
ła żona, Cyllara
Chlopokonia, dwo-
iakięgo kstatu,
iako yon, bo była
y biataglowa, y
klączą, od polowi-
ce. 3 pulswie-
rzow. to jest Cen-
taurek, ktore też
pulszwierzami rze-
czone były, albo pul-
zwierzycami, albo
pulszgebicami.

D W zdroiu pa-
gaskim myślała.
Panaza, iest mi-
sto w Thessalicy,
nie daleko niego
ląd, z ktorego wierz-
chu stok pynie; ie-
go wody, zowie
Poeta Pągaskiem.
Insy iest stok Paga-
zeyski, przy ktorym
Boginie nauk mie-
skaly.

E On / ktory
zwlaszawszy mie-
dzy soba okru-
tnych lwow sto-
ry. Stroy Pheoko-
mesow, opisuie Po-
ta, że za ogony
kstatnie zwiaga-
na paraskor lwich
y sam kiebie, y one

Sam czernieyszy nad sinole/ ogon wysyszek biały/
A nogi miał/ ktore sie w biala sierć odziały.

Pragnelo go/ 3 rodzaju iego/ samiec siela/

Ale go tylko iedną sobie przywlaszczyla

C Syllome/ nad ktora pieknieyszy nie było

3 pul zwierzow/ co ich kolwiek w gestych lesiech jelo.

Ta iedną y pochlebstwy/ ta y zalecaniem/

A iawnym/ do miłości iego/ przyznawaniem/

Samą tylko przy sobie Cyllara trzymala:

Zdobiac/ iak mogac/ czlonki/ mieszanego ciála.

Jako/ grzebieniem/ wlosow pieknym wczosaniem/

Jeden raz/ rozmárynem onych natrzaszaniem;

Drugi raz siolkami: tak rozszazawcza/

Czasem też y lilia przynosiac sedziwa.

Dwa kroć na dzien/ tworzą D w zdroiu Pągaskim myślała:

Dwa kroć na dzien/ y ciáło w rzece kapywala.

A skor inszych/ na lewym boku nie nosiela/

Jedno tych zwierzat/ ktorych slawa wielka bela.

Rowno sie z soba na spol oboie kochali:

Rowno/ na gorach zyjac/ do iaskin wchadzali.

A w ten czas/ w Lapithow/ wespól gosćmi beli:

Wespól sie y wadzili; wespól sie y bieli.

Gdzie z lewey strony spadly strzala/ niewiem czyia/

Tráfila cie/ Cyllare/ w pierś/ niżej niż syia.

A lubo mala rane w tobie wczyniela/

Ale iże y serca soba naruszyła

Ja wywloczeniem strzaly/ y serce/ y ciáło/

Oraz prawie/ natych miast/ oboie zmartwielo.

Co widzac Syllome/ ledwie że sie czuie/

Umierające iedną ciáło podeymuie:

Ręka rane ogrzewa/ geby gebie dawa/

A dusze wychodzaca/ gwałtem zatrzymawa.

Rzekly iedną kłkła słow/ ktorych mnie nie dalo

Slysec wolanie/ ktore w ten czas bylo wstalo:

Naleglá na wyiet/ świeżo/ strzale z ciála/

A oblapiając meżá/ przebita skonala.

Stanal byl przed oczyma memi/ E y on/ ktory

Związawszy/ miedzy soba/ okrutnych lwow stoy/

Wzlasz

Wzlaszami/ według kstatu/ pozádzierganemi
Pheokomes/ Głeda/ y kontá/ okryl niemi.

Ten pniem rzuconym/ ktory/ zaledwieby bely

3 mieysca/ dwie iarzynie wolow przeżonych/ ruszely/
Phonolewicowi haniebna sflukł głowe:

Ze natych miast/ 3 onego razu/ zamknal mowe.

Abowiem sie lipki mozg/ puscił y oczyma/

A rozdetym nozdrzem/ y wsty/ y wshyma:

Rapiac/ iak zsiadłe mleko/ przez kofe debowe/

Albo iaka rzecz rzadka/ przez dno przetakowe:

Kiedy sie wiec wilgotność dziorami wydiera.

F Ale gdy sie odzierac/ 3 broni/ go on zbiera/

(G Roycu to wiadomo dobrze bylo twemu)

H Wrażilem we wnatrze miecz odzierającemu.

Ehtoniego/ y Teleba/ iam mieczem swym znošiel:

Pierwszy dwuroga galez/ a ten pocisk nošiel/

A tymże/ iako widziš/ zadal mi swant taki:

Czego świadkiem dobrym sa/ na gebie mey znaki.

W ten czas I iam miał bydz poslan/ Pergamu odbierac:

K W ten czas/ 3 wielkim Zektorem/ moglem sie byl

A iesliże nie iego broni go pozbawic/

Tedy przynamnieny one swoimi zabawic.

Albo albo on ieszcze nie byl/ albo swiata

Malo znal/ a mnie moie odbiežaly lata.

L Cożci o Peryphancie/ powiem inakšego:

M Jedno/ że zniost Pireta y ten/ dwoistego.

Coż y o Ampikowym/ prawićci mam dziele:

Ktory y czwornogiego Otklesa siele

Nie dając wprzod/ bezgrota mu/ zbieżawszy blisko/

Dwiazil dereniowe/ w twarzy/ ošzepisko.

Małarey Pelethronczyt/ Erygduba pozel

Raczym dragiem/ Cymelus Nessia položel

Ošzepem swym myśliwczym/ barzo nielaskawie:

Abowiem w samo lono/ wgodzil mu prawie.

A ty Achille/ w siebie nie day tego wmarwiac/

By sie tylko miał wrožka/ przyšlych rzeczy/ bawiac

N Mops Ampikowicz/ bo sam zabil dwukstatnego

Odyta/ ktory coš chciał rzec byl ostatniego/

polowice, ktora
koniska byla, rązem
okrywat

F Ale gdy sie o-
dzierac go zbiera.
Pheokomes Phono-
lenowicza.

G Roycu to wlas-
domo dobrze bylo
to twemu. Pelleu-
soni. Bo to trage-
dya, przed Achille-
sem, powiedal Ne-
stor.

H Wrażilem we
wnatrze miecz o-
dzierającemu.
Pheokomesowi.

I Jam miał być
poslan Pergamu
odbierac. Perga-
mus, sławne mi-
sto bylo w Azey-
e, albo w Troadzie.

Toż miasto bywa
rzeczzone Troia.
Nestor kiedyś miał
bydz poslan ku
wzięciu iey.

K W ten czas z
wielkim Zektor-
em. Hektor, byl
syn Pryama krola,
y Hekuby, wodz na
miejnicszy Troia-
nom.

L Cożci powiem
o Peryphancie.
To jest, co tobie,
Achillesu powiem.

M Jedno że
zniost Pireta y
ten / dwoistego.
To iest mieszanca
chlopokonia.

N Mops Mops:
 Powiz. Mops, syn
 Ampikon, wie-
 szczek.

O Ceneus też był
płacił znośt. Ce-
neus, on co był z
biaległomy prze-
robiony na meż-
czyznę.

P 3 ^{Amat} Amatskiego
Haleśa tupem ob-
ciążony. Thessal-
skiego: bo Amá-
tia, iest Thessália:
ziad adiectiuũ,
Amathyiski. Lu-
pem obciążony Lá-
treus, tym tupem,
co go wziat z Há-
leśa.

Q Ten swietny
p saba. Latreus.

R R ty Cent/
niedługo tey Pa-
wy pozbedzieſz.
Latrens Centau-
rus, tak ſydyt z
Ceneuſa, ktor-
przedtym beda
białagłowa, by
przemienion w
meżczyźne od Ne-
ptuna, za nierząd

S Ugodził g
tām / gonie maż
Foniā wyrośi. Da
ie żnāc Poetā, ż
Lātrens byt chto
pokoniem, głożo
nym z koniā, i cz
wieka.

T metodieſki
Pelleyſkiego. Co
neufá.

Lecz nie mógł: bo mu język do podbrodka/ strzałą:

21 podbrodek do gardła samego / przydziała.

O Cencus też był piaci zniost / swymi reko ma /

A całym gorami/ lasem go żąszajcie :

Lasem/ y trwała dusze/ z niego wypadzajcie.

Las niechay gabe iego przyćianie mu wszedzie/

A ten mu ciężar/ miasto rany/ niechay bedzie.

Tak rzekł : a napadły sam na drzewo gotowe /

Ktore śalone Dd wiątry zlamaly/ Austrowe/

Nā nieprzyiaciela nim ciśnal/ potężnego :

Dawając drugim przykład/ do boiu wszetego.

Jakoż/ z iego powodu/ w krotkiej bārzo chwili/

Ee A Othrym/ z iego własnych drzew/ ogolocili :

A Pelion zostal/ z swych cieniow/ obnażony.

W tym Ceneus/ hāniebna kupa przywālony/

Krecac sie/ pod wielkimi lasow ciężarami/

Dzwigal/ miotane nā sie deby/ rāmionāmi.

Leż gdy nā twarz/ y głowe/ ciężaru przybelo/

A duszy/ do oddechu/ przechodu nie belo :

Czāsem wstał/ czāsem sie wstać prozno przymuśal/

A nārzućanych z siebie drzew zwālać pokuśal.

Czāsem sie trząśl/ iak gdy tey/ Ff ktora widzim/ Idzie/

Podczas sie/ zā wzruszeniem ziemi/ trząść też przyia.

O śmierci iednā iego/ wieści byly rozne :

Twierdzili bowiem drudzy/ iże w piekło prozne

Ciało iego wtracone bylo lasem. ale

Gg Ampikowicz/ niewierzyć temu kazal cāle.

Ktory wpātrzył z kupy wylātniacego

Nā pogodne powietrze/ pratkā żoltāwego :

Hh A iam go naprzod w ten czas widzial : tegoż potemi

Obaczymy sam Mopsus/ kiedy lekkim lotem

Nād obozami krazac/ żalostnie szebiotal/

Kowno zā nim y wmyśl/ y oczy swe/ miotal/

Mowiāc/ witayże nowo zāwiona osobo/

Niedawno Lapidskiego narodu ozdoba :

A mezu zāwolāny kiedyś/ swymi czyny/

Teraz/ Cene/ praku nā swiecie iedyny.

A my/ powiedāzowi/ dalismy w tym wiare.

Gniem sie iednā/ we wszystkich nas/ wzniecāl nād

Bo nas wielki żal zial/ że rycerz tak wslawiony/

Jeden/ od nieprzyiaciōl wielu/ byl sloczony.

A nie

Da Wiątry Dus
Browe. Wiątry po-
łudniowe, albo od
południowej stro-
ny.

Ee A Othrym y
Pelion / z drzew
ogolocili. Othrys,
gorā Thessalska,
przy ktorej mie-
skali Lāpithowie.
Pelios, także gorā
Thessalska.

Ff Ktora widzim
Idzie. Idā, gorā
jest we Phrygiey :
nā te w on czas pā-
trzył Nestor, y in-
si, ktory przy nim
byli.

Gg Ampikowicz
niewierzyć kazal.
Do Achilleśa to
mowi Nestor, sła-
wiāc Mopsā, Am-
pikowego synā, kto-
ry nie tylko był wie-
szkiem, przyszle-
rzeczy opowiedāia-
cym : ale też był y
rycerzem dobrym,
ktory sie w tāmtey
bitwie dobrze popi-
sal, zabićiem chlo-
pekoniā, Odyā.

Hh A iam go
nā, ten czas wi-
dzial. Nestor to
powiedā.

A nie pierweyefmy sie krzywdy mōćić przestali/

Ażefmy ich iednā część powyzābiāli.

Druga część rozegnāli. a ostātkā/ swymi

Nāstepna noc wtrylā/ cieniāmi brudnymi.

Ii A gdy Piliyżyk/ prāwil im o woynie oney

Lāpithow/ z pulezłowieczym rodem prowadzoney :

Kk Tlepolemus/ niemogac zmiłczēć żalu swego/

Ktory miał z niewspomnienia Alcydesowego/

Rzekł : Ll dżiwno mi/ że/ stārce/ w swey mowie tākowey/

Wslaczāć sie dzielności zdaś Zerkulesowey.

Bo oćiec/ wiele rāzy/ moy/ mie tāk sprāwował/

Że on sam/ chmurorodźce/ w ten czas powoiował.

Mm Nā co Pilius smutny rzekł : przeczże mā dusze

Trapiś : że swe nieśczęście przypomināć musze :

Przez we mnie wznowiāś żale/ lāty vmorzone :

Nā A wrāzy/ ku twemu oycu/ zāpomnione :

On wprawdzie/ nād wiare byl sławny/ swemi dzieły/

A wśystek swiāt/ zaslugi iego/ nāpełniely.

Czegobym wolal zāprzeć. Oo Leż ni Deiphobā/

Pp Nā Polidmāntā chwalim/ chociaż wielcy obā :

Qq Nā samego Zektorā. bo ktōż jest ten/ coby

Nieprzyiaciōlom swoim przydāć chciał ozdoby :

Rr Twoy oćiec/ kiedyś mury Messenskie popśował/

Ss Elim/ y Pilum/ miastā niewinne/ splądrowal :

Tt Nā moy dom sierzucił/ ogniem/ y żelāzem/

A że infych pobitych/ zāmilczē tym rāzem :

Vv Sześć par nas bylo/ zacney młodzi Teleowey :

Sześć par od reki leglo/ w raz/ Zerkulesowey/

Procz mnie iednego. a że infych bylo sielā

Ktorych on mogl zwyciężyć/ znośnieysia rzecz belā.

Xx Leż śmierć Peryklimenā/ dżiwna bylā zāsie / (sie/

Ktory miał wolność/ postać/ iakā chciał/ wziąć nā

A zāsiey zbydż : a wolność te miał Yy od Neptunā/

Wśystkiego Telleyckiego domu opiekunā.

Ten przemienial sie pierwey nā postāwy rozne :

Nākoniec zmieniwśy sie Zz w pratkā (a nā prozne)

Ktory/ pioruny nosac w nogāch swoich krzywych/

Naymilszy byl Krolowi Bogow/ z pratkow żywych.

Q q q 3

Siel

Ii A gdy Piliy-
żyk prāwil. Ne-
stor, nāzwāny tāk
od miastā Lākon-
skiego, Pilu, w kto-
rym pānowāl oćiec
iego Neleus.

Kk Tlepolemus
niemogac zmił-
czēć żalu swego.
Ten był syn Her-
kulesow, y Astyo-
cheie : ktory gdy
był Licymniū rō-
dzonego wuiā zā-
bit, zgotowāwszy
sobie okrety, y lu-
dźi wielość, do Rho-
du wciekal, gdzie
pānowānia dosta-
pit : tenżālowal,
że też w on czas
dzielā Herkuleso-
we, wspomniane
nie były od Nesto-
rā.

Ll Dżiwno mi
stārce. Nestorze.
Mm Nā co Pili-
us smutny. Ne-
stor.

Nn A wrāzy ku
twemu oycu zā-
pomnione. Bo Tle-
polemowi, oćiec
był Herkules.
Oo Leż ni Deila-
phobā. Synā Pry-
āmowego.

Pp Nā Polidā-
māntā. Polidā-
mās, był ieden z
Krażat Troiān-
skich, māj sławny
dziely rycerskimi.

Qq Mł samego
Hektora. Syna Pry-
ama, Krola Tro-
jańskiego.

Rr Twój ośiec
Kiedyś mury Te-
seniście poprował
Tway, Tleptole-
mie, ośiec, Her-
kules. Messene,
jest miasto, y krá-
iną przyległa Ar-
kadyj: tego miá-
sta mury Herkules
był poprował.

Ss Elim y Pilum
miasta niewinne/
spladrował. Elis,
miasto w Arkady-
ej. Pilus, miasto w
Messeniej: te miá-
sta był zdupit.

Tt Na dom sie
moy rzucił. Nele-
us, Neptunow, y
Tyrus Nimphy syn:
ten od brata Peli-
asa, z domu oczys-
tego wygnany, Pi-
lon miasto, w Mes-
seniej budował: miał żonę Chlorym, która mu trzech synów wrodziła: Nestorá, Peryklimená,
Chromiusá. Nestor tedy miał dom oczysły w Pilu: na który dom tego, powieda, że sie był rzucił
Herkules. Vv Szesc par nas było/ zacney młodzi Neleowey. Neleus miał trzech tylko sy-
now, z żony własnej Chlory: inſe iednak niewiaſty, ktorymi sie też bawił, wrodziły mu były dzie-
wiaci synów inſzych: Taurum, Alterium, Lycaonem, Deimachum, Eurybium, Epi-
leontem, Phtasin, Antimenem, y Alástorá. Tych wszystkich pomordował był Herkules, ná-
iechawszy dom oycá ich, oprócz tylko samego Nestorá.

Xx Lez śmierć Peryklimená. Dżinne rzeczy powieda Nestor, o śmierci brata swego Pe-
ryklimená. Ten Periclimenus, był też synem Neleusowym, korego mu była Chlorys żoná vro-
dziła: temu dat to był Neptunus, że sie mógł przemienić w co iedno chciał.

Ty Od Neptuna/ wszystkich Nelejskiego domu opiekuná. Bo Neleus synem był Neptu-
ná: zaczął badac oycem iego, był y opiekunem domu.

Zz W ptała/ Ktory pioruny nosi. W orta, korego bydz powiedaia namilsym Krolowi
Bogow Iowisowi: dla tego, że iemu pioruny nosi, wykowane od Ełhnejskich Olbrzymow.

Lez Ty

Siel swych ptáſrch zázywſhy/ y skrzydłami swymi/
Agarbáwym nosem/ y pázury ostrymi
W twarz sie Herkulesowi rzucił. y skrwáwſhy
Vſedł/ raczymi piory w gore sie wybitſhy.
Aaa Lez Tyrynus/ sybki luf w rece porwáwſhy/
Puſcił strzale/ w samych go obłokách záyrzáwſhy:
A tak go ná/ y byſtrym ſwym vgodził okiem/
Ze go tráfil/ tam gdzie sie skrzydło zroſło z bókiem.
Nie zbýtniac rána była: lez przeciete żely
Vſtáwájac/ ruchánia/ y lotu/ broniely.
A on ná ziemię vpadł/ bo pierzem zemdlonym
Nie mógł sie ná powietrzu iuż wieſćac przeſtronym.
A lekka strzala/ choć nie gleboko vtłnelá/
Cieſkłoſcia ſie ránnego ciála/ tak wepchnelá/
Ze ſie/ y ná wierzb boku wyſſzego/ przedarlá:
Aż ſeżecze przepádló/ lewa ſtrona gárlá.
Czyć ſie zda/ że powinnoſć wlaſna moia belá/
Twoiego Herkuleſá/ chwala/ zdoić dziełá:
Bbb O wodzu náypieknieyſhy/ okretow Rodyſkich/
Nie myſle ia/ śmierci ſie mácić bráciey tak bliſkich:
Jedno zámilżeniem ſpraw meżnych/ oycá twego:
Poniewáż przyiacielſtwá chceć dotrzymáć ſwego.
Ccc Tercezy Neleowicz/ ſoro iuż przed niemi
Wypowiedzial/ ſwoimi vſty wymownemi/
A mowić ſtarzec przeſtal: záſ ſie nápiáli:
Oſtátek nocy/ z ſkrzeſel wſtáwſhy/ ſpániu dáli.

Aaa Lez Tyrynus. Herkules. Tyrynus, ieſt miáſto w Acháiej, gdzie Herkules mieſki-
wał: od niego názwany Tyrynijſki.

Bbb O wodzu okretow Rhodyſkich, Tleptolemie: ten był vciekł z domu oycowskiego
okretami do Rhodyczykow, ktorych był wodzem. Spraw Herkuleſowych niechciał wſpominać Ne-
ſtor, dla tego, iż był pokrzywdził y oycá Neſtorowego, y bráty iego pomordował Herkules.

Ccc Tercezy Neleowicz, Neſtor, ſyn Neleow.

Argument Powieſci Dzięſiatey.

Neptunus gniewáiac ſie, iż Cygnus ſyn iego, y Hektor, obrońcá
murów Troiańskich, od Achilleſá byli zabici, Apollina tu ná-
pomina, aby nie dopuſcił dłużej iemu żyć: koremu Apollo poſłuſnym
ſie ſtáwſhy, mgla ſie okrył, y ſpuſcił ſie z niebá do woyska vſyko-
wánego Troiańow: y obaczywſy Paryzá, nie tylko ſłowy podwiodł
go, aby ſie oburzył przeciw Acákowiczowi, ále go też w woysku iemu
vkazał, y strzale z łuku wypuſzczona, proſto prowadził w ciáło A-
chilleſowe, záczym on poſtrzelony vmárl. Ciáło iego po Pogańſku by-
ło ſpalone, á koſci pozostále, w fáſkę były wložone, y w ziemię ſcho-
wáne. A o tarcz tego, wielki ſpor był miedzy Greki.

Powieſć Dzięſiata.

A Lez Bog/ rzadzacy morzá berłem ſwym kónieyſzym/
Niewymownie ſie trapił/ w ſercu ſwym oczysłym/
Ze Cygnus/ ſyn iego/ był w ptała odmieniony.
Prze co/ nád miáre/ wielkim gniewem zápalony/
Máiac w dobrej pámmieci/ tak znáczná vráze:
Ná ſrogiego Achillá/ vſádził ſie ſkáze.
Kiedy woyná Grekow/ z Troiańy/ bez máłá
Nie dwoie pieć lat wlaſnie/ zupełnie iuż trwála/
B Tych ſłow/ do Sminteuſá/ záżył/ zároſtego:
C O náyukocháſny mnie/ z ſynow bratá mego/
D Coſ zemna prozno mury budował Troiańſkie/
Przećże E wzdychaſ/ ná Zamki pátrzac Azyáńſkie
Predko vpáſć máiace: przeć cie ſineci y to/
Ze tak wiele tyſiecy ludzi iuż pobito:
Ktorzy/ ſoba/ tym muiom dawáli ráunek.

(nek) Przećże (bo máło potym/ wſychkich kláſć w rachuz

zektos

A Lez Bog rza-
dzacy morzá. Ne-
ptunus, wedle Po-
gan.

B Tych ſłow do
Sminteuſá záżył
zároſtego. Greko-
wie myſz zowia
Smince, y Apollo
był názwany Smin-
teyſki, to ieſt, My-
ſyſki: dla tego,
że z iego wieſchy,
wieloſć myſy ná-
pádlá była ná Ten-
kry, y ſkody im po-
czyniła. Gdy ſie byli
ci Teukrowie z

niemiedzieli, gdzie
by sobie mieli mie-
skanie sfofabiać :
prosił Apolliną, a-
by im w tym rade
dat. Apollo tedy,
z obrazu, odpowie-
dź siowa, naka-
zał, aby się tam sa-
dowili, gdzieby ich
ziemiородzone
należli. Taka przy-
godą na nich przy-
pádła v Hánázy-
tu, bo zbytnia wie-
łość myśli przybieg-
ły w nocy, nie tyl-
ko w rzeczach do
żywności należa-
cych, skode im po-
czyniła, ale też y w
sprzetach, zwła-
szczą skorząnych,
które od onych my-
śli pogryzione były.
Tám tedy mieś-
kąc poczełi Teu-
krowie, y kościot
Apollinowi posta-
wili z obrazem,
pod którego nogá-
mi myś były rze-
żána, na pámia-
tke tych rzeczy. A-
polliną onego ná-
zwáli Sminthey-
skim.
C O naukochni-
ści mnie / z synow
bratá mego, z sy-
now Iowisá, który
mi był bratem ro-
dzonym.

F Hektorow cień w pámiećci przychodzi : gdy ono
W kelo go iego własnych palacow wlozono :
Gdy ięsze żyw / prac náhych skazá niespokojny
Achilles / nád okrutne okrutniejszy wojny.
Ale gdyby chciał kiedy / nápásć ná mie iscie /
Poznalby / co moy Trozab moze / rzeczywiście.
Lecz iz mnie z bliská / z mskim / nie wolno się wádzic /
Prose, chćiey go swa cicha strzala z swiátá zgládzic.
G Przypadł ná to Deliyzyt : y nieodwlaćzaiac /
Zaraz H swey / y stryjomstiey woley wygadziac :
Wbieżał w Troiáńskie woysko / we mgle się odziawsy :
I Gdzie / w poyarząd samey bitwy / Páryżá wyzra-
Tá nieznáíome Greki strzaly mieczacego ; (w sy
Przyznawsy się mu / że był Bogiem / rzekł do niego :
Co tobie po tym / strzaly ná pospolstwo pśować :
Jesli się ty o trzymde / swoich / chceś zdyimować /
K O kolo pobitych bráćiey chodzić dbále :
L Tá Łákowego się wnułá vday cále.
M Rzekł : á Peleowiczá vkazał zarazem /
Wálacego Troiáńskie ciátá swym zelázem.
Ktorego / z luku / Páryż ták dobrze wymierzel /
Zego / nie chybná strzala / smiertelnie vderzel.
N A toż / Pryámusowi / sámó vłga belo :
Toż starcá / po zabitym Hektorze / cieśelo.
Ale ty Achillesie / cóś niedawno swymi
Rekami triumphowal / nád meźmi wielkimi :
Teraź ná posmiech leżyś / O reka dokonczony
Boiáźliwego / Greckiey / porywáćzá zony.
Lecz / nie miałali cie bron / niewieściuchá / minac /
P Wolalbyś był berdysem Amázonstím zginac.
Q Już on strach wśystkich Phrygow / krasá y obroná
Slawy Greckiey / y glowá nieprzewyciezona /
R Łákowicz zgorzał był / (iáko w tym tu kráiu
Z dawnych lat / trupy palic máia we zwyczajú)
S A ten co go vbroil / Bog / tenże go spałel :
A iuz popiolem był on / ktorego swiát chwaleł.
Atoli / ták wielkiego Achillesá ciátó
W mály się dzban zmiesćilo / ięsze nie dostało.

Lec

Lecz sławá / ktorey wśystek swiát pelen iest / żywie :
Takiey miáry / taki máj / godzien niewatpliwie.
T A ty Pellen / tákáz zasłuzyles sobie /
Ktora peronie żyć bedzie ná wieki / po tobie.
V Sáma Páiz / skąd mojesz poznac czyiá belá /
Niemáley zwády / między wielá / náczynielá :
Gdyś broniami / o bron iego / bić się chćieli.
X Już Tydyizyt / y Liár Oilewicz / nie śmieli
Nápierac się ich / ani wzrostem onych mnieyśy /
Y Ale woyna / y láty / Atrydes przednieyśy.
Ti inśy / Z dwá ich tylko / tá sławá zbestwieni /
Aa Od Telámoná / á od Leertá / zrodzeni.
Bb Práwnik iednák Tántálow / przy oney korzyści /
Vchodzac y ciejaru sam / y nienawisći :
Cc Razá / Argolskim wodzom / záśieść ná tym práwie
W árzód obozu / y dekret vczynić w tey spáwie.

R r r

Księgi

Wydychaś /
pátrzac ná zamk
Księgi

Wydychaś /
pátrzac ná zamk
Księgi

F Hektorow cień w pámiećci przychodzi / gdy go kelo iego palacow wlozono.
Nie tylko Cykna, ale y Hektor był zabity od Páryżá, y zelzony : tego też śmierci żáłowat Neptunus,
żáłowat y tego, iże mury Troiáńskie, postáwione práca Neptunowá, były rozwaláne od Achillesá :
przetóž Apolliná prośil, aby go z luku postzelil.
G Przypadł ná to Deliyzyt. To iest Apollo, który się był w Delu vrodził.
H Swey / y stryjomstiey woley wygadziac. Neptunowey : bo ten iest Apollinowym stry-
iem : gdyž Apollo vrodził się z Iowisá bratá Neptunowego.
I Góte w poyarząd bitwy Páryżá vyizawśy. Páryż, ten był syn Pryámá, Krolá Troiáń-
skiego, który był Helene wydát Menelausowi.
K O kolo pobitych bráćiey chodzić dbále. To iest, śmierci się mićić rodzonego bratá He-
ktorá, y śmierci stryjecznego bratá, Cykná.

L Tá Łákowego się wnułá vday cále. To iest, ná Achillesá.
M Rzekł : á vkazał zarazem Peleowiczá. Achillesá, syná Peleusá Krolá.
N A toż Pryámusowi sámó vłga było. Pryámus, Krol Troiáński, tym się nabárdziej cie-
zył ná chwile, w sláwości swey, że od Páryżá syná iego, był zabity Achilles ; od ktorego Hektor, syn
iego, był zamordowáný.

O Reka dokonczony boiáźliwego Greckiey / porywáćzá zony. TákJowie Páryżá Poetá,
tego zowie y niewieściuchem.

P Wolalbyś był berdysem Amázonstím zginac. Amázonowie, był naród mieśkáciacy
po brzegách rzeki Thermoodonu : v tych, y bialeglony wojny odpráwowały berdyśami.

Q Już on strach wśystkich Phrygow / krasá y obroná Slawy Greckiey. Zaczne tytuły
Przydacie Poetá Achillesowi, ktore on sobie ziednal meśtwem swoim.

R Łákowicz iuz był zgorzał. Achilles, wnuł Łákow : był bowiem w on czas ten zwyczaj
nie dý agáný, że trupy zabite, y umarte, z mieśá opalono w ogniu, a popioły, y kości pozostale,

D Coś zemna
proino mury bus-
dował Troiáń-
skie. Przypomniał
Neptunus Apolli-
nowi, że z nim mu-
ry Troiáńskie pro-
žno murował : bo
im Láomedon,
Krol Troiáński,
nie oddał nagro-
dy, ktora im był
obiecáł zá práca.
O czym znaydziesz
Czytelniku, w
Kńiedze iedenma-
stey, w piátey po-
wieści.

E W wydychaś /
pátrzac ná zamk

winem omynęły, chowano w saskach miedzianych, albo dzbaniech glinianych; do ziemi.

S A ten co go wstręcił, Bóg, tenże go spalił. To jest Wulkanus, Bóg ognia: ten był Achillesowi, na prośbę Thetidy, rynnstunki nykował: tenże potym ciało jego spalił.

T A ty Pelcu. Rzecz obraca Poeta, do Achillesowego ojca.

V Sama paż. Twego syna Achillesa.

X Już Tydycyż, y Miar Oilewicz, nie smieł. Tydycyż, Dyomedes Tydeow syn: Aiax Oileycyż, to jest Oilew syn, Oilewicz.

T Ale wojna! y lary! Atreides przednięcy. Agamemnona tu rozumie: bo Atreus, Krol Miceński, miał dwu synów, Agamemnona, y Menelausa; ci byli rzeczem, Atreida, to jest Atrewey.

Z Dwa idy tylko ta sława zbestent. Sława, wzięcia broni pozostatych po Achillesu.

Aa Od Telamonu k od Laerta zrodzony. To jest, jeden z Telamonu zrodzony, Aiax; drugi z Laerty, Vlisses.

Bb Prawnuś tednś Tantalow. Krol Grecki, Agamemnon, od Tantalá początek rodu maiać. Cc Kazał Hegolstym wodzom zśaćć uń tym prawie. Greckiego woyska przednięcy, y przedniom.

Koniec Dwanaśtych Ksiąg.



Księgi

Księgi Trzynaste METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

PO zabicu, przez Paryżá, Achillesowym, ácz sobie rynnstunkow
iego życzył, Hetman y Krol, Agamemnon: ale niechcac sie ná
nienawiść narażać, ten spor, który o te rynnstunki wzniećili między so-
ha, Aiax stryeczny zrodzony brát zabiciego Achillesa, á Vlisses Laer-
towicz, przeważny też człowiek w woysku Greckim: włożył ná rozsá-
dek wodzow woyskowych Greckich, y wszyckiego woyska. Przed któ-
rymi naprzód záczał rzecz Aiax, następował bázgo ná sławę Vlis-
sessowe, y wywodził to żołnierska popedliwość, że tych broni Vlisses
nie był godzien, iáko ten, któremu, y z potrzeby, nie nowiná była w-
ciekác; y iesli kiedy co dobrego zrobił, tedy iedno przez zdráde.

Powieść Pierwsza.

A Gdy sie vsádzili A wodzowie ná czoło /
A insze te rycerstwo obśtapiło w toło:
Powstał / B Pan siedmioścokrey tarczey / Miar zwańwy /
A iáko niecierpliwy / swoy wzrót nieláskawy
C Puściwśy / po Sygeyńskich brzegách rościagnionych /
D A po okretách / gęsto przy nich postawionych;
Rzekł / wzniósły w gore rece swe: o Boże prawy /
Przed okretami ia dziś mam bronić swęy spráwy;

A Wodzowie ná
czoło. Wodzowie
woyskowi.

B Pan siedmio-
ścokrey tarczey /
Miar. Tarcza ons,
ktorey ząjmwat A-
iax, zowie siedmio-
skora: dla tego, że
choćiaż była vro-
biona z miedzi, ie-

R. r. 2

W ktor

dnąk spodkiem by-
ta podprawniona
skora wolowa, w
siedmiore.
C Puściwszy wo-
zok po Sygey-
skich brzegach.
Sigeum, jest przy-
gorek skłisły po-
morski: od tego,
brzegi tamte by-
waia rzeczone Sy-
geyskie.
D A po okretach
gesto przy nich
postawionych. Bo
Grekowie na woj-
ne do Troiey, okre-
tami sie byli wy-
prawili: y one to
okrety stały przy-
wiązane do brze-
gow Sygeyskich.
E W ktorey
śmiej się Ulisses,
Ulisses, był syn Lá-
erta, Krola Itá-
ckiego, człowiek
chytliwy wymawia-
nielki.
F Atey okrety
Zektor ogniem
palil. Hektor, syn
Prjama, krola Tro-
iańskiego, ze wysy-
skich Troiańczy-
kow namezniejszy:
ten na pierwszym
wstępie wojny o-
ne, chciał był prze-
waga swoia, pod-
palić okrety Gre-
kow.
G On iuz nagro-
de sporu tego

E W ktorey sie śmie/ Ulisses/ zemna porównywać/
Ten/ co wciezka/ strachu/ nie wstydzil sie zbymać:
F Riedy/ też to okrety/ Zektor ogniem paleł:
Ktoregom ia y gonil/ nie tyłko oddaleł.
Bespieczniesz sie pieknyimi tedy sprzegac słowy/
A niżli/ meżna reka/ bić sie bydz gotowy.
Lecz/ ni mnie/ krasomostwem łatwa sie rzecz bawić/
Ni iemu/ chociażby chciał w bitwie pole stawić:
Bo iak ia ślęla moge/ odwaga swa/ w boiu/
Tak on wiele przewodzi/ wymowa/ w pokoju.
Lecz iatusze/ Grekowie/ że nie masz żadnego
Miedzy wszytkimi wami/ tak niepamiętnego/
Romuby przypominac trzeba sprawy nase:
Ponieważ sie ich oczy napatrzyły wase.
Niechay Ulisses/ o swych/ iako chce powieda/
Za ktorymi świadectwa żaden człowiek nie da:
A o ktorych/ chyba noc/ moze wiedzieć cale.
Znam ia to/ że nagrody wielkiej żadam/ ale
Nieprzyjaciel/ wymować śmieć ci Alaxowi/
Otrzymać/ nie jest to rzecz pyśna/ człowiekowi:
Chociaz to/ za rzecz wielka/ hacować sie musi/
O ktora sie Ulisses/ tak upornie kuśi:
G On iuz nagrode/ sporu tego/ wziął skuteczną.
Bo choć będzie zwycięzon/ sława wyższe wieczna //
Ze mu sie spierac zemna/ fortuna zdarzela.
A ia/ lubby wątpliwa cnota moia belá/
Bylbym przecie nad tego inzego pocziwszy/
H. Z zacnego Telamona/ oycá sie zrodziwszy:
Ktory/ pod Zerkulesem meżnym/ wziął był Troie/
I. A zegluge/ do Kolchos/ odprawowal swoie/
Pągazyjskim okretom/ z Jazonem/ dla skory.
Ten/ z runem złotym/ K oycem miał Łaká/ ktory
Tam niebożczyłom prawa dawá/ L tedy smutny
Sisyphus Łolowicz/ dzwiga kámiem skutny.
M. A sam Jowis/ przyznał bydz iednym/ z swoich dzieci.
Łaká: zaczął Alax/ od Jowisá trzeci.
Lecz niech ten wywod/ rodu/ moy/ choć iáwny prawie/
O Grekowie/ nie moiey nie pomaga sprawie/

Jesli

Jesli Achilles/ nie jest mnie powinnowatęm:
N Braterstich rzeczy żadam/ bo wiem mi był bratem.
O A ty przecz/ z Sisyphowey krowie będąc splodzony/
A kradzieża/ y zdrada/ iemu przyrodzony/
P Wetraca/ miedzy potomki zacne Łakowe/
Tytuły iakies obce: y przezwiśta nowe:
Czyli prze to/ ten spadek/ nie ma mi bydz dany/
Zem napierwey ná woynę przyszedł/ nie wolany:
A będzie sie godniejszy iego/ nad mie/ prawiel
Ten/ ktory sie/ po wszytkich/ ná ostatku stawiel.
Jesze/ aby w zaciagu nie bydz woyny/ onym/
Q Udal sie miedzy ludzi/ z mozgu bydz halonym.
R A że skuteczniejszy náden/ S lecz sobie skodliwszy/
Umysł/ boiaźliwego fercá/ wybaczymy.
Nauplewicz/ zaciagnął go w woyny terazniejszy.
Niechże teraz rynthunki/ ten/ bierze przedniejszy/
Ktory sie pierwey ytknac onych nie poważał:
A ia/ co ná napierwe fwaniki sie naráżal/
Niech/ bez wśelakiey sławy/ y pochwały/ bede:
A puściżny/ po bracie stryiecznym/ pozbede.
Bodayżeby halenstwo własne bylo ono
Ktore zmyslal/ lub własnym halenstwem wierzono:
T. Niżli ten podwodziciel/ do zlego/ tu znami
Pod Phrygijskimi stánal/ pospolu/ zamkami:
V. Bobys y ty/ Peantow synu/ tak nieczemnie/
Z náśa hanba/ nie zostal był/ ná wyspie Lemnie.
Ktory teraz/ iak wieść jest/ w iaskiniách sie tájac/
Wzrusza do żalu stály/ żalosnie stekając/
Ciesko X Łaertowego przeklinając syná/
Od ktoregoć sie wielka/ w tym/ dála przyczyna.
Jakoż (sali Bogowie) nie klniesz go daremnie/
Bos/ przysięga/ tey woyny pomodz nam wzaiem:
Y. Jákó/ niestety/ ieden z wodzow poufaly:
A ten/ coś Zerkuleyskie/ spadkiem/ pobral strzaly:
Tyłko skodliwa rana znedzony/ y głodem/
Łowami zwierzecymi żyw/ á práśym plodem.
A tymi/ coś ich był miał ná Troie zázymać/
Musisz sobie/ strzałami/ żywności zdobywać.

Rrr 3.

Atolia

wiata. To jest V-
lisses, ktoremu sta-
nie za nagrode, sa
ma slawa, ze sie
zemna, tak za-
cnyim czlowiekiem
spieral, o rynthun-
ki Achillewce.
H Z zacnego
Telamona. oycá
sie zrodziwszy. Te-
lamon byl Łakow-
syn, brat Peleu-
son: ten byl kie-
dy wziął Troia, z
pomoca Herkule-
sa.
I A zegluge do
Kolchos odpra-
wował Pągazyjs-
kim okretom i z
Jazonem. To jest
Telamon. O tey że
gludze, y okolicz-
nościach iey, zna-
dziesz. Czytelniku,
w Księgach sig-
dnych, w powie-
ści pierwszej, y wto-
rey. Pagaza, też
jest miasto w The-
saliey, przy którym
był budowany on
okret, Argo: za-
czym też był rze-
czon Pągaski, ábo
Pągazyjski.
K Oycem miał
Łaká. Łakus był
syn Iowisow, z Łe-
giny, który krolo-
wał ná wyspie E-
nopeniey, ktora był
nazwał, od jony

fiwey, Egina: tego
powiedaia Poeto-
wie byc sódzia pie-
kielnym, z Rada-
mamentem, y Mino-
zem.

L. Rody smutny
Eolowicz. Syf-
phus, Eolow syn,
ktory w istmie roz-
boiem sie bawil:
od Thezeusa ied-
nak zabity, y do
piekla od Bogow
wtracony bedac,
kamien niezwy-
czajnie wielki, od
dotu na gore, y sta-
wicznie moca wiel-
ka popycha. A ni-
gdy sie na wierz-
chu zastanowic nie
moze; bo sie mu za-
wsze slacza na dot.

M. A sam Jo-
wisz przyznal byc
iednym z swoich
dzieci. Eakus, za-
cym Aiaz od Jo-
wisza trzeci, Ra-
chuiac Telamon
zacnośc vrodzenia
swego, y Iowisso-
wey krwie blisko-
scia szycac sie, po-
wie da, ze Iupiter
spłodzil Eaká,
Eakus Telamo-
na, a Telamon zas
Aiazá.

N. Braterskich
rzeczy zadani/bo
wieni mi byl brá-
tem, Achillesá, a-

Atolis żyw/ a z lephym wczasem pewnie/ nistli

My/ co na Ulissew rzad/ dzisiejsmy przyszli.

Radby byl/ Palamedes/ zostal tam/ gdzie to ty/

A żyłby do tad/ albo umarl bez stromoty:

Z. Ale on pomniac/ że go w zastomienie wprawił/

Gdy/ niewstydlive iego sklenstwo/ obiawiel.

Zmyslil/ że zdrada Greki/ z Troiány/ podchodziel/

A zmyślonego zaraz wystepku dowodziel/

Wkazarowy złoto/ co fortelami swemi

Sam/ przedytym/ potaiemnie zakopal byl w ziemi.

Aa. Przetoż/ lub zostawieniem/ w Lemnie/ Philoktesá/

Lub niezbożnym wprawieniem/ w śmierć/ Palamedes

Musiáło sie/ siel Greckich/ niemáło zymowac:

Tak iest Ulisses straszny/ y tak zwykl woiować.

Bb. Ktory/ áz swa wymowa Nestorá celuie/

Trudno sie iednak z tego wywieść vsieluie/

Cc. Zeby byl grzech/ Nestorá na ten czas ratowac/

Gdy/ za zranieniem koniá/ musial vstepowac:

A biegac nie mogl/ luty starymi zwatlony:

Od Ulissefa (choć byl proson) omelony.

A izem/ takich rzeczy/ ia nie zmyslil sobie/

Dd. Tydeowiczowey to wiadomo osobie.

Ktory sam/ y imieniem gromil wolanego/

A oczywiscie/ laial vcietaiacego.

Patrzac/ Bogowie/ w spráwy ludzkie/ nieomylnie;

Oto ratunku prosil/ niedawno/ ten pilnie/

Ktory go sam pierwey dáć niechcial/ prosiacemu.

A iak nie dal/ tak bylo nie dáć go samemu:

Gdyż y sam wlasnie/ Dekret w tym wydal taki bel.

Zwolylwal towarzysze/ lecz iednom ia przybel:

A widzac go/ y drzacym/ y z strachu blednacym/

A niewymownie/ przyszley śmierci/ sie boiacy:

Ee. Leżacgom narzucil tarcza/ y vkrelem/

A niewolenney dusze tego/ vchrońciem.

Allec zbyt czyna chluba/ iest rzecza nitzemna.

Ieslić sie/ iednak/ sporu nie chce przestac zemna:

Wroćmy sie na toż miejsce/ y ia zroba stane/

Wroć swe nieprzyiacioly/ y zadana rana:

Wroć

Wroć y zwozayna boiazń/ y pod tarcz sie zchraniay/

A pod ona iuz/ zemna/ zpierac sie nie zchraniay.

Alle skorom go zbronil: on/ ktoremu siely/

A swiezo dane rany/ stac nie dopusciliely;

Zapomniawszy bolesci/ vciezka z byl trwogi. (Bogi/

Ek. Przypadl w ten czas y Zektor/ zwiódłszy na to

Ktory/ gdziekolwiek sie w tej obrocil potrzebie/

Nie tylko/ Ulisseie/ soba trwozyl ciebie:

Alle y meznich sielu/ taki strach byl z niego.

Tego ia/ szczesciem trwawey bitwy wynioslego/

Ciezkim zwalic/ áz w znał padl/ kamieniem vmialem

Tego/ gdy z timby sie bic skutal/ zatrzymalem.

A wáse mie/ Grekowie/ modlitwy wspieraly/

Ktore mi/ musis przyznac/ siela pomagaly.

Chcecieli tez rozprawe/ zemna/ wiedziec iego:

Takze wiedziec/ zem nie iest zwyciezon od niego.

Gg. Leż/ gdy z Iowisem swym/ y z broniami/ Troianie

Biegli od Galer Greckich/ ogien niosac na nie:

Gdzież byl w ten czas Ulisses/ z pieknemi slowami:

Za mami/ tysiac Galer/ vleglo pierściami/

Nadzieia w hystka/ zwrotu wásego w swa strona.

Za tak wiela tedy swych okretow obrone/

Dacze mi bronil. iesli bo prawde rzec moze/

Do wielkhey wzciwosci/ tym sie im pomoze:

Ktorey ia pilniey skutam kwoli nim/ niz sobie/

Gdyż slawie ich/ y swoje/ mam za spolne obie.

Broni Aiazá/ nie on bronil potrzebuie.

Hh. Niechayze do mnie/ rodzic z Iehaki/ stosuie

Ii. A Rezá/ y Dolona/ zleká nitzemnego:

Kk. A Helenusa/ syna Pryamusowego/

Poimanego/ pewnienie bez znacney zdrady/

Ll. A z wydarzym obrazem Boguniey Pallady:

Bowiem tego nie robil nigdy/ iedno noca/

A z Dyomedesowa (co wielka) pomocá.

Mm. Iesli wola wása/ ktoremu sie iuz stoni/

Za tak podle zaslugi/ o raz dáć te bronil:

Dacies wzdy ich/ wielka czesc/ Dyomedesowi.

Coż bowiem/ Mam Itakliemu/ po nich szlowielowi:

Ktory

iazá brátem zowie-
nie wlasnym, ale
stryiecznym: bo Te-
lamon, y Peleus,
byli bracia rodze-
ni. Telamon zas
byl dycem Aiazá:
Peleus dycem A-
chillesá.

O A ty przeg-
Sisyphowey
twie. Ty Ulisse-
sie. Ta bowiem-
wieść potworna,
byla między ludz-
mi, takoby matka
Ulissejowa, Anty-
klea, od zbrojce nie-
kierogo, przy ist-
nie mieszkaiace-
gó, Sisypha byla
zgwaltcona, w on-
czas, kiedy ia La-
ertowi niesiono.
Temi tedy słowy
Aiaz, Ulissejowi
zadawal podle v-
rodzenie.

P. Wtracasz ty
tuly iaktiesi y prze-
zwista nowe. Za-
dawal y to Aiaz
Ulissejowi, że on
obcego rodu imie-
(to iest Sisypho-
wskie) wtracat
między potomki
zadne. Eakowe:
albo to, że on be-
dac Sisyphowski-
plemieniem, imiat
iednak: tak sie v-
dawal, że miał po-
krewność z Iowi-

sem z Aakiem,
y z zacnym wysst-
kim domem iego.

Q Vdał sie mte
dzy ludzi z moigu
byci Salonym.
Vlisses, żeby prze-
wyprowadzenie sie
na wojne, z Kii-
żety Greckimi, nie
był przymuszon zo-
ne opuścić: zmy-
ślał pod on czas sa-
leństwo.

R Nie strugnety,
by naderi Naupte
wicz/zaciagnal go
w wojny. Nau-
plenicz był Pála-
medes, syn Nau-
pliusa: ten iako
mąż wielkiej ro-
stropności; posłany
bedac, na do-
siwiadczenie tego
salerństwa, jeśli by-
to prawdziwe, czy-
li fałszywe: sedł
na rola, która V-
lisses sola osiewał,
y kiedy is orat, sy-
na iego matego
tām polozył, które-
dy plug iść miał:
ktorego Vlisses z
miejscą przeniość
posłanowaniem,
ani go obrąził. A
doszedłszy przez ten
spolob, zmyślonego
iego salerństwa,
kniecznie go namowa swa zaciagnal na wojne, przeciw Troianom.

S Lecz sobie skodliwszy. Nauptenicz Pálamedes, któremu obławienie ono, zmyślonego
salerństwa Vlissesonego, barzo potym zaszkodziło: iako niżej będzie o tym.

Rtory cicho/ bez broni/ zwykl ludzi mordować/
A na nieprzyjaciela zdrada następować.

Abowiemby go/ zawse/ blask zlotey przylbice
Wydał w zdradzie/ y odkrył iego tajemnice.

Lecz/ ni przylbica/ tak jest lekka Achillowa/
Zeby ia Na Dulichyjska mogła znośić głowa:

Oo Ani Pelleycki oszczep/ nie cieśkim bydz moze
Slabey rece/ y takiey/ ktora go nie zmoze.

Ani tarcz/ obraz swiata noszaca wshyskiego/
Zeydzie sie na lewice/ zlekā leklwego/

A wprawionego w kradziej. Lecz ty/ przecz śmieś prosić
Zlosniku/ o to/ czego nie bedziesz mogli znośić:

A ieslije to/ czego życzysz teraz sobie/

Przysadzi/ pobladzenie ludzi Greckich tobie:

Predzeyci to ku zlemu pomoze koncowi/

A niż tym bedziesz straszny nieprzyjacielowi.

A wcieczka/ coś tchorzu nia hardy każdemu/

Nie przydziec w lad/ tak wielki ciezar wlozycem.

Przyday y to/ ze ieszczetarcz swoje masz cala/

Jako barzo nie czesto w potrzebach bywała.

Alle moiā/ co z tyśiac szychow wytrzymala/

Trzeba/ aby w posilku druga taka miała.

Naośtatek abowiem/ a coż po slow siełu?

Wnet sie nassemu/ sami/ przypatrzycie dzielu/

Gdy broni Achilleś/ meja tak wielkiego/

Zastawisy do obozu nieprzyjacielskiego:

Tā nas/ abyśmy ich tam dostali/ wlozycie:

A dostane. Dostawcy potym przysadzicie.

Pp A gdy Telamonowicz dokonczył swej mowy:

Szmer wielki/ miedzy gminem wstal/ za iego slowy.

Aż wystapil Vlisses/ Laertowo plemie/ (ziemie/

Rtory/ wprzod dluga chwila wlepiwszy wzrok w

Stal milczac: potym oczy swe wzniósłszy od dolu/

Tām/ gdzie stārshy woyskowi siedzieli pospolu/

Rozpuścił z wst swych/ slowa iuz dawno czekane/

A nie bez wielkiego smaku/ od wshyskich sluchane.

T Ktist ten podwodziciel doslego. Tak zowie Aiax Vlissesa, dla tego, że niesłusznie pod-
wiodł woysko wshysko, na zabicie Pálamedesa niewinnego. Gniewaiac sie Vlisses na Pálamedesa,
wdał go za zdrayce, powiedziawszy o nim, że Pryamus pisal do niego, namawiaiac go, aby Greki
wydał przez zdradę: przydawszy to, że mu Pryamus przyslal zlotā za nagrode, y iakoby Pálamedes
ono zlotā miał wdziecznie przyjac, y odwage swoia na to iemu obiecā. y tego zmyślonego wyslepku
dowiodł nań Vlisses, szukaniem zlotā, y znalezieniem iego pod namiotem Pálamedesowym: ktore
zlotā samże Vlisses kazal był zakopac slugom swoim potajemnie. Zaczem Pálamedes od woyska
wshyskiego, iako zdraycā, był vkamionowany.

V Bobys y ty! Peantow synu! nie zostal był na Lemnte. Peantow syn, był Philoktetes.
slugā Herkulesow, któremu był Herkules, na testamencie, odkazal rymstunki, y strzaty swoie. Gdy
z odpowiedzi Apollinowej, dowiedzieli sie Grekowie, że Troia nie mogła bydz wzjeta, bez vzywania
strzat Herkulesowych: Vlisses od Grekow był posłany, ku szukaniu Philoktetesa: y przyprowadzeniu
iego z strzatami, do zwalczenia Troiey potrzebnymi: znalazłszy go, nie przyprowadził go do woyska,
dla tego, że sie był ranil Philoktetes strzata iedną, z sądakā Herkulesowego, iadem smoczyce na-
puszczoną, zresunku na noge iemu wpadła. Na te rāne gdy sie barzo źle miał, przyszło go Vlissesonu
na Lemnie zostawic, w wielkiej niedzy.

X Laertowego przelłnāiac synā. Vlissesa.

T Jāto/ niestety! ieden z wodziow poufaly. Obrocił mowe Aiax, z żalosciā, do Peanto-
wiczā nieprzytomnego, żaluiac nadze iego.

Z Alle on pomniac że go w zāscōmānte wprawił. Vlisses, pomniac że go Pálamedes zā-
wshydzil przed wshyskimi, przesiłkowaniem zmyślonego salerństwa.

Aa Przetoż/ lub zostawientem w Lemnte Philoktesā. Lemnus, iest wyspā na morzu Ae-
gejskim. Philoktesā sie napisāto dla wierśā, przez wytrēt sylaby iedney, miāsto Philoktetesā.

Bb Ktory āz swa wymowa Nestorā celuię. Nestor był syn Neleusa Krolā, Pila miāstā,
człowiek rycerski, y wymowny. Tego czasu iednego, w wielkim niebespieczeństwie, niechciał rāto-
wāc Vlisses, iako tu powiedā Aiax, y przykro mu o to przymania.

Cc Zeby był grech/ Nestorā w ten czas nte ratowāć. Gdy zā rānteniem kontāi musiał
wstępowāć. Gdy Nestor prorunem lonwisonym prześtrāsony (iako Homerus pise 8. Iliados) ko-
niā iednego kula z kusie rānionego māiac, vchodziec nie mogł, snadnieby był od Hektorā zabity: Dy-
omedes obaczynszy to, głoyno zawolat na Vlissesa, aby Nestorā ratował. Vlisses spodziejaiac sie tam
swātku pewnego, nie stāwil sie przecie na pomoc, y obrone Nestorowi: ale wolat iawnie vciec.
Zaczem sam Dyomedes Nestorā musiał ratowāć.

Dd Tydeowiczowey osobie. Dyomedesonu.

Be Leżacegom nārzucił targay y nākręsem/ A niewotemney dusze iego ochronilem.
Homerus 11. Iliados, wspomina, że gdy czasu iednego Vlisses zabity był Sokkā, Hippasonego sy-
nā: rotā Troiāńczykow tak nań vderzylā, że sie wprzod vmykal, y od drugich rātunku prosić musiał,
bo też iuz y Sokkonym oszczepem rāniony był. W on czas tedy, Aiax nāpomniony od Menelausā,
przybiegłszy, okrył go tarczā odwāżnie, y od gwaltu nieprzyjacielskiego obronił, iuz leżacego na ziemi.

Ff Przypadł w ten czas y Hektor/ swiodłszy nā to Bogi. Tymi słowy dāie znāc, że Hektor
meżnie sobie w woysku poczynal, nie tylko z wrodzoney cnoty, ale z pomocy Bogow, ā miānomicie
Bogā lonwisa. Bo Homerus pise, Iliados 12. że Iupiter w on czas chciāł był Hektorowi, y Tro-
iānom, zwycięstwo dāc nād Greki, y slawę: y przez zāślānie teczē, rādā dāć Hektorowi, ktora on
podpāry, wiele Grekow pobit, y przelaminłszy sance ich, āże do okretow ich przypadł. Miał sobie

przytomna pomoc y Apolliną, iako tam tenże Hesiodus wspomina:

Gg Lecz gdy z Jowissem swym Trojanie biegli do Galer. Z Jowissem swym to jest z obrazem Jowisza: albo z rątkiem, y przytomnością Jowisza niewidzialnego, w którego wierzyli Trojanczy. Hb Niechayże do minterodnic z Jthaki stofute. Vlisses, Ithaką zaś jest wyspą przed Achaią leżącą.

Ii R Rhesai y Dolonai. Rhesus był Krol Thracyjski: który gdy był przyjechał na pomoc Trojanom, pierwszej nocy był zabity zdradą od Tydeoniczai, y Vlisseja. Dolon, także był syn niektorego Eumedai, nie waleczny: którego gdy też był Hektor posłał spiegiem do obozu Greckiego, od Dyomedesai także, y Vlisseja, poimany był.

Kk X Helenusa syna Pryamusowego. Ten Helenus Trojanczyk, był też poimany od Dyomedesai, y Vlisseja, który tajemnice wyskai Trojańskiego, Grekom był obiawił.

Ll X z wydartym obrazem Bogintey Pallady. Obraz ten z kościotłai Trojańskiego, porwał: też byli ciż dwai, sukaiacy sławy. Ale te wszystkie dziełai, powieda Aiax, robił Vlisses noca.

Mm Jtacktemu głowiekowi. Vlissejowi, z Itaki.

Nn Dulichyjskai głowi. Osobai Vlissejowai. Bo Dulichium, jest wyspą przyległai Ithace: od tej Vlisses, był rzeczon Dulichyjski.

Oo Ani Pelleyfki oficer. Vrobiony z drzewai rabanego na gorze Pelio: tego niec. vjzwał Achilles. Pp. Agdy Telamonowai doforogyl mowy. Aiax, Telamonow syn.

Argument Powieści Wtorey.

SKoro sie z swoia uszczypliwa, Aiax, odprawił rzeczai: Vlisses swoia wymowa, która między wszystkimi Greki był sławny. Aiaxowe przymowki wielkie, kształtnie z siebie znośł.

Powieść Wtora.

GDyby życzliwość moia/ z waszai/ ważna belai/

O Grekowie/ nieby nas ta rzecz nie trudnielai:

Bo pewnego dziedzicai miałaby do siebie/

A miałbyś ty/ Achille/ broni/ a my ciebie.

A Jestli nie ten/ Ale iż tego/ aby do tych czas był żywy/

Ktory go swymt

namowami. Sie-

bie samego wkai.

znai Vlisses, bo on

na wojne wyniódł

Aiaxai: o czym ni-

żej będzie.

B Przeciwnik

mego. Aiaxai.

A mnie/ y wami/ sad Bogow/ záyżzał niezyczliwy:

(Co mowiac/ oczy iatby placzace/ ocieral)

Ktoż spadkow/ po nim/ słusniey będzie sie napieral:

A Jestli nie ten/ Ktory go swymi namowami

Przywiódł/ że na te wojne przyśedł/ za Grekami:

Tylko to/ niech nie wspiera/ B przeciwnik mego/

Ze sie zda bydz (iakoż jest) rozumu tepego.

A wy

A bymowai mui/ iesli mam iaka/ com teraz

Opanai sie zdeymowal nia/ a o was nie raz/

Niech będzie bez zażdrości: godność bowiem kto ma/

Niechay sie iey nie lisy/ niech sie iey nie stoma.

C Lecz/ iż sie prawnuikiem bydz mieni Jowisowi/

Trzeba to wiedziec/ że D y nasemu rodowi

Powodem jest Jupiter: gdyż tak wielai y my

Stopniow/ krwii/ od Jowisai/ iat y on/ chodzimy.

Bowiem oycem moim jest Laertes/ a iemu

Akryzyus/ Jupiter zaś także onemu:

A między tymi E żaden nie był należony/

Ktoryby na wygnanie miał bydz osadzony.

Atemu/ drugiey syny zaś dostali ozdoby/

F Z wysoko wrodzoney/ matki swey/ osoby.

Abowiem oney opca/ G Cyllenius splodził/

Ktory sie Bogiem/ z obu rodzicom/ narodził.

H Lecz nie prze to/ jem zacna matka go celowal:

I Nie prze to/ że moy oćiec bratá nie mordowal/

Napieram sie tych broni: z zaslug nas ścacycie/

A według nich/ te nasze spráwe wmiarkuycie.

A gdyż to/ że Telamon Pelleai miał bratem/

Zasluga Aiaxowa nie jest: poydzie za tem/

Ze iuz te/ między nami/ rzecz/ o ktora idzie/

Nie z bliskości krwii/ ale z cnot/ wważac przyidzie.

Jestliże też z bliskości ścadowac ia chcecie/

A pewnego dziedzicai szukać iey będziecie:

Pelleus Achilleja splodził/ Achillowi

Pirrus syn jest/ K gdzież mieysce będzie Aiaxowi:

A L nie przyśloby/ iedno odeslac do Phryie

Te broni/ o ktore spor/ gdzie Pelleus żyie:

M Albo na Scyr/ gdzie Pirrus swoje mieszkánie ma.

N Lecz y on podlejszym bydz Teukrai/ niech nie mnie

Ktory Achillejowi jest bratem stryiecznym:

A przecie/ nie śmie sie tak wkazac bezpiecnyim/

Abysie/ za braterskie spadki/ miał chciec imac.

A choćby też chciał/ azáż mogłby ie otrzymac:

Poniewaz tedy goly spor jest między nami/

O to tylko iuz/ kto ma przed kim zaslugami:

SS 2

Jam

C Lecz E sie bydz
prawnuikiem mien
ni Jowisowi. O
Aiaxie to mowi V.
lisses: bo nyzszej
powiedal Aiax, że
splodził Jupiter A-
akai, Eakus Te-
lamonai, Telamon
Aiaxai.

D Nasemu ro-
dowi powodem
jest Jupiter. Mo-
wi to o sobie Vlis-
ses, y tak niżej wy-
wodzi: Jupiter
splodził Akryzusa,
Akryzyus Laertai,
Laertes mnie V-
lisseja.

E Żaden nie był
należony/ Ktory-
by na wygnanie
miał bydz osadzo-
ny. To Vlisses po-
wieda o swoich
przodkach, iakich
nie miał Aiax: bo
w iego rodzie zna-
łai sie Peleus, kto-
ry bratá swego za-
biłsy Phokai, od
Eakai. na wygná-
nie był osadzony, y
zgotai wygnany.

F Z wysoko wro-
dzoney matki. Má-
tkai Vlissejowai, by-
łai Antykleai, corkai
Autolikai. Autoli-
kus zaś był syn Mer-
kuryusow, z Chio-
ny Dedalionowej.
G Cyllenius splo-
dził, Ktory sie Bo-

giem z obu rodzi-
cow wrodził. Cyl-
lenius, albo Cylle-
ski, iest nazwany
Merkuryu, od go-
ry Cylene Arká-
dyjskiej, ná ktorej
iest wychowany.
Iupiter był oycem
iego, á mátká Má-
ia, Atlásonná.
H Lecz nie prze-
to / zem zacna go
mátka celował.
Vlissefowá mátká,
była Anykleá, cor-
ká Synoná Merku-
ryusowica; ktory
Merkuryus był sy-
nem Iowisfowym.
g Máie Atlásonny,
która była wrodzi-
lá Pleione Nim-
phá.
I Nie prze to że
moy oćiec brátá
nie mordował.
To iest Láertes, iá-
ko stryji Aiáxon,
Pellem, zamordo-
wał Phoká.
K Gdyteż mtey-
sce bedzie Aiáxo-
wi? Dowodzi V-
lisses, że spadkiem
one broni nie nale-
żały. Aiáxonowi, w-
zględem pokre-
wności; dla tego,
że był syn goślat po
Achillefu, Pirrhos.
L Nie przyšlo
by / iedno odejść
do Phrye. Phrya
była, miásto Thef-

Jam wiecey czynił / niżli o tym moge práwić:

A tymem sie porządkiem gotow tego spráwić.

O Wiedziáła Nereoná mátká / że y Troiey

Syn iey Achilles / duśe miał postrádać swoiey:

Przetoz / aby go od tey wojny vchroniełá /

P W białogłowskie go háty / chytrze / vstroiełá :

A ták zoszukiwála wśyśkich / stroymi tymi /

Q Ze też y sam Aiáx / był oszukiány z nimi.

A zem iá kram postáwił / vmyślnie spráwiony /

Białogłowskim towárem wśyśtek nápełniomy :

Orezám iednáń wmieśzał między to niemáło /

Ktore poruszyć iego meźkie serce miáło.

R Jákoż iestże / Bohátyr / stál w pánienskim stroiu /

Gdy tarcz / y robátyne / służąc do boiu /

Vyżrząwszy w reku iego / rzekłem : S przecze siebie

Synu Boginiey / táiz / w ták głowney potrzebie :

Ató I Pergámskie mury / ktore zginać máia /

Twego tylko przybycia / z swa zguba / czekaia.

Rzekłszy : rekámi swymi iego vchwycielem /

A meźnego / ná meźne spráwy / wypráwielem.

V. Przetó / cokolwieł robił on / iám to sam robiel :

X. Jam / y z frogim oszczepem / Telephusa pobiel /

A zbitego / gdy prośil / zdrowiam zaś nábauił.

Jam y to / Y. że y Theby vpadły / sam spráwieł :

Z. Jam / wierście mi / Lezbon / y Thenedon / zwoiował /

Aa. Chryze / y Cylle / w ktorych Apollo pánował :

A Syron / y Limen / ták wiedzące / z mury swemi /

Odwaga moiey reki / wkládl sie ná ziemi.

A że inśyich zámilcze / átom dáł y tego /

Który mogł z swiátázgládzie Zektora frogiego.

Bb. Przez mie iest / Zektor / tymi broniámi znieśiony /

Którymi był Achilles / odemnie wyekniomy :

Cc. A tychże iá broni chce. bo com dáł żywemu /

To po smierci / słuśnie mnie náleży samemu.

Dd. A gdy iúz to / że ieden z nich był wkrzywiony /

Wydárciem / iego wlasney / przez Páryzá / żony /

Doszło do wśyśkich Grekow : y gdy sie iúz belo

Ee. Tyśiac Galer / w Euboyśkiej Aulidzie stáwielo :

A wiá-

A wiátry požádáne / nie wiały miákie :

Y. Jeśli kiedy wiały / tedy wiały tákie

Ktore sie wśyśkim náwom záwśe przeciwieły.

Ff. A Agámemnonowe losy to robieły :

Ktoremu zárznać / cókże niewinna / kazano /

Aby nią / gniew Dyánny frogiey / vblagano.

Zbrániał sie tego oćiec / pozwolic / vbogi :

Owśem sie y ná same / stódcze / gniewál Bogi /

(Bo y w Krolu oćiec iest) iám tákżego swymi

Namowámi / y słowy przywiódł ágódnymi /

Że wždy zdrowie zupełne Pospolitey rzeczy /

Ná wielksey miał / á niżli cókżi swoiey / pieczy.

A przyznam sie iúz teraz / iedno Gg niech w tey mierze :

Atrydes / przeciwko mnie / obrázy nie bierze /

Żem to był trudná ná sie spráwa wzięł : dla tego /

Hh. Żem miał sedźiego sobie bárzo przeciwnego.

Atoli pospolitým pożyczkiem wzruszony /

A próśba / ktora wnośil o toż / Ii brát rodzony :

A ná wyśśá powága Kroleśtwá dánego /

Pozwolił / kwiá przypłacić / dóśtoieństwo swego.

Kk. Bylem y do pánienskiej mátki postem / ktora

Nie ráda było trzebá rozláczáć / z iey corą /

Alle zdráda : y táiz iá y mnie przyślo pożycz /

Ll. Gdyby Telámonowicz / chciał sie był w to wlo-

A podiał sie tey drogi odpráwić : pewnieby

A dźis / żagle / nie miáły wiátru do potrzeby.

Mm. Bylem y do Illium postán / mówcá śmiály /

A Trojánskie mie pyśne pálace widziály :

Ktore / choć były mnośtwem ludzi nápełnione /

Wśáktże iá / serce máiac nie nieuśtráśhone /

Odpráwilem poselstwo : ták iáko mi belá

Rzeczpospolita wśyśká Grecka poruczelá.

A ná Páryzám skárga gorácá nácieral /

A lupum sie náząd / Ná y Zeleny nápieral :

Oo. A Pryámám bezpiecznie strofował / stárego /

Pp. A Anthenorá / wespól z nim sie lázácącego.

Gdzie Páryz / z bráćia / y ci co z nim wydzieráli /

Ledwie od nas / niezbożnych reku wśtrzymawáli /

śalskie, w którym
pod on czas iestże
żył oćiec Achillefow
Pellem: mowi tedy
Vlisses: iestliby przy-
ślo te broni spad-
kiem: oddawac,
musianoby one o-
destac; albo do
Phrye Pellesowi,
iáka oycu.
M. Albo ná Scyr/
gózie Pirrhos ma
swote mieszkánie.
Scyros, iest wy-
śśá ná morzu Ae-
gejskim: iest y miá-
ślo, tegoż imienia,
támże, w którym
mieszkál syn Achil-
lefow, Pirrhos. Zá-
czym iestliby one
rynśiunki przyślo
spadkiem brát, po-
trzebáby ie bylo o-
destac ná Scyr, sy-
nowi Achilleuso-
wemu: á Aiáx prá-
wá, y słuśności, do
tego spadku, nie
mogł miec.
N. Lecz y on pos-
dleyśym bydi
Teucrá / ntech nie
mniema. Iż ten był
synem Telámono-
nym, á brátem, z
inśey mátki, Aiá-
xonwym, Teucer:
zá czymby też był
náležał do tych spa-
dkow, ále sie zá-
nie niechciał iac,
boby ión też był nie-
dóśedł.

O Wteditafa
Nereowna ma-
tki. Thetys, Ne-
reowna corka, ma-
tki Achillesowa.
P W białoglo-
wkie go sary w-
stroila. Thetys, gdy
sie Grekonie goto-
wali na wojno
Troianska, nosila
Achillesa, nie iako
meczynne, ale ia-
ko panna, godzac
na to, aby byl wo-
len od wojny. V-
lisses iednak, przez
kram wyslawniony
wymyslnie, y przez
towary mejom na-
lezace, do ktorych
sie w on czas rzu-
cit Achilles, panien-
skiego stroiu vjywa-
iac: z czego same-
go Vlisses poznal go
bydz meczynna, y
przyniodt go na-
mowa svoia, ze z
Greki iechal na
wojne Troianska.
Q Ze tez y sam
Atax, byl osutka-
ny z munt, Wyma-
wia tu Vlisses Aia-
xowi, ze stroy bia-
loglowski Achille-
son, iako insych,
zak y onego byl o-
sukal.
R Jako tez iace
Woharyr. Achilles
s przecie ale
bie! synu Bogu

Qq Jak sam wiesz Menelae: bo to na nas belo
W ten dzien/ niebezpiezenstwo pierwsze/ nastapielo.
Aleby to/ niemalo czasu wziac/ musialo/
Riedyby sie/ porzadnie/ wszystko liczyc mialo:
Co maglowa/ y rek/ dobrego zrobiecia
Przez tak dlugi czas/ iak sie ta woyna wznieciela.
Raz sie/ nieprzyiaciele/ tylko znami ztarli/
A potym/ tak sie mocno/ w murzech swych/ zaparli:
A tak dlugo/ polem sie bic znami niechcieli/
A jesny tego/ dziesiec lat/ czekac musieli.
Czymzec na ten czas przyshlo/ Aiaxie/ sie bawic:
Ktorys nieumial/ tylko w bitwach swoy wiek trawic:
Coz za pozytek tez byl z ciebie: bo iesliby
O sprawach sie moich kto chcial pytac/ bez chyby
Nie nalazlby/ iedno/ zem albo zmyslal zdrady/
Zebym nieprzyiacielskie mogl przestadzac rady:
Albom ostrogu stawiac/ po walach/ sie spiesel:
Albo towarystwo swe/ wtestnione/ ciešel/
Aby/ tak dluga wojne/ skromnie znosc chcieli:
A aby sie do bitwy wberac umieli.
A skad/ y iako/ zywnośc obmyslac sie miala/
Slano mie tez/ gdziekolwiek potrzeba bywala.
Rr Az tez y Keol/ za sama Jowisowa sprawa/
Zwiedziony bedac/ przez sen widziانا postawa/
Kazal byl/ wszetey wojny/ zamiechac koniecznie.
S! A mogl sie on/ sprawca snu/ zaslonic bezpiecznie/
Ale niechby byl Aiax/ nie dopuszczal tego:
A niechby to w woyska/ ziednal byl/ wszystkiego/
Zeby byli do konca iuz pswali Troia:
A samby im niech pomogl byl osoba svoia.
Przecze nie hamowal tych/ co sie w droge brali:
Przec bronis nie gromil tych/ co go nie sluchali:
Coz/ madrey rady/ rusyc w ten czas mu nie dalo:
Tc Czego sie/ tulaiace woysko/ trzymac mialo:
Boby nie byl jaden dzim/ gdyby to V v ten zrobieł/
Ktory sie niczym barzicy/ iak wymowa zdobiel.
Aze y sam wchodzil na on czas/ widzialem/
A widzac/ barzo za to/ wstydzic sie musialem:

Gdyś

Xx Gdyś ty/ bez wsego gwalu/ tyl podawal nagle/
Yy A gotowales/ w droge/ nieuczciwe zagle.
Azem rzekl: Coz za glupstwo/ towarzysze moi/
Radzi wam/ wolnośc dawac poimaney Troi:
Coz/ dziesiatego roku/ przez sprawe oto te
Przyniesiecie do domow swych/ iedno sromote:
Tymi/ y inakshymi slowy/ w ktorych belä
Wymowy mie/ gorliwośc sama/ nauceła:
Na vciegke/ gotowe okretym odwrociel/
A woyskom wszystko znouu do Troi obrociel.
Zz Ktore/ gdy Atreowicz do kupy pozbieral/
A iesze strachu pelne/ w oboz pozawieral:
Aiax/ na ten czas/ nie smial rusyc swey wymowy/ (wy.
Aaa A przedtym/ y Keolow zwykl nie hanowac so-
Bbb Tam/ przez mie/ y Tersytes nie wshed karania
Za swoje wszczypliwe/ geba/ dorzucania:
Gdy serca im dodaiac/ na nieprzyiaciele
Wzbudzałem/ wstawszy/ Greckie sam obywatela.
Od tych czas tedy/ iesli sie co naydowalo
Mestwa w Aiaxie/ ktore zalecac go mialo/
Anie to iuz sluzi: iako temu/ com go prawie
Zawsciagnal/ w ten czas/ kiedy vciekal plugawie.
Na koniec/ kto cie z Grekow chwali/ y miluje:
Ccc Lecia/ y Tydeowicz/ nie tak sie sprawuje/
Co wielkie rzeczy robim/ kiedy czas przyniesie:
Zad mnie on chwali/ we mnie vsa Vlissesie.
A pewnie lekce wazyc nie trzeba y tego/
Bydz od Dyomedesa wybrany iednego
Z poyarzodka tak tysiecy wiela Grekow/ coby
Towarzystwa iego byl godzien/ y osoby.
Jam tez z nim dobrowolnie/ bez losu wsekiego
Szedl/ niebezpiezenstwa sie nie chroniac zadnego/
A nizacz maiac y noc/ y nieprzyiaciela:
Ddd Dolonam sam/ Phrygiyskich ziem obywatela
Zabil/ ktory tego/ co y ia/ chcial probowac/
Zeby mogl/ zamysly woysk nasych/ wyspiegowac.
Nie pierwey iednak zginäl/ az wydal/ co svoia
Czynic znami myslila/ wiarolomna Troia.

A iuzem

mey/ täs. Achille-
su, synu Thetys.
T Pergamste
mury. Troianskie.
V Pretoz cokol-
wiek robil on. A-
chilles.
X Jam y stogim
osiepem Teles
phusa pobil/ A
zbitogom/ goy.
prosil/ zdrowia
zas nabawil. Te-
lephus, byl Herku-
lesow syn, z Nim-
phy Auge, Krol Li-
cyjski: ten gdy sie
Grekowi sprze-
wial, w bitwie nie-
ktorey byl raniony
w rda, od Achillesa.
A gdy sie ona rana
goic niechciala, y-
zdrowit go byl A-
chilles, powtorzo-
nym pchnieniem
w onez rano.
T Ze y Theby w-
padly. Theby, mia-
sto w Cylicyey, o-
czyguä Andromä-
chy.
Z Jam Lesbos
y Tenedon zwo-
towal. Lesbos iest
wysp morski, sta-
wny wiersami Al-
ceusa, y panny Sarp-
pho. Tenedos,
iest wyspa niedale-
ka od Troiey.
Aa Chryzes/ y Cy-
le/ w ktorey Apol-
lo panowal/ A
Ocyron/ y Lirnes.

Chryze, miasto jest
w Troadzie, nie-
daleko Lemnu.
Cylla, także jest
miasto, także w
Troadzie, Apolli-
nowi oddane. Sy-
ros, wyspa w Ioni-
cy, z miastem, te-
goż imienia. Lir-
nektus, miasto w
Troadzie. Te wys-
skie miejsca tu
wspomniane, po-
brał był, y powoio-
wał achilles. Ale
przecie to wysysko
sobie Vliszes przypi-
suie, dla tego, że
on Achilleśa namo-
wił na te wojny. A
nawet y tym sie
chłubi, że tego czło-
wieka namonit
do wojny Greckie-
go, który Hektorą
zabił.
Bb Przez mte że
ktor jest tymi bro-
mami znieściony/
ktorymi był A-
chilles ode mnie
wytkniony. Chlu-
bi sie ięszce y tym
Vliszes, że on sam
prawnie zabił He-
ktorą: dla tego, że
z tymi broniami, kto-
re on był dat z kra-
mu swego Achille-
soni, namonowił
go iść na wojnę.
zabił go achilles.
Cc A tychie ta

A iużem sie był z niego tak/ o wszystkich/ sprawiel/
Ze nie było nic/ czego by mi nie obiaćwiel/
A mogłem sie był z sławą wrocić/ na swe miejsce/
Ale y sam/ nie miał dośc na tym/ ięszce
Ecc Zbiegłszy Reza w namiecie/ niemáło zaráżem
W obozie/ towarzysztwa iego/ zбіłem rążem.
Zaczynam zwyciężać/ więziem/ y lupem/ wstawiony
Byłem/ iak Tryumfelnym wozem prowadzony.
Odmówcieś mi/ wy/ ted/ rego broni/
Fff Ktorego/ nieprzyiaciel/ domagał sie koni
Za trud nocny/ chociaż go ięszce był nie wżel.
Czyli sie przecie lepiej/ Aiaks/ wam zasłużel?
Ggg Coż mam y Licyskiego Sarpedona/ one
Wspominać pulki/ mieczem moim pogromione?
A iak wiele rozlala krwi/ moja prawica?
Hhh Gdym zabił y Kerana Iphitysonicą?
Meznego Alastora/ Alkandra/ Chromiego/
Zaliusa/ Nemona/ y z nim Prytaniego?
Zniosłem Perydamanta/ Charopa/ Thoona/
A zrażonego/ gniewem Bogow/ Eunomona?
Nie rachuiac mniey zacnych/ co między ynysymi
Polegli od rak naszych/ pod mury Mieskimi
Mam ia rany/ sąsiedzi/ wzięci we teź dośc/
Gdyż ie z przodku/ nie z tylu/ przyszło mi odnośc.
A żeby sie na wierze swej kto nie omyleł/
Pátrzcies (co rzekłszy/ zaráz śaty swej odchyłel)
Mowiac: te to są pierśi/ ktore czas niemaly
Za wase sie/ Grekowie/ krzywdy zastawiały.
Iii Ale Telamonowicz z tym sie nie popiśe/
By miał kiedy krew rozlać/ za swe towarzysze:
Bo żadney rany nie ma/ do tad/ na swym ciele.
Coż y na tym należy/ że śmi /erdzić śmiele/
Ze/ za okrety Greckie/ meźnie si /ymował/
Gdy Troianie/ y Jowiś/ na nie następował?
Zdeymował/ przyznam ia to: bo nie mam z to czoła
Ganić to/ co iest dobre samo przez sie/ zgola.
Tylko niech/ spolney cnoty/ nie przywołasz sobie/
Owszem da iey cokolwiek/ wam teź ku ozdobie.

W zbroi

W zbroie Achilleśowa/ bezpiecznie vbrány/
Kkk Odpędzał Aktorowicz/ od Galet/ Troiańcy:
Ktore iuż/ y z obrońca swoim/ gorzej miały.
A on rozumie/ że sam tylko był tak śmiały/
Co sie mu/ z Hektorem/ bić zęślo doskonałe/
Lll Krola/ Hetmana/ y mnie zapomniawşy całe.
Dziwiary on/ z nas/ w liczbie był/ na to znowionych/
Mmm Tylko iego los wżcił/ nád nas przypysiejoných.
Nnn Lecz/ coż za zysk/ rycerzu/ masz stad/ zawołany/
Ponieważ/ Hektor/ odhedił bez wśelakiey rany?
Zalim ia/ wspominać/ żalu nie był śyty
On czas/ gdy Ooo Achilles/ mur Greeki/ był zabit?
Zaj mie lzy/ zaż placz/ zaż y boiażń zatrzymala/
Bym nie miał/ z ziemie/ donieść na stos tego ciała
Tymi rekami: tymim bo odniosł rekami
Cialo Achilleśowe/ Ppp wespół y z broniami:
Ktorech/ y od was/ teraz odnieść sie domagam.
Mam y śiel z to/ że sie y nie wciąż wagam/
A bagenia/ z ktorego/ Grekowie/ poznaćie/
Ze wdziecznie przyiać bede miał/ co mi daćie.

li oycá Atreusa, Krolá Miceńskiego. Agamemnonowi losami zowia sie one losy, y wrady Bogow, ktore go pobudzily, że kochana corke wydat ku zarzeżaniu na ofiare, ku wbtaganu Dyany, ktora byl rozgniewat Agamemnon, łania iey zabiwşy.

Gg Wtch Atrydes przecie mnte obrzpy nie bterze. Atrydes, albo Atrewicz, byl Agame-
mnon, Krol na ten czas Greeki.

Hh Zemi miał sadilego sobte sprzećwonego. To iest samego Agamemnona.

Ii Brat rodzony. Menelaus.

Kk Byłem y do pánienstkiey mátki posłem. To iest do Klitemnestry, ktorey corká byla Iphigenia.

Ll Gdyby Telamonowicz. Aiaks.

Mm Byłem y do Ilium posłany. Do Troiey teź poselswo odprawował Vliszes z Menelaus-
sem, dośc godnie, y bezpiecznie: iako tu sam wspomina.

Nn A Helenym sie nápterał. Zony Menelausowej, przez Paryżá wniešionej.

Oo A Prydamam bezpiecznie strosował starego. Krola pod on czas Troiańskiego.

Pp A Antenor. Ten byl ieden z zacnych Książat Troiańskich, ktory gawşe rądził Pryá-
musowi, aby byla Helena wrocona.

Qq Jak sam wieś Menelaus. Menelaus Greczyn, syn Atreusow, brat Agamemnona, Krol
Sparty, maj Heleny.

Rr A teź y Krol za sama Jowisowa sprawa. Pisa Commentatorowie Lacińscy, że sie
Iupiter vkażal przez sen Agamemnonowi Krolowi, rądzac mu, aby wyslykim woyskiem porwał sie z
nieprzyacielem, wprawniać go o wygraniu bitwy: ale on niechcac sie rążem odważać na to, chćia

T t t

pierwey

broni dca. Bo po
śmierci Achilleśo-
wey, mnie własnie
należa, ktorem ia
mu sam dat za ży-
woćá, mowi Vlis-
ses.

Da A gdy tuż to
je ieden z nich byl
wśrpywżony. Me-
nelaus, ktoremu
był Paryż żona
wziat.

Ee Tystac galet
w Euboystkiey
Mulidite stancio-
Aulis, iest port w
Beotiey, albo y w
Euboystkiego wyspa-
ff Agamemnon
nowe losy to res-
bily. Agamemnon
był brat Menelaus-
a: obadwa ci mie-

pierwey sprobować ochoty woyská wssytkiego, iesli do bitwy bylo chetne, powiedzial woysku; że nim Iupiter przez sen rozkazal wrocić sie do Grecyey, wpenmniaiac, że darenna byla Grekow nadzieia o wziesciu Troiey. Zaczynam woysko wssytko ku domowi sie brąc poczęto iako napilniej: aż Vlisses, namowami swymi, znouu przywiódł żołnierstwo, aby zostali, y dobywali Troiey. Ale sie to tu z textu samego widzi, że wlasnie snem onym bedac zwiedziony Agamemnon, y sam był na ten odwrot, od Troiey, do domu pozwolil.

Ss X mogli sie on sprawca snu. Krol Agamemnon, Iowisowa przestroga.

Tt Czego sie tulisze woysko rzymać miało. Pobestwione, ochota do domu sie iak nypredzey wrocenia.

Vv Tenktory sie mizymi tak wymowa; dobit. Przesydzę z Aiáxá, wiedzac go bydz nie z przednich wymowcom. Xx Goyery. Aiáxie.

Ty X gotowales w droge nieuczciwe żagle. Nieuczciwe dla tego, że sie vciekac gotowali.

Zz Ktore goy Atreowicz do łupy posbierał. Agamemnon, Atreow syn.

Aaa X przedtym y Krolow swych nie ślanowac słowy. iako sie to pokazuje z wtorey Ksiegi Iliados, Homerowey.

Bbb Tam przemyte y Tersites nie vssedł karania. Tersites, był żołnierz Grecki, nad ktorego we wssytkim woysku Greckim, nie było sprośniejszego na twarz, y yszczepnysmi słowy ludźi obrazaiacego. Ten gdy sie był rzucił na Agamemnona vszczepnysmi słowy, buzdrganem od Vlissefá był bázro o to pobity. Ccc Lez tal y Tydeowicz. Dyomedes Greczyn, rycerz odważny.

Ddd Dolonám sam zabit. Ten spiegi był Troiański, ktorego był Vlisses zabit, pierwey sie od niego dowiedziawszy tajemnic wodzow woyska Troiańskiego.

Eee Sbiegłszy Kész w nameście. Rhakus, był Thrácki Krol, który był przyjechał na pomoc Troianom: tego był przez nocny fortel porażit Vlisses.

FFF Ktorego nieprzyjaciel domagał sie kont. Dolon Phrygiyczek, postány bedac w nocy na spiegi do woyska Greckiego, to sobie wymogł v swoich; iesli by wygrali bitwa nad Greki, aby iemu były dane konie achillefowe.

Ggg Coś mam y Licyfkiego Sárpedoná pulki wspominać. Sárpedon, był syn Iowisowey z Europy, brát Minoz. Ten gdy był Krolew Licyjskim, pomocy dawal Troiańczykom: pulki isdnak tego od Vlissefá rozgromione były.

Hbb Goym zabit Keráná Iphityfowicá X meżnego Mástora. Keránus, Mástor y Chromiur, Alkander, Halius, Nemon, Pritani, Pheridamás, Thoos, Charops, Eunomus, imioná sa towarzyszow Sárpedonowych: wssytkich tych Vlisses był pozabíat.

Iii Ale Telámonowicz. Aiáx.

Kkk Odpedzał Hektorowicz od Grekow Troiány. Pátroklus, mnuk Aktorow: gdy bódziem Achilles, gniewaiac sie na Agamemnona, niechciał iść do potrzeby przecinko nieprzyjacielowi, za przyczyna przyjaciół, pozwolil Pátroklowi, aby iego zbroie przywdziawszy, y broni nziawszy, Troianom nacieraiacym wstret czynil (iako o tym pisze Homerus Iliados 16.) zabit wprawdził sám zarazem Pátroklus; ale mu to przecie przypisuje Vlisses, że on swa odwaga, y mestwem, zątrzymal na sobie, y odwiódł Troiány od Galer Greckich, ktore iuz gorzeć miały, z swoim obrońcą Aiáxem. Lll Krolá y Setmána zapomniawszy ciele. Krol był Agamemnon, Hetman Menelau.

Mmm Tylko tego los vziął. Przymawia Vlisses Aiáxowi, że losem był przymasowy, do pojedynku odprawowania z Hektorem: do ktorego losu iż też należał Vlisses, popisowal sie z chociá swą wielką, że był też gotow do niego, iako ieden z dzienwiaci gprzyliżonych. Atoli przymawia

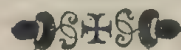
Poeta

Poeta, że Hektorowi tak stánat Aiáx na tym pojedynku, że ieden drugiemu nie nie mogł vczynić. Zaczynam z plácu sie rozchodzác, imiertelne, y nieszczesliwe, dali sobie vpominki. Aiáx Hektorowi daronat pás, na którym ciáto iego, po zabicíu, wloczono okolo murów Troiańskich: Hektor zaś Aiáxowi dal miecz, którym sie potym sam przebił, gdy mu Achillefowych rynstunkow nie przysadzono.

Nnn Lez cóż za zysf rycerzu maff. Iubo to stánat Aiáx tak dobrze Hektorowi, a przecie z niego, w swoiey monwie, przeszydzá Vlisses, że bez wsselákicy rány, z plácu odsedi Hektor.

Ooo Achilles mur Grecki. Achilles potegá nawiekfsa, y obroná wssytkich Grekow. Chlubi sie Vlisses, że ani plácz, ani strách, odwieść go mogł od tego, aby był ciáta Hektorowego, y ze wssytkimi broniámi, nie miał odnieść, na swych rámionách, do slosu drev, na którym ciáto iego miano palic, nziawszy ie w brzód woyská nieprzyjacielskiego.

Ppp Wsspol y z broniámi! Ktorey sie domagami! X dowtodeł że sis nie vciażewagam. Odpowieda Vlisses na przymowke, ktora go był zarzucił Aiáx, żeby był ani przyłbice, ani oszczepu Achillefowego mogł znieść, ktore były cieśkie, na człowieká máley siely, za iakiego miał Vlissefá,



Argument Powieści Trzeciey.

T Hetis, mátká Achillefowá, wiedzac, że syn iey miał sie wystáwiać na wielkie niebezpieczeństwa wojenne, posłał do Wulka- na kowalá, y puśkarzá Bogow, bázro go prośac, aby synowi iey poro- bił broni, którymi by on dobrze opátrzony był. Tey on posłusznym sie stáwiwszy, wrobił mu puklerz, ábo tarcz, dziwnym rysowaniem ozd- biona; bo na niey był wykstałtowany wssytek okrag ziemie, rozmaí- te miásta, y obleżenia ich woyskami, niebo, y gwiazdy. Zaczynam też Vlisses, w Oráctey swoiey to przydawal, że nieślusna była, przysadzić Aiáxowi tarcz, ktorey on rysowania nie rozumial. Wymawia sie y z tego, że sie nierychło stáwil na wojne przeciw Troianom, gdyż y sam Achilles nierychło sie wypráwil. Wymawia sie y z zostáwienia Pe- ántowiezá w Lemie, y iesli potrzeba, obiecuje go przyprowadzić z támtad, y dostać go, iako dostal obrázu Pállády; przez ktore dostanie obrázu, zwycięstwo nad Troia stáncet: gdyż tá nie moglá bydz zwal- czona, póki by obraz Pállády trwal w kościele. W konkluzey wyli- czywszy swoje krotko zasługi, prosi Książat, prze Bogi, aby mu przy- sadzili rynstunek Achillefow.

Tet 2

Powieść

Powieść Trzecia.

A Toć prośby
modrey matki.
Maska Achilleso-
wa była Thetys: ta
Poeta zowie mo-
dra, dla tego, że
była Boginia mor-
ska, a morza zda-
leką zdadza się być
blekitne. Ta The-
tys, prosiła: była
Wulkaną, korwa-
Bogow, żeby syno-
wi Achilleowi
tarczę, przyłbic,
y karacena, y na-
kolankę przysto-
wykował. A on i-
ako inſte rymunki,
tak też pają, takim
misterstwem wy-
robił, że na niej
niebą z gwiazda-
mi, y z cztermi ży-
woły, były wyrzo-
wane. Vdawała-
dy Uliſſes, że Aia-
nie miał rozumieć
tego rymowania,
gdyż: y dawcipu
zdał się mu, nie
mieć żadnego, y
nauki.
B By w niebie-
skie orze. stroil
się żołnierz pro-
sty. Niebieskim o-
rężem zowie tarcę
misternie zrobio-
ną od Wulkaną:
dla tego, że ten
był synem Iowisza.

A. **T** Oć/ prośby modrey matki/ tą była przyczyna/

B By w niebieskie orze/ zrobione dla syna
Od tak zacnego Mistrza/ rzemieśla sztukowego/

C. **N** i sie bowiem/ na tarczy on zna rysowaniu:

Ni na Oceanie/ ni na ziem opisanii.

Nie zna przednich gwiazd; nie zna Nieba okolicy / (ce:

D. **B** ab/ dźdźownic/ y od morza wolney niedźwiedzi:

Nie zna rożnych od siebie miast: E nie zna świetnego

Choć znaczny przez się mieczą Oryonowego.

A przecie/ tych rymunkow/ napiera się gwałtem/

Których żadnym nie może porozumieć kształtem.

Coż y to? żemie śczyptac/ śmie y w tym naganiać/

F. **Z** em się tak trudney woyny zamężał był wchraniać?

A do zaczęty pracy/ nierychlom wam przybel:

A nie widzi/ że wielki Achilles taki bel:

Zaczem zemną/ przez niego/ y on lżony bywa.

Bo jeśli się/ zmyślenie/ występkim nazywa/

Obadwaliśmy zmyślali. jeśli zaś y niego

G. **M** nie/ pobożna małżonka/ zatrzymać życzęła:

H. **O** nego/ święta matka/ puścić nie myśleła.

I. **O** nemu iednak/ pierwej czas y naznaczono.

Służyć oyczyźnie/ K a wam inſzych pozwolono.

Alle ia/ lub też będa przykrety L ta wada / (klada

Niedbam nic/ gdy mi w niej / z tak zacnym meżem

M. **A** toli on/ dowcipem wytknion Uliſſowym/

A Uliſſes/ wytkniony nie jest Aiaxowym.

A jeśli by też komu/ miało to być dźwimem/

Je ten na mie/ izykiem rzuca się do kłiwem:

N. **A** na wasci nacięra doſyć nieuczciwie.

Czy Palamedą/ śpetna rzecz/ xdać fałszywie?

A piękna/ potępić go śadem swoim wiecznie?

O. **A** leć y Naupleowicz/ nie może koniecznie

Wymowić się/ z tak śrogiey / y tak iawney zdrady//

Aniście wy wiedzieli/ takiej jego wady:

Alleście:

Alleście ia oczyma swoimi widzieli/

A złoto/ za nie wzięte/ w rekuście swych mieli.

P. **A** w Peantowiczu mie winiła daremnie/

Je mu na Wulkanowym przyſzło zoſtać Lemnie.

Bronieś wystętku/ coście się go dopuścili/

Ponieważście na to sami przyzwoleli:

Ja się przyznawam/ żem go tam radził zoſtawić/

Chcac chorego/ y woyny/ y drogi pozbawić:

Owſem żyć/ by ſrogi bol znosić cierpliwie/

Wzafem leczył. iakoż mie wſluchał/ y żywie.

Nie tylko tedy/ zdanie to me wierne belo:

Alle iże się ięſze tak dobrze zdarzelo/

Tym mie wiernieſzym czyni. Q a ponieważ tego

Do obalenia murów miasta Trojańskiego/

Wyroki Boſkie pragna: nie mnieſz tedy/ ale

R. **T** elamonowiczowi/ zlećcie te rzecz całe:

Ktory/ wymowa ſwoia/ ſniadney w to wchodzi/

Je miecacego gniewem/ y bolem/ wchodzi.

Albo go/ takim sztukowym fortelem/ zniemoli/

Je/ za nafiemi woyski/ ruſzyć się pozwoli.

S. **L** eż Symoentowi/ wſpół pierwej płynac przyidzie/

T. **A** zielonym się liściem nie okrywać Idzie.

Pierwej Achayczyk/ będzie poſilkował Troia/

Niż pomocnym/ madoſcia/ Grekom/ ſtanie ſwoia

Glupi Aiax: ſkoro ia/ swoimi pierſiami

Zaniecham się/ iakoż zwykł/ zaſtawiać za wami.

Choć się iednak z tym/ twárdy Philoktesie/ zdraża;

Choć się na woysko/ Krola/ y na mie obrazaj:

Choć się mna brzydziej; choć ma głowa kłnieſtwaſtanie/

A chceſz/ bym ci za twoy žal/ wydany był prawnie/

Pragnac/ rozlaniem moiey krwi/ naſycić siebie:

Alle ia (ſroż się/ iak chceſz) do yde przecie ciebie/

A poſtaram się/ że cie tu przywiodę z ſobą/

Gdzie iak ty mna/ tak się ia cieſzy będa toba.

Niech iedno takie ſzczęście mam/ w ſtrzał twych doſtaniu/

V. **J** akim miał/ w Dardanſkiego wieſzczka poimac

Ktoregom y zamysły/ Bogow/ wyrozumiał/

A ſprawem wam/ co Troiey przyſzżeli/ dać miał.

Ucc 33

Kiedym

niebieskiego: wiec
y dla tego, że zro-
biona była na pro-
śbę Thetys, która
tak zacnym vpo-
minkiem chciała
wzciąć, y ozdobić ſy-
nā ſwego Achille-
ſa, a nie iakiego
inſzego proſtego
żołnierza.
C. **N** i się bowiem
zna na Oceanie.
Ocean, ieſt wiel-
kie morze, które
wodami ſwymi,
na koto ziemie ob-
toczyło po bokach.
D. **B** ab/ dźdźo-
wnice/ y od morza
wolney niedźwied-
zi. Bāby, ſa
ſiedm gwiazd dro-
bnych, które ſa po-
dle siebie vložone,
na kształt litery:
y te Grekowie zo-
wia Pleiades,
ābo Atlantidas.
Dźdźownice zaś
ſa, gromadka nie-
znaczących gwiazd,
które Grekowie
zowią Hiadas.
A niedźwiedzica,
zwyczajem Gre-
kow, zowie się woz-
niebieski z gwiazd:
te powie da Poeta
bydź wolna od mo-
rza, dla tego, że
nigdy nie zachodzi
pod ziemie, ale za-
wsze ieſt przy ſi-
e.

niebieskiej, nadd
głowami naszymi,
y w nocy, y we
dnie. A dla czego
Grekowie te
gwiazdy nazwali
Arctos; data sie
sprawa o tym w
wtorej kiedze, w
powieści siódmej,
y osmej.
E Nie zna miecz
Oryonowego.
O tym Oryonie
znajdziesz w księ-
gach omych, a w
powieści piątej.
F Sem sie tak
trudney wojny/
zawijał był w chra-
máci; A do záges-
tey pracy/ niecy-
chłom wam przy-
był. Wymawia-
iac sie Vlisses z swe-
go skaleństwa, y
miechatego na
woyna Trojańska
iechania; wkażue,
że y Achilles, choć
był człowiekiem, y
meżem tak wiel-
kim, także sie tey
wojny wchraniał,
i esze pozniej ná-
nie sie stáwít, ni-
żeli Vlisses.
G Nle poboż-
na małżonka. Pe-
nelope.
H Onego mátká
swótega Achillesa,
Thetys ná woyna
wystác niechciała.
I Onemu te

X Kiedym/ z brzod nieprzyiaciół/ y strazey tak bliskiej/
Vniosł porwany obraz Minerwy Phrygijskiej;
A przecie Aiár zemna rowna sie/ zuchwały.
A zwołać/ że niebieskie wrady tak chciały/
Zeby/ żadnym sposobem/ Troia/ z ichże skazu
Nie mogła/ bez onego wzietá byđz obrazu.
Gdzież w ten czas/ meżny Aiár był? gdzie hárde mowy
Tak wielkiego rycerzá/ z przepysnymi słowy?
Przez sie ten boi? á przez Vlisses sie wazy
Przez rożnie rozsądzone przekradywać strazy?
A powierząc/ samego siebie/ ciemney nocy?
A przez stogie miecze iść/ bez wszelkiej pomocy?
Nie tylko/ zá potężney Troiey/ mury twardé/
Ale y w nanaywyższych zamkach/ gmachy hárde?
A Y Boginia/ w tey własnym domu/ porwać śmieie?
A porwana/ wnośić przez nieprzyiaciele?
Czego/ kiedybym ia był nie czynił/ pewnieby
Z. Z Telamóná zrodzony/ nosił/ A a bez potrzeby
Tarcz z siedmi skórowolowych/ lewa ręka swoia/
W on czasem ia/ zwycięstwo otrzymał nad Troia.
Bb A w on dzień/ wielkiem zamkci iej/ w niewola wprowił/
Kiedym to/ że mogła byđz zwyciężona/ sprawil.
Zaniechayże iuz/ twarza/ y mrużeniem swoim/
Cc Tydeowiczem/ wiecey/ wrógac mi moim:
Bo przy nim/ musi tego sławy częś zostawac.
A tobiec/ nie samemu/ przyszło pomoc dawac
Okretom Greckim/ w on czas/ gdyś ich bronil soba:
Ponieważ wielki tłum był/ towarzysztwa/ zroba.
A mnie sie ieden tylko dostal. Da ktory/ Ee gdyby
Nie miał dowodnie wiedziec tego/ że bez chyby
Bitny/ od mądrego/ iest mnieyszy. y niezgodna
Ręka/ żadney nagrody dobrej/ nie iest godna:
Ff Nápárlby sie sam broni tych; nápárlby iście
Drugi Aiár/ skromniejszy nad cie/ rzeczywiscie;
Gg A Eurypilus stogi/ y mestwem wstawiony
Hh Zaczego Andremoná/ Thoás wrodzony.
Ii Nie mniey Idomeneus/ ná nieby też godziel/
A Meryon/ co sie z nim w iednym kraiu rodziel:

A życzył

A życzyłby ich sobie/ bez wátpienia wšego/
Kk A brát Atreowiczá/ zrodzony/ stáršego.
Ktorzy/ y mestwem sielá przed inszymi máia/
A sprawa woienna/ wpzód nikomu nie dáia.
A wždy/ ná ráde moie przypádlí osobna/
Ty (przysnam ia) masz rękę/ do bitwy sposobna:
Ale takowy dowcip záś/ że bez wátpienia
Nigdy sie nie obeydzie bez mego rzadzenia.
Ty siely bez rozumu nośis; á ia wrzeczy
Z dáleká pártzac/ wniem wšystko mieć ná pieczy.
Tyś tylko iest/ y móżesz byđz potrzebny ciałem/
A ia bystrem dowcipem/ y rozumem ciałem.
Ll A iako nad sterniká Galernego/ taniey
Szacua tego/ ktory wioślem robi ná niey:
A iak iest/ prośty żołnierz/ od Zetmána mnieyszy/
Takem ia/ niewatpliwie/ od ciebie przednieyszy.
Iesze/ nad mestwo/ wiecey rozsádku mam w sobie/
Ktory/ iak dawno przy mnie trwa/ tak y w tey dobie.
Ale wy/ o Rycerstwo/ zá taká wygoda/
Mm Obmyślcie/ strażnikowi swoiemu/ nagrode:
A zá trudy/ wielu lat/ podiete ogulem/
Ozdobcie mie/ strażnictwá swoiego/ tytułem.
Iuz prawie/ odwag/ y prac wšystkich dokonzelem:
Iuz/ przesłodne wrady Bogow/ oddalelem/
A zamkowem wysokich/ Troianow pozbawiel/
Kiedym to/ aby mogły byđz dobyte/ sprawiel.
Teraz iuz/ przez nádziele spolne/ y przez stogi
Vpadeł przyszley Troiey/ Nn prośe/ y przez Bogi/
Ktorem niedawno odiał nieprzyiacielowi/
Trzebáli iesze czynic co po rozumowi:
Trzebáli iesze ná co/ odważyć sie śmieie;
Trzebáli y podchodzie w czym nieprzyiaciele:
A iesliżeby iesze co/ do zguby Troiey
Zostawili Bogowie/ w skrytey rádzie swoiey/
Pomnicie ná mie: albo iestli mi nie dácie (macie/
Tych rynstunkow/ ktore w swey własney władzy
Dáć iestli tey. co rzekłszy/ ręka w stronę skazał/
Oo A obraz zgubogrozej Minerwy ukazał.

Q A ponieważ tego do obalenia murów Trojańskich wyrost Boffie przagna, Pełn-

dná. Achillesowi
piernyse czasy ná-
znáczono, do od-
pránowania od-
wag rycerskich, y
do śmierci.
K A wam inszych
pozwolono. Kto-
rzy żywi, iesze po
nich zostáć iest.
L Ta wáda.
Ociąganiem sie
ná woyna.
M Atoll on. A-
chilles.
N A ná waset ná-
ciera dólýe nie-
uogétwie. Wkażue
Vlisses, że Aiár,
przymawianiem
iemu o Palamede-
sá, ktory náń ská-
rzył, przymawia
záraz y wšystkim
Greckom, ktorzy go
sádzili; w mawia-
iac to we wšyst-
kich, że náń iá-
wny dowód był, że
to pod namiotem
ználezione.
O Alec y Nn
pleowiz. Palá-
medes.
P A w Pekinot
wicu mnie wó-
nuta dátemnie.
Wkażue imi sło-
wy Grekom, że y
oni pozwoleniem
swoym ná to, záro-
bili ná te przyma-
wke Vlissesowi,
choć niewinnie.

toniczą Philoktetes'a rozumie, który miał strząsy Herkulesowe, bez których Troia nie mogła być wzięta: ten iż był na Lemnie, przychodził Grekom, z potrzeby, z tamtąd go przywabić, choć ran-nego. Czego (przesydzając) radzi Grekom dowieść przez Aiak'a, iako przez tego, któryby nie w tej mierze nie sprawił. R Telamonowiczowi zlećcie. To jest Aiakowi.

S Lecz Symeontowi współ pterwey płynąć przydość. Simois, rzeką Trojańską, z Idy gory wypadająca, która się potym łączy z Xantem.

T Xitelonym się lśnięciem nieokrywać Jdite. Ida, jest góra Phrygijska. Dacie znać Vli-ses, że iako to była rzecz niepodobna, aby Xant rzeką, miała bieg swój wzad obrócić: albo żeby Ida lasami wielkimi okryta, nie miała się lecie zielenić; tak y to była niepodobna, aby dowcip Ai-akon, miał być pożyteczny Grekom.

V Jakiem miał w Dardanijskiego wleśzła potmianu. Dardanijski wieszczek, Helenus, Pryamon syn: Tego był fortelem nocnym poimał Vliśes z Dyomedesem.

X Kiedym wstąpił obraz Minery Phrygijskiej. Mieli taka praktyka Trojańczycy, że Troia od żadnego nieprzyjaciela wzięta być nie mogła, pokiby obrazu Pallady nie wtrącili: od obra-zu onego y Pallady, spodziewając się obrony. To wiedząc Vliśes, przez nocny fortel pobawił straż Stolecznego Zamku, dostał obrazu Pallady, z odwagą zdrowia swego.

T Boginią w tej własnym domu porwać. Palladę, albo Minery obraz, w iejże kościele.

Z z Telamon'a rodzony. Aiak.

Aa Bez potrzeby tarcę nosił z siedmiu forwołowych. To ródzie, żeby był nie tylko on, ale y wojsko wyszko daremnieby się było kuśilo o Troia.

Bb X won dleń wleśkiem zamki tej w niewola wpakował. Tym samym, że przez wzie-cie obrazu Palladzkiego, sprawił to, że Troia mogła być wzięta.

Cc Tydowiczem mi wragić. Dyomedesem. Dd Który. Dyomedes.

Ee Gdyby nie miał wleścieć że bitny od mądrego jest młodszy. Przyznawa, tymi slo- wy, Dyomedesowi Vliśes, serce odwagi wielkiej: ale przecie to dacie znać, że mu to łatwo było od- prawować, przy jego rozumie.

Ff Waparcby się sam brontych/ drugi Aiak. To jest Oileon syn, bo dwaj byli Aiakowie: jeden Telamonowicz, człowiek hardy, który się z Vliśesem spirał: drugi był Oileowicz, człowiek i meżny, y skromny. Gg X Euryptilus frogł. Dwaj Euryptilowie na wojnę Trojańską byli wy- iechali: jeden Herkulesow syn, z Kou wyspu, wieściami sławny: drugi, Euomonow syn, z miasta Ormeniu: który, iako o nim piśe Homerus, że czterdziesta Okretow, na expeditia Trojańska, z Agamemnonem posędił był. Ten iednak choć miał taką potęgę, dla której go zivano frogim, nie nąpierał się rynnstunkow Achillesowych.

Hh Znacnego Andremon'a Thoas rodzony. Ten Thoas, był Panem Etolczykom, a wy- prawił się był na wojnę Trojańską, z czterdziestą okretow.

Ii Nie młody Idomeneus. Idomeneus był rzącon Lityjskim, ten Kreteńczykom pánował: a na wojnę się Trojańską z Greki wyprawiwszy, meżnie sobie postępowat y z Meryonem: obadwo- ci byli z Liku, miasta Kreteńskiego.

Kk X brat rodzony starszego Streowicz. Menelaus, brat Agamemnonow.

Ll X iako nad sterem galetnego. Szternik jest, co steru pilnuie, y Galera rządzi, y ru- dtem i z kieruje, kedy potrzeba.

Mm Obmyślcie strażnikowi nagrodę. Mnie Vliśesowi.

Nn Prośbę y przez Bogi. Przez Palladę, której obraz niedawno Trojanom był wzięty w no- cy, przez gwałt, Vliśes.

X obra

Oo X obraz zgubogrozy Minery wtrącał. Obraz on, zowie tak, dla tego, że jego wzie- cie, albo jego wtrącenie, wrożyło Trojanom pewną zgubę y zginienie, które ich potym nie minęło.

Argument Powieści Czwartej.

K Siazat Greckich Koło, wzruszone słowy, y wymowa Vliśes'a, przysadzili iemu oreza Achillesowe, iako wierszemi zasługami godnieyssemu. Co Aiak miał sobie za krzywdę, y zelżywość, bardo się rozgniewał: y samego siebie, swoimi mieczem, przebił. Y tak on mąż, który inszych zwyciężał, gniewu swego utrzymać, y zwy- cieżyć nie mogąc, mieczem swoim, którym wiele nieprzyjaciół w potrze- bach zabijał, y samemu sobie zdrowie odiał. Gdzie zaraż ze krwie, która z pierśi jego wypłynęła, wyrosł kwiat bronatny, podobny Hia- cyncowi, na którym znayduia się litery Greckie, α, α, które są pa- miątka, nie tylko żalu jego, ale y imienia.

Powieść Czwarta.

Zaczem Rycerstwo prawie wszystko się wzruszeło /

Skąd iako siła może wymową / znać belo:

Bowiem zaraż / wymowcy / zgodnie A broni one

Odwaznego Rycerza / były przysadzone.

B A ten / który Zektor'a / y ziego zelazy /

X Jowis'a / y ognie strzymał wiele razy /

Nie mogł / nieborak / gniewu wytrzymać iednego:

C Tak żal zwycięzył meż'a niezwyciężonego.

Bo porwawszy bron / rzekł: ten miecz mój jest własciwy /

Czy y tego Vliśes / nąprze się / chelpliwy?

Tego mi / na się / zająć przyjdzie / Który nie raz

W trwi się Phrygijskiej moczył: lecz w paniu swym

Moczyć się musi. aby nikt się tym nie chlubił /

Ze kto insy Aiak'a / a nie Aiak wbił.

Rzekł to: a w wystawione pierśi / chyżym rązem

Tak potężnie śmiertelnym wderzył żelazem /

Zego wzad dobył nie mógł: aż samo z trwiga wyszło.

Ktorey / gdy ziemię soba wrumienić przyšlo /

V u u

Wnet

A Bront one od-
ważnego rycerza.
Achilleś'a.

B A ten Który
Zektor'a y Jowi-
ś'a y ognie strzy-
mał. To jest A-
iak.

C Tak żal zwy-
cięzył meż'a nie-
zwyciężonego.
Aiak'a, przedtym
od drugich niezw-
ciężonego.

D Jaki też z Ebaliskiej wroś
pierwej rany.

Ebaliskia rana
żowie, rana Hiacyntna Ebaliskiego
go młodzieńca, syna
Dyomedesowego.

go, y Amikle: który kregiem kamiennym, od Apollina ciśnionym na powietrze, a od Zephira wiatru popadzionym, był raniomy śmiertelnie w głowę. Ziego krwie, w on czas, wyrosło źiele, nazwane Hyacinthus, po nassemu, Spilce: żiota tego kwiat, jest lekka czerwonością zfarbowany. O tym znajdziesz w Ksieźe dzieśiaty, w powieści piątej. Takie tedy źiele, y w on czas też na ziemi cudownie wrosło, że krwie Aiaks rycerza.

E Zstał iakby między liściem litery pisany. Zelki bowiem na listkach kwiecia tego Spilconego, albo Hiacyntu badace, czynia kilka sylab, literami Greckimi pisanych; miánowiąc je, va, y drugie α, α. Pierwsza sylab va, wyraża początek tego imienia, Hyacinthus. Drugie dwie, sa stekania żalu: gdyż co Grekowie mówią, α, α, to Polacy, Ah, ah. y tak iedne litery na takim kwieciu, stosują się do Hiacynta chłopięcia: Drugie stekania, do Aiaks męża.

Argument Powieści Piątej.

Vlisses, po wzięciu rynstunkow Achillesowych, puścił się morzem do Lemnu, dla strzał Herkulesowych, pozostałych przy Philoktecie: którego obrażonego od tychże strzał iadem napuśczone, zostawili byli Grekowie na wyspie Lemnie. A ta przyczyna była tej drogi Vlissesowej, po te strzały Herkulesowe: że praktykę mieli Grekowie, że bez nich żadna miara Troia wzięta być nie mogła. Przywiozłszy tedy z Lemnu te strzały Vlisses, przywiozł zaraz z nimi Philoktecia. Za czym już też Troia zburzona jest, y Pryamus Krol Troiey, albo raczej wszytkiej Azyey, u ołtarza lowisowego, gdzie był uciekł, tuśac że tam miał być bezpieczniejszy, zamordowany. Kassandre córke iego, wieśszkę, y Ksienią Phebowe, po woysku zwołany włożono. Astyanax, Hektorow syn, z wieże grzucony. Naostaték, y Hekube żona Krolewska, przy grobiech poimana, Vlisses, działem sobie między zdobycza przypadła, wziął.

Powieść

Powieść Piąta.

A Zwycięzca/ rynstunek wziawszy przysadzony /
B Vdal się wprost/ w dziedzinę Zipsypile strony/
C w zacnego Thoanta Państwa/ **C** y w wżgardzone
Króie/ wybićiem meżow przez żony wstawione.
Gdzie wpadłszy w port/ a widząc wiatr na swą rzecz stały/
Wzniośszy żagle/ **D** wziął z Lemnu Tyrynthyjskie
Ktore/ skoro do woyska przystąpił Greckiego/ (strzały:
Mając y Philoktesa/ Pana ich własnego
W towarzystwie przy sobie/ przedkro sie skongela
Woyną/ ktora się przez tak długi czas to gela.
Wpadła Troia/ wpadł Pryamus/ **E** y iego
Nieszczęsną żoną/ zbywszy kształtu głowieczego
Napełniła szepkaniem nowym obce króie:
F A tam, gdzie się Hellespont długi wąskim staie/
G palilo się Illion / y ognie niktedy
Nieucichając stogie/ herzyły się w śedy.
H Tam y Jowisow ołtarz/ sposobem ofiary /
Napoil trocha swojej krwie/ Pryamus stary:
I włożona za włosy stogie/ po przestrzemi /
Tegoż Pryama córka/ a K Phebowe Ksieni
Kassandra/ prozno rece ku niebu wznosiela /
Bo w swym razie pociechy nic nie odnosiela.
L Dardáńskie Matrony/ w czas swey ostatniej stazy/
Oblapiające Bogow oczystych obrązy /
A po zapalanych się łóściolach bawiały/
Wywłoczyli zwycięzcy Grekowie/ płaczące/
M Zdobycza zardości pełna: tamże wysłuchany/
A z przymuszenia iefcze/ od matki wydany
N Astyanax/ z oneyże wieże był grzucony /
Skąd często zwykł był paterzać / gdy niezwoycieżony
O Ciec iego/ z Greckimi pułkami się gonił/
P A Pradziado wskiego/ sam prawie/ państwa broś
Q Już y Boreas w drogę radzi/ już y żagle (nieł.
Szczęśliwym trianiem/ fumieć poczynają nagle:
A omieścić wiatrów żeglarze nie kaza/
Już pod twarda/ Trojańskie białe glony / straża

A Zwycięzca,
Vlisses.

B Vdal się wprost w dziedzinę Zipsypile strony. Zipsypile strony. Hipsipile, była córka Thoanta, Krola Lemniczykow. Lemnus tedy wysp, był oczyszczona iey, albo strona dziedzin, y oca iey Thoanta. Vdal się tedy Vlisses, po przysadzeniu sobie rynstunkow, do Lemnu: bo tam był postany dla przy prowadzenia Peantowicz.

C W wżgardzone króie / wybićiem meżow przez żony wstawione. Gdy Wenus była zaślana na cudzołstwo z Marsem, Lemnijskie białe glony, lekce ia po wazaty dla tego: zaczął gniew iey przeciwko sobie pobudzić. Wenus bowiem przepuściła to na nie, że parchem kozim zbytnie śmierzdały: dla czego też meżowie ich pogardzali nimi. Za czym, gdy oni ich meżowie, odiechali.

Vuu 2

Żaloz

li byli na wojne, przeciwko Thracom, niewiały czyniły radę, o pomordowaniu ich, skoroby się jedno wrocili: y dokazały tego wszystkiego; samą tylko Hipypile Thonantowi, przepuściła. Ten tedy mord męzów, tu Poeta wspomina.

D. Witał z Lemnu Tyrynhijskie straż. To jest Herkulesowskie. A Herkules był rzezon Tyrynhijski, od miasta Tyryn: iako się nie raz powiedziało.

E. A tam gdzie się Hellespont długą wąską jest, skość morza, między Thracją y Phrygią. Tamie, miejsca Hekubę szekaniem swoim napelniała, od Greków w Troję poimania, y aż do Thracji zawieziona.

G. Palis sie zlon. To jest Troja, tak dawną nazwana, od ilusa Krola.

H. Tam y Iowisow ołtarz, sposobem ofiary, napelnił trocha Ewie Pryamus. Tam, to jest w Troję. Pryamus Krol Trojański, był zabity w ołtarz Iowisowego, od Greków: z którego, iako z slarcia, niewiele krwi było wyciekło.

I. Włoczona za włosy Kassandra, córka Pryamowa. Ta córka Krolowska, po zabiciu swoim od Greków, na wieść wygare, za włosy była wlozona.

K. A Phebową Asient, Kassandra. Poganie, aby Kaptanstwa ich tym poważniejszy były, y żeby mogli mieć z ludzi wielkich obrońce nabożeństwa swego, poruczały więc Kaptanowi wrząd, ludzom moznym, y zacnym. Dla czegoż też Kassandra, będąc córka Krolowska, była zarządem y Księżną Phebową.

L. Dardanijskie matrony. Pośle od Dardanusja białegłowy, to jest Trojańskie.

M. Zdobycza zardrości pełna. Tak gonie Poeta białegłowy Trojańskie, które wyniosły Greków zwycięzcy z kościoła, gdzie się były pokryły, godając ratunku od obrazów Bogów swoich.

N. Asytanax z wieże był zrucony. Ten był syn Hektorá, y Andromady: nie przepuszczono temu, pod czas zburzenia Troje.

O. Wleciego z Greckimi pultami się gonit. Hektor.

P. A prądziadowskiego sam prawie państwa broń. Hektor. Prądziadowskie państwo, gonie Trojańskie. Bo Hektorá Pryamus spłodził, Pryamusa Laomedon, Laomedon i lu.

Już y Boreas

Q. Już y Boreas w drogę radosi. Widz patnocny.

R. Ostatczna Hekuba w okret wprowadzona: Zoná Pryamá, starego Krola: to między groby synów iey znaleziona, poimáli Grekowie, y w okrecia z soba wzięli do Thracji.

S. Ołrutne Dulichyjskie rece. Vlissejowe: ten bowiem był rzezon Dulichyjski, iako się powiedziało w tej Księdze, a w powieści piernysej.

T. Z Sektowego ciela. Bo ten był synem iey: z miłości tedy ku niemu, y żalu, wzięła popiołu z ciała tego; na pamiatke.

V. Warkocz y dostatek leż: na miejscu ofiary. Mieli ten zwyczaj Poganie, że ku czci nieboszczykom, ofiary pośmiertne czynili. Oraz y Hekubá, y wlosow natargawszy z głowy swej, y łzami ię pokropiwszy, położyła ię na grobie syná swego: ku ofierze pośmiertnej.

Argument Powieści Szoftey.

Pryamus Krol, opodal przed śmiercią swoją, widząc to dobrze, że się krolestwu iego, zginienie zdawną od Bogów przeżyżane, przybliżało: syná swego namłodszego, Polidora, dostatkiem złotá opatrzonego, do zięcia swego Polimnestora, krola Thracckiego, posłał, tym zamysłem: iesliby Troja iuż tak do końca była spuścżona, aby wždy który z potomków iego został, coby krolestwo upadłe naprawić, y odnowić mogł. Polimnestor iednak; dziecie ono przyiawszy, y życziwa ochrone zdrowia iego obiecawszy: skoro się dowiedział, że Troja zburzona, łakomstwem y chciwością złotá uwiedziony, Polidora zabił. Iiego trupá w morze wrzuciwszy, niesprawiedliwy skarb otrzymał.

Powieść Szofsta.

Iest przeciwko Phrygię / gdzie Troja bywała.

A. Ziemia / co Bistonczyki mieszkaniami miała.

B. Tam Polimnestorow był zamek zamolany /

C. Ktoemuś Polidorze / od Oycá był dany

Kryjomo na chowanie: ale na to radniey /

D. Bys był Phrygijskich wojen ochronion tym sná dniesy.

A mądry to postepet iego / był w tej mierze /

Gdyby / zdradliwej iego nie wśaiac wierze /

Nie przydawał był starbow tak wiele / ku temu

Podniaty / wmysłowi / wielkiej / łakomemu.

A. Ziemia / co Bistonczyki mieszkaniami miała.

B. Bistonia jest miasto w Thracji, tak nazwane od Bistona Syná Marsowego, y Kallirhoi: ziad adiectiu, Bistonski. Mezo-nie Bistoncy, albo Bistonczy, Thracowie są.

Duu z Boles

B Tam Polimne-
sterow był samet
zawołany. Poli-
mnestor, iako sie
wspominał w Ar-
gumencie, był Krol
Thrácki.

C Atoremus po-
liodore. Polydorus, był Syn Pryamow namrodz.

D Był był Phrygijskich wotem ochroniony tym sądownym. Zeby tam mogł być przecho-
wan, ażby sie wojna Troyńska skończyła.

E Niepobożny Krol Trácow. Polimnestor.

F Wychowawcą swego. Polydora.

Bo kiedy wskorac Phrygom/ iuz nie było drogi/ (gi/
E Niepobożny Krol Trácow/ wyiawszy miecz sto-
Zaraz nim gardziel przetrzał F wychowawcą swego:
A żeby nań nikt wiedzieć nie mógł nic tak złego/
Wierząc/ że zbrodnie jego z ciałem zginać miały:
Iuz nieżywego zrzucił w morze/ z wierzechu skały.

Argument Powieści Siodmiej.

P O wywroceniu y spustożeniu Troiey, gdy Grekowie Morzem w okréciech do Thrácyey przyptyneli: cień, ábo duszá, zabitego Achillesá (ktorego kości zwiádem były zachowane w gorze Pomorskiej, Sigæum nazwanej) z ziemię w postawie dawney wyniknawszy, ukazała sie w nocy, y żądała od Greków, áby iey Polixene, Pryamá zabitego corke poimána, y z Troiey wywieżiona, ku wieczney czci y pociesze ofiarowali. Gdyż mu iá Pryamus, ieścoże za żywota, w małżeń-
stwo obiecał.

Powieść Siodma.

A Gdy od
Thráckiego ladu
kazał odcumow-
ać Atreowicz o-
krety. Thrácyá y
Phrygiá, są przy-
ległe kráiny, które
tylko dzieli od cie-
bie Hellepont, to
jest, długie, ciasne
morze. Atreowicz
Agámemnon, krol
Grekow. Odcumow-
ać zeglazować,
jest odwiązać.

B Tam z rozi

A W tym/ iak przyiązliwszy wiátr iáł następować/
A Gdy od Thráckiego ladu/ kazał odcumować
Atreowicz okrety/ y rozwiąć zagle;
B Tam/ z feročo rozpádeley ziemię/ wypadł nagle
Achilles/ tyli/ ili/ gdy był żyw/ zwykł bywać/
Podobny grożacemu/ zdał sie y porywać
C Sam ná Agámemnoná/ twarzã zapálczywa:
Zdał sie y ciśnać nań chcieć/ broń niespráwiedliwa/
Mówiąc: przecze Grekowie/ mnie zapominacie?
A zátópánych/ zemna/ cnot mych odbiegacie?
Niezynicie tego/ prosze. á żeby mogliá
Moiá/ bez wczciwosci przystoyney nie belá:
Dusze Achillesowey/ ublagac sie spieścić/
A Polixená/ ná iey ofiáre/ zarzeżćie.

Argu

padley iemiel wypadł nagle Achilles. Achilles był zginął postrzałem od Paryzá, w bitwie Troyńskiej, y tamże zaraz w wojsku, trup jego spalony był: bo sam Vlisses, ciáto jego włożył był ná stos drem. Tu iednak Poetá pisze o nim: że iako skoro Grekowie do Thrácyey przyecháli, dał sie iwi-
dzieć po śmierci Achilles, wysły z rozpádeley ziemię. To sie pewnie działo spráwa Sáráńska. Szatan,
w postaci jego, wkazawszy sie Grekom, rozkazał, áby iemu, pod imieniem Achillesá, ná ofiáre zarze-
żano Polixenę, corke Pryamowá: która też z soba do Thrácyey wzięli Grekowie.

C Sam zdał sie porwać ná Agámemnoná. Cień Achillesow, ná Krolá Greckiego.

Argument Powieści Ofmiej.

G Rekowie, usłuchnawszy dusze Achillesowey, która sie w postawie jego w nocy ukazała; pozwolili ná to, áby Polixená była zabita ná ofiáre zadusna: z rozkazania ich, zaraz porwano iá z loná mátki iey Hekuby: która gdy iuz do oltarzã była przyprowadzona, wi-
dzac Káplaná Neoptolemá, stojacego z rzezakiem, z smiáłościá była umrzeć gotowá, wolac śmierć wczciwa podiáć, nizeli zostawac w niewoley. Wspomina też tu Poetá słowa iey przy śmierci: wspomina y nárzekanie żálośne Hekuby mátki, nád corke okrucinie zarzeżána.

Powieść Ofma.

T Ak rzekł: á towarzysze A wnet czynić gotowi/
Co sie onemu zdało stogiemu cieniowi:
Porwawszy pánne / z loná mátki/ nieláskawie/
Ktora iuz same tylko piástowála práwie /
A meżna/ y nieśczęśna/ y te/ ktorey sielá
Táđ iénska pleć/ náturá była pozwolelá/
Wiedli náđ grob: gdzie zlemu koniec czyniac swemu/
Ofiára sie sstáć miała/ trupowi stráśnemu.
A gdy iuz/ niestrwożona/ ná plác wywiedziono/
A do okrutnego iá oltarzã przyméniono:
Widzac/ że sie iey stoga ofiára gotnie/
A B Neoptolemus iuz kniey sie przystępuie
W race swey práwey/ tesak konczyłszy trzymáiac/
A z twarzý iey/ swoiego oká nie spuszczáiac/
Rzekłá: iuzze sie nátyc fláchetney krowie moiey /
Nie zmieśkam iá stogosci powolná byđz twoiey:

A Wnet czynić
gotowi. Táka by-
ła nieostrożność Po-
gan, którzy sie nie
trzymáli słowa Bo-
żego, że Sáránom,
pod posława ludzi
zaiacym sie, y po-
kazuiacym obtu-
dnie, posłusnymi
byli, y trupom spa-
lonym, żywym lu-
dzi ná ofiáre rze-
żáli, y palili.
B Neoptolemus
tu nley sie przy-
stępuje. Pyrrhus,
syn Achillesow, z
Deidámiej. Neo-
ptolem był rze-

pehniy

czony, iako nowo-
tny żołnierz: dla
tego, że chłopie-
ciem będąc mło-
dym, iechał był na
wojne Trojańska.
Neos bowiem no-
wy: a Neopto-
lemos, wojne
waj. Tenże był
Kaptanem, przetoż
gotów był rzezać
Polixene.

C Wy tylko. Żol-
nierze Grecy.

D Ciało matce
dajcie. Hekuba.

E A złotem go
opłacać nie przy-
muszajcie, iako
pierwej, z meżem
swoim Pryamem,
odkupowała zło-
tem trupą Hekto-
rowego, którego
włoczono, przeda-
jąc, około murów
Trojańskich.

F Ona sama leż
z oczu namniey
nie puściła. Poli-
xena.

G Wznośa z ier-
mie / Trojańskie
one białogłowy.
Polixene, żarzą-
na od Kaptana.

H RACHULAC O-
PLATANY NAROD
PRYAMOWY. To
jest, wważając nie-
szczęście, y wypadek
domu Pryamowe-
go. Iako sam Prya-
mus, był żalofnie

Pchnij lub w podgórle / lub w me pierś / swym żelazem /
(A podgórle / y pierś / odkryła zarazem)

Bowiem nikt z Polixeny nie będzie miał slugi:

A y żadnego z Bogów / niżkiedy przysługi

I ofiarowania mego / nie odnieś / ciała.

Chciałam wprowadzić / by była matka niewiedziąca

O śmierci mey. Matka mi trosk dodać wiele:

Matka mi / z miłej śmierci / umnieysza wesela:

Choć i nie tak / zaprawde / zechcia z światła mego

Zalować iey potrzebą / iako życia swego.

C Wy tylko / bym do grobu wolna mogła wstąpić /

Chciejcie ode mnie iako nadaley odstąpić.

A słusne li rzeczy chce / nie tykajcie swymi

Panienskich moich członków / rekami meżkami:

Bo któżkolwiek jest / co go śmiercią ma blagacie /

Wdzieczniej przyimie krewn / która wolna mu oddacie.

Wzruszali iedną tego / ostatnia ma mowa:

Prosi was / własna kiedyś córka Pryamowa /

A teraz niewolnicą / D ciało matce dajcie /

E A złotem go opłacać iey nie przymuszajcie /

Tylko iżami: wśak w ten czas / kiedy ięszce miała /

A złotem trupy synów swych odkupowała /

Tak rzekła: a leż / których wśystek lud lał ślę /

F Ona sama / z oczu swych / namniey nie puściła.

A Kaptan plązgać / zdał się / iakby przymuszony

Ostry swoy noż / w podgórle wrażyć wystawiony.

Ona iedną / chociaż iuz na ostatek mdleli

Rolánami / przyszło iey wleknąć na ziemi:

Nie tylko niestwożona twarz / do śmierci / miała /

Alle y wpadając / nie przepominała

Cłonków godnych zakrycia / ślę swa osłaniać /

A panienskiego wśtydu / do skonu ochraniać:

G Wznośa z ziemi / Trojańskie one białogłowy /

H. RACHULAC OPLATANY NAROD PRYAMOWY.

A iako ieden dom / krwie wylał ślę z siebie /

Zalutę cie / ena panno / I zalutę y ciebie

Ktoras Krolewska żona / przedtym była mało /

A co żywo cie / matka Krolow / nazywało:

A co

K A co wżorem / Azyey kwitnacey / bywała /

L. Żeś się teraz / zdobyć / podla gąstka ostala.

Gdyż zwycięzca Olysses / pewnieby był sobie

Nie żył cię mieć / niby korzystał był w tobie /

Byś / Hektorowa matka / nie była wiedziąca:

Tak Hektor / ledwie znalazł swoiey matce Pannę.

M. Tak dopadłszy proznego / meżney dusze / ciała /

L. Zy / które po tak wiele razy wylewała

Rozczyźnie / y dzieciom / y meżowi swemu:

Nie ściepiey te oddać / y ciału onemu.

L. żami ię kropi / iżami rany iey napawa:

Ostry swymi całować / ostry iey nie przestawa

W pierś się zwykłe tłukać / leży na wpadły /

A mocząc / swoje siwe włosy / we krwi zasiadły.

A y w śtych lamentów wylewała ślę /

Alle y to / żranionym sercem / wymawiała:

Corko / ostatni żalu niedzney matki swoiey /

Abowiem / coż po śmierci iuz mnie zbysza twoiey?

Corko leży / a ia twe stogie widząc rany /

Własnie iak swymi trapię / swoy wiek skłopotany.

Wierzeby nikt bez mordy nie zszedł / z rodu mego /

Widzę / że też y stanu rana dośła twego.

A ia / jem białogłowa na świat cie wydała /

Tużylam / żeś wolna bydsz od żelaza miała:

Alle przecie / chociaż to białogłowa belą /

Żelazem cie / frogą śmierć / żywota zbawiła.

Ten ci tyran Achilles / ten to ślęca Troiey /

A ciebie / y tak wiele pobit braciey twoiey.

N. A ia / gdy od Paryża on poległ / y Pheba /

Mowilam / że się go iuz wśećy bać nie trzeba.

Ano się go bać było trzeba / niewymownie /

Bo y teraz / na nasz rod nacierą gwałtownie

Popioł pogrzebionego ciała / że y w grobie

Głównym ineprzyjacielem gniem go bydsz sobie.

O. Łakomczowim ię gwoli / płodna belą.

Legło wielkie Ilión / y iuz się skończyła

Cieśka woyną / porażka pospolita: ale

Zniszczone Trojskie zamki / mnie zostają całe.

Exx

Bo się

zabity. Hektor iak
że syn jego, nie tyl-
ko zabity, ale y
włoczony około
murów. Kassandra
zabita, y żelży-
wie włoczona:
matka Hekuba,
poimana. Polixe-
na córka iey, uł
ofiarą Achillesowe-
mu trupowi żarze-
żana. Tego wśy-
skiego one białe-
głowy żalowała.
I zalutę y cie-
bie / ktoras. He-
kuba.

K A co wżorem
Azyey kwitnacey
bywała. Dajcie
znać, że Hekuba,
z Pryamem meżem
swoim, była nyo-
rem w Azyey, la-
dji w szczęściu kwi-
tnacych.

L. Żeś się teraz
zdobycy podla
gąstka ostala. Bo
Grekowie iak so-
bie ślęcowali He-
kuba, iako naliz-
sa: y Olysses nie-
dłabły był o nie,
kiedby był nienie-
dłab, że była ma-
tka iak żanego
meżę, Hektora. I
prawde Poeta mo-
wi: że Hektor po
śmierci swoiey, le-
dnie matce swey
znalazł pannę.

M Tak dopadły
promnego mężney
duże ciała. Heku-
ba dopadły ciała,
zarzęzany na ofi-
re, Polixeny corki
swey.

N A tak gdy od
Paryża on poległ
y Pheba, O zab-
ciu Achillesa od
Paryża, wyższy po-
wiedziat Poeta, w
ksiadze dwunastej
przy końcu.

O Krolowicz-
win ta gwoli pło-
dna była, Achille-
soni, mowi Heku-
ba: bo dzieci moia
wytracił.

P Penelopie w
podarki. Vlissefo-
wey zenie.

Q A Jactim
niewiastom, ita-
ka wyspa, przed
Achaisa bedaca:
od tego imienia
idzie adiectiuu,
itacki.

R Zes grob nie-
przyacielski. A-
chillesowe duże.

S Jam zadusna
ofiara te to wro-
dzila. Polixene.

T Polidorus
Krolowi tu Is-
marystiemu.
Krol Ismarysti,
byl Krol Thracki
Polimnestor: bo
Ismarus, jest gora
w Thracey, od

Bo sie moy zal przewlaczyl/ kiedra/ przedtym malo
Co żywo/ nazacmiesza z ludzi/ nazywalo:

A wielmożna/ tak zacnym mezem/ y zięciami/
A tak wielu synow/ y onych małżonkami.

A teraz mie wywlozga/ niedznice wygnana/
Od grobow/ dzieci moich miłych/ oderwana/

P Penelopie w podarki: ktora gdy mie z swymi
Pod kadziela wsadzi/ przadkami drugimi/

Bedzie mie wszytkim/ palcem swym/ wlaszowala:

Q A Jactim niewiastom/ w glos opowiedala/

Mowiac: onac to zacna matka Zektorowa:

Ona (rzecze) małżonka wlasna Pryamowa.

R ty/ po tak wielu lez macierzynskich/ teraz/

Ktorasich wielka wlosz bywala/ y nie raz/

Ostatnia corko moia/ na cos przyść musiala:

R Zes grob nieprzyacielski/ krowa swoia blagala.

S Jam zadusna ofiara te to wrodziela:

Jam y nieprzyaciela oney nabawiala.

Czegoż zelazna czekam? czego omieklam?

Na co starosc/ skodliwa sobie/ zachowuywam?

Dokad srodzy Bogowie (iedno zebym siela

Mowotnych sie pogrzebow ieszcze napatrzel)

Stara zwlozcycie babe? Ktoryz glowiet żywy

Rzeklby byl/ ze Pryamus mogl bydz zwan szesliwy

Porozwaleniu zamkow Trojanskich? a iscie

Szesliwym jest/ po smierci swoiey/ rzeczywiscie.

Bo y nie patrzal na tve/ corko ma/ zabicie/

A zarowno z krolestwem/ opuscil swe zycie.

Tu sie iednak/ ze bedzie ktora bogoboyny/

Zec sprawi pogrzeb/ dziecko Krolewsta/ przystoyny

A w dziadow twych grobie/ polozy tve cialo.

Alec nie takie szesacie/ w dom sie nas dostalo:

Macierzynskie lzy tylko zasluzylas sobie/

A kas obcego piastu/ z futego na grobie.

Wszystkosiny potracili. mnie tylko zostawa

Ten/ co mi troche ieszcze żyć chaci dodawa

Syn namileyszy matce: sam teraz iedyny/

A medawno/ namiodszym bywal miedzy syny

Polidor

T Polidorus/ Krolowi tu Ismarystiemu
Na chowanie/ w te kraie dany. V lecz ia czemu
Omieklam/ okrutnych ran/ woda chedoga
A twarz y iey oplokac krowa zpluskanej/ stroga:

wiem nie byla na ofiare spalona Polixena, y przed opiarowaniem iey, matka chciala oplokac rane,
morska woda.

Argument Powiesci Dziewiatey.

O Plakuiac matka Hekuba, trup corki swey Polixeny zarze-
zanej, z rozkazania Grekow, na ofiare ku czci Achillesowey,
chciala przed spaleniem, omyc ze krwi twarz iey, y rane. y kazawszy
sobie Trojankom podac wiadro, szla do brzegu morskiego, ku czerpa-
niu wody. Tym czasem obaczyla cialo zabite, nawalnosciami na
brzegi wyrzucone: przypatrzywszy sie, poznala ze to bylo cialo syna iey
Polidora. A zrozumiawszy, ze go Polimnestor zamordowal, lakomiac
sie na iego zloto, szukala okazy y sposobu, wykonania pomsty nad
nim: iakoz odwazywszy sie na to, oczymu wylupila.

Powieść Dziewiata.

C Orzekly/ A babim krokiem gdy dochodzi brzegu/
A siepa wzieszone swe wlosy/ bielsze sniegu/
Mowiac nieszesna: daycie/ o Trojanskie panie/
Daycie iakiego wiadra/ na wody czerpanie:
B Polidorowe cialo/ na brzeg wyrzucone
Wyrzala/ srodze Tracka bronia poranione.
Na co krzyknely glosem Trojanki. lecz ona
Stanawszy iako wryta/ zalem przerazona/
(Bowiemy glos/ y placz/ w iey wnetrznościach zacety/
Wespolet/ y w raz/ w niey sam zal pozarl zamziety)
Tretwiete/ kamieniowi podobna twardemu:
Raz chmurna twarz/ ku niebu wznozac wysokiemu/
Drugi raz/ w niskiey ziemi topiac swe szrenice.
Czasem sie zapatruie na synowskie lice/
Czasem na rany/ ale naciesc na rany:
Sama sie bestwi/ sama gniew wzbudza porwany/
Ktorym

A Babim kro-
kiem dochodzi
brzegu. Hekuba,
Krolowa przed-
nym Trojanska, le-
niwym slapaniem,
ktore zwyczajne
jest starym bialym-
glowom, szla po
wode do blizszego
morza.

B Polidorowe
cialo poranione
wyrzala. To jest
syna swego naj-
mlodsze, ktoru
sie ieszcze cieszy-
labo zabitego wyrzala
na wodzie, przy
brzegu.

C Wszytła się
na karanie chce
wdać winnego.
Na karanie Poli-
mnestora, chociaż
Krola, ktoremu
zamyślawiała oczy
wylupić.

D Na trop roz-
boynicy. Na trop
tego, który iej sę-
nie wziął z gnia-
zda.

E Wtężył O-
dryzyski udon-
wladzic / temu.
Wtężył słowom
iej, Polimnestor.
Odryz, miasto by-
to w Thracyi: od
niego Odryzyski.

F Branieł Troi-
adskich. Białych-
głow poimanych
w Troiei.

G Ze Krol ich o-
taki świat zdrow-
wa przyprawio-
ny. Skoro się do-
wiedzieli i hrako-
wie, że Hekuba o-
czy wylupia Kro-
lowich: gniewa-
jąc się o to, prze-
wko nie powstałi,
y kámiennia nie
cisłali, one za-
mordowali. Zmy-
ślano iednak, iá-
koby w sobóże
miała być prze-
mieniona, y kámi-
nie ono chwytac
zębami, ktorymi
na nie cisłano.

Ktorym rozpalibysy się / pomste wymyślala /

Wlasnie iakoby ięszce Krolowa bydz miała;

C Wszytła się na karanie chce wdać winnego.

I iak lwica / gdy zbedzie szczeniścią sšacego /

Gniwa się: y napadysy D na trop rozboynicy /

Bieży / y choć niewidząc / doysdz go sobie życzy:

Tak y Hekuba / gdy gniew z plązem pomieślala /

Acz serca / y śmiałości / nie zapamiętala:

Alle zapomniawsy lat / bieży do strogiego

Polimnestora / sprawce mordu okrutnego /

A wdawysy się z nim w mowy / w tym go vperwniela /

Ze ięszce / ukrytego zlotá / miała śiela:

A z tymże się / do niego / wdać chciała złotem /

Zeby ie zaś / synowi iej / oddał na potem.

E Wtężył / Odryzyski Jednowładzcá / temu /

A przyzwyczaion bedac wydzierstwu wśelkiemu /

Odwiódł się z nią osobno do gmachu / gdzie swymi

Tak się / chytrzec / wmarwiał słowy łagodnymi:

Nie odwołajay / Hekubo / tey sprawy / iuz wiecay /

Alle day to / co masz dać synowi / co precey.

A iatobie przez Bogi przysięgam: że calo

Co siękolwiek / y pierwey / do rąk mych dostało /

A cokolwiek mi teraz das / chociaż tajemnie /

Oddać mu bede gotow wszystko / nieodmiennie.

Lecz ona / zaszepiona patrząc w mowiacego /

A oczywiście krzywo przysięgajacego:

Strogim roztrząsa gniewem / za leć go porwawysy /

A w posilek nani / F branieł Troiańskich / zezwawysy /

Palce mu / w wiadrołomne oczy / powrazała /

A żrzenice mu / z iagod / powylupowała.

Takiey iá / zapalczywość / śiely nabawiela:

Bowiem y rece / w swoim zdraycy / wtopiela.

A nierzkać oczy / ktorych iuz nie było w ciełe /

Lecz y mieścá / gdzie były / z kwia / śiepala śmiele.

Skoro iednak / Tracki lud / w tym był ostrzeżony /

G Ze Krol ich / o taki świat zdrowia / przyprawio-

Co żywo na Troiańsk / za gminu wzruszeniem /

To broniami / to rożnym cisłalo kámienniem.

Alle ona

Alle ona / cisłane kámiennie / chwytając /

Z chrapotliwym mruganiem gonila / łosłając:

A głosem / zgotowanym do zwyczajney mowy /

Szekała / miasto tego / co rzecz miała słowy.

H Mlejsce to / znaczne y zrad / co się na nim stało:

A zrad / że sobie z rzeczy przezwiśko przybrało.

Lecz ona / na kłopoty dawne pamiętając /

W on czas wyla / po polach Sytonskich biegając.

A iey bieda / Troiań / y Grecki lud stogi /

A same nawet wszystkie tak wzruszyła Bogi /

I Ze y zóna / y siostra Jowisowa / przala /

Abey Hekuba / taka kaźń zasłużyć miała.

Iuno: acz była wielkim nieprzyacielem Troiańom, bázro żalowała tego wielkiego wypadku, y nie-
szczęścia Hekuby, Krolowej przedtym: przac, aby taka kaźń od Bogom zasłużyć miała.

Argument Powieści Dziesiątey.

Gdy Memnon, Tytonow, y zorze porannej syn, w wojnie Tro-
iańskiej Pryamá ratuiac, od Achilleśa był zabity: matka ie-
go, wiela słow łowisá prośila, aby śmierć syná iej, iákimkolwiek
sposobem, sławna, y pamiętna uczynił, ku poieśe iej; co zarazem
u łowisá otrzymała. Bo kiedy ciało Memnonowe, wedle zwycza-
i Pogáńskiego, było palone, z perzyn od ognia lecacych, ptacy ięszce nie-
widani, cudownie się rozmnożyli; ktorych Memnonkami nazwano.
A te na każdy rok zwykli się zgromadzać nad iego grob, y na dwoie się
woyská rozdzieliwysy, tak z soba bić skrzydlami, y nogami drapać, że
ich zausze niemáło pobitych na placu zostawa, na ofiare, po śmierci,
ku uczciwości przodkowi swemu Memnonowi, odprawowaną. A
zorzá poranna, y dżi śia płacze Memnona, krople rosy puszczając.

Powieść Dziesiąta.

W Szakże / lubo tey wojnie / ktora się toczela /
A Poranna zorzá / wielce przyiązliwa belá:
Nie łatwo iednak przyšlo / żalować iej zguby
Troiańskiego królestwa / y biedney Hekuby.

Err 3

Blisze

dzi kasć, nyc, y
szekac po polach.

H Mlejsce to
znaczne / z rzeczy
sobie przezwiśko
przybrało. Pi
grob: bo to miew-
sce, od onego cza-
su, gdzie ia zabi-
to, pism grobem
nazwane bylo.

I Ze y zóna / y
siostra Jowisowa
przala. To jest

A Poranna zor-
zá / przyiązliwa
była. Poranna zo-
rzo, Poganie mieli
też za Boginia, y
nazwali ie Au-

rora. O tej po-
wiedza Poeta, że
nie żałowała wpa-
dku Trojańskiego,
i Hekubę: dla te-
go, że też miała
żał domowy, z
śmierci Memno-
na, którego był A-
chilles zabił.
B Ale matka nie
mogła patrzeć na
śmierć włożone na
ostatni ogień. Po-
ranna żorża, na o-
gień pogrzebowy,
którym miał być
palony i syn, Me-
mnon, po zabiciu,
patrzeć nie mogła,
żałując go.
C Nizsza ze wśpół-
na złoty wśpółzo-
nych niebie. Do
Iowisza mówiąc
żorża poranna, go-
wie się przed nim,
naniższa Boginia:
dla tego, że mało
kościółu sobie po-
świeconych, miała
na świecie: y że o-
fiar żadnych, ku
czci iey, nie palo-
no, y iwiar, iey ku
chwale, nie świe-
cono.
D Strzegąc/ by
kiedy granie noc
nie przeszkodziła.
Zastęgi tu swoje,
żorża poranna,
wspomina przed
Iowissem, powie-

Blizsze bo swe/ Bogini/ miała wterapienia/
Żal domowy/ z syna Memnona/ stracenia:
Ktorego/ na Phrygijskich polach/ ginacego
Widział/ od oszczepu Achillesewego.
Stad farba/ ktora zwykla poranki rumienić/
Przyslo iey/ natychje miast/ na blada odmienić:
Achmurami sie wśpółko niebo z okrywalo.
B Ale matka nie mogła y patrzeć/ na ciało
Wložone na ostatni ogień. lecz iak belą
Rozkudlala swe włosy/ tak sie nie leniela
Wpasc/ z placzem/ w kolan Iowisza wielkiego/
Przydaiac y do plazu/ takie slowa/ swego:
C Nizsza/ ze wśpół/ na złoty wśpółzonych niebie/ (bie
Gdyz/ na świecie/ namniem mam kościółu dla sie
Jednak przecie/ Bogini: przyslam/ nie dla tego
Bym pragnela/ od ciebie/ Rozstola iakiego/
A dni ofiarowych/ y ołtarzow pachniacych/
Świetymi sie ogniami/ mnie ku czci/ kurzacych:
Gdybys jednak/ przynamniem/ to wazal sobie/
Jak/ choćiem bialaglowa/ ia wygadzam tobie/
D Strzegac/ by kiedy granic noc nie przeszkodziła:
Przyznalbyś/ jem nagrody godna/ za swe dzieła.
Lecz nie to jest/ Iuzzenney Boginiey/ ślania:
Nie to iey stan; nie to iey teraz powołanie/
Abym/ biedna/ dostojenstw domagac sie miała
Za zaslugi/ ktorzym na nie zarabiala:
E Memnona obnazona/ przychodzi do ciebie/
F Ktory/ ku stryja swego wojenney potrzebie
Prozno posilki wozzil: bo od walecznego
W pierwszym wieku/ zniezion jest/ Achilla samego.
Takescie/ wy Bogowie/ chcieli. lecz ia ciebie
Prose/ ktory nawyzszym iestes Rządza w niebie/
Wzciy wzdy/ iakimkolwiek dostojenstwem/ iego:
Poćiesz w śmierci/ a wlyż żalu matczynego.
Jakoż pozwolil Iowis: bo gdy stos niemalem
Ogniem spalony/ wpadł z Memnonowym ciałem/
A bialy dzien/ zacmily dymy zaspecone:
Wlasnie/ iak gdy wiec rzeki/ mgly z siebie zrodzone

Wysylac

Wysylac/ światłości nimi zabrudzaja/
A stoncu sie/ ku ziemi/ przebiac nie daia:
Czarna perzyna wstala/ ktora potym malo
Zgesciawşy/ y w jedno sie obrociawşy ciało/
Postawo/ y farbe/ y dusze/ z ognia wziela/
A ieyze wlasna lekkość/ piora iey przypielą:
A napierwey/ prakowi podobna sie estala:
Potym/ prakiem zostawşy/ strzydly zasumiala.
Zasumialy rownie z nią/ siostry niezliczone/
Z oneyze materzey/ co ona/ zrodzone:
Ktore/ trzy kroć ognisko trupie obleciawşy:
Trzy kroć/ na powietrze/ trzyk iednoglosy dawşy:
Czwartym razem/ na woyska dwie sie rozdzielely/
A bitwe/ iakby rozny lud/ z soba stoczely:
Rzymymi sie pazury/ y nosami kluiac/
A strzydly/ wzaiem/ pierai przeciwne morduiac:
Arwia blizkie sobie ciała/ na ofiare swemu
Spadaly popiolowi/ iuz pogrzebionemu.
Pamietaiac/ ze z meza posity walecznego:
Jakoż/ y imie wzielo od sprawce swiego
Onoż ptastwo/ tak nagle na świat narodzone:
Albowiem Memnonkami/ od niego/ rzeczone.
A w kazdy Rok/ pod ieden czas/ woynie wśpółnaja/
G A pogrzebna ofiara/ za wśpół umieraja.
H Przetoż y Dymantowne/ widzialo ich siela/
Kiedy coś zalosnego/ wterapiona/ wela.
Poranna takze żorża/ nie mniey zal znać dawa/
Gdy od plazow swych/ nigdy prawie nie przesława.
I Bo y dzia/ pobożne lzy/ iesze z oczu toczy/
Kiedy kolwiek/ wśpół świat/ rossa swola mocy.
ku slawie, y czci Memnona, zabijaja sie pracy niektorzy, na ofiare polowicowa, ała zadusna.
H Przetoż y Dymantowne widzialo ich siela. Dymantowna, iest Hekuba, corka Dy-
mania, Krolowa dawna Trojańska.
I Bo y dzia pobożne lzy iesze z oczu toczy. Przeczyna przynosi Poeta, dla ktorej y dzis
iuzzenna żorża, rossa przyrzasa ziola, y drzewa, powiedaiac, ze to dla tego, iż y dzisna iesze pla-
cze syna swego, Memnona.

daiac o sobie, ze
ona pilnuie; aby
noc granic zamie-
rzonych, nie prze-
stepowala, dluzey
sie bawiac, niz po-
trzeba. Bo gdyby
żorża poranna nie
byla czujna, y gdy-
by iaśnoćcia swa, y
farbami, nieba
nie oświecatala, tak
sie zda, zeby noc
dluzey trwala na
ziemi.

B B Memnona
obnazona. Z syna.
F Ktory ku stry-
ja swego wotem-
ney potrzebie/
Prozno posilki
wwozil. Tego Me-
mnona, stryjem byl
Przyam: bo Ty-
shonu, oćies Me-
mnonow, byl radzo-
nym bratem Prya-
ma: y dla tozje
przeczyna, Poeta,
nie zaniechal go w
wierku swym po-
lozic.

G A pogrzebna
ofiara za wśpół vo-
mieraja. To iest,

Argu-

Argument Powieści Iedennaftey.

A Neds, przedni z Książat Trojańskich, kiedy już widział Troie byż niepodobna do ratowania, wziawszy żonę Kreuze, (która się zaraz gdzieś od niego odbłąkała, y zginęła) wziawszy y syna Iulusa, y oycą zgrzybiatego Anchiześa, y Bogi swe domowe: puścił się wprost do wyspu Delu, tam od Aniusa, Kąplana Apollinowego, był wdzięcznie przyiety; skąd podarowawszy się wzdiem, y Uskarczywszy się spólnie sobie, swego nieśczęścia, udał się do Krety. Ale iż tam powietrze było, prostowna droga do Auzońskich portów, minawszy Itakę, y Państwa Vlisfesowe, y Prowincye inſe, ku Pheakom się brał, ku wyspie Korcyrze.

Powieść Iedennafte.

A Dla tegoż y święte obrazy/ y zające / Druga świętość własnego oycy. Powie- da Pęta o Eneasu, że pod czas wypadku Troiey, wynosił z sobą dwie rzeczy święte; iedne, obrazy Bogów: druga rzecz święta, oycą swego starego.

B Cytereyſki Bohater. Eneas, syn Cythereie, to jest Wenery.

C Kład Aſkaniusa. Syna własnego.

D Z góry od Antandru w okolicy nieśiony. Antandrus, miasto było pod Ida, góra Phrygijska.

A Toli rada Boska mieć tego niechciała /
By Troia/ w raz z murami/ nadzieie zbydż miała.
A Dla tegoż/ y święte obrazy/ y zające
Drugą świętość/ własnego oycą wziawszy na się
Ciejar wſelkiey czci godny/ wniósł w wchodzeniu
B Cytereyſki Bohater/ na swoim ramieniu.
Z se wſelkich swych bogactw/ nad te rzeczy obie/
A C nad Aſkaniusa/ nie nie wziawszy sobie:
D Z czym od Antandru/ morzem/ w okrećciech nieśiony.
Opusciwszy przec/ Trąckie niepobożne strony/
E Krewia Polidorowa/ ziemie oſpecona:
Pomyślnemi wiatrami/ y woda zdąrzona
F Przypławił się/ do miasta Apollinowego /
Ze wſyſtka/ towarzystwa gromada/ swojego.
G Tamże go Anius/ co tym ludziom pánował/
Z Phebowe Kąplaniſtwa/ z sławą odprawował /
W kościol/ y w dom przyiiał: y miasto nadobne/
Z kościelne káplice/ wſazał ozdobyne:
Z dwoie drzewa / ktorych kiedyś się trzymala
H Látóna/ gdy na świat płod z siebie wydawała.
Gdzie/ nakładſzy na ogień kądziela wonnego/
Z na kądzielo/ winą nalaſzſzy czyſtego/

Z spali

Z spaliwszy/ iak zwyciężay/ trzewa z bydel bitych /
Szli do Krolewſkich gmachow/ koſtownie obitych.
Tam/ gdy się na kobercach pięknych rozſadzieli/
Z podiedli/ y win się wystatych napieli:
I Sam pobożny Anchizes/ zaczął taką mowę:
K O Kąplanie/ wybrany na ſłużbę Phebowe/
Myle się: czy / gdy m pierwey w tym tu mieście bywał/
Synam/ y ctery corti/ u ciebie widywał:
Czy nie dobrze pamiętam: Ta co ſmutnym głoſem
Anius trzeſac/ w biały czepiec krytym/ wołoſem/
Rzekł: nie meliſ ſię/ zacny Bohaterze / iſcie /
Bylem/ pieciorgu dzieci oycem/ rzeczywiſcie;
Zdſis oſieroconym/ widziſ mnie/ moy Pánie:
Takowey/ ludzkie rzeczy/ podległy odmiánie.
Bo coż za zysk/ z oſobno żyjącego ſyną:
Gdy go/ imieniem iego nazwana kraina
L Andros/ trzyma/ która on za oycą ſprawił/
Z mieſce/ y Krolewſki wrząd zawiaduił.
M Tego, Apollo/ duchem wieſzczym obdąrował:
N Białegłowy zaś/ Bachus wupominkował
Tak/ że to y wiare/ y żadość przechodziło.
Bo coſkolwiek/ od corek mych/ dotkniono belo/
We zboża ſię/ y w ſoki/ przemieniało winne /
Z w iągody Mlinerwy/ y w owoce inne.
Z bogaty zysk miały / z oney prace ſwoiey.
O Czego gdy Alceowicz poſtrzegł/ ſkażca Troiey/
(Byſ nie mniemał/ żeby też doſiądż nas nie miało
Z pewnych miar/ to nieſczęście / co was dolegało)
Przypadſy/ zbroyno/ z kupa żołnierzstwa/ niehcace
Pobrał gwałtem/ oycą ſię prozno chwytaiace:
Niewolac ie/ aby ta/ która z niebą miały
Żywnoſcia/ ſam P Argolſki lud opątrowały.
Wchodza/ gdzie ſię ktorey wchodzie zdąrzelo/
Dwie ſię z nich/ Q na Euboyſka wyſpie obrocielo:
Z drugie dwie/ do Andros/ Pańſtw braterskich: ale
Z tam poteżny żołnierz / przybył niemieſtkałe
Woyna grożac/ gdyby ich nie wydano/ ſtoga.
Z dla tegoż/ pobożnoſć zwyciężona trwoga/

Z y y

Pomy

Z tym trogiem, to iest z obrazami, z Anchizesem, y z Aſkanieſem, okre- tami puścił ſię był Eneas, od Antan- dru.

B Krewia Polid- dorowa iest imie o- ſpecona. Bo w Thraczey Polido- rus, krolewic Tro- jański, od Polimne ſtorą był zabity. Zą- czym y Poganie ro- zumieli, że onym mordem była zie- mia ſługawiona.

F Przypławił ſię do miasta Ap- pollinowego. Tak- zowie dawne mi- ſto, Delos, Apolli- nowymi odpowie- dziami ſławne, ktore było na wy- ſpie Delu.

G Tamże go A- nius w dom / y w kościol przyiiał. Anius był Krolew- y zarazem Kąpla- nem Apollinowego nabożeństwa, w Delu.

H Látóna/ gdy na świat płod. Látóna, była da- wnego Uranusa corką, matka A- polliną, y Dyany: ktore bliźnieta ro- dzac, trzymała ſię dworga drzew zie- lonych, ktore tam

przed kościołem
Aniu wdzował
Eneaszowi.

I Sam pobożny.
Anchizes, ojciec E-
neaszowi.

K O Kąplante
wybrany na stu-
żbę Phebowe. Do
Aniusa mowi.

L Andros trzy-
ma / Ktory on za
oyca sprawuje.

Andros, jest wysp
jeden z Cykladek,
tak nazwany od

syna Aniusowego,
Andra, który w
nim, miasto oycę,

pánował: a że sie
daleko od oycę od-
dalit, już go sobie

nie ścował, i-
koby go nie miał.
M Tego Apolo

lo duchem wie-
szym obdarował.
To jest, Androni

dat Apollo wiado-
mość, przeszłych, y
przyszłych rzeczy

niektórych: bo w
on czas śatan, tym
ktory z nim poro-

zumienie mieli, da-
wał ducha wie-
szczego. Ludzie ie-

dnak rozumeli, że
mieli w sobie du-
chą dobrego Apol-

linowego.
N Białogłowy
zaws Bachus wu-

pomnikował. A-
nius Krol, y Ká-

Powydawać / ták bliskie krewno / pozwoleł:

R Co trwożliwemu brátu / przyzrzec słusna belá.

Nie byl bo tu Eneasz / nie byl Zektor / coby

Andru ná ten czas bronil. przez ktorych osoby

Dziesiatyście rok trwali: y już zgotowane

Żelazá bely / ná ich rece poimáne:

Gdy one / póki ieszcze wolne bárki miały /

Wielkim głosem / ku niebu wznośac / zámowały:

S Oycze Liber / day nášej / ratunek / potrzebie.

Jakoż on / przypuściwszy prośbe ich do siebie /

Rátował ie (ieśli to ratunkiem zwác moze /

Gdy komu / dziwnym kstatcem / kco zginać pomoze)

Leż ia / nie tylkom w ten czas / nie postrzegł tey sprawy /

Jako ony głowieczey pozbyły postawy:

Alle y teraz tego nieumiem powiedzieć.

Wszakże już / to samo złe / świat wśytel ma wiedzieć /

Ze piorá ná sie wziawszy / zmieniły sie ony

W białe gołębie / ptaki / I Anchize / twej żony.

Tymi / y podobnymi onym / rozmowami

Obiad skonczywszy / spać sie zrozbodzili sami.

A potym ráno wstawy / V sli sie Pheba radzić /

W ktoreby sie im kráie / rozkazal prowadzić.

X A kazal / by do dawney mátki sie wdali /

A przyrodzonych sobie brzegow / sie trzymali.

Po rozprawie / z kościoła / sam Krol wyszedł z nimi:

A iż sie żegnać przyszło / z rozjeżdżającymi /

Niechcac niepraw ludzkości zostac / z iakiey miary /

Każdemu / z nich / osobne porozdawał dary:

Anchizesowi berło: iego zaś wnukowi

A nasubien / y sąrdak: a Eneaszowi

Rostruchan / ktorym kiedyś obestal byl iego

Y Therses Ismeniski / Z gosć od kráiu Aoniskiego:

Therses postal / a A Alkon Mileniski go kował /

A śielá kstatelnych rzeczy / ná nim wyrysował.

W przed iednak / główne miasto / y siedm bran do niego /

Ktore samy / przezwisło wyrażaly iego /

A coby to zá miasto bylo / znać dawaly.

Pogrzeby sie / przed miastem / odprawować zdaly

Ogniel

Ognie / y zgorzeliská trupie / y mogiely:

A niewiaśty / co w pierśi odkryte sie biely /

Rozkudlawy swe włosy / placz znamionowały.

A Boginie sie wodne / nárzekać widziały /

A wzdychać / o wyschnienie stołow. drzewa różne

Staly / wśelkiego liścia zielonego prożne.

A kózy / suchy kámiem liżac / wyrysował

Pláwet / y Bb w poyárzod samych Thebow / wy-

Cc Cortki Echionowe: iedne / iako rázu (kstatował

Niebiałogłowski sercem / dostała żelazn.

Druga / iako pierś sobie chetnie przebiła /

Ab y ludowi / wolność od moru / zjednala:

A iako ie / przez morze / do grobu nieśiono:

A iako / zgromadnymi tryumphy / palono,

A náostatel / aby wždy rod nie záginal /

A tego wyrysować / Alkon / nie pominal:

Dd Jako z pánienskich perzyn / wysli dwa młodzieńcy /

Ktore sławá / od tychże czas / miánuie wienicy:

A iak / światobliwemu gwoli zwyczajowi /

Sprawił mátczynemu / pogrzeb / popiołowi.

Tóć ták wiele obrazow / iak sie námieniło /

Ná oney stárey miedzi / wyrobiono belo.

A sam przy tym roztruchan / ták sztucznie wybity /

Vzłożonym ákántem / z wierzchu byl okryty.

Trojánie tej / nádz wzięte dary / nie mniey dali:

Káplana / kádzilnica bowiem dárowáli /

A zása nie w boga / y áwietna korona /

Śłozem / y kámiieniami drogimi / sádzona.

Wspomniałszy iednak sobie / czego z stárfych dosli /

Ee Ze Trojánie / od Teutrá Stámandestkiego posli /

Wdali sie do Krety. leż iż tam nie dalo

Powietrze mieśkac / ktore w ten czas pánowáło:

Zostáwłszy tedy sto miast / zá soba w tyle /

Ff Do Auzoniskich sie portow / pospieszáli mile.

Niepogody im / iednak / śrogie przeszkádzaly.

Abowian burze morskie / y meźmi mietáły /

A przyietych Gg do portow Serophádskich zdradliwych /

Hh Nábiwila / Aello lotna / trwog śtráśliwych.

Ayy 2

Juzy

plan, powiedział
że Bachus corkom
iego, dat był dary
dziwne: to jest,
możność rzeczy
przemieniania we
złozę, y w owosa
różnaité. Przez co
daje znać Poetá,
że corki Aniusowe,
vmiały dobrze go-
spodárstwo okolo
wina: z czego pe-
wny dochód y zysk
miały, zá cym nie
trudno im bylo y o
złozę.

O Czego gdy
Atreowicz po-
strzegł i staiek
Troley. Atreo-
wicz, Agamemná.
O tym powieda A-
nius, że przypadł
z żołnierswem
chciał zabrać cor-
ki iego, kładac ná
nich to niewola,
aby żywili lud Ar-
golski: leż ony w
rózne strony żucie-
kály. W ktorych
gdy ich szukano,
wzywály Bachusa,
aby im dat rácu-
nek: a on ie w go-
tebice przemienil.
P. Argolski tuk.
Grecki.

Q Ná Kubyjska
wyspe. Ten wysp
jest przyległy Aeo-
tiey.

R Co trwożliw

ma bratu przysięść trudna była. Nie był bo tu Eneas. Skarzy się Anius Káplan, na Agamemnona, y na żołnierze Greckie, że mu gwałtem chcieli wziąć dzieńki: aż dwie wciekły na Eubey-ską wyspę, a dwie do Andru, do brata. O czym dowiedziawszy się Agamemnon, posłał tam żołnierswo, od którego przymuszony brat, siostry wydać musiał. Wymawia go tedy oćcie, dając przyczynę, że słusznie uczynił, ponieważ nie miał żadnego z Troianów, któryby się podówczas, na obronę jego od żołnierzy, stanąć był chciał.

S Oycze Liber. To jest, oycze Bachusie.

T Auchise! twej żony. To jest Wenery, z którą miał Aneas.

V Szła się Pheba radzić. Obrazu Apollina Delskiego, w kościele, w którym odprawował kapłanstwo Anius. X Kazał! by do dawney matki się udał! A przyrodzonych sobie bratogów się trzymać. Dawna tu matka żonie Apollo, Włoska ziemia, skąd był Dardanus poszedł do Phrygii. Bo y Vergilius in Aeneide, odpowiedź onego ducha wieśczonego, dając Aneasowi, wspomina taką: Dardanowcy zaci, ziemia napiernęła, w którejście się z przodków waszych porodzili, taż was, znówu do niej wroconych, podejmie, wrodzajem obfitym; dawneyże szukajcie matki.

T Tetes Ismeniti. Od Ismenu rzeki, tak rzeczony.

Z Gość od bratu Hosińskiego. Aonia, jest część gorna Beotii.

Aa Alkon Mileycki go łowił. Milea, jest jedno miasto w Syccylii; drugie w Thessalii: Od tych miast, ludzie byli nazwani Mileyscy.

Bb W porządku samych Thebow; stędm brać występował. Theby, jest miasto w Beotii, bardzo sławne, z siedmą bramą.

Ce Corci Echionowe. Echion, był towarzysz Kadmá, pierwszego Theb Fundatora; tego córki (iako y insze dzieci, które wspomina Poeta) były wyrzucane na rostruchanie, który Anius dawał Aneasowi. A wyrzucane były tak, że jedne żelazem zabijano, a druga sama siebie zabijała: dla tego, że im wola, y odpowiedź Bogów, taka śmierć była nakazana, aby ku wstępnemu gniewu Bogów, za lud wysiłek były osiadowane.

Dd Jako z panteistich perzyn wyszli dwá młodzieńcy. Daje znać, że popiół z spalonych cerek Echionowych, był obrocony we dwu młodzieńców, które zowią Stephanos: to jest wieńcami.

Ee Se Trojanie od Teufu Skamándrskiego poszli. Skamándr, był niekiedy zacy Kretczyk: ten miał syna Teukra, przodka Trojanczyków: gdy się tu mówi, od Teukra Skamándrskiego, jedno wazy, iako gdyby rzekł, od Teukra Skamándrowicza.

Ff Do Auxonickich się portow pospieszali. Do Włoskich: bo Ausonia, jest Włoska ziemia.

Gg Do portow drakoliwych Strophadickich. Strophady, są dwa wyspy na morzu 100-

li Już y porty mineli byli Dulichyjskie/

Kk Trąte/ y Sámom/ y domy Nerytyjskie/

Pánstwo Vlisskowe: iuz y pomiiáli

Ll Ambrácy/ o ktora Bogowie walezáli:

Mm Gdzie im przyszło/ za iednym/ kámiem widzieć/ rázem/

Pod/ obroconego wen Sedziego/ obrazem:

Nn Ktora Akcyistim jest sławna Apollinem.

Oo Pomineli y głosna ziemię/ dziwnym czynem/

Gdzie deby odpowiedzi dawały Dodonskie.

Mnili y brzejsze Pp zakrety Cháoniskie/

Qq Redy synowie/ z Krolá Molossá/ zrodzeni/

Vfli nieżbożnych ogniom/ piory wspomozeni.

Argu-

him, które zdradliwe porty maia. Hh Wabawia Aello twóg. Aello, Harpija, ieden ptak z drapieżnych, y bardzo łakomych. A tych drapieżnic było trzy, Aello, Ocypite, y Celeno, córki Neptuna, y ziemi. li Już y porty pomineli Dulichyjskie. Dulichium, jest też wyspa na Maliackim morzu, przy Achaiei, gdzie pánował Vlissos: ten wyspa ma też porty swoje.

Kk Trąte y Sámom/ y domy Nerytyjskie. Ithaka, wyspa y Achaiei leżacy: Sámos, wyspa na morzu Egejskim: Nerytus, góra na wyspie Ithace, y miasto tamże: od niego idzie Nerytyjski.

Ll Ambrácy/ o ktora Bogowie wależyli. Ambrácy, jest miasto w Epirze krainie: o to, iako tu powiada Poeta, niektorzy z Pogánykich Bogów, wadziły się.

Mm Gdzie im przyszło widzieć kámiem. Zdawną to bywało między Pogány, że zmyślali, iakoby się ludzie, z iakiejkolwiek przyczyny, mieli w kamienie obracać. A to y tu powiada Poeta, że Aneas, z towarzyszami swymi, widział kámiem, noszący podobieństwo iakoby Sedziego, który dla niesprawiedliwych sadow był wen przemieniony: któryby iednak był ten Sedzia, Poetowie nie wspominaia.

Na Ktora Akcyistim sławna Apollinem. Actium, jest imię miasta, y góry niektoresy, przy morzu w Ambrácy. Jest też y imię kościoła Apollina, który był rzeczony Akcyiski, od miejsca.

Oo Pomineli y głosna iemte Dodonska. Dodona, albo Dodone, było miasto w Epirze, y przy tym mieście las debowy, w którym Apollo, przez dąb niektoresy ożywał się, y do ludzi mawiał. Za czym odpowiedź Dodonska, Apollinowa była nadawniejsza.

Pp Zakrety Cháoniskie. Chaones, byli ludzie Epirscy: od nich a die Actium, Cháoniski.

Qq Redy synowie z Krolá Molossá. Wymysłu tego o tym Molossie, drugiego Poetowie nie wspominaia: dają iednak znać Poeta, że synowie tego Molossá, w ptaki byli obroconci.

Argument Powieści Dwanaściey.

P Ominawszy Pheaki Aeneas, z swoimi, a doszedszy Epiru Buthrotu, y Troiey, która był nowo założyl Pryánowicz: Helenus wieśczech, dowiedziawszy się od niego wiele rzeczy przyszłych, wezwał w Sykánia, która trzemi językami wybiega na morze: y te języki opisuie Poeta. Wnosi potym rzeczy mniej poważne, o zalotach; powiadać: że Galáthea, córka Nereusa y Dorydy, gdy młodzieńca Acyzá, (ktorego był Faunus z Symetydy spłodził) miłością była uwiedzioną: y gdy też on ogniem rownym ku niej palił, na miejscu niektoresy osobnym, zchodzić się byli zwykli. Taż Nymphá, spodobala się była Poliphemowi, y przetoż w pieśni złożoney, dziwnie ia wychwala, iesliby nań chciała być żółkawa: a iesliby od niego stroniła, przez wnoszenie rzeczy przeciwnych, one gani. Naostatek bogactwa, gospodarstwo, y wrode swoje wspomina, y zacy wrodzenie, aby ia do siebie powabił. Acyzowi zaś bardzo grozi, chcąc go odstraszyć.

Powieść Dwanaśta.

A Ku najbliższej
Pheakow/ biegl
ziemi. To jest Tro-
jańczycy okręta-
mi: a Phzaces,
byli ludzie wyspu
Korcyry.

B Skad Epiru /
Buthrotu/ y zmy-
słoney Troiey.
Epirus, jest kra-
ina między Stowien-
ską ziemią, y Ma-
cedonia. w tej jest
miasto, Buthro-
tus rzeczone zmy-
słona Troia, Tro-
ia niedawno żalo-
żona.

C Phrygijski
wieszcz. Helenus
Pryamowicz.

D W Sykanta
wchodzi. w Sycy-
lię, krajnie zachod-
nia: o ktorej po-
wieda, że trzema
językami ku mo-
rzu wychodzi, to
jest trzema klina-
mi długimi. Ieden
zowią Pachinos,
drugi Lilibeum,
trzeci Pelorus.

E Pelorus ku
wozom gwiazdeo-
nym. To jest ku
północnej stronie
jest, gdzie nad-
nim są wozy nie-
bieskie z gwiazd.

F Nigdy nie
zstępniacym do

A **K**u najbliższej Pheakow/ biegl potym/ ziemi
Wielce wścieśliwionej/ owocami przedniemi:
B Skad Epiru/ Buthrotu/ y zmyśłoney Troiey
Dobiegli/ ktora w ten czas miał we władzy swojej
C Phrygijski wieszcz: z tamtad/ pewni przyszłych rzeczy/
W których ie przestrzegał/ y kazał mieć na pieczy.
Zelenus Pryamowicz/ D w Sykanta wchodzi/
Z tej ziemi/ trzy języki w morze sie rozwodzą.
Z których ieden/ Pachinos, przezwiśkiem rzeczonej/
Kwiatem jest południowym/ dzidyśnym/ wystą-
Ku zachodnikom sie zaś podał niestępczym (wiony,
Lilibeon: E Pelorus/ ku wozom gwiazdeczonym
F Nigdy nie zstępniacym do morza żadnego/
Wzrok swój obrocił/ przeciw wiatru północnego.
Do tejże ziemi/ kiedy już y wiośły swymi
Przybili sie Trojanie/ y wiatry fężeńnymi:
Na piaskach im G nocować przyszło/ y Zankleie:
H Gdzie w prawo Scylla/ w lewo Charybdis stróżcie.
I Ta porwana okreta/ pożera lańcomie/
Zasie znouu nazad wyrzyga widomie.
A owa/ na swym czarnym brzuchu/ nosząc ślę
Strogich psów/ ktorymi sie zewszad osadziła/
Panińska twarz ma. iakoz (jestli sławodbałi
Poetowie/ nie wshystko wymysły pisali).
K Panna/ swych czasow/ była; ktorej sie niemało
Rozmaitych młodzienców/ pilnie napierało:
Ale ona/ wshystkimi pogardziwszy całe/
Wstąpi/ na koniec/ do Timph morskich/ niemięskale.
Ktorem (bo sie kochały w niej) gdy powiedała/
Jaki/ młodzieńskich zalotow/ strużnie wchadzała:
L Tak do niej Galatea/ gdy ia czesać iela/
Ciesko pierwej westchnawszy/ mowe swa zaczęła:
Jeszcze ciebie/ o panno/ mała rzecz wnośi/
Gdyz/ z strogich meżow rodu/ nikt o cie nie prosi;
X cobyś ieden poznać zechciała/ z tej miary/
Wolność/ choć y odmowisz/ wydzieś wshetkiej kary.

Lecz ia/

Lecz ia/ ktorej Nereus oycem jest/ y ktora
Blekiena Dorys/ własna zna bydz swoia cora/
X ktoram bezpiecna jest/ w takich siostr woleści:
M Nie wstąpiam/ iedno przez jał/ Olbrzymstkiej mł-
To gdy mowila/ głos iey hāmował sie łzami: (łóści.
N Ktore/ otarły panna/ wdzięcznymi palcami/
O Ciesząc Boginia/ rzekła: o wshet napiekniesz/ia/
Powiedz swoy jał/ nie trącić sie/ nad mie/ wierniey.
Na co/ nie rozmyślając Nereowna/ ślę/
P Tak/ Krateidy Timphy/ corte odprawiła:
Q Był Aleyz/ przednie pięknie młodzieniec stworzony
Z Fauna/ y z corte/ rzeki Symetu/ zrodzony.
Ten był poćiecha wielka oycy/ y swey matki/
Ale mnie wielka: gdyz był niewymownie głęki:
X sam ieden/ za własna przysiał mie był swoje.
A iż tylko/ miał wieku swego/ ośm lat dwoie/
Dopiero mu subtelny mech na twarz wstępowal:
Tegoz ia/ a R mnie Cyklops/ strodze zamięlowal.
Wstąpi/ choćbyś ode mnie y ty chciała wiedzieć/
Nieumiałabym tego/ zaprawda/ powiedzieć
Coli wielkiego było? czy ku Cyklopowi
Nienawieć? czyli miłość ma ku Aleyzowi?
Aleć oboie równe. ach/ o Wenus meżna/
Jakoż/ władza krolestwa twego/ jest potężna!
S Ato y ten Tytan/ y samym lasem stręgi/
T W ktorym mu goście/ garlem clo płacą od dro-
X ktory lekce niebo/ y Bogi/ ślę/
Bo zachwyciwszy/ ku mnie/ plomienia strogiego/
Zapomina y iasni/ y bydła swiego.
V Już/ Polipheme/ teraz maś pilne staranie
O piękność/ y o swe sie ludzjom podobanie.
Już/ y grabiami czesieś/ głowe najeżona/
X trzymając/ brode obrzynasz zpilanią.
Chedożysz sie/ y stoga twarz przegladasz w wodzie/
Już o mordzie nie myślisz/ y o ludzkiej słodzie.
Wstąpi dzikość/ y chce na kr. w/ dostatecznie/
X Przychodzi/ y przechodzą okreta/ bezpiecznie.

Tym zaś

morza. Nigdy nie
zachodzącym.
G Nocować y
Zankleie. Zankla,
miasto jest w Sycy-
lię, tak nazwane
od Zankla Gigán-
ta.

H Gdzie w prawo
wo Scylla/ w lewo
Charybdis
stróżcie. Scylla,
corka Phorkowa,
w dżiw morski
przemieniona: o
czym niżej będzie,
w kiedze czerna
ślę, tam sukay.
Ta potym zaś była
z dżiwu przemie-
niona w skałę nie-
ktora, w brzegu
morskim bedaca:
o ktora skała roz-
biła sie wiece
kroty, pod czas
wiatrow wielkich.

Charybdis też jest
przepaść morska,
na ktora gdy przy-
pádnie okret, by-
wa od niej pożar-
ty, a inszym mie-
scem zaś bywa wy-
rzućany.

I Ta pożera
Charybdis.
K Panna swych
czasow była. Scyl-
la.

L Tak do niej
Galatea. Nim-
pha morska, cor-
ka Nereowa: d

Nereus był Bog
morski, Doryde
żona młacy.
M Nie wstąpił
ono przez żal Oł
brzymstey młos
ści. To jest Poli
phemá Olbrzymá,
okrągłooká.
N Ktore orąsły
pánná. Scyllá.
O Ciesząc Bog
ginita / rzekłá. Gá
látheie.
P Takt Kráteidy
Nimphy / corká
odpáwila. Scyllé,
ktorey był oćiec
Phokus, á mátká
Krátheú.
Q Był Neys młó
dżentec. Syn Fau
ná, pásterkiego
Bogá, y Symetydy:
to jest corki Syme
thá rzeki.
R A mnie Cy
flops. Poliphe
mus.
S Kto y ten ty
tan. Tenże Poli
phemus.
T W Którym mu
goście gárlem
cło płáca od dro
gi. Dáie znáć, że
Poliphemus iedno
ok, był zboyá: kio
ry przeydzájącym
ludziom, po dro
gách w lesiech zá
stepował, y po brze
gach morskich.
V Już Poliphe
mie teraz. Rozboj-

Tym czasem / ná Sykulskie morze / przypławiony /
Tigdy / we wrozkách ptáskych / człek nieomelony /
Y Thelemus Eurytomowicz / siedszy do stogięgo
Poliphemá / takowych słow zázyl do niego :
Z Oko to / ktore nosisz iedyne w śrzód czółá /
Wydrzec Ulisses. z czego on śmiejąc się zgółá /
Rzekł : o nagłupszy z wieśczech / z fałschorales iście /
Aa Już mi ie druga wzięła. y tak oczywiście /
Szczera / wpomináczá / wżgárdzimy przestroga ;
Albo hániebnym krokiem / y Olbrzymstá noga
Stapáiac / deptal brzegi : albo verudzony
Wracał się znówu leżec / w swoy loch záciiemiony.
Sztuká ladu dlugiego / w morze wypadáła
W křtalc kłiná / ktora z bokow wodá obchadzálá /
Ná ten wstápiwszy / stogi okrągłook / sobie /
Vsiadł ná samym śrzódku : á zá nim w teyż dobie
Stádá sie / welnorodnych bydel / prowadziely /
Choć od jadnego człeka pedzone nie bely.
Gdzie / porzuciwszy / v nog / Bb sósniá wielká srodze /
Która sie / miásto lastki / wspierác był zwykl w dro
(A bylá / iáko ktory z mástow Okrećianych) (dze /
Ce Wziął dudki / zpiete ze stá piśczalek trzćiniáných /
A słuchály dum tego pásterzkiego / wysokie
Gory wřyskile / słuchály y wody głebokie.
Dd A ia / wkręciáiac się w iáskini / ná stronie /
Vsiédzac / v swoiego Neysá / ná łonie /
Z dáleká / w rřy swoje / te słowá słyszáłá
Ktore mówił / y onem sobie nápisálá :
Nád wřelki / rokitowy / biały list świetleyřa /
A nád rozkwitáiac łáki / przyiemnieryřa
Galáteá / nád dluga olřa vrodziwřa /
Czystřa nád sklo / nád kózle młode skótkliwřa.
Gładřa nád konchy morskie / wytárte od wody :
Młřsa nád żimne stonć / y nád letne chłody.
Pięknoścía przechodzaca iáblká / pozornieryřa
Nád iáwory wysokie / nád lody iásnieryřa.
Smácznieryřa / nie rowno / niż iągody doyřzale :
Młekřa niż mech łabeć / y mleko kisiále.

A nie bo

A nie bedzieřli zchraniać / przedemná / się chćiałá /
Bedzieř / piśknoścía / buyny ogród / celowálá.
Tys Galáteá znówu / srořka z drugiey miáry
Nád nietárgáne ćielce / twárdřa nád dób stáry.
Zdrádlivřa wod / nád prácie wierzbowe gibczyřa /
Nád białe látorośle winne / odmienieryřa :
Nieruchomřa nád te tu stáły / w křag stóiace /
Gwałtownieryřa nád rzeki z gor wypadáiace :
Pyřnieryřa / á niřeli páw sárbiřochwořty /
Byřřa nád ogieni / bázřey kólaca nád osy.
Gorřa nád niedźwiedźice kotná / w słuch wbořřa
Niz morze / á niz żmiiá nádeprána srořka :
A (cobymći rad / bym mogli / odiał osobliwie)
Nie tylko nád ieleniá przedřa / niewatpliwie /
Zláiz přow pedzonego / ále popedliwřa
Nád wiátry / y nád lotne powietrze pierzchliwřa.
Wřáłře / gdybyć się dobrze poznáć mie zdářzelo /
Niechayćiby / przedemná / wćiekáć żal belo.
Zgan sama swoje żwótki : á stáray się o tym /
Albyř mnie moglá sobie wtrzymáć ná potym.
Mam iá część gor / mam iá y iáskinię przestroń /
Żywego / práwie wřyskile / kámieniá złořone /
W ktorych ni mrozu żimá / ni stonć czuć / látem /
Jam iest w drzewá / iáblkámi ośiádle / bogátem.
Sa y ná dlugich winnych máćicách / ozdóbne
Jágoty v mnie / zlotu řzeremu podobne.
Sa y brónatne : chowám / te y owe / tobie.
Sámá / mićkkie poziómki / bedzieř zbierác sobie /
Zrořte pod leśnym ćieniem : sáma y iesienne
Głogi / y áliw / nietřkac / modrá sárba ćiemne :
Ale y owe zacne / y smákiem osobne /
Sárba swojá / świetzemu wóřtowi podobne.
Kiedybyř tedy / moia żona / ty będz chćiałá /
Kářtanowbyř / y leśnych fruktow / dosyć miáłá.
Niewálabyř / y z wřelkich drzew / dochodu swoje :
Te wřelkie bydlá / co się tu pářá / sá moie.
A ięře / po dolinách / wiele ich przebywa /
Wiele w lesiech / wiele się w iáskiniách wkręwa.

333

A nie

nika Sytyliski, bo
do niego Poeta mo
wa obrocił.
X Przychodził y
przychodził okre
ty bespiekanie.
Bo co pierwey, kie
dy się nie zalecał,
był pilen rozboiom,
to już, kiedy się po
czął zalecać, na
morze się nie wkrá
gował, rozboiom, y
wydzierżwá żanie
chat.
Y Telemus Eury
tomowicz. Ptasz
wieśczech sławny,
który prorokował
Poliphemowi, że
mu oko wybić miał
Ulisses.
Z Oko to / ktore
nosisz iedyne w
śrzód czółá. Táka
zdamná bylá wiesć
miedzy ludźmi, że
Sytylisy Cyklo
powie, po iednym
oku w czele mieli:
ále iednák to w
prawdzie, y rzeczy
sámey nie było. Bo
iáko zdamná wpo
dobáło się Bogu,
áby ludzie po dwu
oku miewáli: ták
uż pewnie to wpo
dobánie iego, od
mieniáć się nie mo
gło, áni może.
Rzecz podobnateř,
że oni rozboymcy
Sytylisy, wóřie.

wali na głowy żelazne przybicie, w których jedna okragła dziura była, przeciwko oczom: y tak się ludzioro zdalo, iakoby tylko po jednym okragłym oku mie-
li.

Aa Już mi te druga wieści. Galathea, y nie tylko oko, ale nysflek iestem od niej poimany.

Bb Sośnia/ ktora sie miasto lasu zwykły był wspaniać. Wale znać słowy tymi Poeta, że Poliphemus był wielkiego olbrzym skiego wzrostu: ale mu to pewnie przypisał per hyperbolen. Albo to o nim powie dział, względem iego srogości, y sztucznych fortelów, którymi z towarzyskami snymi, podobał się ludzi, y zabijał.

Cc Witał duszę zpietę ze sta przasał. I tu per hyperbolen, mowi Poeta, dając znać, że z kilku pioszalek był złozone.

Da A ta wkręcałac się. Galathea

A nie mogłbym/ choćbyś mnie nabarżyley prosiła/
A sam powie dzieć/ iak iest tego v mnie ślida.
A też to w bogiego rzecz/ bydlą rachoować:
Choćbym też chciał/ pozyski z niego wżazować/
Nie wierz mi, gdyż to y sławym/ mojęś widzieć/ okiem/
Iak rozpártym/ dla pełnych wymion/ chodza krotkiem/
W ciepłych także owczarniach/ sa młode iagnietá/
Przypłodek mnieyszy: sa y po chlewach kozletá/
Rownego wieku: zámwe mam mleka dostatek:
Cześć piie/ á ná sery obracam ostátek.
A ty/ nie tylko do swey wciechy/ y strawy/
Bedzieś zwoyżayne zámwe mogła mieć potrawy:
Lecz y lanie/ záiace/ sárny/ y parzyste
Golebie/ y zbierane z drzew praki pierzyszte.
Nalazłem też y szizeniat/ w wierzchu gory/ dwoie/
Rosmátey niedźwiedzice: ktore sie oboie
Tak w sie wrodzily: ze byś ich nie rozeznala/
A to dla tego/ abyś pieścić sie z czym miała.
Nalazłem/ y nalazszy/ mowilem tak sobie:
Wszystkiego ia dochowam/ moia páni/ tobie.
Już wżdy/ z modrego morza/ wżaz twarz przyiemna/
A dluzey/ Galátea/ nie kryj sie przedemna/
Ti podarkow mych lekce waz/ ni mnie samego:
Bo sie ia znam. poniewaz czasu niedawnego
Przegladaiac sie y sam w przejrzozystey wodzie/
Widzialem/ że przygány nie masz mey wrodzie.
Iakoz/ pozrzałowsy w moy wzrost/ naydzieś to v siebie/
Ze nie iest náđ mie wielkszy/ y Jupiter w niebie.
(Gdyż wy to głośno/ wszystkim/ powiedacie sami/
Ze tam iakis Jupiter kroluie náđ nami.)
Krete kosy/ po twarzy chmurney sie wieściá/
A rozlozyste plecy/ iak gay/ záslaniaia.
A tego zá rzecz szpetna nie miery/ że me ciało
Grubogestymi włosy z wierzchu zporastálo.
Szpetne drzewo/ gdy sáty zieloney nie miewa:
Szpetny kon/ gdy mu grzywa taktu nie odziewa.
W pierze praśtwo: w mieśka sie welne owce strona/
Brodá mejom/ á ciału ich włosy przysioia.

Wpraw

o sobie mowi.

Wprawdzie tylko mam jedno oko/ w poystrzod czola:
Wszakże ná křtalc puflerzá/ ogromnego kola.
Coż: zali słońce/ śiedzac ná niebie wysokim/
Nie widzi wszystkich rzeczy/ chociaż iednym okiem?
Aleć sie iestże przyczyn/ w tym wiecey náydnie/
Ee Bo y ná wáśym morzu/ moy oćiec kroluie.
A zá swiękráć go dawam: tylko w swe vporne
Vsy/ chćiey przyiać/ prośe/ próśby me pokorne:
Poniewaz samey iedney poddamam sie tobie/
Ee Ja/ co Iowisá/ niebo/ lekce wazę sobie/
A tegi piorun: Gg srogość/ Nereowno/ twoie
Wysoko kláde/ y iey/ náđ piorun/ sie boie.
Nie tákćiby mie v tá wżgárdá obrazála/
Gdybyś sie/ przed wszystkim/ y ty vchraniaála.
Lecz czemuż/ wżgárdziwšy mna/ Aeyá miluieś?
A iego oblápiania/ náđ moie/ smákuieś?
Niech iemu bedzie wolno/ podobáć sie sobie:
Lecz niechce/ by Galáto/ podobal sie tobie.
A gdyby mi go/ w rece/ fortuna dáć chćiaála/
Poczulby że mam siele/ godna swego ciaála/
Zywobym z niego wnatrže dárł/ y członki (gdyby
Ztoba sie łączyc miała) sztukámi/ bez chyby/
Po rolách/ y po wodách/ zrozrucalbym twoich:
Srogi sie bowiem ogień/ wkrádl do kóści moich/
A tym sie bárziesz żarzy/ miłość vráżona/
Ze mi sie zda/ iakoby Etná przeniesiona
Miała/ we mnie/ plomienie sobie zwykłe rodzić:
A ciebie/ Galátea/ nie chce to obchodzić.

Ee Bo y ná wáśym morzu oćiec moy kroluie. Nereowno.

Ee Ja co Iowisá/ niebo/ lekce wazę sobie. Nereowno Poliphemá, ktory tak bárzo vfał dużości, y dostátkom swoim. Gg Srogość Nereowno/ twoie. Dżenka Nereowna, Galátea.

Argument Powieści Trzynastej.

Gdy Poliphemus okraglook, nie mógł sobie Nimphy Galáteie pozyskać, ani prośbami, y obietnicami, ani groźbami: srogim ogárniony gniewem, obudwu miłośników pozabijać zámyślił. A wpatrzuwšy czas, w który sie z soba zabawiali, wyskoczywšy z swojey raskinie, wielki kawałec skały, od gory Aetny odlomiwšy, ná nich cisnal: ktory wyżrzałowsy Galáthea, w bliskim sie morzu zanurzyłá.

333 2

Aeyz záś

Aczż zaś, iż kamienia lecałego zapędu, uchronić się nie mógł, przy-
walony nim był, y roztrącony: y zaraz w rzekę, tegoż imienia, obro-
cony. To wszystko sama Nymphá powiedała.

Powieść Trzynasta.

A Nálámento/
warowy sie. Galá-
tea to mowi, o Po-
liphemie.

B Nálá comia wssy/
to patrzyła. I to
róż Galátea mo-
wi.

C A Symety/
kie panie. Aczż/
od Symetydy vro-
dzony.

D Rátuyé to/
dicy! syná wpa-
dłego. To jest, ty
Faunie, y Symety/
Nympho: bo to ro-
dzicy tego byli.

E Atólisiny / co
byd mogło / w/
czyni. To jest, my
rodzicowie, z Gálá-
tea, ktorey wzy-
wał Aczż, przemie-
niliśmy go w rzekę
predka.

F Ze Aczżá dólá/
dowlá woda w
sie przypała. Dziad
Aczżow, byłá rze-
ká Simachus:

A Nálámentowawssy sie / iednak / prozno o tym /
(B Nálá comia wssy / to patrzyła) wstał potym:

A iak wol rozgniewany / wścieciem sobie krowy /
Stać nie mogąc / przez las / y zwykłe dąbrowy

Biegał: gdzie wpatrzywszy (nic się nie strzegąc /
A na żadne przygody oká nie mające)

Wnie / y Aczżá / krzyknął: widzę to / y sprawie /
Ze was / tych waszych lubych zabawek / pozbawie.

A tak wielki on głos był / iako to takiego
Powinien był bydz / Olbrzymá wielkiego /

A że się nim / y Etná / środze przestraszała:
A iak samá / w pobliskim morzu / się wtręła.

C A Symety / kie panie / plácu niedostawssy /
Tyl nieodwrotny podał / głośno zawolałssy:

Rátuy mie Galátea / rátuy wpádłego:
D Rátuyé y rodzicy / syná ginącego /

Nie broniac mi / do swychże się wodnych krolestw zchronić.
A wśakże Otraglook / nie przestał go gonić /

Owszem / skutá w rwaney gory / cisnął za niem:
Lecz za krzywym iakimś / pocisku / wdaniem /

Ostatni tylko kamień / na strone odstógzel /
Wssytkiego iednak / soba / Aczżá przytłogzel.

E Atólisiny my / co bydz mogło / czynieli /
Bosiny / z pozwoleniem rad Boskich / to sprawieli /

F Ze Aczżá / dziadowá woda / w sie przypała.
Lecz / gdy / z podkámienia / krew skárlatna iść iela /

A czerwoność / poczela na niey niszczec gwałtem:
Sárbowac się wprzód zdala / metney rzeki křaltem;

Kiedy owo / gwałtownych dźwięw / wzburzy iá siela /
A potym się powoli / samá przeczyszcila.

Tám się dopiero kamień popádał / ciśniony /
Przez ktorego / ziałac / rozpádałiny ony.

Świeżo

Świeżo wrosta trzcina / w górę się przedarła:

G A woda zaśumiała / z samey skały górla.

Nátých miastze (rzecz dziwna) wśazał się z wody

Do połowice brzucha / iákis głowiek młody /

H Opásałssy swe nowe rogi / trzcina gibelá.

Ktory iedno że wieśsy / iedno że swa wssyśła

Twarzą modry był; Aczżby on był własciwy:

Jakoztak było / że był Aczż nie wátpliwý:

Ktory dopiero własníe / w ten czas / rzeka został /

A dawnego imienia / świeży strumień dostał.

H Opásałssy swe nowe rogi / trzcina gibelá / Twarzą modry był / Aczżby on był włao-
ściwy. Tym osobom, o ktorych Poetowie piśz, że się przemieniali w rzeki, iż Poetowie, zwykli
Przypisować rogi: dla tego, iako się często już powiedzielo, że miała wiele strumieni mniejszych, k-
re do nich z boków płyną, ale są podobne rogom. Przypisują y to Poetowie rzekom, że swoje czola,
abo rogi, przepásują trzcina: dla tego, że po brzegach rzek, trzcina, abo inśie wodne chwasty, wiel-
kie rodzą się. Przypisują y twarzom ich farbe mońra, abo zieloną: dla tego, że wody z daleka zdá-
ją się modre, a czasem zielonawe, kto z bliska na nie patrzy.

Argument Powieści Czternastej.

G Dy Scyllá, corká Phorká, syná Neptunowego, czasu iednego
nágo po piaskách chodziła, a potym też, na Ustroniu, ciało
swoie woda chłodziła: Glaukus obaczyłssy iá, ieden z morzkich Bo-
gow, zapalił się ku niey nierządna chciwością, y onę wćiekáiacá, ku
swey potrzebie chciał był zawiśćiagnac: ale oná śpieszno, y chytrze, u-
chodziła; y stánawssy ná niektorym miejscu bezpiecznym, chciała
się przypatrzyć osobie. Za czym Glaukus mówił do niey, powiedáiac,
że pierwey był człowiekiem, ryby ławiaącym, ale potym był przemie-
niony w morzkiego Boga: za skoścowaniem ziela niektorego, ktorym
był ryby włowione przykrył ná ziemi: chciał ieśsze dalszymi słowy
Scylle báwić, iednak oná nim pogardziła. Za czym uďal się do Cyr-
ce czarownice, aby mógł swego przedśiewzięcia, przez iey czary poprzeć.

Powieść Czternasta.

A Tu się / Gáláteey / mowy już skończyły:
Zá czym się / y z gromady oney / A z rozchodzieli

333 3

Tercos

A Rozchodili
się Nereowny.
Nimphy morzkie,
corki Nereowe.

B. Scylla do tąd
temnych podbrze-
żnych wstępow w-
chodzi. Scylla ta,
ponieważ była cor-
ka syna Neptuno-
wego, Phorkas te-
dy też zabawa swo-
je miała, przy wo-
dach morskich. A
osobliwie miała w-
stęp niekiedy, albo
iaskinia przestro-
na, pod brzegiem
morskim, gdzie
przemieszkwała.

C. W Euboy-
stey Antedonie.
Antedon, jest mia-
sto Pomorskie w
Beotii: tożnwie
Eubeykim, dla te-
go, że Eubaz, przy-
legła jest Beoti-
ey.

D. Nowy mieśka-
niec morza. Glau-
kus: bo niedawno
miedzy Bogi mor-
skie policzony był.

E. Wyższaney
sie panny / żadza
zapaliwszy. To jest
Scylla.

F. Prawa Prote-
us / nie ma wie-
kszego. O Proteu-
sie, znajduje się w
księdze osmej, w
powieści dwana-
stej.

G. Tri-ton.
Tryton, też jest imię
Boga morskiego:
ten był synem, i

Nereowny / po wodney pływając cichości.

Lecz B Scylla / nie wśatać morzkiej głębokości /

Wrociwszy sie / albo / z łat swoich zewleczona

Po piasku sie przechadza: albo utrudzona

Do tajemnych wstępow podbrzeżnych / wchodzi /

A ciało swe / zawartej głębiej woda / chłodzi.

Az oto / woda porac głonkami swoimi /

C. W Euboystey Antedonie / świeżo zmienionymi /

D. Nowy mieśkaniec morza / Glaukus / tam przybywszy /

E. Wyższaney sie panny / żadza zapaliwszy /

Żył słow takich / iakie rozumiał / że całe

Wcielać mogły zabawać: ale

Ona boiażnia zieta / wśła raczym biegiem

Nad wierzch gory / nad morzkim zawieszony brzegiem.

Jest przed morzem / wierzch stogiej gory / zakończony /

Pod drzewami / ku morzu wielkiemu schylony:

Tam stała bezpieczna / iako w miejscu takim:

A niewiedząc / czy Bogiem był / czy cudem iakim:

Dziwowała sie fardie / włosom / y ramionom /

A wierzchnim / które mu grzbiec okrywały / stronom:

A temu / że jego część ostateczna ciała

Kretym ogonem rybim / kończył sie widziela.

Co zrozumiałwszy Glaukus / rzekł / wsparł sie skąły:

Nie jestem ja cud / panno / ani zwierz suchwały /

Ale ja jest Bog wodny / y ten / nad którego

F. Prawa do morza nie ma / Proteus / wielkiego /

G. Tri-ton / H ni Palemon. Prawda / że też bywał

Człowiekiem przedtem / którym przy morzu mieścił

Raz siecia / podimane ryby / ciągnąc: drugi / (wał)

Nad gorze siedząc z woda / ciłkalem sznur długi.

Na brzegi / przy zieloney łacie położone /

Częścią wodami / częścią ziemi okrażone:

Których ni łałowice dochodza rogate:

Ni ciche owce znają / ni kozy kosmate.

Ani tam dolatują pszczoły pracowite /

Zbierając / z tamtych kwiatow / miody smakowite.

Ani z tamtąd / ozdobnych / głowy noszą / wiencom:

Ani tamteżne trawy / znają sierpożencow:

Jam na

Jam napierwey / sam / wsiadł był na tey murawie

Susząc sieci / w rybitwiey namokłe zabawie:

A brakuje / swojego obłowu / dostatek

Liczylem / wysypując na trawę / ostatek.

Tak ten / który przyszedł / w sieci me / nagnał /

Jak ten / co nieostrożność / wedom go mym dala.

Podobna / do zmyśloney / rzecz jest: ale coli

Żażył / miałby kto z tego zmyślenia: aco

Nie już posmione ryby / iak sie trawy tknęły /

Wnet sie ruszając / y zginając / bokami poczęły:

A potym / iakby w morzu / tak skakać na ziemi.

Nad co gdym sie zapamiętył / i / ożyma swemi /

Dziwując sie / ano gmin ryb wysyszek / iak leżał /

I Żaraz paną nowego / y brzegu / odbieżał.

Stratwiałem / y długom / myśl swoie / nad tym bawił /

Skąd ta rzecz posła: czyli Bog to który sprawił:

Czy sok iakiego ziela: y rzekłszy zdumiały:

Ktoreby wżdy / z onych żol / takowa moc miały:

Samże / onego chwastu / narwalem rękami /

A wrwany / nących miast / iakem gryść zabami:

Lecz ledwie / nieznajomy sok / garło polknęło /

Gdym poczuł / że sie serce / wronacz / mi trząść ielo.

A umysł / zdiat jest insey natury chciwością:

Żaczym niemogąc dluziej trwać / rzekłem z żalnością:

Teraz sie / ziemi / żegnam ztoba ostatecznie /

Nad która sie już wiecey nie nawroce / wiecznie.

Rzekłszy / w morskiem sie wody rzucił / chylim razem:

Gdzie przyietego / morzey Bogowie / żarazem /

Nie tylko / spolna ztoba godnością / wezcieli:

K. Alle y Ocean / y Thetyn prosieli /

Abby wśetko / mocą swą / odiełi odemnie /

Cokolwiek śmiertelnego / widzieli bydy we mnie.

Przetoj mie oczyszcili: bo wiem pozwolimy /

A grzech oczyszciające / słowa odmowimy /

Podziemieć kroć nade mna / kazali koniecznie

Abym / pod sto rzek / pierśi swe / podłożył wiecznie.

Ża czym / pozgromadżane / z rożnych stron / potoki

Obrocone są na mo głowa / bez odwołki.

A całe

trebaczem Neptu-
nowym, w pusle
skorupy małżow-
morskich żakreco-
ne, trapiącym.
H. Tri-tonem.
Ten też był Bogiem
morskim weznio-
ny, z małego syna
Abiamantowego,
Melicety. O czym
znajdziesz wezwar-
tey księdze, w po-
wieści osmej.

I Żaraz paną
nowego. Mnie
Glauka.

K. Alle y Ocean /
y Thetyn prosieli.
Oceanus, jest
wielkie morze, któ-
re przy ziemi, na
kolo rozlane, se-
roko leży po bo-
kach iey. Thetys
żać, żoną Neptu-
nową. Morscy tedy
insey Bogowie, pro-
sili tych, aby śmier-
telność odiełi Glau-
kowi, a Bogiem go
też morskim aby
weznieli.

L W on czasem
ta. Glaukus mo-
wi.

M To gdy Bog
mowił. Glaukus,
bo już był Bogiem
morskim uczynio-
ny.

N Scylla wciela
Phorkowa corka.

O Do cudoro-
dnych gmachow/
Cyrce Tytanow/
ny. Titan, Lá-
cinney słońce zo-
wia: Cyrce dla te-
go Tytanowna

mianuła, że ta cza-
rownica, była cor-
ka słońca. Gmá-
chowy zowią cudo-
rodne, dla tego, że
w nich czarami

swymi dziną czy-
niła: czasem postaci obłudne frogich zwierzo-
w, z niczego czyniac: a czasem też ludzi przemienia-
jąc w swinie, y zwierze rozmaite.

Udal sie/ ze wzgárdy/ żal cierpiac niewymowny/
O Do cudorodnych gmachow/ Cyrce Tytanowny.

Koniec Trzynastych Księg.



Księgi

Księgi Czternaste METAMORPHOSEON,

to jest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Glaukus prosi pilnie Cyrce, aby serce Scylle, czarami do niego
nakłoniła; ale daremna prośba jego: bo Cyrce sama, nierza-
dnym ogniem, przeciw Glaukowi gorzeć poczęła; on jednak nie po-
gardzał. Ta wzgarda wzruszona, w sytek gniew ku Scylli obróciła,
y gustami swymi to sprawiła; że Scylla, szczekającymi dziwy, około
brzucha osadzona bedac, w morzu Sykulskim dziwem sie stała. Taz
Scylla, złupila była Vlisessa z towarzystwa, gniewaiac sie o to, że był
milowan od Cyrce. Zatópilaby była y okrety Phrygijskie, gdyby
potym nie była obrocona w skałę. Przeminawszy Scyllę Aeneas, przy-
płynął do Libiey: gdzie go Dido Sydońska, wdzięcznie przyjął: po-
tym rozstanie swoje z nim, śmiercią zapieczętował. Wspomina tu
też Poeta, iako Aeneas wiele miejsc przeminawszy, a na brzegi Ku-
meyskie wysiadłszy, za pomoca Sybille tamteczney, do piekła zstąpił,
nawiedzić dusze oycy swego Anchizesa: y z tamtad zaś, na wierzch
ziemię wyprowadzony był przez Sybille, która mu powiedziała, skąd
tey takie szczęście przyszło, że długo żył na świecie.

Powieść Pierwsza.

A Wz y Etnę/ na gębách Olbrzymstkich leżaca/

B Ziemię Cyklopską/ bron rolnych nie znająca/
Aaaa

A Już y Etnę.
Etna, jest górą w
Sycylii, ogniami y

(O kto

kurżawa dycha-
ca. Tak zdawna
rozumiano, że ci-
ta Olbrzymow, od
Iowissa pogromia-
nych, były przyma-
lone ta gora.
B. A nie mie Cy-
klopy, bron to-
nych niezłataca.
Cykloponie, przed
tym mieszkający w
Sycylii, nawiecy
się rozbojami ba-
wili: przetoż role,
przy których mia-
skaliżarostę były,
nie tylko trawami
y chwasty, ale y
krzakami chro-
stow; iako te, kta-
rych plugami, y
bronami, dlu-
go nie wprawiano.
C. Euboyficki
królow wychowa-
niec. Glaukus.
D. Minal y Zankle,
było miasto Pelopo-
neskie, w krainie
Messyjskiej.
E. Mary Regio-
wskie. R. hegiu,
było miasto na gr-
niach Kalauryi.
F. Okrety, la-
mace morze, kto-
re ściśniętymi
brzegami. Bo w
tamtym ci-
śnym
morzu, często się
glazom okrety
lamaly.

(W ktorey / w żadnym nie są wzywania plugi /
Ni potrzebuie wolow iarzm / do swey posługi)
Pominal byl / C Euboyficki królow wychowaniec /
A burzliwego morza / niedawny mieszkaniec
D. Minal y Zankleia / y przeciwko stojace
E. Mury Regiowskie / F y okrety / lamiaace
Morze / ktore ściśnione brzegami dwoiemi /
G Granice dale / Włoskiej / y Sykulskiej ziemi.
Z tamtad / swymi wielkimi rekoma wzmożony /
H. A przez Tyrenskie morze / Glaukus / przypławiony /
I. Doszedł y do pagorkow ziolorodnych konca /
K. A do palacow Tyrce / zrodzoney od slonca /
Pelnych roznego zwierzta : ktora obaczysz /
A sam one / zwyczajnie / pierwey pozdrowisz /
Odmiozisz także / od niey / odpowiedz wzajemna /
L. Rzekl : o Bogini / proste / zmiluy się nademna /
Gdyżem też Bog : a nikt mie sposobniey / nad ciebie
(Bylem godzien byl) w moiey / nie wesprze / potrzebie.
M. Jaka / Tytanowno / moc wielka maia ziola /
Zaden tego wiadomysz / nad mie / nie jest zgola :
Ktorem przez nie zmienion jest. abyś iednak cale
Wiedziala me szalenstwo / powiem doskonale :
Na Włoskim brzegu / N przeciw miastu Messenickiemu /
W przod Scylli / widziec mnie się zdarzyło samemu :
Wstyd mnie obietnic moich / prośb / y pochlebiania /
Wstyd przypominac / mna / iey iawnego wzgardza-
Lecz ty / ieli moc taka ma czarowna mowa : (nia-
Poruś / z swoich swietych ust / y czarowne slowa.
Jesliby też / ziola / bydz mialy potezniejszy /
A do zwycięzenia / serc ludzkich / sposobniejszy :
Jazzy doswiadczonych ziol : ale nie racz / proste /
Leczyć mie / ni goic ran tych / ktore ponosze.
Bo nie tego chce / aby milose sie skonczala :
Lecz tego / aby czesc iey / one też palela.
Ale Tyrce (bo nad te / nikt wielkiej bieglosci
Nie byl / wsciagajacych sie rzeczach do milosci :
Lub to z samey filo : O lub to gniew Wenery sprawiel /
Zato / ze iey stomota ociec byl obiawiel)

Tak po

Tak powiedziala : azaj / z ta chacia goraca
Nie lepieyby się tobie wdac / za mna chcaca :
A na też / na ktore y ty / rzeczy zawzieta :
A iednakz chciwoscia / iak y ty / wieta :
Godzienes byl / zaprawde / aby cie prosono /
A slusnie się dopraszac / pewnie cis mozo :
Gdyz y ia / gdyb ym tylko nadzieie co miala /
Dobrowolnie się / ciebie / bede dopraszala.
Tylko nie wazp nic : owsem w say swey wrodzie.
P. Oto ia / choc Bogini / y nie podla w rodzie /
Chociem swietnego slonca corka / y tak wiele
Czarowne moie slowa moga / iak y ziele :
A przecie bydz chce twoia / y swoim miec ciebie :
Q. Nie zwlaczay tedy wzgardziec / wzgardzajaca cie :
A mnie / milujaca cie / miluic / przemozesz / (bie.
A iednym się / na obu / razem / zemścić mozesz.
O co / gdy nacierala ona nan / komiecznie /
Rzekl Glaukus : wierzze temu / Bogini / bezpiecznie /
Ze nigdy / polk iedno Scylla zdrowa bedzie /
Milosc moja / na insha / z niey / się nie przesiadzie.
Rozgniewala się Tyrce / a iże onego
Nie mogla / y niechciala obrazac samego /
R. Na owe się / z furya wshyska swa / wdala /
Ktora wielkiej / przed soba / wagi bydz widziala.
A wraza / wzgarda swoiey powolnosci /
A zuciła się / z takiego gniewu zawzietaosci /
Mszac się tak znaczney krzywdy / bez wshelkiej odwloki
Trzec y bez / one ziola / y strasliwe soki :
A wtarcym / czarowne slowa przydawala /
S. Ktore z nauki paniey swey / Zekaty / miala.
Potym / ciemnoblekitna karta sie odziamy /
Wysla z palacu swego / w droge sie wybrausy /
I. Przez / lasacych sie k sobie zwierzac / huscow siela.
Skad / gdy do Regiowa miastu sie spieszela /
Przeciw ktoremu leza / w prost / V Zankleyfkie skaly :
Wshedzy na wody sumne / wzruszonemi waly
Rownie po nich stapala / iak po ewardey ziemi
X. Chodzac / po wierzchu wody / nogami suchemi.

Aaaa 2

Jest

G. Granice dale
Włoskiej / y Sy-
kulskiej ziemi.
To jest, oddziela
Włoska, y Sykulska
ziemie.
H. A przez Ty-
renskie morze.
Thyrrenia, jest
Thuscia, ziemi-
ca we Włoszech :
ziad adiektu, u,
Thyrrenski. Ludzie
tamteczni, bywai
rzeczeni, Thyrr-
ni, albo Thusci :
tak nazwani od
Krola (wego Tyr-
rena.
I. Doszedł pagor-
kow ziolorodnych
konca. Pagorka-
mi ziolorodnymi.
zowie się gora Cir-
ceum, we Wło-
skiej ziemi : na
ktorej, w ziola roz-
maite bogatey,
przedym. Tyrce
mieszkala.
K. A do palacow
pelnych roznego
zwierzta. Bo w o-
nych swoich pala-
cach, Tyrce, cza-
rami, y słowy cza-
rownymi, y sokami
ziol, w rozmaite be-
sye, y zwierze, zwy-
kla byla ludzi prze-
mieniac.
L. Rzekl : o Bo-
gini. Glaukus, bia-
tagłowa czarowni-
ca, zowie Boginla,

dla iey dostatkow:
bo była gospodyni
wielka, wiele cze-
lądzi, y bogactw
mająca: wiec
dla zacnego pro-
dzenia, gdyż była
corką słonca; abo
też dla mocy czą-
rowney, która dzi-
ny robiła.

M Jaka Tytano-
wno. Tytanowna
ia zowie, bo była
corką Tytana: to
jest słonca.

N Przeciw mta-
stu Messenickie-
mu. Messene, jest
miasto w Pelopo-
niezie.

O Lub to gatem
Wenerę sprawił;
Ze tey stomoty os-
ciec oblał. Cyr-
ce, była corką słon-
ca, a słonca oblał
to było Bogom, cu-
dzolstwo Wenerę
z Marsiem: przetoż
Wenus nie taska-
wa była na słonca,
y na corkę iego Cir-
ce: y za okrzyka-
dania się do niej
Glauką, tym ia za-
rążyła, że się go
Cyrce zarządem roz-
miłowała. Atoli,
gdy o nie niedbat,
iż był Bogiem mor-
skim Glaukus, nie
mogła, y niechcia-
ła mu Cyrce sko-

Jest odmet/ zasklepieniem krzywym/ zaskrajony/
W którym był pokoy/ Scyllę samey/ ulubiony:
X do niego/ przed morzem/ y goracem niebą/
Vchodząc była zwykła/ kiedykolwiek trzeba.
X Y gdy największe słonice/ w brzód się krancą wzbilo/
X gdy najmniejszy cień/ od mierzchu czyniło:
Z Ten odmet/ wprzód Bogini Cyrce/ zarażiła/
Ten wprzód/ cudotwornymi gusły/ zpluga wiela:
Tám/ z szkodliwych korzeni/ krople wygnięcone
Trześla/ y długością słow nowych/ zatrudnione
Przymawiania/ dziewięć raz/ trzykroć powtarzała/
X czarownymi wstę/ pocichu szemrała.
Aa Aż też y Scyllą przykła/ przedko po tey sprawie:
Która/ webrnąwszy tylko/ do pul brzucha prawie
W one wode: nątych miast postzegła/ a ono
Już/ szepkające dziwy/ osiadły iey lono:
Ktore nie wierząc/ wprzód/ bydyż częścią swego ciała/
Schronić się/ y odpędzić/ od siebie/ ie chciała.
Vcieka/ y boi się głow psow strasznych: ale
Ono/ przed czym vcieka/ wlece z sobą całe.
Maca po wdach/ nogach/ y gołeniach misa/
Lecz go już/ na tych częściach/ nie było y kesa:
Tylko paśćcegi/ na kształt Cerberkich/ orwarte/
Osiadły bowiem one/ pśie geby zajarze:
X zwierzęta/ grzbietami przyrośle do czego
Lona/ y do żywota wzgore wypietego.
Zaplałal/ milujący Glaukus/ zaoblownie/
X/ z zązywająca ziol tak nielutościwie/
Cyrce małżeństwa zniła/ choć go pilno chciała:
A Scyllą/ na onymże miejscu swym zostala.
Bb Która/ dostawszy pierwej czasu sposobności
Do oświadczenia/ Cyrce/ cięskiej swej żalości/
Zlupila z towarzysztwa Ulissea: co go
Zamiłowała także/ Cyrce/ była sroga.
Cc Tak y potopić/ Teutestie nawy/ potym miała/
Kiedyby była/ pierwej/ stała się nie stała/
Która kamienna/ w morzu/ y do tych czas stoi:
X ktorey się/ y żeglarz/ niewymownie boi.

Też stał

Też stały/ y Charybdeym sroga/ gdy przebeli
Trojanie/ y Dd k Auzonskim brzegom się przybieli/
Ee Do Libijskich ie krajow wiatr zaniośł: gdzie zaraz
X serce ochotne/ y dom Eneas nalaż
Ff V Sydoniskiej Krolowey: Gg ktorey roziażł/ potem
Z Phrygijskim małżonkiem/ przyśc miał z wielkim
Bo p od kształtem ofiary/ na stoście złożonym/ (kłopotem.
Przebiła się na mieczu/ pod pierś podprawionym:
Hh X osukana/ w wszystkich osukala. ale
li Ow zaś/ Kk ychraniając się nowych murów ca-
Ktore ona/ w piaszczystey ziemi założyła: (le/
Ll Przyplawiwszy się tam/ gdzie Eryx gorą belą/
X wfały Aestes: ofiary sprawuie/
X oycą umarłego grob/ nimi czesnuie.
Mm X okrety odkłada/ ktorych ledwie belą
Od Junony zesłana Trys/ nie spała:
Nn X pod Zippotowiczem Krolestwo leżace/
Oo X ziemię miła/ ciepła siarka się kurzace.
Pp Już/ Acheloykich Syren/ zostawuie skały:
Qq Już z kterniką/ sosnowy okret zgolociła/
Rr Inąryme/ Prochitemiia/ y wżgardzone
Pithekuzy/ na ploney gorze osadzone:
Ktore/ imie mieśkańcow swych sobie przybrały.
Abowiem/ kiedyś/ oćiec Bogow rozrzewniały/
Zdrade/ krzywoprzyśięstwo/ y złość wielką widzac
Cekropskiego narodu/ y onym się brzydząc/
Ss Poprzemieniał/ w zwierzęta sprosne/ ludzi one:
Tak iednak wykształtował twarz y przemienione/
Ze y niepodobnymi/ głowieku/ się stali/
X przecie podobnymi iemu się bydyż zdali.
Członki skrocił/ nozdrza zgniotł/ od zola spuszczone
Babskimi kárby z oral/ oblicze zmarfżone:
X ostrojolta w sierzć powdziawawszy na nie/
W tamteżne ie krajiny posłał/ na mieśkanie:
X wprzód używania słow/ y ięzyka zbawiel/
Ktorey krzywoprzyśięstwem/ z młodu/ się rad bawiel:
Tylko im to zostawil/ że za lada trwoga/
X zaskliwym swym strzeżeniem/ wskazywać się mo-

Aaaa 3

Ta/ gdy

dzić: Scyllę prze-
cie czarami swymi
zarażiła.

P Oto ia/ choć
Bogini. Pochla-
bia sobie Cyrce. zo-
wiaz się Boginia.
y nie podła w ro-
dzie: bo się powie-
dala bydyż corka
słonca.

Q Nie zwlażay
wżgardzić wżgar-
dziaca ciebie.
Scyllę.

R Na owe się fu-
rya wdała. Na
Scyllę.

S Ktore z nąwł
pántey swey/ Sea-
kary miała. He-
kate, piekielnica,
Prozerpina, żoná
Plutonowa: ta by-
ła pánia Cyrce, bo
w nie wierzyła, y
oney do czarow
nazywała.

T Przez łagacych
się sobie wiewo-
zat/ hufcowo-
ła. Przez kupy tych
obludnych zwie-
rzow, ktorych była
czarami natworzy-
ła, a w drugie lu-
dzie poobracała.

V Sankleykie
skały. Zankle, by-
ło miasto w Pelo-
ponesie, ktore in-
czy zwano, Messe-
ne: od tego adie-
cium, Zán-
kleyki.

X Chodząc po
wierzchu wody
nogami suchymi.
Daje znać, że Cyr-
ce, przez czary, mo-
ca ślania cudą
czyniła.

T Gdy się stonice
w strzod krainy
wzbielo, w posrod
nieb, które jest o-
kragle: to jest, gdy
południe było.

Z Ten odmet w
posrod Bogini Cyr-
ce zardziła. Teu
wstep wodny, w kie-
rym Scylla mieści-
kanie swe miała.

Aa Aż też y Scyl-
la przysła. Scylla
ona, córka Phorka
w, co się w niej
był Glaucus zako-
chat, ięszce bedac.

Nimpha: skoro by-
ła wstąpiła w wstep
on wodny, który
iuz był poczarowa-
ny od zagroznice

Cyrce, zardzeni
była w dżiw morz-
ki przemieniona.
Bo od toną pocza-
ny, z przodku, y

z retu, y z bokow,
wiele plich głow z
sziami z niej wyro-
stych, szczekato,

ktorych y sama z
przodku się bała, y
przed nimi wcie-
kała.

Bb Ktora dost-
a wby pierwsey

Tc Te/ gdy w tyle Eneás zostawil/ milaiac/

Vv Po prawey stronie/ mury Párténopstie máiac/

Xx W lewey/ Polowiczá trebáczá mogiele/

Yy Wschod/ ná Rumeyskie brzegi/ Zz w loch/ gdzie dlugo/

Nieśkánie swoje miała/ Sybillá támteczna: (wieczna

Profac/ by mogl doyc/ máiac ia zá przewodniká/

Aaa Przez Avern/ dusze oycá swego nieboszczyká.

Lez/ dlugo wprzod/ po ziemi/ wzrok swoy báwiac oná/

Twarz wzniózszy/ rzeklá/ duchem Boskim poruśóná

Wielkie rzeczy/ sercá sie twoiego chwyciły/

Náde wśystkie naywielśy mezu/ swymi dziely:

Ktorego reká/ miezem/ cnota/ ogniem/ slynie.

Wśakże/ nie trác nádziecie przećie/ Troianinie/

Doydziesz gdzie chceś/ Bbb y domy/ Elizyiskie wieczne/

Ccc A krolestwa ogladaś/ swiata/ ostáteczne:

Dyżysz y wdziezna postać/ oycá umárlego;

Gdyż/ cnotie/ nigdziey nie máś przystepu trudnego.

Jac samá wodzem bede/ tak rzeklá: á potem

Wkazawśy mu rozge/ blyszczaca sie zlotem/

Ddd Ktora/ w lesie Junony piekielney/ sie lśniála/

Oderwać ia ode pnia/ natych miast/ kazála.

Jakoż Eneás záraz wytonal/ co rzeklá:

A zá tym/ y dostátki stráśliwego piekła/

A pradziady swe wyzral/ y same własciwa

Wielkiego Anchizesa/ postawe śedziwa.

W dowiedzial sie wśelkich praw/ kraio w támtecznych/

A iáko sam miał wotén zájyc niebespiecznych.

Agdy sie/ sprácowány/ ná zad z támtad wracal

Eee Z Rumeyská przewodniczka/ mowa trudu strá-

Do ktorey stráśliwymi/ z nią/ idac cieniámi/ (cal.

Takowymi swoimi vdal sie mowámi:

Badżes ty iest Bogini/ badż Bogow kochána/

Ják Bogini/ odemnie/ bedzies śanowana:

A láske twoie/ swiátu wśystkiemu opowiem/

Bos ty mnie/ nie kto inśy/ dárowála zdrowiem:

Ktoras mi/ y mieysc śmierci/ poznac pozwolela/

A z mieysc/ śmierci widomey/ mnie wyprowadziela.

Zá ktore

Zá ktore oświadczenie twoiey wżynności/

Ják przedko iedno doycie powietrza iáśności:

Eff A kóściol/ ku czci twoiey/ natych miast postawie/

A z wonnego kadzidla/ ofiar cie nabáwie.

Poyrzála w twarz wieszczá: y westchnawśy gwałtem/

Ani ia iest Bogini/ rzeklá/ żadnym kśalcem;

Ani sie tobie rádze wázyć/ z żadney miáry/

Śmiertelney głowie/ Boskiey wyrzadzac ofiáry.

A jebyś w czym nie zbladził/ rzeczy nie wiedzacy/

Wierzy żywot/ y kónca nigdy nie máiacy/

Dawal mnie Phebus/ gdybym była kśoli niemu.

Chciała kśrywde wżynić/ pániestwu swoiemu:

Gdy sie iednak spodziwa tego/ z káżdey miáry/

A gdy prágnie/ mnie swymi wprzod zepśowác dáry.

Ażetl: proś/ Rumeyská páńno/ v mnie czego sobie/

Wpewniám/ że nie bedzie odmowiono tobie.

Ná co ia wkazawśy garść piasku zśutego/

Prośiám/ głupia/ wieku prágnaca dlugiego:

Jebym tyle lat mogła żyć/ ileby w oney.

Nálázlo sie ziarn piasku/ kúpce zgromádzoney.

A otom zápomniála prośić/ żeby bely

Czerstwe láta/ przez wśystek wiek moy/ mi śluzely:

Ktore/ y nád to młodość/ sam mi dawal wieczna;

By mie tylko/ ná rzecz swá mogl był zwiész/ wśete:

Jednak/ wzgardziwśy dáry Phebowymi cále/

A to bez mezá czasy swoje trawie: ale

Szczesliwy wiek iuz wciel/ á starość leniwa

Ktora ia ięszce/ dlugi čas/ bede cierpiála. (lá:

A mam ięszce/ dla ligby piasku wyrownánia/

A trzysťá żniw/ y trzysťá widzieć winobráńia.

A przydzie ten čas/ gdy sie z tak wielkiego ciála

Prze dlugie życie/ mála ośtác bede musiála.

A zgrzybiála starościa/ zlonki wytrawione/

Ná bázro máły ciężar/ beda obrocone.

A bede sie niegodna/ miłości/ bydz zdála:

A tego/ Ggg bym sie kiedy Bogu podobála.

A sam

ośsu spsobno-
ści. Zostawśy Scyl-
lá w morzu, á gnie-
wáiac się, że przez
czárowanie Cyrce,
przysła do takiego
mieszczęcia: wpa-
trzywśy, że tam
przez morze Sycy-
lijskie, kochánek
rey Vlisses, okretém
przejeżdzał, ná
złóśc, Cyrce, toná-
rzyśe iemu potopi-
lá.

Ce Táz y potopić
Teutyskie nawy
potym miała. Po-
wieda Poeta, że y
okrąty Eneásowe
Scylla była potopi-
lá, gdyby zá po-
tym, z onego dżi-
wu, w skáte obro-
cona nie była: y
przetóż Geographo-
wie piśá, że Scylla,
teraz iest skála
wielká, w brzegu
morza ciáśnego,
máiacá kśralt iá-
koby ośłowieká
wielkiego, ná mo-
rze pochylonego: y
spodku záś, kedy
sie iey dotykáia wo-
dy, ma w sobie wie-
le żłobowin ciá-
śnych, które nawál-
ności od wiatrow
mioráne, wylizáły.
Záczym to násto-
pnie, je kiedy wiá-

try powstawaia, a
flagi ku tej skale
pedza, w one dziu-
ry głębokie; powsta
wa dźwięk strą-
sny, który pson
szczekaniu bargo
jest podobny.

A sam Phebus/ albo mnie nie pozna; albo go
Wstyd będzie/ że mnie był tak zamilował stogo:
Tak bargo/ zmieniwszy sie/ bede wnaśana
Ze/ ni od kogo/ wiecey nie bede poznana.
Z głosu mie tylko beda znać: bo wiem to sprawa
Boskie sady/ że mi głos sam tylko zostawia.

Dd Ku Ausonijem brzegom. Ku Włoskim: bo Ausonia, iedno jest co y Italia.
Be Do Libijskich ie królowi wiatr santonst. Lybia, jest kraina w Afryce, Egiptowi przy-
legła. **Ef** V Sydonijskiej Krolowej. Dydony: która w Sydonie, przy morzkim mieście, w
Phenicyj mieszkała. **Gg** Ktorey roztad potym z Phrygijskim małżonkiem. Rozstanie sie
z Aeneasem. **Hh** O osukała/ wszystkich osukała. Iako ia osukała nadszieda, że iey mał-
żonkiem nie zostat Aeneas: ona też wszystkich osukała, gdy sie sama zabila, czego sie nikt nie spodzie-
wał. **Ii** O w ząd. Aeneas.

Kk Vchraniać sie nowych murow cale. Karthagijskich: ktore była Dido zalożyła.
Ll Przypławiwszy sie tam/ gdzie Eryx gora była/ y wśaly Acestes. Eryx, jest gora w Sy-
cyliei: Acestes zaś, był Krolm Sycylijskim, ktorego była Trojańska biatagłona vrodziła. Gdy bo-
wiem Neptunus, gniewając sie na Laomedontę, o nie oddanie zapłaty, za murowanie Trojańskich
murów; wieloryba frogiego wypuścił był z morza, na polu Trojańskie, który szkody wielkie czynił we
zbożach: rządzili sie Trojanie Apolliną, coby czynić mieli? Ten dał radę bargo przykra, aby bestyey
oney, panny zacne były dawane ku ziedzeniu, na vbtaganie gniewu Neptunowego. Gdy tedy Lao-
medon iuz był wysłał corke swoje, Hezylene, bestyey oney ku ziedzeniu: Hippotes, Trojańczyk nie-
który zacny, obawiając sie, aby też, koleia, nie musiał dać corki swey, Segesta, nągotował iey okret,
y wen ia wprowadziwszy, a czeladzia, y potrzebami opatrzywszy, kazat iey iechać, tam gdzieby ia
miały niość. Temu tedy gdy była przypędzona do Sycyliei, społobala sie rzecze, Krymneonowi: która
rzeką, odmieniwszy sie w Niedzwiedzia, gwałt uczynila Segestie pannie. Z onego gwałtu, poczat
sie był Acestes; tego, po narodzeniu iego, pilnie matka wychowywała: dorozszy, przyszedł do takiej
godności, y dostatkow, że miasto w Sycyliei zalożył, ktoremu był imie matki swey dat, Segesta. Tego
Poeta zowie poufitym, dla tego, że z matki Trojanki vrodzony będac, Trojańczykom był zyczliwy
y onych miluiacy.

Mm O okrety oddada/ ktorych ledwie była/ O Junony zesłana/ Trys/ nie spaliła.
Gdy Aeneas, przy grobie oycy swego, rocznice odprawował, igryzki, y zabawami rycerskimi: Iuno,
która znowse była nieprzyjaciółka Trojanom, postala Tecze na ziemie, rokazawszy iey podpalić okre-
ty Trojańskie. Ta przynziawszy na sie osobe Beroi, żony Dorykla Thrackiego, wnieśliła sie miedzy
biatogłowy Trojańskie, smutne z śmierci Anchizesa: y z tak długiego po morzu poniewierania, ra-
dżila im, aby po spaliły okrety meżow swoich: dla tego, aby iuz zeglugi, y poniewierania sie zanie-
chanysy, miasto nowe budowali w Sycyliei. Zmyśliła iesze Tecza, Beroa sie wzywuszy, że sie iey
Kassandra wieściła, przez sen wkażala, dając iey pochodnie zapalone: za czym niemieszkanie ogień
zalożyła na okrety: ktorym ogniem pewnieby były zgorzały, gdyby był Aeneas, iowisza nie wzywał o
obronę. Na modlitwie tego, Iupiter, nagły w on czas, y niezwyčajny deszcz ze grzmotem, spuścił,
ktorym tlejące iuz galery (ktorych Trojańczycy woda wgaćić nie mogli) doskonale od ognia obronił,
napelnivszy one deszczowa woda, aż do wierzchu.

A pod

Nn A pod Syppotowiecem Krolestwo leżace. Pod Aeolem, który miał panowanie na wy-
spach Eolskich: a był synem Hippoty.

Oo A iemte ciepła stąka sie kurzace. Tam bowiem ziemią jest siarczystą: y zdanwna, z
wyspów Eolskich, wiele siarki wychodziło do inszych królow.

Pp Juz Acheloyfki Syreny zostawuie staly. z Acheloa rzeki postlych: bo Sirenes, były
corki Achelousa rzeki, matke miała Kalliope; a mieszkaly na wyspie niektorej, miedzy Włoska zie-
mia, y Sycylia. **Qq** Juz z Sternika sosnowy okret zgotowały. Okretu Aeneasowego, ster-
nikiem był Palinurus: z tego był w on czas ogotowany okret, za odervaniem, przez nawatności,
czeci okretu, Palinurus, w nocy snem zmorzony, wypadł w morze, y wtonał.

Rr Inatymie/ Prochite mial/ y Pithekuzy. Inarime, wyspę w vstepie morskim Kámpań-
skim. Prochita, też drugi wyspę na morzu Tuskim v Kámpániei. Pithekuze, także jest wyspę w
odnodze morzkiej Kámpániskiej: na tym jest miasto, ktore zowia Pithekulas; a wzielo takie na-
zwisko od koczokodanow, ktorych tam jest wiele.

Ss Poprzemieniał w sweteretą sprosne ludit one/ Cerkropskiego narodu. Przyczyna przy-
nosi Poeta, dla ktorey tak wiele malp, albo koczokodanow, jest na tamtym wyspie: powiedaiac, że
dla tego, iż Iupiter, dla zdrad, krzywoprzyistw, ludzi tam mieszkaiace, y od Cerkropczykow ida-
ce, w koczokodany był poprzemieniał.

Tt Te gory w tyle zostawil. Pithekuzy.

Vv Po prawey stronie mury Parrenopskie. Neapolitánskie: bo Neapolis, zacne mi-
asto, jest w Kámpániei nad morzem postawione.

Xx W lewey Eolowizą trebaczą mogile. Misenus, syn Aeolow, sławny woskonwy trebacz,
był kiedyś vtopiony od Trytona, trebaczą Neptunowego, z zazdrości. Tego ciała po Poganišku bylo
spalone; a pozostale kości, w saskie miedziána schowane do ziemie, y na nich mogila była vsuta.

Ty Wśedł na Kumeyskie brzegi. Kumy, albo Kumá, miasto bylo Kámpániskie we Włoszech,
nadanniesze z miast Włoskich, y Sykuiskich.

Zz W lochy/ gdzie mteślanie swote miała Sybilla. Te Sybille, były wieści białogłowy,
vzone, y madre, ktore wiele rzeczy tajemnych wiedziały; iedne od ducha swietego, drugie od du-
cha Apollinowego, albo za obietnieniem od Apollina. Było ich dzieśieć, ktore miały umioną swoje
własne, y nazwiskowe, od ziem, albo mieysc, na ktorych mieszkaly: a te, do ktorey wstąpił Aeneas,
zwano Amalthea, albo Demophile.

Aaa Przez Avern. Auernus, jest ieżoro surodline w Kámpániei. Auernus też bywa
rzeczona, odchłań piekielna, przez która Aeneas do piekła zstepował: y o tej sie tu rozumieć ma.

Bbb A domy Elyzyskie wieczne. Elysium, zmylili Poetowie bydz miejsce podziemne,
gdzie dusze ludzi pobożnych, odpoczywają w szczęśliwości iakieykolwiek.

Ccc A Krolestwa ostatnie. Piekielne.

Ddd Która w lesie Junony piekielney. Iuno piekielna, Prozerpina: bo czasem to imie,
wazy pania.

Eee z Kumeyska przewodniczka. z Sybilla, która go do piekła prowadziła.

FFF A Pościół ku góci twotey postawie. Boska chwale, Aeneas obiecuie wyrzadzając Sybilli
Kumeyskiej: ale ona tej chęci od niego nie przietła, dla tego samego, że sie bydz wiedziała człowie-
kiem śmiertelnym; bo tak do niego rzekła: Ani sie tobie radze wazyc, z każdej miary, śmiertelney
głowie, Boskiej wyrzadzając ofiary.

Ggg Wym sie kiedy Bogu podobala. Phaeonowi.

Bbbb

Argument

Argument Powieści Wtorey.

A Neas, wyszedłszy z piekła, ruszył się ku brzegowi, którego ięszcze nie zwano Káietá : á w tym Mákáreus, towarzyszył niekiedy Vlisselow, w Lestrogonie pozostali, poznawszy Achemenidesá, w okęcie Aeneásowym siedzącego, pytał się, czemu by, Greczynem będąc, iechał z Troiány, y dokąd? Achemenides daie spráwe iemu o sobie, powiedáiac, że go był Vlisses zostawił u gory Aetny, w on czas, kiedy wybiwszy oko dragiem Poliphemowi iednookiemu spiacemu, wieźdzał predko z towarzysztwem na morze. Wspomina ktemu Achemenides, że Poliphemus iednook, bárzo się gniewał o wybićcie oka, że kámięmi wielkimi tiskał, przeklinał Greki. Przypomina y okrucieństwo iego nad gośćiámi, y nedze swoje, które cierpiał przez trzy miesiące, potáiemnie na gorze Aetnie mieszkáiac. Wspomina y dobrodziejstwo Aeneásowe, że iddąc támtedy, wziął go w okret swoy: y prosi Mákáreusa, żeby też co powiedział o wodzu Vlissesu, y o iego towarzysztwie. Y powieda mu o daniu Vlisselowi, od Aeolá, wiatrów w miech skorżány włożonych, y zawiązanych : który iednak miech, z omyłki, czeládź Vlisselowá rozwiązała, y wiatry z niego, na swoje zale, rozpuściła.

Powieść Wtora.

A Wodź Trojanski / podiósł mnie przebieżawszy strony. Eneas przeszedłszy lochy podziemne, do piekła wieda. B Wygrzebił się iaskinią do miasta Euboyckiego. To jest, z trudności wrocit się nazad z piekła, y wyszedł iaskinią na wierzch ziemi. Eubea, jest

A Gdy Sybillá / rzeczy powiedála ony /
A Wodź Trojanski / podziemne przebieżawszy strony /
 Przykra / y bárzo trudná ścieżka / do samego
B Wygrzebił się / iaskinią / miasta Euboyckiego.
 Gdzie sprawiwszy ofiary / iak niosły zwyczaj /
 Zarązem się / na brzegi morskie / sam wdaie :
C Mámczynego nazwiska / nie noszące ięszcze.
D Na toż / y Neretyjski Mákáreus / miejsce
 Towarzysz Vlissesa / przybył / odważnego /
 Wpracowany trudem / niewczasu długiego.
E Gdzie Achemenidesá obaczywszy / który
 Odiechány był od nich / w szkod skal Etny gory :

Wielec

Wielec się / że go żywym wyjął / ządziwował.
 A rzekł : któryż wżdy cie los / albo Bog zachował :
 A przecz / ciebie Greczyná / obcy okret nieśie :
 A w który kraj nim zmierzasz / Achemenidesie :
 Na co / Achemenides / powiedział pytany :
 (F Ale nie w osiepaną suknią już wbrány /
 Już wolnym będąc / wolno już sobie poczynal ;
 A nie tarnina suknie / na sobie / zápinal)
G Bodaybym ja / y znorow / widział Poliphemá /
 A napatrzył się ięszcze swoimi oczemá
 Kiedy on / ciała ludzkie / żrzyć będzie zębomá /
 Jesliż mi nie lepiey tu / niżeli domá.
 Albo y w Vlissesa / nawie / Jcáckiego :
 A iesli mniey / nád oycá swoiego własnego
 Poważam Eneasa : ktoremu / luboby
 Dosyć się zdalo / za chęć / dżiać z moiey osoby :
 Ale się ja sam sadze / w tej mierze / bezpiecznie /
 Ze mu odsluzyc tego / nie bade mogł wiecznie.
 Bo że mo wie / że wzdycham / że pátrze na niebo /
 A na światło słoneczne : z láski to mam tego :
 Za którą / zali wdzięcznym nie mam mu się stawić :
 Bo że mi / okragłook / zdrowia nie mogł zbawić /
 Jego to spráwa / iego samego robotá.
 A choebym ja dziś / swego / miał pozbydź żywotá :
 Za iego spráwa / moie pozostałe ciało
 W grobie wżdy / nie w Olbrzymiskim brzuchuby le-
 Jakiemżem ja myśli bydź miał / w on czas / gdy belá
 A zserca / y z rozumu / boiazi mnie złupielá :
 Zplaśza widząc was / á wy mnie już odbiegacie /
 A na głębokości się morskie wybiacie :
 Chciałem wołać / álem się bał / bym drogi záśia
 Tym / nieprzyjacielowi / nie wkażal ná się.
 Bom to widział / gdy skute oderwanej skály
 Cisnal ná wody / ktore zá wami humiały.
 Widziałem y powtore / gdy srogim kámieniem
 Serżelał / rzucałiac one Olbrzymiskim rąmieniem :
 Taká siela / iaká wiec popadżány bywa
 Táran / ktorem się murów / ná woynách / dobywa.

Bbbb 2

A żeby

wysp przyległy Ae-
 tyce. Eubejskie miá-
 sto Kumæ. Daie
 znać Poetá, że ná
 onoż miejsce Ae-
 neas przyszedł z pie-
 kła, z którego tam
 był do niego zsta-
 pil.

C Mámczynego
 nazwiska brzegi I-
 ule noszące ięszce.
 Bywało to między
 Pogány, że miej-
 scem dawáli imio-
 ná ludzi tych, kto-
 rych ná nich po-
 grzebáli. Ięszce te-
 dy w on czas, Ká-
 ietá, mámká Ae-
 neásowá, nie była
 umarta, áni po-
 grzebiona ná o-
 nych brzegách : zá-
 czym ięszce nie
 miały imienia
 mámczynego.

D Na toż / y Ne-
 retyjski Mákáreus
 us / miejsce. Ne-
 ritus, iest gorá w
 Itháce. Neretyjski
 tedy iedno wáży,
 co Ithácki : á Má-
 káreus ten, był to-
 wárzys Vlisselow.

E Gdzie Ache-
 menidesá obaczy-
 wszy. O tym su-
 káy w Argumen-
 cie tejże wtorey po-
 wieści.

F Ale nie w osie-
 pana suknią już
 wbrány. Daie

znąc słowy tymi,
Poeta, że Acheme-
nides, iuż wolniej-
szy był sam sobie,
y w lepszy śla-
cie chodził, a ni-
żeli w on czas, kie-
dy się po chrości-
nach, y lesiech, v-
krywał, przed Po-
liphemem.

G Wodą bym
znovu widział
Poliphemę. Zale-
cając Acheme-
nides czynność
Aeneasa prze-
ciwko sobie, kłnie
się, dostaniem się
znovu w ręce Po-
liphemowi: jeśli
sobie bierzemy nie
śmiałował bytu, y
dobrego chowa-
nia, które miał v
Aeneas, a jeżeli
w swym własnym
domu, y jeżeli v
Ulisse: y jeśli o-
cá własnego bier-
zemy, miłował, ni-
żeli Aeneas.

H On śmiał
tulać się kolo
Eneja, Poliphemus.

I Las w oma-
cie zhadzał ze
wzroku złupiony.
Omacnie: bo v-
lisses, wybit był oko
Poliphemowi, kto-
re tylko jedno
miał.

A żeby/ albo morzskich nie pogoda wzruszenie/
Albo/ reka Olbrzymiska miotane kamienie/
Okretu/ w głębokości wód/ nie zatopieło:
Balem się/ zapomniawszy/ że nie tam nie było.
Aż gdy was iuż/ wściekła/ z śmierci wybawiela/
H On śmiał/ tulać się kolo Eneja/ siela
I Las w omacnie zhadza/ ze wzroku złupiony/
A na skały wybiega/ śluga Eneja znużony:
A obracając/ reka swoje/ ku morzowi/
Grekowi/ y wszystkimu ich/ laie/ narodowi/
Mówiac: o byżem dostał Ulissesa tego/
Albo/ chociaż którego z towarzystwa jego!
Na którymby napastwie mógł się/ do sytości:
Z którego bym/ y wszystkim wytrawił wnetrzności.
Ktoregobym/ palcami/ ścierpał członki żywe:
Ktoregobym/ Eneja/ napasć mógł gąslo swe chciwe.
Ktoregobym/ kości/ wygladały z geby:
Ktoregoby mi żęły/ drgały między zeby.
O jakby/ okłamego skłoda/ się zmniejszyła!
A albo lżeysza/ albo żadnaby nie była.
To/ y wiecey/ gdy mówił okrutnik skłarady:
Mnie/ nad wszelką wiatrę/ strach ogarnął blady/
Patrząc na twarz/ y ręce/ morderstwa niesyte/
A na miejsce/ gdzie oko siadało wybite:
A na frogiego wzrostu członki/ y mierżona.
Brodę jego/ posoka ludzka wkliona.
Za czym/ iuż mi śmierć stała przed oczyma/ ale
A tey/ przed nim/ nie było się bać takó ciele:
Bom rozumiał/ że nie iuż miał porwać/ y moie
Wnetrzności/ we wnetrzności zaraz pokłase swoje.
Mając w pamięci/ postać jego/ y czas/ w który
Widziałem/ gdy kłta kroc tłukł o ziemię/ z gory/
Dwu towarzysów moich: y zaś wielkim gwałtem
Przysiadławszy one/ lwa kosmatego kształtem/
Wnartze/ miejsce/ y członki ich/ ięszce w pol żywe/
Kości białe/ y spiki/ tkal w gąslo swe chciwe.
A mnie drżąc kł popadła/ stałem iak bez dusze/ (se/
Widząc/ gdy żwał/ y rzucal strąwe/ w Eneja w u-

Brzydka

Brzydka geby: y tymi/ których nie przechował/
Naspol z winem/ skutkami miesa/ womitował.
Myślac iednak/ że y mnie toż też potkać miało/
Odkrywalem się/ gdzie mogł/ przeze dni niemalo:
Lada chrzestem się trwożąc/ śmierci się lekając/
Umrzeć pragnąc/ żołądz/ chwast/ y liście iadając:
Sam vbogi/ nadzieie prożny/ odzaloney/
A na wszelkie kazni/ y śmierć/ zostawiony.
Aż ten okret/ nierychło/ z dala/ wpatrzelem/
A przez kłwanie reka/ przyiecia prosiłem:
A biegnij na brzeg/ przeciem sraawił to chudzinę/
Je mie/ okret Trojański wziął na się/ Greczynę.
K Tuż też ty/ naywdzieczniejszy z towarzystwa mego/
Powiedz/ prośe/ L przygody twe/ y wodza swego/
A wszystkimu rycerstwa: które się w raz było
Wespol zwami/ wielkiemu morzu powierzeło.
Wiec y ia powiem/ rzekł ow/ co: gdy wam smaknie/
M Na wielkim Tuskim morzu/ Eolus kroluje:
Eolus/ Zippotow wnuk/ wiatrom panuacy/
A w powinności one zatrzymawiacy:
Tychże/ za vpominek przedni/ miech nabity
Wziął od niego/ z mocnych skor wolowych vsyty/
N Dulichyjski wodz: O których pomocą dodaną/
Dziemieć dni plynac/ wyrzucił ziemię pożądaną.
Po dziewięci dni iednak/ P ledwie iutrznia wstała/
Zazdrość mu/ towarzystwo wszystkimu/ zbuntowała:
A którzy/ że tam złoto bydz (powieda) mniemali/
Chciwi na zdobyć/ Q wiatry z miechą z wypuszczali:
Wiatry/ ktorymi on zaś nazał jest wrocony
W tey/ z których się dopiero przypławił był strony.
A przez tey/ co pierwey kłed/ wody/ okret jego/
R Aż do onegoż portu/ Krola Euboyjskiego.

R Aż do onego portu Krola Euboyjskiego. Eubea, jest wyspa przylega Atyce, y Beo-
ticy: Krol oney krainy, Eolus, który też miał panowanie na wyspach Eolskich.

K Tuż też ty na-
wdzieczniejszy z
towarzystwa me-
go. Achemenides
to morwi do Maká-
reusa.

L Przygody twe
y wodza twego.
Ulissesa.

M Na wielkim
Tuskim morzu/
Eolus kroluje.

Thulcia, jest
kraina Włoska, kto-
ra y Hertruria
jest rzeczona.

Morze Tuskie by-
wa rzeczone, to
morze, które jest
przyległe Tuscyey.

N Dulichyjski
wodz. Ulisses.

O Ktorzy po-
moca dodana.
Wiatrow.

P Ledwie iutrze-
nia wstała. Gnwa-
gda: która macze-
zonia, iutrzienka.

Q Wiatry z mie-
chą wypuszczali.
Za czym wiatry

wypuszczone, na-
zał okrety Ulisse-
sowe, do portu E-
olijskiego, aby do
samego Eola,
przypędzili.



Bbbb 3.

Argu-

Argument Powieści Trzeciej.

NAżadanie Achemenidesowe, dalej Makareus powie, że od portów Aeolijskiego Pána (do których byli przeciwnemi wiatry przypędzeni) puściwszy się, przyiechali do miasta Láma Lestrygoná, gdzie królował Antiphates. Do którego gdy posłał Vlisses trzech z czeladzi swojej, nie uśłanowano ich, tak, że uciekać musieli. Nie dosyć na tym, zebrawszy Antiphates rote Lestrygonów, uderzył na towarzysze Vlissesowe, y wiele ich pobił; okręty ich potopił; sam tylko Vlisses, z kilka towarzysztwá, umknął się na morze. Napomina też Makareus Aeneasá, aby się chronił brzegów, na których Cyrce mieszkała.

Powieść Trzecia.

A. po Lámie Lestrygoniskim, Lestrygonowie, był na rod we Włoszech, wielka frogocia synacy: bo człowiecez miesiąc iadali ludzie tego narodu. Ci byli we Włoskiej ziemi nástali, zárazem po przajmieniu Cyklopow. Tych był Krol kiedyś, Lámus, człowiek iednego z nimi narodu.

B. Antiphates w ten czas królował. Antiphates, był Krol Lestrygonów, następcá Lámusow.

C. Rty naspráwiedliwszy synu Boginiey, Aeneas.

Z Tamtad (powie) w miasto weszliśmy wspaniale/
 A Po Lámie Lestrygoniskim/ Kiedyś pozostałe.
 B. Antiphates/ w ten czas/ królował w tej ziemi/
 Do którego iá posłał był/ z dwiema drugiemí.
 Ale iá/ z towarzyszem/ ledwie uśład cálo;
 A wśátże się trzeciemu/ z nas/ przecie dostało/
 Krwia swoia/ Lástrygoniskich wst skropić/ bezbożnych:
 Gonil nas Antiphates/ z wiela wojsk swych możnych/
 Rtorzy ná nas/ y stály/ y drzewá wáleli/
 A rycerstwo náse/ y okręty topieli.
 Jeden tylko ten został/ co nas niosł ná sobie/
 A Vlissésá: w cięskticy zostálych żalobie.
 Po straceniu/ tak wiela/ towarzysztwá swego/
 Náplakawsy się/ iedná/ nieśczęścia takiego:
 Ruoneyesiny/ prosto/ wdali się ziemi/
 Ktora dáleko widziś/ hen/ oczymá swymi.
 Dáleko z tad tá wyspá/ y z dáleká/ w one
 A wam (wierście mi) także trzeba pátrzyć strone.
 C. Rty naspráwiedliwszy/ sam/ między Troiány/
 Synu Boginiey/ (bo iuz nie mojesz bydz zwány
 Nieprzyjacielem/ kiedy wojny się stonęzely)
 Upominam: iesliżec iesze ten świat miely:

Z chra

D Zchraniaj się brzegów Cyrce: bo lubosiny beli
 A my/ z okrętem/ pod też brzegi przystapieli:
 Pomniac iedná/ ná frogoc Antiphatesowe/
 E. Okrutna záártosc Okraglookowe/
 Zbraniálistmy tam ísc: nisy wstąpić chcieli
 Do niewiadomych gmáchow/ áz z losu musieli.
 F. Los mnie/ y Politesá/ wesolet wiernego
 Eurylochá/ y zbytnie ná wino chciwego
 Elpenorá/ y dziewięć/ towarzysztwá/ dwois
 Wypiąwil/ tam gdzie Cyrce ma stolice swoje.

Vlisses posłał był dwádziestu towarzyszy do Cyrce; ná przypátrzenie się sprawom iey.

Argument Powieści Czwartej.

TV Makareus kładzie przyczynę, dla ktorej Aeneasowi, potrzeba się było chronić brzegów Cyrce: że dla niebezpieczeństwá, od czarownych pokármow, y napoiow, ktorými oná goście częstowała. Bo gdy też był posłał do niey Vlisses towarzysztwá swego ósmnaście, siedmnaśtu ich w swinie była przemieniła, nápoiwszy ich sokiem czarownym, w kubku podányym: oprócz tylko iednego Eurylochá, który pić niechciał, á uciekşy, dał znać o naszey nedzy Vlissesowi. Ten miał przy sobie ziele, Moli rzeczzone, bezpieczen był od czarow, y obiecał iá wziąć sobie w małzeństwo; á miasto poságu, wymowił to sobie, aby towarzyszyom iego, pierwsze człowiecez postawy przywróciłá. Vlisses mieszkał z nią cały rok, przez który czas, Makareus, wiela się dziwów nápatrzył.

Powieść Czwarta.

A Ktorey gmáchow/ iákosmy skoro się dotkneli/
 A ná progách/ iey własnych palacow/ stáneli:
 B. Tyśiac wilkow/ z niedźwiedzmi/ y lwy/ pomieśani.
 Opadło nas: ktoremi będąc obegnáni/
 Pomartwielistmy/ choć się bać nie trzeba belo/
 Gdyż żadne/ z onych zwierzat/ nam nic nie škodzielo.

Wśhem/

D. Zchraniaj się brzegów Cyrce. Ná ktorych Cyrce mieszkała.

E. Okrutna záártosc okraglookowe. Poliphe-mowa.

F. Los mnie/ y Politesá/ y Eurylochá/ y Elpenorá/ wypiąwil. Powie-da Makareus, że

A. Ktorey gmáchow/ iákosmy skoro się dotkneli. W gmáchy Cyrce, skorosmy weszli.

B. Tyśiac wilkow/ z niedźwiedzmi/ y lwy/ pomieśani. Dmity lwy/ pomieśani. Tu wśpo-

mina Makareu,
że oni towarzysze
iego, posłani do Cy-
ce czarownice, na
podwórzku y niey,
napatrzeli się wie-
la strasznych żywie-
rzon, wilkow,
lwow, y medźwie-
dziej: nastuchali się
y ogromnego ryku.
Czym wszystkich,
aż z przodku byli
strwożeni: ale po-
tym zrozumieli, że
się ich nie trzeba
było bać, bo y nie
kaszli ludzi, ale
się tylko koto nich
łasiło: y obłudne
były one postaci
zwierzon, które
Cyrcę na chwile
wprowadziła, cza-
rami, przed oczy
ludzkie.

C Skoro się tylko
do Cyrcy Bogini
następną Cyrcę.

Owsem/ mieć ogony/ po powietrzu/ swymi/
Łasacy się/ biegali tropami naszymi.
A że nas/ służebnice/ na to wyprawione/
Przez śieni/ marmurami/ przewodzą/ sadzone/
Wprowadziły do paniey/ tam/ gdzie w swym osobnym
Pokoju/ siedząc sobie na krzesle ozdobnym/
Świetnym/ od złota/ płaszczem ściany okrywała/
Która także/ y samą/ złotem się błyszczała.
Przy niej/ morskie/ y rzeczne Boginie/ też bely/
Alle się/ ani w ten czas/ kądziela bawiely/
Ani ochronieniem welny: lecz zioly różnymi
Bez wszelkiego porządku/ porozruczanymi/
Brakując/ do osobnych kofow ie składały/
Według barwy/ iaka się które odziewały.
A samą/ odbierając od nich te roboty/
Wiadoma/ który iaka/ list/ miał w sobie cnotę/
I iaka zgoda była/ w zmieszaniu ich wielu/
Koszadeł swoy/ o każdym wydawała ziele.
Tą/ gdyśmy przyszli/ będąc od nas pozdrawiana/
Pozdrowieniem też swym/ nas/ pozdrowiła ona:
A dosyć wesola twarz swa/ nam/ pokazawszy/
A coby kolwiek trzeba/ chętnie obiecawszy:
Razala zaraz/ wiecznien w ziarnie wsuśony/
Mieścić miód/ y winna treść/ y ser podpuszczony:
Przyczyniając y sokow/ ktemu/ rozmaitych/
Potajemnie/ pod ona stodyczę/ ukrytych:
Co w kubkach/ z iey przekłetej raki/ gdyśmy brali/
A pragnącymi wsty/ one wypiali:
C Skoro się tylko/ stroga Bogini/ nas tknęła/
A laska/ wierzchow naszych włosow/ pomusnęła/
(Wstyćci mie/ ale przecie przyznam się przed wami)
Począłem się zarazem iezyc szczęcinami:
W czym/ niemogąc żadnym się cieszyć narzekaniem/
Miało słow/ przykładem to odprawil krzakaniem:
A wszystkie twarz/ tu ziemi/ mając pochylona/
Pogulem/ gębe swoje na pył bydz zgarbiona.
Szczą miesem narosła/ a głębia ta ciała/
Która dopiero kubki/ od Boginiey/ brała:

poga

Począłem zaraz stapać/ po ziemi/ z inszymi
Co toż zemna cierpieł/ towarzyszy mi myśli:
Z którymi potym/ zamkniętym iestem w chlew plugawy;
Taka wielka moc maia/ czarowne przyprawy.
Sam tylko Eurlochus/ w ten czas się nie zmienił/
Że/ przed podanym kubkiem wćiec się nie lenił.
Bo gdyby był nie wszedł/ y do teyby doby
D Szczęcionoszego zwierza/ nie zbyłby osoby.
Aniby był/ zemścićciel Uliśes/ bez chyby
Dał się namowić gościem do Cyrcy: kiedyby
Dowodney/ od niego był nie wziął/ wiadomości/
Jakowey ona/ na nas/ zasyła stogości.
E Lecz/ y sprawca pokoju/ Cyllenius/ z gory
F Przeciwny czarom/ biały kwiąt mu był dał/ który
Obywatele nieba/ Moli, nazywają/
A zioła te/ z korzeni czarnych wyrostaia:
G Tym on wbespieczony/ kwiątem/ będąc całe/
A przestrogom niebieskim/ wierząc doskonałe/
Wszedł w dom Cyrcy: która/ gdy poic go też chciała
Zdradliwym trunkiem/ y już także przymierzała
Głaskać iego czupryne/ laska przyprowadzona:
Odpędził przez/ dobytym mieczem/ potworzoną.
Potym/ prawe/ na wiata/ rece sobie dawszy/
A spólnie iey/ w łóżnicy/ potym zpotwierdzawszy/
H Prosił on/ by mu/ w wienie małżeńskim/ zmienieni
Towarzysze/ w swych cielech/ byli przywroceni.
Jakoż wprosił to/ że zaraz/ bez odwłoki/
Lepszymi/ z nieznatomych zioł/ tropiac nas soki:
Innym zaś konicem laski/ która w ręku miała/
Każdego z nas/ z osobną/ po głowie muskała.
Słow/ do tego/ iakies przyczyniając dzwone/
Słowom pierwey mowionym/ we wszystkich przes-
A żatym/ im ona/ słow/ odmawiała wiecey/
Tym się y my/ od ziemi/ podnasiając precey/
Prośniemy tu gorze: szczęciny spadają/
Rozpolowione nogi/ spąty opuszczają:
Kamioną się/ y rece/ wracają nam/ z żaczem
I A płaczącego wódz/ oblapiamy z płaczem:

Cccc

A leżąc

D Szczęcionosze
go zwierza/ nie
zbyłby osoby. To
jest, nie wszedłby był
wieprzowey posła-
ny, iako y inszy.

E Lecz y sprawa
ca pokoju/ Cyllen-
nius. Merkury,
na gorze Cyllenie
wychowany, sprawa
ca pokoju, bywa
rzecz: bo bywał
posłany od Iowisza
ku czynieniu poko-
ju. Iako przeci-
wnym sposobem,
Irys, na niezgode,
y niepokoy, bywała
posłana.

F Przeciwny czar-
om/ biały kwiąt
mu był dał/ który
Obywatele nie-
ba/ Moli, nazy-
wają. Moli, smę-
gliczke niektoż
zowią, iest ziele,
ktorego kwiąt iest
biały, z korzenia
czarnego wyrosta-
iace. To ziołko, we
dle Poety, bierze się
czarom sprzeciwia.

G Tym on wbes-
pieczony, Uliśes.

H Prosił on,
Uliśes.

I A płaczącego
wódz oblapias
my. Uliśes.

Wleżąc mu na rękę / nie z nim nie mówimy
 Nadto / że łaski jego / wdzięczni zostaniemy.
 Rzekłszy się bawili / w tamtym kraju / cały:
 A i / obecny będąc tam / czas tak niemali /
 Wiele widział / i słyszał sam / w hymn swym:
 Lecz y tom słyszał / między rzeczami infymy /
 Czego mnie iedną / z czterech służebnie / zwierzę /
 Ktore / w takowe czasy / Cyrce zaprawiała.
 K Bo gdy sie / z panem moim / Cyrce zabawiła /
 Ona mnie / odwróciła / pokazała.
 Młodzieński / szczerobialy / obraz marmurowy /
 Dzieciola / w samym zwierze / w swej głowie /
 W arząd kościola stojący / wieniec ozdobił.
 L Ktory / y ktoby był / y przez bywa chwalony
 W domu świętym : y ptak / przez noś na sobie :
 Gdy pytał / rzekła : trzeba z tad miare brać tobie /
 M Jaka / y iako wielka moc jest / mojej pániey :
 Tylko słuchaj, mey mowy / y zabaw sie na niej.

K Bo gdy sie / z panem moim / Cyrce zabawiła /
 Ona / Z Plisselem.

L Ktory. To jest
 obraz dzieciola.
 M Jaka / y iako
 wielka moc jest /
 mojej pániey.
 Cyrce.

Argument Powieści Piątej.

W Spomina tu służebnicą niektora, Makareusowi, z okazy
 wyrzżenia obrazu niektorego kościelnego : co też była Cyrce
 czarownica, wyrzadziła Pikurowi, Krolowi Tyrreńskiemu, który be-
 dac z domu zacnego Saturnowego, gdy częstokroć na polach Laurent-
 skich, myślistwem się, y łowami bawił, Cyrce, dla osobliwej urody,
 y ciała przyjemności, bardzo się spodobal : y gdy sobie z nim życzyła ro-
 skosy cielesnej żążyć, on przecie, tak stateczna miłością, do żony swej,
 która zwana Spiewaczka, przywiązany był, że na obce pokładziny po-
 zwolić niechciał. O co się ona rozgniewawszy, niszcząc się wżgardy po-
 kazanej przeciw sobie, w ptaka go dzieciola obróciła. Ten gdy do la-
 sów odleciał, słudzy niewiedząc gdzie się pan podział, z pilnością go
 szukali : a nie znalazłszy Cyrce się uprzykrzali słowy, aby im pán
 wróciła, y chcieli się nad nią bronić / rozżyć. Ale wzywając nocnie,
 y piekielnych Bogów, y odchlani, rozmaite straszne dziwy, przed oczyma
 wystawił.

wystawiła, y potem dotknawszy się twarzy ich, rozga czarowna, w dzi-
 wy rozmaitych kształtów, one przemieniła. Zona zaś Pikurowa, zro-
 zumiawszy, że już pan zginął, z żalu wielkiego, nie tylko płakała, ale
 z domu wypadła, przez sześć dni, y sześć nocy, nie iedząc, ani pijąc, iá-
 ko balona biegła : y potem w rzekę Tybru, dumy płaczliwe śpiewa-
 iac, z nienagłą, w parę się obróciła. A miejsce ono, dla niezapomnie-
 nia, tamte kraje, Spiewaczka nazywała.

Powieść Piąta.

A Bxi pikus / syn Saturnow / krol w Auzońskim kraju /
 W wojennych koniach kochać się / mając w zwyczaj /
B On ma / takiej / iaka tu widzisz / był wrody :
 Czego / y z samej twarzy / może mieć dowody /
 A za prawdziwa postać / przypaść te zmyślona /
 A serce się równało / z wroda wrodzona.
 A lubo ięże nie miał / dwudziestu lat / całych /
 A wzdobył go / y w bitwach obaczył był śmiślych /
 A w gonitwach przedniejszych często / ktore bel /
 Grotowie / dla chwilenia młodzi / wstawiali.
C On Dredy / na gorach Laryńskich zrodzone /
 D Obrócił bel / do twarzy swojej / pomamione.
 Onego / życzyłby był sobie rady
 A wśhelakie zdroiowe Boginie / Młaiady :
E Ktore Tyber / y ktore Numis / y co ich
 Antenus / na wodach / przechowywa / swoich.
F A ktore / Almo krotki w biegu / G y bystrochody
 Miar w sobie / H y Sarpheus nosi drzewochlody :
I A ktore / w gajach żyją / po dolinach niskich /
 K Przy Tatarskiej Dnie / y jeziorach bliskich.
L Lecz on / wżgardziwszy wśhelakie / iedney się Nymphy iak.
 Ktora (iako za pierwszą / te wieść / świat przyjął)
M Wenilia / N na gorze Palatynskiej / bel /
 Dwogolemu Janowi / kiedys wrodziła.
O Te / iako też inż meza godna bydy widziano /
P Za Pika / Inowładzce Laurentskiego / dano.

A Był pikus /
 syn Saturnow /
 Krol w Auzoń-
 skim kraju. Sa-
 turnus, iako się nie
 raz napisał, był
 syn dawnego Wra-
 nusa, y Węsy : to
 jest, nieba y ziemi
 syn, który trzech
 sławnych synów
 spłodził : Iowisza,
 Neptuna, y Pluto-
 na. Ale y Pikuś też
 był potomkiem Sa-
 turnowym, krol w
 Auzońskim kraju ;
 to jest, we Włoskiej
 ziemi : bo Aulo-
 nes, byli dawni
 obywatele Włoskiej
 ziemi.
 B On ma. Pi-
 kus.
 C On Dredy /
 na gorach Laryń-
 skich. Włoskich :
 bo iak Włoska zie-
 mią, nazwana jest
 Latium, iakoby
 Krolowem : dla

tego, że Saturnus wypędzony od Iowisza, z państwa oczyszczonego, krył się we Włoskiej ziemi to jest, krył się w mieście.
D Obroć był do twarzą swojej pomamione. To jest, że się w nim zakochały były barzo Dryady, Boginie lasów.
E Które Tyber i Które Numitusa i co ich Antenusa. Tyber, jest rzeką wielką, przez Rzym idącą, we Włoszech. Numitusa, także rzeką Włoską, przez Laurentskie pola idącą. Anio, także rzeką tamieczną, która nie daleko od Rzymu, wpada w Tyber: bywa rzeczoną Anien.
F Które Almo i Krotki. Almo, także jest rzeką Włoską, która też nie daleko od Rzymu, w Tybrum wpada.
G Których dy i Których dy. Nary, jest rzeką w Umbryi, która też w Tybrum wpada.
H Których dy i Których dy. Nary, jest rzeką w Umbryi, która też w Tybrum wpada.
I Których dy i Których dy. Nary, jest rzeką w Umbryi, która też w Tybrum wpada.

Zacna twarz/ zacnieysza głosem/ ona belá
Q Zgad/ że imie śpiewaczki/ na sobie nośielá:
Bo lasy/ skały/ wzruszác/ zwierz okracác pusty/
Rzeki swymi/ wmiála/ zástanawiać wsty.
A lotne ptástwo wściągáć/ nietrudna iey belá.
Tá/ gdy się białogłówskim śpiewaniem bawiela/
Wyiechał Pitus/ w polá Laurentskie/ gotowy
Cieszyć się/ tamiecznemi/ dziłkich wieprzów/ łowy.
Kon żarłki/ y wyprawny/ pod soba máiacy/
A dwa oścypy/ w lewey ręce swey/ nośacy:
Nasuwien hárlatowy/ rumienil się ná niem
Jáśnogorącym złotem/ świetny opasaniem.
R Do tychże lasów/ cóká słonca/ się trásiela/
S (Bowiem bylá/ Cyrceyskie polá/ opuściela
Zmieniem swym názwane) aby niezwozaynych
Ziol/ po págorkách/ nárwáć moglá/ wrodzaynych.
T Ktora/ w chrostách zákrýta/ iák skoro záyszála
V Młodego pána/ ták się okrutnie zdumiála/
A z iey/ ziolá nárwáne/ z rak powypadały:
A mniemála/ że się w niey śpiłki zágorzáły.
Jáko tedná/ myśli swey/ od ognia wściagnela/
X Táż záraz/ przyznáć chciála/ to czego prágnela.
Ale/ że prze błę koniski/ przystepu nie belo/
A prze żołnierstwo/ które Pila obśtapielo/
Rzeklá: nie wydziesz/ choćbyś wiatrem był nieśiony/
Jesliże się ta tylko dobrze znam/ z swey strony.
A iesli/ wśystkiey mocy/ ziolá nie stradály:
A li mie/ czarowne słowa/ zdradzáć beda chciály.
Rzekły: postáć dziłkiego wieprzá wdziałála
Obludná/ y żydnego nie máiacá ciála:
Ktory/ przed oczy Krolá/ wybiegły/ samego/
Zdal się/ iákoby wpadáć/ do rąu gestego/
Kedy náwieszył lás był: y kedy/ żadnemu
Przystepu niákiego/ nie było konnemu.
Puscił się záraz zá nim Pitus/ lupu chciwy/
Niewiedząc/ że nie zwierz był/ ale cien fálshywy.
Gdzie/ spadły z koniá/ zá czeza nádzieia/ się spiekw:
Lecz gdy on sam/ po gestym lesie/ bládzi piesz/
Tá/ swe

Tá/ swe

Tá/ swe odpráwia modły/ y próśby kryjome/
A zci/ czarowna mowa/ Bogi nieznájome.
Ktora zwykła/ kásiyca twarz/ brudzić iásnego/
Y A pod głowę/ swoiego oycá włásniwego
Wilgotne chmury wwodzić: iákóž skoro tylko
A w ten czas przemowila/ iákichsi słow/ kółko;
A oblók się záraz záciemily/ ná niebie/
A brudne mgły/ wypuszczáć ziemiá iela/ z siebie.
Towárystwo/ po ślepych drogách/ pobládzielo/
A z/ kóło Krolá/ strážey niákiey nie belo.
Záczym máiac plác dobry/ y czas nie podleyśy/
Záwólála tá głosem: o wśech napiéknieyszy
Prze oczy twoie/ które/ moie poimály
Prze wrode/ z którey mi przyczyny się dáły/
Je do nog twych/ Boginia bedac/ padać musie:
Wytrwi/ z cieśkiego ognia/ strapióna má dusie.
Z A chciéy mieć świekrem słonca/ które wśytko widzi/
Aa A niech się/ Tytánówna/ serce twe nie brzydzi.
Táż rzeklá: lecz on/ stógi wzrok ná nie rzuciłśy/
Rzekł: y próśbami iey/ y sama pogárdziłśy:
Ktora kółwieć ty iestés/ ta nie iestem twoim/
Inśa mie poimawśy pierwey/ inż má swoim.
A żyje/ by przez wieki/ trzymála mie/ długie:
Dla czego/ ná przyłáźni nie pozwalam/ drugie.
A ná to/ żebyś kiedy/ z iákiey kółwieć miáry
Miał náruśyc y ślubu/ y małżeńskiey wiáry:
Póki mi iedno/ sády Boskie/ wlubiona
Zechca chowác śpiewázkę/ z Janusá zrodzoná.
Záczym widzáć/ że próśbá iey/ wagi nie miałá/
Lubo po wiele rázy one powtarzála/
Rzeklá: inżje czyn co chceś: ále przecie tobie
Przypłáć tego; áni przyobiecuy sobie
Bb Do śpiewázkí się wroć: o wśem poznáś to/ że
Siela wáżóna/ y miluiaca moze/
A niewiáśta. á Cyrce/ niewiáśta tá teraz/
A miluiaca iest/ y wáżóna nie ráz.
To wymowiwśy: po trzy kroć/ ku zachodowi/
Po trzy się obrociła/ ku słoncu wschodowi:
Cccc 3

Trzy kroć

linow. we Włoszech, wiele drzew po brzegach swych mająca.
I Ktore. To jest Nariady.
K Przytacza się Dyant. To jest, przy kościele Dyant, która zwano Tatarską: dla tego, że iey obraz Orestes, wespół z Iphigenia, z Tauryckiej krainy, aż do Arctey był przyniosł albo dla tego Tatarską, że iey po Tatarsku ludźmi zabijano na ofiarę.
L Lecz on iedney się Nimphy iak Pitus, iedney się Nimphy iak, która zwano Canens.
M Wenilia dwogólemu Janowi wrodziła. Janus, był dawny Krol Włoski: ten dwuczół był rzeczon, dla osobliwej mądrości, y ostrożności, który wpatrował y przysłuchiwał się, które z tym nastąpić miały. Atoli przecie po gwałtowność młodości Janusa, o dwóch czółach, y o dwóch twarzach. Zoná iego była Wenilia.

zacna białagłowa
 ypobojna, ta była
 matka Káncencie.
 N Ta gorze Pa-
 lantystey. Gorá
 ta jest w mieście
 Rzymie, tak na-
 zwána od miasta
 Pallanteum,
 które tam na niej
 był postawil Euán-
 der, ięście przed
 Rzymem.
 O Te! takó iuż
 meżá byłá godná.
 Káncencie.
 P Za pór Ino-
 władce Laurenti-
 skiego dano. Lau-
 rentowie byli też
 ludzie we Włoskiej
 ziemi, od Lauren-
 tu miasta tak na-
 zwani.
 Q Stad / że imie-
 śpiewaczki ná so-
 bie nosila. Ca-
 nens one gwano,
 po Lacinie: po Pol-
 sku rozumie sie
 Spiewaczka, ponie-
 waż ona piękna
 note, y głos do spie-
 wania, nád in-
 miatá.
 R Do tychże lá-
 sów córka stonka
 sie trafilá. Cyrce
 czarownica.
 S Bowiem była
 Cyrcyjskie polá
 opuściła. Była bo-
 wiem gorá niedá-
 leko Kámpániei,
 nazwana Circa-
 Trzy kroc / młodzieńskiey głowy / lasta sie tykálá /
 Trzy kroc / czarowne słowa iátiés / przymawialá.
 Cc Alz on w tym iáł wciékać : lecz dziwiasc sie swemu
 Nád wšeláki obyczay / biegowi racemu;
 Widzac / że pierzem / z wšytkim swym iuż porost ciálem /
 Stráswal sie okrutnie / że w czáście tak málem
 A ptakiem sie nowym ástá / y ná wieczne czasy
 Przymuſzony iest / między gluchemi żyć lásy.
 Przetoż twárdych drew nosem swym tluc / rozgniewány
 Wziął przed sie / y gálesiom długim / dáwać rány.
 Pierze / czerwoney háty fábá sie okrelo :
 A to / co fczero złotym pásem pierwey belo /
 A gdzie sie była / háta / tym złotem wytárá :
 Mchem sie ástálo / y złota strefa kolo gárlá.
 Tak je sie nic / przy Pulu / z tego co bywálo /
 Procz samého przezwiślá / namniey nie zostálo.
 Tym czásem / towarzysztwo rozbieżale rožno /
 Często glosem wolájac / Pikuśá / ná prožno :
 A nie mogąc go mądziey náleść / w tym fraſunku
 NÁ same włáśnie / Cyrce / nápadli z tráfunku /
 (Bowiem była powietrze / z chmur iuż przeczyściela /
 A mgly / wiatrom / y stoncu / rozbić dopuściela)
 Dd Ktora záraz / á slusnie / co żywo winuie /
 A o wrocenie Krolá / gwałtem nástepuie :
 Nie tylko sie / grozábami / przymyślájac do niey /
 Ale sie y do strogiey porymájac broniey.
 Ee Oná też (ácz sie gula winna) bez wšey zwolki /
 Jadem / y potruty mi / wšedzie kropiac / sóti :
 Nocy / y nocnych Bogow / ná pomoc wzywájac /
 A pieklá / y podziemnych cieniow zwolywájac ;
 Ff Zekácie / długim swoim wyćiem / sie modlelá.
 Zácym rzecz / do wierzenia / dziwna / nástapielá :
 Lásy / z mieysc swych skoczyly / ziemiá zabuczála /
 Drzewá zbládl / skropiona trawá / zczertwienialá
 Skrwáwionymy ktoplami : kámiennie sie zdálo
 Przykro zgrzytáć / y stráśnych pšow fczekáć niemálo.
 Polá / czarna gádzina przykryte / ležály /
 Subtelne duſe látać / widomie sie zdáły.

Stad

Stad / gdy pospolstwo strách zdial / z tych dziwow wyzáných / us, od Cyrce: bylo
 Gg Oná / czarowna lasta / wst ich zádumáných y miásto tegoż imie
 W ten czas podotykalá : co iáł odpáwielá / (nielá. niá, w którym
 W dziwy sie / rożnych zwierzat / oná młodzi zmie- Cyrce mieſkálá.
 A cokolwiek ich belo / w támtym zgromádzieniu / Támté tedy polá,
 Nie zostáł sie / przy swoim / nikt / wyobrażeniu. opuściła była Cyr-
 Iuż sie tu zachodowi stániajac / belo ce, á przyslá ná
 Hh Slonice / ná Tártezyjskich brzegách / polożelo / polá Laurentskie-
 A okiem / y umyslem / śpiewaczka testliwa / kwoli żiotom, kso-
 Málzonka swego zwrotu / z łowow oczekiwá : rzech do swych czar-
 Sludzy / y ludzie tego / po leśiech biegiá / zágwálá.
 Swiatlá sobie / z pochodni ognistych / dodaia. T Ktora w chro-
 Ii Wšákie nie doſć Timphie / pláć / y rwáć włosy / stách zákręta. To
 A kwilénia odpáwiac / zálosnymi glosy : iest Cyrce.
 Czini / y inſzych rzeczy śielá / wtrápióna / V Młodego pšá-
 Porwawšy sie / bo w polách biega iáł falóna, ná iáł pšoro zá-
 Kk Szczę nocy / y tyleż dni / co sie wzád wracály / wśálá. Pikuśá.
 Nie znájac y iadlá / y snu / iá widziály : X Tál záraz
 A przez wysokie gory / y doliny / tedy przyznáć chciálar
 Trefunek iá prowadzil / biegiájac wšedý : to tego pšágn-
 Ll Oſtátni Tyber / wzrok swoy nápał / nad zemdlóna / lá.
 A wstáwicznym pláczem / y droga znedzóna / Chciáta była Cyr-
 A kládac / ná chłodnym brzegu / swoje ciálo ; ce zástánowic Pí-
 Tám cieſko nárzekájac / lálá lez niemálo. kuśá, y przyznáć sie
 Subtelna nota / dumny žalobne / śpiewájac : mu do tego, że go-
 Mm Jak zwyczajnie śpiewáć zwyłá labeć / vmie, bário zámítowálá.
 Nákoniec / gdy iuż mieſtlich spikow / pláczem zbela / T A pod głow-
 Wyschlá / y powoli sie w páre obrociela. oych włáſnego.
 Mieysce iedná / ná ktorým to / w ten czás / sie ástálo / Stónká.
 Slawy / á slusnie / pewnie niemáley doſtálo : Z A chciy mlec-
 Bogo oraze dawni / dla niezápómnienia / świétkem stónce.
 Spiwaczka zwáć kázá / od Timphy imienia. Bo to bylo ojcem
 Tákich rzeczy / przez cály rok / gdy y wšymá Cyrces : zá czym
 Wi lem sie násluchá / y nápatrzył oczymá / gdyby ſto był Pikuś
 A rozleżály nam / y odwytkym / pracowáć / zláczył z Cyrcá,
 Gdy ſie znówu kázano / ná morze / gotowáć : miałby był swia-
 A żaglow wiatrom zwierzáć. Ná ięście czyniac trwogi krem stónce.
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / Aa A niech ſia
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / Tytánowna ſer-
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / ce rwe nte brzo-
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / dila. To iest mna :
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / ktoram iest córka
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / Tytáná, álbo stón-
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / cá.
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / Bb Do śptew-
 Tytánowna / melne bydz powiedála drogi / gli. Do Canen-

A dále

tem, żony swej. **A** dalekie/ y ięsze/ iakby bydy niemálo
 Coż on w tym **N**iebespieczeństw/ srogiego morza/ ná nás miało:
 tak wleć. **P**ikus, **P**rzyznam sie/ zem sie wleć. przetoż/ iakom dostał
 którego w onym **T**ego brzegu/ takim tu/ od tad/ ná nim został.
 czasie przerobił
 w dzieciótá psaká.

Da **R**ora zaraż/ a fluśtel co żywo winute. **C**yrce, skoro zginął **P**ikus.
Ee **O**ná nocyl y nocnych **B**ogów ná pomoc wywołac. **T**o jest **H**ekáty, y **P**lutańa pie-
 kielnego. **A**bo iáwniey mowiac: wzywáá **C**yrce sáátanów nocnych, które czárownice nocnicami
 zowia. **F**f **S**ekáte! sáátan swoístw wyćtem/ sie modlił. **H**ekáty, ábo **P**rozerpiny, żony
Plutańowej, wzywáá modlitwa nieprzyjemna.

Gg **O**ná czárownia lasá. **C**yrce.
Hh **S**łofce ná **T**arteszyskich brzegách. **T**artessus, jest miásto w dálszej **H**ispaniey: zstad
 adieciuum **T**arteszyski, to jest zachodni.

Ii **W**szákie nie dosyć **N**imphie, **K**anencie, ábo **S**piewaczka
Kk **S**reśń nocyl y tyleż dni/ wdoitáły ta/ **N**ie málaca láblá y snu. **T**o jest, przez cále
 pięć dni, y noc, biegáá, nie iedzac, y nie piáac.

Ll **O**státni **T**yber. **T**á rzeká z **A**peninu nypadááac, á **H**etruryá od **V**mbryey dzielac, áż y
 miásta **O**strey w morze wpada. **D**o tego tedy **T**ybrá, przybiegá náosátek **S**piewaczka, żona **P**iku-
 sowa, płáczem, y droga znedzona.

Mm **J**ák zwyczajnie **S**piewák wyłł tábeć/ wmlétáac. **B**o to zwyczajna jest tábećowi,
 wdzięcznie **S**piewác, kiedy sie iemu śmierć przybliza.

Nn **J**eszce gytáac trwogi **T**ytánowá. **T**o jest **C**yrce.

Argument Powieści Szoftey.

Gdy już dokończył mowy swej **M**ákareus, powieđa **P**oetá, że
 mogiele **K**áietey, mámkí **A**eneasowej, z napisem, nádiecháá:
 z támtad okret odcumowawšy, uđáli sie **T**rojánie (pominawšy **C**ir-
 ce) do **F**aunowego potomká **L**átyná. **T**ám **A**eneasowi dał corki
 swá w małżeństwo, **L**atinus iednák nie bez wojny. **W**prowadza też
 tu **D**yomedesá, **A**etolskiego páńá, wspomináácego błedy, y nieścze-
 ścia morżkie, które náń, y ná towárzyše iego przypadáły po zburzeniu
Troiey, dla występku **A**iáxá **O**ileowiczá, który wáżył sie był w koście-
 le **M**inerwy, zgwałcié **K**ássándre, corkę **P**ryámowe: **D**iomedes ie-
 dnák był wyrwany z morżkich niebespieczeństw, pomocą **M**inerwy.
Ale iż ten był ránił **B**oginia **W**enere, zákrywááca **A**eneasá, w on
 czás, kiedy sie z nim potykał **D**yomedes; przeto tá gniewáac sie náń,
 serce zo-

Serce żony iego od niego odwróciá, y wiele przykrości náń, y ná rowá-
 rzystwo iego, wprowadzáá, ná ziemi y ná morzu. **A** gdy drudzy pro-
 śili o koniec błedom morskim, sam **A**gmon zuchwále mowił przeciw
Wenerze: zázczym oná, **A**gmona, y towárzyše iego, obróciá w ptaki
 białe, tábećiom podobne.

Powieść Szofta.

Tu już **M**ákareowá mowá jest skończona:

A **E**neasowá też táń mámká pogrzebiona
W zwyczajny dżban zložona/ w mármorowym grobie/
Ten krotki/ záz nagrobek/ wierš mááac ná sobie:

B **T**u mnie/ **K**áietey dobrej/ **E**neas odzálel/ (spaleł.
Tu/ wzáwšy z **G**reckich ogniów/ pogrzebowym

Játym też/ wšyſtkim/ w okret już kázano wááadac/
A odcumowawšy go/ od ladu odkłádac.

Już w tyle siebie/ wšyſtkie zdrády zostáwiamy;
C **J**uż/ zley slawy **B**oginiey/ páłace miáamy/

Ciągnac kłásom/ gđzie **T**yber ciemnomglisty/ z strzáſkiem
Do morzá wpada/ z żółtym pomiešány piáſkiem:

D **G**dy w tym/ v **F**aunowego/ gościem bedac/ syná/
Eneas corkę záz sie zmowił/ v **L**átyná.

Niemááym iednák pachnie/ tá spráwá/ zawodem/
Woyná sie bowiem wšezyna/ **E** z okrutnym naro-

F **B**o **T**urnus/ o zmowiona żone/ sie obraza/ (dem;
G **A** ná **W**lošá sie ziemie/ **T**yrrenšá/ odwáza.

Atoli/ lubo wšyſtkim nie zchodź ná mešt wie/
Trudno/ iednák/ nádzieie mieć w przedkim zwycię-

Rázda bo stroná/ ná swe pošíłki sie zbiera/ (šwie:
Siela ich **R**utulczykom/ áiela **T**roian wšpiera.

H **E**neas wšdy nie prozno **E**wándrá záciiagal/
I **A**le **W**enulus/ prozno pošíłkow záciiagal

K **O**d zbiegłego/ z oyczyny/ **D**yomeda; kłury
L **W**ywiódł był/ pod **J**ápigškim **D**aunem/ wielkie

Zacnego miásta: bo mu było mieysce ono/ (mury
A z okolicznościami/ w pošágu pušezono.

Lecz/ gđv sobie zlecone pošíłstwo/ odnošiel
Wenulus/ y od **T**urná o rákunek prošiel:

Dddd

Etolsy

A **E**neasowá też táń mámká po-
 grzebiona. **K**áiete
 mámká swoje, **E**-
 neas, iáko **P**an po-
 bożny, złeba też z
 niebespieczeństwá
Troiańského wy-
 prowadził; y potym
 kiedy wmlétá, wcz-
 cinie iey pogrzeb-
 wedle **P**ogáńskie-
 go zwyczáiu, sprá-
 wit, spalivšy ciá-
 to iey: á pozostá-
 košci, z popiołem,
 we dżban, do gra-
 bu mármorowego
 schowawšy.

B **T**u mnie **K**á-
 ietey dobrej/ **E**ne-
 as odzálel/ **T**u
 wzáwšy z **G**re-
 ckich ogniów/ po-
 grzebowym spa-
 leł. **N**ie tylko wcz-
 cinie pochował ko-
 ści mámkí swej,
Eneas, ále y ná
 kámienu, ná mo-
 gile polożonym, ná
 grobek wyróć ka-
 zál: którym go, z
 iego dobroci, y po-
 śmierci wštawia
Káietá, że iá y

wyrwał z ognia Trojańskich, którzymi zgorzeć miała ladaśiako, a że z ogniem pogrzebowym p onymym spalił, y kości wciążwie pochował.
C Już zley stał wy Boginie/ palace milamy. To jest Cyce, która zle slynęła czarąmi swoimi.
D Gdy w tym v Saunowe syna. Faunus, był darowy Krol Aboryginow, we Włoskiej ziemi: tego po śmierci Bogiem zwano. Syn jego Latinus, p onym był został, y którego gościem będąc Aeneas, otrzymał sobie córke jego, Lavinia; w małżeństwo.
E Z okrutnym narodem. Z Rutulczykami, y z Turnem, Panem ich.
F Bo Turnus ożmowiona żona, Turnus, wódz Rutulczykow, którzy też byli w on czas wiejskimi Włoskiej ziemi.
G A na Włoska nie nieie Thyrseniska odważa. Ta Tyrrhenia, była rzeczoną

M Etoliyski pokoniet/ odmowil mu tego:
A niechcąc wojnie zwierzyć/ N ludzi swiętą swego/
Mowil: nie w narodzie tamtym/ iuz nie belo
Nic takiego/ coby sie do boiu godzielo.
A żebyście nie mieli tego za zmyślenie / (nie/
Rzekł: acz gorzki żal/ wznowiać zwykło przypominie
Przez mie iednak/ musi być/ ta sprawa wznowiona;
Gdy iuz/ wysoka Troia/ zostala spalona/
A Greckich ognio w/ zamki iey/ iuz bylo sye.
O Narycyjski Bohater/ zupełnie kazni te/
P Ktore/ Pallas/ nad samym wykonywać miała/
O gwałt panny/ ktora go znieść przereh musiała/
Roznosc na wszystkie: wszyscy bywamy ciśkami/
Wszyscy/ po nieprzyjacielskich morzach/ rozrzućkami
Pioruny/ noc ciemne/ y dźdże cierpieć wielkie/
A morza/ y powietrze okrucieństwa wszelkie /
My Grekowie: a ięszce nie wspominam skody/
Q Co iey nam narobiły Ráphareyskie wody:
Atoli/ porządkiem sie nie rachuiac/ z tymi
Ktore nas ponędziły/ przypadki różnymi/
Słuchnie/ na Greckiej ziemi/ patrząc/ niewczasy /
A samby iey Pryamus/ płakał był/ w te czasy.
R Jam iednak/ z broniłosey Minerwy starania/
Wszedł/ y nawałności/ y zdrowia strádania:
S Ale znowu/ z oyczyzny/ wypadzany bywam.
Bowie/ będąc wrázy dawney pamiętliwam/
T Obzywająca Wenus/ pominie ze mnie bierze:
A ia/ kiedy sie też sam rachuię w tej mierze /
Jako wielkie/ na morzu / prace podejmował;
Jako wielkie/ y ziemskie wojny/ odprawował:
Czesłokroćciem nazywał się alim symi y te/
Co ich/ lub nie pogody zniósł popospolite;
Lub w Ráphareyskich wodach/ przepadł salonych/
A żyzyłem sobie bydz/ iedna czasłka onych.
Gdyz/ y ostatek nędzy/ przetrwawszy iuz prawie/
W wojnach / ładem / y morzem / odprawianych/
Towarzystwo vsialo/ y prosi strudzone / (krwawie:
By/ z tych błakania morskich/ bylo wwołnione.

V Lecz Agmon/ gorącego będąc przyrodzenia/
A cięsto sie gniewając na swe wtrapienia/
Rzekł: coż za bieda ięszce naleśoby sie miała:
Ktoreby sie cierpliwość naszą/ znieść zbraniła:
X Coz/ Cytherea / może wymyślić tak zlego:
Żebyśmy wytrwać ięszce nie mogli gorętego.
Bowie/ gdy sie gorętego czego obawamy/
Do modlitw sie wdawać/ nie omieściwamy.
Lecz/ gdy padnie to/ nad co nie maś iuz gorętego/
Nizacz tam boiaz/ gdzie iuz przyjdzie sam wierzch
Choćaby to y sama słykała Bogini/ (zlego.
Choćaby wszystkie slugi (co pewnie y czyni)
W nienawiści swey miała/ Dyomedesowe:
Ny lekce nienawiści iey ważym takowe.
Prawda/ że możność iey jest wielka. lecz też y my
Niemało/ dla możności iey/ pewnie tracimy.
Takimi/ na Wenere/ nastąpił był słowy (nowy.
Y Pleuroniski Agmon: czym gniew ożywił w niey
Była trocha tych/ wprawdzie/ co mu to chwaleli/
Wiecey iednak przyziacił miał/ cośmy ganieli.
Ktoremu/ odpowiedzieć nam na to chcacemu/
Głos wnet zciężał/ y przechod wrodzony onemu:
Włosy sie w mech zmieniły/ mchem poobrasłały
Zaraz/ słył/ y pierśi wszystkie/ y grzbiet cały.
Rámioná sie/ na dłuższe piorá/ wnet zdobely/
Lokcie na lekkie strzydla/ obá sie zwręziely:
Zastąpiły wielka część stop/ palce / od spodu /
Z Geba na rog zwardniała/ nos zakonczal z przodu
A Co widząc Likus/ Idas/ y Retenor z nimi/ (tu.
Fikreus/ y Abas / ożymá swoimi/
Zdźwili się: lecz gdy sie oni dźwizowali/
Tej/ iako y ci/ na sie postawę/ przybráli.
Zá gym z oney gromady/ co moła bywała/
Wielka sie iey część/ zaraz/ do gory porwała:
A lata kolo wiosel/ tartoczac strzydłami /
A spytafli/ iakimi zostali pratkami:
Także wiedz/ że niewłaśnie łabeciami / ale
Białym łabeciom/ przecis/ podobnymi całej.

Tufcia, pod ktora sie tu rozumie włoska ziemia.
H Eneasz/ nie prozno Ewandra zaślagał. Ewander był Arkadyjski krol: ten na pomoc Trojańczykom, posłał Pallanta syna swego, z wojskiem, dając mu radę, żeby y Trskow, którzy z Horuskami iedno byli, w towarzysztwo zjaba, y w poltek, zaciagnął.
I Ale Wenus lus prozno. Venulus, był człowiek zacny, posel od Turna, przez ktorego on poltkę zaciagać chciał y Dyomedesa.
K Od wległego z oyczyzny Dyomedesa. Ten Dyomedes Greczyn, po wojnie Trojańskiej wrociny sie do oyczyzny, obaczył że żoná jego, Egiále, przysłała do Cylleborá, Sihenelowego syna; y niechciała sie znowu wrocic do męża pierwszego. Odiechał znowu z Grecyey, y okrzatem przypłynął do Apuliey, gdzie Dau-

nu Krol. corke Bb. Za czym przyszlo na to / ze ledwie juz w tych wlosciach /
swoie iemu dal w Wsystkich / Japigskiego Dauna / osiadlosciach ;
malzenstwo, y z nia Ktorych mnie / iak zieciorwi / trzymac sie dostawa /
w posagu, czesc Tamnleyssa iakas czesc / mych przyaciol / zostawa.

L Wywiodl byl pod Japigskim Daunem wielkie mury. Japigia, iest krajina Wloska ;
keora tez zwano Appulia ; od tego adiectiuum, Japigski, iedno wazyco y Appulski. Daunusa
tedy Krol zowie Japigskim, to iest Appulskim, bo krolowal w Appuliey : a ta przylega iest morzu.
Adryackiemu. M Etolyski potomek. Diomedes, Tydeusa Etolskiego Krola syn.

N Lindis swiekra swego. Dauna.

O Karycyski bohater. Aiaz, Oileon syn : Naryx, albo Naricium, miasteczko bylo Lo-
krydy. Ziad adiectiuum, Narycyski.

P Ktoce Pallas nad sanyim wyfonywac miala / O gwałt panny. Aiaz, Oileon syn,
gdy byl Kassandre, corke Pryama Krola, w koscielnie Pallady, w panieństwie naruszyl, nie na sie tyl-
ko samego, ale na wsystkie Greki, gniem Boginiey byl wzbudzil : bo rozmaitymi sposoby trafil
wsystkie Greki, iako o tym serzey iest w textcie.

Q Co tey nam narobily Kaphareyskie wody. Kaphareus, iest gorá przy morzu, w kra-
nie ktora zowa Eubaa : y tey okrety Greckie, z nienawisci Minervy, a za zdrada Naupliusa, byly
porozbiiano. Bo Nauplius mszczac sie smierci Palamedesa syna swego (na ktorego Ulyses pod Tro-
ia potwarz wlozyl, o porozumiewaniu sie z Troian, y o pobranu zlotá, y wspominku wielkich
od Pryamusa, przymiodl do tego wsystko wojsko, ze vkamienowalo Palamedesa) Nauplius, mowie,
otiec, mszczac sie smierci nieminney syna swego, gdy Grekowie noca niwidoma mialc przystepo-
wac okretami swymi do brzegu, rozkazali, aby przy porcie, y brzegu dobrym, ogien palono, do kto-
regoby oni proslowali droge swoie okretami : Nauplius tedy na miejscach skalistych, gdzie trudny
przystep byl, ogien palil na zdradzcie ; ku ktoremu ognioni, gdy Grekowie przyplyneli, o porozbiianie
okretow przysli, pod tazy skalista gorá, Kaphareusem nazwana.

R Jam iednak z zbrontonoſey Minervy starania. Bo ia zawnie malowane z boselmem,
z oszczepem, y z pajza.

S Ale znou z oyczyny wypadamy bywamy. Bawiem bedac w rasy dawney pamtes-
tliwam. Gdy sie w bitwie Troianskiej Diomedes potyká z Eneaszem, a widziá ze go Wenus przed-
nim zastaniata ; rozgniewawszy sie Diomedes, ranil ia strzala : o co sie ona gniewaiac, wielkie ne-
dze, y nieszczęścia, wprowadzala nań. Z tegoż gniewu swego, Wenus serce zony iego Egeali, tak
bárzo zepsowata, ze ona meza swego Dyomedeſa, y w dom przyiac niechciata. Za czym Dyomedes
odciehac muiat z Grecy.

T Obzywaiaca Wenus. Tak bywa tytulowana Wenus, dla tego, ze bez niej ludzie nie zy-
ia, ani sie rodza.

V Lec Agmon. Agmon byl towárzysz y przyiaciel Dyomedesow, o ktorym sam tu Dyomedes
historia odprawuie, powiedaiac, ze z desperacye, sowy zweniazal Wenerze : y przetoż za swoie zu-
chwalstwo wzial zaplate, bo od Wenery odmiemony byl w ptaka, podobnego labecioni.

X Coz Cytherea moze wypyalic. Wenus, tak rzeczona od wyspu Cythery, ostatniego z Cy-
kladek, ktory iest w Lakonie.

T Pleuroniski Agmon. Pleuron, iest miasteczko Etolskie, od niego adiectiuum, Pleuroniski.

Z Geba na rog stwardniata / nos zakosicaz / przodku. Dáie znać, ze Agmon, dla bla-
żnierskich slow przeciw Wenerze, byl w ptaka, z nosem rogowym, przemieniony.

A Co widzac Likus / Jofas / y Ketenor / y Nikteus / y Abas. Ci wyscy towárzyſe Dyo-
medesowi, w takiez ptaki byli przemienieni.

Bb Za czym przyszlo na to / ze iakas tylko namnetyſa czesc przyaciol / przy mnte zostawa.
Dyomedes dáiac przeczny, ze Turna ratowac nie moze : kladzie te wprzod, ze sobie powierzonych,
od swiekra swego Dauna, poddanych, wyprawic na te wojne nie mogl. A tak byl wiele potracil
Grekow swoich, rozmaitymi niebezpieczenstwy, y przygodami, ktore miánuie, ze mu przyszlo naosla-
tek przy maley czastce ich zostac.

Argument Powieści Siodmey.

GDy Wenulus (Posel Turnow) odiezdzał z Appuliey, powieda
Poeta, ze tam widziat w lesie iaskinia, w ktorey kiedyś mie-
ſkal Pan, a po nim mieskaly tam Nimphy. Przytraſilo sie tedy raz,
ze pastucha niektory, imieniem Apulus, cieſsko ich byl przestrasyl ;
ale iednak skoro sie w tym przestraczu obaczyly, pogardzily nim, y
nie boiac sie, tancowaly : on iednak plugawym laianiem Nimphy
aelzyl, y przydrzeznial ich tancowi, skokiem swym grubym. Lecz
ony mszczac sie despektu, pastuche onego, odiauszy mu mowe, w drze-
wo lesney oliwy przemienily : za czym przykroſc ięzyka, y gorzkoſc,
przelſla w gorzki owoc.

Powieść Siodma.

A Dotad / Eneusow wnuk / prowadzil swa sprawe ;
Z ktorey / B Wenulus / wziawſzy rzetelná odprawę /
C Opuſcil Kalidonſkie Krolestwo / Skwapliwy /
D Z Puteolskie studnie / y E Messapſkie niwy.
E Gdzie to iastynie widziſ / laſem zaciemnione /
F A lekko kapiacymi krolami zmoczone ;
G Ktore Pan / pulkoſztelec / dziſ trzyma / dwociaty /
H A przedtym ie / Boginie wodne / trzymywaly :
I Te wyploſyl / Apulus pastierz / z kraiu tego.
J A wychodzac / strachu nabawil wielkiego.
K Wſkáz / przyſedſzy kſobie / potym go wzgardziely /
L A w takt / plaszac nogami / tance prowadziely.
M Przydrzeznial on im iednak / ſkokami wiecſtymi /
N Grubo / po chlopieſtu laiac / slowy plugawymi :

Dddd 3.

A. nie.

A Do tad Eneusow wnuk. Dyo-
medes, syn Tydeu-
ſa, ktorego oycem
byl Eneus.

B Wenulus
wziawſzy rzetelná
odprawę. Wenu-
lus, Posel Turna,
krola Rattyskiego.

C Opuſcil Ka-
lidonſkie Krole-
stwo. Kalidon, iest
miasto w Etolii,
gdzie Dyomedes
panowal.

D Z Puteolskie
studnie. Puteoli,

jest miasteczko w Appuliey, tak rze-
czone od wielości
budziem: (mogło
się wyłożyć. Pat-
olskie odnogi mor-
skie.)
E Niezaprzte ni-
wy. Appulskie tak
wzrwane od Messapć Książecia. F Gdite to iaskinie w dół. Poeta powie-
da, że ktoś We-
nulusowi wskazywał iaskinie, z ktorej był pascucha nieiaki wypłoszył Boginie wodne, ktore tam mie-
skaly: za co potem w drzewo oliwy leiney był obrocony.
G Ktore Pan/ pulkoitelec/ dils trzyma dwoicaily. Pan, jest imie Boga pasterkiego, kto-
ry bywa rzezon dwoicaily, dla tego, że polowica jest sakoby dziki czlowiek, druga polowica iaku ko-
ziel: zaczym slusnie bywa rzezon y pulkozielcem.

Argument Powieści Ofmey.

GDy Turnus, wodz Rutulczykow, przeciw Troianom walczył,
ktorym Aeneas Hetmanil, potym też y okrety ich potaiemnie
podpalil, chcac ie do szcetu zepsowac, w silowanie tego skutku nie-
miało. Berecynthia bowiem, matka Bogow, nie dopuscila onym
okretom gorzec ogniem, dla tego, że drzewo, z ktorego byly budow-
ne, bylo z gory ldy, iey poswieconey: y zarazem wielka niepogoda
wprawadzilwysy na okrety, ogien zagasil, y one w morzkie Nymphy
przemienila. Boiaznia cudu onego, nie byl wzruszony Turnus, ani
woyny zaniechal: zywietezony iednak, od Aeneasa poległ, a miasto
iego Ardea, w popiol, od Troianow, obrocone ogniem. Z onego ie-
dnak popiolu nagle zamnozony, y urosly peak, skrzydly wylecial,
ktory oyczystym imieniem nazwany jest, Ardea, czaplá.

Powieść Ofina.

A W tym sie od-
Krolowkow Pos-
rowie. Krolia,
jest kraina Grecka
miedzy Akarnania
y Etoya: tamie-

WTym sie/ od Etolezykow/ Poslowie wrocieli
Z tym/ że sie im z pomocy woyny wymowili:
Zaczym/ posilkow nstlad B nie mairac/ Rutuli/
Niemale niebezpieście/ w tym swym zaciagu/ czuli.
A krewo/

A krewo/ miedzy obiema/ lala sie stronami.
C Aż oto/ z latomemi/ Turnus/ pochodniaimi
Na sosnowe Galery nabiezał/ y drzaly
Tam przed ogniem/ D te/ ktorym wody zfolgowaly.
E Już y smoly/ y woski/ y inke przyprawoy/
Ogien zarł/ ktore ieno mogli miec do swey strawy:
Już po masticach plomienie/ po zaglách/ chodzily/
A ona galerne/ smolnym dymem sie kurzely:
F Gdy swieta rodzicielka Bogow/ pomniac one
Sośnie/ bydz G na Jdeyfskiej gorze porodzone;
H Napelnila powietrze dzwiekiem/ y niebiosy/
A dzieciem w bugspanowoy bał/ na huczne glosy/
A I sama/ otarganych lwow/ para sie wozac/
Z wysokiego powietrza/ zawolala grozac:
Przez/ swietokradzkie ognie mieces/ a datermnie/
Niebaczny Turnie: bo to wiedz pewnie ode mnie/
Ze ia/ ani omieskac wyrwania z niewoley/
Ani zadnym sposobem pozwolic/ mam woley:
Zeby mialo/ latomstwo/ pslowac ogniom twoich/
K Te co sa glonkami/ y zasila gaiow moich.
Zagrzmialo/ gdy to rzekla Bogini/ cudownie/
A defize sie/ y z gradem/ pusciły gwałtemie:
A powietrze/ y morza trwozliwe/ wzburzylwysy
L Astreyscy bracia/ sami sloba sie zwadzylwysy/
Bierw zwiedli, z ktorych/ sil zazywysy/ iednego
Przerwala v oktetu line/ Phrygiyskiego/
M Swieta matka: N y zaraz wfsy stie zroznošielá/
A zwywracane/ w glebiey morskiej ponurzela.
Tam/ y cokolwiek mialo twardego/ zmietczalo/
A drzewo sie/ natych miast/ obrociło w cialo.
O Gdzie ktora scaba byla/ glowa z niey wyrosła/
W palec sie/ y w goleni/ odmienily wiošlá.
P W boki burty/ y hycia/ posly okretowe/
Q Z stepki sie wzynily/ pacierze grzbietowe:
W mielkie y dlugie wlosy/ powrozy zmientony/
R Reie/ y przegne dragi/ szaly sie ramiony.
S W ciemnoblatitney farby bacy sie wbraly/
I A te wody/ ktorych sie niedawno lekaly/
Panien

go kraiu obywatel-
le, byli rzezeni
Atolezy, tym pa-
nowal Dyomedes;
od niego wyprawie
ni byli oni Posto-
wie.

B Nie mairac Ru-
tuli. Wloski też to
narod byl, Krolá
mieli Turná.

C Aż oto z lako-
mych Turnus/
pochodniaimi. Po-
choďnie, ktore w
on czas Turnus
niostł swoimi, zo-
wie Poeta takomy-
mi; dla tego, że
ogien każdy, wfsy-
fiko co napadnie,
pożera.

D Te ktorym wo-
dy folgowaly.
Ktorech do ad nie
zepsowaly morza
nawalnościami,
przed ogniem Tur-
nowym drzec mu-
šaly.

E Już y smoly/
y woski. Ktorech
do dychowania o-
kretow zazywala
jeglarze.

F Gdy swieta
rodzicielka Bo-
gow. Berecynthia,
abo Cybela.

G Na Jdeyfskiej
gorze. Ida gora,
jest we Phrygii,
ktora zdawna mair-
ce Bogow Pogán-

skich, była poświęcona.
 H Napełniła powietrze dźwiękiem. W on czas, kiedy przgiechała wozem ode dwu lwów ciagnionym, Bogini Cybele, ku obronie okretom zapalonym, dała się słyszeć cudowny dźwięk bebną, i huk baką, dud: bo też przy nabożeństwie Cybelinym, taka muzyka bywała.
 I Sama się wołała. Mąka Bogów.
 K Te co są gąstymi gąstymi mostami. Ponieważ, iżko się wyżej pisało, gory idy, Phrygijskiej sośnie, ony były wyniesione na okret, na których Troianie tam przybyli.
 L Asprey bracia. Tak zowie miątry, którzy są synowie Asreusa Giganta, i gorze porannej.
 M Saretta matka Cybele.
 N Zatrząwszy, które przenosiła. Ząwszy posługi jednego z onych miątrów, którzy się byli powadżyli z sobą na powietrzu, mąka Bogów, przetrwawszy line w jednego okretu, w którego

Pánienkami igrzyski miały: tak one
 Napiady w twárdych gorách Jdeyskich zrodzone /
 W miękim morzu / już od tad / mieszkanie swe miały:
 V Ani na początek swoy namniey pomysłają.
 Nie zapomniawszy iedną / iak się im trąfiło
 Niebezpieczeństwa cierpieć / na morzu niemają:
 X Często nawy tonące / rełami chwytają /
 Oprocz tych / które Greci na sobie miewają.
 Y Bo pamiętając ięszce na zburzenie Troiey /
 Młusa mieć w nienawiści / Greci / zawse swoiey:
 Z Jakoż / nie bez pociechy na okret patrzący
 Nerycyjski / kiedy miątry go lamają.
 Nie bez pociechy y to widzieli / gdy cała
 Aa Alcynoo okret / się twarzą sstawiał skąd.
 A gdy się tak okret / w Nimphy przemieniały /
 Nadszieda była dobra / Bb że Rutulczył śmiały
 Miał wojny przestąć / cudem strwożon. ale obie
 Seronie niechciały: mając Bogi swe po sobie /
 Cc A myśl wysoko / która też kształt Bogów nośi.
 Już tu nikt o krolestwo / ni o posag prosi /
 Ni berła swietrowego pragnie / ani siebie
 Odważać / Dd Lavinia panno / chce dla ciebie.
 Lecz tylko dla zwycięstwa / a ze wstydu / żeby
 Nie zdali się / z boiaźni / wchraniać potrzeby.
 Ale y przedtym / Wenus dobrze to widziela /
 Ee Ze się zwyciężyć broń dać / syna iey / nie miała.
 Bo y Turnus poległ / y Ff Ardea zburzona / (na:
 Możnym miastem / po ki był Turnus żyw / wstawio:
 Ktora / nieprzyjacielski miecz skoro zniósł ziadły /
 A budynki iey / w ciepłej perzynie się składy.
 Ze środka onych rumow / wleciał ptak niemający /
 Jakię przedtym wieli dawnieysze nie znali:
 Zakturzywszy popiolem / skrzydły wderzonym /
 A głos / chudość / y bladość / taka była w onym
 A wszystkich postać / iaka wiec zwykłe miewają
 Miasta / które przez śable dobyte bywały.
 A potym / imie miasta sobie zostawiwszy /
 Gg Poleciała Ardea / skrzydłami się wzbiwszy.

drugie związane były, poroznobiła je po morzu, i pozatapiała, a potym pozatapiała, w Nimphy morskie obrociła. O Goście która staba była. Staba, jest kuka drzewa miazgłego, które na przodek galery wstawia, do niego sycie, i lamy, z których okret budują, zawiadza.
 P W boi burt. Burtami zowie, obadwa boki galery.
 Q Zstepi się wzyniły paćterze grzebietowe. Stepka w skut zowie, ten dąb, albo drzewo, które wydluż statku leżąc, potega jest mastowi wysokiemu, przy którym zagle wieśają.
 R Rele stały się rąntony. Reia jest drzewo w przek mąstu wiszące, które zagle nośi.
 S W cieniuobleśnity fąbry śąty się wbrały. Ze się okrety sstały Nimphami, tedy się takie fąbry sstały iako y woda.
 T A te wody / których się niedawno leżały. Skoro Nimphami zosłały, nie tylko ich inż wody nie trwożyły, ale sobie w nich pánienkie igrzyska odprawowały.
 V Ani na początek swoy namniey pomysłają. To jest śród się im to nie tknie, aby kiedy na lde gory Phrygijska, na której się rodziły, wracać się miały.
 X Często nawy tonące rełami chwytają. Pomniac na niebezpieczeństwa morskie, w których też same bywały, często tonące okrety ratowały.
 Y Bo pamiętając zawse na zburzenie Troiey. Przyczyna przynoli, dla której Nimphy morskie miały w nienawiści Greci, i okrety Greckie: powieda, że dla tego, iż Nimphy one początek swoy miały od drzew, gory idy Phrygijskiej. Zaczyn pamiętają, że Troia jest zburzona od Greków.
 Z Jakoż nie bez pociechy patrzący na okret Nerycyjski. Iż Nimphami zoslawszy, pomniaty iednak, że z króiu Trojańskiego były, nie przestają być nieprzyjacieli Grekom: i nie tylko nie ratowały Greckich naw, kiedy się trąfiło, że były w niebezpieczeństwie, ale też wielką pociechę miały, widząc kiedy się Nerytyjski okret rozbił. Drudzy czytają, Narycyjski okret, ale lepiej czytać Nerytyjski. Neritus bowiem, gora jest w Itace, z kąd adiectivum Nerytyjski. A Vlisses był z Itakis, zaczął to o rozbiću okretu Vlissesowego rozumieć się ma.
 Aa Alcynoo okret się twarzą skąd sstawia. Alcynous, Krol Pheaków, Vlisses po zlamaniu okretu, przyał był do siebie gospoda, i kazał go być w okrecie swoim do Itaki przenieść: ale on okret iego w skute był obrocony od Neptuna.
 Bb Ze Rutulczył cudem takim strwożony / miał wojny zaniechając. Turnus tu rozumie, o którym powieda, że nadszieda była, iż miał poprzestąć wojny, dla tych cudów, które się pod ten czas działy, ale nie przestął.
 Cc A myśl wysoko / która też kształt Bogów nośi. Bo ludzie hárdzi, i wysokiey myśli zdają się sobie być podobnymi Bogom, rozumieć, że się im zamysły ich, wedle wolei ich, zdążyć mają.
 Dd Lavinia panno. Krolowa Laryńska, która dziedziczka miała zostać po oycu.
 Ee Ze się zwyciężyć broń dać / syna iey / nie miała. Aeneas bowiem był synem Wener, y Anchizefow.
 Ff Ardea zburzona. Miasto, w którym Turnus miał stolice pánstwa swego.
 Gg Poleciała Ardea. To jest, miasto ono, y mieczem, y ogniem zburzone, w cząple ptaka było obrocone. Bo ten ptak przedtym ięszce nigdy w świecie nie bywał, z popiołów iego, y rumow wyleciał, z nich początek wzniawszy.

Argument Powieści Dziewiatey.

Wenus, bacząc że syn iey Aeneas, rozmaitymi pracami zfrąsowany, y zwatłony, do ostatniego kresu żywota przybliżał się, prosiła
 Eccc

oyca swego lowisza, aby pamietaiac na obietnice, syna iey w poczet Bogow przyjal. Prośba iey wzruszony Iupiter, pozwolil go na niebo przeniesć. Zaczynam Venus na wozie swoim, z nieba, lotem goleb wprzeżonych, na Laurentskie pole znieśiona, rozkazała rzecze Numicyusowi, aby go z śmiertelności opłokał: y uczynila dosyć rzeką iey rozkazaniu, a Venus bezśmiertelnikiem z słodycza pomieszany, doznała wstęgu, y Bogiem go uczynila. Tego Rzymianie nazwali Indigetem, to jest Bogiem z człowieka uczynionym, y przyieli go kęściolem, y oltarzami.

Powieść Dziewiąta.

A Eneaszowe cnoty y same Junone. Iuno zarzuciła przeciwna była Eneaszowi, ale w starości iego, dla cnot iego, tuż była poprzestala gniewow.

B Gdy państwo / dla roztacego Julia, Iulus, był syn Eneaszow, dla kęto tego oćiec nązgro-madzał był państwo niemalo.

C Cythereyski Bohater, Aneas, syn Wenery.

D Sam zamierzal do nieba. Goro-wal sie vmrzeć: bo y Poganie wierzyli, że po śmierci, duszami przechodzili do nieba.

E A do oycy lowisza.

F Ktory dźiadem ze kęwie mey / wczynil cie sobie.

A Eneaszowe te cnoty tak iuz byly
Wszystkie Bogi / y same Junone zmięzely /
Ze / dobrowolnie gniewow dawnych odstapiela.
B Gdy państwo / dla roztacego Julia / mialac siela
C Cythereyski Bohater / D sam zmierzal do nieba:
Zaczynam Venus widzac / ze tego jest potrzeba /
Prosilą wszystkich Niebian / E y do oycy swego
Rzekla / wwieśimysy sie na syi v niego:
Oyze / nigdy cię sobie nie znala odpornym /
A zawsze dawal miejsce prośbom mym pokornym
Prose / abys y teraz stawal sie laskawie /
A moiey / y motego Eneasha sprawie:
F Ktory dźiadem ze kęwie mey / wczynil cie sobie /
Choć male takie Bostwo / day iego osobie;
Byles ieno takie dal. bo dosyć zaiste
Raz G podziemne nawiedzić / krolestwa nieczyste /
H A raz sie przez Stygiyskie jeziora przeprawiac.
Jakoż tego niechcieli Bogowie odmawiac:
I Ani Krolewska zóna na to sie zmarzela /
Owszem chetnymi wsty tego pozwolela.
K A oćiec rzekl: godzien ten iacie Bostwa w niebie.
Oz tedy prośon bywam / y za kim / od ciebie /
Wszystko masz / co chcesz / cętko. Wyrzekl to: a ona
Mielce bodac z odpraw y tey wweśloną /

A oycu /

L A oycu dzieki czyni / y bez wsey odwloki /
Wprzazysy parę golebie / przez miętkie oblaki:
A w przedświata droge / wozem sie wyprawia /
M A na Laurentskim brzegu niemięskanie stawa.
Gdzie sie trzciną okryty Numicyus / swymi
W poblizie morze wleze wodami rzecznyymi.
Ktoromu rozkazała / zeby ze wszystkich
Coby sie kolwiek moglo naleść śmiertelnego /
Eneasha opłokał / y w swych wod cichości
Zanioś go do poblizhey morskiej glebokości.
N Jakoż wnet rogonosy / poslušny Wenerze /
Wczynil / co kolwiek mu kazala / w tey mierze:
Bowie y Eneasha opłokał ze wszystkich /
Co kolwiek kiedy przy nim bylo śmiertelnego;
A wodami go swymi poczyścił. ale
O Przy nalepszy sie części / przecie / zostal cale.
P Wszakże y rodzicielce / oż sęzone cialo /
Wonnaścią ię sęze Bostka namazac sie zdalo.
Q Przetoz / nęśmiertelnikiem kęnowsy sie wst iego /
A przymieszawsy wódzecznych słodyczy do tego /
Wczynila go Bogiem. tak przed nim bywali
Insy / co także z ludzi Bogi sie stawali.
R Skad go chęza Turodakiem Quirynowcy sami /
Czyniac mu / y kęściołmi częś / y oltarzami.

Jóna. Iuno.

K A oćiec rzekl. Iupiter, oćiec Wenerzyn.

L A oycu dzieki czyni. Ionusowi Venus.

M A na Laurentskim brzegu gdzie Numicyus. O Laurencie, y Numicyusa, znajduje wyżsley, w powieści piątej tej księgi.

N Jakoż wnet rogonosy poslušny Wenerze. Numicyus rzekla, sflala sie poslušna Wenerze. Zowie rogonosym Numicyusa, abo rogatym: częścią dla tego, że sie częsem na kęlkę przecho-dzisk rzeki dzieła: częścią dla tego, że różne strumienie do niego z bokow plyną, które sa podobne ro-telna, y nieczynie trwala.

O Przy nalepszy sie części zostal przecie cale. To jest przy duszy, która jest nieśmier-telna, y nieczynie trwala.

P Wszakże y rodzicielce. Wenerze, która wrodzila Eneasha.

Q Przetoz nieśmiertelnikiem. Ambrozja tak zowie dla tego, że tym którzy iey wżmias, daie nieśmiertelnosc. R Skad go chęza Turodakiem Quirynowcy. Quirynowcy, Rzymianie, potomkowie Quiryna: te zowie poeta rzeza Quiryna, abo Romulusa. Indiges, imie Lacińskie, rozumiem że poslo od tego Indigenis; abo Indegenitus: y przetozjem, Turodak, abo Ziadodak. To nazwisko, y insym wśliskim bywa przyławane, ktorzykolwiek sie z ludzi Bogami sflali v Pogan. Zia tze Vergilius mowi in Georgicis: Dij Patrij indigetes, & Romule, Ve-laque mater, &c.

Wccc 2

Argu-

Bo Aneas był syn Wenery: a on oycą miał lowisza.

G Podziemne kęle leśwa. Piekielne.

H A raz sie przez Stygiyskie jeziora przeprawiac.

Abi tym rychley Wenus, oycą swego lowisza przywie

dlą do tego, zeby iakim Bostwem

Eneasha syna iey opatrzył, między

iego odwagami, które na śmiecie

odprawował: po-wieda, że dosyć by

to raz krolestwa podziemne nieczy-

ste nawiedzić, do-

śyć raz przez Stygijskie jeziora sie prze

prawic. Czego A-neas iuz był doka-

zał.

I Ani Krolewska

Argument Powieści Dziesiątej.

PO przeniesieniu Aeneasa na niebo, Alba, y Państwo Lатыńskie, było pod rządem Askaniusa: wspomina Poeta y potomne Sukcesory jego, powiedzieć, że po nim był Panem Syluius: potym Latinus, potym Epitius, potym zaś Capetus, y Capijs: po nich Tyberinus pánował, który iż utonął w wodach rzeki Thuskiej, nazwisko swoje dał rzecze. Z tego urodzili się, Remulus y Akrotá: Remulus piorunem zginął, Akrotá pánował, a potym Auentinus.

Powieść Dziesiąta.

A Od tamże dwomionny, Dwomionny, był rzeczony syn Aeneasów, bo go zwano y Askaniusem, y Iulusem.

B Albie y Látynskiemu Królestwu podanym. Alba, było miasto dawne we Włoszech, zbudowane od Askaniusa syna Aeneasowego, które potym Tullus Hostilius, Król Rzymski, zburzył.

C Po nim nastąpił Syluius. To jest, po Askaniusu nastąpił Syluius, po Syluiusie, z niego wrodzono Látynus.

D Wziął sobie tytuł powtorzony. To jest, Syluiusów syn, wziął sobie imię dziadka swego Látynia. Bo acz był pierwszym Królem Látynskim po Aeneasie, Askanius: jednak po śmierci jego wziął y Państwo Syluius, syn też Aeneasów, którego była po śmierci meza swego Lavinia wrodzona. Ten tedy Syluius miał syna, któremu dał imię prądziada jego Látyna.

E Po nich zaś Tyberynus Królem uczyniony. Przezwiśko zjednął wodzie. Rzekę to, która i dziś przez Rzym zwano przedtem Albulą: ale skoro Tyberinus, Król Látynski, w niej pónał, od onego czasu dano jest rzecze, imię jego, to jest, począto ją zwąć Tyberynem.

A Od tamże dwomionny Askanius pánem B Albie y Látynskiemu państwu/ jest podanem.

C Po nim nastąpił Syluius: z niego wrodzono Látynus/ D wziął sobie tytuł powtorzony / Przydany mu berło został. po Látynie zaś

Oto sławny Epitius/ rzady bierze na się. po nim Kapetus/ z tym Kapijs Panem został: Ale Kapijs był pierwej/ niż ten państwa dostał.

E Po nich zaś Tyberynus Królem uczyniony / Który/ bystrością Tuskiej rzeki zatopiony / Przezwiśko zjednął wodzie. z tego dwa rodzeni /

F Remulus y Akrotá stogi/ są spłodzeni. Remulus starszy ląt/ od piorunu zginął: Ktorego/ w stogach gronach/ nąśladowca slynął.

G A Akrotá/ nierowny złością brátu swemu / Awentynowi berło zaś podał meznemu.

Który/ na teyże gorze/ na ktorej królował / Pochowany jest: H czym gorze sam imię zgotował.

Argu

F Remulus starszy ląt/ od piorunu zginął. Daje znać słowy tymi Poeta, że Remulus był człowiek pysny, Bogami pogardzający, y z nimi walczący, a Bóstwo iakieś sobie przypisujący. Bo był zwykt strzelba wypuszczona, podobieństwa piorunów y grzmotów stroić: tego sobie życząc, żeby go ludzie Bogiem bydl rozumieli, y onego się bali. Ale Bog taka pycha jego skarł: bo wprowadzwszy chmury na powietrze, że grzmotami, piorunem zabił Remulusa: dom jego wichrami rozwałił, y wypuściwszy z chmur deszcz gwałtowny, taka powódź wprowadził, że dom jego wodami był zalany.

G A Akrotá nierowny złością brátu swemu. Przypisuje Poeta, że Akrotá był skromniejszy, y lepszych obyczajów, niżeli Remulus.

H Czym gorze przezwiśko zgotował. Bo gdy Awentynus, syn Herkulesów, Król Látynski, badał, po śmierci był pochowany na gorze tej, z siedmiu gór Rzymskich: od tych czasów gorę one począto zwąć Awentynem.

Argument Powieści Jedennastej.

ZA Król Albáńskiego Proki, byłá Pomoná Nimphá, ogrodow napilniewsá Uprawczyná, y osádzicielká: w tey się był zachował Vertumnus, y aby się iej mógł podobać, w rozmaite się postawy przemieniał: Nimphá jednak on niedbała, ani chciała pozwolić na złączenie nierządne. To on widząc, nąśtatek przywdział postawy Baby, y wielá przyczyn wsiłował one nąmówić do zezwolenia. A gdy się dlugo rácyom sprzeciwiała, nákoniec przykładem Iphisowyną one zmieczył, y wzruszył do zlego.

Powieść Jedennasta.

A Potym/ przodkując B między domy celnieyszymi/ Proká/ sam ieden państwo obiał/ nąd wshytkiem.

Żá ktorego król-stwa/ C była też Pomoná:

Nád ktora/ nie mogła bydl żadná należóná

D Miedzy Samádryadmi Látynskimi / żeby Ogrodne tak umiała obmyślać potrzeby.

A tak się kolo szepow dobrze rozumiała:

Żądze/ imię Boginiey sadow/ otrzymála.

Niedbała ona o lás / w rzeki miákie /

Wsi lubila/ á sady rodząyne wśelákie.

Przełoż w retu/ nie ofszep stalony nośielá /

Alé trzywy noz/ ktorym raz drzewá czystielá /

A Potym Proká sam ieden państwo obiał. Rozumieia niekórzy, że Palatinus po Awentynie pónował: ale tego żaden z Historyków nie wspomina, aby ten miał państwo obias po Awentynie: y oniem y u Owidyus, y intallis twierdzi, że Proká, oćciec Amuliusa, y Numitorá,

Aspil po Anwen-
tynie.

B Miedzy domy
celnteyzymi. To
jest narodu Pal-
tyńskiego. A dawni
Lacynowie, byli też
rzeczeni Palatyna-
geni, nie od Pal-
tyną, Pána iakie-
go Albáńskiego,
ale a Palatio, o-
kolo ktorego Rzym
był budowany.

C Był też por-
mona. Pomona,
była Bogini sadow
i ogrodow, v Po-
gan, za Krola Pro-
ki: od czego też
imie miała.

D Miedzy gó-
mąsoryadmi L-
tyńskiem. H-
mądryady były rze-
czone, zmyślone Bo-
ginie lasow, albo
biaległowy bogi-
se, ktore mieska-
nia swoje, y ogra-
dy, miały między
lasu: a pięknie się
przypierały.

E Sokiem ich wy-
chowawce obce
obzywiała. Wcho-
wawcami obcy-
zowie Latorosli, z
inszego drzewa przy-
miesione, ktore w
rozłupieniu pnia-
czkow świeżych,
wsczepione bywały
od niej.

Obrzynając gałązki/ po nich rozproskone:

Drugi/ szepiac latorosł/ za skory przerzniętione.

E Sokiem ich/ wychowawce obce/ obzywiała.

A żeby/ y w pragnieniu/ onych ratowała/

Rozpraszczać egonki drobne v korzenia/

Ciekaca im dawała woda odwilżenia.

To iey pociechy/ to iey bywały zabawy/

Zadney chęci nie mając do małżeńskiey sprawy.

Od wieśniaków sie iednak gwałtu obawiała/

Ostrożnie mieszkwała/ sady zamykając:

A z mężczyznami/ mierząc/ widać sie chroniela/

Ale im/ y przystępu do siebie broniela.

F A czegoż nie czynili chyży Sátyrowie?

Czego/ w choinie nosząc rogi/ Pánesowie?

G Czego Sylenus młodszy? H y Bog/ co strożcie

A kosa/ y lonem swym wielkim/ na złodzieje?

Żeby iey mogli pożyć iakowu chytróścią/ (ścia.

I Jednak wshytkie/ Vertumnus, przechodził milo-

A nie był przecie/ nad nie szęśliwshy/ w tey mierze.

O ileżkróć on/ iakby w żynarskim wberze/

Przynaszał iey po kofu kłosa/ iednym rązem!

Bedąc prawdziwym/ własnje/ żynarszą obrazem.

Często on/ mając skroni trawa ociągnięta/

Mógł sie zdąć tym/ ktory trząsał siano posiezione:

Często bicz w reku nasał/ iako wiejski sluga/

Żebyś rzekł/ że dopiero woly wypizał z pluga.

A skoro tylko do rak swych wziął rzeźak krzywy/

Ale z niego ogrodnik/ y winiarz właściwy.

Drabineli też na sie wstawshy/ postępował/

Rzekłbyś/ że sie obręwać iablek nagotował.

Zolnierz był z niego/ skoro broń przypiał do boku:

Rybitw/ kiedy nad woda z woda stągał w troku.

Nakoniec/ przystęp sobie gotując do sprawy/

W rozmaite sie często przemieniał postawy:

By sie ieno nacięśł wdzęcznością widzianą.

Onje wdziałshy na głowę czapkę farbowaną/

Podpierając sie laską/ uczynił sie słabą/

Z ostrzepionym po skroniach swym włosem/ baba:

Rtora/

Księgi Czternaste.

K Rtora/ gdy sie/ wshedshy w sad/ iabłkom dziwowała/

Rzekła: imem ia takich prac wiecey widziała/

Tym L vmiejetność wiekszą przyznać musie tobie

Nad wshytkie Tymphy/ M ktore Albulá ma w so-

Żyję/ a fortun wielkich żązyway na świecie:

Nienaruszony wstyd pánienckiego kwiecie.

Rzekshy/ pocałowane male oney dała/

Tak iednak/ iakiegoby Bába dać nieśmiála.

A gdy zgąrbiona śiadshy/ na ziemie pátrzelá

Ná owoc/ ktorym Jesień gálezi krzywiela:

Widząc przeciwko/ między inszymi drzewami

Brzost pozorny/ okrzyk zewszad iągódami.

Niepodobnie onego piękność chwalić telá/

Współ z latorosla winna/ co sie po nim piela;

Mówiąc: gdyby to drzewo bez żony mieszkálo/

Nie/ oprocz zielonego liścia/ by nie miáło.

A málaby/ záprawde/ z niego korzystać belá.

W táz tá winorosl/ co sie z tym brzostem zlaczelá/

Gdyby sie teraz na tym drzewie nie wspierała/

Sama iedná/ na ziemi lezećby musiała.

Ty/ isćiednak przykładem niechcesz drzewa tego:

Bo nie tylko małzeństwa nie szukaś żadnego/

Allego y niechcesz mieć. á bodaybys chciála:

N Nie wiecey ci Zelená zalotników miála.

O A tá/ dla ktorey woyna Lápitcka wzniecona/

P Ani ona wielkiego Olyssesa żoná:

Ktorey y bojáśliwym/ y śmiálym był nie raz.

A ty/ lub to małzeństwa vchraniaś sie teraz:

A przecie tyśiac meżow/ pragnących cie/ widzisz.

Q A pul Bogow/ y Bogow/ y mniejszych Bostw/ co ich

Albáńskie páństwo/ w gorách przechowywa swoich.

Ale ty/ iestliś mądra/ y zá masz isć sobie

Dobrze życzysz/ posłuchay Baby/ ktora tobie

Szgerze radze/ y ciebie nad inszych śinałue/

A bąrzyć cie/ niż temu dowierzasz/ milue.

Nie chodz zá lada kogo: á iestli pozwolis/

R Już/ towarzyszem tojá/ Vertumná mieć wolisz.

Zá kto-

F A czegoż nie
czynili chyży S-
átyrowie. Nie raz
sie wyżej powie-
działo, że Sátyro-
wie y Pánes, byli
Bogowie pásterzow
z rogami.

G Czego Sylen-
us młodszy. Sylen-
us był ten, ktory
Bachá wychował.
człowiek w piana-
stwie y w zbytkach
sie kochający: ten
sie niektórym zdał
bydź co dálej to
młodszy.

H A Bog ktory
strożenie y kosa/ y
lonem wielkim
na złodzieje. Prze-
okoliczności Pryá-
pá, Boga też ogra-
dow Pogáńskiego
wstecznego, miá-
nuie. Tego wiec
obrazu robiono, z
kosa, y z lonem
wielkim: zacył
to imie, znaczy też
cząsem członek tá-
jemny maski.

I Jednak wshy-
tkie Vertumnus.
Vertumnus był Bog
dobrze obracani-
rzczy: to jest prze-
dawania, kupow-
nia, y śáfunkus.
był tak śruczny, że
sie w rozjá maska-
ry, y postawy prze-
bierał, y kiedy

ia, że pochodziła
ze krwi Teu-
krow. Głupstwo
tego stał się poká-
zuie, że myślił o
tey, ktorey rowien
nie był.

B Do ktorey.
Anáxarety.

C Me oná. Aná-
xarete.

D Twardża że-
laza ogniem No-
ryckim grzanego.
Norjkonie, sa lu-
dzie okolo alpes
mieszkający, gdzie
żelaza twarde ro-
bia Kuznicy tam-
teczni.

E Jasnozielonym
Laurem skroni
swe ozdieway.
Bo zwycięzcom da-
wano na głowy
wieniec Laurowy.
na znak zwycie-
stwa.

Przyśledł do drzwi iey/ swego zapalu nie tając /
A raz/ przed mamką/ miłość nadzna wyznawając /
Prosił/ przez nądzicie tey ktora wychowała:
Żeby mu sie w tey mierze/ trudna nie stawała.
Drugi raz/ przytaciółek iey obchodząc sielą/
Zebral v każdzey/ aby przychylna mu belá.
Czasem pochlebne słowa slal/ w listách zamknięte;
Czasem rozliczne wienice lzami vmozzone
Po podwoiach rozwieszał: y przeciw nalogu/
Miekkí swoy bok/ ná twárdym często skládal progú.
Częstokróć y strzegacey drzwi/ láiał zaporze:
C Me oná/ strozha nád zaburzone morze /
A nád połudne wiátry/ iuz wstawiające /
Tym iednak potężniey/ y okrutniey wieiaće.
D Twardża żelaza/ ogniem Norjckim grzanego /
A kamienia od skały nieodlupionego;
Wzgardza/ y sydzi z niego. y do nieludzkości
Przydaie pyśne słowa/ frogá/ z szczerzy złości.
A od nądzicie/ nawet/ odsadza go wśhelkiey.
Zaczym/ nie mogąc iuz zniesć żalosci tak wielkiey /
Te/ niecierpliwy Iphis/ stoiać przede drzwiami /
Ostatnie słowa wyrzekł/ zalałszy sie lzami:
Jużes / Anáxareto / teraz zwyciężelá /
Nie będziesz wiecey dla mnie/ niewczasu znosiela.
Obchodzi wesoly Triumph/ pieśń zwyciężna śpieway /
E Jasnozielonym Laurem skroni swe ozdieway.
Przemiodlaá/ ia vmieram/ y z wielką ochotą/
Juże/ żelazna/ moia nácielsie siemota.
Naydzie sie przecie potym/ co pochwalis we mnie:
Naydzie sie/ y po czym mnie wspomionies przyiemnie/
A przyznas me zaslugi. lecz to pomni sobie
Że mie nie pierwey/ cheć ma odbiegla ku tobie /
A nizli żywot: choćci mnie teraz zárazem
Dwoch żywotow ostradać przyidzie/ iednym razem.
O śmierci cie iednak mey nie doyda nowiny/
Tylko przez mie: iac o niey dam znać/ nie kto iny.
A stáwiać sie obecnie sam/ iak mie znas całem/
Bys stogie nápaśla/ mým/ oczý/ martwym ciałem.

Jeśli

Jeśli iednak ná sprawý śmierdnych pátrzycie /
O Bogowie/ y o mnie/ prośe was/ pomniće.
Wiecey ieżyt rzec nie śmie: lecz to z swey opieki
Sprawcie/ by o nas długie powiedaly wieki.
A coście żywotowi czasu zuymowali/
Prośe/ byście to sławie nášey dárowáli.
Tak rzekł: á do drzwi/ często zdobionych wienicami/
Oczy zmokle/ z blády podnośac rełami;
Gdy v wierzchu oczapiu/ powroz rozprowował/
Z ktorego sobie sídło ná syie gotował /
Rzekł: frogá/ y niezbożna dziewko/ ná młodzieńce/
F Takie sie tobie/ widze/ podobala wienice.
Potym wlozymy w zadzierzg kark/ y przeciez w one
Gdzie Panna byla/ twarz swa obrociwszy strone /
Spuscil sie/ y zaciagnal gardziel/ śmierci chcimy:
A zawielsil/ wárzod odrzwiá/ G ciezar nieszczesliwy.
Zaczym/ gdy forca/ cieśkim tlużeniem nog dziających/
A niepotrzebnie czegoś wiecey sie boiających;
Taten sie zdala dáwać/ y drzwi otworzone/
Odkryly/ H nieprzystoynie sprawý popelnione:
I Rzekneli studzy glosem/ y prozno zdiatego /
Nátychże miast/ K do domu niešli matczynego.
(Bo iuz oćiec vmárl był) ktora wziawszy ono
Cialo synowskie/ ná swe macierzynskie lono /
Okrzeple członki iego/ wprzód wcalowala:
A potym/ skoro iedno słowa zodemawiala
Nalezace żalostnym matkom/ L skoro sprawý
Powinne/ nedzney matce/ dosly swey odprawý:
Trupa/ ná máry zgorzeć máiace/ wlojela /
A z pláczem go/ przez szrodek miastá/ prowadziela.
M Był dom/ przy drodze/ ktory miśac przychodzielo
Wskytym tym/ co ich kolwiek cialo prowadzielo;
Zaczym glosy pláglíwe/ w tych gromadách ludnych/
Samey Anáxarety/ dosly vfu trudnych:
Ktora wstawy (bo ta tez iuz gonil gniew Boski).
Rzekla: widzimy tez pogrzeb ten/ tak pełny troski.
Rzekly: wesiá ná gorne gmaczy / skad z infymí
Pátrzac ná one zgráie/ ośny otwartymi /

F Takie sie to-
bie widze podob-
ala wienice.
Z powroza vrobio-
ne, ktore ia ná sy-
ie swoje mam
kłaść, abym sie o-
biecił.

G Ciezar nies-
zczesliwy. Siebie
powrozem zacia-
gnonego.

H Nieprzystoy-
nie sprawý popel-
nione. To jest, o-
bieśenie plugawe.

I Rzekneli stu-
dy glosem. Cze-
ladz Anáxarety,
ábo rodzicow iey.
K Do domu nie-
šli matczynego.
Do domu matki
Iphisowej.

L Skoro sprawý
powinne / nedz-
ney matce/ dosly
swey odprawý.
To jest, skoro sie
iuz matka náplá-
kala śmierci syn-
owskiej, z nárzeka-
niem.

M Był dom przy
drodze. To jest,
rodzicow Anáxa-
rety.

ffff 2

Jako

N *Alz kámién /
ktory dawno w
sercu sie iey cho-
wał / Czlontki wśy-
tłie opánował.
Dáie znać, że w
kámien byłá obro-
cona, dla tego, że
też pierwey w pier-
ściach swoich twár-
dość kámienna no-
siła; nie pozwała-
jąc się zmiekczyć
Iphisoni, tak go-
raco o nie się sta-
raćacemu.*

O *Sálámiaci do-
chował / Páni /
tey postáwy. Sá-
lámu, iest wyspá-
ná Morzu Euboy-
skim, przeciwko
Athenom, z miá-
stem tegoż mie-
niá. Iest też Sá-
lámi miásto w Cy-
prze, od Teukrá-
Telámonowego sy-
ná zbudowane; á
o tym tu ná tym
miejscu mowi Po-
etá.*

P *Jest od wygla-
daiacey Wenery
imienia. Dáie
znać, że w Cypryiskim Sáláminie, w kościele iest postawá, ábo obraz wyglađaiacey Wenery.
A Venus wyglađaiaca, byłá rzeczoná dla tego, że wpatrwie pilnie pychy pánién, y młodziencom,
ktory drugimi pogardzają, áby ją karać.*

Jako iedno już przedko / y dobrze záyżrzála
Mar / y Iphisonowego leżac ná nich ciála:

Oczy iey trzetrwieć iely / bládość nastapiła /
Záymnje / y ciepła krew / ciáło opuściła:

A sáma / ná zad cofnąć chce nog swych / zmartwiała /
A twar zy swey obroćić nie mogła / choć chciała.

N *Alz kámién / ktory dawno w sercu sie iey chował /
Znienaglá / wśytkie czlontki / potym opánował.*

A jebyś za zmyślona niemiała tey spáwy:

O Sálámiaci dochował / Páni / tey postáwy.

Támże kóściół damnego iestże záłożenia:

P *Jest / od wyglađaiacey Wenery imienia.*

Co wśytko wmażywśy / prośe / Nympho moia /
Niechay cie nie wnośi dluzey hardość twoia:

Pozwol ná Malzeństwo z tym / ktory ciá mieluie /
Tak już niechay Młodniány mroz / nigdy nie psuie.

Sádom twych / tak ni wárzy owocow rośtacych /
Nie wiátry otrząsáia przykre drzew kwiťnacych.

Takie słowá / skoro Q Bog wymowil ná proźne /
Sposobny ná postáci odmieniać się rozne:

W młodzienca się przemienil / y zrzuciwśy one

Bábskie / ktore ná sobie miał / stroie mierzjone /
Takim się iey wkażal / iákim wiec zwył siebie:

Naiáśnieyśy krag stonca, dáć widać ná niebie:

Kiedy owo ná wśytkie chmury się wysáda /
A rozláśnionemu / już żadná nie zawadza.

Już był wmyślił y gwałt wczynić iey / ále:

Nie trzebá było gwałtu: bo wiem Nymphá cále:

Piękná vroda Boga będąc w wiedziona /

Równie się czulá bydz z nim / miłościá zraniona.

Argument Powieści Trzynastej:

P *O śmierci Amuliusá, y Numitorá, Krolow Albáńskich: Romu-
lus zábiwśy braca Remusá, wzięł páństwo ná miástem, ktore
sam był*

Sam był záłożył. Który gdy przeciwko T. Tácyusowi, o porwánie pá-
nien Sábiniśkich, walczył, á czásu iednego wnocy nieprzyiáciel się był
przybliżył, wśytkie bramy były záwarte, iedná tylko od Tárpeie pá-
ny, zdrayczyney Oyczyzny, byłá otworzona. Co Venus zrozumiawśy,
Nymph nabliżśyich Iánuśowego kóściółá, prośilá o ráctunek, y o obro-
ne syná. Przyiely Nymphy prośbe iey, y podle bramy, ktora Sábino-
wie wypadáć mieli, otworzyły źródló wielkie, y wody nigdy przed-
tym nie widziane ná onym miejscu: z czego taká powódz nastapiła,
że w iey głębokości nieprzyiáctele potopieni byli. A potym Romulus,
gdy już w páństwie wśytko uspokoił, y dobrze w nim wśytko sporzá-
dził, á stáráwśy się, ná prośbe Marsowe, między Bogi, to iest niebie-
skie swiete, policzony był, y Quirynem názwány; Mars go sam ná
niebo przénosił.

Powieść Trzynasta.

N *Abliżśy po tych / co tam pierwey byli Pány /*

A *Wziął Aluzonśkie dostátki B pod moc swá / zebrány*

Jolnierz / Amuliusá niespráwiedliwego:

Leż záś znówu do Páństwa przyśedł stráconego

C *Numitor stárzec / z láski Wnukow swych. Dgdzie w*

Dni Páhlisćkie / mury mieyćskie są záczete. (swiete

E *Támzey Tácyus / y Oycowie Sábinscy /*

F *O to / co im młodzienicy zrobili Látynścy /*

Woyné wznieáli / G y Pánnie Tárpeiey / zá te

Slusćnie / odieciem zdrowia / zdráde nágreódzili:

H *Atoli Ruresowcy / ciebych wilkow kśealtem /*

Scisnąwśy glosy w gebách / wpádlí wielkim gwał-
tem po Oycu ich

K *Leż Saturnowá sáma / iedné odemknelá /*

L *Pogulá to y sáma / bylá Venus cále*

Je záporý spádlý / y chciała zámknąć: ále

A *Wziął Aluzonś-
kie dostátki. Bo-
gáćwá Páństwa
albánśkiego.*

B *Pod moc sóla-
nierz zábrány mie-
spráwiedliwego
Amuliusá. Amu-
lius y Numitor, by-
li synowie Proki,
Krolá Albáńskie-
go. Amuliusá zo-
wie niespráwiedli-
wym, dla tego, że
brátu vmony nie
dotrzymá. Gdy bo-
wiem po Oycu ich
páństwo ná nich
przypádló, postáno-
wili między sobá,
áby ná przemány
dorocznie pánowá-
li: Amulius ieden-
rok, Numitor dru-
gi.*

gi. Amulius tedy
nie dotrzymał wi-
ry, i słowa, bratu-
obianysy raz Pá-
stwo Albáńskie, ni-
gdy go potym pu-
ścić niechciał brá-
tu.

C Numitor stá-
rzec z láski wonu-
bow swych. Romu-
lus y Remus, náro-
dzeni z corki Nu-
mitronowej, od
Marsá obłąpioney,
Amuliusá potym o-
te krzywdę zábili,
y Dziádowi swo-
mu Numitorowi,
krolestwo przyvro-
cili.

D Gdzie w świę-
te dni Pálityskie
mury mleyście sa-
żagete. Pálus, była
Bogini pásterzow:
Pálityskie tedy
świąta, ábo Páli-
lionice, były ná-
zwane obchody,
które za powodem
zwierzchności, pá-
sterze, y insy lu-
dzie odprawowa-
li, ku chwale tej
zmyśloney Boginiei
Pális. W te świę-
ta ponieważ naj-
więcej się ludzi
zchodziło do Rzy-
mu, od nich mury
miejskie były mu-
rowane, z postano-
wienia Numitro-
wego.

Ze niakiey żaden Bog nie może mieć drogi/
Nienić to/co przez inśe uczyniono Bogi:
V Náiadek Anzonńskich pomocy prośiela/
Ktore zdroiow / y krynie chłodnych / miały siela
M Przy kościele Janusa: iakoż przez mieśkánia /
N Nymphy/widząc słusne bydz Boginiey żądania /
Żaraz żely / y stoki ziemne z otwieraly:

Jeższe iednak / kościelne drzew / przystęp swoy miały/
Ni drogi były wody żalaly ciełace /
O Kiedy już ony / siarki białogoreiace /
Pod bogacieplynace zdroie / zpodkładały:

P Rzymnym kłiem / żely czeżże pożapałaly.
Ktorych / y insych moga / pożar wszędy z przodu /
Przeniknal do samego wśhytkich żrzedel spodu.

Q A wy wody / ktoreście zimnem / y mrozami /
Spierały się niedawno / z Alpami gorami;
Teraż tak nieprzystępnym goracem palacie /
Ze samemu ogniewi nim wprzód niedarwa cie:

Plomieniste powodzi / gdzie moga tam burza /
Już / y kościelne odrzwia dwoiste / się kurza;

R daremnie R Sabinom obiecana broná /
Nowym strumieniem od nich bywa przegradzona:

S Aże Marsowski żołnierz / do zbroie też przyszedł:
Z którym, gdy dobrowolnie Romulus sam wyszedł /

R Rzymska ziemiá / wśedzie / trupy Sabinśkimi
Okryta była środze / okryta y swymi;

T A niebożny miecz / walcąc kogo mógł ogolem / (leci
Pomieszał zietowską krew / z krwią świątkowską spo-

Żawarli zgodnie / wojne żatrzymać / pokoiem;
A na oskatek ludzi nie nacierać boiem.

V A żeby też Tacyus / według tej umowy /
Od tych czasów / należał do Pánstwa połowy.

X Umart potym Tacyus: A tyś iak Ról prawy
Romule / rzadził oboylud / iednymiz prawy:

Y Gdy do Oycá Bogow / y ludzi / z tymi słowy (wy-
Z Wdal się Mars / przyłbice zdiawşy z swoiey glo-

Aa Oycze moy / iż czas przyszedł / (ponieważ z twej pieczy
Już na wárownym gruncie stoia Rzymskie rzeczy /

A iedne

A iednego już tylko wśhyscy máia Páná)

Aby mnie / láská twojá / doślá obiecána /

Bb A wnuka mego: Który godzien / y sam z siebie

Ziemie zbywşy / z drugimi wśieść też ná niebie.

Ty / kiedas przy niemáłym Bogow zgrómádzenu /

Pomnie / (bom twe słowa miał w wielkim wważeniu)

Rzetleś mi: przysidzie czas / że będzie tobie trzeba

Jednego z swoich wśadzić między gwiazdy nieba.

Żysze mi to / iesliżem twoie láskę nálaz.

Iakoż ná to pozwołił wśechnmogacy żaraz.

A powietrze brudnymi zaślonił obłoki /

A gromy / y lyskaniem / strwożył świat śceroki.

Co wśhytko za dobry znał biorąc / że mu ono

Cc Obiecane porwanie / było pozwołono /

Wspárşy się ná oszcepie / y ná zaprzężony (strwożony)

Krwawy swoy wóz / Dd Gradus wpadşy nie-

Żaćiał bieżem woźnikow / ktore / za czas mály /

Przez pochyłe powietrze / siela wbieżały.

Abowiem przedko stánał ná samym / wyniosley

Ee Wierzbę Palátu gory / gáiami porosley;

Ff Kedy Iliowicá porwawşy swoiego /

Gg Tyranskie swym Rzymianom práwá dáiacego /

Wnośił wżad: lecz iego wnet śmiertelne ciało

Ná subtelnym powietrzu / tak wśhytko ztopniało:

Jak olowiana kulá / z proce wyrzucona /

Gdy zwykłe bywa niebem goracym topiona.

A żatym mu / oblige piękne / przystapielo /

Ktore godnieyşe drogich materazow belo;

Niżli obraz Quiryna iekże żyiacego /

Hh W krolewskie skárlatowe sáty przybránego.

mieszkáncy pod on czas nowego Rzymu. G A pánnte Tárpey z te. Podczas wojny Sabin-
skiey, Tárpeus był strażnikiem Zamku przedniejszego, Capitolium nazwanego: ten Zamek po-
data była Sabinom, corká iego Tárpeia. A oni za to obiecali iey dać manelle złociste, które ná le-
wych rekách nosili. Ale iednak była od nich osukána: bo potym miasto złota, Páize swoje, które

nosili ná lewicách swoich, ná nie wyciskáli, y one iako zdraczyna zábili.

H Atoli Kurefowcy cichych willow kłóstatem. Kurefowcy, byli Sabinowie, ci którzy byli
przyniecháli z miastá Sabinśkiego, Kurefowcy: ci w pierwoşy wnoy miłczkiem bráli się do

bram Zamkowych. I S Ilię wrodzony. Romulus syn Ilię.

K Leg Saturnowná, luno. L Poguláto y samá Wenus. Dáie znać, że Wenus
życiwa,

E Tánie y Tás-
cyus / y Opcowie
Sabinścy. Sáb-
nowie, byli dawni
ludzie we Włoskiej
ziemi, obyčaiow
grubych. Ziemi-
śwe mieli między
Lácyńami, y Vm-
brámi. Z tymi Sá-
binámi powódzili
się byli Rzymianie,
gwałtem porwa-
wşy corki ich nie-
które, ná plásc
igryskom y dżwo-
wiskom náznáczo-
nym, w Málżeń-
świácie sobie brátki.
O co Tacyus, wodz
ná ten czas Sáb-
now, wespolek z in-
şymi swego naro-
du ludźmi, walczy-
li z Rzymian. Ale
iednak od Rzymian
zwyciężeni bedac,
za postánowieńt
pokoju między stro-
nami, do Rzymu
się przeprowadzili.

F Oto co im
zrobili młodszy
cy Lácyńścy. To
jest Rzymianie,
G A pánnte Tárpey z te. Podczas wojny Sabin-
skiey, Tárpeus był strażnikiem Zamku przedniejszego, Capitolium nazwanego: ten Zamek po-
data była Sabinom, corká iego Tárpeia. A oni za to obiecali iey dać manelle złociste, które ná le-
wych rekách nosili. Ale iednak była od nich osukána: bo potym miasto złota, Páize swoje, które

zyczenia, aż nie zamknęła bramy Zamkowej, która była luno otworzyła: iednak v Naiadek Au-
zonskich pomocy żądała, żeby nieprzyjaciółom przeszkode wystawiły, Boginie wodne Włoskie.

M Przy kościele Jánusza. Jánus Krol dawny Rzymski, był człowiekiem śmiertelnym: Rzy-
mianie iednak, dla zacności jego, y pobożnego panowania, kościół iemu byli poświęcili z obrazem, ol-
tarz, y ołtary, przydawszy iemu ku chwale. Tak y wyższy w tejże katedrze, w powieści dziwniey o
przy końcu, powiedział poeta o Aneasu, że dla wielkich cnot jego, y dla śanowania oycá Anchize-
sa w starości, kościół iemu ku czci Rzymianie poświęcili, tak mówiąc: Skąd go dźwiga Turoda-
stem Quirynowcy świątli? Czynieć mu y kościółmi cześć, y ołtarzami.

N Nymphy widząc słusne bydi Boginiey żądania, Wenery.

O Kiedy już ony świątli błędogortacie. Ony, to jest Nymphy Auzonskie.

P Rzymnym Elitem ścily się zapalały. Daje znać Poeta, że Nymphy dwoiaki cud w
on czas uczyniły, na prośbę Wenery. Ieden, że wody sroku onego, który wypadł niedaleko kościoła
Jánusowego, które były przedtem niezwyčajnie zimne, uczyniły ciepłymi, podpalwszy je z srodka
kłębem ziemnym, we czczych żelach ziemi się kurzącym, y liarka błędogortacie.

Q A wy wody coście niedawno bywały śnieżyste. To jest, któreście przedtem tak były
zimne, iako śniegi na gorach Alpes leżące: terazcie się stały gorącymi. A Alpes, są wyso-
kie góry ku zachodowi słońca, które Włoska ziemia oddziela od Francuskiej, y Niemieckiej.

R Sabinom brama nowym strumieniem od nich bywa przeszkodzona. Drugi cud tu
wspomina Poeta, uczyniony od Naiadek Auzonskich, w on czas, kiedy ich Wenus prosiła o pomoc
Zamkowi: że powodź wypuściły z sroku onego bliskiego, tak wielką, że y brama, y droga do niej,
wysoko był żalana wodami: zaczął nieprzyjaciół nie mógł mieć do niej przystępu. A tym czasem
też ku nieprzyjaciółowi wyprawił się Romulus z żołnierswem.

S Nie Marsowski żołnierz. To jest Rzymski. Od Marsa bowiem, przez Romulusa, wiodła
początek Rzymianie. T A niebożny miecz pomieścił krew ślepoty i zowiekrośka.
W on czas bowiem Rzymianie, pobrali sobie gwałtem w małżeństwo córki Sabinow. Iż tedy tam
walczyli wiekrośka Sabinowie, przeciwko żęciom Rzymianom: przetoż niebożny miecz mieścił
krew żęciom, że krewia wiekrośka, zabijać się wzajem.

V A żeby też Tacyus od tych czasów należał do Państwa połowy. Gdy Sabinowie, pod-
niosły wojnę przeciw Rzymianom, o córki gwałtem porwane, byli zwyciężani od Rzymian, przysła-
do tego, że z Rzymian traktowali o pokoy. Rzymianie też nie byli od tego, bo między innymi kon-
dycjami pokoyu, to też postanowili: aby Tacyus, wespot z Romulusem, równa władza, y równym do-
stojenstwem, panował we Włoskiej ziemi, y tak pokoy ślanał.

X Umarł otym Tacyus. Pięć lat panował z Romulusem.

T Gdy do Wych Bogowi y ludzi. Iowisza, Z Doła się Mars. Bog wojny.

Aa Wyse moy. Mars bowiem jest Iowisow, y Iowiony syn.

Bb A wnuła mego / który godzien. Romulusa: bo z Romulusem Mars prosi Iowisza. A
Romulus syn był Marsow y Iowey, słusnie go tedy wnukiem zowie.

Ce Obiećane porwanie było pozwolone. To jest, które zdawna Iupiter był obiecał Mar-
sowi, że iednego z swoich miał wsadzić między gwiazdy na niebo.

De Gradius. Bog wojny, y Mars.

Ee Wierchu Palatu gory. Palatium, jest iedną górą z siedmi pagórkow Rzymskich,
Równa Stolica dawnych Krolow.

Ff Kiedy Iliowizą porwałszy. Romulusa, syna Iowego.

Tyrasie

G Tyrasie słowem Rzymianom prawa dającego. Tyrasie, nie właśnie Krolenskie,
bo ludzi prywatnych zwady sadył; co nie Krolom, ale innym Wziednikom należało.

H Nisi obraz Quiryna iestże żyłacego! W Krolowicie świątlatowe świąty przybranego.
Daje znać Poeta, że gdy już ciało Romulusowe ztopniało na powietrzu: dusza jego otrzymała śli-
czność, y ozdobę wiejszą, niżeli ia miał w on czas, kiedy się tu z żywota po krolensku przybierał.

Argument Powieści Czternaśtej.

H Ersilia żona Romulusowa, gdy utraczonego Małżonka, po
przydaniu iemu nieśmiertelności, oplakiwała w starości
swey; iako rozkazała Teczy sstać do niej; y oney powiedzieć: Iesliby
była trapiąca chęcią widzenia małżonka Romulusa, żeby na pagórek
Quirynski wstąpiła. Co gdy Ersilia uczyniła, gwiazda od niego
spadła, ktorey płomieniem y światłością, ona wzgore na niebo wnie-
siona była. Y od onego czasu Rzymianie, poczęli ia zwat Boginia
Ora, y chwale Boska oney wyrządzać.

Powieść Czternaśta.

A Gdy utraczonego już żona płakała
Zersylia / B wielmożna Juno / C rozkazała
Teczy / D garbata droga do niej się pospieszyć /
R tymi słowy / one / od siebie pocieszyć:
O naysprzedniejszy / z Matron pocztowych / osobo /
Lacyńskich / y Sabinskich narodom ozdobo;
Coś naysgodniejszy był / E takiemu mejowi
Pierwszy bydy żona / F teraz iestes Quirynowi:
Pohamuy swego płaczu / a życzyli sobie
Meza widzieć / ia sama wodzem bede tobie:
Tylko idź prosto za mną do zapustu / ktory
G Ziemi się na wierzchu Quirynalskiej gory;
H A kościół soba / Krola Rzymskiego / zaślania.
Jakoż Trys / posłusna bedac rozkazania /
Przez malowany oblat / na ziemi zstapiła /
A do Zersyliey słow rzezonvch zążela.
Ona słysząc to / ocy po ziemi powlekła /
A ząwstydzona stodze / I o Bogini / rzekła:

Gggg

Azci

A A gdy utrac-
nego już żona pł-
kała. Romulusa
żmártego.

B Wielmożna
Juno. Iowisowa
kiostrá, y żona.

C Rozkazała
Teczy. Tecza bo-
wiem, wedle Poe-
tów, była spraw-
czyną rozkazań Iu-
nony, y Iowisza. Te
tedy w on czas Iu-
no posłała do Her-
syliey, ondawialey
po małżonku żmár-
tym.

D Garbata dro-
ga do niej się po-
spieszyć. Iaczną,
iako się pospolicie

Tecza na powie-
trzu pokazuje.

E Takiemu me-
żowi. Romuluso-
wi.

F Teraz testes
Quirynowi. Bo

mu po przydaniu
nieśmiertelności, y

na niebo przenie-
sieniu, dane jest

mie, Quirinus.

G Zieni się na
wierzchu Quiry-

niałkiej gory.

Zapust. Gore ie-
dne z siedmi, na

których stoi Rzym,

nazywał Poeta Qui-

ryniska, albo Quir-

ynalska, od pocho-

wanego na niej Quiryna.

H Kosić toś soba Krola Rzymskiego zapałta.

Ianusia Krola

dawnego kociot, drzewy swymi wysokimi zapust zaslaniał.

I O Bogini rzekla / wiodi miel proste. Do Tecze, mowe swoje obrociła Hersilia.

K Zatył za Chaumontowna spieć sie. Za Tecza, corka Chaumanta.

L Wesiła na Romuleycki pagorek. Na którym był pochowane kości Romulusa.

M Przypat osadica Miasta Rzymskiego. Romulus : o którym Poeta wierzył, że dusza swa

był w niebie, wziął do nieba Hersilia żonę swą, y dał jej nowotne imię, Ora. Zaczyna ona z czo-

wieką sstała się też Boginią.

Aż ci mi trudno zgadnąć ktora jestes / ale
Przećie / jes iest Bogini / znać to doskonale.

Wiedz mie / proste / wiedz rychlo / y wkaż mi mego
Rochanego Malzonka twarz iestże / ktorego

Gdyby mi / laska Bogow / choć zraz widzieć dala /
Rozumiałabym / zem sie do nieba dostala.

K Zatył za Chaumontowna spieć sie bez odwloki /
L Wesiła na Romuleycki pagorek wysoki ;

Gdzie gwiazda spadły z nieba / oblegla na ziemi /
A natych miast / iasnymi promieniami swemi /

Na glowie Hersylii włosy zapaleła :
A sama / na powietrze / z gwiazda wstapiela.

Tamże ja / znaiomymi rekami / zarazem
M Przypat / osadica Miasta Rzymskiego / y razem

Jak imie dawne / tak y ciało iey / odmieniel :
A przezwiskiem ja nazwał / y Ora namieniel.

Ktora / Boginią też już bedac uczyniona /
Quirynowi / y do tych czas iest przyslazona.

H Kosić toś soba Krola Rzymskiego zapałta. Ianusia Krola

dawnego kociot, drzewy swymi wysokimi zapust zaslaniał.

I O Bogini rzekla / wiodi miel proste. Do Tecze, mowe swoje obrociła Hersilia.

K Zatył za Chaumontowna spieć sie. Za Tecza, corka Chaumanta.

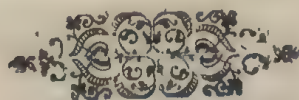
L Wesiła na Romuleycki pagorek. Na którym był pochowane kości Romulusa.

M Przypat osadica Miasta Rzymskiego. Romulus : o którym Poeta wierzył, że dusza swa

był w niebie, wziął do nieba Hersilia żonę swą, y dał jej nowotne imię, Ora. Zaczyna ona z czo-

wieką sstała się też Boginią.

Koniec Czternastych Ksiąg.



Księgi

Księgi Piętnaste

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

P O Romulusie, na Państwo Rzymskie nastąpił Numá ; ten sie
zdał bydz godzien tego dostoięstwa, dla umiętności praw,
y dla biegłości w nauce o przyrodzeniu rzeczy : o ktora staraiac sie w
młodszych latach swoich, odiechał był do Miasta Włoskiego Kroto-
na. Tam przyiechawszy, pytał sie, ktoby mury miasta onego naprzod
założył ? y dał mu sprawę o tym wszystkim, starzec cāmteczny, ktory
był wiadom dawnych dzieiow, powiedaiac, że ie założył Micyllus nie-
ktory, syn Alemonow, obywatel przedtym miastá Argos : a nie z do-
mysłu swego, ale z napomnienia Herkulesa, dwa razy przez sen wi-
dzidnego. Tego Micylla gdy sąsiedzi obaczyl, prowadzacego sie z
Oczyzyny, oskarżyli go do zwierzchności ; (bo prawo cāmteczne nie
dopuszczalo nikomu prowadzić sie gdzie indziey, pod gardlem) iednak
iz w tym kłopotie używał Herkulesa, wybawil go z niego, glaziki
czarne przemieniwszy w biale. Bo zwyczaj mieli dawni Rzymianie,
że miotaniem w dzban kamkow czarnych, zdawali na śmierć winne,
iesli ich wietśa liczba była : a brałymi zaś czynili ich wolnymi od
wystepku, y śmierci. W on czas tedy gdy sadzono Micylla, wysta-
kie kamki we dzbanie znalazły sie biale ; skąd pokazala sie niewin-
ność iego : zaczęły też pozwolono iemu prowadzić sie gdzieby zamysla-
wał. Ra-

Gggg 2

wal. Ra-

wał. Ruszył się tedy z miasta Argos Micyllus, y przez morze Ion-
skie do Aezaru rzeki przypłynął, y tam miasto założył, y Krotonem
nazywał, imię wziąwszy od trupa niektorego tam pochowanego.

Powieść Pierwsza.

A Po tak sław-
nym Krolu. Po-
Remulucie.

B Jakoż poprze-
dzająca sława.

To jest wieści: bo
pospolicie kiedy
Bog chce co mieć,
tedy ludzie to so-
bie obiecują; y to
rozglaszają, choć
jeszcze samej rze-
czy nie ma.

C Zaczęto Klu-
me Krolew oba-
wołała. Numa
Pompilius, z Kure-
sow, miasta Sabi-
ńskiego, wysły.

D Gdzie kiedyś
Zerkulesow gos-
podarz. Kroton,
y którego stanał
był Herkules, wra-
cając się z Hispa-
nii, w on czas
kiedy zajął stada
Geryonowe.

E Kto te tu mury
Greckie we Wło-
szech. Mury Gre-
ckie, to jest, na-
mów, y na kształt
Greckich muro-
wanych.

F Ze Jowisow
syn. Herkules, z
Alkmeny wrodzony

T Am czasem między sobą sukcia takiego /
Ktoby mógł dźwigać ciężar Państwa tak wielkiego;
A po tak sławnym Krolu nastąpić był godny.
B Jakoż poprzedzająca / wmyśl wszystkich zgodny /
Slawą / C zaczęto Klu-
me Krolew obwołała:
Ktoremu iż się to rzecz bardzo mała zdala.
Sabinskich tylko ludzi wiedzieć obyczaje /
Do wyższych się spraw z całą myślą swą wdać /
Badać się o rzeczy wszystkich przyrodzenie:
Których tak posnatał sobie dochodzenie /
Ze y Oczyszczenie / y swe Kurefę opuścić /
A do miasta się tego / choć z trudnością / puścić:
D Gdzie kiedyś Zerkulesow gospodarz mieszkał.
Tamże gdy się y o tym pilnie przepytował /
E Kto te tu mury Greckie / we Włoszech zakładał:
Tak mu to / ieden z starszych mieszkańców / powiadał /
Ktoremu też nie były dawne dzieje tajne:
Takie tu y nas wieści / o tym / są zwyczajne /
F Ze Jowisow syn / G idąc z krain Oceanickich /
A ślę z sobą H wołow prowadząc Hispańskich;
Szczęśliwie się i do brzegów przybił Lacyńskich:
A gdy się mu po trawach / stada pasły / bliskich /
Zszedł sam do ludzkich gmachów Krotona wielkiego /
Na trochę odpoczynku / z trudu podróżnego.
K Skąd odchodząc / śladz tak rzekł: miejsce to tu będzie
Redy / za Wnuków naszych / główne miasto siedzieć.
Jakoż się wypełniła rozróżka jego ona:
Wrodzony L z Greckiego bowiem Alemona
Był nieiały Mielus / głowie / nad którego
W onym wieku nie było Bogom wdzięczniejszego;
M Temu / białomonością / twarzym snem spiacemu /
Wskazał się też / y rzekł: N idź ku odległemu

Ezaro

Ezaro / y wodom iego kamienistym /
Idź / a nie zwolocz rozstać się z siedliskiem Oczyszczytym:
Ktoremu iego / iesliby śmiać pogardzić / zdaniem /
Wielkim mu / y strasliwym / przegrażał karaniem.
Zaczę / gdy bardzo przedko / po oney rozprawie /
O Odstąpił go / y Bog / y Sen o raz prawie:
P Wstał Alemon / cicho w głowie swej młotniąc
Widzenie ono / y z swym zdaniem się mocując:
Bo lub mu Bog / odmienić miejsce / rozkazuje /
Q Ale prawo / opuszczać Miasto / zakazuje;
A śmiercią karać kaze okrutną każdego /
Oczyszczenie swoje własną opuszczać chcącego.
R Już / za pominięciem dnia / iasne słońce belo
W Oceanie / świetną twarz swoje / otopielo:
S Już / y gestobudna noc / swoje wgwiazdzone
Czolo / była podniosła na niebo przestronie:
T Gdy się mu tenże zaś Bog ukazał / y temu
Co pierwszy / dosyć czynić rozkazał wszystkim.
A iesliby wymawiać z tego się poważał /
Ciężko / y okrutniejszy pomsta / mu przegrażał.
Złaził się on / y zaraz swe dostarki domowe
Gotował się przenosić / na siedliska nowe.
Lecz wielki rozruch w Mieście / zrobiła ta sprawa:
Bowiem on obwiniony / o zniwagę praw /
Musiał się sprawić. co gdy tak się już odkryło /
Ze na to świadectwo żadnych nie potrzeba belo;
Zbladły z strachu / którego mając na się dosyć /
Mówiąc: V Ty / coś przez ście par dzieł swych wsiadł w
Ratuy mnie teraz / proszę / ratuy w mój potrzebie:
Boś mi ty / tego mego grzechu / iest przyczyna.
Zwycząy miemeli starzy / że za główna win /
Białe / y czarne / w faste kamyczki motali /
Tymi na śmierć / owymi na wolność / zdawali:
Na także smutney / w ten czas / gdy zasiadli sprawie /
Lubo w niemiłosierna faste wstępy prawie
Czarne kamyczki kładli; lecz z niey wyłożone /
Poprzemieniane w białe / były należone.

Gggg 3

Zaczę /

G Idąc z krain
Oceanickich. O-

ceanowi przy-
głych brzegów. A
Oceanus, iest
wielkie morze, kto-
re wszystkie ziemie
sobą przepasło, y
od bliskich ziem by-
wa nazywane roz-
maitie.

H Wołow pro-
wadząc Hispań-
skich. Hispania,
iest kraina Europy
szeroka, między A-
fryką, y Francyjską
ziemią: w tej iest
rzeka Iberus, od
ktorej też y sama
Hispania, rze-
czona iest Iberia:
y ta Postać wspo-
mniał w Lacynoe
woty Iberskie, com-
ia przelożył Hispa-
ńskie, rymowi do-
gadziac.

I Do brzegów
przybił Lacyński-
skich. Lacinium
iest góra Pomorska
we Włoskiej ziemi,
między morzem
Adryackim, y Ion-
skim: tak nazwa-
na od niektorego
złowcy Lacyńskiego,
ktorego Herkules
zabił. Tam też był
kościół poświęcony
Iunonie, albo obrą-
zowi iey; y przetoż
za też nazywano Bogi-
nią Lacyńską.

K Skad oddaję
dzac / ſnadi tak
wiel. Herkules.

L 3 Greckiego
Almona wrodzo
ny Micyllus.

Dacie znać Poeta,
że Micyllus miał
oyca Greczyną, A-
lemona.

M Temu bufa
wowladzick. Her-
kules, który z bu-
lawa iako rycerz
chadzał.

N Jdy tu odle-
głemu Ezerowi.
Ezer, iest rzeka
plynaca kiedyś po-
rzodkiem miast
Krotona, we Wlo-
zech.

O Wostapill go!
y Bog y Sen.
Bogiem tu gowie

Herkulesa, który sie mu we ſnie pokazał.

Q Ale prawo opuſzczając miasto zakażute.

R Już ſłońce było twardo w Oceanie otopiło.

S Już y brudna noc. To iest, już była noc.

T Woy sie mu tenże zśś Bog. Herkules.

V Ty coſ przez ſeć par dnieł ſoych wstał w niebie.

W Herkulesa wyzywa Kroton, którego

dwie ſeć Dzieł zacnych, to iest, dwanaście bydz powieść.

1. Ze ſećce w dziecinſtwie ſwoim,

2. Ze dorozſy, smoczyce Lerneſka zabił, której

głowy odciete znowu wyraſtały.

3. Ze Lwa Nemejskiego ſtrąſnego, na prozbe paſterza Molorchy,

y drugiego takze w Theſſalicy, z ſwiatła zglądził.

4. Ze wieprza dzikiego, na Menalu ſkody czy-
niacego, zabił.

5. Ze łania niekora, z miedzi inemi nogami, y złotymi rogami, w biegu wgoni-
wſzy, wchwył.

6. Ze Harpije ptaki, plugawey y drapieżne, z twarzami pnieſkimi, bliſko Sym-
phalu ieżora Arkadyjskiego, z tuku poſtrzelal.

7. Byka wieciekiego, y plomieniem dychaiacego, ze-
by mu wylamawſzy, zniol w Attyce.

8. Achelouſa na rożne ſie poſłaci przemieniaczego, zwiſcie-
zył.

9. Ze Oyomedes Krola Thrackiego, goſciow krwia kome ſwe karmiaczego, zamordowal.

10. Ze Buſyryſa Krola Egipskiego, który goſcie zabił, y krainy przyległe Nylowi, rozboylſtwem
ſwoim pſowal, wprzatnal.

11. Ze za paſy chodzac z Anteuſem Olbrzymem, któremu ziemia poſil-
ku doſawala, mocowaniem go przemagl.

12. Ze Smoka wielkiego, ſtrzegacego iabtek Helpe-
ridum, zabił, y iabtką pobral.

Ale ſie ich y wiecey nadyſe, iako ie, że y Geryona trocieliſtego ſi-
mota pobrawil, y ſłazá iego iemu pobral.

Ze Krolowey Amazoſkiej paſá bogatego doſtal. Kroton

iednak miánnie tylko dwanaſcie liczbá, choc ich wiecey bylo.

Zaczyn/ Herkuleſowym Boſtwem wspomóżony
Allemnowicz/ przez iáſny Dekret wvoolniony/
X Amphitryonowiczu Oycu/ dzieki dále/
Alaſkawemi wiatry / w przedſiewzięte kraie
Y Okerem ſie/ przez Morz: Joniſkie/ przebiła:
Z Już y Lácedemonſki Tárent/ iuż przemila
Aa X Sybarym/ Bb y Neeth Sálentynſki/ lotem;
Cc X Turynſkie zakrety/ Dd y Temeze potem/
X Ee polá Jápigowe: Skad záledwie biegiem
Przebywſzy ziemie Morſkim ciągnące ſie brzegiem
Uápadł ná wſtá rzeki Ezeruſkiej/ co ie
Bogowie mu przez ſady przeznázyli ſwoie:
Gdzie/ bliſko tegoż mieſcá/ Ff ſtal Kurhan niemáły/
W którym grob ſwiete koſci Krotonowe miáły.
Tám ná zleconeſy ziemi / y mury záložel/
Gg X imie pogrzebieńcá/ ná toż miáſto wložel.
Toć to tak dawne wieſi/ zápewne troierdziely/
Ze nie inſe poczátki tego mieſcá bely.
X nie z inſey to iákiey przyczyyny przypádo/
Ze ná Wloſkiey gránicy/ to miáſto záſiádo.

Argu-

Wstał Allemnowicz. Micyllus, ſyn Almonow.

Bo poſt gantem bylo roſkazano od zwierchnoſci,

aby żaden z nowey oſady nie ſmiał ſie gdzie indziej prowadzić.

R Już ſłońce było twardo w Oceanie otopiło. Iuż był wieczor.

S Już y brudna noc. To iest, iuż była noc. T Woy sie mu tenże zśś Bog. Herkules.

V Ty coſ przez ſeć par dnieł ſoych wstał w niebie. Herkulesa wyzywa Kroton, którego

dwie ſeć Dzieł zacnych, to iest, dwanaście bydz powieść.

1. Ze ſećce w dziecinſtwie ſwoim,

2. Ze dorozſy, smoczyce Lerneſka zabił, której

głowy odciete znowu wyraſtały.

3. Ze Lwa Nemejskiego ſtrąſnego, na prozbe paſterza Molorchy,

y drugiego takze w Theſſalicy, z ſwiatła zglądził.

4. Ze wieprza dzikiego, na Menalu ſkody czy-
niacego, zabił.

5. Ze łania niekora, z miedzi inemi nogami, y złotymi rogami, w biegu wgoni-
wſzy, wchwył.

6. Ze Harpije ptaki, plugawey y drapieżne, z twarzami pnieſkimi, bliſko Sym-
phalu ieżora Arkadyjskiego, z tuku poſtrzelal.

7. Byka wieciekiego, y plomieniem dychaiacego, ze-
by mu wylamawſzy, zniol w Attyce.

8. Achelouſa na rożne ſie poſłaci przemieniaczego, zwiſcie-
zył.

9. Ze Oyomedes Krola Thrackiego, goſciow krwia kome ſwe karmiaczego, zamordowal.

10. Ze Buſyryſa Krola Egipskiego, który goſcie zabił, y krainy przyległe Nylowi, rozboylſtwem
ſwoim pſowal, wprzatnal.

11. Ze za paſy chodzac z Anteuſem Olbrzymem, któremu ziemia poſil-
ku doſawala, mocowaniem go przemagl.

12. Ze Smoka wielkiego, ſtrzegacego iabtek Helpe-
ridum, zabił, y iabtką pobral.

Ale ſie ich y wiecey nadyſe, iako ie, że y Geryona trocieliſtego ſi-
mota pobrawil, y ſłazá iego iemu pobral.

Ze Krolowey Amazoſkiej paſá bogatego doſtal. Kroton

iednak miánnie tylko dwanaſcie liczbá, choc ich wiecey bylo.

X Amphitryonowiczu Oycu dzieki dále. To iest Herkuleſowi, który był domniemanym
ſynem Amphitryonowym.

T Okerem ſie przez Morze Joniſkie przebiła. Ionia, iest kraina Grekow w Azey, w ko-
rey ſa miáſta, Ephesus, Miletus, Priene. Mieſkańcy támteczni Ionami rzeczeni byli, y morze onym
przyległe Ioniſkie.

Z Już y Lácedemonſki Tárent, Tarentum miáſto, iest w Kalábrzey:
to gowie Lácedemonſkim, dla tego, że od Phalaná wodzá Lácedemonſzykow, bylo ozdobiene, y
rozſzerzone.

Aa X Sybarym. Sybarys teſz iest miáſto, y rzeka, w Kalábrzey.

Bb X Neeth. Neatus, iest rzeka y Sálentynow: A Salentini, ſa ludźie názwáni od
miáſta Sálentyná.

Cc X Thuryſkie zakrety. Thuryon ábo Thurya, iest miáſto w Kalábrzey.

Dd X Themefe potym. Themefe, teſz iest miáſto w Kalábrzey.

Ee Polá Jápigowe. Jápix, teſz iest miáſto w Kalábrzey.

Ff Stał Kurhan niemáły. Kurhan, Ruſkie to iest ſowó, á po náſemu, Mogiła.

Gg X imie Pogrzebieńcá ná to miáſto wložyl. Zbudowanſy miáſto, Krotonem ie ná-
zwál, który támtęgo mieſcá był Pogrzebieńcem.

Argument Powieſci Wtorey.

Plethágorás Sámiyczek Medrzer, uchodzac przed tyráńſtwem
zwierzchnoſci, opuſcił Oyczyznę, á przyſzedł do Wloch, y tam
w Mieſcie Krotonie, był Profeſſorem Phizyki: tey pod nim ſluchał
z inſzymi Numá. Apodawaiac náuki o przyczynách wſech rzeczy,
ktore ſie dzieia ná ſwiecie w przyrodzeniu, zárazem teſz uczył, ktore
potráwy ſa naprzyſtoynieſe ludziom: że owoce drzew rozmaitych, y
krzakow, á do tego, zboża, iádrzyny, iágody, mleczná, miody; bo re bez
utrapienia cudzego, y bolu, mogą mieć ludźie. Iadania mieſnych
potraw, zakázował Pitágorás: powiedaiac, że to iest zwyczaj leſnych
zwierzow, y Cyklopow grubych Sycyliſkich. Zálecał nieiadanie mie-
ſá, y przykładem ludzi wiekupieruſego, ukázuiac, że nieſłuſne iest
wolow y owiec zabíanie, ná mieſa, y ná oſtary: gdyż owce dogadza-
ia ludziom welná, y mlekiem; woły orániem roley.

Powieſć Wtora.

A Bál tu máj rodem z Sánnu/ ale rozgniewány
Opuſcił o Sánnu/ y z nim weſpol/ iego Pány.
X z ſwer ſie dokrey woleý wdał ná m. gránſtro/
Zwierzyſp ſobie nadom tan tęgrych tyráńſtro.
Tenze/

A Był tu máj
rodem z Sánnu.
Plethágorás. Sa-
mos, iest wyſp
ná morzu Ioniſkim.

Tenże/ lubo to w wielkiej nieba obległości/
 Byстрыm rozumem dośiagi Boskich wiadomości :
 A okiem biegłości swej/ dośiedł takich rzeczy/ (czy.
 Takich wzrost przyrodzony nie mógł doysć/ człowie
 A gdy już wszystko/ czego tylko potrzebował/
 Dowcipem/ y cieśka swa praca/ wyspi egował :
 B Stoiac w poyśrzodku wielu Sluchaczow milzacych/

B Stoiac w poyśrzodku wiele stu
 chaczow milzacych. W poyśrzodku
 mlodziowcow, ktorzy sie od niego
 Philosophii uczyli: iaki jest zwy-
 czaj w Akademii-
 ach.

A powiesciom sie swoim wielce dziwuiacych/
 Dyzl/ skad sie swiat poczal/ ono zgromadzenie :
 Co jest przyczyna rzeczy/ co jest przyrodzenie.
 Co Bog/ skad sniegi/ skad sie pioruny wshczynia/
 Czy powietrze/ czy niemi wiatry grzmienia daia
 Poprzetracawszy chmury. Skad ziemie trzesienia/
 A z czyiego to gwiazdy maia pozwolenia/
 Ze sie przechadzac moga. a powiedal y to
 Wszystko/ co do tad bylo przed ludzmi zakryto.

Tenże naprzod zakazal mias zwierzcych iadac :
 Tenże naprzod swoimi wsty ial powiadac
 Glebotie wprowadzie slowa/ y wzgone; ale
 Przecie takie/ iakowym nie wierzone cale.

A mowil tak : Strzeżcie sie ludzie/ siebie sami/
 A cial swych niegodnymi pyskac potrawami.

Sa zboza/ sa owce galezi krzywice/
 Sa na winoroslach sie jagody sierzace :

Sa ziola stodkie; sa y te/ ktore zmiekcione
 Ogniem bydz moga/ y w smak lepszy przerobione.

Ni zakazano iadac mlek wilgotnieiacych/ (chmacych :
 C Ni miodow wonnym kwieciem smierowym pa-

Dodaie wszystkich potrzeb ziemia srozdrobniwa/
 A nierownie pogciwisa zymnosć obmysliwa/

Rodzic dla nas potrawy nieustawiaice :
 Rozlania krwie/ y mordu/ niepotrzebuiaice.

Miesem wprowadzie zwierzata zvia/ lecz nie wszystkie/
 Bo y konie/ y owce/ y inne dobytki

Trawa sie pasla : owe zaś nieukrocone/
 Ktorem okrucienstwo jest wlasnie przyrodzone :

D Jako Armeniskie Tygry/ y Lwi zapalczywi/
 A Niedzwiedzie/ y Wilcy/ cudza krwia sa zyw.

D Jako Armeni-
 skie Tygry. Ar-
 menia, jest kra-
 na w Azey le-
 ca, miedzy gor-
 mi, Taurym y Kau-
 kazem: stad ad-
 iectium, Ar-
 meniski.

Ach/ iak

Ach/ iako ta rzecz wielkiej pełna jest srogosci/ (nóści :
 Gdy kto wnetrzności cudze kładzie w wse wnetrzy

A gdy iakome cialo inshym ciałem tyie/
 A żywy człowiek/ druga żywa rzecz żyie.

Czyli z takich dostatkow/ ktore w każdej dobie
 Z matel wszystkich nalepsza ziemia rodzi tobie/

Nicci milskiego nie jest/ iedno zeby chciwe
 W ranach topic/ kstaltuiac Olbrzymy straszliwe :

A nie nasyćis żadnym brzucha swego kstalcem/
 Niewydrzeżisli drugiemu komu zdrowia gwałtem :

Alle on wiel/ ktorysmi złotym zwali, dawny/
 Szczęśliwy był owocmi drzewnymi/ y sławny

Siolami/ ktore ziemia zwyczajnie rodziela :
 Ni posota wst iego nigdy plugawieła.

W on czas bezpiecznie pracy strzydly wiatr miesali/
 Bezpiecznie sie po polach zaiace blakali :

Ani zbytenia wfnosć ryb na wody wprawiala/
 Ni sie siddel żadna rzecz/ ni zdrad obawiala :

Bo wszystko soba pokoy okrywai chwalebny.
 Lecz gdy sie wynalezca ziawil niepotrzebny/

E (Ktokolwiek on był z bogow) zazdrozczac nam strachy :
 Pierwszy miesney/ w chciwy swoy brzuch/ nakal

A droge zlosci otwari. bo gdy zabiiany (potrawy/
 Wprzod zwierz byl/ miecz sie (mniemay) zagrzal krwia

A dosyc na tym bylo : poniewaz to y my (zmazany/
 Sami/ dobrym sumnieniem swym/ przyznac musi-

Ze zwierzata/ co od nich zabiiane bely/ (my/
 A na nas/ y na wszystkich nas zdrowia wazely.

Alle iak ony godne zabicia bywaly/
 Tak zaś niegodne/ aby iedzone bydz mialy.

A stad zlosć wszystkich posla : bo swinia z tey miary
 Wprzod mniemano bydz winna smierci/ y ofiary/

Ze krzywym pylkiem z roley nasienia wyrela ;
 A wprzod sie skodzie roczney nadzicie wazela.

Roziel takze w gryzieniu winnic podeyzrzany/
 Powiedaia/ ze za ten grzech bywa rzezany

Przed Bacha zemasciciela oltarzem : tak swoje
 Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

Wysepti/ garlem placic musialo oboie.

F Ze sie nawyszy
sz z Bogow. lu-
piter Bog.

G Ofiara zmazy
prozna / y przes-
dniey wrody / Co
samo do tak wiel-
kiej przywodzi ia
skody. Bo nie go-
dzilo sie zabiac
Bogom na ofiare
nie podtego, ale
tylko przednie
tuste bydl.

H A szysy mo-
dlitwy / E-ore na-
nim Kaplan od-
prawile / y na cho-
to w szrod rogow
kladzie placet.
Poganski zwycza-
ie, y Ceremonie,
wspomina, przy za-
biwaniu wolow na
ofiare.

I Wpzed tefsz
w puzeroczys-
wodne snadz wi-
dziane. Bo wiec
nad wodami, abo
w wod, na wielu
miejscach czynio-
no te ofiary: za-
czym wolowia y w
wodzie widzieli
kstraty rzekow-
nych

K Gdize z zy-
wych sere wywa-
ne zeltiwpatruia.
Bo to bywato, ze z
zelek wydartych z
rzen bydlar na
ofiare zabitych,
przechowywali, y v-
patrowali rzeczy

Wyowce / ciehe bydl / coscie zawiniely?

Rtorescie na podpore ludzom sie ziawilely?

A ktore / z pelnych wymion / mleka dodawacie:

A welny nam / na mielkie siaty / wyczacie:

A ktorych zwot lepszy / niz smierc / do zymnosci.

Coz zasluzyt wol / prozny zdrady / y chytrosci?

Nie nikomu niewinny / zwierz wielkiej prostoty /

Do samey tylko wlasnie wrodzon roboty.

Niewdzieczny dobrodzieystwa / y chleba niegodny /

A nie pomniacy na swoy pozytek wygodny /

A ktory dopiero z pluga wypzagal kzymego /

Moze sie zdobydz / zabie roloporce swego:

A kto w syie otarta iarzmem / co tak siela

Twardych rol nalamala / y zniw odprawila /

Smial vderzyc siekiera. Lecz ieszcze w tym malo /

Ze sie samym / w taki grzech / ludzom wpasc przydalo?

A same Bogi do tey przypisali zbrodnie /

Razac / by temu wshyscy wierzyli dowodnie /

F Ze sie / nawyszy z Bogow / zwykl tym ciehyt wielce /

Gdy pracowite / iemu na cześć / bna ciecle.

G Ofiara zmazy prozna / y przedniey wrody

(Co samo do tak wielkiej przywodzi ia skody)

Wol / w winny list / y w rogi zlociste przybrany /

Dla zabicia / przed Ofiar / sam / bywa stawiany.

H A szysy (chocia tego namniej nie poymnie)

Modlitwy / ktore Kaplan nad nim odprawnie z

A widzi na czolo / w szrod rogow swych / kladziony

Placet / ze zboz / na ktore sam oral / zrobiony.

A farbane rzezaki krwia / w sie powrazane / (dziane.

I Wpzed ieszcze w przyzroczystej wodzie snadz wi-

K Gdize / z zywych sere w rwane zelti / vpatruia /

Przez ktore sie zamyslow Boskich dowieduia.

Skadze sie wzdy tak wielka chciwosc szlowiekom /

Ku niepozwoilonemu wziala pokarmowi?

A bedziecie wy / ludzie / farmie sie tym chcieli?

Czego / ia prosze / byscie wazyt sie nie smieli.

A za napomnienie to moie sobie mowcie /

A przynamniey tak sobie to rozumiec chciecie?

Gdy w

Gdy w vsta swe wolowych czlonkow nabierzeć /
Ze swego wlasnego oracza zulecie.

konie, z zetek wnatrzności wydartych z bydlar.

przysle, aruspici-
ces, praktykarza
abo plucowieszc-

Argument Powieści Trzeciej.

T V Pithagoras wspomina tajemnice, iemu od Apollina Delphickiego obdawione, (ale falszywe) te zwlaszcza: Ze piekła nie maś, y ze sie go ludzie daremnie boia. Ze dusze ludzi umieraiacych, wstepia w ciela inszych ludzi rodzacych sie, aby se rzadzily. Ze y dusze zwierzat, po zabiciu ich, wprowadzaja sie w ciela ludzkie, y dusze ludzkie w ciela zwierzat. Potym uczy, ze na swiecie nic nie ginie, ale sie tylko odmienia: y przyklady tych odmian wkazuie, w czastkach, w Niebie, w Sloncu, w Miesiacu, w Czterech czestciach Roku, w wieku ludzkim, w Elementach, y w wieku trwalosci swiata: bo pierwszy wiek byl zloty: drugi miedziany: trzeci zelazny.

Powieść Trzecia.

A A poniewaz vsta me Bog wzbudza do mowy /
Ja za Bogiem / Rządca vst. isc bedac gotowy:
Delphickie / y Niebieskie / B otworze skarbnice /
A obdawe zamyslow Boskich tajemnice.
Wielkie rzeczy / y dlugim wiekom nieznaione /
A dowcipowi / pierwshych ludzi / niewadome /
Powiem wam: a to wshytko ku waszy potrzebie:
Milo test / mysla latac po wysokim niebie:
C Mito / zbywshy mieszkania ziemie nieruchomey /
Wozic sie po powietrzu / na chmureze widomey /
A stapac po duzego Zelanca ramionach;
A patrzac na snutace sie po wshytkich stronach
Daleko z gory ludzie / w rozum obnazone /
Tak se przestzegac: aby sam grunte wshytkich rzeczy
Tym snadniej poieli. D o Narodzie szlowieczy /

z h h z

Czemu

A A poniewaz
vsta me Bog
wzbudza do mo-
wy. Bogiem zo-
wie Apollina, kto-
rego Obraz w Del-
phickim kościele
stoiacy, odpowie-
dzi dawal pyta-
nym ludzom, y Phi-
lozophom. Rozu-
miano ze to Bog
apollon, abo duch
iego czinit: ale pe-
wne nie ten, ie-
dno satan, ktory
sie iail pod imie-
nem Apollina, y
byl chwalo od lu-
dzi. Twierdzil se.

dy Pithagoras, że Bog Apollo rzadził
vsta iego, aby tym
bárziej zalecił ná-
uki swoje ludzko.
B W orworo
Delphickie skáro-
butce, Delphi,
jest miasto w Geo-
ziey, starwie odpo-
wiedziami Apolli-
ná: te Delphi Pi-
thagoras wspomni-
na, y zowie ie swo-
imi: bo, iako po-
gánin, wierzył A-
polliną być Bogie.
Jego obławie-
niem, obiecowat
Pithagoras niebie-
skie tajemnice lu-
dziom. wiadome
rozumić. Ale te ta-
jemnice sa błedy
wielkim.
C Kto woić sie
po powietrzu ná-
dymurze wido-
moy y y stapać po
dniego Helanta
támonadzy. To
jest, mówić orze-
czach wiofokich,
ludziom niedoici-
głych.
D O narodzie
glowiecy gemu
sta piekła boiś
To pierwsza tajem-
nica, która Pi-
thagoras duchem
Apollinowym po-
wiedziat, abo ra-
czy pierwszy bład
je narodził ludz-

Czemu sie piekła boiś/ y cieniow podziemnych?
Czemu imion/ bez rzeczy/ y nazwisk nieczemnych?
E Wymyslu/ z wierhotworcow mozgu/ wynikłego/
A niepotrzebnych strachow swiatá falszywego?
F Ciała lub sie ostatnim wprzatna płomieniem/
Lub ich starość skazonym dokona zprochnieniem:
Niewierzcie/ by co zlego wiecey cierpieć miały/
G Dufie prozne sa śmierci/ ni mra wespól z ciály.
Bo iako przedko pierwszych siedliś pozbywáia:
H Tak przedko w nowych domiech przyiete mieścáia:
Ja sam (a pe wnie pámieć mnie nie omeleá)
W on czas/ gdy sie Trojánka woyná prowadziá /
Pántheowiczem byl Euphorbem / ktorego
Ofszep Atreowiczá poráził młodego /
Vtknawshy w pierśi cięskim zelesca postrzálem:
A nie bárzo dawno swa własná tarcz poznałem/
Ciezar meylewey raki/ wsiacy ná czele
I V Abanteyskich Argow/ w Junony kóściele.
K Wskeláka rzecz ná świecie odmianie podlega/
Nie ginie nic/ duśá z mieysc ná mieysca przebiega.
Raz z támtad tu przechodzi/ drugi/ ztad táń zászé/
Jákiekolwiek członki chce/ przyobloczac ná sie.
Czeszo ze zwierzat/ w ciála ludzkie/ duch przechadza /
Czeszo tákze/ y náś sie w zwierzetá przesadza:
A nigdy nie moze byđz życia pozbawiony.
A iako wost rekámi badac vmietczony /
Gdy ná rozne postaci wyrabiany bywa /
Nie trwa iak byl/ ni swego kształtu zachowywa:
Jednáć przecie tenze jest: tak y duch zostawa
Tenze/ chocia w osoby rozne sie wdawa.
Tak vze: przeto aby pobożność wrodzona
Nie bywála chciwością brzucha narukona /
Chcieycie sie (proszę was) z ciał wyganiać/ oduczyc
Tyráńskie/ przyiacielskich duś/ y krmia krmie tuczyć.
A izem sie ná wielkie Morze puścił nagle/
A názbierałem wiatrow pełne swoje żagle /
Krotko powiem: niemaś nic/ coby trwało w mierze /
Wszystko miá / każda rzecz odmiane swa bierze.

A samy

A samy czas byża wstawnie/ iako y
Rzeká; bo rzeká nigdy ná mieyscu nie stoi/
Ni / iako y godziná moze byđz wściągána:
Ale iak woda woda bywa popadzána /
A przynagla iey owá / co z gory nábiega:
A tá zász ná bieżąca przed soba nálega:
Tak rownie wstawnie czas y wciékaia /
Rownie sie zá iednymi drugie pospieszaia.
A zámse sa nowe: bo te co przedtym bely /
Już znikly/ y w to sie/ czym nie byly/ zmieniely.
A namnięsie sie chwile zámse odnawiaia:
Wiozish/ że y wymierne nocy dzień ścigáia /
A to światło słoneczne/ swa zwykła iásnościa /
Zá nocná następnie wstawnie ciemnościa.
A nie iedneyze bárwy Niebo w ten czas bywa /
Gdy w śrzed nocy/ co żywo od prac odpoczywa.
A gdy Jutrznia wychodzi białym koniem lśniaca /
Jnátsey znouu/ kiedy swit poprzędzáia /
Pálanteowá cortá/ swiat soba fárbuie /
A pod rzad sie go oddac Phebowi gotuie.
Sam Puklerz Boski/ gdy y z podziemie wychodzi /
Rumieni sie/ rumieni gdy pod nie zachodzi:
Jásny zász bywa/ w gore wzbimshy sie / dla tego /
Ze táń przyrodzenia jest powietrze lepszego:
Bo wilgotności żadnych z ziemie nie zárywa.
Tákze/ nie zámse rowny/ y iednáki bywa
A stałt nocnego Księżycá: bo zámse dzisieyszy/
Jesli roście/ náđ ten co zá nim idzie/ mnięyszy:
A znouu w ten czas wiekshy/ gdy sie w łupe zbiera /
A w zupełny sie kraniec iuz wsiytek zámiera.
Czemużbyście y tego wważac nie mieli:
Ze sie ná ctery części y Rok każdy dzieli:
Podobienstwo nášego wieku kształtuyacy /
Bo młody / y dopiero iakby mleko asacy:
A bárzo dziecinistemu podobny wiekowi.
Bywac zwykł zámse/ kiedy Wrośná sie odnowi.
W ten czas dopiero trawy/ zieleniac sie/ rozne
Podrastaia/ słabe/ y wśelkiey siły prozne:

Zb b b 3

Tylko

kiemu nie trzeba
sie bac piekła. y
mak iego.

B Wymyslu/ z
wierhotworcow
mozgu/ wynikłego.
Przyczno przy-
no, dla ktorey pie-
kła bac sie nie po-
trzeba, bo ponie-
da, wymyslem to
jest Poston: Piekło
jest imie bez rze-
czy.

F Ciała lub sie
ostatnim wprza-
tna płomieniem.
Druga przyczno
przynoś, dla kto-
rey piekła bac sie
nie trzeba, ponie-
da że dla tej: ię
nie będzie zmar-
tychymślanie ciá-
ładż powiedziá-
ta spalone bywáia.
iaki zmyczay był w
Pogan: badż- te-
pruchnieia, w zie-
mia vmárle zá-
grzebione: iuz wia-
cey nie cierpieć nie-
moga: to jest: iaz
sie nie wroca, aby
co cierpieć miały.
ale to bład, wie-
rzyć tak, iako A-
pollo Delphicki-
czy. Prawdziwista:
jest náuka Duchá-
t: w pismiech t-
ktory twierdzi, że
będzie zmarinych
wślanio ciá: a zá-

eym potrzeba
bać piekła, y po-
żnie żyć.

O Dusze prozno
sa śmierci. Szczę-
ma ten zwycięzay,
że do fałsu praw-
dy co przymie-
wa; bo to prawda
jest, że dusze ludz-
kie wiecznie trwają,
i trwać będą:
jedne w szczę-
ściu niebieskim,
drugie w piekle y
mekach iego.

A Tak przedko
nowych domach
przytępię nie-
sta. Trzecia przy-
czyna Pithagoras
przytępię, dla czego
się bać piekła nie
trzeba; że dusze v-
mieraających, nie
bywają odsyłane
do niego, ale prze-
chodzą w inne cia-
ła, rodzić się ma-
jących ludzi. I do-
wodzi tego Pitha-
goras własnym
przykładem, powie-
dając, że był pier-
wey Panteonwi-
czem Euphorbem;
ktorego oszczepem
zabił Atreowicz
młodszy, to jest Me-
nelaus. A potym
znowu rodził się Pi-
thagoraszem, dusze
oneż pierwszą ma-
jącym, ktorego rozu-

Tylko że widy rolniki ciebie swa nadzieia.
Wszystkie rzeczy/ na ten czas/ na świecie się smieją:

Aż yżne role kwieciem farbistym igrają /

Choć ięszce galezki ich jadnych sił nie mają.

Po wiosnie/ potężniejszy Rot/ w lato przechadza/

A iakby się w dużego młodzieńca już wradza:

Bo nad ten wiek/ ni żaden w moc może być wietrzy /

Ani mnożniejszy/ ani do plodu gorętszy.

A po młodzieństwie znowu czerstwości odprawię

Następuje zaś Jesień/ w ięzje tropy prawie /

Już dojrzała/ y cieba; która w rowney mierze /

Pulną ta/ pulną owe strone/ wieku bierze:

A podzielać młodość z starością/ szredziżna/

Poprzytępię nosi skroni swe siwizna.

A potym drżącym krotkiem/ starością ztrudzona

Przychodzi Zima/ albo z włosów obnażona;

Albo jeśli ma iakie/ tedy wybielale:

Tak też/ bez odpoczynku/ ciała nasze ciele

Mienia się/ że czymś byli/ nie będziemy/

Ani/ czymś się dziś/ jutro być możemy.

Był ten dzień/ gdyśmy w matkach bywali y sami /

Nadzieia tylko ludzi w przod/ a zarodami /

Aż wczonych/ naturą/ rektu swych przydała:

Która niechceć/ aby się dąsić miały ciała

W żywotach cieplekich matek/ sama w to trafiała/

Że ie na czę powietrze z domu wyprawiała.

Leżało niemowiaćko/ na świat wypuszczone /

Jeźce w nitakie siły niezapomozone:

A przedko chodźcie ielo na czwornog/ y ciałem

Zwycząiem niemych zwierząt/ pomykac się ciałem:

Z nienagła iednak przecie/ ięszce się chwietacie /

A żadney w podkolantach władzey nie mające/

Podzwignęło się samo/ ku gorze powstawszy/

Jakieykolwiek w przod żelom podpory dostawszy.

Potym ledwie że się z swej mocy/ y żartkości

Pobestwi trochę/ aż czas przemiana młodości.

A po odprawieniu lat szrednich/ sielo strada

Garbatość/ śmierciogrozy starości napada.

Wali ta

Wali ta dązość wieku pierwszego/ w psucie.

Pląże y Nilon starzec/ gdy się przypatruię

Herkuleyskim/ w biciu się zwierząt równaiącym /

Rekom swym osłabiałym/ y bez sił wsiścącym.

Pląże y Tyndarówna/ skoro obaczęła

Babstich zmarłkow na twarzy/ we zwierciadle/ sie- (Ia.

A sama się dziwnie sobie wtrostana /

Dopiero/ czemu gwałtem dwaćroć była brana.

Czasie trawiały rzeczy/ y ty zardościwa

Dawności/ przez was wszystko pożerano bywa:

Bo wiem zębami wieku wszystko wyiadać /

A powoli leniwą śmiercią wyniszczać.

A te także nie trwają nigdy iednostajnie/

Co ie owo żywiołami zowieśmy zwyczajnie.

Jako się iednak mienić zwykły/ posłuchaycie:

Nauze ia was/ tylko mým mowom płac dajcie.

L. Wieczny świat/ ctery ciała rodząyne ma w sobie y

A z tych dwie/ że cieplejsza/ ciężarem swym obie

Ziemią/ y wodą/ dolne ośladły młodości:

M. Tyleż ich też jest/ proznych wśelakiej cieplekości.

Przeto/ choć ich do tego żaden nie niewoli /

Nagorna się wysokość wzbieli z dobrocy woli/

Powietrze/ y chłodzisy ogień nad nie ięszce.

A lubo ich odlegle z sobą dzieli mieszce /

Wszystko iednak/ cokolwiek świat ma/ z nich się rodzi:

Bo iak ony we wszystko/ tak w nie wszystko wchodzi.

Ażadka się woda sstawa/ ziemia rozpuszczona /

A para/ y powietrzem/ woda wycieniona.

Zbrywszy zaś cieżaru/ powietrze nacyższe

Wyśnina się powtore na ogień nacyższe.

A potym się wraca na nazad na przemiany:

A onje zaś porządek bywa odnawiany.

Ogień bowiem zsięzłony w powietrze przechodzi /

To zaś w wodę/ a z wody ziemia się zaś wodzi.

Nic przy swym szkalacie nie trwa. bo rzeczy Niszczynt

Natura/ tylko z iednych osob drugie czyni.

Ani (a pewnie mi w tym wiaraść możecie)

Nic nikiedy nie ginie/ na tak wielkim świecie /

Tylko

mem, poznat taroż
swoie własna, kto
rey rzywał Euphor-
bem bedac, wiska-
ca w kościele lu-
nony. Ale to bre-
dnia, y fałs.

I V Abanteys
stich Argow.

Argi, sławne kie-
dy miało w Pelo-
ponesie: te zowie

Poeta Adamher-
ska, dla tego że

też w nich kładł

Abas krolenat.

K Wśelaka rzecz

na świecie od-
mianę podlega /

Te gine miedzi-
stą / z miedzi na

miedzistą przebie-
ga. Tu druga ta-
jemnica od Apoli-

na obawiona so-
bie, Pithagoras

woli: że zwła-
szcza, że nie ginie

nie, ale się iedna

rzeczy w drugie

odmienia: cze-
go dowodzi przy-

kładem, wziętym

od czterech żywio-
łow.

L. Świat wiecz-
ny / ctery ciała

ma rodząyne w

sobie. Ctery ży-
woty zowie ciała

rodząynymi, dla

tego, że się z nich

wśelake rzeczy wi-
dzialne rodzą: a

sa corpora tim-
plicia.

M Tylko ich test
prosznych wśhelat
licy cieśkości.
Dwa są, poniedla,
żmiony cieśkie,
ziemia, y woda:
dwa też lekkie,
powietrze, y nād
nimi, pod niebem
śladzom, ogień.
N Takieście złote
te wieki żelazne
się ostały. Dono-
dżi przedśmierzietego Themā, przykładem odmiāny wiekow.

Tylko że się przemienia/ a postać odnawia.
A co wiec pęspolicie wrodzić się mawia/
To jest/ począć czym innym bydz/ niż pierwej belo:
A umrzeć/ przestać bydz tym/ czym się pierwej żelo.
Gdy śnadsz one tu/ a te tam przechodzą; ale
We wszystkich rzeczach/ sama istota trwa cała.
Zaprawda/ y iam takiej wiary jest w tej sprawie/
Je nic nie może długo trwać/ w iedney postawie.
N Takieście złote wieki/ żelazne się ostały/
Tak y wielętroć mieyscā odmiāne swā brāły.

Argument Powieści Czwartej.

W Przedśmierzietey sprawie postępując, ukazuje Pithagoras,
że nic w swojej porze na świecie nie trwa: że y pola staja
się morzem, a morze polem; że y rzeki są odmiānom podległe. Bo Li-
kus rzekā Azyiska, która przedtym po wierzchu ziemi pływāła, w
zawalsko, a bo rozpādline ziemię wpādła, y długo ciekac ponikiem
podziemnym, w insey krainie zaś się na wierzchu ziemi wydārła.
Erasinus także rzekā, długo podziemnymi przechodami plynēła w
morze, aż potym przywrocona jest Argom. Amasenus także w Sy-
cyliey, raz będzie pełna powodziā, drugi raz zginie do szcetu. Ani-
grus także rzekā, miałā z przodku wody przyjemne do piēcia, potym
ostały się gorzkie. Także Hipanis, z przodku miał wody słodkie,
potymś one.

Powieść Czwarta.

A Widziałem ja
co kiedyś twārda
ziemia było. Ze
nie iednaki stan
jest rzeczy na świe-
cie, donadżi od-
miānami wielki-
mi, które się džia-
ty zdawnā, na jic-

W Idziałem ja/ co kiedyś twārda ziemia belo/
A tych czasow się ciāsnym morzem uczyniēło.
Widziałem przerobionā z morzā ziemię/ kedy
przez od wody/ konch morskich moc leżało wśedy.
A na samych wierzchach gor wśośkich/ niemāło
żardzewiałych się kotwi w ziemi nāydowāło.

A co po-

A co polem bywāło/ z bystrych wód przyczyny/
W rowy się obrociło/ y wāskie doliny.
Bywa to że y gory potop w morze wypycha/
A plonym piaskiem ziemiā bāgnista wysycha.
A mieyscā/ które przedtym prāgnienie cierpiały/
Jeziorami zalane/ srogo zmiłgotniały.
Tu noworne natura żrōdła wypuściēła/
A tam ślad w przod chodzący/ iśc im zābroniēła.
B Tak gōdzie się Likus/ ziemnym odchluskiem wypity/
Odemknął przez/ a inśa dziura jest odkryty:
C Tak wielki Erāzynus/ raz polkniony bywa/
Drugi raz/ aż na polā Argolskie wypływa
D Kryjomym ponikiem. y Mizus śnadsz swojego
Nie śmakujac początku/ y brzegu pierwszego/
Żalōsny/ E y inśym inż dziś chodzą lożyskiem/
A nie żowie się iedno Rākiem/ przezwisikiem.
F Wiec y Amasen/ piaski Sykāńskie noszący/
Raz idzie/ drugiraz schnie bez wody/ prāgnący.
G A Anigrus/ lal pierwey wody piēcia godne/
A teraz ich y wsta nie tknelyby głodne:
A potym to y z takiej przypādło nani miary/
(Jeśli Poetom wszystkiey niehcemy brać wiary)
H Skoro w nim Centaurowie rāny swe zplōkali/
Których od Herkuleyskich strzał byli dostali.
I Coż? zaż y Hipanis z gor Tātārskich ciekący/
Słodki nie był: a teraz przykra sol rodzący.

G A Anigrus lal pierwey wody. Anigrus, jest rzekā w Grecyey, ktorey wody przed-
tym były dobre ku piēciu: potym się odmieniły.
H Skoro w nim Centaurowie rāny swe zplōkali. Ukazuje przyczynę, dla ktorey zle są do
piēcia wody tej rzeki, to, że w niej rāny oplōkali Centaurowie, porānieni kiedyś od Herkulesa.
I Coż? zaż y Hipanis z gor Tātārskich ciekący. Daje znać Poetā, że Hipanis, jest rzekā
Tātārska.

Argument Powieści Piątej.

T Ukazuje Pithagoras, że y w wyspach morskich odmiāny
się znayduia. Były bowiem niektore wyspy, które Historyko-
wie wspomniāta, a teraz ich nie maś, morze je rozwarło. Były dr-

Jiii

niy na rzekāch. y
na morzu.
B Tak gōdzie się
Likus ziemnym
odchluskiem. Li-
kus, jest rzekā A-
zyiska.

C Tak wielki E-
rāzynus. Rzekā w
Argolskiej ziemi,
raz polkniona by-
wa, to jest, wpada
w podziemną iā-
kās przepādā; dru-
gi raz po wierzchu
pol plynie.

D Kryjomym po-
nikiem Mizus.
Mizus, jest rzekā
w Missey krainie.

E Inśym Rā-
kō lożyskiem. Rā-
kus, także rzekā
jest w Missey.

F Wiec y Ama-
sen/ piaski Sykāń-
skie noszący. A-
masenus, jest rze-
kā Sykyliska, kto-
ra ledwie nie za-
wždy lecie, wysy-

niez młoda. Cy-
konowie, są ludzie
Tracy.

C. Króty też i y
Syrbary. rzeki są
w Kalabrycy.

D. Co za przymiot
ma w sobie Sal-
macyo. Salmacyo,
jest fiok w Karycy,
ktory w tych, co
są w nim kapia,
nierządna wzbudza
chciwość.

E. Zdrojow Al-
toryskich, Klio-
zino. fiok jest w Ar-
kadyi, wody jego
pięć wino obrzydza
ia.

F. Ze tuż z Amite-
teoną wrodzony.
Druga tu przyczyna
nie przynosi, dla
ktorej zdroj Klio-
zinski, albo wody ie-
go obrzydza wi-
na: że Melampus
niektory lekarz,
Aminteonow. sym-
ktory był przyczyną
wne lekarstwa v-
leczyl. Pretowny z
faleństwą, ostatek
lekarstwa. onego
wlał był w se wo-
dy.

G. Pretowe corki
potrwożone. Pre-
tus, był Krol. Ar-
giron, miał czte-
ry corki: Mero,
Euryale, Lisippe,
Iphianassa: ktore.

A każda rzecz dośkonia/ marmurem się ostaje.
C. Króty też/ y Syrbaris/ ktorym wafie kráte:
Przylegle są/ takowa włosom farb dala/
Ze się nie burstynowi/ y zlotu/ romnais.
Lecz to iestże dziwniejsza/ są wody/ co ciele
Nie tylko ciała ludzkie odmieniają/ ale
D. Co za przymiot ma w sobie Salmacyo plugawy?
A Murzynskie jeziora? ktorych kto skosztuje/
Albo faleie/ albo cięskim snem choruje.
E. Zdrojow Klitoryskich/ im kto piie wiecey/
Tym mu wino brzydziej/ y na wodę mize precey.
Bądź zjad/ że iest przeciwna winu tamta woda:
Bądź zjad/ na co tamteżnych ludzi zapsła zgoda/
F. Ze tuż z Amiteoną wrodzony/ swymi.
Dwolnowy słowy/ y zioly czarownymi:
Od faleństwa/ G. Pretowe corki potrwożone/
H. Przeczyścienie umysłu/ wlał był w wody one:
Tylko w nich zostawiony wino obrzydzenie.
I. Wypada Lincestus rzeką/ ktorey skoro
Komuby kolwiek napić trafiło się sporo/
Poracza się/ iakby miał bydz winem zpoiony.
A jezioro zaś maia Arkadyjskie strony/
Pheneusem od ludzi dawniejszych nazwane;
Dla meustawiezných wod/ wielce podeyżżane:
Tey się w noc strzeż/ w noc strzodzić te wody/
Lecz ie we dnie bezpiecznie mozesz pić/ bez strzody.
Tak jeziora/ y rzeki/ za odmiana skora/
Raz inie/ drugi inie siety/ zaś w się biora.
K. Był czas/ gdy Ortygiy wysp wierzchem pływai/
A teraz w miejscu stoi. ten także czas bywai/
Gdy barzo/ Sympleiadek/ bal się Jazon śmiały/
Ze mu się fala morska zbiudzi z sobą zdaty.
Ktore teraz nie tylko nie wzruszone stoja/
Ale y najmocniejszich wiatrow się nie boia.
M. A Etna palająca pieciami siarczystymi/
Zawsze będzie płomieniami gorzeć ognistymi:

Ponieważ

Ponieważ y nie zawsze tej ognista belá.
N. Bo lub ziemia zwierze też iest/ y żyje/ y siela
Ma oddechom/ wstawnym żaiacych płomieniem
Drogi swoje odmienia: y za poruszeniem
Jakimkolwiek/ dawniejsze dziury pozawierac/
A świeże sobie znówu może pootwierac.
Lubo chyzi wiatrowie/ w głębokiej odchłani/
A w podziemnych iastkniach/ bywają wściągani/
A. Kamieniami/ z kamieniami/ y ta materya
Czysta/ w ktorey ognia nasiona się kryja/
Dostawiaac płomienia do swego miotania/
Z wstawieznego o się samych się tracania:
Gdzie gdy potrzebne wiatry silić się przestają/
Zarazem y iastknie zimnymi zostają.
Lub kłiwate gliny płomien porywają/
A mdlymi dymy siarki żółtawe gorąca:
Zwlaszcza gdy wysilona ziemia z lat długości/
Ogniomu dodac tłustych nie może żywności.
Bo gdy strawy/ trawiacey naturze/ nie sstawa/
Nie cierpioną głodu/ y gorzeć przestawa.

Delos. L. Gdy się bal Sympleiadek. Simpleiades, są wyspy przeciwko Bosporowi Thra-
ckiemu, ktore się przedtym o się otracały, pływaiac po morzu.
M. A Etna palająca pieciami. Etna, góra w Sycylii, ogień przedtym z siebie wypuszcza-
jąca z dymami, ktora wiekow. tych już ognie wyrzuciła.

N. Bo lub ziemia zwierze też iest. Trzy przyczyny przynosi Poeta, płomieniom, albo zapalom,
kurzacych się z gory Etny; powiedziac, albo on ogień iest przyrodzony ziemi, ktora też ma swoje,
podobne zwierzetom, oddechy płomieniste: Albo bywa wzbudzon od powietrza, pod ziemia w zawa-
liskach zawartego, y wiatrow wyciskniwacych do gory kapienie, y materya, maia w sobie zaro-
dny ognia: Albo on ogień Etniejski, pochodzący od palenia się w podziemiu siarki gliny kłiwatey,
innych materji ogień sobą bawiacych.

Argument Powieści Siodmiej.

Tu zaś wspomina, że natura nie tylko wierzchu rzeczy nieko-
re odmienia, ale też częstokroć iedne w drugie przemienia.
W Pallenie ludzi piorami okrywa. Ciało ciela zabitego, przemienia
w pszczoły: kónski ścierw w sierśnienie. Raka w niedzwiedka: z
robaków iedwabnych motele czyni: żaby też pierwey rodza się bez-
nog, a

iz się rozumiały
bydz piękniejsze in-
nony, skarata ie-
byla faleństwem.
tak, że się im zda-
ło, że były krowa-
mi.

H. Przeczyścienie
umysłu wlał w
wody. To iest, le-
karstwo ono, ktore
ym przeczyścił, y
naprawił Melam-
pus, rozum corek
Pretownych.

I. Wypada Lince-
stus rzeką.
Lincestus, iest rze-
ka w Thracji.

K. Był czas/ gdy
Ortygiy wysp.
Ortygia, iest wy-
sep na morzu Ae-
gejskim, inaczey
gejskim, inaczey

gejskim, inaczey

nog, a potym powoli naturą im dać nogi. Niedźwiedzy płod kształtuie na niedźwiedzie. Płod pszczeli okrągły, kształtuie na robaki nogate, y skrzydlące. Zółtek jajowy obraca w płod rozmaitych ptaków. Mózg, paterzą grzbiernego człowieka, w węża obraca.

Powieść Siódma.

A Twierdza być w pulnocney Pallenie. Pallenie, jest jedno miasto w Thracyi, drugie w pulnocnym kraju.

B Rapał się w Trytonickim jeziorze. Trytonickie jezioro jest w krainach pulnocnych; w tym jeziorze krokolwiek się dziemięćkroć skapie, w płakanie się obraca.

C Ze z przegniętego ściernu pszoły się rodzą. O czym pisze serżer Virgilius w ziemianstwie, w księgach 4.

D Róbaczy rogi drzew obwitać: y iedwabiami Rozumny, że robaczy iedwabiorodni, w moży się obracać. Tak y Pandrowie nase, co i z roley wporządza, w chrzyszcze.

E Wążente miedzi.

A Twierdza bydy w pulnocney Pallenie lud / Który zwyki lekkimi okrywać ciała swoje piory;

Gdyby kto bezpieczeństwa chęć zażyć w tej mierze / B Rapał się w Trytonickim / dziewięć kroć / jeziorze,

A temu ia niewierze / co powiadać smiera / Ze Tatarskie niewiaśty ten fortel umieia /

Przemieniać ludzi w ptaki: kiedy tylko swymi / Poskrapią ich członki / czarami zwykłymi.

Jesliż iednak wiara iaka dawać mamy / Takim rzeczą / iakich y sami doświadczamy.

Ażaj nie widzisz: że y ktere kolwiek ciała / Zwolą czasu / y ciepła zgnilość / zepsowała;

Ná drobne się zwierzęta mienia rozmaite. / Jako idz / a wybrane cielce / y pobite /

Ziemia przysyp: niedługo dorydziesz tego iście /

C Ze z przegniętego ściernu / zaraz rzeczywiście / Rwiatopasie się pszoły mnożą / z dobrej woli y:

Ktore / przykładem swoich rodziców / y z roley

Symność biora / y roboty zyciowie pełnia /

A ná same nadsie / ze wszech sił pracnia.

Woienne konie / z wierchu ziemia przyłożeni /

Niewatpliwie bywają początkiem sierpieni.

Brzeżnemu zaś rąkowi gdybyś zoblemonal

Dzie nogi / a ciało do ziemi zachował /

Niedźwiadek / z zagrzebionych części / wyndzie żywy /

Mieć po stronach ogon swoy konczato krzywy.

D Róbaczy zwyciężynie w roley się rodzący /

A pełnoliście rozgi drzew / obwitać

Białymi iedwabiami / (oraz to znają)

W iadowite motelow kształty się zmieniają.

Żaby też / y nasiona zielone / rodzące

Ma błoto / a rodzi je w przod nogi niemające /

A potym wnet dać im goleni osobne

Dla pływania / a żeby te były sposobne

Tym do chyżego stołu / dłuższe niżli przednie

Natychże miast przydawa im części polednie.

E Ażenie / Ktore świeżo niedźwiedzicą zplodzi /

Nie żenieciem się / iakoby miało bydy / rodzi /

Alle kawałcem mięsa / ledwie że co żywym:

Aż w nim matka / lizaniem swoim matkę otliwym /

Formuje członki / ná kształt takiego obrazu /

Jaki y sama ná się przyela też zrazu.

Ażaj nie widzisz / że y dzieci pszoł miodowych /

W sześciokątnych komorkach zalegle woskowych /

I samym się tylko ciałem bez wszech członków rodzą:

A do nog / y do skrzydeł / nierychło przychodzą:

F A o kochanym ptaku / wyśkoczyć Junony /

Prosiacym ogon ze wsad gwiazdami wprzeczony:

G A własnych Jowisowych broni nościelu:

H Cytereyskich golebiach / y o innych wielu

Rodzących ptaków / gdyby kto niewiedział tego /

Ze się ze szkodliwa iada ładz zwykły całego:

Ktożby rozumiał / że się ony rodzić mogą:

A osobliwie taka ná obyczaj droga.

Sa y ci / Ktorzy za rzecz pewną mają sobie /

Kiedy i spik człowieka grzbieta gnie w grobie /

Ze się w weża odmienia / a toli przecie ci

I innych rzeczy / prowadząc rod swoy / są pozęci.

powieści ostatniej.

G A własnych Jowisowych broni nościelu.

H Cytereyskich golebiach.

Cythera zowia.

I Spik człowieka grzbieta w weża się odmienia.

od wielu wiary godnych.

Ala y w narodzie naszym tego doświadczono,

gdy w trumnach dobrze zafinolonych,

z iakiejkolwiek przyczyny w grobach rasy, y rozwalonych, weże znajdowano.

żenieciem / ale kawałcem się miało w przod rodzi. Plinius lib: 8: pise o niedźwiedzicach. Niedźwiedźce miewaia na wiecy po pieciorgu żeniat, a nie są własnie żeniat, ale kawałce ciała biale niewykształtowane, mało co wiejsze niż myszy, bez oczu, bez sierci, pągury tylko widac: te kawałce niedźwiedźce lizac. kształt niedźwiedzy wedlug siebie z nich formia.

F A o kochanym ptaku wyśkoczyć Junony. Ptak Junonin jest pan, iakoby oczyma pięknych farb wprzeczony. Okrzym ptaku, serżer znajduje w pierwej księdze, w

Znaczy tu Poeta, ná tym piśmie, piorun nań nigdy nie vderza.

Bo te, wedlug Poetow, są kochani ptacy Wenerze, która y



Argument Powieści Osmej.

TW wspomina, cudowne mnożenie się ptaká Phenixá, w Affyryey: który przeżywszy pięć set lat, zdycha na gniaździe swoim, z wonnych gálazek wplecionym, y w proch się obraca; y tamże z tego prochu, inšy młody Phenix rodzi się, y wraſta dziwna opátznością Boska.

Powieść Osma.

A Nie teſt teden taki ptak co ſie od tadza. Phenix, ten tylko ſie rodzi w ſzczetliniey Arabey, y tey kráinie ſamey ieſt właſny. Manilius Senator Rzymſki nápiſał, że żadnego nie maſz y nie było, któryby Phenixá widzieć miał. Drugi iednak piſa że go widzieli, y powieſć daia że ieſt wielko ſci Orley, złoty bláſk kóło ſie na piorách tego ſwieci ſie: ogon ma blekitny, y pſtrocinami iednak czterwonemi, a wſytek karmáznym pierzem przykryty: głowá tego y grzebieniámi, y czubé z pior, pięknie ozdobiona. Piſa o nim, że żyje ſeć ſet lat, y ſećdziesiąt. Zſtárzawſzy ſie, z Káſſey, y gálazek kádźidlonych, gniazdo ſobie robi, y wonnych rzeczy, kráiovi onemu zwyczajnych, do niego nánoſi, y tak zdycha na nich. Z koſci iednak tego, y z ſpiku, poczyná ſie naprzód iákoby robaczek, potym ſtáie ſie ptáſieczem, które doróſły, napierwey pogrzebne naciákie obchody oddáie przodkowi ſwemu, y wſytko gniazdo znó-

A Le ieſt ieden taki ptak/ co ſie odeadza /
 Alátá ſwe/ gdy przyidzie czas tego/ odmładza :
 Phenixem/ Affyryiczyl/ zowie go w ſwym kráiu :
 Ti on zbożem/ ni ſiolkmi żyć/ ma w obyczáiu :
 Kádźidlonymi tylko karmi ſie ktoplami /
 Albo Almomowymi wonnymi ſotámi.
 Ten ſkoro iuż ſpełni lat pięć ſet wieku ſwego /
 Ná galeziách iáſionu/ y ná palmowego
 Drzewá kołſkacym ſie wierzchu / gniazdo ſmieie
 Páznogáiami/ y twárdym noſem/ ſobie ſciele.
 B W ktore ſkoro Káſſey/ y wdzięcznie wonnego
 Szpiánárdu nánoſi/ y nálamánego
 Cynámonu/ z zółtáwá Mierthá/ ſam váiada (da.
 Ná wierzchu/ y w wonnoſciách tychże/ ſmierć popaſ
 Zácym wieſć teſt/ że z ciála oycowſkiego/ máły
 Rodzi ſie znówu Phenix/ także trwáły :
 Który ták dlugo winien żyć/ iák oćiec ſtáry.
 Tenże/ gdy do ſil przyidzie/ y do tákiey miáry/
 Ze ciężar dźwigáć może: wnetże ſie zátarzata/
 Z wyſokich gálazi gniazdo ſwe wprzata /
 Znoſi kolebki ſwe/ wraz z grobem oyczſtym:
 A potym puſciwſzy ſie po powietrzu czyſtym/
 Zippervonowego miáſta wſkót dopada/
 A przed ſwíetym koſciolem tego/ wſytko ſkłada.

Argu-

zi bliſko Páncháiey, do miáſta Stońcá, y ná oltarzu ſtońcá, który ták od Pogan był poſtáwiony, kładzie ie. B W ktorey ſkoro Káſſey y wdzięcznie wonnego Szpiánárdu, Káſſya y Nárdu, ſa krzáczyki pachniaſe, w arabey rodzące ſie.

Argument Powieści Dziewiątej.

TW zdá powieſć o Hienie zwierzećiu, że bywſzy ſámcem, bywá y ſámicą: iże Chámeleon bliſkie fárbym ná ſie bierze nátych miáſt: że mocz Oſtrowidzow w kámién ſie obraca, który zowia Lin-corium: że koral pod wodą ieſt zieleń roſtácym, a z wody wywleczony, twárdnieje ná kámién. Wspomina ieſzcze, że y národy, y miáſta, odmieniaia ſie; bo iedne wpadáia, y niſzczeia; drugie zád náſtawáia, y roſta. Iáko miánowicie w on czas miáſto Rzym roſło, o którym powieſć, że miáło bydź głowá ſwíatá; y upewnia o tym pro-roctwem, ábo prákryk Pryámowiczá Helená wieſzczká. Náoſtátek nápomina Piſhágorás, áby ludzkie mieſá nie iadáli, wołow y owiec nie rzezáli, ieleni y ptáſtwa áby nie łowili.

Powieść Dziewiąta.

I Eſli iednak w tych rzeczách dźwić ſie ieſt czemu/
 Dopieroz ſie cudowác dúſnie mamy/ temu
 A Je Ziená ſámicą wprzód bywſzy/ zoſtálá
 Sámcem/ á pierwey ſámcá ná ſobie náſálá.
 B Ono zwierze/ co mu przyrodzenie dáło
 Wiatrem tylko/ á pára/ żywić ſwoie ciáło/
 Do ktoreykolwiek fárbym bliſko przyſtepuie/
 Táka widomie ná ſie nátychmiáſt przyimuie.
 C Indya/ w Oſtrowidze ieſt wbojácona :
 Których mocz (powieſć) ma to z przyrodzenia/
 Je ſie w kámién/ ſkoro go puſzczáia/ odmienia:
 A ſkoro go powietrze obeydzie/ twárdnieje.
 D Tákie teſz y z kóraleń podobnie ſie dzieie:
 Który pierwey pod wodą miétkim bedáć zieleń/
 Twárdnieje/ byle go wiatr doſedł choć niewieleń.

REEE

Aleć lić nie moze, ie-

A Je Ziená ſámicą wprzód bywſzy. O tym zwierze Plinius dźinne rzeczy piſe; ále ná wiecy tá dźiwna, że ná przemiany w iedne lécá bywá ſámcem, w drugie zád ſámicą; która bez złączenia ſie z ſámcem, plód rodzi ſwoy. Grzywe, ábo koſe, má ná ſhy, która tak ieſt ſpoiona z grzebieniámi, że ieſt w bok ná zádna ſtronę náchy-

Ano aż się samą
 nysykim ciałem
 obrócić, y ruszyć
 musi.
 B Ano iasterza
 co mu przyrodze
 nie dało wstarem
 żyć. Chameleon.
 ta przez okolicz-
 ność te mianuje,
 który sam jeden,
 jako też Plinius z
 doświadczenia o
 nim pisze, że wysy-
 tnych zwierząt ży-
 wion bywa, y po-
 lan, samym powie-
 trzem które w się
 bierze, y zaś wypu-
 szcza: jażnego im-
 nego pokarmu, y
 napoju, do po-
 nia nie potrzebu-
 jąc, bo niedoświad-
 czono, aby czym in-
 sym miał się paść.
 Wiec y w tym cu-
 downy przymiot
 natury jego poká-
 zuje się, że sárba
 sierci (swojej) nien-
 sławiczna ma, ale
 ja odmiennia, cze-
 stokroć biorąc na
 się sárby tych rze-
 cz, które blisko
 niego są, y na któ-
 re pąrzy: a bie-
 rze sárby wszelkie,
 okrom czerwonej
 y białej. A kiedy
 zdechnie, jest sár-
 by białej.

E Aleć pierwej wstanie dzień / y wturdużone
 Janurzy Phobus konie swe / w morze przestronę /
 Nizelibym ia swymi mogł wyliczyć słowy
 Wszytko to / co się na kształt przemieniło nowy.
 Tak widzimy / wszytkie się rzeczy odmieniaia /
 Jedne narody rosta / drugie wpadają.
 F Tak dostatkiem / y ludźmi / wielu celuigaca /
 A moc krwie / przez dziesięć lat / Troia lać mogaca:
 Tych czasów tylko rumy włazuie dawne /
 A miasto bogactw / groby przodków swoich sławne.
 G Jazna Sparta bywała / H Miceny kwitnely /
 A I Cekropowe zamki daleko słynely.
 K Także Amphionowe: a dziś podley ceny
 Ziemia jest Sparta: sławne wpadły Miceny.
 Coż są teraz y Theby Edypodyonskie /
 Jedno samy nazwiska: co są Pandyonskie
 Atheny: w których tylko imię ich zostawa:
 L Ato śnads / y pod wielką górą / teraz wstawa
 Dárdanski Rzym / y grunty / M blisko tych wód sadza /
 Rteore z pod Apenninu / Tyber wyprowadza.
 Tenteraz rostać / kształtu poprzamra swojego /
 A potym głowa N będzie / światła herokiego:
 Jak to w przod y Sybille wieści powiadaly /
 A odpowiedzi Boskie / na toż się zgadzały.
 A ia sam pomnie to / że gdy już we złym razie
 Troia biała / ost. tmei podlegaiac skazie /
 Zelenus Pryamowicz / rzewnie płaczacemu /
 Eneaszowi / y w swym zdrowiu wątpiacemu /
 Powiedział tak: Boginie synu / jeśli moiey
 Praktyce / przystęp moze być do wiary twoiey /
 Nie wszytką Troia zginie / za twego żywota /
 Ogien / a mi-cz / otworzy tobie na świat wrót.
 Poydziesz / y swe domowe porwane przy sobie
 Poniesiesz Bogi / O aż gdzie Troianom / y tobie
 Pozwolono miesztania / w ziemi odlegleyhey /
 A w iakże / nad oczystą dobrze sposobneyhey.
 A przy tym / y to leczy musię wpatrować /
 że Phrygom potomkowie / powinni budować

Głowne

Głowne miasto / y iakie teraz nie ma brata /
 Tu miało / ani go nikt widział w przeszle lata:
 Rteore miasto / przez długie będzie stało wieki /
 A zpotężnie z inshych Panów swych opieki:
 P Ale mu Pania rzeczy nie bydy / aż za tego
 Co się z krwie Juliusa wredzi wielkiego.
 Rteorego skoro się już ziemią też nasyci /
 Za gornieysze pałace / na potym / się chwyci:
 Bo na niebie / po zehciu swoim / będzie siedział.
 Pomnie y słowa / które Zelenus powieiedział
 Eneaszowi / Bogi swoje nosiacemu /
 Rad badac murowi swych / w górę wstaiacemu /
 A cieścac się / że Grekom do zwycięstwa przysło /
 Rteore na pojytę tak wielki Phrygom wyszło.
 Q Jednak dobieżć kresu / żyćac sobie precey /
 Nichez zapomnialymi konmi bogzyć wiecey.
 R Niebo / y co jest na nim / kształty swe odmienia /
 Tegoż ziemią / z tym co ma / jest też przyrodzenia.
 Przetoz / cośmy też częścią swiata są / y sami /
 S (Ponieważ nierzucac ciała / ale y duszami
 Lotnymi testesny też / y mojem w zwierzece
 Ciała wychodzić / y w pierśi dostać się bydlece)
 T Nie bronimy ciałom / aby w bezpieczenstwie zely /
 A wżćimie od wshytkich śianowane bely.
 W których / albo rodziców / albo braciey krewnych /
 Albo przyiacioli / z zwiastow iakichkolwiek pewnych:
 Albo przecie przynamniey ludzkich / bez wątpienia /
 Dusze / po wshytkie czasy / mają swe złozenia.
 V Thyeisteykich się wsh. sey potraw wyszczegazay /
 Ani zoladków swoich nimi obciaczaymy.
 O iako się w z wyzacie niedobre wpramnie /
 X A własnie iakby na krew ludzką się gotuje /
 Y Rądy taki niezbożnik / który ma zto serca
 Nojem przerzynać garło / niewinnego cielca:
 Niemilosierne / rykom iego / dając rhy /
 Albo który się w ten czas jałem nie poruży:
 Kiedy mu syis przwidzie podryznac kołeciu:
 A syby głos małemu podobny dziecieciui.

C Jurek...
 stowid...
 bogacona. Ostr...
 widz, jest zwierze
 w Indye, barto by
 strego wzroku. Na
 tych zwierzetach,
 Poetonie pisa, Ba
 chus się woził za
 wieku swego, dzi-
 wna ich natura
 wydawa mocz, któ
 ry, skoro powietrze
 obeydże, w ká-
 mien się obraca.
 D Także też z
 Koralem podo-
 bnie się dziele.
 Daie znać Poeta,
 że iako mocz lin-
 kow kámenieie,
 skoro go obmionie
 powietrze: tak też
 y Korale, drzewkiję
 będąc pod wodą-
 mi morskimi, y ro-
 ślac iako drewno,
 w kámenie się
 czerwone obraca-
 ia, skoro wywle-
 czone z mierz-
 wiatrem obwiane
 bywają.
 E Aleć pierwej
 Janurzy Phobus
 konie. To jest, pier-
 wej dnia nie sła-
 nie, niżby wypo-
 wiedział te wysy-
 tkie rzeczy, które
 w nowę się posła-
 ny odmieniaia.
 F Tak dostá-
 tkiem y ludzko-
 ścią

J. Troia była / Lub sobie czyni z psatą takiego potrawa /
 kraina mniejszej / Ktoremu mało przedyt sam obmyślał strawa.
 Azey, te też zna- / Mała / do samey zbrodni / iuż tym nie dostawa /
 no Ilium : była / Gdyż sie do meżoboystwa ztad drogą podawa.
 sławna ludem, / Z Wol niech orze / aż będzie luty vmorzony :
 bogactw, ale po- / Owca niech przeciw mrozom dodacie zasłony :
 tym zburzona. / A opasie kozy / swe bogate wymienia
G. Zaczna Spars / Gotowe zawięz maia / rekom do doienia.
 ta bywała / także / A wy sieci / sióla / y wneti / z wytracaycie /
 y zliceny. Spars / Ti psatow / rozga lepem odziana / zdradzaycie :
 za, także było mia- / Ti strzał z piorami topcie / w ieleniach trwożliwych /
 sto sławne w Laco- / Ti odkrywacie karmia zdradliwa wód trzymych.
 koniey, które też / Aa Zabiaycie / iesliż które skodza. ale
 zwano Lacedemō. / Tylko też zabiaycie : iednak wstać całe
H. zliceny. Tak- / Wąse niechay sie potraw takich nie tykaia /
 że miasto Achaj- / Wwsem sie przystoynieyzych żywności trzymać.
 skie, nie daleko
 Argos, bogate y
 sławne : a teraz w pole, y w ruiny obrocone. **I.** Cerkropowe zamki daleko stnely. Cerkrops
 był Krol Atheni, zamki Cerkropowe były w Athenach, y tamte zamki porozwalaue.

K. Także Amphionowe. Amphion syn Iowisow y Antyopy, ten był Krolew miastá Theby
 rzezonego, przy którym zamki był sobie pobudował: ale y Theby zniszcone, y zamkow Amphionowych
 nie ma. **L.** A to snadi y pod wtelka gora teraz wstawa Dárdaniski Rzym. Rzym, iest
 miasto we Włoskiej ziemi, sławne zdawná y Stolica Krolow dawnych Włoskich, y Stolica potym Ce-
 sarzow, wiec y Stolica Biskupow Rzymskich. Ten Rzym, zowie Poeta Dárdaniskim, dla tego, że
 go Dárdanowie, to iest Troianczy, budowali. Przykładem tedy Rzymu, y Serzenia sie iego, pod
 on czas, Pithagoras wkaże, że wszystkie rzeczy sa w ystawnieym rusaniu, y odmieniania sie za czá-
 sem : iedne nąstawia, drugie gina.

M. Blisko tedy wody, które z pod Apenninu Tyber wyprowadza. Tiberis, albo Tybrys,
 iest też rzeka Włoska, od Apenninu rzeki też drugiey Włoskiej wielkiej, początek maia, która
 Hetrurya od Vmbrey dżelac, przez Rzym bieży : daie tedy znać Pithagoras, na którym miejscu, y że
 na sposobnym, Rzym był w on czas budowany.

N. Bedzie głowa światła Heroklego. Położył tu Poeta na tym miejscu, dawna swoia wrożke
 praktyki, o zwierchności, która Rzym miał mieć nad światem, y rozumiał że miała sie wypelnic :
 cześćia dla tego, że to zdawná wiejsze osoby niektóre były opowiedziały : cześćia dla tego, że toż zda-
 wná oznaymit był Apollo, odpowiedziami swymi : cześćia y dla tego, że to był Helenus Pryamowicz y
 zacny wiejszek, Aeneasowi opowiedział, kiedy iuż Troia wpałata. Iakoż pewnie nie omelit w ná-
 dżiei swojej, y wrożka iego, y Helenusá Pryá moniczą, prawdziwa iest do tych czasow.

O. Aż goście Troianom y troie / pozwolono nifestanta. Temi słowy opowiedat Helenus,
 wiejszek Aeneasowi, że sie iemu, y Troianom, miała dostać ziemia obca, nad Oryzysla lepsza : to
 o niektorej insey ziemi rozumieć sie może, iedno o Włoskiej, w której potomkowie Phrygow mieli
 budować sławne miasto. **P.** Ale mu Panta rzeczy nie był aż za tego. To sie z kwié Jul
 iussa wrodit wiejskiego. To iest za Augusta Cesarza. To przydał Poeta, w wyjątku pod on czas
 Cesarza Augusta, który rod swoy macierzyński prowadził, y wywodził od Askaniusa syná Aeneaso-

wego, który y Iuliussem był rzezon : iako Suetonius pise. A to ku temu celowi pisat Poeta, aby
 sobie także y Cesarza zjednat.

Q. Jednak dobieżec kresul / zygac sobie / pracey. Niechce zapomniatymi koscim bozyc
 wtecey. Podobienstwo mowy wzial Pithagoras, od tych którzy koimi iedzą : daieć znać, że sobie
 żyjeł predko przyść do konkuzey nauk swoich, y niechciał sie bawić słowy długimi.

R. Niebo! y co test ná ním! Ektalry swe odmentat / Tegoż itemat / y tym co ma / test też
 przyrodzenta. Konkludue tu iuż Pithagoras nauke przedsiwzieta, o odmianach rzeczy ná swie-
 cie : iakoby chcial rzeć : Z tego com wyjszy powiedziat, iawnó iest, że y niebo odmianom iest pod-
 ległe, y ziemia ze wszystkimi częściami swymi, y rzeczami, które sa ná niej.

S. Ponteważ nierzak ciat / ale y duszami. Lotnemi testesmy też / y mozem w sweterce
 ciatá wchodit. Przyczyna przynosi Pithagoras, dla ktorey nie mamy zabiać bydła, y iadac mas,
 ze zwlaszcza : Ze ponieważ my ludzie, iestesmy złożeni nie tylko z ciatá, ale y z dusz lotnych ; tedy po
 śmierci naszey, albo y rodzicow naszych, dusze nasze, y powinnych naszych, mogą sie prze-
 prowadzić w bydła, y w zwierze, ná swiat sie rodzace : z tej ráciey iego, taki moze być Syllogizm
 vczyniony. Osob tych, które maia w sobie dusze powinnych naszych, y rodzicow, słusna iest śano-
 wac, y onych nie zabiać, bo sa iakoby nam pokrewnymi : Lecż bydła, y zwierzonie, dusze ludzkie
 w sobie maia, bo (wedle mniemania Pithagorásowego) w zwierzetá przechodza po śmierci ludzkie.
 Przetoż bydła nie godzi sie zabiać, ani mas bydleczych iedć. Ale tá Philozophia Pithagorásowa,
 głupia iest : bo dusze ludzkie rozumne, nie dla tego sa nieśmiertelne, aby miały wchodit z iednych
 ciat w drugie : ale dla tego, aby do Bogá, od ktorego stworzone sa, przeniesione bedac, Bogá swo-
 im sposobem chwaly, y nim sie cieszyły w niebie, oczekiwaiac przywrocenia, przez śmierć zeprowá-
 nych ciat.

T. Nie brońmy ciatami aby w bezpieczenstwie żyły. Powtarza tu ieszcze Pi-
 thagoras krotko, nauke wyjszy podana, o nieiadaniu miesa, y radzi aby ludzie nie zabiać do-
 mowego bydła, y leinych zwierzon, sobie ná żywność ; bo mowi : Dopuścmy, aby ciatá w bezpieczen-
 stwie żyły.

V. Thyesyestich sie wszyscy potraw wystzegamy. Druga rácyá wzięta od
 przykladu, iakoby chcial rzeć : Godzien iest nągany Atreus, że synowce swoje pobit, y z nich miesa
 narabianysy, a wwarzyny, Oycá ich Tyflesá nakarmil : ale ten, który zabia wolu, powinnego
 swego zabira, (bo w onym wole moze być duszá powinnego iego, albo choć y człowieká drugiego)
 iest podobny Atreusowi : Káždy tedy co zabia wolu, iest godzien nągany. Ale o tych Tyfleskich
 potrawach, potrzeba dać spráwe Serzey. Atreus, y Thyeses, byli synowie Pelopá, y Hippodámiey :
 ci za spráwa Merkuryusa, gniewaiacego sie ná Pelopá, o zabicie syná Mirtyla, do tak wielkiej nie-
 zgody byli przysli, że ieden o drugiego zdrowiu myslit, chociaż po Oycu swoim krolestwo, z takim
 dokladem, byli wzięli, aby w nim na przemiány panowali. Thyeses tedy, żeby był tym snadniej bá-
 rana, z runem złotym (ná którym calotć Państwa zawišla) sobie mogł przywlaszczyć, Aérope, żona
 Atreusa brata, zgwatcił, y z nią syny miał. Czego gdy sie Atreus dowiedziat, wozna go z Micen
 miastá wypędził, y wygnancem vczynil. Tym sie ieszcze nie kontenuiac, zmyslinsy także, brata do
 siebie znowu przymabil, y trzech synow iego porzezanyssy, y powarzynysy, niesem go ich częstomat, y
 krwie ich w kufci nálanysy, na go nápoit. A tej nasrozszy zbrodni aby slonice niewidziat, w inse
 strony promienie swoje bylo obrociło. Iadanie tedy miesa bydlat zabitych, zdáło sie Pithagorás-
 owi być podobne Thyeseskim slotom. Ale y ta druga rácyá, iako iest piernuszy podobna, tak też głupia.

X. Zwlaszta takoy ná krew ludzka sie gorute. Trzecia rácyá Pithagorásowa, dla ktorey
 chcial, aby ludzie bydła nie zabiać, iest taka : że sie zabianiem bydła, ludzie zaprawiaia do mor-
 don, y meżoboystw. Ale y to rácyá biaba, bo iaden, z zabiania bydła, nie nauczył sie zabiać ludzi.

T Kasytąkt niezbożny! Który ma sto serce! Użem przetrząść gąsło niewinnego człowieka. Jest tu czwarta racja, dla której chciał Pithagoras, aby ludzie bytli nie zabili, y mias ich nie iadali; z której też taki może być wzmianiony Sylogizm: Srogoci, y niezbożności, chronić się mamy. Ale kto zabija wolu, y które inśe bydło, jest srogi, y niezbożny, bo żadaie bol wielki bydłciu niewinnemu, y pokornemu, które zdrowiem swoim służyło człowieku. Zaczynam konkludować Pithagoras, że się nie godziło bytli zabijać, ani iadać. Ale y to racja stała, gdyż my wiemy, że Bog prawdziwy pozwoilił ludziom bytli zabijać, y mięsa iść, y pod starym, y pod nowym przymierzem.

Z Wolał tedy orze! Aś badiste luty wzmorzony. Pokazuje Pithagoras, iakie jest naprzyśloinye se używanie bydła, zwłaszcza gdy one chorowały, aby nam, zdrowiem swoim, pożytki przynosiły.

A Zabijajcie iestliż które skody! Ale Wsta wasze! Niechaj się takich potraw nie tykają. Szkodliwe, y lesne zwierze, każde zabijać; iakie są wilcy, Niedźwiedzie, y Lwowie; ale ich jednak iść zakazuje Pithagoras. Niewinnych wszystkich, którzy z narodem ludzkim spokojnie żyją, nie każe zabijać.

Argument Powieści Dziesiątej.

N Vmá Pompilius, wróciwszy się z nauki do oyczyzny, dla obliwey umietyności, y godności, od ludu Rzymskiego na krolestwo jest wzięty: ten lud od wojny do pokoju przeprowadziwszy, sposob nabożeństwa Pogańskiego, y ofiar, stanowił. A skoro potem żywota swego, wespół y panowania dokończył: śmierć jego wielki żal Rzymianom przyniosła, a nawiętszy Nimphie Ageryei, żenie jego; która w dolinie Arcyńskiej narzekająca, Nimphy cieszyła. Cieszył y Hippolitus przykładami inśych, y przykładem swoim.

Powieść Dziesiąta.

A Miedzy wśy kłimi narodami/ prowadzić rząd/ Łacyńskiemi. Latium, iest krajna Włoska, w której stoi Rzym: ten mieszkający byli rzyżeni, Latini. Tamże we Włoszech były inśe narody, które inne swoje ziemice mieli, Sabiniowie, Vmbronie, Rutulo-

T Akich/ y inśych nauk/ Numá wyćwiczony/ Do oyczyzny się (wróciwszy) wrócił/ y prosił Dobrowolnie się podiał sam/ A miedzy wśy kłimi Narodami/ prowadzić rząd/ Łacyńskiemi. Ten B szczęśliwy będąc żona Nimpha/ y Muzami/ C Których we wśech swych sprawach miał przefiar/ z obrzędami ich/ wużył obchodząc. (wodnikami/ Narod ten/ co tylko bitwy miał zwodzić/ A do srogiego się już zwycięził był boiu/ Diawfiy/ przyprowadził do nant pokoju. A gdy starzec już skoczył krolestwo/ y lata/ Plakaty rzewno/ Numy/ porwanego z ówiata/ A Łacyński.

A Łacyńskie Pante/ y pospolstwo podleysie/

A z zacnięyszy Státłyny osoby przednięysze.

D Bo y żona odbiegłszy miasta/ z tey przyczyny

E Tula się/ krywac w lesiech Arcyńskiej doliny:

F Zaglusiłac płaczem swym obchod zwołany/

Oresteskiej Dyannie ku gci odprawiany.

Ach/ ileż króć y lesne Nimphy/ y ieżierne/

Sroflowały iś o tak żale niepomierne/

Ciesząc iś rozmaicie. Ach/ ileż króć oney/

G Sam Thezeyski Boháter/ płaczem rozrzewniał

Mowil: hánny się w żalu/ bo wiem nie samego

Niechżeścia się wstárżać tobie trzeba swego/

Ale pátrzyć na ludzkie podobne przygody/

A skromnię zność będzieś/ swoje własne skody.

Boday iednak przykłady wćieśły ciebie/

Nie moie: ale y iś moieć iś dać z siebie.

Stanowił, tak wdał przed ludźmi, że to nie on sam wymyślał, ale że się to tak w podobno Ageryei Nimphie, y Muzom, których się we wśy kłimi radził: y przetoż też Muzom powinieć był gay bliski, który podmakal wodami skowem, z łaski niey ciemney wypadacym.

D Bo y żona odbiegłszy miasta. W wielkim żalu będąc Agerya, po śmierci męża swego, a widząc że rzadu samą prowadzić nie mogła, iako podesła w lesiech, dla pokoju wćieśłego, wysła z Rzymu. **E** Tula się krywac w lesiech Arcyńskiej doliny. Arcyja, było miasteczko nie daleko Rzymu, przy tym była dolina lasem okryta, która była rzeczona Arcyńska: w tamtej tedy obratła sobie mieszkanię żona Numy.

F Zaglusiłac swym płaczem obchod zwołany! Oresteskiej Dyannie ku gci odprawiany. Oresteska Dyanna, zwano obrzą Dyanny, który Orestes, wespół z Iphigenia kiostra, z Tauryckiej kráiny, do Włoskiej ziemie przemieścił, y w Arcynej miastu postawił w kościele. Tej Dyannie ofiary czyniono z ludzi zaręczanych. Onemu tedy nabożeństwu, swoim narzekaniem, Agerya przeskoda była. Takie ofiary srogię zniósł był potym Likurgus.

G Sam Thezeyski Boháter. Hippolitus, syn Thezeusow, który będąc nazwany Wirbinsem, postanowiony był dozorca kościoła Dyanny Arcyńskiej, który też cieszył Agerya.

Argument Powieści Jedennastej.

P Hedra, żona Thezeusa, pátierba swego Hippolita wśilowała namowa swoia zaciagnąć do niegodney miłości; ale iednak on taka chęć iey pogardził: o co się ona rozniewała, obieśla się, trzymać w rece kártek; na której napisała, że iey Hippolitus gwałt uczynił.

wie, y inśy: miedzy tymi podiat się był rząd prowadzić, Numá.

B Szczęśliwy y Nimpha żona/ y Muzami. Nimpha żona; to iest Agerya, która była z lidzy Nimph Arcyńskich. **Y** Muzami, to iest Boginiami nauk, których bytodziemiec.

C Których we wśech swych sprawach miał przefiar wodnikami. Bo cokolwiek Numá

uczynił. Czemu wszytkiemu Ociec wierzysz, syna z Ojczyzny
wygnał, y śmiercią przeklinał. Ten tedy gdy z Trezeny miasta ie-
chał cztermi końmi, droga, która śła po brzegu morskim, cielec mor-
ski, bestya ogromna, y straszna, popedliwie płynęła ku brzegowi, y z
wody się ukazała: za iey wyżzieniem, konie przelekłe zbiegły z drogi,
po miejscach nierównych, y zawad pełnych, woz ciągnęły. W tym
Hippolitus z wozą spadł: a iż lece mocno trzymał, przetoż od koni
poraniony, y rozszarpány był: którego iednak Aeskulapius, kwoli Dy-
annie, lekarstwami do żywota przywrócił; Wirbiusem go, miasto
Hippolitą, nazwawszy.

Powieść Iedennasta.

A Dośedli vsu
wasych / skad / tráfuneł taki /
tráfuneł taki / Ze
zabita śmiercią
zsedł Hippolit
niełaki. Hippolit,
był Tezeusow syn,
ten cieśnac Nim-
phe Egerya, żona
Numy króla Rzym-
skiego, smetna
bárzo z śmierci
meżowej, przywo-
dzi iey na przy-
kład, y sam nie-
bie, że dla potwa-
rzy mącossney
przysiedł o taką
melaśkę do oycá,
że go wygnał od
siebie, y przekli-
nał zginieniem há-
niebney śmierci.
B Páspheya
ganłá, kthedrá,
corká Páspheya,
żona Tezeusa, a
mácochá Hippo-
litowá.

A Dośedli vsu wasych / skad / tráfuneł taki /
Ze zabita śmiercią zsedł Hippolit niełaki:
Zdziwił się / słysząc / z takiey padoło to nam miary.
Aże się to Oycowska łączność do wiary /
A chytróść Mácochy stała niecnostliwey;
Ledwiec dowiódł / chocia tak rzeczy prawdziwey.
Jam iednak ten jest / co mie prozno kiedys gwałtem
B Páspheycanłá rożnym námarwiała křtalcem /
Zelżyć Oycowskie loże: ktorému wdala
Zebym ja tego chcieć miał / czego samá chciała.
Co czyli iey z boiaźni przysło oślawienia?
Czy z gniwu: dla moiego iey nie pozwolenia?
Atoli mie on C z miastá wygnał / niewinnego /
A srodze głowę przekłal odieżdżającego.
D A Trezenie się Pitejskiej / rażym wozem brałem /
A Rorynejskiego morza brzegów dojeżdżałem:
Gdy morze / y stoga wod gromada powstała /
Ktora w krag / ná křtal gory / zawiać się zdála:
Zdála się y wznosić / y ryki dáwać swoje /
A ná samym się wierzchu rozdzielać ná dwoie.
E Gdzie się z przedártych wod / wol rogaty wyrwawszy /
A ná mietkie powietrze aż po pierśi wstawy;
A nozdrzami swoimi / y gęba otwarta /
Wyrzygnał morza wielką część / przedtym pozártá /

Serc

Sercá się towarzysów mých poletły: ale
Myśl ma nieustraszoná / zostawała całá.
K Lecz to sobie wazac wszytko / w swym wygnaniu /
Kiedy / zająłte konie w jartkim rozbieganiu /
Szybie swe ku ciásnemu morzu obrociwszy /
A z nagłego zletniemia / vsy nástrożywszy;
Nowotnym onym cudem strwożone / biegály /
A po wysokich skalách / z wozem mie miotały.
Proznom ie zastanowić / mla reka / przymusił: (hal.
Proznom wściagnąć / pienistym wędzidłem / potu
Choćem się aże ná wznát kład / prawie plecami /
Wysmarowanemi ie w zad ciągnąć lecamy.
Nie miałyby iednak sił z mie były / bez chyby /
A konie / y siłenstwo ich takie / kiedyby
Kolo / ktore ná osi wstawnie biegáło /
Z uderzenia się o pniak / było nie zlamáło /
A nierozleciało się / siluzone / ná strony.
Záczym ja tak okrutnie z wozá wyrzucony /
Ajem / w ziemnych lecach / powitłal był rce:
Przypatrzyłabyś się mey w ten czas była mece /
Gdy / żywe wnetrza / ze mnie wciągnane były /
A ciągnąć się po křtalách / zámiekały żely:
Gdy głontów / gáleżami / część się wyrwała /
A część / pozawadzanych / ná nich zostawała:
Gdy kości / lamiące się / przykrę trzask dawały /
A zprácowane dusze / iam zbywał zemiáły.
Gdyż żadna już nie była część moiego ciała
Taká / kteraby komu poznać się dáć miała.
Zbowiem / iaki kolwiek głont / iefcze był /
Jedna się prawie rana wszytkie czyniely.
Czyli y ty / y moję / y amie / Nympho / swie
Niechżeście przekładać / nad utrapienie moje:
G A krolestwá / światłości prożne / ia widziałem /
H A poszarpane swoje ciała tam kapalem
We Phlegetonskich wodách / y żywot bez chyby
Nie byłby mi był znowu przywrócony / I gdyby
Ktory żywot gdym znowu wziął / K zioly mocnymi /

LIII

A pomo

O sm. qta wy-
gnal. To jest z
Athens: bo Treze-
ni był Krol Athen-
czyk, który se-
od niego bywał
rzeczeni, Thefi-
da, Thezeowcy.
D A Trezenie
się Pitejskiej / ra-
żym wozem bra-
łem / A Roryne-
jskiego morza bze-
gów dojeżdżałem
Trezen, jest mi-
asto w Peloponie-
cie, tak nazwane od
Trezená. Pelopo-
nego syná: to mi-
asto zowie Pitej-
skim, dla tego, że
w nim w on czas
panował Pitteus.
Dziad po matce
Hippolitow. Ko-
rinyjskie morze
jest ionijskie: bo to
miasto jest v tegoż
morza.
F Gdzie się z
przedártych wod
wol rogaty wyr-
wawszy. Treze-
ni prosił Aepuna o-
ca swego, aby sy-
na tego, za złość
tego, która był zpo-
twarzony, skarł:
Neptunus tedy, ná
prośbę iego, ciełá
morskiego rogá-
go wysłał, kto-
rym konie Hippo-
litowe przekłócił.
K Lecz to so-

Wlewałac w sły
to w swym wy
gnaniu. Lekce wa
żył w słyko, prze
to, że już żył był
iemu niemity, w
oney niełase. /
Klatwach oycow
skich.

G X Krolestwo
światłości proz
ne ta widziałem.
To jest, jużem v
marł, y do piekła
wstąpił.

H X poszarpane
ciało swoje tam
kapalem w wo
dach Phlegeton
skich. Phlegeton
jest iedną rzeką z
piekielnych, gorą
iaca zawsze i w
tamtęj tedy rzeki
wodzie, skapał już był ciało Hippolitus.
Był Askulapius, sławny lekarz.

K. Stoly wonnemi y pomoca Peoniska. To jest lekarska: bo Peon był Bog lekarzow.

L. Co sie Bog piekielny trapił niewymownie. Bog piekielny, Pluto, straszał sie, że Hippolitowi już w piekle badacemu, był przywrocony żywot.

M. Cynrya mte. To jest Bogini, za ktorey prosba, rzadził go był Askulapius.

N. By sie ku mnie zjad w ludziach zardrość nie mowyla. Zeby mi tego szczęścia infty nie zajązeli, gdybym żył w Grecy.

O W Krete miał zostać. Kreta, wysp morski, ktorego od zachodu słońca dotyka sie morze Adrytyckie. P. Czyli do Delu dostać. Delos wysp na morzu Egejskim.

Q. X imie dawne zaraz ze mnie zdiela: zeby nie było iadney / Potrzeby. Przypisuje Dyannę, że iako posłane twarzy odmienia Hippolitowi, z imierci do żywota przywrocemu: tak też y imie nowe, Virbius, dała iemu; to jest, mąż dwurazny. A stare imie, Hippolitus, kazała iemu Dyanna porzucić, zeby już nie wspominał sobie niacey koni, ktorymi był rozłargany: bo Hippolitus imie, ważyło koni słargany.

R. pod Bostwem sie Dyanny wkręcam. Wznawiał Virbius, żeż opatrności Dyanny, był na świecie, y żył, z calościa rzeczy swoich: bo y dla tego samego był w posłanowaniu, że miał dogorliwość nad kościołem Dyanny.

X pomoca Peoniska / podparty cudownie:

L. (Co sie Bog piekielny trapił niewymownie)

M. Cynthya mie gestymi chmurami okrela / (Zela)

N. By sie ku mnie zjad w ludziach zardrość nie mno

X zebym w bezpieczenstwie mogł bydz zachowany /

X bez wstętkiey swey skody / od wstętkich widziány:

Przydała mi lat / y twarz taka mi sprawiela /

Zeby już ni od kogo poznana niebela:

X dlugo rozmyślala / czym O w Krete miał zostać:

P. Czyli sie na mieszkaniu miał do Delu dostać:

Atoli Del / y Krete / wyspy opuściela /

A tu mie w tej krainie Wlostey zostawiela /

Q. X imie dawne zaraz ze mnie zdiela: zeby

Zadney nie bylo / koni wspominać / potrzeby.

Bo mi rzekla: na infty tytuł sie dobedziesz /

Ty coś był Hippolitem / Virbiusem będziesz.

Od tychże czasow tedy / mieszkam tu w tym gaju:

A badac iednym z mnieszych Bogow też rodziaru /

R. pod Bostwem sie / Dyanny Pantej swej / wkręcam /

X comi kolwiek kaze / posłusen iey bywam.

Gdyby był me Apollinow syn. Apollinow syn.

Argument Powieści Dwanaściey.

AE Gerya Nimpha, Numy Pompiliusa żona, gdy potiech zadnych nie przyimuiac, cieśkim sie przecie żalem, y płaczem, dla śmierci meżá swego, trapiła: od Dyanny mieysc onych obywatelki, litością wzruszoney, w stół, tegoż imienia, przemieniona była.

Powieść Dwanaściey.

AN Je moga iednak żale / przygody niezwy /
Omnietych / żadna miara / płaczow Egeryey.

Ktora leżac vspodtu gory / żalosciwa /
Powoli sie na mokre lzy sama rozplywa.

B. Aże Phebowá siostra / wielka pobożnością /
Przewyciżona / Timphy strapioney żaloscią /

Z iey ciała / natychmiast / stół plodny uczyniela /
X głonki iey na wieczne wody wycienzela.

smacnych, ale iey też przypominat przykład swego własnego nieszczęścia, w którym pierwszy był. Ale na takie przykłady, y cudze przygody, ona medbaiać, przecie sie bärzo strasowała o imierc małżonka swego, płacząc vslawicznie.

B. Aże Phebowá siostra. To jest Dyanna, od Latony wrodzona, żone Numy w stół obrociła, który bywa rzeczony iey imieniem, Egerya.

A. Ale moga te
dnak żale / przy
gody niezwy /
omnietych /
żadna miara /
płaczow Egeryey.
Virbius, cieśac
Egerya żone Nu
my zmarłego; nie
tylko kazał iey p
trzyć na przykła
dy infty ludzi z

Argument Powieści Trzynastej.

GDy tak Aegerya w stół była obrocona, dziwowały sie temu Nimphy, dziwował sie Hippolitus, tak iako kiedyś oracz Tyrrheński, widzac że plugiem skibe oderznał, ktora sie przemieniła w chłopca Tágęd: albo iako sie dziwował Romulus, w on czas kiedy widział, że ośczerpisko iego wtknione w pagorku Páláeyńskim, zielone gálazki z siebie wypuściło, y w drzewo sie obróciło.

Powieść Trzynastej.

AA Ze Timphy / wyrzucił on cud świeżo ziarniony /
B. X syn sie nie mniesy zdumiał / nad tym / Amázon /

A. Ale Timphy
wyrzucił on cud.
To jest, dziwowały
sie Nimphy wod.

sámego kráiu Bo-
ginie, cudownemu
przemienieniu A-
gerycy w stok.
B A syn niemiasty
zdumiał sie ná-
wym Amázon.
To jest, Virbius,
który był przedtym
synem Hippolity,
Amázonskiej Kro-
lowey.

C A nikt Tyr-
rheni orac.
Tyrhenczy, sa
Tuskowie, dawny
narod włoski: ich
ziemia rzeczona
Tirrhénia. Wło-
scy tedy oracze wi-
dzieli, kiedy sie
skiba ziemia wyo-
rána, przemienia-
ła w Tážezá: kro-
ry sam bedac wieścikiem, Hetruskom też nar-
ke o wieścikách podał był.

D Hetruscy narodowie. To jest Hetruski narod, abo Tuski. Był to narod włoski, ieden z
Tuskami. B Jako sie Romulus zdumiał w gasy one! Kiedy na Palatynskich pagórkach
wstanie. Romulus on, który był synem marsa, y lity, gdy połował; a z gory awentynu podząc
wieprza dzikiego, cisnął był za nim oszczep swój, nie trafił zwierzę, ale oszczep on głęboko wpadł
w ziemię, zaraz w niej obro. ony jest w zielone drzewo Veronowe, dzimney wysokości. Miejsca ono
ci co po Romulusie nastąpił, parkanem byli ogrodził, y było miáne za najwiesze. A so sie sfiato by-
to na pagórku Palatynskim w Rzymie, który tak był nazwany od Pallanteum miasteczka, które
Krol Evander, ięscze przed Rzymem, na tym pagórku był zbudował.

Argument Powieści Czternastej.

T Rzędzie stosowanie Hippolida, abo Wirbiusa, dziwniacego
sie przemienieniu Agericy Nymphy, w stok. Tak sie ięscze,
mowi Poeta, dziwował, iako Cyppus rogom swoim. Ten Cyppus był
Hetmanem woyska Rzymskiego; nim wiechał w Miasto, po zwycię-
stwie otrzymanym nad nieprzyjacielem, nowy dziw nań przypadł:
abowiem

abowiem nagle, iakoby dwa rogi ze skroni iego wyrosły. Co tak wy-
kładali wieścikowie, że to známonowało, że Krolew miał być, sko-
roby sie do miasta wrócił. Do czego żeby nie przyszło, wiecznie życzył
sobie być wygnáncem miasta Rzymu. Rzymianie iednak, iż wolal
być wygnáncem, tryumfálnym tylko wieńcem go ozdobili, a dali
mu przed miastem przedney roli, ile może za cały dzień plug ieden
okrzyć. A na wieczna pamiatke, głowy iego kfstalt, na bramie
miedzianej był wyrzezany, która był wyszedł.

Powieść Czternasta.

A Y Jak sie był y Cyppus zdumiał/ nie bez trwogi/
Gdy wyrzał w rzeczney wodzie/ na głowie swej/ rogi.
Wyrzał bowiem: leż wapiac/ aby sie w tej mierze
Nie mylił na widzeniu onym/ y swej mierze/
Pálcy podniesionymi żolo obmacywał:
Lecz widząc że go iego wzrok nie osuwał/
Stáwał/ zwycięzca sie już wzad z bitwy wracając.
Potym ku niebu oczy/ y rogi wznosiąc/
Tak mowił: o Bogowie/ cokolwiek z takiego
Cudu/ na mnie ma przypaść; iesli pociesznego/
Niechże to ku koncowi padnie wesołemu/
A wshytley Oczyszczenie/ y ludowi Rzymskiemu.
Jeslibyście też z tego co nam przeznaczeni/
Proszę/ byście to wshytko na mnie obrocieli.
B A potym/ z zielonego darnia wystawione
Oleatze/ przez ofiary błagając palone;
Zal wino w gasy/ radząc sie/ co mu wrojely
Na wnetrznosciach/ rz. zán ch owiec/ dziać jely.
C Którym skoro sie wieścik Tyrheni przypatrzył/
Wielkie rzeczy/ zaprawde/ z daleka wpatrzył:
Ale przecie pokrycie. Lecz z wnatrza owczego/ (go/
Gdy ku Cyppowym rogom/ wzniosł wzroku bystre
Zawolał: Witay Krolu/ ciebie bowiem iście/
Ciebie, Cyppie/ y twoich rogów rzeczywiście/
Te miejsca beda słuchac/ y Latynskie Grody:
Ty tylko nie czyn sobie/ zwolota swa/ przeszkody.
L III 3 Owšem.

A A tak sie był
y Cyppus zdu-
miał/ nie bez
trwogi. Cippus
Lacinnicy zowia-
kami seroki,
abo wysoko pod-
niesiony, nagro-
bny, na którym
w nec nagrobki pi-
sa. Tu wazy Rzy-
mianina nieko-
rego zanego, o
którym sie powie-
dzialo w Argu-
mentie.

B A potym z iles-
lonego darnia
wystawione ol-
eatie. mieli bowiem
ten zwyczaj Rzy-
mianie, że gdy sie
cud iaki jawnil,
zawolawszy pluco-
wieścika, który
przysle rzeczy wpa-
trować umiał, z
żelek drzających
przyosiedził imie
żo wydarcym z by-
dla ofiarowa-

nych, badali się od niego, co by on cnd
známionował.
C Ktorem sto-
wo się wieściel
Tyrcheński przy-
pátrzył. To jest
wieściel, który
narodu włoskie-
go: bo Tírre-
nia, jest krainą
Włoska: skoro się
przypátrzył żelkom
wnatrz, z bydlat
opárnych widár-
tego, wpatrzył z
nich, że wielkie
odmiany w rze-
czach známiono-
wały.
D Kápitolstie
Grody, Rzymskie
Zamki, na págor-
ku Kápitolńskim.
E Wieściel w
kázale wam. Ze
sobie Cyppus Kro-
lem nie życzył być:
przetoż wdać, że
wieściel o nim
powiedział, że stá-
nowić miał prawá
sténwolnicze Rzy-
miánom, gdyby go
já Krol obrano.
Owsem się wntać/ w otwarte bramy/ pospiesz pilnie/
Bona to zgoda zaszła Bogów nieomylnie:
W miasto bowiem przyiety/ Krolestwo osiedzieć/
A na wieki/ bésiecznym Sceptrem/ władać będzie.
Co on styszał/ zaráz swęý náząd cofnął nogi/
A od murów mieyskich/ wzrósł odwrócić się stogi:
Niechayże daleko te godność przeznáczona/
Daleko (rzekł) Bogowie/ ode mnie odżona;
Gdyż ja/ wygnáncem/ wiecéý záżył swobody/
Nizby mie Krolew zwały/ D Kápitolstie Grody.
Tak rzekł: a nátychże miast y gminu podlego/
A Senatu/ zwolywa k sobie/ powážnego:
Ale pierwey/ głowy swęý rogi/ zielonemi
Ostoniwszy rozgámi/ w krag pełnolistemi/
Stánął ná samym wierzchu wysokiey mogiely/
Która rece meżnego Kycerstwa zrobiely.
A poprosiwszy Bogów wprzód/ zwyklymi słowy/
Takiey/ do stoiących w krag siebie/ záżył mowy:
Jest tu ieden/ którego nie wyżeniecieli
Precz z miastá/ pewnie Krolew będziecie go mieli.
A ten któryliby był/ nie tylko z imienia/
Lecz go wam y z samego obiawie známienia:
Bowień ná czele rogi nośi. tegoż iście
E Wieściel wam wkázuie / który rzeczywiście/
Jako się tylko przedko do Rzymu wprowadzi/
Niewolnicze/ ná kárki wáse/ práwo wsádzi.
A moglby on iuz/ wprawdzie/ wpaść w otwarte brony/
Gdyby od samychże nas/ nie był záwściagniony:
Lub to nád mie/ krowia/ nie jest żaden bliższy temu.
Ale wy/ o Rzymiánie/ nie dopusćcie temu
Człowieku w Miastó wchodzie: álbo widzieli
Że winien/ przeczżebyście zwiázac go nie mieli
Zeláznymi láncuchy: álbo śmierć iego
Zbydż o raz y stráchu/ y Tyránná stogiego:
Jákie sumy wemklych się choinách wiec dzieia/
Gdy z ówistem/ nimi stogie wschodnie wiátry chwietia/
Riáktimi náwálnosc morstá zwykła dmuchać/
Kiedy komu z daleká przyda się ich słuchać:

Tak zaś

Tak zasmiał wshytel lud/ wzruszon tymi słowy.
Wszakże głos/ z órzodka oney zámieśnány mowy
Strwożonego pospolstwa/ zdał się bydz iednaki: (kie
Bowień krzyknąwszy práwie wshysey: Ktoż jest táś
Z pilnością sobie spólnie po czolách pátrzáli/
A námiénionych rogów z ochotą fukałi.
Aż znorwu Cyppus do nich rzekł: Otoż iuz macie
Tego/ którego z táka chćimoscia zádadacie.
A rzekłszy/ nátychże miast zdiawłszy z swoiey głowy
(Choć i mu tego bronil lud) wieniec chrostowy/
Wkazał/ para rogów/ ozdóbione skroni.
Spuścili oczy ná dol wshysey ludzie oni/
A westchneli serdecznie: bowiem obaczeli
Te (Ktożby wierzył) ktorey widzieć nie życzeli/
Wstawiona/ tak wielkimi záslugami/ głowa.
A przetoż/ wezyniwszy spólną ná to zmwę/
Niechcac bez dostóienstwa przecie go mteć wiecéý:
Tryumfálny náń wieniec wdźtali tymże piercy.
Wszakże widzac żeś w miastó iuz nie miał wntać woleý/
Tak wielec/ Cyppe/ Senat przedniey nádał roley:
Ják wiele mogł ieden plug oborác/ od wschodu
Żá zupełny dzień/ áże do stonca zachodu.

Argument Powieści Piętnastej.

GDy czasu iednego, w Rzymie morowe powietrze wiele ludzi
traćilo, Rzymiánie w wielkiej trwodze będąc, przez posłáńce
swoie, rádzili się Apolliná Delphickiego, co by czynić mieli ná znieśio-
nie tey zarázy. Apollo odpowiedzia swoia nákazał, áby záżyli posług
y pomocy Aeskulápiusa, syná iego, pod on czas bázro zacnego, y prze-
dniego lekarzá. Zaczyn Posłowie Rzymscy do Miastá Epidauru,
ku przyzwániu, y przywiezieniu iego, byli wypráwieni: ktorým wno-
cy Aeskulápius przez sen pokazał się, trzymáiac láskę wężem obwi-
nioną, obiecuiac z nimi w postaci wężawey iechać.

Powieść

Powieść Piętnasta.

A Powiedzcie teraz Muzy/ wierszopisom chętne/
teraz Muzy wierszopisom chętne.
Pogąskim swym sposobem. Poeta
wymyśla Muzy son-
skich, aby mu o-
znaczyć, z jakiej
przyczyny do tego
przysła, że Rzymia-
nie dawni Asku-
lapiusowi, posta-
wili kościół, y z o-
brządem jego, na
wyspie niedalek Ty-
bru rzeki, y że Bo-
ga go przyjąwszy,
ofiar temu pozwo-
lili.

B Własnego wnu-
ka Koroneowego
go Askulapiusa,
ktorego była vro-
dźła Apollinowi
Koronu, córka
Koroneusa Krola.

C Srogie kie-
dys powietrze w
krainach Rzymi-
skich było. Tu ro-
sta sprawa dawno
począta, dla czego
Rzymianie wzięli
sobie za Boga Asku-
lapiusa, y ko-
ściół temu posta-
wili.

D Dla tego się
do Delphu udał. Del-
phi, było miasto
w Phocydzie, w
którym był kościół

A Powiedzcie teraz Muzy/ wierszopisom chętne/
Bo wam starożytności wszystkie są pamiętne/
Ża i tak to widać kiedy stało się przystoją?
Ze Tybrowa głęboka w krąg obłany woda
Wyspę/ B własnego wnuka Koroneowego
Przywztał do ofiar Miasta Romulusowego?
C Srogie kiedyś powietrze/ w krainach Włoskich/ było/
A męciła bladych/ wyschła choroba/ zchodziła:
Pogrzebami iednak już ludzie zprácowani/
Kiedy im żadne środki nie mogły iść/ ani
Żadne lekarstwa/ z nieba ratunku szukali.
D Dla tegoż się do Delphu/ z modłami udali/
E Ziemię leżącą w porządku światła: prosiac/ żeby
F Phebus/ gruntem na rada sra/ wsparł ich potrze-
A dopomógł do tego/ G Miastu tak zacnemu/ (by/
Aby niebezpieczeństwu koniec wzięło swemu.
H A miejsce/ y bobkowe drzewo/ y wisiacy
Sądził z strzałami zadrzał/ y stół tam stojący
Z podziemnej światnice glos sam takowy wydal/
Którym/ przeleżał ludzom/ iedną trwogi przydał:
I Czego tu potrzebujesz u nas/ Rzymianie?
Gdyś sobie wszystko zjednać mógł/ w bliźszej krainie:
A teraz bliżej nędzy swej szukać wzięcia:
A nie potrzeba będzie prosić wspomóżenia
W potrzebach waszych/ nigdy/ wam od Apolliną/
Ale K od własnego już tylko tego Syna.
Jdźcieś już zdrowi/ prawni sięz ściami w Felakiego/
Wezwawszy siebie/ ze krwawej nafer zplodzonego.
Jaczym/ widząc już Boskie rozkazanie całe/
Wymiadował się/ mądry Senat/ doskonałe/
W którymby mieście/ Phebow syn/ miał swe mieszkanie:
A wysłał wiatrem posły/ na tego wezwanie.
L Ktorzy/ Epidaurijskich brzegów skoro dosli
Rzymowi okretami/ natychże miast posli
Do zgromadzenia Wyroczni Greckich: prosiac/ żeby
Dziężyli im Bogą/ M Ktorzyby Pogrzeby

Auzoni

Auzoniście stonęzyl/ do nich obecnie przybywaj:
Gdyż y sam tak Apollo radził/ naprawdziwaj.
N Nie wszyscy iednak na to zrazu się zgodzili:
Jedni abowiem tego rozumienia beli/
Ze się dać tej pomocy zbraniac nie godziło:
A wiele ich zaś z tym się zatrzymać radziło.
Chowajac raczej pomoc te tu swej potrzebie/
A niżli zbymać Bostwa takiego od siebie.
O Czym gdy się bawia/ już też był z światła mrok ciemny
Wyparł poznany dzień/ y cieni niebo zaciął ciemny.
P Kiedy oto lekarzki/ we śnie ukazany
Bog/ przy twym Rzymianinie/ lozu był widziany.
Lecz tak/ iakim w kościele zwykły się potażować/
Zdał się/ kiy chłopki/ w lewey ręce swej piastować.
A prawa/ długiej brody pomuskiwać włosy/
Wypuszczając/ z łagodnych pierśi/ takie głosy:
Nie trwoj się/ przybądź ia/ postać te zrzuciwszy/
Tylko się ty wezowi dobrze przypatrzywszy/
Co się to zatokami kolo laski kreć/
Jako nalepiey wlep go sobie do pamięci:
Abyś go/ wyzrawszy/ zaś poznać mógł na potym/
Bo się ia wen obroce. ale tak wiedz o tym
Ze wietrzy bede/ gdyż wzrość weźmie na się inny:
Tylki/ w ilki się/ Boskie ciała/ mienić winny.
W tym natych miast/ iednymże y Bog/ y glos/ razem/
A z glosem/ y z Bogiem/ sen wstąpił zarazem.

tak, że y miejsce, na którym stał kościół, y bobkowe drzewo y kościół będące, y sądziki wisiace, na drzewie zadrżały. A tronogi stół, który tam stał, podał im odpowiedź z podziemnej światnice: to jest, z podziemnej iiskini, która była w kościele niedaleko stołu.

I Czego tu potrzebujesz Rzymianinie. To jest, wy Postawie Rzymscy, czego potrzebujecie.

K Od własnego tego syna. Askulapiusa.

L Ktorzy Epidaurijskich brzegów skoro dosli. Epidaurus, jest miasto w Grecy w Peloponezie. M Ktorzyby Pogrzeby Auzoniście stonęzyl. To jest, Morowe powietrze Rzymi-
skie, abo Włoskie. N Nie wszyscy iednak zrazu na to się zgodzili. To jest, Epidaurijscy oby-
watele: z których drudzy radzili, aby dla przystojności, zachować ono Bostwo Askulapiusowe sobie.

O Czym gdy się bawia/ już też był z światła mrok ciemny wyparł poznany dzień. To jest, już noc nastąpiła. P Kiedy oto lekarzki we śnie ukazany Bog. Kiedy Askulapius, przy to-
żu, spiacym Postom Rzymiskim, ukazał się we śnie, obiecując się im przybyć w smoczey postawie, na kształt tego weża, który się w ten czas krecił kolo laski jego: a wszakże w wietrzey postawie.

M m m m

Argu-

Apollinowi ku
chwale postawio-
ny.

E Ziemię leżącą
w porządku świat-
ła. Bo to wdał
Geographowie, że
Delphi miasto, by-
ło właśnie w por-
ządku okręgu
ziemi.

F Phebus. Tenże
co y Apollo.

G Miastu tak za-
cnemu. Rzymowi.

H A miejsce y
bobkowe drzewo/
y wisiacy Sądził
z strzałami i zaś
drżał/ y stół tam
stojący/ z podie-
mney światnice
glos. Tu wspom-
na Poeta cud, kto-
ry uczynił Apollo
Delphicki, w on-
czas, kiedy go wy-
wiali Rzymianie w
Delphiech, cud ta-
ki był: że szeroko
ziemia zatrzast.

Argument Powieści Szefnaftę y.

O Budzeni ze snu Posłowie Rzymscy, skoro dzień nastął, posłali do kościoła Aeskulapiusowego, y prosili modlitwa, aby dał znak iaki, iesliby chciał bydź w Rzymie: ledwie przestali się modlić, alić Aeskulapius (ktorego Bogiem bydź Poganie mniemali, y obraz jego w kościele byli postawili) wedle obietnicy Rzymianom przez sen uczynionej, w postawie weża wielkiego, iawnie się pokazał w kościele: który wyszedłszy z kościoła, szedł przez miasto do okretu Rzymskiego, y w ten się wprowadziwszy, Smokiem był przywieziony do Stolicy Ławieńskiej. Tam iemu ku chwale kądziela palono, y ofiary z bydlat zarzeczanych czyniono. Wszedł potem do Rzymu, y Morowe powietrze oddalił. A z tamtąd zaś przeszedł na wyspę niekiedy Tybrurzeki. y tam się w chrościech schował: abo iako Poeta mówi, postawę niebieską znaw przywziął.

Powieść Szefnafta.

A Riedy złoty Bog w weżu / z guby wysoki / wzbudził / kłęb / me. Złotym tu Bogiem zowie Aeskulapiusa, dla tego, że w złotym obrazie o Aepidaury / czykow był chwalebny: y daie znać, że on, który ludzko był pokazywan przez gloty obraz, pokazał samego siebie ludzkom: w smoku wielkim, straszne kłębkanie wydawał, którym y obraz, y oltarze, y drzwi kościelne, y po-

Pozbięgłym zaś snie / światło nastąpiło cysie. Lecz gdy już gwiazdy / iutrznia / zpedziła ogniście / Stary Epidauryscy / myśląc coby mieli / Tym czynić: czego po nich Rzymscy ludzie chcieli: / Zesli się do kościoła Boga żadanego / Wielkim kościołem / od dawnych lat / wystawionego: / Prosiac / by przez niebieski znak / dał im swe zdanie / W którymby miejscu swoje wolal mieć mieszkanie. / Jakiż / ledwie się z modły odprawili swymi / A Riedy złoty Bog / w weżu / z guby wysokimi / Wzbudził kłębkanie / głośno się ozywające / A przysięcie swoje / przez to / opowiadające: / Rtorym y obraz sam / y oltarze święcone / Rdrzwi / y marmurami posadzki sadzone: / A ślepienie złościę porużywszy śmieie / Stanał / wykazywając się aż po pierś / w kościele / Rzucając wół wrota swoy ogniem palający. / Strwożył się lud: lecz B Kapłan czystość chowający /

poznał

Poznał Bostwo: a miał obciagnioną głowę
Biała zwiazka / na taką przedk napadł mowę:
C Oto Bog: oto Bog jest / temu się klaniać /
Temu cześć / y sercem / y językiem / wdawaycie.
Ktokolwiek jest / rzekł: niechay będzie y nam wstykiem /
O napiętniejszy / twoje widzenie z pożytkiem:
Ratuj ludzi / ofiary obchodzących twoje.
Jakiż / ktokolwiek on był / wziął / iak Bog / cześć swoje:
Bowiemy wstykiem Kapłanśkiej naśladować mowy /
Jegoż iak / za nim zaraz / powtarzali słowy.
D Toż y Eneasowcy ochotnie czynili /
Bogo myśla / y głosni nabożnym wielbili.
E Jaczym też Bog pozwolił na ich zaściąg taki:
Rdawszy / pozwolenia swego / pewne znaki /
Jaki niezmiernego zuba swego miotaniem /
Tak / co raz / powtarzanym języka kłębaniem /
Wypadł przez świetne stopnie. potym obrociwszy
Głowa swa w zad / a w drogę już iść wmyśliwszy /
F Poglądał na oltarze: y skłaniając czołem /
Rz domem / y z wmiestkany zegnał się kościołem.
Potym srog / po niskiej zolgać się ziemi /
Poprzyrzysańcy z wierzbą ziemi rozlicznymi:
Zatoli czynił wprost / przez szkod miasta samego /
G Spiesząc do portu tam obwarowanego.
Tu stanał: tu y swoich kościelnych Kapłanow /
Rpospolstwa / y innych rozmaitych stanow
Wyprowadzających się / uczynność pamiętną
Zdał się opuszczać / twarzą przy rozstaniu chętną.
H Potym / w Anzonski okret / wprowadził swe ciało /
I Ktoremu ciężarem swym Bostwo dokuczało /
Gdy dno / dzwigając Boga / ciężkości zajął:
Ale Eneasowcow to wweśleło.
Rzabimysy na brzegu woli / wwieńconą
Nawe odbili w drogę / z krętych lin zpuszczoną.
Bieży okret / lekkimi wiatrami pedzony /
K Boga z daleka widać / a on podniesiony /
Szyja swa zatrzymiona ruse przyciskając /
Leży sobie / na modre wody oglądając:

mmmm 2

Wol

Jadki poruszyły
się.

B Kapłan cy /
stos chowając /
cy / poznał Boga
swoją obciagnioną
na miał głowę
biała zwiazka. Bo
taki zmyczył mie-
li om Kapłani Po-
ganie, że gwiazek
takich z biały ki-
tąki zżymali, y
żon niekiedy nie
miwali.

C Oto Bog, oto
Bog jest / temu
się klaniać.
Smoka onego Bo-
giem, on Kapłan,
bydź wdawał, y ka-
zał mu się klā-
niać, y cześć wy-
rzadzać: ale on,
iako śatan, nie
był godzien żadne-
go poczywego po-
kłonu. Ato mu
przećie, iako Poe-
ta piśe, wstykiem lu-
dzie chwale od-
dawali z nabożeń-
stwem.

D Toż y Eneas-
owcy czynili.
Eneasowcami zo-
wie Rzymskie Po-
sły, którzy chwale
też wyrzadzali
Smokowi.

E Jaczym też por-
zwoił Bog / na
ich zaściąg taki.
Bo y porzysaniem
wielkiego swego

czubą, y powtarzając
niemi kſykania, y
inſymy znaki, da-
wał znać o zezwo-
leniu.

F Poglądał na
oltarz y ſtłaniał
tę czołem. Da-
jąc znać, że ſie już
z onym koſciotem
zegnał.

G Spieſzał do
portu tania ob-
wórowanego.

Tam poſpolicie
czynią na rzekach
ale oſobliwie y na
morzu, dla leſſe-
go przyſtepu okre-
tom: co poſpolicie
Portem zowią.

N Potym w Au-
ſonicki okret wpro-
wodził ſwe ciało.
Auzoński okret,
wazy Rzymſki, abo
Włoſki.

I Ktoremu cte-
żarem ſwym Bo-
stwo doługuſto.

To ieſt, Bog Aſku-
lapius, abo Boſtwo
Aſkulapiuſa, ſie-
dzącego w okre-
cie, w poſtaci wiel-
kiego Smoka, do-
kuczało ciężarem
ſwym okretowi.

Alſe ſie z tego A-
neafowcy weſe-
lac, y wolu mu na
ofiare zabili, y

mieniami Nawa-
ſwoja przyſtroili,

iemu dla częſtwo-
ſci.

Atoli, iakieykolwiek zażyły wygody

Ss Żąd, że mu potrzebny Bog/ pozwolił goſpody/

Brzeżne

Wolnym zachodnim wiatrem/ L przez Joniſkie morze
Pławiąc ſie: po weſciu zaś ſieć kroc rąney zorze/

Włoſkiey dojeżdża ziemię/ kedy mieyſcem bliſki
M Sławny Boginia/ minal koſciot Lacyniſki/

N Z brzegi Scylleſkie/ O y dziedziny Japiſkie.
P Lecz/ bojąc ſie/ minal y ſtaly Amphizyſkie

Q W prawą/ Ceneſkie gory opuſciwszy/ ſtrone/
R Reginum/ Naricya/ minal y Raulone.

S Wyzwolił ſie y z morza wąskiego wporu/
Przebył y Sykulſkiego cieśniny Peloru

T Hippotowiczą Krolą Domy/ V y mieyſc te/
Z ktorych/ Temeze/ truſce wydaie bogate.

X Potym ku Leukofey ciągneli k ciepłemu
Peſtu/ ogrodm w wonne roze doſtaniemur.

Y Minal Kaprye/ y gdzie gora Minerwiną/
Z A Surrentynſkie wzgorki zacne rodza winą.

Aa Minal y Herkuleſkie Miaſto/ y Stabie/
Bb A Partenope/ ktore w prożnowaniu żyje:

Cc A potym y Rumeſkiey Sybille koſcioty/
Dd A Bayſki tray/ ciepłymi ſtokami weſoly.

Ee Minal Linternum/ ſilą Lentyſku rodzący/ (cy:
Ff A Wulturum/ moc piasku ſpodkiem prowadzą

Gg A Synueſe/ doſtątnia w białe weze leſne/
Hh A Minturny/ powietrze mające niewczeſne:

Ii A mieyſce/ gdzie Mianke ſwa wychowaniec zchowal/
Kk A dom/ w ktorym ſie kiedas Antyphates chowal:

Ll A ziemię Cyrcy/ y w ſzrod bloe Trachas leżące
Mm Aż do Antium/ brzegi twardymi ſłynące/

Nn Których ledwie że Narwie dopaść ſie przydało/
(Abowiem ſie już morze burzyć poczynalo)

Oo Bog ſie rozwinąć pożał/ y francy geſtymi
A żałkami/ ſpiſno ſnując ſie wielkimi/

Pp Wſzedł do koſciota Oycy ſwoiego właſnego/
Żołtawego ſie brzegu dotykającego: (chło

Qq Lecz Oycowſkich oltarzow/ Rr nie zmieſtał zaś rye
Odbiedz/ Epidauryzyt/ gdy morze wciſchło.

Atoli/ iakieykolwiek zażyły wygody

Ss Żąd, że mu potrzebny Bog/ pozwolił goſpody/

Brzeżne piaski/ przez ktore do Narwy wędrowal/
Strzypiacymi luſkami ſwymi poroſował:

Tt A potym na Rudlu ſie wſparſy/ przyległ głowa
Ku gorze wynieſiona/ Vv Ruſe okretow.

Xx Aż y Kaſtru/ y ſwietey Stolice Lamiſkiey/
Yy A wody/ konczącey ſie/ doſzedł Tyberynſkiey.

Zz Tu rożnych elumow ludzi/ y oycow/ y matek/
Zachodząc droge ze wſhad/ ſypie ſie doſtatek:

Aaa A te/ coć ogniom/ Weſto Troiańska/ dodaia/
Weſolym krzykiem/ Bogą przyimuiąc/ witaia.

A gdziekol wiel łodz przeci w wodzie poſtapiela/
W rzad ſtawionych oltarzow/ pomiaia ſiela.

Po obu ſtronach brzegow/ kadzidla trzeſzczaly/
A powietrza wonnoſcia ſwoia napelniały.

A iak na zacny triumph/ ofiary rzeżane/
Żagrzewaly poſoka noze powrazane.

A gdy wſzedł w Miaſto Rzymſkie/ głowe ſwiata wſzego/
Wſpiał ſie waż/ y za kołem kretym kartu ſwego

Mnag ſie/ wlaſz na wierch Miaſtu/ wpatrując gdzieby
Przyſtoyne mieſkanie mieć mogł/ do ſwey potrzeby.

Bbb Dzieli ſie rzeką/ w koło ciekaca/ na dwoie/
W ſpa ſie ſzrodek ſſiał/ y to ma imie ſwoie:

Bo woda iednakimi ſwoimi ramiiony
Oblapiła lad/ tak z tey/ iak y z owey ſtrony:

Tamże Ccc wyſiadł/ ſoſnowym ſtatkim przyplawiony
Phebeſki waż/ a w Boſka poſtaci zaś zmieniony:

A cieſkim pogrzebowym płaczom koniec ſprawił/
A zdrowia dawca/ Miaſtu Rzymſkiemu/ ſie ſtawiał.

Skata, Scylla nazywana, w ktora była przemieniona Scylla: iako o tym ſerzey w Czternaſtey kſiaż-
ce, w pierwſzey powieſci. O Ródeſziny Japiſkie. Iapigſkie ma być, ale to inożey
ſie potożyło dla rymu. Iapigia, ieſt Kalabrya, kraj Włoſkiey ziemi, za Lukania.

P Lecz bojąc ſie/ pominal ſtaly Amphizyſkie. Amphizus, ieſt miaſto w Lokrydzie, kraj-
nie Greckiey, ktora ieſt nie daleko Beucyey: od tego adiectiuum, Amphizyſki.

Q Wprawal Ceneſkie/ opuſciwszy ſtrone. Cenis, ieſt gora przy morzu Włoſkim, na
przeciwko Pelorowi: od tego adiectiuum Ceneſki.

R Reginum/ Naricya/ minal y Raulone. Reginum, ieſt miaſto na brzegu Kalabryey,
na przeciwko Meſſanie. Naricya zaś, ieſt miaſto w Kalabryey, za ſie bydz iedno z tym, ktore zwa-
no Lokry. Raulona, abo Kanton, gora iakże w Kalabryey.

S Wyzwolił ſie y z morza wąskiego wporu. Przebył y Sykulſkiego cieśniny Peloru,
Peloru, ieſt gora przy morzu w ſycylii, przeciwko Włoſkiey ziemi: tymi obiema wierſhami, iednoż
ſie dlie

N m m m 3

K Bogą: dale-
ka woda. Smoka,
ktorego rozumia-
no bydz Aſkula-
piuſem.

L Przez Joniſ-
kie morze. Io-
nia, ieſt krajina

Grekow w Azyei:
morze oney przy-
legle, bywa rzecz-
ne Ioniſkie.

M Sławny Bo-
ginita/ minal ko-
ſciot Lacyniſki.

Lacinium, ieſt
gora w brzegu
moſkim, na kon-
cu Włoſkiey zie-
mie, tak nazwana

od Lacyniuſa roz-
boyniką, ktorego
tam był Herkules

zabit. Na tamtey
tedy gorze był ko-
ſciot, ſławny Bo-
ginia Iunona.

N A Scylle-
skie brzegi. Scyl-
leſkie brzegi, ſa-
one brzegi w Sy-
cyliey, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

cylicy, gdzie ieſt

sie daie znać. Ze Smok on w okrecie, przemiat już waskie morze Sycylijskie: to jest, cieśniny Peloru.

T Hippotawizą Krola Domy. Eola, Krola wiatrow, domy: to jest Aolia, która królowa jest między Ionia, y Troada, leżaca w Azey. Bo Eolus był syn Hipoty.

V Mieyscá tel z Ktorych Temeze krusce wydate bogste. Temeze, miasto było Brutyckow: to też było od Latynow Tempa nazwane. Temeza też w Cyprze wyspie, jest miasto, przy którym są gory, w którym krusce miedziáne kopano.

X Porymku Leukozey etagueli Eieplemu Pestu. Leukosia, jest wyspę przeciwko Pestu, skiey odnodze. Paltum, jest miasteczko na gruncie Kampáńskim, we Włoszech: to zowie Poeta cieplym, dla tego, że tamtemu mieyscu, taka byność, y wolność od przymrozow, dáta natura, że zawsze kwiecie rozmaitego dostatek w nim sie znajduje, zawsze sie trawiamu zieleni.

T Minal Kápryey y góse gorá Minertwint. Kápry, jest wyspę, który bywa rzeczon y Káprysa, Kampániey przylegley. Gora zaś Minertny, zowie gore Pomorska, blisko Surrentu, na ktorey, powiedaia, że przedtym Syreny mieszkaly. A na kraiu tej gory, bylo Atheneum, to jest Káplia Minertny, która powiedaia, że był Vlisses zbudował.

Z Surrentynskie wygorke zacne rodza winá. Surrentum, jest miasto w Kampániey, vrodzajem winá sławne. **Aa** Minal y Hertuleyskie miastol y Stabie. Hertuleyskie miasto, jest Heráklea, ábo Herculanum, w Grecyey, y gory Oaty. Ale też jest miasto tegoż imienia, we Włoszech, przy granicach Kampániey. Stabia, miasteczko też jest, tamże w Kampániey.

Bb Párttenopel ktore w proinowaniu zytie. Neápolim to miasto zowie Parthenopen, imieniem iedney z Syren. A przypisuje temu miastu proznowanie, y dla bogactw, y dla mieysc wesołości: do ktorego y dawni Rzymianie, ilekroć chcieli sie proznowaniem wtępić, przyjeżdżali.

Cc Aporym y Kumeyskiey Sybille Kościoty. To daie znać Poetá, że Smok okretem mianowysy Párttenope, przemiat też zarazem y Kumy, miasto Kampániey, nstawione zdanná mieszkaniem Sybille, y kościotem, który iezy byli ludzie zbudowali, chociaż oná o ten kościot niedbala. Bo kiedy iezy też Aeneas, po wyprowadzeniu z piekła, obieconal kościot budować, y ofiary oddawać: oná tego od niego nie przyjeta, powiedzianysy że była śmiertelnny człowiekiem.

Dd Kápyfki teay cieplymi stołkami wesoły. Baie, miasteczko jest w Kampániey, między Puteolámi, y Missenem. W tym kraiu tam znajduje sie cieplice zacne, ktore tu wspomina.

Ee Minal Linternum/ ála Lentyfku rodziacy. Linternum, jest miasto w Kampániey, wygnaniem wielkiego Scypiona, y grobem iego sławne. A Lentysek jest drzewo, ktore osoblwie roście we Włoszech, puszczające z siebie żywice klinowata, która zowią Máltyche.

Ff Wulkurnum/ moc pístu spodkiem prowadzacy. Wulkurnum, jest rzeká w Kampániey piaszczysta, płynaca przez miasto tegoż imienia.

Gg Synuessi dostátia w biale wóse leśne. Synuessá też, jest miasteczko Kampáńskie, ktore też drudzy Synopeni przezywaia.

Hh Minturny powietrze mástace niewgesne. Minturnae też jest, ábo było miasteczko Włoskie, błotne, y między ieziory leżace: dla tegoż w nim choroby częste panowały.

Ii Mieysce/ góse Mámke swa wychowanice schował. To jest Káiete. Káietá, jest miasteczko w Kampániey, y port, tak nazwane od Káiety, mánki Aeneasá Troiańczyka, który ia na zamtym mieyscu przy brzegu pochował, y mieyscu tamtemu imie iezy dat: á nie tylko mieyscu, ale y miasteczku.

Kk R dom/ w Ktorym sie Ktedys Attyphátes chował. To jest Phormie. Attyphátes, ten był Krolew Lestrygonow, narodu kiedyś Włoskiego: Stolica iego było miasto Phormie, y przetoż ie Poetá, Domem iego zowie. **Ll** Kieime Cyrcy y w szrod blot Tráchas leżace.

Cyrce, cor-

Cyrce, corká Stóná, gdy była otrutá Krolá Sármáckiego, za ktorego była poslá, sámá na mieyscu iego zostawysy Pánia, okrutnie sie z porádanymi obchodzila: záczyt też od nich wypędzona będąc, do Włoskiey ziemi zalechala, y na gorze Pomorskiey, która potym od niej nazwano ziemiá Cyrceyska, wsiadla: w teyże ziemi była zalożyla, iako powiedaia, Miasto, od niej nazwane Circeum. Tráchas też było Miasto iedno z tymi, ktore zwano Terracyna, ktore też przedtym zwano Tráchina: v tego bowiem miastá, iako Strabo wspomina, jest wielkie ieziore, ktore dwie rzecze czyni. Záczyt to miasto obroczone blotami, y bagniskami.

Mm Ai do Ancyum brzegi twárdem stynace. Antium, miasto we Włoszech, nie dáleko Laninium: to miasto na ietowatych, y gestych brzegach oiadlo.

Nn Ktorych. To jest, brzegow Antyjskich.

Oo Bog sie rozwiac pozal. Askulapius, w Smoczey postaci, w okrecie w on czas będący.

Pp Wsedl do Kościotá Wyca swotego. Do kościotá Apollinowego, który tam był niedaleko, wstapil: á to dla Sturmow, y wiatrow wielkich, ktore na morzu poczyly powstawac.

Qq Lec ostarzow Wycowskich. To jest Apollinowych.

Rr Nie imieksal odbice Eptaurycy. Askulapius, y Epidauru przynieziony.

Ss Stadze mu pokrewny Bog pozwolil gospody. Pokrewny Bog, Apollo: bo syn Apollinow, Askulapius. **Tt** Ai potym na Kudlu sie wspársy. Rudel, jest instrument z drzewá, y z law rzezanych glozony, którym szternicy Okrey kieruia.

Vv Kufe okretowa. Tylá stóna Okretu.

Xx Ai y Kástrul y swietey Stolicé Laviniskiey. Castrum, jest miasteczko we Włoskiey ziemi, między Laninium y Hostya leżace. Laninium też, miasto jest we Włoszech: to zowie swietá Stolica, dla tego, że w nim był zbudowany kościot Boginiey Wenerze.

Ty Wody/ Kosiacey sis dosedl Tyberyfkiey. To jest, dosedl tam, kedy sie kończyta Tyber rzeká, wpadaiac w morze.

Zz Tu tożnych tłumow ludzi/ y oycow/ y mátef. To jest, kiedy już w porcie stáneli, záchodzil Askulapiusowi ku czci, gromáda wielka ludzi Rzymskich, witaiac iako Boga.

Aaa Kte cóc ognioy/ Weso Troiafksal dodata. Wéstá, była dawna Bogini Włoskich kráioy, tey kościot był zbudowany od Rzymian, obraz na iezy chwale w nim postawiony: zowie Wéstá Troiafkska, dla tego, że z Troiey od Aeneasá był przyniesiony. Przy onym kościele był Klastor Pánienfki, ktore na pewne láta dziwnictwo poslubinysy Boginiey, sluzly iezy w kościele onym, paleniem ognioy. Daie tedy znać Poetá, że y one Pánny poświęcone, wysly też z swego Klastoru, ku wztánowici Askulapiusowi, w Smoczey postaci przynieziar emu.

Bbb Dneli sie rzeká/ wóto cietaca/ ná dwote/ Wylpa sie szrodek estal/ y to ma imie swote. Opisuje tu Poetá mieysce, na ktore Smok on przynieziony, z Okretu wysedl, zwiastuá że wytiadl na wyspe niektoza obfemia rzeki Tybru, z obu stron wodami oblana.

Ccc Wytiadl Phebeyski waz/ á w Boska postáczka zmtentony. Phebeyski waz, Askulapius, syn Apollinow, w postawe Smoka obleczony. O tym powieda, że w Boska zaś postac zniemiony: to jest, iaka osobe przemianysy, iaka jest na obrazie Epidauryjskim, wscadl do Rzymu, y Morowe powietrze oddalil: za czym też y koniec wzyml ptaczom Pogrzebowym.



Argument Powieści Siedmnaściey.

I Vilius Cesarz, dzieły zacnymi sławny, y wiela zwycięstw ozdobi-
ny, kiedy od Kąstusa, y Bruta, y innych przysięgłych, miał być
zabity: Wenus potomkom Dárdanowym przychylna, to niebespie-
czeństwo Bogom przypomniała, prośąc, aby ie odwrócili. Ale proś-
ba tey daremna była: bo przecie Bogowie dawali znać, strasnymi nie-
którymi znakami, o przysięsłej śmierci Cesarza: y owsem sam Iupiter
powiedział Wenerze, że już dopełnił czasów, przez które żyć miał na
ziemi, że mu tak Párki naznaczyły. Powiedział ieszcze Iupiter, iakie
zacne sprawy w potomne lata miał wykonać, następcą Iuliusow Au-
gustus. Zabity tedy był potym Iulius, a Wenus dusze iego z ciała
wziawszy, na rozkazanie Iowiśowo, między gwiazdy do nieba wnio-
sła; y aby pamiątka iego wiecznie trwała, w gwiazde, warkocz
ognisty mająca, obrociła. Po tym wszystkim, prosi Poetę Bogów,
uczynionych z ludzi, Quiryną, Gradywą, Iowiśa, Westy, aby Au-
gustowi dali długi żywot, do nieba aby go nierychło brali.

Powieść Siedmnaśta.

A Ten iednak
przychodniem w
nasz kościół przy-
był, Askulapi-
us.

B Ale Cesarz w
swoim mieście
Bogiem jest. Po-
chlebia Cesarzowi
Poeta, y przypisu-
je mu Bóstwo, keo-
re że otrzymał, y
w Kometę, gwia-
zde nową, był o-
brocony, y sławy
wielkiej doszedł:
nie sprawiły tego
tak dalece, iego

A Ten iednak przychodniem w nasz kościół przybył/ B ale
Cesarz we własnym mieście swym/ Bogiem jest całe:
Ktorego wstawionego w wojnie/ y w pokoju /
Nie wiecey y pomyslnie powodzenia w boju /
Rządu domowego madre prowadzenie /
A za krotki czas/ sławy wielkiej dostąpienie/
Zmieniły w gwiazde nową: która wiec na niebie
Jasnowietne warkocze/ zwykła puszcząć z siebie/
A niż iego syn: gdyż nie niemaś znacznieszego
Z spraw Cesarzkich/ mimo to/ że był Oycem tego.
C Bo zażby to/ za wietrza rzecz/ śmiać kto ścącować?
Zamorskie Brytancyki wojna poholdować?
D A papierorodnego Tyłu siedmionogie
Wody/ zwyciężnie ośieść/ przez okraty stogie?

Adopore

E Adopore Numidy / y Cyniphijskiego
Tuba/ F y pyśniacy sie z Mitydatą swego
Pont/ podbić władzy Rzymskiej / y zasłużyć siela:
G A tryumphow odprawić kłk/ za swe dzieła:
A niż takiego syna zplodzić / za ktorego
Wiele/ Bogowie/ ludziom czynili dobrego.
H Aby tedy ten nie był z śmiertelnych zrodzony/
On/ potrzebą/ aby był Bogiem uczyniony.
I A widząc/ złota mactą/ ro Eneaszową/
Ze na Arcykapłaniska śmierć stanela znową/
A przysiężonych broni wstawiał rozruch stogi/
Pobladła / y cieśko sie żalując przed Bogi/
Mówiła: Ktorykolwiek potkał sie z nią w drodze/
Patrzyć iak sie na nią zgube nasadzono stodze;
K A wbyta zdrada na te głowe sie podawa/
Ktora mnie/ po Dárdanskim Julu/ pozostawa.
Czyli sie ia to tylko sama beda tymi
Strasunkami trapiła/ niesprawiedliwymi:
L Ktoram raz od ofszepu Tydydesowego
Wielki odniosła w sobie szwank/ Kalidoniskiego:
Drugirazem musiała schnąć w żalosci swojej/
Patrząc na upadek zle bronionej Troley.
A rozne blaskany M syna zrudzonego/
Od ścianionego morza strasnie miotanego:
N A gdy/ do niebośczykow/ przyszło mu wstępować/
O A z Turnem/ albo raczej z Junona wojować.
Lecz coż ia/ rodu mego/ dawne licze skody /
P Gdyż ten strach/ przeszły nie da wspominać przy-
Widzicie że już na mie miecze są gotowe/
Ktore hamować/ proste/ y słosci takowe
Wygladźcie/ Q ani mordem/ Kapłaną wielkiego/
Dopuszczajcie zagasić ognia Wesćiniego.
Takie słowa / na prozno / Wenus frąsoliwa
Po wszystkim niebie puszca / y Bogi wzruszyna/
R Ktorzyż już nie mogli ratować tey sprawy /
S Ani zelazney/ dawnych siotr / znosić wstawy:
Przyszłego iednak żalu / znaki pewne dali/
A niebezpiecia/ Ktore już na świat gotowali.

Ann

Broni/

dziela jace, choć
były, iako to, że
miał syna, y nasie-
pce po sobie, Au-
gusta.

C Bo zażby to za
wietrza rzecz miał
kto ścącować? Za-
morskie Brytancy-
ki wojna poholdować?
Dla
tego, aby Augusta
wietrzem wskazać,
niż był Iulius, wy-
cieńcza tu sprany
iego, za niewielką
rzecz sobie mając,
Anglia ponowio-
wać, która był we
spot z Francuzi,
podbił Cesarz pod
swoje Państwo.
D A papierorod-
nego Tyłu wo-
dy siedmionogie!
Zwycięznie os-
cieść przez okraty
stogie. Nilius, iest
siedmnia odnog pty-
naca rzeka w E-
gipcie, przy tey
rodzi sie drzewo,
ktore Grekomie zo-
wia Papyrus.
Polacy Papierem,
a iest podobne nie-
zowi, barzo lupne,
z ktorego deszcz-
tek darych ludz-
ie dawni używali do
pisania, miastokar-
ty. Zradę y dół
współ to w zwy-
czaj, że nasie kar-
ty, chociaż nie z sko-

wiezionech robio-
ne, ale z chust stu-
czonych, zowiemy
przeście papierem.
Ten, Egipt też był
zwoionat y wżiat.
Pisse bowiem Itra-
guillus, że Pompe-
ius Pharsalska bi-
twa pogromiony,
vćiekat ku Ale-
xándrey: tego
gdy Iulius Cesarz
gomit, znalazł go
żaburtego. Gdzie też
potym z Prolomeu
sem, Krolew A-
gipskim. (zrozu-
mianysy że zdrada
chciał podejść woj-
sko tego) wojne
bardzo wudna, y
niebezpieczna, pro-
wodził, nie na spo-
sobnym miejscu,
miedzy murami, nie-
przynaćielu w lud,
y w przemyśle bo-
gatego, y w czas
niebezpieczny, to jest
juntę. Jednak prze-
cie zwycięstwo nad
nim otrzymanysy.
Krolestwo Egipt-
skie Kleopatrze, y
braću jej młodsze-
mu poruczył oba-
mować się broćci-
gą y prowincją,
zabójcą z kiedy
dosłuszył Panu, w
ludzi, y w pienią-
dzu możnego, no-

Broni/ tak twierdza/ w poystrzod czarnych chmur zgrzytá/
Strašne traby/ y rogi/ z nieba znać dawaly (ly/
Przyšley niezbožney zbrodnie/ odważy skłarade/
A światła swoje/ smutna postać słońca/ blade
Wydawala na ziemie/ wielce straszliwe.
Czesćokroć widać bylo pochodnie straszliwe/
Gdy na powietrze/ miedzy gwiazdami/ gorzaly:
Czesćokroć krwawe krople ze dżdżami padaly:
Czarna rdza na iurzernti padla/ lice wdzieczne
Krwia sie nagle/ y wozy/ zpluſtaly mieścieczne.
W tyſiacu mieſc/ nieſzczesny puhać/ sie ozywaly:
W tyſiacu mieſc/ z słońcowych obrazow/ pot zply:
Twierdza/ że y ſpiewania ſlychwać bywalo/ (wal.
A groźb frogich/ po gajach ſwieconych/ niemalo.
Zadne bite ofiary/ Bogow nie blygaly/
T. Wnatrza bydlat/ rozruchy wielkie znać dawaly.
V. Zabita ſie/ na plucach/ glowa poiawieła/ (la/
A w rynku mieſkim/ wieść ieſt/ że nocnych pſow ſie:
A w ſtrzod obrazow Boſkich/ y ich koſciolami
Wylo/ wielkimi barzo wlozacz ſie kupami:
A duſz ſie/ nieboſzcykow/ mnoſtwo ſnadz blaſkalo/
A miasto/ trzeſieniem ſie ziemie poruſhalo:
Przeſtrogi iednak zadne nie mogly tey zdradzie
Zabiezeć/ y wzynić wſtretu Boſkiey radzie.
X. Co żywo/ z gola bronia/ bieży do koſciola/
Abowiem nigdziey mieſca nie mogli mieć zgoła/
Sposobniejszy go w mieſcie/ na zbrodnie takowe/
A na tak okrutny mord/ nad mieſce Sadowe.
Y. Co gdy y Cytherea ſama obazela/
A obiemá rekami w perſi ſie ſwe biela/
Z. A niebieſka/ Ceſarza/ chmura okryć chciała:
Ktora teży byla/ pierwey/ Paryſa wyrwala.
Zrak Atreowiczowych/ Aa y Eneaszowi:
Dyomedesowemu/ dala wyſc mieczow.
Bb. Ale do niey Ociec rzekł: Cc. Ażaz to rzecz twoia?
Znoſie/ wieczne Dekreta Boſkie/ cotto moia?
Widz ſama/ wſkaćci wolno/ do trzech ſioſt mieſkiania/
Dyzyſy tam wielka wielkość roznego piſania

Na mie-

Na miedzianych/ y twárdych/ żelázných tablicách/
A ni o czym/ tylko o Boſkich tájemnicách:
Ktorem tablicom/ ani poruſzenia nieba/
Li gniowom piorunowych/ ni ſie bać potrzeba
Vpadku/ ani ſkody/ ni przygody iákiey:
Bo wieczne ſa/ y wolne od ſkazy wſelákiey.
Dd. Nlaydzieſ/ y w dyámenście twárdym/ tam wyrpte
Przyſle przypadki/ rodu ſwego/ rozmaíte.
Samem ia one widział/ y wważal ſobie/
A wypowiem ie wſytkie/ Cytherea/ tobie/
Abys teży/ przyſlych rzeczy/ ty wiadoma bela:
Ten/ za ktoremś ſwoie przyczyne wnoſiela/
Ee. Ponieważ iuż dopelnił czaſow ſwych/ y z temi
Lácy ſie rozwiódł/ ktore powinien był ziemi.
Ff. Ty ſpráwiſ/ że y niebu Bogiem przyłaczony/
A/ iako iuż Bog bedzie/ w koſciele chwalony.
Gg. A ſyn/ dziedziecem iego zoſtawſy imienia/
Sam ieden/ pod rzad ſwego podſtawi rámentia:
A meżny/ ná rodzica ſwego rozboyniki/
Bedzie z nas miał/ ná wojnie/ wierne pomocniki.
Hh. Ten zwyciężone mury/ oblegley Mutyny/
Przyniewoli poſoiu proſić/ nie kto iny.
Ii. Pozna go Pharsalia/ y druga koleis
Ematyſkie Philippy/ ſtoga ſie krwia zleis:
Kk. A głowiek zámolány/ na wſe ſwiata ſtrony
Vpadnie/ ná Sykulſkich wodách zwyciężony:
Ll. Egiptſka/ Rzymſkiego wodza/ ſławna żoná
Zginie/ próżno w małżeñſtwie ſwym wbeſpieczoná:
Prożno y grozić bedzie náſtemu Rzymowi/
Abys kiedy ſłużyć miał miáſtu Ránopowi.
Mm. Ale coż ia to kráie gruboſcia ſynace/
A nad Oceanami obiemá żyiace/
Ludzi maméi ráchowác? coſkolwiek mieć bedzie
Ziemiá mieſkiania kedy/ on wſytko oſiedzie/
Nn. A Pont ſam/ onemu ſie podnogi poloży.
Oo. Skoro/ iednak/ iuż poſoy ná ziemi zámnoży/
Do praw ſwieckich wmyſl ſwoy ſkloni/ y ſtáwy
Datákie/ iákie winien dáć wſtawcá práwy:

Nnn 2

A oby

wotnych iákich
buntow nie pod-
niosta.
E. Odporne Mu-
midy/ y Cyniphy-
ſkiego Jaba.
Numidowie, ſa
ludzie w Afryce,
bardzo ſrogi y zu-
chwáli, ktorých
iednak był Ceſarz
Rzymſki pokoldo-
wal. Iuż zai był
Krol Maurycyjski,
ktory gdy w Afryce
trzymal ſtroneſo-
peuſſowe, od Ce-
ſarza był zwycię-
żony. Zowie go
Poeta Cyniphy-
ſkim, od Cyniphá-
rzeki Libyſkiey,
ktora miedzy Syr-
tes wpada.
F. A pyſniacy ſie
z Mutypatá ſwe-
go Pont. Pórus,
ieſt kráina ſeroka
przy morzu Euxyn-
ſkim, zámieráiacá
w ſobie Colchú,
Káppadócyá, y Ar-
menia, y inſe Pro-
wincye. Ten Pont
zowie Poeta py-
ſnym, z Mutrydá-
teſowych zwy-
cieſtw, y ſławy.
Mutrydates. bo-
wiem, z ludem
Rzymſkim wojny
prowadził, przez
czterdzieſci lat.
ale iednak potym

Cesarz pohodowa
wsi Alexandrya,
obrocił się do Syry-
i, y do Pontu,
gdzie Phárnaká,
syná Mitrydátá
wielkiego, w ten
czas też z okazy
wojny się bawia-
cego, y z wygra-
nych wielu bitew,
w okrucieństwo
wielkie wprawio-
nego, za kilka dni
po przyciągnięciu,
jednym potkaniem,
poraził.
G A tryumfów
odprawić kłęk za
swe dzieła. Dofic
wielkich zwy-
cięstw, y spraw
Iuliusowych na-
wylizawszy Poetá,
z których mu try-
umfować przy-
šlo: a przecie za-
wiera tym, że to
nawet sama star-
iego była, że po so-
bie, za syná, zosła-
wił Augusta: za
ktorego panowa-
nia, Bogowie lu-
dziom czynili wie-
le dobrego.
H Aby tedy ren-
te był z smierci
nych zrodzony/
On potrzebá, a
by był Bogiem
wzgniony. Aby te-
pże tym wiejsze
dzieła Augustowi

X obyczaje także brać z przykładu swego.
A radząc o tym/ co ma być z czasu przyszłego/
O wnukach / na potomni mających się rodzić;
Będzie około tego mądrze umiał chodzić/
P Aby potomstwo/ z swietej zony narodzone/
Imię/ y rzady/ po nim brało zostawione.
Q Lecz się/ niebieskich gmachom/ nie tknie swa osoba/
Ani powinnowactwem/ gwiazd zasięglych/ z sobą;
Aże pierwsey podobne wyrownałby lata/
A całe się wywiąże/ starzec/ z tego świata.
R Ty iednak/ wzięta dusze z ciała zabitego
Zmieniwszy w gwiazdę / na wierzch wnieś niebá
Aby/ Boski Julius/ patrząc z wysoko/ (wielkiego:
Z zamków nasych/ y z miast/ nie zdeymował oká.
S Jakóż ledwie to rzekł/ gdy Venus dobrotliwa
Niewidomie w posrzedek Senatu przybywa/
A wyrwawszy/ Cesarza swego/ dusze z ciała/
Chcieć aby się rozeyść po powietrzu miała;
Zá świeżá / miedzy gwiazdy niebieskie / z nią zbieglá:
A gdy zbieglá/ natychże miast tego postrzegłá/
Ze y Bosstwo przybierá/ ná się / wnet poczelá/
A plomienistym ogniem zapalać się ielá.
Záczym ją wypuściłá z ánadr swych / á oná
Zárazem chyżym lotem/ wysoko wznieśioná /
Długi ognisty warkocz po sobie puszcivszy/
A iasnym się Kometa w gorze zaświeciwszy:
Widząc synowskie sprawy/ przynawa bydlony
Wietrze swych/ y rad/ że jest przezeń zwyciężony.
T c A ten/ lub sam niesmáku zrad odnośi sielá /
Ze iego/ nád Oycowskie/ przekładáią dzieła:
Jednak/ nie słucháiąca zakázú żadnego/
A wolna sobie/ sławá/ chocia niechcącego/
Tym záwołánym czyni/ tym go wyżsey sadza/
A táz mu tylko sama rzecz nie wygadza.
V Ták/ Atreá/ Tytuly Agamemnonowe /
Ták/ Egea/ celują dzieła Thezeowe.
Ták/ nád Pelleusa iest/ Achilles przednieyszy:
X x A żebym iestże/ przykład/ dalim podobnieyszy/
Ták

Y Ták Saturnus mnieyszy iest/ Jowisza záiste.
Z z Jupiter sam/ niebieskie zamki/ y troiste
panstwo / á ziemię August rzadzi / y ciż sami
A Oycy zostawiają obá/ y Rządząmi.
A a a Bogowie/ z Eneaszem w drogach bywájący /
B b b Zadnym ogniom/ y mieczom/ nieustępujący:
C c c A wy/ cóście się z ludzi postawiali Bogi/
D d d A ty Quirynie/ Miastá Rzymu/ Oycze drogi:
E e e A ty Marsie/ Rodzicze Quiryná meżnego:
F f f A ty Westo/ w posrzedku zamku Cesarzkiego/
Ofiary swe/ y kościol/ mająca gotowy:
G g g A ty/ z Cesarzka Westa/ Apollo domowy:
H h h A ty sam/ o Jupiter nawyszy / Láryski /
Ktorego obronca ma/ zamek Tarpeyski:
I i i A wy/ cokolwiekby was tákich Bogów belo/
Ktorechby się wzywáć/ mnie Póecie/ godzielo/
Prose/ zdarzcie to/ **K** k k niech ten dzień nierychły będzie/
A pozniey/ niżli się náś wiek skończy/ przybedzie:
W ktory/ opuściwszy świat/ ktorym teraz władnie
August/ y iego głowá/ ná ten los przypádnie /
Ze mu się przeprowadzić przyjdzie/ zrad/ do niebá/
L l l A odległemu się iuz modlic będzie trzeba.

ná śmierć Arcykáptaná: To iest, znowili się, y przypięgli, na zabicie Cesarzá, który bedąc po-
tomkiem Dárdaná, był też zárazem y Arcykáptanem Pogánym: to iest, najwyższym dozorca ko-
ściolow, y nabożeństwa Pogánskiego, y obrońca infych kościelników, abo ofiarowników Pogánskich.
Bo gdy Augustus zle wzywać poczał swej zwierzchności, więcej niż ściédziesiat osób przypięgło się
było ná zabicie iego. **K** A wstyła zradá ná te głowe się podawa / A toa mnie po Dá-
dánim Julu pozostawa. Z záłością przypomina, Venus, przed Bogámi, zdráde, y zle zamysły
sprawionych przeciw Augustowi, ná te głowe, to iest ná Augustá Cesarzá: który Wenerze sam ie-
den zostawał. po Iuliusu Dárdánim, synu Eneaszowym.

L A toa tam też od oszczepu Tydmedesowego wielki odmósta w sobie sławá Bálidosa
skiego. Tydides, iest Dyomedes, syn Tydeow, abo Tydeonicz. Vskarża się y tu Venus, przed Bogá-
mi, że też przetyłym swank odnośi od oszczepu Dyomedesowego, ktorym była trocha ráńiona, w on
czas, kiedy w bitwie Trojáńskiej, z prziaźni, mgła obráczala Eneaszá syná swego.

M Syná strudzonego. Eneaszá.

N A gdy do nieboszytów przyszło mu wstąpić. Wpomina y tu, przed Bogámi, Wenus,
dawne swoje frasunki, o wpadek Troicy, o poniewierki morskie Eneaszowe, y o zstępowanie iego do
piekła. O tym zstępowaniu do piekła, ku nawiedzeniu dusze ojca Anchiześa, znaydziesz, Cztelniku,
w księdze czternastej, á w powieści pierwszej.

O A i Turnem/ abo ráżcy z Junona wotować. Dáie znáć Wenus, że y w on czas frásu-
nek mia-

przyznał Poetá,
twierdzi, że dla
Augustá wzniony
był Bogiem Iulius,
aby August nie
zdał się rodzić, ie-
dno z Bogá.

I A wdzając słó-
ta márká to! E-
neaszowá / Ze ná-
Arcykáptáná
śmierć stánelá
zmowá. Márká
Eneaszowá, była
Wenus, te zowia-
głota, to iest dro-
ga iáko złoto, ál-
bo nadobna, y do-
bra. Tey przypisue
Poetá opatrności
nieiáka ná po-
tomkami Dárdá-
nowymi, powie-
dáć że wzywałá,
iż stánelá zmowá

Pp Aby potomstwo i światy zony narodzone / tute y rzady / po nim bráło zostawione.
Tyberysa rozumie Iupiter, który z Linusy narodził, od Augusta był za syna przypisobiony, y po nim
inwienią dziedzic zostawiony. A iż te Linusy zowie Poeta zina świata, czyni to dla tego, aby sie po-
dobat Cesarzowi, wiedząc to że sie w niej tak Augustus kochał, że ia też choć brzemienna, od męża
iej był odnósł. To ieszcze tu položę nie wáżę, że w drukach drugich tych Przemian Owidyusow-
nych, tak stoi: Potomek z światy Panny narodzony: Prolem sancta de virgine natam.
Co iesli Ovidius tak napisał, tedy tymże duchem co y Virgilius in Bucolicis. Już sie wraca y pán-
ná, wracá sie Satornowe krolestwá. Takie słowa perwne bráli Poetowie z ksiąg Sybillinych,
która gdy wieku onego opowiadała, że sie wybawiciel miał z Panny narodzić: Poetowie Pogańscy
rzeczy nie rozumiały, to co o Chrystusie Pánu powiedziano było, do Augusta Cesarza, y jego szczę-
ścia, obracali.

Qq Zęz sie niebieskich gniachow nie tnie swa osoba / Ant powinnowactwem gwałt
gwałtęgły osoba. A żeby y podobne wyrownat lata, Tu ieszcze Iupiter do Wenery mowi, o Augu-
ście: że nie pierwej miał być wzięty na niebo, y do pokrennych gniach przylaczony (to iest do gniachdy
Romulusowej, y Iuliusowej) iedno azby do siedziwości przysiedł, y wyrownat lata przodkow swoich.

Rr Ty tednê witeta dusze z ciała zabitego Zmieniwszy w gwałt / na wierzch wnieść
niebá wielkiego. Obraca Iupiter mowe swoje do Wenery Boginicy, rozkazując iey, żeby wzięta
dusze z ciała Iuliusa zabitego, a w gniachdy ia przemieniwszy, aby na niebo wniósł: a by tak Iulius
w postać gwiazdy siedząc na niebie, patrzył na gówny zamek, y na miejsce Sadowe, Miasta Rzy-
mu. Co dla tego iest zmyślono, że w igrzyskach, które naprzód Iuliusowi poświęcone, dziedzic Au-
gustus na pamiatke iego odprawował, gwiazda z warkoczem, abo z promieniem długim ognistym,
przez siedm dni wstawnie na niebie sie świeciła, wschodząca okolo iedenastej godziny: wierzona
w on czas, że to była dusza Iuliusa Cesarza na niebo wziętego, y dla tej przyczyny, zdawna na wierz-
chu głowy obrazu Iuliusowego, była przydawana gwiazda, z długim promieniem ognistym.

Si Jakiś ledwie to rzekł / goy Wenus dobroliwa / niewidomie w porządek Senatu
prybywa. I tu opisuje Poeta, iako Wenus rozkazanie czyniac Iowisza, niewidomie przybywszy z
niebá w porządek Senatu, y wzięta dusze Iuliusa Cesarza, y na niebo wniósł, w postawie ia gwiazdy
przybrała. I tak dusze Iuliusowej przydało to, że widziata wszelkie zacne dzieła Augusta Cesarza
następcy swego, na ziemi: y wyznawá, że sa wiece niżeli Iuliusowe, y weseli sie z tego.

Tc A ten lub sam niesmáku zrad odności otęla / Ze tego nádo oycowskie przekładá diteká.
Dáie znać Poeta, że chociaż Augustus Cesarz na ziemi w Rzymie żył, zakázował ludziom báznił
wystawiać dzieł swoich, niżeli dzieł Iuliusa, przodká y wnia swego: Samá iednak sława onego choć
niechcącego, bázniej wynosi. y tym samym sława nie wygadzała, abo sprzeciwiała sie Augustowi.

Vv Tak Atreá tytuły Agamemnonowe / Tak Egeá celuia diteká Thezeowe. To iest
wiece y zacniejsze sa dzieła Agamemnonowe, niżeli Atreusa oycá iego: wiece Thezeusowe, niżeli
Egeusa oycá iego. Dowodzi tu Poeta bázno sposobnymi przykłady: że Iulius Cesarz w niebie będąc,
weseli sie, y ma pocieche z tego, że go syn iego Augustus zwycięża, y przechodzi wielkością zacnych
dzieł. Agamemnon bohem, którego mestem, y rozumem, Troia była zburzona, pocieche przyno-
sił oycu, Atreusowi, który takich zacnych dzieł nie robił, iako syn iego. Tak y Thezeus, y Achilles, oycę
swoje, ow Egeá, a ten Peleá, cnota y sprawami możnemi, daleko przechodzili, y przewyżsali.
Ojcowie ich przecia z tego sie nie smęcili, ale sie tym cieszyli.

Xx A żeby y ieszcze przykład dać im podobniejszy. Iż te przykłady wzięte od mężow tych
zacnych, zdáły sie być mniej godne Poecie, aby miały być przyrownane do Cesarzow, którzy
wiedzą

miedzy Bogi policzeni: Przetó samychże Bogow przykładem, wpenwia, y dowodzi, że sie Iulius we-
seli z tego w niebie, że go syn iego, abo siostrzeniec Augustus, przewyżsł na ziemi zacnemi dzieły.

Ty Tak Satornus mniemy test Iowisza / zástę. Mniemy był Satornus, dzieły zacnymi:
Iupiter zaś wiesły, y sławniejszy był, dzieły Rycerskimi. Nie dziwina tedy, mowi Poeta, że y Iulius
mniemy iest sława: a wiesły náden, Cesarz Augustus.

Zz Iupiter sam niebieskie zamki / y troiste Páństwo / a iemte August zradil. Pochlebia
Poeta Augustowi, przyrównując go do Iowisza, o którym powiada, że rządzi zamki niebieskie, y
Páństwo świata trokstatnego. Augustá zaś wkazuje bytć Panem ziemie, obiemá przysáie iedná-
kie tytuły, Oycá, y Rządźce.

Aaa Bogowie i Eneaszem w drogách bywáacy. Tu Poeta mowiwszy o Cesarzu zabie-
tym, y o Cesarzu żywym, prósi, iako Poganin, wielu Bogow swoich, a mianowicie prosi domowych
Bożkow, y Bogow wziętých z ludzi: wiec Marsá, Wessy, Apolliná, a náostáku Iowisá: prósi,
mowia, Poeta, aby ci wssycy dawáli Augustowi długo dobre zdrowie, a do niebá aby go nierychło
przenosili.

Bbb Zadnym ogniom / y mlegom / nie wstepuacy. Bożkom domowym, to iest obrazom
niektórych Bogow rzezanym, które Eneas z soba po świecie wozil: przypisuje tu, że ani mieczom,
ani ogniom wstepowali, dla tego, że z nimi przeszedł Eneas pod czas burzenia Troiey, przez ogień
y miecze, y obrone swoia onym obrazom przypisował. Ale to bład Pogański.

Ccc Rwy coście sie z ludia postawáli Bogi. To iest Indigetes, ziad rodu, który
z ludzi tu wrodzonych na ziemi, dla cnot swoich, od Pogan bywali policzeni miedzy Bogi: takim był
Quirynus, takim Eneas, y Cesarze Rzymscy zmarli. y to także był bład Pogański. Bo dusze ludzi
wiernych y pobożnych, po śmierci, acz sa w niebie, y pociech gáżywá, czego przykład iest w Láza-
rzu: iednak nie stawaia sie Bogami.

Ddd Rty Quirynel / Młásta Rzymu Wyce drogi. Quirinus tenże iest co Romulus: Oy-
cem go Rzymu zowie dla tego, że ten był Rzymu zakładzca.

Eee Rty Marátel / rodzice Quiryná / młaznego. Mars był mian za Bogá wojny, syn Iowi-
son, y Iunony. Iupiter y Iuno byli ludźmi. Mars też z nich wrodzony, człowiekiem był, bo y czło-
wieká zplodził Quiryná: o czym było wyżej.

FFF Rty Westoi / w porządku domu Cesarzkiego. Tak bázno była kochána, y zacna,
Bogini Westá, w Rzymian, że w porządku páłacu (zámku) Cesarzkiego, kościół iey był zmurówá-
ny dostatkami wielkimi, w Rzymie. Tá była córká Saturnowá, miano ia za Boginiá pánienswą:
y przetoż też dziewice służyły przy nabożeństwie w iey kościele, a zwano ie Westalankami, Westa-
les: a było ich tylko sześć. Naprzędniejsza ich powinność była, pilnować ognia, który wstawnie
ku chwale Weście, był palony w kościele iey; y tego strzedz, żeby przez niedbalstwo nie zágał. A iesli
sie kiedy trąsilo zágaśnac onemu ognioni, karal one tány narwyżsy Kaptan. A iesli też która brze-
mienna sie sfláta, żywo ia w ziemi zakopywano. A brano te dziewczyni do Kłástru Westy, miedzy
sóstym, a dziewiatym rokiem. Powinny były trwáć w pánienswie trzydzieci lat, a potym wolno
im było iść za mąż.

GGG Rty i Cesarzka Westá / Apollo domowy. Apollo, syn był Iowison, y Latony, sław-
ny odpowiedziatami w Delphiech. Piše Tranquillus, że y temu Augustus postawił był kościół, w
tej części domu Pallatynskiego: w która był pioran raz wderzył: y przy tymże kościele zmurował był
ganek, na którym była Bibliotheká Grecká, y Lácińska. Obraz tedy Apollinow, w domu Cesarzkim
będacy, zowie Phebusem Domowym.

Oooo

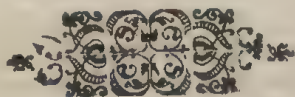
Rty sam

Hbb. Wy sam! o Jupter! najwyższy Łatysł! Ktorego ma obrońca zamek Tarpetyfki. Zamek Kápitoliński, był też rzeczony zamkiem Tárpejskim, od Tarpeie Panny, córki strażnika zamku Kápitolińskiego, która była, za czasu Romulusa nieprzyjaciółom ten zamek podala, w nadzieie nagrody. Na tym zmurowany też był kościół sławny Iowisowi, synowi Sáturnowemu, w którym był przez obraz, y przez ofiary chwalony, y wzywany.

Iii. Wy! cokolwiekby was takich Bogów było! Ktoreychby się wywołać godziło. Iż tu wyższy w wyliczeniu Bogów, nie wspomniat Sáturna, Herkulesa, Dyánnę, y innych; przetoż aby im krzywdy nie uczynił, ogulem ich zámiera, y modlitwy swoje, chocia do niemianowanych, obraca.

Kkk. Alech ten dzień nterychy będzie! w który opuściwszy świat! Ktorem teraz władnie. Prosi Bogów Poeta, żeby dzień śmierci Augusta Cesarza, y czas przeprowadzenia dusze jego na niebo, pozno, y nierychło przychadził, z waley Bogów.

Lll. Odszedłemu się tuż modlić będzie trzeba. Rozumieli Poganie, że ludzie zacni, po śmierci, duszami swymi do Bogów idac na niebo, Bogami się sstawiali: przetoż ich też wzywali nabożnymi modlitwami, przypisywac im wszechmocność, y możność, rátowania ludzi żyjących na świecie. Toż też y tu daie znać, że Cesarz August, po śmierci swej do nieba wzięty, miał b ydż od ludzi wzywany, a on choć nie przytomny na ziemi, miał ich rátować.



Zámknienie.

Jużem robota skóńczył, Ktorey y obraza
 Kóńczył, Ktorey y obraza Jowisowa, y ogień, y twardość żelaza;
 Nie będzie mogła kształtem niakim zámadzić:
 Ani dawność, trawiaca wszystkie rzeczy, zgładzić.
 Niech przyjdzie, kiedykolwiek będzie mu się zdalo /
 On dzień, który tylko ma prawo na to ciało:
 A sprawi / że się wielu mego czasu, zmniejszy.
 Jednak ja przecie wieczny, częścią ma przedniejszy
 Będzie po gromadach gwiazd wysokich, nośny /
 A nie będzie na sławie mogł bydż uszkodzony.
 A cokolwiek ziem sobie / Rzymska moc, podbiela /
 Wsedy / pisma me / czytać będzie ludzi siela.
 A mali

Jużem robota
 Kóńczył, Ktorey
 y obraza Jowisowa,
 y ogień, y
 twardość żelaza;
 Ani dawność, bę-
 dzie mogła zgła-
 dzić. Robota, abo
 dziełem swoim,
 zowie Poeta, te
 Księgi o Przemia-
 nach. Obraza Io-
 wisowa, abo gnie-
 weim zowie, bu-
 rze, niepogody,

A mali co / Poetom wrożka / prawdy / wsędzie
 Imie moje / po wszystkie wieki / slynać będzie.

wichry, y pioru-
 ny. Żelazem zaś,
 zowie broni wo-

ienne, y same walki. Dawność zowie czasów, y wieków wszystkich, długość: proroknie tedy, że te wszystkie rzeczy, nie miały znieść z światá tych tego Wieršov, y że miały trwać wiecznie. Wi-
 dział bowiem, że te Wierse tak są wdzięczne, y pięknym sposobem Łacińskicy mony idace, y wie-
 le przykładów, do náprawy obyczajów ludzkich, w sobie mające, że wszystkim ludziom uczonym,
 miały się podobać, zaczął y wiecznie trwać: y pewnie prawdę powiedział Owidyus. Bo chociaż
 przez te wieki, które przeminęły, od przyscia Pána Chrystusowego, rozmaite rozruchy, wojny, y nie-
 pokoie, bywały w krajach zachodnich: przecie jednak tej księgi nie zniósł, trwa przecie na świe-
 cie. Zaczęł też Poeta odwiadcza, że się śmierci nie bał, tym się ciesząc, że chociażkolwiek ciałem
 miał vmrzeć: dusza jednak spodziewał się niebo otrzymać, y sławę wieczną mieć wsedy, gdzie się
 kolwiek może, y zwiérzchność Rzymska, rozpościera.

Koniec Piętnastych Księg.





Omyłki w druku.

Nápisano tak.

Pag: 11. Dif: 1. tenże wiel.
 Pag: ead. Dif: vlt. iżemte porużana.
 Pag: 13. Dif: 5. sama gora.
 Pag: 18. Dif: 19. A wod. (vditelaly.
 Pag: 19. Dif: 8. wſytkie mteyſcá morzem
 Pag: 31. Dif: 3. Phebustednát mtefute.
 Pag: ead. Dif: 19. Też v podwoſow.
 Pag: 35. inter Annotationes, ſub liſera R.
 Gdy ſie wracała od Peneuſá Wyć.
 Pag: 52. Dif: 1. Sebyſ ſie émtaſ przedſterác
 przećwło żartktemu. (cemu.
 Wierchowſtowi meba wſoło bteżas
 Pag: 54. Dif: 16. Wiedzy tym dwoygtem
 ſtedieſ.
 Pag: 62. w Annotationach, ſub litera B. bez
 ruſznego rástunku.
 Pag: 107. Dif: 10. Káome wnoł wlaſny
 przyſyna byl ſalu tego.
 Pag: 114. Dif: 7. Od ſwego Jowiſſá.
 Pag: 137. Dif: 3. okwite.
 Pag: 141. w Argumentis. áloſci.
 Pag: 147. Dif: 13. Alieye.
 Pag: 157. Dif: vlt. Już byl dzień minał / á ſas.
 Pag: 171. Dif: 5. oſtagáſacego. (nos.
 Pag: ead. w Argumentis. Perſeus Gorgonos
 Pag: 179. Dif: 1. A nie ten co weſelny ob-
 chod zwyſł wtec dáwác.
 Pag: 181. Dif: 18. drugiem nátráſionym.
 Pag: 182. Dif: 11. Aż oro Suenickley.
 Pag: 193. Dif: 17. A ſámt ſie do ántieſnych
 Peonow / mteſtemy.
 Pag: 197. Dif: vlt. że wediſſa ſtrzaſa vgo
 diſł w ſerce Bogu.
 Pag: 211. Dif: 1. gzeć ná toley.
 Dif: ead. powoley.
 Pag: 216. Dif: 2. Ná mte ſkogo.
 Pag: 220. Dif: 1. Ol Bachá. (ptel.
 Pag: 232. w Argum. Drugi powiedác náſtá.
 Pag: 240. Dif: 16. ſwymí pázury.
 Pag: 242. Dif: 16. & 17. A on y ſáſacey / y oy
 cá woláſacey / y teſſe chacey / tezy.
 Pag: 248. Dif: vlt. áloſć Theraſá.
 Pag: 261. Dif: 4. Pobożnoſć táſa.
 Pag: 280. Dif: 5. ledy mi.
 Pag: 282. Dif: 2. pouſywał ſwemá btegowi.
 Pag: 287. Dif: vlt. 3 Protych táſow go dobyto.
 Pag: 288. Dif: 4. Do góniełowieć áſne.

pppp

A ma bydz tak.

w tenże wiel.
 iżemte porużona.
 sama gora.
 A wodz.
 wſytkie mteyſcá morzem vdiſtáſly.
 y też (to teſt ſwiátłoſć) Phebus mtefute.
 Ty v podwoſow.
 Gdy ſie wracała od Inácha Wyć.
 Sebyſ tu obrotowi mogł táć niebieſtemu.
 A wteſć ſie przećw tego btegowi żartktemu.
 Wiedzy tym dwoygtem ſie diſterj.
 bez ruſznego / rástunku.
 Káome wnoł byl przyſyna wlaſny ſalu
 tego.
 Od ſwego Jowiſſá.
 obwite.
 áloſci.
 Alieye.
 Już byl dzień minał / á ſas.
 oſtagáſacego.
 Perſeus Gorgonos.
 A nie ten co weſelny obchod zwyſł ináć
 dáwác.
 dragiem nátráſionym.
 Aż oro y Suenickley.
 A ſámt ſie do ántieſnych Pánow pzenleſ
 ſiemy.
 że wediſſa vgodził ſtrzaſa w ſerce Bogu.
 gzeć ná toli.
 po woli.
 ná mte ſkogo.
 Ol Bachá.
 Drugi powiedác náſtáptel.
 ſwotmi pázury.
 A on y ſáſacy / y oy cá woláſacy / y teſſe
 chacey / tezy.
 áloſć Thera.
 Pobożnoſć táſowa.
 ledy mi.
 pouſywał ſwotemu btegowi.
 3 Protych táſow go dobyto.
 Do góniełowieć go áſnie.

Pag: 293.

Pag: 293. Dif: 4. Do lasow na tony.
 Pag: 335. Dif: 11. Czestokroć y ogniem byl.
 Pag: 352. Dif: 11. Stawy rozstawily.
 Pag: 364. Dif: 3. Zdal sie bydi nad wielki.
 Pag: 370. Dif: 3. na stowizne swego Jazona.
 Pag: 371. Dif: 5. Bibliide y3 Kaunem.
 Pag: 373. Dif: 3. stelá ma nie moze.
 Pag: 376. Dif: 6. Gemum sie y tablice.
 Pag: 381. Dif: 3. Ktora z odawietna pompa.
 Pag: 390. Dif: 4. y nie was teno mielość.
 Pag: 393. Dif: 13. blusce pontre.
 Pag: 407. Dif: 6. y nie bedziesz sie siostró.
 Pag: 434. Dif: 1. wyzabys zlotá cielac.
 Pag: 438. Dif: 12. y rola pozyski.
 Pag: 451. Dif: 9. lawsy.
 Pag: 452. Dif: 3. whizowawsy.
 Pag: 460. Dif: 3. Phobierem.
 Pag: 464. Dif: 5. X malzenstwo sie ich przez
 cie nie rozewalo.
 Pag: 481. Dif: 15. Aze mu na pierá spadol.
 Pag: 482. Dif: 8. swote.
 Pag: 489. Dif: 3. Phonolewizowt.
 Pag: 500. Dif: 16. Ten z tunem zlotym oy
 cem mial Bala.
 Pag: 508. Dif: 14. y Limen.
 Pag: 513. Dif: 1. w brote.
 Pag: 516. Dif: 14. Vlfes.
 Pag: 518. Dif: 1. pchuty.
 Pag: 538. Dif: 15. y nasubien.
 Pag: 545. Dif: 15. Slogi y slw.
 Pag: 548. Dif: 15. Powinien byl bydi.
 Pag: ead. Dif: 9. do swychie sie.
 Pag: 555. Dif: 7. wzgardzaiaca ciebie.
 Pag: 557. Dif: 1. Tes staly.
 Pag: 559. Dif: 1. poyizala w twarz.
 Pag: 568. Dif: 10. Bedac od nas pozdrawia
 wslana.
 Pag: 574. Dif: 8. Tak ze sie nie przy Pilu.
 Pag: 578. Dif: 1. Erolif potomek.
 Pag: ead. Dif: 1. By z tych blaskania morz.
 Pag: 579. Dif: 15. Lifficus.
 Pag: 584. Dif: 6. Clerycyfi, kiedy wlatry
 go lamaly.
 Pag: 588. Dif: 7. w skogich gronach.
 Pag: 591. Dif: 11. Ty iaciednal.
 Pag: 592. Dif: 1. ze sie on nad nie nie zna sam.
 Pag: 596. Dif: 11. rownie sie gula.
 Pag: 601. m. Argumen. taklo roztazala Tazy.
 Pag: 604. Dif: 11. brzegow Lacynistich.
 Pag: 617. Dif: 6. Krasinus.
 Dif: 2. takie trwaly.

Do lasow na tony.
 Czestokroć y ogniem byl.
 Stawy rozstawily.
 Zdal sie bydi nad wielki.
 na stowizne swego Jazona.
 oraz Bibliide z Kaunem.
 stelá ma nie z moze.
 Gemum sie y tablice.
 z Ktora odawietna pompa.
 y nie was teno mielość.
 blusze powtre.
 X nie bedziesz sie siostró bala.
 wyizabys zlotá cielac.
 y rola pozyski.
 zlawsy.
 whyzowawsy.
 Phobierem.
 X malzenstwo sie przez cie nie rozewalo.
 Aze mu na pierá spadol.
 swote.
 Phonolewizowt.
 Ten z tunem zlotym mial Bala / Ktory.
 y Lirnen.
 w brote.
 Vlfes.
 pchuty.
 y nasubien.
 Slogi y slw.
 Powinien wlasnie byl bydi.
 do swych sie.
 wzgardzaiaca ciebie.
 Tyz staly.
 poyizala mu w twarz.
 bedac od nas pozdrawiona.
 Tak ze sie nie przy Pilu.
 Erolif potomek.
 By z tych blaskania morz.
 y Lifficus.
 Clerycyfi, kiedy go wlatry polamaly.
 w skogich gronach.
 Ty iad iednal.
 ze sie nad nie nie zna y sam.
 rowna sie gula.
 Juno roztazala Tazy.
 brzegow Lacynistich.
 Krasinus.
 takie wlasnie trwaly.

IN TRANSFORMATIONES OVIDIANAS,

A Generoso Domino

VALERIANO OTHPHINOWSKI,

Pocillatore Terra Sandomiriensis,

Polonicè translatus.

F Inibus extorris patrijs, Sulmonis alumnus,
 Romanus quondam, iam modo noster erit.
 Sarmatico per te pulcrè decoratus amictu,
 Notior ut nobis, VALERIANE, foret.
 Qui noua mutatis monstrans miracula formis,
 Mutandos miro nos quoque more docet.
 Inde Polona tibi grates de pectore pubes
 Pro merito, per nos, officiosa canit.
 Vine decus nostrum, uiuat tua gloria semper,
 Cum Nasone tuus iure perennat honos.

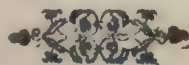
Stan: & Tob:
Morst.



Sarmaticis hyemes septem dum vixit in oris:
 Sarmaticè didicit Naso Poëta loqui.
 Lingua rudis fuerat, quia tunc ac barbara nostris,
 Sarmaticum nullum Naso reliquit opus.
 Post obitum rediuiuus adest, & cultius audet
 Ore loqui nobis VALERIANE tuo.
 Sic noua mutatis cecinit qui corpora formis,
 Ipse nouus facie conspiciendus adest.
 Illius interpres dignus tu solus haberis
 Qui referas nostris, scripta faceta, sonis.
 Scripta faceta, decora, futura accommoda vitæ;
 Cortice sub tenero nucleus ipse subest.
 Tentanère alij: tu palmam iudice recto,
 Planius ac melius dum canis ista, refers.
 Adstitit hand dubiè laurus tibi, pates Apollo:
 Hinc comes Ouidij laurea fecta geris.

A L I V D.

Ovidius quondam, nunc OTHINOVIUS exit
 Sarmaticè referens corpora facta noua.



R E G E S T R

Tych rzeczy / ktore w kázdey z osobná Ksiedze / Przemian
 Ouidyusowych / zawieráia sie.

Księgi pierwszey Przemiany.

Chaos / ábo Gromáda pomiesza-
 na rzeczy we cztery żywioły.
 Ze niebo y ziemiá / piácia przedziałow
 rozdzielone są.
 Cztery strony wiatrów.
 Człowieka początek.
 Czterech wieków opisanie.
 Olbrzymów krew na ludzi okrutne.
 Likaon w wilka odmieniony.
 Mlecznego Krola opisanie.
 Jowiszową Oracya.
 Potopu opisanie.
 Kamienie / od Deukalioná y Pirrhy /
 miotane w ludzi.
 Ziemiá rozmaite kształty zwierząt zro-
 dziła po potopie.
 Pichona Smoka zabicie.
 Pichyiskie igrzyska / ábo Smoczyny.
 Rapidynowych strzał opisanie.
 Daphne panna / w drzewo bobkowe.
 Tempe / miejsca wcieśnego opisanie.
 Io panna / w krowe. (aione.
 Argowe oczy na ogon pawi przenies.
 Stryx Bogini / w wodna trzcina.
 Io krowa / w człowieczy kształt.
 Phaetontá y Epapha / swar.

Księgi wtorey Przemiany.

Opisanie Dworu Slonica.
 Cztery części Roku.
 Slonecznego wozu opisanie.

Slonecznych koni imiona.

Ziemié od Slonica spadłego zapalenie
 Ziemié narzekanie. (sic.
 Phaetontá piorunem zabicie.
 Siostry Phaetontowe / w topole.
 Cygnus Krol Ligurow / w labecia.
 Kalisto / Likáonową corká / w Nies-
 dzwiedzice. (gwiazd.
 Aktas z matka Kalisto / w gromády.
 Kruk z białego czarny.
 Koronis panna / w wrona.
 Erysichton bez matki wrodzony.
 Niktymene w sowa.
 Ocyrrhoe / Chironową corká / w kła-
 Apollo / w pasterszá. (ze.
 Battus / w kamień probierz.
 Aglauros / Cekropową corká / w ka-
 mień probierny.
 Opisanie domu z zdrości.
 Zdrości wykształcowanie słowy.
 Jupiter w cielca.
 Europa / z Phenicyey / áże na Kreta
 wysp wniešona.

Księgi trzeciej Przemiany.

SMoże zeby / w meze zbrojne.
 Radmus / Beotiey miastá zasadzca.
 Atkeon w Jelenia.
 Bachus / z Semele Radmowej corki.
 Juno w babe.
 Bachowo wychowanie.
 Tyresias w niewiašte.
 Tyresias w meżczyzna.

R E G E S T R.

Narcyſſus w ziele/ y w kwiat.
Echo w glos.
Tyrcheſey jeglarze/ w morſkie ſwiz
Bachus w chlopca. (nie.
Pentheuſowe opisanie.

Ksiegi czwartej Przemiany.

Bachowe imiona.
Dercetyſ Babilońska/ w rybe.
Semiramis w golebice.
Nais w rybe.
Morwy z białych ciemnoczerwone/
Piramowa/ y Tyzbina krwia
stały ſie.
Wenerzyno z Marſem cudzoloſtwo.
Leukotoe/ w dzewo kadzidlowe.
Klitye/ w ſonecznik ziele.
Daphnis Ideyſki/ w kamien.
Scythou w bialaglowe.
Celmus pachole/ w dyament.
Krokus/ y Smilax/ ludzie/ w kwiecie.
Salmaeyſ/ zdroiu przyrodzenie.
Hermaphrodytus/ z Nimpha Salma
eys rzezon/ w jedno ciało zoſt ſie.
Minearowe corki/ w nietoperze.
Jno/ Athamantowa corka/ w Bogi
Drogi do piekła opisanie. (nia.
Juno idzie do podziemiánow.
Melicerta/ w Bogi morſkiego. (li.
Towarzyſki Jno/ w kamienie y w pta
Radmus zſona/ w weje/ abo ſnoki.
Jupiter w zloto obracał ſie.
Perſeowe dzieła. (weje.
Krople krwi z glowy Meduſe/ w
Atlas w gore. (na.
Andromeda wielorybowi wyſtawio
Chroſty w kotale. (żeńſkie.
Andromedy z Perſeuſem weſele mał

Pegazus koni ſkrzydłaſty/ ze krwi
Meduſy poczał ſie.

Meduſyne wloſy na glowie/ w weje.

Ksiegi piątej Przemiany.

Cephenowie/ z Perſeuſem ſie wa
dzacy/ w kamienie. (phenowie.
Opisanie rozruchu/ który czynił Ces
phineus/ Cepheow brat/ w ſłup.
Pretus w kamien/ y Polidektes.
Zippokreny/ abo konſkiego zdroiu
opisanie. (zbożność.
Pireneowo ſwietrokradztwo/ abo nie
Muzy w ptaki.
Pierowe corki/ w ſtoki.
Olbrzymſkiey wojny/ z Bogami Po
ganiſkami/ krotkie wspomnienie/
przypiſane corkom Pierowym.
Jupiter w barana/ z boiaźni/ ſie prze
mienił.
Apollo w kruk.
Bachus w kozła.
Dyanna w kotke.
Juno w krowe.
Venus w rybe.
Mercuryus w ptak Egiptſkiego/
Cererzynie pochwały. (Ibiſa.
Prozerpiny porwanie.
Perguzy iezióra opisanie.
Cyane Nimpha/ w iezioro.
Chlopiec zuchwały/ w krzeczk.
Aretuza Bogini morſka/ w ſtok.
Aſkalaphus w puhać.
Sireny w ptaki. (rzą.
Linkus Krol Tatárſki/ w ryſia zwi

Ksiegi ſoſtey Przemiany.

Arachne w pająka. (tem tkackim.
Arachny z Pallada zpiertanie ſie/ dzie
Pallas

R E G E S T R.

Pallas w baba.
Opisanie ſaie/ ktora Pallas/ y ktora
Arachne wyrobila.

Zemus y Rodope/ w gory.

Pigmea w jorawia.

Antygone w boćiana.

Cynary corki/ w kamienie/ te wzory
były w ſai Palladziney.

Jupiter w ciecia.

Jupiter w orla.

Jupiter w labecia.

Jupiter w Satyra.

Jupiter w Amphitryona.

Jupiter w zloto.

Jupiter w ogień.

Jupiter w paſtuche.

Jupiter w weza.

Neptunus w ciecia.

Neptunus/ w rzeka Enipeuſka.

Neptunus w barana.

Neptunus w konia.

Neptunus/ w morſka ſwinia.

Apollo w paſtuche.

Apollo w iaſtrzaba.

Apollo we Lwa.

Bachus w iagody winne.

Saturnus w konia. Te wyſtekie wzo
ry/ wyſtatkowala byla Ara
chne dzielem tkackim/ na ſai
ſwoiey.

Niobe w marmur.

Niobyſnow ſmierc.

Amphionowe zginienie.

Licyſey chlopi/ w zaby.

Martias w rzeka.

Bart Pelopow ze ſtonowey koſci.

Tereus w dudka.

Progne w iaſtoltke.

Philomela w ſłowika.

Orythyeſ porwanie od Boreasza.

Zethes/ y Kalaïs/ ſkrzydlać.

Ksiegi ſiódmej Przemiany.

Moſze zeby/ na ludzi zbrojne.
Jaſonowa wyprawo do Kolchor.
Phineuſa nieſzczecie/ y wtrapienie.
Medee miłości ku Jaſonowi.
Bykowie ogniem dychaicy.
Barzo czulego ſmoka wſpienie.
Ezon z ſtarcą młodzińcem ſtał ſie.
Sucha gałazka oliwy/ w zielona.
Krople wody/ w kwiecie.
Mamki Bachowe/ z bab/ młodem ſie
Baran ſtary/ w iagnie. (stały.
Peliuſowe zabicie.
Kerambus w ptak.
Smok w kamien.
Cielec w ielenia.
Ryſkie niewiaſty rogace.
Bedlki dżdżownice/ w ludzi.
Phineus w ptak.
Peryphas w ptak.
Poliphemonowa corka/ w ptak.
Medea do Egeuſa.
Cerberowa piana/ w kuczmerke ziela
Thezeuſowe dzieła. (iadowite.
Scyrona zboyce koſci/ w ſtaly.
Sythonis w kawa.
Egina wyſpa/ ktora y Genonia.
Kakowi ſynowie.
Mrowki w ludzi.
Morowego powietrza opisanie.
Cephalus maſ Prokryſyn/ w iſta po
ſtaw.
Lis y pies/ w kamienie. (wey.
Smierc Prokryſki/ zony Cephalos

Ksiegi

R E G E S T R.

Księgi osmy Przemiany.

Minozowa wojna z Ateńczykami.
 Nizus w ptak morskiego / Orlika.
 Scylla / w ptak Cerysa.
 Mury głośne.
 Labiryntu Kretenskiego opisanie.
 Ariadny korona / w gromady gwiazd.
 Dedalowe latanie.
 Talus chłopiec / pily Trackiej / y cer-
 klą / wynalezca / w Europatwe.
 Dedalus do Kotala wdaje sie.
 Wieprza dzikiego Kalidonskiego
 opisanie.
 Atalanty wroda.
 Altheie bracia od Meleagra pobici.
 Pniaczek guselnny / w którym byl Me-
 leagrow żywot.
 Meleagrowa śmierć.
 Meleagrowe siostry / w ptaki Me-
 leagrowki. (ne.
 Naiady w wyspy / Echinades rzego-
 Perymele Nymphá / w wysp.
 Miaszczko w jezioro.
 Jupiter z Merkurysem / w ludzi.
 Chalupa w kościol. (wo.
 Philemon / z Baucyda zona / w drze-
 Proteus w rozmaite postawy.
 Metra / Erysichronowa corka / w
 rozmaite kstaty.
 Erysichronowo swiotohradztwo /
 abo niebożność.
 Glodu oczyszna.
 Glodu opisanie kstatene.
 Brzydkie Erysichronowo zescie.
 Achelous w rozmaite kstaty.

Księgi dziewiatey Przemiany.

Achelousa / y Zerkulesa / mocowanie.

Achelous w weza.
 Achelous w cieka.
 Rog dostatku.
 Nessá Centaura zabicie od Zerkulesa.
 Szata zarazona iadem od Deianiry /
 Zerkulesowi posłana.
 Zerkulesowe pracowite dzieła.
 Lichas / chłopiec Zerkulesow / w skale.
 Zerkules w Boga / przez ogien.
 Galantys w lasice.
 Dryope w drzewo.
 Lotos Nymphá / w drzewo.
 Iolais starzec / w mlodziencá.
 Kallirhoi dzieci male / nagle / w mło-
 dzieńce. (podleglymi.
 Ze y Bogowie wrodom Boskim sa
 Miletus / Miletu miasta zasadzca.
 Biblis / corka Miletowa / w zdroy.
 Raunus Biblidy brat / Raunu mia-
 sta budownik.
 Iphis dziewczka / w mezczyzne.

Księgi dziesiatey Przemiany.

Orpheusowe z Eurydyka male
 zenstwo nieszczesliwe.
 Orpheusowo zstapienie do piekla.
 Atys w chojne.
 Tytaryssus / w drzewo kupiesowe.
 Orpheusowe wierze.
 Jupiter w orla.
 Ziacyntus pachole / w kwiat.
 Ziacyntowiny / abo obchody / na
 pamiatke Ziacynta.
 Propetowny w kamienie.
 Cerasse w byki.
 Obraz ze stoniowej kości / w pannie.
 Mirtha / corka Cyniry / w drzewo.
 Adonis w kwiat.

Zippome

R E G E S T R.

Zippomenes we lwa.

Atalanta we lwice.

Minte / Bogini wodna / w mietke.

Księgi ledenastej Przemiany.

Orpheusowe zabicie.
 Thracie niewiasty piane / mor-
 derce Orpheusa / w drzewa.
 Midasowe glupstwo.
 Rzeczy dotkione od Midasa / w zlo-
 to sie obracaly.
 Piaset / Paktolu rzeki / w zloto.
 Midasowe vsy / w osle.
 Trzcina glosnobrazmia.
 Apollo z Neptunem w ludzi.
 Zesony Laomedontowej corki / wy-
 bawienie.
 Thetys w rozmaite kstaty.
 Ceix w ptaka.
 Dedalion w iasteczka.
 Wilt w kamien.
 Zalcione w ptak morskiego.
 Opisanie domu osoby zmysloney snu.
 Wykstawianie slowy snu / ktorego
 tez Poganie Bogiem zmyslali.
 Morphens w ludzi.
 Phobor / w zwierzeta bezrozumne.
 Phantasos / w rzeczy niezywe.
 Morphens w Teila.
 Esakus w nurka.

Księgi dwanaściej Przemiany.

Waz w kamien.
 Iphigenia / corka Agamemno-
 na / w lania.
 Opisanie domu wieści zmysloney
 osoby.
 Protesilaowo zabicie.

Cygnus pachole / w ptaka.

Ceneus w ptaka.

Cenis dziewczka / w mezczyzne.

Pirithoowe z Zippodamia malzen-
 stwo.

Lapitow / y chlopozrebcom / bitwa.

Peryklimenus / Teleow syn / w roz-
 maite postawy.

Achillesowa smierc.

Księgi trzynastej Przemiany.

Ajax w Ziacynthowe ziolk / y
 w kwiat.
 Sad Ksiazat Greekich / o rynstunki
 Achillesowe.
 Aiarowa mowa do Grekow.
 Barzo slugna Ulissowa Oracya /
 przeciwno Aiarowi.
 Zekuba w sobake.
 Polidora malego / syna Pryamowe-
 go / zabicie.
 Polixeny / corki Pryamowej / zarzeza-
 nie na ofiare / ku czci cieniowi
 Achillesowemu.
 Polimestora / krola Thracckiego / osle-
 pienie od Zekuby.
 Memnonow popiol / y perzyny / w
 ptaki.
 Eneaszowe do Wlostej ziemie zeglo-
 wanie.
 Aniusa / Kaplana Poganskiiego / cor-
 ki / ktore wfsykie rzeczy dotknie-
 niem swoim / w zboze / w wino /
 y w oley obracaly : w golbice sa
 odmienione.
 Dwa mlodziency z perzyn / z spaliska
 trupiego.
 Sedzia Ambracyiski / w kamien.

Q 999

Sycylię

R E G E S T R.

Scylliey opisanie.
Scylla/ w działo morski.
Aeys w rzekę.
Poliphemowe bogactwa/ zaloty / y
piośńka.
Glaucus/ w Bogu morskiego.

Księgi czternaſtey Przemiany.

Sytle podbrzuſe/ psami wyroſty.
mi oſadzone było.
Cekropowie w małpy.
Sybilla w głoſ.
Towarzyſe Uliffeſowi/ w wieprze.
Towarzyſe Uliffeſowi / w dawne
wyobrażenie.
Pikus w ptak.
Pikowi towarzyſe w zwierze/ przez
czary.
Känens/ żonę Pikową/ mieyſcu imie
dała.
Dyomedesowi towarzyſe/ w ptaki.
Apulus paſtuchą/ w dzika oliwe.
Eneaszowe okręty/ w Boginie mor
skie.
Okręty w ſkale.
Ardea miasto/ w czaple.
Eneasz w Bogu/ z człowiek.
Albanſey Krolowie.
Wercumnus w rozmaite kſci.
Anaxarete panna/ w kamien.
Miasta Rzymu pierwſzy zaſadcy.
Wody zimne/ w gorące.
Romulus w Bogu/ z człowiek.
Herſilia / żonę Romulusową / po
smierci/ w Boginie Ora.

Księgi piętnaſtey Przemiany.

Glaży białe/ w czarne.

Numma odieſzda od Pithagorasa na
nauke.

Pithagorasowe nauki iaktie.
Pithagorasowe napomnienie iaktie.
Pithagorasowe mniemanie / o przes
prowadzeniu ſie duſz z iednych
cial w drugie.

Pithagoras w Euphorba.

Ze wſzytkie rzeczy ſa odmiannom pod
legle.

Rok na cztery ćwierci.

Cztery wieki iadzie.

Nasienie człowiecze/ w człowiek.

Ze wſzytkie rzeczy ſtwarzane bywaly
ze czterech żywiołow.

Ze wſzytkie rzeczy znowu we cztery
żywioły obracaia ſie.

Ziemia w morze.

Dziwne przyrodzenie rzeki Lik.

Erasmus rzeka.

Kaktus rzeka.

Anignus rzeka.

Amazenus rzeka.

Hiannis rzeka.

Wyspy w lad.

Z ladu wyspy.

Helice y Burra/ miasta zatopione.

Z rowniny gory.

Dziwne wod przyrodzenie.

Kratys/ y Sybarys/ rzeki.

Salmacyz/ zdroiu przyrodzenie.

Murzynſkiey ziemie jezioro.

Ritoryuſa rzeki przyrodzenie.

Linceſtyus rzeka.

Artadyey jezioro.

Ortygia wysep/ pierwſey pomykal ſie
z mieyſca na mieyſce w morzu/
teraz nieruchomy.

Simple

R E G E S T R.

Sympleades wyspy/ przedtym byly
ruchome.

Etny gory palenie ſie.

Ludzie w ptaki.

Tatarskie niewiasty/ w ptaki.

Pſogoly z cielkow.

Sierſzenie z koni.

Niedzwiadek z rak.

Kobalico z ſiebie wloko wypuſzcza
ia/ w moryle.

Bloto w jaby.

Niekſcalne cialo/ w niedzwiedzia.

Pſogoly z przodku nie maia nog.

Pracy ze ſrodoku iada.

Mozg pacierza grzbiennego człowie
czego/ w weza.

Phenix z ſamego ſiebie zamnaja ſie/
y rodzi.

Zienę zwierz/ raz ieſt ſamcem / drugi
raz ſamica.

Dziwne Chameleontowe przyro
dzenie.

Linkuryus z moczu ryſiowego.

Koral / z mielkiego twardym ſie
ſtawia.

Narodow odmianny.

Troiey upadek.

Sparta.

M ceny.

Atheny.

Theby miasta.

Rzymu pocatek.

Ze cziowiek z duſe y z ciala zlozony.

Numy kroleſtwo.

Hippolitus w Wirbiuſa.

Egerya/ żonę Numy/ w ſtok.

Ofcep Romulusow/ w drzewo.

Cyprowi rogi wyroſly.

Esculapius w ſmoka.

Esculapius do Rzymu przywie
ziony.

Julius Ceſarz w gwiazde z wate
koczem.

Augustowe chwały.

Zalecenie Kſiazg Przemian.

K O N I E C.



